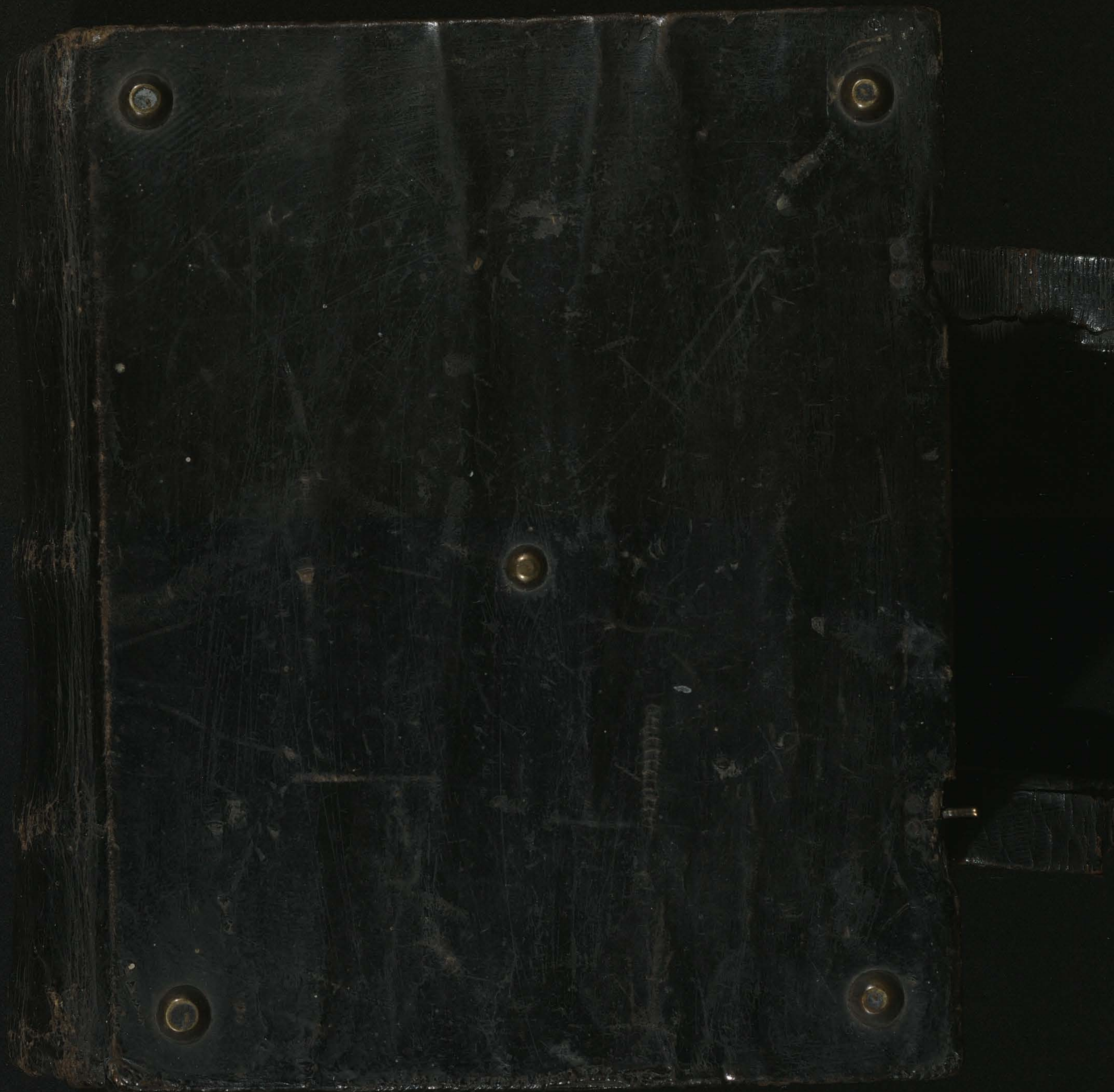
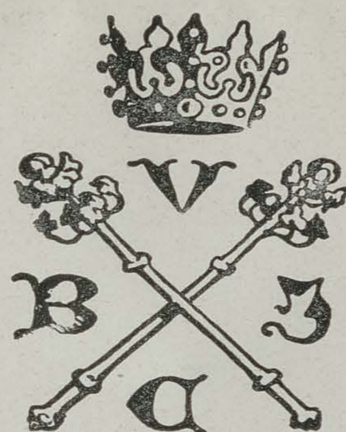




X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, &c.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

Swiętych Ewaniely Niedzielnych

Przez cały rok.

Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney
Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześciańskiego
Kościoła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
i podług eksemplarza Lipskiego Roku Pańsk. 1728
w druk podane.



W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa,
Roku Pańskiego 1766.



Na Dzień Andrzeia S. Apostoła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdziale 4.

Nędy JEzus chodził nad Morzem Galileyskim, uyrzał dwu braći: Symona, ktorego zowią Piotrem, i Andrzeia brata iego, ktorzy zapuszczali śieć w morze; abowiem byli rybitwy. I rzekł im: podźćie za mną, a uczynię was rybitwami ludźi. A oni zaraz opuśćiwszy śieći, szli za nim. A postąpiwszy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braći, Jakuba syna Zebedeuszowego, i Jana brata iego, w łodźi z Zebedeuszem oycem ich, oprawiaiących śieći swoie: i wezwał ich. A oni wnetże opuśćiwszy łodźi oyca swego, poszli za nim.

Dwanaśćie Apostołów miał PanJEzus, Chrześćianie w Panu mili, ktore przy sobie w nauce zbawienney, przez trzy lata ćwiczył, a w czwartym roku do nieba wstepuiąc, po wszytkim świećie ku opowiedaniu Ewanielii rozesłał. Tey liczby tak pilnie przestrzegał, że ich nigdy ani mniey ani wiecey było. Bo i na on czas kiedy śie Judasz Iszkaryot od Kollegium Apostolskiego oderwał, wnet na iego mieysce inny, zwłaszcza Maćiey s. obrany i wystawiony był. Nierozumieyćież, żeby bez przyczyny te liczbe Pan nasz tak pilnie zachowywał, uczynił to dla tego iako Justynus i Tertullianus piszą, aby figury Starego Testamentu, ktore na nich ukazowały, wypełnił.

Dwanaśćie Apostołów.

Dz. Ap. 1

Przyczyna tey liczby.

In Tryph Lib 4 contra Marcion

Figury.

Coż innego znaczyli Patryarchow
dwanaśćie, z ktorych śie dom Izrael- 1. 1 Moy.35
ski w lud wielki rozmnożył, iedno dwa-
naśćie Apostołów, ktorych śie nauką
Kośćioł Chrześćiański po wszytkim
świećie rozkrzewił. Coż znaczyły one 2. 2 Moy.15
dwanaśćie studzien wdźiecznych na
puszczy, z ktorych Izraelitowie piiąc,
ochłodźili śie po gorzkich wodach, kto-
re przedtym pili? Jedno dwanaśćie
Apostołów, ktorzy nauką swą wszy-
tek świat w pragnieniu dusznym o-
chłodźili, i ochładzaią po dźiś dźień,
wypełniaiąc one słowa, Izaiasza Pro- Iza.12,3
roka mowiącego: Będźiećie z rado-
śćią czerpać wody z zdroiow tegoż
zbawienia. Coż znaczyły dwanaśćie 3. 3 Moy.24
chlebow, ktore w przybytku Pańskim
na stole czystym pokładano, iedno
dwanaśćie Apostołów, ktorzy chleb
niebieski Pana Jezusa Chrystusa, w o-
powiedaniu Nauki niebieskiey, i ad-

ministracyi Sakramentow ś. wszyt-
4. kiemu świātu ukazowali. Coż zna-
4 Moy, 13 czyli dwanaście szpiegow, posłanych
do ziemie Kananeyskiey, aby tam in-
nym droge pokazali, iedno dwana-
ście Apostołow? ktorzy nam nauką
swą do ziemie obiecaney droge uka-
zuią. Coż znaczyło dwanaście kamie-
5. Joz. 4. ni, ktore synowie Izraelscy na pami-
ątke przeyścia swego przez Jordan,
postawili? iedno dwanaście Aposto-
łow, ktorzy o przeyściu naszym przez
Jordan, to iest, o zbawieniu i odku-
pieniu, naszym, świadczyć mieli?

Lecz iest takowych figur więcey w
Piśmie ś. ktorych ia na ten czas krot-
kości czasu dogadzaiąc, pomiiam.
Obiaw 21 Zaczym i Jan ś. opisuiąc, Jeruzalem
miasto Boże w niebie, przypomina, że
mur iego ma dwanaście gruntow,
na ktorych są imiona dwanaści Apo-
stołow Barankowych.

Applicat Z tych liczby, był też i Andrzey ś.
Patria Andrzeia ś. ktorego dźiś pamiątke obchodźimy,
rodem z Betsaidy miasteczka w Ga-
lilei, czternaście mil od Jeruzalem z
pokolenia Isaschar.

Oćiec. Oćiec iego był nieiaki Jonas, mie-
szczanin w Bethsaidźie, człowiek bez
pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwe-
go syna wychował: brat iego był
Symon Piotr.

Wokacya na Apostolstwo. Wokacyą i wezwanie na urząd Apo-
stolski wźiął od Pana Jezusa, bywszy
przedtym uczniem Jana Chrzćićiela.

prædicat. Po wniebowstąpieniu Pańskim o-
Orig. in powiedał Ewanielią w Scytyi, kto-
Ger. rey że Ruś przyległa, piszą niektorzy,
Chytr. in że i w Kiiowie uczył, gdźie i po dźiś
Onomast dźień stolica Arcy-Biskupia, nie bez
przyczyny.

lib. 2, c. 39. Niceforus pisze, że też i w Kappa-
docyi, Galacyi, Bitynii, Ewanielią
kazał: aż naostatek do Tracyi, Mace-
donii, Achai przyszedł.

O iego śmierći pisze Sofroniusz, że Smierć.
go Starosta Egeusz, człowiek wielkiey
okrutnośći, w Achai mieśćie Patrys
nazwanym, na śmierć krzyżową po-
dał, dla tego, że żone iego Maksymil-
le i brata Stratokla, na wiare Chrze-
śćiańską nawroćił.

Lecz namniey sie dekretu iego nie Statecznośc.
uląkł. Bo gdy mu krzyżem począł
grozić, rzekł Andrzey ś. Gdybym sie
prawi, szubienice krzyżowey lękał, te-
dybym chwały krzyżowey nie opo-
wiedał. Złote to słowa. NB. Zna-
czćie ie sobie słudzy Boży, przygodzą
sie wam.

Gdy go iuż prowadzono na śmierć, Skromność.
stał sie rozruch miedzy pospolstwem.
Jedni, wołali: niewinna iest krew ie-
go. Drudzy, Staroste ukamionować
chćieli; ale ich ś. Andrzey, iako prawy
naśladowca pokory Pana Jezuso-
wey, hamował, i tumult on uskromił.

Uyrzawszy krzyż na ktorym ćierpieć Męka dobrowolna
miał, zawołał w te słowa: O krzyżu
zdawna pożądany, a teraz duszy żą-
dośćiwey nagotowany, bezpiecznie i
z weselem przychodze do ćiebie, ubyś i
ty z radośćią przyiął mnie, zwolenika
tego, ktory na tobie wiśiał. Bom mi-
łośnikiem twoim był zawsze, i pra-
gnąłem abym ćie obłapił.

Za temi słowy, sam dobrowolnie Ukrzyżowanie.
szaty z śiebie zewlokł, na krzyżu pod-
niesiony, aż do trzećiego dnia żyw
był. Ale tym czasem nie proznował;
bo bez przestanku Chrystusa opowie-
dał, i wiele ludźi statecznośćią swoią
na wiare Chrześćiańską nawroćił.

Umarł

Smierć. Umarł tamże w osmym roku po zburzeniu miasta Jerozolimskiego bywszy Apostołem piećdziesiąt lat.

Pogrzeb. Maksymilla, ktorą był na wiarę Chrześciańską nawrocił, ciało iego z krzyża ziąć, maśćiami drogimi namazać, i pogrześć uczćiwie rozkazała. O piękna stateczności, prawieć się pokazał bydź Andrzeiem, to iest, meżnym w wierze, meżnym w nauce, w żywoćie, w męce, w śmierći.

Summa Evangel. i Rozdział kazania. Udaymyż się iuż zatym do Ewanieliji ś. ktora zamyka w sobie dwie części.

Pierwsza iest powolanie czterech bitwow na urząd Apostolski.

Druga, wielka ich wiara i prętkie posłuszeństwo, że tudźież wszytko opuśćiwszy, Pana JEzusa naśladowali.

O tych dwu cząstkach godźi się nam nieco pomowić, choćiam się nad zwyczay, iednak z potrzeby in Exordio zabawił.

Proszę, wybrani Pańscy, o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory ma w mocy, usta moie i uszy wasze, niech nam z łaski swoiey ś. z obustron błogosławi, Am.

I. Część. Okoliczności.

PIąćią okoliczności ogarnął Matteusz ś. wokacyą tych czterech rybitwow na urząd Apostolski. Pierwsza, ukazuie okazyą wezwania ich: druga, mieysce: trzećia zabawkę ich na ten czas: czwarta, sposob: piąta, koniec wezwania tego.

1. Okkazya. Okkazya tego wezwania była przechadzka Pańska nad morzem Galileyskim. Bo tak pisze Ewanielista, że chodźił Pan JEzus nad morzem Galileyskim. O świętaż to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poszedł, ani dla rekreacyi iakiey: ale umyślnie szedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludźi za sobą powabił. O nasłodszy Jezu, iaką ty masz pilność, iakie staranie czynisz o Kośćiele twoim? Nie rozumieyćie aby ten tego przestał toż ći i dźiś czyni. Kto posyła Kośćiołom Pasterze, iedno on? Kto opatruie szkoły godnemi nauczyćielmi, iedno on? Bo śiedząc na prawicy Bożey, wie i widźi wszytkie defekty i niedostatki nasze. Zaczym przez Proroka mowi: Oto Ja dam Jeruzalemowi O- Iza. 41, 27
powiadacze rzeczy poćieszne. Mowi nawet i sam usty swoimi: Oto Ja po- Matt. 23, 34.
syłam do was Proroki, i Mędrce i nauczone w Piśmie. Co też i Paweł Efez. 4, 11
ś. zeznawa w te słowa: Dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyćiele. A tak w niedostatku ludźi potrzebnych, tak w Kośćiele Bożym, iako i w Rzeczypospolitey, iemu staranie, przez gorące prośby poruczaymy. Obmyśli on wszytko i opatrzy z łaski swoiey ś.

II. Mieysce.

Mieysce, gdźie tych rybitwow ś. wezwał, było morze Galileyskie, abo ieźioro wielkie w Galilei, ktore morzem zowie Pismo ś. obyczaiem Hebreyskiey mowy, ktora wszelkie zebranie wod morzem nazywa. Z tego morza wezwał Pan JEzus tych rybitwow, daiąc znać, że z rozmaitych mieysc Kośćioł swoy zgromadzać i budować miał, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Będźie panował od Ps. 72, 8.
morza do morza, i od rzeki aż do kończyn źiemie. Wszędźie ma ten P. swoie, na morzu i na źiemi, wszędźie ma chwalce i wyznawce imienia swego ś.

III. Zabawki Zabawki ich były takowe: Jedni
zapuszczali śieći w morze, drudzy o-
prawiali śieći swoie. Piękna to rzecz,
kiedy rzemieśnik wezwania swego pi-
Symon z Andrzeiem. len. Symon z Andrzeiem nie śiedzą
w karczmie, nie idą w karty, ale na
wodźie w łodźiach pilnuią wezwania
swoiego. Na warstaćie rzemieśniko-
wi naprzystoynie, przy rzemieśle,
przy czeladźi. Już owo ostatnia, kiedy
śię rzemieśnik proznowania i biega-
nia po nocy imuie. Zona z dźiatkami
doma głod mrze, a pan go podaż pod
wiechą wesoł, duruie, pije, graie, z kale-
ty dobywa poki mu czego staie. Wy-
natrzywszy mieszek do domu przyy-
dźie iak obses ieden, żone zbiie, dźieći
wypedźi. O żalu, o grzechu, o sromo-
to! Jako tam ma bydź dobrze, i iako
Pan Bog ma błogosławić? Z dru-
Jakub z Janem. giey strony Jakub z Janem oprawia-
li śieći swoie. J to piękna, pospolićie
mowią: Nie zarzucay starych trzewi-
kow, poki śię na nowe nie zdobedźiesz.
A tak i oni woleli śieći starey połatać,
niżeli nową kupić, daiąc gospoda-
Nauka gospodarzow. rzom naukę, że czasem rowną rzeczą
może śię to i owo poprawić, co śię z
wielkim kosztunkiem sprawuie.
IV. Sposob wezwania. Ale opuśćiwszy kąsek ty rybitwy ś,
poyrzyymy na Pana Jezusa a oba-
czmy iako ich wezwał? Pierwszym
dwiema rzekł, Podźćie za mną. Dru-
gim dwiema coby rzekł, nie wyraził
Ewanielista. A wszakże mniemam, że
temiż ich właśnie słowy, iako i owe
pierwsze wezwał. Bo to była iego po-
spolita vocationis formula, ktorą
Apostoły wzywał. Zaczym i Matteu-
Matt. 9. sza wzywaiąc rzekł mu: Podź za mną.
Objectio A ty rzekł by kto: Czemu Pan nie
Doktory Zydowskie, i Nauczone w
Piśmie, ale nieuki, idyoty, prostaki
ubogie, na tak zacny Apostolski urząd
wezwać raczył? uczynił to z tych
przyczyn. Przecz Pan obrał proste Apostoły?

Pierwsza, abyśmy moc i skutek
urzędu kaznodźieyskiego, nie osobie, 1. Przyczyna.
ktora uczy, ale Bogu, ktory przez nas,
iako przez naczynia swoie, wszytko
sprawuie, przypisowali. Co też i Pa-
weł ś. zeznawa mowiąc: Ktoż iest 1. Kor. 3.
Paweł? kto Apollos? iedno sludzy 5, 6.
przez ktoreśćie uwierzyli. Jam szcze-
pił, Apollos polewał, ale Bog wzrost
dał. Też przyczynę ukazuie i Hyero-
nim ś, gdy tak pisze: Rybitwy nieu- In Matth.
czone wysłał Pan ku opowiedaniu,
aby nie rozumiano, aby śię wiara
wierzących, mocą ludzką dźiać miała,
ale ruczey wymową i nauką Bożą.

Druga, uczynił też to dla tego, iż 2. Przyczyna.
gdyby był wezwał mądrych, boga-
tych i uczonych, polegałby był mądry
na mądrośći, bogaty na bogactwach,
uczony na nauce swoiey, i znalazłby
każdy wymowkę, aby za nim nie szedł.
Przetoż wolał Doktory i Rabiny u-
czone opuśćić, a prostaki wezwać, aby
go tym rychley, nie maiąc wymowki,
naśladowali. Pięknie o tym dyszku-
ruie Augustin ś, pytaiąc temi słowy: Tract. 6.
Czemuby nie wezwał Natanaela w in Joh.
Piśmie nauczonego, ktorego tak Jan 1.48
wielce zalecał, mowiąc: Oto prawy
Jzraelczyk, w ktorym niemasz zdra-
dy? J odpowieda że dla tego nie
chćiał Natanaela w zakonie uczone-
go obrać, i miedzy Apostoły policzyć,
iż, gdyby był obran uczony, tedyby
był mogł rzec, że iest obran dla nau-
ki swoiey.

Trzećia,

3. Przyczyna. Trzecia, uczynił też to rzemieśnikom ubogim na pociechę, aby widzieli, że powołanie ich Bogu się podoba. Bo też i rzemiosła Pan Bog ku potrzebie ludzkiey sprawił, i ztąd wszędzie pismo ś. rzemieśniki uczciwie wspomina.
1Moy 40. Syr. 48. 1Kron. 4 Matt. 25 Dz. Ap. 10. Moyżesz wspomina piekarze, Syrach kowale, rolniki, Księgi kroniki garncarze, i tkacze, Matteusz ś. młynarze, Dzieie Apostolskie garbarze, &c. owa i indziey innych rzemieśnikow Pismo wzmiankę czyni.

Z tych ci oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Przestroga. A wszakoż żeby się lada rzemieśnik, nie maiąc darow potemu, urzędu kaznodzieyskiego nie podeymował, wiedzieć macie, że Pan tych rybitwow ś. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie puł czwarta lata przy sobie maiąc, w nauce zbawienney ustawicznie ćwiczył, a potym w dzień Swiątecżny, wielkimi ie dary, ku opowiedaniu Ewanielii ś. nadarzył, i umieiętność rozmaitych iezykow dać im raczył.

V. Koniec wezwania. Rybytwem ludzi bydź co? Sluchaymyż iaki miał bydź koniec wezwania ich, i na co ich Pan własnie powołał? Mowi im: Uczynię was rybitwami ludzi. Rybitwem ludzi bydź co iest? Sluchay Chrześcianinie wierny, powiem ci. Nie iest ci tyrańskim obyczaiem ludzie do wiary przymuszać, abo ie palić, ścinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i szafunek Sakramentow ś. ludzie do uznania prawdy przywodzić. To iest rybitwem ludzi bydź. Takimi rybitwami ludzi byli Apostołowie Pańscy, i na to ich Pan wezwał, aby siecią i niewodem Ewanielii ś. ludzie do Kościoła Bożego zgromadzali, urząd swoy ze wszelaką cichością i nauką aby wykonywali, a nie rzkąc żeby kogo do wiary przymuszali, ale sami się w niebezpieczeństwo dla niey podawali. Bo iako rybitwi z niebezpieczeństwem żywota i zdrowia po morzu ieżdżą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracuiąc, części ey się śmierci niż tego pracuiąc, częściey się śmierci niż żywota, częściey niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodziewać musieli. A tak nie są rybitwami ludzi ci, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposoby ludzie do wiary przymuszaią i rozmaitego tyrańsтwa nad nimi dokazuią.

Ale sądowi Bożemu ludzie takowe poruczywszy, to pro finali przy tey pierwszey części pamiętaycie, iako to dobra i pożyteczna rzecz iest, w małym powołaniu i urzędzie bydź wiernym. Nauka.
Ci święci rybitwi wierny i pilni byli w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższył, i do naywyższey dostoyności pociągnął. Co też i indziey w Piśmie ś. przykłady osobliwemi oświadczył. Saul wiernym był, szukaiąc oślic oyca swoiego, przyszedł do 1 Sam. 9
Samuela Proroka, ktory go z rozkazania Bożego, nad wszelkie spodziewanie na krolestwo Izraelskie pomazał. Dawid pasł wiernie i pilnie owce 1 Krol. 19
oyca swoiego, ali go Pan Bog iedną razą na krolewską stolicę posadził. Elizeusz pilnuiąc wezwania swego, orał na roli dwunastą iarzm wołow, ali go Pan Bog od pługa Prorokiem obrał. A tak ieźli cię Pan Bog w małym stanie i urzędzie posadził, bądźże

wiernym a pilnuy a uyrzyß nad sobą dziwną łaskę i opatrzność Bożą.

II. Część.

OBacznyż iuż iaka powolność, i iakie posłußeństwo w tych miłych Pańskich rybitwach było?

O pierwßych dwu, tak piße Ewanielista: A oni zaraz opuściwßy sieci, ßli za nim. O drugich także: A oni wnetże opuściwßy łodź i oyca swego, poßli za nim. O dziwne posłußeństwo. Piße Hyeronim ś. że Julianus Apostata tę powolność tych rybitwow ś. głupstwu ich i lekkomyślności przypisował. Lecz nie miał w tey mierze na osoby ich patrzyć, ale na tego ktory im rzekł: Podźcie za mną. Ten ußy i serca ich, tak przeraził że go koniecznie nasladować musieli: aby się wypełniły one słowa: Da Pan głosowi swoiemu głos mocy. Słowo Boże (mowi indziey pismo) żywe iest i skuteczne, i przeraźliwße nad miecz po obu stron wßelki ostry. Toż się i tu stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie za mną, zarazem iść musieli, i ßli na słowo iego.

Ser. de S. Andr. — Ps.68,34 — Zyd.4,12

Obſervationes.

Wiedząc my tedy takową moc słow Pańskich w uczniach iego dwie rzeczy uważaymy.

I. gotowość i powolność.

Pierwßa iest gotowość, i powolność ich. Nie rozmyślaią się długo, ieźliby za nim iść mieli, abo nie mieli? abo ieźliby to powołanie było z pożytkiem ich? abo ieźliby też Faryzeußow i nauczonych w Piśmie na się nie obrußyli? nie używaią też wymowki żadney, iako on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Podź za mną. Odpowiedział: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Nie mowią też iako Moyżeß, Panie, mam iezyk cięzki, a nierychły ku mowieniu. Ale idą za Panem, i są gotowi, czynić dosyć rozkazaniu iego.

Luk.9,59. — 2Mo.4,10

Nauka.

A tak naukę tu daią, nie tylko kaznodzieiom, ale i inym wßytkim ludziom, gdy kogo Pan Bog na iaki urząd wzywa, bądź w Kościele Bożym, bądź w Rzeczypospolitey, abo też i w ekonomii domowey, aby się żaden nie zbraniał, ani sprzeciwiał woli miłego Boga. Bo ieźliby się komu zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan trudności wßelakie uprzątnąć; Bo ieźliż do tak zacnego a trudnego urzędu, rybitwy ubogie sposobił, i darami wielkimi obdarzył: a cożby i nas do lekczeyßych przygotować nie miał? Praca waßa, (mowi Paweł ś.) nie iest daremna w Panu.

1Kor.15, 58.

II. Opußczenie wßytkiego.

Druga rzecz uważenia godna w tych rybitwach ś. iest, opußczenie wßytkiego. Bo wßytko co na ten czas mieli, dla Pana natychmiast opuścili. Opuścili sieci, łodź, i oyca swego. O wßechmogący Panie, iakoż się wżdy ci ludzie ciebie rozmiłowali? Obaczcie a uważcie co to iest? wßytko dla Pana opuścić. Takci miłuiącemu Boga niemaß nic trudnego. Przeto i Paweł ś. o sobie mowi: Wßytko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa, Pana moiego, dla ktoregom wßytko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał.

Filip.3,8

Zamknienie.

Co my wiedząc, uczmy się k woli Panu i słowu iego ś. żadney rzeczy nie mieć tak drogiey, ktoreybysmy dla niego czasu potrzeby wzgardzić nie mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam wieczne, i stokrotnie nadgrodzi wßytko,

ko, cobyśmy dla niego opuśćili, tak iako nam obiecał mowiąc: Ktoby o- puśćił domy albo braćią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla imienia mego, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

Matt. 19, 29.

O Jezu, Pasterzu naywyższy, racżże nas z łaski swoiey ś. do wszytkiego sposobyć, dla chwały imienia twego nayslodszego, Amen.

Na dźień ś. Barbary panny i męczenniczki

Ewanielia u Marka S. w Rozd, 13.

I Wyda brat brata na śmierć, a oćiec syna, i powstaną dźieći przećiwko rodźicom, i będą ie zabiiać. A będźiećie w nienawiśći u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion.

Barbara ś. zkąd rodem.

MAmy dźiś, Chrześćianie mili, pamiątkę ś. Barbary Panny i Męczenniczki. Rodem była z Nikomedyi, miasta leżącego w Bitynii, gdźie Konstantyn wielki umarł. Oćiec iey był szlachćic nieiaki, imieniem Dyoskurus, człowiek maiętny, ale Poganin.

Oćiec.

Dowćip.

Dowćipu była wielkiego. Bo sama z śiebie zbrzydźiła sobie bałwany Pogańskie, powiedaiąc, że śię ich nie godźi chwalić. Zaczym Oćiec, obawiaiąc śię, by na wiarę Chrześćiańską nie przystała, podał ią na wieżą wysoką, aby nie wiele między ludźmi bywała.

Nawrocenie.

Ona co uczyniła? Pisała do Orygenesa, ktory na ten czas w Alexandryi uczył, prosząc aby iey na piśmie wiarę Chrześćiańską podał. Bo temu nie mogła wierzyć, aby Bostwo iakie w drzewie i w kamieniach, ktore Poganie chwalili, bydź miało. Orygenes wszytko iey porządnie wypisał, i w wierze Chrześćiańskiey utwirdźił.

Oćiec dowiedźiawszy śię, podał ią Marcyanowi Sędźiemu, rozumieiąc, że ią miał od wiary Chrześćiańskiey odstraszyć. Marcyanus nie mogąc nic ani pochlebstwy, ani obietnicami, ani groźbami sprawić, podał ią do więźienia.

Wydanie Sędźiemu.

Ale gdy ona i na to nic nie dbała, kazał ią za nogi zawieśić, i śiec, że krew z niey plużyła. Lecz i tym nic nie wskurał. Potym zawieśiwszy za ręce, pod pachami i podeszwami palił, i pierśi obrzezać kazał. O niesłychane okrućieństwo! A przećie nie tak ią męki bolały, iako to, że ią nago zewleczono. Zaczym poczęła śię gorliwie Panu Bogu modlić. A w tym szatą białą wszytka iest okryta.

Męczeństwo.

Cud Pański.

W ten czas mogło śię okrutne Pogaństwo hamować, ale nic im nie pomogło: oćiec sam pochwyćiwszy miecz, śćiął ią. A w tym słyszan iest głos z nieba: Podź naysliczniejsza moia, odpoczniey w łożnicach oyca mego w niebie.

Smierć.

Okru-

Karanie Boże na oyca.

Okrutny oćiec nie ußedł karania, bo go potym piorun roztrzaſkał, i ſpalił, i wiatr po powietrzu tak rozniosł, że i popiołu po nim ani widźieć, ani znaleść możono. A działo śie to za Makſymina Ceſarza.

Lib. 1. c. 25. Lib. 5. c. 6. Lib. 3. c. 2.

Opiſali te hyſtorya Petrus de Natalibus, Marullus, Fulgoſus i inni, iako też i Theatrum Martyrum.

Ewanielia ſłuży świetu. Przyczyny 1. 2.

Udaymyż śie zatym do Ewanielii ś. ktora dźiśieyßemu świetu nadobnie ſłuży, z tych przyczyn. Iedna, że Barbara ś. od właſnego oyca, dla wiary Chrześćiańſkiey, na meki ieſt podana, tak iako tu Pan Iezus, mowi: oćiec wyda ſyna na śmierć. Druga, że w miłośći Pana Iezuſowey i w wierze ś. wytrwała, aż do końca.

Mowmy o tym za pomoca Boża rozdźieliwßy Ewanielia na dwie czaſtki.

W pierwßey, prorokuie Pan Iezus, o prześladowaniu i nienawiśći wiernych ſwoich.

W drugiey ukazuie, iakoby śie w tym prześladowaniu i nienawiśći ſprawować mieli.

Słuchayćie wßyſcy pilnie, proße.

Zdarz to o Iezu, z nayświetßey łaſki ſwoiey, abyśmy śie ztad wytrwania i ſtatecznośći prawdźiwey naućzyli, Amen.

I. Część. Luk. 2.

Nie chćiał nic zataić Pan Iezus wiernym ſwoim, Chrześćianie mili, co mieli ćierpieć dla imienia i nauki iego na świećie. Bo bedac położony na znak, ktoremu śie ſynowie tego świata ſprzećiwiać mieli, wiedźiał dobrze iako Bog wßechmogacy, co wyznawce iego od nich potykać miało. Przeto i tu w Ewanielii dźiśieyßey, ukazuie nam wielkie nienawiśći, z ktorych brat brata, oćiec ſyna, miał na śmierć wydać: ſynowie także mieli powſtać przećiw rodźicom i mordować ie. Odium Mundi.

Dźiwna to rzecz. Wßakoż nie dźiwuie śie tak dalece temu, że brat na brata miał powſtać. Dawna to bowiem, że brat brata nienawidźi. Wiemy co Kain wyrzadźił Ablowi, wiemy co czynił Ezau Iakobowi. Wiemy też co ſynowie Iakobowi Iozefowi. Zkad i Poeta mowi: Rzadka ieſt zgoda braći. Ale śie rodźicom dźiwuie, w ktorych ieſt wrodzona i od Boga wßczepiona miłość ku dźiatkom. O tych mowi tu Pan Iezus, że dźiatki ſwe na śmierć wydawać mieli. Wyda (prawi) oćiec ſyna na śmierć. 1 Moy. 4. 1 Moy. 27. 1 Moy. 37. Ouid. 1. Met.

Wieći to ſingulare, co daley Pan mowi: Powſtana dźieći przećiwko rodźicom, i bede ie zabiiać. Bo powieda Cycero, że śie nie może dosyć ſrogie karanie naleść na tego, ktoryby oyca zabił. Bo umrzeć za oyca, gdyby tego była potrzeba, Boſkie i ludzkie prawa ſynowi rozkazuia. A tu Pan mowi, że powſtana dźieći przećiwko rodźicom. Pro Roſcio Amerino.

Coż wżdy tego za przyczyna, Zkad śie takowe dyſtrakcye, nieznaſki, miedzy nayblizßymi brać i wznawiać miały? Przyczyna inßa nie ieſt, tylko nienawiść ßatańſka, przećiw kroleſtwu Pana Chryſtuſowemu, o ktorym powiedźiał Pan Bog zaraz po upadku pierwßego człowieka, mowiac do weża: [illegible]położe nieprzyiaźń miedzy naśieni[illegible] twoim i miedzy naśieniem iey, to potrze tobie głowe, Przyczyna nienawiśći. 1 Moy. 3, 15.

a ty

głowę, a ty mu potrzeß piętę. Od tego czasu nie może śie ßatan uspokoić, ale ustawiczną nienawiśćią ßturmuie na Kośćioł Boży, brata przećiw bratu, oyca przećiw synowi, dźieći przećiw rodźicom pobudzaiąc, i iako naytężey może, zaostrzaiąc. A to wßytko ku temu końcowi czyni, aby krolestwo swoie ßerzył, będąc książęćiem tego świata, nie chce aby mu na sługach schodźić miało.

Nauka. Uczmyż śie tedy, czego śie spodźiewać i czekać maią wßyscy, ktorzy są w krolestwie Pana Jezusowym, to iest w Kośćiele iego ś. Nie obiecuyćie sobie ßczęśćia, ani pokoiu, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Muśi śie pełnić to, co tu Pan Jezus mowi: będźiećie u wßytkich w nienawiśći dla imienia mego. Mylą śie, a barzo mylą, ktorzy chcą mieć pokoy i wßelakie wczasy na tym świećie. Bo
Luk. 24. iako Pan Jezus wodz i Hetman naß, przez krzyż wßedł do chwały swoiey:
Dz.Ap.14. tak też i nam potrzeba wniść do krolestwa niebieskiego. A iako śliwę i
Aug.Lib. 10. Homil. Ser. 8. iagodę winną pierwey w praśie tłoczą, niżeli śie do używania godźi: godźi: także i Chrześćiański człowiek pierwey śie ma w praśie krzyżowey wytłoczyć, niżeli do używania krolestwa niebieskiego przystąpi.

Lecz postąpmy daley.

II. Część. Słuchayćie iako śie nam w prześladowaniu i nienawiśći sprawować potrzeba? izali nienawidzących
Lekarstwo na nienawiść. nienawidźieć? abo śie mśćić krzywd i urazow swoich? Pan Jezus tak mowi: Kto wytrwa aż do końca, ten bę-
Cierpliwość. dźie zbawion. Ktoremi słowy uczy nas, że nienawiśći tego świata nie mamy inakßym obyczaiem zwyćiężać, iedno ćierpliwośćią, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

O iakie są przywileie i pożytki tey cnoty świętey. Przywileie ćierpliwośći. Ta wßytkie przećiwności zwyćięża, ta korony zwyćięstwa na głowy naße kładźie, ta śię przez wßytkie niebezpieczeństwa przebiia, ta nam śiły i męstwa w trybulacyach tego świata dodawa, ta gęby nieprzyiaćiołom naßym zawięzuie, i węgle ogniste na ich głowy zgromadza, ta nam na ostatnim stopniu pośiłku dodaie, i z ochotą mowić pomaga, one słowa Apostolskie: Dobrym boy 2. Tim. 4. 7. 8.
boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wßystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego.

Tać święta cnota serca i śmiałośći męczennikom dodawała, że im groźby żadne i męki straßne nie były. Bieżeli na śmierć właśnie iak na gody, odbiegali maietnośći, opußczali wßytko, wzgardzali obietnice i upominki, wßytko w czym śie świat kocha mieli sobie za marność. O święta a błogosławiona cnoto! Teodulus za Juliana Apostaty na rośćie rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczeß, abyś mię Nicepk. lib. 10. cap. 25.
skoßtował, obroć na drugą stronę, abym na poły surowy, nie zdał ći śię niesmaczny: co też i o Wawrzyńcu ś. przypominaią. O iaka stałość, iak piękne wytrwanie!

Opatrzmyż śie tedy w tę ś. cnotę, ile Napomnienie.
tych żałosnych czasow, ktorych ßatan wielkim gwałtem ßturmuie, i gwałtownie biie na Kośćioł Boży, wiedząc,

iż ma czas krotki, chcąc zwieść i wybrane. Zaczym śię na baczeniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą milsze wczasy, dobra, i delicye doczesne, niżeli one wieczne. Wiedzmy, że żaden nie będźie koronowan, iedno ten ktoryby statecznie boiował. Biedaż wam, mowi Mędrzec, ktorzyśćie stracili ćierpliwość. Abowiem coż poczniećie, kiedy Pan tego będźie doyrzeć chćiał. Ach coż w ten czas rzeczećie mizerni Apostatowie? I ktoż was zmamił, abyśćie nie byli posłusznymi prawdźie? Cośćie sobie upodobali, i co was uwiodło? Czemu tak lekce dusze swe poważaćie, za ktore Syn Boży umarł? Nie słyszyćie co tu mowi? Kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion.

Syr. 2.

Gal. 3.

Co wy wiedząc, Chrześćianie naymilśi, mieyćie śię na baczeniu, a zwłaszcza wy, ktorzy stoićie, baczćie abyśćie nie upadli. Niech was nic nie odrywa od miłośći Bożey, ani śmierć, ani żywot, ani żadna insza rzecz.

Zamknienie. 1. Kor. 10.

A ty o Przenaysłodszy Jezu korono panienek i męczenniczek świętych, posilay nas Duchem swoim w wierze i w wytrwaniu ś, abysmy bez nagany w żywoćie i w śmierći zachowani byli, Amen.

Na dzień ś Mikołaia,

Ewanielia u Lukasza ś. w Rozd. 19.

Niektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleką kraine, aby sobie wziął krolestwo, i zaśię śię wroćił. A zawoławszy dźieśiąći sług swoich, dał im dźieśięć grzywien, i rzekł do nich: handluyćie aż przyiadę. Lecz mieszczanie iego mieli go w nienawiśći, i wyprawili za nim poselstwo, mowiąc: nie chcemy aby ten krolował nad nami. I stało śię gdy śię wroćił, wźiąwszy krolestwo, że rozkazał do śiebie zawołać sług onych, ktorym był dał pieniądze: aby śię dowiedźiał, co ktory handluiąc zyskał? Tedy przyszedł pierwszy, mowiąc: Panie, grzywna twoia dźieśięć grzywien urobiła. I rzekł mu: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małem wiernym, mieyże władzą nad dźieśiąćią miast. Przyszedł i drugi, mowiąc: Panie, grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Rzekł i temu: i ty bądź nad pięćią miast. A inszy przyszedł, mowiąc: Panie, oto grzywna twoia, ktoram miał schowaną w chustce; Bom śię ćiebie bał, żeś iest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył; a żniesz czegoś nie śiał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę ćię, zły sługo: wiedźiałeś żem ia iest człowiek srogi, ktory biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie śiał? Przeczżeś tedy nie dał srebra mego do lichwiarzow? a ia przyszedłszy, wziąłbym ie był i z lichwą. I rzekł tym, ktorzy tuż stali: weźmićie od niego

niego te grzywne, a daycie temu, ktory ma dziesieć grzywien. Jrzekli mu: Panie, mać dziesieć grzywien. Zaprawde powiadam wam, iż wszelkiemu ktory ma, bedzie dano; a od tego ktory nie ma, i to co ma, bedzie od niego odieto.

Hebr. 13. 7.

Duch Swiety napomina, Chrześcianie mili, żebyśmy pamietali na wodze nasze, ktorzy nam opowiedali Słowo Boże. Zaczym świeci dziś Kościoł Bozy pamiatke Mikołaia Biskupa ś.

Oyczyzna.

O tym pisza hystorycy Kościelni, że był rodem z […]tery miasta w Licyi, gdzie przed laty Apollo, bog Pogański w bałwaniech ludziom odpowiedzi dawał.

Rodzicy.

Oyca miał Epifaniusza, matke Johanne, ludzie Chrześciańskie. Ci dali mu wychowanie takie, że nierad prożnował, ale iako pisza, gdy inni po ulicy szli, on sie abo w kościele abo w szkole bawił. *Wychowanie.* Piekna cnota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Umisk ad vitæ genus.

Po śmierći rodzicow swoich, umyślił polityki em bydź i świeckim człowiekiem zostać: ale go Pan Bog nad spodziewanie na inny stan powołał. *Powołanie na inszy urzad.* Bo gdy umarł Biskup Myrski w Licyi, inni Biskupi radzac o tym, kogoby na ten urzad wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, ktoryby nazaiutrz do kościoła przyszedł, Biskupem był obrany. Coż sie stało? nazaiutrz gdy sie Biskupi do kościoła zeszli, i Pana Boga o godnego człowieka prosili, Mikołay ś. nioczym nie wiedzac do kościoła przyszedł: oni go zaraz Biskupem obrali.

powolność iego.

Zrazu wprawdzie zbraniał sie, ale widzac wola Boza, kontradykować i sprzećiwiać sie iey nie chćiał, i on urzad na sie przyiał, nam nauke daiac, gdy nas abo Kościoł Bozy, abo zwierzchność Chrześciańska, abo też Rzeczpospolita urzedem iakim czestuie, a widzim, że to iest wola Boza, abyśmy w imie Pańskie to, czym nas czestuia przyymowali.

Pilność i wierność urzedzie.

Wurdzedzie swoim wiernym sie i pilnym stawił, w modlitwach był nabożnym, w kazaniu ustawicznym, w strofowaniu srogim, w drogach też dla Kościoła Bożego nie leniwym. Bo i na koncylium Niceńskim, na ktorym trzy sta i ośmnaśćie Biskupow było, i on był præsens, i pomogł z inszemi approbować małżeństwo księży, za gorliwa Pafnucyusza Biskupa ś. persiwazya.

Zywot.

Zywota był świetobliwego, nie łakomca, iałmużnik wielki. Pisze bowiem Wincencyusz, iż nieiaki człowiek maietny w Myrze, przez nieszczeście do wielkiey nedze przyszedł: w ktorey umyślił był extrema tentare, *In spec. Histor.* chcac trzy corki swoie, ktore miał, do nierzadnego domu podać. Mikołay ś. dowiedziawszy sie, poszedł w nocy, i nieznacznie raz, i drugi, trzeći pieniadze do onego domu rzucał, żeby i oyca i corki retował, i przy uczćiwey sławie zostawil. *Szczodrobliwość.* O świete miłośierdzie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

prześladowanie.

Bez persekucyi nie było za Dyoklecyana do więzienia podan był, wedle onych słow Apostolskich: Wszyscy,

2. Tym. 3, 12. ktorzy chcą poboznie zyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Lecz go ztąd Konstantyn Wielki, Monarcha i Cesarz Chrześciański wybawił.

Smierć ś. Na koniec napracowawszy się w Kościele Bozym Mikołay ś, wpadł w chorobę, i wezwawszy do siebie Kollegow swoich, upomniał wszytkich do stateczności w wierze i w urzędzie, i zasnął z pokoiem w roku 343.

O piękny zywoćie, o przykładna śmierći! Prawieć słusznie nazwany iest Zwyćiężca ludu. Zwyćiężył bowiem lud i świat niewierny, onym zwyćięstwem ktore zwyćięża świat, to iest, wiarą w Pana Jezusa Chrystusa. 1. Jan. 5.

Digressio ad Evangelium. Udaymyż się zatym do Ewanielii ś. w ktorey Pan Jezus samego siebie gospodarzowi porządnemu, w osobie człowieka zacnie urodzonego, a nas sługom iego przyrownywa. Gospodarz porządny, nie lada iako domu odieżdża. Summa. Ale wezwawszy do siebie czeladki swoiey, iednemu to, drugiemu owo zleca, ażby się nazad wroćił. Wroćiwszy się, czyni rachunek z nimi, wywiaduiąc, co ktory z nich zrobił, zyskał. Dobre a pilne, chwali, kontentuie, złym odprawę daie. Tak i on odchodząc do niebieskiey krainy przez wniebowstąpienie swoie, rozdał dary rozne miedzy sługi, i rozkazał im, aby pilnie imi handlowali, ażby się nazad wroćił. Gdy się wroći, muszą wszyscy do liczby stanąć. O błogoż będzie w ten czas sługom pilnym a wiernym! bo wezmą hoyną nadgrodę za wierne prace swoie: ale biada leniwym; bo i to co mieli stracą, i ku zadney godnośći w krolestwie niebieskim nie przyydą.

A zeby to i nas nie potkało, tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, opisuie Pan Jezus, odiechanie zacnie urodzonego człowieka w daleką kraine.

W drugiey, zwrocenie iego ztamtąd

W trzećiey, rachunek i liczbę ktorą czynił z sługami swoimi.

Przyniesą, wierzćież mi, te nauki, pozytek duszom i sumnieniom waszym, iedno pilnie słuchaycie.

Zdarz to, o zacnie urodzony Jezu, abyśmy ztąd miłosierdzie i sprawiedliwość twoie uznawali, Amen.

I. Część. Okoliczności. Odiechanie tego zacnie urodzonego człowieka, uważaymy w tych okolicznośćiach: pierwsza, co to za zacnie urodzony człowiek? druga, dokąd odiechał? trzećia, po co? czwarta, iakim umysłem? piąta, co odieżdżaiąc czynił?

1. Co to za zacnie urodzony? z Oyca. Matt. 12. Człowiek ten zacnie urodzony, o ktorym tu Pan Jezus mowi, nie iestći ktory z krolow Izraelskich, ale onże sam. Bo iśćie, z Oyca, z matki, zacnie się urodził. Oycem iego nie iest Jozef ćiesla z Nazaret, iako Zydowie rozumieli, i ztąd go, synem ćieśielskim zwali. Także też i Ebionitowie, ktorzy uczyli, że się za spolnym Jozefa i Maryi złączeniem urodził. Ale sam Bog Oćiec niebieski iest Oycem iego: ten go przed wieki z istnośći swey spłodził, i po trzykroć w Piśmie ś. Synem swoim wyświadczył. Raz w starym przymierzu, mowiąc przez Dawida: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dziś spłodził. Psal. 2, 7.

Matt. 3. Drugi, przy chrzćie. Trzeći przy iego
Matt. 17. 5. przemienieniu mowiąc: Ten ieſt Syn moy miły, w ktorym mi śię upodobaio.

Z matki. Z matki zaś poßedł z rodzaiu Szlachetnego, z pokolenia Juda, z domu Dawidowego, ktory miedzy familiami Zydowſkimi przodek zawße trzymał. O iśćie zacnie urodzony, Oyca w niebie Boga względem Boſtwa, na źiemi panne, z rodu Krolewſkiego względem człowieczeńſtwa maiąc.

II. Dokad odiechał? Dokądże tedy ten zacnie urodzony człowiek odiechał? Odiechał, prawi, w daleką kraine. A dokądże wżdy?
1. Moy. 28 Czyli do Mezopotamii, iako Jakub
1. Krol. 10. ſto i dwadźieśćia mil? Abo do Salomona, iako krolowa Arabſka, dwieśćie czterźieśći mil i iedne? Abo do Raguela,
Tob. 8. iako Tobiaß ſto ośmdźieśiąt mil i ośm. Czyli wiec do Ameryki, Azyi, Indyi, Egiptu? Nie to, nay-
Daleka kraina. milsi Chrześćianie. Ta kraina daleka ieſt, niebo, do ktorego odßedł Pan Jezus, w dźień wniebowſtąpienia ſwoiego. O iśćie daleka kraina. Bo śie do niey z wielką pracą przychodźi. J żaden nie wſtępuie do nieba,
Jan. 3. iedno ten ktory z nieba zſtąpił, Syn człowieczy ktory w niebie ieſt. Od tey krainy tym dalßy każdy ieſt, im daley przez grzech od Boga odſtępuie: Wedle onych ſłow: Daleko ieſt od
Psal. 119. grzeßnych zbawienie. Wiernym zaś a pobożnym daleka bydź nie może. Bo śie do niey co dźień przybliżaią.

III. Po co odiechał. A po coż wżdy do tey dalekiey krainy odiechał Pan Jezus? Abo ſobie doſtał kroleſtwa. Ludźie troiakim ſpoſobem kroleſtw doſtawaią. Jedni dźiedźicznym a porządnym naſtepowaniem, iako kiedy krolewſcy ſynowie rodźicom ſwoim ſukceduią. Drudzy, Electione, obraniem porządnym, kiedy za ſpolnym Senatu i Rzeczypoſpolitey zezwoleniem, obrani bywaią iako Kromerus o Polakach Lib. 2. de Rep. & Magiſtr. Pol.
piße, że Prawo obierania krolow na Senaćie należy. Trzeći dobiiaią śię kroleſtwa, prawem woiennym, iako Alekſander Wielki i inni. Tymżeć właśnie ſpoſobem i Pan Jezus kroleſtwa doſtał. Wźiął kroleſtwo iako właſny dźiedźic, w ten czas gdy mu rzekł Bog Oćiec: Siądź na prawicy moiey, dokąd nie położe nieprzyiaćioł twoich, Psal. 110. 1
podnożkiem nog twoich. Wźiął iako porządnie obrany od rzeße Zydowſkiey: na on czas, kiedy do Jeruzalem wiezdzał, wołali mowiąc: Hoſanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach! Matt. 21. 9.
Wźiął ie nawet mocą woienną. Bo ßatana kśiąże tego świata zwalczył, piekło zburzył, śmierć zwyćiężył, i wßytko zwoiował.

Poćiecha. O iakąż nam tu poćieche Pan Jezus zoſtawił. Do nieba odßedł, żeby kroleſtwo wźiął, i wźiął ie pewnie. Zaczym czegoż śie innego ſpodźiewać mamy, iedno że wßedźie kroluie, i ieſt zawße z nami, władnie wßytkim, i wßytkim rządźi. A iż tak ieſt, toć też o przytomnośći iego w Sakramenćie nayświetßym wątpić nie możemy.

IV. Jakim umyſłem odiechał? Lecz ſłuchayćie: Jakim umyſłem odiechał? Czyli aby śie iuż na wieki nie wroćił? J nas widomą ſwą obecnośćią nie ućießył? Zadną miarą, ale

ale aby śie nazad wroćił. Rodźiny
swey zapomnieć nie może. O iak
daleko przeszedł Jozefa, ktory zosta-
wszy Panem w Egipćie, podwody
tylko po oyca wyprawił, a sam nie
iechał. Lecz Pan ten sam śie wroći,
sam przyydźie, sam nas do śiebie za-
1. Tess. 4. bierze, abyśmy tam byli, gdźie on
Dz. Ap. 1, 11. iest, w krolestwie iego wiecznym.
Upewnili nas o tym Aniołowie przy
w niebowstąpieniu iego mowiąc: Ten
Jezus, ktory wzgore wźięty iest od
was do nieba, tak przyydźie iakośćie
go widźieli idącego do nieba. O
szczęśliwyż to bedźie czas. W ten
czas uyrzemy go, i zabieżemy mu
droge na powietrzu.

V. Co czynił odieżdżaiąc?

Odieżdżaiąc co czynił? Wezwał
sług swoich, podźielił miedzy nie
dźieśięć grzywien, i rozkazał aby imi
handlowali, ażby śie nazad zwroćił.

1. Wezwał sług.

O poważne a taiemnic pełne słowa!
Wezwał sług. Przez te rozumieią
śie wszyscy ludźie, ktorzy śie stali
uczestnikami iakichkolwiek dobro-
dźieystw Bożych.

2. Dał im dźieśięć grzywien.

Dał im dźieśięć
grzywien, to iest, rozmaite dary Boże,
ktore Pan Bog miedzy nas rozdaie,
dawaiąc każdemu według stanu iego
Efes. 4, 7. iako Paweł ś. mowi: Iż każdemu z
nas dana iest łaska, według miary
daru Chrystusowego.

3. Kazał im handlować.

Grzywnami
onemi kazał im handlować, nie sobie,
ale Panu swemu zysk i pożytek czy-
niąc. Wedle onych słow Apostol-
skich: Każdy iako wźiął dar, tak
1. Piotr. 4, 10. nim ieden drugiemu usługuyćie, ia-
ko dobrzy Szafarze rozliczney łaski
Bożey.

Nauka z przestrogą.

A iż tak iest, Uczćież śie, naymilśi,
iako i z kim handlować maćie, boć
też i diabeł iest zdradliwym kupcem,
ktory nam lada śmiertelne towary za
dusze przedaie. Za dusze mowię; bo nie
trwa nioco innego iedno o same dusze.
A tak pilnie śie strzeżmy, abyśmy z nim
handlu żadnego nie wiedli, bo ten
zdrayca szkło farbowane, udawa nam
za złoto i drogie kamienie. Pysznemu
ukazuie zacności i przełożeństwa tego
świata: łakomemu pieniądze i bo-
gactwa: żarłokowi, piianicy, nieczy-
stemu, rozkoszy ćielesne. To wszytko,
mowi, dam ći, ieżliż uczynisz wolą mo-
ię, zdradzaiąc, lichwiąc, łupiąc, piiąc,
biesiaduiąc, nieczystość płodząc. Jeźli
go usłuchasz, cożeś innego, nędzniku
mizerny, iedno żeś grzeszną duszę swą
diabłu przedał? za coż? otoli za o-
błudę marney rozkoszy, ktora iako
sen przemiia.

Ale podźmy daley

II. Część.

OBaczmy zwrocenie tego zacnie u-
rodzonego człowieka: o tym trzy
punkta Pan Jezus przypomina. Pier-
wszy, że śie wroćił nazad: drugi, że
wezwał przed śie sług swoich: trzeći,
że ich pytał ileby każdy z nich na kupi Trzy punkta.
swoiey zyskał.

I. Wrocenie nazad.

O pierwszym mowi Pan Jezus: I
stało śie, gdy śie wroćił wźiąwszy
krolestwo. W dźień sądny śie to
stanie: W ten czas widomie śie wroći
Pan Jezus, i widomie śie ukaże wedle
onych słow Enocha Patryarchy, kto-
re wspomina Judas Apostoł w li- List. Jud. v. 14.
śćie swym, mowiąc: Oto Pan idźie
z świętymi tyśiącami swoimi. Po-
wiedał o tym często i sam Pan.
Pamiętayćież to przećiwko szyder- Observatio.
zom i naśmiewcom, ktorzy przed
sądnym dniem nastać i mowić mieli:

2Piot.3,4. a gdźież iest obietnica przyyśćia iego? Przyydźie Pan pewnie, a
Luk.21,27. nie omieszka, przyydźie w obłokach niebieskich z chwałą i z mocą wielką, i oglądą go wszelkie oko, i ći ktorzy go przebodli. A iż przyyśćie swoie przedłuża, nie dla tego to czyni, aby przyyść nie miał, ale iż ieden dźień przed nim iest, iako tyśiąc lat, a tyśiąc lat iako dźień ieden.

II. Wezwanie sług. O drugim punkćie mowi Pan, że wezwał przed śię onych sług. W dźień sądny wszyscy przedeń staną, i źli i dobrzy. Bo pośle Anioły swoie z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. To
2Kor.5,10. też zeznawa i Paweł ś. temi słowy: Muśiemy śię wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniosł w ćiele według tego co czynił, lub dobre lub złe. Atanazyusz także
Symb. Ath. w swoim wyznaniu wiary Chrześćiańskiey mowi: że na przyyśćie iego wszyscy ludźie maią powstać z ćiały swoimi.

III. Liczba abo rachunek. O trzećim punkćie mowi, że chćiał wiedźieć, ileby każdy z nich zarobił abo zyskał. Takći iest zaiste. W dźień sądny będźie Pan Iezus od nas rachunek odbierał, i będźie chćiał wiedźieć
Matt.12,36. iakośmy dobra iego obracali, tak exquisite, że z każdego prożnego słowa rachunek dać będźiemy muśieli. Iezu, iaki tam strach będźie, kiedy księgi sumnienia naszego otworzą, w ktorych wszytkie sprawy nasze napisane będą, aż i do namnieyszego prożnego słowa.

Napomnienie. Wczas śię tedy do tego gotuymy, żyymy tak, iakobyśmy iutro mieli do rachunku stanąć, niechay będą biodra
Luk.12,35. nasze przepasane, a pochodnie goraiące w ręku naszych: niechay brzmi ustawicznie w uszach naszych on głos Boży: Powstańćie umarli, a podźćie na sąd.

III. Cześć. Słuchaymyż iuż na koniec rozprawy, ktorą uczynył ten zacnie urodzony człowiek z sługami swoimi.
Rozprawa Pierwszy sługa, grzywnę swoię urobił grzywien dźieśieć: drugi, pięć: trzeći, nic.

Pierwszy sługa. Pierwszy rzekł: Panie grzywna twoia, grzywiem dźieśieć urobiła. Przez tego sługę rozumieią śię ći, ktorzy wielkimi darami od Boga są obdarzeni, i używaią ich z wielkim pożytkiem abo Kośćioła Bożego, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnych swoich, iako gdy kto z dobr i maietnośći swoich iałmużny hoyne dawa, a drugi rozumnym abo uczonym będąc, innym rozumu i nauki swoiey udźiela, abo też w urzędźie i powołaniu swoim pilnym iest i wiernym.

O zaiste szczęśliwi to słudzy: bo im Pan rzecze: dobrze sługo dobry, iżes był nad małym wiernym, mieyże władzą nad dźieśiąćią miast. Bierze tu Pan podobieństwo od Panow świeckich, ktorzy sługi dobrze zasłużone do więtszych godnośći i urzędow wynoszą: toż i Pan Iezus uczyni wszem wiernym a pilnym sługom swoim, wynosząc ich i tu, i na onym świećie.

Drugi sługa. Drugi sługa przyszedszy rzekł: Panie grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Przez tego sługę rozumieią śię ći, ktorzy mnieyszymi dary od Pana Boga nawiedzeni będąc, nie prożnuią: ale ich też według możnośći z zyskiem i pożytkiem wielkim używaią: szczęśli-

wi i ći będą; bo tak Pan do tego ſługi mowi: J ty bądź nad pięćią miaſt.

Napomnienie do ſług. Słudzy uważayćie to, a bądźćie wierni Panom ſwoim, i życzliwie śie z dobrami ich obchodźćie, nie bierzćie nic na ſumnienie ſwoie, by i naymnieyßego pieniądza, chcećieli aby was Bog błogoſławił, a żeby wam niewiernośći ważey, gdy na ſwym chlebie będźiećie, *Luk. 6.* niewiernemi ſługami nie oddał. Bo iaką miarką kto mierzy, taką mu odmierzono będźie.

Do Panow. A wy też Panowie ſług dobrych ßanuyćie. *Syr. 33.* Jeźli maß (mowi Mędrzec) ſługę wiernego, kochay śie w nim iako w zdrowiu ſwoim. A Paweł ś. tak *Kol. 4, 1.* was napomina: ſprawiedliwie i ſłußnie śie z ſługami obchodźćie, wiedząc że i wy Pana maćie w niebieśiech.

Trzeći Sługa. Trzeći Sługa, przynioſł grzywnę ſwoie i rzekł: Panie, oto grzywna twoia, ktorąm miał ſchowaną w chuſtce. Bom śie bał ćiebie, żeś ieſt człowiek ſrogi, bierzeß czegoś nie położył, a żnieß czegoś nie śiał. O niebaczny ſługo. Obacz Chrześćianinie: mało na tym, że nic nie urobił, ale ießcze wymowek ßuka, i potwarza Pana ſwoiego, zowiąc go ſrogim i okrutnym, czyni go złodźieiem, właśnie iakoby brał tam, gdźie nie położył, i żął gdźie nie śiał.

Leniwey. Przez tego leniwego ſługę rozumieią śie ći, ktorzy maiąc od Boga powierzone ſobie dary, ktoremyby abo Kośćiołowi Bożemu, abo Rzeczypoſpolitey, abo też bliźnemu mogli bydź pożyteczni, nie używaią ich, obmawiaiąc leniſtwo ſwoie, boiaźnią ſprawiedliwośći Bożey, ktorey używa w wyćiąganiu rachunku. Także mogliby Kośćiołowi Bożemu bydź pożyteczni, nie chcą, mogliby Rzeczypoſpolitey, nie chcą, mogliby śie przygodźić do iakiego urzędu, nie chcą: powiedaiąc, że to ćięßkie na nich rzeczy. Ale takich na ſądźie Pan ſrodze zfukawßy, z ich właſnych uſt oſądźi i potępi ie, mowiąc tak do nich, iako tu do tego ſługi: Z uſt twoich ſądzę ćię zły ſługo. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy moich na bank. J każe mu wźiąć grzywnę iego, i dać innemu. O zaiſte ieźliż ſługę leniwego, a nie pożytecznego Pan tak ſrodze ſkarze, a coż dopiero uczyni temu, ktory grzywną ſwą nie tylko nic nie zarobił, ale ią marnie ſtrawił, i rozproßył dobra Pana ſwoiego.

Zamknienie. Co wiedząc, Chrześćianie wierni, ſtarayćie śie abyśćie darow wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechay pilnie uczy, kto ieſt przełożonym, niech to czyni z pilnośćią: kto ſłuży, niechay wiernie ſłuży, aby we wßytkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, o zacnie urodzony Panie Jezu, zdarz to z łaſki ſwoiey ś. abyśmyć tu wiernie ſłużyli, a po śmierći wiecznie z tobą, i z wiecznym Oycem, także i z Duchem ś. w kroleſtwie twoim przebywali, Amen.

Na dźień Poczęćia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozdźiale II.

J ſtało śie, gdy on to mowił, że wyniozßy głos niektora nie=

wiaſta

wiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cie nosił, i piersi, ktores ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Rozumienia dwoiakie.

O poczęciu Panny Maryi, ktorego dziś pamiątkę Kościoł Chrześciański obchodzi, dwoiakie opinie nayduiemy. Jedni powiedaią, że sie poczęła bez grzechu. Ozwasie z tym Petrus Lombardus w roku po narodzeniu Pańskim 1160. w czym go naśladował Skotus w roku 1310. Aż naostatek Sykstus czwarty pod ekskommunikacyą wniosł to rozumienie w Kościoł Boży, w roku 1439.

1. Poczęcie bez grzechu.

Drudzy przećiwną sentencyą trzymaią, powiedaiąc, że sie poczęła w grzechu pierworodnym, iako i inni ludzie: i maią po sobie dowody troiakie.

2. poczęcie w grzechu Dowody.

1. Pismo S.

Probuią tego naprzod Pismem ś. ktore uczy, że wszyscy ludzie w grzechach sie poczynaią i rodzą. Iob ś. mowi: Oto w świętych swoich nie znayduie doskonałości, ani niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego. Jakoż daleko więcey człowiek? Paweł S. także: Byliśmy, (prawi) z przyrodzenia dziećmi gniewu iako i drudzy. A nie dziw; bo co sie rodzi z ciała, ciało iest. (Efez. 2, 3.)

2. Pan Jezus. Żyd. 7.

Potym maią po sobie przykład Pana Jezusow, o ktorym list do Żydow świadczy, że on sam iest niewinny, niepokalany, oddalony od grzesznikow. J ztąd w Kredzie Apostolskim wyznawamy, że sie począł z Ducha ś. i narodził sie z Panny, nad pospolity zwyczay innych ludzi.

3. Pisma Doktorow.

Na ostatek przywodzą Pisma Doktorow Kościelnych. Pierwszy iest Orygenes, ktory ukazuie że sam Pan Jezus w narodzeniu swoim niepokalanym został. Inni wszyscy nullo excepto w grzechach sie poczynaią i rodzą. (Hom. 12. in Levit.) Drugi Atanazyusz, ktory tak pisze: siostra nasza była Marya, abowiem z Adama wszyscy iesteśmy. (Athanas.) J dokłada daley, że o tym nikt nigdy nie wątpił. Trzeci iest Augustyn, ktory dowodzi, że każdy człowiek na świecie, ktory sie z męża a z niewiasty poczyna, z grzechem sie pierworodnym rodzi, i dla tego grzechowi poddanym i śmierci podrzuconym będąc, rodzi sie z natury synem gniewu i wiecznego potępienia. (Lib. de Fide ad Petr. c. 23.)

Deklaracya.

Tu ktoregobyście sie rozumienia, Chrześcianie w Panu naymilsi trzymać, i co o poczęciu Panny Maryi wierzyć mieli, wolę milczeć, gdyż melius est dubitare de occultis, quam litigare de incertis. Bog to wie. A k temu nie iest to Artykuł wiary do zbawienia tak potrzebny iako ow w Kredzie Apostolskim: Wierzę w Pana Jezusa, ktory sie począł z Ducha S.

To mowię, ieżliż sie Panna Marya w grzechu pierworodnym poczęła, iako inni ludzie, Tedy iednak grzechowi onemu w ciele swoim, iako wybrane naczynie Boże panować nie dopuściła, służąc Panu Bogu po wszytkie dni, w sprawiedliwości i świętobliwości prawdziwey. Do czego też i Duch S. wiernie pomogł ktory w niey iako w kościele i w przybytku swoim mieszkaiąc, ciało iey i krew, ku sprawie wcielenia Syna Bożego poświęcił, i

od grzechu zachował: tak iako iey
Luk. 1, 35. był Anioł powiedźiał mowiąc: Duch
S. zſtąpi na ćie, a moc Naywyżßego
zaćieni ćię.

Udaymyż śię zatym do Ewanielii
dźiśieyßey, ktora ma w ſobie dwie
częśći.

Summa i Rozdźiał Ewanielii. W pierwßey mamy chwałę i zalecenie Panny Maryi, a w niey Pana
Jezuſa.

W drugiey, cenſurę, ktorą o tey
chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa naßa w teraźnieyßym
kazaniu będźie.

Zdarz to, o nayſłodßy Jezu, przez
chwalebne poczęćie twoie, abyśmy o
tym z boiaźnią i ze drżeniem mowili i
myślili, Amen.

I. Część. Okoliczności. Chwała i zalecenie Panny Maryi,
zamyka w ſobie cztery okoliczno-
śći: pierwßa, kiedy śię ſtało? druga,
kto ie czynił? trzećia, iakim głoſem?
czwarta, takimi ſłowy.

I. Czas kiedy śię ſtało? Czas ktorego śię to działo wyraża
Ewanieliſta w tych ſłowiech: J ſta-
ło śię gdy to Pan Jezus mowił. Uka-
zuie nam na przeßłą ſprawę i mowę
Pana naßego: krotko przedtym wy-
rzucał diabelſtwo, nieme. Faryzeu-
ßowie iako mu nigdy nic dobrego nie
życzyli, tak i na ten czas poczęli bluźnić
mowiąc: Przez Beelzebuba kśiążę
diabelſkie wygania diabły. Ozwał
śię tu Pan Jezus i piąćią potężnych
dowodow ukazał im to, i że palcem
Bożym on cud uczynił.

Coż śię ſtało? Pan kalumnie i po-
twarzy nieprzyiaćielſkie zbiia, a w tym
naſtępuie chwała i zalecenie nayświęt-
ßey rodźićielki iego, w ktorey zarazem
Słuchaczom naukę. i on ſam ieſt zalecon. Słuchacze po-
bożni maią tu naukę, kiedy kto każno-
dźieie ich łży, ſromoći, ßkaluie, iako
na on czas Faryzeußowie Pana Je-
zuſa, a dźiś wierne ſługi iego, aby śię
tym nie gorßyli. Bo to świata nie
nowina, wierne ſługi Boże ſromoćić,
o czym i ſam Pan powiedźiał mo- Matt. 5, 11.
wiąc: Będą mowić wßyſtko złe prze-
ćiwko wam, kłamaiąc dla mnie.

Obaczćież zatym, kto to zalecenie II.
czynił? Niewiaſta niektora, piße Łu- Kto ie czynił?
kaß ś. Nie mężczyzna tedy, ale biała-
głowa. Lyra chce tego, że to miała
bydź Marcella nieiaka, Marty ś. ſłu- Sup. 11. c. Lucæ.
żebna. J bydź to może. Ludźie bo-
wiem pobożni, pobożne ſługi radźi
miewaią. Jako ono Dawid o ſłu- Pſal. 101. 6. 7.
gach ſwoich mowi: kto chodźi drogą
uprzymą, ten mi ſłużyć będźie. Nie
będźie mießkał w domu moim zdray-
ca: ten ktory mowi kłamſtwo, nie
oſtoi śię przed oczyma moiemi.

A iż tu nie mężczyzna, ale biała-
głowa te zalecenie czyni, widźimy, że
Pan Bog z ludźi na świećie wzgar-
dzonych, wyznawce ſobie wzbudźić
może. Ktoby to był rzekł, aby ta
niewiaſta w pośrzod zgromadzenia
ludu, za Panem naßym uiąć śię
miała. Mieli to ſamiż Faryzeußo-
wie i nauczeni w Piśmie czynić, iako
Ductores & Doctores populi na
ten czas, im to należało, ale że oni
milczeli, i gdźie mogli Pana niewin-
nego prześladowali: otoż Pan inße
ſobie wyznawce wzbudźił, wzbudźił
nad ſpodźiewanie białagłowę, naczy-
nie ſłabe, aby śię iawnie uięła o cześć
i o chwałę iego.

Ktoż to ſprawił? Nikt inßy iedno
Duch ś. ktory śię w rozdawaniu nie-
bieſkich

bieskich darow swoich, do żadnych osob nie przywiezuie, ale ie rozdawa komu chce, że często prostacy to wiedzą i mowią, czego inni, choć uczeni, nie wiedzą. A tak gdy się nam zda, że nas nie wiele, ktorzy imię Pańskie wyznawamy, wiedzmyż, że Pan Bog i z pośrzod niewiernych ludzi, wyznawce sobie wzbudzić może, iako tu oto tę niewiastę wzbudził. Przeto dobrze Jan Chrzciciel Faryzeuszom i Saduceuszom powiedział: Nie mniemayćie, że możećie mowić sami w sobie, oyca mamy Abrahama; abowiemći powiedam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abrahamowi. A na on czas kiedy Pan Jezus do Jeruzalem przyieżdżał, poczęli zwolenicy iego i inni wszyscy, ktorzy przy nich szli, chwalić Boga głosem wielkim mowiąc: Błogosławiony Krol, ktory idzie w imieniu Pańskim: pokoy na niebie, a chwała na wysokościach. Poczęli zatym niektorzy z Faryzeuszow mowić: Nauczyćielu zgrom ucznie swoie? A on odpowiedział: Powiedam wam, ieżliby ći milczeli, wnet kamienie wołać będzie. Toż się i tu stało. Milczeli uczeni, i w Piśmie biegli, ali wnet Pan Bog ku chwale swoiey tę niewiastę wzbudził.

Matt. 3,9.

Luk. 18, 39.

III. Jakim głosem?

Lecz słuchayćie proszę iakim ona głosem to zalecenie uczyniła? Głosem, mowi Ewanielista, wyniosłym. Dziwna to rzecz po białeygłowie. Wyznawać Pana Jezusa w pośrzod ludu i nieprzyiaćioł iego, była na on czas rzecz niebezpieczna. Żydowie bowiem byli postanowili, ieżliby go kto wyznawał Chrystusem, aby był z bożnice wyrzucony. A wszakże nie ogląduie się ta pobożna niewiasta, na żadne niebezpieczeństwo, ani na żełżywość, ktoraby ią potkać mogła, ale przed wszytkimi Pana Jezusa w matce iego zaleca i wychwala. O wielka stateczności. Naydowało się to potym i w innych białychgłowach.

Jan. 9, 22.

O Kryspinie pisze Augustyn ś. że za czasow Dyoklecyana i Maksymina, srogich prześladowcy, do więzienia podana będąc, okrutne męki ćierpiała, w ktorych iednak Zbawićiela swego nie chćiała odstąpić, i mężnie dla niego śmierć śćięta poniosła.

Kryspina ś.

In Ps. 137.

Ann. 306

O Apollonii tak że pisze Eusebiusz, że iey za czasow Decyusa Cesarza wszytkie zęby wybito, a potym stos drew nałożono, na ktory ona ochotnie wstąpiła, i tak w prawey Chrześćiańskiey śmiałości, z wielką statecznością ducha swego Panu Bogu oddała.

Apollonia S. Lib. 6. cap. 31.

Ale ażaż mało takich świętych białychgłow było ktore w naywiętszych niebezpieczeństwach mężnie się stawiły, i zdrowie raczey położyć, niżeli się Pana Jezusa zaprzeć wolały. Budźćie się uczćiwe panie i panny z tey niewiasty ś. głosem wielkim Zbawićiela naszego w matce iego wyznawaiącey. Niech was to nic nie obchodźi, że niektore mało co w wierze ugruntowane, wiary odstępuią, na swoy to karb czynią, że się Pana i Słowa iego ś. zapieraią.

Upomnienie do Białychgłow.

Słuchayćież iakimi słowy ta ś. niewiasta to zalecenie odprawuie? mowi tak: Błogosławiony żywot ktory ćię nosił, i pierśi ktoreś ssał. Piękne słowa. Chce tak rzec: o iakoż to szczęśliwa

IV. Jakimi słowy?

 matka

matka musi bydź, ktora tak zacnego Syna urodziła?

Panna Marya czci godna. Obacz człowiecze wierny, co ta niewiasta o Pannie Maryi trzyma? To o niey rozumie, że iest szczęśliwa i błogosławiona. O zaiste szczęśliwa, o wielce błogosławiona. Ktoby inaczey rozumiał, sam czci nie godzien. Przyznał iey to Anioł Gabryel mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Przyznała i Elżbieta: Błogosławionaś ty, prawi, ktoraś u-
Łuk. 1. wierzyła. Zaczym, i sama w Duchu
Łuk. 1, 48. Pańskim o sobie śpiewa: Oto od tąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Żydom się tedy tylko a Poganom zeydzie, Panny tey nayświetszey nie czcić.

Panne Maryą iako czcić. A wszakże patrzmy pilnie, aby ta cześć nie była bałwochwalska: Godzi się w uczciwości mieć Pannę Maryą, i przyznawać iey to, czym ią Bog sam uczcił: ale tak żebyśmy z niey Boginie żadney nie czynili, a pogotowiu ani Patronki, i Obronicielki w przygodach, abo i w godzinę śmierci, iako niektorzy zwykli. Przyznawaymy Pannie Maryi to, co iey należy, a Bogu oddawaymy to, co Bogu na-
Lib. 3. tom. 2. hær. 72. leży. Epifaniusz mowi: Marya niech będzie w uczciwości. Oyca, Syna i Ducha ś. chwalmy, Maryi nikt niech nie chwali. Bogu to należy,
Esa. 42, 8. ktory powiedział! Chwały moiey nie dam innemu.

Valentiniani. Procz tego, zbiia też ta niewiasta w słowiech swoich, błąd Walentynianow heretykow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przyiął prawdziwego człowieczeństwa z ciała Panny Maryi, ale maiąc pierwey ciało, przez nię, iako przez rurę nieiaką przeszedł. O sprośne a piekła godne bluźnierstwo. Jeżelić go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i piersiami swemi karmiła, iakoż nie ma bydź prawym człowiekiem?

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do drugiey części.

II. Część. Słyszeliśmy chwałę i zalecenie Panny Myryi, obaczmyż censurę, ktorą o niey Pan Jezus uczynił.

Censura Pańska. Ona mowi: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktoreś ssał. A on iey odpowieda: I owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go.

Tu nie kontradykuie Pan Jezus słowom tey pobożney niewiasty, iakoby matka iego nie miała bydź błogosławioną: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było właśną przyczyną iey szczęścia i błogosławieństwa, ale raczey to, że ona Słowa Bożego usłuchała, i iemu uwierzyła. O czym tak pisze
Aug Lib. de Virg. cap. 3. Augustyn ś. Macierzyńska bliskość, nicby Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwiey w sercu, niżeli w ciele nie nosiła.

Ku dostąpieniu błogosł. środek dwoiaki. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus, dwoiaki środek, ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchaycie proszę, bo wiele wam na tym należy.

1\. *Słuchanie Słowa Bożego.* Pierwszy iest, słuchanie Słowa Bożego, z ktorego pochodzi wiara. O tym mowi tu Pan Jezus: Błogosławieni ktorzy słuchaią Słowa Bożego. To słuchanie nie ma bydź proste i pospolite, iako kiedy kto hy-

Dźieie śie storyy świeckich slucha: ale śie ma dźiać tym sposobem i porządkiem.

1. Z pilnośćią. Naprzod mamy go sluchać z pilnośćią, maiąc baczenie na każde słowko; bo ieźli chleb iedząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na źiemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcey Słowa Bożego sluchaiąc, pilnośći ostrożney, w sluchaniu i przyymowaniu potrzeba. Takową

Luk. 10, 42. pilną sluchaczką była Marya śiostra Marthy i Łazarza w Betanii, ktora uśiadszy u nog Pańskich sluchała słowa iego. Zaczym ią też pochwalił Pan Jezus mowiąc: Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będźie. Takowe sluchacze miał

Dź. Ap. 2. też i Piotr ś. i pozyskał iednym kazaniem do trzech tyśięcy dusz. Takowa sluchaczką była też i ona Lidya w Dźieiach Apostolskich, ktora gdy z

Dź. Ap. 16. pilnośćią słow Pawła ś. sluchała, otworzył Pan serce iey, i ochrzćiła śie z domem swoim. Boże day to abyśmy dźiś sluchaczow takowych śiła mieli, więtszyby pożytek Słowo Boże czyniło. Ale iako go sluchamy, tak nam śie też dźieie.

2. Z uczćiwośćią. Powtore mamy Słowa Bożego sluchać z uczćiwośćią. Bo nie iest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ći, co ie opowiedaią, ludźmi są: wszako

Matt. 10, 20. powiedźiał Pan Jezus: Nie wy iesteśćie, ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. Zkąd zwyczay dawny w Kośćiele Bożym, gdy abo lekcyą czytaią, abo Ewanielią, wstawaią wszyscy, a mężczyzny i czapki zdeymuią, daiąc znać, że nie człowieka, ale Boga samego w slugach swych mowiącego słyszą.

Ten zwyczay że nie nowy, ale dawny iest, ukazuie śie z przykładu Eglona krola Moabskiego, ktoremu gdy Aod poślaniec Boży rzekł: Mam do ćiebie rozkazanie Boże. Wstał zaraz Eglon z stolice swoiey, czyniąc uczćiwość słowu Pańskiemu. Judic. 3.

Obaczćież tu, iaki to grzech w kazaniu szeptać, śmiać śie, spać, po kośćiele biegać, i inne rzeczy nieprzystoyne sprawować. Z uczćiwośćią potrzeba Słowa Bożego sluchać. Observatio.

3. Z ufnośćią. Potrzećie, mamy go sluchać z ufnośćią, wierząc wszytkiemu co słyszemy; Bo iż iest Słowem Bożym, tedy nas Bog, ktorego Słowem iest, zawieść i uszukać nie może. Nie iest Bog (mowi Pismo) iako człowiek, aby kłamał, ani iako syn człowieczy, żeby żałował: azaż on rzecze, a nie uczyni? wymowi, a nie wypełni? Co Bog obiecuie, to zawsze iśći. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa Boże nie przeminą. Num. 23, 19. Luk. 1, 33.

Taką wierną słow Bożych sluchaczką, była nayświętsza Panna, ktorey gdy Anioł dał sprawę, o poczęćiu i narodzeniu Syna Bożego, rzekła: Niechże mi śie stanie według słowa. Luk. 1, 38.

Z pilnośćią tedy, z uczćiwośćią, i z ufnośćią przystoyną, Słowa Bożego sluchać mamy, chcemyli prawdźiwego szczęśćia i błogosławieństwa dostąpić. Do czego maią nas pobudzać trzy rzeczy. Pobudki ku sluchaniu Słowa Bożego.

1. Naywyższa poważność. Pierwsza iest, naywyższa poważność. Bo nie iest ludzkim ale Bożym Słowem. Słowo ktore słyszyćie (mowi

wi Pan Jezus) nie ieſtći moie, ale tego ktory mię poſłał Oyca. Zaczym i my, ſłuſznie śię na Boga odzywamy, ktory podawa ſłowo ſwoie do uſt naſzych. Prorocy ś. zawſze mowili: To mowi Pan. Ignacyuſz ś, uczeń Jana Ewanieliſty o ſłowiech ſwoich piſze: Zawołałem miedzy temi do ktorychem mowił, nie ieſt ſłowo moie, ale Boże. Jeżliż Boże, ſłuſznie go i z pilnośćią i z uczćiwośćią, i ufnośćią, ſłuchać mamy.

In Epiſt. ad Philad.

2. Kaźń ćięſzka.

Druga, ma nam też do tego bydź pobudką, kaźń ćięſzka, ktorą Bog na wzgardźićiele Słowa ś. dopuſzcza. Karze Pan Bog wzgardę i nieuſzanowanie Słowa ſwego ogniem, powietrzem morowym, mieczem, głodem. Głodem nie tylko chleba i żywnośći, ale też i Słowa. O czym nie tylko Piſmo ś, ale i ſama experientia świadczy.

Amos 8.

3. Pożytek znamienity.

Trzećia, pożytek znamienity, ktory Słowo Boże w nas ſprawuie. Duſze bowiem karmi i zachowywa, aby nie zemdlała, ſerce zmiekcza i odwilża, aby w zatwardźiałośći nie zginęło. Sumnienie ćieſzy i czyni ſpokoyne, aby w pokuſach naywietſzych nie rozpaczało. Myśli utwirdza, aby ich nieprawość nie zwyćiężyła, zmyſły zapala, i gorące ku ſłużbie Bożey czyni.

Ach iakoż go tedy z pilnośćią nie ſłuchać? Jako z uczćiwośćią przyſtoyną i wiarą ſtateczną przyymować nie mamy, ſłyſząc tak zacną powagę, i tak znamienite pożytki i owoce iego.

II. Zachowywanie Słowa Bożego

Obaczmyż iuż zatym i drugi środek, ktory nam Pan Jezus ku doſtąpieniu prawdźiwego ſzczęśćia ukazuie: ten ieſt zachowywanie Słowa Bożego. Błogosławieni, (mowi Pan Jezus) ktorzy ſłuchaią Słowa Bożego, i ſtrzegą go. Zachowuiemy Słowo Boże troiako.

Zachowuiemy Słowo B troiako.

I. Pamięćią

Naprzod pamięćią, nie tylko ſłuchaiąc, ale też i pamiętaiąc to, co ſłyſzemy. Niemaſz wiernieyſzego ſtroża tych rzeczy, ktoreśmy ſłyſzeli, iako pamięć. Zkąd Aryſtoteles mowi, że pamięć ieſt piſarzem wewnątrz mieſzkaiącym. O iak śiła ludźi, ktorzy do Kośćioła chodzą, a z kazania nic nie pamiętaiąc, umieią kazanie chwalić, a kiedy ſpytaſz, o czym było, nie wiedzą. Komuż tacy ſą podobni? podobni ſą owym, ktorzy z czwierćiami po wodę ſzedſzy, prożne do domu przynoſzą. A zwłaſzcza wiec młodź barzo ieſt do tego tępa. Lada fraſzek prętko śię nauczą, a kiedy z kazania maią co powiedźieć, nie umieią.

Lib. de Memor.

Chryſ. in Matth.

2. Sercem.

Potym mamy też Słowa Bożego ſtrzedz, ſercem, przez uſtawiczne rozmyślanie. Bo tak powiedźiał Pan Bog: Słowa ktore ia dźiś tobie rozkazuie, niechay w ſercu twym będą. Będźieſz ie częſto przypominał ſynom twoim, i rozmawiał o nich śiedząc w domu twym, i będąc w drodze i kładąc śię, i wſtawaiąc. Tak pilnym ſtrożem była Panna Marya ſłow onych, ktore od Paſterzy ſłyſzała, zachowuiąc ie w ſercu ſwoim.

5 Moy. 6, 6, 7.

Luk. 2.

3. Żywotem.

Naoſtatek żywotem, żyiąc wedle niego. Do czego nas miedzy inſzemi Jakub ś. upomina mowiąc: Bądźćie czynićielmi Słowa a nie ſłuchaczami tylko, oſzukawaiącemi ſamych śiebie. Abowiem ieżliby kto ieſt ſłuchaczem Słowa, a nieczynićielem, ten podobny

Jak. 1, 22. 23. 24.

bny iest mężowi, przypatruiącemu się obliczu narodzenia swego we zwierćiedle. Bo samego śiebie obeyrzał, i odszedł, a wnet zapomniał iakim był.

Zamknie-nie. A iż tak iest, wiec nie tylko słuchaymy Słowa Bożego, ale ie też z pilnośćią wielką zachowuymy, a bez wszelakiey wątpliwośći szczęśćia i błogosławieństwa prawdźiwego dostąpimy. Bo też i Panna Marya nie przeto iest szczęśliwą (słowa to są ś. Augustyna) że śię Słowo w niey ćiałem stało, i mieszkało miedzy nami: ale że strzegła onego słowa, przez ktore uczyniona iest, i ktore w niey ćiałem śię stało. Tract. in Ioh.

A ty o nayświętszy Jezu, ktory masz słowa żywota wiecznego, sprawuy nas Duchem S. abyśmy ich z pilnośćią słuchali, zatym szczęśćia i błogosławieństwa prawdźiwego dostąpili, i wiecznie z tobą krolowali, Amen.

* *

Na dźień S. Lucyi Panny i Męczenniczki, Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5.

Wy iesteśćie światłość świata. Nie może śię miasto ukryć na gorze leżące. Ani zapalaią świece, i stawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, ktorzy są w domu. Tak niechay swieci światłość wasza przed ludźmi; aby uczynki wasze dobre widźieli, a chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebieśiech.

Lucya ś. zkąd rodem? Dźiśia mamy pamiątkę ś. Lucyi Panny i Męczenniczki, o ktorey czytamy, że była rodem z Sycylii z miasta Syrakusys.

Rodźicy. Oyca iey nie w spominaią ani mianuią hystorycy, tylko matkę ktora była wdową, imieniem Eytychya.

Nawrocenie. Opuśćiwszy Pogaństwo przystała na wiarę Chrześćiańską, w ktorey męczeństwem Agnieszki ś, tak śię utwirdźiła, że iey dogardła odstąpić nie chćiała.

Miłośierdźie ku ubogim. Na ubogie była barzo miłośierna: zaczym gdy cząstkę swoię od matki wźiąć, a na ubogie obrocić chćiała: a matka iey rzekła: Pierwey mi oczy miła corko, zawrzesz, potym obroć wszytko gdźie chcesz. Odpowiedźiała iey Lucya ś. za żywota naymilsza matko, czyń dobrze, a będźiesz miała odpłatę w niebie.

Wydanie do sądu. Zmowiona będąc za mąż żadną miarą do małżeństwa przystąpić nie chćiała, zwłaszcza za Poganina. Oblubieniec iey słysząc to, wydał ią Paszazyuszowi Staroście, ktory wźiąwszy ią przed śię, powiedźiał iey: ieźli bogom moim ofiarować nie będźiesz, każę ćię do nierządnego domu na zgwałcenie zaprowadźić. Odpowiedźiała mu: ieźliż mi nad wolą moię gwałt uczynisz, czystość moia obroći mi śię w dwoiaką koronę; ćiało bowiem nie bywa zmazane, chyba za pozwoleniem myśli.

Cud Boży. Co ſłyſząc Paſzazyuſz, kazał ią tam koniecznie prowadźić, ale iey nikt nie mogł z mieyſca ruſzyć, wźiął Pan Bog czyſtość iey w obronę ſwoię, iako kiedyś Zuzanny i Agnieſzki ś.

Męczeńſtwo. Naniecono potym koło niey ogień wielki, ale i ten iey nic nie ſzkodźił: właśnie iako i onym trzema młodźieńcom piec ogniſty. Paſzazyuſz zdźiwiwſzy śię, poſzedł precz. A ieden przyſkoczywſzy, przebił ią mieczem przez gardło, ale i od tego razu nie umarła, aż pierwey nayświętſzy Sakrament z rąk kapłańſkich przyięła.

Poganie widząc takowe dźiwy, czarom ie przypiſowali: na co im ona odpowiedź mądra. odpowiedźiała: Nie ſą to czary, Śmierć. ale Chryſtuſowe dary.

Zatym ſpokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Summa Ewanielii. Udaymyż śię zatym do Ewanielii ś. w ktorey nie do Zydow ani do Pogan niewiernych, ale do ſwoich wybranych Pan Jezus mowiąc, ukazuie nam, czymeśmy ſą na tym świećie, i za co śię mieć mamy. Nie chce abyśmy byli ćiemną a nieiaſną świecą, ale abyśmy iaſną pochodnią wiary i uczynkow dobrych przed ludźmi świećili. Bośmy ſą światłośćią świata, podobni miaſtu ktore na wyſokiey gorze leżąc, oczom wſzech ludźi ieſt przełożone, na ktore wſzyſcy patrzą. Przeto mamy tak świećić, iakoby śię z nas wſzyſcy ludźie budowali. A to czyniąc Imię, wiarę, i Pobożność Lucyi ś. ſtatecznie wyra- Lucya co znaczy? źiemy. Bo Lucyia ma Imię od świecenia, iakoby świecąca, abo corka światłości. Abyśmy tedy według woli i rozkazania Pana naſzego świećili, uważaymy dźiśieyſzą Ewanielią w tych trzech cząſteczkach.

W pierwſzey ukazuie Pan Jezus rożność wybranych ſwoich od ſynow świata tego.

W drugiey rozkazuie, aby światłość naſza przed ludźmi świećiła.

W trzećiey, koniec właſny światła tego opiſuie.

Przygotuyćież, naymilśi ſerca ſwe ku pilnemu ſłuchaniu i rozbieraniu tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeći światłem z nieba, Amen.

I. Część.

Mieſzkaią wybrani Boży, na tey błotney źiemi, miedzy ſyny świata tego: ale ſą od nich rożni we trzech rzeczach: iedna, że ſą światłośćią świata: druga, ſą podobni miaſtu ktore na gorze leży: trzećia, ſą iako świeca na świeczniku poſtawiona. Tę rożność ukazuie nam tu Pan Jezus.

Troiaka rożność wybranych Bożych od ſynow tego świata.

I. Są świa-tłośćią świata.

O pierwſzey mowi: Wy ieſteśćie światłość świata. Te ſłowa ſamym Apoſtołom właśnie należą, ktorych światłośćią świata zowie Pan Jezus, dla tego, że na to ich był wezwał, aby nauką Ewanielii ś. ktora ieſt światłośćią nogom naſzym, ćiemności ſerc ludzkich rozganiali, tak miedzy Pogany, iako też i miedzy Zydy.

Poganie mieſzkali w ćiemnośćiach nie znaiąc Boga prawdźiwego. Zydźi też wieſzaiąc śię na ćieniach zakonnych, ieſzcze byli nie przyſzli do prawey światłości, nie znaią ieſzcze ſkutecznie ſprawiedliwośći Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa. Apoſtołowie tedy nauką ſwą oświecać ich mieli. Co uważaiąc Eyſebiuſz Emiſſenus tak piſze: Co Super 5. c. Matth. ſłońce i mieśiąc czynią ćiału, to Apoſtołowie duſzy, oni oświecaią oczy myśli.

A wſza-

A wßakże iednak z drugiey strony światłośćią świata są też wßyscy wierni Chrześćianie. Zkąd Apostoł Efezyany zowie, światłośćią w Panu. Do Filipensow także piße w te słowa: Naymilśi moi, bądźćie bez nagany, i ßczerymi dźiatkami Bożemi nienaganionemi w pośrzodku narodu złego i przewrotnego, miedzy ktorymi świećićie, iako światła na świećie.

Efez. 3.
Filip. 2, 15.

Praxis.

Zawße i nam na to pamietać potrzeba, i ilekroć nas świat w iakie grzechy za sobą pociąga, mamy sobie myślić: iestem światłośćią świata, a mam śie z ćiemnośćiami mießać, nie uczynię tego. Co za społeczność światłośći z ćiemnośćiami?

To pierwßa rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

II.
Są podobni miastu na gorze.

Druga zamyka śie w tych słowiech: Nie może śie miasto ukryć na gorze leżące. Chceß wiedźieć, czym są wybrani Boży? miastem są na gorze leżącym. O iak piękny przywiley. Miasta ktore na gorze leżą, troiaką prerogatywe nad inne miasta maią.

Prerogatywy miast gornych.

I.
Aspectabilitas.

Pierwßa iest, że ie każdy zdaleka widźi, taić śie nie mogą: takći i Chrześćianie znaczni są na świećie, wnet ich każdy obaczy, wnet sprawy ich i postępki obeyrzy. A tak kiedy nas myśl do iakiego grzechu przywodźi, myślmy sobie: choćbym chćiał, nie mogę bydź taynym, bo Pan moy powiedźiał, żem iest miastem na gorze leżącym.

2.
defensionis facil.

Druga, miasto na gorze w niebezpieczeństwie snadnie śie obroni. Na wybrane Boże niech ßturmuie kto chce. Bez woli Bożey nikt ich nie zwoiuie. Bo sam Pan za nimi walczy: bramy piekielne przećiwko im nie przemogą. Twarda rzecz, przećiwko im wierzgać.

Matt. 16.
Act. 8.

3.
Fugæ securitas.

Trzećia, do miasta ktore na gorze leży, czasu niebezpieczeństwa co żywo ućieka; bo z niego nieprzyiaćiela snadnie zoczyć i upatrzyć może. Zaczym ono i Pan Jezus prorokuiąc o obrzydliwośći, spustoßenia, ktora na miasto Jerozolimskie przyyść miała, mowi do uczniow swoich: Na ten czas, ktorzy w Zydostwie będą, niech ućiekaią na gory. O iak bezpieczna ućieczka do zebrania prawych synow Bożych. Błogosławieni (mowi Dawid,) ktorzy mießkaią w domu twoim, będą ćię na wieki chwalić. Sela.

Matt. 24.
16.

Psal. 84.

To druga rożność wybranych Bożych od synow tego świata.

III.
Są podobni świecy na lichtarzu.

Trzećią ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Nie zapalaią świece, i stawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeći wßystkim, ktorzy są w domu. W tych słowiech przyrownywa Pan Jezus do świece wybrane swoie, względem trzech rzeczy.

1.
Względem zapalenia.

Naprzod względem zapalenia. Swiece zapalaią od drugiego świattła: synowie Boży także biorą światło swoie od tego, ktory iest prawdźiwą światłośćią oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na świat. Upatrzył to Jan ś. w onym widzeniu swoim, gdy widźiał w pośrzodku lichtarzow złotych podobnego Synowi człowieczemu, ktorego oblicze było na kßtałt słońca. Zaczym i Apostoł

Obiaw. 1.

1. Tes. 5. 5.

mowi: Wy wßyscy iesteście synowie światłości, i synowie dnia.

2. Wzgledem pokładania. Druga wzgledem pokładania. Swiece nie stawiaią pod korzec, ale na świeczniku: tak też Chrześcianie i wierni synowie Boży, nie kryią się, ani taią z wiarą i z wyznaniem swoim, ale iawnie się do słowa Bożego ozywaią, Takać świeca była Lucyas, ktora świeci i po dziś dzień wiarą i i wytrwaniem swoim.

3. Wzgledem oświecenia. Naostatek, wzgledem oświecenia. Swieca oświeca wßytkie, ktorzy w domu są: a człowiek pobożny co czyni? W całym domu Bożym świeci, a wßyscy buduią się z niego. Tak 4. Moy. 12, 7. świecił Moyzeß, o ktorym Bog sam mowi: We wßystkim domu moim naywiernieyßym iest. A Paweł ś. upomina Tymoteußa, aby godnie sobie postepował w Kościele Bozym, ktory iest domem Boga żywiącego.

Baczćiez te rożność Chrześcianie mili, a staraycie się, abyście byli światłościa świata, miastem na gorze leżącym, i świecą na lichtarzu postawioną.

Drugiey cześci słuchaycie.

II. Cześć. Ukazawßy nam Pan Jezus, Rożnosć wybranych swoich i Kościoła swego, od synow tego świata, rozkazuie aby światłość naßa świeciła przed ludźmi mowiąc: Tak niechay świeci światłość waßa przed ludźmi.

Okoliczności. Trzy tu okoliczności macie: iedna, iako? druga, czym? trzecia, przed kim świecić mamy.

1. Jako? Pierwßa zamyka się w tych słowiech: tak niechay świeci. Ogleduie się tu Pan na one słowa, ktore rzekł wyżey, i iakoby chciał rzec: Tak świećcie iako świeca na świeczniku postawiona, ktora wßytkie domowniki oświeca. Sćieżka sprawiedliwych, (mowi Medrzec,) iest iako iutrzenka Przyp. 4. iasna, ktora wßedßy, świeći aż do białego dnia.

Druga okoliczność iest w tych słowiech: światłość waßa. Ta światłość iesteći wiara, ktorey promienie są, miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas uczy Pan Jezus, że Chrześciaństwo naße nie należy w wierzchney ozdobie, ale w sprawach dobrych, świetobliwych pobożnych; bo mowi Pismo, że wiara bez uczynkow martwa iest. Przeto pieknie Cyprian. ś. mowi: Serm. 13. de Simpl. Jako ty mowiß, że wierzyß w Chrystusa ktory nie czyniß co Chrystus czynić rozkazał. Ambrozy ś. zowie Ambrosius. to kłamstwem, mowiąc: Kłamstwo iest Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

III. Przed kim. Trzecią okoliczność ukazuią te słowa: przed ludźmi. Własnie iako świeca ludziom świeci: tak też Chrześcianie iedni drugim wiarą, miłością, nadzieią, i innemi cnotami świecić maią. Do czego napominaiąc Apostoł Tymoteußa, mowi: Bądź 1. Tym. 4, 12. przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w Duchu, w wierze, w czystości.

Pamietayćiez, naymilsi, na to Rozkazanie Pańskie, i staraiąc, się o to, iakoby wiara waßa, i w żywoćie i w śmierci, na kßtałt świece gorającey świećiła, i tak ćiemne chmury błedow i zgorßenia w domu Pańskim rozganiała.

III. Część. Koniec dwoiaki. Trzecia część następuie.

UKazuie nam iuż Pan Jezus dwoiaki koniec tego światła.

1. Jasność Uczynkow dobrych. Pierwszy w tych słowiech: Aby widzieli ludzie uczynki wasze dobre. Dobre uczynki są iakoby promienie wiary żywey, ktore gdy na ludzie blią, do admiracyi poniekąd ie przywodzą. Zkąd Apostoł Koryntczyki upomina, aby byli bez zgorszenia Zydom, i Poganom, i Kościołowi Bożemu. Euse- 1 Kor. 10. biusz przypomina o Chrześcianiech, że Lib. 9. cap. 7. w powietrze Poganom służyli, i onych dogladali, i opatrowali ie, i tak ie oną uczynnością swoią oświecili, że na wiare Chrześciańską przystawali. A dziś niemasz na to, ach niestetyż baczenia, mogłby Kościoł Boży lepiey kwitnąć, gdyby była wietsza pobożność i boiaźń Boża w ludziech. Ale o uczynki dobre ludzie zgoła nie dbaią, i rozumieią tak, ponieważ wiarą bywamy usprawiedliwieni, że iuż uczynki nie są potrzebne.

O przewrotne iudycya! Coż człowiekowi usprawiedliwionemu potrzebnieyszego nad to, żeby się w uczynkach dobrych naydował i pomnażał, i tak wiare swoie przed ludźmi oświadczał? Coż więcey Apostołowie ś. po nas wyciągaią, iako uczynki dobre, ktore są świadectwa wiary żywey? Słusznie tedy Pan mowi, aby widzieli ludzie uczynki wasze dobre.

II. Chwała Boża. Drugi koniec ukazuie w tych słowiech: I aby chwalili Oyca waszego, ktory iest w niebiesiech. Pewnie że ludziom pobożnym nic niemasz milszego, iako na człowieka bogoboynego patrzyć, każdy Pana Boga chwali, mowiąc: Panie Boże iż go błogosław, prawieć mu Chrześciaństwo z oczu patrzy, Znać że miłuie Pana Boga.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus, ku ktoremu końcowi uczynki nasze dobre zmierzać maią, zwłaszcza ku chwale Bożey, żeby Pan Bog był pochwalon. Co też i Plato, choć Poganin, Observatio. zeznawa w te słowa: Wszytkim ludziom o to się nayprzedniey starać Lib. de Legib. potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne rzeczy mowili i czynili.

O iak siła ludzi na świecie, ktorzy nie szukaią chwały Bożey, ale chwały swoiey, iako Starsi Jerozolimscy, o ktorych Jan ś. przypomina, że miłowali chwałę ludzką więcey, niż chwałę Jan. 12. 43. Bożą.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się tego, a staraymy się o prawdziwą światłość: a osobliwie teraz w każdym się domu świece gorzią, bez nich nie może się nic począć; bo nocy długie, a dni krotkie. Każdy tedy w sumnienie swoie weyrzyy, a ucieraiąc świece, patrzy ieźli i ty duchowną świecą będąc, tego nie potrzebuiesz. Baczyszli co, weźmiże szczypce prawey pokuty, odrzuć plugastwo grzechu i wszelkiey nieczystości, niech serce twoie czyste będzie. A tak dopiero w stopy Lucyi ś. wstąpisz, i światłość niebieską otrzymasz.

A ty o niebieska światłości, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską iasnością swoią, żebyśmy iako świecą na świeczniku postawiona miłością i innemi cnotami pochodzącemi z wiary świecili, a po śmierci światłość wieczną oglądali, Amen.

Na dzień ś. Tomasza Apostoła,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20.

A Tomasz ieden ze dwunaśći, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jezli nie uyrzę w ręku iego znakow gozdźi, a nie włożę palca mego w znaki gozdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomasz z nimi: i przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twoy, a oglądai ręce moie, i śćiągni rękę twoie, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedźiał Tomasz, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli.

TRyumfuie dźiś Kośćioł, Chrześćianie mili, z pamiątki Tomasza ś. Apostoła. O rodźicach iego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie ś. nie czytamy: imię tylko iego w poczćie innych Apostołow nayduiemy, ktore Hebreyskie iest, i tak wiele znaczy iako bliźniak. Imie.

Jan ś. troiaką wzmiankę iego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Betanii iść, i Łazarza wskrześić chćiał, ozwał śię Tomasz mowiąc: Podźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi gdy Pan Jezus o drodze do żywota wiecznego mowił, pytał śię Tomasz o niey, mowiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idźiesz, a iakoż możemy drogę wiedźieć? na co mu Pan odpowiedźiał: Jamći iest i droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Jan. 11, 16. Jan. 14. 5.

Trzeći w dźiśieyszey Ewanielii, gdźie słyszemy o niedowiarstwie, nawroceniu i wyznaniu iego. Jan. 20.

Po wniebowstąpieniu Pańskim, opowiedał Ewanielią Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższey i niższey Indyi, piszą że żaden z Apostołow tak daleko nie przyszedł, iako Tomasz, Pawła wyiąwszy. Prace.

Chryzostom ś. przypomina, że też i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Mędrce ze wschodu słońca w wierze utwirdźiwszy pochrzćił. Chrisost.

Swiat według zwyczaiu swego, niewdźięcznośćią wierne a ś. prace iego zapłaćił. Bo gdy nie chćiał słońca chwalić, ukazuiąc od stworzenia na Stworzyćiela, zmowiwszy śię kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzućili, gdźie gdy mu ogień nie szkodźił, oszczepem przebili. Męczeństwo. Smierć.

Ciało

Pogrzeb. Ciało leży w Edessie w Mezopotamii: acz Hyeronim ś. powieda, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewanielii cel. Ewanielią przeczytaną przodkowie naśi na ten dźień przed samemi gody, ku czytaniu postanowili z tych przyczyn.

1. Ku nauce. Pierwßa, uczynili to wßem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyßemy, że śie Pan Iezus w nedzy w ubostwie urodźił, i dźiećiątkiem maluczkim stał, żebyśmy śie ztąd nie gorßyli, poniewaz tu znaki prawdźiwego Bostwa iego słyßemy. Czyli to nie uczynek Boski, że zamknionemi drzwiami do uczniow swych przyßedł? Abo i to, że trzećiego dnia zmartwychwstał, i w ćiele uwielbionym uczniom śie swoim stawił? Tak śie nad tym zdumiał Tomaß, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mowiąc: Pan moy i Bog moy.

2. Ku poćieße. Druga, ku poćieße, ukazuiąc że błogosławieństwo wiekuiste nie tylko onym Pasterzom i Medrcom, ktorzy dźiećiątko Iezusa oczyma swoimi widźieli, ale i wßem wiernym należy, poniewaz tu sam Pan mowi: Błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli.

3. Ku przestrodze. Trzećia, ku przestrodze, aby śie żaden z nas w te chwalebne świeta od kośćioła nie absentował. Bo i Tomaß dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniow na on czas, gdy śie im Pan Iezus pierwßy raz obiawił, nie był. Co uważaiąc Teodozyuß Cesarz, w ekskommunikacyi, w ktorą go był Ambrozy ś. podał, widząc że śie lud w dźień Bożego narodzenia, do kośćioła kupił, a iemu nie wolno było tam iść, wyglądaiąc z pałacu Cesarskiego płakał. A gdy Ruffus dworzanin przyczyne płaczu wiedźieć chćiał: odpowiedźiał Cesarz: iako nie mam płakać? żebrakom otworem kośćioł stoi, a mnie iest zamkniony. Hist. trip. Lib. 9. c. 30.

Zabawmyż śie tedy nad tą Ewanielią ś. rozdźieliwßy ią na trzy czastki.

Pierwßa iest, o niedowiarstwie.

Druga, o nawroceniu.

Trzećia, o wyznaniu Tomaßa Apostoła.

Potrzebne rzeczy usłyßyćie, iedno z pilnośćią słuchayćie.

Pan Iezus niech śie w pośrzodek nas stawi, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Dźiwować śie iśćie muśim, wielkiemu niedowiarstwu Tomaßa Apostoła, Chrześćianie mili. Inni zwolenicy powiedaią mu, że Pana widźieli: a on im mowi ieśli nie uyrze nie uwierze. Z ktorych słow ukazuie śie, że Pana Iezusa, miał tylko za człowieka, ktory gdy umiera nie wstaie. I zda śie, że naywyżśi Kapłani i Faryzeußowie wietßą wiare mieli o zmartwychwstaniu Pańskim niżeli on. Bo gdy im niektorzy z strożow o tym powiedźieli, dawßy im pieniedzy, rzekli: Powiedayćie iż uczniowie iego w nocy przyßedßy, ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby byli nie mowili, gdyby o zmartwychwstaniu iego wątpić mieli. Lecz Tomaß zgoła wierzyć nie chce, ieśliby Pana oczyma swemi nie widźiał. Matt. 28, 13.

Przyczyny niedowiarstwa. O srogie niedowiarstwo. Jeżeli nie uyrze nie uwierze mowi Tomaß ś. Coż wżdy za przyczyny, że tak iest nie

nie wiernym? Troiakie przyczyny Jan ś. ukazuie.

I. Niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś.

Pierwsza iest, niebytność iego przy zgromadzeniu, Apostołow ś, bo tak pi że Jan ś, Tomasz ieden ze dwunaśći nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. Takći iest zaiste: gdyby był na on czas z nimi, gdy śie im Pan pierwszy raz ukazał, nigdyby był w takowe niedowiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan rece i nogi ukazał, i przez inne znaki w wierze ich utwirdził.

A tak widźimy tu, iak to iest rzecz niebezpieczna odrywać śie od zgromadzenia wiernych Pańskich. Snadna takiemu do upadku okazya. Głupie tedy niektorzy mowią: Mam Postylle, mam Biblią doma, z ktorey mogę sobie Słowo Boże i kazanie przeczytać. Odpowiedam na to, żeć czytanie Słowa Bożego ma pożytki

Rzym. 10. swoie, ale słuchanie daleko większe. Wiara bowiem i nawrocenie człowiecze z słuchania pochodźi.

Przykłady. Poyrzyymy na przykłady. Dawid krol iako przyszedł do uznania grzechow swoich, izali nie z kazania Pro-

2 Sam. 12. roka Natana? Niniwitowie czym śie nawroćili, izali nie kazaniem Proroka

Jon. 3. Jonasza? Trzy tyśiące osob w Dźie-

Dź. Ap. 2. iach Apostolskich, zkąd na wiarę Chrześćiańską przystały, izali nie z kazania Piotra Apostoła? Ochmistrz krolowy

Dź. Ap. 8. Kandaces, przez co do znaiomośći Chrystusowey przyszedł, izali nie z nauki Filippa Dyakona? Lidya ś. z mia-

Dź. Ap. 16. sta Tyartyczykow, czym wzruszona, wiarę Chrześćiańską przyięła, izali nie kazaniem Pawła Apostoła? Dyonizyusz Areopagita czym śie zbudował, i

Dź. Ap. 17. na wiarę Chrześćiańską pozyskan, izali nie nauką tegoż Apostoła? Przy nim także niewiasta Damarys, i inni z niemi.

Podźmyż też do hystoryy Kośćielnych. Pelagia nieiaka harda wszetecznica z Antyochyi, szedszy na kazanie Noniusza Biskupa w Heliopolim, zaraz śie uznała i smrodliwy żywot swoy porzućiła. Augustyn ś. Manicheuszem bywszy dźiewięć lat, gdy pilnie na kazanie ś. Ambrożego chodźił, Bogu iest pozyskan. Ale azaż podobnych przykładow i dźiś przed oczyma nie mamy?

Marul. Lib. 2. c. 11. Sabell. Lib. 5. cap. 5. Possidon. in vita Augustini.

A tak żaden z was, niech sobie kazania lekce nie poważa, chyba ten co chce w niedowiarstwie i grzechach swoich zginąć. A osobliwie w przyszłe świeta, nie dayćie na śię dzwonić, niech was nic od zgromadzenia wiernych a wybranych Pańskich nie odrywa. Ochotnie a dobrowolnie Panu Bogu służćie: a bez wątpienia staniećie śię uczestniki narodzenia iego. napomnienie.

II. Wzgarda Apostolskiego świadectwa.

Drugiey przyczyny słuchayćie: ta była wzgarda i lekkie poważenie Apostolskiego świadectwa. Ci mu powiedaią: Widźieliśmy Pana a on im odpowieda: Nie uwierzę. Ach Panie Boże nas tego uchoway. Coż dźiś innego Apostołowie i Ewanielistowie ś. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im to sam Pan mowiąc: I wy świadczyć będźiećie, abo od początku ze mną iesteśćie. Jan. 15, 27. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mowili: Quantum nobis profuit fabula de Christo? O bluźnierska mowo! Na Paulus 3.

łożu śmiertelnym leżąc, wzgardźił, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow ś. mowiąc: Jakoż nam pożyteczna była, bayka o Chrystusie? Nie tak naymilśi, dźiękuymy raczey Panu naßemu, że nam przez wierne sługi swoie, Apostoły i Ewanielisty ś. taiemnice zbawienia i odkupienia naßego obiawić raczył: ktorym gdy wierzymy, mamy tę pewną, a niepochybną nadźieię, że żywot wieczny otrzymamy. Bo tak Jan ś. zamy-
Jan. 20,31 kaiąc dźiśieyßą Ewanielią piße: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, iż Jezus iest Chrystus, Syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

III. Pysznieństwo rozumu. Trzećia przyczyna iuż następuie, zwłaßcza, że zbyt na rozumie swoim i zmysłach polegał, mowiąc: Jeśli nie uyrzę w ręku iego znakow goźdźi, a nie włożę palca mego w znaki goźdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. O srogie niedowiarstwo! iakoby chćiał rzec: ieżliż go oczyma memi nie oglądam, i rękoma śię memi ran iego nie dotknę, nie uwierzę.

Sacramentarii. O iak śię i dźiś takowych Tomaßow na świećie namnożyło. Coż innego Sakramentaryi? Czyli Chrzczynią Sakramentaryi? Czyli Chrystusa z ćiałem i ze krwią iego w Sakramenćie widźieć, i dotykać śię nie chcą, gdy mowią, że tam prawdźiwie i istotnie nie może bydź przytomny? ponieważ co innego oczy ich widzą, i usta smakuią. O niewierni Tomaßowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo zadawać będźiećie? izali rozum waß godnieyßy wiary, niżeli Pan sam i Słowo iego ś.?

Obaczćie, wybrani Boży obaczćie, iak wnet człowiek błądźi, gdy wiecey na rozumie swoim, niż na Słowie Bożym polega. W rzeczach polityckich rozum człowieczy wielce iest pożyteczny; bo i Cycero mowi: Nad myśl, a nad rozum niemaß nic lepßego. W rzeczach zaśie Boskich i zbawiennych niemaß nic gorßego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyli ś. mowi: Wiara (prawi) niechay wprzod idźie przed wßelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to ostatnia, kiedy kto rozumu słuchać chce. Siła to ludźiom do prawdy poznania ßkodźi. Chryzostom ś. mowi, że niemaß nic gorßego, iedno Boskie rzeczy ludzkim rozumem chćieć rozmierzać. Obsèrvatio. Lib. 2. de nat. deor. In Matth.

Teć są, naymilśi w Panu, przyczyny, ktore Tomaßa Apostoła w niedowiarstwo przywiodły. A tak bierzćie ztąd naukę, że też i świeći z podußczenia ßatańskiego, i z krewkośći ćiała w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A ieżliż świeći upadali, coż o sobie rozumieć będźiemy? ktorzy sobie okkazye rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn ś. mowi: Upadki wietßych, niech będą drżeniem mnieyßych. Kto stoi, niech patrzy, aby upadł. Nauka i przestroga. In Ps. 50.

Dosyć o pierwßey częśći, podźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności. Ukazuie nam Jan ś. nawrocenie Tomaßa Apostoła, w tych okolicznośćiach: pierwßa, kto go nawroćił? druga, kiedy? trzećia, iako?

I. Kto? O pierwßey tę sprawę daie Jan ś. że Tomaßowi do nawrocenia Pan Jezus przyyśćiem swoim był przyczyną. Zwolenicy bowiem, znowu śię zgromadźili,

madzili, i Tomasz z nimi. A w tym przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionemi. O nieogarniona dobroći Pana naszego. Widzimy tu że nawrocenie ludźi upadłych iest sprawą i uczynkiem łaski Bożey. Mamyli sie nawroćić, do Boga nam potrzeba. On nam rękę podać muśi. Przeto Prorok woła: Nawroć mie Panie, abym był nawrocony: tyś zaiste Panie Bog moy.

Observatio.

Jer. 31, 18.

A tak upada tu błąd Pelagianow, ktorzy uczyli, że przyrodzone śiły człowiecze, dostateczne są ku dostąpieniu zbawienia, choćby człowiek nie miał żadney łaski Bożey sobie pokazaney. To grzech i pomislić. Bog iest, przyczyną uprzedzaiącą i nasladuiącą ludzkiego zbawienia.

Pelagiani Aug. lib. de hær. cap. 88.

Druga okoliczność ukazuie nam czas nawrocenia Tomaszowego; O tym Jan ś. pisze, że sie stało, po ośmi dniach. O wielka ćierpliwośći, i nieskwapliwośći Pana naszego przećiw grzesznym a upadłym ludźiom. Tomasz niedowiarstwem swoim zasłużył był wieczne potępienie, nierzkąc zrzucenie z godnośći Apostolskiey, według onych słow: kto nie uwierzy, będźie potępion. A wżdy iednak nie porzućił go Pan i Zbawićiel nasz: ale owszem czekał go ćierpliwie przez cały tydźień, aby sie nawroćił, i skromnie znośił niedowiarstwo iego. A ośmego dnia okazał sie naywięcey dla niego, aby go nawroćił ku sobie. Takći a nie inak z nami sie obchodźi Pan Bog wszechmogący. Mogł on był iuż dawno niewierniki dla ich niedowiarstwa, złośniki dla ich rozmaitych złośći, stråćić aż do piekła: ale sie nie skwapia na ich zatracenie, życząc tego, aby żaden nie zginął, ale aby sie wszyscy do pokuty nawroćili. Przeto też tu Pan do Tomasza mowi: nie bądź nie wiernym, ale wiernym.

II. Kiedy?

Mark. 16.

2 Piotr. 3.

Tey dobrotliwośći Pańskiey nie używayćie prożno na swawolą, iako owi zwykli, co więc mowią: O miłośierny ć Pan Bog. I tak w nadźieie miłośierdźia iego, czynią to, co sie nie godźi, i na Chrześćianina nie przystoi: ale używayćie iey raczey ku poćiesze, zwłaszcza, ieżli z was kogo sumnienie trapi, eto miłośierny a dobrotliwy Pan, nie chce zginienia waszego: lecz sie sam o wasze powstanie i nawrocenie stara.

Przestroga

Trzećia okoliczność ukazuie nam sposob, iako Pan Tomasza nawroćił? Pozdrowiwszy zwolenniki, rzekł do Tomasza: Włoż sam palec twoy, a oglą-day ręce moie, i śćiągni rękę twoią, i włoż ią w bok moy. O przedźiwny Jezu! Obaczćie naymilsi, lekarstwo na grzechy i niedowiarstwa wasze. Żadna ich rzecz uleczyć nie może, iedno rany Pańskie. Temić Pan Tomasza niewiernego pozyskał. Przeto Chryzostom ś. zowie ie dowodami wiary. A tak iest kto miedzy wami grzesznym, owdźież teraz z Tomaszem Apostolem pogląday. Tu mi patrz, na rany Pana Jezusa zranionego i ukrzyżowanego. Z nich bowiem posiłek wierze naszey idźie: W nichże sobie gniazdo uczyń, tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty.

III. Jako?

Hom 48. in Joh.

Od tych ran niech ćie nic nie odstrasza, ani grzechy twoie, ani ćięszkość Sumnienia, ani niegodność, wolny tam masz przystęp. Czyli nie woła Pan na ćie? mowiąc: Podźćie do mnie wszyscy,

Matt. 11, 28. wßyscy, ktorzyście spracowani, i obciążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. Bacząc to Augustyn ś. mowi: Augustin Będę strażon, ale nie będę ustrażon, bo wspomnię na rany Chrystusowe.

To z strony wtorey cząstki, podźmy do trzeciey.

III. Część. Dwa Punkty.

W trzeciey części opisuie Jan ś. dwie rzeczy: Pierwßa iest, wyznanie Tomaßowe: druga odpowiedź Pana Jezusowa.

1. Wyznanie Tomaßowe.

Wyznanie zamyka się w tych słowiech: Pan moy i Bog moy. O święte a taiemnic pełne wyznanie! iakoby chciał rzec Tomaß: Panie Jezu, Panie Jan, 13. i Boże moy. W Wielki Czwartek, kiedyś nam nogi umywał, miałem cię za sługę, a teraz widzę żeś ty iest Pan moy. W Wielki Piątek także, gdyś ducha z wołaniem wielkim wypuścił, i na krzyżu skonał, miałem cię za śmiertelnego człowieka, a teraz widzę, żeś ty iest Bog moy. Otoż iuż Tomaß z niewiernego stał się wiernym, z Apostaty Apostołem stałym, iuż więcey nie mowi: Nie uwierzę ale wyznanie wiary swey prawie Apostolskie czyni, nauczaiąc nas, co mamy o personie Pana Jezusowey wierzyć, zwłaßcza że iest człowiekiem i Bogiem prawym.

Wiara i wyznanie Chrześciańskie o personie Pańskiey.

O człowieczeństwie iego nie wątpi; bo ie oczyma swemi widzi, i rękoma się go swemi dotyka, i ztąd poznawa, Luk. 24. że nie był Pan duchem, iako przedtym inni zwolenicy rozumieli, ale prawdziwym człowiekiem. Bostwo też iego prawdziwe wiarą swoią widzi, i ztąd go Bogiem swoim zowie i wyznawa.

Ath. Orat. 3. adv. Arr. A tak uderza tu o ziemię Tomaß, i dawne, i dźiśieyße Arryany. Zaczym Atanazyuß, Hylaryuß, Chryzostom, słow tych przeciwko Arryanom używali, i z nich Bostwa Chrystusowego dowodźili. Hil. lib. 7. de Trin. Chrys. Homil. de Trin.

Wykręty Arryańskie

Maiąc tu w prawdźie Arryani wykręty swoie, ale snadnie się im zbić mogą.

1. Jedni powiedaią, że Tomaß temi słowy persony Chrystusowey nie rozumie, ale Personę Boga Oyca w niebie, do ktorego z admiracyą exklamuie i mowi: Pan moy i Bog moy. Tak ßpecił i wywrocił te słowa Teodorus nieiaki, ktorego piąte Konstantynopolskie Koncylium potępiło. Theodorus hæresiarcha. Lecz snadnie mu się odpowiedźieć może: zbiia te obiekcyą samże Ewanielista, gdy mowi: I rzekł do niego Tomaß. Do niego mowi, daiąc znać, że do Pana Jezusa, nie do Boga Oyca, Tomaß te słowa mowił.

2. Drudzy powiedaią, że choćby Tomaß Chrystusa Pana Bogiem nazwał: tedy iednak to słowo, Bog, nie według swoiey własney i przyrodzoney sygnifikacyi, rozumiane bydź ma: ale w tym rozumieniu, iako go Pismo używa, gdy i ludźie Bogami Psal. 82. 2 Moy. 22. zowie. Lecz odpowieda na to Cyryllus, ukazuiąc z Artykułow Greckich, że na tym Mieyscu to słowo, Bog, Lib. 12. Thes. c. 15. w swoim własnym i przyrodzonym rozumieniu, istność Boską znaczy; bo Tomaß mowi zrzetelnie i wyrozumiale: ὁ κύριὸς μȣ, ὁ θεὸς μȣ, Pan moy y Bog moy.

Trzeci pozwalaią, że choćby dobrze Tomaß, tym Słowem, Bog, Chrystusa iedynym a prawdźiwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idźie za tym, abyśmy na wyznaniu iego

iego polegać mieli, ponieważ Duch ś. ieszcze był nań nie przyszedł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mowiąc, iześ mie uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawaiąc za skuteczną i prawdziwą wiarę i wyznanie iego.

Applicatio. A iż tak iest, polegaymyż tedy i my na tym świętym wyznaniu Tomasza ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym Chrystusa wyznawaymy.

II. Odpowiedź Pańska. Z drugiey strony słuchaymy odpowiedzi Pańskiey: Słysząc Pan wyznanie Tomaszowe, mowi mu: iześ mie uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. O piękne a ućieszne słowa, mowi Cyryllus. Nie łaie (prawi) ani odgania, ale chwali i przyymuie zwolenika, upodobawszy sobie wiarę i wyznanie iego, i daiąc znać, że nie było błędem, ale wiarą. Ktożby tedy wątpić? Panu i zwolenikowi iego kłamstwo zadawać śmiał? Cyt Aryanie, żadne tu wykręty twoie mieysca mieć nie mogą. Pan to moy i Bog moy, ktorego Tomasz Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Lib. in Joh.

Pociecha. Zatym ukazuie też tu Pan Jezus, osobliwą pociechę, że nie tylko ći są błogosławieni, ktorzy go oczyma swemi widzieli, ale i my, ktorzy weń wierzymy. A tak nie mow duszo wierna: obyżem był Pana Jezusa widział, gdy się w Betlehem dzieciątkiem maluczkim narodził, gdy w pieluszki obwiniony, w żłobie leżał? gdy go Mędrcy ze wschodniey krainy nawiedzili? abo gdy do Egiptu z matką swą i z Jozefem ustępował? abo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Masz na tym dosyć, że weń wierzysz. Nie mnieys iest szczęśliwym, i błogosławionym, nad owe, ktorzy go oczyma własnemi widzieli, i pewnie sobie żywot wieczny obiecować możesz.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się niedowiarstwa, ktore iest grzechow i upadkow wszelakich przyczyną, poglądaymy wiernym okiem na rany Zbawićielowe. Niechay z nich wiara nasza potwirdzenie, sumnienie, poćieszenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez nayświętsze i naydroższe rany twoie, szukay owieczek przez niedowiarstwo od Kośćioła twego obłąkanych, aby za nayświętszą łaską twoią nawroceni, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.



W Wigilią Bożego Narodzenia w ostatnie Roraty, Lekcya z Psalmu 118.

TEn ći to dzień, ktory uczynił Pan: rozweselmy się, a rozraduymy się weń.

Zacny

ZAcny iest a dostoyny, i pełny wesela, dźień iutrzeyßy Bożego narodzenia, Chrześćianie w Panu mieli. O iego zacnośći gdy ia myślę, wßytek śię zdumiewam. Rzymianie ießcze Pogany będąc,
Saturnalia. mieli świeto, ktore zwali Saturnalia. Obchodźili ie pewnemi ceremoniami. Ludźie co celnieyśi brali na śię ßatę, ktorą zwali Synthesin, w ktorey sługom swoim do stołu służyli, i upominki tam i sami rozsyłali. Zalecaią to świeto wielce Skrybentowie Rzymscy,
Macrob. lib. 1. cap. 16 Sueton in Aug. iakoż było śię czemu dźiwowáć, częśćią na osobliwy ubior, częśćią na pokorę, częśćią na ßczodrobliwość Panow Rzymskich patrząc. Lecz izali nie daleko więtße i zacnieyße iest, iutrzeyßy naß Chrześćiański fest Bożego narodzenia? W ten czas przyßedßy na świat Syn Boży, oblokł na śię ßatę ćiała człowieczego, wedle onych słow Ewanielisty ś. Słowo stało śię ćiałem. W ten czas przyßedł,
Jan. 1, 14. Matt. 18. nie żeby mu służono, ale aby sam służył, i dał dußę swoię, na odkupienie wiela ich. Ukazał śię, abyśmy
Jan. 1, 16. z zupełnośći iego wźięli łaskę. O dniu ś. a wielce pożądany. Nie dźiw, że i Doctorowie Kośćielni nowemi nazwiski dźień ten tytułuią. Chryzostom
In Orat. de Philogonio. ś. zowie go Metropolim omnium festorum, Głownym miastem wßytkich świąt; bo iako do głownego miasta inne wßytkie należą: tak też i do tego świeta inne śię wßytkie, ile
In Orat. de Nativ. ich kolwiek mamy, zbiegaią. Cyprian ś. Biskup i Męczennik zowie go przezacnym uroczystym świetem. Au-
Serm. 3. de Nativ. gustyn ś. dniem naysłodßym, w ktory rozżalenie serca i na niewierniki przychodźi. Aż też oto i Psalmista ś. mowi: Tenći to dźień, ktory uczy- Psal. 118, 24.
nił Pan, daiąc znać, że nie od ludźi, ale od Boga dźień ten pochodźi. Jehowa go sprawił, Pan Naywiżßy. A iż tak iest, ktoryż ięzyk będźie tak ßczęśliwy, aby zacność dnia tego ś. wysłowił? i iam nie iest tanti, a wßakoż Pana Jezusa na pomoc wźiąwßy, ile mi czas zniesie i Pan Jezus łaską swą dopuśći, pomowię o trzech rzeczach.

W pierwßey, o zacnośći iutrzeyßego świeta.

W drugiey, o godnym przygotowaniu.

W trzećiey, o przystoynym obchodźie iego.

Proßę o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzeyße chwalebne narodzenie swoie, z obu stron, niech nam użyczy łaski swoiey ś. Amen.

I. Część. Zacność dnia Bożego narodzenia.

ZAcność dnia iutrzeyßego, niewypowiedźiana iest, Chrześćianie mili, z tych przyczyn.

I. Dla zacnośći uczynku.

Pierwßa, dla zacnośći uczynku, ktory Bog tego dnia wykonał. Abowiem trzy rzeczy, przed tym nie słychane, stały śię dnia tego świetego.

1. Bog stał śię człowiekiem.

Pierwßa, Bog stał śię człowiekiem, a on wieczny Syn Boży, przyoblokł na śię sukienkę ćiała człowieczego, i w ćiele przyßedł na świat. Zaśpiewa iutro Kośćioł łaćiński, O przedźiwne towarzystwo, Stworzyćiel rodzaiu ludzkiego, ćiało dußę maiące przyiąwßy, z Panny śię narodźić raczył.

2. Matka została Panna.

Druga, Matka została Panną. Bo porodźiwßy Syna swego Panna Marya, panieństwa nie narußyła,

 nad

nad poſpolity zwyczay wßytkich
matek. J ztąd da Bog iutro z
tryumfem Koſćioł Bozy zaśpiewa:

Panna święta i czyſta,
Porodźiła nam Chryſta,
Nie ſtraćiła panieńſtwa.
J ießcze.
Panna Syna poczęła
Chryſtuſa porodźiła.
Panną czyſtą zoſtała.

3. Wiara zie-dnoczyła śię z ſer-cem. Trzećia ieſt, wiara i ſerce człowiecze,
ziednoczyło śię z ſobą. Bo zaraz ſko-
ro Paſterze narodzenie nowego Kro-
la, z obiawienia Anielſkiego poczęli
głośić, począł też temu i świat wierzyć,
i wierzy aż do dźiśieyßego dnia, cho-
ćiaż to rozum wßytkich ludźi prze-
chodźi.

A więc to nie zacny dźień, w kto-
rym śię tak zacne a nieſłychane rzeczy
dźiały?

II. Dla weſela wielkiego. Druga zacny to dźień, dla wiel-
kiey a niewymowney radośći, i weſe-
la wielkiego: o ktorym weſelu nocy
Luk. 2, 10. 11. dźiśieyßey mowić będźie Anioł: Oto
zwiaſtuię wam radość wielką, ktora
będźie wßyſtkiemu ludowi: iż śię
wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory
ieſt Chryſtus Pan w mieśćie Dawi-
Luk. 10, 24. dowym. O iak wiele Krolow i Pro-
rokow życzyli ſobie dźień ten widźieć,
a nie widźieli. Abraham Patryarcha
Jan. 8, 56. pragnął oglądać dźień ten, i oglądał a
uradował śię. Uważaiąc to Grzegorz
Nazyanzeńſki w kazaniu iutrzeyßym,
na niebo i na ziemię ukrzyk kazno-
In Orat. de Nativ. dźieyſki czyni. Niechay śię raduią
niebioſa, i niech śię weſeli ziemia, dla
tego, ktory będąc niebieſkim, ſtał śię
ziemſkim.

III. Dla oſobli-wych cu-dow. Trzećia, zacny to dźień, dla okaza-
nia oſobliwych cudow, ktore śię weń
ſtały. Myślićie ſobie, widzę, co to
za cuda były? Słuchayćież, Powiem
i krotko ie wyliczę.

Pierwßy, nowey gwiazdy weyśćie. 1. Weyśćie nowey gwiazdy.
Piße bowiem Chryzoſtom ś, że tey no-
cy i tey godźiny, ktorey śię Pan Je-
zus narodźił, Mędrcom na wſchod
słońca nowa śię gwiazda ukazała, i Sup. 2. c. Matth.
tak iaſna iako słońce. A w pośrzod
oney gwiazdy dźiećiątko nadobne, a
na głowie iego krzyż iaſny, z głoſem
takowym: Dźiś śię narodźił Krol
Zydowſki, ktory ieſt pożądany wßy-
tkim narodom. A ta gwiazda (mo-
wi Chryzoſtom) we dnie i w nocy
świećiła. Coż to znaczyło, iedno że
iuż on dźień przyßedł, o ktorym Bi-
leam prorokował mowiąc: Wyni- 4 Moy. 24, 17.
dźie gwiazda z Jakoba, i powſtanie
laſka z Jzraela?

Drugi, tęcze koło słońca okazanie. 2. Tęcze koło słońca oka-zanie.
Piße bowiem Hermannus, że w dźień
narodzenia Pańſkiego, tęczą koło słoń-
ca widźiano. Co ieſt przećiw przyro-
dzeniu. Ukazuią śię w prawdźie tęcze,
ale przećiw słońcu, nie koło słońca, ia-
ko tu. Coż to było innego, iedno znak
łaſki i miłośierdźia Bożego? Ktore
Pan Bog narodzeniem Syna ſwego,
światu okazać miał. Bo właśnie ia-
koby rzekł Pan Bog do wiernego a
wybranego ludu ſwoiego: To będźie
znak napotym przymierza mego mię- 1 Moy. 9, 13.
dzy mną, a między ziemią.

Trzeći, oleiu koło Tybru wypłynie- 3. Oleiu koło Tybru wy-płynienie.
nie. Piße bowiem Eytropiuß, czego
mu i Paulus Dyakonus poświadcza,
że także w dźień narodzenia Pańſkiego,
w Rzymie nad rzeką Tybrem w ie-
dnym gośćińcu, źrzodło śię otworzy-
ło,

ko, z ktorego oley ćiekł przez cały dźień. Coż to znaczyło inßego? iedno że iuż
Pſal. 45, 8 on przyßedł, o ktorym Krol Dawid prorokował, mowiąc: Pomazał ćie o Boże, Bog twoy oleykiem weſela nad uczeſtniki twoie.

4. Zamilknienie bałwanow Pogańſkich. Czwarty, zamilknienie bałwanow Pogańſkich. Bo piße Cyryl ś. że ſkoro ſie Pan Jezus na świat ukazał, potłumiona ieſt wßelka złość i zdrada ßatańſka. Niceforuß też przypomina,
Lib. 6. contra Julian. że Ceſarz Auguſt czaſu narodzenia Pańſkiego w Delfiech będąc, pytał ſie Apollina, ktoby po iego śmierći, Ceſarzem zoſtać miał? zamilkło ora-
Lib. 1. cap. 17. kulum, aż po niemałey chwili tak mu odpowiedźiało:

Dźiećie Hebreyſkie, Krol wielkiego nieba,
Iść mi ztąd każe, ſłuchać go potrzeba.
Piekło moy pałac, tam ſie wroćić muße,
Tobie powiedźieć, czego chceß, nie tuße.

Te ſłowa uſłyßawßy Auguſt, wroćił ſie do Rzymu, i tamże w Kapitolium poſtawił ołtarz z napiſem takowym: Ten ołtarz ieſt pierworodnego Boga.

O tymże czaſie bałwany wßytkie w Egipćie upadły, według onych ſłow
Jer. 43, 13. Prorockich: Słupy w kośćiele słońca, ktory ieſt w Egipćie pokrußone będą. Także i u drugiego Proroka: Czaſu
Zach. 13, 2. onego, mowi Pan zaſtępow, zniosę proroki i ducha nieczyſtego z źiemie. Coż to znaczyło innego, iedno że iuż
1 Moy. 3. przyßło ono plemię, ktore miało zetrzeć
1 Jan. 3, 8. głowę wężową. A iż na to przyßedł Syn Boży, aby uczynki diabelſkie zepſował.

Piąty a oſtatni cud był, ludźi Sodomſkich wygładzenie. Piße bowiem 5. Ludźi Sodomſkich wygładzenie.
Hyeronym ś, że tey nocy, ktorey ſie Zbawićiel narodźił, wyginęli, po wßytkim świećie wßyſcy, zarażeni grzechami Sodomſkimi. Nie chćiał Pan Bog przy czyſtym Syna ſwego narodzeniu, ludźi nieczyſtych ćierpieć, i rzeczą ſamą to okazał, że ich Bog Syd. 13, 4.
ſądźić będźie.

Teć i tym podobne cuda, dźiały ſie czaſu Bożego narodzenia, względem ktorych nie tylko zacnym, ale też i cudownym dniem, dźień iutrzeyßy ſłußnie ſie nazwać może.

Podźmyż w imię Boże do wtorey części.

Słußna rzecz przygotować ſie na II.
tak zacny a ś. dźień, przeto ſłu- Część.
chayćie, w czym to przygotowanie na- Rekwizyta do godnego przygotowania.
leży? Trzech rzeczy nam dźiś potrzeba.

Pierwßa ieſt, poſt święty. Goſpo- I.
darze Chrześćiańſcy, wam to należy, Poſt święty.
zawołayćie dźiś poſt w domiech waßych, uymićie obroku ſamym ſobie, dźiatkom, czeladce. Trzeźwość i mierność waßa, Bogu i Aniołom iego, niech dźiś wiadoma będźie. Zbytkow poniechayćie, przeſtaiąc, ieźli zdrowie znieść może, na ſuchym chlebie. Nie obćiążayćie ſerc waßych Luk. 21.
obżarſtwem, ani piiańſtwem, ale Efez. 5.
bądźćie napełnieni Duchem S. Bo alias nie będźiećie ſpoſobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani zły człowiek, ani waßa wrodzona żądza nie odwodźi. Sumnienia niech wam nikt w tey mierze nie rozrywa. Poſt w piśmie ś. wßędźie ieſt rozkazany i w Starym i w Nowym Teſta-

Testamenćie. Czemuż śię tedy postu wzdrygać maćie?

Do Kommunikantow. Was osobliwie upominam, ktorzyśćie dźień iutrzeyszy używaniem nayświetszego Sakramentu ucżćić umyślili, staraycie śię, abyśćie dźień dźisieyszy, aż do iutrzeyszey godźiny, ktorey będźiećie mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus miłą a przyiemną gospodę u was z ćiałem swoim i ze krwią swoią znaydźie.

II. Czuyność. Druga rzecz iest czuyność, ktorą słusznie śiostrą postu ś. nazwać mogę. Bo kto śię iadłem i pićiem nie obćiąży, spać wiele nie może. Czuyćież tedy a modlćie śię, nie dayćie śię na iutrznią budźić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, ktorym Anioł narodzenie Pańskie obiawił, i strzegli straż nocną nad trzodami swoiemi, a wy nad duszami swemi, czemu czuć nie maćie?

Przestroga. A wszakoż strzeżćie śię obyczaiow złych a przeklętych ludźi: Jest śiła tych, ktorzy czuią i nie śpią całey nocy, a czymże śię bawią? Szczęśćia szukaiąc, w karty, warcaby, kostki graią, kradną, czaruią, skaczą, piią, huczą, na wielką zelżywość twoię, Jezu, Synu Boga żywego. Zaiste obawiać śię potrzeba, takowym rozpustnikom karania Bożego, ktore za takową swowolą rado następuie.

Hist. Lib. 4. c. 23. Strasżliwą hystoryą przypomina Albertus Crantius, Panie Boże was, i dźiatek waszych tego uchoway.
Anno 1005 Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilią Bożego narodzenia młodź swawolna zebrawszy śię w nocy na Kierchow ś. Magnusza, szaleć i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedszy do nich z kośćioła, prośił, i napomniał raz i drugi, żeby szaleństwa tego poniechali, ale raczey do kośćioła na chwałę Bożą poszli. Na co gdy oni nie dbali, zelo Dei ductus, rzekł: ponieważ śię Boga nie boićie, tańcuyćież cały rok. Coż śię stało? Zaraz śię pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żałosne spectaculum! O widźiadło nie słychane! Nie schodźiło na modłach za nimi. Nie ieden oćiec syna, matka corkę, chćieli z onego żałosnego tańcu wyrwać, ale żadną miarą nie mogli. Tańcowali nie przestaiąc, aż stopy głębokie w źiemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padszy umarli, drudzy z wielką ćierpliwośćią żywota powoli dokończyli. Boże day to, aby wam ten strasżliwy przykład był ku zbudowaniu.

Gospodarze Chrześćiańscy, przestrzegayćie tego, żeby śię żadne zbytki, żadna swawola, w domiech waszych nie dźiała, Bo to wiedzćie, że ćięszki rachunek Panu Bogu dać będźiećie muśieli. Upomnienie.

Trzećia rzecz iest, braterskie poiednanie. Maćie gniew ieden przećiw drugiemu, puśććież go na stronę, przystąpćie do ugody ś. Skromność wasza niech wszytkim ludźiom wiadoma będźie. Słońce niechay nie zachodźi nad rozgniewanie wasze. Niespokoyni ludźie nie mogą z poćiechą iutrzeyszey pamiątki obchodźić, Ten bowiem, ktory śię narodźi, iest Kśiążę pokoiu. Zaczym sami spokoyni ćięszą
III. Braterskie poiednanie
Fil. 4.
Efez. 4.
Iza. 9.

śię

śie narodzeniem iego. Coż tu rzeczećie wy niebaczni ludźie? Wy mowie, ktorzy gniew, gorzey daleko, niżeli waż iad, w sercu swym chowaćie? I do żadney ugody, z bratem ktory was obraźił, a czasem ani o tym myślił, przystąpić nie chcećie?

Teć są trzy rzeczy, wedle ktorych śie na obchod iutrzeyszey pamiątki chwalebney gotować mamy.

Podźmyż daley.

III. Cześć. obchod we trzech rzeczach należy.

Słuchayćie proszę, iakim obyczaiem dźień tak świety i zacny obchodźić nam potrzeba? Znowu trzy rzeczy pamietayćie, w ktorych obchod iutrzeyszy należy.

I. Dźiekczynienie.

Pierwsza iest, Dźiekczynienie. Te Deum laudamus, zaśpiewać nam iutro potrzeba, dźiekuiąc Naywyższemu Panu, za tak zacne dobro, że nam Syna swego na świat zesłać raczył. Usłyszyćie Anioły śpiewaiące: Chwała na wysokośćiach Bogu. Coż wiec o sobie rozumieć bedźiećie? Wszak śie nie
Isa 9. Aniołom, ale wam narodźił. Nam śie narodźił, mowi o nim prorok, nam dany iest. Przeto wzbiwszy śie myślą swoią pod obłoki, wołaymy ku niemu:

Chwała ći iuż bądź Jezu Chryste,
Żeś śie stał człowiekiem iśćie.
Narodzony z Panny czysty,
Z tego śie weselmy wszyscy,
Kiryel.

Pospolićie mowią: Dźiekczynienie, iest do dania wietszych dobrodźieystw wzywanie. Jeźliż tedy narodzenia wdźieczni bedźiećie, bez pochyby i pożytkow iego dostoynych uczestnikami śie staniećie.

II. Dobrodźieystw pilne rozmyślanie.

Druga rzecz iest dobrodźieystw, ktore nam narodzeniem swoim przynieść raczył, pilne rozmyślanie: W ubostwie śie wprawdźie narodźił, ale nie bez osobliwych pożytkow, ktore nam zasługami swemi ś. przynieść raczył. Zaśpiewa iutro Kośćioł z radośćią:

Narodźił śie Syn Boży, nam grzesznym na radość,
Dźiećiątkiem śie okazał, ktorego w niebie znać.
Bydź był na świat nie przyszedł, nigdyby był nie wyszedł,
Nedzny człowiek z grzechu,
O nayświetszy Jezuśie,
Nad grzesznemi zmiłuy śie,
Do ćiebie wołamy.

Słyszyćieś to, wybrani Boży? Jakoż tu nie mowić z Dawidem. Chwal duszo ma Pana? Abo i z nayświetszą Panną? Wielbiy duszo moia Pana. Psal. 103. Luk. 2.

III. Domu Bożego nawiedzenie.

Trzećia rzecz iest, Domu Bożego nawiedzenie. Niechay was żadna rzecz od Kośćioła nie odrywa. Dźień to Pański, wiec go Panu na cześći na chwałe obroććie. Tymći sposobem dźiećiątko Jezusa przyymiećie, Strzeżćie śie, by nie rzeczono. Nie miał Luk. 2.
mieysca w gospodźie.

Uczyńćie tak, iako uczynił świetey Histor.
pamieći Cesarz Teodozyusz, ktorego Trip lib.
gdy Biskup ś. Ambrozy, dla głownego 9. cap. 30.
go excessu ekskommunikował, w dźień Bożego Narodzenia, z okna patrząc, a widząc że do cerkwie Pańskiey co żywo śie zbierało, począł rzewnie płakać. O co gdy go dworzanin ieden pytał, powiedźiał tak: Jako ia nie mam płakać? Żebracy niewolnicy, do Kośćioła idą, a mnie nie tylko Kośćioł, ale i niebo zamknione.

Coż

Niceph. l. 7. c. 16. Ano 302.

Coż rzeke o Chrześćianiech w Nikomedyi? Ci na okrutne morderstwo i zabiianie braći swey nie dbaiąc, dzień Bożego Narodzenia nabożnie świećili, i do Kośćioła sie skupiwszy noc i dzień na służbie Bożey trawili, O czym usłyszawszy Dyoklecyan i Maksyminusz, kośćioł żolnierzem obtoczywszy, powiedźieć tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo wynisć, ofiaruy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i kadźidło na ofiare.

W ten czas Antyma Pasterza ich, na ten czas z nimi nie było. Bo uchodźił, kryiąc śie dla wiary. Ale Archydyakon na wszytkie wołał, i z pisma ś. upominał, aby raczey krotką śmierć obrali, a chwały wieczney i rozkoszy niebieskich nie utracali. Na takie słowa, Wszyscy i z dźiećmi i z czeladką krzykneli: Jesteśmy Chrześćianie, żaden z nas nie wynidźie, ognia śie miiaiącego nie boimy. I tak prętko do chrztu S. nagotowane pochrzćiwszy, i wszyscy śie Sakramentami S. posiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kośćioł długo z nimi gorzał. Wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. I wiele tyśiecy dusz Panu Jezusowi w on dźień narodzenia iego poświećiło śie.

O święte nabożeństwo. Buduyćie śie ztąd naymilsi, zacność dnia iutrzeyszego znayćie obchodźćie go iak śie godźi, i gotuyćie śie nabożnie na obchod iego. Zamkniecie.

A Ty, naydroższy Jezu, zmiłuy śie nad nami grzesznymi, day nam szczęśliwie i w dobrym zdrowiu dnia iutrzeyszego doczekać, i godnie go obchodźić, coby było ku czći a ku chwale Imienia twego nayświetszego, i ku dusznemu zbawieniu naszemu, Amen.

Na dźień S. Szczepana,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdziale 23.

PRzetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrce, i nauczone w piśmie: a z nich niektore zabiiećie i ukrzyżuiećie, a niektore z nich ubiczuiećie w bożnicach waszych, i bedźiećie ie prześladować od miasta do miasta: Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na ziemię, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili miedzy kośćołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam: przyydźie to wszystko na ten narod. Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabiiasz proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie byli posłani: ilekroć chćiałem zgromadźić dźieći twoie, tak iako zgromadza kokosz kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chćieliśćie? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Abowiem powiadam wam, że mie nie uyrzyćie od tego czasu, aż rzeczećie: błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim.

Nie

Nie bez przyczyny przodkowie nasi, Chrześcianie moi mili, i święto i Ewanielią barzo żałosną i straszliwą, na dzień dzisieyszy ustawili. Czyli bowiem nie daleko było słuszniey, weselić się dziś, anizeli smęcić? z onego wielkiego wesela, ktore nam przyniosło narodzenie Pańskie? A święto i Ewanielia dzisieysza, wiecey nas do żalu, niżeli do wesela pobudza. Proszę kto tak kamiennego serca, żeby się nad niewinną a okrutną śmiercią Szczepana ś. rozrzewnić nie miał? A kto się nie przeleknie, słysząc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdzięcznym Zydom srogą pomstą grozi? A wszakże są tego przyczyny, że dziś i święto i Ewanielią żałosną i straszliwą słyszemy. Bo co się dotycze święta, słusznie dziś pamiątkę Szczepana ś. obchodzi Kościoł Boży. Bo iest naypierwszym Nowego Testamentu męczennikiem: zkąd urosły o nim u Doktorow Kościelnych one słowa: Wczora narodził się Chrystus na świecie, aby się dziś ś. Szczepan narodził w niebie. Augustyn ś. zowie go, naypierwszą pochodnią między męczennikami Nowego Testamentu. Eusebiusz, naypierwszym z tryumfuiących Męczennikow Chrystusowych. Ewanielia też, ponieważ Zydom niewdzięcznym grozi, każdego z nas ku wdzięczności wzbudzić może, abyśmy byli wdzięczni tak wielkiego daru, że nam Bog posłał na świat Syna swoiego iednorodzonego, aby był Zbawicielem naszym, iako szerzey z wykładu samey Ewanielii usłyszemy, ktorą rozdzielemy na trzy części.

Serm. de S. Steph.

Lib. 2. Hist. Eccl cap. 1.

W pierwszey, wylicza Pan Jezus dobrodzieystwa Zydom okazane.

W drugiey, srogą ich niewdzięczność na oczy wyrzuca.

W trzeciey, kaźni przyszłe oznaymuie.

Tak poważnych rzeczy, poważnie proszę i pilnie słuchaycie.

Zdarz to, naysłodszy Jezu, abyśmy się ztąd wdzięczności za dobrodzieystwa twoie nauczyli, Amen.

I. Część.

Znacznie niewymowne dobrodzieystwa, okazował Pan Bog narodowi Zydowskiemu, słuchacze moi mili: A wszakże na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewanielii ś. proponuie. Pierwsze, iż im posyłał Proroki, Medrce i Doktory: Drugie, że ich chciał zgromadzić, iako zgromadza kokosz kurczątka pod skrzydła swoie.

Dobrodzieystwa Boże.

I. Posyłanie Prorokow.

Pierwsze dobrodzieystwo zamyka się w tych słowiech: Oto Ja posyłam do was Proroki, Medrce i Doktory. Troiaki tu rodzay posłańcy Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, Drudzy Medrcy, Trzeci Doktorowie.

Troiaki rodzay Posłańcy.

1. Prorocy.

Prorocy byli ludzie od Boga immediate posłani, ktorzy z osobliwego obiawenia i nadchnienia Ducha S. przyszłe rzeczy opowiedali, iako o przyściu Chrystusowym, o poczęciu, o narodzeniu, Krolestwie iego, i innych sprawach zbawiennych: Tak też i o przyszłych kaźniach, ktore na lud Boży dla grzechow przychodzić miały.

2. Medrcy.

Medrcy byli ludzie, w iezykach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdar-

Syrach. obdarzeni. Takim Medrcem był Syrach, ktory dwieśćie lat i trzydźieśći przed narodzeniem Pańſkim, kśiege od ſtarka ſwego z wiela pozytecznych kśiąg zebraną, na Grecki iezyk wertował i przełożył. Ktorą kśiege
Can. Ap. dla oſobliwych Sentencyy i nauk,
poſt. 84. ſamiż Apoſtołowie młodzi Chrześćiańſkiey, iako Klemens wſpomina, kommendowali i pilnie zalećili.

3. Doktorowie. Doktorowie byli, ktorzy w kośćiele i w Bożnicach, zakon Moyzeſzow i Proroki wykładali. O tych powie-
Matt. 13. dźiał indźiey Pan Jezus: Każdy w Piśmie nauczony podobny ieſt człowiekowi goſpodarzowi, ktory wynośi ze ſkarbu ſwego nowe i ſtare rzeczy.

Oto te troiakie ludźie poſyłał na
Obſervatio. onczas Pan Jezus Zydom. A tenżeći i dźiś poſyła Kośćiołowi ſwemu Paſterze i kaznodźieie, ktorzy nam opowiedaią ſłowo iego ś. Ozwał śie z
Iz. 41, 27. tym przez Proroka mowiąc: Ja Jeruzalemowi dam opowiadacze rzeczy
Luk. 10. poćieſzne. A indźiey powiedźiał: Prośćież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo ſwoie.
Efez. 24. Na co oględuiąc śie i Apoſtoł, mowi: Dał niektore Apoſtoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie też Paſterze i nauczyćiele.

Munſt. Lib. coſm. cap. 14. Nie ſami tedy od śiebie kaznodźieie przychodzą, ale od Pana Jezuſa: nie ſpadaią z drzewa, iako w Anglii kaczki, ktore na drzewiech roſtą, a gdy dożrzeią, w wode padſzy pływaią: Nie zbieraią ich też, iako kamienie po ulicy: Ale ſą oſobliwym darem Bożym. Przetoż ich czćići ważyć, iako poſłańce
Żyd. 13. Boże potrzeba. Nie darmo Apoſtoł mowi: Bądźćie poſłuſzni wodzom waſzym, i bądźćie im poddani. Abowiem oni czuią nad duſzami waſzymi, iako ći ktorzy liczbe oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem; boć wam to nie ieſt pożyteczno. O iuż to oſtatnia, kiedy ſłudzy Boży z wzdychaniem urząd ſwoy ſprawuią, pewnie śie karania Bożego ſpodźiewać potrzeba, iako indźiey uſłyſzyćie.

Teraz o drugim dobrodźieyſtwie, co II.
Pan mowi, ſłuchayćie: Jeruzalem, Pragnienie zbawienia.
Jeruzalem, ilekroć chćiałem zgromadźić dźieći twoie, tak iako zgromadza kokoſz kurczęta ſwoie, pod ſkrzydła, a nie chćieliśćie. Piſząc Chryzoſtom Hom 57.
ś. na te ſłowa, powieda, że nam Pan
Jezus w tym podobieńſtwie wielkość In Matt.
miłośći ukazuie: ktore w pięći właſnośćiach kokoſzy wizerunek wam In Matt.
ukaże: acz Hugo w dźieśiąći ukazuie: Własnośći kokoſzy.
Ja czaſowi, (ile na tym zimnie) folguie.

Pierwſza właſność ta ieſt, kokoſz I.
przyrodzony głos ſwoy odmienia, a Głos przyrodzony odmienia.
innym głoſem niezwyczaynym kurczątkom ſwoim koka, i ſkrzydła ſwoie ſpuſzcza, i tak iako Auguſtyn ś. mowi. In Pſal. 90.
Wſzytka śie odmienia w miłośći kurczątek: Bo iż one mdłe ſą, ona śie też mdłą czyni. Coż innego uczynił Pan Jezus? Czyli nie odmienił onego głoſu ſwego, ktorego Izraelitowie ſłuchać na gorze Synai nie mogli, a inny głos niezwyczayny przyiął, nam wdźięczny i przyiemny, i tak we wſzytkim mdłym śie ſtawał, aby nam i krewkośći naſzey, iako też i onych Zydow Jerozolimſkich, dogodźił. W dźiećinſtwie płakał iako dźiećie, ozywaiąc śie nam w pieluſzkach, wdźięcznym głoſem ſwoim.

2\. Druga, Mieyſce ſwe zwyczayne
Mieyſce przyrodzone opuſzcza. kokoß opußcza, a z kurczątkami śię
po ziemi bawi, i iuz nie na grzedźie, ale
w kąćiku lada gdźie śiada. A Ty, o
nayſłodßy Jezu, coś uczynił? Czyliś
nie wyßedł od Oyca, z zwyczaynego
mießkania twego, i przyßedłeś na
ten nedzny świat? Jnaczey nie ieſt.
Jan. 1, 2. Jan ś. mowi: Słowo, to ieſt, on
przedwieczny Syn Bozy, ſtał śie ćia-
łem i mießkał miedzy nami, i widźie-
liśmy chwałę iego.

3\. Trzećia, ſkrzydła ſwe rozßyrza ko-
Skrzydła rozßerza. koß, i kurcząrka ſwe nie tylko zagrzewa,
ale ich tez od ptakow broni. A Ty o
drogi Jezu, co czyniß? Czyli nas pod
ſkrzydła ſwoie nie przyymuieß? Du-
chem ſwoim ś. czyli nas nie zagrze-
waß? i czyli nas tez od wßelakiego nie-
bezpieczeńſtwa nie broniß? Słuchay-
Sup. Pſ. 90. ćie proße Auguſtyna o tym tak mo-
wiącego: Jezlize kokoz broni kurczą-
tek pod ſkrzydłami ſwoimi, Jakoz
daleko wiecey, ty człowiecze wierny,
pod ſkrzydłami Bozemi, bezpiecznym
bedźieß, przećiwko Diabłu i Aniołom
Aug. Sup. Pſal. 88. iego? A tak trzymayćie śie ſkrzydeł iego,
a piedźią od niego nie odſtepuyćie, aby
was ptak piekielny nie pochwyćił.

4\. Czwarta, zywi tez i opatruie kokoß
Zywi kurcząrka. kurcząrka ſwoie, ßuka im zywnośći, i
źiarneczko nalazßy, rozkluwa im ie,
aby ie tym ſnadniey pozyć mogły.
Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie
zywi przyrodzonym, Duchownym,
i Sakramentalnym obyczaiem?
Przyrodzonym obyczaiem zywi nas,
gdy nam z Oycem ſwym i z Duchem
Pſal. 132. S. Pokarm i napoy powßedni da-
wa, tak iako obiecał przez proroka
mowiąc: Ubogie naſycę chlebem.
Duchownie karmi nas słowem
ſwoim S. ktore ieſt pokarmem duß Matt. 4.
naßych. Bo nie ſamym chlebem
zywie człowiek, ale wßelkim słowem,
ktore pochodźi z uſt Bozych. Sa-
kramentalnie karmi nas ćiałem i
krwią ſwoią, ilekroć wiernym a poku-
tuiącym ſercem do ſtołu Bozego idźie-
my, zawße wielki pośilek na dußy od-
nośimy.

Piąta i oſtatnia, Wychowawßy 5
kurcząrka ſwoie kokoz, iuz śie z nimi Wzgorę wletuie.
po ziemi nie bawi, ale wlećiawßy
wzgore za ſobą ie wabi i latać ich uczy.
Coz Pan Jezus innego uczynił?
Sprawę zbawienia i zywota naßego
wykonawßy, do nieba wſtąpił, i chce
koniecznie, abyśmy tam byli gdźie on
ieſt, i oglądali chwałę iego.

O wielka a niezaſłuzona miłośći.
Ach ktoz śie ćiebie, o nayświetßy Je-
zu, nie rozmiłuie, widząc oczywiśćie
ześ nas tak umiłował? O słußnie
wołaß? Narodźie Zydowſkie słuchay,
co Zbawićiel twoy mowi: Jlekroć
chćiałem zgromadźić dźieći twoie, ia-
ko zgromadza kokoß kurczęta ſwoie,
pod ſkrzydła.

Teć są dwoie dobrodźieyſtwa, ktore
Pan Jezus Narodowi Zydowſkiemu
ukazować raczył. Z ktorych iuz mi
poznayćie umyſł i miłość iego ku
nam, zwłaßcza ze on gorąco zbawie-
nia wßytkich ludźi pragnie. Szcześli-
wy człowiek, ktory to uwaza.

Podźmy do wtorey częśći. II.

DWoiaką niewdźieczność Pan Część.
Jezus, Zydom na oczy wyrzuca. Niewdźieczność dwoiaka.
Jedne, ze poſłańce iego mordowali.
Druga, Ze gdy ich zgromadźić chćiał
pod ſkrzydła ſwoie, nie chćieli.

 Pierwßa,

1\. Pierwsza, Zamyka w tych słowiech:
Posłańcy prześladowanie. A z nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, niektore ubiczuiecie w bożnicach waszych, i bedziecie ie prześladować od miasta do miasta. A potym niżey mowi: Jeruzalem Jeruzalem, ktore zabiiasz proroki, i kamienuiesz te, ktorzy do ciebie posłani są.

O sroga niewdzieczności. Prawa pospolite uczą, że sie posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczym u wszelkich nacyy posłow czyichżekolwiech szanowano.
Prześladowanie pieciorakie. A Zydowie iako sie z posłańcy Bożemi obchodzili? Słyszeliście, że ich prześladować mieli pieciorako.

1\. Naprzod, zabiianiem. Niektore,
Zabiianie Dz. Ap. 12. prawi, zabiiecie. Takci sie stało Jakubowi Bratu Janowemu, ktorego Herod kwoli Zydom dał ściąć.

2\. Powtore, krzyżowaniem. Niektore,
Krzyżowanie. Vide Egesipp. sprawi, ukrzyżuiecie. Takci sie stało Symonowi S. ktorego Atticus starosta w Jeruzalem za instancyą Zydow podał na ukrzyżowanie.

3\. Potrzecie, biczowaniem. Niekto-
Biczowanie. Dz. Ap. 3. 2 Kor. 11. re, prawi, ubiczuiecie. Takci zrobili niektorym Apostołom ktorych ubiczowawszy, zakazali im, żeby nie opowiedali w Imie Pana Jezusowe. Tak wyrządzili i Pawłowi ś. ktoremu pieć kroć po czterdziestu plag zadali bez iedney.

4\. Poczwarte, Wyrzuceniem i wy-
Wygnanie Dz. Ap. 9. gnaniem z miasta; Bedziecie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak sie stało od nich Pawłowi ś. Bo gdy nań Zydowie czuwali, spuszczono go w koszu z muru w Damaszku.

5\. Po piąte, kamionowaniem. Ka-
Kamionowanie. mionuiesz, prawi, te, ktorzy do ciebie posłani są. Takci uczynili Szczepanowi ś. ktorego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O srogie okrucieństwa. Kto tu nie uboleie? Czyli sie to godziło, tak zacne dobrodzieystwa, okrutną niewdziecznością płacić?

Lecz nie tylko to, ale i obłude ich Obłuda Zydow.
Pan Jezus im tu na oczy wyrzuca. Bo ci hypokrytowie budowali prorokom zmarłym piekne groby, i mieli w uczciwości wielkiey pamiątki ich. A żywe Proroki zabiiali, i nauką sie ich brzydzili. Co im tez Szczepan ś. na oczy wyrzucaiąc mowi: Ktorego z Prorokow nie prześladowali oycowie waśi? Czynili właśnie Zydzi iako Obłuda
i dziś niektorzy Chrześcianie, ktorzy Chrześcian.
nie maią nic pospolitszego w uściech iako świete i reguły ich, groby ich chedożą, kościoły, kaplice, ołtarze im buduią, kości ich we złoto, we srebro oprawuią, one całuią, przed nimi klekaią, A nauke ich, ktorą opowiedali, i krwią zapieczetowali, pospołu i z temi co sie do niey ozywaią prześladuią. O opetana obłudo. Powiedz Chrześcianinie, co to za nabożeństwo? Co za przyiemna służba Boża? Swietym kościoły, kaplice, ołtarze budować, a nauke ich prześladować? Kości świetych zmarłych całować, a żywe ś. w nienawiści mieć i zabiiać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywemi sie brzydzić? Izali to Boga przyiemno bydź może? To pierwsza niewdzieczność.

Druga była nie mnieysza, zwłaszcza, Łaski Bo-
Łaski Bożey znieważenie: Ktore żey znieważenie.
wyrzucaiąc im na oczy mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoie, a nie chcieliście.

chćieliśćie. O sroga niewdźiecznośći.
(2 Kron 24.) Na coż barźiey Prorocy miedzy ludem Bożym narzekali? W księgach wtorych kroniki mowi o nich Duch Boży? Posyłał Pan do nich proroki, żeby śie nawroćili do Pana, ktorzy choć śie oświadczali przećiw nim, ale ich
(Jerem. 7.) przećie nie słuchali. Jeremiasz prorok uskarza śie też mowiąc: Tak mowi Pan zastępow: Słuchayćie głosu moiego, bedę Bogiem waszym, a wy bedźiećie ludem moim: a chodźćie każdą drogą ktorąm wam przykazał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodźili za radami, i za uporem serca swego złego. Zacharyasz prorok toż
(Zach. 7.) o nich zeznawa, mowiąc: Nie dbać nie chćieli, i obroćili śie tyłem, a uszy swe zatulili, aby nie słuchali. Serca też swe zatwardźili iako Dyament, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, ktore posyłał Pan zastępow Duchem swoim. Lecz co wspominam proroki:
(Dź. Ap. 7.) Wszak i Szczepan S. mowił: O ludźie twardego karku, i nie obrzezanego serca i uszu, wy śie zawżdy sprzećiwiaćie Duchowi S. iako Oycowie waśi tak i wy.

(obraz złych ludźi.) A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych ludźi, ktorym żadne kazanie, przestrogi, napominania nie są ku zbudowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i wietszey ślepoćie, aby widząc nie widźieli, słysząc nie słyszeli. A to wszytko przez złośliwy upor swoy, ktorego są pełni.

(Przestroga.) Patrzćież tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były. Bog chce, abyśćie byli zbawieni. Niechże tedy wola wasza bedźie poddana woli iego. Dodawa wam z łaski swoiey S. wszytkich potrzeb, i śrzodkow do zbawienia, czym okazuie, żeby was rad zbawił. O co ieżliż dbać nie bedźiećie, odstąpi was dla wzgardy niedbalstwa waszego.

Lecz krotkość czasu do trzećiey nas częśći poćiąga. (III. Część.)

(Kaźń troiaka.) OBaczmy w Imię Pańskie, kaźń troiaką, ktorą Pan Jezus Zydom niewdźięcznym grozi. Pierwsza, że maią bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. Druga, że dom ich ma bydź spustoszony. Trzećia, że mieli bydź zaślepieni, i nie przyyść nigdy do uznania iego.

(I.) (Że mieli bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey.) O pierwszey mowi: I przyydźie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na źiemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili, miedzy kośćiołem i ołtarzem. Krew niewinna zawsze do Boga o pomstę woła. Zaczym nie iest rzecz podobna aby śie Bog krwie niewinney mśćić nie miał. Bo iako krew Abla niewinnego o pomstę do Boga wołała, tak i dźiś krew ludźi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Zydźiech pod
Antyochem ućiśnionych przypomina (Psal. 79.)
Dawid, że krzyczeli do Boga, mowiąc: Wyliy gniew twoy Panie na Pogany, ktorzy ćie nie znaią: i na Krolestwa, ktore Imienia twoiego nie wzywaią. O tych też ktorzy po-
mordowani są dla słowa Bożego, (Objaw. 6.)
pisze Jan S. w obiawieniu swoim, że dusze ich wołały pod ołtarzem mowiąc: Dokądże Panie Swiety i praw-

dźiwy, nie sądźiß, i nie mśćiß, śie krwie
naßey, nad temi ktorzy mießkaią na
źiemi.
Coż rozumiećie, za takowemi głosy,
Ps. 105. [illegible] śie Pan Naywyzßy, o krzywde
sług swoich nie uymie? Poniewaz po-
wiedźiał: Prorokom moim nie czyńćie
nic złego. A indźiey: Kto śie was
dotyka, źrzenice oka mego śie dotyka.
Wierzćiez, zeć śie nie nam posłańcom
Bozym, gdy nas prześladuią, krzywda
dźieie, ale samemu Panu, ktory w nas
ćierpi. Zaczym śie tez o krzywde na-
ße srodze Pan uymuie. Jezabel okru-
tna, okrutnie prześladowała Proroki
Boze, i męza swego Achaba na nie-
winną krew ich często podwodźiła:
Na coż iey to tyrańswo wyßło? Jehu
Krol Izraelski, kazał ią wyrzućić
oknem, i śćierw iey na pole wyrzućić
oknem, i śćierw iey na pole wywlec,
gdźie bez pogrzebu lezał, aż go na osta-
tek psi ziedli. Dźieći one, ktore śie z
Elizeaßa Proroka naśmiewały, i mo-
wiły mu: idźze łysy? dwie niedźwie-
dźice wyßedßy z lasa, rozdrapały z nich
czterdźieśći i dwoie dźieći.
L. 22. con. Faust. Man. c. 9. O Tomaßu S. przypomina Augu-
styn pamięći godną hystoryą, że iedne-
go czasu był proßony na uczte od słu-
chaczow swoich, gdźie gdy przy in-
nych rozmowach, od przećiwney stro-
ny, bluźnierstwa rozmaite przećiw
Pana Jezusowi mowiono, ozwał śie
Tomaß S. i z Pisma ie S. refutował:
W tym sługa przed stołem stoiąc, wy-
ćiął mu policzek Tomaß S. zniosł to
skromnie, i rzekł: Niechże śie Bog
tego nad tobą zemśći. Coż śie stało?
Pan onego sługi, kazał mu za miasto
po zdroiewą wode. Poßedł sługa,
ali w tym lew ogromny, przybieza-
wßy rozßarpał go, i nic nie zostawił,
iedno one reke, ktorą Apostoła Bo-
żego, sługa niebaczny uderzył. Te
z rządzenia Boskiego, pies do one-
goż domu, gdźie S. Tomaß siedźiał,
przyniosł, i przed stołem porzućił. Po-
znali wßyscy, że to była reka onego słu-
gi ktory Tomaßa S. uderzył. Zkąd
Augustyn S. zowie to znacznym zna-
kiem pomsty Boskiey.
Lecz o takowe i podobne przykłady Sup. 23. c.
nie trudno. Zaczym tenże Augustyn Matth.
S. piße, że i tego Zacharyußa, ktore-
go tu Pan Jezus wzmianke czyni,
krwie niewinney sowićie śie Pan Bog
zemśćił. Był to Syn Joiady kapłana
naywyzßego, o ktorym w Kśięgach
kroniki czytamy, kiedy Joas Krol z 2. Kron. 24.
ludem swoim opuśćił Pana Boga oy-
cow swoich, służąc po gaiach bałwa-
nom rytym, wzbudzony Duchem S.
Syn Joiady kapłana stanąwßy przed
nimi strofował ich z tego: oni zprzy-
śiągßy śie przećiw iemu, ukamiono-
wali go w śieni domu Pańskiego. A
on umieraiąc mowił: Niechże to Pan
obaczy, a pomśći śie, Coż śie stało?
Siodmego dnia potym, Syn Kro-
lewski umarł: O tym piße Sozome-
nus, że za czasow Teodozyußa Cesarza, Lib. 9.
ktory w Roku 412. na Cesarstwo cap. 17.
wstąpił, w miasteczku Kosar nalezio-
no ćiało, w trunie pod źiemią w białym
kapłańskim odźieniu lezące, a w no-
gach dźiećiątko małe w koronie Kro-
lewskiey, i nią ozdobe Krolewską.
O czym gdy duchowni deliberowali,
coby to za dźiećie było, nalezli w By-
bliotece stare Hebreyskie Kśięgi, w kto-
rych było napisano, że gdy Joas Krol
Zacha-

Zacharyaßa kapłana zabić rozkazał, umarł potym śiodmego dnia syn iego, On uznawaiąc, że go Pan Bog za grzech iego skarał, kazał go w nogi iego włożyć. Na onym Mieyscu, krew przez czas niemały z ziemie wyskakowała. Zaczym gdy Nabuchodonozor Jeruzalem wźiął, a starosta iego chćiał koniecznie wiedźieć coby to za krew była? Powiedźieli mu Zydźi, że to miała bydź krew od ofiar. On im nie ufaiąc, kazał krwie od ofiar przynieść, i nalazł wielką rozność iedney od drugiey; I rozgniewawßy śie, pogroźił im pod gardłem, aby mu prawde powiedźieli. Oni widząc że nie żart, powiedźieli tak: że był miedzy nimi Kapłan imieniem Zacharyaß, człowiek gorliwy, ktory ich dla ich bezbożnośći karał, tego zabili, zaczym krew iego zastanowić śie nie mogła. Na co im on odpowiedźiał: Postaram śie ia, abym ią zastanowił. I na tych miast, kazał dźiewiećdźieśiąt i ieden Radnych Panow, z mnieyßey Synagogi pomordować, a z małey dwadźieśćia i ieden. A gdy śie przećie ona krew nie przestała dobywać, rozkazał młodźieńce i panny zabiiać, aż naostatek wßytkie uczone i przednie ludźie. A gdy i to nie pomogło, poßedł na ono mieysce, zawołał i rzekł: Zacharyaßu sługo Bozy, mßcząc śie krwie twoiey, kazałem dla ćiebie śiła ludźi zacnych pomordować, Chceßli? powiedz: z gruntu ie wykorzenię i wynißczę, że i imiona ich pamiątki nie będźie na ziemi.

Aug. loco supra citato.

W ten czas piße, Augustyn S. koło miasta, dwakroć sto i iedenaśćie tyśiecy, a w mieśćie czterdźieśći i dźiewieć tyśiecy pobitych było. O iaka pomsta Boza? choć nie rychła, ale luczna. Jeżili iednego kapłana krwie Bog śie tak zemśćił, a coż rozumiećie, o krwi dźiśieyßey, ktora śie przelewa Czyli głos iey nie wstepuie do ußu Pana Naywyżßego? Ona krew w Paryżu niewinnie przelana, czyli głosu nie ma? ktora ußy Pana Zastępow przeraża. Naße też despekty, urągania, pośmiewiska, bićia, skrypta ußczypliwe, czyli śie nie okazuią co godźina przed oblicznośćią Bozą? One burzenia, palenia Kośćiołow naßych czyli nie wołaią, bieda tym za ktorych śie to wiadomośćią działo? Obaczyćie to czasu swego: Czas to pokaże. Przyydźie na was wßelka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i płacz ludźi dla wiary ućiśnionych.

Loco supra citato.

Krew Pańska.

Oto tak śie Pan Bog krwie Zacharyaßowey zemśćił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał: Panie, nie poczytay im tego grzechu. Wiedźiał bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale też i na despekty wiernych wyznawcow swoich mśćiwe ma oko.

Dz. Ap. 7.

A tak przestrzegam i proße przez miłośierdźie Boże, nie ważćie sobie tego lekce, kiedy sługi Boże prześladuiećie. Pan Bog wßytko widźi, i pomśći śie czasu swego. Pomnićie na to słowko, Przyydźie: Coż przyydźie? Pomsta Boza sprawiedliwa, ktorey was Panie Jezu zachoway.

Przestroga

Inni Doktorowie, iako Orygenes, Epifaniuß, Bazyliuß, Lira, przez tego Zacharyaßa, rozumieią Zacharyaßa Oyca Jana chrzćićiela, ktorego Zydźi zabić mieli, miedzy Kośćiołem a miedzy

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia.

dzy

dzy ołtarzem z tey przyczyny. W Kościele Jerozolimskim było osobno mieysce dla panien, gdźie stawały. Panna Marya przyszedszy do Kościoła stanęła miedzy pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić miedzy białegłowy. Uiął śie za to Zacharyasz, i wyświadczał ią bydź Panną, ktora z Ducha S. poczęła Messyasza obiecanego. Zydźi spiknąwszy śie, mieli go zabić, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem.

Sup. 23. c. Matth. Inni zaś, ktorych Teofilaktus wzmiankę czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyasz, ieden z Prorokow mnieyszych, ktory po wyyśćiu Zydow z Babilonii za Zorobabela prorokował.

Alie iakoż takoż, atoli krew niewinna sług Bożych, karania od Boga wołą. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawdę powiedam wam, że to wszytko przyydźie na rodzay ten. Boymyż śie tedy Boga, na przewłokę czasu nie spuszczaymy śie, gdyż Nie rychły Pan Bog, ale luczny.

II. Ze dom ich miał bydź spustoszony. Lecz słuchaymy co Pan Jezus o drugiey kaźni mowi: Oto wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chryzostom S. przez dom rozumie Kościoł Jeruzolimski. Inni Doktorowie i Kościoł i miast. Oboie bowiem spustoszone. Bo skoro ta miła kokosz kurczęta one swawolne opuśćiła, przyleciał Rzymski Cesarz iako kania albo iako orzeł, ktory ie częśćią mieczem i głodem wytraćił, częśćią w niewolą

Psal. 65. ciężką zabrał, tak iż śie nad nimi wypełniły one słowa Psalmisty S. Niechay będźie mieszkanie ich spustoszone, a w przybytkach ich niechay nie będźie ktoby mieszkał. Z kośćiołem też upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszytko.

Boże day to aby śie miasta nasze obaczyć, a inaksza chęć przećiw Panu Jezusowi, sługom i słowu iego S. zawziąć chćiały. Bo skoro te S. Kokosz od śiebie odstrasza, nic pewnieyszego, że śie ruiny i załosnego upadku spodźiewać potrzeba.

Trzećią kaźń wyraża Pan temi słowy: Powiedam wam, nie uyrzyćie mie od tego czasu, aż rzeczećie: Błogosławiony ktory idźie w Imię Pańskie. O straszliwe karanie: Zagroźił tu Pan Zydom, że go potym wiecey, ani duchownie ani ćieleśnie widźieć nie mieli, aż w dźień sądny, gdźie radźi nie radźi muszą go wyznać onym Chrystusem, i mowić: Tenći to iest ktory na świat przyszedł w imię Pańskie, a myśmy weń uwierzyć nie chćieli. III. Ze go nie mieli wiecey oglądać.

Tego karania spodźiewać śie mogą wszyscy niewierniey, iż iuż na wieki nie oglądaią Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ieźli śie w czas z błędow swoich nie uznaią i do prawdy nie nawrocą. To i Apostaty potka, ktorzy swowolnie od słowa Bożego odstępuią, wiecey respektuiąc na wczasy i honory swoie, niżeli na Boga i na dusze swoie.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, Bądźmy wdźięczni dobrodźieystw Pana Boga naszego, szanuymy posłańcow iego, daymy śie zgromadźić, żeby na nas iako i na Zydy kaźni straszliwe nie przypadły.

A Ty, o nayświętszy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoie, zmiłuy

śie

śie nad ludem twoim, a day nam uyść tey ſrogiey pomſty i karania, ktorym tu niewdzięcznikom groziſz, i abyśmy śie ſtali uczeſtnikami łaſki twoiey na tym świećie, a na onym chwały Kroleſtwa niebieſkiego, Amen.

* *

Na dzień Jana ś. Ewanieliſty.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 21.

A Piotr obroćiwſzy śie, uyrzał onego ucznia, ktorego miłował JEzus, pozad idącego; ktory śie też był położył przy wieczerzy na pierśiach iego, i rzekł był: Panie, ktoryż ieſt ten, co ćie wyda? Tego uyrzawſzy Piotr, rzekł JEzuſowi: Panie, a ten co? Rzekł mu JEzus: ieżlibym chćiał żeby on zoſtał aż przyydę, co tobie do tego? ty podź za mną. J wyſzła ta powieść miedzy bracią żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł JEzus, iż nie miał umrzeć: ale, ieżli chce, aby zoſtał aż przyydę, coż tobie do tego? Tenći ieſt on uczeń, ktory świadczy o tym, i to napiſał: a wiemy, że prawdziwe ieſt świadectwo iego.

Obchodzimy dźiś pamiątkę Jana ś. Chrześćianie mili, nie Chrzćićiela, ale Ewanieliſty.

Rodźicy Jana S. Oćiec iego był Zebedeuſz, matka Salome śioſtra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub wietſzy.

Vitæ genus. Zrazu był rybitwem, zaczym go od śieći Pan Jezus na urząd Apoſtolſki *Wezwanie na urząd.* wezwał.

Prædicatio. Po wniebowſtąpienie Pańſkim opowiedał Ewanielią w Zydoſtwie. Potym udał śie do Azyi, i tam w mieśćie Efeźie po śmierći Pawłowey ſłowo Boże kazał.

Wygnanie Ztamtąd do Rzymu za Domicyana Ceſarza cytowany, do wyſpy Patmu na wygnanie poſłan ieſt. *Apocalypſis.* Tam mieſzkaiąc, piſał Obiawienie swoie, Kśięgę wielkich taiemnic. *Liſty.* Piſał też śiedm liſtow do kośćiołow w Azyi, z ktorych trzy tylko mamy.

Zwrocenie z Patmu. Po śmierći Domicyanowey, znowu śie do Efezu zwroćił, za czaſow Nerwy, ktory prześladowanie Chrześćian znioſł. Do miaſta wchodząc, iako Suidas piſze, trafil śie z goſpody- *Cud.* nią swoią Druzyaną, matroną pobożną, ktorą nieśiono do grobu. J kazawſzy ſtanąć rzekł: Pan moy Jezus Chryſtus niech ćie wſkrześi Druzyano, za ktoremi ſłowy wſtała. A wtym obraz Bogini Dyany upadł i pokruſzył śie. Zkąd tumult wielki miedzy człowiekiem poſpolitym powſtał.

Pićie trucizny. Aryſtodemus przednieyſzy Kapłan przy kośćiele Dyany, nie chćiał wiary Chrześćiańſkiey przyiąć, ażby Jan ś. pierwey truciznę pił, co też i uczynił, a nic mu nie ſzkodźiła.

Piſanie Ewanielie. Ewanielią swoie piſał na żądanie Biſkupow w Azyi, aby okazał Chry-

Iren. lib. 3. cap. 11. stusa Pana bydź nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawym, przeciwko bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, ktorzy mu Bostwa nie przyznawali.

Uczniowie. Ignatius. Uczniowie iego byli, Ignacyusz Biskup w Antyochyi, ktory za Traiana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwy rzucony iest. Polycarpus. Polikarpus Biskup w Smyrnie w Maley Azyi, ktory maiąc lat osmdziesiąt, i sześć, do ognia dla wiary skazany, a potym Papias. przekloty iest. Papias także Biskup w Hyeropolim.

Smierć Niceph. l. 2. c. 22. Naostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdziesiąt i osm, umarł w Efezie maiąc lat osmdziesiąt i dziewięć.

Summa Ewanilii. Ewanielii przeczytaney co się dotycze, czworakie nam persony przed oczy kładzie:

Pierwsza persona iest Pan Jezus.

Druga, Piotr Apostoł.

Trzecia, Inni Zwolenicy.

Czwarta, Jan ś. ktorego dziś pamiątkę obchodzimy.

Tym czterema personom gdybyśmy się porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto przy personie tylko Janowey zostaniemy.

Propositio. Ukaże Zacnościom waszym to, co tu Duch S. Janowi ku osobliwey sławie opisuie?

Zdarz to, o naydroższy Jezu przez chwalebne narodzenie twoie, aby nam było ku zbudowaniu, Amen.

Trzy rzeczy do uważania w Janie. Trzy rzeczy nayduie w tey Ewanielii ś. Chrześcianie moi mili, ktore Janowi ś. ku osobliwey sławie, a nam ku naśladowaniu należą.

I. Urząd zwolenicży. Pierwsza iest, Urząd zwolenicży, że był z liczby uczniow i zwolenikow Pana Jezusowych. Wielki to był urząd, większy niż dostoieństwa tego świata. Ci to są ktorym Pan Jezus zlecił kazać Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, i chrzcić wszelkie narody w Imie Oyca, i Syna i Ducha S. Ci są ktorzy maią siedzieć na dwanaście stolcach, i sądzić dwanaście pokolenia Izraelskie: z tych liczby był Jan. ś. Matt. 28. Luk. 24.

Pokora Jana ś. A tu okazuie się wielka pokora iego. Nie zowie się Apostołem, choć to słusznie mogł uczynić, ale tylko uczniem albo zwolenikiem. O głęboka pokoro. Coż wżdy tego za przyczyna? Otoli nie czuie tego do siebie, aby miał bydź godzien, żeby był Legatem i posłem Pana Jezusowym. Czyni właśnie iako i Paweł ś. ktory o sobie mowi: Nie iestem godzien, abym był zwany Apostołem. To ci iest wszytkich Apostołow pospolita mowa. Gdyby tu wszyscy przed oczyma naszemi ieden podle drugiego stanąć mieli, a spytałby kto co o sobie rozumieią? rzekłby każdy z nich: Nie iestem godzien urzędu tak dostoynego, na ktory mię Pan Jezus z miłościwey łaski swoiey obrał. Nie iestem godzien abym rozwiązał rzemień u trzewika iego. Baczył to Jan ś. Przetoż się nie Apostołem, ale tylko uczniem i zwolenikiem zowie. 1 Kor. 15.

Nauka. 1 Piotr. 5. Uczmyż się tu ztąd, strzedź się ambicyi, i wielkiego o sobie rozumienia. Ludziom hardym i pysznym, Pan Bog się sprzeciwia, a pokornymi daie łaskę swoie.

II. Powolność iego. Druga rzecz iest Powolność iego. Nie miał w tey Ewanielii żadnego rozka-

rozkazania, iako Piotr, aby za Panem szedł, a przećie tu słyszemy, że szedł i naśladował go. Procz tego
Piećkroć Pana naśladował. czytamy u Ewanielistow ś. że piećkroć Pana Jezusa naśladował.

1. Matt. 4. Raz, gdy go Pan Jezus do szkoły swoiey wezwał, opuśćił oyca swego Zebedeusza, i naśladował Pana.

2. Luk. 5. Drugi gdy na rozkazanie Pańskie wielkość ryb z towarzystwem swoim poimał, opuśćił wszytko, i szedł za Panem.

3. Luk. 3. Trzeći, gdy Pan uczył, i cuda czynił, chodźił za nimi iako wierny uczeń, w Zydostwie, w Galilei, wszedźie zgoła był nie rozdźielnym towarzyszem iego.

4. Jan. 18. Czwarty, gdy Pana w ogroycu poimano, i zwiazanego prowadzono do miasta, szedł za nimi aż do dworu Kapłana naywyższego.

5. Jan. 19. Piaty i ostatni, gdy Pana prowadzono na śmierć, nie puśćił sie go, i od krzyża nie odstapił, i tak w żywoćie i w śmierći Pana naśladował.

Obraz dyscypułow wiernych. O wierny a powolny zwoleniku: Mamy obraz wiernych dyscypułow. Poganie zalecaia wielce Dyogienesa, ktory ani sie chćiał puśćić preceptora swego Antystena, choć go odprawował i kiiem mu groźił, ba i nie raz go
Ælian. lib. de var Hist. 10. nim trafił, przećie on mowił: Biy iako chcesz, iać nadstawie głowy, a nie naydźiesz tak twardego kiia, żebyś mie od dysputacyy twoich odpedźił. Piekny to zaiste przykład. Bo iako w szkołach mowia: Na dobrego dyscypuła należy, trwać przy boku Preceptora swoiego. A wszakże przykład Jana ś. daleko iest osobliwszy. Pan Jezus na ten czas był wielce od Zydow wzgardzony, a przećie sie go nie puśćił Jan ś. ustawicznie za nimi chodzac.

Uczćiez sie tu, naymilśi, naśladować Pana Jezusa, w żywoćie, w sprawach, śmierći. W żywoćie, iż iako on był pokorny, ćichy, miłośierny, tak też i my we wszytkim zachować sie mamy. W sprawach, żebyśmy iedni drugich miłowali, iako i on umiłował nas i samego śiebie za nas wydał na śmierć. W śmierći, żebyśmy iedni drugim odpuszczali, iako i on odpuśćił nam, i modlił sie za nami Oycu wiecznemu. Observatio.

To druga rzecz, ktora Janowi ś. w tey Ewanielii, ku sławie osobliwey Duch ś. opisuie.

III. Miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan Jezus. Jan. 13. Trzećia iest miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan JEzus. I ztad zowie go Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Jezus wszytkie zwoleniki miłował aż do końca: Ale iednak Janowi ś, miłość tym wiekszą ukazował. Znaczyła to figura o synach Jakobowych, miedzy ktoremi Jakob naywiecey miłował Jozefa. Tak też i Pan Jezus, miedzy wszytkimi Apostoły naywiecey miłował Jana.

Ukazuie nam Pismo piećiorakie znaki tey miłośći. Znaki miłośći.

I. Matt. 9. Pierwszy, że go do taiemnych spraw i uczynkow swoich używał. W Kapernaum, gdy dźieweczke zmarłą, Książecia Bożnice Zydowskiey corke Matt. 17. wskrześił, miał przytym Jana tylko, brata iego Jakuba i Piotra. Na gorze Matt. 26. świetey, gdy sie przy bytnośći Moyzesza i Eliasza przemienił, był i on praesens, i patrzył na to oczyma swoimi.

 W ogroy-

W ogroycu także, gdy śie krwawym potem poćił, widźiał tesknosć iego. Zkąd znać że był miłym zwolenikiem u Pana.

2. Tract. in Johan. Drugi znak, że przy ostatniey wieczerzy na pierśiach iego odpoczywał, z ktorych iako piße Augustyn ś. wielkie taiemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłośći. Cyrus Krol Perski miał ten zwyczay, gdy komu chćiał uczćiwość wielką wyrządźić, tedy go po lewey stronie podle śiebie posadźił, gdźie serce mieysce swoie ma. Ale o iak dalecko więtßa uczćiwość, że nie śiedźieć tylko, ale i leżeć Pan Jezus Janowi ś. przy pierśiach swoich pozwolił. Wielki zaiste znak miłośći.

3. Jan. 13. Trzeći był, iż śmiele pytał Pana o zdraycy iego, mowiąc: Panie, ktoryż iest, co ćię wyda? Czego śie żaden z innych zwolenikow nie ważył, procz Jana, ktoremu też na pytanie iego i zdrayce obiawił.

4. Jan. 19. Czwarty, że mu matkę swoie w opiekę poruczył, i za opiekuna postanowił, Zkąd go też Cypryan ś. cubicularium Mariæ zowie, przeto że ią iak własną matkę swoie w domu swoim chował.

5 Lib. 2. c. 42. Piąty i ostatni, że mu dał śmierćią przyrodzoną umrzeć. J krotko przedtym, iako Niceforus piße, ukazawßy mu śie rzekł: Podź naymilßy moy, bo iuż czas, abyś za stołem moim iadł chleb, z braćią moią. Za ktoremi słowy kazał sobie grob ukopać, i tam śie położywßy zasnął. O iaki znak miłośći, nie każdemu Pan Bog da śmierćią spokoyną umrzeć.

A iako go Pan Jezus miłował, tak i on wzaiem miłość miłośćią oddawał.

Znaki miłośći w Janie ku Panu. 1. Naprzod w tym, że śie uiął o cześć Pana swoiego. Bo usłyßawßy że Cerynthus i Ebion, błąd swoy po kośćielech w Azyi rozśiewać poczęli, deroguiąc Panu Jezusowi Bostwa, pisał przećiwko im Ewanielią, ukazuiąc go bydź prawym Bogiem, przez ktorego wßytkie rzeczy uczynione są. Jan. 1.

2. Powtore, i w tym miłość swoie niepomału wyraźił, że krzyż i prześladowanie dla Pana ćierpiał, piiąc gorzki kielich męki, tak iako mu był Pan Jezus powiedźiał: Kielich moy pić będźiećie. Matt. 20. Bo za Domicyaną Cesarza do Rzymu cytowany będąc, gdy śie nie chćiał Chrystusa zaprzeć, tamże ante portam Latinam, w oleiu wrzącym smażony był, ktory gdy mu nie ßkodźił, na wygnanie do wyspy Patmu posłan iest. Tertull. de prescrip. hær.

3. Iren. Lib. 3. cap. 3. Potrzećie i to był nie lada znak miłośći, że z nieprzyiaćioły Bostwa Pańskiego, żadnego towarzystwa nie wiodł. Bo iednego czasu w łaźni Cerynta uyrzawßy, nie chćiał tam wniść mowiąc do uczniow swoich: Ućiekaymy ztąd, aby i łaźnia nie upadła, w ktorey Cerynthus iest nieprzyiaćiel prawdy. Euseb. L. 3. cap. 25.

4. Euseb. L. 3. cap 20. Niceph. lib. 2. cap. 42. Poczwarte, i tym miłość swoie znacznie ukazował, że straconych owieczek z wielką pilnośćią ßukał. Bo wizytuiąc iednego czasu kośćioły w Azyi, uyrzał młodźieńca, śiły duzey i dowćipu chędogiego: Tegoż Biskupowi oddał, i pod instytucyą zlećił. Biskup wźiawßy na opiekę swoie, miał staranie o nim. Coż śie stało? Jął śie on młodźieniec towarzystwa

złego,

złego, i został zbojcą. Jan ś. wroćiwszy śie z pilnośćią śie o nim pytał? Biskup rzekł, że umarł. Jan ś. pyta iaką śmierćią? Odpowiedział Biskup, że przystał do zbojcy. Rozdarł na sobie odźienie Jan ś, i kazawszy sobie dać konia, i przewodnika, poiechał do puszczy. Zbojcy poimali go, on prośi, żeby go prowadzono do starszego, starszy uyrzawszy Jana, poczał ućiekać przed nim. Jan ś. za nim woła mowiac: Ach moy miły synu, czemu uchodźisz? Jam oćiec twoy, tyś iest synem moim, uznay śie, masz ieszcze nadźieie zbawienia. Ja Chrystusowi za ćie liczbe oddam. Wierz mi, że ćie nie zawiode. Chrystus posłał mie do ćiebie, abyś śie nawroćił. Usłyszawszy to młodźieniec, porzućił broń, i upadszy do nog Janowi ś, płakał przed nim. A on wźiawszy, znowu go Kośćiołowi oddał. A wiec to nie wielka miłość ku Panu i owieczkom iego.

5. Naostatek, z wielką też pilnośćią Jan ś. słuchacze swoie do miłośći upominał, znać to z listow iego. A gdy iuż do takowey starośći przyszedł, że go na stołku do Kośćioła noszono: prośili go słuchacze o kazanie: Rzekł im: Synaczkowie moi miłuyćie iedni drugie. Oni proszą żeby wiecey mowił, on znowu też słowa powtorzywszy zamilkł, Owa gdy mu nalegali, rzekł im: Maćie na tym dosyć, rozkazanie to Pańskie, Jeżliśćie śie tego nauczyli, wieleśćie śie nauczyli.

Teć były znaki miłośći Janowey ku Panu Jezusowi.

Co my wiedząc, Naymilśi, staraymy śie z Janem ś, abyśmy Pana Jezusa nie tylko naśladowali, ale też i miłowali, chcemyli bydź uczestniki łaski i miłośći iego. Zamknienie.

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, źrzodło miłośći, studnico dobroći, sprawuy nas Duchem S, żebyśmy za twoią nayświetszą pomocą Janowi ś. podobnymi śie stali, a zatym szczęśćie i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Amen.

Na dzień Młodziankow,

Ewanielia u Matteusza S. w 2. Rozdziale.

A Gdy oni odeszli, oto Anioł Pański ukazał śie we śnie Jozefowi, mowiąc: wstawszy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem; abowiem Herod będźie szukał dźiećiątka, aby ie zatraćił. Ktory wstawszy w nocy, wźiął dźiećiątko i matkę iego, i uszedł do Egiptu. J był tam aż do śmierći Herodowey: aby śie wypełniło, co powiedźiano od Pana przez Proroka, mowiącego: Z Egiptum wezwał Syna mego. Tedy Herod uyrzawszy, że był oszukany od medrcow, rozgniewał śie barzo, a posławszy pobił wszystkie dźiatki, ktore były w Bethlehemie, i po

wßystkich granicach iego, ode dwu lat i niżey, według czasu, o ktorym sie był pilnie wywiedział od medrcow. Tedy sie wypełniło, co powiedziano przez Jeremiaßa Proroka, mowiącego: Głos w Ramie słyßany iest, lament i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca synow swoich, i nie dała sie pocießyć; przeto, że ich niemaß.

Z Wielkim uśiłowaniem starał sie oto ßatan, Chrześćianie mili, żeby był mogł przeßkodźić odkupienie naße. Przeto wiedząc, że z Żydow miał wyniść Mesyaß obiecany, kuśił sie częstokroć, aby narod
2 Moy. 2. Hebreyski wykorzenił. W Egipćie maiąc dwoienaśćie pokolenia Synow Izraelskich, podßczuł Faraona, ktory babom Egipskim pod gardłem przykazał, żeby chłopiątka Ebreyskie, ktoby sie ukazały na świat, mordowały. Lecz gdy mu śie to nie powiodło, znowu za krola Aswerusa uśiłował, żeby narod Żydowski, po wßytkich prowincyach Krolewskich wygładźił: Ale i tu pomießał Pan Bog ßtuki i fortele iego. On przećie nie proznował, ale znowu Attalią matkę Krola Ochozyaßa podwiodł, po ktorego śmierći, kazała pomordować wßytkie Syny Dawidowe: Z ktorych iednak za osobliwym zrządzeniem Boskim dźiwnie Joas ußedł.
1 Mach. 2. Za Antyocha coż śie dźiało? Czyli małe persekucye lud Hebreyski ćierpiał? kto chce, czytay sobie księgi Machabeyskie.

Lecz nie uspokoiło śie plemie ßatańskie. Bo widząc że Bog dźiwnie strzegł Narodu Żydowskiego: Przetoż gdy iuż obiecany Chrystus przy-
Matt. 2. ßedł, a Medrcy ze wschodniey krainy poczeli głośić narodzenie iego, powiedaiąc że widźieli gwiazdę iego na wschod słońca: podußczył ßatan Heroda, ktory wßytkie dźiatki w Betlehem i na granicach iego, dwuletne i młodße pomordował, spodźiewaiąc śie że tez miedzy nimi dźiećię Jezusa zachwyćić miał. Ale iako mu śie zawße myliły ßyki, tak też i tu. Bo Pan Bog postrzegßy tego okrućieństwa, przestrzegł i upomniał w nocy Jozefa, żeby wźiąwßy dźiećiątko i matkę iego, ustąpił do Egiptu, co też i uczynił, i był tam aż do śmierći Herodowey. O żałosne a straßliwe nowiny. Mowimy o tym w innie Pańskie rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwßey mamy przestrogę, ktorą Anioł Pański dał Jozefowi upominaiąc go, żeby uchodźił do Egiptu.

W drugiey, okrutne pomordowanie dźiatek Betlehemskich, ktore krol Herod sprawił.

Proße, z takową pilnośćią słuchayćie, iakobyśćie oczyma swemi na to patrzyli.

Zdarz to, o nayslodße Dźiećię Jezu, przez tę świętą a chwalebną ućieczkę twoię, abyśmy o tym z pomnożeniem chwały twoiey i z naßym zbudowaniem mowili i myślili, Amen.

CO śie tknie pierwßey częśći, słu- I.
chacze moi mili, pięć okolicznośći, Część.
proße, uważayćie. Pierwßa, kto Okolicznośći.
prze-

przestrzegł Jozefa? Druga, kiedy? Trzecia, w czym? Czwarta, dla czego? Piąta, iako Jozef te przestrogę przyiął?

I. Kto przestrzegł? O pierwszey pisze Ewanielista, że Anioł Pański przestrzegł Jozefa: Gdzie widzimy, że Aniołowie są, ktorzy z rozkazania Bożego ludziom Żyd. 1, 14. służą, i nie tylko ich bronią ale też życzliwie przestrzegaią. I ztąd o nich Pismo ś. mowi: Izali wszyscy nie są Duchami usługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych ktorzy zbawienie odziedziczyć maią. A tak zbiia się tu błąd Saduceuszow, ktorzy nie wierzyli, aby Aniołowie być mieli.

II. Kiedy. Druga, słyszemy tu kiedy się ta przestroga stała, zwłaszcza w śnie, gdy Jozef spał. We śnie rozmaite widzenia człowiek miewa: miedzy ktoremi iedne są Boskie, drugie szatańskie, trzecie, przyrodzone. Widzenia troiakie.

1. Boskie. Boskie są, ktore Bog sam człeku podaie, obiawiaiąc mu przyszłe rzeczy. 1 Moy. 28. Boski sen i widzenie miał Patryarcha Jakub, ktoremu gdy spał śniło się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch iey dosięgał nieba, a oto Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niey. 1 Moy. 37, 12. Boski sen miał i Jozef po dwakroć: Raz gdy mu się śniło, że wiązał snopki na polu z bracią swoią, a oto snop iego wstawszy prosto stanął, a snopy braci iego kłaniały się przed snopem iego. Drugi, gdy słońce i miesiąc, i iedenaście gwiazd kłaniały się przed nim. 1 Moy. 41. Dan. 2, 14. Boski sen był Faraona Krola Egipskiego, Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorych wykład w Byblii S. macie.

Ksenofon także i Justynus Hystoryk wspominaią sen, ktory miał Astyages Krol Perski i Medski, iakoby z żywota corki iego winna macica wyszła, ktora wszytkę Azya okryła, ali ona urodziła Cyrusa, ktory wszytkę Azya opanował. In Cyropædia. Lib. 1.

2. Szatańskie. Drugie sny są szatańskie, ktore szatan podaie zwłaszcza naczyniom swoim, nie ku ich dobremu, ale na upadek i na szkodę bliźnego.

3. Przyrodzone. Trzecie są przyrodzone, ktore pochodzą abo z pełności i obetkania ciała, abo też z wielkich postow, czasem z przeszłych myśli i frasunkow dziennych, a czasem też z kompleksyi człowieczey, iako na przykład tym, ktorzy są Sanguinei, śni się o rzeczach wesołych, Melankolikom o smętnych, Kolerykom o ognistych, Flegmatykom o wilgotnych. Greg. L. 4. Moral. cap. 13.

Te sny iż pospolicie są marne, omylne, i nic pewnego w sobie niemaiące: Przetoż Pan Bog w Piśmie S. zgoła zakazuie, abyśmy się imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napisano: Kto snom omylnym wiarę dawa, iest iako ten ktory cienia chwyta, abo za wiatrem goni. Syr. 34.

Sen Jozefow iaki? Sen Jozefow był Boski. Bo słyszycie że mu się Anioł Pański ukazał we śnie. Takowe sny rzadkie są, a ieśliż kiedy bywaią, tedy Pan Bog tak to sprawuie, że człowiek zaraz pozna, iż on sen nie iest marny ani faleszny, ale iest sen takowy, ktory prawdziwie rzecz przyszłą znamionuie.

III. W czym? Słuchayćież iuż w czym Anioł Jozefa przestrzegał? Wstań prawi, a weźmi

weźmi dźiećiątko i matkę iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem. O Aniele Boży co to iest? że tak żałosną nowinę Iozefowi ś. oznaymuiesz? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyszło im iść przez mieysca takowe gdźie śiła zboycy było, a zwłaszcza przez Arabią: A tak mamy tu naukę, poćiechę, i troiaką taiemnice.

Observationes.

1. Nauka. Nauka iest takowa, że Pan Bog i naywiernieyszym sługom swoim nie folguie, ale iako Hylaryusz mowi: Bogu naymilsi, biczom naybliżsi. Iozef był wiernym sługą Bożym, Marya Panna matka Syna Bożego, a przećie Pan Bog na nich krzyż ten dopuśćił, że do Egiptu miedzy lud obcy i nie znaiomy ustępować muśieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopuszcza, wiedzćież, że to iest obyczay Boży, kogo Pan Bog miłuie, tego też karze. Boga nayblizszy, biczow iest pełny, mowi Klemens Aleksandrynus.

Hilarius. Clemens Alexandr.

2. Poćiecha. Poćiechę też tu przećie ukazuie Anioł, daiąc znać, że utrapienie wybranych Pańskich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Iozefowi ś. ustępować każe, ale z tym dokładem: A bądź tam aż ći powiem. Ktoremi słowy ćieszy Anioł Iozefa, że tam nie do śmierći miał bydź, ale tylko do pewnego czasu. Tak właśnie i kłopoty nasze do czasu tylko trwaią.

1. Kor. 10. Wierny iest Pan Bog, i nie dopuszcza na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apostoł mowi: Wierny iest Bog, ktory nie dopuśći, abyśćie byli kuszeni nad możność waszę, ale uczyni z pokuszeniem i wyyśćie, abyśćie wy znośić mogli.

3. Taiemnica troiaka. Taiemnice też tu troiaką mamy.

1. Jedna, że dźiećiątko Iezus bez męża z samey śię tylko matki, za sprawą Ducha S. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi syna twego, ale weźmi dźiećiątko i matkę iego, daiąc znać, że dźiećię Iezus oyca na źiemi nie miało. I z tąd Kośćioł Boży śpiewa:

Matka iego Panną była,
Krom męża go porodźiła,
Halleluia.

2. Z strony matki. Druga, że acz Panna Marya była Iozefowi poślubiona, a wszakże nie była właśną żoną iego, ale raczey oblubienicą Ducha S. Bo nie mowi Anioł: Weź żonę twoię, ale matkę dźiećięćia: Daiąc znać, że Iozef, co śię tknie małżeństwa, społku z nią żadnego nie miał. Zaczym i Matteusz ś. dokłada: Nie uznał iey, aż porodźiła onego Syna swego pierworodnego. Cap. 1, 25

3. Z strony dźiećięćia. Trzećia, że dźiećię Iezus, było zacnieysze nad matkę, zwłaszcza Bogiem i Panem matki swoiey. Przeto mowi Ewanielista: Dźiećiątko i matkę iego, przećiw pospolitemu zwyczaiowi, gdźie śię pierwey rodźicy, potym dźieći kładą.

IIII. Dla czego. Przyczynę iuż obaczmy, dla czego Anioł Iozefowi ustępować każe? Mowi tak: Abowiem Herod będźie szukał dźiećiątka, aby ie zatraćił. O Boże wszechmogący, czyliś od furyi Herodowey Synaczka swego zachować? A Ty, o nayslodszy Iezu, czyliś śię Tyrańśtwu iego odiąć nie mogł?

Odpowiedam, naymilsi. Bo wiem że otym teraz myślićie.

Mogłći był Pan Bog Heroda okrutnego, tak teraz, iako i potym strąćić, bo on iako Bog wszechmogący, czyni co chce, na niebie i na ziemi, Ale dał mu czas do pokuty, iako Oćieć miłośierny, ktory nie chce, aby ktorzy zgineli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali.

2Piotr.3.9

Mogło też było i dźiećiątko Jezus, Heroda ze wszytką mocą iego, iako proch pod nogami zetrzeć, Ale nie chćiał tego uczynić, na oświadczenie prawdźiwego człowieczeństwa, ktore dla nas przyiął. Bo gdyby był ieszcze w dźiećińśtwie cuda czynić począł, tedyby go nie miano za prawego człowieka. A tak chćiał ludźiom bydź we wszytkim podobny oprocz grzechu: A iako Kośćioł Chrześćiański śpiewa:

Stał śię nam w ćiele podobnym,
Ale w grzechu nam nie rownym.
Halleluia.

V.
Iako Iozef przestrogę przyiął.

Coż rzekę, o Iozefie? Ewanielista ś. piże: Wstawszy wźiął dźiećiątko i matkę iego w nocy, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierći Herodowey. W tych słowiech maćie trzy rzeczy: Pierwsza iest wiara i posłuszeństwo Iozefowe. Druga, ućieczka iego do Egiptu. Trzećia, mieszkanie iego w Egipćie.

I.
Wiara i Posłuszeństwo Iozefowe.

Posłuszeństwo Iozefowe wielkie było. Bo nic nie odwłaczaiąc, tudźież w nocy czynił dosyć upomnieniu i rozkazaniu Anielskiemu. O pretkie a powolne posłuszeństwo. O iak statecznie słowu Anielskiemu Iozef ś. uwierzył? Mogłći on był z Aniołem dysputowáći mowić: O Aniele Boży, nie tegoś nam obiecował: Powiedźiałeś, że ten Syn miał wybawić lud od grzechow iego, a on się sam wybawić nie może? Coż to za Jezus? Co za Zbawićiel będźie? Iakoż się nam nań spuśćić? Lecz nic takowego Iozef nie pomyślił, ale po prostu uwierzył, wiedząc iż cokolwiek Pan Bog czyni, wszytko dobrze czyni. Umieyćież go w tym naśladowáć, naymilsi. Wierzćie Bożemu słowu, sprawy iego nie według zdania i rozumu swego miarkuiąc, ale na samym słowie polegaiąc.

Posłuszeństwo.

Posłuszeństwo też iego tu się okazuie. Bo nie odkładaiąc w nocy ućieka, wszytkiego odbiegaiąc, daiąc nam naukę, żebyśmy rzeczy dobrych, dźień za dźień nie odkładali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa nastepuią. Wiec i Augustyn ś. mowi: kiedy to kto mowi: Iutro to abo owo uczynię, znacznym to upadkiem pachnie. Dźiś naylepiey czyń, co masz czynić: do iutra nie odkładay, Bo nie wiesz ieżli iutra doczekasz.

2.
Ućieczka Iozefowa.

Poyrzyćież prosze na ućieczkę Iozefowę: Ustąpił (prawi) do Egiptu. Do Egiptu a nie indźiey Iozef ustąpił. Bo mu tam Anioł rozkazał, mowiąc: Ućiekay do Egiptu. A tam czemu? Czyli nie mogł indźiey bliżey ustąpić? Odpowiedam, wszytko to bydź mogło, gdyż u Pana Boga nie iest nic niepodobnego, ale iednak do Egiptu potrzeba było Synowi Bożemu ustąpić, z tych przyczyn.

Przyczyny ućieczki Pańskiey do Egiptu.

1.
Aby Proro

Pierwsza, aby iego proroctwo wypełnił, ktore tu przytacza Ewanie-

rectwo wypełnił.

Oz. 11.

lista ś. mowiąc: Z Egiptu wezwałem Syna moiego. Wedle litery wprawdźie mowi tu Prorok Ozeaß, o ludu Zydowskim, ktory był wyzwany z niewoli Egipskiey. Ale według Sensu rozumie śie o Panu Jezuśie, na ktorego właśnie ono wynyśćie Synow Izraelskich ukazawoło.

2. Aby Egipt. uleczył.

2 Moy. 7, 8.

Druga Przyczyna iest, aby tam mießkaiąc w Epipćie, źiemię onę, iako zarażoną uleczył. Wiele złego przed tym przepuśćił Pan Bog na Egipską źiemię, gdy lud Zydowski z niey wywodźił: Otoż im teraz Syna swego posłał, aby z sobą wßytko dobre przyniosł: A osobliwie za ćiemności swiatłość, za śmierć żywot, a chrzest miasto wody w ktorey pogineli. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Pan uderzy Egipt, abo go zbiwßy a uzdrowił go.

Iza. 19, 22.

Hom. in Matth.

Co uważaiąc Chryzostom ś. tak piße: wspomniał Pan, że wiele złego uczynił nad Egiptem, dlategoż Syna swego posłał, aby plagi Egipskie lekarstwem swoim uzdrowił:

3. Aby tam Chrześćiaństwo wprowadźił.

Trzećia ußedł do Egiptu, aby tam Chrześćiaństwo wprowadźił, wiedząc, że tam na śmiertelney pośćieli leżąc Patryarcha Jakub, o nim i o Krolestwie iego prorokował. Zaczym potym Marek ś. w Egipćie, ßcześliwie Ewanielią opowiedał, i tam Korone męczeńską dla wiary Chrześćiańskiey podiął, i wiele ich nawroćił:

Observatio.

Teć były przyczyny ućieczki Pańskiey do Egiptu. Gdźie widźiemy, że nie zabrania Pan Bog, w niebezpieczeństwie ustepować, przed ktorym oto i sam Syn Boży ubiegał: Mędrzec też mowi: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A wßakże iako Nazyanzenus mowi, gdy potrzeba przymußa,

Kazno. 3.

In Epitaph. Fr. Cesar.

Lyra.

Abo też iako Lira piße, kiedy prawi, prześladowanie iedney śię osoby dotycze, a kiedy z ućieczki ukazuie śię większe dobro. O przykłady w Piśmie ś. nie trudno, także i w hystoryach Kośćielnych, ktore na ten czas pomiiam.

4. Mießkanie w Egipćie.

Mießkanie Jozefowe w Egipćie, wyraża temi słowy Ewanielista: I był tam aż do śmierći Herodowey. W ktorymże to mieśćie i iak długo? Nie mianuie Ewanielista. Przeto też rożne są o tym Hystorykow Kośćielnych rozumienia.

Mieysce gdźie?

Lib. 5. cap 20.

Sozomenuß rozumie miasto Hermopolim, ktore leżało od Jeruzalem śiedmdźieśiąt mil i ßeść. Zwano ie też Mercurii civitas Magna. Powieda Sozomenuß że w tym mieśćie było drzewo, zwano ie Persis, miało tę moc, że choroby rozmaite odganiało. Gdy tedy dźiećiątko Jezus przed bramę miasta tego przyßło, miało śię ono drzewo do źiemie nakłonić iakoby chcąc cześć nowemu gośćiowi oddawać. Niemaß nic nowego, choćby śię stworzenie stworzyćielowi pokłoniło, co mowię dla tych, ktorymby śię to niepodobno zdało.

Lib. 1. cap 20. & Lib. 2. cap. 51.

Epifaniuß dawny Kośćielny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dźiećiątkiem Jezusem ustąpił, ktore miasto na ten czas zwano Memfis, i miał stać Jozef gospodą u nieiakiego Afrodyuzyußa, ktorą gospodę abo raczey mieysce, i dźiś ludźiom w tych tam kraiach bywaiącym ukazuią.

Te rozumienia ieżliby śię komu zdały bydź rożne, snadnie śię porownać mogą, zwłaßcza że Jozef na Hermopolim do Alkairu ćiągnął, gdźie potym został.

O czaśie

Czas? Długo? Contra Antidico Marianitas. Lib. 1. cap. 14.

O czasie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mieszkał. Epifaniusz rachuie dwie lecie. Niceforusz trzy. Jnni siedm lat, ktorych rachunek iest naypewnieyszy. Co rozumiecie z iaką molestyą i uprzykrzeniem przyszło Jozefowi i Pannie nayświetszey, tak długo miedzy ludem obcym mieszkać? Bez kościoła, bez kapłana, bez ofiary, i innych obrzedow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywykli? Otoli przecie mieszkali tam, odprawuiąc bez wątpienia domowe nabożeństwo, co grzechem in defectu nie iest. Czyli i dziś mało utrapionych Ewanielikow po świecie sie rozproszyło, ktorzy takze ani kościoła, ani Ksiedza, ani słowa Bożego, ani Sakramentow nie maią. A wszakze domowe ich nabożeństwo nie mnieY iest Panu Bogu przyiemne.

Ubostwo rodzicow Pańskich.

Możecie też tu poniekąd obaczyć ubostwo rodzicow Pańskich. Pretko sie i niespodzianie na droge wybrali, nie zbierali tłomokow, nie pozywali dłużnikow, nie rozprawowali maietności, ale wszytko co mieli opuścili, i domek i sprzecik iego. A wżdy ich iednak Pan Bog nie opuścił, ale im dodał żywności i dostatku, daiąc znać, że on i dziś staranie ma o tych, ktorzy

Psal. 129. w nim ufaią. Kto szczyrze Bogu ufa, nie trzeba mu sie wiele o rzeczy doczesne starać. We śnie ie Pan obmyśli.

Lecz podźmy do drugiey części.

II. Część. Okoliczności.

NA tak wdzieczną Anielską przestroge: nastepuie srogie tyrańskie, a prawie szatańskie okrucieństwo: o ktorym ukazuie nam Ewanielista, te okoliczności. Pierwsza, kto autorem iego? Druga, Dla iakiey sie przyczyny stało? Trzecia, na iakim mieyscu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcowi?

Rzeczy tu załosne usłyszycie.

Ktoż autorem tak srogiego a niesłychanego okrucieństwa? Nie Cesarz August, nie Cyreneusz starosta Syryyski, za ktorych sie panowania i rządu Pan Jezus urodził, ale Herod Krol. Ktoryż? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Krolestwo w ziemi Zydowskiey sprawowali. Jeden był Askalonita. Drugi, Antyppa. Trzeci, Agryppa. Tego morderstwa autorem był, nie trzeci, nie drugi, ale ow pierwszy. — I. Kto?

Widzimy tu, że przełożonym nie nowiną tyrannizować. Wszytko im walno, tylko że nie pożyteczno, gdyż — Observatio.

Rzadko do piekła swą śmiercią zstepuią,
Ktorzy tyraństwa krwawie dokazuią.

Doznał tego i ten Herod, iako sie o tym niedziele po nowym Lecie na swym mieyscu mowić zwykło.

Słuchaymyż co Heroda na to tyraństwo okrutne podwiodło? Pisze Ewanielista, że to uczynił, widząc sie bydź oszukanym od Medrcow. Medrcy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali sie o nowonarodzonym Krolu Zydowskim. Herod usłyszawszy te nowine, strwożył soba, i zebrawszy nawyższe Kapłany i nauczone w Piśmie, wywiadował sie od nich o mieyscu gdzieby sie Chrystus narodzić miał, i zrozumiawszy że w Bethlehem, zawołał do siebie potaiemnie Medrcow, i odesłał ich do Betlehem, mowiąc: — II. Z iakiey przyczyny?

Idźcież tam, a wywiaduycie śię pilnie o dźiećiątku: a gdy ie naydźiećie, oznaymićież mi, abym i ia przyiechawszy pokłonił śię iemu. Oni co uczynili? Nalazszy dźiećiątko, napomnieni będąc we śnie, inną drogą wroćili śię do krainy swoiey. Herod tedy miał to sobie za oszukanie, i rozgniewał śię barzo.

Lecz nie byłoć to oszukanie, gdyż Bogu więcey mamy bydź posłuszni, aniżeli ludźiom: nie było crimen læsæ majestatis, gdyż śię za wolą i rozkazaniem Bożym dźiało. A tak niesłusznie śię Herod gniewa, niesłusznie występek oszukania Mędrcom przypisuie.

Dź. Ap. 5, 29.

Aczći o gniew nie trudno u niego było. Pisze bowiem Jozefus, że był zbyt popędliwy, z kąd go sługą i niewolnikiem gniewu zowie; Ba i synowi swemu nie sfolgował, ale z temiż dźiatkami niewinnemi zabić go dał. O czym usłyszawszy August Cesarz rzekł, żeby wolał bydź wieprzem, niżeli synem Herodowym.

Lib. 17. Ant. Iud. cap. 10.

Macrob. Lib. 2. Saturn. c. 4.

III. Gdźie? Obacznyż mieysce, gdźie śię to okrutne tyraństwo stało? Pisze Ewanielista, że w Betlehem i we wszytkich granicach iego. O dźiwna sprawo Boża. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem Herod Krol tyranizuie, i krew niewinną przelewa. Czemuż? Że śię tam Chrystus narodźił. Nie dźiwuyćież śię tedy, że i dźiś na duchowne Betlehem, to iest na Kośćioł Boży co żywo szturmuie. W Kośćiele Bożym Pan Jezus iest przytomny, tam go tedy szatan nie rad widźi: Tam go w członkach iego prześladuie, uśilnym gwałtem i tyraństwem na zgubę wiernych iego następuiąc. Lecz nie trwoż sobą Betlehem miasto Boże, bez woli Bożey nic ći śię nie stanie. Droga iest i kosztowna przed oblicznośćią Bożą śmierć świętych i wybranych iego, ieżliby ią na ćię Pan twoy dopuśćił.

Psal. 116.

IIII. Kogo? Daley słuchayćie: Kogo Herod morduie? Otoli wszytkie dźiatki, ktorym było po dwu lat i niżey, wedle czasu ktorego śię był dostatecznie od Mędrcow wywiedźiał. O żałosne a niesłychane widźiadło. O iak niespodźiane a prętkie, naymilsze dźiateczki zginienie wasze? O matki żałosne, cośćie w ten czas czyniły? Czemuśćie dopuśćiły mordować owoc żywota swego? Proszę, słuchacze moi naymilśi, stawćie sobie przed oczy to widźiadło, a czyńćie właśnie iakbyśćie na nie patrzyli. Ja bez żalu i płaczu o nim mowić nie mogę. Oto bowiem chałastra Herodowa z broniami dobytemi domow Betlehemskich dobywaią, a wpadszy, dźiatki gwałtem biorą, i okrutnie morduią, matki śię z nimi biedzą, wołaią, hamuią, krzyczą. Trzask, wrzask po mieśćie, płacz i narzekanie wielkie, iakie nigdy od początku w Betlehem nie było. Nie iedna matka bieży, a porwawszy dźiećię swe, chce ie przed żołnierzem zaiuszonym schronić, Lecz niemasz mieysca ućieczki. Im daley tym więcey krew śię niewinna leie. Matki rozstarchane po wszytkich ulicach ręce załamuiąc wołaią: Ach, bieda, niestetyż nam, czegożeśmy doczekały? gdźież iest poćiecha i ochłoda nasza? Boże Izraelski, czyliś nas iuż zapomniał?

mniał? Oycowie też tak bez pamięći chodząc, głowy swe o śćiany tłuką, i załośnie po syniech swoich kwilą, oczu upłakanych ususzyć nie mogą, o żalu, o smętku, i u Poganow nigdy niesłychany.

Coż rzekę o granicach Betlehemskich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, aż się głos krzyczących matek po powietrzu rozlega. Broni dobytych a ukrwawionych pełno, w ten czas szczęśliwe były niepłodne, ktore nie rodziły, i pierśi, ktore nie karmiły.

V. Ku ktoremu końcowi. A to wżdy na co i ku ktoremu końcowi się działo? Słuchayćie, co o tym Ewanielista pisze? Tedy się, (prawi) wypełniło to, co iest rzeczono, przez Ieremiasza proroka mowiącego: Głos był słyszan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synow swoich, nie chćiała się dać poćieszyć, dla tego iż ich niemasz. O iaką nam tu poćiechę Pismo Boże podaie? Widziemy tu, że wszytko, co się z wiernymi dzieie, to się dzieie z przeyrzenia Bożego, i z dobrey woli iego, dla ich zbawienia. Z woli i z przeyrzenia Boskiego Iozef ś. z dźiećiątkiem Iezusem, i z Maryą matką iegoućiekał do Egiptu, aby tam Zbawićiel świata do czasu przyszłego zachowany był. Także i tu z woli i z przeyrzenia Boskiego, Herod Krol, te dźiatki pomordował, aby się Pismu prorockiemu dosyć stało.

Takći się i dźiś dźieie. Matki Chrześćiańskie do was mowię: Schodzą dźiatki wasze z świata, przyrodzoną abo nie przyrodzoną śmierćią: czymże się to dźieie? Pan Bog tak chce. Ktoż się iego świętey woli sprzećiwi? Wie on co czyni. A niemasz, ktoby mu śmiał rzec: czemu tak czynisz?

A iż tak iest, ufaymyż tedy opatrzności iego ś. mocnie wierząc, że nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Zna on krewkość naszę. Wie iż duch prętki iest, ale ćiało krewkie. A cokolwiek czyni, ku naszemu dobremu czyni. I tym się dźiatkom, nic złego nie stało, Augustyn ś. o nich w kazaniu dźisieyszym mowi: Dopiero się (prawi) urodźili, nigdy nie byli kuszeni, ieszcze nie boiowali, a iuż są koronowani. Zamknienie 1 Kor. 10. Matt. 26. August. in Festo Innoc.

Prudencyusz także pozdrawia ich mowiąc: In Hymno.

Pozdrow was Boże, męczeńskie
kwiatki
Ktorych młodziuchno, malusinkie
dźiatki.
Chrystusow nieprzyiaćiel, srodze z
świata zgładźił,
I iako rożę kwitnące zaraźił.

A tak, o naydroższy Iezu, przez święte a chwalebne narodzenie twoie, sprawuy nas Duchem S. abyśmy na śmierć dźiatek tych niewinnych patrząc ćiebie się z dusze rozmiłowali, a krzyż w Kośćiele twoim, w nadźieie przyszłey nadgrody skromnie znośili, Amen.

Na dźień Nowego Lata,
Ewanielia u Lukaßa ś. w Rozd. 2.

A Gdy śie wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dźieciątko, tedy imie iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż śie w żywocie poczeło.

W Tey ś. Ewanielii maćie dwie części: Jedna, o obrzezaniu: Druga, o nayslodßym imieniu dźiećiątka Jezusa. Obiedwie uważaliśmy innego czasu. Teraz zostaniemy przy zwyczaiu. Wiećie, że dźiś nowy rok zaczynamy, i zwykliśmy wam dawać Kolendę abo nowe lato. Toż ia i teraz w tym świętobliwym a pobożnym zebraniu waßym uczynię. Wezmę materyą nie z Ewanielii, ale z obiawienia ś. Jana, gdźie opisuiąc Jan ś. w Rozdźiale dwudźiestym i pierwßym, Miasto Boże Jeruzalem zstępuiące z nieba, powieda inter cætera, że fundamenty iego kamieńmi drogimi są osadzone i ozdobione. Tych kamieni kładźie dwanaśćie. Ob. 21.

Pierwßy iest, Jaspis.
Drugi, Szafir.
Trzeći, Chalcedon.
Czwarty, Szmarag.
Piąty, Sardoniks.
Szosty, Sardyuß.
Siodmy, Chryzolit.
Osmy, Beryl.
Dźiewiąty, Topazyuß.
Dźiesiąty, Chryzopras.
Jedenasty, Hyacynt.
Dwunasty, Ametyst.

Te drogie a koßtowne kamienie, poki mi ich stawać będźie, umyśliłem wam dźiś rozdać, począwßy od przełożonych, aż do małych dźiatek.

Proße abyśćie mię o tym mowiącego pilnie a powolnie słuchali.

Pan Jezus, przez obrzezanie swoie, niech mnie i wam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

O Aleksandrze wielkim czytamy, że otrzymawßy iednego czasu zwyćięstwo, i korzyśći wielkie pobrawßy, hoynie i ßczodrze upominki rozdawał. Filozofowie złotem i śrebem pogardźiwßy, prośili go o nieśmiertelność, mowiąc: Day nam (prawi) nieśmiertelność. Złote słowa. Boże day to, żebyśćie śie dźiś tym Filozofom stali podobni. I. Kamień Aleksander wielki.

Uśiadł dźiś Pan Jezus w Kośćiele swoim, i częstuie was nieśmiertelnośćią, tryumfuiąc że iuż iednego nieprzyiaćiela zwyćiężył i poraźił, zwłaßcza Zakon, ktory obrzezaniem swoim zgładźił. Daie wam tedy po nowym lećie dwanaśćie drogich kamieni, ktorych śie trzymaiąc, nieśmiertelność snadnie otrzymaćie.

Pierwßi iest Jaspis. Przełożeni świeccy słuchayćie. Jaspis wam słußnie należy. Ma w sobie ten kamień I. Jaspis.

mień te cnoty, serce uwesela, krew
Cnoty Jaspisowe. zastanawia, rodzącym pomaga.
Przełożeni nad Rzeczapospolitą słyßyćie co Jaspis ma w sobie?

1. Serce uwesela. Jaspis serce uwesela. Niechże tedy
nikt na was nie płacze. Nikt na was
niech nie narzeka: każdy wam niech
błogosławi. Poddani waśi, Serce
Iz. 1, 17. waße. Przeto uweselayćie ich. Na
was Bog sam woła: Podźwignićie
ućiśnionego, sąd czyńćie śierоćie, uymuyćie śie o krzywdę wdowy.

2. Krew zastanawia. Jaspis krew zastanawia, Przełożeni waßa rzecz, urazy w Rzeczypospolitey leczyć, rzeczom złym, niepokoiom, rozruchom, krwie przelaniu
zabiegać. J więcey do pokoiu, niżeli
do nieznasek zmierzać.

3. Rodzącym pomaga. Jaspis rodzącym pomaga. O iak
często poddani twoi, Zwierzchnośći
Chrześćiańska, i nie inaczey iako rodząca niewiasta krzyczą, sprawiedliwośći dostąpienie mogą, Waßa rzecz
pomoc im niebożątkom, i użalić śie
In Ethic. nad nimi. Bo iako Arystoteles mowi: Przełożonym nie tylko roztropnym, ale też i dobrotliwym bydź
potrzeba.

Tegoć wam ia troygą na ten nowy
rok życzę: Serca poddanych waßych
uweselayćie: krwie niewinney nie
przelewayćie: Ućiśnionym pomagayćie do sprawiedliwośći. To czyniąc rok ten ßczęśliwy otrzymaćie.

II. Kamień. PRzełożeni Duchowni i waß urząd
wielki. Sługzyśćie Chrystusowi i ßafarze taiemnic Bożych. Dał
1 Kor. 4. wam Pan Bog moc więtßą, niż
2 Tym. 3, 2. zwierzchnośći świeckiey, zwłaßcza
moc odpußczania i zatrzymawania
grzechow. Zkąd też Apostoł powiedźiał: Jezli kto Biskupstwa żąda, dobrey prace żąda. Lecz i wy nie
zawße dostoynośći urzędu swego przestrzegaćie.

Przetoż wam daię na ten nowy rok II.
Szafir, ten wam Duchownym właśnie służy. Szafir.

Szafir iest kamień przezroczysty: Cnoty ßafirowe.
Wnet w nim zmaze widźieć. J waße
wystepki, Duchowni, wnet więc ludźie 1. Przezroczysty iest.
baczą. A tak mieyćie w sobie cnotę
Szafirową. Niech świeći światłość
waßa przed ludźmi, aby obaczywßy
sprawy waße dobre, i Boga chwalili,
i sami śie budowali.

Szafir, twardy iest. Także i wy 2.
twardźi bądźćie nie w upornym przedśięwźięciu, ale w stałośći świętey dobrego przedśięwdźięćia. Nie bądźćie Twardy iest.
odmienni w wierze ś, Apostatom to
poruczćie: ktorzy śię lada za wiatrem
iako trzćina tam i sam poruchuią.

Szafir, ćiało w pełnośći zachowuie. 3.
Toż i wy, bráćia naymilśi czyńćie, ćiało zupełne zachowuyćie, ćiało mowię, Ciało w pełnośći zachowuie.
to iest, Kośćioł ś. Chrześćiański, ktory
iest ćiałem Chrystusowym, niech go
wilcy drapieżni nie rozrywaią. Grzeßnych i upadłych pozyskuyćie. Boć
z rąk waßych Bog krwie ich patrzyć
będźie.

Szafir piekielny ogień leczy. Lecz 4.
ćież i wy sumnienia ludzkie, ćießćie słowem Bożym smetne, nawodźćie na Piekielny Ogień leczy.
drogę prawdy obłąkane: Ukazuiąc
im na onego ktory mowi: Podźćie Matt. 11, 28.
do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, Ja wam sprawię
odpocznienie.

Szafir czystość zachowuie. Także 5.
i wy czystośći przestrzegayćie. Le- Czystość zachowuie.

pięy

piey uczćiwie w małżeństwie żyyćie, niżelibyśćie nierządnie żyiąc mowić mieli: Si non caste, tamen caute.

Żyd. 13. Uczćiwe iest małżeństwo i łoże nie pokalane miedzy wszelkimi stany. Nieczystemi Bog śie brzydźi.

To wasza Kolenda Duchowni.

III. Kamień III. Chalcedon Cnoty iego

Gospodarze Chrześćiańscy do was śie obracam, i wy maćie na sobie urząd wielki; Wam do rąk podał Pan Bog rozgę domową dla ćwiczenia dźiatek i czeladki. Wam tedy należy Chalcedon.

1. Głos czyśći. Chalcedon głos czyśći. Głos wasz gospodarze w domu iest potrzebny. Niechże śie tedy często dawa słyszeć. Nie milczćie, gdy co nieporządnego w domu widźićie. Wiedzćie że rachunek ćięszki, z czeladki, z dźiatek, Panu Bogu dać będźiećie muśieli. Krew ich w ręku waszych zostaie.

2. Myśli niepotrzebne hamuie. Matt. 6, 33. Chalcedon, starania i myśli niepotrzebne hamuie. Wy śie często zbyt staraćie, zaniedbywaiąc Boga i powinnośći swoiey. Ale pomnićie na ono co Pan powiedźiał: Szukayćie naprzod Krolestwa Bożego, i sprawiedliwośći iego, a to wszytko będźie wam przydano. Psal. 127. Czyli i Dawid od rzeczy mowi: Prożno maćie rano wstawać, długo śiadać, i ieść chleb boleśći. Poniewaź Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Mowćie lepiey co poranek wstawszy z onym Doktorem: Bernhard

To niech naypierwsze będźie me staranie,
Abym ćie szukał czystą myślą Panie

To wasza Kolenda Gospodarze.

IV. Kamień

Małżonkowie Chrześćiańscy, wy reprezentuiećie w stanie swym one wielką taiemnicę złączenia Pana Jezusowego z Kośćiołem iego, Przeto wam czwarty Kamień prawem słusznym należy. IV. Szmarag. Jest to Kamień farby barzo wdźięczney, ktorey śię człowiek napatrzyć w całośći iego nie może. A małżeństwo cnotliwe co iest? Czyli nie iest stanem przed Panem Bogiem barzo wdźięcznym. Słuchayćie Ducha Bożego co mowi? Uczćiwe (prawi) iest małżeństwo miedzy wszystkiemi i łoże niepokalane. Żyd. 13, 4. Lecz często śię ta Gemma śliczna speći. Przeto ią wam, Chrześćiańscy małżonkowie, na ten nowy rok daię. Cnoty Szmaragowe.

1. Nieczystośći nie śćierpi. Szmarag nieczystośći żadney śćierpieć nie może. Mamy w hystoryach, że śie niektorym osobom na palcu przepadł, kiedy czystość małżeńską złamały. Przeto małżonkowie pamiętayćie na szoste przykazanie Boże: Nie będźiesz cudzołożył. Pamietayćie, że cudzołożniki Bog sądźić będźie.

2. Affekty serdeczne uśmierza. Szmarag, uśmierza affekty serdeczne. Przeto i wy Mężowie umieyćie moderować affekty, wyrozumiewayćie żonom waszym, iako naczyniom słabym: Niechay miedzy wami płaći ono dyktym Apostolskie: Jedni drugich ćiężary nośćie. 1. Piotr. 3. Gal. 6.

3. Uśmierza zawracanie głowy. Szmarag uśmierza zawracanie głowy: Wyśćie głową w domu, strzeżćie śię furyi, i popędliwych gniewow Pamiętayćie na ono co Mędrzec mowi: Nie sprawuy śie iako lew w domu twoim, a nad czeladźią twą nie sroż śie szaleniem.

To wasza Kolenda Małżonkowie.

V. Kamień V. Sardonich

Małżonki Pobożne na was koley, wam należy Sardonich, Farbę ma ćielistą nieodmienną. Wy

śie

śie także nie farbuyćie. Cnota was niech farbuie, i boiaźń Boża, czystość i posłuszeństwo. Toć maią bydź wasze przyrodzone farby. Mowi

Chrysost.

Chryzostom ś. Coż (prawi) iest białagłowa kształtowna? Grob pobielony, ieżliby nie była czysta i wstydliwa.

Lukrecya.

Lukrecya także Pań Rzymskich ozdoba, zeznała to mowiąc: Coż iest (prawi) zdrowego w białey głowie, kiedy wstydliwość utraci?

Lecz to pominąwszy czyli nie piękniе Piotr ś. i nie słusznie powiedział?

1 Piotr. 3, 3. 4.

Ochędostwo niech będźie, nie ono zwierzchne, w splećieniu włosow, i obłożeniu śie złotem, albo w ubieraniu śie w szaty: Ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu ćichego i spokoynego ducha, ktory iest przed obliczem Bożym kosztowny. Abowiem tak niekiedy i święte one niewiasty, maiąc nadźieię w Bogu, ubierały śie, będąc poddane mężom swoim. J tamże zaraz na przykład kładźie Sarę ś. ktora była posłuszna Abrahamowi, nazywaiąc go Panem. O iak to śliczna farba, nigdy glancu swego nie traći, Bogu was i ludźiom zalecaiąc.

To wasza cne małżonki Kolenda.

VI. Kamień VI. Sardyusz. Syr. 7, 24. 25.

RODźicy Chrześćiańscy wy iuż następćie, wam Szosty Kamień należy zwłaszcza Sardyusz. Powołanie wasze wielkie i ćiężkie iest. Bo mowi Mędrzec: Maszli dźiatki, ćwiczże ie, a nachylay z młodu szyie ich. Maszli corki, strzeż ćiała ich, a nie okazuy im wesołey twarzy. Lecz i w tey powinnośći częstokroć rodźicy występuiećie: folguiećie aż i nazbyt dźiatkom waszym. Przeto słusznie wam po kolendźie służy Sardyusz.

Cnota Sardyusza.

Sardyusz sprawuie dowćip i rozum bystry. Tegoć wam do edukacyi i ćwiczenia dźiatek potrzeba. Przeglądayćie ostrze, do czego śie umysły dźiatek waszych nakłaniaią: Jeżliż śie nie godzą do nauki, więc z nimi do rzemiesła, niech czasu marnie nie trawią, a nade wszytko zdrowie ich duszne, na pilnym baczeniu mieyćie. Zacnieysza bowiem dusza, niż ćiało.

Ale o iak śie w tym niektorzy nie czuiećie. Zbieraćie dźiatkom skarby i bogactwa, skupuiećie domy, grunty, folwarki, a dusze ich zaniedbywaćie. Gdźieśćie podźieli dowćip wasz? Czemu śie rozumem nie rządźićie? Dla Boga proszę, dayćie sobie Sardyusz w pierśćień wprawić, niech wam będźie dowćipu i dozoru domowego na ten nowy rok upominkiem.

To też wasza Kolenda Rodźicy.

VII. Kamień VII. Chryzolit.

POdźćież też i wy Chrześćiańskie wdowy. Pospolićie mowią: Panna niebożątko, Mężatka niewolnica, wdowa Pan. Ale ia mowię, że wdowa niebożątko, kto ią nachyli, ten zmyie, radźić sobie nie mnie, w kłopoćiech i w śieroctwie swoim. Wam tedy, Chrześćiańskie wdowy, śiodmy Kamień Chryzolit słusznie należy.

O tym piszą, że służy ludźiom dychawicznym, i sercu śćiśnionemu oddech czyni. Ktoż może mieć serce barźiey śćiśnione, iako wy, o utrapione wdowy? Lekarstwo tedy serdeczne Chryzolit wam daie.

Cnota Chryzolitu.

Chryzolit iest hyeroglifik modlitwy, ktora ludźiom śćiśnionym, w ućiskach wielką folgę czyni. Maćie na śie, ubogie wdo-

weczki, łaskawegó Boga, ktory o krzywde waßa czynić chce. Do niegoż tedy w ućiskach waßych modlitwa goraca wołayćie, a on was wysłucha i poćießy z łaski swoiey ś. Sieroctwo waße obroći w błogosławieństwo, i nie bedźie nic tak trudnego, czegoby on ukacnić nie mogł. Chryzolit Modlitwy ś. wßytko wam u niego ziedna.
2 Moy. 22, 22, 23. Obiecał wam to, mowiac: Zadney wdowy, ani śieroty trapić nie bedźiećie. Jeżlibyś ie bez litośći trapił, a oneby wołały do mnie, słyßac wysłucham wołanie ich. Tedy śie rozgniewam, a pomorduie was mieczem, i uczynie żony waße wdowami, a dźiatki waße śierotami. Czyli to nie wielka poćiecha? O iak koßtowny Chryzolit na dychawiczne a ućiśnione serce.

To waßa kolenda Chrześćiańskie wdowy.

VIII. Kamień VIII. Beryl. Pódźćież i wy, Naymilsi słuchacze moi, Wyśćie sa domownicy Boży, Bo mießkaćie w domu Boga żywiacego, ktory sam głosem swolm do was mowi. Maćie iednego Boga, ieden chrzest, iedne wiare, ieden stoł, Głowe iedna. Wam tedy daie na ten nowy rok osmy Kamień Beryl. Kamień dźiwney cnoty. Pißa o nim,
Cnota Berylowa. że pokoy domowy zachowywa i pomnaża. Zycze wam tedy, żebyśćie w zgodźie i w miłośći braterskiey z soba mießkali. Co wam po nieznaskach? roztercki, zwady, swary, na co śie zgodza? Co z nich za pożytek? Dawid
Psal. 133, 1. mowi: Oto (prawi) iako iest rzecz dobra i iako wdźieczna, gdy braćia zgodnie mießkaia.

Porzuććież tedy na strone rankory, oddalćie nieznaski. Wiećie że Pan doczesny w domu rozruchow nie rad widźi, swarow nie rad słyßy. A coż wiec tu w domu Bożym? Niechay bedźie miedzy wami iedność Ducha, miłość przez zwiazke pokoiu: Pomnićie na to, że błogosławieni spokoyni, abowiem syny Bożymi nazwani beda. Matt. 5.

A ieżliż miedzy wami prawne iakie sa postepki, uczyńćież tak iako czynili przodkowie naśi, ktorzy na iednym woźie do prawa z soba ieźdźili, w zgodźie i w miłośći Chrześćiańskiey decyzyi prawney w sprawach swych czekaiac? Szcześliwie śie wam, wierzćież mi, powiedźie.

To waßa kolenda słuchacze moi mili.

IX. Kamień IX. Topazyuß. Młodźieńcy, a was czyli przepomnie? O iak was śiła, ktorzy kwiat młodośći swoiey ofiaruiećie diabłu, biegaćie po nocy, ßukaćie guzow, zarabiaćie na kiy, bawićie śie nierzadem, obrażaćie Boga, zasmucaćie rodzice, i żywota sobie ukracaćie. Przeto wam należy dźiewiaty kamień Topazyuß.

Topazyus cnoty. O tym pißa, że gorace rzeczy dźiwnie pretko chłodźi, tak iż w wode wrzaca reke włożyć bez obrazy może. Niechże wam tedy ten Kamień na nowy rok, do cnoty i boiaźni Bożey bedźie upominkiem.

Applicatio. Młodźieńcy słuchayćie co mowie? Przyrodzenie waße gorace, przeto umieyćie zaźiebiać w sobie złe pożadliwośći, chćiwość ćiała, żadza oczu, o iak wiernie na was Ekklezyastes wo- Eccl. 11.
ła: Weseł śie młodźieńcze w młodośći twoiey, a niech używa dobrey myśli serce twoie, za dni młodośći twoiey,

key, a chodź drogami ſerca twego, i
według zdania oczu twoich, ale wiedz
że ćie dla tego wßyſtkiego Bog na ſąd
przywiedźie.

Ornamenta adoleſcentiæ. Lib. 1. de offic.

Przetoż weźćie przed śie młodźie-
niaßkowie, ozdoby młodźieńſtwa,
ktore iako Ambrozy ś. piße, ſą: Mieć
boiaźń Bożą, rodźicom ulegać, ſtarße
cźćić, czyſtośći ſtrzedź, pokory naśla-
dowáć, miłowáć łaſkáwośći ſromieżli-
wość. To czyniąc i Bogu i ludźiom
miłemi będźiećie.

Toć waßa Kolenda młodźieńcy.

X. Kamień Chryſopras. Lib. de Virginit.

PÓdźćież i wy Panienki Chrze-
śćiańſkie. Panieńſtwo waße,
klenot ieſt nieoßacowany, Cyprian
ś. mowi Panieńſtwo (prawi) ieſt
śioſtrą Aniołow: Panna bowiem
cnotliwa ſtoi za Anioła. Zaczym i
Matt. 25. Pan Jezus kroleſtwo niebieſkie do
Panien przyrownał.

Lecz objecta rozmaite świat wam
ukazuie, za ktoremi śie myśl waßa
uwodźi. Stroić śie, wiele o ſobie ro-
zumieć, innemi gardźić, tańcowáć, ße-
leć, to waße naymilße zabawy. Prze-
toż wam po nowym lećie daie Chry-
Moc Chryzopraſa. zopras, dźieśiąty kamień, ktory ieſt
farby złotey, coś z źieloną zmießaney,
a ma tę moc, że ſerce człowiecze od
złych rzeczy odćiąga.

Ey niechże tedy ten duchowny
Chryzopras, na ten nowy rok ſerca
waße odćiągnie od świata do Boga,
od źiemie do nieba, od ćiała do Ducha.
Romienidło waße, niech będźie wſty-
dliwość, korona i wianek niechay bę-
dźie czyſtość, mannele i klenoty waße,
niech będą pokora, ſkromność, mier-
ność. Wiedzćie gdźie oczyma ſwemi
patrzyć, dokąd ußu nadſtawiać maćie,
bądźćie milczące, ſtrzeżćie śie z mężczy-
znami ſchadzek pokątnych, w ktorych
cnota i czyſtość czeſto wiec ßwankuie:
a iako Ambrozy ś. woła: uczćie śie Lib. de offic.
ſtrzedz ſłow rozpuſty.

Toć waßa Kolenda Panienki.

PÓdźćież też i wy i ſłudzy i ſłużebnice: XI.
Bądźćie uczeſtnikami i wy tey Kamień
Kolendy dźiśieyßey. Wam śie doſtaie Hyacynt.
kamień iedenaſty Hyacynt. Ma ten cnoty Hyacyntowe.
kamień do śiebie wielkie cnoty: Bo
ſerce i duchy żywiące umacnia, ſen do-
bry czyni, od powietrza broni, bogactw
przymnaża, i gromy odwraca. Może
wam ſłudzy i ſłużebnice ten kamień
wiela zacnych cnot na ten nowy rok
bydź upominkiem.

Hyacynt ſerce umacnia. Także i 1. Serca umacnia.
wy wiernośćią i życzliwośćią ſwoią,
dobra panow ſwoich umacniać maćie,
nie rozpraßaiąc iako on niewierny ßa-
farz w Ewanielii.

Hyacynt ſen dobry czyni. Także i 2. Sen dobry czyni.
wy nie fraſuyćie Państwa ſwego, ſnu
im przyczyniayćie. W co łatwie po-
traficie, ieźli ßczyrze a życzliwie dobr
ich przyglądać będźiećie. Na dobre-
go czeladnika ſpuśćiwßy śie goſpo-
darz śpi bezpiecznie.

Hyacynt bogactw przymnaża: 3. Bogactw przymnaża
Także i wy nie ſobie w mießek tkayćie, Efez. 6.
co złodźieiom należy, ale dobr Pań-
ſkich przyczyniayćie, w proſtoćie ſerca
waßego.

Hyacynt gromy odwraca, także i 4. Gromy odwraca.
wy nie pobudzayćie do gniewu Pa- Kol. 3. 23.
now ſwoich, ale iako Apoſtoł mowi:
A wßyſtko cokolwiek czynićie, z duße
czyńćie, iako Panu, a nie ludźiom:
Wiedząc, iż od Pana weźmiećie za-
płatę.

5 Nie zgore. Hyacynt ma to w sobie, że nie zgore, a nawet piszą, że i chusta w ktorą się uwiia cała zostaie. Takżeć i wam Pan Bog błogosławić będzie: a nie tylko wam, ale i potomkom waszym. Lecz wam niewierni ktorzy zdradliwie służyćie, nagotowany iest strászny on ogień piekielny.

Toć też wasza kolenda sługi i służebnice.

XII. Kamień Ametyst. PODźćiesz naostatek i wy dźiateczki Chrześćiańskie, wyśćie są iako młode latorośli, z ktorych ma drzewo wdźięczne urość: Ale maćie przeszkod siła, złe towarzystwo, świat, do wiela rzeczy złych pobudka wam bydź i przyczyną może. Może zepsować dobre obyczaie wasze. Wam tedy ostatni kamień służy, to iest, Ametyst, ktory ma to w sobie, że od niewstrzemięźliwośći zawśćiąga, snu umnieysza, dowćip, zaostrza, truciźnie się sprzećiwia, łaskę u ludźi zacnych iedna.

Psal. 25. Podźćiesz dźiateczki a słuchayćie mię, Boiaźni Pańskiey nauczę was.

Cnoty Ametystu. 1. Niewstrzemięźliwość hamuie. Ametyst niewstrzemięźliwość hamuie. Wy też tedy dźiateczki bądźćie wstrzemięźliwe, nie napierayćie się tego co naturze waszey szkodźi, i coby wam zdrowia uiąć miało.

2. Dowćip ostrzy. Ametyst dowćip zaostrza: I wy także zaostrzayćie dowćip, pilnie do szkoły chodząc, nie strzelayćie bąkow po ulicy. Pomniyćie na to, że.

Owid. Sławy nauką ludźie nabywaią,
Szczęśliwi co się w naukach kochaią.

3. Snu umnieysza. Ametyst snu umnieysza, czuyność przynośi. I wy też tedy więcey zawsze czuyćie, spaniu się nie podawaiąc. Dosyć wam śiedm godźin spać. Aurora Musis amica.

4. Iadowi się sprzećiwia. Ametyst iadowi się sprzećiwia: Także też i wy strzeżćie się iako iadu towarzystwa złego. Bo niemasz nic coby dobre obyczaie rychley zepsować mogło, iako złe towarzystwo.

5. Łaskę u ludźi iedna. Ametyst naostatek łaskę u ludźi iedna: I wy też tedy dźiateczki, cnotliwym zachowaniem, skromnośćią, pokorą, łaskę sobie u ludźi iednayćie. Nie zarabiayćie na żadne przeklęctwo. Lepieyći że wam ludźie błogosławią. Bierzćie na przykład dźiećię Jezusa, ktory się pomnażał w łasce u Boga i u ludźi.

Luk. 2. Maćie Kolendę na ten nowy rok, Chrześćianie moi mili, przyymiyćie za wdźięczne. Wiem, że nam Astrologowie nic poćiesznego nie prognostykuią, ale wszytko to Pan Bog odmieni ku dobremu, ieźli się każdy z was według powinnośći swoiey sprawować będźiećie.

Zamknienie. A Ty, o naysłodszy Jezu, weyrzyy na nas okiem miłośierdźia swego ś. Zmiłuy się nad ludem, ktoryś odkupił naydroższą krwią, day nam rok szczęśliwy, spokoyny, żyzny, zdrowy. Zachoway nas przy słowie swoim ś. abyśmy ćię tu docześnie, a potym i wiecznie chwalić mogli, Amen, o Jezu naysłodszy, Amen.

Na dzień s. Agnieszki Panny i Męczenniczki,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10.

A Nie boycie sie tych, ktorzy zabiiaią ciało, lecz dusze zabić nie mogą: ale raczey boycie sie tego, ktory może i dusze i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Izali dwu wroblikow za pieniążek nie przedaią, a wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemie oprocz woli Oyca waszego. Nawet i włosy wszystkie na głowie waszey policzone są. Nie boycie sie tedy: nad wiele wroblikow wy zacnieyszymi iesteście. Wszelki tedy, ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. A ktoby sie mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze sie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech.

Zeszliście sie dziś, Chrześcianie mili, nie tylko na cześć i na chwałe Bogu w Troycy ś. iedynemu: Ale też przytym na obchod ś. Agnieszki, Panny i Męczenniczki. Godzi sie bowiem nie przepominać tych, ktorzy są u Boga w pamiątce wieczney.

Imie. Imie iey iest greckie, znaczy tak wiele iako czysta a cnotliwa panna. Pewnie że czystość a cnota każdemu przystoi, ale pannom dopieroż.

Patria L. 2. de off. cap. 41. Rodem była z Rzymu, rodzicow zacnych, ktorych iednak ani Prudencyusz ani Ambrozyusz, choć hystoryą iey opisali, nie wspominaią.

Nawrocenie. Lat dwanaście maiąc przystała na Wiare Chrześciańską, i przyiąwszy nayświętszy Sakrament rzekła: Iużem miod i mleko z ust Pana moiego przyiela, iużem obłapem iego czystym iest obowiązana, iuż ciało iego ciału moiemu ziednoczone iest, i krew iego ozdobiła iagody moie.

Wzgardi ziemskich rozkoszy. Jednego czasu zetkał sie z nią syn Starosty mieyskiego Urbana, ktory uyrzawszy ią, że była urody piękney, począł sie o nię u rodzicow starać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chciała, i iako Poganem słusznie pogardziła mowiąc: Iuż mam oblubieńca Pana Jezusa Chrystusa, temum sie poślubiła.

Dziwy Pańskie. Starosta po nie posławszy, począł iey mękami rozmaitemi grozić, ieżliby za syna iego iść nie chciała: Ale widząc iey w przedsięwzięciu stateczność, kazał ią do nierządnego domu zaprowadzić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrzność swoię. Bo Anioł Pański taką ią iasnością ogarnął, że nikt na nię spoyrzeć nie mogł. I zaraz cudownie podana iey była szata biała, ktorą na sie wziąwszy nagość swą okryła.

Przyszedł w tym syn Starosty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą

zelżyć, ktorego diabeł udawił. Lecz za modlitwą Agnieszki ś. ożył, i począł wyznawać prawdziwego Boga.

Popi pogańscy wzruszyli pospolstwo, udaiącią za czarownicę, właśnie iako tez i na Lucyą ś. mowili, i podwiedli starostę że ią do ognia skazał: ktory gdy iey nie szkodził, nożem przebita iest.

Męczeństwo i śmierć.

Powinni ciało iey wziąwszy, uczciwie pogrzebli na roli nie daleko miastu, wedle drogi, ktorą zwano Numentana. A działo się to we trzy sta lat i w sześć po narodzeniu Pańskim.

Pogrzeb.

Ewanielia ktoraście słyszeli nadobnie się na nię ściąga. Bo się nie ulękła tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą, wiedząc ze słowa Bożego, że nie tylko człowiek, ale i biedny wroblik, bez woli Bożey na ziemię nie upadnie. Wyznała też Pana Jezusa przed światem, i wolała umrzeć, niżeli się go zaprzeć. Zaczym ią i on wyzna przed Oycem swym niebieskim. Co żeby się i w nas skutecznie naydowało, przebieżemy w imię Boże tę Ewanielią, rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

Summa Ewanielii.

W pierwszey, mamy Upomnienie.
W drugiey, Pociechę.
W trzeciey, Pobudkę.

Wszytkich trzech cząstek wykładu z cierpliwością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, wszak te słowa twoie, raczysz nam tedy w ich słuchaniu i rozmyślaniu błogosławić, Amen.

I. Część.

Żaden pobożny Chrześcianin, na tym świecie bez krzyża bydź nie może. Bo powiedział Pan Jezus: Jeźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Wiedząc tedy i upatruiąc to Zbawiciel nasz, że przyszłych czasow wierne wyznawce iego rozmaicie straszyć i od wiary odwozić miano, odeymuie im te boiaźń w dzisieyszey Ewanielii dwoiakim sposobem.

Matt. 16, 24.

Prześladowcy bać się nie potrzeba.

Naprzod ukazuie impotencyą tych ktorzy ie prześladuią, zwłaszcza że ciało tylko zabiiaią, a dusze zabić nie mogą. Bo mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a dusze zabić nie mogą. Przyzwoita to tyranom, ogniem, wodą, mieczem i innemi sposoby ludzie od wiary odwodzić: Lecz by się nie wiem iako srozyli, bać się ich nie potrzeba, gdyż ciało tylko gubią, a duszy zaszkodzić nie mogą. Dusza bowiem iest rzecz niewidoma, nieśmiertelna, nie podległa mocy i władzy ludzkiey, Coż się ich tedy bać? Uważaiąc to męczennicy ś. szli na męki iak na miod, nie ustraszył ich gorący ogień, ostry miecz, ani okrutne bestye, ani bystre wody, ani zaraźliwe trucizny, dawali ochotnie ciała swe na zabicie, aby dusze zachować mogli.

I. Ze ciało tylko zabiiaią.

Dusze bez krzywdy.

A tu mamy iasne świadectwo że dusze pospołu z ciałem nie giną, ani umieraią. Bo tu iaśnie Pan mowi, że okrutnicy dusze zabić nie mogą. Dusze bowiem sprawiedliwych są w ręce Bożey, a męka się ich żadna nie dotknie. A dusze bezbożnych ludzi, w piekle położone są, i śmierć ie ogarnie.

Dusze nieśmiertelność.

Madr. 3, 1.

Psal. 49.

Wiedzieli o tym poniekąd i Poganie. Cyrus umieraiąc, rzekł do synow swoich: Nie rozumieycie, o synowie, żebym ia, gdy od was odeydę, abo nigdziey abo niczym bydź nie miał:

Cic. in M. Catone.

miał: wszakieście, choćiam z wami był, dusze moiey nie widźieli, ale że w ćiele była, z tych rzeczy ktorem czynił, poznawaliście.

Anaxarchus. Baczył to i on Anaksarchusz Filozof, gdy go Nikokreontes tyran Cyprski w mo źdźierz wetkać, i żelaznemi tłukami tłuc kazał, zawołał, mowiąc: tłucz, prawi, mantykę Anaksarchowę, bo samego Anaksarcha nie uderzysz, daiąc znać, że mu dusze zabić nie miał.

II. Że Bog daleko nad nie iest mocnieyszy. Potym ukazuie na nieogarnioną moc Bożą mowiąc: Boyćie śię Boga, ktory i dusze i ćiało zatraćić może w piekle. Wielkie to są i poważne słowa. Prześladowcy maią moc wielką: Ale Bog daleko więtszą. Bo i dusze i ćiało zatraćić może, nie docześnie tylko, ale i wiecznie w piekle. A tak słusznieу śię go bać, niżeli tych ktorzy tylko zatracaią ćiało. O tey

Luk. 12, 4. nieogarnioney mocy Bożey mowi też indźiey Pan Jezus w te słowa: Nie boyćie śię tych, ktorzy ćiało zabiiaią, a potym nie maią, coby więcey uczynili. Ale wam okażę kogo śię bać maćie, Boyćie śię tego, ktory gdy zabiie, ma moc wrzućić do piekielnego ognia. Zaiste powiadam wam, tego śię boyćie.

Observatio. A tu znowu widźiemy, nie tylko że piekło iest, do ktorego wszelki niewierny, i niezbożny człowiek, także Apostata i z duszą i z ćiałem należy: Ale też że moc Boża takowa iest, ktora i dusze ogniem piekielnym utrapić może. Co więc pamiętayćie przećiwko tym, ktorym śię to zda rzecz niepodobna, aby dusza ćierpieć miała. Bo oto iaśnie słyszyćie, że Bog i ćiało i dusze w ogień piekielny podawa.

O wszechmogący Panie, iakoż śię tu nie lękać? Strach wielki, w ogniu doczesnym gorzeć, a coż w onym wiecznym? Zaden tedy z nas dla doczesney męki Boga i słowa iego ś. nie odstępuy, niech was nic nie uwodźi Apostatow niektorych niestateczność. Bo mowi Augustyn ś. na on czas Augustyn. będą śię bać, teraz śię bać niechcą. Na on czas, gdy z duszą i z ćiałem do ognia wiecznego podani będą.

Lecz podźmy daley.

Com wam teraz powiedźiał w pierwszey częśći, potwirdza tego Pan II. Część. Jezus w drugiey, przykładem od Okoliczności. wroblikow wźiętym, ukazuiąc naprzod, lichą ich cenę. Potym opatrzność Bożą koło nich zalecaiąc, a naostatek nas ku konsyderacyi i uważaniu iey upominaiąc.

O pierwszym mowi: Izali dwu 1. Licha cen wroblikow. wroblikow za pieniądz nie przedaią? Wroblik nie barzo iest wźięty, nie przeto samo że szkodnik wielki, ale że też i do pokarmu nie sposobny. A przećie nam nań Pan Jezus ukazuie. Nie ukazuie na Patryarchy, na Proroki ani na inne ludźie święte, ale na wzgardzonego a lichego ptaka, właśnie iako też i indźiey mowi: Poyrzyćie Matt. 6, 26. na ptaki niebieskie, iż nie śieią ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec wasz niebieski żywi ie.

O drugim mowi: A wżdy ieden z II Zalecenie Opatrzności Bożey. tych nie upadnie na źiemię, okrom Oyca waszego. Dźiwować śię zaiste muśiemy tak dozorney opatrzności Bożey. Na wroble, zwłaszcza na wśiach, każdy wrze. Bo szkodnicy wielcy.

wilkcy. A przecie Bog ma takie staranie o nich, że bez iego woli żadnego nie zabiia, nie uchwyca. O dziwna opatrzności. Toć tu iuż upaść musi błąd onych Filozofow ktorzy rozumieli, że Bog o ziemskie rzeczy starania żadnego nie czyni. Bo ieżliż o wroblikach biednych Bog staranie ma, a coż o innym stworzeniu rozumieć bedziecie?

Cic. Lib de Nat. Deor. in princ.

III. Upomnienie ku uważaniu opatrzności Boskiey.

O trzecim mowi Pan Jezus: Włosy głowy waßey wßytkie policzone są: Nie boyćież sie tedy, wiele wroblikow wy przewyżßacie. O zaiste wiele. Bo mowi Chryzostom ś. że człowiek dla Boga, ptak dla człowieka stworzon iest. Zadnemu stworzeniu Bog takowey miłości nie pokazał, iaką pokazał człowieku, ktorego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku cieżkim krwią Syna iednorodzonego odkupił, i nad wßelkim stworzeniem swoim przełożył i postanowił. A iakoż sie oń starać nie ma?

6. cap. Matth.

Coż rzekę o tym? Że i włosy głowy naßey policzył? Coż iest podleyßego nad włos człowieczy, ktory gdy balwierz z głowy zdeymie, lada kto wymiecie? A wżdy i o tym Pan Naywyżßy wie, i przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli iego.

Przestroga.

A iż tak iest, nie tylkoż staranie naße nań wkładaymy, ale też nie boymy sie żadnego niebezpieczeństwa, zwłaßcza w rzeczy sprawiedliwey, a osobliwie gdzie to idzie, o Wiarę, o Boga, o Sumnienie, Pan Bog nas sam strzedz bedzie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, nawet sie i łza nie uroni. Bo mowi Augustyn ś. Czego sie człowiecze obawiaß? Nie tylko włosy twoie, ale i łzy Bog policzył. O nießcześliwi ludzie, ktorzy lada czym przestraßeni, Boga i Kościoła iego z boiazni odstepuią.

Serm. pa Verbo Domin.

Postąpmyż daley.

W Trzeciey a ostatniey cześci, ukazuie Pan Jezus naprzod zapłate tych ktorzyby go wyznali, potym kaźń tych, ktorzyby sie go zaprzeli.

III. Cześć. Dwa punkty.

O pierwßym mowi: Wßelki ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zrozumieycie te słowa dobrze. Wyznanie dzieie sie od nas dwoiako: Jedno usty, drugie krwią.

I. Zapłata wyznawcow. Wyznanie dwoiakie.

Usty wyznali go naprzod mędrcy oni ze wschodu słońca, ktorzy przyiechawßy do Jeruzalem, pytali sie o nim mowiąc: Gdzież iest on nowonarodzony Krol Zydowski? Usty wyznał go Jan Chrzciciel, gdy rzekł: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Tak go wyznał i Filip, mowiąc do Natanaela: Naleźlismy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o ktorym pisał Moyżeß w zakonie i Prorocy. O święte a zbawienne wyznanie. Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, ale sie usty wyznanie dzieie ku zbawieniu, mowi Paweł ś.

1. Usty. Matt. 2. Jan. 2. Rzym. 10. 10.

Krwią zaś wyznali go męczenniey ś. A miedzy Szczepan ś. Protomartyr, męczennik naypierwßy Nowego Testamentu, z ktorego wzor i przykład wziąwßy Apostołowie i inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusowey hoynie i ßczodrze wyle-

2. Krwią. Dz. Ap. 8.

wylewali. Wiernie im towarzystwa pomogła i Agnieszka ś. iakośmy wyżey słyszeli. Boże day Kościołowi twemu i dziś takich wyznawkow wiele.

Godność wyznawcow stateczych. Słuchayćież co za upominek Pan Jezus wyznawcow swoim obiecuie? Wyznam go Ja też, prawi, przed Oycem moim, ktory iest na niebie. O iaka godność będzie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i kładąc korony na głowy ich rzecze: Oto ći ktorzy mie wyznawali na świećie: i wybielili szaty swe we krwi moiey, nie lituiąc Mądr. 5. zdrowia swego dla mnie. W ten czas staną w wielkiey śmiałości prze- Obiaw. 7. ćiwko tym, ktorzy ich tu trapili, przyobleczeni w szaty białe, trzymaiąc palmy w ręku, i korony chwalebnego zwyćięstwa na głowach swoich. I zostaną zawsze przed tronem Bożym, i służyć mu będą w dnie i w nocy w kośćiele iego ś. Tey godności przy- Ambrosius. patruiąc śię Ambroży ś. mowi: Lepiey iest dla Chrystusa zelżywość ćierpieć, niżeli krolować na tym świećie.

II. Kaźń Apostatow. Z drugiey strony słuchayćie iaką kaźnią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak: A wszelki ktory śie mnie zaprzy przed ludźmi, zaprzę śie go ia też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Okazye do Apostazyi. Zapieraią śie Pana Jezusa iedni z miłośći rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mąk i śmierći.

Miłość rzeczy doczesnych. Z miłośći rzeczy doczesnych ći, ktorzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoieństw, pokoiu, od słowa Bożego odstępuią, więcey miłuiąc ćiało niżli duszę, więcey źiemię niż niebo, więcey doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich szaleństwo? K woli ludźiom Boga opuśćić, dla krotochwilnych wczasow wieczny on byt w niebie utraćić.

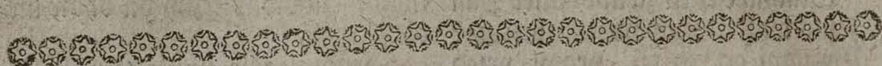
2. Boiaźń mąk i śmierći. Lib. 5. c. 1. Drudzy zaśie czynią to z boiaźni mąk i śmierći, iako Euzebiusz o dźieśiąći pisze, ktorzy z boiaźni mąk Chrystusa śię zaprzeli. Ale i ći nie uważaią, że utrapienia doczesne nie są rowne ku oney wieczney chwale. Aza nie lepiey tu na chwilę, niż na onym świećie na wieki ćierpieć? Aza nie lepiey tu żywota ukroćić, a w niebie go przedłużyć? Aza nie lepiey tu żywot straćić, a w niebie go naleść?

O nieszczęśliwi Apostatowie. Słuchayćie co Pan wasz mowi, ktoremuśćie wiary nie dotrzymali: Zaprzę śie go ia też przed Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to załośnieyszego bydź może? Co rzeczesz mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam ćie. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie masz cząstki i dźiedźictwa ze mną. Zasługi moie tobie nie należą.

Zamknienie. A iż tak iest sprobuyćież a doświadczćie śie, Chrześćianie mili, ieżliśćie gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Obaczćie ieżli czuiećie w sobie takową miłość, iaka była w Agnieszce ś. ktorey ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźń mąk i straszney śmierći, od Pana Jezusa oderwać nie mogła.

A Ty,

A Ty, o Panieńskie Dźiećię, Jezu, Synu Boga żywego, ktory maß w mocy duße i ćiała naße, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Naywyżßego, abyśmy na opatrznośći iego polegaiąc, wiecey on wieczny, niżeli doczesny żywot miłowali, i ćiebie z Oycem i z Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego stateczniе wyznawali, Amen.



Na dźień Nawrocenia ś. Pawła,

Lekcya z Dźieiow Apostolskich w 9. Rozd.

A Saul ießcze dychaiąc groźbą i morderstwem przećiwko ucznіom Pańskim, przyßedł do naywyżßego kapłana: J prośił go o listy do Damaßku do bożnic, iż ieżliby tam znalazł tey drogi ktore męże albo niewiasty, aby ie związane przywiodł do Jeruzalem. A gdy iachał, stało śię, gdy śię przybliżał do Damaßku, że zpretka ośwíećiła go światłość z nieba. A padßy na źiemię, usłyßał głos do śiebie mowiący: Saulu, Saulu, przecz mię prześladuieß? Tedy rzekł: ktoś iest Panie? a Pan rzekł: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuieß. Trudno tobie przećiw ośćieniowi wierzgać. A Saul drżąc i boiąc śię, rzekł: Panie, co chceß, abym ia uczynił? a Pan do niego: wstań, a wnidź do miasta, a tam ći powiedzą, cobyś ty miał czynić. A mężowie, ktorzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiawßy śię; głos tylko słyßąc, ale nikogo nie widząc. J wstał Saul z źiemie: a otworzywßy oczy swoie, nikogo nie widźiał. Tedy uiąwßy go za rękę, prowadzili go do Damaßku: Kędy był trzy nie widząc, i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damaßku, imieniem Ananiaß; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulicę, ktorą zowią Prostą, a ßukay w domu Judowym Saula imieniem Tarseńczyka: abowiem oto śię modli. J widźiał w widzeniu męża, imieniem Ananiaßa wchodzącego, i ręke na śię wkładaiącego, aby przeyrzał. J odpowiedźiał Ananiaß: Panie, słyßałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. J tu ma moc naywyżßych kapłanow, aby wiązał wßystkie wzywaiące imienia twego. J rzekł do niego Pan: idźże; abowiem ten mi iest naczyniem wybranym, aby nośił imię moie przed Pogany i krolmi, i przed syny Jzraelskimi. Abowiem Ja mu ukażę, iako wiele muśi ćierpieć dla imienia mego. J poßedł

szedł Ananiasz, i wszedł do onego domu, a włożywszy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mie posłał, Jezus on ktory ći sie ukazał w drodze, ktorąś iachał, abyś przeyrzał, a był napełniony Duchem Swietym. J zarazem spadły z oczu iego iako łuski; i wnet przeyrzał: a wstawszy, ochrzczony iest. A wziąwszy pokarm, pośilił śie. J był Saul z uczniami, ktorzy byli w Damaszku, kilka dni. J zaraz kazał w bożnicach Chrystusa, że on iest Synem Bożym. J zdumiewali śie wszyscy, ktorzy go słuchali, i mowili: izali to nie iest ten, ktory burzył w Jeruzalem te, ktorzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyszedł, aby te związawszy, wiodł do naywyższych kapłanow. A Saul tym wiecey zmacniał śie, i zawstydzał Zydy, ktorzy mieszkali w Damaszku; dowodząc, iż ten iest Chrystus.

Dziesieyszy dźień nawrocenia ś. Pawła, Chrześćianie naymilśi, choćbym cudownym dniem nazwał, słusznie bym to uczynił. Dźiś bowiem z Saula stał śie Paweł, z tyrana Apostoł, z wilka baranek, ze lwa pokorna owieczka, z Faryzeusza kaznodźieia taki, że go świat bodaj miał. Co uważaiąc Augustyn ś. powieda, że to był wietszy cud, człowieka Bogu tak odpornego nawroćić, niżeli niebo i źiemie z niczego stworzyć. Zaczym dźień ten, po wszytek żywot swoy ten Apostoł zawsze zalecał, i okazane miłośierdźie wielce wysławił. A osobliwie w liśćie swym, do Tymoteusza miedzy innemi tak pisze: Wierna iest mowa i wszelkiego przyięćia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z ktorych ia iestem pierwszym. O zaiste wierna i przyięćia godna. Co za animuszu był Paweł przed nawroceniem swoim, przećiw Panu Jezusowi i Kośćiołowi iego? Swiadczy o tym hystorya dźiśieysza, że tchnął groźbami i morderstwy przećiw zwolenikom Pańskim, i wyprawił sobie u Xiążąt Kapłańskich mandaty do Damaszku do bożnic, aby Chrześćiany ktorekolwiekby tam znalazł, tak męże iako i niewiasty, związawszy, przywiodł do Jeruzalem. O srogie a iadowite okrućieństwo. A wżdy użył nad nim Pan Jezus miłośierdźia swego ś. że go nie tylko nawroćił, ale też Apostołem zacnym w Kośćiele swoim postanowił, i posłał po konfirmacyą do Ananiasza Biskupa Damasceńskiego. O z iaką pokorą łaskę te, do Koryntow pisząc, uważa? Nie iestem (prawi) godźień abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbor Boży. O iak śie tu w sumnieniu swoim ućieszyć, w wierze utwirdźić, w żywoćie naprawić człowiek grzeszny nie ma? A iż, tak iest, z tym wietszą pilnośćią o tym mowmy, wziąwszy przed śie na ten czas trzy cząsteczki.

Augustynus. 1 Tim. 1, 15. 1 Kor. 15, 9.

W pierwszey usłyszyćie, co zacz był, i iakimi dźiwy pachał Paweł, przed nawroceniem swym?

W drugiey, co za sposobu Pan Jezus, aby go nawroćił, zażywał?

W trzećiey, iako się mu w tym Paweł stawił?

Proszę tak tego słuchayćie, iakobyśćie oczyma swemi na wszytko patrzyli.

Zdarz to, o naydroższy Jezu, wierny obłąkanych ludzi Pasterzu, abyśmy się z słuchania tych nauk, do ćiebie szczyrym sercem nawroćili, Amen.

I. Część. Okoliczności.

DWie rzeczy, Chrześćianie mili, przyydźie mi w pierwszey częśći łaskom waszym ukazać: Pierwsza, co zacz był. Druga, iakimi dźiwy pachał przed nawroceniem swoim.

1. co zacz był? Lib. 14.

O pierwszey tak wiedzćie: Względem urodzenia Paweł ś. był Żydem, z pokolenia Beniamin, rodem z Tarsu miasta w Cylicyi, ktore, iako Strabo pisze, Perseusz nieiaki pobudował. W tym mieśćie pierwsze fundamenta w iezykach i naukach wyzwolonych Paweł ś. założył. Bo tam była szkoła sławna właśnie iak w Ateniech. Dla wietszych nauk posłali go potym rodźicy do Jeruzalem, gdźie u nog Gamaliela professora Jerozolimskiego siedząc Teologii słuchał, i wielce uczonym Faryzeuszem został. Przed nawroceniem zwano go Saulem, ktore imię w pokoleniu Beniamin było zwyczayne, aż potym nazwany iest Pawłem.

Saul czemu nazwany Pawłem?

In Præfat. Epist. ad Rom. Przyczynę ukazuie Orygienes, powiedaiąc że dla nawrocenia Sergiusza Pawła w Cyprze, odmienił imię i zwał się Pawłem. Drudzy powiedaią że miał imię dwoiakie ktorey sentencyi iest Hyeronymusz. L. 2. in Ep. ad Gal.

II. Jakimi dźiwy pachał.

Słuchaymyż zatym iakimi dźiwy pachał przećiwko Panu Jezusowi i zwolenikom iego. Dwa okrutne postępki wspomina tu o nim Łukasz ś.

1. Tchnął grożbamy i morderstwy.

Pierwszy, że tchnął grożbamy i morderstwy przećiwko uczniom Pańskim, to iest, przećiw Chrześćianom, ktore zrazu uczniami zwano, aż dopiero w Antyochyi poczęto ie zwać Chrześćiany. Przećiwko tym tchnął grożbami i morderstwy, właśnie iako lew gdy mu młode pobiorą, abo iako koń bieżący na woynę, abo iako chart ugâniaiący się za zwierzem, pragnąc niewinney krwie Chrześćiańskiey, iako okrutny prześladowca Kośćioła Bożego. Wyznawa to na się w liśćie do Filippensow, gdźie przypomina, że z uprzyymey chući prześladował Kośćioł Boży. Dz. Ap. 26. Filip. 3.

2. Wyprawił listy na Chrześciany.

Drugi postępek był, że szedszy do naywyższych Kapłanow wyprawił sobie listy do Damaszku do bożnic. Damaszek było głowne miasto w Assyryi, czterdźieśći mil od Jeruzalem na pułnocy. W tym Damaszku mieli Chrześćianie swe domy do ktorych się schadzali. Bo nie mogąc mieć pokoiu przed naywyższymi Kapłany w Jeruzalem, szukali sobie pokoiu w innych prowincyach. Tam tedy wyszpiegowawszy ich Paweł, wyprawił sobie mandaty od naywyższych Kapłanow, żeby mu ie było wolno wiązać, nie tylko mężczyzny, ale i białegłowy. O srogie okrućieństwo. Paweł stawszy się Inquisitorem hæreticæ pravitatis i białym głowom nie folguie. Na woynie wiec białey płći szanuią, iakoż w czwartych księgach Moyzeszowych panien Ma- 3 Moy. 31.

dyańskich Pan Bog szanować rozkazał. Saulowi wszytko zarowno, tak u niego mężczyzna iako i białagłowa. Już sobie wszytko odważył, byle zabiiał i mordował. Zaczym w Dzieiach Apostolskich, takowe wyznanie o sobie czyni: Wielem ia świętych sadzał do więzienia, wziąwszy moc od przednieyszych Kapłanow, a gdy mieli bydź zabiiani, wotowałem przećiwko nim. I po wszystkich bożnicach częstokroć ie trapiąc, przymuśiałem bluźnić, a nader wśćiekle przećiw nim postępuiąc, prześladowałem ie, aż i do obcych miast.

Dz. Ap. 26. w. 11.

Obiectio. Rzekłby kto: co to wżdy sprawiło w Pawle, że śie tak okrutnie przećiw zwolennikom Pańskim oborzył? Odpowiedam. Przyczyny były wielkie.

Przyczyny

1. Gorliwość bez wiadomośći. Pierwsza, gorliwość iego, ktora pochodziła z niewiadomośći. Rozumiał Paweł że nauka zakonna była takowa, ktorey śie nikt sprzećiwić nie miał. Lecz ta iego gorliwość nie była Boska ale człowiecza, iako sam zeznawa w liśćie do Galatow mowiąc: Byłem nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich oyczystych. Ach iako to iest rzecz szkodliwa, kiedy kto więcey na podanie i ustawy ludzkie, niżeli na słowo Boże patrzy. Przeto też w liśćie do Rzymian mowi: Iż gorliwość ku Bogu maią, ale nie według wiadomośći.

Gal. 1, 14.

Rzym. 10, 2.

2. Krew niewinna ktorą przelewał. Druga, krew niewinna ktorą pomagał przelewać. Bo pozwalał na śmierć Szczepana ś. A to doświadczona, że kto raz krwie człowieczey zakuśi, im daley tym więcey iey pragnie, właśnie iako pies ktory krwie zwierzęcey skosztuie, pędem wielkim za zwierzem bieży.

3. Nałog? Trzećia, niepomału mu też do tego okrućieństwa pomagało i to, że śie między Faryzeuszami schował, ktorzy okrutnie Kośćioł Chrześćiański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie. Przeto rodźicy, bierzćie przestrogę, wy mowię ktorzy syny swe między wilki dawaćie. Boyćie śie, by im wilcze zęby nie urosły. Prawda iest, że ludziom młodym nauk potrzeba. Nauki bowiem, iako kiedyś Krezus do Cyrusa mowił, są źrzodłem wszelkiego dobra. Wszakże na takowe mieysce ie dawayćie, gdźieby śie w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześćianom nie był, gdyby śie był od Faryzeuszow tego nie nauczył, gdyż

Przestroga rodzicom.

Ksenofon.

Czego śie świeża skorupa napiie,
Nie rychło tego zapachu wymyie.

In festo convers. Pauli. Radulfus upatrzył w Pawle czworaki sposob prześladowania, między ktory kładźie i nałog. Prześladował prawy umysłem, bo tchnął. A iako dech zwnętrza, tak zły uczynek pochodźi. Prześladował słowem. Bo groźił. Tchnął prawi groźbami. Prześladował uczynkiem. Bo wiązał i mordował, mandaty sobie u Kśiążąt Kapłańskich wyprawuiąc. Prześladował i nałogiem. Bo czego śie nałożył, tego poprzestać nie mogł, poki go Pan naywyższy łaską z nieba nie oświećił.

Teć były przyczyny okrutnych zamysłow Pawłowych przed nawroceniem iego.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności.

STawia nam przed oczy Łukaß ś. nawrocenie iego we trzech okolicznośćiach: Ukazuie naprzod kiedy? Potym gdźie go Pan Jezus nawroćił? A naostatek co za sposobu, nawracaiąc go, zażywał.

I. Kiedy?

O czaśie mowi: Gdy iuż był w drodze. Ja wierzę, że zwolenicy Pańscy, iuż byli usłyßeli o tym, iż Saul do Damaßku iedźie. Zaczym bez pochyby rzućili śię wßyscy do modlitw. Uważćież u śiebie uczćiwe Panie, w iakim strachu muśiały bydź na on czas Panie Damaßczeńskie, gdy do miasta dano znać, że Saul iuż w drodze, i iuż śię do Damaßku śpießy. Procz tego białegłowy z natury śię boią: Lecz tam samo periculum boiaźni i strachu dodawało, gdy im iuż nie lza było, iedno albo śię dać poimać, abo Chrystusa odprzyśiąc. Takći Pan Bog na wybrane swoie rozmaite trwogi i niebezpieczeństwa dopußcza. Wßyscy bowiem, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. 2 Tym. 3, 12.

II. Kedy?

Mieysce nawrocenia ukazuiąc Łukaß ś, powieda, że śię stało nie daleko Damaßku. Ci ktorzy tam bywali, powiedaią, że to mieysce iest poł mile od Damaßku. Zbudowano tam kośćioł: Chrześćianie maią tam pogrzeb swoy. Na tym mieyscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiąc znać, że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Farao Krol Egipski z ludem swoim pußćiwßy śię w pogonią za syny Izraelskimi, przybiegli za nimi aż do śrzod morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich nie ußedł. 2 Moy. 14. Sennacheryb Krol Assyryyski obiecował sobie wźiąć miasto Jerozolimskie, ale mu Pan powiedźiał: Założę kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawię w gębę twoię, i wrocę ćię tą drogą, ktorąś przyßedł. Iza. 37, 29. J tak śię stało. Bo oney nocy Anioł Pański pomordował sto ośmdźieśiąt i pięć tyśięcy ludu w obozie Assyryyskim, co widząc Sennacheryb rußył śię, i odćiągnął precz od miasta. O przedźiwna opatrznośći! Uważaiąc to Dawid, mowi: Panie porwi puklerz i tarczą, a powstań na ratunek moy: Dobądź włocznie, a staw śię na drodze przećiwko tym, ktorzy mię prześladuią. Psal. 35, 2. 3. A iż tak iest, iakoż tu Panu temu nie ufać? iako śię nań nie spuśćić?

III. Jako?

Sposob nawrocenia był dwoiaki: zniewala go sobie Pan Jezus, naprzod świątłośćią z nieba: potym głosem swoim.

I. Swiatłośćią z nieba.

O pierwßym piße Łukaß ś. w te słowa: Tedy z prętka oświećiła śię około niego iasność z nieba. O dźiwny sposobie nawrocenia! Ta świątłość była świadectwem przytomnośći Pana Jezusowey, ktory iest prawdźiwą świątłośćią oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na ten świat. Jan. 1, 9. O iak gorący ogień miłośći Boga i bliźnego ta świątłość w Saule zapaliła. Słuchayćie Chryzostoma, co mowi? Chrysost. iako żelazo w ogień wpußczone wßytko śię stawa ogniste: tak Paweł ogniem miłośći zapalony był ku Bogu i bliźnemu.

Ogień miłośći Bożey w Pawle.

O miłośći Bożey mowi w liśćie do Rzymian: Ktoż nas odłączy od miłośći

łośći Chrystusowey? czyli utrapienie?
Rzym. 8, 35. 38. 39. czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani kśięstwa, ani mocarstwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani żadne insze stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Iezuśie Chrystuśie Panu naszym.

Ogień miłośći bliźnego.

O miłośći też bliźnego w tymże liśćie mowi: żądam ia sam, abym śię
Rzym. 9. 3. stał odłączonym od Chrystusa za braćią moie. O gorąca miłośći! Chćiał ten Apostoł na wieczne zginienie podanym bydź, aby iedno narod Żydowski od Boga odrzucon nie był, ieżliby to bydź mogło. O szczęśliwa świątłośći, ktoraś tak gorący ogień miłośći Boga i bliźnego w tym Apostole zapaliła.

Toć był pierwszy sposob nawrocenia Pawła ś.

2. Głosem swoim.

O drugim pisze Łukasz ś, że padszy na źiemię, usłyszał głos mowiący do śiebie: Saule, Saule, czemu mię prześladuiesz? O złote a wielkich poćiech pełne słowa! Dwakroć mowi, Saule, Saule, aby i uszy i serce iego przeraźił. Pierwsze słowo, iest słowo Zakonu, drugie, słowo Ewanieliey. Pierwszym słowem ukazuie mu na grzechy iego, drugim na miłosierdźie swoie. Poszedł coś Pan Iezus na oblubieńca w pieśni Salomonowey, ktory mowi: Na-
Pieśń 5, 6. 12. wroć śię, nawroć śię, o Sulamitko: nawroć śię, nawroć śię, niech na ćię patrzymy.

A iż mowi: czemu mię prześladuiesz? choć nie iego, ale Kośćioł iego prześladował, dla tego to uczynił, iako Augustyn ś. pisze: abyśmy nie rozu- Sub. Psal. 90.
mieli, że odłączona iest głowa od ćiała. I aby dał znać, że kto członki iego prześladuie, ten iego samego prześladuie. Przeto też i indźiey przez Pro- Zach. 12.
roka mowi: Kto śię was dotyka, źrzenicę śię oka mego dotyka. A tak ukazuie nam tu dwoiaką poćiechę.

Poćiechy.

1. Kośćioła swego nie opuszcza.

Iedna, że on Kośćioła swego nigdy nie opuszcza. O orle pisze Pliniusz, że oka swego od gniazda, by śię naywyżey wzbił pod obłoki, nie odwraca, ale skoro mamniey baczy, Lib. Nat. Hist.
że mu śię inny ptak do gniazda przybliża, młodym co wskok na pomoc przylatuie. Coż innego czyni Pan Iezus? iedno wstąpiwszy do nieba, na Kośćioł swoy, pilne oko ma, strzegąc i broniąc wiernych swoich od wszelkiey złey przygody. Przeto też Matt. 28. 20.
powiedźiał: Oto iam iest z wami, po wszytkie dni, aż do skończenia świata.

2. Z Kośćiołem swoim społnie ćierpi.

Druga poćiecha nie mnieysza, a zwłaszcza gdy nas co dolega, on sam pospołu z nami ćierpi. Cieszyła śię tym ona święta męczenniczka Felicitas, ktorą gdy dla wiary do więźienia podano, a była brzemienna, a potym iuż bole rodzące na nię przychodźiły, i poczęła wołać: rzekli do niey stroże: iuż dźiś tak wołasz? a coż iutro będźie? Odpowiedźiała im, teraz S. Felicitas.
ćierpię według dekretu Bożego, iako niewiasta pełna boleśći: lecz iutro nie ia będę tylko ćierpiała, ale i Pan Iezus Zbawićiel moy we mnie, ktory powiedźiał: Saule, Saule, czemu mię prześladuiesz?

Upomnienie. A tak, słuchacze moi naymilsi, nie trwożćie soba, gdy iakie pericula i turbacye dla wiary nastepuią: nie podobna rzecz aby was Pan Jezus opuśćić miał, poniewaz śie tu ozywa: że kto was prześladuie, iego samego prześladuie.

To z strony wtorey cześći.

III. Cześć. W trzećiey a ostatniey cześći, ukazuie nam iuż Łukasz ś, iako śie Saul Panu Jezusowi przy nawroceniu stawił? chcećie wiedźieć, słuchayćież.

Okoliczności. Trzy rzeczy o nim przypomina: naprzod pyta, Panie, ktoś ty iest? potym chce wiedźieć, co mu każe czynić? a naostatek, czyni wßytko według woli Pańskiey. O świeta powolnośći!

I. Pyta, ktożeś ty Panie? Naprzod tedy mowi: ktożeś ty iest Panie? Obaczćież iako śie Saul uniża. Jezusa Nazareńskiego, ktorego prześladował, Panem zowie, i chce wiedźieć, co zacz iest ten, ktory woła: Przecz mie prześladuieß? Takaćby pokora i w nas urość miała, kiedy nas Pan podawa w utrapienie, a iakoby z źiemie poniża, abyśmy uznawali grzechy naße. Ale ach niestetyż, częstokroćieśmy podobny onym, o ktorych prorok Jeremiaß mowi:

Jer. 5, 3. Biieß ie, ale ich nie boli: wniwecz ie obracaß, ale nie chca przyiać karania: zatwardźili oblicza swe nad opokę, nie chca śie nawroćić. Uchoway Chryste Jezu tego.

Odpowiedź Pańska. Słuchaymyż co Saulowi Pan Jezus odpowieda? mowi: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuieß. O Jezu Zbawićielu świata, trudnaż z toba woyna. Przeto też dokłada, naymilsi: Trudno tobie przećiw ośćieniowi wierzgać. Grekowie iako Eurypides i Pindarus przypominaia, mieli przypowieść, ktora też Łaćinnicy od nich wźieli, iako u Terencyußa czytamy. Wierzgać przećiw ośćieniowi. Uzywali tey przypowieśći, ilekroć mowili o iakiey rzeczy, ktora człowiek sam sobie ßkodźi. Bo kiedy kto przećiw ośćieniowi wierzga, nie iemu ale sobie ßkodźi. Tak też kto przećiw Bogu woyne podnośi, toż właśnie czyni co i ow, ktory przećiw ośćieniowi wierzga, i miasto zwyćięstwa, sam śie obraźi. In Bachis Pythior. 5 In Phorm.

Przykłady. O iak śiła przykładow i dawnych i teraźnieyßych mamy. Julianuß Cesarz iadac na woyne przećiw Persom, odpowiedźiał Chrześćianom, byle śie nazad wroćił. Libaniuß Sofista pytał w Antyochyi iednego: Co waß ćieśielski syn czyni? odpowiedźiał mu: Trune, prawi, Panu twemu gotuie. W kilka dni potym Julian na oney woynie zginał. Czemu? trudno mu było przećiw ośćieniowi wierzgać.

Upomnienie. A tak strzeżćie śie Monarchowie, nie oćieraycie śie o tego Pana, Pan to mozny, niemaß przećiwko niemu mocy, ani rady, ani madrośći. Naśmieie śie z was, i wniwecz zamysły waße obroći i pohańbi. Psal. 2.

II. Pyta, co ma czynić? Słuchayćież co daley Saul czyni? mowi tak: Panie, co chceß, abym ia czynił: O iaka odmiana. Saul nie zostawa w onym iadowitym przedśiewźięćiu swoim, iako Julian Apostata, ktory na woynie postrzelony bedac, krew swoie garśćia chwy-

tał,

tak, i wzgore rzucaiąc mowił. O iużeś mię teraz zwyćiężył Galileyczyku, iużeś mię zwyćiężył. O nie tak Saul: ale natychmiaſt widząc koło śiebie wielką moc Bożą mowi: Panie coż chceſz abym czynił? Pyta śię o woli Bożey, maiąc ſerce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Taiemnica. Obaczćież tu taiemnicę. Pan Jezus okrzyknął Saula pięćią słow mowiąc: Saule, Saule, przecz mię prześladuieſz? Jakoby boleiąc i żałuiąc śię nań, że prześladowaniem ſwoim pięćiom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy pięćią mu śię słowy ozywa i mowi: Panie, coż chceſz, abym czynił? a temi słowy daleko śię więcey Saul ozdobił, niżeli Beniamin, pięćiorgiem ſzat, ktoremu Jozef darował. O święteż to tedy a zbawienne słowa.

Rekwizyta prawdziwego nawrocenia. Pięć rzeczy ſą, ktore Bog człowiekowi przekłada, aby go nawroćił: pierwſza ieſt, co ma wierzyć: druga, co ma czynić: trzećia, czego śię ma ſtrzedz: czwarta, czego śię ma ſpodźiewać: piąta, czego śię ma bać. Otoż Saul o te pięć rzeczy pyta śię, gdy mowi: Panie, coż chceſz abym czynił? iakoby chćiał rzec: Panie, coż chceſz, abym wierzył? coż chceſz, abym czynił? czegoż chceſz, abym śię ſtrzegł? czegoż chceſz, abym śię ſpodźiewał? czegoż chceſz, abym śię bał?

Odpowiedź Pańska. Słuchayćież, co mu na to Pan Jezus odpowieda? mowi mu: wnidź do miaſta, a tam ći powiedzą, cobyś ty miał czynić? O przedźiwny Jezus. Obaczćie, Chrześćianie mili: mogł mu był zaraz powiedźieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go odeſłał do Ananiaſza zwolenika, i tam śię ma wywiedźieć, coby czynić miał. Tać ieſt i dźiś wola Boża, abyśmy śię u ſług Bożych, o drodze zbawienney pytali. Bo powiedźiał Pan Jezus: Kto was ſłucha mnie ſłucha. Luk. 10. A na drugim mieyſcu: Maią Moyżeſza i Proroki, niechże ich ſłuchaią. Luk. 16.

III. Posłuſzeńſtwo Saulowe. Na oſtatek iuż obaczmy posłuſzeńſtwo Saulowe: Podniozſzy śię z źiemie, dał śię prowadźić do Damaſzku. O prętka a nieſpodźiana odmiano! Właśnie iakbym teraz patrzył na Abrahama Patryarchę, ktoremu gdy Pan Bog rzekł: Wynidź z źiemie 1 Moy. 12. 1. twoiey, i od rodźiny twoiey, i z domu oyca twego, do źiemie ktorąć pokaże. Nie rozmyślał śię Abraham, ale zaraz wyſzedł, iako mu Pan rozkazał. Takżeć i tu Saul uczynił, wſtawſzy dał śię prowadźić do Damaſzku, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Gotowe ieſt ſerce moie Pſal. 57, 8. Boże, gotowe ieſt ſerce moie.

A tak ukazuie śię tu wielka moc i efficacia słow Bożych, tak iż słuſznie Obſervatio. mowić możem: Głos Pański ieſt Pſal. 29, 4. mocny, głos Pański wielmożny. Abo i z Jeremiaſzem: Słowe moie izali Jer. 23, 29. nie ieſt iako ogień? i iako młot kruſzący ſkałe? Co też uważaiąc i Apoſtoł mowi: Zywe ieſt ſłowo Boże i ſkuteczne, i więcey przenikaiące, niżeli miecz na obie ſtronie oſtry.

A co przydawa Lukaſz ś, że ći co z nim byli, wźięli go za rękę, i wiedli do Damaſzku, gdźie był przez trzy dni, nie iedząc ani piiąc. Powiedaią niektorzy, albo raczey domyślaią śię, że w ten czas był zachwycony aż do trzećiego nieba, iako o ſobie ſam piſze

2 Kor. 12, 2. w te słowa: Znam człowieka w Chrystusie, przed czternaśćią lat się to działo, ieżli (w ćiele, niewiem, ieżli procz ćiała, niewiem, Bog wie) ktory zachwycony był aż do trzećiego nieba. Bo iż tu czternaśćie lat wspomina, chcą tego niektorzy, że się to działo przy nawroceniu iego, zwłaszcza że o tym pisał ośmego roku Cesarza Nerona, do ktorych gdy przydamy cztery lata Cesarza Gaiusza, a dwa Cesarza Tyberyusza, uczyni właśnie lat czternaśćie.

Zamknienie. Co my wiedząc, słuchacze moi mili, uczmy się także, słuchać głosu Pana Boga naszego. Woła i dziś na nas rozmaićie. Aza to nie głos Boży, kiedy was co kazanie do pokuty napomina? aza to nie głos Boży, kiedy ogniem, głodem, powietrzem morowym nawiedza? aza to nie głos Bożym kiedy woyne i miecz nieprzyiaćielski dopuszcza? Na tak straszliwe głosy Boże, ozywaj się, mowiąc: Panie, coż chceß abym czynił? Bo pewnie ieżli się nie ozwieß, i nie bedźieß się badał o woli Bożey, zginąć musiß na wieki.

Dźiś nawroć się każdy od złey myśli swoiey, od złey mowy, od złego uczynku swego: nawroć się nawet i od złey wiary twoiey, a ogarnie ćie Pan Jezus iasnośćią swoią z nieba. Lecz ieżli się nie nawroćićie, ogarnie was nie świątłość niebieska, ale on gorący piekielny ogień: usłyszyćie nie on wdźięczny, ale straszliwy głos Pański, ukaża wam nie do Damaszku, ale do piekła: nie da Ananiasza iako Pawłowi, ale do diabła, i Aniołow Matth. 25. iego.

A ty nayslodszy Jezu, przez niewinną a gorzką mękę twoię, ktorąś nas grzeßne odkupił, zmiłuy się nad nami nędznymi, nawroć nas, a bedźiem nawroceni, zbaw nas, a bedźiem zbawieni. A po tym doczesnym żywoćie przyymi nas do żywota wiecznego, w ktorym z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß na wieki, Amen.

* *

Na tenże dźień Nawrocenia S. Pawła,

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 19.

Tedy odpowiadaiąc Piotr, rzekł mu: otośmy my opuśćili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to bedźie? A Jezus im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyśćie mię naśladowali w odrodzeniu, gdy uśiedźie Syn człowieczy na stolicy chwały swoiey, uśiądźiećie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Izraelskie. A każdy, ktoby opuśćił domy, albo bracią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla imienia mego, sto kroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

Nie

NIe słyszemy nic w tey Ewanielii, Chrześcianie mili, o nawroceniu ś. Pawła, o ktorym sie dźiś właśnie mowić zwykło: a wszakże mamy tu inne nauki, ktoremi sie pamiątce dźisieyszey dogodźić może. Ukazuie nam ta Ewanielia, z iedney strony, co wszyscy nawroceni i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić: a z drugiey, czego sie pewnie spodźiewać maią? Piękna zaiste i uciesżna materya. Coż nam dźiś pilniey i potrzebniey uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocenie ś. Pawła obchodźimy? abyśmy sie z nim nawroćiwszy, wieczny żywot otrzymali? inaczey nie iest. A tak będźiemy teraz o tym mowić, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwszey mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiey, odpowiedź Pana Jezusowe.

W słuchaniu tych dwu cząstek, myśli swe prosże uspokoyćie.

Panie Jezu, sprawuy was Duchem S, żebyśćie z poćiechą wszytkiego wysłuchali, i całym sie sercem nawroćili, Amen.

I. Część.

PYtanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuśćili wszystto, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będźie? Dwierzeczy Piotr w tych słowiech Panu Jezusowi proponuie; pierwsza, że dla niego wszytko opuśćili: druga, że go naśladowali.

propozycya dwoiaka.

I. O opuszczeniu wszytkiego.

Naprzod mowi: Otośmy my opuśćili wszytko. Krotko przed tym przyszedł młodźieniec ieden bogaty do Pana, i pytał go, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny? Ukazał mu Pan do zakonu mowiąc: Chcesżli wniść do żywota, przestrzegay przykazań: Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie kradni, nie mow fałszywego świadectwa, czći oyca i matkę, a bliźnego swego miluy iako samego śiebie. Ozwał sie na to młodźieniec: iam tego wszytkiego strzegł od młodośći moiey, czegoż mi ieszcze nie dostawa? Odpowiedźiał mu Pan Jezus: Jeźli chcesz być doskonałym, idź, przeday wszytko co masz, a day ubogim, a będźiesz miał skarb w niebie: a potym przyszedszy, naśladuy mię. Usłyszawszy to młodźieniec poszedł smętny, abowiem miał maiętnośći wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniow swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidźie do krolestwa niebieskiego. Piotr słysząc to rzekł: Otośmy my opuśćili wszytko.

Matt. 19, 17. 23.

O tym opuszczeniu pisze Matteusz ś. że Piotr z bratem swym Andrzeiem opuśćiwszy sieći, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodź i oyca swego. Drudzy zwolenicy też według kondycyi swey dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazuiąc tu Piotr mowi. Otośmy my opuśćili wszytko. Ach Pietrze ś, czyli tak wiele sieći wasze kosztuią, że ie Panu na oczy wyrzucasz? Takći to pospolićie, dobra doczesne wielce sobie ważymy, a nie pamiętamy ani uważamy, że to wszytko marność. Juz daleko opatrzniey Paweł ś. mowi: Mam sobie wszytko za śmieći, abym Chrystusa zyskał.

Matt. [illegible]

Filip. 3, 8.

II. O naśladowaniu.

Powtore mowi Piotr: I naśladowalliśmy ćię. Jakoby chćiał rzec Piotr: Na wezwanie twoie, szliśmy za to-

Jan. 1.

za tobą. Przyznać to muśim Apo-
stołom ś. Nie odstraszyła ich nie
wzgarda osoby Pańskiey, że go Zy-
Matt. 8,24 dowie znać nie chćieli. Nie odstraszyła
zazdrość i nienawiść Faryzeuszow i
nauczonych, w Piśmie, ktorą prze-
ćiwko niemu mieli. Nie odstraszyło
ubostwo, o ktorym sam powiedział:
Liszki maią iamy swoie, i ptacy
gniazda swoie, a Syn człowieczy nie
ma, gdźieby głowę swoie skłonił.
Owa zgoła żadna ich rzecz nie zgor-
szyła. Słusznie tedy mowi Piotr:
A poszliśmy za tobą.

Pytanie Piotrowe. Pytanie iuż zatym nastepuie, mo-
wi bowiem Piotr: Coż nam tedy
za to będźie? Obaczćież tu krewkość
człowieczą w Pietrze. Chce aby mu
śię iego śieći, i łodźi ktore dla Pana
Observatio. opuśćił, nadgrodźiły. Lecz nie miey-
my mu za złe, i w naśći śię podobne
wady nayduią. Przeto raczey tu
uważaymy, co wszyscy nawroceni, i
przez pokutę z Bogiem poiednani
Rekwizyta nawroconych. grzesznicy czynić maią? Trzy rzeczy
im tu Duch S. ukazuie. Jedna,
potrzeba im wszytko opuśćić: druga,
Pana Jezusa nasladować: trzećia,
nie pytać śię o nadgrodźie.

1. Wszytko opuśćic. Crates Thebanus. Naprzod tedy potrzeba wszytko
opuśćić. A to iako? Crates Thebanus umyśł swoy do nauk skłoni-
wszy, pieniądze swe w morze, mo-
wiąc: Precz precz z wami złe pożą-
dliwośći, ia was utopię, abym nie
był od was utopiony. Niesłusznie
to uczynił. Mali kto nazbyt pieniedzy,
wiec ie rozday ubogim. Tam nie
zginą. A chceli też kto wszytko opu-
śćić, nie trzeba do klasztora, gdźie iako
Bernh. Bernhardus mowi, ludźie chcą bydź
pokornymi bez wzgardy, ubogimi bez
nidostatku, bogatymi bez prace: ale
tak uczyń, nie przykładay serca do
dobr ktoreć Pan Bog dał, wedle
onych słow Psalmisty ś. Przybedźieli Psal. 62, 11.
wam maietnośći, nie przykładayćież
serca do nich. Czyń tak iakobyś nic
nie miał, do czego i Apostoł napomi-
naiąc mowi: Ci ktorzy żony maią,
niech będą, iakby ich nie mieli, a ktorzy 1 Kor. 7, 29 30.
kupuią, iakoby nie trzymali.

Lecz trudno o takie ludźie na świe-
ćie. O iak wiele tych, ktorzy w mi-
łośći dobr doczesnych aż po uszy uto-
neli. A na to nie chcą pamietać, że
z sobą nic nie wezmą, wszytko po nich
zostanie: i radźi nie radźi z Jobem
mowić muszą: Nagim wyszedł z ży- Job. 1, 21.
wota matki moiey, i nagim śię zaś
tamże wrocę. Zeznał to i Krol E- Saladinus
gipski Seladynus, ktory zachorzawszy
na śmierć, rozkazał czechel po ulicach
nośić, i wołać w te słowa:

Krol ktory na wschod słońca prze-
pysznie panował,
Gdy umrze, nad to płotno, wie-
cey nie będźie miał.

Potym potrzeba też Pana Jezusa 2. Pana Jezusa nasladować.
nasladować. On iuż ma bydź nay-
milszy na świećie. A nasladować
go potrzeba we trzech rzeczach: na-
przod w nauce, potym w żywoćie, a
naostatek w krzyżu.

Naprzod w nauce; bo mamy wy- 1. W nauce.
raźny mandat Boży. Tego słuchayćie.
A słusznie. Bo iest Patris sapientia,
Veritas divina. Zdrada nie posta-
ła nigdy w uśćiech iego. O ludźiech Psal. 116.
zas Pismo ś. mowi, że kłamcy są,
ktorzy i sami śiebie i innych oszukać i

zawieść mogą. Przeto na słowie i nauce iego polegać zawsze mamy.

2. W żywoćie. Matt. 11. W żywoćie też; bo woła na nas, Uczćie sie ode mnie, bomći ia iest ćichy, i pokornego serca. W nim mamy zwierdćiadło wszytkich cnot. Słusznie tedy z niego wzor pobożnośći i świetobliwośći brać mamy.

3. W krzyżu. W krzyżu też słuszna go naśladować, iż iako on był ćierpliwym, tak też i my rzeczy przećiwne skromnie i ćierpliwie znośić mamy.

Applicatio. Takći go naśladował Paweł po nawroceniu swoim: słowo iego ś. wiernie opowiedał: żywotem pobożnym i świetobliwym świećił, utrapienia wszelakie, pokusy, niebezpieczeństwa patientissime znosił. Toć były owoce pokuty iego. Do podobney imitacyi słuchacze swoie często upominał, mowiąc: Naśladowcami moimi bądźćie, bracia, iako i ia iestem Chrystusow. **Fil. 3, 17. & alibi.**

3. Nie pytać sie o nadgrodzie. Naostatek nie trzeba sie nikomu o nadgrodzie pytać, iako Piotr, ktory mowi: Panie, coż nam za to będzie? Już to ostatnia, kto dla szczęśliwego powodzenia chce Chrześćianinem zostać. Zaden prawy Chrześćianin i chwalca Boży bez krzyża i utrapienia na tym świećie nie iest. Wszytkie przykłady o tym świadczą. **Matt. 16, 24.** I Pan Jezus sam mowi: Jeźli kto chce iść za mną, niech sie samego śiebie zaprzy, i weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Nie pytał sie o tym nigdy Paweł ś, choć siła ućierpiał, o czym kto chce, niech sobie list wtory do Koryntow, rozdźiał iedenasty czyta. **2 Kor. 11.** Spuszczał sie ten Apostoł na łaskę Bożą będąc tego pewien, że mu miał dać koronę sprawiedliwośći, nie względem zasług iego, ale z szczyrey łaski i miłośierdźia swoiego. Przeto w liśćie do Rzymian mowi: żywot wieczny iest dar Boży, przez Chrystusa Jezusa Pana naszego. Nigdźiey zgoła, tak w sprawie zbawienia iako i usprawiedliwienia, zasługom swoim ten Apostoł nie ufał, ale dareńney łasce Bożey wszytko przypisował. O czym listy iego wszędźie świadczą.

Upomnienie. O szczęśliwe a błogosławione nawrocenie. Uczćiesz śie grzesznicy, uczćie śie podobney mądrośći, dla Pana Jezusa opuszczayćie wszytko, część ćiałem, część umysłem. Naśladuyćie go w nauce, w żywoćie, w krzyżu. Ufayćie mu, że zapłata wasza będźie hoyna w niebie.

To z strony Pierwszey częśći.

II. Część. POdźmyż a obaczmy drugą część, zwłaszcza odpowiedź Pana Jezusowe na pytanie Piotrowe. Te czyni Pan Jezus, naprzod w osobnośći. Potym w pospolitośći. **Odpowiedź dwoiaka.** Owa należy zwolenikom: Ta zaś wszytkim wiernym.

I. W osobnośći. Pierwszą czyni Pan Jezus, temi słowy: Zaprawdę powiedam wam, iż wy, ktorzyśćie mię naśladowali w odrodzeniu, gdy uśiędźie Syn człowiecze na stolicy chwały swoiey, uśiądźiećie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Izraelskie. O niewymowna godnośći! Ktożby ćie o nayświetszy Jezu nie naśladował? ktoby za tobą nie szedł? czyli to nie wielka, śiedźieć i sądźić pokolenia Izraelskie? Wielka zaiste i nieoszacowana godność. A wszakże nie tak tego rozumieymy, żeby Apostoło-

stolowie rownym obyczaiem z Pa-
nem siedźieć, i sądźić mieli. Bo
stolica chwały Chrystusowey, iest sto-
lica wszechmocnośći i chwały Bożey.
Na tey stolicy żaden człowiek, ani A-
Żyd. 1. nioł nie będźie posadzon. Bo na-
pisano: Do ktorego z Aniołow kiedy
Bog rzekł: Siądź na prawicy moiey.
Żaden też ani Anioł, ani człowiek,
nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale
ani Poganow sądźić nie będźie, tylko
Jan. 5. sam Pan Jezus. Bo iemu Oćiec
wszytek sąd poruczył?

Słow Pańskich wyrozumienie.

A tak, to tu chce ukazać Pan Jezus, że w sądny dźień Apostołowie będą świadkami niewdźięczności ludzkiey, i tak świadectwem swoim bezbożnych potępią, i na śmierć osadzą. Na to śie ogląduie Apostoł w liśćie do Koryntow mowiąc:
2 Kor. 6, 2. Azaż nie wiećie, iż świeći będą sądźili świat? O iaką tu poćiechę kaznodźieie Chrześćiańscy maią. Naydźiesz lekkomyślnych ludźi dosyć, ktorzy nie umieią nic iedno kaznodźieie szacować, po kolendźie nośić, ale day pokoy, kaznodźieia twoy tam ćie sądźić będźie. Wolnoć śie teraz gniewać, dźiwy pachać, kiedyć prawdę kaznodźieia mowi, grozić, odpowiedać wolno, ale tam śie tego wstydać będźiesz, i hańby wieczney nie uydźiesz.

Poćiecha kaznodzieiom.

Przestroga słuchaczom

1 Kor. 4, 3. Tać nadźieią uzbroiony będąc Paweł ś. mowi: Jać to sobie mam za naymnieysza, żebym był sądzony od was, albo od ludzkiego sądu.

To pierwsza odpowiedź. Drugiey słuchayćie.

II. W pospolitośći.

Odpowiedźiawszy Pan Jezus w osobnośći samym zwolenikom, odpowieda też w pospolitośći, i mowi: Wszelki ktoryby opuśćił domy, albo braćią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, stokroć wiecey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy. Nie zawsze temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dźiwną hystoryą przypomina Cedrenus, o Ewagryuśie Filozofie Aleksandryyskim. Synezyusz Biskup dał mu na to cyrograf, z ktorym gdy umarł dał śie pogrześć. Trzećiego dnia potym ukazał śie Biskupowi, i wroćił mu on cyrograf z tym podpisem: Ewagryusz Synezyuszowi Biskupowi zdrowia życzy. Oycze wiedz, żem dług stokrotnie odebrał, i nie mam nic cobym tym imieniem od ćiebie wyćiągać miał. O iaka nagroda. Sto suntow złota Ewagryusz miedzy ubogie rozdał, a powieda że to stokrotnie odebrał.

Cedrenus Vide etiam Theatrum.

Weźże tedy, człowiecze Chrześćiański, iedno z drugim, a wnet obaczysz podłą i barzo lichą cenę rzeczy doczesnych, przećiwko onym wiecznym: tu opuszczasz dom skażeniu podległy, a tam weźmiesz nieskażitelny, o czym
mowi Apostoł: Budowanie mamy 2 Kor. 5, 1.
od Boga, dom nie rękoma urobiony wieczny w niebiesiech. Tu opuszczasz rolą doczesną, a tam weźmiesz ray wieczny, w ktorym, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Tu opuszczasz oyca i matkę, a tam przyydźiesz do Oyca niebieskiego, od ktorego wszelki narod na niebie i na
ziemi bywa mianowany. Tu opusz- Efez. 3.
czasz braćią i śiostry, a tam przydźiesz do społecznośći Aniołow ś. i wybranych Bożych, krotko mowiąc:

tu opuszczaß ćiało i żywot, żone i dźieći, a tam to wßytko znaydźieß. O iaka nadgroda. Obyśmy uważali naymilśi, woła Gregoryuß, co zacz i iakie to rzeczy sa, ktore nam obiecuia w niebie, lekceby śie ważyło wßytko co śie ma na źiemi.

In Moral.

A nie tylko na onym, ale tez i na tym świećie nawrocenie naße Pan Bog nam płaći. Piotr po nawroceniu swoim z więźienia przez Anioła był wyprowadzony. Walentynianuß od Juliana z urzedu był złożon, przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu, ktory go woda świecona pokropił, policzek wyćiał, ali w krotkim czaśie, na Cesarstwo był podwyżßon. Przeto o nim Orozyuß piße w te słowa: ten ktory dla imienia Chrystusowego urzad utraćił, z nagrody Chrystusowey wźiał Cesarstwo. Przykładow takich dosyć w hystoryach Kośćielnych.

Dz. Ap. 12. Eccl. Hist. Orosius.

W Pawle ś. na oko też to widźimy. Czyli my śie nawrocenie iego stokrotnie nie nagrodźiło? czyli go Pan Bog z rozmaitych niebezpieczeństw nie wyrywał? czyli w rozmaitych pokusach nie ćießył? czyli pracom iego nie błogosławił? a naostatek korony sprawiedliwośći, czyli mu nie odłożył?

2 Kor. 12.

Co my wiedzac, staraymy śie o to w Panu naymilśi, aby nam nic tak miłego nie było na świećie, czegobyśmy k woli Panu temu utraćić nie chćieli, nasladuymy go w nauce, w żywoćie, w krzyżu, pewnie bedac, że zapłata naßa nie tylko w niebie, ale i tu hoyna bedźie.

Zamknienie.

U przodkow naßych dźień dźiśieyßy był dies criticus. Bo po iego pogodźie postanowienie roku upatrowali. O czym mieli wierße takowe:

Jasny dźień nawrocenia Pawła dobre czasy,
A wietrzny walki, woyny, krwie rozlania znaczy.
A ieżliż ćiemnomglisty, mor wiec pewny bywa,
Snieg i deßcz, dragie czasy zawße obwoływa.

Lecz i to Pan Bog odmienie, ieżliże z Pawłem ś. przed nim upadniemy, i nawroći śie każdy od złey drogi swoiey, okaże nam Pan Bog iasność oblicza swego ś.

A ty, o dobry Jezu, przyczyń śie za nami do Oyca naymilßego, aby nas z opieki swey Pańskiey nie wypußczaiac Duchem S. rzadźić, i sprawować raczył, abyśmy ćiebie Zbawićiela iednego w żywoćie i w śmierći nasladuiac, i ßczyrze śie nawracaiac, dźiedzictwo żywota wiecznego otrzymali, Amen.



Na dzień Oczyścienia Panny Maryi,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 2.

GDy śie też wypełniły dni oczyścienia iey, według zakonu Moyzeßowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu. (Tak iako napisano w zakonie Pańskim że wßelki mężczyzna otwieraiący żywot, świętym Panu nazwany będźie.) A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedźiano w zakonie Pańskim, parę sinogarlic, albo dwoie gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogoboyny, oczekawaiący pociechy Jzraelskiey, a Duch Swięty był nad nim. J obwießczony był od Boga przez Ducha Swiętego, że nie miał oglądać śmierći, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyßedł z natchnienia Ducha Swiętego do kośćioła: a gdy rodźicy wnośili dźiećiątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaiu zakonnego przy nim: Tedy on wźiąwßy go na ręce swoie, chwalił Boga, i mowił: Teraz pußczaß sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały Zbawienie twoie: Ktoreś zgotował przed obliczem wßystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Jzraelskiego.

SZiste cźći wßelakiey i ußanowania godne iest świeto dźiśieyße, Chrześćianie mili. Dźiś bowiem Panna Marya odprawiwßy dni oczyśćienia swego, dźiećie Jezusa panieńskimi rękoma w kośćiele Jerozolimskim ofiarowała. Dźiś oddała Stworzyćielowi znamienity owoc

Isa. 45, 8. ziemie: ziemie oney o ktorey mowi Prorok: Niech śie otworzy ziemia a niech wyrośćie zbawienie. Dźiś kośćioł Jerozolimski nie śrebrem nie złotem, ale naywdźięcznieyßą ofiarą i iasną gromnicą Synaczka swoiego

Serm. de Purif. ozdobiła. A iako Bernhardus mowi: Dźiś Pana Kośćielnego, do kośćioła Pańskiego Marya matka przyniosła. O zacnyż to tedy dźień.

Zayrząc mu tey godnośći ßatan, rozmaite abusus i superstycye wprowadźił, ktoremi śię dźiś ludźie bawiąc, od sprawy samey, ktora śię w ten dźień odprawowała, oczy i myśli swe odwracaią. Nie tak błogosławiony Symeon dźień ten święćił: nie matkę nad Synem, ale Boga chwalił: nie na woskowe gromnice ludźiom, ale na Stworzyćiela ich ukazuiąc, światłem go ku oświeceniu Poganom wyświadczył. Niesłußnie tedy ten dźień gromnicami nazywaią. My zostańmy przy Ewanielii, wźiąwßy przed śię trzy cząstki.

W pierwßey będę mowił, o oczyśćieniu Panny Maryi.

W drugiey, o ofiarowaniu dźiećiątka Jezusa.

W trzećiey, o ofierze, ktorą Marya wedle zakonu Pańskiego oddała.

Troie bowiem przykazania zakonne dźisieyszego dnia od Panny Maryi są wypełnione. Pierwsze, o oczyśćieniu. Drugie, o ofiarowaniu pierworodnego Syna. Trzećie, o ofierze zań uczynioney.

Na pilności i powolności waszey w słuchaniu, zacni audytorowie, proszę, aby nic nie schodźiło.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę naywiecey idźie niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

I. Część.

Przykazanie o oczyśćieniu białychgłow Zydowskich, pisał Moyzesz w księgach trzećich w rozdźiale dwunastym, a było takowe: Niewiasta Zydowska ieźli porodźiła syna, była nieczysta śiedm dni, a po nich trzydźieśći dni i trzy nie wychodźiła, odprawuiąc oczyśćienie swoie, a potym dopiero czterdźiestego dnia wychodźiła do kośćioła Pańskiego. A ieźli porodźiła corkę, była nieczystą dwie niedźieli, a nad to zostawała doma sześćdźieśiąt i sześć dni, a w ośmdźieśiąt dni wychodźiła do kośćioła Pańskiego.

Takowe przykazanie dał był Pan Bog nie przeto, żeby stan małżeński, w ktorym śie dźiatki rodzą, miał bydź nieczysty, iako kiedyś Hieracitæ rozumieli, i dla tego stan małżeński odrzucali: lecz były inne przyczyny, ktore krotko namienię, proszę słuchayćie.

Vide Epiphan.

Przyczyny oczyśćienia Zydowskich niewiast.

I. Upomnienie o pierworodnym grzechu.

Pierwsza, było ono przykazanie upomnieniem, o grzechu pierworodnym, ktorym wszyscy ludźie zarażeni są, i prawego oczyśćienia potrzebuią. Czyli śię na to nie uskarza Job ś. mowiąc: W świętych iego niemasz doskonałośći, i niebiosa nie są czyste w oczach iego. Daleko więcey obrzydły iest i nieużyteczny człowiek, ktory piie nieprawość iako wodę? Abo i Dawid czyli nie mowi? Oto w nieprawośći poczęty iestem, a w grzechach poczęła mię matka moia. Coż rzekę o synach Bożych, u Proroka Izaiasza, czyli nie krzyczą? Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwośći nasze. Tey żałosney biedźie przypatruiąc śię Bernhardus mowi: nie mam nic z rodźicow moich, iedno grzech a nędzę. Co abyśmy wszyscy do śiebie znali, białym głowom ktoreby porodźiły, oczyśćienie Pan Bog rozkazał.

Job. 15, 15. Psal. 51, 7. Iza. 64, 6. Bernh. sup. Cant.

II. Pychy pohańbienie.

Druga, chćiał tez Pan naywyższy tym przykazaniem pychę Zydowską i wyniosłość nas wszytkich pohamować. Na urodzenie swe hardźie kazać wszyscy umiemy. Zydowie nie raz mowili: Oyca Abrahama mamy synowie Abrahamowi iesteśmy. A dźiś czyli ieden drugim dla urodzenia nie gardźi. Szlachćic plebeiusza nizacz sobie nie ma: Psia to, prawi, iucha, kainowski narod. Nie mieyćie za złe, wasze słowa przytaczam. A na coż śię to przygodźi? po coż matki wasze nieczyste? ześćie śię w tymże plugastwie, iako i nayuboższy żebrak urodźili. Słuchayćie Krola onego Salomona, co o tym rozumie? mowi tak: W żywoćie matki, byłem kształtowany w ćiało, przez dźieśięć mieśięcy, zśiadaiąc śię we krwi z na-

Jan. 8. Mądr. 7. 2.

śienia męſkiego. Na coż śię tedy chluba i wynioſłość waßa zeydźie? Z Adama wßyſcy idźiemy, grzeßni z grzeßnego, śmiertelni z śmiertelnego, nieczyśći z nieczyſtego.

III. Folga Beśćinie-dźielkom. Trzećia, chćiał tez Pan naywyżßy ufolgować zdrowiu i śiłom białogłowſkim, aby przez ten czas mießkaiąc w pokoiu i z domu nie wychodząc, tym lepiey opatrzyły, i ſwe zdrowie, i dźiećiątka ſwego. Bo nie bez tego, żeby śię śiły ich w porodzeniu narwać nie miały. Wßak Pan Jezus Kośćioł ſwoy do niewiaſty rodzącey przyrownywać raczy, mowiąc: Niewiaſta gdy rodźi, ma boleść. Pan Bog tedy upatrzył to, żeby przez one dni ſobie wytchły, i do śił ſwoich przyßły. A żeby ich mąż żaden do prace nie przymußał, rozkazał to. Jeżliby śię ktora dotknęła garnca, żeby był ſtłuczony, a ieżli tygla z miedźi abo z mośiądza, aby był ßorowany, ieżli tez ławy, żeby była umyta, ßata uprana. Tam żaden mąż nie był tak zły i niebaczny, żeby był żenie ſwey co rozkazować miał, ponieważ czegoby śię dotknęła, bez ßkody częśćią, częśćią bez omießkania bydź nie mogło. Jan. 16.

Obyczaie dźiśieyße. Dźiś wprawdźie nie ieſteśmy do tey ceremonii Żydowſkiey przywiązani: Wßakoż i naße białegłowy potrzebuią wczaſu. Lecz nie uważaią tego i ſame niektore niewiaſty, ktore więc z łakomſtwa, abo i mężom na złość, przed ßeśćią niedźiel wychodzą, i tak śię pſuiąc, w ćięßkie choroby wpadaią. Mąż tez czaſem niebaczny, na uboga żonę względu nie ma, iak obſes iaki trząſka, łaie, fuka, żona nieboząttko przed czaſem wſtać muśi, czego śię żadnemu bacznemu czynić nie godźi.

Toć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyśćienia białymgłowom Żydowſkim uſtawił i rozkazał.

A Panna Marya iako do tego przychodźi? Wßak ona bez grzechu poczęła? A iako Bernhardus mowi: Nic w poczęćiu, nic w porodzeniu nieczyſtego nie było, nic coby miało bydź oczyśćiono, zwłaßcza ponieważ potomek ten, źrzodłem czyſtośći ieſt, i oczyśćienie wyſtępkow czyni. A wżdy śię przećie pod to rozkazanie zakonne dobrowolnie poddała. Coż wżdy za przyczyny. Powiem, proße ſłuchayćie. Serm in Festo Purif. Przyczyny oczyśćienia P. Maryi.

Pierwßa uczyniła to naprzod dla tego, aby pokory Synaczka naśladowała. O czym miedzy inßemi Bernhardus w te ſłowa ekſklamuie: bądź ty iedną miedzy niewiaſtami, bo i Syn twoy ieſt ieden w pośrzod dźiatek. Co Synaczek iey czynił, wßytko z pokory czynił. Zaczym i ona pokory śię od niego ucząc, z pokory śię pod zakon poddała. On Panem zakonu będąc, obrzezanie na śię przyiął: ona także oczyśćienia nie potrzebuiąc, pokornie ie zachowała. O głęboka pokoro! Zawßeć ta ś. panna iaſnemi przykłady pokory świećiła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiaſtował poczęćie Pańſkie, rzekła: Otom ia ſłużebnica Pańſka, niech mi śię ſtanie według ſłowa twego. Przywitawßy śię tez potym z Elżbietą, ſłyßąc błogoſławieńſtwo ſwoie, rzekła: Weyrzał Pan na pokorę ſłużebnice ſwoiey, oto ztąd błogo- 1. Pokora. Bernh. de Purif. Luk. 1.

błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody.

Nauka. Uczćiey śię i wy naymilśi pokory od tey Panny ś, wiedzćie, że śię Bog sprzećiwia pysznym, a pokornym dawa łaskę swoie. Pokora was wywyższy, wyniosłość potłumi i pohańbi.

2. Posłuszeństwo. Druga sprawiło też to w niey posłuszeństwo zakonu Bożego. Wiedźiała dobrze, że lepsze iest posłuszeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę, mowi Gregoriusz, ofiaruie człowiek cudze ćiała: ale przez posłuszeństwo ofiaruie własną wolą swoie. Otoż i ona wolą swoie posłusznie Bogu ofiarowała. O iakoż są dalekie drogi i postępki nasze, od drog i postępkow tey Panny ś. Ona nie będąc powinna, zakonowi śię Bożemu posłusznie poddawała: a my będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachowáć nie chcemy.

InMoral.

3. Boiaźń Boża. Trzećia, przyłączyła śię do tego i boiaźń Boża. Uczyniła to bowiem, żeby z śiebie zgorszenia nikomu nie dała. Bo biada temu, przez kogo zgorszenie idźie. Wolała śię nayświętsza Panna z inszemi Paniami w rzeczach słusznych i poczćiwych zgadzáć, aniżeli zgorszenie z śiebie dáć. Przestrzegaią tego ludźie pobożni. Paweł ś. co mowi? widząc że mdłym w wierze dogadzáć potrzeba, aby śię nie gorszyli, powieda tak w pierwszym liśćie do Koryntow: Pokarm nie zaleca nas Bogu, ale ieżli dla pokarmu bywa obrażon brat moy, nie będę iadł mięsa na wieki, abym brata swego nie zgorszył. Sumnienie twoie w tym człowiecze, ieżlibyś kogo zgorszył. Bog tego po tobie rekwirowáć będźie.

Matt. 18.

1 Kor. 8, 13.

Teć były przyczyny dla tego Panna Marya, nie będąc podległą zakonowi w ceremonii oczyśćienia, dobrowolnie śię pod zakon poddała. Day o naywyższy Boże, abyśmy iey w tym naśladowali.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Obaczmy ofiarowanie dźiećiątka Jezusa. I to bowiem uczyniła Panna Marya według zakonu Bożego, w ktorym Zydowie mieli takowe przykazanie, żeby każdy mężczyzna pierworodny był ofiarowany i poświecony Panu: A rozkazał to był Pan Bog z tych przyczyn.

2 Moy. 13. 3 Moy. 8. Ofiarowanie pierworodnych.

1. Na pamiątkę wybawienia z Egiptu. Pierwsza, na pamiątkę wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli Egipskiey, kiedy dla nich iedney nocy wszytkie pierworodne w źiemi Egipskiey, tak od ludźi iako i od bydła, pobił. Bo dla tego pierworodne Zydowskie sobie ofiarowáć kazał. A tak temu przykazaniu czyniąc dosyć nayświętsza Panna, niosła rękoma swemi panieńskimi dźiećiątko Jezusa do Jeruzalem, aby go iako pierworodnego Syna stawiła i poświećiła Panu.

II. Dla wychowania Kapłanow. Druga, rozkazał to był Pan Bog i dla tego, aby ztąd kapłani mieli wychowanie swoie. Bo pierworodne dźiećie ofiarami odkupywano, ktore Kapłani brali. Nie chce bowiem Pan Bog, aby słudzy iego, głod i niedostatek w Kośćiele iego ćierpieć mieli. O iakie tu znowu baczenie Panny czystey. Nie chce nic sługom Bożym odiąć. O iaka miłość ku chwale Bożey! Takćiby i dźiś bydź miało,

ko, zebyście oddawali, to co iest Bożego, Bogu, nie zatrzymuiąc ani dziesięciny, ani kwartałow, ani akcydencyy żadnych, ani innych prowentow, ktore częścią od was pozwolone, częścią od przodkow legowane i naznaczone są; bo wierzcież mi, co wy nam szczypkami odeymuiecie, diabeł wam garścią odbierze. Daszbezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać Kapłanowi. Augustyn.

III. Dla figury. Trzecia, upatrował też Pan Bog onym przykazaniem i to, żeby ono ofiarowanie pierworodnych było znakiem, iż Zydzi właśnym ludem Bożym byli. Bo kto komu pierworodne rzeczy oddaie, tego też i poddanym iest. W czym znowu wielka się pokora i posłuszeństwo Panny Maryi ukazuie. Będąc dziwnie od Pana Boga uczczona, ani tego do siebie baczy, ale się tak uniża, że się i za poddaną i za niewolnicę Panu swemu oddaie.

Z tychći oto przyczyn pierworodnego mężczyznę ofiarować sobie Pan Bog rozkazał.

A ty, o naysłodszy Jezu, z iakiey miary temu przykazaniu podlegasz, ktorys nie otworzył, ale zapieczętował żywot matki swoiey, i namnieyś nie naruszył panieńskiey zupełności? Ktemuś nie potrzebował żadnego poświecenia, będąc sam święty nad świętemi, i poświącaiąc wszytkie, ktorzykolwiek bywaią poświeceni? Chcecie wiedzieć przyczyny, słuchayciez. Dan. 9. Przyczyny ofiarowania Pana Jezusowego.

1. Aby zakon approbował. Matt. 5, 17. Pierwsza, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby zakon approbował i pochwalił. O czym sam powiedział, mowiąc: Nie przyszedłem rozwiązować zakon, ale wypełnić. I tak wszelką wymowkę Zydom odiął, ktorzy mu zadawali, iakoby zakon gwałcił.

2. Aby zakon wypełnił. Gal. 4, 4. 5. Druga, aby zakon za nas wypełnił, i te ceremonią zgładziwszy, nas wolnością Chrześciańską darował. O czym pisze Paweł s. w te słowa: Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bog onego Syna swego ktory się rodził, z niewiasty, ktory się stał pod zakonem; aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił.

O szczęśliwe a święte ofiarowanie, ktore nam wybawienie od zakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mogł, aż ten pierworodny Syn Boży, poddaniem swym pod zakon te nam wolność s. zasługą swoią przynieść raczył.

A ty, o nayświętsza rodzicielko Boża, czysta a błogosławiona Panno Maryo, pierworodnego Synaczka swego Panu ofiaruiąc, co nam za naukę podaiesz? oto te, naymilsi. Uczy nas, abyśmy takież wszytkie rzeczy pierwsze, naymilsze i naylepsze Panu Bogu, od ktorego wszytko mamy, ofiarowali: a osobliwie was rodzicy upomina, abyście iey przykładem dziatki swe Panu Bogu ofiarowali, iuż w prawdzie nie Zydowskim ale Chrześciańskim obyczaiem. Nauka rodzicom. Sposob ofiarowania dziatek.

1. Przez modlitwę. A naprzod przez modlitwę; modlitwa bowiem siła u Boga może. Takći Abraham Patryarcha ofiarował Ismaela, mowiąc: Obyże Ismael żył według woli twoiey. Job s. także rano wstaiąc sprawował ofiary za syny swoie, myśląc sam w sobie: 1 Moy. 17. Job. 1.

bie: snadź zgrzeszyli synowie moi, a myślili co złego o Bogu. A czynił to po wszytkie dni.

2. *Przez chrzest ś.* Powtore przez chrzest ś. Bez kego bowiem śrzodku dźiatki ani do Kośćioła iego, ani do zbawienia przyyść nie mogą. Bo powiedźiał Pan JEzus: (*Jan 3,5.*) Ieżliby śie kto nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. I ztąd Apostoł, (*Tyt. 3.*) chrzest ś. zowie omyćiem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

3. *Przez uczćiwe wychowanie.* Potrzećie, przez dobre a uczćiwe wychowanie. Tak uczyniła Anna ś, ktora syna swego Samuela Panu Bogu na służbe oddała, a ieszcze niż śie począł w żywoćie slub takowy (*1 Sam. 1, 11*) uczyniła: O Panie zastępow, ieżliż weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, a dasz mi potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszytkie dni żywota iego.

4. *Przez błogosławieństwo.* Poczwarte, przez błogosławieństwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduie domy synowskie. Tak ofiarował Izaak syna swego (*1 Moy. 27, 28.*) Jakoba, mowiąc: Niechayżeć da Pan Bog z rosy niebieskiey, i z tłustośći ziemskiey, i obfitość zboża i wina. Tak (*1 Moy. 48, 15.*) Jakob dwu synow Jozefowych, mowiąc: Bog przed ktorego obliczem chodźili oycowie moi, Abraham, i Izaak, Bog ktory mię żywił od młodośći moiey aż do tego dnia, Anioł ktory mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi dźiećiom tym.

5. *Przez ćierpliwość ś.* Naostatek przez ćierpliwość ś. a zwłaszcza gdy co przećiwnego na dźiatki przychodźi, lub to choroba, lub też i śmierć, maią rodźicy skromnie a ćierpliwie oboie znośić, mowiąc z Jobem: Pan dał, Pan odiął.

Tegoć nas Panna nayświętsza przykładem swoim uczy.

Trzećiey częśći słuchaymy.

III. Część.

PRzykazał był Pan Bog w zakonie, aby niewiasta wypełniwszy dni oczyśćienia swego, za syna abo za corke przyniosła baranka rocznego, i gołębia abo śinogarlice na ofiare: abo ieżli śie na baranka zdobydź nie mogła, tedy parę gołąbiąt abo parę śinogarlic. (*3 Moy. 12.*)

Temu przykazaniu znowu śie dobrowolnie Panna Marya poddała. A iż Łukasz ś. baranka nie wspomina, ukazuie nam ubostwo Maryi Panny, ktora to co przemogła, abo gołąbiąt abo śinogarlic parę, wedle zakonu Pańskiego ofiarowała.

Observationes. O iakie śie nam tu znowu taiemnice i nauki otwarzaią.

1. *Baranek co znaczy?* Pierwsza, baranek przy tey ofierze znaczył niepokalanego Baranka Bożego, ktorego Panna Marya panieńskimi rękoma swemi na on czas ofiarowała, to iest Synaczka swego Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktorego, że do kośćioła Panu stawiła, przeto też mym zdaniem, inszego baranka z sobą nie przyniosła. A tak wołay dźiś do niego każda dusza wierna: O Baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śie nad nami. (*Jan. 1. 1 Piotr. 1. Dz. Ap. 8.*)

2. *Gołąbięta co znaczą?* Druga, gołąbięta przy oney ofierze znaczyły prostotę, ktora przy ofiarach, a zwłaszcza duchownych, bydź ma. Ktorym względem mowi Pan Jezus: (*Matt. 10, 16.*) Bądźćie szczyrymi iako gołębice. Nieszczyrośćią, chytrośćią dźiwnie śie

Pan Bog brzydźi. Zaczym Mędrzec mowi: W proſtośći ſerca ßukayćie Pana. O błogoſławiona Madr. 1. proſtoto, Toć to ieſt w Duchu a w prawdźie Pana Boga chwalić, w proſtośći ſerca Pana ßukać. O ßcześliwi, ktorzy mu tak ſłużą. Piſmo Przyp. 10. mowi: Kto chodźi w proſtośći, zbawion będźie. A z drugiey ſtrony: Ludźie ſerca przewrotnego ſą obrzydłemi Panu.

3. Sinogarlice co znacza? Trzećia, śinogarlice przy oney ofierze znaczyły czyſtość umyſłu. Pißą Ambroſ. Bernh. o nich, że czyſtośći, a zwłaßcza iedno po drugiego śmierći, dźiwnie przeſtrzegaią. Piękna cnota. Matt. 5, 8. Błogoſławieni, mowi Pan Jezus, czyſtego ſerca, abowiem oni oglądaią Boga. Błogoſławieni tedy ieſteśćie, ktorzy śię w czyſtośći umyſłu Panu naywyżßemu ukazuiećie.

Apoſtrophe z upomnieniem. Uważćież tu iuż u śiebie, iakie taiemnice one ofiary w ſobie zamykały. A tak przyłączćie śię do nayświętßey Panny myślami nabożnemi, weźmićie na ręce ſerc waßych Baranka niepokalanego Chryſtuſa Jezuſa, ſtawćież śię z nim przed oblicznosć Bożą, a w proſtoćie ſerca i czyſtośći umyſłu, ofiarujćie mu, iuż nie z Maryą Panną, ktoreyśmy śię ofierze ś. według potrzeby przyſłuchali, ale z Symeonem ś. wdźięczne a przyiemne ofiary, Co za ofiary?

Ofiary Symeonowe i naße. Symeon pięćiorakie ofiary w kośćiele Jerozolimſkim Panu naywyżßemu oddawał. Kto ma ußy do ſłuchania niech ſłucha.

1. Krewkość. Pierwßa, ofiarował mu krewkość ſwoie, z ktorą do kośćioła przyßedł. J ztąd go Ewanieliſta człowiekiem zowie, mowiąc: Oto człowiek był w Jeruzalem. A wy co o ſobie mowićie? toż mowćie: O Panie zaſtępow, ludźieśmy, wyrozumiey krewkośći naßey. Abo więc iako was Pan Jezus nauczył, mowćie: Słudzy nieużyteczni ieſteśmy. Abo więc i z Dawidem wołayćie: Nie wchodź Panie w ſąd z ſługą twoim, Abowiem przed tobą nie będźie uſprawiedliwiony żaden człowiek. A wy białegłowy, upadayćie do nog Panu Niebieſkiemu, mowiąc z Maryą Panną: Otośmy ſą ſłużebnice Pańſkie. O wdźięcznaż to będźie a Bogu miła ofiara. Luk. 17. Pſal. 143. Luk. 1.

2. Zywot. Druga, ofiarował mu żywot ſwoy. Bo piße Ewanieliſta, że był człowiek ſprawiedliwy i bogoboyny, oczekiwaiący poćiechy Jzraelſkiey, a Duch S. był nad nim. O święta a Bogu miła ofiaro. Symeon był człowiek ſprawiedliwy i bogoboyny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogoboyny w ſtrzeżeniu śię złego, ſprawiedliwy przećiwko bliźnemu, bogoboyny przećiw Panu Bogu ſwoiemu. Ofiarujćież i wy Panu naywyżßemu ſprawiedliwość i bogoboyność ſwoie. Bo mowi Laktancyuß: Ofiary Boże ſą ćichość umyſłu, i żywot niewinny, i ſprawy dobre. Co wßytko kto oddaie, tylekroć ofiaruie, ilekroć cokolwiek dobrego i pobożnego czyni. Lib. 6. de vero cultu Dei cap. 24.

A ieżli baczyćie bydź ſłabą ſprawiedliwość waße, iakoż mowi Piſmo, Jza. 64, 6. ſą iako ßata ſplugawiona wßytkie ſprawiedliwośći naße: Złączćież ią z bogatą a doſkonałą ſprawiedliwośćią Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, a dla ważnośći oney będźie przyiemna

Bogu,

Bogu, i wespnie śię, iako chmiel po
drzewie, przed maiestat iego.
Trzećia, ofiarował Symeon Pa-
3. Wola. nu wolą swoię. Oznaymiono mu
było przez Ducha S. że nie miał
widźieć śmierći, ażby pierwey oglą-
dał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł
tedy z natchnienia Ducha S. do ko-
śćioła. A gdy rodźicy wnośili dźie-
ćiątko Jezusa do kośćioła, tedy on
wźiąwszy go na ręce swoie błogosła-
wił Boga, mowiąc: Teraz, Panie,
puszczasz sługę twego w pokoiu, we-
dług słowa twego. O wdźięczna a
Psal. 142. Bogu przyiemna ofiaro! Jakoby
chćiał rzec: Już barzo rad umrę, i
nie dbam więcey o żadną rzecz na
świećie, wyprowadź z więźienia duszę
moię. Tegoć i nam potrzeba, żeby-
śmy w każdey sprawie wolą naszę
Panu Bogu ofiarowali, nie tylko
w śmierći ale i w krzyżu poddawali
Jan. 6, 38. śię pod wolą iego ś. Bo i sam Zba-
wićiel powiedźiał: Zstąpiłem z nieba
nie iżbym czynił wolą moię, ale wo-
lą onego, ktory mię posłał.
4. Wiarę. Czwarta, ofiarował Symeon Pa-
nu wiarę swoię, mowiąc? Widźiały
oczy moie, zbawienie twoie. O bło-
gosławiony starcze! Poszedł coś Sy-
meon na Jakoba Patryarchę, ktory
oglądawszy syna swego Jozefa w E-
1 Moy. 46, 30. gipćie, obłapił go, i rzekł: Niechże
iuż umrę, gdym uyrzał oblicze twoie,
ponieważeś ty ieszcze żyw. A widźiał
Symeon Pana Jezusa nie tylko ćie-
lesnemi, ale daleko więcey serdeczne-
mi oczyma swemi, ktoremi go Salu-
tare Domini, Zbawieniem Pań-
skim uznawa. Z tą wiarą i my
okażmy śię dźiś przed oblicznośćią
Żyd. 11. Pańską. Bo bez niey cokolwiek śię
dźieie grzechem iest, i Panu Bogu śię
podobać nie może.
Piąta, ofiarował mu wyznanie 5 Wyznanie swoie.
swoie; Bo go iawnie w domu Pań-
skim przed wszytkimi wyznawa: Zba-
wićielem wszytkich ludźi, światło-
śćią Poganow, i chwałą ludu I-
zraelskiego. O błogosławione wyzna-
nie! O iak śię tu pięknie Symeon w
tym wyznaniu z Proroki ś. zgadza. O Psal. 98, 2. 3.
zbawieniu mowi Dawid: Obiawił
Pan zbawienie swoie, przed oczyma
Poganow, oznaymił sprawiedliwość
swoię, i oglądały wszytkie granice źie-
mie zbawienie Boga naszego. O
światłośći mowi Izaiasz: Dałem ćię Iza. 49, 6.
za światłość Poganom, abyś był
zbawieniem moim aż do kończyn źie-
mie. Z tym wyznaniem i my poka-
żmy śię Panu. Sercem bowiem
bywa wierzono ku sprawiedliwośći,
a usty dźieie śię wyznanie ku zba-
wieniu.
Co my wiedząc w Duchu a w zamknie
prawdźie te ś. ofiary z Symeonem ś.
dźiśia ofiarujmy. Teć są one po-
święcone a Bogu miłe gromnice, nie
z wosku ale z darow zbawiennych u-
robione, nie ogniem, ale Duchem S.
zapalone.
A ty, o naydroższy Zbawićielu
wszytkiego świata, oczyść myśli, spo-
sob serca nasze, abyśmyć z weselem i
z czystośćią te święte ofiary i pocho-
dnie gotowali, i iak synowie świa-
tłośći przez tobą, ktoryś iest światło-
śćią Poganow, chodźili, a po śmierći
chwałę twoię w żywoćie wiecznym
oglądali, gdźie ty z Oycem i z Du-
chem S. żywiesz i kroluiesz na wieki
wieczne, Amen.

Na dzień ś. Doroty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 13.

PODobne ieſt kroleſtwo niebieſkie ſkarbowi ſkrytemu w roli: ktory znalazſzy człowiek, ſkrył, i od radości ktorą miał z niego odchodzi, i wſzyſtko co ma przedawa, i kupuie onę rolą.

NIe godzi śie nam, Chrześćianie mili, dźiśieyſzey pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć. Była to bowiem Panna wielkiey ſtateczności przy wierze Chrześćiańſkiey.

Imię ś. Doroty.

Imię iey ieſt Greckie, a znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiſte dar Boży panna wſtydliwa i ſtateczna.

Oyczyzna Oćiec.

Powiedaią że była rodem z Ceſaryi Kappadockiey. Oćiec iey był Romanus nieiaki, człowiek zacnym w Ceſaryi.

Sioſtry.

Miała dwie śieſtrze: iedney było imię Chryſta, drugiey Kalikſta. Obiedwie w mękach odpadły od Chryſtuſa. S. Dorota była ſtateczna. Podano ią śioſtrom onym dwiema, żeby ią ku ſłużbie bogow Pogańſkich namowiły. Lecz ona ukazowała im, iaki to ſrogi grzech, że one dla doczeſney męki Zbawićiela i Boga ſwego odſtąpiły. Zdarzył Pan Bog, że śie znowu do wiary Chrześćiańſkiey ozwały, i męczeńſtwo z wielką ſtatecznośćią wyćierpiały. Bo obiedwie w faſę wetkawſzy zapalono, i tak Ducha Panu Bogu oddawſzy koronę męczeńſką otrzymały.

Stateczność i męczeńſtwo.

S. Dorota, żadną miarą wiary niechćiała odſtąpić, zmęczona rozgami, pod miecz ieſt ſkazana. Na śmierć idąc z twarzą weſołą, chędogo ubrana mowiła: Idę przez śmierć do oblubieńca mego Chryſtuſa Jezuſa, do onego weſołego raiu, w ktorym ieſt owocow i kwiatkow wdzięcznych obfitość niezliczona. Teofiluſz Piſarz ſłyſząc to, rozśmiał śie i rzekł: Proſzę ćię, żebyś mi owocow i kwiatkow z tego raiu przyſłała. Odpowiedziała mu na to Dorota ś, Żebyś wiedział, iż wierzącym niemaſz nic nie podobnego, ſtanieć śie.

Petrus de Natal. lib. 5. cap. 101.

Śmierć.

Coż śie ſtało? śćięto ią, Teofiluſz na Ratuſzu ſtoi, ali pachole z koſzyczkiem ślicznych kwiatkow idźie, ktore mu oddawaiąc mowi: Otoż ći Dorota obietnicę poſyła. Wſpomniał ſobie Teofil na iey ſłowa: i poznawſzy Chryſtuſa, koronę męczeńſką z wielką ſtatecznośćią otrzymał.

Cud Boży.

O błogoſławiona Doroto, ktoraś śmierćią ſwoią, twarde a kamienne ſerca pogańſkie do wiary i znaiomości Chryſtuſowey poćiągnęła. O zaiſte droga ieſt i koſztowna śmierć twoia przed oblicznośćią Pańſką.

O iak pięknie ta Ewanielia dniowi dźiśieyſzemu ſłuży. Skarb ſkryty ieſtći kroleſtwo niebieſkie. Ten ſkarb nalazła ś. Dorota w roli ſłowa Bożego, i tak śie w nim zakochała, że i zdrowie i żywot ſobie

odważyła,

odważyła, byle go dostać mogła. A iż tak iest, wziąwszy przed się te Ewanielią: tym pilniey ią rozbieraymy w tych dwu cząstkach.

W pierwszey przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu, ktory człowiek nalazł.

W drugiey ukazuie, co ten człowiek z onym skarbem czynił?

Proszę nie tesknyćie. Krotiusienko obiedwie cząstce przebieżę.

Panie Jezu, nie opuszczay nas, wszak to słowa twoie, raczyż nam tedy w ich słuchaniu i rozbieraniu błogosławić, Amen.

I. Część. Podobne iest, mowi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, ktory człowiek nalazł. W tych słowiech trzy rzeczy Okoliczności. Pan czyni. Naprzod przyrownywa krolestwo niebieskie skarbowi: druga, skarbowi skrytemu: trzecia, skarbowi skrytemu na roli.

Skarb iest krolestwo niebieskie. Naprzod mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi. O zaiste słusznie krolestwo niebieskie do skarbu przyrownywa. Coż nad skarb może bydź na świećie droższego i więtszego? Czyli innych wszytkich dobr nie przewyższa? pewnie, bo kto ma skarb, wszytkiego dostanie, wszytko sobie sprawi, wszytko kupi. Nie trudno temu o dom, o maietności, o folwarki, o suknią: a w krolestwie niebieskim czego nie dostaie? Kto ma krolestwo niebieskie, ma wszytko. Ma to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie Jan. 14. wstąpiło. Ma one gmachy i pałace niebieskie, w ktorych mieszkania wiele iest. Ma pokoy, wesele, radość i wszytkie ućiechy. Tam ludzie podobni Aniołom, tam świecą na kształt słońca. Matt. 19. Matt. 13. Niemasz tam żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierći, zdrowie tam nie śmiertelne. Aug Lib. de Van. Mundi cap. 2. Nie czuć tam żadney złości, żadney mizeryi ćielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Niemasz nad to mieysce nic wspanialszego, nic chwalebnieyszego, nic świetnieyszego, nic piekniejszego, nic gruntownieyszego.

II. Skarb skryty. Ten skarb mowi Pan Jezus iest skryty. Skryty zaiste; bo go w tym żywoćie widzieć nie możemy. Apostoł mowi: Nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; abowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne. 2 Kor. 4, 18.

Pewny. Skryty to tedy skarb: A wszakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty iest, choć go co dzień nie liczą, i w rece nie biorą, nie ubywa: tak też krolestwo niebieskie, nie mniey nam pewne zostaie, choć go oczyma w tym żywoćie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowaią, żeby wcale został tym, ktorym należy: tak też i krolestwo niebieskie właśnym dziedzicom iest zachowane. Słuchayćie Piotra Apostoła co o tym mowi: Odrodził nas 1 Piotr. 1, 3. 4. Bog przez zmartwychwstanie Syna swoiego, ku dziedzictwu nieskażitelnemu i niepokalanemu, i niezwiedłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

III. Skryty w roli. Ten skarb skryty iest w roli. Rola ta iestći Pismo S. Tam a nie indziey ten skarb nayduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoie Proroki i Apostoły ukazuie. Przeto nie mamy

go szukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. 2 Piotr. 1, 20. 21. Bo żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr ś.) nie poszło z woli ludzkiey, ale święći ludźie pobudzeni od Ducha S. mowili. Aug. Lib. 15. Sup. Gen. Zaczym więtsza iest iego poważność, niżeli wszelkiego rozumu ludzkiego bystrość.

Upomnienie. A tak z pilnośćią nam potrzeba Pismo ś. czytać, żebyśmy tam skarb ten krolestwa niebieskiego znaleść mogli. Sup. Psal. 15. Tam bowiem iest iako Kasyodorus pisze: W Byblii S. iest szkoła niebieska, nauka żywota pełna, audytorz prawdy, ćwiczenie osobliwe, ktore zmysłami pożytecznemi, a nie proznemi słowy, ucznie zabawia.

In Moral. Zaczym Gregoryus napomina, żebyśmy Pismo ś. często czytali, i nigdy go z ręku nie wypuszczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo ś. wolą Bożą dostatecznie poznać możemy. P. de Aliaco in Sent. A drugi Doktor mowi: Potrzeba śie nam ućiekać, do samych Pism ś, abyśmy żywota wiecznego dostąpili.

II. Część. Lecz podźmy daley.

Słyszeliśmy przyrownanie krolestwa niebieskiego do skarbu skrytego, ktory człowiek nalazł: słuchaymyż zatym, co, nalazszy go, czynił?

Okoliczności. Trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: pierwsza, że go zakrył: druga, że przedał wszytko co miał: trzećia, że one rolą kupił.

I. Zakrył skarb. Naprzod tedy zakrył on naleziony skarb. Pospolićie kiedy kto abo z trefunku, abo z daru Bożego skarb iaki naydźie, a wźiąć go z sobą nie może, tedy go tym barźiey zakrywa, i mieysce ono pilnie sobie miarkuie, żeby go potym znaleść mogł: także i my, ieźlibyśmy z obiawenia Bożego skarb ten naleźli, chowaymy go z pilnośćią, żeby nam go abo szatan, abo zły człowiek nie wydarł perswazyami i namowami swoimi. Czyli mało ś. Doroćie świat ten cukrowano? czyli ią mało od wiary Chrześćiańskiey odwodzono? lecz ona nalazszy raz ten drogi a kosztowny skarb, tak go mądrze zakryła, że iey go żadne męki wydrzeć nie mogły. O święta stateczności! Toć to iest zakryć skarb naleźiony.

II. Przedał wszytko co miał. Potym mowi Pan Jezus, że człowiek on zakrywszy ten skarb naleźiony, odszedł od radośći, ktorą miał z niego, i przedał wszytko co miał. Na cudzym gruńćie nie wolno nikomu skarbow dobywać: ale wieli tam kto o skarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczaiem sobie przywłaszczyć: a nie mali pieniedzy gotowych i leżących, tedy wszytko co ma zaprzedać muśi. Coż innego i temu, ktory krolestwo niebieskie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu śie wszytkiego wyrzec, byle słowo Boże, gdźie ten skarb zakopany leży, mieć mogł.

Co iest wszytko przedać? A wszakże nie tak iego rozumieyćie, żeby to iuż nie wolno nic mieć, i wszytko porzućić: możesz mieć coć Bog dał, wszakże tak, ieźliby ku dostąpieniu krolestwa niebieskiego miało być co przeszkodą, żebyś raczey wszytko opuśćił, niżelibyś słowo Boże i krolestwo niebieskie utraćić miał, i porzućić. Takći uczynił Paweł, ś, ktory o sobie Fil. 3, 8. pisze:

pisze: Wszystko poczytam sobie za szkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa Pana moiego, dla ktoregom wszystko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał. Tak uczyniła i Dorota ś, ktora i zdrowie i żywot ważyła, dla oblubieńca swego Jezusa Chrystusa, aby przezeń krolestwo niebieskie otrzymała.

III. Kupił rolą onę. Naostatek mowi Pan Jezus, że człowiek on przedawszy wszytko co miał, rolą onę kupił. Nie rozumieycież żeby słowo Boże, abo krolestwo niebieskie było przedayne, ponieważ tu Pan mowi, że człowiek ten przedawszy co miał, rolą onę, na ktorey był skarb kupił. Mowi tu Pan nie w rzeczy samey, ale w podobieństwie, to ukazuiąc, że iako człowiek, ktory skarb na roli naydzie, że wszelkim się usiłowaniem stara, żeby i rolą i skarb dziedzicznie otrzymał: tak właśnie i nam omnibus modis starać się potrzeba, żebyśmy się krolestwa niebieskiego dziedzicami stali. By też i wszytko utracić, pomniąc na one słowa Pańskie: Nie skarbcie sobie skar- (Matt. 6, 19. 20.) bow na ziemi, gdzie mol i rdza psuie, i gdzie złodzieie ie podkopywaią i kradną: ale skarbcie sobie skarby w nkebie, gdzie ani mol, ani rdza psuie, i gdzie złodzieie nie podkopywaią ani kradną,

O szczęśliwe a bezpieczne mieysce. Tam skarb niedobyty, i nigdy stracon bydź nie może. Bo go on wierny stroż Izraelski strzeże, ktory ani śpi, ani drzemie. O ten tedy skarb staraymy się z pilnością, kupmy rolą, to iest, miey każdy Byblią w domu, do czego kiedyś i Chryzostom ś. (Chrysost.) słuchaczom swoim radził, mowiąc: Comparate vobis Biblia. W teyże z pilnością czytaycie. Tam skarb ten niebieski naydziecie, wedle onych słow: Jeśliż synu moy, (Przyp. 2, v. 5.) przyymiesz słowa moie, a zachowasz sam u siebie rozkazania moie, tedy zrozumiesz boiaźń Pańską, a naydziesz znaiomość Bożą. Toć właśne są słowa Mądrości Bożey.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, żeby na pilności naszey nic nie schodziło, abyśmy skarb ten drogi a nieprzepłacony z pilnością upatrowali, a nalazszy, wiernie się go trzymali.

A ty, o nayświetszy Jezu, ktoryś Dorocie ś. Ducha mądrości i wytrwania dodawał, nie racz i nas nędznych, okiem miłosierdzia swoiego przenosić, day abyśmy tym światem pogardziwszy, wieczney się oney oyczyzny, krolestwa niebieskiego z serca rozmiłowali, i tam skarb i depozyt wiecznie trwaiący sobie gotowali, Amen, o naysłodszy Jezu, Amen.





Na dźień ś. Walentego Męczennika,
Ewanielia u Matteuszá S. w 16. Rozdźiale.

TEdy rzekł Jezus do uczniow swoich: ieżli kto chce iść zá mną, niechayże sámego śiebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i náśláduie mię. Bo ktoby chćiał duszę swoię záchowáć, stráći ią: á ktoby ſtráćił duszę swoię dla mnie, znaydźie ią. Abowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swoiey szkodował? albo co zá zámiánę da człowiek zá duszę swoię. Abowiem Syn człowieczy przyydźie w chwale Oycá swego z Anioły swoimi: a tedy odda káżdemu według uczynkow iego. Záprawdę powiadam wam: są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim.

Zyd. 13. WZięćie moy zwyczay, Chrześćianie mili, że nie rad opuszczam świąt Kośćielnych, zwłaszcza tych, ktore nam ku zbudowaniu służą. Bo mamy wyraźny mandat Boży, żebyśmy nie przepominali tych, ktorzy nam kazali słowo Boże. Przeto i teraz w tym świętobliwym zebraniu naszym, uczynię krotką wzmiankę ś. Walentego.

Urząd. Czytamy o nim, że był pobożnym kapłanem i kaznodźieią w Rzymie, zá Klaudyuszá Cesárzá: ktory wźiąwszy go przed śię, strofował go z religii mowiąc: Mogłbyś u mnie bydź w wielkiey łasce, gdybyś śię tą nową wiárą nie bawił. Odpowiedźiał Walenty: z dobrym sumnieniem wiáry Chrześćiáńskiey, nie mogę śię záprzeć. Na te słowo pytał go Cesárz: coby więc o bogach Rzymskich rozumiał? dopieroż począł o znaiomośći Bogá prawdźiwego kazáć, tákże też i Cesárzowi sumnienia ruszył. Lecz dla dworzan ani śię ozwáć śmiał.

Inkwizycya.

Wyznanie.

Zatym podany był w dom niektorego znacznego szlachćica pod straż, przestępuiąc przez prog rzekł: Pánie Jezu, ktoryś iest świátłośćią świátá, bądź też dźiś świátłośćią domu tego, oświeć miły Pánie wszytkie, ktorzy w nim mieszkáią. Więźienie.

Coż śię stało? dwoiáko Pan Bog modlitwę iego wysłuchał: naprzod, corká gospodárska niewidoma przeyrzáła, potym, wszytek dom wiárę Chrześćiáńską z ochotą przyiął. I wypełniło śię ono, co Dawid mowi: Uczyni Pan wolą tych, ktorzy śię go boią. Psal. 145, 19.

O czym gdy śię Cesárz dowiedźiał, skazał Walentego na śćięćie. I takći męczennikiem został. O iák pięknie własność imienia swego wyráźił. Valentinus bowiem znaczy Smierć.

tak wiele, iako mąż możny w wiarę, w pobożność, w stateczność. Boże day to, abyśmy go w tym naśladowali.

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktoraśćie słyszeli, pamiątce iego osobliwie służy: bo z wielkiey miłości ku Bogu, ten ś. mąż sam śie śiebie zaprzał, krzyż na sobie dla wiary ś. Chrześćiańskiey nośił, i wiernie Pana Jezusa naśladował, miłuiąc wiecey dusze niż ćiało. A też iey nie straćił, ale ią zachował do żywota wiecznego, gdźie obfitą i hoyną wierności swoiey nadgrode otrzymał.

Do czego abyśmy śie i my nakłonili, rozbieraymy tym pilney, te Ewanielią ś, rozdźieliwszy ią na dwie częśći.

W pierwszey ukazuie Pan Jezus, co nam potrzeba czynić, chcemyli przyyść za nim do chwały krolestwa niebieskiego?

W drugiey, co nas do tego pobudzać ma?

Prosze o ucho powolne.

Otworz, o nayslodszy Jezu wargi moie, a usta moie niech opowiedaią chwałe wybranych twoich, Amen.

I. Cześć. powinność kroiaka. Trzy rzeczy ukazuie nam Pan Jezus, Chrześćianie mili, na ktore śie nam potrzeba sposobić, chcemyli za nim przyyść do chwały krolestwa niebieskiego. Pierwsza, zaprzenie samego śiebie: druga, noszenie krzyża: trzećia, naśladowanie Pana Jezusa.

1. Zaprzenie samego śiebie. Pierwsza rzecz zamyka śie w tych słowiech: Jeżli kto chce iść za mną, niechayże samego śiebie zaprzy. Coż to iest prosze, słuchacze moi mili, śiebie śie samego zaprzeć? Twarde to zaiste słowa. Przeto tym pilniey one uważayćie. Powiem co to iest. — Co iest i w czym należy?

Śiebie śie samego zaprzeći iest, naprzod swoiey własney miłośći waledykować. Chcemyli bydź ucznia- mi Pana Jezusowemi, muśi korzeń własney miłośći w nas uschnąć. Weźćie przykład. Z naśienia żadny owoc bydź nie może ażby pierwey obumarło, iako też Pan sam mowi: Jeżli ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie nie obumarło, ono samo zostawa; lecz ieżli obumarło, wielki pożytek przynośi: tak też i owocu Ducha człowiek żadną miarą mieć nie może, poki miłość samego śiebie w nim nie obumrze. Potrzeba, żeby śie wszytek na miłość Bożą obroćił, a tak iuż mu, ani przyiaćiel, ani powinny, ani żadna rzecz miła bydź nie może, iedno Bog sam, iako Ignacyusz ś. uczeń Jana Ewanielisty o Panu Jezusie mawiał: Miłość moia ukrzyżowana iest. — 1. valedicere proprio amori. Jan. 12, 24. Ignatius.

Druga, zaprzeć śie samego śiebie iest, waledykować własnemu honorowi. Naywyższemu dobru, nayzwyższa uczćiwość należy. A ktoż iest naywyższym dobrem? Bog sam. Zaczym iego czći i chwały szukać i przestrzegać potrzeba. A kto swego własnego honoru szuka, iuż nie szuka honoru Bożego. Zaczym i sam Pan Jezus mowi: Nie szukam chwały moiey, ale tego ktory mie posłał. O iak straszliwie Nabuchodonozor pokaran, gdy swoiey własney chwały szukaiąc, mowił: Izali nie to iest wielkie Babilon, ktorem ia pobudował, aby było krolewskim — 2. Proprio honori. Jan. 8. Dan. 4.

 dworem,

dworem, w mocy możności moiey ku chwale maiestatu mego? Ali mu Bog powiedział: Krolestwo twoie od ciebie odiete bedzie, i bedzieß wyrzucon przecz od ludzi, i bedzie z zwierzety polnemi mießkanie twoie.

3. Propriæ voluntati. Trzecia, samego siebie sie zaprzeć iest, wypowiedzieć własney woli swoiey. Naylepßey woli mamy zawße naśladować: a czyiaż wola iest naylepßa? Boża. Przetoż nie to cobyśmy chcieli czynić, czynić mamy: Ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola naßa nigdy nic dobrego nie sprawiła. Przez coż pierwßey człowiek w śmierć upadł? izali nie przez własną wolą swoie? nie chcąc bydź posłußnym woli Bożey. (Przyp. 16.) Medrzec mowi: Ten ktory umysł swoy hamuie, lepßy iest niżeli ten, ktory miasto weźmie.

Toć iest, naymilsi moi, siebie sie samego zaprzeć.

II. Noßenie krzyża. Druga rzecz iest, noßenie krzyża. O tey mowi Pan: Niech weźmie krzyż swoy. Krzyż iest piątno wybranych synow i corek Bożych. (2 Tym. 3, 12.) Bo wßyscy ktorzykolwiek pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani bedą. Lecz że nam z natury iest barzo przykry, chce tego po nas Pan Jezus, żebyśmy sie im nie brzydzili, ale go ochotnie na sie brali, i skromnie nosili. Szcześliwy człowiek, ktory znosi pokußenie. Bo gdy go doświadczy Pan, da mu (Jakub. 1.) korone żywota, ktorą nagotował tym, ktorzy go miłuią. O błogosławiony krzyżu, ktory doświadczywßy Bogu nas zalecaß, iako cie nie miłować? iako sie w tobie nie kochać?

Bernhardus o tobie mowi, żeś iest zupełnością wßytkich dobr. (Serm. 2. de Resur.)

Weźmiyże, weźmiy ten krzyż na sie, (Upomnienie.) człowiecze Chrześciański, wiedz, że przez wiele utrapienia potrzeba nam (Dz. Ap. 14.) wniść do chwały krolestwa niebieskiego. Wßak i sam Zbawiciel przez krzyż (Łuk. 24.) wßedł do chwały swoiey.

III. Naśladowanie Pana Jezusa. Trzecia rzecz iest naśladowanie Pana Jezusa. O tym mowi: A niech za nim idzie. To wielka. Nie wßyscy bowiem, co sie do niego usty ozywaią, rzeczą samą za nim idą. Zaczym ekklamuie Bernhardus: (Bernh.) wßyscy o Panie Jezu chcą do ciebie przyyść, a żaden cie naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować mamy? Słuchaycie ś. Piotra co o tym (1 Piotr. 2.) mowi: Chrystus cierpiał za nas, zostawuiąc nam przykład, abyśmy naśladowali stop iego. W czymże? Grzechu nie popełnił, ani iest znaleziona zdrada w uściech iego. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądzi. Szcześliwi ktorzy go tak naśladuią. Bo pewnie nie zabłądzą. Znaczne iego stopy: omyłki w nich niemaß.

Teć są naymilsi słuchacze, trzy rzeczy na ktore sie nam sposobić potrzeba, chcemyli wniść za Panem Jezusem do chwały krolestwa niebieskiego.

Podźmyż do drugiey cząstki.

II. Część. Pobudki czworakie. Uczy i ukazuie Pan Jezus, co nas do tego pobudzać ma? mianowicie cztery rzeczy. Pierwßa, wielkie niebezpieczeństwo: druga, ßkoda niepowetowana: trzecia, zapłata wiekuistą;

kuista: czwarta, śmierć wesoła i spokoyna.

I. Wielkie niebezpieczeństwo. Pierwsza, zamyka śie w tych słowiech: Ktoby chćiał zachować duszę swoie, straći ią. Piekne słowa. Ludźie maią w sobie z natury przewrotną iakaś miłość tego żywota. Zaczym żeby go nie straćili, ućiekaią przed krzyżem i nie chcą naśladować Pana Jezusa. A tym czasem żywot prawdźiwy, ktory śie tu przez duszę rozumie, tracą. Umieietność zachowania żywota. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus prawdźiwą umieietność zachowania żywota, ktora należy nie w przestrzeganiu wczasow doczesnich, i w ochranianiu zdrowia: ale raczey w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nośić, ale i śmierć byli gotowi podiąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany iest żywot prawdźiwy. A tak kto tak resolut, że gotow iest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy nayduie: a kto śie mąk i śmierći doczesney leka, traći go. Toż
Jan 12,25. i na innym mieyscu Pan mowi w te słowa, kto miłuie duszę swoie, utraći ią: a kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. To pierwsza.

II. Szkoda niepowetowana. Druga rzecz iest, szkoda niepowetowana, o ktorey mowi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoie? O ślepy narodźie ludzki, otworz oczy swoie. Co czynisz? za czym śie uganiasz? na co zyski czynisz? Nie podobna rzecz, abyś świat wszytek zyskać miał, a choćbyś też i zyskał, coż ći to pomoże? przemiia kształt świata tego. Coż pomogło Aleksandrowi Wielkiemu, że 1 Kor. 7.
bitwy wielkie wygrawał, miast dobywał, krolestwa sobie pod moc podbiiał? przyszło do tego że niespodźianie umarł, i wszytkiego odbieżeć musiał, nie zażył tego, czego z ćieżką pracą nabył.

Coż rzekę o duszy, nad ktorą niemasz nic droższego? Tę rad nie rad traći ten, ktory więcey miłuie doczesny, niżeli wieczny żywot. O szkodo niepowetowana! Nie darmo ieden Lutherus
Doktor mowi: Ten ktory szuka pokoiu świata, nayduie krzyż piekła. O duszo moia, drogą krwią kupiona iakoż śie w tobie nie kochać? o marny a nikczemny świećie, iakoż ćię nie wzgardzać? Ty giniesz i przemiiasz, a dusza zostaie. To druga.

Trzećia rzecz iest zapłata wiekuista, III. Zapłata wiekuista.
o ktorey mowi Pan Jezus: Gdy przyydźie syn człowieczy w chwale Oyca swego z Aniołi swoimi, a tedy odda każdemu według uczynkow iego. O ućieszne a wszelkiey przyiemnośći godne słowa. Zapłata nasza hoyna Matt. 5.
będźie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nośił, i naśladował go, weźmie zapłatę stateczności swoiey, koronę żywota wiecznego: a zaś e contra, kto śie więcey za światem niżeli za niebem unośił, weźmie zapłatę swoię, potępienie wieczne. O iakoż śie tu ćiebie nie rozmiełować? iako krzyża na śie, o nayslodszy Jezu, nie brać? iako za tobą nie iść? słysząc z nayświętszych ust twoich, że oddasz każdemu, według uczynkow iego? Powstań, o duszo wierna, powstań, nie leń śie, weźmi krzyż twoy, a idź za Panem twoim, maiąc

tak

tak ućieszną a nieomylną obietnice wieczney nadgrody iego. To trzećia.

IV. Wesoła a spokoyna śmierć.

Czwarta rzecz iest, wesoła a spokoyna śmierć. O tey mowi Pan: Zaprawde wam powiedam, są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, azby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim. A właśnie, Doktorowie kośćielni rożnie te słowa wykładaią.

Rożne rozumienia.

1. Jedni referuią ie na Piotra, Jakuba i Jana, powiedaiąc, że nie mieli umrzeć, azby chwałe i uwielbienie Syna Bożego przy iego przemieniu oglądali. Co śie też krotko potym stało. Tey sentencyi iest, Hyeronym, Hylaryusz, Chryzostom i inni. (In Matt.)

2. Drudzy na Jana Ewanieliste, o ktorych pisze Damascenus, że udawali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć, azby uyrzał Syna człowieczego przychodzącego do krolestwa swego: ktory błąd samże Jan ś. zbiia w Ewanielii swey mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, ieżli ia chce żeby został aż przyydę, coż tobie do tego? Ty idź za mną. A tak to słowo wyszło miedzy braćią, iż on zwolenik nie miał umrzeć. Aleć mu nie rzekł Jezus: Nie umrze: Ale ieźli chce, żeby został aż przyydę, coż tobie do tego? (Orat. de Transf. Joh. 21.)

3. Trzeći na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, azby widźieli chwałe i krolestwo Syna Bożego. Co śie stało po zmartwychwstaniu iego, gdy go oglądali drzwiami zamknionemi do siebie wchodzącego: Także i po wniebowstąpieniu, gdy widźieli cuda wykonywaiącego. O czym Jan ś. w te słowa mowi: Widźieliśmy chwałe iego. (Jan. 1.)

4. Czwarći rozumieią te słowa o wszytkich wiernych, że nie maią ukusić śmierći, to iest umrzeć, azby chwałe Pana Jezusową i krolestwo iego oglądali, choćiaż nie ćielesnemi, a wszakże duchownemi oczyma przez wiare. Bo co tu o niektorych mowi Pan to śie o wszytkich rozumieć może.

Probuią i potwirdzaią tego przykłady. Szczepan ś. idąc na śmierć, uyrzał Pana Jezusa stoiącego na prawicy Bożey, i temuż Ducha poruczył mowiąc: Panie Jezu, przyymi Ducha moiego. (Dz. Ap. 7.) Inni też meczennicy czyli go nie widźieli? Czyli pomocy iego nie doznali? Ktoż prosze ś. Walentego w wierze tak utwirdzał, że na żadne meki i strachy nie dbaiąc, meczeństwo dobrowolnie podiął? i z wielką śie ochotą zabić dał?

A dziś czyli nie doznawamy, abo i nie widamy przy umieraiących iawney i obecney przytomności iego? gdy ći ktorym Sakrament nayświetszy daiemy, w chorobach ćieszkich z ochotą umieraią. Nie inaczey iedno iako Symeon, ktory piastuiąc dźiećiątko Jezusa, na reku swoich, zawołał: Już teraz puszczasz sługe twego Panie, według słowa twoiego w pokoiu. (Luk. 2.)

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie mieymy sobie za utrate, ani za żaden wstyd, zaprzeć śie samych siebie, i krzyż na sobie nośić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. Wżdyć dusza wietsza iest niżeli ćiało?

Nadgro-

Nadgroda w niebie pewna. Smierć spokoyna przy tym, a czegoż wiecey potrzeba?

Przestroga 1. Dwu śie rzeczy tylko wystrzegayćie. Naprzod bałwochwalstwa. Jest kto wielką choroba, to iest, kadukiem od Pana naywyższego nawiedzony, nie ućiekay śie mizerny człowiecze nigdźiey, iedno do Boga. S. Walenty tobie nie pomoże. Sługa to Boży, ktory sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiey.

2. Potym, przeklectwa. Nie mow pod utratą dusznego zbawienia: Bo-day ćie ś. Walentego niemoc popadła; iako wiec ludźie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech. Gdźieś podźiał rozum mizerny człowiecze? Bliźnemu życzysz, czego sam nie rad widźisz? Mow raczey: Boday śie ś. Walentego wiara, pobożność i stateczność ćiebie nie puśćiła. O iak miłą posługę Bogu uczyniemy. Staraycie śie o to wszyscy, ktorzy dusze swe miłuiećie.

A ty o naydobrotliwszy Jezu, ktory nas tak wiernie i życzliwie przestrzegać i upominać raczysz, raczże śie nad nami zmiłować, posilay nas łaską swoią, żebyśmy wiecey sobie ważyli zdrowie duszne niżeli ćielesne. Krzyż uczyń nam lekki, stopy twoie niech znamy, żebyśmy za tobą trafili do żywota wiecznego, Amen.

Na dźień ś. Maćieia

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. II.

W Om czas odpowiadaiąc Jezus, rzekł: wysławiam ćie Oycze, Panie nieba i źiemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Zaprawde Oycze, tak śie upodobało tobie. Wszystkie rzeczy dane mi są od Oyca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Oćiec: ani Oyca kto zna, tylko Syn: a komuby chćiał Syn obiawić. Podźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpoczynienie. Weźmićie iarzmo moie na śie, a uczćie śie ode mnie, żem Ja ćichy i pokornego serca: a znaydźiećie odpoczynienie duszom waszym. Abowiem iarzmo moie wdzieczne iest, a brzemie moie lekkie iest.

TRyumfuie dźiś Kośćioł Boży, Chrześćianie mili, z pamiątki Maćieia ś. Apostoła, ktorego hystoryi krotiuchno posłuchayćie.

Imie Maćieia ś. Imie iego iest Hebreyskie, znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste wielki dar Boży, mąż każdy Apostolski, ktory statecznie słowo Boże opowieda.

Oyczyzna. Zkądby był, i iakich rodźicow, Ewanielistowie ś. nie przypominaią. O Kośćielni

Kościelni hystorykowie udaią, że był rodem z Betlehem z pokolenia Juda, z rodźicow ślacheckich.

Zadawy w młodości. Abdyaś piße, że z młodu był uczniem Symeonowym, ktory to Symeon, Pana Jezusa ießcze dźiećięćiem na reku swych piastował. Luk. 2. Lib. 1. c. 13 Lecz potym w liczbe śiedmidźiesiąt zwolenikow iest przyłączon iako Eysebiuß piße.

Urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim, postanowili go Apostołowie na mieysću Judaßa Jßkaryota, o czym Lukaß ś. w dźiśieyßey epistole piße.

Niceforuß wspomina, że głosem z Lib. 2. c. 1. nieba za Apostoła iest obwołany. Dyonizyuß zaś piße, że on los, ktory nań padł przy elekcyi był promień iasny, ktory go iak słońce ogarnął.

Przyiećie Ducha S. W dźień świąteczny przyiął z innemi Apostoły Ducha S, a gdy śię Epiph. Tom. 1. Apostołowie z Ewanielią po świećie rozeßli, puśćił śię do Macedonii, i tam przez czas niemały uczył i cuda czynił.

Sofroniuß zaś powieda, że i Etyopii cześć niemałą przebiegł, co też i Hyeronim ś. rozumie.

Pilność w urzędźie. Z wielką pilnośćią słuchacze swe Clem. Alexand. upominał, żeby przećiwko ćiału walczyli, a rozkoßom i chćiwośći iego nie c. 3. lib. 2. pobłażali. Duße żeby zachowali pokarmem mądrośći, ktory iest słowo Boże.

Naostatek wroćiwßy śie nazad, w Galilei i w ziemi Zydowskiey Ewanielią kazał, i wiele ludźi na wiare Chrześćiańską nawroćił. Aż w roku trzydźiestym i trzećim po wniebowstąpieniu Pańskim poimany, Ananiaßowi Kapłanowi naywyżßemu iest podany, ktory gdy Chrześćiańskwo Poimanie. iego na oczy wyrzucał; Odpowiedźiał Maćiey, Chrześćianem bydź, nie iest występek, ale chwała.

Przykazał mu koniecznie Ananiaß, żeby śię Chrystusa zaprzał, lecz on tym stałey go wyznawał: ktorą stałość widząc Ananiaß, skazał go śmierć, i Smierć. takći k woli starośćie Rzymskiemu po rzymsku ßyie mu toporem ućieto.

Na śmierć idąc mowił: izali dußa Stateczność. moia nie bedźie żyła, gdy bede patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywiących?

Boże day to, żebyśmy go w tym Summa Ewanielii naśladowali, i z takową śię stałośćią przy Ewanielii ś. iako i on popisowali. Pieknie nas do tego Ewanielia dźiesieyßa upomina, gdźie Pan Jezus rozradowawßy śie w Duchu, dźiekuie Oycu swemu za ßczesliwy progres Ewanielii ś. a widząc wiele pracuiących i obćiążonych miedzy temi, ktorzy śie do Ewanielii ozywaią, pieknemi ich słowy do śiebie wzywa, obiecuiąc im ochłodzenie i odpocznienie dußne. Aż też naostatek upomnienie piekne czyni, ukazuiąc własność Chrześćiańskwa naßego.

Ma tedy ta Ewanielia w sobie trzy cześći.

Pierwßa iest, dźiekczynienie za ßczesliwy progres Ewanielii ś.

Druga, pracuiących i obćiążonych wzywanie ućießne.

Trzećia, nauka piekna o iarzmie i ćwiczeniu Pańskim, ktoremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić bede, powolnie proße słuchayćie.

Pan

Pan Jezus nayświetszy, niech nas sprawuie Duchem S, zebyśmy o tym z pociecha i z pozytkiem zbawiennym mowili, Amen.

I. Cześć. Okoliczności. Pierwsza cześć zamyka w sobie trzy okoliczności: Jedna, kiedy? Druga, komu? Trzecia, za co Pan Jezus dziekuie?

I. Kiedy? Pierwszey dotyka Ewanielista temi słowy: Odpowiedaiac Jezus rzekł. Było to ze sie Pan Jezus załował na niektore miasta, a zwłaszcza na Chorazym, Betsaide, Kapernaum, przeto ze tam cuda wielkie czynił, a przecie nie chciały sie uznać, i dołozył tego, ze Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiey miało bydz lzey w dzień sadny nizeli onym miastom.

Coz sie stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaido, biada tobie Kapernaum, ali tu siedmdziesiat zwolenikow przyszedszy oznaymuia bona nova, mowiac: Panie, i diabelstwa podawaia sie nam w imie twoie. Na te słowa rozradował sie w Duchu Pan Jezus, dziekuiac serdecznie Oycu niebieskiemu.

Nauka. A tu obaczcie, cośmy powinni Panu Bogu za te łaske, ze nas powołał do znaiomości słowa swego ś, zwłaszcza radość i dziekczynienie. O iak sie z tego cieszy Dawid mowiac, (Psal. 119.) Bede cie wysławiał w szczyrości serca, gdy sie naucze sadow twoich sprawiedliwych. Piotr. S. takze w (1 Piotr. 1, 3. 4.) liście swoim mowi: Błogosławiony niech bedzie Bog i Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei zywey przez zmartwychwstanie Jezusa od umarłych, ku dziedzictwu nieskazitelnemu, i niepokalanemu, i niezwiedłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

O Teodozyusie Cesarzu pisze Augustyn ś, ze czesto mawiał: Wiecey (Lib. 5. de civit. Dei cap. 26.) sie wesele, zem sie stał członkiem Kościoła Bozego, nizeli ztad, ze kroluie na ziemi. Dziś ma to sobie świat za namnieysze dobro: i wiecey sobie dostatki tego świata wazy, nie pomniac na to, co Pan mowi: Coz pomoze człowiekowi, ieźliby zyskał (Matt. 16.) wszytek świat, a na duszy swey szkodował? Nigdyśmy tego Panu Bogu nie zasłuzyli, ze nas oświecił znaiomościa słowa swoiego ś. A zwłaszcza w tych tu połnocnych kraiach, gdzie tak geste ciemności były, iest za co Panu naywyzszemu dziekować, ze rozświecił światło wiary ś. Chrześciańskiey.

II. Komu? Słuchaycież powtore komu dziekuie? mowi tak: Wysławiam cie Oycze, Panie nieba i ziemie. W dziekczynieniu swoim obraca sie Pan Jezus, nie do uczniow swoich, ale do Boga Oyca swego. Nie mowi, dziekuiesz wam moi mili zwolenicy, zeście tak wiernie poselstwo moie sprawowali: ale do Boga mowi, Dziekuie tobie Oycze, Panie (Observatio.) nieba i ziemie, daiac znać ze opowiedanie Ewanielii ś. nie iest własność siły ludzkiey ale dar Bozy, do ktorego Boga obracaiac sie i tu Pan Jezus, dwoiakie mu tytuły daie: (Boskie. Tytuły) zowie go naprzod Oycem, potym Panem nieba i ziemie. O iak mu pieknie i słusznie oba tytuły przynależa.

Oycem

1. Jest oycem 1. Względem syna. Oycem iest dwoiakim względem. Naprzod względem Syna swego iednorodzonego, ktorego z istności swey przed wieki spłodził, wedle onych słow Prorockich: Tyś iest Syn moy, Jam ćiebie dziś spłodził. Zkąd też i Paweł ś. wszedzie go Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa zowie, w liśćie do Kolossensow, wyobrażeniem niewidomego Boga. A indziey: Jasnośćią chwały i wyrażonym obrazem podstáći Bożey. Kol. 3. Żyd. 1.

2. Względem nas. Jan. 1. Potym iest też Oycem względem nas; bo on nas nie tylko spłodził, ale też i za syny swe przysposobił w Synu swym naymilszym, i obchodzi śię z nami iako Oćiec, żywi nas iako Oćiec, karze iako Oćiec. Znayże tedy tego Oyca swego, duszo wierna, a iemu samemu chwały i modlitwy swe, przykładem Pana swoiego oddaway.

2. Panem nieba i źiemie. Jeſt też Panem nieba i źiemie; bo niebo i źiemie stworzył, a iako Prorok mowi, niebo iest stolicą iego, źiemia podnożkiem nog iego. Izа. 66, 1. Toż i w Symbolum Apostolskim wyznawamy, mowiąc: Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego Stworzyćiela nieba i źiemie. Także i w Niceńskim, gdźie go zowiemy Stworzyćielem wszytkich rzeczy widomych i niewidomych.

Lib. 4. de vera Relig. Laktancyusz oboyga, piękną racyą podaie w te słowa: Oycem dla tego ma bydź nazwan, że nam wiele rzeczy, i wielkie użycza: Panem dla tego, że karania moc ma barzo wielką. Oboyga experientia świadkiem.

Usus. Że Oycem iest, ma nam służyć ku poćiesze; bo śię pewnie z nami iako Oćiec obeydźie. Że Panem, ku boiaźni; bo pewnie nas iako Pan dla grzechow pokarze.

III. Za co? Obaczmyż iuż rzecz samę za co dźiękuie? Iżeś (prawi) te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Piękne zaiste i taiemnic pełne słowa. Dźiękuie tu Pan Jezus Oycu niebieskiemu, iż wzgardźiwszy mądre Faryzeusze, i gornorozumne Kapernaity, obrał sobie pokorne Apostoły i inne zwoleniki, ktorzy taiemnice nauki niebieskiey w prostoćie serca swego poiąwszy, wszytkiemu ie światu ogłaszać mieli.

Mądrzy i roztropni co zacz? Serm. 8. de Verbis Dom. Augustyn ś. przez mądre i roztropne rozumie, ludźie nadęte i gornorozumne, ktorzy rozumem swoim taiemnice Boskie miarkować chcą, spuszczaiąc śię na mądrość i roztropność swoie. Przez maluczkie zaś rozumie pokorne, ktorzy pokornym umysłem i posłusznym sercem słowo Boże przyymuią, a nie radząc śię rozumu, Boga samego w słowie iego ś. słuchaią, i iemu w prostośći Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taiemnice swoie, a tym ie obiawia, nie przeto żeby śię kochać miał w owych zginieniu. Bo mowi Pismo: Bog chce aby wszyscy ludźie zbawieni byli, i ku znaiomośći prawdy przyszli. 1 Tym. 2, 4. A na drugim mieyscu: Nie chce Bog aby ktorzy z was zginąć mieli, ale aby śię wszyscy do pokuty udali. 2 Piotr 3, 9. Lecz dla tego to Pan Bog czyni, że mu śię tak podoba; bo mowi Pan Jezus: Takći iest Oycze, gdyż śię tobie upodobało.

Czemu? In Matt. Spytasz czemu? Odpowieda Teofilaktus: Nie iako zawisny, abo

sprawca

sprawca nieumieietnośći, ale dla tego
że nie byli godni. A ieźli pytasz, cze-
mu nie byli godni? Odpowieda da-
ley: Dla tego, że się sobie zdali
mądrymi. Bo kto się sobie zda mą-
dry, i spuszcza się na roztropność
swoie, ten Boga o oświecenie nie pro-
si, ktorego mu też Pan Bog dla tego
nie daie. Y ztąd Bog przez Proro-
Iza. 5, 21. ka mowi. Biada wam, ktorzy się
sobie zdaćie bydź mądrymi, a sami u
siebie roztropnymi.

Observatio. A tak strzeżćie się tego naymilsi, w
rzeczach do wiary należących nie radź-
ćie się rozumu waszego, nie mow nikt
z Platonem: Znosze to co mowią,
abym mogł rozumieć. Ale raczey
proś każdy Pana Boga o łaskę Du-
cha S, aby rozum twoy oświećić ra-
czył. Toć rozumie Augustyn ś, pisząc
do Dyoskora w te słowa: Radbym,
moy Dyoskorze, żebyś się Chrystu-
sowi ze wszelką pobożnośćią poddał,
i żadney inszey drogi ku dostąpieniu
prawdy nie szukał, procz tey, ktorać
iest potwirdzona. A to co za droga?
Mowi daley Augustyn: Pierwsza
droga iest pokora, druga pokora, trze-
ćia pokora, a ilekroć byś spytał, tobym
odpowiedźiał, Pokora iest droga do
znaiomośći Bożey.

A iż tak iest, nie chcesz li się zawieść,
bądź maluczkim, naśladuy pokory, nie
Jan. 6. mow z Kapernaitami: Quomodo,
iako to abo owo bydź może? ale raczey
z nayświętszą Panną wołay: Niech
Luk. 1. mi się stanie według słowa twoiego.
1 Kor. 3. Bo mowi Apostoł, że mądrość tego
świata, głupstwem iest u Boga.

Podźmyż daley.

II. Część. Odprawiwszy Pan Jezus dźiekczy-
nienie, obraca rzecz swoię do pra-
cuiących i obćiążonych, mowiąc:
Podźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie
spracowani i obćiążeni, a Ja wam
sprawię odpoczynienie. W tych sło-
wiech trzy okoliczności maćie. Pier- Okoliczności.
wsza, kto wzywa? druga, kogo?
trzećia, po co? i ku ktoremu koń-
cowi?

Ktoż iest ten co wzywa? Tenże I. Kto?
co i dźięki czyni sam Pan Jezus, tenże
mowi, Podźćie do mnie. A żebyśmy Persony wzywaiącey deskrypcya.
z tym więtszą ochotą do niego się śpie-
szyli, opisuie osobę swoię dwoiako.

Naprzod z wszechmocności, a to I. Z wszechmocności.
gdy mowi: Wszytkie rzeczy dane mi
są od Oyca mego. O poważne sło-
wa! Ten, ktory nas do siebie wzy-
wa, iest Pan takowy, ktoremu wszyt-
kie rzeczy dane są od Oyca, nie wzglę-
dem natury iego Boskiey, iako nie-
ktorzy zmyślaią; bo tey naturze nic
nie może bydź dano, ponieważ wszytko
sama ma, i iest wszechmocna; ale
względem natury człowieczey. O
czym Daniel Prorok wyraźnie Dan. 7.
świadczy, mowiąc: Widźiałem w
widzeniu nocnym, a oto iako Syn
człowieczy przychodźił w obłokach nie-
bieskich, a przyszedł aż do starodawne-
go, a przywiedźiono go przez obli-
czność iego: ktoremu podał moc, i
cześć, i Krolestwo, tak iż wszyscy naro-
dowie, pokolenia i ludźie rożnychięzy-
kow, służyć mu będą: panowanie iego
iest panowaniem wiecznym, ktore o-
dięte nie będźie, a krolestwo iego skazo-
ne bydź nie może. Tu iaśnie słyszyćie, że
Pan JEzus nie iako Bog, ale iako
człowiek wszytko wźiął od Oyca.

Zaczym Doktorowie Kośćielni, a Regula Patrum.
zwłaszcza Atanázyusz, Teodoretus,

Leo i inśi maią takową regułe. Co-
kolwiek w czaśie wźiął Chryſtus,
wźiął według człowieka. J tym
względem ſamże mowi: Dana mi
Matt. 28. ieſt wßytka moc na niebie i na ziemi.

Znayże tedy tego wßechmocnego
Pana człowiecze Chrześćiańſki. On
wßytko może na niebie i na ziemi. Nie
ieſt z liczby onych Pogańſkich bogow,
o ktorych Hebuka u Eurypida mowi:
Euripides. Już dawno na was wołani, leniwi
pomocnicy.

Drugą deſkrypcyą oſoby ſwey bie-
rze Pan Jezus, z wieczney mądrośći,
2. Z wieczney mądrośći. i naydoſkonalßey znaiomośći Oyca
ſwego niebieſkiego, mowiąc: Nie zna
nikt Syna, iedno Oćiec, i Oyca nikt
nie zna, iedno Syn. Bo w nim za-
Kol. 3. kryte ſą wßytkie ſkarby mądrośći i
znaiomośći Bożey. Boga kto kiedy
Jan. 1. widźiał? żaden go nie widźiał, iedno
rodzony Syn Boży, ktory ieſt w
łonie Oycowſkim, ten nam opowie-
dźiał.

Obſervatio. Ten tedy wßechmogący i wßytko
wiedzący Bog wyćiągnąwßy ręce
ſwoie, woła w dźiśieyßey Ewanielii,
mowiąc: Podźćie do mnie. O u-
ważenia godne, a przedźiwne ſłowa!
Nie mowi, Jdźćie do zakonu; bo za-
kon nie umie nic, iedno przeklinać i
trwożyć ſumnienia ludzkie, wedle o-
5 Moy. 27. nych ſłow: Przeklęty każdy, ktory
nie zoſtawa w tym wßytkim, co na-
piſano ieſt w kśięgach zakonu. Nie
mowi, Jdźćie do świętych zmarłych;
bo ći nie znaią nas, i nie wiedzą o
nas. Nie mowi, Jdźćie do własney
ſprawiedliwośći, wßyſcy bowiem ie-
Jzá. 64. 6. ſteśmy iako nieczyśći, i iako ßata ſplu-
gawiona wßytkie ſprawiedliwośći
naße. J nie z uczynkow ſprawie- Tyt. 3, 5.
dliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z
miłośierdźia ſwoiego zbawił nas
Bog. Nie mowi też, Jdźćie do po-
mocy ludzkiey; Bo prorok woła: Jer. 17, 5.
Przeklęty mąż ktory ufa w człowie-
ku, i ktory pokłada ćiało ramieniem
ſwoim. Nie mowi, Jdźćie do Sa-
pientow i Mędrkow tego świata;
bo tam niemaß nic iedno płupſtwo.
Nie mowi też, Jdźćie do czarowni-
kow i do tych co wrożą: Bo powie- 3 Moy. 6, 20.
dźiał Bog: ktoby śię udał do czaro-
wnikow i wießczkow, poſtawię twarz
ſwoię rozgniewaną przećiwko niemu,
i wytracę go z pośrzodku ludu iego.

Ale mowi, do mnie podźćie: a ſłu-
ßnie; bo on jeſt drogą, prawdą i ży- Jan. 14.
wotem. Żaden nie przychodźi do
Oyca iedno przezeń. Niemaß też w Dź. Ap. 4.
żadnym inßym zbawienia, i nie ieſt
dane inße imię ludźiom, w ktorym-
by mieli bydź zbawieni.

A tak przyſtąp do niego śmiele czło-
wiecze Chrześćiańſki, oto ręce ſwoie
wyćiągaiąc woła: Podźćie, podźćie
do mnie.

Lecz ſłuchaymy iuż kogo woła? II. Kogo?
Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzy ſpra-
cowani i obćiążeni. Proßę, z pilno-
śćia te ſłowa rozbieraycie. Nie mo-
wi Pan Jezus, Podźćie niektorzy, ale
wßyſcy. A tu co rzecze Arecyuß, kto- 2 Parte
ry piße: że Chryſtus nie dany ieſt Problematum.
wßytkim ludźiom za Odkupićiela.
Abo i Beza, ktory śmiał mowić: że
Pan Jezus nie za wßytkie ludźie, ale In Colloquio
tylko za ſame wybrane umarł. O Mumpelgard.
iakie wymyſły. Czyli tu nie wyraźnie
Pan mowi: Podźćie do mnie
wßyſcy. Czyli go nie ztąd Apoſtoł

zowie:

zowie: Zbawićielem wßytkich ludzi.
Abo i Jan ś. czyli nie tym wzgledem
1 Tym. 4. mowi: Chrystus stał śie ubłaganiem
1 Jan. 2, 2. za grzechy naße, a nie tylko za naße,
ale za grzechy wßytkiego świata. Dla
Boga strzeżćie śie tych wykretnych a
gornomyslnych ludźi, przed ktoremi,
iako widźićie, zakrył Pan Bog ta-
iemnice słowa swego ś.

Pracuiacy co zacz? Daley co mowi Pan Jezus? Podź-
Lib. 1. ćie, prawi do mnie wßyscy, ktorzy-
contr. śćie spracowani i obćiążeni. A to co
duas Ep. za ludźie? Augustyn ś. przez pracuią-
pel. cap. 3. ce rozumie Zydy, ktorzy pod iarzmem
Obćiążeni co zacz? zakonu ćieżko pracowali, noßąc ćieżar
dnia i gorącość. Przez obćiążone
rozumie Pogany, ktorzy ćieżarem
błedow i wielkimi tłomokami grze-
chow rozmaitych obćiążeni byli.

Nie zdrożny to wykład, gdyż Pan
Jezus dla Zydow i dla Poganow na
Hilarius. świat przyyść raczył, a wßakże Hy-
laryuß rozumie ludźie ćieżarem grze-
chow i sumnienia złego, abo i kara-
nia za grzechy obćiążone, tak miedzy
Zydy, iako i miedzy Pogany. Na
tych woła Pan: Do mnie wßyscy,
do mnie!

Poćiecha. O iakaż to poćiecha ludźiom grze-
ßnym, ktorzy wiedzą dokąd śie w
trwodze sumnienia swego ućiekać ma-
ią, a zwłaßcza nie do bałwanow, nie
Jan. 1. do czarta, ani do świata: ale do tego,
ktory iest Barankiem Bożym gładzą-
cym grzechy świata. A tak ieżli kogo
sumnienie trapi, nie trwoż sobą.
Wierna mowa i wßelkiey przyie-
1 Tym. 1, 15. mnośći godna iest, iż Jezus Chrystus
przyßedł na ten świat, aby ludźie
grzeßne zbawił. Przetoż woła: do
mnie wßyscy, do mnie; Abowiem
nigdźiey indźiey iedno u mnie, ani
grzechow odpußczenia, ani zbawie-
nia, ani ochłody, ani poćiechy pra-
wdźiwey nie naydźiećie.

Potrzećie iuż słuchayćie, po co nas III.
i ku ktoremu końcowi wzywa? A Ja Po co, i ku ktoremu końcowi?
was (prawi) ochłodzę. O naysłodße
i naywdźiecznieyße słowa! Coż lu-
dźiom grzeßnym i strapionego sumnie-
nia, Jezu naß dobrotliwy Panie, po-
ćießnieyßego bydź może? Nie mowi,
Ja was potrace w gniewie moim, i
wygubie dla grzechow waßych: ale,
Ja was ochłodzę. A tak do niego Ochłoda.
wßyscy, do niego; Bo co nam obie-
cuie, to też iśći.

Przy chrzćie ś. omywa nas od grze- Przy chrzćie.
chow naßych naydroższą krwią swoią,
i imiona naße wpisuie w kśiegi żywo-
ta wiecznego. A wiec to nie ochło- W kazaniu
da? W kazaniu napełnia serca naße
poćiechami zbawiennemi i weselem
Ducha. A wiec to nie ochłoda?
Przy spowiedźi odpußcza nam grze- Przy spowiedźi.
chy, z łaski a z miłośierdźia swego ś.
przez usługe sług swoich. A wiec to Przy ołtarzu.
nie ochłoda? Przy ołtarzu, podaie
nam ćiało i krew swoie ku iedzeniu
i pićiu. A wiec to nie ochłoda? W
paćierzu, upewnia nas, oczkolwiek w paćierzu
prosimy Oyca w imie iego, da nam.
A wiec to nie chołoda? W choro- W chorobie.
bie ćießy nas, że ućierpienia teraźniey-
ßego wieku nie są rowne ku oney Rzym. 8.
przyßłey chwale. A wiec to nie o- w śmierći.
chłoda? W śmierći także ukazuie
nam, że bądź żywiemy, bądź umiera-
my Pańskimi iesteśmy. A wiec to
nie ochłoda?

A tak

A tak nie daycie na sie wołać, idźcie poki czas macie, a bedźiecie ochłodzeni.

III. Cześć. Dwie rzeczy. Trzećiey cześći iuż słuchaycie.

Ukazuie nam tu Jezus dwie rzeczy: z iedney strony iarzmo, z drugiey ćwiczenie swoie.

I. Jarzmo Pańskie. O iarzmie swoim mowi: Weźmićie iarzmo moie na śie. O iak potrzebne napomnienie: otworzćie oczy swe, a obaczćie, czym śie dźiś ludźie bawią? Jedni biorą na śie iarzmo świata przed miłość rzeczy doczesnych. Drudzy, iarzmo ćiała przez miłość rozkoszy. Trzeći iarzmo szatańskie, w naśladowaniu rozmaitych grzechow. Kto w tym troiakim iarzmie ćiągnie, bierze zapłate swoie, śmierć i zginienie wieczne. Jezus tedy życząc nam zbawienia, ukazuie nam inne iarzmo, zwłaszcza iarzmo swoie, ktore chce abyśmy na śie brali.

Jarzmo Pańskie troiakie. To iarzmo iestći troiakie. Pierwsze 1. Jarzmo nauki. iest iarzmo nauki, ktorey śie nam zgodła poddać potrzeba. Bo sam Bog z nieba na nas woła mowiąc: Tego Matt. 17. słuchaycie. Nie nauk, nie wymysłow Matt. 15. ludzkich. Darmo mie mowi Pan Jezus chwalą, ucząc nauk ktore są ustawami ludzkimi. Z tego iarzma wyprzągaią śie wszyscy heretycy, Apostatowie, bluźnierze, ktorzy słowo Boże porzućiwszy, za naukami śie ludzkimi udawaią. Drugie iest iar-

2. Jarzmo nowego posłuszeństwa. Rzym. 6. zmo nowego posłuszeństwa. Bo iakoby chćiał rzec Pan Jezus; Jakośćie pierwey służyli grzechom, tak teraz mnie służyć bedźiećie. A iakośćie przedtym wydawali członki wasze, na służbe nieprawośći i nieczystośći: tak ie teraz wydawaycie na służbe sprawiedliwośći i świątobliwośći. Z tego iarzma wyprzągaią śie wszyscy rozpustnicy, ktorzy rozmaitemi grzechami obćiążaią sumnienie swoie.

Trzećie iarzmo iest, iarzmo krzyża, bez 3. Jarzmo krzyża. ktorego żaden prawy Chrześćianin bydź nie może. Bo mowi Pismo, że przez wiele utrapienia potrzeba nam Dz. Ap. 14. wniść do krolestwa niebieskiego. Z tego iarzma wyprzągaią śie rozkosznicy, ktorzy ćiału swemu wszytkiego pozwalaią, i nic ćierpieć dla Pana i słowa iego ś. nie chcą.

Toć iest troiakie iarzmo, ktore nam Pan Jezus na śie brać rozkazuie. Szczęśliwi bedźiećie, ieżli wam śie w nim ćiągnąć nie uprzykrzy.

O ćwiczeniu swoim mowi Pan Je- II. Ćwiczenie Pańskie. zus: Uczćie śie ode mnie. A czegoż śie uczyć bedźiemy? Odpowieda Serm. de Verbis Domin. Augustyn: nie świata budować, nie umarłych wskrzeszać, abo cuda czynić: ale pokory i ćichośći. Bo mowi, żem iest ćichy i pokornego serca. O zaiste ćichy i pokorny; bo obaczćie iako śie dla nas uniżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umeczeniu, w śmierći. Toć mu Kośćioł pośćie przyznawaiąc śpiewa:

Baranku Boży niewinny, na świetym krzyżu rozbity:

Zawsześ nalezion ćierpliwy, choćiaś ty był tym brzydliwy. A tak tey pokory i ćichośći wszyscy naśladuyćie. A żeby śie kto nie wymawiał, pobudza nas do tego Pan Je- Pobudki dwoiakie. zus dwoiako:

Naprzod obiecuie odpocznienie. 1. Odpocznienia nalezienie. A znaydźiećie, prawi, odpocznienie duszom waszym. Podobne słowa naydujemy u Proroka Jeremiasza, Jerem. 6. gdźie 16.

gdźie Bog mowi: Chodźćie na drodze dobrey, a naydźiećie odpocznienie duszom waszym. Nie wzywa nas, ani nam obiecuie odpocznienia ćiała, ktoresmy krzyżowáć powinni z namietnośćiami iego: ale na odpocznienie dusze. Szczesliwa bowiem dusza, ktora w Chrystusie nayduie odpocznienie. Abowiem nie dotknie śie iey żadna meka śmierći. Na tych, ktorzy ćiału swemu nie u Boga,. ale u świata odpocznienia szukaią, woła Augustyn mowiąc: Niemasz odpocznienia gdźie go szukaćie: żywota błogosławionego szukaćie w krainie śmierći, niemasz go tam.

Gal. 6.

Lib.conf.

2. Wdźięczność iarzma i Lekkość.

Potym obiecuie wdźięczność iarzma i lekkość brzemienia swoiego, mowiąc: Abowiem iarzmo moie słodkie, a brzemie moie lekkie iest. O zaiste słodkie i lekkie. Słodkie i lekkie, dla pomocy Bożey. Bo mowi Dawid: Pan kładźie na nas ćiężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nadźieie zapłaty wiekuistey, ktora hoyna bedźie w niebie. Słodkie i lekkie, że nam spolnie pomaga ku dobremu.

Psal. 68.

Gregor. Naz.

Matt 5.

Obaczćież naymilśi, iako nam Pan Jezus, wszelkich poćiech iest przyczyną. On nas do śiebie głosem wdźięcznym wzywa. On nam ochłode i odpocznienie duszne obiecuie. On iarzmo krzyża słodkie i lekkie czyni. On od wszytkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mowi Ambrozy ś, w nim mamy wszytko.

In quod Serm.

J godźi śie tu przypomnieć, co śie we Wrocławiu Sląskim stało w dźień ś. Maćieia, w Roku 1529, dwie godźinie po zeyśćiu słońca, gdźie wierzch wieże u ś. Elżbiety miedźią a ołowiem nakryty, od gwałtownego wiatru z wielkim trzaskiem na źiemie upadł, i na trzy śie cześći rozdźielił, wszakoż bez żadney szkody, procz kotki, ktora w iednym domku trafiwszy zabił. O zaiste i tam Pan Jezus wiernych swoich strożem był.

Vide Finsel.

Zaczym na pamiątke ten straszny upadek wieże, w kruchćie tamże u ś. Elżbiety iest po dźiś dźień namalowany, a przy nim takowe wierśze:

D. Moibanus vers. autor.

Wieża Siloe gdy padła mnogiemu
Szyie złamała, nasza nie iednemu.
Bo Aniołowie z rozkazu Bożego,
Pomogli dźwigać ćiężaru onego.

A iż tak iest, znayćież tak dobrotliwego Pana Chrześćianie mili, wszytkich was woła, wszyscyż śie do niego spieszćie. Podź stracony synu, oto Oćiec twoy, ręce swe wyćiąga aby ćie obłapił. Podź żebraku oszarpany, oto Pan maiętny stoi, aby ćie przyodźiał. Podź zraniony i schorzały człowiecze, oto Lekarz dobry, i iuż iest gotow, aby ćie uleczył. Podź łaknący i głodny, oto chleb żywota, ktory z nieba zstąpił. Podź pragnący, oto źrzodło wod żywych wyskakuiących do żywota wiecznego. Podź ktory w ćiemnośćiach iesteś, oto świątłość świata, i słońce sprawiedliwośći. Podź obłąkana owieczko, oto Pasterz twoy, ktory ćie na ramiona swe włoży i do domu zaprowadźi. Podź nedzny a mizerny więźniu oto ten ktory ćie wykupi. Podźćie wszyscy, ktorzy pracuiećie i obćiążeni

Zamknienie.

żeni iesteśćie, oto ten ktory was ochłodźi.

Wszyscy podźćie, ale wczas, poki Pan znaleźiony bydź może; bo dwoie iest venite, iedno tu na tym, drugie na onym świećie. Kto tu pierwsze-go słucha, i ono drugie tam usłyszy, gdy Pan Jezus rzecze: Podźćie błogosławieni Oyca moiego. Lecz kto tu na pierwsze nie dba, ten mia-sto, podźćie, usłyszy idźćie prze-kleći do ognia wiecznego. Przeto wczas słuchayćie wdźięcznego głosu i wołania iego.

A ty, o dobrotliwy Jezu, wdźię-cznym głosem swoim poćiągni nas do siebie, osłodź nam i ulżyy ś. iarzmo swoie, day abyśmy ćie naśladowali w pokorze i w ćichośći, a zatym z łaski twoiey ś. ochłodę sumnienia i duszne odpocznienie otrzymali, Amen.

* *

Na Wtorek Zapustny, kazanie o maszkarach,

Lekcya z Listu do Rzymianow w Rozdz 12.

Proszę was tedy bracia przez litośći Boże, abyśćie stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyiemną Bogu, to iest, rozu-mną służbę waszę. A nie przypodobywayćie śie temu światu; ale śie przemieńćie przez odnowienie umysłu waszego: na to, aby-śćie doświadczyli, ktora iest wola Boża dobra, przyiemna, i doskonała.

Zdawna świat szaleie, zdawna dźiwy broi, Chrześćianie moi mili. A nie dźiw; bo i we zło-śći wszytek leży, i ludźie do niey nakła-nia. Przeto Bernhardus chcąc nam świat opisać mowi: Swiat iest, gdźie złośći barzo wiele, a mądrośći mało. Inaczey nie iest. Coż innego świat ludźiom ukazuie? A toli pożądliwość ćiała, żądzą oczu i pychę żywota. Te rzeczy tak cukruie, że ludźie maią nad nie nic słodszego. A wiec to mądrość? Wiedząc o tym dobrze Paweł, w sło-wiech przeczytanych proponuie nam trzy rzeczy. Pierwsza, żebyśmy ćia-ła nasze, nie Bachusowi, (iako dźiś świat czyni) ale Bogu ofiarowali: druga abyśmy śie nie przypodoby-wali temu światu: trzećia, abyśmy śie przemienili przez odnowienie umysłu naszego. Piękne zaiste napo-mnienie. A świat co czyni? Nie-masz mu nic milszego, a zwłaszcza o tym czaśie, iedno diablu, ćiału ofiary stroić. Jedni pilnuią obżarstwa, drudzy piiaństwa patrzą, trzeći śie w maszkary ubieraia. O głupie a nikcze-mne zbawy. W czymći sobie świat rozkosz i krotochwile upatrzył? Obżar-stwo co umie? Nieźliczone wystepkow gromady rodźi. Piiaństwo co? Matką iest wszytkich złośći. O maszka-

In quod Sermo.

Summa Lekcyi.

Gregor. in Regist. Aug. ad Sacr. virg.

maßkarach nie wßyscy podobno wiećie co są? Przetom umyślił w terażnieyßym kazaniu, o nich mowić, we trzech cząstkach.

W pierwßey powiem, zkąd śię wźięły.

W drugiey, iaki ich iest rozdźiał?

W trzećiey, ieżliż śię ich Chrześćianinowi zgoła używać nie godźi?

Te trzy rzeczy ku temu końcowi wam dźiś przełożę, abyśćie obaczyli, iako nikczemne są a Bogu omierzłe krotochwile tego świata.

Panie Jezu, użycz nam łaski swoiey ś. w słuchaniu i w mowieniu, Amen.

I. Część.

Nie wßyscy podobno wiećie, audytoowie moi mili, zkąd to, że śię ludźie o tym czaśie w maßkary ubieraią. A tak wiedzćie, żeć nie poßło to od przodkow wiernych miedzy ludem Bożym, ale od poganow. Właśnie iako i Bachanalia Chrześćianie od nich wźięli, tak też i maßkary. Patryarchowie święći, Prorocy Krolowie pobożni, i inni wierni w starym przymierzu, ani o nich wiedźieli. I nie nayduiemy w całym piśmie ś. żadnego przykładu, aby ich kto używać miał.

W starym przymierzu maßkar nie było.

Czytamy wprawdźie, że ßaty niektorzy odmieniali. Saul złożywßy z siebie ubior Krolewski, inne ßaty oblokßy, poßedł samotrzeć do czarownice, aby go nie poznała. Zona Jeroboamowa także maiąc iść do Achyaßa Proroka, radźić śię go z strony krolewica, ktory był zachorzał, odmieniła habit, żeby iey Achyaß nie poznał. Jozafat także Krol pobożny w Judźie, k woli Achabowi odmieniwßy ßaty, iechał na woynę przećiw krolowi Syryyskiemu.

Odmiana ßat. 1 Sam. 28.

1 Krol. 14.

1 Krol. 22.

Ci oto acz śię odmieniali w ßaty, a wßakże maßkar żadnych nie czynili, i to czasu potrzeby tylko, ßat inakßych używali, nie z rozpusty iakiey, ale z potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza, ani w Nowym Testamenćie, ani w hystoryach Kośćielnych nie czytamy, żeby gdźie ludźie pobożni maßkar używali. Nie ćierpiliby byli tego Apostołowie. Piße Piotr ś. do Kośćiołow w Ponćie, w Galacyi, w Kappadocyi, w Azyi, Bytynii w te słowa: Dosyć wam, żeśćie przeßiego czasu czynili wolą Poganow, chodząc w nieczystośćiach, w pożądliwośćiach, w opilstwach, biesiadach piiaństwach, i brzydliwych bałwochwalstwach, iakoby chćiał rzec: Terażeśćie śię stali Chrześćiany, iuż śię wam tego czynić nie godźi. 1 Piotr. 4.

Widźićie, że ani w Starym ani w Nowym Testamenćie maßkar nie było. A zkądże śię tedy wźięły? Grekowie Pogany będąc, o tym czaśie na cześć Bachusowi, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, miewali swoy fest, gdźie przy innym obchodźie i maßkar używali: I tak pilnie tego przestrzegali, że ktoby im onych zbytkow nie pomagał, na gardło mu instygowali. Grekowie.

Czytamy o Demetryuśie Platoniku, że go do Krola Ptolomeußa odnieśiono, dla tego samego, że w święto Bachusowe wodę pił, a w ßaty białogłowskie obłoczyć śię nie chćiał: o co gdy go Krol przed śię wezwał i karać chćiał, liberuiąc żywot

Demetrius Platonicus.

wot swoy, tu przed oczyma krolewskiemi wino Bachusowi ofiarował, i w ßaty białogłowskie ubrany, tańcował. Zaczym i w Księgach Machabeyskich czytamy, że tez Żydy ku obchodowi świąt Bachusowych przymußano, gdzie w wieńcach blußczowych chodzili, sprawuiąc processye Bachusowi. Mach. 6.

Rzymianie. Od Grekow przyßło to do Rzymianow, ktorzy Bachanalia obchodząc, i maßkar używali, z wielką swawolą i rozpustą wielką: aż Senat Rzymski widząc, zniosł to w pięć set lat, pięćdziesiąt i ośm od założenia miasta.

Walens Cesarz. Teodozyuß Cesarz. Vide Histor. Trip Lib. 5. cap. 32. Za czasu Walensa Cesarza, ieli się tego i Chrześcianie, bo Cesarz każdemu pozwalał: I trwało to aż do Teodozyußa, ktory z wielką gorliwością one swowolą zapustną znosił, do czego mu Teofil Biskup Aleksandryyski wiernie pomogł. Laborowali w tym i inni Doktorowie Kościelni. Od Rzymian poßło to pożarem i między inne narody. Błaznow pełno było po wßytkim świecie.

Niemcy. Bonifacyuß Biskup Rzymski, przywiodßy Niemce na wiarę Chrześciańską zostawił im do czasu święta Bachusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem iego od wiary odpaść mieli; bo stare nałogi nie rychło się opußczaią. I tak zostało to, aż do dźiśia dnia u Niemcow i u Polakow, i wßędzie.

Tu ztąd iuż zrozumieć możecie, że maßkary, i inne zapustne rozpusty są Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie, ktorych się człowiekowi pobożnemu, ieźli zarażon bydź nie chce, pić nie godźi.

Poźmyż daley.

Słyßeliście zkąd maßkary poßły, słuchayćież iakiich rozdźiał? naydujemy dwoiakie: iedne, dźieią się bez larwy w odmianie tylko ßat męskich, albo białogłowskich: drugie, z larwą i zasłoną twarzy. II. Część. Maßkary dwoiakie.

I. W odmianie ßat. Pierwßy rodzay strofuie Bog przez Moyżeßa mowiąc: Niech nie bierze niewiasta na się ßat męskich, ani niech się nie obłoczy mąż w ßatę niewieścią; abowiem iest obrzydliwością Panu Bogu twemu, ktoby to czynił. Słyßycie co Bog sam mowi? 5 Moy. 22, 5.

Archywy. Czytami w Hystoryach, że obywatele miasta Argis w Achai, mieli ten zwyczay, że pierwßego dnia w każdym miesiącu ßaty odmieniali, tak iż niewiasty męskich, mężowie białogłowskich ßat używali. Czynili to wprawdźie na pamiątkę, że miasto ich w potrzebie białegłowy, ktore się w męskie ßaty obłokły, i z bronią z miasta wypadły, od nieprzyiaciela retowane było. Ale iednak, że tego, procz potrzeby, Bog zakazuie czynić, naśladować się, choćby i na pamiątkę, nie godźi. A daleko mniey, gdy kto z swey woli, a z rozpusty to czyni. Grzech wielki; bo mandat Boży zachodźi.

II. W zasłonieniu twarzy. Drugi rodzay iest, gdy kto nie tylko ßaty odmienne, ale tez i larwę na twarz bierze. O tym piße Polidorus Wirgiliuß, i ukazuie autora, powiedaiąc że larwy abo maßkary na twarzy, Æschiles Poëta Pogański wynalazł. Przed nim byli Mimi ktorzy się rytmami bawili, a żeby ich Lib. 7. de Invent. rerum.

nie

nie poznano, twarz swoie drozdzami oleynemi naćierali: ale że ie i tak poznawano, nastał Eszyles Poeta, ktory larwy na twarzy wynalazł.

Maszkarnicy grzeszą. Chrześćianie wźieli to od Pogan, nie upatruiąc tego, że barzo wielce grzeszą. grzeszą:

1. Przećiwko Bogu. Naprzod, przećiwko Bogu. Wiećie że człowiek każdy iest obrazem Bożym. Bo mowi Pismo, że go Pan Bog na podobieństwo swoie stworzył. Tym wyobrażeniem człowiek iakoby pogardza, i lekce ie sobie waży, gdy larwę, od lada kogo na despekt Boży urobioną, na twarz bierze. Poganom śię nie dźiwuie, że to czynili; bo nie mieli prawey znaiomośći Bożey. A wszakże i miedzy temi Plato co dźień za trzy rzeczy Panu Bogu dźiekował. Jedna że go człowiekiem, a nie zwierzećiem nierozumnym stworzył: druga, że go mężem a nie niewiastą stworzył: trzećia, że śie Grekiem urodźił. To Poganie: a wżdy widźićie iako był wdźieczen, że go człowiekiem Pan Bog stworzył, a naśi śie w niedźwiedźie i inne bestye przemieniaią. O grzechu! O Boże wszechmogący, iako ty możesz bez gniewu na te swawolą, i hańbę twoie patrzyć.

Plato.

2. Przećiwko uczćiwośći. Powtore, grzeszą przećiwko uczćiwośći. Czyli to uczćiwemu człowieku należy, larwą i maszkarą sprosną twarz nakrywać? O Anielczykach autorowie dawni piszą, że kochaiąc śię w uczćiwośći, larw i maszkar żadnych w krolestwie swoim nigdy nie widźieli, i mieli na to osobliwy statut, żeby nikt w maszkarach nie chodźił. Piękny rząd zaprawdę. Ktoby mi go nie pochwalił. O Tatarach także pisze Herodotus, że Grekom barzo za złe mieli, iż Bachanalia swoie w takowych zbytkach i maszkarach obchodźili, i dokłada, że od krola swego Scylesa odpadli, widząc tylko, że od Grekow wźiąwszy wzor, maszkar używał. Herkulesowi barzo maią za złe Skrybentowie Pogańscy, że k woli iedney krolowy ubrawszy śię iako białagłowa, miedzy iey fraucymerem kądźiel prządł. I mowią: że to nigdy nie przystało na człowieka rycerskiego. Herodot. Hercules

3. Chrześćiaństwo szpecą. Potrzećie, Chrześćiaństwo swoie szpecą. Co rozumiećie, kiedyby Turczyn Chrześćianina w maszkarach skaczącego widźiał, coby sobie pomyślił? coby mowił? a wiec to Chrześćianin? wiec śie ći ludźie Boga boią? czyli nie maią zwierzchnośći, ktoraby to pohamować mogła? Nic pewnieyszego, iedno żeby to było. A ieśliż tak, toć tu nam słusznie rzeczone bydź mogą one słowa: Dla was bywa bluźnione imię Pańskie miedzy narody. Rzym. 2.

Nie darmo Pan Bog maszkarniki srodze karał. Przypomina Strygnićyusz w kazaniu o maszkarach, że za iego czasu kilka zacnych osob w maszkarach zginęło. Pierwszego dnia ubrali śię w habit Anielski, drugiego, wźieli na śię maszkary szatańskie, chodząc iako diabli, do tego dali sobie porobić szaty z płotna ktore oleyną farbą napuśćili: Wieczor szeleiąc ieden w oney szatańskiey barwie dotknął śię świece, i począł gorzeć, drudzy przyskoczywszy chćieli gasić, i tak śie pozapalali ieden od drugiego. Zkąd Strignitius.

 iedni

iedni pomarli, drudzy z boleścią się ledwie wygoili.

Hystorya straszna. Raz też ubrał się ieden w maszkare iako szatan, i przez cały dźień dźiwy broiąc, biegał to tam to sam, ludźie straszył, wrzeszcząc iak ieden zły duch. W nocy gdy iuż leżał, przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ia? ia sobie tytułu iego wźiąć nie dam: pokaż co umiesz. J uiąwszy nieboraka maszkarnika, potłukł, podrapał, że dusze ledwie z niego nie wystraszył. O toż tobie maszkary. Możesz się i ty maszkarniku tego spodźiewać. Cave tibi.

Trzećiey częśći proszę słuchayćie.

III. Część. Powiem pobożnośćiom waszym, ieżliż się maszkar człowiekowi Chrześćiańskiemu zgoła używać nie godźi? odpowiedam, że nie godźi się maszkar żadnemu i pobożnemu Chrześćianinowi na się brać, słyszeliśćie przyczyny wyżey; bo to iest przećiw Bogu, przećiw uczćiwośći, z wielką hańbą i zelżywośćią Chrześćiaństwa naszego.

Szaty odmienić wolno. Odmienić szaty może człowiek z dobrym sumnieniem. Naprzod w potrzebie, chcąc retować zdrowie i żywot swoy. W ten czas zakon ustępuie potrzebie. Waleryusz Maksymus, zaleca w tey mierze, niektore białegłowy, ktorych mężowie gdy na gardło śiedźieli, i iuż ich nazaiutrz straćić miano, poszedszy do więźienia, wźieły na się szaty ich, a onym swoie dały, i ich mieysce zaśiadły, i przez ten sposob męże swe z więźienia elibero- wały. Tego im nikt za złe mieć nie może.

I. W potrzebie. Lib. 4. cap. 6.

II. W niebezpieczeństwie. Powtore może człowiek Chrześćiański szatę odmienić, w niebezpieczeństwie. Eyklides Megarenzys, chćiał rad słyszeć Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten; Bo zakazano było pod gardłem, żeby się żaden z Megary w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał widźieć: On co uczynił? ubrawszy się iako białagłowa poszedł do Aten, i tam posłuchawszy Sokratesa, znowu się w onymże ubierze do Megary wroćił, Ten nie zgrzeszył. Eygenia także Burmistrzowska corka w Aleksandryi, wdźiawszy na się kaplice mniską, czystość swoie retowała.

Eyclydes Megarensis.

Eugenia.

III. W komedyi. Trzećia, może też człowiek szatę odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedyach uczćiwych) nic lekkomyślnego nie bywa, wszytko skłania się ku informacyi ludzkiey. J tym względem Apostoł mowi: Przemiia kształt abo Komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczey iako w komedyi kończy się; bo iako w komedyi ieden bywa Krolem, drugi Woiewodą, trzeći Biskupem abo innym Dygnitarzem, a skoro się komedya skończy, to ieden iako i drugi. Żak postaremu żakiem, ubior pożyczany źiąć muśi. Tak właśnie i na tym świećie, wszelka rzecz i wszelki człowiek odmianie podlega, i nie inaczey iedno iako Komedya przemiia.

1 Kor. 7.

A tak naymilśi, pozwalam wam i ia, nie maszkar, ktorych proszę przez miłośierdźie Boże, abyśćie poniechali: ale odmiany szat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, daley nic. Proszę strzeżćie się ich. Dosyć

maszka-

maßkary ma na sobie ten, ktory swowolnie grzeßy.

Zamknienie. A ty, o dobry Jezu, zbrzydź z łaski swoiey ś. ludowi twemu wiernemu, światowe zabawy, a day Ducha S, abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie światu, ofiarowali ciała naße, na ofiarę świętą i przyiemną. Day nam przemienienie nie ciała, ale odnowienie umysłu, ku otrzymaniu żywota wiecznego, gdźie Ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß Bog wieczny a prawdźiwy, Amen.



Na dźień zwiastowania Panny Maryi, Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. 1.

A W mieśiącu ßostym, posłany iest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galileyskiego, ktore zwano Nazaret: Do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef, z domu Dawidowego: a imię Panny, Marya. A wßedßy Anioł do niey, rzekł: bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Ale ona uyrzawßy go, zatrwożyła śie na słowa iego, i myśliła, iakieby to było pozdrowienie. J rzekł iey Anioł: nie boy śie Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A oto poczznieß w żywoćie, i porodźiß Syna, i nazowieß imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a Synem Naywyżßego będźie nazwany: i da mu Pan Bog stolicę Dawida, oyca iego. J będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Zatym Marya rzekła do Anioła: iakoż to będźie, gdyż ia męża nie znam? A odpowiadaiąc Anioł, rzekł iey: Duch Swięty zstąpi na ćię, a moc Naywyżßego zaćieni ćię: przetoż i to, co śię z ćiebie święte narodźi, nazwane będźie Synem Bożym. A oto Elżbieta, pokrewna twoia, i ona poczęła syna w starośći swoiey; a ten mieśiąc iest ßosty oney, ktorą nazywano niepłodną. Bo nie będźie niemożne u Boga żadne słowo. J rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi śię stanie według słowa twego. J odßedł od niey Anioł.

Swięto dźiśieyße Zwiastowania Panny Maryi, nie nowe ale dawne iest, Chrześćianie mili. Wspomina ie bowiem Atanazyuß, ktory żył we trzy sta lat i we czterdźieśći po narodzeniu Pańskim, i zowie ie świętem przednim i zgoła cźći godnym. Jukazuie tego racyą, zwłaßcza Athanasius de Annunc.

zwłaszcza że się dziś, o zstąpieniu Syna Bożego z nieba, ktore było początkiem naszego zbawienia, mowić zwykło. Drudzy Doktorowie zowią ie świętem wszytkich świąt. Bo z niego wszytkie inne święta, przez cały rok idą, i początek biorą. Niektorzy nazywaią ie świętem pozdrowienia Boskiego do rodzaiu ludzkiego. Bo co tu Anioł nayświętszey Pannie z pozdrowieniem zwiastuie, to nie oney tylko, ale wszytkiemu narodowi ludzkiemu należy.

Przypada zawsze to święto na dwudziesty i piąty dzień Marca, ktory dzień procz tego z wiela miar iest pamiętny. Dnia tego Adama i Ewę Pan Bog stworzył, tak iż dzień ten dzień narodzenia rodzaiu ludzkiego słusznie nazwany bydź może. Dnia
1 Moy. 2, 13 tego o południu Adam zwiedziony przez wężą upadł, o niesporze przed sąd Boży wezwan, a przed zayściem słońca z raiu rozkosznego wygnan. I ztąd dzień ten dniem upadku i nędze ludzkiey Doktorowie Kościelni
1 Moy. 5. nazywaią: Dnia tego Adam, maiąc lat dziewięć set i trzydzieści, umarł.
1 Moy. 4. Dnia tego Abel sprawiedliwy od brata swego Kaina zamordowan. Dnia
1 Moy. 8. tego wody potopowe za Noego opadły, gdy Noe gołębicę z archy wypuścił, ktora wrociwszy się o niesporze gałąskę oliwną przyniosła. Dnia
1 Moy. 14. tego Lot od nieprzyiacioł poimany, przez Abrahama iest wyswobodzony. Dnia tego Melchysedech Krol Salem i Kapłan Boga naywyższego
1 Moy. 14. Abrahama po zwycięstwie chlebem i
1 Moy. 19. winem częstował. Dnia tego Lot z Sodomy przez Anioły ś. rozkazania Bożego wyprowadzon. Dnia tego Abraham Patryarcha syna swego 1 Moy. 22. Izaaka, na gorze Morya, gotow był ofiarować. Dnia tego Iozef nie- 1 Moy. 37. winny od braci swey Ismaelitom do Egiptu zaprzedan. Dnia tego lud Izraelski z Egiptu niewoli Faraono- 2 Moy. 12. wey, wyprowadzon. Dnia tego Krol Dawid na krolestwo pomazan. 1 Sam. 16. Dnia tego Zydowie zwrociwszy się z Babilonu Kościoł Ierozolimski budować poczęli. Dnia tego Anioł do Ezdr. 3. Proroka Daniela posłan, aby mu Dan. 9. o przyyściu Chrystusowym oznaymił. Dnia tego kościoł przez Antyo- 1 Mach. 4. cha profanowany, znowu iest poświęcony. Aż na koniec, gdy przychodziła zupełność czasu, dnia tego posłan iest Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby Luk. 1. iey zwiastował poczęcie i narodzenie Chrystusa obiecanego.

O zaiste wielki to dzień, dzień to DeNativ. zacny. Zaczym Chryzostom ś. przy- Joh. Bapt. pomina, że tego dnia Pan Iezus ucier- Ser. 1. piał i umarł. Hyeronim i Laktancyusz Sup. 25. c. Matth. rozumieią, że tegoż dnia i dzień sądny Lib. 7. przyydzie. My puściwszy na ten czas cap. 19. te wszytkie dzieie, kto się dnia tego stały, przy dzieiach dzisieyszych zostaniemy, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey obaczemy, posłanie Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiey, zwiastowanie o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciey, rozmowę, ktorą z Aniołem Panna nayświętsza miała.

Zaisteć to rzeczy takowe są, ktorych żaden ięzyk dostatecznie wysłowić nie może, a pogotowiu i ia w sobie tego nie czuię, poniewaź rozumy ludzkie i

Anielſkie przechodzą. A wßakże z naywyżßey pomocy z nieba, nie ile-bym powinien, ale ile będę mogł, łaſkom ie waßym przełożę. Proßę o ucho powolne.

O Jezu Boga żywego i nayświętßey dźiewice Synu, gdyż tu o twoie cześć i chwałę naywięcey idźie, racz nam bydź na pomocy łaſką i błogoſławieńſtwem z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności. POſtanie Anioła Gabryela do Maryi Panny, pięćią okoliczności Łukaß ś. opiſuie. Pierwßa, kiedy? druga, kto ieſt poſłan? trzećia, od kogo? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

I. Kiedy? Pierwßa, ukazuie nam czas kiedy śie to działo zwłaßcza ßoſtego mieśiąca, rozumieyćie po poczęćiu Jana Chrśćićiela. Jan Chrzćićiel wedle Żydowſkiego i Rzymſkiego rachunku, począł śie 23. Sept. we wtorek: po nim w ßoſtym mieśiącu dwudźieſtego i piątego Marca, poſłał Bog z tym poſelſtwem do Maryi Panny w ſobote. Lib. 2. cap. 3. Niceforuß piße, że na ten czas Panna Marya miała lat piętnaśćie. O dźiwna opatrzności Boża! Obaczćie naymilśi, iak pilne oko ma Obſervatio. Pan naywyżßy na brzemienne niewiaſty, ponieważ oto dni i mieśiące ich rachuie. A to dla tego czyni, że nie ſwoie, ale iego brzemię noßą. Poruczayćież mu śie tedy, małżonki Chrześćiańſkie, a on was czaſu ſwego ßczęśliwie rozwiąże i uweſeli.

II. Kto poſłan. Powtore ſłuchayćie, kto ieſt poſłan? Monarchowie tego świata w legacyach ſwoich ludźie nie lada wyprawuią z doſtatkiem wielkim i wielką pompą. U dworow Ceſarzkich, Krolewſkich, Xiążęcych, widamy to często. A tu co za Legat? iakiey nacyi? co za familii? Nie człowiek, ale Anioł. Bo ſłyßyćie, że Anioł ieſt poſłan. Coż za Anioł? Nie z onych Cherubinow, 1 Moy. 3. ktorych Bog poſtawił, ku wſchodowi ſadu Eden, z mieczem płomieniſtym i błyßczącym śie zewßąd, ku ſtrzeżeniu drogi do drzewa żywota: ale Anioł Gabryel. O niewymowna mądrośći Boga naywyżßego! W tak zacnym poſelſtwie, tegoż właśnie Anioła wyſyła, przez ktorego przed pięćią ſet trzydźieſtą i ośmią lat Prorokowi Danielowi o teyże taiemnicy oznaymił. Dan. 9. Tegoż Anioła poſłał też był i przed tym do Zacharyaßa Kapłana Bożego, aby mu zwiaſtował poczęćie Luk. 1. Jana Chrzćićiela.

Co rozumiećie, z iaką ochotą Anioł to poſelſtwo na śie przyiął? Widząc że śie ſprawa odkupienia naßego zacząć, i do effektu przyyść miała? Bo ieśliż śie raduią z nawrocenia grzeßnego człowieka: a coż śie nie mieli radować i ćießyć, z pożądanego wßytkich ludźi odkupienia. A iż tak ieſt, bądźćież tego wdźięczni naymilśi Aniołom ś, ktorzy nam radźi ſłużą, i wßytkiego dobrego życzą uczćiwość przyſtoyną, na każdym mieyſcu wyrządzayćie, iako Żyd. 1. ſługom Bożym, ktorzy bywaią wyſłani na poſługę naßę.

III. Od kogo? Od kogoż iednak ten Legat? czyli z nowego świata, zkąd ono przed Ao. 1523. latmi do Karła piątego, Legacya przyßła, niosąc mu w upominku kokoß z ßczyrego złota ze dwunaſtą Vide Paralip. Veſpergenſ. kurcząt(ek), ktorey grzebień był Karbunkulowy, nos dyamentowy? z nieba ten Legat poſłan, od Monarchy Naywyżßego; bo ſłyßyćie, że od Boga

ga iest posłan, od Boga mowie, ktory iest Panem nad pany, Krolem nad krolmi. O iakożeś iest piekny w sprawach twoich, Boże wszechmogący! Lucyper z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał Adama i potomki iego do upadku przywieść: a ty z nieba wysyłasz, maiąc żałosny on upadek naprawić, i człowieka upadłego podnieść.

Observatio. Obaczmyż tu, żeć Pan Bog w obietnicach swoich iest prawdziwy i stateczny, obiecał był rodzicom naszym leżące w raiu, posłać Messyasza, ktoryby starł głowę weżowę. Wyszło lat poł czwarta tysiąca niżeli te obietnice ziścił, ale iednak tego, co raz obiecał, nie zapomniał, i dziś to do effektu przywiodł, gdy Anioła swego w poselstwie wyprawił. O iak prawdziwie krzyczy Dawid? Słowo Pańskie iest prawdziwe, a każda sprawa iego iest wierna. A tak gdy sie nam zda, że ten miły Pan z obietnicami swemi omieszkiwa, ufaymy mu, pośleć on nam ratunek i pociechę z nieba.

Psal. 33, 4.

IV. Dokąd. Daley słuchaycie, dokąd ten Legat zmierza? do iakiego miasta? abo zamku? Nie do Rzymu, gdzie byli ludzie możni, nie do Aten gdzie uczeni, nie do Jeruzalem, gdzie świętobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdzie kupcy maietni byli, ale do miasteczka Galileyskiego, ktore zwano Nazaret. O dziwna sprawo Boża, pominął Pan Bog z tym poselstwem Cesarza Rzymskiego Augusta, także i Heroda Krola, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret. Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku leżące nie daleko gory Tabor. Mieszczanie Nazaretscy byli w wielkiey wzgardzie u innych Żydow, ktorzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy iednego czasu Filip ś. do Natanaela rzekł: Naleźliśmy tego, o ktorym Moyżesz w Zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Ozwał sie Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali może co dobrego wyniść? A wżdy do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwa to Pan Bog obrocił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bog a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Jan. 1.

Czemu do Nazaret.

1. Przyczyna. Naprzod chciał Pan Bog wypełnić one słowa Izaiasza Proroka: Wynidzie roszczka ze pnia Isaiego, a latorośłka z korzenia iego wyrośćie. Nazaret bowiem wykłada sie, roszczka abo latorośl. Pan Jezus tedy iest prawą latorośłką, ktora w Nazaret poczęciem chwalebnym w żywocie Panieńskim wyknęła.

Iza. 11, 1.

2. Przyczyna. Drudzy powiedaią, że Nazaret znaczy koronę abo wieniec. I to sie pieknie na Pana Jezusa i matkę iego ściąga. Bo iż miał bydź Koroną wiernych swoich, godziło mu sie w Nazaret, to iest, w koronie począć. Panna Marya także miała bydź koroną panienek ś. Słusznie iey tedy Pan Bog w Nazaret tym poselstwem szukał.

3. Przyczyna. Trzeci piszą, że Nazyr tak wiele znaczy iako odłączony abo poświęcony. Toć własny Pana Jezusa i matki iego tytuł. On był odłączony od

Ofiarowanie P. M. i poślubienie

grzesznikow. Matka zaś błogosławiona miedzy niewiastami.

Observatio.

A tak nie dziwuyćie się naymilsi, że się Pan Naywyższy do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominął. To raczey uważayćie, że Pan Bog ina podłe a wzgardzone mieysca oko ma łaskawe. A tak ieźli się kto w mieście zacnym urodził, wiedzieć ma, że nie iest lepszym u Pana Boga nad owego, ktory się na wśi rodzi. Jako osob i mieysc braku u Pana Boga niemasz. Wiara a cnotliwe sprawy, nie mieysce, Bogu nas zalecaią.

V. Do kogo.

Słuchayćież proszę naostatek, co sobie za osobę Pan Bog w Nazaret upatrzył, do ktorey z tym poselstwem posyła? Ewanielista ś. pisze, iż posłał do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef z domu Dawidowego, a imię Pannie Marya. O poważne a taiemnic pełne słowa. Czyli to nie taiemnica, że Pan Naywyższy z tym poselstwem posyła do Panny? Druga, że posyła do Panny zmowioney za mąż. Trzećia, że do Panny, ktorey było imię Marya?

Taiemnice troiakie.

1. Posłał do Panny. Iza. 7, 14.

Do Panny posyła, aby się wypełniło proroctwo Izaiasza proroka mowiącego: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Z Panny bowiem miał się narodźić Chrystus Pan, tak się Panu Bogu upodobało, i tak tego potrzeba było: O czym miedzy inszemi Tertullian pisze w te słowa: W Ewę ieszcze Pannę wkradło się było słowo, przynoszące śmierć: W Pannę Maryą także miało bydź wprowadzone słowo Boże, przynoszące żywot, żeby to co przez tę płeć poszło w zatracenie, przez też było obrocone ku zbawieniu.

Lib. de carne Christi.

2. Do Panny poślubioney za mąż.

Potym posłał Bog z tym poselstwem do Panny poślubioney za mąż. O tym poślubieniu pisze Niceforus, że gdy Pannie Maryi były trzy lata, ofiarowano ią do kośćioła Jerozolimskiego, gdzie będąc na służbie Bożey iedenaśćie lat, dana iest z rąk kapłańskich Jozefowi, i poślubiona za małżonkę, przy ktorym cztery mieśiące będąc, wźięła to poselstwo Anielskie. Jozef na ten czas miał do śiedmidźieśiąt lat. Zaczym była mu poślubiona, więcey dla dogody i posługi w starośći iego, zwłaszcza że był człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, niżeli dla małżeństwa, ktore mu iuż na ten czas, iako człeku w lećiech zeszłemu, nie służyło.

Lib. 1. cap. 3.

Barthol. Scul. in Diar. hum. Christi.

I tu się wielka mądrość i opatrzność Boska ukazuie. Poślubiona była za mąż Panna Marya:

Przyczyny.

1. Aby wćielenie diabłu tayne było.

Naprzod, aby diabłu taiemnica wćielenia tayna była, a on to małżeństwu a nie panieństwu przypisuiąc, oszukany był. Te przyczynę ukazuie Ignatius, Origenes, Basilius, Ambrosius, Hieronymus, Damascenus, Augustinus i inni Doktorowie Kościelni.

2. Aby miała Panna świadka czystości.

Potym, żeby też i Panna Marya miała świadka i stroża czystośći i panieństwa swoiego. Bo Jozef na ten czas iuż był podeszły w lećiech, iako się dopiero powiedziało.

3. Aby miała z dźiećiątkiem czasu potrzeby opiekuna.

Naostatek, aby dźiećiątko Jezus z matką swoią ućiekaiąc do Egiptu, miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako się to potym stało, opiekuna i stroża miało, w tak pilney potrzebie.

O iak mądrze Pan Bog we wszytko potrafił, i diabłu wćielenie Syna swego zataił, i matce stroża czystośći obmyslił, i dźiećiątku z matką opiekuna postanowił. Dźiwne są i nieogarnione rady Boże.

4. Pannie imie Marya. Sześć Maryy w Piśmie. Panie imie Marya. O sześći Maryach w Piśmie ś. czytamy. Pierwsza, była Marya śiostra Moyżeszowa i Aaronowa: druga, Marya Magdalena: trzećia, Marya Jakobowa: czwarta Marya matka Janowa, ktorego zwano Markiem: piąta, Marya Pani Rzymska, wielka do-
Rzym. 16. brodźieyka Pawła ś. szosta, Marya z Nazaret, do ktorey Anioł postan. Owe pięć maią zalecenie wielkie w Piśmie ś. Lecz Marya Panna
Marya co znaczy. wszytkie nie inaczey iako słońce gwiazdy przewyższa; bo śię wszytkie imienia tego własnośći w niey zamykaią.

1. Oświecona. Marya znaczy tak wiele, iako oświecona. O zaiste oświecona, i iaśnie oświecona, i względem familii, i względem osobliwych darow Bożych, a naywięcey względem
Jan. 1. wdźięcznego potomka, ktory iest świątłośćią prawdźiwą, oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.

2. Nauczycielki ludu. Znaczy też nauczyćielkę ludu. O iak przystoyny a własny tytuł tey nayświętszey Panny: Uczy nas ślicznym wzorem cnot ś. iako śię
Jan. 2. mamy Panu Bogu podobać, i czynić to, co on nam rozkazuie w słowie swoim ś.

3. Pania. Znaczy też Panią. I to iey tytuł, dla wielkiego Pana, ktorego nam porodźiła, ktory iest Krolem nad krolmi, Panem nad pany.

Weselże śię tedy Marya, wesel śię Panno czysta, wesel śię oblubienico Boska, wesel śię błogosławiona miedzy niewiastami, do ciebie dźiś Bog posłał Anioła swoiego, z pożądaną nowiną, o poczęćiu i narodzeniu Zbawićiela świata obiecanego. Weselmy śię wszyscy, wdźięczni będąc poselstwa tak zacnego.

Lecz żeby nam czas nie zszedł, podźmy daley.

Widźieliśćie Anioła do Panny posłanego, obaczćież znowu, II. Część.
naprzod, weyśćie iego do niey: powtore, pozdrowienie: potrzećie, zleknienie Panny: poczwarte, poćiechę ktorą iey Anioł dał, a naostatek, zwiastowanie poselstwa. Okoliczności.

O weyśćiu tak pisze Łukasz ś. I 1.
wszedł Anioł do niey. O iak piękne słowa. Wszedł, (prawi,) Anioł do niey. Znać, że iey nie zastał u tańca, ani na bieśiedźie, ani na przechadzce, ani we drzwiach stoiącą, abo w oknie, iako teraz panny maią w obyczaiu: ale w zamknieniu na pokoiu. Doktorowie dawni rozumieią, że w ten czas czytaiąc Izaiasza Proroka, miała przed sobą one słowa: Oto Panna Iza. 7.
pocznie i porodźi Syna. I rozbieraiąc te słowa: poczęła serdecznie ku Bogu wzdychać, prosząc aby tego Panieńskiego Syna postać raczył. Ona otym myśli, ali Anioł wszedł do niey. Powiedaią też, że śię to o nieszporze stało, właśnie o teyże godźinie, kiedy Pan Bog Adama po upadku przed śię wezwał, i uczynił obietnice, o plemieniu niewieśćim, ktore głowę

wężową

wężowa zetrzeć miało. Wßytko to piękne myśli, w ktorych nic śie niepodobnego nie nayduie.

Nauka panieńſka.

A tak, uczćie śie Panny doma śiedźieć. Sproſna rzecz, kiedy z panny powśinoga, ktorey wßędźie pełno. Nacudniey Pannie doma, przy rodźicach, przy powinnych, przy kim ſtatecznym, na zabawce uczćiwey, nie na prożnowaniu, z ktorego wßytko złe pochodźi. O iaka ućiecha Aniołom na taką pannę patrzyć?

Vide Georg. Scherer. Serm. de Ann.

Powiedaią niektorzy, że ten pokoy, w ktorym Anioł Pannę Maryą zaſtał, Aniołowie przez morze aż do Loretu przenieść mieli, gdźie w iednym kośćiele ſtoi, i tam śie wielka pomoc dźiać ma, ludźiom rozmaićie utrapionym. Lecz ſłaba to ewanielia, może iey wierzyć, kto chce.

II. pozdrowienie.

Słuchayćie raczey pozdrowienia. Wßedßy do niey Anioł rzekł iey: Bądź pozdrowiona łaſką udarowana, Pan z tobą. Błogoſławionaś ty między niewiaſtami. O dźiwne pozdrowienie, na tym świećie przed tym niesłychane. Wßedł Anioł do Panny Maryi, wßakże przed nią nie upadł, ani iey chwały dał, tylko ią z uczćiwośćią pozdrowił. A to nam znowu na przykład, abyśmy Pannę Maryą w uczćiwośći mieli, a Boga wzywali. O czym też Epifaniuß Doktor dawny w te ſłowa piße: Niech będźie w uczćiwośći Panna Marya, Oćiec, Syn i Duch S. niech będźie chwalon, Maryi niech nikt nie chwali, nie tylko białeygłowy, ale ani męża, Bogu należy ta taiemnica. Przeto i tu Anioł Pannę Maryą tylko pozdrowił, mowiąc, Bądź pozdrowiona: i zarazem kładźie troiaką przyczynę dla czego ią tak pozdrawia.

Observatio. Contra Colyridian.

Przyczyny pozdrowienia.

1. Że łaſką udarowana.

Pierwßa, że łaſką udarowana. A to iednak non active, ſed paſſive, nie przez użyczanie iakieykolwiek łaſki, ktorey ona w ßafunku nie ma: ale że każdy na nie łaſkaw, iako na wybrany ſtatek Boży, ktory nam wypuśćił na świat Zbawićiela wßytkich ludźi. O iśćie łaſką udarowana.

2. Że Pan z nią.

Druga, że Pan ieſt z nią; bo mowi Anioł, Pan z tobą. O piękne a ſtarożytne ſłowa. Temiż ſłowy pozdrowił też i przedtym Anioł Gedeona, gdy młoćił pßenicę, i rzekł mu: Pan z tobą. J ztąd wźiął do Kośćioł Chrześćiański, ilekroć ſługa Boży, urząd ſwoy trzy ołtarzu odprawuie, obroćiwßy śie do ludu mowi, Pan z wami: a chor odpowieda, i z Duchem twoim. Sedź. 6.

3. Że błogoſławiona między niewiaſtami.

Trzećia, że ieſt błogoſławiona między niewiaſtami. O zaiſte błogoſławiona. Czytamy w prawdźie, że też i inne białegłowy, błogoſławione między niewiaſtami Piſmo ś. zowie: a oſobliwie Jaele Hebora Cyneyczyka małżonkę, także i Judytę wdowę. Lecz wielka rożność między nimi a nayświętßą Panną. Owe błogoſławione były między niewiaſtami, iż iedna z nich Syſarę, druga Holoferna nieprzyiaćiele ludu Bożego zwyćiężyły. Pannie Maryi zaś tytuł ten daleko ſłußniey należy. Ona bowiem między wßytkimi obrana ieſt za matkę Synowi Bożemu, względem ktorego przeklectwo Ewy obroćiło śie iey w błogoſławieńſtwo; ło i bez grzechu poczęła, i bez boleśći porodźiła Syna Bożego. O iśćie błogo-

Sedź. 5. Judyt. 13.

Vide Bern. Serm. Sup. Miſſus eſt.

błogosławiona miedzy niewiastami, i słusznie ią błogosławić maią wszytkie narody.

Obiectio. Pytaią tu niektorzy, ieżliż sie tego pozdrowienia zażywać godzi? Odpowieda na to Spangenbergiusz Teolog nie pośledni, i mowi, że sie godzi. *Serm. de Annunc.* Słowa iego są. Jest to (prawi) Pozdrowienie, ktorym Troyca S. Pannę Maryą za godną uznała pozdrowić. Dla tego i my nie zbraniaymy śie temyż ią słowy pozdrawiać. Sama śpiewa w pieśni swoiey: Weyrzał Pan na pokore służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mie zwać będą wszytkie narody. Jeżliż sie te słowa maią wypełnić, potrzeba iest zaiste, aby byli ludźie, ktorzyby ią chwałami wynośili i zdobili. Elżbieta poczęła u Łukasza w pierwszym mowiąc: Błogosławionaś ty ktoraś uwierzyła. *Luk. 1.* Także i niewiasta u Łukasza w iedenastym: Błogosławiony żywot, ktory ćie nośił, i pierśi ktoryches pożywał. *Luk. 11.* Ktoż ią tedy błogosławioną opowiedać będźie? Żydźi, Turcy, Poganie, Hypokrytowie, fałszywi Chrześćianie, pewnie tego nie uczynią: ale wielką żelżywośćią i bluźnierstwem ią utrapią. Przetoż nasza to powinność będźie, ktorzy śie do Ewanielii Chrystusowey ozywamy; dla tego przewrotnie czynią, ktorzy przed zbytnią mądrośćią i świętobliwośćią ćierpieć nie mogą, aby to pozdrowienie było mowione.

Alia obiectio. Ażeby kto nie rzekł: A wszak to nie iest żadna modlitwa, czemuż tedy ma bydź mowiona? Prawda iest, mowi tenże Spangenbergiusz, że to nie modlitwa, bo nioczw niey nie prośimy, ale pozdrowienie, ktorym Troyca S. Marya pozdrowić raczyła. Jeżliż śie to tedy podobało Troycy S, czemużby śie nam toż podobać nie miało? i ukazuie zarazem troiaki pożytek tego pozdrowienia: *Pożytki pozdrowienia.*

Pierwszy, uczemy śie ztąd poznawać zbawienie k odkupienie nasze: *1. Pożytek.* drugi, widźimy iak wielką łaskę Pan Bog Pannie Maryi okazać raczył: *2. Pożytek.* trzeći, tak daremnemi Boskimi dobrodźieystwy i uczynkami bywamy zapaleni i przywiedźieni, ku wzywaniu Boga, żeby i nam aby iskierkę Boskiey łaski użyczyć raczył. *3. Pożytek.*

Może tedy człowiek z dobrym sumnieniem tego pozdrowienia używać, tylko bez superstycyi i przydatku. *Przestroga.*

Jedni bowiem uczynili z tego pozdrowienia modlitwę, i ustawili dzwonienie poranu i na wieczor, z tym dokładem, żeby każdy usłyszawszy dzwon, trzy Zdrowa Marya mowił, i obiecali takowym odpust wielki. *Ann. 1330. Chytræus in Onoma. Pag. 525.* Drudzy wymyślili Rożany wianek Panny Maryi, ktory w sobie zawiezuie piećdźiesiąt Ave Maria, i pięć paćierzy. Aż potym i Psalterz Panny Maryi, ktory ma w sobie połtora sta Ave Maria, i piętnaśćie Paćierzy: *Rosarium B. Mariæ Virg. Psalterium.* Ktore wymysły że są z superstycyą i bałwochwalstwem pomieszane, słusznie porzucamy.

Lecz o tym dosyć, podźmy daley.

Usłyszawszy Panna Marya to pozdrowienie, i uyrzawszy Anioła zatrwożyła śie, myśląc iakieby to było pozdrowienie. *III. Zlęknienie Panny Maryi.* Dwoiakie były przyczyny tego zatrwożenia. *Przyczyny.*

Pierwsza, widzenie Anioła. *1. Widzenie Anioła.* Bo nic pewnieyszego, że śie iey Anioł w ciele=

ćielesney podstaći ukazał, ktorego ona uyrzawszy zlekła śie. Mowi Ambrozy s. Własna (prawi) iest pannom, lekać śie, i bać śie na wszelkie weyśćie mężczyzny, i wszelkiey śie mowy ich wstydać. Takbyśćie śie i wy Panny miały młodźieńcow lekać i wstydać, nie igrać sobie z nimi, ani śie w kąćiech śćiskać. O Rebece przypomina Moyzesz, że uyrzawszy Izaaka, wźieła rantuch i przykryla śie. Dźiśia Panny bezpiecznieysze daleko niżeli mężczyzny.

Lib. 2. in Luc.

Nauka. Pannom.

1 Moy. 24.

2. pozdrowienie niezwyczayne.

Druga przyczyna była, niezwyczayne pozdrowienie: ktore iednak usłyszawszy nic nie odpowieda, ale sama u śiebie myśli, coby to za pozdrowienie było. I to piekna cnota. Milczenie a boiaźń dźiwnie Panny zdobi. Swiegorkom nigdy na dobre nie wychodźi. Na zbyt świegotliwa, lekkomyślna, i dworna była Jewa, a też dała śie wnet zwieść wężowi: Lecz Marya Panna usłyszawszy pozdrowienie, rozbiera i uważa śe u śiebie.

Nauka.

Uczmyż śie ztad i my, pokory i wzgardy samych śiebie, Frasuie śie oto Panna Marya, z wysokiego a chwalebnego pozdrowienia: także i my, gdy nas chwalą i zalecaią, nie wynośmy śie, by nam snadź ona chwała do upadku nie była przyczyna.

IV. Poćiecha Anielska.

Anioł widzac Panne przestraszoną ćieszy ią i mowi: Nie boy śie Marya, Abowiem znalazłaś łaske u Boga. O piekne i ućieszne słowa. Jakoby chćiał rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to obłudne i faleszne bydź miało moie pozdrowienie. Masz ty wielką łaske u Boga, a taką łaske, iakiey żadna przed tobą nie miała, ani mieć bedźie; Bo ty bedźiesz matką Syna Bożego. Obaczćież tu, że śie bać i lekać nie potrzeba tym, ktorzy łaske u Boga maią; bo ieżli Bog za nami, ktoż bedźie przećiwko nam? A tak staraymy śie i my o łaske Bożą, żebyśmy ią znaleść mogli, a zatym żadna nas trwoga, żaden strach nie przestraszy. Rzym. 8.

V. Zwiastowanie Poselstwa.

Naostatek iuż Anioł poselstwo samo Pannie Maryi proponuie, i mowi: Oto poczniesz w żywoćie, i porodźisz Syna, i nazowiesz imie iego Jezus. W tych słowiech trzy rzeczy Anioł Pannie Maryi proponuie. Jedne o poczećiu, drugą o porodzeniu, trzećią o imieniu Messyasza obiecanego.

Propozycya troiaka.

1. O poczećiu

O pierwszey mowi Anioł, oto poczniesz w żywoćie. O przedźiwne poczećie. I ktoż to kiedy widźiał? abo kto słyszał, żeby Panna bez męża poczał miała? Począć mowie, nie w myśli, abo w podobieństwie, ale w żywoćie, czego tu Anioł z pilnośćią dołożył? Trzy rzeczy, mowi Salomon, są mi skryte, a czwarteym zgoła nie świadom: Droga orła na powietrzu, ślad wężowy po skale, droga okretu w pośrzod morza, droga męża do dźieweczki. Jeżliż to skryte rzeczy, o iak daleko skrytsze iest poczećie twoie Marya matko Boża. Nie darmo ekśklamuie Augustyn s. Uważam poczećie twoie, Panno Marya, a lekam śie: Przyp. 36.

Serm. de sanctis.

2. O porodzeniu.

O porodzeniu mowi Anioł: i porodźisz Syna. Ozywa śie na te słowa Orygienes, i mowi: Ktoż takowe rzeczy słyszał, i kto to mogł pomyślić?

In divers. Hom.

myślić? aby matka panną była, i nie dotkniona porodziła? ktoraby i panną została, i porodziła. Jest się zaiste czemu dziwować, a wszakże żadney tu niepodobności niemasz.
4 Moy. 17. Bo ieźliż laska Aaronowa zakwitła, i puściła z siebie listki, i kwiatki, i zrodziła doyrzałe migdały, laska tylko a nie drzewem będąc. Coż to tedy za niepodobieństwo, że też i Panna poczawszy, Syna porodziła? Tymći kiedyś zatykał usta Żydom Augustyn
Augustin ś. mowiąc: Niechay mi powie Żyd niewierny, iako sucha laska zakwitła, i owoc z siebie wydała: tedy mu ia też powiem, iako Panna Marya poczęła i porodziła. Lecz iako Żyd kwiatkow i owocow laski, tak też ani ia poczęcia i porodzenia nie mogę wysłowić Panny.

3. O imieniu. Imienia też słuchayćie: i nazowiesz imię iego Jezus. O imię wdzięczne, imię ucieszne! O imię nad wszelkie
Fil. 2. imię, imię na ktore się kłania wszelkie kolano, i niebieskie i podziemne! Ktoż słodkość imienia tego wysłowi? Słu-
Matt. 1, 21. chayćie Anioła ktory to imię wykładaiąc, mowi do Jozefa: Nazowiesz imię iego Jezus, abowiem on wybawi lud swoy od grzechow ich. Jezus tedy tak wiele znaczy iako Zbawićiel, ktory od grzechow, nie śrebrem, nie złotem, ale krwią swą przenaydroższą wybawia.

Otoż masz dusza wierna poselstwa Anielskiego ucieszne propozycye, na ktore czekay wesołego Panny nayświętszey responsu: A nie gorsz się tym, iż rzeczy tak zacne, przez posła iednego Pan Bog odprawuie. Jego to obyczay. Mittitur solus ad solam, a Deo solo.

Przełożywszy te Propozycye Anioł Pannie Maryi, czyni deskrypcyą naprzod persony, potym krolestwa Chrystusa obiecanego.

Deskrypcya dwoiaka. I. Persony. O Personie mowi: Ten będzie wielki, i Synem Naywyższego będzie nazwany. Temi słowy daie znać, że on ś. a błogosławiony owoc, iey ś. żywota, miał bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emmanuelem, to iest, Bogiem i człowiekiem prawdziwym w iedney personie. Co też zeznawa
1 Tym. 3. Apostoł gdy mowi, Bog stał się widomym w ciele. Zaczym Panna Marya słusznie się zowie rodzićielką Bożą, gdyż porodziła takowego Syna, ktory nie tylko był prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.
Lib. 2. Hist. Trip. c. 4. Co więc mamy pamiętać przećiwko Nestoryuszowi ktory Panny Maryi nie dał zwać rodzićielką Bożą. Ktory błąd na Synodzie Efezkim od Cyrylla Aleksandryyskiego i innych Doktorow iest refutowany.

2. Krolestwa. O krolestwie mowi: I da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Nie rozumie tu Anioł ziemskiego krolestwa: gdyż sam Pan Jezus przed Piłatem zeznał, krolestwo moie nie iest z tego świata: ale mowi o Duchownym a wiecznym krolestwie iego. O ktorym mowi też i
Dan. 7, 14. Prorok Daniel w te słowa: Podał mu Bog moc i cześć i krolestwo, tak iż wszyscy narodowie, pokolenia i ludzie rożnych języków, służyć mu będą. Panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będzie, a kro-

a krolestwo iego skazone nie będzie.

Znayże tedy Chrześcianinie wierny, Persone i krolestwo Zbawiciela swego, a znaiąc rozmiluy się go iako dobrodzieia, a boy się go iako Pana i Krola.

Widzę że tesknićie; bo czas iuż schodzi. Przeto do trzećiey, a ostatniey cząstki przystępuie: ktorą krotko odprawię.

III. Część.

Usłyszawszy Panna poselstwo Anielskie rozmawia z Aniołem, w ktorey rozmowie ona pyta, a Anioł iey odpowieda.

I. Pytanie Panny.

Panna mowi: Jakoż to będzie, gdyż ia męża nie znam? skromne a wstydliwe pytanie. A wszakże nie przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi wierzyć, abo żeby wątpiła o tey sprawie s, ale iako Ambrozy ś. mowi:

Lib. Sup. Luc.

Nie wątpiła o uczynku, ale się pytała o sposobie iakoby to bydź mogło, że ona miała począć bez męża, iakoż iśćie dźiwna to taiemnica. Zaczym i Chryzostom mowi:

Chryzost.

Wiem że się słowo stało ćiałem, ale iakoby się stało nie wiem. Dźiwuiesz się, że ia nie wiem? wszelkie stworzenie nie wie.

II. Anioł odpowieda.

Słuchaymyż co Anioł Pannie odpowieda? Duch S. zstąpi na ćię, a moc Naywyższego zaćieni ćię. W tych słowiech ukazuie Anioł causam efficientem wćielenia Pańskiego, ktora iest całe Bostwo. Naywyższym iest Bog Oćiec. Moc Naywyższego iest Syn iego iednorodzony. Duch S. iest osoba od Oyca i od Syna pochodząca. Ten formował naturę i ćiało człowiecze, z ćiała i ze krwie Panny Maryi wźięte. Pięknie o tym pisze Cyprian ś. w te słowa:

In expofit. Symb.

Ktoraż (prawi) iest moc Naywyższego, iedno sam Chrystus, ktory iest Boża mocą i Bożą mądrośćią. A czyiaż to iest moc? Powieda Naywyższego. Jest tu tedy Naywyższy, iest moc Naywyższego, iest Duch S.

2. Odpowiedź Anielska. Taiemnice. I.

Daley mowi Anioł: Przetoż i to, co się z ćiebie święte narodźi, nazwane będźie Synem Bożym. Dwie taiemnice Anioł w tych słowiech ukazuie. Jedna, że się Pan Jezus, bez wszelakiego grzechu począł i narodźił. Przetoż go zowie świętym. Inni zaś ludźie że się w grzechu poczynaią i rodzą, przetoż są syny gniewu i przeklectwa: Tę rożność upatrzywszy Beda mowi:

In 21. Lev.

Sam Chrystus nie iest zmazany, gdy się narodźił z Panny; bo nie z męskiego plemienia się począł, ale z Ducha S, ani z roskoszy ćiała, ale z panieńskiego żywota się urodźił.

2. Błąd dwoiaki. I. Manicheuszow.

Druga, gdy mowi, z ćiebie się narodźi, zbiia błąd dwoiaki. Pierwszy Manicheuszow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie miał prawdźiwego ćiała, ale tylko postać ćiała człowieczego. Lecz ieśliż się z Panny narodźił, tedyć z niey prawdźiwe ćiało człowiecze na się przyiął. Drugi Walentynianow,

2. Walentynianow.

ktorzy udawali, że miał ćiało z nieba. A tu Anioł mowi: z ćiebie się narodźi, daiąc znać, że ćiało iego było prawdźiwe ćiało człowiecze.

III. Utwirdzenie Panny dwoiakie.

Pokazawszy to Anioł Pannie Maryi, utwirdza ią w wierze dwoiakim argumentem.

I. Z przykładu Elżbiety.

Pierwszy bierze z przykładu Elżbiety, mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, i tą poczęła w starośći swey: a iuż to miesiąc szosty oney, ktora na-

zywano niepłodną. Elżbieta nie tylko niepłodna, ale też w lećiech podeſzła była: A przećie w ſtarośći ſwey poczęła Syna Jana Chrzćićiela. Jeżeli tedy Pan Bog niepłodną niewiaſtę uczynił płodną: niemaſz śię, chce Anioł rzec, Panno o tym pytać, iako śię i z tobą dźiać będźie. Otoli i ty poczniesz w żywoćie, i porodźiſz Syna.

2.
Z wſzechmocnośći Bożey.

Drugi dowod bierze z wſzechmocnośći Bożey, mowiąc: U Boga nie będźie żadne ſłowo niemożne. Temi ſłowy uczy nas Anioł, na co patrzyć, i czym wiarę ſwą utwirdzać mamy, w tych rzeczach, ktorych rozumem ogarnąć nie możemy, to ieſt wſzechmocnośćią Bożą. Nie mow nikt: Quomodo, iako śię co ſtanie? Wſzechmocność Boża we wſzytko potrafić może. Izali ieſt co trudno Panu? izali on nie czyni czego chce? izali nie ieſt Bogiem wſzelkiego ćiała? izali ieſt co niepodobnego przed oczyma iego? Nie od rzeczy mowi Auguſtyn: Boga ani niepotężnym, ani kłamaiącym wierzyć nie możemy.

1 Moy. 8. Pſal. 115. Jerem. 52. Zach. 8. Lib. de civ. Dei. 21. c. 5.

IV.
Powolność Panny.

Słuchayćież iuż co Panna mowi? Oto ſłużebnica Pańſka, niech mi śię ſtanie według ſłowa twego. O głęboka pokoro! Matką Bożą ieſt obrana i nazwana, a ſługą śię zowie. O iaki przykład pokory, w tak wielkiey czći i chwale, ſłużebnicą śię nazwać. O iakośmy dźiś dalecy od tey cnoty ś. Widźimy takich niemało miedzy ſobą, ktorzy ſkoro śię z małych wielkimi, z niſkich wyſokimi, a z ubogich bogatemi ſtali, to śię wnet wynoſzą i nadymaią, i pierwſzey podłośći ſwoiey zapomniawſzy, rodu śię też ſwego wſtydaią, i rodźicow śię ſwych ubogich zapieraią. O nie tak Marya Panna: ale i po wywyżſzeniu za ſługę śię ma, i mowi, otom ia ſłużebnica Pańſka, niech mi śię ſtanie według ſłowa twoiego.

W ten czas ſłowo ono wieczne, Pan Jezus, Syn Boży, według ſłowa Anielſkiego, począł śię w iey czyſtym a ś. żywoćie. Przeto iuż Anioł uſłyſzawſzy te ſłowa, zaraz od niey odſzedł, i ſprawiwſzy poſelſtwo, wroćił śię do Boga.

Zamknienie.

Co my dźiś ſłyſząc, bądźmy wdźięczni tak wielkiey dobroći miłośći Pana Naywyżſzego, naśladuiąc wiary, pokory, wſtydliwośći i innych cnot tey nayświętſzey Panny.

A ty o Panieńſki Synu, Boże wſzechmogący, z Oyca przed wieki, z Panny pod czáſem urodzony, przez chwalebne poczęćie i narodzenie twoie, racz śię nad nami zmiłować, a day nam w tobie śię zawſze weſelić, i wdźięcznymi bydź tak poćieſznego zwiaſtowania, z ktorego idźie wſzelkie zbawienie i odkupienie naſze. Amen o nayſłodſzy Jezu, Amen.

Na Srzodopośćie kazanie o spowiedźi,
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 8.

A Jezus poszedł na gore oliwną. Potym zaśie raniuczko przyszedł do kościoła: a lud wszystek zszedł śie do niego; i śiadszy, uczył ie. J przywiedli do niego nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie niewiastę, na cudzołostwie zastaną, a postawiwszy ią w pośrzodku, rzekli mu: Nauczyćielu, te niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa. A w Zakonie nam Moyzesz przykazał takie kamionować; a ty co mowisz? A to mowili kusząc go, aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy śie na doł, pisał palcem na źiemi. A gdy śie go nie przestali pytać, podniozszy śie, rzekł do nich: kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzući. A zaśie schyliwszy śie na doł, pisał na źiemi. Co gdy oni usłyszeli, będąc od sumnienia przekonani, ieden za drugim wychodźili, począwszy od starszych aż do ostatecznych; iż tylko sam Jezus zostal, a ona niewiasta w pośrzodku stoiąca. A podniozszy śie Jezus, i żadnego nie widząc, tylko one niewiastę, rzekł iey: niewiastko, gdźież są oni, co na ćie skarzyli? żaden ćie nie potępił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ćiebie potępiam. Idźże, a iuż więcey nie grzesz.

Zwyczay dawny Chrześćianie naymilsi, że otym czaśie co żywo do spowiedźi bieży: tylko nie rownym umysłem. Jedni czynią to szczyrym sercem, słuchaią nabożnie i pilnie passyi, i ztąd poznawaią, że grzechami swemi, wielce do tego pomogli, a tak szukaią wczas poćiechy w naydrozszych kroplach krwie Pańskiey, ktoremi przy absolucyi pokropieni, a w używaniu wieczerzy Pańskiey napoieni bywaią. Drudzy zaś z zwyczaiu to tylko czynią, nie Bogu ale ludźiom k woli, żeby ich miano za nabożne ludźie. A toć są hypokrytowie, ktorych obłudy i złośći spowiedź a wieczerza Pańska zgłoszona bydź musi. Ći strofowania są godni, aby miasto żywota, śmierći nie przyięli, i nie stali śie winnymi ćiała i krwie Pańskiey. A tak umyśliłem dźiś o spowiedźi i rozgrzeszeniu mowić: do czego mi przeczytana hystorya pobudkę osobliwą daie. Zaczym ią zdawna o tym czaśie w Kośćiele Bożym czytaią, aby nikt niegodnie do spowiedźi nie przychodźił. Ma w sobie trzy częśći.

Pierwsza iest, o oskarżeniu niewiasty cudzołożney.

Druga o spowiedźi iey.

Trzećia, o rozgrzeszeniu.

Przygotuyćiez serca i uszy swoie, ku słuchaniu tych trzech cząstek.

Nayſłodßy Pan Jezus, niech nam z obu ſtron użyczy darow i łaſki Ducha S. Amen.

OSkarzenie tey niewiaſty cudzołożney, we trzech okolicznośćiach
Okoliczności. Jan ś. zawiera. Naprzod, ukazuie kto ią oſkarżył? potym iako? a naoſtatek, co na to Pan Jezus mowił?

1. Kto oſkarża? Ktoż te niewiaſte oſkarza? Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zawße śie oni mieli za ſprawiedliwe, co z pilnośćią w nich notuie Luka ś. mowiąc: Ufali ſami w ſobie, a inßych za nic nie mieli.
Luk. 18, 9. Nie było w nich żadnego uznania grzechu. Ciężkiż to grzech. O czym
Serm. 5. in Vigil. nativit. miedzy inßemi Bernhardus piße w te słowa: Ufać ſamemu ſobie, nie ieſt wiary, ale niedowiarſtwa, nie ieſt ufnośći, ale nieufnośći. Zawße śie tego ludźie pobożni ſtrzegli.

Pſal. 143. Dawid był mąż według ſerca Bożego, a przećie mowi: Nie wchodź w ſąd z ſługą twoim Panie; boć przed tobą nie będźie uſprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wypranym
1 Kor. 15. ſtatkiem Bożym, a przećie mowi, nie ieſtem godźien, abym był zwan Apoſtołem. Bernhardus wiodł żywot oſtry, a przećie mowił: żyłem iako ſtracony człowiek.

A tak kiedy do ſpowiedźi idźiećie, nie ſpuſzczayćie śie na ſwe własne
Luk. 17. uczynki, abo zaſługi; bo mowi Pan Jezus: Gdy uczynićie wßytko, co wam rozkazano, mowćie: ſługami nieużytecznymi ieſteśmy.

II. Jako? Skargi ſamey słuchayćie: Rzekli do Pana: Te niewiaſtę zaſtano na ſamym uczynku cudzołoſtwa: a w zakonie nam Moyżeß przykazał, takie kamionować: a ty co mowiß. A to mowili, kußąc go aby go oſkarżyć mogli. Obaczćiez tu fałßywe ſerce i umyſł Faryzeußow i nauczonych i Piśmie przećiw Panu Jezuſowi. Przyßli do niego na zdradźie, iako zawße byli zwykli, taki tu. Nie żeby śie czego nauczyli, ale żeby Pana podchwyćili. O opętana obłudo, o złośliwa nießczyrośći! Pytaią śie, i zaraz z Moyżeßa dekret przynoßą. Ach trzebaż śie takowych ludźi ſtrzedz; bo nic dobrego nie ßukaią, iedno zdrady.

A wßakże widźimy tu, iako z dawna cudzołoſtwo karano. Moyżeß rozkazał cudzołożniki kamionować. Poganie nie przepußczali im też. Solon Karania cudzołożnych ludźi
Mędrzec, uznał za rzecz ſłußną, gdyby Solon.
kogo na cudzołoſtwie zaſtano, aby go zaraz nie żywiono. Seleykus dał takie na nich prawo, aby im oczy wykłoto. Hyppomanes Kśiążę Ateńſkie, corkę ſwoie na cudzołoſtwie Seleycus.
zaſtawßy, z koniem w iedney ſtayni zawarł, i obiema ieść nie dał. Koń z głodu począł dźiewkę gryść, i tak ią umorzył. Hyppomanes.

O zaiſte ieżliż śię Poganie cudzołoſtwem tak brzydźili, i tak ie ſrodze karali, czemuż śie dźiś dla miłego Boga, grzechu tego ſprośnego nie wyſtrzegaćie? Baczćie śie, by nie przyßedł czas, że ſumnienie waße ocknie. Wierzćiez mi, karania doczeſnego i wiecznego nie uydźiećie. Piße Ambrozy ś. że żaden grzech do cudzołoſtwa Lib. de Abraham
przyrownany bydź nie może.

Ach cośćie ſobie lepßego upodobali? gdźiez ieſt rozum waß? gdźie baczenie

czenie waße? Cudzołożąc Boskie i
ludzkie prawa przestepuiećie, Boga i
ludźie na śie obrażaćie. O niebaczni
ludźie! czyliśćie zapomnieli, gdźieśćie
ślub brali? co za świadkowie przy
tym byli? W kośćiele to było przed
oblicznośćią Bożą, gdźie kśiądz iako
sługa Boży, Aniołowie i ludźie wierni
iako świadkowie stali.

A tak boyćie śie Boga i karania
iego, przestańćie tak sprośnego plu-
gastwa. Boga nie zasmucayćie i
Aniołow iego. Trzymayćie wiarę,
ktoraśćie sobie przy ślubie przyśięgli,
karania Bożego na śie nie po-
budzayćie.

III. Poyrzyćież na Pana Jezusa co
Przed kim? ten czyni? Widząc że żadna strona
nie iest czysta, przetoż za żadną nie
pomaga, ale obiedwie do spowiedźi i
Postępek Pański. pokuty przywieść usiłuie, tym
porządkiem.

1. Naprzod schylił śie, i pisał palcem
Piße palcem na ziemi. na ziemi, iakoby chćiał rzecz: Jamći
iest, ktorym na kamienney tablicy,
palcem Bożym pisał, nie będźieß
cudzołożył.

2. Potym gdy tego nie postrzegli, ale
Powieda zdanie swe. owßem nalegali, żeby im odpowie-
dźiał, powiedźiał im zdanie swoie, mo-
wiąc: Kto z was iest bez grzechu,
niech na nie pierwßy kamieniem rzući.
Twarde to słowa.

3. A na koniec, widząc że milczeli, schy-
Znowu piße. liwßy śie, znowu pisał na ziemi. Co-
by w ten czas pisał Pan Jezus, nie
wyraźili Ewanielistowie, przeto też
rożne są o tym Doktorow Kośćiel-
nych rozumienia. Jedni rozumieią,
że pisał one słowa: Pokryty czło-
Luk. 6. wiecze, wyrzuć pierwey bałkę, ktora
iest w oku twoim, a potym przeyr-
zawßy, wyrzućiß paźdźierko ktore Lib 9 Ep
iest w oku brata twoiego. Tey opi- 67.
nii iest Ambroży ś.

Drudzy rozumieią że Boską mocą Lyra.
swoią uczynił figurę ßeroką, w ktorey
każdy mogł widźieć swoie własne, a
nie cudze grzechy. Tak rozumie
Lira.

Niektorzy zaś powiedaią, że pisał:
źiemia ziemię oskarża, to iest, ieden
grzeßnik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał zakon Tract.
i Ewanielią, a to, gdy tak na te sło- Sup. Job
wa kommentuie mowiąc: Coż
(prawi) znaczy proch? serce czło-
wiecze. Coż iest palec? Duch S.
Co pismo? Zakon i Ewanielia.

Na to pismo pomnieć maią wßyscy
bogoboyni konfitentowie, a pierwey
niżeli do spowiedźi idą, sumnienia swe-
go doświadczyć, i statecznie w sprawy
swoie weyrzeć; bo nie ma żaden do
spowiedźi iść, ażby śie pierwey dobrze Proba przed spowiedźią.
sprobował.

A tak gdy śie do spowiedźi bierzeß, 1.
weźże naprzod przed śie dźieśięćioro Zdźieśięćiorga przykazania.
przykazanie Boże: tam iak we zwier-
ćiedle obaczyß grzechy twoie; bo z
zakonu pochodźi grzechow uznanie.

Potym wźiąwßy przed śie wyzna- 2.
nie wiary Chrześćiańskiey, przypomni Z Kredo.
sobie łaskę i miłośierdźie Boga Oyca
niebieskiego ktory ćię stworzył: zasłu-
gę Syna iego, ktory ćię odkupił: spo-
łeczność Ducha S. ktory ćię po-
świećił.

Potrzećie, weź przed śie paćierz, a 3.
woła do Oyca niebieskiego, odpuść Z paćierz.
nam naße winy, iako i my odpuszcza-
my naßym winowaycom. To pry-

 watna

watna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. Z Sakramentow. Poczwarte, rozpomni sobie, ieżliś czego przećiw ślubowi na chrzćie uczynionemu nie wykroczył. Abo ieżliś Sakramentu nayświetßego, ktorys przedtym przyymował, grzechem iakim nie obelżył.

5 Szukay Absolucyi. Jan. 20. Popiąte, z pokorą absolucyi ßukay, przy ktorey ćie Bog przez sługe swego od grzechow twoich rozgrzeßa i odpußczenie ich oznaymuie: Wedle onych słow Pańskich: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone.

6. Odnow śie. Naostatek przeczytay sobie tablice domową, i wedle niey śie sprawuy, pracuiąc usilnie w uczynkach dobrych, według możnośći twoiey. Trzeba bowiem nadgrodźić to, czymeś grzeßył, posłußeństwem nowym. Ale iuż otym dosyć:

II. Część. Przysłuchayćie śie proße, spowiedźi tey niewiasty grzeßney. Faryzeußowie z nauczonymi w Pismie, prowadźili śie ieden za drugim z kośćioła, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w pośrzodku.

O przedźiwny postępku tey nędzney niewiasty. Właśnie iakoby śie też spowiedała grzechow swoich, myśląc w sercu swoim: Ach cożem ia uczyniła? gdźież iest uczćiwe? gdźie iest czystość? gdźie cnota moia? Ach gdźieżem podźiała wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, toś mie zasmućił? O sumnienie, sumnienie, to mie trapiß? o gniewie Boży, gniewie Boży, toś ty straßny? o ogniu piekielny, co ugaraß? o przeklęta godźino, ktoreym śie grzechu tego dopuśćiła! poyrzeli na niebo, nie spodźiewam śie poćiechy; Bo tam mießka Bog, ktory śie wßelką nieczystośćią brzydźi: wspomineli na zakon, ten mie iuż potępił i osądźił na ukamionowanie: obeyrzeli śie na sąśiady, ći śie mną iako cudzołożnicą sprośną brzydzą: O przeklęty grzechu toś mie zawiodł! Ach niestetyż mnie, iużći mi i żywot nie żadźien, o straßna śmierći, iakoż śie ia z tobą spodkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuy śie nade mną! o domu Boży, nie godnam, że tu stoię! o Jezu Nazareński, ty śie nade mną zmiłuy, ty mie retuy, rozgrzeß!

Wierzę, że nie inakße były myśli, tey niewiasty grzeßney, ktora acż nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoie. A też inakßey spowiedźi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Uczćież śie tu tedy znać Requisita bonæ confessionis. Spowiedź ma bydź naprzod serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawę powierzchną, ale na serce, z ktorego sądźi wßelkie sprawy i postępki ludzkie. O iak śiła ludźi, ktorzy powierzchną postawkę przy spowiedźi stroią, a wewnątrz nie maią skruchy za pieniądz, o przykłady nie trudno. Śiła łzy widamy krokodylowych. Nauka o spowiedźi. Rekwizyta spowiedźi. 1. Ma bydź Serdeczna

Druga, ma też spowiedź bydź pobożna i bogoboyna. Bo w ten czas, kiedy do spowiedźi idźieß, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawę maß. Przed sługą Bożym grzechy powiedaß, a Bog, ktory ćie rozgrzeßa, ucha nadstawia, i wßytko słyßy. Byśćie na to pamietali, 2. Pobożna i bogoboyna

mietali, z wietßą byśćie snadź boiaź-
nią Bożą do spowiedźi przychodźili.

3. Prawdźiwa. Trzećia, ma też spowiedź bydź pra-
wdźiwa. Potrzeba przed spowiedni-
kiem ßczyrze powiedźieć, czym sumnie-
nie iest obćiążone, zwłaßcza co śię
tknie grzechow głownych i śmiertel-
nych. To rozumie Luterus w Kate-
chyzmie, gdy nie tylko in genere,
ale też in specie grzechow śię spo-
wiedać uczy. O iak wielke w tey
mierze niebaczenie waße. Przy-
chodźićie niektorzy do spowiedźi, a
wiecey cudze, niżeli swoie właśne
grzechy powiedaćie. Mąż na żonę,
żona na męża skarży. Sąśiad na
sąśiada. Swoie ty grzechy, nie
cudze wyznaway. A nie tay nic
przed Panem Bogiem twoim, i przed
sługą iego.

4. Pokorna. Czwarta, ma bydź spowiedź pokor-
Psal. 51. na, ofiary bowiem Boże są Duch
Historia skrußony, serca uniżonego i pokorne-
de Chri- go Pan Bog nie wzgardza. Przeto
stiano czytamy o Chrystyanie Trzećim, Kro-
Rege Da- lu Duńskim, że przyßedßy do spo-
niae. wiednika, ktory go naypierwßy raz
miał spowiedźi słuchać, spowiedał śię.
Po spowiedźi rzecze do niego spo-
wiednik: Miłośćiwy Naiaśnieyßy
Krolu. Krol słyßąc to, przerwał
mu rzecz, mowiąc, ach nie mowćie
tak, ia tu teraz klęczę nie iako Krol,
ale iako ubogi grzeßny człowiek: a
wy tu śiedźićie, iako sługa Boży na
mieysu iego: potrzeba tedy abym śię
uniżał. O Krolewska pokoro, o
wielkie uniżenie. Tegoć i nam przy
spowiedźi potrzeba.

5. Załosna. Piąta, ma też bydź żałosna, z pła-
czem i z żalem za grzechy złączona.
Matt. 26. O iak gorzko płakał Piotr. Marya
Magdalena tak wiele łez wylewa, że
i nogi Panu umyła. Usta iey
wprawdźie milczą, ale serce tym pote-
żniey mowi. Przeto i ty z boleśćią
serca, i obfitym źrzodłem łez gorących
do spowiedźi przystępuy.

A żebyś śię na nie tym snadniey
sposobił, rozmyślawayże z pilnośćią,
co Pan i Zbawićiel twoy dla grze-
chow twoich w ogroycu, w domu
Kaifaßowym, na ratußu, na krzyżu
ćierpiał, a wnet śię rozrzewniß, i
wyleieß natychmiast źrzodło łez
obfite.

A iż tak iest, starayże śię o to czło-
wiecze wierny, aby spowiedź twoia
była serdeczna, bogoboyna, prawdźi-
wa, pokorna, żałośna, a oglądaß ko-
niec wesoły, i pewnie otrzymaß odpu-
ßczenie grzechow twoich.

Postąpmyż do ostatniey cząstki.

Słyßeliśćie spowiedź tey grzeßney III. Część.
niewiasty, słuchayćież też i rozgrze-
ßenia, i co iey po nim Pan Jezus za
instrukcyą dał?

O rozgrzeßeniu tak piße Jan s. 1.
Podniozßy śię Jezus, nie widząc ża- Rozgrzeßenie.
dnego oprocz niewiasty, rzekł iey, nie-
wiasto, gdźież są oni co na ćię skarzyli?
żaden że ćię nie potępił? a ona rzekła:
żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani
Ja ćiebie potępiam. O ućießne a
wdźięczne słowa! o słowa słodkie,
słuchayćie proße grzeßnicy, słuchayćie.
O iak wesołą a ućießną absolucyą
Pan Jezus tey grzeßney niewieśćie
daie? Ani Ja ćiebie potępiam. Ja-
koby chćiał rzec: ponieważ żałuieß za
grzech twoy, niechżeć będźie odpuß-
czony: pokuta i skrucha twoia niech
ći nie będźie ku potępieniu, ale ku zba-
wieniu-

wieniu. Ach coż człowiekowi grze-
chami obćiążonemu poćießnieyßego
bydź może? iako wiedźieć, że mu
grzechy bywaią odpußczone? Szcze-
Psal. 32. śliwy, mowi Dawid, ktoremu ieſt
odpußczone przeſtępſtwo, a ktorego
grzech ieſt zakryty. Błogoſławiony
człowiek, ktoremu Pan nie poczyta
złości. Czegoż śię innego i dźiś ſpo-
dźiewać maią wßyſcy, ktorzy ßczyrym
a pokutuiącym ſercem do ſpowiedźi
idą, i łakną a pragną miłośierdźia
Bożego, i oney ſprawiedliwośći,
ktora okrywa grzechy naße przed
oblicznośćią Pana naywyżßego?

Objectio. A żebyś nie rzekł: kiedyby to Pan
Jezus osobą ſwą śiedźiał i rozgrze-
ßał, rychleybym temu wierzył, ale
nie widzę iedno proſtego człowieka?
Odpowiedam, Kiedy ćię ſługa Boży
rozgrzeßa, tak to wiele waży, iakoby
ćię ſam Pan Jezus uſty ſwemi
rozgrzeßał; bo ieſt nie tylko ſługa,
ale też Legatem i Posłem Pana Je-
zuſowym, ieſt Plenipotentem i umo-
cowanym od niego. Bo powiedźiał
Matt. 10. Pan Jezus? Kto was ſłucha mnie
ſłucha. A na drugim mieyſcu: Co-
Matt. 8. kolwiek związećie na źiemi, będźie
związano i na niebie, a cokolwiek ro-
związećie na źiemi, będźie rozwiązano
i w niebie. J ießcze na trzećim
Jan. 20. mieyſcu: Jako mię posłał Oćiec, tak
i ia poſyłam was: ktorymkolwiek
odpuśćićie grzechy, będą im odpußczo-
ne, a ktorym zatrzymaćie, będą za-
trzymane. Co wiedząc, Paweł ś.
mowi: W imię Chryſtuſowe ieſteśmy
In Col- posły, i Bog was upomina przez nas.
loq. fol. Przeto i Luterus mowi: Ja pokim
żyw, ſpowiedźi nie opußczę; bo tam
absolwuie i rozgrzeßa mię, nie czło-
wiek, ale Bog ſam.

Boże odpuść tym, ktorzy tę poćie- Przeſtroga
chę ludźiom kradną, a moc i władzą
takową ſługom Bożym odeymuią,
powiedaiąc, że ſłudzy Boży nie maią
mocy rozgrzeßania, iedno Bog ſam.
A tego nie baczą, że ſłudzy Chryſtu-
ſowi, iako diabły w imię Chryſtuſo-
we wyganiali, tak też w tymże imieniu
grzechy odpußczali, choćiaż w tym
rożność, że Chryſtus odpußcza grze-
chy iako Pan mocą i władzą ſwą
właſną, a my zaś iako ſłudzy mocą
Pańſką, od Pana ſobie udźieloną.
Ale tak prawdźiwie i ſkutecznie, iako
i Pan ſam grzechy odpußczamy.

Ach dla Boga naymilśi Chrześcia-
nie, nie daycież ſobie tey poćiechy wy-
dźierać. Wielkieć ſą przywileie abſo-
lucyi ś. Rozgrzeßony człowiek wolny Przywilćie
ma przyſtęp do Boga; bo acz to pra- abſolucyi.
wda, że Bog grzeßnikow nie wyſłu-
chywa, ale nie rozgrzeßonych, ktorzy
pokutować nie chcą. Rozgrzeßony
krzyż ćierpliwie znośi, bo wie, że mu
ſłuży ku dobremu, a iż go Pan Bog
z miłośći karze i nawiedza, aby znowu
nie grzeßył. Rozgrzeßony w poku-
ſach nie rozpacza, ale owßem mowi: Verba B.
Abſolutus ſum, czego śię mam Lutheri.
lękać? Rozgrzeßony weſoło umiera,
i z śmierći do żywota przychodźi; bo
to pewna, że żywot wieczny nic inne-
go nie będźie, iedno zebranie nawro-
conych i rozgrzeßonych ludźi.

Słuchaycież naoſtatek co Pan Je- II.
zus tey grzeßney niewieśćie po Inſtrukcya
rozgrzeßeniu za inſtrukcyą daie? mo- pro rozgrze-
wi iey, idźże, a iuż więcey nie grzeß. ßeniu.
Miłośierney a dobrotliwy Pan Bog,
odpußcza

odpuſzcza ludźiom grzechy, z ſzczyrey łaſki miłośierdźia ſwoiego: Ale ku temu końcowi, aby nie grzeſzyli. O iak was śiła, ktorzy po rozgrzeſzeniu znowu śię do pierwſzych i więtſzych grzechow wracaćie. A takaż to pokuta? coż o was rozumieć mamy? Słuchayćie dekretu Apoſtolſkiego: Pies wroćił śię do zwracania ſwego, a świnia umyta do walania śię w błoćie. 2 Piotr. 2, 22.

Zamknienie. A iż tak ieſt w Panu naymilśi, więc uznawſzy grzechy, wiernie śię ich a ſzczyrze ſpowiedayćie, rozgrzeſzenie z boiaźnią i ze drzeniem przyymuyćie, przyiawſzy więcey nie grzeſzćie, wołaiąc z Dawidem: Serce czyſte ſtworz we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznośćiach moich. Pſal 51, 12.

A ty, o wſzechmogący a miłośierny Panie, ktorys dla grzeſznych a upadłych ludzi na świat przyſzedł, day nam ſzczyre uznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdźiwe żywota odnowienie, a po śmierći wieczne z tobą z Oycem i z Duchem S. w krolestwie niebieſkim obcowanie, Amen.

Na pierwſzy dźień Wielkonocny kazanie Jutrzenne, Lekcya z Pſalmu 16.

NIe zoſtawiſz Panie duſze moiey w grobie, ani dopuśćiſz świętemu twemu oglądać ſkażenia. Oznaymiſz mi drogę żywota: obfitość weſela ieſt przed obliczem twoim, rozkoſzy po prawicy twoiey aż na wieki.

ZWoiowawſzy piekło Pan Jezus Chrześćianie mili, ſzczęśliwie dźiś i z korzyśćią wielką z grobu wychodźi. Nie mogł go zatrzymać w śmierći grob kamieniem przywalony i zapieczętowany, nie mogli żołnierze Żydowſcy, ktorzy grobu ſtrzegli. Wodz żywota umarſzy, żywiąc kroluie. O tym iego chwalebnym zwyćięſtwie i zmartwychwſtaniu mowi Dawid w ſłowiech przeczytanych. Żydowie wprawdźie i ich Rabinowie, te ſłowa o Dawidźie tylko rozumieią, i powiedaią, że tu o ſwoim włáſnym, a nie o Chryſtuſowym zmartwychwſtaniu mowi. Lecz te ich opinią, iako fałſzywą zbiia i refutuie Piotr ś. w Dźieiach Apoſtolſkich mowiąc, że Dawid umarł i pogrzebion ieſt, i uznał ſkażenie. A tak nie o ſwoim ale o Chryſtuſowym zmartwychwſtaniu prorokuie, ktorego duſza nie miała zoſtać w piekle, ani ćiało widźieć ſkażenia. Dź. Ap. 2. Toż czyni i Paweł ś. w kazaniu ſwoim, ktore miał w Antyochyi, gdźie inter cætera, to mowi, że Dawid zaſnął, i przyłączon ieſt do oycow ſwoich, a uczuł naruſzenie: lecz Chryſtus, ktorego Bog wzbudźił, nie uczuł naruſzenia; Dź. Ap. 13.

przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidźie, rozumiane bydź maią. A iż tak iest, wźiąwszy ie przed śie, mowiny o trzech rzeczach:

W pierwszey, o piekłozstąpieniu.

W drugiey, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzećiey, o pożytkach iego:

O tym gdy ia mowić bede, proszę abyśćie z onemi Maryami czuli, ktore o tym czasie iuż śie z maśćiami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarz to o nayświetszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, abyśmy o tym z poćiechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część. Pierwsza część zamyka śie w tych słowiech: Nie zostawisz duszę moiey w piekle. Słowa to są Syna Bożego, ktory wiedząc o tym, że miał do piekła zstąpić, wiernym swoim na poćiechę przez Dawida, ukazuie to, że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektorzy nie o piekle właśnie, ale o grobie te słowa rozumieią: ale coż na tym? weyrzawszy w iezyk Hebreyski, nayduiemy wprawdźie i dochodźimy tego, że to słowo Scheol, i piekło i grob znaczy: lecz na tym mieyscu nie grob, ale piekło koniecznie

Dź. Ap. 2. ukazuie. Swiadczy o tym Piotr ś. w dźieiach Apostolskich, gdźie cytuiąc te słowa Dawidowe, nie o grobie ale o piekle mowi. Bo w iezyku Greckim stoi słowo ᾅδης, ktore u Grekow nie grob, ale piekło znamionuie. Zaczym ukazuie śie, że te słowa według litery bez wszelkiey allegoryi, iako brzmią, rozumiane bydź maią, o piekle, nie o grobie, zwłaszcza że Pan Jezus duszą swoią, iako też i ćiałem, prawdźiwie w piekle był, nie żeby tam znowu co ćierpiał, bo na krzyżu wszytko odprawił, gdy powiedźiał: Spełniło śie: ale żeby iako Zwyćiężca możny, nie tylko w niebie i na źiemi, ale też i w piekle, moc i zwyćięstwo swoie pokazał i oświadczył, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Z mocy piekła wybawię ie, a od śmierći wykupię ie: bede zginieniem twym o śmierći, a Oze. 13, 14. zburzeniem twym, o piekło:

A żeby kto, radząc śie myśli i rozumu swego, nie rzekł: Jako Pan Jezus, według duszę, ktorą, na krzyżu umieraiąc, Oycu w ręce poruczył, abo i według ćiała, ktore w grobie leżało, mogł do piekła zstąpić? Odsyłam takowego do szkoły Augustyna, ś, ktory na iednym mieyscu tak pisze: Wszytek tedy Syn u Oyca, wszytek w niebie, wszytek na źiemi, wszytek w żywoćie Panieńskim, na krzyżu, w piekle, wszytek w raiu, dokąd lotra wprowadźił. A naostatek powieda: zawsze i wszedźie wszytek. Obiectio. Lib. 3. de Sym. c. 7.

Tu iuż zrozumieć możećie, że Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił: o czym nie tylko na tym mieyscu, ale i indźiey Pismo ś. świadczy. W liśćie do Efezow pisze o tym Apostoł w te słowa: ale to że wstąpił, coż iest, iedno iż pierwey był zstąpił do nayniższych stron źiemie. Piotr ś. także: Chrystus ćierpiał raz za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł do Boga, umartwiony bedąc ćiałem, ale ożywiony Duchem. Przez ktorego i tym duchom, ktorzy są w więźieniu, przyszedszy kazał. Te słowa Klemens Alexandryyski wykłada o kazaniu, ktore Pan Jezus miał w piekle ObserVatio. Efez. 4, 9. 1 Piotr. 3, 18. 19. Lib. 6. Stromat.

piekle po śmierći swey, nie żeby im opowiedał pokutę i odpußczenie grzechow, ale im raczey męki i boleśći wieczne oznaymił, przeto że nie wierzyli, gdy ich Bog za Noego do pokuty wzywał.

Epist. ad Trall. Lib 4. cap. 43. Lib. de Anni Chr. cap. 7. 31. 55. Hær. 69. Lib 4. in Esa. Orat. 5. Lib. 12. de Genes. ad Lit. Sup. Gen. cap. 42.

Potwirdzaią tego i inni Doktorowie, iako Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty, Ireneuß, Tertullian, Epifaniuß, Cyrylluß, Augustyn także i Luterus, i innych wiele, ktorzy wßyscy zgodnie twirdzą, że Pan Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił.

Notuyćie to sobie naymilśi, przećiw niektorym gornorozumnym ludźiom dźiśieyßego wieku, ktorzy to twirdzą bez pisma, że w Kredzie Apostolskim owe dwa Artykuły wiary naßey Chrześćiańskiey: Pogrzebion, a zstąpił do piekła, iedno znaczą, nie o piekłozstąpieniu, ale o pogrzebie Pana Chrystusowym. Lecz ozywa śię na

Lib. Sup. Gen. c. 42.

to miedzy innemi Luterus, ukazuiąc z własnośći Hebreyskiey mowy, że to bydź nie może: to dwoie według Hebreyskiego zwyczaiu mowy rożne są: pogrzebienie, a zstąpienie do piekła. Rozumići to sam bacznym ludźiom ukazuie; bo cożby to był za wykład, kiedybym rzecz wyrozumiałą, słowy nie wyrozumiałemi obiaśnić chćiał? Gdybym rzekł: Pan Chrystus pogrzebion iest, to iest zstąpił do piekła. Tubym rzecz iasną ćiemnieyßą wykładał, czego miedzy ludźmi uczonemi w używaniu niemaß.

Ep. 93.

A tak mowimy z Augustynem: Ktożby chyba niewierny negował, że Pan Chrystus był w piekle? I mocnie temu wierzemy, że Pan Jezus tym zstąpieniem swym do piekła, ßatana zwalczył, wedle onych słow: Już kśiąże tego świata precz wyrzucone będźie. Piekło zwoiował, nie inaczey iako kiedyś Samson miasto Gaze. Mocarzowi zbroynemu łupy pobrał. I iuż śmiele mowić możem, tryumfuiąc z tego zwyćięstwa Pańskiego: Gdźież iest zwyćięstwo twe o śmierći? gdźie iest bodźiec twoy o piekło? Zkąd też i Kośćioł o tym czaśie śpiewa? O iakoż to przesławny dźień, wßelakiey czći i chwały godźien, w ktory Pan piekło mocą swą zwyćiężył, niebo nam otworzył. A pośćie śpiewaliśmy: Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, Tamże oświadczył znak swego zwyćięstwa.

Jan. 12. Sedz. 6. Luk. 11.

Podźmyż daley.

II. Część.

1. Pan Chrystus nie oglądał w ciele swoim skażenia.

Powtore mowi Dawid: Nie dopuśćiß świętemu twoiemu, oglądać skażenia. Tu iuż opisuie zmartwychwstanie Pańskie, pokazuiąc naprzod, że nayświętße ćiało Pańskie nie miało oglądać skażenia. Skażenie bowiem iest karanie grzechu, iako Bog do Adama mowi: Ziemaś iest, i w ziemię śie obroćiß. Temu Dekretowi Bożemu: wßyscy ludźie podlegli, zaczym i mędrzec mowi: Człowiek umarły robakom, wężom, i bestyom będźie dźiedźictwem. O Lazarzu też z Betanii, ktory dopiero cztery dni w grobie leżał, mowi Marta: Panie, iużći cuchnie. I zkąd z umarłym co wskok ludźie do ziemie śię spießą, bo iako Isydoruß piße: w kimeśmy śię za żywota naywdźięczniey kochali, tego w śmierći straßliwe iest weyrzenie.

Syr. 10. Jan. 11. Isid. in Syn.

Takowey korrupcyi! nie miało uznać ćiało Pana Jezusowe. Potrze-

ba bowiem było, aby ten ktory był rożny od innych ludzi w narodzeniu, był też rożny i w umartwieniu: A żeby ten ktory nam miał przywroćić nieſkażitelność, i ſam był nieſkażitelny.

II. Prawdziwie zmartwychwſtał. Powtore oświadcza też tu Dawid, prawdziwe zmartwychwſtanie Pańſkie. Bo iż duſza iego nie zoſtała w piekle, ani też ciało iego uznało ſkażenia, idzie zatym, że nie zoſtał w grobie, ale prawdziwie zmartwychwſtał. Swiadczą o tym Prorocy, świadczą figury świadczą Apoſtołowie i Ewanieliſtowie ś, świadczył ſam Pan Jezus, i świadczy po dziś dzień w ſercach wiernych i wybranych ſwoich, ktorzy temu wierzą: O iakożeśmy my ſzcześliwi, ktorzy to wiemy. Auguſtyn ś. mowi: wierzyć że Chryſtus zmartwychwſtał, i mieć nadzieie, że i ty zmartwychwſtanieſz przez Chryſtuſa, to ieſt ſława wiary. Bo iż umarł Chryſtus, temu i Pogani wierzą: ale że zmartwychwſtał, właſna wiara ieſt Chrześciańſkich ludzi.

Sup. Pſal. 101.

III. Jeſt Swiety nad świetymi. Po trzecie, ukazuie też tu Dawid, że Pan Jezus ieſt Swiety nad świetymi. Było siła ludzi świetych, a przecie uznali ſkażenie: lecz Pan Jezus, nie uznał, przetoż ſłuſznie ten przywiley ma, iż ieſt Sanctus Sanctorum, iako go Prorok Daniel zowie. Ta świetobliwość ieſt w nim nie tylko eſſentialiter, iſtotnie, ale też imputative, to ieſt, poczytanym obyczaiem. O czym Paweł ś. w te ſłowa mowi: Chryſtus ſtał sie nam mądrością od Boga, i ſprawiedliwością, i poświeceniem, i odkupieniem. A Jan ś. mowi, z zupełności iego wzieliśmy wſzyſcy łaſke za łaſke.

Dan. 9.

1 Kor. 1, 30.

Jan. 1, 16.

A iż tak ieſt, raduy sie dziś narodzie Adamow, oto Zbawiciel twoy, ktory w wielki Piątek, na krzyżu ſkonał, ſkażenia nie uznał, i dnia trzeciego wielmożnie zmartwychwſtał. Dziś tryumfy ſwoie odprawił, i chorągiew zwyciestwa wielmożnie wywyżſzył.

Trzeciey cześci ſłuchaycie.

I. Cześć. Pożytki troiakie.

Ukazuie nam tu Dawid pożytki troiakie, z tego zwyciestwa i zmartwychwſtania Pańſkiego. Proſzę ſłuchaycie.

I. Oznaymienie drogi żywota. Pierwſzy ieſt oznaymienie drogi żywota, o ktorym mowi: Oznaymiłeś mi droge żywota. Droga do żywota wiecznego, przez grzech rodzicow naſzych, była nam zaroſła. Bo czytamy w pierwſzych kśiegach Moyzeſzowych, że wypędziwſzy Pan Bog Adama z raiu, poſtawił Cherubiny ku wſchodowi, z mieczem płomieniſtym i błyſzczącym sie zewſząd, ku ſtrzeżeniu drogi do drzewa żywota. Zaczym nie mogł nikt drogi do żywota trafić, aż ią Pan Jezus w śmierci i zmartwychwſtaniu ſwoim upatrzył, i wiernym ſwoim przetorował, że za nim idąc zabłąźić nie mogą. O ſzcześliwe a pożądane zmartwychwſtanie. Słuchaycie Micheaſza Proroka o tym tak prorokuiącego: Zſtąpi ten, ktory przełamywać bedzie przed nimi: przełamie, a przeydą bramą, i wynidą przez nie: nawet i Krol ich poydzie przed nimi. O Panie Jezu, tyś ieſt ten Krol, Tyś brame do żywota przełomił, i wſzedłeś tam przez śmierć ſwoie. Przeto mowiſz: Oznaymiłeś mi droge żywota. Cieſzy sie tym Cypryan meczennik,

3 Moy. 3.

Mich. 2, 13.

Ad Demet.

nik, mowiąc: Chrystus nam drogę żywota otworzył, i do raiu nas wprowadził.

A tak raduy się znowu narodzie Adamow, otoć droga i brama do żywota otworem stoi. A z drugiey strony płaczcie i narzekaycie bezbożni. Isa. 59, 2. Oto nieprawości wasze rozdział uczyniły miedzy wami, a miedzy Bogiem waszym.

II. Udzielenie doskonałego wesela. Drugi pożytek iest, udzielenie doskonałego wesela. O tym mowi prorok, obfitość wesela iest przed obliczem twoim. O zaiste zmartwychwstanie Pańskie, wielkiego nam wesela iest przyczyną. Jan. 20. O Apostolech czytamy, że uyrzawszy Pana pozmartwychwstaniu uweselili się, A o sobie w Panu naymilsi co rozumiecie, gdy z grobow w dzień sądny wychodzić będziecie, czyli się nie rozraduie serce wasze, gdy mocą i zasługą zmartwychwstania Pańskiego, ciemne groby opuściwszy, do nieśmiertelności przeniesieni będziecie? Obiecałci wam Jan. 16, 22. to Pan Jezus mowiąc: Będzie się radowało serce wasze, a radości waszey nikt nie odeymie od was.

Wiec tu obfitość wesela Prorok wspomina. O zaiste obfite to wesele będzie; Esa. 64. Bo czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym Rzym. 8. ktorzy go miłuią. Bo i utrapienia tuteczne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale, ktora w nas obiawiona będzie. Przeto też nie bez przyczyny Kościoł o tym czasie śpiewa: Wesel się tey to chwile, ludzkie pokolenie, staw z pamiątką mile, Chrystowe wskrzeszenie, bo wiem gdy zmartwychwstał, iak Pan wszechmogący, wieczny nam żywot dał. Niewysłowione to będzie wesele. Przeto Chryzostom s. mowi: Wesele tego Chrysost. świata, a wesele ktore nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim, zasłużyć raczył, iest iako kropla wody, przeciw głębokości morskiey.

Trzeci a ostatni pożytek iest siedzenie po prawicy Boży. III. Siedzenie po prawicy Bożey. O tym mowi Prorok, po prawicy twoiey są rozkoszy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wsiadł na prawicy Bożey, zacnie wywyższył naturę naszę człowieczą. Tego wywyższenia, tey chwały spodziewać się mogą wszyscy, ktorzy weń wierzą. Bo iego zwycięstwo, iest zwycięstwem naszym, Tryumf iego, tryumfem naszym.

Zamknienie. Co my wiedząc, zacni audytorowie, umieraymy z Panem, a z Panem pewnie zmartwychwstaniemy, i uznawszy skażenie ciała śmiertelnego, w nieśmiertelnym ku wiecznemu żywotowi powstaniemy, i oglądamy wesele ono wieczne, i staniem po prawicy Bożey, abyśmy z nim krolowali wiecznie, i otrzymali krolestwo, ktore nam zgotowane iest od początku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, uchoway nas piekła gorącego, day wesołe zmartwychwstanie, oznaymi nam drogę żywota, ukaż obfitość wesela, a w dzień sądny postawiwszy nas na prawicy swoiey, uznay za dziedzice krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień ś. Jerzego,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15.

Jam iest ona winna maćica prawdziwa: a Oćiec moy iestći winiarzem. Każda latorośl, ktora we mnie owocu nie przynośi, odćina: a każdą, ktora przynośi owoc, oczyśćia, aby obfitszy owoc przynośiła. Juz wy iesteśćie czystymi, dla słow, ktorem do was mowił. Mieszkayćież we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynośić owocu sama z śiebie, ieżli nie będzie trwała w winney maćicy: także ani wy, ieżli we mnie mieszkać nie będźiećie. Jam iest winna maćica, a wyśćie latorosle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynośi wiele owocu: bo beze mnie nic uczynić nie możećie. Jeżliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będźie iako latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzucą, i zgoraią. Jeżli we mnie mieszkać będźiećie, i słowa moie w was mieszkać będą, czegobyśćiekolwiek chćieli, prośćie a stanie śie wam.

Mamy dźiś pamiątkę ś. Jerzego, Chrześćianie mili. O tym czytamy, że był rodem z Kappadocyi z rodźicow Pogańskich. Zrazu był żołnierzem, i w Pogaństwie śie schowawszy, nic o Chrystusie nie wiedźiał: aż za Dioklecyana Cesarza wiarę Chrześćiańską przyiął. *Rodzina.*

Smok. Powiedaią że w Libii mieśćie Sylem był smok szkaradny, ktory zaraźliwą parę na miasto puszczał, zkąd choroby i powietrza infekcya powstawała. Mieszczanie częstokroć śie oń kusili, ale ich zawsze parą swą od śiebie odstraszył. Naostatek chcąc z nim mieć pokoy, dawali mu co dźień parę owiec. Lecz gdy mu odwłoką czasu, i tych nie stawało, dawano mu na dźień owcę iednę, i człowieka iednego, na ktoregoby los padł:

Coż śie stało? Padł los na corkę krolewską, dźiewkę piękney urody: prowadzą ią rodźicy, przyiaćiele, mieszczanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żaluie dźiewki Krolewskiey. *Corka krolewska.*

W drodze spotkał śie z nimi ś. Jerzy, pyta coby to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydź smokowi podana na pożarćie. On co uczynił? ubrawszy śie iak do boiu, pobiegł na koniu do smoka, i ugodźił włocznią w paszczękę, i tak miastu z oney trwogi pomogł, i krolewnę wybawił. *S. Jerzy śie spotyka.*

Był barzo gorliwy w wierze Chrześćiańskiey; pisze bowiem Niceforus, że bałwochwalstwo gdźie mogł, tu znośił, i Cesarzowi w brew co śie godźiło mowił. *Gorliwość iego w wierze.*

Cesarz

Więźienie. Męczeńſtwo. Smierć. An. 186. Ceſarz poimawßy dał do więźienia, i okrutnie a nieſłychanie zmęczywßy, podał go pod miecz. Gdy przyßedł na plac, ſłyßan był głos z nieba: Podź naymilßy moy, abyś ze mną używał na bankiećie moim. Zatym śćiął go kat, a duśiczka iego ßczęśliwie do nieba poßła.

Refutatio. Są niektorzy co powiedaią, że ś. Jerzego iak żywo nie było na świećie czego ia mowić nie śmiem, ponieważ go i Doktorowie Kośćielni wſpominaią. A tego oni z palca ſobie nie wyſsali.

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktorąśćie ſłyßeli, dniowi temu pięknie ſłuży. Raz względem imienia, ktore Greckie ieſt, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mowi, Oćiec moy winogrodnikiem ieſt. Drugi względem rzeczy ſamey. Mowi tu Pan Jezus o latoroślach i złych i dobrych. Jerzy ś. był dobrą latoroślą: trzymał śie maćice winney Pana Jezuſa, i w żywoćie i w śmierći.

A iż tak ieſt, wźiąwßy tę Ewanielią przed śie, rozbieraymy ią, w tych trzech częśćiach.

W pierwßey, przypatrzmy śie winney maćicy, ktorą ieſt Pan Jezus.

W drugiey winogrodnikowi, ktorym ieſt Bog Oćiec niebieſki.

W trzećiey, latoroślom, ktoremi ſą wßyſcy wierni Chrześćianie.

Ku wyſłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne ußy ku ſłuchaniu proßę.

Panie Jezu, gdyż to ſłowa twoie, że bez ćiebie nic nie możemy, raczyß nam z łaſki ſwoiey ś. błogoſławić, w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Cześć. W Przeßłym rozdźiale rozmawiaiąc Pan Jezus z Filipem, nazwał śie drogą, prawdą, i żywotem. A ſłußnie; bo żaden do Oyca nie przychodźi iedno przezeń. (Jan. 14.) Teraz oto znowu zowie śie winną maćicą, mowiąc: Jam ieſt ona winna maćica prawdźiwa. Winną maćicą zowie śie iako Auguſtyn ś. mowi: przez podobieńſtwo, nie przez właſność. (Tract. in Joh.) A to z tych przyczyn.

Pan Jezus czemu śie winną maćicą zowie. I. Przyczyna. Pierwßa, winne drzewko zda śie ze wßytkich drzew naypodleyße i naynikczemnieyße, a przećie przechodźi inne drzewa wdźięcznośćią owocu: Tak Pan Jezus u świata był podły i wzgardzony, wedle onych ſłow Izaiaßa Proroka: (Iza. 53.) Był tak barzo wzgardzony, żeśmy go prawie za nic nie mieli: a wßakże wypuśćił nam z śiebie nayſłodße owoce, i ono prawe wino, ktore Boga i ludźie uweſela. Wſpomni iedno ſobie co śie dźiało, gdy na krzyżu wyśiał? Izali nie wypuśćił wina ſwego, to ieſt krwie ſwoiey, ktorą wylał na omyćie i odpußczenie grzechow naßych? Izali śie nie ſtał ſprawiedliwośćią, świętobliwośćią, poświęceniem i odkupieniem naßym?

II. Przyczyna. Druga, winne drzewko, iako Teofraſtus piße, długo trwa, a ſnadź naydłużey między innemi drzewy: tak też i Pan Jezus w oſobie i w zaſłudze ſwoiey wiecznośćią ſwoią wßytkie ludźie przechodźi. Słuchay Apoſtoła co mowi? Jezus Chryſtus wczora, i dźiś tenże ieſt, tenże będźie na wieki. (Żyd. 13, 8.) A na drugim mieyſcu, Już więcey nie umiera, a śmierć mu więcey nie panuie. (Rzym. 6, 9.) Bo ocz umarł: wßakże w

grobie

grobie nie został, ale z niego, właśnie iako winne drzewko na wiosnę, wyszedł, i wstąpiwszy do nieba, żyie
Psal. 16. na wieki. Przeto tesz i Dawid w osobie iego mowi, nie zostawisz duszę moiey w grobie ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia:

III. Przyczyna. Neander in Theriacis. Trzecia, kwiecie winnego drzewka odgania węże, i bestye iadowite, zkąd Poetowie piszą, gdy Junno goniła Bachusa, a on z drogi spracowany pod drzewem się położył, ukąsił go wąż o dwu głowach w kolano, ktorego skoro winną latorośla uderzył, zabił go. A Pan Jezus co czyni? Męką i śmiercią swą odegnał od nas iad węża piekielnego szatana, odpędził iad śmierci i iad grzechu, i dał nam tę moc, że i my mocą krzyża iego diabła snadnie zwyciężyć możemy.

Znayże tedy to winne drzewko, Chrześciański człowiecze, z ktorego owoc iest naywdzięcznieyszy, żywot naytrwalszy, skutek naymocnieyszy.

Drugiey części słuchaycie.

II. Część. Bog Ociec Winogrodnik. Powiedziawszy Pan Jezus Jam iest ona winna macica prawdziwa, ukazuie na Boga Oyca swego i mowi: Ociec moy iestci winiarzem. Winogrodnikowi przypodobywa Pan Jezus Boga Oyca swego, z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, względem opatrowania. Pilności wielkiey koło winnych drzewek potrzeba, z obrzynaniem, z okopywaniem, z polewaniem, z przywiązowaniem: a im większa pilność i praca, tym tez większy pożytek. Pisze Kolumella o iednym winiarzu, ktory miał dwie corce: starszą corkę za mąż wydawszy rozdzielił winnice na trzy części: sobie zostawił dwie części, corce dał trzecią część. Tenże pilnie swoich części doglądał, przyniesły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potym i drugą corkę, z ktorą dał drugą część winnice, a sobie tylko iedne część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtym cała winnica. Nie omieszkiwa nic z tą pilnością Bog Ociec niebieski w opatrowaniu winnice swoiey s, o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Matteusza s. gdzie przypomina, że był gospodarz, ktory sadził winnice, ogrodził ią płotem, i postawił w niey prasę, i zbudował wieżą, i naiął ią winogrodnikom: ten gospodarz Bog wszechmogący iest, ktory pieczą wielką ma o winnicy swoiey. Lib. de vini cultur. Matt. 21.

II. Przyczyna. Druga winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby iey zwierz nie psował, i nie pustoszył: lecz nie może bydź lepszy stroż winnice nad Boga Oyca niebieskiego, ktory ma staranie pilne o winnicy swoiey, żeby iey świnie dzikie nie skopały. Przeto u Proroka Zacharyasza mowi, Będę murem ognistym wszędy wokoło. A Dawid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, ktory strzeże Izraela. Zach. 2. Psal. 121.

III. Przyczyna. Trzecia winogrodnik sam drzewka szczepi i sadzi: tak tesz Bog wszechmogący, sam przed wieki to święte winne drzewko, Syna swego iednorodzonego, z istności swey szczepił i spłodził. A potym gdy przyszła zupełność czasu samże go w one s. rolą żywota panieńskiego posłał, w ktorym ciało nasze przyiąwszy, prawdziwie się człowiekiem Gal. 4.

kiem stał, i tak wielkim urosł, że go niebiosa ogarnąć nie mogą. Bo i w dzień wniebowstąpienia swego nade wszytkie niebiosa wywyższony iest, i usiadł na prawicy Bożey, aby wszytko napełnił.

Znayże tedy tego wiernego a pilnego wino grodnika człowiecze Chrześciański, ktory sam winne drzewka sadzi, sam opatruie, sam pilnuie winnice swoiey ś.

Postąpmyż daley.

III. Część. Latorośle są wybrani Boży.

PRzypatrzmy śie latoroślom. Latoroślami są wszyscy wierni Chrześcianie; bo mowi Pan Jezus: A wy iesteście latoroślami. Latoroślami zowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

I. Przyczyna

Pierwsza, latorośli własność iest, dobry owoc przynośić. Tak każdy z nas stworzon iest do uczynkow dobrych, wedle onych słow Apostolskich, stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym. Ktoremi słowy ogleduie śie Apostoł na chrześć ś, na ktorym odrodzeni bywamy z wody a z Ducha S. w Chrystusie Jezusie Panu naszym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludźie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynkow naśladowali. Efez. 2,10.

II. Przyczyna

Druga, latorośli bez owocu ni do czego śie nie godzą. Swiadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Synu człowieczy coż iest latorośłka miedzy drzewy leśnemi? izali śie z niey może obrać drzewo godne ku robocie iakiey? abo możeli z niey bydź iaki goźdź na ktorymby śie zawieśiło naczynie iakie? Słyszysz człowiecze, że nic po latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieużyteczny iesteś. Wiara twoia iest wiara martwa. Przeto Cyprian ś. mowi: Jako ty mowisz, że wierzysz w Chrystusa, ktory nie czynisz, co Chrystus czynić przykazał? Starayże śie tedy abyś był latorośłką dobrą, płodną, ktoraby przynośiła owoc dobry, świety i przyiemny Bogu. Ezech. 15, 2. 3. Lib. de Hab. virg.

III. Przyczyna

Trzećia, latorośli wszytek sok, śiłe i moc biorą od winnego korzenia: także i wierni wszytko biorą od Pana Jezusa. Przeto też temi czasy śpiewa Kośćioł Boży.

Bez ćiebie nic nie możemy,
Łaski twey potrzebuiemy,
Do ćiebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewanielii mowi Pan Jezus: Jako latorośl nie może przynośić owocu sama z śiebie, ieżli nie bedźie trwać w winnym drzewku: także i wy ieżli we mnie mieszkać nie bedźiećie. Kto mieszka we mnie, a ia w nim, ten wielki owoc rodźi. Bo bezemnie nic nie możećie czynić. A tak chcemyli urość i wspiąć śie wysoko, potrzeba tego, abyśmy trwali w tym świetym winnym drzewku, Panu Jezusie Chrystusie. Co abyśmy otrzymać mogli, chodźmy tym częśćiey do nayświetszego Sakramentu. Bo powiedźiał: Kto ie ćiało moie, a piie krew moie, we mnie mieszka, a ia w nim. Jan. 6, 54.

Oto z tych przyczyn Pan Jezus wierne swoie latoroślami zowie.

Lecz że dwoiakie są latorośli, iedne użyteczne, drugie nieużyteczne, iedne żywe, drugie martwe, iedne świeże, drugie uschłe: tedy ukazuie nam Pan Jezus, z iedney strony upominki

Upominki użytecznych latorośli. uzytecznych latorośli, a z drugiey kaźn nieużytecznych.

Upominki użytecznych latorośli kładźie troiakie. Pierwßy iest oczyśćienie.

I. Ochedożenie. Wßelką (prawi,) latorośl, ktora rodźi owoc, ochedoży Oćiec moy, aby tym obfitßy owoc przynośiła. Zwykli winogrodnicy latorośli zdrowe obrzynać i chedożyć, żeby śie nie wyśilily, wysokim wzrostem swoim: tak też Bog Oćiec niebieski chedoży i wiczyśćia latorośli swoie, przez krzyż i utrapienie. Krzyż iest nożem iego, ktorym obrzyna zbytki naße, abyśmy śie nie psowali. Co uważaiąc Dawid mowi w utrapieniu swoim:

Psal. 119. Panie (prawi) dobrześ mi, iżeś mie uniżył.

II. Wysłuchanie. Drugi upominek iest, wysłuchanie. Jeżliż (prawy) we mnie mießkać będźiećie, i słowa moie w was mießkać będą, czegobyśćiekolwiek zachćieli, prośćie, a stanie śie wam. Ludźie pobożni mußą wiele ćierpić; bo mowi Pismo,

Dź. Ap. 14. przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa Niebieskiego. Ale to ma bydź ich pociecha, oczkolwiekby prośili, stanie śie im. W utrapieniu otrzymaią pociechę, w niedostatku pomoc, w nießczęśćiu dußne i ćielesne błogosławieństwo.

III. Uwielbienie Boga. Trzeći upominek iest, uwielbienie Boga. O ktorym mowi: w tym będźie uwielbiony Oćiec moy, kiedy obfity owoc przynieśiećie. Takći iest zaiste: Uczynkami dobremi bywa uwielbion Bog Oćiec. O czym słuchayćie

Matt. 5. Pana Jezusa mowiącego: Tak niechay świeći świátłość waßa przed ludźmi aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego ktory iest na niebieśiech.

Toć są troiakie upominki, ktorych śie prawowierni Chrześćianie po Panu Jezuśie pewnie spodźiewać maią. Boże day to, abyśćie byli żywemi latoroślami przynoßąc owoc wiary i pokuty w ćierpliwośći świętey.

Kaźni nieużytecznych latorośli. Z drugiey strony ukazuie Pan Jezus, pięćiorakie kaźni latorośli nieużytecznych, to iest wßech obłudnych a bezbożnych ludźi.

I. Wyćięćie. Pierwßa, wyćięćie. Wßelką (prawi) latorośl, ktora nie rodźi owocu, odetnie Oćiec moy. Przez to wyćięćie rozumie Pan Jezus oddalenie od łaski Bożey, i żywota wiecznego. O iako prośił Dawid, aby go to nie

Psal. 51. podkało, mowiąc: Nie odrzucay mie od oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie. Toć będźie naywiętße i nayćięzße karanie bezbożnych ludźi, że nigdy oblicza Bożego nie oglądaią.

II. Uschnienie. Druga, uschnienie; bo iako latorośl, kiedy ią od drzewa odetnie, usycha, przeto, że nie ma wilgotnośći i soku winnego: tak właśnie i niepobożny człowiek, niemaiąc łaski Bożey, uschnąć na dußy muśi. Takći usechł Kain, Saul, Judaß, i dźiś wßyscy, ktorzy wiadomie przećiw Bogu, i sumnieniu grzeßą. A tak obacz iako potrzeba wołać, abyśmy nie uschli.

Lib. Medit. cap. 1. Przeto woła z Augustynem ś. Day miły Panie, sercu moiemu pokutę, Duchowi skruchę, oczom źrzodło łez. A tak będźieß odwilżony, żebyś nie usechł i nie zginął wiecznie.

III. Zebranie. Trzećia, zebranie. Zgromadźi Pan nieużyteczne latorośli, zbierze ie

że

że mu żadna nie będzie mogła uyść, zwiąże ie nawet w snopek, iako wiec w winnicach zeschłe latorośli wiążą. A zgromadzi ie ze wszech kraiow świata.

IV. Wrzucenie do ognia.

Czwarta, wrzucenie do ognia. I do ognia wrzuca ie. O czym też i indziey mowi: (Matt. 7.) Wszelkie drzewo ktore nie rodzi owocu dobrego, wycinaią, i wrzucaią w ogień. I z tąd Augustyn (Tractat. in Johan.) s. mowi: Jedno ze dwoyga należy latorośli, albo winna macica, albo ogień. Jeżliż w macicy nie iest, w ogniu będzie. Zeby tedy w ogniu nie była, niechże w winney macicy będzie. Do tego ognia odkaże Pan bezbożne ludzie (Matt. 25.) mowiąc: Idźcie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i Aniołom iego. Ten ogień będzie nieugaszony, (Aug. Serm. 81. de temp.) nie przeto tylko, że sam nigdy nie zgaśnie, ale też że tych, ktore w się przyymie, nie zatraci.

V. Spalenie.

Piąta kaźń i ostatnia będzie spalenie; bo mowi Pan Jezus, i zgore. A to bez końca, i bez przestanku na duszy i na ciele, iako Rabanus pisze. (Lib. 5.) Bo kiedybyś po kilku i kilkunastu tysiecy lat miał pytać: co się z tym abo z owym potępionym człowiekiem dzieie? iako się ma? Odpowiedzą, gore. (Lib. in Ezech.) I z tąd Gregoryusz pisze: Ogień piekielny bez końca bezbożne dręczy, i zawsze w udręczeniu zachowuie.

Teć są kaźni, ktore tu Pan Jezus nieużytecznym latoroślom naznaczyć raczył. A tak ulęknijcie się ich Chrześcianie mieli: bądźcie latoroślkami świeżemi, przynosząc wdzięczny owoc przez miłość Boga i bliźnego.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo wiela was. Izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory o żadnym uznaniu i pokucie nie myśli? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory w dobrych uczynkach namniey nie postępuie? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory oziębłym iest w miłości Boga i bliźnego, w wierze, w nabożeństwie, w czuciu, w pościech, w modlitwach, i inych duchownych postępkach? Ach dla Boga, mieyćie się na baczeniu. O iak miłe a wdzięczne upominki żywym latoroslom Pan Jezus obiecuie? o iak straszne a ogromne kaźni zeschłym oznaymuie.

Zamknienie.

Co iuż wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, aby tak uprzyyme i tak życzliwe upominanie Pańskie w nas prożne nie było. Trzymaymy się Pana Jezusa, iako latorośli winnego drzewa: abyśmy w nim mieszkaiąc, szczęścia i błogosławieństwa wiecznego dostąpili.

A ty, o nayslodszy Jezu, zbawiennego soku darow duchownych nam dodaway, żebyśmy w wiare i w miłość rośli, i tak ognia piekielnego uszli, a chwałę żywota wiecznego otrzymali, Amen.



Na dzień S. Woyćiecha,
Ewanielia u Jana ś. w. Rozd. 10.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duße swoie kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozpraßa owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duße moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muße przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dźisia obchodzą Polacy pamiątkę ś. Woyćiecha, Chrześćianie mili; za niego bowiem przystali na wiarę Chrześćiańską. Za iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewanielią u ołtarza czytał, mieczow do połowice dobywali, popisuiąc się iako wierni Chrześćianie przy Ewanielii ś, i gotowi będąc gardła swe przy niey położyć. Lecz nie długo Woyćiech ś. wiarę Chrześćiańską rozßerzał. Bo go zabili Prusacy w Roku 997. Władysław Krol ćiało iego u Prusakow okupił, i 24. Kwietnia do Polski przywiosł, i w Gnieźnie solenniter pochował, ktore Czechowie z Książęćiem swoim Przesławem w Roku 1036. pod Interregnum z Gniezna wydrzeć chćieli: ale ie Sakrystyan zataił, i miasto niego wydał im ćiało ś. Gaudencyußa. Piße o tym wßytkim Kromerus. Bonfiniuß przydaie, że mu Prusacy palec, ktory przykładem Jana ś. w kazaniu podnośił, ućięli, i wrzućiligi w wodę, ktory ryba pochwićiła. Zdarzył Pan Bog że go nie mogła połknąć, ale się, iako świeca świećił. A tak ryby dostawßy, i palca dostano. Niemaß tu nic niepodobnego. Męczennikow ś. kośći świątośćią są przed Bogiem; Bo droga iest przed oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego.

Lib. 3. de rebus gestis Polon.

Lib. 1. Dec. 2.

Histor. Ungar.

Psal. 116.

Ewanielia

Ewanielia, ktoraśćie słyßeli, nadobnie świętu iego służy; bo się iako wierny Pasterz popisał przy owieczkach Pana Jezusowych. Nie był naiemnikiem, nie rozpraßał owieczek, nie lękał się wilkow, znał owieczki, ktore Pan Jezus krwią swoią pocechował: a wiedząc że i Poganie do owczarnie Pańskiey należeli, poßedł miedzy nie, przywodźił ich do znaiomośći Chrystusowey, aby w iedney owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpili. A iż tak iest, będziem tu mowić o dwu rzeczach.

W pier-

W pierwszey pokaże, że ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym.

W drugiey, że nie był naiemnikiem.

O tym iak naykrotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory położył duszę swoię za owieczki swoie, niech nam dodawa ochoty w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.
Powinności Pasterskie.

TRzy rzeczy na dobrego Pasterza należą Chrześćianie mili. Jedna, żeby pasł owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzećia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomieszkał nic w tych powinnośćiach Pasterskich Woyćiech ś.

1. Paść owieczki.

Pasterz dobry powinien naprzod paść owieczki, obieraiąc im paszą zdrową. S. Woyćiech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłow ludzkich, ale nayzdrowszą nauką Ewanielii ś. pasł owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa Pańskie: Paś baranki moie. Abo i na one drugie: Paśćie trzodę, ktora przy was iest, maiąc ią na pieczy.

Jan. 21.
1 Piotr. 5.

O iak pilnie a wiernie Woyćiech ś. w tey mierze sumnienia swego ochraniał, żeby nic procz nauki Chrystusowey owieczkom Bożym nie podawał.

Wiara taka była za ś. Woyćiecha.

Za iego czasu Chrześćianie wierzyli w Boga w Troycy iedynego, Oyca, Syna, i Ducha S. Przy tym wyznawali Pana Jezusa, iedynym Zbawićielem, Pośrzednikiem i Odkupićielem swoim, i ćieszyli śię zasługami iego. Zaczym i Woćiech ś. tegoż Boga w Troycy iedynego opowiedaiąc, ukazował owieczkom swoim nie do świętych zmarłych; bo ich na ten czas ieszcze nie wzywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Pośrzednika miedzy Bogiem a miedzy ludźmi. Po odpuszczenie grzechow odsyłał ich nie do ofiary od śiebie uczynioney, ale do ofiary oney na krzyżu raz w śmierći Chrystusowey wykonaney, w ktorey samey należy wszytko szczęśćie i błogosławieństwo nasze.

Msza iaka za ś. Woyćiecha.

Mszy za iego czasu, iaka dźiś iest, nie było. Prawda że wieczerza Pańska tym nazwiskiem mszą dawniey przezywano: ale rzeczy samey, ktora śię dźiś we mszy zamyka, ieszcze tamtych czasow nie było: ćiała bowiem i krwie Bożey, i za grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano: ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowey podawano. Nie pod iedną iako dźiś osobą, ale pode dwiema. Kielich bowiem krwie Bc-

An. 1210.

zey, pospolitemu człowiekowi odeymować począł Innocencyusz trzeći, a po nim Koncylium Konstancyeńskie zgoła go odieło.

An. 1414.

Transsubstancyacya za ś. Woyćiecha nie była.

O transsubstancyacyi nie wiedźiał ś. Woyćiech; bo ią Innocencyusz trzeći wymyślił, rozkazuiąc aby wierzono, że śię istność chleba w istność ćiała Chrystusowego ćieleśnie przewierzga. Tenże ustawił, żeby Sakrament w Ciborium w kośćiele chowano. Co iednak uczynił przećiwko dawnemu postanowieniu przodka swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświęconego do iutra nie chowano: a wszytek przy używaniu wieczerzy Pańskiey strawiono.

Pantal. pag. 98.
Balæ pag. 242.
In Decr. De consec. 2 can.

Kśieża za ś. Woyćiecha żonaci. Kśieża za ś. Woyćiecha żony mieli nie bronił im tego Woyćiech ś, choć ſam żony nie miał: wiedząc dobrze, że to od Apoſtołow wźieli. Zaczym i Kośćioł Grecki, duchownym małżeńſtwa po dźiś dźień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polakow w połtrzećia ſta lat, Innocencyuß Kśięża do bezżeńſtwa gwałtem przymuśił, i rozwody z małżonkami uſtawił. *An. 1215.*

Nabożeńſtwo iakim iezykiem ſprawowano. Nabożeńſtwo nie po łaćinie, ale ſłowieńſkim naßym wyrozumianym iezykiem odprawowano; bo i za Jagiella Władyſława Krola Polſkiego w Krakowie tymże iezykiem nabożeńſtwo ſprawowano. I nie dawnym czaſem mßa albo ſprawe wieczerzy Pańſkiey przeſtano po ſłowieńſku śpiewać w Krakowie na kleparzu u ś. Krzyża. *An. 1394. Bielski pag. 271. Crom. lib. 15.*

Brakowania pokarmow nie było. Brakować pokarmy nie uczył Woyćiech ś; bo za iego czaſu mięſo w ſobotę iadano. Jadać zakazał go Grzegorz śiodmy, w dźiewięćdźieśiąt lat i w śiedmi po Woyćieße ś. *An. 1080. Biel. fol. 160.*

Zakonnikow nie było. Vide Speculum Relig. Christ. Simeonis Turnovii. Zakonnikow reguł rozmaitych za ś. Woyćiecha nie było. Bo dopiero w tyśiąć lat po narodzeniu Pańſkim, poczęły śię wynurzać reguły rozmaite, iakoby śię to ſnadnie pokazać mogło, ktorego roku ktora reguła naſtała, gdyby czas dopußczał.

Owo zgoła taka była za ś. Woyćiecha w nabożeńſtwie Chrześćiańſkim ßczyrość, i z Piſmem ś. zgoda, iż gdyby miał zmartwychwſtać, rychleyby śię do nas, niż gdźie indźiey przyłączył.

II. Stać przy owieczkach. Drugiey powinnośći dobrego Paſterza ſłuchaćie? Tać ieſt, ſtać przy owieczkach; bo mowi Pan Jezus: Dobry Paſterz pokłada duße ſwoie za owieczki ſwoie. O iak wiernie a pilnie Woyćiech ś. ſtał przy owieczkach Pańſkich. Statecznośćią iego zapalony będąc Bonifacyuß, Ceſarza Ottona powinny, poßedł w połnocne kraie nawracać Pogany. Przyßedßy miedzy nie, śmiele śię z nimi obchodźił, iakoby męczeńſtwa ſamego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chćieli, mowiąc: Gdy Woyćiech zabyty był, więtßą nam ßkodę uczynił; bo cuda po śmierći czyniąc wiele Słowieńſkich narodow na wiarę Chrześćiańſką nawroćił. *Petrus Damianus. Baronius.* Boże day nam i dźiś takowe Paſterze, ktorzyby więcey owieczki, nay drożßą krwią twoią, Jezu nayſłodßy, odkupione, niżeli właſne zdrowie ſwoie miłowali, i mieli ie na pieczy, nie z przymußenia, ale dobrowolnie, nie ſromotnie zyſku ßukaiąc, ale uprzymym ſercem. Ani iako panuiąc nad dźiedźictwem Bożym, ale iako będąc przykłady trzodźie. *1 Piotr. 5.*

III. Pomnażać owczarnią. Trzećia i oſtatnia powinność ieſt, pomnażać owczarnią; bo mowi Pan Jezus, nam też i drugie owce, ktore nie ſą z tey owczarnie, i teć mußę przywieść. Jakoż ie przywodźi? Nie inaczey iedno przez Paſterze wierne, do ktorych uſt podał ſłowa ſwoie, i zlećił im moc odpußczania i zatrzymawania grzechow. Takim wiernym a dobrym Paſterzem byłći Woyćiech ś, ktory z natchnienia Bożego z Czech udał śię do Węgier, a potym do Polſki, aż na koniec i do Prus, zwiaſtuiąc w imię Kśiążęćia Paſterzow, ſłowo Ewanielii ś. miedzy rożnemi

narody

narody aby sie do prawey owczarnie Chrystusowey przyłaczywszy, zbawienia przezeń nabytego dostapili.

Otoz widźićie wybrani Bozy, ze ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym, ktory pasł owieczki słowem nie ludzkim, ale Bozym, stał przy nich do gardła, i ze wszelaka pilnośćia, przymnazał owieczek Panu, aby owczarnia iego napełniona była.

napomnienie.

Uczćiez śie Pasterze Chrześćiańscy tey pilnośći, a gdy śie Ksiaze ono Pasterzow ukaze, odnieśiećie nieuwiedła chwały wiekuistey w krolestwie Niebieskim korone.

Drugiey cześći słuchaymy.

II. Cześć. Złe przymioty naiemnikow.

S. Woyćiech iako był Pasterzem dobrym, tak nie był zadnym naiemnikiem; naiemnicy bowiem maia do śiebie piećiorakie złe przymioty, ktorych nie miał Woyćiech ś.

I. Na swoy pozytek patrza.

Naprzod na swoy tylko pozytek naiemnicy patrza, a o zbawienie owieczek nie dbaia. Swieca śie na urzad kaznodźieyski i maia brzuch za Boga. Takim naiemnikiem był Byleam, ktory zakochawszy śie w zapłaćie niesprawiedliwośći, wział pieniadze od krola Balaka, dał mu rade, iako sobie miał z Izraelitami postapić. Za ś. Pawła było takowych naiemnikow dosyć. Przeto przestrzega Rzymiany w te słowa: Prosze was Braćia, abyśćie upatrowali te, ktorzy czynia rozerwania i zgorszenia, przećiwko tey nauce ktoreyśćie wy śie nauczyli, i chrońćie śie ich; abowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służa, ale własnemu brzuchowi swemu. Takim naiemnikiem nie był Woyćiech ś, bo gdyby był swego pozytku szukać miał, nigdyby był z niebezpieczeństwem zdrowia miedzy obce narody z Ewanielia ś. nie poszedł.

4 Moy. 24.

Rzym. 16. 17. 18.

II. Leniwi i niedbali w nauce i w urzedźie.

Powtore naiemnicy leniwi sa w nauce, i niedbali w urzedźie swoim, i zdradliwie wykonywaia sprawe Pańska. Na takie narzeka Bog przez Proroka mowiac, Bieda Pasterzom, ktorzy sami śiebie pasa, Pasterze izali nie maia paść owiec? Jadaćie mleko, a przyodźiewaćie śie wełna, i zarzezuiećie to co iest tłustego, ale owiec moich nie paśiećie. O takich mowi tez Prorok Amos w te słowa: Piia wino czaszami, a pomazuia śie kosztownemi maśćiami, a nie chca załować utrapienia Jozefowego. Nie był takim mercenaryuszem ś. Woyćiech, wiecey respektował na powołanie, nizeli na wczasy i honory swoie. O czym peregrynacye, drogi iego miedzy Pogańskie narody dowodnie dosyć świadcza.

Jerem. 48. Ezech. 34.

Amos 6.

III. Opuszczaia owce.

Potrzećie, naiemnicy upuszczaia owce, czasu niebezpieczeństwa odbiegaia ich; bo im milsze zdrowie nizeli owieczki. I ztad Bernhardus mowi: Prześladowanie naiemniki od Pasterzy odłacza. Lecz i takim niestatkiem nie był Woyćiech ś. Pisze w prawdźie Leo Ostyensis, ze z Pragi do Rzymu śie puśćił, i mieszkał tam pieć lat, ale zarazem dokłada, ze to uczynił dla złych a niekarnych owiec swoich, z tey miary słusznie to uczynił. Wszak to Pan Jezus uczniom swym rozkazał, zeby od niewdźiecznych ustepowali, proch na nie z nog swoich strzasaiac.

Lib. 2. c. 17.

Matt. 10.

Poczwarte,

IV. Pochlebcy są. Poczwarke, naiemnicy wiecey pochlebstwem, niżeli prawdą narabiaią: nie radźiby na śie nikogo obruszyli, wiecey sobie ważąc łaske ludzką, niżeli Bożą. O iak śie na takie uskarza Ezech. 13. Prorok Ezechyel mowiąc: Biada tym ktorzy szyią wezgłowka pod pachy ramion wszytkich, czyniąc podwiki na głowy wszego ludu. Takim mercenaryuszem nie był Woyćiech ś, bo po zwroceniu swoim z Rzymu, srodze Czechy karał, i nieposłuszeństwem a twardośćią serc ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do Wegier Lambertus in chronica. poszedł, i tam Gieiesowi Krolowi iuż wiernemu, syna Stefana ochrzćił, i wiare tam Chrześćiańską szczepił.

V. Wilkom śię nie opieraią. Naostatek, naiemnik żaden wilkom śie nie opiera, bledow wszelkich nie każe: ale gdy mu namniey pogrożą, mowi: Abo bede milczał, abo ustąpie, prosze o łaske. O nie było i to nigdy w Woyćieszu ś. Zaczym gdy mu śie z Rzymu znowu do Pragi wroćić rozkazano: To sobie wymowił, Jeżli, iako pierwey, odporne owce mieć bede, aby mi było wolno iść miedzy Pogany, a Ewanielią do nich, i Chrystusa wnośić.

O świety a stateczny Meczenniku Woyćieszu, toć nam dźiś na takich wiernych a dobrych Pasterzach schodźi. Wiecey niektorzy pilnuią pożytku swego, niżeli pomnożenia Kośćioła Bożego, i niż chwały Bożey. Ach co ći za rachunek na sądźie Bożym dadzą?

Znayćież tedy Chrześćianie naymilsi, Pasterze dobre, bądźćie ich wdźieczni, mercenaryuszow śie strzeżćie wszakieśćie słyszeli, po czym ie poznawać maćie.

A ty, o dobry i miłośierny Panie Jezu, ktoryś Polske nasze, przez Woyćiecha ś. nawroćić i z ćiemnych błedow Pogańskich na świątłość Ewanielii ś. i znaiomośći swey wyprowadźić raczył, nie opuszczay i dźiś Kośćioła swoiego, day mu Pasterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamietanie, Amen.



Na dzień S. Marka Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 10.

A Potym naznaczył Pan i drugich śiedmdźieśiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. I mowił im: żniwoć wprawdźie wielkie: ale robotnikow mało: prośćież tedy Pana żniwa aby wypchnał robotniki na żniwo swoie. Idźćież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie: pokoy temu

temu domowi. A ieżliby tam był ktory ſyn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy waß: a ieżliż nie, wroći śie do was. A w tymże domu zoſtańćie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godźien ieſt robotnik zapłaty ſwoiey. Nie przechodźćie śie z domu do domu. A do ktoregobyśćiekolwiek miaſta weßli, a przyieliby was, iedźćie co przed was położą. I uzdrawiayćie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowćie im: przybliżyło śie do was kroleſtwo Boże. A do ktoregobyśćiekolwiek miaſta weßli, a nieprzyiętoby was, wyßedßy na ulice iego, mowćie: I proch, ktory przylnął do nas z miaſta waßego, otrząſamy na was: wßakże to wiedźćie, że śie do was przybliżyło kroleſtwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dźień lżey będźie niż onemu miaſtu.

Nie godźi śie nam Chrześćianie mili, abyśmy ś. Marka przepomnieć mieli; zaſłużył nam to bowiem z dwoiakiey miary, naprzod wiernośćią ſwoią, że nam Ewanielią o nauce i ſprawach Pana Jezuſowych na Piſmie podał i zoſtawił: potym ſtatecznośćią, że dla imienia Pana Jezuſowego śmierć ſtatecznie podiął, i onę naukę, ktorą opowiedał i piſał, krwią ſwoią zapieczętował: bylibyśmy nader niewdźięczni gdybyśmy dźiś pamiątki

Mark. 8. iego obchodźić nie mieli. A tak ſłuchayćie naprzod hyſtoryi iego, od rożnych autorow opiſaney.

Oyca iego nie mianuie Piſmo ś.

Rodźicy. tylko matkę. Ta była Marya wdowa pobożna, ktora nie bez wielkiego niebezpieczeńſtwa zdrowia i maietnośći ſwoich, czaſu prześladowania kto-

Dź. Ap. 12. re Herod czynił, gdy Jakuba brata Janowego dał śćiąć, a Piotra do więźienia wſadźił, Chrześćianom goſpody u śiebie użyczała. Zkąd i Piotr ś. z ćiemnice wyßedßy, Chrześćiany w domu iey zgromadzone znalazł.

Auguſtyn ś. piße, iż śię w młodośći ſwoiey ćwiczył w Zakonie Bożym, a potym od Pana Jezuſa w liczbę śiedmidźieśiąt zwolennikow ieſt przyięty. Ćwiczenie. in quæſt. N. T. quæſt. 78.

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim, przyięli go Apoſtołowie, za kollegę, iako śię z dźieiow Apoſtolſkich ukazuie. Powołanie

Doroteus Biſkup Tyrſki piße o nim, że za czaſow Tyberyußa Ceſarza w Alekſandryi mieśćie Egipſkim Ewanielią opowiedał, gdźie też i Biſkupem zoſtał, także i w Libii nie tylko ſam uczył, ale też kośćioły godnymi Biſkupy oſadźił. U Cyreneyczykow i Pentapolitanow cuda zacne czynił. Rezydencya. Cuda.

Naoſtatek do Alekſandryi śię wroćił, i tamże z braćią ſwoią mießkał, i Ewanielią iawnie kazał. Tam gdy śię Kośćioł Boży przezeń im daley tym więcey pomnażał, oburzyli śię przećiwko niemu Poganie, i ßukali okazyi iakoby go zatraćić mogli. Zamyſły Pogańſkie.

Coż śię ſtało? Trafiło śię że Chrześćianie obchodźili wielkanoc: Poganie w ten czas mieli też właśnie ſwoie Okrucieńſtwo.

 święto.

święto. A tak puścili po nim szpiegi, ktorzy właśnie gdy wieczerza Pańską administrował, wrzuciwszy mu powroz na szyię, i nogi związawszy, włoczyli go po mieście tam i sam, ciało one niewinne zranili, ulice krwią skropili. O srogie a okrutne tyraństwo!

Modlitwa ś. Marka.

W ten czas Marek ś. do Pana Jezusa wołał: Dziękuię Panie Jezu, żeś mię uczynił godnym cierpieć dla imienia twoiego. Wieczor wrzucili go znowu do ciemnice, ażby się zmowili, iakby go śmiercią zgładzić mieli.

Cuda Boże

O połnocy stało się drżenie ziemie, a w tym Anioł Pański przystąpiwszy do niego w ciemnicy, tknął się go i rzekł mu: Marku sługo Boży, ktoryś mimo insze w Egipcie słowo Boże rozszerzał, oto imię twoie napisano iest w Księgi żywota: duch twoy do nieba wzięt będzie, a ty zaśniesz w pokoiu. On podniozszy ręce swe ku niebu, rzekł: Panie Jezu dziękuię żeś mię nie opuścił, aleś mię miedzy święte swoie policzył. Proszę cię, przyymi duszę moię w pokoiu. A nie odłączay mię od łaski twoiey na wieki.

Śmierć.

Nazaiutrz zbiegli się poganie, wypchnęli ś. Marka z ciemnice, i włoczyli go znowu niemiłosiernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w ręce twoie poruczam Ducha moiego. A gdy to rzekł, zasnął.

Czas.

Działo się to sześćdziesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, osmego Roku Nerona Cesarza, ktory okrutnie Chrześciany prześladował.

Cuda po śmierci.

Poganie naniecili ogień wielki, chcąc ciało iego weń wrzucić i spalić, ali w tym powstało haniebne powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deszcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Zkąd domow siła upadło, i ludzi niemało poginęło. Pogaństwo się poleckło, porzuciwszy ciało ś. Marka, do domow się pokryli.

Pogrzeb.

W tym przyszedszy Chrześcianie, ciało ono wzięli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godziło się bowiem ciało ono, ktore za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczćiwie ziemi oddać. Ma Pan Bog wzgląd wielki na kości wiernych a wybranych swoich.

Summa Ewanielii

Aż tak iest, podźmyż do Ewanielii. Obiera w niey Pan Jezus siedmdziesiąt zwolenikow, procz owych dwunaście Apostołow, i posyła ich do każdego miasta i mieysca przed sobą, nauczaiąc ich, iako się w drodze i na mieyscu sprawować mieli.

Mowmy o tym, rodzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista, desygnacyą siedmdziesiąt zwolenikow, ktorych Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiey, instrukcyą i naukę wedle ktorey się w urzędzie swym sprawować mieli.

W trzeciey, konsolacye i pociechy, ktoremi ich wsparł, żeby w tak cięszkim urzędzie, tym pilnieysi byli.

Przygotuycież proszę serca i uszy swe, ku słuchaniu nauk tak pięknych i potrzebnych.

Pan

Pan Jezus niech was do tego ſpoſobi i przygotuie łaſką ſwoią i błogoſławieńſtwem z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwſza część zamyka w ſobie trzy okoliczności. Jedna, wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył? druga, pod iaką liczbą ich wyſłał? trzećia, dokąd?

I. Wiele zwolenikow naznaczył?

Chceſzli wiedzieć wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył, ſłyſzeliśmy że śiedmdzieśiąt. A to według ekſemplarzow Greckich. Łaćińſkie kładą ich śiedmdzieśiąt i dwu. Greckiego tekſtu trzyma śię Ireneuſz, Doroteuſz męczennik in compendio rerum Apoſtolicarum, Eyſebyuſz, Ambrozy i Tertullian. Łaćinſkiey werſyi trzyma śię Hyeronim, Auguſtyn i inśi. A wſzakże rożnośći tu żadney i niezgody niemaſz. Mogło ich bydź śiedmdzieśiąt i dway, a że ich niektorzy tylko śiedmdzieśiąt kładą, dźieie śię to obyczaiem Piſma ś, ktore przednieyſzą liczbę położywſzy, mnieyſzey nie kładźie. Przykład mamy w wtorych Kśięgach Moyzeſzowych, gdźie czytamy, że ſynowie Izraelſcy przyſzedſzy do Elim, nalezli tam dwanaśćie ſtudźień z wodami, i śiedmdźieśiąt palm, i rozbili tam namioty ſwoie. Siedmdzieśiąt ich mianuie Moyzeſz, a Epiſaniuſz twirdźi, że ich było śiedmdzieśiąt i dwie: a przećię omylki żadney Piſmu ś. nie zadaie, ale owſzem przykład ukazuie, że choć też śiedmdzieśiąt i dway tłumaczy było, ktorzy Byblią wertowali, a wſzakże zwyczaiem Piſma, zwykliśmy mowić: Siedmdzieśiąt tłumaczy.

lib. 3. c. 15. Lib. 1. Eccleſ. Hiſt. c. 12. Ambr. in Luk. 10. Lib. 4. cont. Marcion. Lib. Quæſt. Eu. quæſt. 14. In Ep. ad Fabiolam

2 Moy. 15.

Lib. 3. cont. hær. cap. 10.

II. Pod iaką ich liczbą posłał?

Słuchayćież pod iaką ich liczbą Pan wyprawił? Piſze Ewanieliſta, że ich poſłał dwu a dwu. I to nie bez przyczyny. Ale naprzod dla tego, żeby słowo ich tym ważnieyſze było, a zwłaſzcza ponieważ w uśćiech dwu albo trzech świadkow każda rzecz zależy. Potym dla ſpolney pomocy; bo mowi Mędrzec, Lepiey ieſt dwema bydź niż iednemu; bo ieźliż ieden upadnie, tedy go drugi podnieśie: a przetoż biedа iednemu, ktory gdy upadnie, nie będźie miał drugiego coby go podnioſł. A na drugim mieyſcu, brata ktory bywa ratowany od brata, ieſt iako miaſto mocne. A naoſtatek też i dla tego dwu a dwu poſyła, aby zgodę i miłość braterſką zalećił: ktora acz wſzędźie potrzebna, ale miedzy kaznodźieiami naypotrzebnieyſza, na ktorych wſzyſcy patrzą, i z nich wzor żyćia na świećie biorą. Bieda tym, ktorzy więcey patrzą na pożytki ſwoie, niżeli na zbudowanie Kośćioła Bożego, zgodę i miłość braterſką rozrywaią Kaimowie niepobożni, lecz wezmą zapłatę ſwoię.

Matt. 18.

Kaznod. 4, 9. 10.

Przyp. 18.

III. Dokąd?

Mieyſce iuż obaczćie, dokąd ich posłał? Piſze Ewanieliſta, że do każdego miaſta i mieyſca gdźie iedno ſam przyyść miał. A to czemu? Ambrozy ś. tę przyczynę ukazuie: Żeby przyyśćie iego nie było tayne. Poſpolićie bowiem Monarchowie, gdy do iakiego miaſta przyieżdżać maią, poſyłaią przed ſobą komorniki, dworzany, daiąc znac o przyieźdźie ſwoim: tak też i Pan Jezus prawym Monarchą będąc, wyſyła te śiedmdźieśiąt uczniow, aby przyyśćie iego wſzędźie opowiedali.

In Lucam Obſervatio.

A tak nie ſam dla śiebie, ale dla nas nędznych a grzeſznych ludźi, tych

siedmidźieśiąt zwolenikow wezwał, okazuiąc wielką miłość swoie ku nam, z ktorey chce, aby wßyscy ludźie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyßli.

Daley postąpmy.

II. Część. Instrukcya dwoiaka. WYsyłaiąc Pan Jezus, tych siedmidźieśiąt zwolenikow przed oblicznośćią swoią, daie im instrukcyą dwoiaką: naprzod, ukazuie czego śię strzedz: potym co czynić maią?

1. Czego śię strzedz? Pierwßa instrukcya ma w sobie dwie rzeczy. Jedna, żeby nie nośili, mießka, ani taistry, ani obuwia. Druga, żeby w drodze nikogo nie pozdrawiali.

1. Nie nośić mießka, ani obuwia. Matt. 10. O pierwßey mowi: Nie nośćieß mießka, ani taistry, ani obuwia. A u innego Ewanielisty dokłada, nie mieyćie złota, ani srebra, ani pieniedzy w trzośiech waßych. A to czemu, o moy drogi Jezu? czyli to grzech pieniądze mieć? nie, tego nie zakazuie, bo i sam używał mießka i pieniedzy. Przypomina
Jan. 12. bowiem Jan ś. że Judaß nośił mießek, i kładł weń co im dawano, a to za wiadomośćią i pozwoleniem Pańskim: ale iest to singulare præceptum, ktore samym na on czas siedmidźieśiąt zwolenikom należało. Mieli urząd wielki na sobie, ktory im pretko wykonywać było potrzeba. A tak nie przystało, żeby śię zbieraniem pieniedzy bawić mieli, aby tym czasem powinnośći urzedu swego nie omießkali.

Obyże dźiś na to pamietać chćieli ći, ktorzy wiecey folwarkow swoich niż kośćioła pilnuią, i częśćiey pieniądze liczą, niż paćierze mowią, abo niż czytaią. Są to Pistores non pastores, wiecey myślą o chlebie, niż o niebie, wiecey o swoim trzośie, niż o Bożey trzodźie. Uskarżał śię na takie przed laty Gregoryuß mowiąc: Hom. 17.
oto świat wßytek pełen iest kśięży, ale iednak we żniwie Bożym rzadki barzo bywa znaleziony robotnik, bo urząd kapłański przyymuiemy, ale prace urzedu nie wykonywamy, prze nikczemne zabawy tego świata, ktore nam w urzedźie tak poważnym przeßkadzaią.

Druga instrukcyą daie im temi słowy, w drodze nikogo nie pozdrawiayćie. I te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, ktore miedzy ludem Bożym w używaniu było. 2. W drodze nikogo nie pozdrawiać. Luk. 24. Zkąd i sam Pan Jezus, do zwolenikow przyßedßy, pozdrowił ie mowiąc, pokoy wam: ale tego im broni, żeby śię w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za ktoremiby omießkanie nastąpić mogło. Toż uczynił w starym przymierzu Elizeuß, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wskok do Sunamitki poßedł, i syna iey 2. Krol. 4.
wskrześił, rzekł mu, przepaß biodra swe, a weźmi laskę moię w rękę swą, a idź: a choć kogo potkaß, nie pozdrawiay go, a choćby ćie też kto pozdrowił, nie odpowiaday. Tu nie pozdrawiania samego w sobie, ale omießkania w drodze Elizeuß Giezemu zakazuie; bo nikogo nie pozdrawiać, magis est inhumanitatis, quam civilitatis, wiecey należy na nieludzkość, niżeli na obyczayność. Toż własnie i tu Pan Jezus czyni.

Nauka czeladce. Pomniećby na to mieli ſłudzy, czeladka naſza, gdy ich kedy poślą żeby ſie w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektorym służebnym barzo przyzwoita, gdy kedy idą, nie wiedzą, kiedy ſie wrocić maią, z każdym muſzą gadać.

II. Czego naśladować i co czynić maią? Toć ieſt pierwſza inſtrukcya, w ktorey ukazuie Pan Jezus zwolenikom, czego ſie ſtrzedz maią.

Praeceptum troiakie. Druga ieſt, co czynić maią. O tym troiakie im praeceptum daie. Jedno, iako ſie maią ſprawowaćw domiech: drugie, iako ſie maią ſprawować koło chorych: trzećie, iako ſie ſprawować w mieśćiech.

1. Jako ſie maią ſprawować w domiech. W domiech uczy ich dwoiakiego poſtepku. Naprzod żeby pokoiu winſzowali, o czym mowi, do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie, pokoy temu domowi.

1. Poſtepek. Był to poſpolity zwyczay Żydowſki, w pozdrawianiu pokoiu życzyć, ktore słowo według własności Hebreyſkiego ięzyka, znaczy zdrowie, ſzcześćie, i wſzytko dobre. Tego zwyczaiu każe ſie im Pan Jezus trzymać, i dokłada, Jeżliby tam był ktory ſyn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy waſz, a ieżliż nie, wroći ſie do was. Daiąc znać, że ono pozdrowienie nie miało bydź Nie miało bydź słowo na wiatr po prożnu wypuſzczone, ale poſelſtwo niebieſkie i Boſkie, a ieżliby ie kto z wiarą przyymował, barzo ſkuteczne.

Nauka potrzebna. A tak gdy was abo ſługa Boży, abo człowiek iaki pobożny pozdrawia, nie lekce ſobie iego pozdrowienia ważmy, owſzem ſie o to ſtaraymy, żebyśmy go mogli bydź godni, a ono na nas zoſtać mogło.

2. Poſtepek. Potym rozkazuie im ieſzcze, żeby za wdźieczne z ludźmi przyymowali mowiąc, tamże (prawi) w onym domu zoſtańćie, iedząc i piiąc to co maią. Natura w ſługach Bożych ma bydź, paucis contenta, tak z bogatemi kupatwy, zwierzyny, iako i z ubogim chleb z ſolą przyymuiąc.

Oto tak w domiech ſprawowáć ſie mieli zwolenicy Pańſcy.

Koło chorych ukazuie im Pan Jezus poſtepek takowy: Uzdrawiaycie niemocne, a mowćie im, przybliżyło ſie do was kroleſtwo Boże. W tych słowiech zleca im dwie rzeczy, iedną, aby Ewanielią opowiedali. Drugą, aby nauke ſwą cudami potwirdźili. A toć była na on czas ich powinność. Cuda dźiś uſtały. Bo gdyby miały trwać aż do ſkończenia świata, tedyby uſtawicznośćią zniewążone były, i cudami bydź przeſtały. 2. Koło chorych. Cuda uſtały.

A wſzakże co na on czas zwolenicy ćieleſnie czynili, to dźiś ſłudzy Boży duchownie czynić maią, uzdrawiaiąc ſchorzałe na duſzy, słowem Bożym, i Sakramentami ś, tak iako im to Pan Jezus zlećił mowiąc, Opowiedayćie Ewanielią wſzelkiemu ſtworzeniu, kto uwierzy a ochrzći ſie, zbawion bedźie, a kto nie uwierzy, bedźie potepion. Matt. 16.

W mieśćiech tak ſie ſprawowáć mieli: Do ktoregobyśćie (prawi) miaſta weſzli, a nie przyietoby was, wyſzedſzy na ulice iego, mowćie; Oto i proch, ktory przylgnął do nas z miaſta waſzego, otrząſamy na was. O miaſta Chrześćiańſkie słuchayćie, co Bog sługom ſwoim rozkazuie, słuchay i ty miaſto naſze, ieżli nie przyymieſz 3. W mieśćiech.

wdzięcznie sług Bożych, i nie daß u śiebie gospody Kośćiołowie iego oto i proch z nog swoich słudzy Boży strząsnąć na ćie maią. Ach nießczęśliwe miasta na ktore proch ten padnie, iuż śie tam upadku i straßney kaźni Bożey spodźiewać potrzeba. Proch bowiem on ma bydź niewdźięcznym miastom na świadectwo
Origenes niedowiarstwa, iako Orygienes mowi.
Hilarius. A Hylaryuß dokłada, że im ma bydź znak wiecznego przeklectwa.

Maćie naymilśi instrukcyą, ktorą Pan Jezus zwolenikom, wysyłaiąc ich przed sobą, dać raczył.

Podźmyż do ostatniey cząstki.

III. Część. Powiedźiał wyżey Pan Jezus, idźćież, oto Ja was wysyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Ach twardeż to słowa. Wilcy bowiem
Poćiecha dwoiaka. owcom z natury nie sprzyiaią, owce zaś wilkom nie maią śie czym bronić. Przed wilki prożno śie też pożywić maią. A tak żeby sobą zwolenicy nie trwożyli, ukazuie im dwoiaką poćiechę.

I. Poćiecha. Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Godźien iest robotnik zapłaty swoiey. Zabiega Pan Jezus temi słowy obiekcyi uczniow swoich; mogli bowiem mowić, Panie, ktoż nas opatrzy, zkąd weźmiemy żywność, ieźli nas iako owce miedzy wilki wyprawuieß? i zakazuieß nam brać mießkow i pieniedzy? odpowieda Pan Jezus, Godźien iest robotnik zapłaty swoiey. Jakoby rzekł: wżdyć wy nie po swoiey potrzebie idźiećie, ale po moiey potrzebie, przetoż nie frasuyćie śie, ći ktorzy w mię uwierzą, was nie opußczą.

Drugą poćiechę ukazuie w tych słowiech, A mowię wam, że Sodomie na on czas lżey będźie, niż miastu onemu. W tych słowiech ukazuie im, że niewdźięczniey mieli odnieść karanie swoie. Bo ieźliż co Pana Boga uraża, tedy niewdźięczność słowa iego ś. Przeto i indźiey mowi: Iż Tyrowi i Sydonowi lżey będźie, niżli niewdźięcznym miastom. — II. Poćiecha. Matt. 11.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, uznawaymy to dobrodźieystwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoie ś, nad ktore nie ma nam bydź nic milßego: a staraymy śie żebyśmy go wdźięczni będąc, sług Bożych ßanowali, żeby pokoy, ktory nam opowiedaią, na nas został. — Zamknienie.

A ty o Panie żniwa, nie omießkay wysyłać robotnikow na żniwo swoie, day wierne a pilne Pasterze, ktorzyby trzodę twoie nie wymysłami swoimi, ale słowem twym karmili, prowadząc ie drogą sprawiedliwośći, nie na potępienie, ale na zbawienie ku otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na

Na dźień ś. Filipa i Jakuba,
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14.

NIechay śie nie trwożẏ ſerce waße. Wierzẏćie w Boga, i w mie wierzćie. W domu Oẏca mego wiele ieſt mießkania: a ieżli nie, wżdẏbẏmći wam powiedźiał. Jde, abẏm wam zgotował mieẏſce. A gdẏ odeẏde i zgotuie wam mieẏſce, przẏẏde zaśie, i wezme was do śiebie: żebẏśćie, gdźiem Ja ieſt, i wẏ bẏli. A dokąd Ja ide, wiećie, i droge wiećie. Rzekł mu Tomaß: Panie, nie wiemẏ dokąd idźieß: a iakoż możemẏ droge wiedźieć? Rzekł mu Jezus: Jamći ieſt ta droga, i prawda, i żẏwot. Zaden nie przẏchodźi do Oẏca, tẏlko przez mie. Gdẏbẏśćie mie znali, i Oẏcabẏśćie też mego znali; i iuż go teraz znaćie, i widźieliśćie go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Oẏca, a doſẏć nam na tẏm. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas ieſtem z wami, a nie poznałeś mie: Filipie, kto mnie widźi, widźi i Oẏca mego. Jakoż tẏ mowiß? ukaż nam Oẏca? Nie wierzẏß, iżem Ja w Oẏcu, a Oćiec we mnie? słowa, ktore Ja do was mowie, nie od ſamego śiebie mowie: lecz Oćiec ktorẏ we mnie mießka, on czẏni ſprawẏ. Wierzćie mi, żem Ja w Oẏcu, a Oćiec we mnie: wżdẏ przẏnamnieẏ dla ſamẏch ſpraw wierzćie mi. Zaprawde zaprawde powiadam wam: kto wierzẏ w mie, ſprawẏ, ktore Ja czẏnie, i on czẏnić będźie, i wieße nad te czẏnić będźie; bo Ja odchodze do Oẏca mego. A o cokolwiek prośić będźiećie w imieniu moim, to uczẏnie: abẏ bẏł uwielbionẏ Oćiec ſ w Sẏnu. Jeżli o co będźiećie prośić w imieniu moim, Ja uczẏnie.

Hyſtorya o ś. Filipie.

FIlipa i Jakuba dwu Apoſtolow pamiątke dźiśia obchodźimy Chrześćianie mili.

Oyczyzna iego.

Filip ś. był rodem z Betſaidy miaſteczka, leżącego w Galilei nad morzem Gienezaretſkim, ziemek Piotra i Andrzeia.

Pilność w Urzędźie.

Na urząd Apoſtolſki wezwany będąc, pozyſkał zarazem Natanaela, bo trafiwßy go rzekł mu: Naleźliśmy onego, o ktorym piſał Moyzeß i Prorocy, Jezuſa Syna Jozefowego z Nazaret. Na ktore słowa gdy śie Natanael ozwał, i rzekł: z Nazaret izali może co dobrego wynić? powiedźiał mu Filip, podź, a obacz.

Jan. 1.

Nuż i potym gdy Grekowie niektorzy, pragneli Pana Jezuſa widźieć, opowiedźiał to Filip Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezuſowi.

Jan. 12.

Ze żone miał, i corki z nią ſpłodźił, i wydał za mąż, świadczy Eyſebiuß.

Małżeńſtwo.

L. 3. c. 2.

Nie

Nie brzydźili śie bowiem Apostołowie małżeństwem, iako dźiś niektorzy wolą żyć w nierządźie niżeli w małżeństwie.

Prace. Doroteuß i Isydoruß pißą, że dwadźieśćia lat Ewanielią opowiedał w Scytyi w Azyi Małey.

Smierć. O iego śmierći piße Polikrates, że go Ebionitowie, ktorzy Pana Jezusa *Lib. 3. cap. 28.* Bogiem nie uznawali, poimawßy, na krzyżu zawieśili, a potym ukamionowali. Eysebiuß zaś przypomina, że w Frygii mieśćie Hyerapolim zasnął, i dwie corce, ktore ießcze Pannami były, po sobie zostawił.

Filip Dyakon. Był też i drugi Filip Dyakon, ktory w Samaryi słowe Boże kazał, i cuda wielkie czynił. Bo duchy nieczyste z *Dź. Ap. 8.* opętanych wyganiał, i wiele chromych uzdrawiał. Ten Ochmistrza krolowy Kandaces ochrźćił. Miał *Dź. Ap. 22.* też żonę i cztery corki Panny, ktore prorokowały, mießkał w Cesaryi: tamże Paweł ś. gospodą u niego stanął, i kilka dni mießkał.

Hystorya o ś. Jakubie. Rodziey. Jakub ś. był syn Alfeußow, matka iego była Marya Kleofasowa rodzona śiostra Panny Maryi matki Pana Jezusowey.

Braćia. Braćia iego byli Symon, Jozef, Judas.

Panu Jezusowi miał bydź barzo podobny, zaczym Ignacyuß uczeń ś. Jana, tak w iednym liśćie piße: Życzę sobie widźieć Jakuba onego Hyerosolimskiego Biskupa, o ktorym powiedaią, że kto go widźi, Chrystusa widźi.

Wiara o zmartwychwstaniu Pańskim. O iego wierze, ktorą miał o zmartwychwstaniu Pańskim, piße Hyeronim s, że śie czasu śmierći Pańskiey zaprzyśiągł, ani chleba, ani żadnego pokarmu w usta swe nie brać, ażby Pana Jezusa po zmartwychwstaniu *Ex Evang. secund. Hebr.* oglądał, co też i ſtrzymał. Zaczym śię mu też Pan Jezus po zmartwychwstaniu swoim ukazał.

Po wniebowstąpieniu Pańskim zo- *Rezydencya.* stał w Jeruzalem, i był tam Biskupem lat trzydźieśći.

Przezwisko miał dwoiakie. Zwa- *Przezwisko* no go naprzod sprawiedliwym: Potym zwano go też Obliam, to iest, murem, oboie przezwisko słußnie mu należy; bo był i sprawiedliwym, i ustawiczną modlitwą swoią miasto Jerozolimskie, iako mur naymocnieyßy, od spustoßenia zatrzymawał. Bo we dnie i w nocy na kolanach klęczał, aż mu na nich skora, iako rog stwardła, ktorey też i nie czuł.

Cuda. Epifaniuß i Cedrenus piße, że też cuda czynił, a między inßemi cudami deßcz w sußą wielką u Pana Boga uprośił.

Smierć. Lib. 2. cap. 23. O iego śmierći piße Eysebiuß, że go Żydowie na ganku kośćielnym postawili, i kazali mu śie Chrystusa zaprzeć. Czego gdy uczynić nie chćiał, strąćili go z ganku. Padßy nadoł prośił za nimi Boga, mowiąc, Panie, odpuść im, abowiemći nie wiedzą co czynią. I takći go potym dokończyli, gdy miał lat dźiewięćdźieśiąt i sześć.

Boże day to, żebyśmy w stopy tych mężow ś. wstępowali. Pięknie nas do tego upomina Ewanielia przeczytana, ktorą wźiąwßy przed śię, w tych trzech częśćiach uważaymy.

W pierwßey usłyßyćie, Konsolacye albo poćiechy, ktoremi Pan Jezus ucznie swoie ćießy.

W dru-

W drugiey, kwestye albo pytania, ktore Tomasz z Filipem Jezusowi zadaia.

W trzećiey, solucye ktore Pan Jezus czyni.

Piekne i potrzebne nauki usłyszyćie, byleśćie z pilnośćia słuchali, o co proszę.

Pan Jezus, ktory iest droga, prawda i żywotem, niech poda w serca wasze dar Ducha S. Amen.

I. Część. Pan Jezus dwoiako ćiesy. — Frasowliwe widząc Pan Jezus ucznie swoie, dwoiako ie ćieszy: Naprzod słowy, potym skutecznemi pociechami.

I. Słowy. — Słowa iego są: Niechay śie nie trwożą serce wasze. Pospolićie mowią, co sol w oku, to frasunek w sercu, frasunki zdrowie odeymuią, żywota ukracaią, i do dziwnych rzeczy ludźie przywodzą. Przyp. 15. Zkąd Mędrzec mowi: Jako mol szaćie, a robak drzewu, tak smętek sercu szkodźi. Kiedy śie mol w szate, a robak w drzewo wkradnie, iuż tam bez szkody bydź nie może. Toż sprawuie i frasunek w sercu; Bo i kośći wysusza. Przyp. 17. 22. Przeto Awicenna pisze, iż w wesołey myśli serce śie kocha, i krew dobrą do śiebie ćiągnie, Lib. 3. a w smutney schnie, i krwie pozbywa. Apopht. Bacząc tedy Pan Jezus ucznie swoie smętne, wyymuie frasunek on z serca ich, i mowi: Niechay śie nie frasuie serce wasze.

Applicatio. — A te słowa nie tylko zwolenikom, ale i nam należą, i temiż nas Pan Jezus w Kośćiele swoim ćieszy. Coż śie innego opowieda na kazaniach z Ewanielii ś, tylko to, Niech śie nie frasuie serce wasze, Pan Jezus iako prawy Boga i ludźi Pośrzednik z Oycem was swym poiednał, i żywot wieczny zasłużył. Coż przy absolucyi innego słyszyćie? iedno to, co tu Pan Jezus mowi, Niechay śie nie frasuie serce wasze, odpuszczone są grzechy wasze. Coż też i przy rozdawaniu nayświetszego Sakramentu, iedno też słowa, Niech śie nie frasuie serce wasze. Ciało Pańskie, za was na krzyżu wydane, to was zachowa do żywota wiecznego: Krew Pańska za was na krzyżu wylana, oczyśći was od grzechow waszych. A w dźień sądny co rzecze Pan Jezus, kiedy go uyrzyćie przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką. Nie bez tego abyśćie śie przelęknąć nie mieli; bo i naysprawiedliwszy nie będźie ufał w sprawiedliwośći swoiey. Coż rzecze Pan Jezus? Niechay śie nie frasuie serce wasze, oto śie przybliżył dźień odkupienia waszego.

In summa, w każdym utrapieniu, w pokusach, w chorobach, przygodach, śmiele sobie te ućieszne słowa Pańskie applikować możemy.

Powtore, poćieszywszy Pan Jezus ucznie swoie słowy, do dowodow śie bierze, i ukazuie uczniom swoim pięćiorakie poćiechy, ktore śie i nam przygodźić mogą. — II. Skutecznemi Pociechami. — Bo azaż mało tych kłopotow na świećie? Syrach mowi: Wielka nędza iest naznaczona Syr. 40. każdemu człowieku, a iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swoiey, aż do tego czasu ktorego śie wrocą do ziemie, ktora iest matka wszytkich nas. A tak czym śie tu ćieszyć? do czego śie ućiec? Oto słuchayćie poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie. Poćiechy.

1. Wiara w Boga i w Pana Jezusa. Pierwsza iest wiara w Boga i w Pana Jezusa. O tey mowi, Wierzycie w Boga, wierzciež tež i w mie. O złote słowa. Czytamy o Jozafacie, że widząc strwożony lud w woysku 2 Kron. 20. swoim, mowił do niego, Nie boycie sie, ani sie lękaycie, wierzcie w Pana Boga ważnego, a bądźcie serca dobrego: wierzcie Prorokom iego, a będzie sie wam szczęściło. Tak właśnie i tu Pan Jezus mowi: Wierzycie w Boga, i w mie wierzcie. Toć iest naypewnieyszy obyczay, ktorym pokusy wszelkie zwyciężyć możemy, mocną wiarą i ufność w Pana Boga wszechmogącego, ktory nigdy nie 1 Jan. 5. opuszcza ufaiących w sobie. Ta wiara zwycięża świat i wszytkie przeciwności iego, ta wszelkie trwogi i M. Velcurio. boiaźń wszelką od serca odgania. Tą wiarą uzbroiony kiedyś Welkuryo Professor Witemberski, w chorobie ciężkiey mowił: Ociec iest Miłośnikiem, Syn Odkupicielem, Duch S. Pocieszycielem, iakoż sie mam smęcić?

Dowod przeciw nowochrzczeńcom. Toć iest pierwsza pociecha, przy ktorey dowodzi Pan Jezus, przeciwko nowochrzczeńcom, że iest prawym Bogiem Oycu swemu rownym, a to gdy mowi: I w mie wierzcie. Bo iakoby rzekł: wiara nie należy nikomu, iedno samemu Bogu: lecz tež i mnie należy, Ergo sequitur, żem ia tež iest prawym Bogiem.

2. Nadzieia mieszkania niebieskiego. Druga pociecha iest nadzieia mieszkania niebieskiego: Te ukazuie gdy mowi: W domu Oyca moiego, iest wiele mieszkania: Na tym świecie nie mamy domu, iedno gospodę. Doznawali tego Apostołowie, ktorzy sie z mieysca na mieysce przenosili, i wygnanie cierpili. Otoż im Pan Jezus mieszkanie pewne w domu Oyca swego obiecuie. A to co za dom? Dom ma Pan Bog dwoiaki, ieden na Dom Boży dwoiaki. niebie, drugi na ziemi. Na ziemi domem Bożym iest Kościoł boiuiący, 1. Ecclesia militans. ktory Apostoł domem Bożym zowie, mowiąc: Wiedz, iako masz chodzić 1 Tym. 3. w domu Bożym. Na niebie iest Kościoł trymfuiący, ktory tenże Apo- 2. Ecclesia triumphans. stoł zowie domem nie ręką uczynionym w niebie. Ten dom rozumie tu Pan Jezus, i mowi, że w nim 2 Kor. 5. mieszkania wiele iest.

O iak sie tym domem cieszyli ludzie Basilius. ś. Bazyliusza gdy starosta Arryański pytał: Ubi manebis? Wyżoną cię, gdzie sie podzieiesz? Odpowiedział mu: Pod niebem, abo w niebie. Amatry- Amatricianus. cyanusz męczennik gdy w mękach ciężkich leżał, przystąpiła do niego matka, i rzekła mu: W niebo (prawi) patrzay synu moy, tam wnet przeniesiony będziesz. Filip Me- Philippus Melanchton. lanchton, gdy na śmiertelney pościeli leżał, pytano go czegoby chciał? odpowiedział: nieba chcę. Ci znać wiedzieli, że niemasz nigdziey lepszego bytu iako w niebie.

Boże day to, abyśmy sie tych roz- Przewrotny obyczay świata. kosznych pałacow rozmiłowali, gdzie tež iuž Filip ś. i Jakub wedle ducha przebywaią. Lecz boie sie barzo. Barziey bowiem niektorym smakuią rozkoszy ziemskie, niżeli niebieskie. Funduią sie, skupuią maiętności, właśnie iakoby tu na wieki żyć mieli. A tym czasem o niebo nie dbaią. Wolą bydź w błocie niżeli w niebie. Szczęśliwy,

ſliwy, co ſobie w niebie mieſzkania nabywa.

3. Odeyśćie iego do Oyca. Trzećia poćiecha ieſt, odeyśćie iego do Oyca. O tym mowi, Jde abym wam zgotował mieyſce. Piekneż te ſłowa. Mogli byli rzec zwolenicy, ſłyſząc że w niebie mieſzkania ieſt wiele, Panie, a iako nas tam przyymą: otoż im Pan Jezus ukazuie na zaſługe ſwoie, im tam miał zgotować mieyſce, przez odeyśćie ſwoie. Czym wiec wſzelką nam wątpliwość odeymuie. Bo acz to prawda, że my przez żadne zaſługi nieba otrzymać nie możemy: ale i to pewna, że ie nam Pan Jezus zaſłużyć raczył, i daie ie wſzytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Baczćie z pilnośćią, żeby wam ſzatan tey poćiechy chytrośćią ſwą nie odiał.

4. Zwrocenie iego od Oyca. Czwarta poćiecha ieſt, zwrocenie iego od Oyca, o tym mowi, a gdy odeyde, i zgotuie wam mieyſce, przyyde zaśie. Ziśćił to zwolenikom. Odſzedł był od nich na czas przez śmierć ſwoie: ale śie zas po zmartwychwſtaniu do nich wroćił. Toż śie też i nam ſtanie. Wroći śie Pan Jezus do nas: raz gdy bedźiem mieli umrzeć, potym gdy bedźiem mieli zmartwychwſtać. O oboygu
Obiaw. 22. mowi in Apocalypſi. Oto przychodze rychło, a zapłata moia ze mną, abym oddał każdemu, iako bedźie uczynek iego. W ten czas otworzą śie nam wrota raiu wiecznego.

5. Wniebowźiećie naſze. Piąta i oſtatnia poćiecha ieſt, wniebowźiećie naſze, ktore ukazuie w tych ſłowiech: żebyśćie gdźiem Ja ieſt, i wy byli. Ach mizerny człowiecze, i możeż być wietſza poćiecha na świećie? iako ta: że, ieżli ćierpliwie a mężnie kłopoty i utrapienia doczeſne znośić bedźieſz, byt w niebie wiekuiſty przy Panu i Zbawićielu ſwoim pewnie otrzymaſz.

A iż tak ieſt, nie lekaymyż, nie fraſuymy śie, by też nie wiem iak wielkie ćieſzkośći na nas przypadały, w niebie śie nam to nadgrodźi, gdy z Panem Jezuſem, nie tylko żyć, ale też krolować i weſelić śie wiecznie bedźiemy.

Daley poſtąpmy.

UKazuie nam Jan ś. kweſtye albo pytania, z ktorych iedne Tomaſz, drugą Filip Panu Jezuſowi proponuie. II. Cześć. Pytania dwoiakie.

I. O drodze Pańſkiey. Tomaſz pyta śie o drodze Pańſkiey, mowiąc: Panie nie wiemy dokąd idźieſz? Do tego pytania dał mu sam Pan Jezus okazyą mowiąc, A dokąd Ja ide wiećie, i droge wiećie. Co on ſłyſząc mowi: Panie nie wiemy dokąd idźieſz, a iakoż możemy droge wiedźieć? Tu w tych ſłowiech zda śie być kontradykcya: Pan Jezus mowi, Wiećie dokąd ide: a Tomaſz odpowieda, nie wiemy dokąd idźieſz. Lecz odpowieda na to Eutymiuſz, mowiąc: Sciebant habitu, non actu. J ukazuie zaraz przyczyne: Abowiem (prawi) ich zatrwożenie pamięć i uważanie odeymowało. Smetek a fraſunek wſzytko człeku odeymuią. Człowiekowie fraſowliwemu, ty o tym mowiſz, a on o czym innym myśli. Przeto i tu Tomaſz z fraſunku a ſmetku wielkiego mowi, Nie wiemy dokąd idźieſz: i woli tak wyznać ſwoie nieumieietność, aby doſtąpił umieietnośći. Euthymius in Iohan.

A tu mamy poćieche, żebyśmy nie rozpaczali, ieżli kiedy w wierze ſłabieiemy; Poćiecha.

iemy; boć to i Apostoły Pańskie po-
Augustin tykało. Przeto i Augustyn s. mowi:
Błądzić mogę, heretykiem bydź nie
mogę.

II. O Oycu Pańskim. Drugie pytanie zadaie Filip o Oycu Pańskim, i mowi: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym? Zaiste wielkiey się rzeczy Filip s. napiera. Chce, aby mu Pan Jezus (2 Moy. 33. 20.) Oyca ukazał, a Bog mowi, Nie zostanie żyw człowiek, ieżliby mię widzieć miał. (Jan. 1.) Jan s. też, Boga nikt (1 Moy. 32.) nigdy nie widział. Czytamy wprawdzie że Jakub Patryarcha otrzymawszy błogosławieństwo od Anioła, z ktorym za pasy chodził, mowi: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. A wszakże widział tylko przytomność tylko, a (Iza. 6.) nie istność Bożą. Izaiasz też przypomina, że widział Pana siedzącego (Lib. 2. & 5 de Trin.) na stolicy wysokiey. A wszakże powieda Augustyn, że ono widzenie nie było, nie było mowi w postaci Bożey, ale w stworzeniu podrzuconym.

(Sufficit nobis.) A co tu dokłada Filip, Ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym, daie znać, że kto widzi Boga, ten iuż niocz nie trwa. Wszytkie bowiem w nim pociechy i ochłody, wszytkie przysmaki czuie. Przeto i Piotr widząc chwałę i uwielbienie Pańskie na gorze s, (Matt. 17.) mowi: Panie, dobrze nam tu bydź. Coż rozumiecie o żywocie wiecznym, gdzie Boga twarzą w twarz, okiem w oko oglądamy? Iaka tam radość, iakie wesele będzie. Toż rzeczemy, co i tu Filip mowi. Dosyć nam na tym. Tam bowiem iako Bernhar- (Lib. de Præ. Patr. Cælo.) dus pisze: Uyrzemy Boga do woli, będziem go mieli ku rozkoszy, a będziem go używali ku wdzieczności. W ten czas wszyscy klaskaiąc rękoma mowić będziemy: Sufficit nobis, sufficit nobis. A tak wołay każdy z Pawłem s. mowiąc: Pragnę bydź rozwiązany, a bydź z Chrystusem. Sufficit, dosyć na tym. Stanieć to za (Fil. 1. 23.) wszytek świat, i rozkoszy a dostatki iego.

Lecz poźmy daley.

III. Cześć. Solucye dwoiakie. Słyszeliście pytania, obaczciež solucye Pańskie, te są dwoiakie: Jedne, na kwestyą Tomasza, drugie, na kwestyą Filipa s.

I. Na kwestyą Tomasza s. Tomaszowi s. tak Pan Jezus odpowieda: Jam ci iest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mię. O poważne a ucieszne słowa. Dwie rzeczy (ukazuie.) tu Pan Jezus ukazuie: przymioty i poważność swoie, w ktorey iest u Oyca.

I. Przymioty swe troiakie. Przymioty trzema słowy wyraża, mowiąc: Jam iest droga, prawda, i żywot. Pięknez to słowa. Pospolicie mowią: W dobrey sprawie, dosyć na trzech słowiech. Ieżliż gdzie, tu więc te słowa płacą. Proszę z pilnością ie uważaycie.

I. Jam iest droga. Pierwsze słowo, Jam iest droga. Droga iest pięciorakim sposobem. (I. Względem nauki.) Naprzod względem nauki; bo nam ta gościniec pewny do nieba pokazuie. Tego ieżli się trzymać będziemy, trafimy tam niepochybnie. Tak (Lib. in Ioh.) Cyryl. s. mowi, a słusznie; Ewanielia bowiem, ktora nam Chrystusa opowieda, iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Kto się tey trzyma zabłądzić nie może. Powtore droga (2. Względem wiary.) iest, względem wiary; bo kto weń wierzy

wierzy nie zginie, ale bedzie miał ży-
3. wot wieczny. Potrzecie, wzgledem
Wzgledem naśladowania. naśladowania. Tak Bazyli ś. mo-
wi; bo kto go naśladuie, nie zabładźi.
Serm. de S. S. J ztąd Piotr ś. mowi: Chrystus
ćierpiał za nas abyśmy naśladowali
4. stop iego. Poczwarte droga iest,
Wzgledem zasługi. wzgledem zasługi; bo nam zasłużył
żywot wieczny, i przez zasługe iego
bez wßech uczynkow naßych do ży-
wota wiecznego przychodźimy. A
naostatek wzgledem przyczyny iego;
5 bo za iego przyczyną mamy przystep
Wzgledem przyczyny. do Boga. On bowiem siedząc na
Rzym 8. prawicy Bożey, modli i przyczynia
śie za nami.
Znayże tedy te droge, człowiecze
Chrześćiański. Procz tey niemaß zba-
wienia; Jnne bowiem wßytkie drogi
prowadzą do piekła, a ta sama do
nieba. To własna droga mądrośći,
ktorą ktokolwiek idźie, nie zabładźi.
Dwie nodze wiary. Lecz wiedźieć maćie, że po tey dro-
dze, nie idą nogami ćiała, ale tylko
nogami wiary. Ciało twe ma dwie
nodze, lewą i prawą: tak też i wiara
1. twoia. Pierwßa noga iest wia-
Notitia. domość, ktora po tobie chce, abyś
wiedźiał co Pismo ś. o Panu mowi i
2. świadczy. Druga iest abyś temu
Fiducia. wierzył. Bez tych dwu duchownych
nog, żaden ś. do nieba nie przyßedł,
ani przyydźie. Przeto i tu ći dway
ś. pytaią śie, aby do wiadomośći
przyyść mogli: Tomaß o drodze,
Filip o Oycu Pana Jezusowym. On
mowi, Panie, nie wiemy dokąd idźieß,
a iakoż mamy droge wiedźieć? Ten
zaś, Panie, okaż nam Oyca.
2. Drugie słowo: Jam iest prawda.
Jam iest prawda. Powiedźiał wyżey Pan Jezus, Ide

abym wam zgotował mieysce.
Rzekłby kto, A mamli temu wierzyć?
odpowieda Pan Jezus: Jam iest
prawda. O iakoż ći słußnie ten tytuł
Jezu nayßłodßy należy. Ludźiom nie
nowina kłamać. Zkąd Pismo mo-
wi: Wßelki człowiek kłamca iest. Psal. 116.
Niemaß komu na świećie wierzyć:
lecz Pan Jezus śmiele o sobie mo-
wić może: Jam iest prawda. Prawdą
śie nazwał z tych przyczyn.
Naprzod, wzgledem istnośći Bo- 1.
skiey, ktora iest nayprawdźiwßa. Bo Wzgledem istnośći Boskiey.
azaż Bog co rzecze, a nie uczyni? Azaż
on obieca, a nie wypełni? Jśćie nie 1 Sam. 15.
skłamą mocarz Jzraelski? Bo powie-
dźiał przez proroka: Jam iest Pan
ktory nie kłamą. Tym Panem bedąc
Pan Jezus, izali nie słußnie mowi,
Jam iest prawda.
Potym prawdą śie zowie, wzgle- 2.
dem słowa swego, ktore nic innego nie Wzgledem słowa swego.
iest, iedno słowo prawdy; bo powie-
dźiał: Prawde wam mowie. Przy- Jan. 8.
znawa mu to i Prorok, gdy mowi: Jza. 53.
że nie iest nalezioną zdrada w uśćiech
iego.
Naostatek wzgledem urzedu; bo 3.
na to przyßedł, i na to posłan iest, Wzgledem urzedu.
aby świadectwo wydawał o pra-
wdźie.
A tak wierzmy Panu temu, że nas
nie zawiedźie, ale iako powiedźiał i
obiecał, zgotuie nam przybytki w nie-
bie. Doznali iuż tego dway Aposto-
łowie dźisieysi Filip i Jakub, ktorzy
bez wßey wątpliwośći z Panem Jezu-
sem w niebie przebywaią.
Trzećie słowo: Jam iest żywot. 3.
Powiedźiał wyżey: Wroce śie do Jam iest żywot.
was, i wezme was do śiebie, abyśćie

tam byli gdźiem ia iest. Zeby tedy kto o tym nie wątpił, mowi, Jam iest żywot. Zywotem iest.

1. Względem stworzenia. Naprzod względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierći, ale ku żywotowi stworzył, i ducha
1 Moy. 2. mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mowi, W nim był żywot.

2. Względem zachowania. Powtore względem zachowania. On bowiem z Oycem swym S. i z Duchem S. żywot nasz zachowuie, troiakich czasow. Raz w żywoćie, gdyśmy ieszcze świata nie widźieli, on nam żywot daie. Drugi, zaraz z żywota, gdy ieszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuie, i żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusznie Pismo mowi, W żywiemy, ruchamy śie, i iesteśmy.

3. Względem obżywienia. Naostatek względem obżywienia; on bowiem nas ma obżywić. O czym u Jana ś. mowi: Przyydźie godźina, iż ći ktorzy w grobiech są, usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ći, ktorzy dobrze czynili, na po-
Jan. 5. wstanie żywota, a ći co źle czynili, na powstanie potępienia.

Aug. Tra. in Iohann. Tu iuż obaczćie, tak słusznie śie Pan Jezus, drogą, prawdą i żywotem zowie. Zaczym nie od rzeczy Augustyn ś. w Personie iego mowi: Chcesz li chodźić, Jam iest droga. Nie chcesz li oszukan bydź, Jam iest prawda. Nie chcesz li umrzeć, Jam iest żywot. Piękne słowa.

Praxis. W drodześmy ustawicznie; bo nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Trzymaymyż śie tey drogi, a nie zabłądźiemy. Z ludźmi ustawicznie, miedzy ktoremi fałszu i zdrady dosyć, nie chcemy li bydź oszukani, więc śie trzymaymy prawdy. Smiertelniśmy, więc śie mieymy, do żywota. A tak śmierći nie uyrzemy na wieki. Nie
darmo Ambroży ś. woła: Przyymi nas Panie, iako droga, powiedź nas, iako prawda, obżyw nas, iako żywot. Lib. de bono mortis.

Maćie naymilsi przymioty, ktoremi Pan Jezus urząd swoy opisuie.

2. Powagą ktorey iest u Oyca. Z drugiey strony ukazuie powagę swoię, w ktorey iest u Oyca, mowiąc: Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Poważne to słowa audytorowie szlachetni, odstrychnął tu od zasług swoich Pan Jezus Anioły, oddalił Patryarchy, puśćił na stronę Proroki, Apostoły, Męczenniki, wszytkie święte pominął, Sobie wszytko przypisuie. A słusznie. Bo
Efez. 2. i indźiey Pismo mowi: że mamy przystęp do Oyca przezeń. Przypatruiąc śie temu Ambroży ś. tak
Lib. de Isaac. na iednym mieyscu pisze: Chrystus iest usty naszemi, ktoremi do Oyca mowimy, okiem naszym, ktorym Oyca widźiemy, prawicą naszą, ktorą śie Oycu ofiaruiemy.

Otoż maćie solucyą, ktorą uczynił Pan Jezus na kwestyą i pytanie Tomasza Apostoła. Słuchayćież co też i Filipowi odpowieda.

II. Na kwestią Filipową. Filip ś. wielkiey śie rzeczy pytał, przetoż mu też Pan Jezus odpowiedź przydłuższym czyni, i ukazuie naprzod, rożność swoię z Oycem: Potym probuie tego, częśćią z słow, częśćią z uczynkow swoich: Naostatek, ukazuie możność tych, ktorzyby weń uwierzyli.

O pier-

1. Odpowiedź. O pierwszym mowi, Filipie kto mnie widzi, widzi i Oyca mego: jakoż ty mowisz? ukaż nam Oyca? nie wierzyćie, iżem Ja w Oycu, a Ociec we mnie. W tych to słowiech dwie rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuie. Naprzod wielkie podobieństwo, ktore iest miedzy nim a miedzy Oycem, i spolistność swoie, ktora ma z Oycem: J ztąd Apostoł zowie go wyobrażeniem Boga niewidomego. A indziey, iasnośćią chwały i wyrażonym obrazem istnośći Oycowskiey. Nie żeby Bog w postaći swey miał bydź ćielesny, ale że ten ktory Syna widzi, widzi tego, z ktorym w iednośći osoby złączony Bog prawdziwy i wieczny.

Spolistność Syna z Oycem. Kol. 1. Zyd. 1.

Potym ukazuie też tu Pan Jezus, iedność natury swey z naturą Oycowską, także iedność woli swey z wolą Oycowską, że iako Syn iest miłośierny tak też i Ociec, i iako Syn nie chce, aby kto zginąć miał, tak też i Ociec. A tak ieźli chcesz poznać taiemną wolą Bożą, pogladayże na Syna, ktory iest wyobrażeniem woli Oycowskiey.

Jedność natury i woli, z naturą i wolą Oycowską.

2. Odpowiedź. Powtore tey iednośći swey z Oycem, dowodźi Pan Jezus dwoiako: Naprzod z słow, potym z uczynkow swoich.

Z słow. O słowiech swoich mowi: Słowa ktore ia do was mowie, nie od samego śiebie mowie. Tu ukazuie, że on z głowy swey nie zmyślał tego co mowił, ale Ociec przezeń mowił, ktory słowa swoie podał do ust iego. Sluchayćie co Moyzesz mowi: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey, Proroka, iakom ia iest, ktoremu posłuszny bedźiesz, i poda do ust iego słowa swoie. A w liśćie do Zydow mowi Duch S. Bog częstokroć i wiela sposobow, mawiał oycom naszym przez Proroki: a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swego, ktorego postanowił dźiedźicem wszytkich rzeczy, przez ktorego i wieki uczynił. A tak gdy Syna mowiącego słyszysz, nie inaczey myślić masz, iedno iakobyś Oyca słyszał. Zyd. 1, 1. 2.

5 Moy. 18, 15. 18.

O uczynkach mowi, Ociec we mnie mieszkaiący, on czyni uczynki. Uczynki ktore Pan Jezus czynił były rozmaite, ktore Piotr ś. summuiąc mowi: Chodźił czyniąc dobrze, i uzdrawiaiąc wszytkie opanowane od diabła. Te i tym podobne uczynki przypisuie Pan Jezus Oycu, aby okazał iedność swoie, zaczym konkluduie i mowi, nie wierzyćie żem Ja w Oycu a Ociec we mnie iest? Wżdy przynaymniey dla samych spraw wierzćie mi. A toć też i na innym mieyscu mowi: Sprawy ktore Ja czynie świadczą o mnie, że mie Ociec posłał. Uczmyż śie go tedy poznawać z słow i z uczynkow iego prawym Bogiem przećiwko Arryanow, i innym bluźnierzom, ktorzy mu Bostwa nie przyznawaią.

Z uczynkow. Dź. Ap. 10, 38. Jan. 5, 36.

Naostatek ukazuie Pan Jezus, dwoiaką możność tych ktorzyby weń uwierzyli.

3. Odpowiedź. Możność wierzących dwoiaka.

Pierwsza iest czynienie cudow. O tey mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam wam, kto wierzy w mie, sprawy ktore Ja czynie, i on czynić bedźie, i wiersze nad te czynić bedźie; bo Ja odchodze do Oyca. W tych słowiech ukazuie Pan Jezus dwie rzeczy: iedna,

1. Czynienie cudow.

iedna, co za uczynki wierzący czynić mieli? druga, czemu?

Cuda dwoiakie. Uczynki kładzie dwoiakie: iedne rowne uczynkom iego, drugie więtsze.
Rowne. O pierwszych świadczą Dzieie Apo-
Dz. Ap. 2. i 5. stolskie, że Apostołowie chore i niemocne uzdrawiali, umarłe wskrzeszali, diabły wyganiali, a mianowicie w rozdziale wtorym i piątym czytamy, że przez ręce Apostolskie działo się wiele znakow i cudow miedzy ludźmi, tak iż też na ulice wynaszali niemocne, i kładli ie na łożkach i na pościeli, aby choć tylko cień Piotra idącego, zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. W tych cudach uczynki Apostolskie rowne były uczynkom Pana Jezusowym.

Większe. Drugie zaś były więtsze; bo mowi Pan Jezus: i więtsze nad te czynić będzie. A wszakże nie mowi tu o uczynkach maiestatu swego niezmiernego, ktore iako Bog wszechmogący czyni, ale mowi o uczynkach powierzchney usługi swoiey, ktorą na on czas miedzy Żydy sprawował. Tym względem więtsze uczynki Apostołowie czynili, niżeli Pan Jezus.

1. Mowienie rozmaitemi iezyki. Naprzod w dzień świąteczny, Apostołowie i inni wierni, mowili rozmaitemi iezyki, choć się ich nigdy nie uczyli: z Grekami mowili po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, z Rzymiany po Łacinie. Niesłychana to była sprawa. Zaczym dziwowali i zdumiewali się wszyscy. Pan Jezus choć mogł, nie tylko rozmaitemi, ale i Anielskiemi iezyki mowić, został przy zwyczaynym iezyku, ktorym w Żydostwie Ewanielią opowiedał.

2. Rozszerzenie wiary Chrześciańskiey. Druga, Apostołowie rozszerzyli wiarę Chrześciańską po wszytkim świecie, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wszytkę ziemię wyszedł dźwięk ich: i na granice okręgu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Żydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Żydy, i to po trosze na wiarę nawracał.

3. Obrzydzenie ksiąg Pogańskich. Trzecia, Pan Jezus acz Żydy i Faryzeusze od niedowiarstwa do wiary przywodził, a wszakoż im ksiąg ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalstwo, ale nawet i księgi tak brzydzili, że ie przed oczyma ich Poganie palili. Pisze bowiem Łukasz ś. w Dz. Ap. 19.
Dzieiach Apostolskich, że w Efezie wiele ich słuchaiąc ś. Pawła, i cuda ktore czynił widząc, przynieśli księgi, palili ie przed wszytkimi, choć pięćdziesiąt tysięcy srebrnikow kosztowały. A więc to nie więtsze uczynki?

1. Przyczyna więtszych uczynkow w Apostolech. Przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, abowiem idę do Oyca. Już nie miał więcey widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił i innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był uwielbion a świat ku znaiomości iego przyszedł. Przeto wysyłaiąc ucznie swe powiedział: A znamiona tych co uwierzą Matt. 16, 17. 18.
te naśladować będą: w imieniu moim diabły, wyganiać będą: nowymi iezykami mowić będą: węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi, im: na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

Toć iest pierwsza możność wierzących.

Druga,

2. Wysłuchanie modlitwy. Druga, iest wysłuchanie modlitwy, o ktorym tak mowi: A o cokolwiek prosić będźiećie w imieniu moim, to uczynię. O ućieszne słowa. Słuchay, moy naymilszy Chrześćianinie, modlitwa wiernych nie ma bydź daremna, ale oczby prosili Oyca w imię iego, to on chce uczynić. A tu zarazem uczy nas Pan Jezus, że taż iest moc Syna ktora i Oyca, a iż Oćiec nic nie czyni bez niego. Obyże to Arryańscy ludźie uważać chćieli, nigdyby Panu temu Bostwa nie odeymowali. Boże im day upamietanie.

Zamknienie. Teć są w Panu naymilśi, nauki, ktore w sobie zamyka ta Ewanielia ś. Znaymyż tedy Pana Jezusa bydź drogą, prawdą, i żywotem. Ufaymy mu iako Bogu prawdźiwemu, że on nas nie omyli, ale owszem umocni i pośili żebyśmy z Filipem i Jakubem ś. przez woyśko tego świata przebili śie do wiecznego żywota.

A ty, o drogo iedyna, prawdo nieomylna, Żywoćie prawdźiwy Panie Jezu Chryste, ratuy nas niegodne a ubogie sługi swoie, żebyśmy śie do onego domu Oyca naywyższego dostawszy, mieszkanie tam wieczne nalezli i otrzymali, Amen.

Na dzień Nalezienia ś. Krzyża,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3.

Czasu onego mowił Pan Jezus do Nikodema: Jako Moyzesz węża na puszczy wywyższył, tak muśi bydź wywyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Na on czas kiedy Paweł ś. przed Krolem Agryppą wiary i nauki swey rachunek oddawał, i z wielką wehemencyą a gorliwośćią Ducha o Panu Jezuśie mowił: Tedy Festus starosta Syryyski, człowiek popedliwy, przed krolem i wszytkim pospolstwem zadał mu szaleństwo, mowiąc: Insanis Paule, szaleiesz (prawi) Pawle, wiele pisma przywodźi ćię ku szaleństwu. Niemal toż nas i dźiś potyka od Żydow, Turkow i gornorozumnych Chrześćian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfuiemy, abo i pamiątki iego obchodźimy. Lecz iako Paweł ś. defenduiąc śie mowi: Nie szaleieć o zacny Feste, aleć prawdźiwe i trzeźwie słowa powiedam, i wnet obroćiwszy śie do krola Agryppy rzekł: Żądałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ći wszyscy, ktorzy ćię dźiś słuchaią, stali śie takimi iakim ia iest, oprocz tylko tych zwiążek. W ten sposob i ia dźiś tryumf nasz z krzyża ś. pogardzaiącym, i z niego

się pośmiewaiącym odpowiadam, że to nie iest szaleństwo, choć się ztąd Zydzi gorszą, poganie pośmiewaią, gornorozumnicy szydzą, my się za to namniey nie wstydźimy, a choćbyśmy dobrze chćieli, nie możemy; nigdybyśmy abowiem tak srodze nie grzeszyli, nigdybyśmy w takie błędy nie wpadli, gdybyśmy na krzyż Pański pamietali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnośćią taiemnice iego zalecaią. Swiadczą o tym listy, kazania i dźieie Apostolskie. Paweł ś. zeznawa, że nie umiał nic, tylko opowiedać Chrystusa, i to ukrzyżowanego. A na drugim mieyscu nieprzyiaćiele krzyża Chrystusowego opłakuie, i nie chce się niwczym chlubić, tylko w krzyżu iego. Co ia u siebie uważywszy, trzy rzeczy w teraźnieyszym zebraniu umyśliłem wam przełożyć.

1 Kor. 2.

Fil. 3.

W pierwszey ukażę, co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią.

W drugiey, iakim obyczaiem krzyż ten sobie przywłaszczać mamy.

W trzećiey, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek o powolne ucho, i nabożne serc przygotowanie proszę.

Jezu ukrzyżowany, day aby nas dźiś krzyż twoy, na duszy i na ćiele uweselił i ućieszył, Amen.

I. Część. Krzyż dwoiaki.

Potrzebnąm rzecz wźiął w pierwszey części przed się, Chrześćianie mili. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią? Dwoiaki nam krzyż Pismo ś. ukazuie: ieden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

O pierwszym owie rzeczy przypomnieć się wam godźi. Jedna, zkąd się wźiął? Druga iako go naleźiono? I. Drzewiany.

O początku iego przypominaią Doktorowie Kośćielni, że gdy Adam w starośći swey zachorzał, posłał syna swego Seta do raiu, prośić Anioła o pośiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu ie wsadźić, powiedaiąc, że z nich miało drzewo urość, ktoreby Adamowi i potomkom iego zdrowie i żywot przyniosło. Set przyszedszy do domu, Oyca bez dusze nalazł. Nie mniey iednak one trzy pestki, na grob Oyca swego wsadźił, z ktorych puśćiły się trzy roszczki, ktore się wespoł spoiwszy, na kształt krzyża urosły. Trafiło się gdy kośćioł Jerozolimski budowano, miedzy innemi drzewy i to ućieto: ale iednak nie mogło się do żadnego budowania przygodźić, aż ie miasto ławy, dla przechodzenia przez wodę, położono. Coż się stało? przyiechała krolowa z południa do Salomona Krola, ktora przez ono drzewo iść nie chćiała, powiedaiąc że dla niego wielkie nieszczęśćie na wszytkę źiemię Zydowską przyyść miało. Zaczym rozkazał ie Salomon ziąć, i w źiemię zakopać, nie daleko od sadzawki Betesdy. Za czasem nie głeboko w źiemi leżąc na wierzch ćię ukazało: aż czasu męki Pańskiey Zydowie wźiąwszy ie, Pana Jezusa na nim ukrzyżowali.

Początek iego. Lyra Sup. 5. cap. Joh.

Prorokowała o tym drzewie Sybilla w te słowa: o drzewo szczęśliwe, na ktorym Bog sam wiśiał, ktore Lib. 3. cap. 29. Contr. Arr. c. 16.

słowa

ſłowa wſpomina. Niceforuß i Auguſtyn ś.

Fortunatus Biſkup Piktawieńſki, ktory żył w pięć lat i w pięćdźieśiąt po narodzeniu Pańſkim, piße o tym drzewie w te ſłowa: Drzewo iedno ślachetne, żaden las takiego nie rodźi, gałęzią, kwiećiem, rodzaiem.

2. Naleźienie krzyża. Lib. 1. cap. 7. An. 325.

O naleźieniu iego piße Ruffinus, że Helena matka Ceſarza Konſtantyna, białagłowa nabożna, iechawßy do Jeruzalem pytała śię o mieyſcu, gdźie nayświętße ćiało Zbawićiela naßego na krzyżu wiśiało. Gdy ie pokazano, kazała w źiemi kopać, i nalazła trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie, na ktorym Pan Jezus wiśiał, poczęła śię fraſować. W tym trafiło śię, że mießczka iedna zacna na śmierć zachorzała, i iakoby na poły iuż była umarła. Makaryuß na ten czas paſterzem kośćioła onego będąc, i widząc Krolową fraſowliwą, i lud wßytek wątpliwy, rzekł: Przynieśćie ſam wßytkie krzyże, ktoreśćie naleźli, a otworzy nam Bog, ktory z nich Pana dźwigał. J wßedßy zatym z krolową do oney oſoby chorey, padł na kolana i tak śię Panu

Socr. Lib. 1. cap. 13. Niceph. lib. 8. cap. 29.

Bogu modlił: Ty Panie ktoryś przez mękę krzyżową Syna twego iedynego, narodowi ludzkiemu zbawienie dać raczył, i teraz czaſow oſtatecznych natchnąłeś w ſerce ſłużebnice twoiey, ßukać drzewa błogoſławionego, na ktorym zbawienie naße wiśiało: Pokaż teraz z tych trzech, ktory krzyż był ku Pańſkiey chwale, abo ktory na ſłużebnicze karanie: aby ta niewiaſta, ktora napoły umarła leży, ſkoro śię iey drzewo zbawienne dotknie, zaraz ode drzwi śmierći była zawołana do żywota.

Skoro tego domowił, wſtawßy wźiął ieden krzyż, i włożył na onę niewiaſtę. Lecz nic nie pomogł, włożył i drugi, i ten nie pomogł, aż trzeći gdy włożył zaraz otworzywßy oczy ſwe niewiaſta ona wſtała, i moc Bożą wielbić poczęła. A krolowa na onym mieyſcu gdźie krzyż nalazła, kośćioł ozdobny zbudowała, cżcząc pamiątkę krzyżowey męki i śmierći Zbawićila ſwoiego.

Te pamiątkę my dźiś obchodźimy, nie żebyśmy drzewu krzyża moc iaką przypiſować mieli; bo ſamo przez śię nic nam nie przynioſło: ale abyśmy za tą okazyą, ſkutek krzyżowey męki i śmierći tego, ktory na nim umarł, ſobie przypominali. Mowi bowiem Hyeronim: Chryſtus wiśiał na drzewie, aby grzech ktoryśmy byli popełnili na drzewie, na drzewie zgładźił zawießony.

Sup. 3. cap. ad Gal.

II. Krzyż z zaſług Jezuſa ukrzyżowanego urobiony.

Z tego krzyża pochodźi drugi krzyż z naydrożßych zaſług Jezuſa ukrzyżowanego urobiony. Ten nic innego nie ieſt, iedno zaſługa męki i śmierći iego, ktorą zbawieni i odkupieni ieſteśmy. O tym krzyżu mowi Auguſtyn ś. Krzyż (prawi) Chryſtuſow ieſt nam przyczyną wßego błogoſławieńſtwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, ten z ćiemnośći światłośći nas wroćił, ten zwoiowane podał odpoczynieniu. Aż naoſtatek ſummuiąc iego wßytkie pożytki mowi: że nam ieſt wßelkich darow obfitym użyczeniem.

Serm. de Paraſceve.

Zaleca go też i Damaſcenus w te ſłowa: Krzyż Chryſtuſow kluczem ieſt

Lib. 4.

iest do raiu, łaska niemocnych, kiiem Pasterzow, nawracaiących się wodzem, doskonałością postępuiących, zbawieniem dusze i ciała, wszelkiego złego odwroceniem, a dawcą wszytskiego dobrego.

In Psal 4. Godzi się też tu przypomnieć słowa ś. Chryzostoma, ktore czytaiąc Kassyodorusz mowi: Krzyż iest nadzieia Chrześcian, zwycięstwem Rzymian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawroconych drogą, chromych łaską, ubogich pociechą drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znaycież tedy ten dwoiaki krzyż, Chrześcianie moi mili, owemu powierzchną cześć, uczciwie go wspominaiąc, wyrządzaycie, a w tym nadzieie zbawienia i odkupienia pokładaycie. Ten bowiem, iako Bernardus mowi, nam ktorzy bywamy zbawieni, mocą Bożą iest, i zupełnością wszytkich cnot. Serm. 2. de Resurr.

Podźmyż daley.

II. Część. Obacz a uważay.

Obacżcie proszę, iakim sposobem ten krzyż ś. sobie przywłaszczać mamy? Tego nas uczy Pan Jezus, w Ewanielii przeczytaney, w ktorey proponuie nam dwie rzeczy. Naprzod podobieństwo o wężu przez Moyzesza wywyższonym: potym rzecz samę ukazuie, ktorą ono podobieństwo znaczyło.

I. Podobieństwo o wężu. 4 Moy. 21.

O pierwszey tak mowi: Jako Moyzesz wywyższył węża na puszczy. Ukazuie nam tu Pan Jezus do czwartych Ksiąg Moyzeszowych, gdźie czytamy, że gdy lud Jzraelski począł narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyzeszowi mowiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy. Oto tu ani chleba niemasz, ani wody, a ten nikczemny chleb, (zwali tak manne) iuż nam obmierzł: tedy Pan Bog puśćił na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Jzraelczyey widząc to, przybieżeli do Moyzesza mowiąc: Zgrzeszyliśmy, iżeśmy na Pana i na ćię narzekali, modl śie za nami, aby nas od tych wężow wybawił. Tedy śie modlił Moyzesz za ludem, a Pan Bog kazał mu uczynić węża miedźianego, i zawieśić go nad drzewem, a przydał obietnice: Ktokolwiek ukąszony nań weyrzy, żyć będźie. J tak śie stało, ktokolwiek z ukąszonych poyrzał na onego węża, bywał uzdrowiony.

Observatio. Piękna hystorya, z ktorey napretce to pamiętayćie, że on wąż miedźiany przynośił zdrowie, nie mocą przyrodzenia swego, względem ktorego niczym nie był iedno miedźią. Zkąd potym Krol Ezechyasz pokruszył go, gdy mu lud Jzraelski zapalał ofiary, i nazwał go Nehustan, to iest, rzeczą miedźianą: lecz przyniosł zdrowie, mocą postanowienia i obietnice Boskiey. Toż właśnie i o drzewie krzyża ś. rozumieć mamy. Przyniosł nam zdrowie duszne nie mocą przyrodzenia swego, ale mocą tego, ktory na nim wiśiał. Zaczym też względem iego zowie śie krzyżem ś.

II. Rzecz ktora wąż znaczy.

Z drugiey strony rzecz samę obaczmy, ktorą to podobieństwo znaczy. O tey mowi Pan Jezus: Tak potrzeba żeby był wywyższon Syn człowieczy, aby wszelki ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Temi

mi słowy uczy nas Pan Jezus, iakim obyczaiem ten krzyż sobie applikować mamy, zwłaszcza przez wiarę, nie pomaga bowiem tylko wierzącym. Niewiernym nie należy. Przeto Augustyn ś. zalecaiąc go nam mowi: Bracia, abyśmy od grzechu byli uleczeni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy. Ktoremyż oczyma? oczyma wiary; bo daley dokłada, i mowi: ktorzy wiarą pogladaią na śmierć Chrystusową, od żądła grzechow bywaią uzdrowieni.

Tract. 13. in Johan.

Tamże zaraz czyni rożność miedzy figurą a rzeczą samą, i powieda, że figura dawała żywot doczesny, a rzecz sama, to iest krzyż Chrystusow, daie żywot wieczny.

Rożność miedzy figurą a rzeczą samą.

A tak wiarą mocną krzyż ten ś. sobie przywłaszczaymy, wierząc, że dla nas Pan Jezus i dla grzechow naszych na krzyżu umarł, aby nas od nich wybawił, i darował nam żywot wieczny. Trzeciey części słuchayćie.

III. Część.

Piekna rzecz naśladuie a zwłaszcza, do czego nam ten krzyż służyć ma? Przodkowie naśi dwoiako go używali: Jedni, żeby im umęczenie Pańskie z myśli nie wychodziło, figurę męki iego, to iest Krucyfiks, bądź to malowany, bądź też i rzezany, przed oczy sobie stawiali. Drudzy znamię krzyża ś. w imie Oyca i Syna i Ducha S. na śie kładli. W obudwu postępkach nic zdrożnego nie czynili.

Dwoiakie używanie krzyża ś. Powierzchne.

I. W obraźie.

Owdźie presentuiąc sobie mękę Pańską w obraźie widomym, wielką rzecz sobie przypominali. Piśe bowiem Cyryl ś. Patryarcha Alexandryiski, ktory żył we cztery sta lat po narodzeniu Pańskim, że drzewo krzyża nas upomina, abyśmy uważali, to co Paweł ś. mowi: Jeden za wszytkie umarł. Co też i drugi Doktor uważaiąc mowi: Obrazow nie odrzucam, a osobliwie figury Chrystusa ukrzyżowanego. Znać, że ći innego Ducha mieli niżeli on, ktory śmiał mowić, z serca śie brzydzę obrazem krucyfiksu.

Cyrillus.

Luther. in Postilla Eccles. pag. 10. & 11. Beza in Coll. Mumpelg.

Tu zaś kładąc na śie znamię krzyża ś, znamię męki i śmierći Pańskiey na śie kładli. A iest to ceremonia dawna w Kośćiele Chrześćiańskim. Tertullian bliski czasow Apostolskich, świadczy, iż za czasow iego wszyscy Chrześćianie znamienia krzyża ś. przy każdey sprawie swoiey, wchodząc i wychodząc w łaźni, u stołu, przy świecy i wszędźie używali. Justynus także, ieszcze starszy powieda, że bez tego znamienia krzyżowego, u Chrześćianow nic śie nie sprawowało. I ztąd wziął to Luterus, że w małym swym Katechyźmie, rano i na wieczor krzyżem ś. żegnać śie każe. I Agiendy nasze Saskie dźiatki przy chrzćie i ludźie z kośćioła wychodzące, znamieniem krzyża ś. żegnać rozkazuią.

2. W żegnaniu.

Lib. de Coron. Milit.

In Apolog.

Lecz nie dosyć na tym powierzchnym krzyża ś. używaniu, potrzeba żeby i duchowne do tego przystąpiło używanie. Czytamy bowiem o Elżbiećie ś, że raz widząc w klasztorze Krucyfiks na śćienie chędogi, rzekła do mniszek: Nie dosyć na tym śiostry, nie dosyć; potrzeba żeby krzyż Pański świećił w sercach waszych. Inaczey nie iest. Przeto słuchayćie iako krzyża Pańskiego duchownie używać mamy.

Elżbieta ś.

Duchowne używanie krzyża ś.

1. Brać go na się potrzeba. Matt. 10, 38.

Naprzod potrzeba go na się wziąć, i nieść za Panem Jezusem. z onym Symonem Cyreneyczykiem. Bo tak powiedział: Kto nie bierze krzyża swego, i nie idzie za mną, nie iest mnie godzien. Co bacząc Trywerus mowi o tym w te słowa: Krzyż Chrystusow nic nie iest pożyteczny tym, ktorzy się go wziąć zbraniaią nosić.

In Apohp. 65.

2. Pod nim nie ustawać. 2 Tym. 2, 3. 11, 12.

Druga, potrzeba pod nim nie ustawać, by się też zdał nar cięższy; wierny bowiem iest Pan Bog, i nie dopuści na nas wiecey iedno cobyśmy znieść mogli. Do tegoć upomina Apostoł Tymoteusza mowiąc: Cierp ucisk iako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i daley dokłada, wiernać iest mowa, ieżli z Chrystusem cierpiemy, z nim też krolować będziemy.

3. Samego siebie na nim ukrzyżować Duchowne krzyżowanie.

Trzecia, potrzebać samego siebie na nim ukrzyżować, przykładem Pawła Apostoła, ktory o sobie mowi, iestem wespoł z Chrystusem ukrzyżowan, a żywie iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus. Także i ty uczyń, a to tym sposobem.

Prawą rękę.

Prawą rękę twoię przebi gwoździem sprawiedliwości, nie czyń nikomu krzywdy, nic nikomu nie wydzieray, każdemu co iego iest oddaway.

Lewą rękę.

Lewą przebi gwoździem wstrzemięźliwości, wstrzymawaiąc się od cielesnych pożądliwości, ktoreć szatan do serca podaie.

Nogi.

Nogi przebi gwoździem wytrwania, trwaiąc aż do końca w propozycyi i przedsięwzięciu dobrym. To gdy uczynisz będziesz mogł z Pawłem s. mowić: Żywie iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi nie wstydźmy się krzyża Pańskiego, szukaymy go z Heleną s. w kazaniu Ewanielii s. i w świętościach chwalebnych, a nalazszy, godnie go i przystoynie używaymy.

A ty o naysłodszy Jezu, osłodź nam krzyż twoy s, żebyśmy się go z dusze rozmiłowawszy, ochotnie go na się brali, i przezeń ciało, świat i szatana zwoiowawszy, korone chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

Na dzień s. Stanisława,

Ewanielia u Jana S. w Rozdz. 10.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusze swoie kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i dusze moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

TRzykroć do roku czyta się ta Ewanielia Chrześcianie mili. Raz wtorey niedźiele po wielkiey nocy. Drugi na dźień s. Woyćiecha. Trzeci, na dźień s. Stanisława, iako to dźiś. Owdźie czyta się wzgledem Pana Jezusa, ktory iest Pasterzem onym dobrym, pokładaiacym zdrowie swoie za owieczki swoie. Tu zaś wzgledem innych Pasterzy, ktoremi są wszyscy kaznodźieie wierni w Kośćiele Chrześćiańskim. Takimći Pasterzem był i Stanisław s, ktory Biskupem Krakowskim będąc, Bolesława Krola z wystepkow iego upominał, ganiąc mu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do piersi im szczenięta przysadzał. Na co gdy krol nic nie dbał, wźiąwszy do siebie kilku duchownych, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamietał, prosił. Ale gdy i to nie pomogło, publice go ekskommunikował, i z Kośćioła, iako kiedyś Ambrozy s. Teodozyusza Cesarza, wyklął. Lecz na to Krol nie dbał, i śmiele do Kośćioła przyszedł. S. Stanisław wyszedszy przećiw iemu, rzekł: Jako ty śmiesz Krolu potym mieyscu deptać? Czy się Boga nie boisz, ktoregoś na się grzechami swemi obraźił? Na takie słowa zaprzysiągł się Krol w sztuki go rozsiekać, skoroby go gdźie spotkał. s. Stanisław, żeby Kośćioła w niebezpieczeństwo nie przywiodł, dłużey się niżli rok po mieyscach taiemnych krył, prosząc Pana Boga z płaczem, aby serce krolewskie odmienił. Aż roku tysiącnego siedmdźiesiątego i dźiewiątego, osmego dnia Maia gdy s. Stanisław w kośćiele s. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadszedł go Krol z gwardyą nie małą, i stanąwszy przed kośćiołem dworzany niektore do kośćioła wyprawił, aby Biskupa s. od ołtarza oderwawszy z kośćioła wywiedli. Oni przyszedszy przed ołtarz, upadli na źiemię, i nie sprawiwszy nic, wyszli z kośćioła. Krol rozgniewany wpadł iako szalony do kośćioła, i Biskupowi s. głowę przy ołtarzu rozćiął. Dworzanie przypadszy na siedmdźiesiąt sztuk ćiało iego rozsiekali, ktore Krol przed kośćioł wyrzućić rozkazał.

Za takie okrućieństwo puśćił Pan Bog pomstę, swą na Bolesława, iż daleko z krolestwa ućiekać musiał, i błąkaiąc się, a od rozumu odchodząc od psow rozszarpany iest w Roku 1081. Dźieie te opisał Długosz w Hystoryi Polskiey, ktorych też i Miechowita w Kronice Polskiey nie przepominał. Takći to dobrym a wiernym Pasterzom swiat płaći, ktorzy się staraią o dusżne zdrowie owiec swoich. My ztąd okazyą sobie wźiąwszy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey mowmy o Pasterzach dobrych, i ich powinnośćiach.

W drugiey, o prawdźiwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszyćie, ktore abyśćie w uszy i w serca przypuśćili pilnie proszę.

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przygotuie łaską swoią s. Amen.

O Trzech

I. Część. Trzey Pasterze. O Trzech Pasterzach czytamy, Chrześcianie mili, ktorych Pismo ś. wielce zaleca. Pierwszy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Moyżeszowym, trzeci w zakonie Ewanielii.

1. In Lege naturæ. W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakob, ktorego pilności i czułość, nad trzodą Labanową szeroce zaleca i opisuie Moyżesz w pierwszych księgach swoich.

2. In Lege Scripta. 1 Sam. 17. W zakonie pisanym był Dawid, ktory po pustyniach owce pasąc, z wilkami się uganiał, lwy o ziemię rzucał, niedźwiedziom paszczeki rozdzierał.

3. In lege Ewangelii. W zakonie Ewanielii ś. Pasterzem był Pan Jezus, iuż nie Pasterzem owiec pospolitych, iako owdzie Jakub i Dawid, ale Pasterzem dusz ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwawszy nas z paszczeki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwszy Pasterze nad trzodą swoią. Jednak że miedzy nimi iedni są źli, drudzy dobrzy, iedni właśni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuiąc Pan Jezus w dzisieyszey Ewanielii, powinności dobrych Pasterzow zarazem wyraża.

Powinności Pasterzow dobrych. Pierwsza, Pasterz dobry pilne ma na to oko mieć, zdroweli owieczki iego abo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i dogledać, aby się nie psowały: trzecia, zdrowie swe powiniem położyć dla owieczek swoich.

I. Pilne oko mieć, zdroweli owieczki abo nie. Pierwsza, miedzy pospolitemi owcami iedne bywaią zdrowe, drugie chore: tak też i miedzy Chrześciany, iedni są zdrowi, to iest, nie naruszonego sumnienia, i nie nakażonego żywota: drudzy zaśie chorzy, i wrzodami sprośnych grzechow zarażeni. Terozność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

Znaki zdrowych i chorych owiec. Ci ktorzy de natura animalium pisali, powiedaią, że owce, ieżli chora abo zdrowa, poznać po oczu. Jeżli oczy ma czerwone a subtelne, to iuż owca zdrowa: ale ieżli białawe a miąszością odziane, to iuż owca chora. Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chcesz Pasterzu, każnodzieio poznać prawego Chrześcianina, ktory się szczyrze Pana Boga boi, patrzże mu na serdeczne oczy, to iest na wiarę i na sumnienie iego.

1. Znak. Owca ieżliże śmiele sobie z głową miernie wystawioną idzie, zdrowa iest: a ieżliże głowę zwieśi, nie może bydź zdrowa: tak też i Chrześcianin, ktory na doł głowę zwieśił, i więcey się w rzeczach ziemskich niżeli niebieskich zakochał, chorzeie na duszy. O iakiey mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba.

II. Znak. Owca ieżli nie kaszle to zdrowa, a ieżliż kaszle, to iuż znak pewney choroby: tak też i w Kościele Bożym. Kaszel miedzy owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzyśięstwa, złorzeczeństwa, i inne podobne grzechy, ktore z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma mieć oko pilne. Także umiał poznawać owieczki swoie Stanisław ś, ktory nie na pozwierzchną ich ozdobę i powagę patrzył, ale na wiarę, na sprawy, na postępki. Zaczym przyznać mu się to musi, że był Pasterzem dobrym.

II. Dogledać owieczek aby się nie psowały. Druga, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i dogladać owieczek swoich, aby się nie psowały. A to czasem napominaniem prywatnym, czasem ka-

raniem

raniem publicznym, czasem gdy to nie pomoże, klątwą i z Kościoła Bożego wyłączeniem. Mamy w tey mierze
Matt.18 15 mandat samego Zbawiciela: Ieźliby zgrzeszył brat twoy, strofuy go miedzy tobą i onym samym, a ieźli cie nie usłucha, przybierz do siebie ieszcze iednego abo dwu: a ieźliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi: ale ieźliby zboru nie usłuchał, niech ci będzie iako poganin i celnik. Mamy ieszcze i drugi
2 Tym.4,2. Mandat Ducha S. Każ słowo Boże, nalegay wczas albo w niewczas, strofuy, grom, i napominay: A żebyśmy sie w tym czuli, mowi wyżey, a ieźli to uczynisz, i samego siebie zachowasz, i tych ktorzyby cie słuchali. Ach Jezu, ktoby takowe mandaty lekce sobie ważył? Czynił to Stanisław ś, ktory widząc siła występkow nagany godnych w Bolesławie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromił, a gdy i to nie pomogło, wyklął i wyrzucił z Kościoła Bożego. Toż i dziś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

III. Zdrowie położyć dla owieczek. Trzecia, powinien dobry Pasterz zdrowie położyć dla owieczek, nie ma sie bać wilka, ani dbać na to, że sie kto gniewa, grozi, odpowieda: ale by też i zdrowia pozbyć, ma sie popisać przy owieczkach swoich, i straconych szukać. Tak czynił Eliasz ś, widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzciciel, ktory z cudzołostwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też i iawnie.

Tych mężow Bożych torem idąc też Stanisław ś, nie uląkł sie nic krolewskiey powagi, nie dbał nic na gniew iego, i tak on ś. Pasterski urząd swoy, rozlaniem niewinney krwie swoiey, zapieczętował. O ktorym okrutnym morderstwie usłyszawszy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrucieństwa kościoły po wszytkiey Metropolii Gnieźnieńskiey zamknął i zaklął. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności a posłuszeństwa wszytkie iego pany, i poddane rozgrzeszywszy, rozkazał, aby takiego okrutnika, ktory sie krwią Pasterza niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Teć są powinności Pasterzow dobrych, w ktorych day Boże, aby sie dziś Pasterze czuli, żeby snadź nie padły na nich one słowa Boże: Iadacie mleko, i przyodziewacie sie wełną, a owiec moich nie pasiecie. Ezech. 34.

Podźmy też zatym i do owieczek.

A Tu nie iest ci moie intentum, abym wszytkie powinności, owieczek Chrześciańskich wyliczać, i ex professo laskom waszym przekładać miał: ale tylko te, ktore świętu dzisieyszemu należą. II. Cześć.

Pierwsza iest słuchać Pasterza. Druga, nie wierzgać na Pasterza. Trzecia, bać sie Pasterza. Powinności.

I. Słuchać Pasterza. Pierwszą powiedziałem bydź słuchać Pasterza. Na owieczkę skoro Pasterz zawoła abo ciśnie, zarazem tam idzie gdzie iey on ukazuie. Toż byście i wy czynić mieli. Ale ilekroć ach niestetyż na was wołamy, iuż i prośbą i groźbą, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przywieść do tego, żebyście nas usłuchali. Iedni z was w gniewie z sobą żyiąc, iednać sie nie

chcećie. Drudzy w grzechach przećiw przykazaniu Bozemu, własnie iak w pierzynach bezpiecznie leżyćie. Trzeći, niegodnie do nayświetszego Sakramentu przystepuiećie, my co kazanie wolamy, napominamy, a sluchać nie chcećie. Podobnisćie krolowi onemu, ktory Stanisława ś, gdy go do pokuty upominał, sluchać nie chćiał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mowi: Owieczki moie głosu moiego sluchaią. Znać tedy, że nie iesteśćie z owiec iego.

II. Nie wierzgać na Pasterza. Druga powinność owieczek iest, nie wierzgać na Pasterza. Pasterz ma laske potemu ktora źiemie bierze, i za owcami ćiska: a owieczka ani nań wierzgnie. Laska Pasterza duchownego iest upomnienie surowe, o ktore nie ma śie człowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ia strzyga, choć iey czasem z wełna i skory zaymuią, ani śie ozywa, z ktorey miary Iza. 53, 7. i Izaiasz Prorok Pana Jezusa owieczce przyrownywa mowiąc: Jako baranek na zabićie wiedźiony był, i iako owca przed tymi ktorzy ia strzygą oniemiał, i nie otworzył ust swoich. Toż ma czynić i sluchacz pobożny. Bolićie, kiedyć sumnienia Pasterz ruszy, ieżliś owieczka, wdźięcznie to przyymiesz. Lecz ieżli kozłem, to iuż nie wiem iako.

Ach rzadkieź dźiś naydźie owieczki. Strofuie kaznodźieia, a trafi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznał tego ś. Stanisław, karał iako życzliwy Pasterz krola bezbożnego, co on lekce sobie ważąc, rece swe tyrańskie w krwi iego niewinney omoczył. Ale azaż to nowina, odpowiedać Pasterzowi, gniewać śie, prześladować go. Nie darmo powiedźiał Pan Jezus: Oto ia was posyłam iako owce Matt. 10. miedzy wilki.

III. Bać śie Pasterza. Trzećia powinność iest, bać śie Pasterza. Owieczka z natury to ma, że śie wnet zleknie, wnet śie przestraszy: takimi boiaźliwemi owieczkami maią bydź Chrześćianie. Lecz trudno o nie. Grożimy niektorym karaniem Bożym, nie dbaią, grożimy sądem Bożym, nie dbaią, pieklem grożimy, nie dbaią. Nie boią śie ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyszą, myślą sobie, że to nie na nich przymowka. Szcześliwy człowiek ktory śie wnet przeleknie. Przeto Medrzec mowi: Mądry śie leka, i skłania śie Przyp. 14. od złego. A na drugim mieyscu: Szcześliwyż to iest człowiek, ktory Przyp. 28. śie zawsze leka, ale ten, ktory zatwardza serce swe, upadnie w nieszcześćie.

Teć są na ten czas prawdźiwych owieczek powinnośći, wedle ktorych ieżli śie sprawować bedźiećie, bedźie wam Pan Bog błogosławił, i cuda Cuda Boże nad Stanisławem ś. nad wami pokaże iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? Ciało iego w sztuki rozśiekane w nocy iasność wielka ogarneła. Orłowie czterey ćiała onego strzegąc, psy i ptastwo aby go nie ruszyli, odganiali. A wiec to nie wielka łaska Boża i po śmierći. Wiem, że gornorozumnicy temu nie uwierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niemasz. Bo mowi Prorok: Strzeże Pan wszy- Psal. 34. tkich kośći tych ktorzy śie go boią. A na drugim mieyscu: Droga iest Psal. 116.

przed

przed oblicznoſćią Pańſką śmierć świętych iego.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilſi, bądźmy wdźięczni Paſterzow dobrych, ſłuchaymy i naśladuymy ich.

A ty, o naywyżßy Paſterzu Panie Jezu Chryſte, weyrzy na nas ubogie owieczki Pańſkim okiem ſwoim, nie odeymuy dobrych a wiernych Paſterzow od owczarnie twoiey, abyśmy za ich nauką i przykłady idąc, weßli do radośći twoy, gdźie i z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß na wieki, Amen.

* *

Na dźień Narodzenia S. Jana.

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. I.

A Elżbiećie wypełnił śie czas aby porodźiła: i porodźiła ſyna. A uſłyßawßy ſąśiedźi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie miłośierdźie ſwoie, radowali śie poſpołu z nią. I ſtało śie, że oſmego dnia przyßli, aby obrzezali dźiećiątko; i nazwali ie imieniem oyca iego, Zacharyaßem. Ale odpowiadaiąc matka iego, rzekła: nie tak; lecz nazwany będźie Janem. I rzekli do niey: żadnego niemaß w rodźie twoim, coby go zwano tym imieniem. I ſkinęli na oyca iego, iakoby go chćiał nazwać. A on kazawßy ſobie podać tabliczkę, napiſał, mowiąc: Jan ieſt imię iego. I dźiwowali śie wßyſcy. A zarazem otworzyły śie uſta iego, i iezyk iego: i mowił, wielbiąc Boga. I przyßedł ſtrach na wßyſtkie ſąśiady ich: i po wßyſtkiey gorney krainie Judſkiey rozgłoßone ſą wßyſtkie te słowa. Tedy wßyſcy, ktorzy o tym ſłyßeli, ſkładali to do ſerca ſwego, mowiąc: coż to wżdy za dźiećię będźie? I była z nim ręka Pańſka. A Zacharyaß oćiec iego, napełniony będąc Duchem Swiętym, prorokował, mowiąc: Błogosławiony niech będźie Pan Bog Izraelſki, iż nawiedźił i ſprawił odkupienie ludowi ſwoiemu. I wyſtawił nam rog zbawienia w domu Dawida, ſługi ſwego. Tak iako mowił przez uſta świętych Prorokow ſwoich, ktorzy byli od wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyiaćioł naßych, i z ręki wßyſtkich, ktorzy nas nienawidźieli. Aby uczynił miłośierdźie z oycy naßymi, i wſpomniał na przymierze ſwoie święte. I na przyśięgę, ktorą przyśiągł Abrahamowi, oycu naßemu, że nam to dać miał. Izbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaćioł naßych będąc wybawieni, ſłużyli; W świętobliwośći i w ſprawiedliwośći przed obliczem iego, po wßyſtkie dni żywota naßego. A ty dźiećiątko, Proro-

Prorokiem Naywyßßego nazwane będzieß: bo poydzieß wprzod przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A izbyś dał znaiomość zbawienia ludowi iego przez odpußczenie grzechow ich. Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naßego, w ktorych nawiedził nas Wschod, wyßedßy z wysokości. Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci, ku wyprostowaniu nog naßych na drogę pokoiu. A ono dzieciątko rosło, i umacniało się w Duchu: i było na puszczyniach aż do onego dnia, ktorego się okazało przed Izraelem.

Jerem. 1. & seq.

NA on czas, kiedy Pan Bog ludowi Izraelskiemu, poimanie Babilońskie, i wybawienie z niego zwiastować i oznaymić chciał, wzbudził im Jeremiaßa Proroka, męża obranego i poświęconego iesßcze z żywota matki iego, i dał im go za Proroka, i włożył słowa swoie do ust iego, i postanowił go doględaczem nad narody i nad krolestwy, aby wykorzeniał i psował, gubił i podwracał, budował i ßczepił. Wielka to zaiste była sprawa Boża iż Jeremiaßa Proroka tak zacnie uczcić, i nad inne Proroki wynieść raczył, poświęciwßy go ießcze z żywota matki iego. Lecz i to nie mnieyßa, że i tu znowu przyßłe wybawienie z niewoli ßatańskiey ludowi swemu maiąc oznaymić, znowu oto wielkiego Proroka i męża przedziwnego Jana Chrzciciela wzbudzić raczył, ktory z żywota matki Duchem S. napełniony, i do tak dostoynego a ś. urzędu od innych synow ludzkich iest odłączony, aby ßedł wprzod przed oblicznością Pańską, w mocy i w duchu Eliaßowym, i aby zgotował Panu lud przyprawny. O iak słußnie my dziś pamiątkę iego obchodzimy? Wziąwßy tedy przed się Ewanielią ś. dzisieyßą, przypatruymy się mężowi temu Bożemu w tych czterech cząstkach.

W Pierwßey obaczymy narodzenie iego.

W Drugiey, obrzezanie.

W Trzeciey, dziękczynienia i proroctwo oyca iego Zacharyaßa.

W Czwartey, wychowanie Jana Chrzciciela.

Proßę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory nam nayświętßemi usty swoimi, męża tego ś. zalecać raczy, niech serca i ußy waße sposobi i przygotuie łaską z wysokości, Amen.

Pierwßa część ukazuie nam naprzod matkę Jana Chrzciciela Elżbietę, Potym, dziecię Jana. A naostatek, krewne i sąsiady.

I. Część. Okoliczności.

Matkę ukazuie w tych słowiech: Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia. Elżbieta była z pokolenia Lewi z corek Aaronowych. Siostra iey była Anna, matka Maryi Panny, iako Epifaniuß, Damascenus i Prokopiuß pißą. Mąż iey a ociec Jana Chrzciciela był Zacharyaß, kapłan Jerozolimski. Łukaß ś. piße, że oboie byli sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wßytkim przykazaniu i ustawach Pańskich bez nagany. A nie mieli

I. Matka.

Lib. 2. Tom. 2.

Lib. 4. de Orthodoxa fide cap. 15.

Lib. 1. de ædif. Iustiniani.

Luk. 1.

mieli nigdy potomstwa. Bo Elzbieta była niepłodna, i oboie podeszli w leciech.

Lib. 2. cap. 3. Niceforusz wylicza gienealogią Elzbiety, z Hypolita Biskupa Portueńskiego, powiedaiąc że Matan Kapłan miał żonę Maryannę z ktorą spłodził trzy corki, Marya, Sobe, i Anne. Marya starsza corka szedszy za mąż do Betlehem, urodziła Salome. Soba śrzednia szedszy za mąż tamże, urodziła Elzbiete, Anna młodsza maiąc męża Joachima, urodziła pannę Marya. Lecz gdyby ten wywod Niceforow iść miał, szłoby zatym żeby Salome, Elzbieta i Marya były trzy ćioteczne śiostry, co żadną miarą bydź nie może. Zaczym pewnieysza iest Sentencia tych ktorzy piszą, że Elzbieta była śiostrą s. Anny, matki Maryi.

Elzbieta żona Kapłańska. Elzbieta tedy była żona kapłańska. Kapłani bowiem w starym Testamenćie, żony uczćiwe mieli, I tak wysoce Pan Bog urząd ich uczćić raczył, że rozkazał, aby kapłan nie poymował tylko panne. W nowym Zakonie tez wolność kapłani maią. Bo i
1 Tym. 2. *1 Tym. 4.* Apostołowie żony mieli, i nie opuśćili ich. Zaczym Paweł ś. napomina, żeby Biskup był mąż iedney żony, i zowie nauką szatańską małżeństwa bronić, zkąd i kośćioł Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

II. Dziecię. Gdy się tedy wypełnił czas porodzenia Elzbiećie, urodziła syna Jana Chrzćićiela. Obiecał to był bowiem Pan Bog Zacharyaszowi przez Anioła, iż żona iego Elzbieta miała porodzić syna. Bo gdy iednego czasu sprawował urząd kapłański przed Bogiem: Ukazał mu się Anioł Pański po prawey stronie ołtarza, i widząc go strwożonego, rzekł mu: Nie boy się Zacharyaszu, wysłuchana iest modlitwa twoia, a żona twoia Elzbieta porodzi tobie syna i nazowiesz imię iego Jan. Tego tedy obiecanego syna gdy czas przyszedł, porodziła Elzbieta.

A tu widzimy nie tylko to, że słowa *Obseruatio.*
i obietnice Boskie zawsze są trwałe pewne i nieomylne: Ale też że Pan Bog sam potomstwo rozdaie i matki płodne czyni. Elzbieta była niepłodna, Lecz skoro wola Boża przystąpiła, poczęła i porodziła syna Jana Chrzćićiela. Niektore białegłowy szukaią potomstwa przez czary. Ale iuż to ostatnia chćieć przez czary nabyć tego, co Bogu właśnie należy, i błogosławieństwu iego. Pan Bog to sam ma w mocy, dziedzictwem Pańskim, mowi Dawid, są synowie. A *Psal. 127.*
czasem daie gromadą komu i kiedy chce. Roku 1276. Mechtyldys Hermanna Grofa Hennenberskiego małżonka, w dzień wielkonocny o godzinie dźiewiątey, miała trzy sta sześćdźieśiąt i pięćioro dźiatek, ktore Gwido Suffragan Traiekteński razem chrzćił, odłączywszy chłopięta od dźiewcząt, chłopięta Janami dźiewczęta Elzbietami pochrzćił. Dziwuiećie się temu? Bog wszytko może. Zadna rzecz u niego nie iest niepodobna. *Crispin in Vita Cæs. Wilhelmi. Aventin. lib. 7. Annal.*

A tak wierzmy i my mocnie, słowom i obietnicom iego, że nam ziśći wszytko co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych matek płodne, iako Bog wszechmogący.

III. Sąśiedźi i krewne. Poyrzyyćież zatym na śąśiady i na krewne Elżbiety, o tych piße Lukaß ś. w te słowa: J usłyßawßy śąśiedźi i krewni iey, iż zacnie Pan użył miłośierdźia nad nią, radowali śie z nią. Dwoiakich tu ludźi wzmianke słyßemy, ktorzy śie weselili z narodzenia Jana Chrzćićiela. Jedni byli śąśiedźi. Drudzy krewni.

Sąśiedźi. Sąśiedźi byli, ktorzy abo podle abo nie daleko mießkali, ći usłyßawßy, że Elżbieta porodźiła syna, radowali śie z nią. O święta śąśiedzka miłośći. Takćiby miało bydź, żeby śie śąśiad z ßczęśćia śąśiedzkiego ćießył. Bo

Syr. 25. mowi Mędrzec: Trzy rzeczy śą ktore śie Bogu i ludźiom podobaią: Zgoda braći, przyiaźń iednego z drugim, i gdy śie mąż i żona z sobą zgadzaią. Ale iako dźiś o ćie trudno, o święta śąśiedzka miłośći. Sąśiad ieden drugiemu złość wyrządza, gruntow uymuie, despekty czyni: a toby nie miało bydź ale iako dom z domem spoiony, tak też serca śąśiedzkie miłośćią związane bydź maią.

Lib. de Leg. dial. 8. Przestrzegali tego Poganie Plato de Legibus piße: śąśiad śie (prawi) ma strzedz, żeby nic przećiwnego śąśiadowi nie czynił. O iak śiła na dobrym śąśiedźie należy.

Marcus Cato. Markus Kato te, ktorzy dom abo folwark iaki kupowali, upominał żeby nade wßytko dobre śąśiedztwo upatrowali. A

Themistocles. Temistokles maiąc folwark przedać, dał wołać, że w dobrym śąśiedztwie było położenie iego.

Lib. 4. cap. 12. An. 1331. Wspomina też Miechowiuß o iednym ślachćicu Polskim, gdy Krol Ladysław Krzyżaki poraźił, przeieżdżał śie miedzy pobitemi, i uyrzał ślachćića Polskiego srodze rannego, że mu aż ielita rana wychodźiły, ktore on obiema rękoma trzymał. Uyrzawßy go Krol rzekł: J ten człowiek ćięßki bol muśi ćierpieć. Na te słowa ozwał śię on ślachćić i rzekł: Nie to ból, Miłośćiwy Naiaśnieyßy Krolu, ale zły śąśiad. Porozumiał Krol, że w złym śąśiedztwie mießkał, i dawßy go opatrzyć, obiecał śąśiada onego znieść, co też i uczynił. Pewnie że zły śąśiad stoi za nayćięższą ranę. Lecz tu z łaski Bożey Zacharyaß i Elżbieta mieli śąśiady dobre.

A krewni co czynili? J ći usłyßawßy, radowali śie. O iakożeś iest rzadka święta przyiaćielska miłośći. Barzo temu wiec niektorzy nie radźi kiedy Pan Bog powinnym ich błogosławi, i potomstwo daie. A to dla mizerney puśćizny, ktorey śie po nich dostać spodźiewali. Czego w tych krewnych niemaß, Bo śie weselą i ćießą że Pan Bog dał Syna Elżbiećie. Podobny przykład w Kśięgach Rut czytamy, gdy Rut Boosowi urodźiła syna, zeßły śie niewiastki do Naemi świekry iey, winßowali iey ßczęśćia mowiąc: Błogosławiony Pan, ktory ćie dźiś nie chćiał mieć przez powinnowatego, aby zostowiło imie w Jzraelu. Tak właśnie i tu czynią. Krewni. Rut. 4. 14.

A zasłużył to był bez pochyby tych pobożnych a cnotliwych małżonkow święty a bogobojny żywot, iż żyiąc bez przygany nikomu śie nie przykrzyli, zkąd mieli wielkie u wßytkich zachowanie i wßyscy na nich łaskawi byli. Zaczym śąśiedźi i krewni ich, iako śie przedtym smęćili z ich niepło-

dnośći,

dnośći, tak śie teraz wesela z ich
ßcześliwośći, Jakoż nic pewnieyße-
go, gdyby oni złośliwi, niespokoyni
przećiw bliźnym swoim byli: Tedyby
śie był żaden z nimi nie weselił, aniby
Cnotliwy żywot. im był ßcześćia onego życzył. Takći
żywot cnotliwy a spokoyny przyiaźń
u Boga i u ludźi iedna. Każdy cno-
tliwego człowieka w przygodźie po-
żałuie: a w ßcześćiu każdy mu błogo-
sławi.

Z czego śie radowali. Weselili tedy i radowali śie krewni
i sąśiedźi z Elżbietą: z czegoż? Izali
ztąd, że śie człowiek narodźił? Nie
było w tym nic wielkiego, gdyż czło-
Job. 14. wiek narodzony z niewiasty dni kro-
tkich iest i pełen kłopotu. Z czegoż
tedy? Rozumieli dobrze, iż ono po-
rodzenie starey a k temu niepłodney
niewiasty, nie miało bydź bez wielkiey
taiemnice i poćiechy ludu Zydowskie-
go: wspominali sobie na Sare, ktora
też w starośći i niepłodnośći swoiey
1 Moy. 21. porodźiła Izaaka, syna wielkiey po-
Sędź. 13. ćiechy. Także i na one, ktora poro-
dźiła Samsona, męża wielkiey śiły.
Abo i na Anne, ktora w niepłodno-
śći swoiey porodźiła Samuela męża
wielkiey cnoty. Zkąd konkludowa-
li że ten syn Elżbiety miał bydź wielki,
iakoż przyznał mu to Anioł mowiąc:
Luk. 1, 15-18. Abowiem będźie wielkim przed obli-
czem Pańskim: wina i napoiu mocne-
go nie będźie pił, a Duchem świętym
będźie napełniony zaraz z żywota
matki swoiey. A wielu z synow
Izraelskich obroći ku Panu Bogu
ich. Bo on poydźie wprzod przed
obliczem iego w duchu i w mocy
Eliaßowey; aby obroćił serca oy-
cow ku dźiećiom, a odporne ku roz-
tropnośći sprawiedliwych, aby spo-
rządźił Panu lud gotowy.

Tać była przyczyna ich wesela i ra-
dośći.

Podźmyż daley.

NAstępuie iuż obrzezanie dźiećiątka, II. Część.
o ktorym dwie rzeczy Łukaß ś.
Okoliczności. przypomina. Naprzod obrzezanie
samo w sobie. Potym, co śie przy
nim dźiało.

O obrzezaniu tak piße: I stało śie I. Obrzezanie.
dnia ośmego przyßli obrzezować dźie-
ćiątko. Uczynili to iako ludźie po-
bożni. Mieli bowiem rozkazanie w
Zakonie Bożym, aby ośmego dnia
każde chłopiątko obrzezano. Mieli 1 Moy. 17
i groźbę, że mężczyzna nie obrzezany
miał bydź wygładzon z ludu swoie-
go. Obrzezanie bowiem było sa-
kramentem starego Testamentu, przez
ktory Bog obiecał, aby śie odradzali
Zydowie i tak w przymierze iego
przyięći byli, właśnie iako i dźiś przez
chrzest ś.

Przykład tu maćie rodźicy, abyśćie Przykład rodzicom.
dźiatki waße, zaraz po narodzeniu
przez sakrament odrodzenia Panu
Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Tertull.
Ducha S. odrodzone były. Bo Chrze-
śćiani nie rodzą, ale stawaią śie Chrze-
śćiany, iako Pan Jezus świadczy mo-
wiąc: Co śie rodźi z ćiała, ćiało iest. Jan. 3.
I tamże odeymuie nie ochrzczonym
zbawienie i mowi: Jeźliby śie kto nie
odrodźił z wody a z Ducha S. nie
wnidźie do Krolestwa Bożego.

Bywa to często że ze Chrztem dźia-
tek waßych odwłaczaćie, ażbyśćie śie
na przyiaćiela, na zwierzyny, na wy-
myślne częstowania sposobili. Strzeż
Boże na ten czas przypadku iakiego,

wierzćie

wierzćie mi że Bogu za to reſpondo-
wać bedźiećie muśieli. Bo nie tak
ſobie lekce chrztu ś. ważyć potrzeba,
iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że
Zbawienie ludzkie nie zawiſło ode
Tyt. 3. chrztu. Chrzeſt ś. ieſt kąpielą odro-
dzenia i odnowienia Ducha S. ktore-
go ktożkolwiek uczeſtnikiem nie ieſt,
zbawion bydź nie może. Przeto
Gal. 3, 17. Pawel ś. mowi: Bo ktorzykolwiek
ieſteśćie w Chryſtuſa ochrzczeni, w
Dź. Ap. 2, 38. Chryſtuſaśćie śię oblekli. Piotr ś.
także: Ochrzći śię każdy z was w
imieniu Jezuſa na odpuſzczenie grze-
chow, a weźmiećie dar Ducha S.

II. Co śię działo przy obrzezaniu.

Słuchaymyż daley, co śię przy
obrzezaniu działo? Trzy rzeczy Łukaſz
ś. wſpomina: Kto ma uſzy ku ſłu-
chaniu, niech ſłucha.

1. Spor ſtrony imienia

Powinni naprzod chćieli go nazwać
imieniem Oyca iego Zacharyaſzem.
Matka broni, i mowi: Żadnym ſpo-
ſobem, Ale bedźie nazwany Janem.
Oćiec też kazawſzy ſobie dać tabliczki,
napiſał: Jan ieſt imię iego. I zdźi-
wili śię wſzyſcy. Było to na on
czas miedzy Żydy, że przy obrzeza-
niu imiona dźiatkom dawano, my
tego dźiś przy chrzczeniu używamy.
A ieſt to rzecz ućieſzna. Imiona bo-
wiem ktore na chrzćie bierzemy, przy-
pominaią nam przymierze, ktoreśmy
Przeſtroga rodźicom. z Bogiem wźieli, i upewniaią nas
żeśmy ſą wpiſani w Księgi żywota
wiecznego.

W rozdawaniu iednak imion ro-
dźice oſobliwey konſyderacyi zażywać
1 Moy. 3. maią, co też i Patryarchowie ś. pilnie
obſerwowali. Czemu Adam żonę
1 Moy. 5. ſwą nazwał Ewą? Że miała bydź
matką wſzech żyjących. Bo Ewa
znaczy matkę żyjących. Lamech Pa-
tryarcha, czemu ſyna ſwego nazwał
Noah, iedno że miał przynieść źiemi
odpocznienie, iako ſamże mowi: Ten
nas pоćieſzy w ſprawie naſzey i w
pracy rąk naſzych z ſtrony źiemie
ktorą Pan przeklął. Bo to imię
Noah znaczy odpocznienie. Dawid
także czemu ſyna ſwego nazwał Sa-
lomonem? Że kroleſtwo iego miało
bydź ſpokoyne Bo Salomon wy-
kłada śię ſpokoyny. Czemu i tu Za-
charyaſz z żoną ſwą Elżbietą, inaczey
nie chćiał mieć ſyna ſwego iedno Ja-
nem? Że miał bydź ſynem łaſki. Bo
to imię Joannes wykłada śię ſyn
łaſki. On bowiem Ewanielią łaſki
w nowym przymierzu naypierwey
kazać miał. Piękna to gdy śię w
tym rodźice baczą.

A iż tu na zdaniu Zacharyaſzowym Obſervatio.
polega żona, i wſzyſcy ſąśiedźi i
krewni, uczmy śię iż żona i dom
wſzytek na rozſądku goſpodarſkim
polegać ma. Żona nie ma bydź w
domu głową. Bo iey powiedźiano: 1 Moy. 3, 16.
Wola twoia poddana bedźie mężo-
wi twoiemu, a on nad tobą pano-
wać bedźie. Ale iednak że też Zacha-
ryaſz potwirdza zdanie żony ſwoiey,
w tym też wſzytkim pobożnym mał-
żonkom przykład daie, iż gdy żona
dobrze do czego radźi, aby mąż prze-
ſtawał na iey radźie, a zdanie iey nie
lekce ſobie ważył. Abowiem tym
ſpoſobem zgoda i miłość małżeńſka
naywiecey śię mnoży, gdy żona ieſt
poſłuſzna męża ſwego, a mąż żony
ſwey, gdy na dobre radźi, uſłucha.

To Pierwſza.

Druga, ſkoro Zacharyaſz napiſał
imię

2. Zachawyaß przemowił imie dźiećięćia, natychmiast otworzyły śie usta i iezyk iego, i mowił, chwaląc Boga. Obaczćież to iak mozna iest i skuteczna prawa wiara. Dla niedowiarstwa straćił był Zacharyaß mowe: Bo gdy mu Anioł zwiastował narodzenie Janowe, nie chćiał wierzyć, mowiąc: Jam stary á zona moia podeßła w lećiech, poczymze to poznam? Odpowiedźiał mu Anioł: Oto zamilknieß a nie bedźieß mogł mowić, aż do onego gdy śie to stanie, dla tego żeś nie uwierzył słowom moim, ktore śie wypełnią czasu swoiego.

Lib. in Lucam. Na te słowa piß ąc Ambrozy ś. mowi: Jezyk ktory niedowiarstwo związało, wiara rozwiązała. To druga.

3. Strach na sąśiady. Trzećia padł strach na wßytkie sąśiady ich, a po wßytkiey gorney krainie Judzkiey rozsławiły śie one wßytkie słowa. A wßyscy ktorzy ie słyßeli, zachowywali ie w sercu swoim, mowiąc: Coż wzdy to za dźiećiątko bedźie? Nie dźiw zaiste, że z takim podźiwieniem dźiećie one przyymowali: Widźieli bowiem że reká Pańska była z Janem przed porodzeniem, w porodzeniu, i po porodzeniu. Przed porodzeniem usłyßawßy Elżbieta

Luk. 1, 41. pozdrowienie Maryi, poczuła, że skoczyło niemowiątko w żywoćie iey nad zwyczay pospolity. W porodzeniu zaś widźieli że śie z niepłodney, a w lećiech zeßłey matki urodźiło. Po porodzeniu, że mu było dane imie Jan, ktorego w tym rodźie nie było. A nad to wßytko widźieli reke Pańską i nad samym tak cudownego przemowił. Przetoż mowią: Coż to wzdy za dźiećiątko bedźie.

Tak często Pan Bog przyßłego wieku znaki, też w dźiećińs twie ukazuie. Bo acz mądrośći roztropność nie przychodźi przed laty iedno z laty, a wßakże dowćip przyrodzony taić śie nie może, zwłaßcza że Duch S. i w dźiatkach małych w czas zaczyna to, co przez nie czasu swego wykonać ma. — Observatio.

O Atanazyuśie Biskupie Aleksandryyskim czytamy, że w dźiećińs twie z drugimi dźiećmi graiąc, żartem i w igraniu Biskupem został. Zostawßy, iedne dźieći chrzćił, drugie świećił, i inne sprawy na Biskupa należące odprawował. Co to był za znak? Oto ten że miał Biskupem zostać. — Hist. Ecc. apud. Euseb. Ruff.

Takie znaki gdy śie z młodu w dźiatkach ukazuią, grzech maią rodźice, ieźli ich do tego nie wiodą do czego oni chęć z młodośći swey maią. Jako i z drugiey strony w dźiećiach złey natury zaraz śie ukazuie co z nich ma bydź. I tam starania pilnego potrzeba, gdyż pospolićie mowią:

Byś przyrodzenie widłami wyganiał,
Przećie ie nazad w swym mieyscu bedźieß miał.

Trzećiey częśći słuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam Lukaß ś. dźiekczynienie i Proroctwo Zacharyaßa oyca Janowego. Ten napełniony będąc Duchem S. począł dźieki czynić Bogu Izraelskiemu za dobrodźieystwa iego, ktore ukazał ludowi swoiemu. Dźiekczynienie odprawiwßy, począł prorokować, o Panu Jezuśie i o synu swoim Janie. Zkąd uczyć śie mamy trzech rzeczy. — Observationes.

I. Ludźi ś. mowy z Ducha S.

Pierwßa że ludźie Duchem Bożym oświeceni, cokolwiek w rzeczach wielkich i potrzebnych mowili, to wßytko pochodźiło z Ducha S. Oto ſkoro Zacharyaß Duchem S. napełniony ieſt, zaraz dobrodźieyſtwa Boże wyſławiać, zaraz o Panu Jezuśie i ſynu ſwym Janie zacne rzeczy prorokować począł. Dawid Krol i Prorok Pański o ſobie mowi: Duch
2 Sam. 23, 2. Pański mowił przez mie, a słowa iego pochodźiły przez iezyk moy. I ztąd też Pan Jezus zwolenikom ſwym mowi: Nie wy ieſteśćie ktorzy mo-
Matt. 10, 20. wićie, ale Duch Oyca waßego ieſt, ktory mowi w was. Piotr Apoſtoł
2 Piotr. 1, 21. na tenże ſens mowi: Zadne Proroctwo Piſma nie ieſt właſnego wykładu: Abowiem nie z woli ludzkiey, przynieſione ieſt niekiedy proroctwo; ale od Ducha S. pędzeni będąc, mowili święći Boży ludźie. A iż tak ieſt wielce ſobie i te słowa Zacharyaßowe, iako słowa od Ducha Bożego wyrzeczone, poważać mamy.

II. Dźiękczynienie winniśmy Bogu. Troiakie dobrodźieyſtwo.

Druga, widźimy też tu i to, że ieſt rzecz ſłuſzna dźiękować Panu Bogu za dobrodźieyſtwa iego. Zacharyaß oto za troiakie dobrodźieyſtwo Panu Bogu dźiękuie. Jedno, że nawiedźił lud ſwoy posłaniem na świat Syna iednorodzonego. Drugie, że uczynił odkupienie ludu ſwego, wybawiwßy nas, z ręki nieprzyiaćioł naßych. Trzećie że wywyżßył rog zbawienia, w domu Dawida ſłużebnika ſwego. Te dobrodźieyſtwa przypominaiąc ſobie Zacharyaß, dźiękuie za nie Panu Bogu Izraelſkiemu, nam na przykład żebyśmy dobrodźieyſtw Bożych wdźięczni byli, gdyż Gratiarum actio eſt ad plus dandum invitatio.

III. Pobudki do wdźięczności.

Trzećią mamy też tu i to, iż iako Bog wielkimi przyczynami będąc pobudzony nad nami śię zmiłował: Tak też i my dobrodźieyſtwy Bożemi do wdźięczności pobudzać śię mamy. Boga co pobudzyło? Czworakie tu przyczyny Zacharyaß wylicza.

1. Zmiłowanie Boże. Przyczyny iego. 1. Potrzeba naßa.

Pierwßa, gwałtowna potrzeba naßa. Bośmy byli wpadli w ręce nieprzyiaćielſkie, z ktorych gdyby nas był Pan Bog nie wyrwał, wiecznie byśmy byli zginąć muśieli.

2. Miłośierdźie Boże.

Druga, miłośierdźie Boże, i dobroć iego niewymowna, ktorey końca nie maß, i żaden iey iezyk ludzki wymowić nie może.

3. Przymierze

Trzećia, przymierze, ktore uczynił z oycy naßymi, obiecuiąc bydź Bogiem ich, i plemienia ich na wieki.

4. Przyśięga. 1 Moy. 22, 18.

Czwarta, przyśięga ktorą przyśiągł Abrahamowi Oycu naßemu, mowiąc: Przyśiągłem ſam przez śię, będę ćię błogosławił, i będą błogosławione w naśieniu twoim wßytkie narody.

2. Koniec zmiłowania.

A to wßytko ku temu końcowi Pan Bog uczynił, żebyśmy oprocz ſtrachu będąc z ręki nieprzyiaćielſkiey wybawieni, ſłużyli mu w ſprawiedliwośći i świętobliwośći po wßytkie dni żywota naßego.

A tak ſłuſzna rzecz ieſt, żebyśmy tym zmiłowaniem Bożym pobudzeni będąc, i tą wolą iego ś. wdźięczność za dobrodźieyſtwa ſercem uprzeymym Pſal. 103, 1.
iemu okazowali, mowiąc z Dawidem ś. Błogosław dußo moia Pana, i wßytkie wnętrzności moie imieniowi iego świętemu.

Lecz

Lecz o tym doſyć.

IV. Cześć. Trzy Punkta.

NAoſtatek ſtawmy ſobie przed oczy wychowanie Jana Chrzćiciela: O tym trzy rzeczy Lukaß ś. przypomina. Jedna, że roſło dźiećie i było umocnione w Duchu. Druga, że mießkał na pußczy. Trzećia, że reka Pańſka była nad nim.

1. Roſł Jan i umacniał śie w Duchu.

O pierwßym piße w te ſłowa: A dźiećie roſło i umacniało śie w Duchu. O iak wdźieczne a Bogu miłe w lećiech pomnożenie. Jan ś. rośćie według ćiała, ale nie mniey i wedle Ducha. Im był ſtarßy tym śie też pokazał rozumnieyßy. Szcześliwe dźiatki, w ktorych śie ten przymiot nayduie. A pochodźi wiec z pobożnego wychowania, ktoreśćie, o rodźicy, dźiatkom waßym dawać powinni, aby co dźień, co rok w wierze ś. w boiaźni Bożey, w madrośći pomnożenie brały. Niechże tedy na pilnośći i dozorze waßey nic nie ſchodźi innakßey, czego was Panie Jezu uchoway, ćieżki rachunek Panu Bogu dać bedźiećie muśieli.

II. Mießkał na pußczy. Lib. I. c. 14.

O drugim piße Lukaß ś. że mießkał na pußczy, aż do dnia ktorego śie miał okazać w Izraelu. Przypomina Niceforuß że gdy dźiećiatku Janowi było połtrzećia lata, przed okrućieńſtwem Herodowym, uſtapiła z nim matka iego Elżbieta na pußcza, i tamże z nim w iaſkini mießkała, nie daleko od onego mieyſca gdźie Proroka Eliaßa krucy żywili, i ztad tu Lukaß ś. piße że mießkał na pußczy. A to nie bez przyczyny.

Mießkania Janowego na pußczy przyczyny.

I. Aby Proroctwo wypełnik.

Ale naprzod, aby wypełnił proroctwo Izaiaßa Proroka mowiacego: Głos bedźie wołaiacy na pußczy: Gotuyćie droge Panu, przeprawuyćie na pußczy, śćießke proſta Bogu naßemu. Te ſłowa że o Janie właśnie rzeczone ſa, świadczy ſamże Jan Chrzćićiel. Bo gdy do niego poſłali Zydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity, pytaiac śie o kondycyi iego, powiedźiał im tak: Jam ieſt głos wołaiacego na pußczy: Gotuyćie droge Pańſka, iako powiedźiał Prorok Izaiaß. Jan. 1.

2. Aby zakonu uſtanie czaſu pr[...]ßego oświadczył. Matt. 11.

Druga mießkał na pußczy daiac znać, że kośćioł Jerozolimſki, ceremonie, ofiary, uſtać i koniec ſwoy wźiać miały, ktorym wzgledem Pan Jezus mowić raczy: Zakon i Procy aż do Jana.

3. Aby śie obyczaie iego nie zmienity.

Trzećia, aby przy złych ludźiech, dobre iego a ś. obyczaie we złe śie nie odmieniły. Konwerſacya bowiem śiła może, śiła pſuie, śiła ßkodźi. A nawet złe rozmowi, pſuia dobre obyczaie. Co uważaiac niektorzy nie z ſuperſtycyi iakiey, abo zbytnego nabożeńſtwa, na pußcze uſtepowali, ale aby tam tym wolniey Panu Bogu ſłużyć i podobać śie mogli.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, Jan ś. był na pußczy, a był tam mowi Lukaß ś. aż do dnia, ktorego śie miał okazać w Izraelu, to ieſt poki nie poczał kazać i chrzćić, gdźie dopiero wßytkich ludźi oczy na śie obroćił, i był mezem znacznym w Izraelu.

III. Reka Pańſka była nad nim.

Naoſtatek iuż dokłada Lukaß ś. że reka Pańſka była nad nim. O dźiwna opatrznośći Boża. Kogo Bog chce zachować, temu ani zły człowiek ani ßatan zaßkodźić nie może. Jan ießcze w dźiećińſtwie oyca poſtradał. Bo go Zydźi ukamionowali, matka iego była wdowa, a on ſam śierota. Herod Matt. 23.

rod złym duchem nadchniony, począł dźiatki niewinne prześladować, gdźie i Jan był w niebezpieczeństwie: Ale ręka Pańska była nad nim.

Pociecha wdowom i sierotom. O iaką tu pociechę, wdowy i sieroty ubogie maią. Tu widźimy że Bog ma na nich oko łaskawe. Byle tylko była boiaźń Boża, będźie i łaska Boża, nikogo Pan Bog nie opuśći, czyli Jakub, Jozef, Samuel i inni, cudzych kątow nie pociérali? Lecz że się Pana Boga bali, nie opuśćił ich, była nad nimi ręka Pańska. Toż i dźiś Pan Bog czyni nad temi, ktorzy się go boią.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładow męża tego ś. Jana Chrzćićiela, i pobożnych a świętobliwych rodźicow iego. Strzeżćie się zabobonow szalonych ludźi, ktorzy o tym czaśie w wigilią ś. Jana ognie palić, i przez nie skakać zwykli. Jan ś. o dwoiakim ogniu kazał, zwłaszcza, o ogniu Ducha S. i o ogniu piekielnym, Te dwa ognie ludźiom ukazował, ow pobożnym na poćiechę, ten zaś bezbożnym na postrach. O ogniu materyalnym nie wiedźiał. My tedy o ow się ogień uśilnie starajmy: A tego się strzeżmy, byśmy weń lepak nie przyszli.

A ty, naydroższy Jezu, uproś nam nayświętszą przyczyną twoią, u Oyca wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy nim zapaleni będąc, dobrodźieystwa twoie uznawali, i za nie ćię z Oycem i z Duchem S. w Duchu a w prawdźie chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.



Na dzień ś. Apostołow Piotra i Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 16.

A Gdy przyszedł Jezus w strony Cezaryi Filipowey, pytał uczniow swoich mowiąc: kimże mię powiadaią być ludźie Syna człowieczego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzćićielem; a drudzy Eliaszem; inśi też Jeremiaszem, albo iednym z Prorokow. I rzekł im: a wy kim mię być powiadaćie? A odpowiadaiąc Symon Piotr, rzekł: Tyś iest Chrystus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł mu: błogosławionyś Symonie, synu Jonaszow: bo tego ćiało i krew nie obiawiła tobie, ale Oćiec moy, ktory iest w niebieśiech. A Jać też powiadam, żeś ty iest Piotr: a na tey opoce zbuduię kośćioł moy, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze krolestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będźie związano i w niebieśiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będźie rozwiązano i w niebieśiech.

Zacny

Sacny iest i wßelakiey czći godny, dzień dzisieyßy, Chrześćianie moi mili. Dziś bowiem obcho-
I. O Pietrze. Imię. dzimy pamiątkę dwu Apostołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Symonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

Oyczyzna. Rodem był z miasteczka Betsaidy leżącego w Galilei.

Oćiec. Oćiec iego był Jonas. Zaczym go Pan Jezus w dziesieyßey Ewanielii Synem Jonaßowym zowie mowiąc: Błogosławionyś iest Symonie synu Jonaßow.

Kondycya. Zrazu był uczniem Jana Chrzćićiela, i rybitwem Betsaidzie z ktorego rzemiesła Pan Jezus wezwał go na urząd Apostolski.

Małżeństwo. Matt. 8. Lib. 7. Strom. Lib. 3. c. 27. Ze miał żonę, dochodzimy tego z Ewanielii ś. gdźie czytamy że Pan Jezus świekrzę iego z gorączki pomogł. Potwirdzaią tego Klemens Alekßandryński i Eusebiuß, że gdy żonę iego dla wiary Chrześćiańskiey prowadzono na śmierć, utwirdzał ią w wierze mowiąc: żono moia, pamiętay na Pana. Corkę miał Petronellę.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydostwie, potym w Pońćie, w Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bytynii.

Listy. Pisał dwa listy barzo piękne w ktorych do wiary i pobożnego żywota z pilnośćią napomina.

Męczeństwo. Euseb. Lib. 2. cap. 14. Naostatek przyßedł do Rzymu, i tam z rozkazania Nerona Cesarza ukrzyżowany, w roku 70. po narodzeniu Pańskim 29. Junii, czternastego roku Cesarza Nerona.

Vide Tilesium. Powiedaią że Apostołem zostawßy miał lat trzydźieśći i ßeść, i tyleż lat Ewanielią kazał. Według tego rachunku wßytek wiek iego był siedmdźiesiąt lat i dwie.

II. O Pawle. Z drugiey strony co śie tycze ś. Pawła, ten był rodem z Tarsu głownego miasta w Cylicyi, w małey
Oyczyzna. Azyi, z pokolenia Beniamin.

Nauki. Zmłodu uczył śie kobiercy robić, ktorych iako Chryzostom ś. piße, Rzymianie do namiotow używali. A przytym do ßkoły chodząc, w ięzykach i w Filozofii z pilnośćią śie ćwiczył.

Dz. Ap. 22. Z Tarsu udał śie do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczystym dostatecznie iest wyćwiczony.

Profesya. Professyone był Faryzeußem, zbyt gorliwym, i iednego czasu wyprawił
Dz. Ap. 9. sobie listy od naywyżßych Kapłanow do Damaßku, gdźieby kogo znalazł sekty Chrześćiańskiey, tak męże iako i niewiasty, aby ie powiązawßy, przywiodł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamyśle dźiwnie iest od Pana Jezusa nawrocony.

Peregrynacye. Przebiegł niemało krain, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeństw wyćierpiał.

Smierć. Aż naostatek, tegoż roku i dnia, ktorego Piotr ś. koronę męczeńską otrzymał, śćięty iest in via Hostiensi, bywßy Apostołem trzydźieśći lat i ßeść. Głowa iego skoczyła i zawołała trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezusa za żywota miłował, i w śmierći go niezapomni.

Dźieie po śmierći. Vide Suetonium. Piße Swetoniuß że po śmierći tych dwu Apostołow, powietrze gwałtowne w Rzymie nastąpiło, w ktore do trzydźiestu tysięcy ludźi pomarło. Nastąpiło też trzęśienie źiemie gwał-

towne, że Nero nie wiedział, gdzie sie miał podzieć, Zdało sie mu, że sie ziemia otworzyła, a umarli powstawali, ktore niewinnie pomordował, i tak z boiaźni sam sie zabił, rzekszy pierwey: sprośniem żył, sprośniey zginę. Obacz, co krew niewinna umie.

Ewanielia.

Ewanielia dzisieysza, Pawła ś. nie wspomina, Piotra tylko wzmiankę czyni, ktory imieniem wszytkich Apostołow wyznanie czyni o Panu Jezusie, wyznawaiąc go bydź Chrystusem Synem Boga żywego. Ktore wyznanie tak sie Panu Jezusowi spodobało, że na nim obiecuie zbudować Kościoł swoy. O czym szerzey z wykładu tey Ewanielii ś. usłyszemy, rozdzieliwszy ią na trzy części.

W pierwszey obaczemy Examen, abo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

W drugiey, odpowiedzi uczniow iego.

W trzeciey, approbacyą, ktorą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech cząstek z pilnością proszę, i z nabożeństwem przystoynym wysłuchaycie.

Zdarz to, o nayslodszy Jezu, poniewaź tu o cześć i o chwałę twoię idzie, żebyśmy o tym przystoynie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Hieronymus Lib. 1 Tusc. Quæst. Hugo.

Pospolicie mowią, że Boga znać iest naywyższa cnota. A Hyeronim ś. powieda, że człowiek bez znaiomości Bożey iest właśne bydle. Cycero w prawdzie, nie może sie Filozofii wychwalić, i zowie ią matką wszytkich nauk, darem i wynalaskiem Bogow: Lecz coż iest Filozofia bez znaiomości Bożey? Filozofowie, mowi Hugo, nie znaiąc Boga, stali sie błaznami w swoich. Co też i Mędrzec ś. uważaiąc, mowi: Ciebie Panie znać nay- Sap. 15. doskonalsza iest sprawiedliwość, a twoię moc zrozumieć iest korzeń nieśmiertelności. Takowe przywileie znaiomości Bożey, ktore nie tylko należą w poznaniu Boga Oyca, ale też i Syna i Ducha S. uważaiąc Pan Jezus, czyni Examen z uczniami swoimi, chcąc wiedzieć, iakby daleko w znaiomości iego postąpili. O czym trzy okoliczności Matteusz ś. przypomina. Jedna, gdzie sie to działo? Druga, z kim? Trzecia, w iakiey materyi.

Okoliczności.

Pierwsza okoliczność ukazuie mieysce, gdzie sie to działo, zwłaszcza w stronach Cesaryi Filipowey. Tu naprzod macie wiedzieć, że troie były miasta na on czas ktore Cesareami zwano. Pierwsze było nad brzegiem wielkiego morza, ktore zwano Cesarea Palestyna, Drugie było w Kappadocyi: ktore dla tego zwano Cesarea, że było miastem głownym oney krainy, od Cesarza Tyberyusza zbudowanym, iako Sozomenusz pisze. Tam Bazyli ś. Biskupem był. Trzecie w Fenicyi gory Libanu, dwadzieścia mil i sześć od Jeruzalem, To zwano Cesarea Filipowa, przeto że ie Filip, Heroda wielkiego syn, na cześć Tyberyusowi Cesarzowi zbudował, i zwano ie miastem Cesarskim. W stronie tedy tego miasta odprawował Pan Jezus ten eksamen, z tych przyczyn.

1. Mieysce. Trzy Cesarye. 1. Cæsarea Palæstina. 2. Cæsarea Cappadocia. Lib. 5. cap. 4. 3. Cesarea Filipowa. Jose. Lib. 18. Antiq. cap. 3. Czemu tam Pan eksamen odprawuie.

Pierwsza, aby tym śmieley i bezpieczniey na stronie wyznali, co trzymali o nim. W Zydostwie bowiem, nie

1. Przyczyna. Chrysostom.

śmieli tego tak bezpiecznie czynić, dla
Zydow, ktorzy śie tym obrażali, iza-
Jan. 7. kazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa
z Nazaret Chrystusem nie wyznawał.
2. Druga, chćiał to pokazać, że wiara
Przyczyna Chrześćiańska, nie tylko w Zydostwie,
ale i miedzy Pogany słynąć miała.
Zkąd im też potym po wßytkim świe-
Mark. 16. ćie iść rozkazał, mowiąc: Idźćie po
wßytkim świećie, a opowiedayćie E-
wanielią wßelkiemu stworzeniu.
3. Trzećią przyczynę przydaie Ra-
Przyczyna dulfus, powiedaiąc, że na tym mieyscu
Serm. de krolowie dawni cła i pobory wybie-
Pet. & rali. Tam tedy Pan Jezus ucznie
Paul. swe, iako Krol umyślnie wyprowa-
Tributum dźił, aby od nich dań nie złota ani
Confessionis. pieniedzy, ale wyznaniu odebrał, po-
niewaz im pierwey powiedźiał: Kto
mię wyzna przed ludźmi, wyznam go
Matt. 10, 32. ia też przed Oycem moim ktory iest
w niebieśiech, a ktoby śie mnie za-
przał przed ludźmi, zaprze śie go Ja
też przed Oycem moim ktory iest w
niebieśiech.
Teć były przyczyny, dla czego Pan
Jezus w stronach Cesaryi Filipowey
to eksamen odprawował. A co nie
ktorzy przydaią, że to dla tego czynił,
daiąc znać, że we głownym mieśćie
Cesarskim miała bydź głowa i stolec
przednieyßy Kośćioła iego, tedy ta
głossa nie tylko gruntu, ale i podo-
bieństwa tak w Piśmie ś. iako i u
Hieron. Doktorow kośćielnych nie ma. Prze-
toż też eadem facilitate contemni-
tur, qua probatur.
II. Poyrzyymyż iuż powtore na osoby,
Osoby. z ktoremi Pan Jezus ten eksamen od-
prawował: Matteuß ś. przypomina,
że pytał uczniow swoich, to iest dwu-
nastu Apostolow, ktorzy iuż na czwar- Jan. 15.
ty rok przy nim byli. Bo iż mieli Dź. Ap. 1.
po w niebowstąpieniu o nim świa-
dczyć, tak iako im potym powiedźiał:
Będźiećie świadkami moimi i w Je-
ruzalem, i we wßytkiey źiemi Judskiey,
i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu
źiemie: Otoż ich pierwey sprobować
i doświadczyć chce, ieźliby w świa-
dectwie swoim pewni i stateczni byli.
A tak widźimy tu że eksamina w Observatio.
kośćielech, w ßkołach, i w domiech
Chrześćiańskich potrzebne są. Kazno-
dźieie słuchacze, preceptorowie dyscy-
puly, gospodarze domowniki swoie,
na pilnym baczeniu mieć powinni,
i wiedźieć iaki profekt w boiaźni Bo-
żey, i pobożnośći Chrześćiańskiey uczy-
nili. Do czego sam Pan Bog w te
słowa napomina mowiąc: Te słowa
ktore ia dźiś tobie rozkazuię niechay
w sercu twym będą i będźießie ie często
przypominał synom twoim, i opowie-
dał w domu twoim. Jztąd Eyse-
biuß zaleca Leonida, że syna swego
Orygiena przedśiebrał i w piśmie ś.
ćwiczył.
Lecz nie tylko innych ale i samych Eksamen samych siebie.
śiebie eksaminować powinnismy, do
czego Apostoł upominaiąc, mowi: 2 Kor. 13.
Doświadczayćie samych śiebie ieźli-
śćie w wierze. A tak pytay każdy
pięći zmysłow swoich iako Bogu słu-
żą? Ußu, czego naradniey słuchaią?
Oczu co naradniey widzą? Ust też o
czym naradniey mowią? ręku do
czego śie naradniey maią? nog gdźie
naradniey chodzą? Jn summa wßy-
tkich członkow twoich, a tak snadnie
obaczyß, w czym naprawy i obycza-
iow lepßych potrzebuią.

Słuchay-

III. W iakiey materyi?

Słuchayćież w iakiey materyi Pan ten eksamen czyni? Pyta ich o dwie rzeczy: Jedna coby ludźie? Druga coby też i oni sami o osobie iego rozumieli i trzymali?

1. Coby o nim ludźie rozumieli.

Pierwßze pytanie proponuie w te słowa: Kim powiedaią bydź ludźie Syna człowieczego? To pytanie czyni Pan Jezus, nie z niewiadomośći iakiey, gdyż on wßytko wiedźiał: Nie z chćiwośći też prożney chwały, ktorey nie pożądał, ale raczey z tych przyczyn.

Czemu pytał.

1. Przyczyna Ratione hominum. Jan. 17, 3.

Pierwßa, aby opaczne o sobie rozumienie odrzućił, a zwłaßcza iż w znaiomośći iego żywot wieczny należy, iako sam powiedźiał mowiąc: Oycze, toć iest żywot wieczny, abo poznali ćiebie samego Boga prawdźiwego, i ktoregoś posłał Jezusa Chrystusa.

2. Przyczyna Ratione discipulorum. Luk. 6.

Druga, żeby ich tym pytaniem w wierze i w nauce utwirdźił, Bo iż inne uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby też w nauce swey dostatecznie ugruntowani byli. Nie może bowiem ślepy ślepego wieść. Obay w doł wpadaią. Nieumieietny także, nieumieietnego uczyć nie podoła.

3. Przyczyna Ratione nostri. Syr. 41, 15.

Trzećia, nam na przykład, iako Orygenes mowi, abyśmy się też dowiadowali, co o nas trzymaią ludźie i w iakiey eksystymacyi u nich iesteśmy. Bo mowi Syrach: Staray się o imię dobre, bo to dłużey trwać będźie, niżli tysiąc skarbow wielkich złota. Pośliyże tedy ußy na targ, a pytay się z pilnośćią, co ludźie o tobie mowią? Ali usłyßyß rozmaite mowy: Jedni powiedaią, żeś nigdy nie trzeźwy. Drudzy żeś cudzołożnik, zdziercá, lichwiarz, człowiek drapieżny, Niektorzy, żeś skapy, łakomy, gniewliwy, niespokoyny człowiek, ktory się z nikim nie możeß zgodźić. Na takie powieśći pytay sumnienia swego. Nie czuießli się winnym, czyńże tak iakoć on wierß radźi:

Myśl ktora się w złym nie czuie.
Kłamstwa słowy wzgardząć umie.

A ieżliż ćię w czym sumnienie przeświadczy, wiec złe dobrym naprawuy, a tak ludźiom z gęby wynidźieß.

Teć są przyczyny, czemu się Pan Jezus pyta co o nim ludźie rozumieią.

II. Coby oni sami rozumieli?

Drugie pytanie czyni w te słowa: A wy kim mię bydź powiadaćie? Jakoby chćiał rzec: Niechay o mnie ludźie rozumieią co chcą, ia chcę koniecznie wiedźieć, co wy sami o mnie rozumiećie? Wy mowię ktorzyśćie tak długo przy mnie byli, cuda moie widźieli: Wy ktorem Ja za Apostoły obrał? I ktorzy innych uczyć maćie, powiedźćie, co o mnie rozumiećie?

Observatio. Joh. 17. Lib. 3. de Trinit.

Tym pytaniem uczy nas Pan Jezus, żebyśmy się w rzeczach do wiary należących, nie oglądowali na ludźie, iako kto co rozumie, ale na słowo Boże i naukę iego? ludźie bowiem błądźić mogą: Lecz słowo Boże prawda iest. Oby tu oczy swe otworzyć chćieli, ći ktorzy na glossy swe a nie na słowo Boże ludźiom ukazuią. Mnieybyśmy błędow w Kośćiele Bożym widźieli. Bo i Hylaryuß mowi: dobrze się rzecz ma, ieżliśmy z tego co napisano iest kontenći. A tak i my w rzeczach Apostołow się pytaymy, na ich Pismiech, iako właśnie Kanonicznych polegając. Oni nam niech powiedzą

powiedzą co o Panu Jezusie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będziem zwiedzieni.

Toć było Eksamen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

Podźmyż daley.

II. Część. Odpowiedź dwoiaka. Uczniowie Pańscy na to dwoiakie pytanie, odpowiedź dwoiaką uczynili.

I. Rozumienie czworakie. W pierwszey ukazuią, czworakie rozumienie pospolitego człowieka, o personie Pana Jezusowey.

1. Rozumienie. Matt. 14. Jedni rozumieli go bydź Janem Chrzcicielem. Tego rozumnienia był Herod Antypas, ktory Jana Chrzciciela dał sciąć. Bo usłyszawszy o cudach, ktore Pan Jezus czynił, rzekł do służebnikow swoich: Tenci iest Jan Chrzciciel, on to zmartwychwstał, i dla tego się cuda przezeń dzieią. Te opinia przyniosło Herodowi złe sumnienie, ktore ludziom okrutnym krew niewinną przed oczy ukazuie. Złemu sumnieniu dzieie się tak iac człeku boiaźliwemu, ktory przez las w nocy idąc, każdy pień ma za niedźwiedzia, każdy list chwarztacy, za rozboyce.

Historia. W Rzymie zabił ieden dwu raycy Symmacha i Boecyusza, w kilka dni potym przyniesiono mu głowę rybią na stoł, ktorą on uyrzawszy, zlekł się, rozumieiąc, że to była głowa Symmacha sciętego. Nie mogł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczym w kilka dni potym umarł. Tak złe sumnienie umie. Przeto i tu nie dziw, że Herod usłyszawszy o Panu Jezusie, rozumie że to był Jan Chrzciciel, ktorego był niewinnie dał sciąć. A tak żeby się i tobie toż nie działo, nie obciążay sumnienia grzechy śmiertelnemi.

2. Rozumienie. Drudzy rozumieli go bydź Eliaszem onym Tesbitą, ktory za czasow Achaba Krola w wozie ognistym do nieba był wzięty. Była bowiem na on czas pospolita opinia między Żydy, że Eliasz przed sądnym dniem miał przyyść na świat. A ten błąd wzięli byli z słow Malachiasza Proroka tak mowiącego: Malach. 4. Oto ia poślę wam Proroka Eliasza, pierwey niż przyydzie on wielki i straszny dzień Pański. Te słowa o Eliaszu właśnie rozumieli. A tak słysząc o Panu Jezusie, mniemali go bydź Eliaszem.

3. Rozumienie. Trzeci rozumieli go bydź Jeremiaszem, ktorego Bog z żywota matki wybrał i poświęcił. Bo iż Jeremiasz prorokował o zburzeniu miasta Jerozolimskiego, a Pan Jezus też często o nim mowi, rozumieli niektorzy, że był Prorokiem Jeremiaszem.

4. Rozumienie. Czwarci, rozumieli go bydź iednym z Prorokow onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dziś maią, żeby się dusze po wtore i po trzecie wracały w insze ciała.

Dzisieysze rozumienia. Oto te były na on czas rozumienia między pospolitym człowiekiem o Personie Pana Jezusowey. A dziś co się dzieie? Co głowa, to rozum.

Jedni, maią go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drudzy, za prostego człowieka, iako Nowochrzczeńcy. Trzeci czynią go mnieyszym od Oyca, iako Aryani, i kradną mu one iego chwałę, ktorą miał od wiekow u Oyca. Jan. 17. Niektorzy odeymuią mu wszechmocność, powiedaiąc że

ćiałem i krwią swoią w sakramenćie przytomny bydź nie może. Azaż mało tych błedow. A przećie niektorzy są tak zaslepieni, że tak iawne błedy przyymuią. Drudzy zaś myslą sobie, że będźie iedna wiara na świećie. Zaczym nie chcą z żadną stroną trzymać, czekaiąc azby się wszytkie sekty na iedno zgodźiły. Lecz to iest prożna i omylna nadźieia. Bo to nie podobna, aby konsens powszechny po wszem
1 Kor. 13. świećie miał bydź w religii. Muszą bydź odszczepieństwa mowi Apostoł,
Matt. 24. aby ći ktorzy doświadczeni są, byli iawni miedzy wami, a dopieroż więc ostatecznych czasow zgorszenia i błędy Pan Jezus opowieda.

To z strony pierwszey odpowiedźi.

II. Odpowiedź. Druga była takowa: Tyś iest Chrystus Syn Boga żywiącego. Te słowa rzekł Piotr, imieniem wszytkich Apostołow. Bo iż wszytkich pytał, wszyscy mu przez iednego odpowiedźieli. Zaczym Augustyn ś. pisze: ieden za wszytkie odpowiedźiał. A
Serm. 13. de Temp. Cyryl ś. mowi, Piotr był do odpowiedania naygotowszy. Coż tedy o osobie Pana Jezusowey wierzy i wyznawa.

Wiara i wyznanie piotrowe. Naprzod wierzy i wyznawa go bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Oycu wierzy, że nie iest martwym, ale żywym Bogiem. A naostatek, urząd i dobrodźieystwa iego zamyka w tym słowku Chrystus, gdy mowi: Tyś iest Chrystus, to iest Pomazaniec Boży, Krol, Prorok i Kapłan prawdźiwy.

O Piękne a zbawienne wyznanie: Krotki wprawdźie, ale węzłowate. Z tym wyznaniem zgadzaią się wszyscy Apostołowie, to wyznanie na Concilium Niceńskim trzy sta i Ao. 325.
osmnaśćie Biskupow potwirdźiło. To wyznanie i potym na Concilium Ao. 452.
Chalcedoneńskim, na ktorym sześć set i trzydźieśći Oycow było, konfirmowano. Z tym wyznaniem i nasza się Augsburska Konfessya zgadza. Panie Boże nas przy niey choway z łaski swoiey ś.

Maćie, naymilsi wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apostołow ś. na dwoie pytanie, ktore im Pan Jezus proponować raczył.

Uczćież się ztąd dwu rzeczy. Jedna, wyznawać śmiele Pana Jezusa, gdźie tego potrzeba, gdyż: Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwośći, a usty dźieie się wyznanie ku zbawieniu. Bo kto wyzna Pana Jezusa przed ludźmi, wyzna go on tez przed Oycem swym niebieskim, a kto się go zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i on przed Oycem swym niebieskim. Observatio. I. wyznawać Pana Jezusa. Matt. 10.

Druga, z wiarą się nie kryć, będąc pogotowiu na pytanie każdemu dać słuszną odpowiedź. Do czego miedzy inszemi Piotr ś. napomina, w te słowa: Bądźćie zawsze gotowi ku daniu odpowiedźi, każdemu domagaiącemu się od was rachunku o tey nadźiei, ktora w was iest. 2. Z wiarą się nie kryć. 1 Piotr. 3, 15.

Tegoć nas uczy wyznanie Piotrowe. Podźmyż daley.

III. Część.

Słuchayćież iuż prosze iako się Panu Jezusowi to wyznanie podoba? Pięćiorako ie approbuie. Approbacya pięćioraka.

Pierwsza approbacya bierze od skutku iego, mowiąc: Błogosławio- I. Od skutku iego.

nyś

tyś iest Symonie synu Jonaszow. Temy słowy uczy nas w czym prawdziwe błogosławieństwo należy, a zwłaszcza, nie w bogactwach, ani w rozkoszy, ale w znaiomości i wyznaniu Boga prawdziwego. O czym i na innym mieyscu mowi: Błogosławione oczy, ktore widzą to co wy Luk. 10. widźićie. Chcećieli tedy, wyznawcy Boży, prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, uczćież śie znać Pana Jezusa, i statecznie go wyznawać, trzymayćie śię go, pokładaiąc nadźieie w naydroższych zasługach iego.

II. Zprzyczyny sprawuiącey. Druga bierze, z przyczyny sprawuiącey to wyznanie mowiąc: Ciało i krew nie obiawiła tobie tego, ale Oćiec moy ktory iest w niebie. Zaiste inaczey nie iest: Znaiomośći 1 Kor. 2. Bożey nie ma nikt sam z śiebie. Bo ćielesny człowiek nie zrozumiewa tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. Ale Bog sam znaiomość samego śiebie Lib. 5. de Trin. daie. Przeto też Hylaryusz mowi: od Boga (prawi) mamy śie uczyć, co o Bogu rozumieć mamy. A wszakże nie ma nikt na taiemne obiawienia czekać, iako Entuzyaste i Schwenkfeldyani czynią, ale słowa Bożego słuchać, przez ktore do wiary i znaiomośći Bożey przychodźimy.

III. Od zbudowania Kośćioła na tym wyznaniu. Trzećią bierze od zbudowania Kośćioła na tym wyznaniu i mowi: Tyś iest Piotr, a na tey opoce zbuduię Kośćioł moy. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Bo ie niektorzy opacznie wykładaią. Powiedaią że Pan Jezus na Pietrze i sukcessorach iego Kośćioł swoy fundował, przeto że tu mowi: Na tey opoce zbuduie Kośćioł moy, co bydź żadną miarą nie może z tych przyczyn.

Kośćioł nie na Pietrze fundowany. Przyczyny.

Pierwsza, że tu Piotr nie dla inszey przyczyny nazwany iest Petrus, to iest opoczysty, iedno dla tego wyznania, ktore o Panu Jezuśie uczynił. Bo mu to był pierwey obiecał, mowiąc. Tyś iest Symon syn Jonaszow, będźiesz nazwany Kiefas, co śie wykłada Piotr, to iest, opoczysty. 1. Przyczyna.

Druga, to słowo Petra nie śćiąga śie na Piotra, ale na wyznanie iego: O czym wszyscy oni dawnieyśi i czasom Apostolskim bliżśi Doktorowie świadczą. Cyryl ś. ktorzy żył w trzy sta lat i w ośmdźieśiąt po narodzeniu Pańskim, tak to wykłada: Opoke nic inszego, iedno nieporuszoną i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał. Hylaryusz zaś ktory ieszcze przed nim żył tak pisze: Na tey opoce wyznania iest zbudowanie Kośćioła. Słuchayćież też i Augustyna, iako te słowa wykłada, mowi tak: na tey opoce ktorąś wyznał zbuduie Kośćioł moy. Toż i inni wszyscy Doktorowie zeznawaią, ktorych słowa folguiąc, czasowi pomiiam. 2. Przyczyna. Lib. 4. Ao. 320. Lib. 2. de Trin.

Trzećia, to słowo Petrus in priore membro znaczy osobę Apostolską, a Petra in posteriore znaczy opokę. Zaczym czytamy że tego Piotra wszędźie Petrum in Masculino Pismo nazywa, a Petram in Fœminino nigdźie. A nam śie nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyczay iednego słowa nad drugie promiscuie używać nie godźi. 3. Przyczyna.

Czwarta, Gdyby to miało bydź iedno Petrus & Petra, tedyby raczey był rzekł Pan Jezus: Tyś iest Piotr a na tobie zbuduie Kośćioł moy: 4. Przyczyna.

Czego iednak nie czyni: Zaczym idzie że nie o Pietrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. Przyczyna. Piąta, Jeżliż więc Piotr iest fundamentem Kościoła, Pytam co za fundament miał Kościoł w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra szatanem nazwał mowiąc: Idź ode mnie szatanie, zgorszeniem iesteś mi, abowiem nie poymuiesz tego co iest Bożego, ale co iest ludzkiego? Co za fundament

Matt. 16, 23.

miał, kiedy się Pana Jezusa zaprzał, i odprzysiągł, i o zmartwychwstaniu iego wierzyć nie chciał? Co za fundament miał kiedy w Antyochyi Żydom pochlebiał, i nie prosto a szczyrze postępował, iako się godzi Ewanielii. O co go Paweł ś. strofował i sprzećiwił mu się oblicznie, przeto iż był godzień naganienia.

Matt. 16.

Gal. 2.

A ieżli nie tylko na Pietrze ale i na sukcessorach iego Kościoł fundowany iest, coż tedy za fundament miał Kościoł, Kiedy Jan osmy dziećie w procesśyi urodził. O czym Platyna, Palmeryusz, Maryanus, Skotus, Sygiebertus, Martynus Polonus, Mantuanus Rzymscy Katolicy, nie Luterani piszą? Abo co za fundament miał kiedy Jan dwudziesty wtory uczył, że dusze ludzi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie uyrzą, ale śpią przy ćiele, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przećiwne? Abo też co za fundament miał kiedy Klemens pierwszy, forytował kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bałwanom ofiarował, Wigiliusz zaś przeklinał tych ktorzy wyznawali dwie naturze w Panu Jezusie? O zaiste dawnoby był Kościoł na tak słabych fundamenćiech upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego nikt założyć nie może, oprocz tego ktory iest założony, ktory iest Jezus Chrystus. 1 Kor. 3, 11.

IV. Z trwałośći Kośćioła na tym wyznaniu zbudowanego.

Czwartą approbacyą bierze Pan Jezus z trwałośći Kośćioła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przećiw iemu. Takći iest zaiste. Doznali tego z wielką zgubą swoią prześladowcy Kośćioła Bożego. Doznał Herod gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc roztoczony od robactwa, zdechł iako bezbożny człowiek. Doznał Dyoklecyan, gdy z wielką niećierpliwośćią koronę Cesarską złożył. Doznał i Julian gdy na woynie postrzelony, krew z rany chwytaiąc i w gorę rzucaiąc wołał: O iużeś mię zwyćiężył Galileyczyku, iużeś mię zwyćiężył. Takći się dźieie tym, ktorzy się o Kośćioł Boży ocieraią: non prævalebunt, nie przemogą. Dz. Ap. 12. Vide Histor. Eccl.

Mamy o tym figurę piękną w obiawieniu ś. Jana gdźie przypomina że widźiał cud wielki na niebie, a zwłaszcza niewiastę obleczoną słońcem pod ktorey nogamy był księżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunaśći. Ta będąc brzemienna wołała boleiąc, a oto smok stanął przed niewiastą, ktora miała porodźić, aby po porodzeniu syna iey pożarł. Lecz nie mogł nic wskorać. Bo niewiasta ućiekła pustynią, a syn iey zachwycon iest do Boga. Coż proszę ta niewiasta znaczy iedno Kośćioł Boży, ktory obleczon iest słońcem sprawiedliwośći, a ma księżyc pod nagami swemi, to iest wzgardzą ziemskie rze- Obiaw. 12.

czy, ktore się przez księżyc znaczą. Ma też na głowie swey koron dwanaście to iest dwanaście Apostołow. Ten Kościoł rodzi mężczyzne, to iest syny duchowne z nasienia niezkaźitelnego, ktore iest słowo Boże. A smok to iest ßatan, chce ie pożrzeć. Lecz bywaią zachowani przed okrućieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kośćiele Chrześćiański, bramy piekielne przećiw tobie nie przemogą.

V. Z poważności usługi.

Piąta i ostatnia approbacya, z poważności usługi kaznodźieyskiego urzedu w tymże Kośćiele bierze, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na ziemi, będźie związano na niebie: A cokolwiek rozwiążeß na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. O wielkie a poważne słowa. Klucze o ktorych słyßyćie nie sączę śrebra abo ze złota urobione, iako one, ktore Juliuß na woyne do Francyi iadąc, w rzekę Tyber wrzućił, mowiąc: ieżli nie waży klucz Piotrow, niechże pomaga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Jezus mowi: Przez te klucze rozumie się moc odpußczania i zatrzymania grzechow. Te moc Pan Jezus nie Piotrowie samemu, ale wßytkim Apostołom podał: Bo co tu do Piotra mowi, to też mowi i do innych wßytkich na innym mieyscu, w te słowa. Zaprawdę powiedam wam, cobyśćiekolwiek związali na ziemi, będźie związano i na niebie: A cobyśćie rozwiązali na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. A na drugim mieyscu: ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie będą odpußczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Co uważaiąc Hyeronym ś. mowi: Wßyscy Apostołowie klucze Krolestwa niebieskiego wźięli. Orygienes też mowi, że to co Pan Jezus rzekł do Piotra: drugim też Apostołom pospolite iest.

Matt. 18, 18.

Joan. 20.

Lib. 1. adv. Jovinian.

In Matt. cap. 16.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcessorom iego, ale i innym Apostołom, a zgoła wßytkim sługom swoim zlećił Pan Jezus moc zwiezowania i rozwiezowania. Rozwiezować, iako Augustyn ś. wykłada, iest grzechy odpußczać. Zwiezować zaś iako Bazyli ś. uczy, iest nieczystego od ołtarza Chrystusowego odłączyć, aby wyczyśćił i naprawił upadki swoie.

In Psal. 101.

Basil. in hæc verba de Jejunio.

Obaczćieß to, wyznawcy Boży, a nauczćie się gdźie maćie grzechow odpußczenia ßukać, nie indźiey iedno w Kośćiele Chrześćiańskim, ktory zbudowany iest na wyznaniu Prorokow i Apostołow ś. na onym nieporuszonym fundamenćie Chrystuśie Jezuśie. Tam iest odpußczenie grzechow przy sługach Chrystusowych, ktorym on te moc zlećił, aby odpußczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi ktorzy się tam garną. Bo pewnie zachowani będą.

Observatio.

Tać iest approbacya wyznania Piotrowego, z ktorym i wy naymilśi, wyznawayćie Pana Jezusa bydź Chrystusem, i Synem Boga żywego, to iest Bogiem i człowiekiem prawdźiwym spolwiecznym i spolistnym Bogu Oycu swemu: A stoyćie mocnie na tey petrze i opoce wiary i wyznania Apostolskiego.

Zamknienie.

Petra fidei.

A ty o wßechmogący Jezu, iedyny Fundamenćie Kośćioła powßechnego,

go, retuy i wspomoż nas łaską swoią z nieba, abyśmy w tym wyznaniu nie ustawali, i trwali w Kościele twoim, nie dbaiąc nic na żadne przećiwieństwa, aż do końca, i tak korone wiekuistey chwały, z Piotrem i z Pawłem otrzymali, Amen, o naysłodszy Jezu, Synu Bogu żywego, Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi,
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. I.

TEdy wstawszy Marya w onych dniach, poszła w gorną kraine z kwapieniem, do miasta Judskiego. A wszedszy w dom Zacharyuszow, pozdrowiła Elżbiete. I stało śie, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiątko w żywoćie iey: i napełniona iest Elżbieta Duchem Swietym. I zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionaś ty miedzy niewiastami: i błogosławiony owoc żywota twego. A zkądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radośći niemowiątko w żywoćie moim. A błogosławiona, ktora uwierzyła: gdyż śie wykonaią te rzeczy, ktore iey są opowiedźiane od Pana. Tedy rzekła Marya: wielbi dusza moia Pana. I rozradował śie duch moy w Bogu Zbawićielu moim. Iż weyrzał na uniżenie służebnice swoiey: abowiem oto od tąd błogosławioną mie zwać będą wszystkie narody. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, ktory mocny iest, i święte imie iego. I ktorego miłośierdźie zostawa od narodu do narodu nad tymi, co śie go boią. Dokazał mocy ramieniem swoim, i rozproszył pyszne w myślach serca ich. Ześiągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. Łaknące napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze rozpuśćił prożne. Przyiął Izraela sługę swego, pamiętaiąc na miłośierdźie swoie. Jako mowił do oycow naszych, do Abrahama i naśienia iego na wieki. I została z nią Marya iakoby trzy mieśiące: potym śie wroćiła do domu swego.

DZiśia obchodźimy pamiątke nawiedzenia Panny Maryi. Dźiś bowiem Marya Panna, usłyszawszy poselstwo Anielskie, o poczęćiu w swym czystym żywoćie Syna Bożego, poszła w gorną kraine do miasta Judskiego, nawiedzaiąc ćiotke swą Elżbiete. W ten czas zeszły śie pospołu cztery przezacne osoby, nad ktore pod słońcem zacnieyszych

szych nie było. Pierwsza iest Syn Boży, w nayświętszym żywocie Panny matki swoiey z Ducha ś. iuż poczęty. Druga, matka iego Marya, błogosławiona między niewiastami. Trzecia Jan Chrzciciel nazacnieyszy między niewiastami. Czwarta, Elżbieta ś. matka Jana Chrzciciela w starości swey brzemienna. O błogosławiona a ś. społeczności. O niesłychane od początku świata zgromadzenie.

Ao. 1380. Lib. de Vitis Pontific. Ustawił to święto Urban szósty, z tey przyczyny. Po śmierci Grzegorza iedenastego, iako Platyna pisze, stał się rozruch między kardynałami a pospólstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chcieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczym obrali dwu. Rzymianie maiąc lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szóstego: Francuzowie Klemensa siódmego. W tych rozruchach o uspokoieniu mysląc Urban papież, ustawił święto dzisieysze dla wzywania wszędzie Panny Maryi, o pokoy w Kościele Bożym taki, iaki był na on czas gdy się nayświętsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyaszowym zeszła.

Po śmierci Urbana publikował to święto Bonifacyusz dziewiąty iako bulla iego świadczy, w ktorey listy Urbana szóstego to święto zaleca.

Ao. 1432. Umarł Bonifacyusz, po iego śmierci nierychło na Koncylium Bazylieńskim potwirdził to święto Bonifacyusz czwarty, znowu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi starła, ktyremi w gorną kraine idąc po gorach deptała. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokoy Ladysława Krola Węgierskiego prosił, ktory na dziesięć lat przymierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać ie obiecał. Eygieniusz dowiedziawszy się o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ladisława Krola, absolwuiąc go od przysięgi, i upominaiąc, żeby nieprzyiacielowi Chrześciańskiemu wiary i przysięgi nie trzymał. Usłyszawszy Ladysław, woyne przeciw Turkowi podniosł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Turek potym w dziesięć lat Konstantynopole wziął. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał. Ao. 1441.

My tedy Chrześciańskim obyczaiem i porządkiem to święto obchodzimy: Chociaż ku innemu końcowi od wyżey pomienionych autorow iest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać maią: Pierwsza, wdzięczność za dobrodzieystwo wcielenia Syna Bożego. Druga, potwirdzenie wiary naszey z rozmowy, ktorą tu Panna Marya z Elżbietą ciotką swoią czyni. Trzecia, nasladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch ś. zaleca. Do czego abyśmy tym więcey pobudkę wzięli rozdzielę przeczytaną Ewanielią na trzy części. Pobudki ku obchodzeniu święta dzisieyszego.

W Pierwszey, pomożemy towarzystwa nayświętszey Pannie, i poydziem z nią myslami nabożnemi, w gorną kraine do miasta Judskiego.

W Drugiey, Obaczemy. Co tam nayświętsza Panna sprawowała, i co się tam za przyyściem iey stało?

W Trzeciey

W Trzeciey usłyszemy iak długo tam była, i dokąd się nazad wróciła.

Was tu naywięcey uczciwe a szlachetne białegłowy, panienki, wdowy, mężatki o ucho powolne proszę, tu sobie wzorki wybierayćie, tu się uczćie iakie maią bydź mowy, sprawy i postępki wasze.

A ty o nayslodszy Jezu, nam o nayświętszey rodźićielce twoiey dźiś nabożnie mowiącym, racz błogosławić w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Nie nowina wam, Chrześćianie w Panu zebrani, k woli przyiaćielowi kilka mil, czasem też i więcey iechać, i na mieysce go doprowadźić. Nie będźiećie się tedy i dźiś zbraniać, słysząc, że Marya Panna z nadchnienia Ducha S. w gorną kraine wychodźi. A tak podźćie w imię Boże, pomożmy iey towarzystwa, iuż wprawdźie nie nogami ani postawą ćiała, ale myslą nabożną, maiąc przed oczyma te okoliczności. Pierwsza, za iaką przyczyną w tę drogę poszła? Druga, kiedy? Trzećia, Dokąd poszła? Czwarta, iako się w drodze sprawowała? Piąta, co przyszedszy na mieysce czyniła.

Okoliczności.

1. Za iaką przyczyną? O Pierwszey tak wiedzćie: Poszła Marya Panna w tę drogę nie z superstycyi, iako dźiś ludźie, ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże na rożne mieysca chodzą i biegaią: Nie z swey-woli też iako Dyna corka Jakobowa do Sychem się wybrała, gdźie też i wianka pozbyła: A dopieroż więc nie poszła tym umysłem, żeby co nowego widźiała abo słyszała, ale miała do tego dwoiakie pobudki.

1. Wiara. Pierwsza była wiara. Powiedźiał iey Anioł mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, poczęła syna w starośći swoiey. Te słowa usłyszawszy, poszła w tę drogę, nie żeby nie wierzyła zwiastowaniu, abo żeby nie ufała poselstwu, abo żeby wątpiła o przykładźie, abo żeby się wynosiła z Boskiego dobrodźieystwa, ale żeby w wierze swey utwirdzona była, i oglądała to oczywiśćie co iey Anioł powiedźiał, gdy mu mowiła: Jakoż się to stanie, ponieważ ia męża nie znam?

2. Miłość. Druga była miłośćiey uprzyyma, ktora ku Elżbiećie miała idźie bowiem do niey nie dla tańca, iako teraz panny, ale na robotę, aby iako młodsza starszey usługowała, i żeby się ućieszyła z szczęśćia i błogosławieństwa iey. Co wszytko sprawiła w niey miłość ktora się weseli z weselącymi, a płacze z płaczącymi. Rzym. 12.

Nauka. Teć były przyczyny, z ktorych Panna Marya w tę drogę poszła. Zkąd uczćie się Panny bez ważnych przyczyn i pozwolenia rodźicow nigdźie nie chodźić. Karzćie się Panny Dyną corką Jakoba Patryarchy, ktora swowolnie do Sychem w oględy szedszy, panieństwo klenot nieprzepłacony utraćiła, i oyca z Braćią swą w wielkie niebezpieczeństwo przywiodła. 1 Moy. 34.

II. Kiedy? Łuk. 1. Czas tey drogi zamyka się w tych słowiech: W onych dniach, to iest wkrotce po odeyśćiu Anielskim, ktory iey tę nowinę przyniosł, że miała poczać w żywoćie i porodźić Syna i nazwać imię iego Jezus. Damascenus rachuie że ledwie czternaśćie dni była brzemienna, kiedy się w tę drogę wybrała.

wybrała. A w tym naukę nam daie abyśmy w rzeczach tych, ktore ku
Nauka. potwirdzeniu wiary naszey należą nie odwłaczali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa i przekazy następuią. A kogo Duch ś. sprawuie, ten dopieroż odwłaczać nie umie, gdyż
Ambrosius. iako Ambroży ś. mowi: Łaska Ducha ś. leniwych wzłok nie umie. A kto tey łaski nie ma, nie dziw, że się do dobrych spraw z trudnością przywodzić daie.

III. Dokąd? Mieysce dokąd poszła wyraża Ewanielista w tych słowiech; Poszła w gorną kraine, do miasta Judskiego w dom Zacharyasza. W tych krociuchnych słowiech ukazuie Łukasz ś. w ktory kray, do ktorego miasteczka i domu Panna Marya poszła.

W ktorą kraine? O krainie mowi, że poszła w gorną kraine. Była droga i ciężka i niebezpieczna. Ciężka była dla gor wysokich, przez ktore iść musiała. Tam
2 Sam. 1. była gora Gilboe, na ktorey się Saul mieczem przebił. Także też gora Garyzym, gdzie Moyzesz ludowi Izraelskiemu błogosławieństwo opowiedał:
5 Moy. 27. Także gora Hebal gdzie opowiedał przeklectwo: Także gora Efraim na ktorey Eliud Krol Moabski zabit. Przez te gory przyszło iść pannie Maryi, zaczym iey droga ona była barzo ciężka. Była też i niebezpieczna. Bo się tam na ten czas, żołnierze Arabscy, Egipscy, i Syryyscy chowali. A
Observatio. wszakże Pan Bog ią przeprowadził, przez Anioły swe ś. że i włos z głowy iey nie spadł. Co uważać macie podrożny, i Pana Boga o retunek prosić. Ten drogi wasze ciężkie i niebezpieczne użyć i uspokoić może.

Miasto do ktorego szła, nie iest wyraźnie położone w Ewanielii dzisiey-
Do ktorego miasta. szey: Przeto też o nim rożne miedzy Doktorami kościelnemi opinie. Jedni rozumieią miasto Jerozolimskie. Lecz
Beda. to być nie może gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoleniu Juda, ale w pokoleniu Beniamin. A czytamy że Ka-
Jos. 12. płanom Starozakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w ktorychby mieszkali. Zaczym pokolenie Juda postąpiło im miasto Hebron, ktore leżało na gorze. A tak pewnieysza iest sentencya owych, ktorzy przez to miasto Judskie rozumieią Hebron. Bo właśnie leżało w Judzie i Kapłanom należało. Do tego miasta nie bez przyczyny Pan Bog nayświetszą Panne
1 Moy. 89. obrocił. W tym bowiem mieście Sara będąc niepłodną i lat maiąc dziewięć dziesiąt, porodziła Izaaka: Co była figura, że w tymże mieście zacząwszy Elżbieta i niepłodna i w leciech podeszła począć i porodzić miała Jana Chrzciciela, z ktorego narodzenia wiele ich weselić się miało.

Dom do ktorego weszła był dom
Do ktorego domu? Zacharyaszow. A ten Zacharyasz był kapłan Jerozolimski, ktory miał za sobą Elżbiete ciotkę Panny Maryi. Do iego tedy domu poszła. O iak piękna rzecz kiedy się kto ma do pobożnych ludzi, iako tu oto Panna Marya do domu Zacharyaszowego, w ktorym wiedziała o dobrych a pobożnych ludziech. A tak uczcie się ludzi młodzi, a zwłaszcza panienki, mieć się do dobrych a cnotliwych ludzi: Przy złych bowiem wnet się bynaylepszy zepsuie.

O toż słyszyćie dokąd Panna Marya poszła, a zwłaszcza w gorną krainę, do miasta Judzkiego, do domu Zacharyasza męża pobożnego, i żony iego, a ćiotki swey Elżbiety. Poszła pobożna do pobożney, świętobliwa do świętobliwey, cnotliwa do cnotliwey. O świętaż to kompania.

IV. Jako?

Słuchayćież daley, iako śię Panna Marya w drodze sprawowała? Poszła z kwapliwośćią. Wstyd panieński inaczey iść iey nie dopuszczał, iedno z kwapliwośćią, nic śię w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witania abo gadki nie wdaiąc. Przodkowie naśi mawiali że Panna Marya pięć duchownych towarzyszek w tę drogę z sobą wźięła, a zwłaszcza Eysebią to iest boiaźń Bożą, Modestynę, skromność, Agnieszkę czystość, Penią ubostwo, Annę Łaskę Bożą. Zaprawdę gdźie te pięć cnot pospołu chodzą, tam źle bydź nie może.

Pięć towarzyszek duchownych.

Observatio.

A tak daie tu nayświętsza Panna przykład wszytkim białymgłowom, a naywięcey pannom wstydu Panieńskiego, na ktory ukazuiąc Ambrozy ś. w dźiśieyszym kazaniu mowi: Uczćie śię Panny nie biegać w oględy po cudzych domiech, nie mieszkać na ulicach, nie wdawać śię w gadki. Nie przystoi Pannie z każdym śię w gadki wdawać, po ludźiech patrzyć, i oczy pierzchliwe tym i owym zabawiać. A osobliwie wy służebiste gdy was gdźie poślą, idźćież z kwapliwośćią, pamiętayćie śię wracać, i sprawić iak nayprędzey, to, co na was należy. Tak śię i Bogu i ludźiom dobrym podobaćie.

Nauka. Pannom.

Służebistym.

V. Co czyniła przyszedszy?

Na mieysce przyszedszy, co Panna Marya czyni? Pozdrawia Elżbietę. O pokoro, o uniżoności. Obacz Chrześćianinie, nie czeka błogosławiona Panna, ażby ią Elżbieta przywitała, ale wszedszy w dom, sama ią pozdrawia, a to iako młodsza starszą w uczćiwośći maiąc. Toć prawa panieńska cnota: o ktorey tak mowi Augustyn ś. Godźi śię, aby panna im iest cnotliwsza, tym też była pokornieysza. Uczy nas tu tedy Panna Marya obyczaiow, żebyśmy iedni drugie pozdrawiali. Niektorzy z pychy i z powagi nikogo nie pozdrawiaią, iako Nero, o ktorym piszą że nikogo nie pozdrawiał, nikomu też pozdrawiaiącemu śię nie odpowiedał. To szatańska pycha. Bo i szatan przyszedszy w raiu do Ewy, oney nie pozdrowił. Nie tak błogosławiona Panna: Wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbietę, Przeto i Pan Jezus ucznie swe nauczył, mowiąc: Do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, mowćież: pokoy temu domowi.

Lib. de Virg.

Neronis inhumanitas.

Luk. 10.

Lecz o tym dosyć. Podźmy daley.

II. Część. Dźieie w domu Zacharyaszowym.

OBaczmy co śię w domu Zacharyaszowym po tym pozdrowieniu działo. Trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina: Jedna, że skoczyło niemowiątko w żywoćie Elżbiety. Druga, że Elżbieta poczęła wyznawać wiarę swoie. Trzećia, że Panna Marya zaśpiewała pieśń, chwaląc i wielbiąc Boga za dobrodźieystwa iego.

I. Niemowiątko Jan skacze w żywoćie.

O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: J stało śię gdy usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło

Dźiećiątko

dźiećiątko w żywoćie iey. O prze-
dźiwna sprawo Boża. Nie byłoć to
Lib. 7. skoczenie przyrodzone. Wiemy że
Annal. śie dźiwne rzeczy dźiatkom przydaią.
Boior. Awentynusz pisze o dźiećieciu, ktore
czternaśćie dni przed narodzeniem
swym płakało, że głos iego prawie
Ao. 1237. czyśćie słyszeć było. Ale tu insza.
Przyczyny skoczenia. Przyczyny mogą bydź dwoiakie.

1. Znak poświecenia. Pierwsza, stało śie to na znak po-
świecenia, ktore Duch S. w onym
ieszcze nie narodzonym dźiećiątku Ja-
nie zaczął: O czym Anioł Gabryel
oycu iego Zacharyaszowi dał znać
mowiąc: Z żywota matki swoiey be-
Vide dźie napełniony Duchem, a tak nie
Aug. było to skoczenie przyrodzone, ale oso-
Ep. 57. bliwy motus Ducha S.

2. Znak radośći. Druga stało śie też to na znak ra-
dośći. Bo maiąc bydź Jan prze-
słańcem Pana Jezusowym, wczas ten
urząd zaczyna. A iż matkę iego matka
Pańska pozdrowiła, otoż tym skocze-
niem swoim, z wielką radośćią za
matkę odpowieda, i Messyasza posta-
wą wesołą wita.

Observa- A tak widźimy tu, że Duch S. i w
tio. dźiatkach małych dary swoie ś. oka-
zuie. Bo to skoczenie nic innego nie
było, iedno znak wiary i oświecenia
Orat. ad Janowego. Przeto Augustyn ś.
Catech. mowi: Pozdrowił poruszeniem tego,
cap. 14. ktorego głosem pozdrowić nie mogł.
To nam potrzeba pamiętać, przećiwko
Nowochrzczeńcom, ktorzy dźiatkom
małym wiarę zgoła odeymuią, wła-
śnie iakoby Bog nie był wszechmo-
gący, i sobie wolny, ktory i bez zwy-
czaynych srzodkow wiarę daie komu
chce.

To z strony skoczenia niemowiątka.

Coż śie więcey dźiało? Elżbieta na-
II. Elżbieta wyznawa wiarę swoię. pełniona Ducha S. zawołała głosem
wielkim i rzekła. O przedźiwne zawo-
łanie. W tym zawołaniu wyznawa
Elżbieta wiarę swoię o pięći artyku-
łech: Słuchayćie, proszę z pilnośćią.

1. O błogosławieństwie Panny Maryi. Pierwszy, o błogosławieństwie
matki Bożey, a ten zamyka śie w tych
słowiech: Błogosławionaś ty miedzy
niewiastami. O zaiste błogosławio-
na. Bo i od przeklectwa niepłodnośći
wolna, i bez boleśći porodźiła, i po-
rodźiwszy, Panną została. A tak
przewyższa daleko posłuszną Sarę,
wstydliwą Rebekę, rozumną Abigail,
nadobną Rachel, bogoboyną Juditę,
pokorną Ester, cnotliwą Zuzannę i
inne wszytkie, i daleko słuszniey o niey
Judyt. 13. 22. mowić możem, niżeli o Judyćie one
słowa: Błogosławionaś ty iest corka,
od Pana Boga naywyższego, nade
wszytkie niewiasty na źiemi. Tey czći
nie może iey nikt odiąć, chyba Zyd abo
Poganin. Bo i Turcy iey to przy-
znawaią.

2. O człowieczey naturze Chrystusowey. Drugi artykuł iest o człowieczey na-
turze Chrystusa Pana. Ten śie za-
myka w tych słowiech: Błogosła-
wiony owoc żywota twego. Jeślić
owocem iest żywota Maryi Pan Je-
zus, toć też i człowiekiem prawdźi-
Błąd troiaki. wym. A tak zbiia tu Elżbieta w
Duchu S. błąd troiaki. Jeden
1. Manicheuszow. dawnych onych heretykow Mani-
cheuszow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus
nie wźiął ćiała swego z istnośći i z
ćiała Panny Maryi, ale tylko fan-
tazmę i obłudę. Drugi Walenty-
2. Walentynianow. nianow, ktorzy uczyli że Pan Jezus
przez Pannę przeszedł iako przez rurę,
nic od niey nie wźiąwszy. Trzeći

3. Eytychesow. Eytychesow ktory uczył, że Pan Jezus nie był teyże natury co i Panna Marya i my iesteśmy. Lecz ieżliż był owocem iey żywota, iako tu w Duchu S. Elżbieta ś. mowi, toć musiał wziąć ciało z ciała, nature z natury, Bo każdy owoc iest teyże natury co i drzewo, ktorego iest owocem.

3. O naturze Boskiey. Trzeci artykuł o naturze Boskiey: A to gdy mowi: A zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Tu znowu wielką nam taiemnice Duch S. przez Elżbiete ukazuie, a zwłaszcza o prawdziwym Bostwie Chrystusowym. Bo gdy go Panem swoim ieszcze w żywocie zowie, daie znać, że go wierzyła bydź nie tylko gołym człowiekiem, ale coś wiecey o nim rozumiała, zwłaszcza że był prawym Bogiem. A tu też zaraz zbiia Bluźnierstwo Nestoryusza. bluźnierstwo Nestoryusza starego heretyka, ktory Panny Maryi nie dopuszczał zwać matką Bożą, a ona iey ten tytuł z Ducha S. iaśnie przypisuie, gdy ią matką Jehowy to iest Pana swego zowie.

4. O wierze ś. Czwarty artykuł iest o wierze ś. A to gdy mowi: Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, gdzie oto błogosławieństwo i zbawienie Panny Maryi, nie uczynkom i zasługom iey, ale wierze przypisuie, że uwierzyła poselstwu Anielskiemu, ktore iey z nieba przyniosł, i z pokorą ie przyiela mowiąc. Otom ia służebnica Pańska, niechmi sie stanie według słowa twoiego. Takżeć i my dziś nie przez uczynki, ale przez wiare błogosławieństwa prawdziwego dostepuiemy, i wiarą zbawieni bywamy. O czym, kto chce, czytay sobie listu do Zydow, rozdział iedenasty, gdzie szerokimi Zyd. 11. słowy i przykłady moc i skutek wiary Apostoł opisuie.

5. O prawdzie obietnic Bożych. Piąty i ostatni artykuł iest, o prawdzie i istocie obietnic Bożych, ktorą wyraża temi słowy: Wypełnią sie te rzeczy, ktoreć powiedziane od Pana. Ach iakoż tu iuż Panu Bogu nie ufać, ponieważ iest tak prawdziwy i nieomylny w słowiech swoich? Nie darmo Prorok mowi: Słowo Iza. 40. Pańskie trwa na wieki. A Pan Jezus: Jan. 17. Oycze, słowo twoie iest Prawda.

Teć są artykuły ktore ku Elżbieta ś. w zawołaniu swoim wyznawa.

Observatio. A tak widzimy tu, że i przez białegłowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł sprawować, iako tu przez Elżbiete ś. zacne rzeczy mowi. Tak też i potym Luk. 2. Anna ś. przyszedszy do kościoła i zastawszy tam dzieciątko Jezusa, prorokowała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Izraelu. A toć ku osobliwey pociesze, wam Chrześciańskie białegłowy służy, abyście wiedziały że też do zbawienia należycie właśnie iako i mężczyzny. W Chrystusie bowiem niemasz rożności mężczyzny i białeygłowy. Przeto was też Piotr ś. zowie społdziedziczkami łaski żywota. 1 Piotr. 3.

III. P. Marya śpiewa, chwaląc Boga. Obroćcież iuż oczy swe na Panne Marya, a słuchaycie z pilnością co czyni? Słysząc tak zacne i poważne słowa z ust Elżbiety ś. Łukasz ś. tak o tym pisze: I rzekła Marya: Wielbi duszo moia Pana. O iaka pokora, iakie przykłady tey Panny ś. Milczała dotychmiast dla wstydu Panieńskiego, ale teraz słysząc tak

zacne

zacne rzeczy od Elzbiety ś. nie może śie iuż daley zatrzymać, ale otworzywszy usta swoie, dźiekuie Panu Bogu zalecaiąc i wysławiaiąc śiedmiorakie dobrodźieystwo iego: Ktorego dźiekczynienia ćierpliwie proszę słuchayćie.

P. Marya wysławia śie dmiorakie dobrodźieystwo Boże.

1. Dobrodźieystwo zbawienia.

Pierwsze iest dobrodźieystwo zbawienia: o ktorym mowi: I uradował śie duch moy, w Bogu Zbawićielu moim: Ktoremi słowy zbawienie swoie nie sobie, ale Bogu przypisuie, gdy go zowie Zbawićielem swoim, daiąc znać, że nie inaczey iest zbawiona, iedno przez wiarę w Syna swoiego, a iż z niego i przezeń wźieła zbawienie swoie. A tak obaczćie tu, słusznieli iey zbawienie przypisuią ći? ktorzy ią zowią pośrzedniczką, zbawićielką, odkupićielką, cały nawet Psałterz na nie naćiągneli, iż Dawid mowi Panie, to oni Pani mowią.

2. Dobrodźieystwo wywyższenia. Psal. 115.

Drugie iest dobrodźieystwo wywyższenia, ktore zalecaiąc mowi: Weyrzał na pokorę służebnice swoiey. Oto bowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Takći Pan Bog na pokorne patrzy, na niebie i na źiemi. Iego to obyczay pokorne wywyższać, a pyszne uniżać. Tak Ester z służebnice stała śie krolową: Iozef z więźnia rządzcą Egiptu: Daniel z ubogiego pacholęćia, raycą Krolewskim. Co uważaiąc Duch S. wszedźie nam pokorę zaleca. A

1 Piotr. 5. tak i my śię z tą nayświętszą Panną uniżaymy pod mocną rękę Bożą, aby nas wywyższył czasu potrzebnego.

3. Wielkich rzeczy okazanie.

Trzećie iest dobrodźieystwo wielkich rzeczy okazania: O tym mowi: Uczynił mi rzeczy wielkie, ten ktory iest możny i iego ś. imię: O zaiste wielkie. Wielka rzecz była że z pokolenia i familii Dawidowey urodzona, wielka że z zaćmienia Ducha S. Syna poczęła, wielka że bez naruszenia Panieństwa porodźiła, wielka że iey Anioł to poczęćie i narodzenie zwiastował. Wielka i to że człowiekiem będąc, Boga porodźiła. A tak słusznie te wielmożne rzeczy Boże zaleca i wysławia.

4. Dobrodźieystwo miłośierdźia.

Czwarte iest dobrodźieystwo miłośierdźia rodzaiowi ludzkiemu okazanego: O tym mowi: Miłośierdźie iego od pokolenia do pokolenia, boiącym śię iego. Tu ona z Dawidem miłośierdźie Pańskie zaleca i wysławia, daiąc nam naukę, żebyśmy łasce i miłośierdźiu Bożemu wszytko przypisowali, maiąc przed oczyma swemi nieźliczone a niezmierne widźiadła iego. Ukazuie i to, ktorzy ludźie stawaią śię uczestniki miłośierdźia Bożego, zwłaszcza ći ktorzy śię go boią.

5 Dobrodźieystwo mocy Bożey.

Piąte iest dobrodźieystwo mocy Boskiey, o tym mowi: Uczynił moc w ramieniu swoim, rozproszył pyszne w umyśle serca ich. Złożył z stolca mocarze, a podwyższył pokorne. W tych słowiech dwoiaką moc Bożą

Moc Boża dwoiaka.

Marya Panna wysławia: Iednę, ktorą pokazuie w stanie kośćielnym. Drugą, ktorą pokazuie w stanie politycкim.

1. W stanie kośćielnym.

W stanie kośćielnym rozprasza pyszne w umyśle serca ich, to iest: Zamysły i wysokie rozumki mędrkow tego świata wniwecz obraca. Co też i Apostoł przyznawa mowiąc; zniczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło śię bezrozumne serce ich. Mnieiąc śię bydź mądrymi, zgłupieli. A na Rzym. 1, 21. 22.

2 Tes. 2, 11. drugim mieyscu: Pośle im Bog
skutek błedow, aby wierzyli kłamstwu:
Aby byli osądzeni wßyscy, ktorzy nie
uwierzyli prawdźie. Mogłoby śie
to wielą przykładow obiaśnić, gdyby
to czas znośił.

2. W stanie politytckim. W stanie zaś polityckim składa
z stolca mocarze, okazuiąc moc swoie
nad nimi, zwłaßcza gdy oni przeło-
żeństwa swego ku opressyi poddanych
i Kośćioła Bożego używaią. Doznał
tego Farao, ktorego Bog w morzu
2 Moy. 14. czerwonym utopił. Doznał Senna-
cheryb, ktoremu kołka w nozdrza
wprawił, i kryg w gębę, że śię muśiał
nazad wroćić tą drogą, ktorą przy-
Iza. 37. Dan. 4. ßedł. Doznał Nabuchodonozor,
ktory nie tylko z stolice krolewskiey
był złożon, ale tez z pośrzod ludu mie-
dzy zwierzeta połne wyrzucon, i pasł
Dź. Ap. 12. śię trawą iako woł. Doznał krol
Herod, ktorego Anioł z stolice iego
strąćił. Doznał Nero, ktory śię sam
zabił. Doznał Waleryan, ktorego
grzbieta krol Perski, miasto stołka,
gdy miał na koń wśiadać, używał.
Doznał Julian, ktory marnie zginął.
A tak uznawaymy i my z Maryą
Panną tę moc Bożą, ktora w nas
pokorę i wywyżßenie czasu swego
sprawi.

6. Do rodzieystwo ßczodrobliwośći duchowney. Szoste dobrodźieystwo iest dobro-
dźieystwo ßczodrobliwośći Ducho-
wney, o tym mowi: Łaknące napełnił
dobry, a bogacze opuśćił prożne. Do-
bra te nic innego nie są, iedno odpu-
ßczenie grzechow, sprawiedliwość i
żywot wieczny, i inne ktore nam Pan
Jezus przynieść raczył. Te acz
Matt. 5. wßytkim należą, ale nie wßyscy ich
pożywaią, tylko łaknący, to iest, ktorzy
łakną i pragną sprawiedliwośći, pro-
ßąc o nię przez pokutę świętą. Ci by-
waią nasyceni. Jnni zaś ktorzy śię
maią za sprawiedliwe, bywaią zosta-
wieni prożni. Czego mamy przykład
na onym Faryzeußu i iawnogrzeßni-
ku, o ktorych Pan dekret swoy feru-
iąc, mowi: odßedł ten usprawiedli- Luk. 18, 14.
wiony do domu swego wiecey niżeli
on. Czemuż? Że ten łaknął miło-
śierdźia Bożego, a ow zaś rozumiał,
że iuż był nim napełniony, przetoż też
zostawion iest prożny. Za to tedy
Marya Panna dźiękuie, upominaiąc
nas, abyśmy zawße łaknęli miłośier-
dźia Bożego, z ktorego płynie wßelkie
ßczęśćie i zbawienie naße.
Siodme i ostatnie, iest zgromadze- 7.
nie Kośćioła Jzraelskiego o tym mo- Zgromadzenie Kośćioła Jzraelskiego.
wi: Przyiął Jzraela sługę swego,
wspomniawßy na miłośierdźie swoie.
Przez Jzraela rozumie Kośćioł
Jzraelski: Ktory acz był po kilkakroć
rozproßony, ale iednak przyiął i
zgromadźił go Pan Bog, pobudzo-
ny będąc, naprzod miłośierdźiem
swoim, na ktore śię Jzrael zawße 1 Moy. 22.
odwoływał, potym, obietnicami swe-
mi, ktore uczynił Abrahamowi i po-
koleniu iego na wieki. A iż tak iest,
tedy i my dźiś ufaymy Panu Bogu Bernh. de
naßemu, że on Kośćioła swego nie Fragmen.
opuśći, gdyż Prawdźiwy w obieco- 7. Panum.
waniu, możny w wykonywaniu.
Teć są dobrodźieystwa Boże, ktore Observatio.
tu Marya Panna w pieśni swey za-
leca i wystawia.
Uczćieß śie tu wßyscy, nie tylko
chwalić Pana Boga za dobrodźiey-
stwo iego. Ale też iakie maią bydź
witania, pozdrawiania i konwersacye

waße, gdy śie gdźie społu zeydźiećie. Oto Marya Panna, z wielką pokorą i uczćiwośćią pozdrawia Elżbietę, iako młodßa starßą. Elżbieta też zaś uniża śie przed panną, i wysławia łaskę Pańską nad nią. Nie słyßyćie tu żadnego słowa prożnego, ani wielomowności żadney, iedno wßytko dobre a pożyteczne słowa. Ach takiećby miały bydź schadzki i pośiedzenia naße. Ale dźiś u nas, gdy śie białegłowy zeydą, to tam rzadka wzmianka o Bogu, iedna drugą ßacuie, czasem i Księża, i inni ludźie uczeni na placu bydź muszą. Czego tu nie słyßemy. A tak buduyćie śie z przykładu tych dwu person, z nich wzor i podobieństwo boiazni Bożey bierzćie.

Dosyć o wtorey częśći. Podźmy do trzećiey. Proßę nie teskniyćie, wnet skończę.

III. Część. Dwa punkty.

KRoćiuchnemi słowy opisuie Łukaß ś. dwie rzeczy. Iedna iak długo nayświętßa Panna u Elżbiety mießkała? Druga, dokąd śie nazad wroćiła?

I. Jak długo Panna Marya u Elżbiety była?

O pierwßey takową sprawę daie: Została przy niey około trzech mieśięcy, to uczyni całą ćwierć roku. Przez ten wßytek czas coby sprawowała, i czymby śie bawiła Marya Panna, nie wspomina Ewanielista, lecz snadnie śie domyślić możem, że usługowała Elżbiećie iako młodßa starßey, nie maiąc sobie za wstyd, to i owo czynić. (3 Moy. 19.) Wiedźiała bowiem z zakonu Bożego, że to iest rzecz słußna, aby młodße starße w uczćiwośći mieli. Wiedźiała dobrze czym ią Bog uczćił, a wßakże śie nie wynośi, ale skromnie darow onych używa, i wßelaką układnośćią w sobie ie pomnaża.

Obserwatio.

Uczćież śie młodźieniaßkowie, panienki starßym usługować, i ich ßedźiwość w uczćiwośći mieć. Bo nie tylko to Bog rozkazał, ale i poganin powiedźiał: Na młodego człowieka należy starßych czćić. (Cic. Lib. 1. Offic.) Takichći Bog błogosławi. Przeto i poganie wierzyli to bydź, wielce złośliwym i śmierćią zgładzenia godnym uczynkiem, kiedy młodßy, przed starßym nie powstał. (Juven. Satyr. 13.)

II. Dokąd śie nazad wroćiła?

O drugiey rzeczy tak Łukaß ś. piße: Y wroćiła śie potym do domu swego. Pospolićie mowią: doma naylepiey. Maryi pannie dobrze było u Elżbiety. A wßakże doma iey naymiley, przetoż śie też do domu wraca, dawaiąc naukę panienkom uczćiwym, żeby śie nie wiele miedzy ludźi ukazowały, a ieżliż śie to kiedy trafi, aby na dom pamiętały.

O wroceniu P. Maryi rozumienie dwoiakie.

Doktorowie Kośćielni o tym wroceniu Panny Maryi dwoiakie rozumienie maią. Iedni powiedaią że Panna Marya, skoro śie Jan Chrzćiciel urodźił, wźiąwßy go na ręce swoie i pocałowawßy, zaraz do domu odeßła. Drudzy zaś rozumieią, że skoro uyrzała Elżbietę w porodzeniu pracuiącą, odeßła, wiedząc że śie Pannie przy tym bydź nie godźi. Oboie bydź może. Pobożność a wstydliwość Maryi Panny, oboie czynić mogły.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładow rodźićielki Bożey. W tymći naywięcey iey cześć należy. Coż nam potym że ią pod niebiosa wynośimy, ieżli iey nie naśladuiemy?

A tu

A tu iuż ćiebie, Jezu miłośierny, upadaiąc u nog twoich, iak naypokorniey prośimy, raczyß nas sprawowáć Duchem S. twoim, abyśmy nayświętßey rodźićielki twoiey cnot i przykładow pieknich naśladowali, i to, co dźiś o niey słyßemy, w sercach zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem S. w towarzystwie rodźićielki twoiey i wßytkich ś. krolowali, Amen.

Na dźień ś. Małgorzaty Panny i Męczenniczki, Ewanielia u Matteußa S. w Rozdź. 13.

POdobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi kupcowi ßukaiącemu pieknych pereł: Ktory znalazßy iedne perłe barzo drogą, odßedł i poprzedał wßytko co miał, i kupił ią.

NIe godźi śie nam dźiś, Chrześćianie naymilśi, milczeniem pominąć ś. Małgorzaty panny i męczenniczki ś. Pieknemi nam bowiem przykłady w żywoćie i w śmierći świećiła.

Małgorzaty ś.

Oyczyzna. Ociec.

Rodem była z Antyochyi: Oćiec iey był Edezyuß nieiaki kapłan Pogański: ktory iey uczćiwe wychowanie dał.

Nawrocenie.

Lat pietnaśćie maiąc poznała Chrystusa: i dała śie ochrzćić: O co śie oćiec iey barzo frasował i gniewał, iako Poganin.

Tentatio

Olibryuß starosta widząc iey chędogą, urodę dźiwnie śie w niey zakochał, i postanowił u śiebie poiąć ią w stan małżeński. A tak gdy iey o urodzenie i o wiarę pytał, odpowiedźiała mu: Jestem Małgorzata, wiary Chrześćiańskiey, na chrzćie ś. ślubowałam Chrystusowi przy czystośćie panieńskiey, wiarę aż do śmierći. Rzekł iey Olibryuß czemuby Chrystusa tak wielce ważyła, ponieważ iest ukrzyżowany? Pytała go: zkądby to wiedźiał że iest ukrzyżowany? Odpowiedźiał: Czytałem to w księgach Chrześćiańskich. Rzekła mu Małgorzata: Jeżliś iedno czytał, czytaćże było i drugie, a zwłaßcza że zmartwychwstał wielmożnie dnia trzećiego.

Rozgniewawßy śie Olibryuß podał ią do więźienia. Potym kazał ią zewlec i nago biczować, wołaiąc na nię żeby śie Chrystusa zaprzała, a bogom Pogańskim ofiarowała: Lecz gdy ona tego nie chćiała uczynić, kazał ią rozśćiągnąć, że wßytkie iey wnetrzności widać było. Lecz gdy i one męki nic sprawiły, podał ią do więźienia, skazawßy na śmierć, aby była spalona. W więźieniu przyßedł do niey ßatan w postaći smoka straßnego, iakoby ią chćiał pożrzeć. Lecz go ona modlitwą zwyćiężyła. A w tym ogarnęła ią z nieba iasność, i gołębica śliczna z znakiem krzyża z nieba przylećiała, czym ona dźiwnie była w

Męczeństwo.

wierze swey utwirdzona, że iey żadne męki od Chrystusa oderwać nie mogły.

statecznośc Olibryuß widząc iey stateczność przedziwną, obawiaiąc śie aby wiecey ludźi za sobą nie nawrociła, dał ią

Smierć. pod miecz. Co śie dźiało za Dyoklecyana srogiego prześladowce Kośćioła Chrześćiańskiego.

Ewanielia Ewanielia przeczytana nadobnie śie na iey dźień śćiąga, a to wzgledem imienia. Margareta bowiem iest imie Greckie, a znaczy tak wiele iako perła. A tu też Pan Jezus krolestwo niebieskie przyrownywa człowiekowi kupcowi ßukaiącemu dobrych pereł. O czym mowmy, wźiąwßy przedśie te dwie cząstce.

W pierwßey przypatrzemy śie kupcowi ßukaiącemu drogich pereł.

W drugiey, obaczemy postepek iego, iako iedney drogiey perły dostał.

Krotiuchney Ewanielii, wykład krotiuchny usłyßyćie, tylko z pilnośćią proße słuchayćie.

Pan Jezus, ktory śie przez te drogą perłe znaczy, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. PIerwßa cząstka dźisieyßey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie,

Kupieckie własności człowiekowi kupcowi, ßukaiącemu cudnych pereł. Kupiec ten znaczy każdego Chrześćiańskiego człowieka, a to wzgledem pięći kupieckich własnośći, ktore w sobie mieć ma Panowie kupcy, i wy wßyscy wybrani Boży, słuchayćie.

1. Sprawiedliwość. Pierwßa własność abo cnota iest sprawiedliwość. Kupiec w przedawaniu i w kupowaniu ma miłować sprawiedliwość. Do czego sam Pan 3 Moy. 25.

Bog upomina mowiąc: Przy wagach i przy miarach, niesprawiedliwie obchodźić śie nie będźiećie, mieyćie ßale sprawiedliwe, gwichty sprawiedliwe. A na drugim mieyscu: Nie 5 Moy. 25. 13. 16.

będźieß miał w worku twoim rożnych gwichtow, wietßego i mnieyßego. Nie będźieß też miał w domu twoim dwoiakiego korca, wietßego i mnieyßego: Wage słußną i sprawidliwą mieć będźieß, także korzec słußny, i sprawiedliwy mieć będźieß, aby śie przedłużyły dni twoie na źiemi, ktorą Pan Bog twoy dawa tobie. Abowiem obrzydliwośćią iest Panu Bogu twemu każdy, ktory to czyni, wßelki czyniący nieprawość. Takći też i Chrześćianin ma mieć w sobie te kupiecką cnote, pod utratą łaski Bożey i dußnego zbawienia. Bo mowi

Dawid: Panie ktoż będźie przebywał w przybytku twoim? Ktoż będźie Psal. 15, 1. 2.

mießkał na świętey gorze twoiey? Ten, ktory chodźi w niewinnośći, i czyni sprawiedliwość: a mowi prawde w sercu swoim.

II. Roztropność. Druga iest roztropność. Potrzeba bowiem kupcowi bydź roztropnym, nie żeby on kogo oßukał, ale żeby iego nikt nie oßukał. Teyći roztropnośći i Chrześćianinowi każdemu potrzeba. Bo mowi Augustyn ś. Ad Fratres in Eremo Serm. de Prudentia.

Roztropność uczy czego śie strzedź, a czego trzymać potrzeba: Ach potrzebnyż to mistrz człowieku Chrześćiańskiemu roztropność. Ona ukazuie, iako kto ninieyße rzeczy sporządźić, na przeßłe pamietać, i przyßły dźień upatrować ma. Przeto

 Medrzec

Przyp. Sal. 7, 4. Mędrzec mowi: Mow mądrości, śiostraś ty moia, a roztropność przyiaćiołką nazywaj. Do tak piękney cnoty i Pan Jezus upomina mowiąc: Bądźćie roztropni iako wężowie. Więc i Apostoł: Baczćież (prawi) iakobyśćie ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy: czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozmuieyćie ktora iest wola Boża.

III. Pilność. Trzećia iest pilność, kupcowi potrzeba bydź pilnym, chceli co na kupi swoiey zyskać, o czym ono Poeta piše:

Horat. Lib. 1. Ep. 1. Kupiec aż do Indyi bieży nie leniwy,

Uchodząc mizeryi iak może teskliwey.

Bez takowey pilności Chrześćianinowi źle. Przeto Apostoł mowi: Rzym. 12. Nie bądźćie leniwemi w pilności. Prace wielkiey a pilney professya nasza Chrześćiańska potrzebuie. Biedą tym ktorzy ustawaią w powołaniu swoim. Bo nie leniwym, ale pilnym a czuynym krolestwo niebieskie iest zgotowane.

IV. Wiara. Czwarta cnota iest wiara. Źle kupcowi ktory kredyt straći. Już mu nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Coż rozumiećie o Chrześćianinie, ktory wiary Bogu nie dotrzyma? Wiary mowie, ktorą mu trzymać przysiągł pod utratą dusznego zbawienia. A wżdy siła takich, ktorzy kredyt u Boga tracą. Coż innego apostatowie czynią? Pankrotuią nieszczęśliwi ludźie. Ach nie tegoć chce po nas Pan Jezus, gdy mowi: Bądź wiernym aż Obj. Ap. 3. do końca, a dam ći koronę żywota. Szczęśliwyż to człowiek, ktory na ostatnim stopniu mowić może z Pawłem ś. one słowa: Boiowałem boy dobry, biegiem wykonał, zachowałem wiarę. Takiemu pewnie odłożona iest korona sprawiedliwośći, ktorą mu da w dźień ostateczny Pan, Sędźia sprawiedliwy. 2 Tym. 4.

V. Cierpliwość. Piąta cnota iest ćierpliwość. Kupcowi nie rowno śie powodźi. Wnet zyszcze, wnet straći. Czasem nie przez iakie zbytki, ale przez oszukanie złych ludźi o wszytko przychodźi. Dłużniki ma. Coż potym, kiedy mu płaćić nie chcą, abo też nie maią zkąd. Coż tu czynić: Czyli powroz na szyie sobie założywszy, obieśić śie? Uchoway Boże. Nie przyymuie Pan Bog takowych dusz do śiebie, ktore bez iego woli z ćiała wychodzą. Pacyency potrzeba. Bez teyći i Chrześćianinowi źle. Boże moy co tych kłopotow na świećie. Jedna nędza drugą goni. Wiele iest utrapienia sprawiedliwych. Psal. 34. A iako Apostoł mowi: Ludźie pobożni nie maią na tym świećie, iedno zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. 2 Kor. 7, 5. Lecz ś. pacyencya wszytko umie znośić, maiąc nie umylną nadźieię poćiechy wielkiey z nieba.

Teć są cnoty, w Panu naymilsi, względem ktorych Pan Jezus Chrześćianina do kupca przyrownywa.

Obserwatio. Zkąd obaczćie że Pan Bog ma swoie duchowne kupce przy Kośćiele swoim: Ktorym właśnie należą one słowa Boże: Handluyćie, aż śię wrocę. Łuk. 19. Temi kupcami sąć wszyscy wierni, ktorzy przez wiarę bogatemi są w uczynkach dobrych. Do nich Tyt. 3. chcą śie przymieszać przekupnicy, z Przekupnicy. ktorych iedni przekupuią zakonem i

uczynka-

uczynkami iego, drudzy mßą i zasługami świetych. Trzeći odpustami i bieganiem na rożne mieysca. Czwarći regułami rozmaitemi od ludzi zmyślonemi, i innemi fraßkami. A widząc że wybrani Boży towaru tego zgniłego od nich kupować nie chcą, gniewaią śie, i gdźie mogą srodze tyrannizuią, przymußaiąc niewinne duße, aby towar ten nieodbyty kupowali, z wielkim narußeniem sumnienia i utratą dußnego zbawienia. A nie pamietaią nedznicy na one słowa, ktore śie nad nimi pełnić poczynaią:
Obiaw. 18, 11. Kupcy ziemscy płakać będą, i narzekać nad nim: przeto że towaru ich żaden wiecey kupować nie bedźie. Otworz oczy ich, o Boże, aby marność kupiectwa swego obaczyli.

My mamy za co Panu Bogu bydź powinni, że nam te przekupniki dał poznać. Niech towary swoie wykładaią, zalecaią iako chcą, trzymaymy
Jan. 14. i 17. śie Chrystusa i słowa iego ś, ten nas ożukać nie może, poniewaz Słowo iego ś. prawdźiwe iest.

To z strony pierwßey cząstki. Podźmy do drugiey.

II. Część.

Przypatrzyliśmy śie kupcowi drogich perel ßukaiącemu: Obaczmyż postepek iego, iako iedney drogiey perły dostał. O tym trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: Jedna że ią znalazł. Druga, że przedał wßytko co miał. Trzećia, że one perle kupił.
Okoliczności.

I. Nalazł perle barzo drogą.

O pierwßey mowi Pan Jezus: że on kupiec, ktory ßukał drogich perel, nalazł iedne perle barzo drogą. Tu nam potrzeba obaczyć, co przez te perle Pan Jezus rozumie. Słuchay dußo wierna. Tobie ta perła należy. Perła ta iestći sam Pan Jezus z słowem swoim, z łaską swoią, i ze wßytkimi dobrodźieystwy ktore nam zusłużyć raczył. O iakożeś śie słußnie, naysłodßy Jezu, do perły przyrownał, proße słuchayćie komparacyi.
Vide Amb. Serm. 6.

O perle piße Teofrastus, że śie rodźi z rosy niebieskiey, a to tym sposobem. Perłowa maćica, ktora śie w morzu chowa, od słoney wody morskiey pragnienie wielkie ćierpi. A tak poranu, gdy rosa pada z obłokow, z wielką ią chćiwośćią chwyta, i w sobie, iako skarb nieiaki zawiera, i po morzu pływaiąc, onąż pragnienie swoie gaśi: Cożśie innego miedzy nami a Panem Jezusem dźieie? Serca naße są iak perłowa maćica, ktore po morzu tego świata pływaiąc, dźiwnie po tobie o Jezu naysłodßy tesknią, ćiebie samego pragną, zaczym ćie z rosą Ewanielii ś. z nieba spadaiącego ochotnie przyymuią, i tobą, ochłodo iedyna, pragnienie swoie gaßą.
Lib. 9. cap. 35.
1. Rodzay perły.

Perła ma te moc w sobie, że wßelki iad od serca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu dußnego, to iest, grzechu on sam nie odpedza? Słuchay ś. Jana co mowi? Krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyśćia nas od wßelakiego grzechu.
2. Moc Perły.
Jan. 1, 7.

Perła dźiwnie serce pośila. A Pan Jezus co czyni? Czyli nie woła: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzy pragniećie, i obćiążeni iesteśćie, Ja was ochłodze, i naydźiećie odpocznienie dußom waßym, a wiec to nie pośiłek serca i sumnienia.
3. Pośila serce.

4. Oczom pomaga. Lib. de gemmis script. Jan. 14. Luk. 24.

Z pereł maść koßtowną na oczy, i pomocną czynią, iako Francyßkus Rueuß pisze. A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naßych nie otwarza? Abyśmy i Oyca, i iego Ducha S. poznać mogli. Izali nie mowi? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Oyca moiego. Onym dwiema zwolennikom w Emaus, kto oczy otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Izali nie on łaską swoią ś.

5. Skarby przewyżßa. Sup. Luc. Lib. 4. In quodam Serm.

Kto wiele pereł ma, ma klenot książęcy: A ciebie zaś, o naysłodßy i naydrożßy Jezu kto ma, wßytko ma. Kleopatra miała dwie perle, ktore na połtrzeci beczki złota ßacowano. Lecz daleko ten bogatßy, ktory ciebie ma, o Jezu. Słuchaycie proßę ś. Ambrożego co o tym rozumie? Mowi tak: stał się, (prawi) wßytko wßytkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łaknący łaknącym, pragnący pragnącym, dostatny dostatnym. A na drugim mieyscu. Jeżli chceß bydź uleczony, lekarzem iest, ieżli cię gorączki pieką zrzodłem iest, ieżli nie prawości obciążaią, sprawiedliwością iest, ieżli ratunku potrzebuieß, mocą iest, ieżli się śmierci boiß, żywotem iest, ieżli przed ciemnościami uciekaß, światłem iest, ieżli nieba żądaß, drogą iest, ieżlić się ieść chce, pokarmem iest.

Obaczcieß tu iuż naymilsi Chrześcianie, ieżli się niesłußnie Pan Jezus do perły przyrownać raczył. A tak ßukaycie tey drogi a koßtowney perły, nad ktorą nic droższego niemaß. Niech was to nic nie obchodzi, że to wzgardzona perełka na świecie. I perłać nie wielka, a przecię wiele waży, wiele koßtuie. A coż więc Pan Jezus? Czyli się nam nie stał mądrością od Boga? I sprawiedliwością, i poświęceniem i odkupieniem. Ach iakoż cię tedy, o naydrożßy Jezu nie ßukać? iako się w tobie nie kochać? Szukaycie go naymilsi, z Małgorzatą ś. w słowie i w Ewanielii iego ś. Bo powiedział: Badaycież się pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie. 1 Kor. 1. Joh. 5, 39.

II. Przedał wßytko co miał?

Nalazßy te drogą koßtowną perłę, coż czynić będziecie? O tym kupcu przypomina Pan Jezus, że przedał wßytko co miał. A ty moy naymilßy Chrześcianinie co uczyniß? Czyli więcey doczesne rzeczy, niżeli wieczne miłować będzieß? Potrzeba tego, żebyś wßytko zaprzedał, i zmysły i rozum na stronę odłożył, a nawet ieżliby tego była potrzeba, wßytko opuścił, abo między ubogie rozdał. Bo nigdy ten nie straci, ktory dla tey koßtowney perły, co opußcza. Małgorzata ś. co straciła, że się tey koßtowney perły rozmiłowała? Straciła żywot nędzny, a ma za to rozkoßny, straciła doczesny, a ma zań wieczny, straciła ziemski, ma niebieski. O koßtowna zamiano, o frymarku drogi. Prawieś słußnie, o panno męczenniczko ś. mowić mogła: Smierć mi zyskiem iest: Nalazłam tego, ktorego pragnęła dußa moia. Nalazłam perłę drogą, ktorey się nie pußczę. Exemplum.

III. Kupił perłę.

Naostatek kupiec ten przedawßy wßytko, kupił one drogą perłę. Kupuiemy Pana Jezusa troiako. Na-

przod,

przod, poznawaiąc go, względem o-
soby i względem urzędu, że iest Zba-
wićielem, Odkupićielem, i Pośrzedni-
kiem naszym. Potym, wierząc weń,
że on iest drogą, prawdą i żywotem,
a iż inaczey nie możemy przyyść do
Jan. 14. Boga iedno przezeń. Naostatek,
opuszczaiąc wszytko dla niego, bo nie
możem tak wiele dla niego opuśćić,
coby śie nam w nim nadgrodźić nie
miało. Malgorzata ś. za fraszki
sobie wszytko miała, a wszytko w tym
Panu nalazła, i otrzymała.

Zamknienie. A iż tak iest. Starayćie ż śie prosze, naymilśi Chrześćianie, abyśćie śie w liczbie kupcow duchownych naydowali. Szukayćie ze wszelaką pilnośćią perły tey drogi, nie dbayćie na żadne utraty, ktorebyśćie dla niey podiąć mogli: Ale onym słowom ufayćie: Zapłata wasza, hoyna będźie w niebie.

A ty, o naydroższa perełko, Chryste Jezu, day śie nam szukać z Malgorzatą ś. day śie nam też i naleść, tyś nadźieia, tyś poćiecha nasza, ty Jezu, z Oycem i z Duchem ś. Boże wiecznie pożegnany, Amen.



Na dźień Rozesłańcow,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10.

Y Zwoławszy dwunaśći uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby ie wyganiali, i aby uzdrawiali wszelką chorobę, i wszelką niemoc. A dwunaśći Apostołow te są imiona: pierwszy Symon, ktorego zowią Piotr, i Andrzey, brat iego, Jakub, syn Zebedeuszow, i Jan, brat iego: Filip i Bartłomi, Tomasz i Matteusz on celnik, Jakub, syn Alfeuszow, i Lebbeusz, nazwany Taddeusz: Symon Kananeyczyk, i Judasz Iszkaryot, ktory go też wydał. Tych dwunaśći posłał Jezus, rozkazuiąc im, i mowiąc: na drogę poganow nie zachodźćie, i do miasta Samarytańczykow nie wchodźćie; Ale raczey idźćie do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. A idąc każćie, mowiąc: przybliżyło śie krolestwo niebieskie. Chore uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, umarłe wskrzeszayćie, diabły wyganiayćie: darmośćie wźięli, darmo dawayćie. Nie bierzćie z sobą złota ani śrebra, ani miedźi w trzosy wasze. Ani taistry na drogę, ani dwu sukien, ani botow, ani laski: abowiem godźien iest robotnik żywnośći swoiey. A do ktoregokolwiek miasta albo miasteczka wnidźiećie, wywiadyćie śie, ktoby w nim tego był godźien: i tamże mieszkayćie, poki nie wynidźiećie. A wszedszy w dom, pozdrowćie go. A ieźliby on dom tego był godny, niech nań przyydźie pokoy wasz; a ieźliby

nie był godny, pokoy wasz niech się wroći do was. A ktoby was nie przyiął, ani słuchał słow waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Zaprawde wam powiadam: Iżey będźie źiemi Sodomskiey i Gomorskiey w dźień sądny, niżeli miastu onemu.

Pięknych nam nauk, Chrześćianie naymilśi, święto dźiśieysze iest upominkiem. Dźiś bowiem przypominamy sobie, iako sie Apostołowie ś. po wniebowstąpieniu Pańskim po świećie rozeszli. Piękna ż to, wdźięczna i Bogu miła processya była. Piotr ś. poszedł do Pontu, Galacyi, Bytynii, Kappadocyi. Andrzey do Achai i Scytyi. Tomasz udał się do Partow, Medow, do Persow, Hyrkanow i Baktryanow, Matteusz do Macedonii, i Murzyńskiey źiemie, Bartłomi do Indyi. Jan do Azyi. Jakub większy do Hyszpanii. Judasz Taddeus do Mezopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małey Azyi. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokończył. Judasz się obieśił, ale na iego mieysce Maćiey ś. nastąpił, ktory do Galilei poszedł. Doktorowie Kośćielni są tey opinii że pierwey skład wiary powszechney uczynili. Piotr uczynił początek. Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego, Stworzyćiela nieba i źiemie. Andrzey przydał: I w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego. I tak potym każdy część swoię do tego przyłożył: Aż Maćiey ś. wyznaniem o żywoćie wiecznym zamknął. Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, nadobnie tey pamiątce służy, ktorą w imię Boże w tych trzech cząstkach rozbierać porządnie będźiemy.

Vide Valer. Herber. gerum.

W pierwszey obaczemy znaki ktoremi Pan Jezus wokacyą Apostołow swoich potwierdźił.

W drugiey, liczbę ich, i imiona.

W trzećiey, rozkazania Pańskie, ktore in commissis wźięli.

O tym mowa moia teraz będźie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpiła, o ktorą proszę.

Panie Jezu, racz nam dać swe ś. przeżegnanie, Amen.

I. Część. Znaki dwoiakie.

Wokuiąc Pan Jezus dwanaśćie Apostołow na urząd kaznodźieyski, dwoiakimi znaki urząd ich potwierdźił. Pierwszy, iest moc nad duchy nieczystemi. Drugi, moc uzdrawiania rozmaitych chorob i niemocy.

I. Moc nad Duchy nieczystemi.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Wezwawszy Pan Jezus dwanaśćie uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystemi, aby ie wyganiali. Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: Bo wykonawszy sprawę naszego zbawienia niż do nieba wstąpił, powiedźiał tak o nich: W imieniu moim diabły wyganiać będą. Co też nie tylko oni, ale i inni czynili. Filip ś. nie Apostołem, ale Dyakonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiedał, pisze Łukasz ś. że duchowie nieczyśći od wiela tych, ktorzy ie mieli, z wołaniem wielkim wychodźili. Nie wspominam śiedmidźiesiąt zwolennikow, ktorzy ieszcze przed męką Pańską, wroćiwszy się nazad z weselem mowili:

Mark. 16, 15.

Dz. Ap. 8.

Lib. 4. cap. 21. mowili: Panie, i diabelstwa poddawaią się nam w imię twoie. Sokrates o Grzegorzu Neocezaryenskim Biskupie przypomina, że i przez pisania diabły gromił. Tać to moc wszytko sprawowała, ktorą Pan Jezus Apostołom, i innym wiernym zlecić raczył.

II. Moc nad chorobami i niemocami rozmaitemi. Drugi znak macie w tych słowiech, uzdrawiaycie wszelaką chorobę i wszelaką niemoc. O Lekarzu drogi Chryste Jezu, Prawieś w ten czas świátu, cudem tym dogodził. Swiat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwałę swoie obiawić, dał Apostołom swoim tę moc, aby wszelkie choroby i niemocy uzdrawiali: Jakoż, szczęśliwie się im to powodziło. Rychło po wniebowstąpieniu Pańskim, Piotr i Jan idąc społu do kościoła, trafili chromego u bramy kościelney, ktory ich prosił iałmużnę: Rzekł mu Dz. Ap. 3. 6. Piotr: Srebra i złota nie nam; Lecz co mam, toć dawam: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź. A uiąwszy go za prawą rękę iego, podniosł go, a zarazem utwirdzone były nogi iego i kostki. I wyskoczywszy stanął, i chodził, wszedł z nimi do kościoła, chodząc i skacząc, a chwaląc Boga. Potym zaś wynaszali ludzie niemocne na ulice, i kładli ie na łożkach i na pościeli, aby choć tylko cień Piotra idącego zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. Lib. 4. Hist. Eccl. cap. 16. Lecz pominąwszy Apostoły, przypomina Teodoretus, o Biskupie Edeskim, gdy ktorego chorego w łoże iego włożono, zaraz bywał uzdrowiony. Coż to sprawowało innego iedno ta moc, ktorą tu Pan Jezus zlecił uczniom swoim mowiąc: Uzdrawiaycie wszelaką chorobę, i wszelaką niemoc.

Observatio. Lib. 2. Confess. cap. 21. To znaki były na on czas barzo potrzebne. Bo mowi Augustyn ś. Cuda weyściem są do wiary. Dziś ześmy z łaski Bożey w wierze ś. Chrześciańskiey są wyćwiczeni i wychowani, cuda nie są potrzebne. A ieśliż się ktory kościoł cudami przechwala, a mowi: U nas cuda są, u was nic: Odpowiedam takim z In cap. 6. Lucæ. Teofilaktem: Wiele ich częstokroć cuda czynili przez diabły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich z Boga nie były. A procz tego mowi Lira Doktor dawny: Super fragmenta Danielis. Niekiedy dzieie się wielkie oszukanie ludzi, w cudach zmyślonych od księży, abo im przynależących dla doczesnego zysku, a takowe cuda maią bydź wykorzenione. Wiara nasza z łaski Bożey cudow żadnych nie potrzebuie. Bo iest cudami Pana Jezusowemi i Apostołow iego dostatecznie utwirdzona. W tak iasney prawdzie ktoby się cudow napierał wielkim sam iest dziwowiskiem.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Okoliczności. Obaczmyż liczbę i imiona Apostołow Pańskich.

I. Liczba Apostołow. Przyczyny. O liczbie pisze Łukasz ś. że ich było dwanaście. Wierciez mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus tę liczbę sobie upodobał. Doktorowie kościelni przyczyny ukazuią pięciorakie.

1. Względem Patryarchow. Pierwsza, uczynił to względem dwunaście Patryarchow, w Zakonie starym. Bo iako tam że dwunaście synow Jakobowych lud

Izra-

Izraelski ćieleśnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunaśćie Apostołow Kośćioł Chrześćiański rozmnożyć chćiał. Te przyczynę uważaią Ireneuß, Teofilaktus, Prokopiuß i Hugo, i inni.

Lib. 4. c. 3. In cap. 10. Matth. In cap. 32. Gen.

2. Względem figur starego Testamentu.

Druga, uczynił to względem figur Starego Testamentu. Pytam co znaczyli dwanaśćie Synow Jakobowych? Co znaczyli dwanaśćie Kśiążąt Izraelskich? Co znaczyły
1 Moy. 35. dwanaśćie studzien żywych w Helim?
Co znaczyły dwanaśćie kamieni na
3 Moy. 1. napierśniku Aaronowym? Co zna-
2 Moy. 16. czyły dwanaśćie chlebow pokładania?
2 Moy. 28. Co znaczyły dwanaśćie ßpiegow po-
3 Moy. 24. słanych od Moyzeßa? Co znaczyły
4 Moy. 13. dwanaśćie kamieni z ktorych ołtarz
2 Moy. 24. był zbudowany? Ale ktoby te figury wyliczył. Na te oględował śię Pan Jezus obraniem Apostołow swoich ś.

3. Względem biegu roku.

Trzećia uczynił też to względem biegu całegu roku, ktory śię na dwanaśćie mieśiecy dźieli. To chćiał ukazać Pan Jezus, że dwanaśćie Apostołow dwanaśćie mieśiecy, roku przyiemnego, ktory iest rok łaski opowiedać mieli. Piße o tym Hyeronim ś. i daie podobieństwo takowe, że iako słońce ktore widźimy, bieg roczny dwunaśćią mieśiecy wykonywa, poki śię do pierwßego kresu nie wroći: Tak też i Kośćioł słońca prawdźiwego ozdobiony iasnośćią, dwunaśćie Apostołow liczbę napełnia.

In 4. cap. Amos.

4. Względem kraiow świata.

Czwarta, powiedaią niektorzy Doktorowie kośćielni, że to uczynił względem dwunaśćie kraiow świata, ktore dwunaśćią znakom niebieskim podległa. O czym Georgius Venetus obßernie piße, in harmonia mundi. Tam ćię słuchaczu uczony odsyłam. Prostakom mało na tym należy.

Quæst. 155 Sect. 4.

5. Dla doskonałości liczby.

Piąta, uczynił też to dla doskonałośći i zupełnośći liczby, ktorą w tey liczbie upatrzył. Bo dwakroć ßeść uczyni dwanaśćie. A to iest liczba doskonała, iako Doktorowie kośćielni pißą.

A tak z tych przyczyn Pan Jezus dwanaśćie Apostołow, a nie mniey, i nie więcey obrał, i tak to obserwował, że też gdy Judaß Ißkaryot z tey liczby wypadł, Maćieia na to mieysce porządnie obrał. Uważa to u śiebie Augustyn ś. pißąc w te słowa: Nie darmo dwanaśćie Apo- In Ps. 105.
stałow Pan chćiał mieć, i tak liczba ona poświęcona iest, że na mieysce iednego ktory był upadł, nie mogł bydź iedno drugi postanowiony.

Objectio.

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwanaśći Apostołow nie iest, ieżliż mu też tytuł Apostolstwa należy? Odpowiedam, że należy. Bo go Pan Jezus extra- Dz. Ap. 13
ordinarie na ten urząd powołał, iako czytamy w Dźieiach Apostolskich w rozdźiele trzynastym. Względem tego wezwania słußnie śię Apostołem zowie.

To z strony liczby Apostołow ś.

II. Imiona.

Z drugiey strony imiona ich obaczćie: Tak piße Matteuß ś. Dwanaśćie Apostołow te są imiona. Pierwßy Symon, ktory iest rzeczon Piotr i Andrzey brat iego. Jakub syn Zebedeußow i Jan brat iego. Filip i Bartłomi i Matteuß celnik.

Jakub syn Alfeuszow, i Lebbeusz przezwiskiem Taddeusz. Szymon Kananeyczyk, i Judasz Iszkaryot, ktory go wydał.

Przyczyny opisania imion Apostolskich. Piekny katalog imion Apostolskich: Wierzćiey mi, żeć go nie bez uważania Matteusz ś. w Ewanielii swey położył. Przyczyny rożne ukazuią Doktorowie Kośćielni.

Lib. 1. de Actis cum Fel. Man. c 4. Augustyn ś. powieda że to uczynił, dla fałszywych Apostołow, aby śie ktory z nich za prawego Apostoła nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

In aurea cæli, S. Thomæ cap. 15. Cyryl ś. zaś pisze, że to uczynił, dla tego, aby śie kto nie ważył wpisać w katalog Apostołow ś. tych, ktorzy Apostołmi nie byli. O co nie trudno było fałszywym Apostołom, ktorzy nauke Apostołow ś. potłumić, a swoie rozszerzyć usiłowali.

Teologowie teraźnieysi piszą, że to uczynił Ewanielista względem imion 2 Moy. 28. synow Izraelskich, o ktorych czytamy, że w napierśniku Kapłańskim na dwanaśćie kamieni drogich wyrzezane były. Jeźliż one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski poszedł, coż rozumiećie o Apostołach ś. za ktorych śie nauką lud Chrześćiański rozmnożył? Czyli śie też imion ich pamiątką darowáć, i w Ewanielii, ktora iest nad wszelkie giemmy i drogie kamienie droższa, wyrażić nie godźiło?

Teć przyczyny położenia imion Apostolskich w tey Ewanielii, Doktorowie Kośćielni ukazuią.

Occupatio. A iż tu wprzod Piotra Ewanielista położył, a po nim dopiero inszych, nie tym względem tego czyni, żeby miał mieć Piotr iaką nad inne Apostoły prerogatywe: Ale iako Teofilaktus Sup. 10. cap. Matth. pisze: Wprzod kładźie Piotra i Andrzeia, bo też i naypierwey byli wezwani. A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzod położył. A ieźliż o przodkowanie komu idźie, tedy niech tak będźie, że miał Piotr prymat iakikolwiek, a wszakże porządku tylko nie godnośći albo mocy. O czym miedzy inszemi Cypryan ś. w te słowa pisze: Tract. 3. de Simpl. Cleric. tożći, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzystwem obdarzeni, uczćiwośći i mocy.

Judas Iszkaryot. Judasza też tu Ewanielista położył onego, ktory Pana Jezusa zdradźił? A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow ś. I godźienże tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiedam, że względem urzędu w tym reiestrze słusznie stoi. Bo z innemi kazał zarowno Ewanielią i cuda czynił. A kaznodźieyski urząd iest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodźiei. Słowo Boże także ważne iest, choć osoba ktora ie opowieda, bywa nieprzykładna. Toż sprawował Pan Luth. Tom. 4. Jenens. pag. 311. Jezus przez Judasza co i przez Piotra. A to godźi śie pamiętać przećiw Donatystom, ktorzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodźieyskiego z kaznodźieie pochodźi. A ieźliżby był kaznodźieia niegodny i nie przykładny, tedy też i urząd iego nie miał bydź skuteczny. Lecz ten przykład Judaszow sam ich refutuie.

Przyczyna Augustyna ś. Augustyn ś. te przyczyne ukazuie, ćierpiał (prawi) Judasza złego, miedzy In Psal. 34 dobremi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali

wali w dobrym, zyiąc miedzy złymi. Bo Kośćioł Boży bez złych nigdy nie ieſt: Ale iako lilia miedzy ćierniem, tak tez dobrzy miedzy złymi zawße śie zawijaią.

A iż tak ieſt, ſtaraymyż śie abyśmy w katalogu Apoſtołow ś. bydź mogli, nie tak iako Judaß, ale iako Piotr i inni Apoſtołowie.

III. Część. Rozkazania rozeſłańcom dane.

Trzećia część naſtępuie.

Słuchayćie proße z pilnośćią, co za rozkazania Apoſtołowie ś. od Pana Jezuſa in commiſſis wźieli? Były pięćiorakie.

I. Na drogę Poganow i do miaſt Samarytanow nie chodźić.

Pierwße, aby śie na droge Poganow nie udawali, i do miaſt Samarytanow nie wchodźili. A to czemu? Cożći, o nayſłodßy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewanielii ś. i wiadomośćią łaſki Bożey chceß pominąć? Potrzeba tego było naymilśi, aby wprzod Zydom kroleſtwo niebieſkie było opowiedano, a za ich niewdźięcznośćią dopieroż Poganom.

Dź. Ap. 12, 46.

Bo iak mowi Apoſtoł: Wamći naypierwey miało bydź opowiadane ſłowo Boże, ale poniewaz ie odrzucaćie, a oſądzaćie śie bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż śie obracamy do Pogan. A na drugim mieyſcu,

Rzym. 1, 16.

mowi: Ewanielia ieſt mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Zydowi naprzod, potym i Greczynowi. Godźiło śie bowiem pierwey domownikom, a potym obcym narodom łaſkę tę pokazać, i tym względem gdźie indźiey Pan Jezus mowi:

Matt. 15, 24.

Nie ieſtem poſłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelſkiego.

II. Jako uczyć i kazać mieli.

Drugie przykazanie było, o ſpoſobie nauki: Szedßy przepowiedayćie mowiąc? Przybliżyło śie kroleſtwo niebieſkie. O wdźięczne a ućießne kazanie. Oddalił śie był narod ludzki prze grzechy ſwe od kroleſtwa niebieſkiego. Pan Jezus zaś dla tego na świat przyßedł, aby nas do nieba przybliżył, i kroleſtwo nam iego darował. Słußnie tedy o tym kazać i publikować to każe miedzy Zydy, żebyśmy śie tym ochotniey Ewanielii ś. rozmiłowali i weń uwierzyli. Bo coż może bydź lepßego na świećie, iako przyyść do kroleſtwa niebieſkiego? Wołał kiedyś Dawid: Nakłoń niebioſa twoie Panie. Temu żądaniu, że śie iuż doſyć ſtało, daie znać Pan Jezus, gdy Apoſtołom ſwoim opowiedać każe: Przybliżyło śie kroleſtwo niebieſkie. O weſoła nowino, na świećie przedtym nigdy nieſłychana. O wdźięczni a ućießni ſłudzy Boży, ktorzyśćie z tą nowiną na świat rozeſłani. O niebaczni Zydowie, ktorzyśćie tey nowiny wdźięczni nie byli?

Pſal. 18, 10.

III. Cuda czynić.

Trzećie przykazanie było z ſtrony czynienia cudow: Nie mocne uzdrawiayćie, tredowate oczyśćiayćie, wzbudzayćie umarłe, diabły wyganiayćie. Tegoć im było potrzeba. Bo ktożby był kazaniu ich uwierzył, gdyby go żadnym cudem nie potwierdźili, i tego co innym obiecowali, uczynkiem pokazać nie mieli. Przeto Doktorowie kośćielni cuda zowią, pieczęćiami nauki. Bez nich bowiem nauka Ewanielii ś. ile na on czas, ważna nie była. A tak dał im Pan Jezus, iako Hyeronim ś. mowi, te moc,

mòc, niemòcne uzdrawiać, trędowa-
te oczyśćiać, diabły wyrzucać:
Aby wielkość obietnic potwirdziła wielkość znakow. In 10. cap. Matth.

IV. Z strony łakomstwa

Czwarte, z strony łakomstwa:
Darmośćie wźieli, darmo dawayćie.
Nie nabywayćie złota, ani srebra,
ani miedźi, w trzosy wasze, ani taistry
na drogi, ani dwu sukien, ani trzewi-
kow, ani laski. Łakomstwo i chćiwość
zbierania pieniedzy, ieźliż komu, tedy
wiec sługom Bożym nie przystoi. A
tak od tego tu właśnie Pan Jezus
Apostoły swe odwodźł. A żeby nie
rzekli: Zkądże wiec weźmiemy opa-
trzenie? przydaie: Godźien iest ro-
botnik żywnośći swoiey. Opatrzy
Pan Bog, i poruszy serca szczodro-
bliwych ludźi, aby wiernych sług
Bożych nie opuszczali. Jakoż sku-
tecznie śie to potym ukazało.

Swiadczą dźiśieysze fundacye, ple-
banie kośćiołow i innych prowen-
tow, ktore ku wychowaniu sług Bo-
żych należą. Unie Pan Bog niedo-
statki wszytkich ludźi opatrzyć, a cożby
sług swoich miał przepomnieć? Nie
podobne rzeczy.

V. Z strony obyczaiow.

Piate i ostatnie z strony obyczaiow:
Do ktorego miasta abo wsi wnidźie-
ćie, wywiadujćie śie ktoby w niey był
godźien, i tamże mieszkayćie pokiby-
śćie z onąd nie wyszli, wchodząc też
w dom, pozdrawiayćie go. A ieźliżby
był on dom godny, niech nań przyy-
dźie pokoy wasz, a ieźliżby nie był
godny, pokoy was niech śie wroći
do was. Przez pokoy według
własności iezyka Hebreyskiego, rozu-
mie śie szczęśćie i błogosławieństwo
wszelakie. Tym pozdrawiać mieli
Apostołowie ś. godne i niegodne.
Godnych miało śie trzymać, od nie-
godnych odchodźić pozdrawianie one.
Co wiec i dźiś nas ma upomnieć,
żebyśmy błogosławieństwa sług Bo-
żych lekce nie ważyli, ale ie wdźiecznym
sercem przyymowali.

Naostatek komminacyą dwoiaką Pan Jezus przydaie: Jedne w tych słowiech: A ktoby was nie przyiął, ani waszych mow słuchał wychodząc z domu, abo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Notuyćie sobie te słowa niewdźiecznicy, a obaczćie na co Pan ten proch strząsać każe? Orygienes powieda, że na świadectwo niedowiarstwa. Hylaryusz zaś pisze, że na znak wiecznego przeklectwa, a zwłaszcza że u Żydow strząsanie prochu było znakiem przeklectwa iako Tremelliusz pisze. — Kommi-nacya dwoiaka. 1. — Hom. 4. in 18. Gen. Hilarius. Tremellius.

2. Druga zaś w tych słowiech: Lżey bedźie Sodomczykom i Gomorreyczykom w dźień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu ktore słowem Bożym pogardza, i sług iego ćierpieć nie chce, bieda bedźie w dźień sądny, ćiężey daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdźieczni tych rozesłańcow Bożych, ktore i dźiś ten miły Pan posyła z wdźiecznym poselstwem Ewanielii ś. a zdarzy Pan Bog, że pokoy ich zostanie nad nami.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, ktory i dźiś nie przestaiesz rozsyłać wiernych sług swoich, nie opuszczay Kośćioła swoiego, ktoryś krwią swą naydroższą raczył odkupić, ale mu dodaway Pasterzow wiernych, ktorzyby go, nie w nadźieie zysku doczesnego, ale zapłaty wieczney, rządźili i pomnażali, Amen.

Na dzień Maryi Magdaleny,
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 7.

Prośił go niektory z Faryzeuszow, aby z nim iadł: a tak wszedszy w dom Faryzeuszow, uśiadł. A oto niewiasta, ktora była w mieśćie grzeszna, dowiedźiawszy śie, iż śiedźi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoiek maśći. A stanawszy z tyłu u nog iego, płacząc, poczęła łzami polewać nogi iego; a włosami głowy swoiey ućierała, i całowała nogi iego, i maśćią mazała. A widząc to Faryzeusz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: być ten był Prorokiem, widźiałby, ktora i iaka iest ta niewiasta, co śie go dotyka: bo iest grzesznica. A odpowiedaiąc Jezus, rzekł do niego: Symonie mamći nieco powiedźieć: a on rzekł: powiedz Nauczyćielu. Miał nie, ktory lichwiarz dwu dłużnikow; ieden dłużen był pięć set groszy, a drugi pięćdźieśiąt. A gdy oni nie mieli czym zapłaćić, odpuśćił obiema. Powiedz tedy, ktory z nich barźiey go miłować będźie? A odpowiadaiąc Symon, rzekł: mniemam iż ten, ktoremu więcey odpuśćił. A on mu rzekł: dobrześ rozsądźił. J obroćiwszy śie do niewiasty, rzekł Symonowi: widźisz tę niewiastę? wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moie: ale ta łzami polała nogi moie, i włosami głowy swoiey otarła. Nie pocałowałeś mię: ale ta iako weszła, nie przestała całować nog moich. Nie pomazałeś oliwą głowy moiey: ale ta maśćią pomazała nogi moie. Dla czego mowię tobie, odpuszczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowała: a komu mało odpuszczono, mało miłuie. A on iey rzekł: odpuszczone są tobie grzechy. J poczęli społśiedzący mowić między sobą: ktoż iest ten, ktory i grzechy odpuszcza? J rzekł do niewiasty: wiara twoia ćiebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfuie dźiś Kośćioł Boży, Chrześćianie w Panu na to mieysce ś. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecaiąc i wystawiaiąc wielką łaskę i dobrotliwość Bożą, przećiwko grzesznym a upadłym ludźiom. Obyże śie tedy dźiś twarde a zakamiałe serca ludźi grzesznych, takowym tryumfem ku pokućie zmiękczyć, i tak obfitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku szukaniu łaski Bożey uprzeymie wzruszyć chćiały: Ach iakieby śię wesele Aniołom twoim, o Boże, otworzy-

otworzyło. Lecz obawiam śie, by snadź niektorzy przykładu tego ku rozpuśćie nie użyli, a słyßąc że Bog iest miłośierny, tym bezpieczniey w grzechach swych nie trwali. Boć to ludźi złych obyczay w grzechach śie utwierdzać, choć to nie iest przykład grzeßenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy śie uczyć grzeßyć, ale pokutować, a w pokućie sumnienie strapione, iey przykładem ćießyć: Wßakże ieźli kto w nadźieie miłośierdźia Bożego swowolnie grzeßyć chce, niech śie Boga boi, aby snadź nie zginął w grzechach swoich, i nie był uczestnikiem srogich mąk piekielnych, gdźie iuż prożno będźie pokutować, prożno o miłośierdźie prośić. Ja w imię Pańskie do Ewanielii przystępuię, w ktorey trzema personem przypatrować śie będźiemy.

Pierwßa iest Marya Magdalena.
Druga, Symon Faryzeuß.
Trzećia, Pan Jezus.

W Maryi Magdalenie usłyßyćie naukę: W Symonie przestrogę, w Panu Jezuśie poćiechę.

Persona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdźiwey iako ią czynić maćie.

Persona Symonowa, przestrzeże was, iak ßkodliwa rzecz iest samego śiebie nie znać, a inßych posądzać i potępiać.

Persona Pana Jezusowa ukaże wam, iakiego on iest serca przećiwko ludźiom grzeßnym, i iako gotow iest przyiąć każdego wiernie pokutuiącego.

Proße, wßytkim trzema personom chćieyćie śie porządnie przypatrzyć.

Pan Jezus iedyna poćiecha i ućieczka Maryi Magdaleny i wßech ludźi grzeßnych nayskutecznieyßa ochłoda, niech sam przygotuie i sposobi ußy i serca waße, Amen.

PRzy personie Maryi Magdaleny, ukazuie nam Łukaß ś. trzy okoliczności. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu pokutowała: Druga, co zacz była? Trzećia, iakim obyczaiem pokutę odprawowała. — I. Część. Okoliczności.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech. Prośił Pana Jezusa niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł. I wßedßy w dom Faryzeußow uśiadł. O iak świety postępek tey grzeßney niewiasty. Nie wstydźi śie iść do cudzego domu między takie ludźie, o ktorych wiedźiała, że iey sprawy rozmaićie ßacować i wykładać mieli. Lecz iako iawnie grzeßyła, tak też iawnie pokutować chćiała. A iako śie nie wstydźiła grzeßyć, tak też nie wstydźi śie pokutować. Takći ma bydź zaiste, nie ma śie nikt wstydźić pokutować, chociaż i publice a iawnie przed Kośćiołem Bożym. Bo lepiey śie tu wstydać przed trochą ludźi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i ś. Aniołami iego, i wßytkim zebraniem wybranych Bożych, gdy księgi sumnienia naßego odkryte i otworzone będą: o iaki tam wstyd będźie. — I. Gdźie pokutowała. — Pokuta ma bydź iawna.

Orygienes Doktor Kośćielny z krewkośći upadł, gdy na starość za Decyußa Cesarza, z bojaźni mąk bogom Pogańskim ofiarował. Zaczym go Kośćioł Aleksandryyski od śiebie — Orygienes i pokuta iego iawna

odrzućił.

odrzućił. Lecz nie wstydził sie iawnie pokutować. Bo gdy do Jeruzalem przyszedł, prosili go duchowni o kazanie. On wziąwszy księgi, czytał one

Psal. 50, 16.

słowa Psalmu piećdziesiątego: Niezbożnemu rzekł Bog: Cożći do tego, że opowiadasz ustawy moie, a bierzesz przymierze moie w usta twoie? Przeczytawszy te słowa zawarł księgi, i wyznawaiąc na sie grzech swoy, począł tak serdecznie płakać, że wszytek Kościoł do płaczu pobudził. Piekny zaiste przykład iawney pokuty. Przeto i dziś żaden sie nie ma tego wstydzić iawnie pokutować.

II. Co zacz była?

Słuchayćież co zacz była Marya Magdalena? Łukasz ś. nie mianuie iey imieniem, tylko pisze. A to niewiasta ktora była w mieście grzesznica. O dziwna pobożności Ewanielisty ś. opisuiąc pokute tey grzesznice, imie iey pominął, nauke nam daiąc, żebyśmy cudzych grzechow nie roznosili, ale ie owszem iako możem okrywali. Ach złaż to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznosi. Miłości tam niemasz.

Rauis. in Theatro vitæ humanæ.

Wszakże ieżli kto dobrym umysłem chce wiedzieć, co to za niewiasta była? Odpowiedam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twierdzą. Oćiec iey był Syrus nieiaki, Matka Eycharya, rodem była z miasteczka Magdalon, nad morzem Galileyskim leżącego, od ktorego nazwana była Magdaleną.

Contra Salom. presbit.

Niektorzy są tego rozumienia, że to była Marya śiostra Lazarza z Betanii, o czym Gerhardus Biskup Laodiceński całe księgi pisał, affirmuiąc to koniecznie. Lecz pewnieysza iest w tey mierze Doktorow onych sentencya a zwłaszcza Orygienesa, Chryzostoma, Teofilakta, ktorzy twierdzą że to była Marya nieiaka rodem z Galilei, ktorą zwano Magdalena. Tać była grzesznica, ktora przećiw szostemu przykazaniu Bożemu występowała.

O mizerna niewiasto na coś sie ty udała? Niemasz brzydliwszego grzechu, iako grzech nieczysty. Bo sie nim Pan Bog i ludzie pobożni brzydzą. Przeto sie też słusznie zowie nieczystym. O mizerny człowiecze coś sobie upodobał? Obrałeś sobie za roskosz plugastwo, ktorym mażesz dusze i sumnienie swoie. Co czynisz? Obacz sie, zginiesz tak w tey obrzydliwośći. Takać była Marya Magdalena.

III. Jako pokutowała. Stopnie pokuty.

Lecz słuchayćie iakim obyczaiem pokute odprawowała? Zaprawde piekne były stopnie iey pokuty.

I. Prętkie nawrocenie.

Pierwszy prętkie nawrocenie. Bo nie odwłaczała z pokutą swoią: Ale skoro usłyszała iż Pan Jezus iest u Faryzeusza na obiedzie, natychmiast sie porwała. Nie odkładała ode dnia do dnia, nie czekała inszey okazyi, gdzieby Pana na osobnym mieyscu nalazła, abo żeby czasu wolnieyszego i z mnieyszym wstydem pokutować mogła: Ale zaraz teyże godziny pokute odprawuie. A tak radze wam grzesznicy, i grzesznice, prętkiego tey ś. grzesznice nawrocenia nasladuyćie. Pomniyćie na on głos Boży: Nie

Kaznod. 5.

omieszkay sie nawroćić do Pana a nie odkładay, o de dnia. Boć natychmiast nadeydzie gniew iego, a czasu pomsty zatraći ćie.

Drugi

2. Grzechu obrzydzenie. Drugi stopień, iest grzechu obrzydzenie. Bo pisze Ewanielista że przyniosła alabastrowy słoiek oleyku. Piekny a mądry postępek tey niewiasty grzeszney. Grzech on plugawy wszytek sobie zbrzydziła, a tak do Lekarza idąc, oleiek wonny niesie, aby smrod onego plugastwa otraciła. A iż ogniem miłości nieporządney pałała, przyniosła oleiek on w alabastrze, kamieniu z przyrodzenia zimnym, aby ogień żądze cielesney zaziebiła. O mądra a roztropna niewiasto. Nie bez
Przyp. 31. przyczyny dziś o tobie Kościoł Boży one słowa czyta: Niewiastę stateczną ktoż naydzie? Oto masz Marya Magdalene, stateczną i mądrą niewiastę.

3. Pokora. Trzeci stopień, pokora, bo stanęła ztyłu u nog Pańskich. Nie stanęła mu w oczach, na ktore nie godna była patrzyć, ale ztyłu stoi, lękaiąc się oblicza iego ś. mowiąc iakoby
Ezdr. 9, 6. z Ezdraszem one słowa: Boże moy wstydźi mie, a sromam śie podnieść Boże moy oblicza iego do ciebie. Abowiem nieprawośći nasze, rozmnożyły śie nad głową, a grzechy nasze urosły aż ku niebu. O błogosławiona pokoro. Tyć grzesznikowi twarz łaskawą u Pana Boga iednasz.

4. Skrucha. Czwarty stopień iest skrucha. Bo poczęła gorzko płakać, i że wstydem polewać łzami nogi Pańskie. Ach iako nie miał dobrotliwy Pan Jezus na one łzy weyrzeć, ktore tak obfitym zrzodłem z oczu iey płynęły. Takći to ludźie, ktorzy szczyrze pokutuią. Łzami śie po grzechach swoich oblewaią. Spracowałem śie od wzdychania
Psal. 6, 7. mego: opływa na każdą noc pościel moia, a łoże moie mokre iest od łez. O Augustynie ś. pisze Possydyusz, że w Cap. 13 pokućie i czytał i płakał, a Dyonizyusz przypomina że w chorobie swey Psalmy pokutne, dawszy na śćienie zawieśić, czytał ie i płakał. Niepodobnie płacz ludźi pokutuiących Boskie serce przeraża.

Piąty stopień iest miłość wielka. 5. Miłość. Bo onych włosow, w ktorych śie przedtym kochała, i ktore tak dźiwnie stroiła, do naynizszey posługi Pańskiey używa, że mu nogi imi uciera. O ścierki niezwyczayne. Pan Jezus Jan. 13. umywaiąc nogi zwolenikom, recznikiem śie przepasał, a ona włosow głowy swoiey miasto recznika używa, daiąc znać, że iey nie było nic tak miłego, czegoby ku posłudze Pana tego nałożyć nie miała.

Szosty wiara. O tey pisze Łukasz 6. Wiara. ś. że całowała nogi Pańskie. Ach ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi taką łaskę znalazł aby mogł umywać, ucierać, całować one ś. nogi, ktorych Isa. 6. podnożek Aniołowie chwalą. A Magdalena oto tey łaski dostąpiła. Wolnie iey było obłapiać, umywać, ucierać, całować one ś. nogi, ktore na Psal. 9. drodze grzesznikow nigdy nie postały. A tym ukazuie wiarę swoię, iż temu mocnie wierzyła, że iey grzechy miały bydź odpuszczone. Bo całowanie w Piśmie ś. wiarę znaczy, iako Dawid mowi: Pocałuyćie Syna, to iest wierzćie weń, czćiyćie i miłuyćie go. Toć iest właśnie Pana Jezusa całować. O iak szczęśliwi ktorzy go tak całuią.

Siodmy

7. Siodmy ſtopień był ſtateczność.
Stateczność. Bo onym olevkiem, ktory przyniosła, nogi Pańſkie namazała, nie załowała go na tak świetą poſługę obrocić i nie na głowę, ale na nogi wymazać. O ſtateczna niewiaſto. Ztąd to potym poſzło, że ta ś. grzeßnica poki była żywa, Pana Jezuſa ſię nie puściła. Za żywota chodziła za nim gdziekolwiek on ßedł, ſłuchaiąc ſłowa iego i ſłużąc mu z inßemi paniami z maiętności ſwoich. Przy śmierci też gdy Pan Jezus na krzyżu wiśiał, ſtała pod krzyżem przypatruiąc ſię wßytkim
Jan. 20, 6. mękom iego. Po śmierci też nie załowała koßtu aby namazała ciało iego, a nienalazßy go w grobie, iaki płacz czyniła, mowiąc: Wźięli Pana z groba, a nie wiem gdźie go położyli.

Obaczćie iak piękne były ſtopnie pokuty tey niewiaſty grzeßney? ktoż tu proßę, na iey przykład patrząc, pokutować nie będzie? kto ſobie grzechu nie zbrzydzi? Ach dla Boga czuyćie o ſobie, dźiś ieſt dźień pokuty. Dźiś z Maryą Magdaleną grzeßnicy i grzeßnice, pokutować możećie, wyſtąpćie, nie wſtydźćie ſię, do nog Panu Jezuſowi upadayćie, płaczćie, żałuyćie za grzechy ſwoie. Już dźiś Pan Jezus nie w domu Faryzeußowym, ale w domu ſwoim ſiedzi, i tam grzeßne do pokuty przyymuie: ßczęśliwyż to człowiek, ktory z Maryą Magdaleną tak porządnie pokutuie.

Lecz czas nas ćiągnie do drugiey częśći.

II. Część. PRzypatrzyliśćie ſię Maryi Magdalenie, poyrzyyćież też pilnym okiem i na Symona Faryzeußa, co ten czyni? Widząc tę niewiaſtę grzeßną, a ona pokutuie, mowi ſam w ſobie: Być ten był Prorokiem wżdyćby wiedźiał co zacz i iaka to ieſt niewiaſta, ktora ſię go dotyka. Bo ieſt grzeßnica. O mizerny Faryzeußu. Jeżeli o przygane idźie, tedyć niemaß nic ſnadnieyßego, iako innym przyganiać, a nic trudnieyßego iako ſamego ſiebie znać. Przeto Grekowie oni dawni ießcze Pogany będąc, nade drzwiami kośćielnemi w Delfiech złotemi literami te ſłowa napiſać dali: Znay ſamego ſiebie. Znać bowiem ſamego ſiebie ieſt oſobliwa łaſka Boża, i wßelkiey mądrośći, ſprawiedliwośći, i błogoſławieńſtwa Symon
początek. Nie pomniał na to ten troiako
Faryzeuß, zaczym troiako zgrzeßył. grzeßy.

Naprzod Ducha pr(o)rockiego Pa- 1.
nu Jezuſowi odeymuie, iakoby on nie Prorockie.
miał wiedźieć co to za niewiaſta była. go ducha
O nadęty Faryzeußu, ieżlić myśli Panu
twoie poznał, a coż i tey niewiaſty odeymuie.
znać nie miał, wielce grzeßyß, wielceć też pokutować potrzeb(a).

Powtore potępia i poſądza niewia- 2.
ſtę iakoby niegodną Pańſkiego miło- Potępia
śierdźia, choćiaż ſię do Pana przez niewiaſtę.
pokutę nawroćiła. A zapomina Syr. 7.
onych ſłow Mędrca ś. nie wzgardzay człowieka odwracaiącego ſię od grzechu, ale pamiętay żeśmy wßyſcy upadku podlegli.

Potrzećie ma ſię za ſprawiedliwe- 3.
go, choć był grzeßnym człowiekiem. Ma ſię za
A Panu Bogu niemaß nic milßego, ſprawie-
iako ſię z naynizßemi grzeßnikami dliwego.
poczytać. Obmierźli ſą przed Maieſtatem Pańſkim owi, ktorzy z onym Faryzeußem mowić zwykli: Nie

ieſtem

Luk. 18. ieſtem iako inni ludźie. Naylepßa cnota znać do ćiebie krewkość ſwoie, a mowić z onym iawno grzeßnikiem: Boże, bądź miłośćiw mnie grzeßnemu.

Przeſtroga dwoiaka. Takći ten Faryzeuß uczćićiel Pańſki grzeßył, z iednego grzechu, i w drugi, i w trzeći upadaiąc. A tak dwoiaka tu przeſtroga idźie: iedna kaznodźieiom: Druga ſłuchaczom.

1. Kaznodźieiom. Kaznodźieie ſtrzeßćie śię żebyśćie żadnego grzeßnika, by naywiętßy był od śiebie nie odpychali, ale raczey przyymuyćie i naprawuyćie ich. Maćie w tey mierze mandat Ducha Bożego takowy: Ieżliby był uwiedźion człowiek w iaki upadek: Wy duchowni naprawuyćie takiego człowieka duchem ćichośći, obaczaiąc ſamego śiebie, abyś i ty nie był kußon. Dyonizyuß Areopagita uczeń Apoſtolſki (Epiſt. 8.) barzo ma za złe iednemu Demofilowi, że grzeßnika pokutuiącego i u nog Kapłańſkich leżącego, nogą ſwą odepchnął. Ach nie ma tego nikt czynić, ale owßem takowe iako naylepiey może ćießyć, by w śidła i w pokuſy ßatańſkie nie wpadli. Wiedz ſpowiedniku wierny, iako z takiemi poſtępować maß, byś ſnadź ſtrapionemu ſumnienia nie rozerwał, miaſto poćiechy trućizny aby od ćiebie nie odnioſł.

2. Słuchaczom. Z drugiey ſtrony i wy ſłuchacze przeſtrogę też tu maćie żebyśćie ludźi upadłych a za grzechy ſwe pokutuiących nie wzgardzali. Bo ieżli Bog nimi nie gardźi, czemu wy gardźić maćie? Oto Magdalena grzeßnica wielka, nie tylko do łaſki za pokutą przyięta: ale też w poczet ś. ieſt policzona. Ach dla Boga, nie miey śię nikt za ſprawiedliwego, kto o ſobie rozumie że ſtoi, niech patrzy aby nie upadł. Ludzka bowiem i człowieczeńſka rzecz ieſt upaść, żaden śię tego by też i nayświętßy wyrzec nie może. Rozmaite śidła na świećie, w ktore upaść możem.

A tak gdy widźićie iawnogrzeßnicę iaką, ktora pokutuie, więc Pana Boga za nią prośćie, a grzechu iey na oczy nie wyrzucayćie. Wiernać bowiem to ieſt mowa i wßelkiego przyięćia godna, iż Iezus Chryſtus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. 1 Tym. 1, 15.

Trzećiey perſonie śię przypatrzmy.

III. Cześć. Trzy punkta. PRzy tey przypomina Ewanieliſta trzy punkta. Pierwßy, że Pan Iezus od Magdaleny wßytko wdźięcznie przyiął. Drugi, że Faryzeußa zgromił. Trzeći, że iey Abſolucyą dał i grzechy odpuśćił. Cożbyśćie poćießnieyßego ſłyßeć chćieli?

I. Wßytko wdźięcznie przyymuie. Naprzod przyßła Marya Magdalena, upadła u nog Pańſkich, i odprawowała pokutę ſwoię. W ten czas mogł ią był ſłußnie Pan Iezus zfukać, że tak śmiele i bezpiecznie ſobie poczynała. Lecz tego nie uczynił. O źiemio, i wy wßyſcy co mießkaćie na niey, dźiwuyćie śię tak wielkiey ludzkośći i dobrotliwośći Zbawićiela naßego. Oto iawna a ſmrodliwą grzeßnicę nie tylko do śiebie przypußcza, ale śię iey też całować, dotykać, i mazać pozwala, czegoby był żaden Faryzeuß nigdy nie uczynił. O iakoż tu rzeczą ſamą ſpełnił ono, co rzekł przez Proroka mowiąc: Opuśćiliby mąż żonę ſwoię, a ona Ierem. 3, 1.

odszedszy od niego, szłaby za innego męża, izali się więcey do niey wroći. Izaliby nie była wielce zplugawiona ona ziemia? Ale ty choćiaż nierząd płodziła, z wielą zaletnikow, wszakże nawroć się do mnie mowi Pan. O przedziwna łaśko i dobroći Pana naszego. Ktoż się tu z ludzi pokutuiących w sumnieniu nie uspokoi? Kto o łasce i miłosierdziu Bożym watpić będźie. O iak pieknie a prawdźiwie mowi Gregoryusz: Poglądam na Magdalenę grzeszńice, poglądam na łotra pozno pokutuiącego, a nie widzę u nich nic, iedno połozone nam nadźieie i zbawienia przykłady, ieżli ich naśladuiemy w kształćie pokuty.

Gregorius. O verba aurea.

II. Faryzeusza gromi.

A ieżli kto w tym wątpi, słuchayże iako Faryzeuszowi mą za złe, mowiąc tak do niego: Symonie mam ći coś powiedźieć, dway dłużnicy byli winni niektoremu, ieden pięć set groszy, a drugi pięćdźiesiąt. A gdy oni nie mieli czym płaćić, odpuśćił obiema. Powiedzże mi ktory z tych dwu więcey go miłuie? A Symon odpowiedaiąc, rzekł. Mniemam iż ten ktoremu więcey odpuśćił. A on mu powiedźiał: Dobrześ rozsądźił.

Zwierćiadło dla Faryzeuszow.

Tym podobieństwem ukazuie Pan Jezus Faryzeuszowi trzy rzeczy, właśnie iak zwierćiadło, w ktorym się obeyrzeć mogł. Jedna że i on był grzesznym, choć się miał za sprawiedliwego. Druga, że potrzebował odpuszczenia grzechow iako i ona, trzećia, że daleko był ośieblyszy w miłośierdziu niżeli Magdalena, ktora tak hardźie gardźił. I kładźie zaraz troiakie znaki miłośći.

Znaki miłośći.

I. Nog umywanie.

Pierwszey w tych słowiech: Przyszedłem w dom twoy, anie dałeś prostey wody na nogi moie, a ta nie prostą wodą ale łzami polała nogi mcie, i włosami głowy swey otarła ie. O przedźiwna miłośći. Niemasz drozszey wodki na świećie, iako łzy człowieka pokutuiącego. Wierzę onemu Doktorowi ktory mowi: Łzy pokutuiącego człowieka, tak ważne są u Boga, iako chrzest: Bo grzechy omywaią, ieżli z serca i z wiary w Chrystusa Jezusa, ktory dla grzesznych na świat przyszedł, pochodzą.

Isidor. in Psal. 51.

2. Całowanie

Drugi znak ieszcze więtszy: Nie pocałowałeś twarzy moiey, a tak iakom wszedł do ćiebie, nie przestała całować nog moich. Zwyczay to był na on czas u Zydow całować ieden drugiego. Zaczym i Judasz przyszedszy do ogroyca, maiąc Pana Jezusa zdradźić, pocałował go: wszakże ten Faryzeusz i tego nie uczynił, aby był miał Pana pocałować, a Magdalena nie przestawała całować nog iego.

Matt. 26.

3. Pomazanie

Trzeći znak: Tyś nie pomazał prostym oleiem głowy moiey: A ta drogim oleykiem na głowę zgotowanym namazała nogi moie. O gorąca miłośći. Faryzeusz prostego oleiu na głowę Panu załował: a Magdalena kosztownego oleyku na nogi nie załuie.

Teć były znaki miłośći, w ktorych Pan Jezus Magdalenę nad Faryzeusza przełożył.

III. Absolucya Magdaleny.

Naostatek absolwuie Pan Jezus Magdalenę mowiąc: Odpuszczone są tobie grzechy twoie. O szczęśliwa niewiasto. Błogosławiony człowiek,

Psal. 32, 1

wiek, mowi Dawid, ktoremu odpuszczono nieprawość. Szemrząc w prawdzie przećiwko temu niektorzy, mowiąc miedzy sobą: Ktoż to iest co i grzechy odpuszcza? Ale ma ten miły Pan te moc, bedąc sprawiedliwośćią naszą. Zaczym i dźiś w Kośćiele swoim przez sługi swoie toż czyni, że grzeszne absolwuie i rozgrzesza.

1 Kor. 1.

A co tu mowi Pan: Odpuszczono iey wiele grzechow, i przetoż wiele umiłowała: Nie tak tego rozumieyćie iakoby Magdalena przez miłość dostąpiła odpuszczenia grzechow. Bo nie miłośći ale wierze to przypisuie mowiąc: Wiara twoia zachowała ćie. Nie rzekł: Miłość twoia ale wiara twoia. Wiarą bowiem poznała Marya Magdalena tego ktorego miłować miała. Przeto i Chryzostom s. mowi: Dla wiary Chrystus te niewiastę grzeszną rozgrzesza, i pokoy sumnienia iey daie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, Podźmy z tą niewiastą grzeszną, upadnimy do nog Panu tak dobrotliwemu, a bez odwłoki nawroćmy śie do niego. Dźiś to czyniąc nie iutro. Dźiś bowiem iest dźień odpuszczenia grzechow. Jutro, to iest po śmierći prożno bedźie pokutowáć, tam nastąpi dźień sądu i potepienia. Przeto z Magdaleną czasu dźiśieyszego, poki słońce nie zaydźie zażywaymy, a nawroćiwszy śie raz z prawego serca iuż śie wiecey do grzechow nie wracaymy.

A ty, o naysłodszy Jezu, porćie wdźieczny, ućieczko i poćiecho ludźi grzesznych iedyna, poćiągni nas do siebie, nawroć nas miły Panie a bedźiem nawroceni. Otworz naywdźiecznieysze usta twoie, a day nam wszytkim daremne rozgrzeszenie, Boże z Oycem i z Duchem S. wiecznie pożegnany, Amen.

Na Dźień S. Jakuba,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 20.

Tedy przystąpiła do niego matka synow Zebedeuszowych z synami swoimi, kłaniaiąc mu śie, i prosząc nieco od niego. A on iey rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby śiedźieli ći dway synowie moi, ieden po prawiey twoiey, a drugi po lewicy w krolestwie twoim. Ale Jezus odpowiadaiąc, rzekł: nie wiećie, o co prośićie; możećież pić kielich, ktory Ja bede pił? i chrztem, ktorym śie Ja chrzcze, bydź ochrzczeni? rzekli mu: możemy. Tedy im rzekł: kielich ći moy pić bedźiećie, ich chrztem, ktorym śie Ja chrzcze, ochrzczeni bedźiećie: ale śiedźieć po prawicy moiey, i po lewicy moiey, nie iest moia rzecz dać wam, ale tym, ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

NIe posledni iest dzień dzisiey-szy, miedzy innemi święty, Chrześćianie mili. Dźiś bo-wiem obchodźi Kośćioł Boży pa-migtke ś. Jakuba ktorego zwano wietßym. Bo dway byli Jakubo-wie miedzy Apostołami. Jeden Syn Alfeußow ktorego zwano mnieyßym. Drugi dźisieyßy, brat rodzony Jana Ewanielisty.

Dway Jakubowie.

Rodziey Jakuba ś.

Oćiec iego był Zebedeuß, matka Salome, śiostra Jozefa z Naza-retu.

Wezwanie. Na urząd Apostolski wezwany iest z bratem swoim Janem.

Przezwisko. Zwano go Jakubem wietßym, przeto że przy wielkich a poważnych sprawach Pańskich bywał. Patrzył na przemienienie Pańskie. Widźiał gdy dźieweczke w Kapernaum wskrze-śił. Był też przy tym, gdy śie w ogroycu krwawym potem poćił.

Matt. 17.

Matt. 16.

Opowiedanie Ewanielii. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią, w Hyßpanii, ztamtąd puśćił śie nazad do źiemie Zydowskiey i tam słowo Boże kazał.

Symbolum. Symbolum iego było: Nie naßa rzecz przymußać kogo do wiary. Znać że miał inßego ducha, niżeli ći, ktorzy dźiś ogniem, mieczem ludźie nawracaią.

Męczeństwo. Dź. Ap. 12. Na urzedźie Apostolskim był tylko dźiewięć lat. Bo Herod Agryppa dał go śćiąć k woli Zydom mieczem.

Lib. 2. cap. 8. Eusebiuß przypomina uczynek ie-go pamięći godny, zwłaßcza że temu, ktory go wydał, idąc na śmierć odpuśćił, i na znak miłośći pocało-wał mowiąc: Pokoy tobie.

Dźiało śie to za czasow Klaudyußa Cesarza, w roku po narodzeniu Pań-skim 45.

Summa Ewanielii. Ewanielia dźisieyßa wspomina krewkość iego człowieczą, że z bratem swoim Janem starał śie o to przez matke, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy śiedźiał w Krolestwie Pańskim. Lecz to obiema Pan Je-zus zganił, ukazuiąc że ich nie po to wezwał, aby przy nim rozkoßy za-żywali, ale aby kielich męczeństwa pili. Piße o tym Ewanielista we dwu częśćiach.

W pierwßey opisuie, supplikacyą matki synow Zebedeußowych.

W drugiey odpowiedź, ktorą iey dał Pan Jezus.

To bedźie rozdźiał kazania dźisiey-ßego, ktorego abyśćie powolnośćią słuchali, proße.

Pan Jezus niech nas oświeći Duchem swoim S. abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Okoliczności. SUpplikacyą matki synow Zebe-deußowych pięćią okoliczności Ewanielista opisuie. Pierwßa kiedy? Druga, za iaką okazyą? Trzećia, kto? Czwarta iako? Pięta ocz sup-plikuie?

1. Kiedy? Czas zamyka śie w tym słowku, tedy. Bo mowi: Tedy przyßła matka synow Zebedeußowych do Pana Jezusa. W ten czas ßedł właśnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wźiąwßy do śiebie dwanaśćie Apo-stołow powiedźiał im: Oto wstę-puiemy do Jeruzalem, a Syn czło-wieczy bedźie wydany przedniejßym Kapłanom, i nauczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć. Oni nie zrozumiawßy tych słow, poczeli sup-plikować, aby innych do godności i urzedow uprzedźili. W czym wi-

Matt. 20. 18.

Observatio.

dźimy

dźimy naturę ćielesnego a nie odro-
dzonego człowieka, ktoremu nauka
o krzyżu zgoła w głowę nie chce:
Przy Chrystuśie i Kośćiele iego, szczę-
śćia i pokoiu szuka. A Pismo mo-
wi, że przez wiele utrapienia potrzeba
Dz. Ap. 14. nam wniść do Krolestwa Niebieskie-
go. Alias nie iesteśmy Chrześćia-
Augu- nie: Bo mowi Augustyn ś. Jeżli
styn. (prawi) niemasz prześladowania,
ieszcześ nie począł bydź Chrześćiani-
nem. To znak, to piętno prawych
Chrześćian, krzyż a prześladowanie.
Na każdego z nas Pan Jezus wo-
ła: Jeżli chcesz krolować ze mną,
nośże krzyż z sobą. Te cechę nośił
na sobie Jakub ś. poki był żyw.

II. Za iaką okazyą. Okazya tey supplikacyi iako pisze
Chryzostom ś. była wzmianka o
zmartwychwstaniu. Bo powiedzia-
wszy o męce i śmierći dołożył: Trze-
ćiego dnia zmartwychwstanie, co oni
słysząc pomyślili. Oto umrze, a po
trzech dniach zwyćiężcą śię wroći.
Coż nastąpi iedno chwała krolestwa?
Rozumieli oni że Rzymiany z źiemie
Zydowskiey wygnać, a na stolicy
krolewskiey uśieść miał. Zaczym
śię wczas o dygnitarstwa i urzędy
starać chcą, by ich snadź kto inny nie
uprzedźił.

Observa- A tu widźimy iako to zła a nie-
tio. bezpieczna rzecz, o rzeczach ducho-
wnych ćieleśnie rozumieć. Ztąd
wszytkie błędy poszły, i pochodzą.
Cielesne rozumienie o rzeczach ducho-
wnych, wszytkich błędow namnożyło.
Chryso- Przeto pieknie mowi Chryzostom:
stom. Ze niemasz nic gorszego iako rzeczy
in Matth. Boskie ćielesnym rozumem chćieć
rozeznawać i rozmierzać. I ia was,
słuchacze naymilśi przestrzegam: W
rzeczach duchownych nie bierzćie na
poradę rozumu, wiarą śię sprawuy-
ćie. Wiara wszytko przemoże.

Osoba supplikuiąca była matka III.
synow Zebedeuszowych: A ta była Kto?
Salome, żona nieiakiego Zebedeusza
z Betsaidy, z ktorym tych dwu sy-
now spłodźiła, Jakuba i Jana. Observa-
W tey widźimy przewrotny matek tio.
pospolitych obyczay. Salome nie
myśli o tym, żeby iey synowie w
wierze, abo w znaiomośći Chrystu-
sowey postąpili, ale tylko to ma na
myśli, żeby w godnośći i w przeło-
żeństwie urośli. O mizerne matki,
ktore co przednieyszego zaniedbywa-
ćie. Staraćie śię o ćiało, a o duszę
nie dbaćie. Gdźieśćie rozum podźie-
ły? Coż iest więtszego, dusza czyli
ćiało? Obaczćie śię wżdy, nie daycie Matt. 6.
śie dostoieństwom i rozkoszom tego
świata mamić. Opatrzćie pierwey
to, co iest przedniego, a Bog snadnie
obmyśli to, co iest pośledniejszego.

Pokłon tey niewiasty godźien też IV.
uważenia. Przyszedszy bowiem do Jako?
Pana Jezusa dała mu chwałę, poka-
zuiąc poddaństwo i pokorę swoie. A Nauka.
tu zarazem uczy nas, z iaką i my poko-
rą, przed tego Pana przystępować
mamy. Naydźiesz takowych śiła,
ktorzy w modlitwie nigdy kolan
swoich nie skłaniaią, i rozumieią że to
papieska ustawa klęczeć w modlitwie.
O mizerni ludźie. Czyli na was
nie woła Dawid? Podźćie, kła- Psal. 95, 6.
niaymy śie, a upadaymy przed nim:
klękaymy przed Panem Stworzyćie-
lem naszym. Zbawićiel sam czyli nie Matt. 26.
upadał? A wy czemuśćie tak po-
stawni,

ſtawni, że ſie uniżać nie chcećie? Ach
Pſal. 99. dla Boga, pokłońćie ſie Panu nay-
wyżßemu, wywyżßayćie go, a kła-
niayćie ſie, przed ś. gorą iego, abo-
wiem on ieſt ś. Pan Bog naß.

V. Ocz Supplikuie.

Naoſtatek iuż ſłuchayćie, ocz Sa-
lome proſi? Mowi tak: Rzecz aby
śiedzieli ći dway ſynowie moi, ieden
po prawicy twoiey, a drugi po lewi-
cy, w kroleſtwie twoim. O mizerna
matko. Patrzćie iedno, ſłuchacze
naymilſi, co czyni? Trzech rzeczy
barzo ßkodliwych a ſnadź i nie-
bezpiecznych ſynom ſwoim proſi.

O rzeczy niebezpieczne?

1. Proznowanie i rozkoß.

Proſi naprzod a proznowanie i
rozkoß. Co ſie ukazuie z tych ſłow
gdy mowi: Aby śiedźieli, to ieſt nic
nie ćierpieli, nie robili, ale prozno-
wali. A proznowanie co umie?
Wßytkiego złego ieſt przyczyną. Przez
co zginęła Sodoma i Gomorra,
izali nie przez rozkoß a proznowa-
nie? A nie dźiw? Proznuiący czło-
wiek nioczym dobrym nie myśli, nic
dobrego nie czyni, nie mowi. A iako
Caſſiod. in Pſal. Kaſsyodoruß piße: myśl proznuią-
ca nioczym innym nie umie myślić,
iedno o iadle a brzuchu.

2. Cześć i dygnitarſtwo.

Proſi potym o cześć i dygnitar-
ſtwo. A to gdy mowi: W krole-
ſtwie twoim. A nie pomni na to, iż
przełożeńſtwa człowieka zaślepiaią.
Demoſthenes. Co uważaiąc Demoſtenes: gdy
był na wygnanie poſłany miał rzecz:
Gdyby mi dwie drodze pokazano,
iedne do wielkiey czći i godności, a
drugą na śmierć, tedybym wolał
iść tą drogą, ktora na śmierć pro-
wadźi. Salome z ſyny ſwemi tego
nie uważa.

3. Przodkowanie.

Proſi naoſtatek o przodkowanie, a
to gdy mowi: Aby śiedźieli ieden
po prawicy, a drugi po lewicy. A
nie uważa co ztąd pochodźi, a zwłaßcza
nieznaiomość ſamego śiebie, i wzgar-
dą bliźniego. Bo kto śie wynośi,
ſam śie nie zna, i bliźnim pogardza.
A to grzech wielki.

Obſervatio.

Takći poſpolićie czynią matki naße.
Miłuią ćiała ſynow ſwoich, a duße ich
w nienawiśći maią. Pragną aby śie
dobrze mieli na tym świećie, i byli
widźiani, choć czaſem z wielką ich
ßkodą. O Agryppinie czytamy, gdy Agryppina.
iey prognoſtykowano, że ſyn iey Nero
miał Ceſarzem zoſtać, ale ona zabić,
powiedźiała: niech zabiie, byle
panował. Tak właśnie i dźiś.
Smecą śie matki i wzdychaią, gdy
ſyny ſwe widzą ubogimi, a gdy na
ich łatroſtwa patrzą, namniey śie
nie fraſuią, a co gorßa pieniedzy po-
kryiomku na wßelakie rozpuſty doda-
wаią.

Salome nie czyniła tego, i nie
względem tego ſupplikowała, a prze-
ćie Pan Jezus zamyſł i prośbę iey
zganił, a coż rozumiećie za łaćiny
matki dźiśieyße, od Pana uſły-
ßą?

Lecz podźmy daley.

II. Cześć. Odpowiedź troiaka.

Słyßeliśćie ſupplikacyą, ſłuchay-
ćież też odprawy. Odpowieda
Pan Jezus troiako. Kto ma ußy
do ſłuchania, niech ſłucha.

I. Per amicam objurgationem.

Pierwßą odpowiedź czyni przez
ſtrofowanie przyiaćielſkie, mowiąc:
Nie wiećie, o co prośićie. A to cze-
mu nayświętßy Panie Jezu? Czyli
prośba ich tak barzo była nie uważna,
że u ćiebie mieyſca mieć nie może?

Wady tro-iakie. słuchayćie wierni Pańscy. Miała prośba ich troiakie wady do siebie.

I. Przećiw Bogu i woli iego ś. Pierwsza była przećiwko Bogu i woli iego ś. Nie po to Bog Syna swego na świat posłał, aby był krolem iakim na świećie, ale aby duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. i przez wylanie naydroższey krwie swoiey budował. Z teyći przyczyny i dźiś Pan Bog siła ich nie wysłuchywa, gdy proszą, o to, co iest przećiw woli iego ś. A tak gdy ocz Pana Boga prośićie, zawsze śię na wolą iego ś. spuszczayćie. Bo mamy te ufność ku Bogu, iż ieźlibyśmy ocz prośili, według woli iego, da nam.

2. Przećiw krolestwu Pańskiemu. Jan. 19. Druga, była też prośba ich przećiw krolestwu Pańskiemu, ktore nie źiemskie ale niebieskie być miało. O czym samże dał znać przed Piłatem stoiąc i mowiąc: Krolestwo moie nie iestći z tego świata. A wżdy śię ći dway Apostołowie świetskich dygnitarstw napierać śmieli.

3. Przećiwko ich wokacyi. Trzećia, była też ieszcze ona prośba przećiwko ich wokacyi. Bo nie wezwał ich był Pan Jezus nie żeby panowali, ale aby ćierpieli. A oni ćierpienie pominąwszy, panowania śię napieraią. A tak słusznie do nich mowi: Nie wiećie, o co prośićie, ganiąc im to, że śię rzeczy niesłusznych napierali.

2 Tym. 2. Wiec i to foremna do nich, pokoiu chcą przed pracą, zapłaty przed zasługą, ano pierwey potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Psal. 126. Bo żaden nie będźie koronowan iedno ktory wygra: a kto z płaczem śieie, żąć będźie z weselem.

Applicatio. Lecz nayduie śie i dźiś siła takowych, ktorzy tym Apostołom ś. towarzystwa pomagaią. Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedźieli co bogactwa umieią, raczeyby z Salomonem mawili: Panie nie day mi ubostwa ani bogactwa: żyw mie tylko pokarmem, według potrzeby moiey. Przyp. 30, 8. 9. Czemuż? Abym snadź, będąc nasyconym, ćiebie śie nie zaprzał mowiąc: Ktoż iest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoszy na świećie żywot swoy prowadźić: Ale by wiedźieli co rozkosz umie raczeyby wołali: Panie tu siecz, tu pal, byleś wiecznie był miłośćiw. Rozkosz bowiem od Boga odwodźi, sumnienie obćiąża, dusze zabiia, i ćiało zaraża.

Trzeći, wołaią o pomstę do Boga. Panie mowią: Zemśćiy śie krzywdy moiey, nad nieprzyiaćielem moim. Ale i ći nie wiedzą ocz proszą, na swą szyię bowiem o pomstę wołaią. Lepiey żeby mowili: Panie nie poczytaway im tego za grzech. Niektorzy też gdy kostki abo karty graią, zwykli mowić: Ey Panie Boże day szczęśćie: zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostyrami sprawę. Szatan tam rządźi nie Bog, nie wiesz nieboże, o co prosisz. Takiey odprawy spodźiewać śie możećie wy wszyscy ktorzy nie według woli Bożey prośićie.

II. Przez zbawienne pytanie. Druga odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwoiakie.

Pierwsze

1. Pytanie Kielich troiaki.

Pierwße było takie: Możećieß wy pić kielich, ktory ia będę pić? Troiaki kielich ma Pan Jezus. Jeden dla śiebie. Drugi dla wybranych swoich. Trzeći dla bezbożnych ludźi.

1. Kielich męki. Matt. 26, 39.

Pierwßy zowie Pismo kielich męki. Ten kielich on sam pełnił za dußne zdrowie naße: O tym kielichu mowi: Oycze moy, ieźli można, niech mie ten kielich minie.

2. Kielich utrapienia. Psal. 116, 13.

Drugi iest kielich utrapienia. Ten dawa pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu śpiewa Dawid: Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Nalewa nam ten kielich Pan Jezus, ilekroć utrapienie i prześladowanie na Kośćioł swoy dopußcza.

3. Kielich potępienia.

Trzeći iest kielich potępienia. W ten kielich nalewa Pan Bog wino zapalczywośći, i dawa ie pić grzeßnikom bezbożnym. O tym mowi
Psal. 75, 9. Dawid: Oto kielich w ręku Pańskich, z ktorego pić będą wßyscy niepobożni na ziemi. O uchoway nas
Jerem. 25. tego Chryste Jezu, iest to kielich
Ezech. 23. smętku i żałośći. Bo trwogę boiaźń w sumnieniu przynosi.

Tu mowi Pan Jezns o kielichu utrapiena, i chce wiedźieć resolucyą zwolenikow Jakuba i Jana, ieźliby go pić mogli.

2. Pytanie.

Drugie pytanie było takowe: Możećieli bydź chrzczeni chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon? Przez chrzest nic innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem ięzyka hebreyskiego własnośći, ktory gdy o nießczęśćiu abo utrapieniu iakim mowi, zawße podobieństwa od wody zażywa. Pyta tedy Pan Jezus, ieźliby, iako i on, ćierpieć chćieli. Bo to iest wola Boża, abyśmy pierwey ćierpieli, a potym dopiero koronowani byli. Piße Augustyn ś. że Rzymianie Pogany będąc, mieli dwa kośćioły podle śiebie. Jeden zwano, kośćioł cnoty. Drugi kośćioł chwały. Kto do tego chćiał przyyść, muśiał pierwey w owym bydź. Coż to innego znaczyło, iedno że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskiego.

Lib 5. de Civit Dei cap. 18.

Odpowiedź Apostolska.

Lecz słuchaymy, co wżdy Apostołowie na to dwoiakie pytanie Pańskie za odpowiedź daią. Mowią: możemy. O mizerna prezumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możećieli pić kielich, ktory Ja będę pił? Abo chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, możećieli bydź ochrzczeni? A oni nie porachowawßy śię z sobą mowią: Możemy. Mniemieli, podobnoby to spełnić kubek wina, śiedząc z nim za stołem. Ale potym gdy im do tego kielicha przyßło, wßyscy zućiekali, opuśćiwßy Pana. Takći to pospolićie bywa, duch prętki ale ćiało krewkie iest. Strzeżćie śię tego auditorowie mili: Co nie iest w mocy waßey tego sobie nie przypisuyćie.
Nie iest to w mocy tego, ktoryby Rzym. 9.
chćiał, ani tego ktoryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłośiernego. Bo ieźliż nam ten miły Pan nie pomoże, sami z śiebie nic uczynić nie możemy.

III. Per gratiosam informationem.

Trzećią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znowu dwoiakie.

Nauka dwoiaka. Pierwße gdy mowi: Kielich ći moy pić będźiećie, i chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, ochrzczeni będźiećie. Są to Słowa ktoremi Pan Jezus o męczeństwie Jakuba i Jana prorokuie. Jakoż wypełniły śię w nich. Jakuba poimawßy Herod dał śćiąć: Jan zaś w kośćioł oleiu wrzącego iest wsadzon, ktory gdy mu nie ßkodźił, wygnan iest do wyspy Patmu. Toć to było, co tu Pan Jezus mowi: Kielich moy pić będźiećie. J ztąd pospolićie malarze Jana z kielichem maluią. Bo też pißą niektorzy, że trućiznę miał pić, ktora mu nie ßkodźiła.

1. Informatio.

Dź. Ap. 15. Tert. lib. de Præscr. cap. 36.

2. Informatio. Druga informacya była takowa: Siedźieć po prawicy moiey, i po lewicy, nie iest moia rzecz dać wam, ale ktorym iest zgotowano od Oyca mo-

Observatio. iego. O złotych nauki i poćiech pełne słowa. Dwie rzeczy w nich Pan Jezus ukazuie.

1. Jedna, że nie dla tego na świat przyßedł, aby krolestwa tego świata rozdawał, ale aby ćierpiał i umarł za narod ludzki i zasłużył nam żywot wieczny. O czym toż i indźiey powiedźiał mowiąc: Syn człowieczy nie przyßedł, aby mu słożono, ale aby służył, i dał dußę swoię na odkupienie wiela ich.

2. Druga, że Oćiec iego niebieski krolestwa tego świata rozdawa komu chce, według woli swoiey s. iako Mędrzec mowi: Wołaiąc na krole tego świata: Dana wam iest władza od Pana, i moc od Naywyżßego, ktory śię wywiadować będźie o sprawach waßych, i myśli waßych badać śię będźie. Mądr. 6, 3.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi słuchacze, nie wynośmy śię, ani śię domagaymy urzędow i dostoieństw doczesnych. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. A będźiemli śię tu umieli uniżać, pewnie nas krolestwo niebieskie nie minie.

A ty, o Krolu nad krolmi, Panie Jezu Chryste, racz od nas oddalić gorną myśl i mizerną presumpcyą, napaway nas kielichem utrapienia, aby w nas żądze złe umorzone, a wrota do raiu wiecznego otworzone były, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß na wieki, Amen.

Na dźień S. Anny,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 12.

A Gdy on ießcze mowił do ludu, oto matka i braćia iego stali przed domem, chcąc z nim mowić. J rzekł mu niektory: oto matka twoia i braćia twoi stoią przed domem, chcąc z tobą mowić. A on odpowiadaiąc, rzekł temu, co mu to powiedźiał: ktoraż iest matka moia? i ktorzy są braćia moi? A wyćiągnąwßy rękę swoię na ucznie swoie, rzekł: oto matka moia, i braćia moi.

Abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech, ten iest bratem moim, i śiostra, i matka.

Vide Franciscum Haraeum Vltraiecti: de vitis S. pag. 561.

Obchodźimy dźiś pamiątkę ś. Anny. O tey czytamy że była z pokolenia Juda rodem z Betlehem: mąż iey Joachim. Oboie sprawiedliwych i pobożnych. Dobra swe rozdźielili za żywota na trzy części. Część dali miedzy ubogie, część kośćiołowi i kapłanom, część też zostawili sobie.

Anna ś. niepłodna.

Anna ś. była niepłodna, dwadźieśćia lat z mężem mieszkaiąc nie miała potomstwa. A było to na on czas hańba wielka miedzy ludem Bożym. Mąż iey Joachim w święto poświącania kośćioła, do Jeruzalem przyszedł, na chwałę Bożą, i chćiał tam ofiarę swą odprawować. Odegnał go Kapłan ieden od ołtarza, powiedaiąc go dla tego niepłodnośći bydź niegodnym. On śię zatym gorąco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu śię Anioł ktory go napomniał, aby śię nie frasował, powiedaiąc, że Bog modlitwę iego wysłuchał, żona iego Anna miała mu urodźić corkę. Toż też i Annie ś. Anioł zwiastował.

Corka Anny ś. Marya.

Gdy czas przyszedł urodźiła corkę Maryą osmego dnia Septembra. Umarła potym dwudźiestego szostego Lipca. Pogrzebiona w Betlehem w grobie Oyczystym.

Smierć. Pogrzeb.

Bractwo ś. Anny.

Na niektorych mieyscach maią bractwo ś. Anny. Lecz iest to wymysł ludzki, do zbawienia namniey nie potrzebny. Zaczym przeczytana Ewanielia, pominąwszy to zmyślone ś. Anny bractwo, upomina żebyśmy śię raczey z Panem Jezusem spowinnowaćili, czyniąc wolą i rozkazanie iego.

O tym teraz w imię Pańskie mowić będę, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey introdukuie Matteusz ś. matkę Pana Jezusowę, i braćią iego, ktorzy przyszedszy chćieli z nim nieco mowić.

W drugiey, Pana Jezusa, iako śię przećiwko im stawił.

Będźiećie mieli krociuchne, ale chędogie kazanie, ktorego tym pilniey proszę słuchayćie.

Jezu naysłodszy zdarz to, abyśmy śię ztąd zbudowali, i stali uczestniki bractwa twego ś. Amen.

TRzy okoliczności o pierwszey cząstce Ewanielista przypomina: Naprzod: okazuie czas, kiedy śię to stało. Potym osoby, ktore z Panem Jezusem mowić chćiały. A naostatek ludźie ktorzy mu o nich powiedźieli. I. Część. Okoliczności.

Pierwsza zamyka śię w tych słowiech: Gdy ieszcze Pan Jezus mowił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrogę do ludu, żeby śię szatana po pierwszym wyśćiu strzegli. Gdy duch nieczysty wychodźi człowieka, przechadzaiąc śię po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wrocę śię do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umiećiony, i ochędożony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych

1. Kiedy?

Matt. 12. Luk. 11, 24. 25. 26.

innych duchow gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze: niżeli pierwsze. Boby im było lepiey nie uznać drogi Sprawiedliwości, niżeli poznawszy ią, odwrocić się od podanego im rozkazania świetego. Przestrogę tak życzliwą gdy Pan Jezus dawał, stała się własnie ta hystorya. To pierwsza.

2 Piotr. 2, 21.

II. Kto? Druga, ukazuie nam osoby ktore z Panem Jezusem mowić chciały: Oto (prawi) matka i bracia iego stali na dworze chcąc z nim mowić: Dwoiakich tu osob Ewanielista wzmiankę czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drudzy bracia iego.

1. Matka. Luk. 1. Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawa, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weyrzał Bog na pokorę iey.

2. Bracia. Bracia zaś nie byli iego rodzoni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przeciwko wierze naszey Chrześciańskiey. Chrześcianie bowiem wyiąwszy bluźnirze Arryańskie, zgodnie wyznawaią i wierzą, że panna Marya iako za sprawą Ducha S. poczęła, tak też bez naruszenia panieństwa porodziła, i panną czystą aż do śmierći została, i żadnego procz iednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodziła. Jest to zwyczay Pisma ś. że bracią przyrodną, bracią zowie, iako czytamy in Genesi, gdy się stał poswarek miedzy pasterzmi trzod Abrahamowych, i miedzy pasterzmi trzod Lotowych: Tedy rzekł Abraham do Lota: Niech proszę nie będzie swarki miedzy mną, i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi mojmi, i miedzy pasterzmi twoimi: ponieważeśmy bracia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iaka się daley ze czternastego rozdziału ukazuie. Przeto nie maią ku obrony żadney bluźnirze Arryańscy, ktorzy z tego mieysca dowodzić chcą, że panna Marya procz Chrystusa wiecey synow miała. 1 Moy. 13, 8.

A tak puściwszy to na stronę, uważaymy raczey, iaką intencyą chcieli z nim mowić, i wyzywali go do siebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom ś powieda, że to uczynili z miłości prozney chwały, a zwłaszcza gdyby był na wolą i żądanie ich wyszedł, aby byli wszyscy mowili: Oto matka i bracia iego. Ale ktoż to może wiedzieć. Inni Doktorowie rozumieią, że to uczynili umysłem szczyrym i dobrym. Niemasz bowiem milszey Konwerzacyi, iako matce z synem, powinnemu z powinnym rozmawiać i często się widzieć. In Matth.

III. Okoliczność. Potrzecie przypatrzmy się ludziom ktorzy Panu o tym powiedzieli? O tym pisze Ewanielista w te słowa: I rzekli mu niektorzy, oto matka twoia i bracia twoi na dworze stoią chcąc z tobą mowić. Jest to wielka incivilitas i nie obyczayność, kiedy kto w kazanie kaznodzieie turbuie. Syrach zakazuie muzykom przeszkadzać. Jeżliż się muzyce nie godzi przeszkadzać, daleko wiecey kaznodziei. Boć wżdy większy iest kaznodzieia, ktory słowo Boże każe, niżeli Syr. 32.

 muzyk

muzyk ktory do tańca graie. Lecz śila ich iest, ktorzy tego nie przestrzegaią. Jedni nie wczas do kośćioła przychodzą, ale czasem gdy śię iuz kazanie zacznie, czasem w połowice, czasem przy konkluzyi kazania. Takowy nie tylko kaznodźieie, ale i słuchacze turbuie. Drudzy zaś w kazanie szeptami śię indźiey bawią. Niektorzy tak czyśćie zasną, iak doma w pośćieli. To nie ma bydź. Z wielką uczćiwośćią kazania słuchać potrzeba.

II. Część. Okoliczności.

Obaczmyż Pana Jezusa, iako śie przećiwko tym ludźiom stawił? Trzy rzeczy Matteusz ś. przypomina. Naprzod, spytał Pan Jezus, kto iest matką i braćią iego. Potym, wyćiągnął reke na zwolenniki swoie. A naostatek powiedźiał, ktorzy są matką i braćią iego.

I. Pyta o matke i braćią.

Pierwsza rzecz zamyka śie w tych słowiech: Odpowiedaiąc rzekł temu, ktory mu to był powiedźiał: Ktoraz iest matka moia, i ktorzy są bracia moi? A to nie rozumieyćie, żeby śie Pan Jezus do matki nie znać, abo za braćią swoią wstydźić miał. Nic śie tu takowego nie dźieie. Bywać to czasem, że śię ludźie, za ubogie rodźice i powinne swoie, gdy ich namniey fortuna wynieśie, wstydzą, i do nich śie znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuie własność urzedu swego kaznodźieyskiego.

Urząd kaznodźieyski

Kaznodźieia w ten czas gdy każe, nie ma mieć respectu na żadne osoby, ani na oyca, ani na matke, ani na żadne przyiaćioły, ani na żadnego człowieka na świećie. Czemu? że mowi na mieyscu Bożym, nie swoie ale Boże słowa. Co

Gal. 1, 10.

uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeźlibym śie ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego kośćiele Jerozolimskim, miedzy doktorami śiedzącego nalazła, rzekł iey: Coż iest żeśćie mie szukali? Zażeśćie nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, Ja bydź musze. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzedźie Oycowskim, w sprawie Ewanielii i krolestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego śie szanować nie godźi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne śie osoby nie ogledowali. Luk. 2, 49.

II. Reke wyćiągnął.

Druga, wyćiągnął reke swoie na zwolenniki swoie. Chćiał Miłośćiwy Zbawićiel nasz tym wyćiągnieniem reki swoiey pokazać, że on nad swemi reke zawsze mieć chce, i iest ich gotow bronić. Zaczym przez Proroka mowi: Jam ćieniem reki moiey zakryłem ćie. O szczęśliwi zaiste, ktorzy pod ćieniem reki twoiey Jezu S. stoią. Ci śmiele moią mowić one słowa Apostolskie. Jeźli Bog za nami ktoż przećiwko nam? Kto ich tam zwoiuie? kto ich tam dośieże? kto im co złego uczyni? Bramy piekielne przećiwko im nie przemogą, ani na tym, ani na onym świećie. Staray że śie tedy Chrześćianinie wierny, żeby ten Pan reke swoie nad tobą zawsze dźierżał, a uyrzysz, że będą pohańbieni wszyscy, ktorzy ć śie sprzećiwiaią. Izai 51, 16. Matt. 16.

III. Odpowieda.

Trzećia, ukazuie ktorzy są matką i braćią iego, mowiąc: Oto matka

moia

moia i bracia moi, abowiem ktoby-kolwiek czynił wolą Oyca mego, ktory iest w niebie, tenci iest bratem moim i siostra i matka. O niewysłowiona godności. Ucznie swe Pan Jezus i bracią, i siostrami i matką swą nazywa. Ukazuiąc że w urzedzie iego Pośrzedniczym żadne cielesne prerogatywy nic nie ważą. Ale ci sami są iego naybliżsi, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego, ci sie z nim zpowinnowacaią i złączaią w krwi.

Wola Boża czynić co iest? Jan.6,40. A coż iest czynić wolą Bogu Oyca Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mowi Pan Jezus: A tać iest wola onego ktory mie posłał, aby każdy kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. Mowi Chryzostom ś. Toć iest zpowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił. Hom 45.

Zamknienie. Co my wiedząc, słuchacze naymilsi, staraymy sie, abyśmy w tym bractwie ś. i powinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, wiecey ią sobie ważąc niż co na świecie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezu, wyciągni na nas rękę swoie ś. wpiż nas w reiestr bractwa twego ś. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdzie z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß na wieki, Amen.

Na dzień S. Piotra W okowach
Lekcya z dzieiach Apostolskich w 12. Rozd.

A Pod onże czas, udał się na to Herod Krol, aby trapił niektore ze Zboru. J zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem. A widząc że się to podobało Żydom, umyślił poimać i Piotra: (a były dni Przaśnikow.) Ktorego poimawßy, podał do więzienia, poruczywßy, go ßesnaści żołnierzom, aby go strzegli; chcąc go po Wielkieynocy wywieść ludowi. Tedy strzeżono Piotra w więzieniu: a modlitwa ustawiczna działa się od Zboru do Boga za nim. A gdy go iuż miał wywieść Herod, oneyże nocy spał Piotr między dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami, a stroże przed drzwiami strzegli więzienia. A oto Anioł Pański przystąpił, a światłość się rozświeciła w gmachu; a tracíwßy w bok Piotra, obudził go, mowiąc: wstań rychło. J opadły łań cuchy z rąk iego. J rzekł Anioł do niego: opaß się, a podwiąż obuwie twoie. J uczynił tak. J rzekł mu: odziey się w płaßcz swoy, a podź za mną. Tedy wyßedßy Piotr, ßedł za nim; a nie wiedział, że się to działo po prawdzie, co się

śie dźiało przez Anioła, lecz mniemał, że widzenie widźiał. A gdy minęli pierwszą i wtorą straż: przyszli do bramy żelazney, ktora wiedźie do miasta; a ta śie im sama przez śie otworzyła. A wyszedszy przeszli iedne ulice, a zarazem odstąpił Anioł od niego. Tedy Piotr przyszedszy do śiebie, rzekł: teraz znam prawdźiwie, iż posłał Pan Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowey, i ze wszystkiego oczekawania ludu Zydowskiego.

Przodkow naszych rozmyślania dźiśieysze.

Dźiśia mamy Pamiątkę Piotra ś. w okowach, Chrześćianie naymilśi. Przodkowie naśi trzy rzeczy sobie tego dnia przypominali.

1. opatrzność Boża.

Pierwsza iest dźiwna opatrzność Boża, ktorą pokazał nad Piotrem Apostołem, gdy go z ćiemnice przez Anioła wyprowadźił, i tak z okrutnych rąk Herodowych, i oczekiwania wszytkiego ludu Zydowskiego wybawił.

2. Moc Boża

Druga, niedośćigła moc Boża, ktorą w okowach albo łańcuchach Piotra ś. pokazał. Piszą bowiem Hystorycy kośćielni, że śię przez nie cuda wielkie dźiały. W czym niemasz nic

Dź. Ap. 5.

niepodobnego. Bo i w dźieiach Apostolskich czytamy, że ćień ś Piotra, wiele niemocnych uzdrawiała.

3. Pobożność Cesarska.

Trzećia, Pisze Durandus, że Teodozyusz Cesarz na prośbę małżonki swey w Rzymie kośćioł zbudował, i pierwszego dnia Augusta pośwęćił, i tam

Lib. 7. Ration.

okowy albo łańcuchy Piotra ś. włożył, i dźień ten, ktory przed tym na cześć Augusta Cesarza w Rzymie świecono, w dźiśieysze święto przemienił, aby zacność święta Apostolskiego zaćmiła fest cesarski.

Summa Historiæ

O tych łańcuchach i okowach Piotrowych, pisze Łukasz ś. w Hystoryi dźiśieyszey, ktorą wźiąwszy przed śię w tych trzech częśćiach rozbierać będźiemy.

W Pierwszey obaczemy okrućieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem.

W Drugiey, modlitwy ktore śię dźiały od kośćioła za Piotrem.

W Trzećiey, wyprowadzenie ś. Piotra z więźienia.

Ućieszyćie śię, tylko słuchayćie.

Pan Jezus niech będźie z wami, Amen.

I. Cześć.

Pierwsza cześć ukazuie nam okrućieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem. O tym żebyśmy porządnie mowili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności.

Okoliczności.

Pierwsza, co zacz był ten Herod? Druga, kogo prześladował? Trzećia, iakim umysłem?

1. Co zacz był Herod.

O Pierwszey tak wiedźćie że trzey byli Herodowie, ieden po drugim w źiemi Zydowskiey. Pierwszy był Askalonita, ktory dźiatki niewinne pomordował. Drugi Antyppa, ktory Jana Chrzćićiela dał śćiąć. Trzeći Agryppa, ten ś. Piotra do więźienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie iego.

Jaka iabłoń
Takie iabłuszko.

Lecz za iego okrućieństwo, okrutnie go Pan Bog skarał. Maiąc lat pięćdźieśiąt i trzy, poiechał do Cezaryi, i tam w ubierze krolewskim na

stolicy

stolicy usiadßy, czynił rzecz do ludu.
Dz. Ap. 12. A lud zawołał: Głos Boży, a nie człowieczy. J natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztoczony od
Obſervatio. robakow, umarł. Tak to bywa, straßne występki straßnie Pan Bog karze. A krew niewinna o pomstę do Boga woła. J rzadko ktory Tyran śmiercią swoią umiera. Umie Pan Bog we wßytko potrafić.

II. Kogo prześladował? Słuchayćie ß proße, kogo ten Herod prześladował? Nie był Zydem, a przećie nie rzućił śię na synagogę Zydowską, ale na Kośćioł Chrześćiański? Zamordował naprzod brata Janowego mieczem. Poimał też i Piotra, i podał do więźienia. A tu wypełniło śię nad Jakubem ono co
Matt. 20. iemu i bratu iego Pan powiedźiał mowiąc: Kielich moy pić będźiećie. Piotra poimawßy do więźienia podał, i strażą dobrze opatrzył, porużywßy go pod czwore straż, gdźie było w każdey po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiey nocy wywieść go ludowi. O okrutne tyrańſtwo.

Obſervatio. Obacz ćie ß tu, ßlachetnie audytorowie, że Kośćioł Chrześćiański zawße prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym
Matt. 10, 16. Pan Jezus Apostołom mowiąc: Oto Ja was posyłam, iako owce miedzy wilki. W prawdźie Herod i iemu podobni rozumieli, że prześladowaniem swoim mieli Kośćioł Boży potłumić. Ale nigdy tak nie rosł Kośćioł w pokoiu iako w prześladowa-
In Psal. 40. niu. Przeto piße Augustyn ś. Krew męczennikow ku pomnożeniu Kośćioła służy. Bo mni widząc stateczność męczennikow utwirdźili śię w wierze swoiey. Upomnienie.

A tak niech i wam naymilsi, nie będźie przykro prześladowania ćierpieć. Nadgrodźi śie wam to od Pana Jezusa. Bo ieżliże z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbieni będźiemy. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Hom. 8. in Ep. ad Eph. Więtßa rzecz, zwiąski ćierpieć dla Chrystusa, niżeli krolestwa żądać, i podobno iaśnieyßa niżeli śiedźieć po prawicy iego.

III. Jakim umysłem? Lecz słuchaymy, iakim wżdy umysłem Herod to prześladowanie przedśięwźiął? Chćiał śię przypochlebić Zydom. Co śię ukazuie z tych słow: Widźiał że śię to podobało Zydom. O opętana obłudo. Krwią niewinnych ludźi, chce sobie Herod łaskę u ludźi iednać. O Herodźie a łaska Boża kędy? Czyli ty łaskę ludzką nad łaskę Bożą przekładaß? Nie dźiwuyćie śię, naymilsi, naydźieć i dźiś takowych, ktorzy śię światu aż nazbyt akkommoduią, nie patrzą na Boga, na sumnienie, na zbawienie dußne, ale albo na przyiaźń ludzką, abo na pożytek cześny.

Boguich poruczywßy, podźmy do wtorey częśći.

II. Część. Okolicznośći. W Tey ukazuie nam Łukaß ś. i załeca modlitwy ktore śię dźiały za Piotrem, w tych okolicznośćiach. Pierwßa, kto śię modlił za Piotrem? Druga, iako? Trzećia, komu?

I. Kto śię modlił? O pierwßey słyßyćie, że śię Kośćioł modlił, to iest zgromadzenie zwolenikow Pańskich, zebranie Boże. Bo nie mury tu przez Kośćioł Łukaß ś. rozumie, ale ludźie w kośćiele

materyalnym zebrane. Ci uſłyßawßy, że tak Herod tyrannizuie, zbiegli śię do gromady, wołaiąc do Pana: Wiedźieli bowiem, że modlitwy a
Jak. 5, 16. łzy ſą bronią Kośćioła. A Jakub ś. napomina mowiąc: Modlćie śię iedni za drugimi, abyśćie byli uzdrowieni; wiele może uprzyyma modlitwa ſprawiedliwego.

Obſervatio. A tu widźimy wielką miłość w tych ludźiech ku paſterzowie ſwemu, nie tak iako dźiś o paſterzach śię namowić, onych prześladować, nie no-
Żyd. 13, 17. wina. A Pan Bog woła: Bądźćie poſłußni wodzom waßym, i bądźćie im poddani. Abowiem oni czuią nad dußami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem: Boć wam to nie ieſt pożyteczno.

II. Jako? Daley ſłuchayćie iako śię modlili? Uſtawicznie, to ieſt zawße, ilekroć śię zeßli nigdy Piotra nie przepomnieli: Mieli bowiem mandat takowy, po-
Łuk. 18, 1. dany ſobie przez Pana: Modlćie śię, a nie uſtawayćie. Uwolni Pan wybrane ſwoie, wołaiące do śiebie we dnie i w nocy.

Obſervatio. A tu widźimy że poſpolite modlitwy zdawna ſą w Kośćiele Bożym
Matt. 18, 19. zwyczayne: do ktorych ſam Pan Jezus napomina mowiąc; Powiedam wam iż gdyby śię z was dwa zgodźili na źiemi o wßelką rzecz, o ktorąby prośili, ſtanie śię im od Oyca moiego, ktory ieſt w niebieśiech. Nuż i
1 Tym. 2, v. 3. Apoſtoł: Napominam tedy aby przed wßytkimi rzeczami, były czynione prośby, modlitwy, przyczyny i dźiękowania, za wßytkie ludźie. Abowiem to ieſt rzecz przyiemna i dobra przed Bogiem Zbawićielem naßym.

III. Komu? Potrzećie, obaczćie komu śię modlili? Wołali za Piotrem nie do patryarchow, ani do prorokow ś. prosząc i wzywaiąc ich o przyczynę, ale do Boga. Bo ſłyßyćie, że modlitwa uſtawiczna od Kośćioła bywała za Piotrem do Boga. Ach do tegoć ſamego, ma bydź iedyna ućieczka naßa. Bo i Dawid w Perſonie Pſal. 50, 15.
Bożey mowi: Wzyway mię w dźień utrapienia, tedy ćię wyrwę a ty mię uwielbiß. Teyże Dawid w potrzebach ſwoich ni dokogo śię nie ućiekał iedno do ſamego Pana. O mizerni ludźie ktorzy śię gdźie indźiey tułaćie. U Pana łaſka i miłośierdźie.

A iż tak ieſt, prośćież tego miłego Upomnienie.
Pana, a weźmiećie, kołaććie, a będźie wam otworzono, ßukayćie a naydźiećie. Nie zaniedbywayćie modlitwy: Bo mowi Orygienes: Sap.
Wiecey waży ieden ś. modleniem, Num. 25.
niżeli niezliczeni grzeßnicy woiowaniem. A to dla tego, iako Cypryan
ś. mowi, gdyż Te ſą obrony ducho- Lib. 1.
wne, i ſtrzały Boſkie ktore nas bro- Ep. 1.
nią.

W ten czas możemy ſpać bezpiecznie. Oto i Piotr w ćiemnicy będąc śpi bezpiecznie, choćiaż nazaiutrz miał bydź wywiedźiony. A zkądże mu ta śmiałość iedno z modlitwy. Ufał Panu Bogu mocnie, że go nie miał z obrony ſwoiey wypuśćić, a pewnie wyſłuchać. — W modlitwie śpi śię bezpiecznie. — Przyczyny

Procz modlitwy ſprawiły też to w nim te trzy rzeczy. — I.

Pierwßa, świadectwo dobrego ſumnie- — Swiadectwo ſumnienia dobrego.

ſumnienia. Miał ſprawe dobrą. Nie dla iakiego wyſtepku, przećiw zakonowi Bożemu, ale dla Chryſtuſa do ćiemnićie wrzucony był: Przetoż nie trwożył z ſobą, śpi bezpiecznie. Pomniąc na one ſłowa Pańſkie: Błogoſławieni bedźiećie, gdy was prześladować będą, mowiąc wßytko złe przećiwko wam, kłamaiąc dla mnie.

2. Uważanie woli Bożey. Druga była uważanie woli Bożey, bez ktorey włos biedny z głowy ſpaść nie może. Policzył bowiem Pan Bog na głowie naßey wßytkie włoſy naße. O czym powiedźiał ſam mowiąc: Nie boyćie ſię, włoſy głowy waßey wßytkie policzone ſą.
Matt. 10. Na to pomniąc Piotr ś. śpi bezpiecznie, żadnego ſię niebezpieczeńſtwa nie obawiaiąc.

3. Ufność w łaſce Bożey. Trzećia, ufność w łaſce Bożey, na ktorą ſpußczaiąc ſię mowił z Dawidem: Jam ſię układł i zaſnąłem,
Pſal. 3, 6. a ocućiłem ſię: Bo mię Pan podpierał: Nie ulęknę ſię wiela tyśięcy ludu, ktorzy ſię na mię zewßąd zaſadźili. Od pana ieſt wybawienie.

Teć były przyczyny, że Piotr w ćiemnicy na gardło śiedząc śpi bezpiecznie. Te i my przed oczyma maiąc nic ſię złego nie boymy, uprzątnie Pan Bog trudności naße, i ze wßego niebezpieczeńſtwa wybawi nas.

Trzećia cześć naſtępuie, ktorey ſłuchayćie.

III. Cześć. Okoliczności.

MAmy przed ſobą wyprowadzenie ś. Piotra z ćiemnice, o ktorym te okoliczności Łukaß ś. przypomina. Pierwßa, Przez kogo? Druga iako ieſt wyprowadzon? Trzećia, co potym czynił?

1. Przez kogo? Pierwßą maćie w tych ſłowiech: Oto Anioł Pańſki przyßedł. O przedźiwna miłośći i opatrzności Boża. Tu widźimy, że to prawda co Pan powiedźiał przez Proroka: Anioł Pańſki zatacza oboz około tych, ktorzy ſię go boią a wyrywa ie. (Pſal. 34, 7.) A na drugim mieyſcu: Aniołom ſwoim przykazał o tobie, aby ćię ſtrzegli na wßytkich drogach twoich. (Pſal. 91, 11.) Apoſtoł też mowi, o Anielech: Że ſą Duchowie poſługuiącymi, ktorzy na poſługę bywaią poſłani dla tych, ktorzy zbawienie odźiedźiczyć maią. (Żyd. 1, 14.) Oto tu iak we zwierćiedle wßytko widźićie. Piotr w ćiemnicy związany, a Anioł Pańſki do niego przychodźi.

II. Jako? Druga, opiſuie też Łukaß ś. ſpoſob wyprowadzenia iego, i powieda: że ſię iaſność oświećiła w ćiemnicy, i trąćiwßy w bok Piotra obudźił go mowiąc: Wſtań rychło. I opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wźiąć płaßcz na ſię, i trzewiki na nogi, i wyßli z ćiemnice. (Cud troiaki.) A przemieniwßy pierwßą i wtorą ſtraż, przyßli do bramy żelazney, ktora ſię im dobrowolnie otworzyła. Troiaki ſię tu cud pokazał w tey liberacyi Piotra świętego.

1. Pierwßy, że Anioł wßedł do ćiemnice, gdy ſtroże ani go widźieli ani poczuli.
2. Drugi, że na iedną uderzenie Anioła łańcuchy z ręku Piotrowych opadły.
3. Trzeći, że brama żelazna dobrowolnie ſię im otworzyła.

Obſervatio. Ach ktoraż moc ludzka, z tą mocą Anielſką porowna? Takći to, co ieſt przed oczyma ludzkimi mocnego, to ieſt u Boga ſłabego. Łańcuchy i okowy

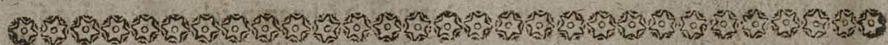
Piotrowe są iako nići. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludziom pobożnym wßytko ustępować muśi. Symon Izraelskim morze ustąpiło. Trzema młodźieńcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z niebezpieczeństwa swoich wyprowadźić, a zwłaßcza tych ktorzy do niego wołaią: O czym miedzy inßemi Psalmista mowi: Ten chudźina wołał, a Pan wysłuchał, i ze wßytkich ućiskow iego wybawił go. Psal. 34, 7.

III. Co czynił? Potrzećie słuchayćie co czynił Piotr, z więzienia wyßedßy? Przyßedßy k sobie, rzekł. Teraz znam prawie, że posłał Pan Anioła swoiego, i wybawił mię z rąk Herodowych, i ze wßytkiego oczekawania ludu Zydowskiego. Ach moy miły Panie, iakoweż ty wżdy maß staranie o swoich? O iak ich dźiwnie z niebezpieczeństwa wywodźić umieß? Czyliś śie Pietrze ś. cudow takowych spodźiewał? Lukaß ś. przypomina, iż mniemał, że widzenie widźiał, gdy go Anioł prowadźił, ale teraz k sobie przyßedł.

Takći to: Gdźie ustawa pomoc ludzka, zaczyna śię Boska. Dźiwne ma Pan Bog do ratunku sposoby. Szcześliwy ten, co mu ufa. Observatio.

A iż tak iest, nie boyćie śie, słuchacze naymilsi, żadnego niebezpieczeństwa, ktore was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan nayzyßy, nie trudna to iemu, więcey on ma sposobow, niżeli wy niebezpieczeństw mieć możećie. Aniołow iego żadna moc ludzka odstraßyć nie może. Zamknienie.

A ty, o naywiernieyßy strożu Izraelski, Chryste Jezu, zmiłuy śię nad Kośćiołem twoim, weyrzyy na trybulacye i ućiski iego, wyprowadź więźnie swoie, w ramieniu mocnym, z utrapienia, ktore dla imienia twego odnoßą, aby ćie i tu docześnie i potym wiecznie chwalili i wyznawali, z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego, Amen.



Na Dźień S. Przemienienia Pańskiego, Ewanielia u Matteußa S. w Rozdź. 17.

A Po ßeśći dniach, wźiął Jezus Piotra, i Jakuba, i Jana, brata iego; i wprowadźił ie na gorę wysoką osobno. J przemieniony iest przed nimi, a roziaśniło śię oblicze iego, iako słońce; a ßaty iego stały śie białe, iako świątłość. A oto ukazali śię im Moyżeß i Eliaß, z nim rozmawiaiacy. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być: ieźli chceß, uczynimy tu trzy namioty; Tobie ieden, i Moyżeßowi ieden, i Eliaßowi ieden. A gdy on ießcze mowił, oto obłok iasny zaćienił ie: a oto głos z obłoku mowiący: Ten iest Syn moy miły, w kto-

w ktorym mi śie upodobało, tego słuchayćie. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoię, i bali śie barzo. Tedy przystąpiwszy Jezus, dotknął śie ich, i rzekł: wstańcie, a nie boyćie śie. A oni podniozszy oczy swoie, nikogo nie widźieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z gory, przykazał im Jezus, mowiąc: nikomu nie powiadayćie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Origo Festi.

Swięto dźiśieysze Przemienienia Pańskiego, Chrześćianie w Panu naymilśi, ustawili przodkowie naśi, na pamiątkę onego zwyćięstwa, ktore Jan Hunniades woiewoda Siedmigrodzki nad Machometem wtorym cesarzem Tureckim szczęśliwie otrzymał. Na ten czas woysko Węgierskie nie nazbyt potężne było, a Turek miał do połtorakroć sta tyśiecy człowieka, a wzdy Pan Bog zdarzył, że Turkow do czterdźiestu tyśiecy Węgrowie porazili, a Mahomet z raną ledwie ućiekł. Od tego czasu poczeli Chrześćianie dźień dźiśieyszy świećić, i pamiątkę przemienienia Pańskiego nabożnie obchodźić. W ten czas bowiem iaśnie śie ukazało, że Pan JEzus we wszech strachach i trwogach iest obrońcą i poćieszeniem naszym: własnie iako i tu w tey Ewanielii s zwolenicy usłyszawszy głos z obłoku, upadli na źiemię, i zlękli śie barzo. Lecz skoro ich Pan Jezus poćieszył podnieśli oczy swoie, i nie widźieli nikogo, oktom Jezusa samego. Tożći śie i nam stanie, ieżli Panu temu z serca ufać będźiemy. Ma i procz tego ta Ewanielia nauk i poćiech osobliwych dosyć. Doktorowie kośćielni powiedaią, że przemienienie Pańskie było wykształtowanie abo konterfet wieczney naszey chwały, do ktorey nas Pan Jezus, w dźień sądny wprowadźi, ktory przemieni ćiało nasze podle, aby śie stało podobne ćiału iego chwalebnemu. Filip. 3, 4.

Vide Calend. Eberi. It. Indicem Bucholzeri.

Argument Ewanieli.

Mowmy o tym za pomocą Bożą, rozdźieliwszy Ewanielią na pięć cząstek.

W pierwszey obaczmy, okoliczności przemienienia Pańskiego.

W drugiey, samo przemienienie.

W trzećiey, przytomność Moyzesza i Eliasza przy onym przemienieniu.

W czwartey, skutek i potwirdzenie iego.

W piątey, admonicyą ktorą dał Pan Jezus uczniom swoim, odprawiwszy przemienienie swoie.

W tych pięći cząstkach wszytkę Hystoryą zrozumiećie, tylko proszę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus nayświętszy, przez to przedźiwne a chwalebne przemienienie swoie, niech łaską swoią wspomoże mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Okoliczności, ktore uprzedźiły przemienienie Pańskie Matteusz s. kładźie troiakie: Pierwsza ukazuie czas, kiedy śie stało? Druga, świadki, ktorzy przytym byli. Trzećia, mieysce. Czas zamyka Ewanielista

I. Czas. Matt. 16.

ieliſta w tych słowiech: A po ßeśći dniach, to ieſt, po onym eksamen, ktore Pan Jezus, w ſtronach Cezaryi Filipowey z uczniami ſwemi odprawować raczył, pytaiąc ich coby o nim rozumieli? A oni mu odpowiedźieli. Tys ieſt Chryſtus, Syn Boga żywiącego. Po tym pytaniu gdy wyßło ßeść dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie ſwoie.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiſte: Ale aby dał znać iż iako Pan Bog w ßeśći dniach wßytko ſtworzył, śiodmego odpoczął od wßelkich prac ſwoich: Tak też dźień odpocznienia i przemienienia naßego, a przenieśienia z śmierći do żywota, po ßeśći dniach prace kłopotow naßych, ktorym podlegamy na tym świećie, naſtąpi. W ten czas wybrani Boży prawdźiwie ſobotować, świećić i odpoczywać będą. Piße o tym miedzy inßemi Hyeronim w te słowa: Swiat w ßeśći dniach ſtworzon ieſt, a tak wierzą temu, że tylko ßeść tyśiecy lat trwać będźie, a potym liczba śiodma naſtąpi, w ktorey prawy ſabbat ſprawować będźiemy. Szczęśliwyż to będźie a pożądany czas.

Allegorya.

Sup. Psal. 39.

II. Swiadkowie.

Słuchaymyż daley, a obaczmy świadki, ktorzy przytym byli? O tych piße Ewanieliſta: I wźiął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech ſamych wźiął? Czemu też i innych Apoſtołow do tego nie przyłączył? Słuchaycie zdania doktorow kośćielnych.

Czemu trzech?

Damaſcenus in hæc verba.

Damaſcenus w każdym świadku racyą ſwoią kładźie mowiąc: Piotra wźiął approbuiąc wyznanie iego, ktore o nim uczynił, chcąc mu to oczywiśćie pokazać, że nie ćiało ani krew obiawiło mu tego, ale Bog Oćiec Niebieſki. Jakuba że mimo inne Apoſtoły naypierwey kielich iego pić, i chrztem iego ochrzczony bydź miał. Jana zaś iako naczynie nayczyſtßey nauki, ktorą od chwały i Maieſtatu iego Boſkiego, w Ewanielii ſwey intonować miał.

Anzelmuß ma ſwoie allegorya, i powieda że trzech wźiął dla tego, aby dał znać, że ſami tylko wierni, ktorzy w Troyce S. wierzą, do iaſności przyßłego żywota przyiećć bydź mają. Więc i w imionach to upatruie, mowiąc: Piotra, Jakuba, Jana wźiął, daiąc znać, że każdy wierny ma bydź Piotrem, to ieſt, ſtałym w wierze, Jakubem to ieſt, potłumićielem wyſtępkow, i Janem łaſce Bożey wßytko przypiſuiącym przećiwko pyße żywota.

In hæc verba.

Inni zaś Doktorowie te przyczyny ukazuią, a zwłaßcza, aby według zakonu w uśćiech tych trzech świadkow, była ta wßytka rzecz upewniona. I Przetoż Piotr ś. iako oczywiſty świadek, śmiele o tym mowi, że widźiał na gorze ś. wielkość, i zacność Pana Chryſtuſową, i głos z nieba mowiący: Ten ieſt on Syn moy miły w ktorym mi śię upodobało.

2 Piotr. 1, 17.

A iż tak ieſt, przypatrzmyż śię też i mieyſcu, na ktorym Pan Jezus, to chwalebne przemienienie ſwoie odprawować raczył. Wprowadźił ie, mowi Ewanieliſta, na gorę oſobną wyſoko. Przez tę gorę niektorzy rozumieią gorę Synai, powiedaiąc iż iako na tey gorze ukazał śię Pan Moy-

III. Mieyſce.

Moyzeszowi: tak też na teyże chćiał śie ukazać i tym Apostołom. Inni zaś na to śie zgadzaią że to była gora Tabor, gora barzo wysoka, leżała czternaśćie mil od Jeruzalem, w pośrzod Galilei, na granicach pokolenia Zabulon i Izaschar, nie daleko Nazaretu. Na tę gorę wstąpił Pan Jezus i tamże śie przemienił.

Vide Hier. in Epitaph. Paulæ.

Czemu śię Pan na gorze przemienił.

A to znowu nie bez przyczyny. W gorach bowiem zawsze ludźie coś Boskiego upatrowali; Zaczym i Dawid w Psalmiech swoich gor wzmiankę częstą czyni. A tak na gorze śie przemienił Pan Jezus z tych przyczyn.

1. Przyczyna Psal. 89,13

Pierwsza aby wypełnił słowa one Prorockie: Tabor i Hermon śpiewaią imieniu twoim.

2. Przyczyna Eytym.

Druga, aby dał znać że tym, ktorzy owocu zmartwychwstania czekaią, ktorzy krola w ozdobie iego widźieć pragną, myślą na wysokośći mieszkać, i modlić śię ustawicznie potrzeba.

3. Przyczyna Theophyl. Matt. 7, 14.

Trzećia, aby pokazał, iż iako na gorę z trudnośćią wstępuiemy: Tak też trudny iest przystęp do iasnośći Bożey. Słuchayćie co Pan Jezus mowi. Ciasna iest brama i wąska droga, ktora prowadźi do żywota, a mało ich iest ktorzy ią znayduią.

Bernh. Ser. 4 in Ascens. Rzym. 8.

A tak wstępuymy i my z Panem naszym na tę gorę ś. abyśmy z nim przyszli do oney chwały wieczney, ktora w nas ma bydź obiawiona.

Tęć są okoliczności przemienienia Pańskiego.

II. Część. Przemienienie dwoiakie.

OTworzćież oczy swe, naymilsi słuchacze, iuż wam przemienienie samo ukaże. Ewanielista ukazuie ie w obliczu i w szaćiech.

I. W obliczu Luk. 9,29.

O obliczu mowi: Oblicze iego było iasne iako słońce. Lukasz ś. pisze, iż śię stał inakszy kształt oblicza iego. Nie mowi, żeby śie stała insza, ale inaksza, aby nikt nie rozumiał, żeby Pan miał odmienić właśną twarz, albo iey figurę. Ale że tylko przydał twarzy swoiey iasność przed tym niewidźianą, i nie zwyczayną. Mowi Hyeronim ś. Swietność przydał, twarzy nie odiął.

2 Moy. 34, 29.

A wszakże inaksze tu było oblicze Pańskie, aniżeli twarz Moyzeszowa na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał na gorze Synai. Owa była straszliwa, że iey Izraelitowie znośić nie mogli, ta zaś była barzo wdźiec na, i ztąd ią do słońca Matteusz ś. przyrownał, nad ktore nie może bydź nic świetnieyszego. O przedźiwne a chwalebne przemienienie, daleko inaksze niżeli o Jowiszu poetowie zmyślaiąc, mowili:

Jowisz śię albo w ptaki przemienia, albo w złoto. Słońce izali nie przechodźi złota?

II. W szaćiech

Szaty zaśie Pańskie były iako śnieg. A ta świetność zkąd śię mu wźięła? Nizkąd iedno od oney iasnośći, ktorą oblicze Pańskie ogarnione było. O przemienienie niezwyczayne. Ktoż kiedy iemu podobne widźiał? Nie mogł Ewanielista nic świetnieyszego nad słońce, nic bielszego nad śnieg upatrzyć, do czegoby był oblicze i szaty Pańskie przyrownał:

Zwierzę z kamieniem iasnym.

Piszą naturalistowie o nieiakim zwierzęćiu, że na czele kamień ma barzo kosztowny i świetny, ktory słońca iasnośćią swą nasladuie: ten kamień kiedy chce zmarską nieiaką

zakrywa, a kiedy chce odkrywa, a zwłaszcza gdy tylko samo iest na iakim mieyscu. Dziwna to rzecz, zaiste w naturze. A Ty, o tworco natury co czynisz? Zupełność Bostwa w sobie maiąc, zakrywasz ie, ilekroć się iako inny człowiek w stanie uniżenia swego taisz, stawszy się nam podobny we wszytkim oprocz grzechu. A zaś też odkrywasz, ilekroć cuda czynisz, przez ktore chwałę swoię Boską obia-
Jan. 1, 14. wiasz. Swiadczy o tym Jan ś. w te słowa mowiąc: Widzieliśmy chwałę iego. Odkrył i tu na tey gorze ś. sam tylko ze trzema uczniami będąc, gdzie także oglądali chwałę i Maiestat iego Swięty.

Observatio. A tu iuż uczmy się, iż to przemienienie głowy i Zbawiciela naszego, było znakiem naszego też w żywocie wiecznym uwielbienia. Bo iakośmy tu nosili na sobie obraz ziemskiego Adama, Tak też tam obraz Niebieskiego nosić będziemy. Swiadczy
Matt. 13, 43. o tym Pan Jezus mowiąc: Tedy sprawiedliwi łśnić się będą, iako słońce w krolestwie Oyca swego. O przedziwne a niesłychane uwielbienie.

Słoneczne własności. Słońce ma w sobie cztery dziwne własności. Pierwsza iest światło samo, ktore wszytkie cztery kraie świata oświeca. Druga, prętkość, że we dwudziestu godzin i we czterech, wszytek okrąg nieba obiega, i to z taką prętkością że za ieden kwadrans godziny sto dwadzieścia mil odprawuie. Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i ciała iasne promieńmi swemi przenika. Czwarta, że go żadna rzecz obrazić, ani mu zaszkodzić nie może, ani ogień, ani powietrze, ani woda, ani żaden przemysł człowieczy. Te własności będą i ciała nasze, w chwale oney niebieskiey miały iasne bowiem, subtelne, prętkie i niezkażitelne będą. Ciała nasze w niebie iakie?

A nie tylko ciała, ale i szaty nasze świecić będą. Szaty? Co za szaty? Nie te materyalne, z rozmaitych iedwabiow, ze srebra, ze złota, ale duszne szaty, szaty mowię niewinności żywota. Bo mowi Pismo: Weselmy się, i Obiaw. 19, 7. 8.
raduymy się, a daymy mu chwałę: Bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka iego nagotowała się. I dano iey aby się oblekła w bisior czysty i święty: Abowiem bisior są usprawiedliwienia świętych. Bło- Obiaw. 16, 15.
gosławiony tedy ktory czuie, i strzeże szat swoich, aby nie chodził nago, i nie widziano sromoty iego. Słuchay a uważay.

Trzeciey cząstce się przypatrzmy.

III. Część.

STanąwszy na tey gorze ś. słuchacze moi mili, obaczcie, kto wiecey przy Panu? Ewanielista pisze, a oto ukazali się im Moyżesz i Eliasz, z nim rozmawiaiący. W tych słowiech trzy punkta macie. Pierwszy, kto się ukazał? Drugi, komu? Trzeci, w iakiey sprawie? Okoliczności.

I. Kto się ukazał. Ktoż się ukazał? Moyżesz i Eliasz. O niespodziane towarzystwo. Azaż tu nie mogę zawołać z Psalmistą? Psal. 47, 10. Książęta narodow przyłączyły się do ludu Boga Abrahamowego. Moyżesz i Eliasz co zacz byli? Izali nie wodzowie i książęta ludu Izraelskiego? Ci tedy na tey ś. gorze przyłączyli się do Pana, zdobiąc prezencyą swą przemienienie iego. Moyżesz wprawdzie Moyżesz po co?
dla tego, aby świadczył o niewin-

nośći Pańſkiey, ktora mu Zydźi
odeymowali, nazywaiąc go prze-
Eliaß po co? ſtepcą zakonu Bożego. Eliaß zaś
Malach. 3. dla tego, aby Zydom uſta zatkał,
i rzeczą ſamą pokazał, że Eliaß iuż
przyßedł według ſłowa Pańſkiego.
Objectio. A tu ſpytałby kto: Jeżliż śie
prawdźiwie w ćielech ſwoich Moyzeß
i Eliaß przy Panu ukazali? Odpo-
wiedam, że to trudna kweſtya, ktora
ludźiom uczonym śiła myślenia za-
Sup. 9. c. Lucæ. daie. Zbawićiel ſam powiedźiał, że
żaden z umarłych na ten świat przyyść
nie może. Zaczym gloſſa ordyna-
rya przydaie, że śie nie ćiała albo
duße Moyzeßa i Eliaßa ukazały, ale
iż ćiała ich na czas uformowane by-
ły: Abo też że Aniołowie ich perſo-
ny i poſtaći na śie wźieli. Lecz inni
Doktorowie Kośćielni, przeglądaiąc
wßytkie tego widzenia okoliczności,
Aug Lib. to twirdzą, że śie Pan zßedł, nie z
3. de Mi- zmyślonemi, ale z prawdźiwemi ćiały.
rab. Scr. Racye ſą potemu. Jedna, że śie
cap. 10. dali widźieć. Druga, że mowili?
Trzećia, że śie ſłyßeć dali. Zkąd
ukazuie śie, że to nie ſpektra iakie,
ale prawdźiwe oſoby były.
II. Słuchaycież komu śie ukazali?
Komu? Piße Ewanieliſta iż onym trzema
zwolenikom Piotrowie, Jakubowi
i Janowi, Bo ći ſami na ten czas
byli godni ich widzenia. Tym śie
ukazali nie tylko dla tego aby o chwa-
le i Maieſtaćie Pańſkim świadczyli,
ale też aby i nieśmiertelność ſwoie
okazali, iako ći ktorzy iuż nie-
Obſervatio. śmiertelną chwałą od Boga daro-
wani i obleczeni byli.
An Mundi 2493. A tu widźiemy, że procz tego ży-
wota ziemſkiego, ieſt inny żywot
wieczny, w ktorym wybrani Boży 5 Moy. 34, 5. 6.
żyią wiecznie. O Moyzeßu czytamy,
że maiąc lat ſto i dwadźieśćia umarł,
i pochowan ieſt w dolinie ziemie
Moabſkiey. O Eliaßu także, że An. Mundi 3050.
dźiewięć ſet i pięć dźieśiąt lat przed
tym przemienieniem, w ogniſtym 2 Krol. 2, 11.
woźie do nieba ieſt wźięty, a wżdy
oto obay przybyli na tę gorę ś. daiąc
znać, że odeyśćie ich z świata, była
tylko migracya nieiaka, z doczeſnego
do wiecznego żywota, gdźie wybra-
ni Boży ßatą nieśmiertelnośći przyo-
dźiani, chwały nieskażitelney zaży-
waią.
A tak nie boymy śie śmierći, ſłyßąc Poćiecha przećiw śmierći.
że ieſt żywot wieczny, gdźie Moyzeß
i Eliaß żyią, i my także za pomocą
Bożą żyć będźiemy.
Po trzećie ſłuchaysie, w iakiey ſpra- III.
wie śie ukazali? Ewanieliſta pißе, W iakiey ſprawie?
rozmawiali z Panem. O czymby
iednak, nie dokłada. Łukaß ś. przy-
daie, iż rozmawiali o zeyśćiu iego w
Jeruzalem, to ieſt o męce i śmierći
iego, ktora go w Jeruzalem potkać
miała. O święta a poćiech niewymo-
wnych pełna rozmowo. Ach Łukaßu ś.
czemuś iey nam od ſłowa do ſło-
wa, nie annotował? Byłoby czego
życzyć, mieć tę rozmowę na piśmie,
ale dla nas iey Duch S. zamilczał,
audytorowie naymilśi, żebyśćie tym
pilniey rozbierali piſma, w Moy-
zeßu i Prorokach ś. ktore nam o
tym zeyśćiu Pańſkim prorokowały.
A tak to tu na czas obacżmy, że roz- Obſervatio.
mowy naße w żywoćie wiecznym będą
o rzeczach ś. i poważnych, zacnych
ſprawach Bożych, ktore czynił w ſpra-
wie odkupienia naßego: a iako Augu-
ſtyn

Lib. de Civit. Dei. styn ś. mowi: Bog będzie końcem checi naszych. O tym samym wszytkie myśli, kochania, rozmowy nasze będą. O iakie tam pieśni o nim, iakie melodye brzmieć bez końca będą. W ten czas nastąpi fest chwalebny, wszytkich wracaiących się z tego ciężkiego, i przykrego pielgrzymstwa naszego, do Pana naymiłośnieyszego, do wdzięcznego ogrodu wszelkiey uciechy, gdzie będzie radość w Duchu S. nie odmienna.

Lecz dosyć z strony trzeciey cząstki: Czwartey się przysłuchaycie.

IV. Część. Skutek troiaki. Ukazuie Matteusz ś. co przemienienie Pańskie w zwolenikach sprawiło, i iakie było potwirdzenie iego: skutek był troiaki.

I. Uciecha Piotrowa. Pierwszy, uciecha Piotrowa z tych rzeczy ktore widział i słyszał na gorze ś. Bo uciesżywszy się sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydź. In Soliloq. cap. 22. Na te słowa pisząc Augustyn ś. mowi: Jedney tylko kropelki słodkości niebieskiey Piotr pokosztował, ali mu wszelka ziemska słodkość omierzła. Coż gdyby onego wielkiego mnostwa słodkości twoiey Boskiey był zakusił, ktoreś zachował Boże, boiącym się ciebie, coby był mowił?

II. Przedsięwziecie Piotrowe. Drugi skutek, przedsięwzięcie Piotrowe. Mowi bowiem daley do Pana: Jeżli chcesz? uczyńmy tu trzy przybytki, tobie ieden, Moyzeszowi ieden, Eliaszowi ieden. O Boże wszechmogący, iak pretko Piotr świata zapomina. Chwałey niebieski tak się rozmiłował, że iuż na gorze ś. chciał na wieki mieszkać, i tam się fundować, a cożby dopiero uczynił, gdyby w niebie bydź, i wszytke chwałę niebieską widzieć miał, Chwałe mowie, o ktorey Prorok mowi: Nie słychano tego od wiekow, ani to do uszu przychodziło, oko nie widziało, oprocz ciebie samego, o Boże, coś nagotował tym, ktorzy oczekawaią ciebie. Iza. 64, 4.

III. Znaiomość Moyzesza i Eliasza. Trzeci skutek, znaiomość Moyzesza i Eliasza. Poznał Piotr Moyzesza i Eliasza, choć ich nigdy nie widział. J tak ich dobrze zna, iakoby z nimi za ich czasu mieszkał, i co dzień konwersował. J toć też będzie niepośledni przywiley chwały oney niebieskiey, że iedni drugich, chociażmy się iak żywo nie widzieli, poznamy, właśnie iak tu Piotr Moyzesza i Eliasza poznawa. A tę znaiomość wezmą wybrani Boży z światła przyrodzonego, iako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz iest kość z kości moich, i ciało z ciała 1 Moy. 2, 23. moiego: ale ktorą na ten czas zupełnie od Boga darowani będą, z zasługi Jezusa miłego, ktory się nam stał od Boga mądrością, i sprawiedliwością, i poświeceniem i odkupieniem, 1 Kor. 1, 30 i ma w sobie zakryte skarby mądrości i znaiomości Bożey.

Krewkość w Pietrze troiaka. Tenci był troiaki skutek przemienienia Pańskiego, gdzie iednak troiaka się krewkość w Pietrze ś. ukazuie.

1. Ze się nie ba na świecie spodziewa. Jedna, że dla ludzi iuż błogosławionych przybytki na świecie budować chce, nie uważaiąc tego że świat pełen iest płaczu, nędze i boleści. A o chwale niebieskiey Bog powiedział: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię, a wy rozwesełicie i rozraduiecie się.

2. Ze się w urząd cudzy wtrąca. Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie iemu bowiem należało

ko przybytki budować, dla tych, ktorzy
iuż z świata do nieba przeszli, ale
Panu Jezusowi ktory powiedział:
Jan. 14, 7. Idę abym wam zgotował mieysce.
W domu Oyca moiego mieszkania
wiele iest.

3. Trzecia, że chce bez krzyża rozkoszo-
Że chce bez krzyża rozkoszować. wać: nie pomniąc na ono co Pismo
mowi, że za ucierpieniem idzie chwała.
Przyp. Sal. 15. Potrzeba pierwey cierpieć, potym
dopiero odpoczywać, czego on nie
upatruie. Takać była krewkość
Piotrowa.

Animusz Piotrow dobry. Lecz animusz był barzo dobry,
zwłaszcza że pragnie z Panem swoim
chwały oney niebieskiey zażywać. Ach
coż nam nad to potrzebnieyszego bydź
może? Czego iedno serca ludzkie pra-
gnie, sowicie się tam wszytko nayduie.
Dam kilka przykładow. Chceć się
człowiecze wierny czci i chwały. Tam
będzie każdemu chwała, nie tylko od
ludzi, ale od samego Boga i Anio-
łow iego. Pragniesz bogactw i
długiego żywota, tamże się o to sta-
ray. Chcesz bydź kśiążęciem albo
krolem wielkim, tam święci wyzna-
Odkryw. 7. waią, że są uczynionemu od Boga
krolmi i kapłany, aby z Bogiem
krolowali na wieki. Radbyś sobie
od prac i frasunkow wytchnął: Tam
prawdźiwy pokoy, tam wierni od-
poczywaią od prac swoich, tam sab-
bat Pański wiekuisty święcą. Tam z
Piotrem ś. iednostaynie mowią: ach
dobrzeż nam tu bydź, nigdziey lepiey
bydź nie może. Przeto nie dźiwuie
In Manual. c. 8. się Augustynowi ś, że doczytawszy
się tego w Piśmie ś. mowi: Oby
to Bog łaskawy, rozwiązawszy
związki grzechow moich, kazał mi
słudze swemu naypodleyszemu, tło-
mok ciała tego złożyć, abym szedł do
przybytku wiecznych radości na po-
koy, i przybył między wielebne poczty
niebieskie, i stał przed naychwalebniey-
szym Maiestatem Stworzyćielowym,
z duchami wielce błogosławionymi,
nie dbałbym nic o ziemskie klatki, i nie
pomyśliłbym więcey na te doline
płaczu i mizeryi pełną. Poty Au-
gustyn ś.

Z drugiey strony obaczmy potwir- II.
dzenie tego przemienienia Pańskiego, Potwirdzenie przemienienia troiakie.
to było troiakie: Jedno, w obłoku.
Drugie w głośie, ktory z obłoku
słyszan był. Trzecie, w strachu zwo-
lenikow.

O pierwszym pisze Ewanielista w 1. W obłoku.
te słowa: Oto obłok iasny zaćmił
ie. Nie czarny ani ciemny, ale iasny
obłok: abyśmy wiedzieli, że nam
przemienienie Pańskie, nową chwałę
i nową iasność przynieść miało, ia-
koż też i przyniosło. Bośmy przez
nie upewnieni o przemienieniu naszym
w dźień ostateczny. O ktorym
między inszemi pisze Paweł ś. w te Filip. 3, 20. 21.
słowa: Czekamy z nieba Zbawićiela
Pana Jezusa Chrystusa, ktory prze-
mieni ciało nasze podłe, aby się
stało podobne chwalebnemu ciału
iego.

Z obłoku słyszan iest głos takowy: 2.
Tenći iest Syn moy miły, w ktorym W głośie.
mi się upodobało, tego słuchayćie.
Trzykroć czytamy, że Bog Oćiec nie- Matt. 15. 17.
bieski o Synu swoim z nieba zawo-
łał. Raz gdy się chrzćił w Jorda-
nie, otworzyły się niebiosa, a głos
z nich słyszan był takowy: Ten iest
Syn on moy miły, w ktorym mi
się

śie upodobało. Drugi, gdy Pan Jezus okazuiąc skutek męki i śmierći swey, w ziarnie pszenicznym mowił:
Joan. 12, 28. Oycze uwielbi imię twoie: Stał śie głos z nieba takowy: I uwielbiłem, i ieszcze uwielbię. Trzeći, oto tu w
Swiadectwo dwoiakie. tey Hystoryi ś. na gorze Tabor przy iego przemienieniu, gdźie Bog Oćiec niebieski świadczy o Personie i o urzędźie iego.

1. O Personie. O Personie mowi. Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi śie
Psal. 2, 7. upodobało. Toż i Dawid w osobie iego mowi: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. A tu ekssklamuie
Lib. de 5. hæresib. Augustyn ś. Gdźieżeśćie, ktorzy śie sprzećiwiaćie Synowi? Pogani powiedaią, że Bog nie ma Syna, Żydowie przą Syna wćielonego. Poyrzyyćie, wnidźćie do szkoły Bożey, słuchayćie głosu Oycowskiego. Ten iest Syn moy.

2. O urzędźie. O urzędźie mowi: Tego słuchayćie. O poważne słowa. Piękną tu Cy-
Lib. 2. Ep. 3. pryan ś. wyczerpnął taiemnice, mowiąc: Jeżliż samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy upatrować, co kto przed nami ku czynieniu rozumiał, ale co pierwszy Chrystus, ktory przed wszytkimi iest, czynił. Nie ludzkiego zwyczaia naśladować potrzeba, ale prawdy Bożey.

3. W strachu zwolenikow. Daley słuchayćie co śie stało? Trzećia konfirmacya następuie, w strachu zwolenikow, usłyszawszy bożwiem głos Boży, upadli na twarz swoie i zlękli śie barzo. O iak straszny iest głos Boży, człeku ćiałem śmiertelnym obłożonemu. Przeto przystąpiwszy Pan Jezus, dotknął śie ich i rzekł im: Wstańćie a nie boyćie śie. A oni podniozszy oczy swoie nikogo nie widźieli, iedno samego Pana Jezusa; Moyżesza i Eliasza iuż nie było, poszli na mieysca swoie.

A tu widźimy że i w przemienieniu naszym strachu i trwogi żadney nie będźie: Bo choćbyśmy sobą chćieli trwożyć, Pan Jezus nie dopuśći, stanie nam za naywiernieyszego Poćieszyćiela. W nim samym wszytkie poćiechy i ochłody nasze oglądamy. Obserwatio.

Otoż takowy był skutek i takie przemienia Pańskiego, na oney ś. gorze potwirdzenie. O goro miedzy wszytkimi nayszczęśliwsza. Gora Synai od gromow i od łyskawic drżała, kiedy Pan z niey mowił, i nic tam nie było widać iedno płomień a ogień. Gora oliwna zdradą i wydaniem Pana niewinnego, wiec poimaniem i związaniem iego, dźiwnie iest zprofanowana. Na Kalwaryi też procz krzyżow i szubienic nic nie widzę. Ale ty ogoro ś. zewsząd chwały napełniona i w ray iesteś przemieniona. Obyżeśmy chwały twey promienie i dźiś widźieć mogli. Ty Boże w Syonie wiecznym napełniy żądanie nasze. Apostrofe do gory Tabor. 2 Moy. 19.

Piąta iuż i ostatnia cząstka nastepuie, ktorą kroćiuśieńko obaczmy. Nie teskniyćie wnet kończę.

Poćieszywszy ucznie swoie Pan Jezus, iako prawy Consolator, napomina ich też przytym, iako prawy informator. Bo zstępuiąc z nimi z gory przykazał im, mowiąc: Nikomu nie powiedayćie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. O przedźiwny Jezu: U Tobiasza mowił Anioł: Taiemnice V. Część. Tob. 12, 6.

kro-

krolewskie dobra iest taić, ale dzieła Boże obiawiać, zaczna rzecz iest. A ty, o Jezu drogi, mowisz: Nikomu nie powiedayćie widzenia. Coż wżdy za przyczyna? Troiaka naymilsi słuchacze. Jedna wzgledem iego samego. Druga, wzgledem zwolennikow. Trzećia, wzgledem nas.

Przyczyny troiakie.

1\. Wzgledem samego śiebie.

Wzgledem samego śiebie zakazuie im głośić widzenia, aby pokazał, że nie iest prożney chwały chćiwym, a zwłaszcza ponieważ passya wkrotce nastepowała, ktora obłokiem ćiemnym chwale oney poniekad zaćiagnąć miała, iakoż i zaćiagneła w ten czas gdy ćierpiał, i na krzyżu skonał, i w grobie aż do trzećiego dnia leżał.

2\. Wzgledem zwolenikow. Matt. 18.

Wzgledem zaś zwolenikow dla tego, że oni taiemnice tey ieszcze nie rozumieli, i wszczeli potym miedzy soba poswarek, pytaiąc śie, ktoby był wietszym w krolestwie niebieskim.

3\. Wzgledem nas.

Wzgledem nas też dla tego, abyśmy śie prożney chwały strzegli, ponieważ chwały oney niebieskiey, żaden takowy nie oglada, tylko ten ktory nie szuka chwały swoiey, ale chwały Bożey.

Zamknienie.

Co my wiedzac, w Panu naymilsi, wstepuymy czesto myślami nabożnemi na te gore ś. w niebie śie fundujmy, nie tu na źiemi. Tam bowiem oyczyzna, tam rzecz P. nasza, tam ludźie podobni Aniołom, tam Moyzesz i Eliasz w chwale przebywaia. Tam wdźiecznosć nieskończona, błogosławieństwo wiekuiste, ktorego kto raz dostąpi, wiecey nie utraći.

A ty, o drogi Jezu, Jezu poćiecho i ochłodo nasza iedyna poćiagni nas za soba, day nam ogladać one chwałe swoie, ktora masz u Oyca przed założeniem świata, abyśmy ćie w niey z Oycem i z Duchem S. chwalili, Boga w Troycy ś. iedynego Amen, o nayśłodszy Jezu, Amen.

****

Na dźień S. Wawrzyńca,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12.

ZAprawde zaprawde powiadam wam: ieżliby ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie, nie obumarło, ono samo zostawa: lecz ieżliby obumarło, wielki pożytek przynosi. Kto miłuie dusze swoie: utraći ia: a kto nienawidzi dusze swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jeżli mnie kto służy, niechże mie nasladuie: a gdźiem Ja iest, tam i sługa moy bedźie. A ieżli mnie kto służyć bedźie, ucźći go Oćiec moy.

SKorony meczennika ś. Wawrzyńca, wßedzie dziś Kościoł Boży tryumfuie, Chrześcianie moi mili. Dziś bowiem Wawrzyniec ś. w niebie miedzy meczenniki popisany, korony meczeńskiey dostąpił. Rodem był z Hyßpanii. Zostawßy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Sykstusa Biskupa Rzymskiego.

Serm. de B. Laurent.

Za iego czasu ießcze kielichem krwie Bożey ludowi pospolitemu usługowano. O czym świadczy Gwillelmus Pepin Dominikan, w kazaniu dzisieyßym w te słowa: Na ten czas dawano wiernym sakrament ołtarza pod oboiz osoba, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, z kielichem krew Chrystusowe wiernym podawał.

Wiek ktorego żył Wawrzyniec ś. Filip naypierwßy Cesarz Chrześciański.

Zył Wawrzyniec ś. za czasow Filipa naypierwßego Chrześciańskiego Cesarza, ktory się z synem swoim Filipem dał ochrzćić. Ten Filip miał Hetmana Decyußa nieiakiego, ktorego z ludem wielkim do Francyi wyprawił. Tam gdy mu się poßczęściło, iechał przećiwko niemu Filip, ktorego Decyuß gdy do namiota iego wchodził, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodßy widząc to, uciekł, i przybieżawßy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyńcowi ś. oddał, z ta kondycyą, ieżliby i on sam zginąć miał, żeby ie miedzy ubogie podzielił.

Wawrzyniec ś. poimany.

Coż się stało? Filipa młodßego Decyuß poimawßy zabił, a Wawrzyniec ś. skarby Cesarskie miedzy ubogie hoynie we dnie i w nocy dzielił, aż wßytkie od mała do wiela rozdał. Decyuß dowiedziawßy się o tym, Wawrzyńca ś. poimał, i Waleryanowi starośćie podał go, aby mu o skarbiech cesarskich powiedział. Wawrzyniec ś. ubogich ile mogł naywiecey nazbierawßy, rzekł do starosty: Oto tych ludzi rece skarby Cesarskie do nieba poniosły.

Meczeństwo ś. Wawrzyńca.

Decyuß co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcowi ś. aby Pogańskim bogom ofiary sprawował. Tego gdy on uczynić nie chćiał, kazał go, nago zewlokßy, kiymi bić, kleßczami żelaznemi ßczypać i palić, i znowu do więzienia, ażby się naymyślił, zaprowadzić.

Rost ś. Wawrzyńca.

Naostatek widząc, że Wawrzyńca ś. od wiary Chrystusowey, żadne meki odstraßyć nie mogły, kazał rost żelazny postawić, wegla rozpalonego podsypać, a na nim Wawrzyńca ś. przywiązawßy, piec okrutnie. Ach co rozumiecie naymilsi, iakie meki meczennik ten ś. leżąc na onym rośćie, ćierpiał? A wżdy tak był statecznym, że gdy się iuż po iedney stronie dobrze upiekł, rzekł do Starosty: iedna strona uż się dosyć upiekła, weźmi przed się, a iedz, a pieczenią na druga strone obroć.

Słowa pamięći godne.

Smierć. Euseb. in Chron. Vinc. Lib. II. cap. 93. Petr. de natal. Lib. 7. cap. 43

Nie długo potym w onych okrutnych mekach, z ćiała zmeczonego duszyczke wesołą z pokoiem wypuśćił, i Pana Jezusowi w rece oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254. dźiesiątego Augusta.

Decyuß bezbożny gardłem tego przypłaćił. Bo wiechawßy z koniem na trzesawisko, zginął i przepadł haniebnie.

To

To z strony ś. Wawrzyńca.

Ewanielia dźiśieyßa ßłuży temu świetu.

Ewanielia dźiśieyßa barzo iest ućießna, i służy pieknie świetu dźiśieyßemu, z tych przyczyn.

1. Propter B. Laurentii mortificationem

Naprzod dla umartwienia ś. Wawrzyńca. Obumarł ten ś. meczennik iako ziarno pßeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku, ktory śie z śmierći iego ukazał. Boże wßechmogacy, iak wiele tyśiecy ludzy meczeństwem swoim w wierze Chrześćiańskiey utwirdził, i ku podiećiu korony meczeńskiey animował. Co uważaiąc Augustyn ś. w dźiśieyßym kazaniu mowi: błogosławionego Wawrcyńca przykładem bywamy wyzwani do meczeństwa, zapaleni do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże day abyśmy dźiś w sobie ten owoc poczuli.

Ser. 1. de B. Laurentio.

2. Propter ipsius constantiam.

Druga, służy pieknie ta Ewanielia pamiątce dźiśieyßey dla stateczności ś. Wawrzyńca. Nie miłował ten ś. meczennik żywota swoiego, ale go wydał według rozkazu dźiśieyßey Ewanielii dla Pana Jezuśa i prawdy iego ś. Zaczym ma imie z rzeczą samą. Laurencyuß iest imie Łaćińskie, ktore śie derywuie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że śie zimie i lećie zieleni, ani go gorącość usußyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca ś. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność iego i w żywoćie i w śmierći wßytkiemu świątu iawna.

3. Propter ipsius honorificationem.

Naostatek należy też ta Ewanielia świetu dźiśieyßemu, dla uczczenia ś. Wawrzyńca, ktoremu Bog w otrzymaniu korony meczeńskiey pokazał. Bo iż Panu Jezusowi na tym świećie wiernie służył, tedy też teraz przy nim iest w chwale wiekuistey, i Oćiec niebieski uczćił go, dawßy mu korone chwały i żywota wiecznego. Prawy tedy z niego Laurencyuß. Rzymianie bowiem zwyćiezcom wiencez bobkowego liśćia na głowe dla wietßey uczćiwośći kładli: Także i Wawrzyniec ś. w niebie iuż iest darowany i koronowany.

A iż tak iest, udaymyż śie w imie Pańskie do nabożnego rozbierania Ewanielii ś. dźiśieyßey, rozdźieliwßy ią na trzy cząstki.

W pierwßey, proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie pßenicznym.

W drugiey, uczy nas wzgardy żywota tutecznego.

W trzećiey, ćießy przyßłą czćią i chwałą żywota wiecznego.

Życze sobie, abyśćie mnie o tym mowiącego, z taką ćierpliwośćią słuchali, z iaką Wawrzyniec ś. meczeństwa swoie odprawował.

Jezu meczennikow, ktoryś Wawrzyńcowi ś. w mekach iego darow duchownych dodawał, użycz i nam łaski swey ś. w słuchaniu kazania teraźnieyßego. Amen.

1. Część. Okoliczności.

Podobieństwo o ziarnie pßenicznym ma w sobie te okoliczności. Pierwßa iest okkazya. Druga, potwirdzenie iego. Trzećia, podobieństwo samo w sobie.

1. Okazya.

Okazya była takowa. Przyiechawßy Pan Jezus niedźiele kwietney do Jeruzalem, przyiet iest z tryumfem wielkim do miasta. Bo zgromadzenie ludu, ktore śie było zebrało na

Jan. 12, 13

świeto, nabrali gałązek palmowych i wyßli naprzećiwko iemu, i wołali Hozanna, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Krol Izraelski. Gruchneło to po mieśćie, aż też niektorzy Grekowie, co byli przyßli na chwałę Bożą do miasta, przyßedßy do Filipa prośili go, mowiąc: Panie chcemy Jezusa widźieć. Filip powiedźiał o tym Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi, ktory odpowiedaiąc, rzekł: Przyßedł czas aby był uwielbion Syn człowieczy. I rzekßy to napadł zaraz na podobieństwo źiarnie pßenicznym. Okazya tedy dźiśieyßey Ewanielii była ono Sanctum desiderium, żądanie ś. ludźi Greckich, ktorzy usłyßawßy o Panu Jezusie osobę iego chćieli widźieć.

O iak sława tym pobożnym Grekom. Przyßedßy do Jeruzalem pragną widźieć, nie krola Heroda, abo iakie antiquitates ktorychby przedtym nigdy nie widźieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Tego pragną, i mowią: Panie chcemy Jezusa widźieć. A wiec to nie wdźieczne a przerażliwe słowa? O święte a pobożne żądze, ktorych żadna rzecz, procz ćiebie samego, Jezu nayslodßy napełnić nie mogła.

Observatio. Uczmyż śie ztąd naymilśi, pytać śie z tymi pobożnemi Grekami, nie po mizerney mammonie i rozkoßach tego świata, ale po Panu Jezusie. On niech bedźie desiderium oculorum nostrorum. Staraymy śie, abyśmy go tu przez wiarę, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapaliwßy

Psal. 84. śię żądaniem iego mowmy z Dawidem ś. I kiedyż bedźie, że przyydę i oglądam twarz twoie, o Boże moy?

II. Potwirdzenie. Powtore słuchaymy potwirdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam wam. Otoż maß człowiecze wierny, przyśięgę dwoiaką, ktorą Pan twoy i Zbawićiel słow swoich potwirdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przyśiegi, i iest świadectwem naywyżßey prawdy. Wźiął to słowo Pan Jezus od Zydow, ktorzy żądania i modlitwy swoie tym słowem zamykali, a nawet i przeklinania odprawuiąc pro conclusione mowili, Amen, iakoby chćieli rzec: Niech tak bedźie, niech tak zostanie. A tak nie lekce i my sobie słow tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłośći wielkiey ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważney, w ktorey należy dußne zbawienie naße. Kto tego nie czyni, Chrześćianinem nie iest.

III. Podobieństwo samo w sobie. Potrzećie iuż podobieństwo samo nastepuie, ktore proponuiąc Pan Jezus mowi: Jeźli źiarno pßeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale ieźli obumrze, owoc wielki przynośi. W tych słowiech ogleduie śie Pan Jezus, naprzod na Personę swoię. Potym na personę meczennikow ś. A naostatek na wßytkie wierne w Kośćiele Bożym. Ziarno pßeniczne znaczy.

I. Persone Pana Jezusowa. Naprzod na Personę swoię. Bo tak piße Augustyn ś. w dźiśieyßym kazaniu: On był źiarnem pßenicznym, ktore miało obumrzeć, i rozmnożyć śie. Obumrzeć w śmierći, rozmnożyć

Ziarno pßeniczne. zyć sie zmartwychwstaniu. Jakoż
sie tez i stało, tylko sie przypatrzćie.
1. Ziarno pßeniczne niż do użytku przyy-
Młocą. dźie, młocą, molą: Pan Jezus czyli
nie zbity i nie starty iest w mece i w
śmierći swoiey? Ziarno pßeniczne
2. śieią i rzucaią w ziemie: Pan Jezus
Sieią. także do ziemie włożony i pogrzebio-
ny iest. Ziarno pßeniczne w ziemi
nie zostaie, ale wschodzi barzo pieknie:
3. Pan Jezus tez w grobie skażenia nie
Wschodzi. uznał, ale żywo z ziemie wyßedł, i
trzećiego dnia zmartwychwstał.
Ziarno pßeniczne wysoko rośćie: Pan
4. Jezus urost aż do nieba, do ktorego
Wysoko rośćie. wstąpiwßy, uśiadł na prawicy Bo-
żey. Ziarno pßeniczne owoc przy-
nośi: A Pan Jezus przez zasługi
5. Owoc przynośi. swoie, przyniost nam zbawienie i ży-
wot wieczny. Ziarno pßeniczne nay-
6. cudnieyßy chleb przynośi: Pan Je-
Chleb naycudnieyßy daie. zus także chlebem iest naywyborniey-
ßym. Ziarno pßeniczne nogi chybkie
7. czyni, iako Pliniuß piße o Pompo-
Nogi chybkie czyni. niuśie, że nogi aż po kolana w pße-
nice włożywßy, dźiwnie ie sobie na-
prawił. Pan Jezus czyli nas pre-
tkimi nie czyni, żebyśmy z doczesnego
żywota do wiecznego wesoło skoczyć
mogli. Obaczćież a uważćie u śiebie,
iak słußnie śie Pan Jezus ziarnem
pßenicznym zowie.

II. Powtore ogleduie śie tez tu Pan
Meczenniki święte. Jezus na meczenniki ś. ktorzy meką i
śmierćią swoią wielki owoc przyno-
śili. Bo widząc niewiernicy ćierpli-
wość i stateczność ich, gromadą śie
na wiare Chrześćiańską nawracali.
Zkąd urosła ona przypowieść: Krew
meczennikow iest naśieniem Chrze-
śćianow. Bo im wiecey krew
meczennikow przelewano, tym śie
wiecey liczba Chrześćian pomnażała.
Czasem ieden meczennik wiecey ich
śmierćią swoią na wiare Chrześćiań-
ską nawroćił, niżeli kaznodźieia ka-
zaniem i nauką swoią.

Piekną Hystorya przypomina Ba- Hystorya o 40. Meczennikach.
zyliuß o czterdźiestu meczennikach,
ktorzy statecznośćią swoią i strożą
na wiare Chrześćiańską nawroćili.
Zimie w naywietßy mroz zewlokßy
ie nago w ßczyrym polu ie posta-
wiono. Tuż niedaleko zbudowano
było i napalono łaźnią, iż ieźliby śie
ktory Chrystusa zaprzał, tam mogł
bydź ratowany. Coż śie stało? Nie
zwyćiężyła ich ona ostrość zimna, ale
wßyscy podniozßy głosy swe zawo-
łali: Niech będźie ofiara naßa przed
oblicznośćią twoią Panie, a niech be-
dźiemy przyięći iako ofiara żywa po-
dobaiąca śie tobie. Jeden z nich zi-
mnem zwyćiężony, do łaźnie pobieżał,
inni zaś trwali statecznie, ieden dru-
giego pobudzaiąc i upominaiąc.
One ich stateczność stroż ieden widząc,
widząc i Anioła, ktory z nieba zste-
puiąc kładł korony na głowy ich,
zewlokßy śie stanął miedzy nimi i
rzekł i iam iest Chrześćianin, i takći
liczba ich napełniona była. O święta
a Bogu miła ofiaro, nie w ogniu,
ale w zimnie sprawiona. Obacz-
ćieß tu naymilśi, iaki owoc i pożytek
meczennicy ś. przynośili.

Naostatek rozumie tu Pan Je- III.
zus, przez ziarno pßeniczne wßytkie Wßytkie wierne w Kośćiele Bożym.
wierne w Kośćiele Bożym. Poki
każdy z nich duchownie nie obumrze
sam tylko zostaie, ale skoro ubumrze
pożytek przynośi. A duchownie

obumrzeć

obumrzeć co iest? iest krzyżować ciało swoie ze wszytkimi namietnościami i pożadliwościami iego. Taki obumarły Chrześcianin pożytek wielki przynośi. Bo inni widząc sprawy iego dobre, bywaią pobudzeni ku pobożnośći.

Gal. 5.

A iż tak iest, staraymy śie abyśmy byli ziarnem pszenicznym, a zdarzy Bog że owoc wielki przynieśiemy, ktory śie buynośćią swoią wespnie aż do nieba, i urośćie z niego Bogu chwała, bliźnemu pozyskanie, i nam samym za pomocą i łaską Bożą, żywota wiecznego darowanie.

Dosyć o pierwszey cząstce.

II. Cześć. W Drugiey uczy nas Pan Jezus wzgardy żywota doczesnego mowiąc: Kto miłuie dusze swoie utraći ią, a kto nie nawidźi dusze swoiey, na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią. Słowa te niektorzy źle zrozumiawszy sami śie zabiiali. Zwano ich circumcellioLes. Czynili to pod tym pretekstem, że dusze swey nienawidźieli. Lecz Augustyn ś. zowie ich złosliwemi i przewrotnemi ludźmi. Bo gdy tu Pan Jezus mowi: Kto nienawidźi dusze swoiey na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią, nie tego chce, żebyś śie sam zabić, i żywota sobie skroćić miał. Bo to iest mezoboystwo, ktorego Bog zakazał mowiąc: Nie bedźiesz zabiiał. Zaczym i Pan Jezus diabla, gdy mu radźił, aby śie z ganku kośćielnego spuśćił, nie usłuchał: Ale mu rzekł: Nie bedźiesz kuśił Pana Boga twego.

Tract. 15. in Joh.

2 Moy. 20, 13.

Matt. 4, 7.

A tak to tu chce Pan Jezus okazać: Gdybyć śie przydało, żebyś abo umrzeć, abo śie Chrystusa zaprzeć miał, tedy raczey masz obrać śmierć, anizeli żywot. Bo mowi Augustyn: Lepiey iest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, anizeli żyć, a mieć obrazonego. Kto tedy w ten obyczay dusze swey, to iest, żywota swego nienawidźi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

To iest duszę nienawidźieć?

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. żywota swego nienawidźiał, zaczym gdy mu dano na wolą, żeby śie albo Chrystusa zaprzał albo umarł, wolał umrzeć, i obrać sobie śmierć doczesną, a mieć żywot wieczny. Zaczym dusze swoiey tak nienawidźiał, iż gdy Sykstusa Biskupa prowadzono na śmierć, pobiegł za nim z płaczem wołaiąc i mowiąc: O oycze ś. gdźie idźiesz zostawiwszy po sobie syna swego? Dokąd śie spieszysz bez tego, ktoregoś posługi czas tak niemały używał? A rost rozpalony uyrzawszy z radośćią wielką zawołał: dawnom takowego bankietu pożądał. A na rośćie leżąc mowił: Węgle to nie iest mi boleśćią, ale ochłoda, iakoby rzekł: Pal piecz, smaż iako chcesz, przećie mi Pana Jezusa z serca mego nie wysmażysz.

Ambr. Lib. 1. Offic. cap. 41.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. dusze swoiey nienawidźiał, gdy ią dobrowolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. położył. Naśladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym obyczaiem dusze swoie mieli zachować do żywota wiecznego.

Za ktoremi, i wy w Panu naymilsi idąc, mieyćie sobie za wszelkie wesele i szczęśćie, gdy wam co dla

Praxis.

imie-

śmienia Pańskiego ćierpieć przychodźi, nie straćićie wierzćież mi, ale zachowaćie duszę swoie, do żywota wiecznego, i tak za doczesny żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część. Cześć żywota wiecznego dwoiaka. W Trzećiey a ostatniey cząstce, ćieszy Pan Jezus wierne wyznawce swoie przyszłą czćią i chwałą żywota wiecznego. A tę ukazuie dwoiaką.

I. Cześć. Pierwszą zamyka w tych słowiech: A gdźiem Ja iest, tam i sługa moy bedźie. O niogarniona czći i chwało niewypowiedźiana. Pan Jezus iest w krolestwie Oyca swego wiecznego, tam chce aby też i sludzy iego byli

1 Tes. 4, 17. Swiadczy o tym i Paweł ś. w te słowa: Zachwyceni bedźiemy w obłokach naprzećiwko Panu na powietrze a tak zawsze z Panem bedźiemy. O

Jan. 17, 24. coż innego prosił Pan Jezus Oyca wiecznego? mowiąc: Oycze, ktores mi dał, chcę aby i oni byli ze mną gdźiem Ja iest, aby oglądali chwałę onę moię ktorąś mi dał. Ach iakoż to poćiecha, z Panem bydź na wieki? J widźieć chwałę iego? Miło nam na słońce to stworzone patrzyć, a coż rozumiećie o oney iasnośći

Procopius. słońca sprawiedliwośći? Pisze Prokopiusz o kraiach połnocnych, w ktorych woz niebieski nad głowami mieszkańcow ich świeći, że tam iako połroka dźień, tak też noc drugie bywa: A tak gdy śie słońce do nich wroćiwszy ma okazać, nadobnie śie ubrawszy na gory i skały wysokie wstępuią, żeby tym pretcey słońce mogli obaczyć: Ktore iak pretko obaczą, to zarazem ieden drugiemu szczęśćia i błogosławieństwa winszuią, ćiesząc i raduiąc śie z tego, że słońce oglądali. Ach ieżliż oni to sobie za szczęśćie maią, gdy ich słońce to stworzone znowu oświecać ma. Coż rozumiećie naymilśi, za iakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglądamy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Czći tey, chwały i dostoieństwa nikt wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale też na wieki od niego oświeceni bedźiemy.

II. Cześć. Drugą cześć i dostoyność ogarnął pan Jezus w tych słowiech: A ieżli mi kto służyć bedźie, uczći go Oćiec moy. Boże wszechmogący iako to bedźie dostoyność. Wielka rzecz bydź uczczonym od krola, ale daleko to więtsza bedźie, cześć odnieść od Boga. Krol Aswerus doznawszy wiernośći Mardocheuszowey

Ester 6, 6-11. rzekł do Hamana: Coby uczynić temu mężowi, ktorego Krol chce uczćić? J odpowiedźiał Haman krolowi: Mężowi, ktorego krol chce uczćić: Niech przyniosą szatę krolewską, w ktorą śie ubiera krol, i przywiodą konia, na ktorym ieżdża krol, a niech włożą koronę krolewską na głowę iego. A dawszy onę szatę, i onego konia do ręki ktorego z kśiążąt krolewskich, z kśiążąt nayprzednieyszych; niech ubiorą męża onego, ktorego krol chce uczćić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy mieyskiey, a niech wołaią przed nim: Tak śię ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić. Tedy rzekł krol do Hamana; Spiesz śie, weźmi szatę i konia, iakoś powiedźiał, a uczyń tak Mardocheu-

docheuszowi Zydowi, ktory siedzi w bramie krolewskiey: a nie opuszczay nic z tego wszytkiego coś mowił. Przetoż wziąwszy Haman szate i konia, ubrał Mardocheusza: i prowadził go na koniu po ulicy mieyskiey, wołaiąc przed nim: Tak się ma stać mężowi, ktorego krol chce uczćić.

Applicacio.

Co rozumiecie naymilsi, iako to uczćiwość była Mardocheuszowi, gdy go tak ubrawszy, po mieśćie wodzono? Lecz daleko więtsza będźie ona cześć i dostoyność, ktorą wyznawce swoie uczći Bog Oćiec niebieski w krolestwie swoim, w ten czas stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przed temi, ktorzy go dręczyli. Co oni widząc strachem wielkim zatrwożeni będą, i zdumieią się, że sprawiedliwy iest wybawion nad ich mniemanie. I będą mowić ruszeni żałośćią, i wzdychać śćiśnieni w duchu: Otożći ten iest z ktoregośmy się przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili. My głupi, mieliśmy żywot iego za szalony, i sromotne dokończenie iego. A oto iakoć iest policzon miedzy Syny Boże, a otrzymał cząstkę miedzy świętemi. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Jeźli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy.

Czći w niebie dostąpiemy.

Tey czći żebyśmy się uczestnikami stali, dwu rzeczy po nas chce Pan Jezus: Jedna iest, żebyśmy mu służyli. Druga, żebyśmy go naśladowali. A iakoż mu służyć?

Służąc Panu Jezusowi.

Słuchaycie Augustyna ś. Ten tak mowi: Służćie Chrystusowi, dobrze żyiąc i iałmużny czyniąc. Jakoż go naśladować? Nie tylko w świątobliwym i pobożnym żywoćie, ale też w krzyżu i w utrapieniu, gdyż per angusta ad augusta. Ciasną fortką potrzeba nam wniść do nieba.

Zamknienie.

Boże day to, abyśćie się w tym czuli, A przykładem Wawrzyńca ś. szczyrze temu Panu służyli, i wiernie go naśladowali.

A ty, o nasz naydroższy Jezu, ducha stałośći i wytrwania nie odeymuy od nas, day nam takowe serce, iakieś dał słudze twemu wiernemu a męczennikowi ś. Wawrzyńcowi, żebyśmy się przez ućiski tego żywota do wiecznego przebić, i tam korony chwały i sprawiedliwośći dostąpić mogli, Amen.



Na dzień Wniebowzięćia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 10.

Jstało się, gdy oni szli, że on wszedł do niektorego miasteczka: a niewiasta niektora, imieniem Marta, przyięła go do domu swego, A ta miała siostrę, ktorą zwano Maryą, ktora też

usiadszy

uśiadszy u nog Jezusowych, słuchała słow iego. Ale Marta roztargniona była około rozmaitey posługi: ktora przystąpiwszy, rzekła: Panie, i nie dbasz że śiostra moia mie same zostawiła, abym posługowała? rzeczże iey, aby mi pomogła. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: Marto, Marto! troszczesz śie i kłopocesz śie około wielu rzeczy. Aleć iednego potrzeba. Lecz Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będźie.

Mamy dźiś pamiątkę wniebowźięcia Panny Maryi, Chrześćianie mieli. O tym rożne są miedzy Doktorami Kośćielnemi opinie. Jedni powiedaią, że Panna Marya maiąc lat sześćdźieśiąt i trzy, przyrodzoną śmiercią umarła. Przed skonaniu miał śie iey ukázać Pan Jezus i rzec. Poydź wybrana maią. A ona mu odpowiedźiała: Gotowe iest serce moie, o Boże. To rzekszy miała zasnąć w pokoiu. Psal. 57.

Lib. 2. cap. 21. Niceforusz wspomina, że iey Bog przez Anioła obiawił, iż miała umrzeć. Zaczym rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąśiadkom ubogim rozdano, prosząc przyiaćioł i powinnych, aby śie z iey śmierći nie smećili, ale raczey radowali. Podniozszy zatym rece rzekła: Niech mi śie stanie według słowa twoiego. A to rzekszy, ducha Bogu oddała.

Meta-phrastes. Damasce-nus. Germanus biskup Końśtantynopolski twirdźi, że ćiało iey w iednym grobie u wioski Gietsemane pochowano, blisko onego mieysca na ktorym śie Zbawićiel nasz krwawym potem poćił, co też i Juwenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedoneńskim przyznał. Inni zaś powiedaią, że ią Pan Jezus trzećiego dnia wskrześił, i w ćiele do nieba wźiął. Twirdźić wprawdźie tego nie śmieią, ale śie domyślaią. Augustynus ś. tak pisze: Rozumieć tego nie moge, mowić boie śie. Hyeronim także: Bądź w ćiele, bądź bez ćiała wźięta iest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Mimateński pisze: Maią to za rzecz nie pewną, iednak pobożnie temu wierzą. Toż mowią i Patres naśi, a zwłaszcza Lutherus, Philippus, Mathesius, Huberinus, Rhegius i innych wiele. Serm. de Assumpt. Mar.

Grekowie wszyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z duszą i z ćiałem do nieba iest wźięta. Koniektury i racye maią po sobie takowe. Sentenc. Grekow. Racye.

Pierwsza, nie iest to przećiw żadnemu artykułowi wiary naszey Chrześćiańskiey, i nic nie odeymuie temu, co nam do zbawienia wierzyć rozkazano. 1. Racya.

Druga, a podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliasz, z duszą i z ćiałem do nieba są wźięći. Toż wierzy Kośćioł Boży i o onych ś, ktorzy w dźień wielkonocny z Panem zmartwychwstali, że też i z nim do nieba wstąpili. Bo mowi Tadeusz: Sam zstąpił, ale nie sam wstąpił. W kośćielney też Hystoryi czytamy o Cheromonie biskupie, 2. Racya. Vide Remigium & Rabanum super Matt.

 ktory

Euseb. Lib. 6. cap. 41. ktory w prześladowaniu za czasu Decyußa cesarza do nieba iest wźięty, i z żoną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowany daley przyyść nie mogł.

3. Racya. Trzećia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoie uczćić, i nie dopuśćić ćiału iey narußenia. A ieżliż iey w ćięßkich mękach swoich nie przepomniał, iakoż iey w chwale swoiey wieczney przepomnieć miał.

Occupatio. Prawda że pismo ś. o tym nic nie wspomina, lecz z słußnych przyczyn, częśćią aby wniebowstąpienie Pańskie, w ktorym zbawienie naße należy, zaćmione nie było, częśćią też aby śię ludźiom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedźiał bowiem Pan Bog co śię czasow ostatecznych dźiać miało. Zaczym iako grob Moyzeßow, tak też wniebowźięćie Panny Maryi zataił.

Postępuię zatym do Ewanieliii: Ktora zaleca nam trzy persony.

Naprzod, Martę z ludzkośći przećiw Panu Jezusowi.

Potym, siostrę iey Maryą z pilnośći słuchania słowa Bożego.

A naostatek Pana Jezusa z opowiedania słowa iego nayświętßego.

Wßytkim trzema personom przypatrować śię w teraźnieyßym kazaniu będźiemy.

Zdarz to o moy naydroźßy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey, nam wßytkim ku poćieße i ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy. DWie rzeczy zaleca Ewanielista w Marćie ś. Chrześćianie mili: Jedna, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy. Druga, że śię zabawiała koło ustawiczney posługi, chcąc tak miłego a wdźięcznego gośćia w domu swym uczćić.

1. Przyięcie Pana Jezusa. O pierwßey piße Łukaß ś. w te słowa: J stało śię iż wßedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyięła go w dom swoy. O błogosławiona niewiasto, ktora tak miłego a wdźięcznego gośćia w dom przyymuieß. Był na ten czas Pan Je- Matt. 8, 20.
zus iako pielgrzym na źiemi, nie miał gdźieby był głowę swoię skłonił, ona tedy przyięła go w dom swoy. Poßła coś ta pobożna niewiasta na onego Zacheußa, o ktorym tenże Ewanie- Luk. 19, 6.
lista piße, że z radośćią Pana Jezusa do domu swego przyiął.

Pan Jezus troiako bywa przyięty. A tu nie mow Chrześćianinie, i iabym to uczynił, gdyby śię widomie a ćieleśnie do mnie trafić miał? Możeß go, będźießli chćiał, i dźiś, choć niewidomie przyiąć, a on to tak wdźięcznie od ćiebie przyymie iako i na on czas od Marty ś. Przyymuiemy go dźiś troiako.

1. Przez wiarę. Naprzod przez wiarę do duchownego domu serc naßych wpußczamy tego miłego Pana, wedle onych słow Apostolskich: Dla tego skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana Efez. 3, 14: 18.
naßego Jezusa Chrystusa, z ktorego śię wßelka rodźina na niebie i na źiemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swoiey, żebyśćie byli mocą utwirdzeni przez Ducha Jego we wnętrznym człowieku. Aby Chrystus przez wiarę mießkał w sercach waßych. Uwierzyłeś w Pana Jezusa iużeś go duchownie przyiął, i wpuśćił do domeczku serca twoiego.

A iż

A iż wiara z słuchania słowa Bożego pochodźi, tedy inaczey nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszysz, Pan Jezus we drzwi serca twego kołace, i ieżli mu otworzysz, wnidźie do ćiebie i będźie tam mieszkał, według oney obietnice
Jan. 14, 23. swoiey s. Jeżli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: J Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczyniemy.

2. Przez używanie nayświętszego sakramentu. Potym przyymuiemy go przez używanie nayświętszego sakramentu. Bo iż nam tam ćiało swe ku iedzeniu i krew swoie ku piciu podawa, coż innego czyni, iedno że do nas przychodźi, abysmy w nim mieszkali, a
Jan. 6. on w nas. Ach niestetyż na wielką ślepotę wiela ludźi, ktorzy, mogąc tego Swiętego gośćia często przyymować, wolą szatanowi przeklętemu gospody życzyć. A toć owi są ktorzy tym sakramentem chwalebnym pogardzaią, i lada sobie wymowki, aby do niego nie szli, wynayduią.

3. W przychodniach i w ubogich. Naostatek przyymuiemy ieszcze Pana Jezusa, w przychodniach i w ubogich. Bo przyymuiąc ubogie, Pana samego przyymuiemy. Zaczym w sądnych dźień rzecze: Byłem gośćiem a przyieliśćie mię. A to mowiąc wnet na ubogie ukaże i rzecze:
Matt. 25, 40. Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekieśćie iednemu z tych braći moich nayniemnieyszych uczynili, mnieśćie uczynili. Przodkowie naśi mieli o tym osobliwą narracyą, ktorą wspomina
Narratio Discipuli Serm. 89. de Temp. Dyscypulusz w te słowa: Człowiek ieden maietny zwykł był na każdy piątek ubogiego karmić: Ktorego gdy mieć nie mogł, zawsze z obiadem czekał, azby mu się ktory trafił. Przydało się iednego czasu, że nie mogł mieć ubogiego, i rzekł do żony swoiey: Zgotuy obiad tym czasem, a ia poydę, azali mi się ubogie trafi. Wyszedszy uyrzał na ulicy człowieka po błoćie idącego, i prosił go w dom swoy. Gdy przyszedł do domu, rzecze żona iego: Miły męzu, godźi się gośćiowi temu nogi pierwey umyć, niżeli ieść będźie. J wźiąwszy faskę z wodą umyła nogi iego, a w nich uyrzała dwie dźiurze iakoby gwoźdźiami przebite, i poszła ze strachem opowiedaiąc to mężowi. A ubogi on rzecze do nich: Wyśćie mię po te czasy przyymowali w członkach moich, a dźiś mnieśćie samego przyięli, w czym, ieżli nie ustaniećie, Ja was też przyymę do żywota wiecznego. To rzekszy zniknął przed oczyma ich.

A iż tak iest, niechże nas ten przykład Marty s. wzbudźi, abyśmy Pana Jezusa nie tylko duchownie przez wiarę, ani sakramentalnie tylko w używaniu wieczerzy Pańskiey, ale też i w ludźiach ubogich przyymowali.

To pierwsza rzecz, ktorą tu Ewanielista w Marćie zaleca, a zwłaszcza, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy.

Druga iest, że się zabawiła koło ustawiczney posługi, aby maiąc tak miłego gośćia w domu swoim, iak nayprzystoyniey uczestować go mogła. Nie dosyć bowiem ubogiego w dom przyiąć: ale go też ukarmić i II. Posługa ustawiczna.

 ugoić

napoić potrzeba: tak Pan Jezus
Matt. 25, 35. mowi. Łaknałem, a daliście mi ieść, Pragnąłem a daliście mi pić. Zkąd
Luk. 10, 34. 35. i onego Samarytana zaleca Pismo, że człowieka, ktory był upadł miedzy zboyce, nie tylko do gospody przywiodł, ale też miał staranie o nim, i nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa grosza, i dał gospodarzowi mowiąc mu; Mey o nim staranie, a cokolwiek nad to wynałożysz ia gdy sie wroce, oddam ci. Przodkowie nasi byli w tym bacznieysi niżeli teraznieyszego wieku ludzie, bo na każdy rok ludzie ubogie karmili, i sami im do stołu służyli, sami przed nie kraiali, nalewali, i inne zwyczayne stołowe posługi odprawowali, pomniąc na one słowa Tobiasza ś. Chleba twego
Tob. 4, 17. udzielay łaknącemu. A Pan Jezus
Luk. 14, 12. co mowi? Gdy (prawi) sprawuiesz obiad abo wieczerzą, nie wzywayże przyiaciół twoich, ani braci twoiey, ani krewnych twoich, ani sąsiadow bogatych, żeby cie nie wezwali snadź i oni zasie a stałaćby sie nadgroda. Ale gdy sprawuiesz uczte wezwiże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A bedziesz błogosławionym: boć nie maią czym nadgrodzić, aleć bedzie nadgrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Nadgroda od Boga. O zaiste takowa uczynność, ktora sie ludziom ubogim pokazuie, sowicie Pan Bog płaci i oddaie.

I. W rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Jednym w rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Przyszedł Eliasz Prorok czasu cieszkiego głodu do Sarepty, i wstąpił do iedney wdowy, ktora niemaiąc nie wiecey, tylko garść mąki, a troche oliwy, upiekła na prosbe iego podpłomik. Ali Pan Bog za te uczynność, rozmnożył iey one troche oliwy i mąki, że poki iedno głod trwał nie ubywało mąki z fasy, ani oliwy, według słowa ktore był Pan powiedział.

II. W dawaniu potomstwa. Drugim płaci i oddaie to Pan Bog, w dawaniu potomstwa. Czytamy bowiem o Eliaszu, że bywaiąc
2 Krol. 4. często w Sunem wstepował tam zawsze do iedney żony a pani, ktora nie miała potomstwa. Ona widząc go bydź świętym mężem Bożym, uprosiła męża swego, że dla niego zbudował komorke, do ktorey wstawili mu łożko, stoł, krzesło i lichtarz, gdzie Elizeusz przyszedszy zawsze miewał pokoy swoy. Frasował sie mąż Boży Elizeusz iakoby iey takowa uczynność oddać mogł, i zawoławszy iey, obiecał iey to, że w rok miała powić syna. Co sie też i stało. Bo o onymże czasie, iako iey Elizeusz powiedział porodziła syna.

III. Broniąc od nieszczęścia. Trzecim płaci i oddaie to Pan Bog, broniąc ich od przyszłego nieszczęścia. Przyszli Aniołowie do Sodomy, Lot siedząc w bramie wyszedł przeciwko
1 Moy. 19, 1. 2. im, i ukłoniwszy sie im prosił ich, aby u niego zostali na noc, i uczestował ich iako mogł naylepiey w domu swoim. Ali za te uczynność wyprowadzili go z Sodomy, i wywiedli z nieszczęścia, ktore na nie przyszło.

Praxis. A tak niech i nam nie bedzie przykro, służyć i dobrze czynić ubogim, a Pan Bog, u ktorego i kubek wody zimny ma zapłate swoie, pewnie nam za pracą stanie, a co sie tu o ubogich mowiło, toż i o sługach Bożych, ktorzy wam Słowo Boże opowiedaią,

daią, rozumieć maćie. Bo co śie tym czyni, Bogu śię ſamemu czyni.

To z ſtrony pierwßey cząſtki.

II. Część. Trzy cnoty w Maryi.

POyrzyymyß za tym na śioſtrę Marty ś. Marya: Ktorą zaleca nam Ewanieliſta ś. temi ſłowy: Ze śiedząc u nog Jezuſowych, ſłuchała ſłow iego. O święta a pobożna niewiaſto. Trzy tu cnoty, naymilſi audytorowie, nam wßytkim ku naśladowaniu barzo potrzebne maćie.

I. Miłość ſłowa Bożego.

Pierwßa ieſt miłość Słowa Bożego. Marya nioczym nie myśli, tylko żeby śię Słowa Bożego naſłuchać mogła. Milße iey ſłowo Boże, niżeli co na świećie. O pobożna zabawko. Takći Słowa Boże ludźiom pobożnym zawße ſmakowało. A nie dźiw. Bo iako łaknienie pokarmu przyrodzonego, ieſt znakiem dobrego zdrowia: Tak też miłość ſłowa Bożego ieſt nieodmiennym znakiem dußnego zdrowia. A iako lekarſtwo zemdlałemu ćiału: tak też ſłowo Boże choruiącey dußy ieſt pożyteczne. A iako deßcz odwilża ziemię aby rodźiła, tak też Słowo Boże odwilża duße, aby zbawienie ſprawowała. A iako twardą ziemię żelazo miekczy: Tak też twarde a opoczyſte ſerca zmiekcza Słowo Boże. (Similia Chryſoſtomi.)

Ale ktoby wßytkie ſłowa Bożego przywileie i pożytki wyliczył? Nie może tego nigdy pokarm ſprawić w ćiele, co Słowo Boże ſprawuie w dußy. I ztąd Ambrozy ś. mowi: (Serm. 40.) Ktokolwiek ſłowem Chryſtuſowym bywa karmiony, ziemſkiego pokarmu nie potrzebuie. Ezechyel Prorok (Ezech. 3, 1. 3.) wſpomina, że mu kazano zieść kśięgi, ktore gdy ziadł były w uśćiech iego, iako miod ſłodkie. Kśięgi te znaczą Słowo Boże, ktore gdy kto przyymuie i zachowuie, ſmak nie podobny czuie. Takći zaſmakowało na tym mieyſcu Maryi, przeto opuśćiwßy wßytko, ſłowa Bożego ſłucha.

II. Pilność w ſłuchaniu.

Druga cnota ieſt, pilność w ſłuchaniu. Maiąc ſłowa Bożego ſłuchać, nie uśiadła kędy w kąćie, abo opodal od Pana, ale tuż u nog Pańſkich, aby każde ſłowo zrozumieć, poiąć i do ſerca ſwego włożyć mogła. Odłożyła na ſtronę wßytkie inße zabawy, i uſpokoiwßy ſerce ſwe, wßytka śię ułożyła ku ſłuchaniu ſłowa Bożego, naśladuiąc iako mogła rodźićielki Zbawićiela naßego, o ktorey Łukaß ś. piße, że zachowywała (Luk. 2, 51) wßytkie ſłowa w ſercu ſwoim. O rzadku a piękna pilnośći. Takową pilność wßyſcyśmy ſłowu Bożemu powinni. Bo mowi Auguſtyn ś. Nie mnieyße ieſt ſłowo Boże niż (In ſerm.) ćiało Chryſtuſowe, i dla tego nie mniey winien, ktory ſłowa Bożego niedbale ſłucha niżeli ow ktory ćiału Chryſtuſowemu przez niedbalſtwo ſwoie na źiemię upadać dopußcza. I ztąd Bernhardus trzy rzeczy ukazuie, (Serm. 2. die Petri & Pauli.) ktoreśmy ſłowu Bożemu powinni: Jedna dobrowolnie go ſłuchać, nie z przymußenia. Bo przymußone nabożeńſtwo nie ieſt Panu Bogu przyiemne. Druga, nabożnie ie przyymować, nie lekkomyślnie. Bo nie ieſt ſłowem człowieczym, ale ſłowem Bożym. Trzećia pieczołowićie ie zachowywać. Bo mowi (Luk. 11, 28.) Pan Jezus: Błogoſławieni ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego, i ſtrzegą go.

O iak

O iak was siła, ktorzy opacznym umysłem do kościoła chodźićie, aby was widźiano. Drudzy, abyśćie spali. Trzeći, posłuchawszy kaseczek conaypretcey wybiegaćie. Ale wierzćież mi, żeć w takich słuchaczach, nie masz Ducha Bożego tylko szatan, ktory ich opętał, że myśli swych, ku słuchaniu słowa Bożego nakłonić i uspokoić nie mogą.

III. Uczynność. Trzećia cnota była uczynność. A ta ukazuie śie ztąd, że na mieyscu niskim uśiadła, niechcąc śie rowniać temu, ktorego słuchała. Maiąc umysł pokorny i skromny i na wszem powolny. Dźieśia do tego przyszło, że nie ktorzy rownaią śie kaznodźiejom, i rozumieią o sobie, że tak wiele iako i kaznodźieie umieią. Zaczym kaznodźieie reformować, szacować, po karczmach nośić, barzo pieknie umieią. Ale ći w uszy diabła, a na ięzyku dźieśiąć maią. Niemasz w nich ani boiaźni Bożey, ani roztropnośći, ktorą sobie niewstydliwie przypisuią, gdyż Hugo mowi: (De S. Victore.) Roztropny słuchacz, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani osoby, ani pisma, ani nauki wzgardza.

Naśladuymyż tedy Maryi, Słowo Boże miłuiąc, pilnie go i uczćiwie słuchaiąc, a pewną łaskę u Pana naywyższego otrzymamy.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część. Trzy przykłady. OBroćmyż iuż oczy swe na Pana Jezusa: w ktorym trzy ś. a zacne przykłady Łukasz ś. zaleca i ukazuie.

I. Pilność w opowiedaniu Słowa Bożego. Pierwszy iest, pilność w opowiedaniu Słowa Bożego. Gdźiekolwiek śie iedno Pan Jezus obroćił, wszędźie słowo Boże opowiedał. Przyszedłli do kośćioła, do bożnic, kazał słowo Boże. Byłli na puszczy, na morzu, i tam nie zaniechał uczyć. Przyszedłli gdźie w dom, zaraz śie do kazania rzućił. Także i tu przyszedszy w dom Maryi i Marty, śiadł i kazał słowo Boże.

O naysłodszy Jezu, iakoś dźiwnie poszedł na Aarona kapłana naywyższego. (2 Moy. 28. 33.) O tym czytamy, że u podołka szaty swey kapłańskiey miał złote dzwonki, iż gdźie śie iedno obroćił w domu Bożym, wszędźie go słyszeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdźiwym Kapłanem będąc wedle porządku Melchyzedechowego, gdźiekolwiek śie obroćił, wszędźie dźwiek głosu swego nayświetszego słyszeć dał. Co i tu w Betanii rzeczą samą wyraźił i pokazał. (Bankiet duszny.) Widząc że Marya gotowała pokarm ćiału, ali on wnetże bankiet duszny sprawił, na ktorym Marya i inne, ktorzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym nayświetszym nakarmił. O tym bankiećie pisze Augustyn ś. w dźiesiętszym kazaniu w te słowa: Starała śie Marta iakoby nakarmiła Pana, starała śie Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Marta Panu bankiet gotowała, na ktorego ućzie Marya iuż rozkoszowała.

(Swiecenie źioła przećiwne.) Zioła żeby kiedy świećił Pan, nigdźiey nie czytamy, a pogotowiu rozkazania o tym nie mamy. Zaczym nie poszło to z postanowienia Boskiego, ale z domysłu ludzkiego. I iest przećiwne.

(1. Słowu Bożemu.) Naprzod Słowu Bożemu, ktore go nie rozkazuie. Mowi wprawdźie Apostoł, że wszelkie stworzenie bywa (1 Tym. 4. 5.)

poświecone, przez słowo Boże i przez modlitwe: A wszakże nie mowi tu o takim świeceniu, ktore księża czynią, ale ktore każdy wierny odprawić może, Słowem Bożym a modlitwą iako się iasnie z słow samych ukazuie.

2. Zasłudze Chrystusowey. Potym iest też przećiwne zasłudze Chrystusowey. Bo co tey właśnie należy, to zielu przypisuią, ktore świecąc tak mowią: Racz Panie nam przeżegnać te rozmaitego rodzaiu zioła, aby wszelki ktoryby ich używał, tak duszne iako i ćielesne zdrowie wziął. A wiec to nie iest przećiwko zasłudze Chrystusowey? Dał Pan Bog każdemu ziołku moc, ktorey mu ksiądz ani dać ani odiąć nie może. Natura i właśność ziołka iest, kto go z boiaźnią Bożą, i z wzywaniem imienia iego używa, naprawić zdrowie ćielesne: Ale duszne zdrowie dawać, samey zasłudze Chrystusowey należy. Bo nie ziele, ale krew Chrystusowa oczyśćia nas od wszelakiego grzechu.

3. Mocy wiary. 1 Piotr. 5, 9. Naostatek przećiwne iest mocy wiary. Szatana bowiem nic nie odgania iedno wiara. A oni to zielu przypisuią. Dawayćie odpor diabłu, mowi Apostoł, mocni będąc w wierze.

A tak słusznie Pan Jezus świecenia zioł, ani sam używał, ani też używać rozkazał. Przeto śie go i my domyślać nie mamy, widząc że iest z wielkimi superstycyami pomieszane, a od Pana zgoła nie rozkazane.

To pierwszy przykład, ktory w Panu Jezusie obserwowować mamy.

II. Wolność w strofowaniu. Drugi iest, wolność w strofowaniu. Widzi Pan Jezus, że Marta k woli iemu pracuie, i zabawia śie koło ustawiczney posługi, aby go w domu swoim uczestować mogła. A przećie namniey śie na to nie ogleduie, i nie dba nic by śie snadź nie rozgniewała, ale iey prawde mowi: Marto, Marto, starasz śie i frasuiesz około wiela rzeczy. Observatio. A w tym nauke daie kaznodźieiom, aby libere na wystepki ludzkie nastepowali, karząc co śie karać godźi. Niech śie desa kto chce. Kaznodźieia nie ma na żadne pożytki i intraty swoie patrzyć, iedno na Boga a na sumnienie. Bieda tym, ktorzy k woli brzuchowi złe dobrym czynią, abo nazywaią. Naiemnicy to, nie pasterze, ktorych bogiem brzuch iest, a koniec zatracenie.

A co tu daley Pan Jezus mowi: Bas. in Monast. Const. cap. Unum est necessarium. Jednegoż potrzeba, tedy doktorowie Greccy, a zwłaszcza Bazyliusz, Teofilaktus, In 10. Cyryllus są tey opinii, że tu Pan cap. Luk. strofuie Marte, przeto że wiele potraw dla niego gotowała, daiąc znać żeby na iedney było dosyć. Takći iest że to przemierzła rzecz człowiekowi w mierności śie kochaiącemu, siła potraw przed sobą widźieć, i godni strofowania owi, ktorzy śie na wymyślne połmiski zdobywaią, przestepuiąc i boski i polityczki porządek, i nie pomnią tego, że natura paucis contenta esse debet: Wszakże iednak wyżey Pań Jezus temi słowy patrzy, daiąc znać że iedney tylko rzeczy potrzeba, a zwłaszcza o dusze śie starać i o zbawienie iey, to iest unum necessarium. Bo choćbyś pozyskał wszytek świat, coć pomoże ieźli dusze swoie zatraćisz? Nie w

tym prawdziwe szcześci i błogosławieństwo należy, starać się o doczesne dobra, ale o wieczne.

To drogi przykład.

III. Szczyrość. Trzeći, iest szczyrość. Co się godziło ganić, gani Pan Jezus, a co się godziło chwalić, chwali. Bo zfukawszy Marte mowi: Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie. O zaiste naylepszą. Bo kto się stara o rzeczy wieczne, nayduie w nich naylepsze szczeście i błogosławieństwo. Ali tak gdy widźicie że się świat za światem ubiega, mowćież w sercu swoim: Necessaria prius. A za tym szukayćie naypierwey krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, inne wszytkie rzeczy przydane wam bedą.

Observatio. A tu ztąd widzimy, iakiey roztropnośći Pan Jezus po kaznodźieiach rekwiruie, wystepki maią karać, cnoty zalecać, aby za karaniem ludźie wystepki sobie obrzydźili, a za zaleceniem pobożnośći, cnot się rozmiłowali. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Że iako pilny gospodarz wie, co komu w domu iego należy? Tak też i kaznodźieia wszytkich słuchaczow swoich, sprawy i obyczaie ma przeyrzeć, aby wiedział czego komu potrzeba: komu poćiecha, poćiecha; komu karanie, karanie, komu zalecenie, zalecenie. In cap. 9. Matth. Hom. 8.

Zamknienie. Teć są trzy przykłady, ktore w Personie Pana Jezusowey obserwować mamy. Dłużey was bawić nie chce naymilsi. Słyszeliśćie co się przy każdey personie pamiętać godźi.

O drogi Jezu, z łaski swoiey ś. spraw to, abyśmy ćię z Martą przyimowali, a z Maryą słowa twego ś. nabożnie słuchali, i tak po tey nędzy doczesney, wesołe wniebowźięćie odprawowali, Amen.

Na dzień S. Bartłomieia,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 22.

Wszczął się też spor miedzy nimi o tym, ktoby się z nich zdał bydź wietszy? Ale on im rzekł: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, dobrodźieiami nazywani bywaią. Lecz wy nie tak. Owszem kto naywietszy iest miedzy wami, niech będzie iako nayniższy; a kto iest wodzem, będzie iako ten, co służy. Bo ktoryż wietszy iest? ten co śiedźi, czyli ten co służy? izali nie ten, co śiedźi? alem Ja iest w pośrzodku was iako ten, co służy. A wy iesteśćie, ktorzyśćie wytrwali przy mnie w pokusach moich. A Jać wam sporządzam, iako mi sporządził Oćiec moy, krolestwo. Abyśćie iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim, i śiedźieli na stolicach, sądząc dwoienaśćie pokolenie Izraelskie.

Apo-

Familia.
In præf. deEvang. Advent.

Apoſtoła ś. Bartłomieia pamiatke dźiś, Kośćioł Bozy obchodźi, Chrześćianie mili. Petrus de Natalibus piße o nim, że był familii krolewſkiey z Syryi: Jnni zaś iako Teodoretus i Metafraſtes twirdza, że był Galileyczyk, a do tego rybitw, iako Piotr i inni.

Matt. 10.
Mark. 3.
Luk. 6.

Ze był Apoſtołem porzadnie od Pana wezwanym i poſtanowionym, świadcza trzey Ewanieliſtowie, Mateuß, Marek i Lukaß ś.

Symbolum
Dyon. Lib. de myſt. Theol. Serm. 1. de Pent.

W urzedźie ſwoim był pilny: Symbolum iego było: Ewanielia ieſt krotka i długa. Wykłada ie Auguſtyn ś. w te ſłowa: Krotka ieſt w ſłowiech, ale wielka w taiemnicach.

Bałwanow zamilknienie

Po wniebowſtapieniu Pańſkim opowiedał Ewanielia w Jndyi. Skoro tam przyßedł, bałwan nieiaki nazwany Aſtarot, przez ktory ßatan odpowiedźy czynił, zamilkł, takze i drugi Beryt. Bo Jndyyczycy na ten czas nie znali ießcze Boga prawdźiwego, ale diabła, ktory przez bałwany mowił, chwalili.

Cuda.
Okazya meczeńſtwa.

Tam mießkaiac Bartłomi ś. Ewanielia rozßerzał, i przez cuda rozmaite potwirdzał, z opetanych diabelſtwa wyganiał. Krola Polimiußa corke, od ßatana opetana uzdrowił. Ktorym cudem krol wzrußony bedac z krolowa i wßytkim dworem ſwoim, wiare Chrześćiańſka przyiał i dał śie ochrzćić.

Obrußyli śie tym barzo kapłani Pogańſcy, i podwiedli na ś. Bartłomieia Aſtyagieſa, Krola Polimiußa brata ſtarßego, ktory wezwawßy go przed śie, rzekł mu: A tyś to coś brata mego na wiare twoie przewiodł? Na co mu on odpowiedźiał: Nie przewroćiłem alem nawroćił brata twoiego. Rozgniewał śie ſrodze Aſtyagies, i kazał go naprzod okrutnie bić, zbitego z ſkory zywo obłupić, a naoſtatek głowe mu ućiać.

Meczeńſtwo.
Smierć.

Działo śie w ośmdźieśiat lat po narodzeniu Pańſkim gdy lat czterdźieśći i ßeść ś. Bartłomi Ewanielia kazał. Takći świat ſłogom Bozym za ich prace płaći.

Ewanielia, ktoraśćie ſłyßeli ma w ſobie dwie cześći.

W pierwßey opiſuie Ewanieliſta poſwarek zwolenikow Pańſkich, ktory miedzy ſoba wßczeli.

W drugiey, odpowiedź, ktora Pan Jezus poſwarek on uſkromił.

O tych dwu czaſtkach i ia teraz mowić bede, miłośći waßych o ußy powolne proße.

Pan Jezus niech błogoſławi mowom i myślom naßym, Amen.

I.
Cześć.
Apoſtołowie grzeßa troiako.

Załoſnaż to rzecz, audytorowie mili, że uczniowie i zwolenicy Pańſcy, poſwarek miedzy ſoba zaczynaia. Grzeßa.

I.
Ze śie ſwarza.
Pſal. 133, 1.

Naprzod contentione, że śie niepotrzebnie ſwarza. Co mieli pomnieć na one ſłowa Prorockie: Oto iako dobra i iako wdźieczna rzecz gdy braćia zgodnie mießkaia: To oni w poſwarki. Piekne zalecenie ma Abraham patryarcha w Piśmie ś. gdy śie iednego czaſu wßczał poſwarek miedzy paſterzmi trzod iego, i trzod Lotowych, poßedł Abraham do Lota i rzekł mu: Niech proße nie bedźie ſwaru miedzy mna i miedzy toba: takze miedzy paſterzmi moimi,

1 Moy. 13, 8.

k miedzy pasterzmi twoimi: Ponieważeśmy bracia. Nie pomnią tu na uczniowie Pańscy, wadzą sie sami z sobą, tak że Pan sam autoritatem swoie interponować i włożyć sie w to musiał. A czynią to u stołu, ktory Symbolum pacis & amicitiæ, był starym. Tego nikt inny nie iest przyczyną iedno szatan. Ach czyli i dziś o podobne poswarki trudno? Niewiele czasem drugiemu potrzeba. Mąż z żoną, żona z mężem, sąsiąd z sąsiadem wnet przyczynę do poswarkow nayduią, a czasem bez wstydu na ulicy, przy ludźiach, zapomniawszy onego co Medrzec mowi: Uczćiwa rzecz każdemu, poprzestać zwady. Drugi rozumie, że wszytko przez swary a zwady sprawować potrzeba, a nie upatruie tego co Plato mowi: Naywietsze nieszcześćia, z chćiwośći poswarkow pochodzą.

Przyp. 20, 3.

Plato.

II. Że ieden nad drugiego chce bydź.

Powtore grzeszą też tu Apostołowie, że ieden nad drugiego chce bydź. Wszczął sie (prawi) poswarek miedzy nimi, ktoryby miał bydź wietszym z nich. O iak pretko zapomnieli onych słow Pańskich: Uczćie sie ode mnie: Żem Ja ćichy i pokornego serca. Sprośnyż to wystepek ambicya. Ta Pani duszka zaślepia człowieka, że ani Boga, ani sam siebie, ani bliźniego nie zna. Kaliguła cesarz Rzymski przez ambicyą do takowey insolencyi przyszedł, że sie miał za boga, i szaty bogom przynależące nosił. Minokrates medyk, choroby niektore nie uleczone zleczywszy, zwał sie: Jowiszem z Bogow naywyższym. O Chrystynie Henryka piątego cesarza Rzymskiego corce, Władysława krola Polskiego małżonce, pisze Kromerus, że z niepomierney ambicyi Polaki nie za ludźie, ale za świnie miała. O przeklęty wystepku. Tak to ludźiom nadętym obyczay. A wżdy i tu Apostołowie z ambicyi majoritatem pragną.

Matt. 11, 29.

Caligula.

Ælian. lib. 12.

Lib. 6 de Reb. gestis Polon.

III. Że ieden drugiemu maiorytatem zayzy.

Potrzećie grzeszą też æmulatione, że ieden drugiemu, przednieyszego mieysca nie życzy. I to sprośny wystepek, z ktorego wszytko złe pochodźi. Przez zazdrość mowi medrzec, ieden drugiego zabiia. Chryzostom ś. w iednym kazaniu pisze, że ten wystepek człowieka w szatana przemienia. Bo przez zazdrość szatańską śmierć i wszytko nieszcześćie przyszło na świat. Przez zazdrość Adam z raiu rozkosznego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprzedan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy sie tego wystepku strzedz iako ognia. A iż matką iego iest pycha, tedy kto sie chce ustrzedz corki, niech sie strzeże i matki. Bo iako Augustyn ś. mowi: Matka pycha, nie umie bydź nie płodną: Gdźiekolwiek bedźie, natychmiast rodźi. I daley dokłada: Zaduś matkę a nie bedźie corki.

Mądr. 14.

Serm. de Verbis Domini.

Teć są naymilsi trzy straszne wystepki, ktore nam Apostołowie tym poswarkiem swoim w sobie pokazali, zwłaszcza swar i zwada, pycha i nadetość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczy wystawia? Nie przeto żebyśmy Apostołow w tym naśladowali, iako czasem niektorzy chcąc okryć grzechy swoie mowią: Wszak też świeci tak czynili: a ia, człowiekiem grzesznym

bedąc,

bedąc, co za dziw żem śie tego do-
Ekscesy Apostolskie nam służą? puśćił: Ach dla Boga nie mow tak,
człowiecze moy wierny. Te ekscesy
Apostołow świętych służą nam.
1. Ku nauce. Naprzod ku nauce, abyśmy wie-
dźieli że też i święći maią do siebie
wady swoie. Wiem że niektorzy z
Doktorow starych niedostatek ten
uczniow Pańskich, częśćią ekskuzo-
wać, częśćią znieść i zatrzeć chcą.
In Matt. Teofilaktus to mowi, iż ten poswa-
rek o tym był, ktoby miał z nich Pa-
na wydać i zdradźić. Słowa iego
są: Nie tylko sobą trwożą podeyrze-
niem o zdraycy, ale z trwogi oney
do poswarkow przychodzą, ieden dru-
giemu mowiąc: Ty wydaß, ty zdra-
dźiß. To Teofilaktus. Drudzy
Beda. toż mowią: Beda tak piße. Podobna
to, iż Apostołowie podług oney nauki,
ktora ćiasną drogą iść każe, ieden
drugiego czcząc, śie spieraią. Te
wykłady na mieyscu swym zosta-
wiwßy, iasne są słowa Ducha S. iż
nie o chodzenie wąską fortą, nie o to
też, ktoby Pana wydać miał, ale o
przodkowanie, o sceptrum o korone
śie wadźili, o maiorytatem ßło im.
A tak i święći nie byli bez grzechu.
Tertullianus. Przeto Tertullian mowi: Samemu
Chrystusowi było zachowano bez grze-
chu zostać.
2. Ku przestrodze. Powtore służą nam też te Apostol-
skie upadki, ku przestrodze, żebyśmy
śie na baczeniu mieli, by nas snadź
krewkość naßa za podußczeniem ßa-
tańskim, do podobnych grzechow nie
Łuk. 22, 31. uwiodła: Symonie, Symonie, mo-
wi Pan Jezus, do Piotra, Oto ßa-
tan wyprośił was! aby was
odwiewał iako pßenicę. Jeźliż śie
ßatan o takowe ludźie stara, a my
co o sobie rozumieć będźiemy? Do-
brze mowi Augustyn s. Dla tego Tract. in Iohan.
uczynki świętych nie bywaią zamil-
czane, aby sentencya ona Apostolska
straßliwa wßędźie była rozmyślana:
Kto śie sobie zda że stoi, niech patrzy, 1. Kor. 10, 12.
aby nie upadł. Ludźieśmy bowiem
wßytko, podlegli upadkom. A tak
nie bądźmy bezpieczni, ale niedostatki
naße znaiąc, z inßemi świętymi, aby
nam grzechy były odpußczone. Pa- Psal. 38.
na Boga prośmy, a żywota pole-
pßaymy.
Potrzećie służą nam też te Apo- 3. Ku poćieße.
stolskie upadki ku poćieße. Upadłeś
braćie miły, trwoży tobą sumnienie,
oto i Apostołowie upadali, a Pan ich
upadki miłośierdźiem ogarnął, i dla
tego ich nie odrzućił. Toż śie i tobie
pewnie stanie. Pan śie nad tobą
zmiłuie, i ukaże ći twarz łaskawą. On
tobie w upadku rękę poda, aby ćię
podźwignął.
A toć o pierwßey cześći.

W Drugiey opisuie Ewanielista II. Cześć.
odpowiedź, ktorą Pan Jezus
poswarek ten Apostolski uskromił.
W tey odpowiedźi pięćiorako sobie Odpowiedź pięćioraka.
Pan Jezus postępuie.
Odpowieda naprzod czyniąc ro- I. Czyni rozność miedzy kośćielnym a politickim urzędem.
zność miedzy kośćielnym a polityckim
urzędem. Bo mowi: krolowie na-
rodow panuią nad nimi, a ktorzy
nad nimi moc maią, zowią ie dobro-
dźieymy. Lecz wy nie tak. Pię-
knez to słowa. Czyni tu Pan rozność
miedzy duchowną, a świecką zwierz-
chnośćią. Politykiem kto, krolem,
zwirzchnośćią ziemską? niech śie tego
trzyma co mu należy. Należy mu

sceptrum korona, miecz, panowanie,
zwierzchność. Duchownym kto?
niechże na swym przestawa pomniąc
1 Piotr. 5, 3. 3. na one słowa Apostolskie: Paśćie
trzodę Bożą, ktora iest miedzy wa-
mi, doglądaiąc iey nie powolnie, ale
dobrowolnie; nie dla sprośnego
zysku, ale ochotnym umysłem. Ani
iako panuiąc nad dźiedźictwem Pań-
skim, ale wzormi będąc trzody.
Inaczey śię nie godźi. Przeto
Crancius Krancyuß hystoryk Bonifacyußa,
raz w ubierze cesarskim, drugi
raz w biskupim Jubileuß odprawu-
iącego widząc, piße: O Chryste obacz
twego wykaryußa, i ty Pietrze obacz
twego namieśnika, obacz iako wstę-
puie wzgorę pycha sługi sług Bożych.
II. Powtore odpowieda Pan Jezus,
Sam śie-bie na przykład daie. Samego śiebie na przykład daiąc, i
mowiąc: Ktoż iest wietßy? Izali
ten, co u stołu śiedźi, czyli ten co słu-
ży? Izali nie ten ktory śiedźi? Ale-
ćiem Ja iest w pośrzodku was iako
ten ktory służy. O złote a poważne
słowa. Rekwiruie tu Pan Jezus
po duchownych pokory, ktorey śię
od niego uczyć maią: Bo powie-
Matt. 11. Przykłady pokory w narodzeniu dźiał: Uczćie śię odę mnie. Zaiste
wietßey mi pokory nie pokażeß iako
w nim. Poyrzyy na narodzenie
iego, a obaczyß iako Pannę ubożu-
chną za matkę, staynią za krolewski
pałac, żłob za kolebkę sobie obrał, i
Matt. 8, 20. powiedźiał. Lißky maią iamy, a
ptacy niebiescy gniazda, ale Syn
człowieczy nie ma, gdźieby głowę
W kaza-niach. skłonił. O głęboka pokoro. Poyrzyy
na kazanie iego, nie usłyßyß tam słow
poważnych, ani wykretow filozo-
fickich, ani gornorozumnych dowo-
dow, ale proste podobieństwa, kto-
remi simpliciter a poprostu taiemni-
ce krolestwa niebieskiego przekładał.
O głęboka pokoro. Poyrzyy na w konwer-zacyi.
konwerzacyą, a nie obaczyß fukow,
ale słowa łagodne, pokory i ludzkośći
pełne, i przećiw dźiatkom układność
niewymowną. O głęboka pokoro. Mark. 10. we chrzćie.
Poyrzyy na chrzest, a zdźiwiß śię z
iaką go pokorą przyymował, aż i
Jan chrzćićiel mowił: Ja potrzebuię, Matt. 3, 14.
abym był ochrzczon od ćiebie, a ty
idźieß do mnie. O głęboka poko-
ro. Poyrzyy ießcze i na żywot iego, w żywoćie
a obaczyß iako z pokory zwolenikom
nogi umywał, i przećiw każdemu
pokornym śię stawiał. O głęboka
pokoro. Poyrzyy na cuda, a oba- w cudach.
czyß, iako nie ßukał chwały swoiey,
ale chwały Bożey. O głęboka po-
koro. Z męki a śmierći mogł śię w męce i w śmierći.
wybawić, iednak nie chćiał tego uczy-
nić, ale ią dobrowolnie przyiął, i stał
śię posłußnym Oycu aż do śmierći,
krzyżowey. O głęboka pokoro.
Poyrzyy na zmartwychwstanie, a w zmar-twychwsta-niu.
obaczyß że choć śię mogł na Żydy,
nieprzyiaćioły swemi zemśćić, iednak
tego nie uczynił, ale poruczył pomstę
temu kto i sądźi sprawiedliwie. O
głęboka, o przedźiwna, o niesłycha-
na pokoro. Jeśliż śię tedy Pan
sam tak uniżył, iakoż daleko wiecey
przystoi to sługom iego.

Potrzećie odpowieda Pan Jezus, III.
ukazuiąc kondycyą żywota ninieyße- Ukazuie kondycyą żywota ni-nieyßego.
go, i mowiąc: Jako mi odkazał
Oćiec moy krolestwo, tak Ja też Luk. 24.
odkazuię wam. O poważne sło-
wa. Jakoż odkazał Bog Oćiec
krolestwo Synowi swoiemu? Oto
tak:

tak: Ze iako on przez krzyż wszedł
do chwały swoiey, tak też i my
przez krzyż tam wchodzimy. Ozwał
się z tym i na innym mieyscu mo-
wiąc: Izali nie potrzeba było Chry-
stusowi ćierpieć i tak wniść do chwa-
ły swoiey? Jako się tedy iemu działo:
tak i nam bydź musi. Dozna-
li tego Apostołowie ś. Bartłomi,
Wesele Paryskie, doznawali i inni. Dźisieyszy dźień
Ao. 1572. umiałby o tym mowić. Dźiś bo-
wiem w Roku 1572. Wesele ono
Paryskie krwią się oblało: Na kto-
re naprosiwszy Ewanielikow, tak ie
częstowano, że przez trzy dni krew
rynsztokami ćiekła. W Paryżu sa-
mym do trzydźiestu tyśięcy człowie-
ka pobito, a we Francyi tu i owdźie
pod stokroć tyśięcy. Ach toć to iest,
co tu Pan Jezus mowi: Jako mi
odkazał Oćiec moy krolestwo, tak i
Ja odkazuię wam. Wszyscy ktorzy
Dz. Ap. 14, 22. pobożnie chcą żyć w Chrystusie Je-
2 Tym. 2, 12. zusie prześladowani będą. Przez
wiele utrapienia potrzeba nam wniść
do krolestwa niebieskiego. A coż
więc czynić, kiedy się tak Panu Bo-
Rzym. 8, 18. gu podobało. To poćiecha, że u-
trapienia teraźnieyszego czasu nie są
rowne, z oną przyszłą chwałą, ktora
się w nas obiawić ma. A ieźliż z
Panem Jezusem ćierpiemy, z nim
też bez wszego wątpienia uwielbieni
będźiemy.

IV. Czwartą część odpowiedźi bierze
In Lucam Pan Jezus, a delitiis vitæ futuræ,
ukazuiąc rozkoszy żywota przyszłego:
Będźiećie ieść i pić u stołu mego w
krolestwie moim. W tych słowiech
nie mowi Pan Jezus, o ćielesnym
iedzeniu i piciu: Bo w żywoćie
wiecznym ani ieść będą ani pić: Ale
podobni będą Aniołom Bożym.
Lecz mowi tu iako Teofilaktus pisze,
z podobieństwa tych ktorzy od krolow
czczeni bywaią. Krolowie ziemscy
gdy komu uczćiwość wyrządźić chcą,
sadzaią go do stołu swego, a to iuż u
dworu cześć bywa naywiększa. Tak
właśnie i Pan Jezus, wierne swoie,
ktorzy tu na tym świećie dla niego
ćierpieli, naywiększą czćią uwielbi, gdy
ich do towarzystwa swego zacnie
przyłączy. Rozumie tu tedy Pan
Jezus przez to śiedzenie u stołu swe-
go społeczność świętych, do ktorey
ćierpliwi a stateczni chwalcy Boży
przypuszczeni będą. O tym krole-
wskim stole mowi też i indźiey w te
słowa: Wiele ich od wschodu i od Matt. 8, 11.
zachodu słońca przyydźie, a uśiędą
za stołem z Abrahamem i z Izaa-
kiem, i z Jakobem w krolestwie nie-
bieskim. O szczęśliwe ż to śiedzenie
będźie. Starayćie się naymilśi,
starayćie, aby i was potkać mogło:
Nie szukayćie honorow, dostoieństw,
rozkoszy na tym świećie, byśćie snadź
onych lepszych w żywoćie przyszłym
nie utraćili. Bo kto na tym świe-
ćie dobrego bytu szuka, ten go na
onym utraći. Przeto mowi Pan
Jezus: Biada wam ktorzyśćie nasy- Luk. 6, 25.
ceni: abowiem łaknąć będźiećie. Bia-
da wam ktorzy się teraz śmieiećie, bo
się smęćić i płakać będźiećie. Ostatka
się domyśli.

Piąta i ostatnia część odpowiedźi V.
bierze Pan Jezus, a dignitate fu- Ukazuie przyszłą
tura, ukazuie przyszłą sług pokornych sług pokornych
godność. Będźiećie (prawi) śiedźieć godność.
na stolicach sądząc dwoienaśćie po-

kolenia Izraelskie. Toć sie dziać bedźie w dźień sądny, gdy Pan Jezus przyydźie na sąd żywych i umarłych. W ten czas Apostołowie i ich namieśnicy na stolicach śiedźieć, i prześladowce swoie sądźić bedą. A to uczynią troiakim sposobem.

Sądźić bedą syny Izraelskie.

1. Słowem Bożym.

Nayprzod Słowem, ktore opowiedali. To ich sądźić i potepiać bedźie. Bo toć iest ono słowo, o ktorym powiedźiał Pan Jezus: Słowa ktorem Ja mowił, onego osądzą w on dźień ostateczny.

Jan. 12.

2. Przykładem swoim.

Powtore, przykładem swoim, wedle onych słow Pańskich: Krolowa z południa stanie na sądźie z mężami rodzaiu tego, i potepi ie: Bo przyiechała od kończyn ziemie, aby słuchała mądrośći Salomonowey. Jeźliż ta powstanie i bedźie sądźiła narody przykładem swoim, iakoż daleko wiecey słudzy Boży przykładem swoim niezbożniki i prześladowce swoie sądźić bedą:

Luk. 11, 31.

3. Pozwoleniem.

Potrzećie pozwoleniem. Bo dekret, ktory Bog na bezbożne puśći, approbowáć bedą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apostoł gdy mowi: Azaż nie wiećie iż świeći bedą sądźili świat?

1 Kor. 6, 2.

Ach iakaż to bedźie sława? iaka godność? iaki honor Apostołow ś.? i innych wiernych sług i kapłanow Bożych, ktorzy śie tu uniżali, i z pokory wszelakie ućiski dla imienia Bożego skromnie a ćierpliwie znośili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Od wielkiey radośći wszelkiey nedze i biedy ziemskiey zapomnią.

Lecz z drugiey strony co okrutnicy rzeką? Co rzeczesz Astyagies krolu Pogański, ktoryś Bartłomieia ś. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego wystepku, zmeczywszy, z skory odrzeć dał? Co mowie rzeczesz gdy Bartłomi ś. na stolicy śiedźieć, i ćiebie niewierny a okrutny krolu, sądźić bedźie?

Zamknienie.

Teć są, słuchacze moi, racye, ktoremi Pan Jezus dumę gornomyślną uczniom swoim z głowy wybiia, nauczaiąc ich, żeby gory na tym świećie nie szukali, ale śie raczey uniżaiąc pokory Pana swego głebokiey, w Duchu i w prawdźie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wyższemi bydź usiłowali. Co wiedząc, naymilsi, nie dbayćie na to gdy was tu świat poniża, bądźćie pokorni, a z Bartłomieiem ś. dźiśieyszym Apostołem i meczennikiem, pewnie bedźiećie podwyższeni.

A ty o Pokorny Jezu, ktoryś śie aż nazbyt uniżył, nas niegodne sługi i chwalce swoie, Duchem Swietym sprawuy, żebyśmy dla ćiebie dostoieństwa tego świata wzgardzali i nie tu, ale w niebie sobie prioritatem, wiarą i pokorą gotowali, Amen o Jezu naypokornieyszy, Amen.



Na dźień śćięćia Jana Chrzćićiela,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 6.

ABowiem tenże Herod postawßy poimał Jana, i wſadźił go do wiezienia dla Herodyady, żony Filipa brata ſwego, iż ią był poiał za żone. Bo Jan mowił Herodowi, nie godźić śie mieć żony brata twego. A Herodyas czyhała nań, i chćiała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał śie Jana, wiedząc, iż był mężem ſprawiedliwym i świetym: i oglądał śie nań, i ſłuchaiąc go, wiele czynił, i rad go ſłuchał. A gdy przyßedł dźień ſpoſobny, ktorego Herod obchodząc pamiątke narodzenia ſwego, wieczerzą ſprawił na xiążeta ſwoie, i na Hetmany, i na przednieyße z Galilei. A gdy weßła corka oney Herodyady, i tań cowała, i podobała śie Herodowi i ſpołśiedzącym, rzekł krol do dźieweczki: proś mie o co chceß, a dam ći. J przyśiągł iey: o cokolwiekbyś mie prośiła dam ći, aż do połowice kroleſtwa mego. Ona tedy wyßedßy, rzekła matce ſwoiey: o co mam prośić? a ona rzekła: o głowe Jana Chrzćićiela. A tak ona zaraz wßedßy pretko do krola, prośiła mowiąc: chce abyś mi teraz dał na miśie głowe Jana Chrzćićiela. J zaſmućił śie krol barzo; wßakże dla przyśiegi i dla ſpołśiedzących nie chćiał iey odmowić. A zarazem postawßy krol kata, rozkazał przynieść głowe iego. A on poßedßy, śćiął go w wiezieniu, i przyniosł głowe iego na miśie, a dał ią dźieweczce, a dźieweczka dała ią matce ſwoiey. Co gdy uſłyßeli uczniowie iego, przyßli, i wźieli ćiało iego, i położyli ie w grobie.

DE dwu miar, pamietny ieſt dźień dźiśieyßy ſłuchacze moi mili. Naprzod z ſtrony Jana Chrzćićiela, ktorego śćięćie dźiśia obchodźimy. Potym wzgledem oney
Ao. 1526. załoſney porazki, ktora śie tegoż dnia dźiśieyßego ſtała w Węgrzech, gdźie Ludwig Krol Węgierſki, Pan młody i chędogi, lat pod dwadźieśćia maiąc, na woynie przećiw Turkowi zginął, a przy nim do pietnaſtu tyśiecy ludu żołnierzkiego poległo. Za ktorą okazyą Turek do Węgier wtargnął, gwałt ludźi Chrześćiańſkich, część pobił, część w niewolą zabrał. Poßczęśćiło mu śie na ten czas. Zaczym dźiś co rok ßczęśćia ſwego ßuka, i ma to ſobie za dźień barzo ßczęśliwy. My śie udawßy do Ewanielii przeczytaney, o trzech rzeczach mowić będźiemy.

W pierwszey o wiezieniu Jana Chrzćićiela.
W drugiey, o śćieciu.
W trzećiey, o pogrzebie iego.
Załosne i poćieszne rzeczy w tych trzech czastkach usłyszyćie, ktorych z pilnośćia prosze posłuchayćie.
Pan Jezus niech nam uzyczy łaski swoiey swietey, i niech sprawuie Duchem swoim ś. mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

O Wiezieniu Jana Chrzćićiela mamy w dźiśieyszey Ewanieliy trzy okoliczności. Pierwsza, kto go do wiezienia podał? Druga, za czyia przyczyna? Trzećia, dla czego?

I. Kto?

Jana Chrzćićiela podał do wiezienia Herod. Bo tak pisze Marek ś. Herod posłał zołnierze i poimał Jana, podawszy go do wiezienia. Tu potrzeba naprzod obaczyć, ktory to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiedzćie. Nie był to Herod on Askalonita, ktory młodźianki, dźiateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukasz swiety zowie go Tetrarcha. (Luk. 3.) Do tego Heroda odesłał Piłat Pana Jezusa zwiazanego, a on oblokszy go w szate biała, wzgardźił go ze wszytkim dworem swoim, i odesłał nazad do Piłata. Ten to tedy Herod poimawszy Jana podał go do wiezienia. To wiezienie było w zamku Macheron nazwanym. Jozefus i Euzebiusz pisza, pieć mil od (Lib. 11. antiq. cap. 10. Lib. 1. cap. 12.) Jeruzalem na gorze wysokiey na wschod słońca. W tym wiezieniu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiace. Matteusz ś. przypomina, ze poimawszy Jana, zwiazał go był, (Matt. 14.3.) i wsadźił do wiezienia. Lecz zemśćił śie potym Pan Bog krzywdy Janowey. Pisze bowiem Jozefus, ze (Lib. 2. de bello Jud. cap. 25.) po zburzeniu miasta Jerozolimskiego, mieszki Lucis Bassus, pod ten śie zamek, gdźie Jan w wiezieniu był, połozył, i poimawszy młodźieńca imieniem Eleazara człowieka familii przedniey miedzy Zydy, kazał zbudować krzyz, chcac go wrzeczy na nim dać obieśić. Zydowie widzac to podali mu zamek. Rzymianie wpadszy do zamku, do śiedmi dźieśiat mezow wyśiekli, a zony i dźieći ich w niewola zabrali. Tak śie Pan Bog niewinnego wiezienia Jana Chrzćićiela, choć nierychło, zemśćił.

II. Za czyia przyczyna.

Słuchayćiez powtore, za iaka i czyia przyczyna Jan Chrzćićiel do wiezienia podany był? Jozefus powieda ze dla tego, aby ludu Zydowskiego do odpadnienia nie przywiodł. Lecz zbiia te przyczyne Ewanielista ukazuiac, ze dla Herodyady zony brata Herodowego Filipa, ktora był poiał. O tey tak wiedzćie. (Iof. Lib. 18. antiq. c. 9.) Tyberyusz cesarz pozwał Heroda do Rzymu, w drodze wstapił do brata swego Filipa, i wział znaiomość z zona iego Herodyada. Z Rzymu nazad iadac uwiodł mu ia i z corka iey Saloma. A zone swoie, ktora była Arety Krola Arabskiego corka porzućił, o co potym Aretas z nim woyne wielka wiodł. Tego ze Jan Chrzćićiel nie rad widźiał, i Herodowi to iako nizey usłyszemy ganił, była mu Herodyas nieprzyiaćielem wielkim, podwodzac nań krola, gdźie i iako mogła. Takći te Panie duszki (Observatio.) gam-

gamraty swe na ludźie niewinne podwodźić umieią, iest im kaznodźieia iako sol w oku, właśnie iako i ona bezbożna Jezabel, do Proroka Eliaßa, gdy iey Proroki Baalowe pomordował, wskazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią iezli iutro o tym czaśie nie położe duße twoiey, iako duße ktorego z onych. Ale na co to wychodźi takowym, niżey usłyßyćie.

1 Krol. 19, 2.

III. Dla czego? Potrzećie słuchayćie dla czego Jan Chrzćićiel do więźienia podan? A to dla tego że mowił Herodowi: Non licet tibi, krolu źle czyniß, nie przystoi to na ćie i nie godźi śie, abyś miał żone brata twoiego. Jawne wystepki iawnie kaznodźieia karać ma. Bo mowi pismo: Grzeßącego karz przed wßytkimi, aby śie i inni bali. Herod iawnie i srodze grzeßył przećiwko Zakonowi Bożemu. Bo tak Bog w Zakonie mowi: Ktoby poiął żone brata swego, sprośność iest. Poganie nawet zakazowali tego: Plato miedzy innemi ustawami i te przypomina: żaden śie niech nie waży inney dotykać, procz własney swoiey żony. A tak bacząc to Jan Chrzćićiel iako prawdźiwy kaznodźieia, strofuie Heroda z tego sprośnego a plugawego grzechu, mowiąc: Nie godźi śie tobie, abyś miał żone brata twoiego.

Levit. 20, 21.

Lib. 6. de Legibus.

Serm. de verbis Ap. Modico vivo

Chryzostom ś. przypomina że Jan Chrzćićiel strofował Heroda nie tylko prywatnie, ale też w pośrzodku rynku, w gromadźie ludźi, iawnie. I tym śie pewnie Herod obrußył, że poimawßy podał go do więźienia.

Observatio.

Przypatrzmyż śie tu z iedney strony Janowi Chrzćićielowi, z drugiey Herodowi.

I. w Janie Chrzćićielu.

Jan Chrzćićiel czyni to co na dobrego, a pobożnego kaznodźieie należy. Bo to iest powinność kaznodźieyska, bez braku osob ganić wystepki ludźiom, o czym i w nowym i w starym Testamenćie rozkazanie Boże mamy. Przez Izaiaßa Proroka mowi Bog: Wołay wßytkim gardłem, nie zawśćiągay: Wynoś głos swoy iako trąba, a opowiedź ludowi moiemu przestępstwa ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich: A do Ezechyela mowi Pan: Synu człowieczy, dałem ćie strożem domowi Izraelskiemu, abyś słyßąc słowo z ust moich napominał ich ode mnie. Gdybym Ja rzekł nie pobożnemu, śmiercią umrzeß; a nie napomniałbyś go, i nie mowiłbyś, abyś go odwiodł do niezbożney drogi iego, tak żebyś go przy żywoćie zachował: Tedy, onći niezbożny w nieprawośći swoiey umrze, ale krwie iego z reki twoiey ßukać bede. A Pan Jezus ukazuiąc sposob, iako z ludźmi grzeßnemi postepować mamy, powieda: ieźliby kto nie dbał na napominanie, i iedno i drugie, opowiedz to Kośćiołowi. Paweł ś. też Tymoteußa napomina, mowiąc: Przepowiaday słowo, przynaglay wczas i nie wczas, karz, strofuy, napominay. A tak słußnie i Jan Chrzćićiel Heroda. Przeto uczyć śie maią od niego kaznodźieie tey cnoty, a nie respektuiąc na żadne osoby prawdę każdemu mowić maią. Niech śie dąsa kto chce.

Izai. 58, 1.

Ezech. 3, 17. 18.

A wszakże bacznie w tym kaznodziei postępować potrzeba, by innych strofuiąc, samże w tych występkach nie był. Bo to bywa że drugi innych strofuie, a sam się nie baczy. Woła na hardość, a sam hardy iako Lucyper, woła na zazdrość, a sam zazdrościwy iako diabeł, woła na łakomstwo, a sam łakomy iako szatan. Napiera się po drugich miłości, a sam iey nie przestrzega, iest buntownik, plotka. Dobrze żeby taki, hypokryta pierwey wyiął balkę z oka swego. Bo to sprośna rzecz wołać na kogo, a samemu się nie baczyć.

Przestroga kaznodzieiom.

Cato.

2. W Herodzie.

Z drugiey strony w Herodzie widzimy, że świat prawdy cierpieć nie chce, i gniewa się barzo o to, kiedy kaznodzieia zakon ostrzy, i co dzień w sadło ludzie występne tyka. Coż wprawiło do więzienia Jana, iedno to, że prawdę Herodowi mowił? Ambrozy ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci ktorzy ią opowiedaią bywaią napełnieni gorzkością. Lecz nie ma to nic odstraszać wiernego kaznodzieie. Chryzostoma ś. Eudoksya cesarza Arkadyusza małżonka dziwnie nienawidziała, przeto samo że iey ganił to co się ganić godziło, i starała się o to iakoby się mogła nad nim zemścić. O czym on usłyszawszy z katedry wołał: Nasza Herodyas znowu dziwy pacha, i radaby głowę Janowę na misie widziała.

Ambrosii dictum.

Eudoxia.

Augustin.

Na Augustyna ś. obruszali się też słuchacze, przeto że im prawdę mowił: On co uczynił? Wstąpiwszy na katedrę począł do nich mowić: Jeźlibym milczał, śmierćbym miał: A ieźlibym też przepowiedział, nie uydę ięzykow waszych. Jednak śmiele będę przepowiedał. Bo się i wy iawnie grzeszyć nie wstydzicie. Poprawcie żywota a ia poprawię słow, przestańcie źle czynić, a ia też przestanę wam grzechow waszych na oczy wyrzucać. To słowa Augustyna ś.

Podźmyż daley.

Widzieliśmy więzienie Jana Chrzciciela, obaczmyż też i śmierć iego. Okazya tey żałosney śmierci była troiaka. Naprzod wieczerza, ktorą sprawił Herod, obchodząc dzień narodzenia swego. Potym taniec corki Herodyady. A naostatek, przysięga krolewska.

II. Część.

Okazya śmierci Janowey.

O wieczerzy pisze Ewanielista, że Herod sprawił w dzień narodzenia swego wieczerzą, na pany swoie, na rotmistrze i na przednieysze w Galilei. O nieszczęśliwa biesiado, ktoraś się krwią człowieka niewinnego oblała. Obserwował to Orygienes, i powieda że w Biblii ś. o dwu krolach czytamy, ktorzy dzień narodzenia swego przelaniem krwie ludzkiey odprawowali. Jeden Farao krol Egipski, ktory obchodząc dzień narodzenia swego, piekarza z więzienia wywieść i obiesić kazał. Drugi Herod ktory Jana Chrzciciela dał ściąć. Bo to był zwyczay dawny, że ludzie dzień narodzenia swego, bankietami i częstowaniem obchodzili. Cycero pisze o Antoniusie, że nie miał iść do senatu, przeto że odprawował dzień narodzenia swego w ogrodzie. Tertullian też o Chrze-

1. Wieczerza krolewska.

Hom. 8. in Levit.

1 Moy. 40.

In Philip. pic.

Lib. de Corona Milit.

ścia-

ściániech piſze, że iuż za iego czaſu dźień narodzenia ſwego obchodźił, i chwali ten zwyczay Auguſtyn w te słowa: Jeżliż święto poświecania Kośćioła obchodzono w Jeruzalem, iako daleko więcey ſamego człowieka dźień narodzenia obchodzony bydź ma, ktory więcey ieſt kośćiołem Bożym, i ktorego ku czynieniu dźiękow rękoma Bożemi kośćioł ieſt zbudowany. Lepſzym bowiem kośćiołem ieſt ćiało naſze. *In quæst. vtriusque Test. quæst. 127.*

Koncylium Niceńſkie abrogowało i zniosło ten obyczay, częśćią przeto, że na onych ucztach obyczaiem Pogańſkim ofiary odprawowali, częśćią że śie niepomiernym piiańſtwem i obżarſtwem bawili. Bo iuż na ten czas za zdrowie wielkich panow piiano. Co zeznawa Ambrozy ś. i powieda że tego zabroniono było. A ſłuſznie: Bo gdźie zbytki ſą, tam śie nic dobrego nie ſpodźiewać. Jeden o drugim, mowi, czći uwłacza, podpiwſzy za łeb idźie, zwadźi śie, zabiie. Co uważaiąc Gregoryuſz tak piſze: rzadkie bywaią uczty, gdźieby śmiertelne grzechy nie były popełnione. *In 5. cap. Iobi.*

Przeſtrzegali tego Poganie. Plutarchuſz o Sertoryuśie nieiakim piſze, iż gośćie ſwe zawſze napominał, aby na uczćie nic nie przyſtoynego ani mowili, ani czynili, a oſobliwie od zwady i ſłow plugawych aby śie wſtrzymawali. Dźiś tego miedzy Chrześćiany niemaſz, gdźie zwady? gdźie ſwary? gdźie mężobóyſtwa? gdźie cudzołoſtwa? iedno na bieśiadach: Ach nieſzcześliwyż to był bankiet, ktory i Herodowi okazyą dał do śćięcia Jana Chrzćićiela.

II. Taniec.

Druga okazya była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrey myśli, weſzła y tancowała przed nim corka Herodyady, y ſpodobało śię Herodowi i innym ſpołuśiedzącym. O tańcu, o tańcu nieſzcześliwy. Jak że zbytku, tak też i z wſzetecznego a nie wſtydliwego tańcu nic dobrego nie pochodźi. A wżdy tego Chrześćianie nie baczą. Wiele matek ktore więcey do tańca niżeli do goſpodarſtwa, corki ſwoie maią. A Duch Pańſki woła. *Syr. 9.* Z taniecznicą nie baw śie, ani iey ſłuchay, abyś ſnadź nie zginął. Koncylia niektore a zwłaſzcza Laodyceńſkie i inſze tańcu zgoła zabraniaią. Chryzoſtom ś. doktor Greckiego kośćioła, mowi: gdźie ſkakanie, tam diabeł. *Homil. 3. Sup. Gen.*

Guilhelmus Lugdunenſis na tenże ſens piſze: taniec ieſt cyrkiel, ktorego centrum diabeł. *Guilhel. Lugd.* Auguſtyn ś. także: Jle (prawi) krokow, tyle do piekła ſkokow. *Augustinus.* Przeto ludźiom ſtatecznym taniec zgoła nie przyſtoi. Bo i Cycero Poganin piſze: że uczćiwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuie: A u nas dźiś na bieśiadach iak w piekle, co ieden popuśći białągłowę, to ią drugi porwie. A więc to uczćiwość? Wiem że niektorzy dyſtyngwuią miedzy uczćiwym a nie uczćiwym tańcem. Ale ſtatecznym ludźiom zgoła nie radzę tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodſzych w lekkie śie uważanie podaią. W niedźiele tańcować zgoła śie nie godźi. Bo mowi Auguſtyn ś. Lepiey ieſt w niedźiele cały dźień kopać, niżeli tańcować: A ſłuſznie. *In Psal. 32.*

Bo dźień ten ma bydź świecony, a gdźie taniec, tam go profanuią.

Toć była wtora okazya śmierći Jana Chrzćićiela.

III. Przyśięga krolewska.

Trzećia była przyśięga krolewska. Abowiem upodobawszy sobie krol skoczkę onę z tańcu, mowi iey: Zaday ode mnie co chcesz. J potwirdzaiąc tego przyśięgą dokłada: Choćbyś prośiła do połowice krolestwa, dam ći. O krolu, o krolu co czynisz? Czemu tak nierozmyślnie przyśięgasz, a nie wiesz co ztąd urośćie? O takie lekkomyślne przyśięgi nie trudno. Wiele ich maią to w obyczaiu, że ilekroć co mowią, abo obiecuią, przyśięgą tego potwirdzaią, a Pan Bog przez proroka woła: Przyśięzesz wprawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći, ktoremi słowy ukazuie, że do przyśięgi trzy rzeczy przystępować maią: Pierwsza, prawda, żebyś prawdźiwie przyśięgał, i ziśćił to, ile w rzeczy słuszney co przyśięgasz. Druga, rozsądek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przyśiągł. Bo przyśięga nie lada co? Trzećia, sprawiedliwość, żebyś nie z szkodą bliźniego swego przyśiągł. Gdyż nie ma bydź przyśięga przećiw przykazaniu Bożemu. Szczęśliwy człowiek, ktory te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Jerem. 4.

Przyśięgi trzy towarzyszki. 1. Prawdy. 2. Rozsądek. 3. Sprawiedliwość.

Postępek tanieczniće

Lecz słuchaymy co ta skoczka, po tey przyśiędze czyni? Wyszedszy oznaymiła to matce swoiey, i radźi się iey, oczby prośić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzćićiela. O złośći krwawa, o prawdo okrutna, o matko niezbożna, do czego ty corkę swoię przywodźisz? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardło stoisz? że o głowę iego corce swey prośić każesz?

Observatio.

Mamy tu przykład niezbożnych matek, ktore nic dobrego corek swych nie maią. O błogosławione niepłodne. Szczęśliwe pierśi, ktore takich corek nie karmiły. Błogosławione żywoty, ktore ich nie rodźiły. Bo trzeba będźie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dźiatek waszych. Bierzćiesz tedy ztąd przestrogę matki, nie radźćie nigdy corkom swoim na złe, raczey ich na dobre prowadźćie. Wiedźćie, że z ręku waszych krwie ich Pan Bog patrzyć będźie.

Dalszy postępek skoczki.

Słuchayćież co ona skoczka daley czyni? Biegaiąc to tam to sam, idźie znowu do krola i mowi: Teraz chcę, abyś mi dał na miśie głowę Jana Chrzćićiela. O prętka do złośći i okrutna corko. Obaczćie naymilśi słuchacze co czyni? Nie prośi o połowice krolestwa, ale o głowę Jana Chrzćićiela prośi, ktorego lud pospolity miał za proroka, a Pan Jezus go zacnieyszym nad proroka nazwał. Krol słysząc to, zafrasował się, ale dla przyśięgi, i dla onych ktorzy z nim u stołu śiedźieli, posłał kata rozkazuiąc, aby przyniosł głowę iego.

Matt. 11.

Kiermasz szatański.

Otoż maćie kiermasz szatański, dźiewka skacze, krol przyśięga, a święty tego gardłem przypłaca. A między wszytkimi gośćmi niemasz i iednego ktoryby za Janem mowił: Niemasz miłośierdźia, niemasz sprawiedliwośći. Czyy chleb iedzą gośćie, tego też piosnkę śpiewaią. A słusznież to wżdy krol uczynił? Niesłusznie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie we-

Occupatio.

dług czasu, nie według mieysca dał ściąć niewinnego. Że przysiągł, nic na tym. W grzechach bowiem niesłusznych nie trzeba przysięgi trzymać. Czytamy bowiem w piśmie, o Dawidzie, że posłał do Nabala prosząc go o żywność, Nabal z fukiem odprawił czeladź iego. Dawid rozgniewawszy się rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyiaciołom Dawidowym, i to niech przyczyni, ieżli co do zarania zostawię ze wszytkiego co ma, aż do naymnieyszego szczenięcia. Wielka to była przysięga, wszakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła drogę, wziąwszy z sobą dwieście chleba, i dwie flaszy wina, i pięć skopow oprawnych, pięć miar mąki, sto wężełkow rozynkow, i dwieście funtow fig. Nie ztrzymał, widząc to, przysięgi swoiey Dawid: O czym między inszemi Augustyn ś. mowi w te słowa: Widzę że Dawid pobożny i ś. człowiek w lekkomyślną przysięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przysiągł, niżeli przysięgę swoię wylaniem krwie człowieczey napełnić. Także i tu Herod, choć przysiągł, mogł nie trzymać przysięgi, gdyż Przysięgi nie są zwiąskami nieprawości.

1 Sam. 25, 22.

Augustin

Eksekucya Krolewskiego dekretu.

Lecz słuchayćie eksekucyi dekretu krolewskiego: Kat porządny więźnia się nie imie, aż mu go z urzędu oddadzą, i prawem przekonaią. Ale tu nie masz tego: Bo kat szedszy ściął Jana w ciemnicy, i przyniosł głowę iego na misie, i oddał ią dziewce, dziewka zasię oddała ią matce swey. O żałosny postępku. Tyżeś to mężu Boży Janie, ktoremu Zbawićiel nasz to świadectwo dawał, że nad cię zacnieyszy nie powstał między syny niewieśćimi? Tenći a nie inszy. Otoż iuż ona święta a poważna głowa, od ciała odćięta, skrwawiona, na misie położona leży. Ach coć się nie ućieszyła Herodyas w ten czas, kiedy na misie głowę Jana ś. uyrzała. Żona Antoniuszowa głowy Cyceronowey dostawszy, ięzyk mu igiełkami skłoła: A Herodyas czego nie czyniła? Lecz niegodna była patrzyć na one spaniałe oczy, ktore Ducha S. w postaći gołębice widziały? ani na one zacne uszy, ktore głos Boży z nieba słyszały, ani one ś. wargi ktore o tobie Jezu naysłodszy, świadczyły.

Pomsta Boża.

Lecz zemśćił się niwinności Janowey Bog Wszechmogący. Bo Araras oćiec żony Herodowey, wpadł Herodowi w ziemię, i wiele ludzi pobił. A Heroda, Kaiusz Caligula cesarz do Francyi na wygnanie posłał. Tanieczniса poszedszy zimie na lod załamała się, głowę kra iey ućięła, właśnie iako mieczem. Prawie pomsta Boża na obie przypadła. Jaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono. Pœna talionis w żadney rzeczy nie omieszka.

Matt. 25.

A tak strzeżmy się na krew niewinną nastepować. Bo ta iako krew Ablowa o pomstę do Boga woła. O czym i Pan Jezus daie znać, mowiąc do Żydow: przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa.

Ale iuż nas czas do trzećiey części ćiągnie.

Widzie-

III. Część. Okolicznośći.

Widźieliśćie naymilsi śmierć Jana Chrzćićiela, obaczćież też i pogrzeb. O tym dwie okolicznośći Ewanielista przypomina. Pierwsza, kto go pogrzebł? Druga gdźie i iako?

I. Kto Jana pogrzebł.

O Pierwszey piże, że zwolenicy albo uczniowie iego. Miał bowiem Jan Chrzćićiel ucznie swoie. Ci usłyszawszy o pogrzebie mistrza swego Jana, przyszli i pogrzebli ćiało iego. Piekna rzecz kiedy dyscypułowie mistrza poważaią. Bo powieda Arystoteles: że preceptorom nie może śię oddać honor æquivalens. Przeto gdy Aleksandra pytano, pokimby barźiey tesknił, izali po oycu swoim Filippie, czyli wiec po preceptorze Arystotelesie? Odpowiedźiał, barźiey po tym. Bo ow abym śię urodźił, a ten abym śię zacnie wyćwiczył, był mi autorem.
Maxim. Ser. 23.
Markus też Antoniusz cesarz tak śię w magistrach swoich kochał, że wyobrażenia ich ze złota ulawszy do kośćioła stawiał.
Vide Capitolinum.
Tym trybem idąc też i tu uczniowie Janowi. Mistrza swego iako za żywota miłowali, tak też i po śmierći ostatnią iemu posługę wyrządzaią. Nie tak iako Nero, ktory preceptorowi swemu Senece wszytkie żyły zaćiąć kazawszy, w łaźni go umorzył. Żal śię Boże prace i starania przy tak złych naturach.

II. Gdźie i iako?

Drugiey okolicznośći co śię dotycze, nie mianuie Ewanielista, gdźie i iako uczniowie Jana pogrzebli: Jednak przypomina Scholastica Historia,
Lib. 12.
że w mieśćie Sabasta nazwanym, ktore przed tym Samaryą zwano, miedźi grobami Elizeusza Proroka i Abdyasza. Julianusz cesarz Apostata kazał kośći iego wykopać, i po polu rozrzucać. Lecz gdy cuda wielkie przy onych kośćiach poczęły śię pokazować, a ludźie śię do nich zbiegali: Kazał ie Julian zebrać i spalić, iako Ruffinus piże. Lib. 2. cap. 28.
Chrześćianie baczac to, wmieszali śię miedzy Pogany, i niektore kośći potaiemnie wźiąwszy do Filippa Jerozolimskiego przynieśli. Durand. in Ration. Lib. 2. cap. 26.
Że też i głowę iego nalezioną, i do Konstantynopola przynieśiono, piże Sozomenusz. Lib. 2. cap. 21.

Ztąd uczmy śię, że to iest rzecz przystoyna, ćiała ludźi Chrześćiańskich uczćiwie źiemi oddawać. Observatio.
Do tego maią nas pobudzać trzy rzeczy. Pobudki do pogrzebu.

1. Uczćiwość ćiała.

Pierwsza, uczćiwość ćiała. Ciało nasze wszelkiey uczćiwośći godne iest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan naywyższy rękoma swemi stworzył, iako Job mowi: Ręce twoie wykształtowały mie i uczyniły mie Panie. Job. 10, 8.
Drugi, względem wćielenia Syna Bożego, ktory Ideam corporis nostri na śię przyiął. Trzeći, względem poświęcenia, o ktorym Apostoł mowi: Azaż nie wiećie, iż ćiało wasze iest przybytkiem Ducha S. ktory w was iest? Ach iako takiego ćiała nie szanować, ktore Bog sam rękoma swemi uformował, ktorego ideą Pan Jezus na śię przyiął, ktore było przybytkiem Ducha Bożego? Niech tu żartuie iako chce Dyogenes, nie godźi śię takowego ćiała, za płot wyrzućić. Cic. Lib. 1. Tusc. Quæst.

2. Oświadczenie miłośći.

Druga rzecz iest oświadczenie miłośći. Pogrzebem bowiem poczćiwym miłość oświadczamy. Co i miedzy Pogany było. Czytamy w Hysto-

Miltiades Hystoryach gdy Miltyades pewney summy pieniedzy zapłacić nie mogł, wsadzon iest do więzienia w ktorym też i umarł. Cnotliwy syn uzaliwszy się ciała oycowskiego, mieysce iego zasiadł, aby tak ciało oyca swego miłego do ziemie wprowadził. Czynili to Poganie, izali nie daleko wiecey Chrześcianom poczuwać się w Syr. 38. tym godzi, ktorym powiedziano: Nie odwłaczay pogrzebu umarłego.

3. Nadzieia zmartwychwstania. Trzecia rzecz iest, nadzieia wesołego zmartwychwstania. Bo ciała te, ktore grzebiemy, nie giną, ale maią te nadzieie że pewnie zmartwychwstaną. Zaczym nie godzi się ich lada iako ważyć, ale owszem z uczciwością chować, aby w pokoiu przyszłego zmartwychwstania czekały.

To my wiedząc Audytorowie naymilsi, nie smećmy się, ale owszem Zamknienie. tryumfuymy z śmierci Jana Chrzciciela. Kosztowna bowiem iest przed obliczności Pańską śmierć świętych iego, umarłym też uczciwość przystoyna wyrządzaymy, ciała ich i kości, nie Psal. 116. w złoto ani srebro oprawuiąc, ale ziemi, w ktorą się wszyscy obrocić mamy oddawaiąc.

A ty, o Jezu drogi, dodaway Kościołowi swemu tak statecznych Janow, ktorzyby o chwale twoie nie ięzykiem tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imie twe wyznawali, a po tym żywocie mizernym, wiecznie z tobą krolowali, i tam się dopiero Tobą, i wiecznym Oycem, i Duchem Swiętym Pocieszycielem cieszyli, Amen.

Na dzień Narodzenia Panny Maryi,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 1.

Opisanie rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham spłodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakoba, a Jakob spłodził Judasa i bracią iego. A Judas spłodził Faresa i Zare z Tamary, a Fares spłodził Hesrona, a Hesron spłodził Arama. A Aram spłodził Aminadaba, a Aminadab spłodził Nasona, a Nason spłodził Salmona. A Salmon spłodził Booza z Rachaby, A Booz spłodził Obeda z Ruty, a Obed spłodził Jessego, A Jesse spłodził Dawida krola, a Dawid krol spłodził Salomona z tey, ktora była żoną Uryaszową. A Salomon spłodził Roboama, a Roboam spłodził Abiasza, a Abiasz spłodził Aze. A Aza spłodził Jozafata, a Jozafat spłodził Jorama, a Joram spłodził Ozyasza. A Ozyasz spłodził Joatama, a Joatam spłodził Achaza, a Achaz spłodził Ezechyasza. A Ezechyasz spłodził Manassessa, a Manasses spłodził Amona, a Amon spłodził Jozyasza. A Jozyasz spłodził Joakima, a Joakim

spłodził Jechoniasza i bracią iego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechoniasz spłodził Salatyela, a Salatyel spłodził Zorobabela. A Zorobabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora. A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achyma, a Achym spłodził Eliuda. A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakoba. A Jakob spłodził Jozefa, męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystus. A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida iest pokolenia czternaście: a od Dowida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaście: a od zaprowadzenia do Babilonu aż od Chrystusa pokolenia czternaście.

NArodzenia panny Maryi, nie wspomina ta Ewanielia, chrześcianie moi mili. Nie zdała się bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna ex professo o tym pisać, ponieważ panna Marya nie iest medyatorką naszego zbawienia, ale tylko matką tego, ktory nas zasługą swoią zbawił i odkupił. Wszakże iednak procz tego ukazuie nam tu Ewanielista naukę potrzebną, a zwłaszcza, porządne wyliczanie przodkow, z ktorych się Pan Jezus według ciała narodził, aby Żydom i Poganom bezbożnym gębę zatkał, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareński pod Pontskim Piłatem ukrzyżowany, iest prawdziwym Messyaszem, ktory się z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego według obietnice narodził. A toć nam Chrześcianom rzecz iest barzo potrzebna. Abowiem przezto bywamy upewnieni że znamy i mamy Chrystusa prawdziwego, ktory nam męką i śmiercią swą zasłużył żywot wieczny.

Ustawa święta

O ustawie święta dzisieyszego pisze Durandus, że ie Sergiusz Biskup Rzymski w sześć set lat w dziewięćdziesiąt i pięć po narodzeniu Pańskim postanowił. Bo powieda że dzisieyszey nocy człowiek ieden ś. po kilka lat śpiewanie w niebie słyszał. A tak prosił Boga aby mu oznaymił coby to było. Tedy mu Bog miał obiawić, że się Aniołowie tey nocy co rok weselą, i Panu Bogu dziękuią, za narodzenie panny Maryi. Co słysząc Sergiusz święto narodzenia panny Maryi, iak to dziś ustawił, ku temu końcowi, abyśmy się z Anioły weselili, dziękuiąc Panu Bogu za narodzenie tey z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Nie złać to była intencya. My zostańmy przy Ewanielii, z ktorey na ten czas dwie cząstce uważać będziemy.

dzisieyszego. Lib. 7. in Ration. cap. 28.

8. Sept.

W pierwszey obaczemy Demonstracyą, albo okazanie że Pan Jezus z panny Maryi na świat narodzony, iest prawdziwym Chrystusem.

W drugiey, pożytek, do czego nam ta demonstracya służy.

Przy-

Przygotuyćież ſerca i ußy ſwe, naymilſi, ku uważaniu i ſłuchaniu pilnemu tych dwu nauk.

Pan JEzus dla czći i chwały imienia ſwego ś. niech nam z obu ſtron łaſką ſwoią ś. błogoſławi, Amen.

I. Część. Dwoiakie narodzenie Pana Chryſtuſa.

DWoiakie ieſt narodzenie Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa: Jedno według Boſtwa: Drugie według człowieczeńſtwa. Według Boſtwa narodził śie przed wieki z iſtnośći Boga Oyca prawym Bogiem: Według człowieczeńſtwa zas narodził śie pod czaſem z matki prawym człowiekiem. O niedośćigłe a przedziwne narodzenie. Owdzie narodził śie bez matki: a tu zas bez oyca. O owym narodzeniu mowi Prorok:
Izai 53, 8. Rodzay iego ktoż wypowie? A o tym tu Ewanieliſta: Kśięgi rodzaiu Jezuſa Chryſtuſa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. J tenże zarazem czyni demonſtracyą; pokazuiąc go bydź Chryſtuſem onym obiecanym, a czyni to troiakim ſpoſobem.

Demonſtracya troiaka.

I. Przodki wylicza.

Naprzod przodki iego porządnie wyliczaiąc; Bo wyliczywßy od Abrahama, aż do krola Dawida czternaśćie pokolenia, od Dawida aż do zaprowadzenia Babilońſkiego drugie czternaśćie, a od zaprowadzenia Babilońſkiego aż do narodzenia iego trzećie czternaśćie, coż innego czyni tylko okazuie, że ieſt Chryſtuſem onym obiecanym. Wßak wiećie dobrze że Abrahamowi i Dawidowi uczyniona była obietnica, że śię z ich
1 Moy. 22, 18. plemienia Chryſtus narodźić miał. Abrahamowi rzeczono: W naśieniu twoim będą błogoſławione wßytkie narody. A Dawidowi zaśie: 2 Krol. 7.
Położę na wieki wiekom naśienie iego, i ſtolec iego iako dni wieku: J Pſal. 132
zaśie: Z owocu żywota twego położe na ſtolicy twoiey. Iż tedy Pan Jezus Zbawićiel naß z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego poßedł, idźie zatym że ieſt Chryſtuſem onym świątu obiecanym. Bo przeto go tu Synem Abrahamowym i Dawidowym Ewanieliſta zowie, że obiema był obiecany, i z ieich śie pokolenia miał narodźić. A toć ieſt pierwßy dowod.

II. Niewolę wſpomina.

Drugie dowod bierze, gdy poimanie i niewolą Babilońſką wſpomina, w ktorą ſynowie Izraelſcy zabrani i zaprowadzeni byli. Wiećie co Patryarcha Jakob na śmiertelney pośćieli leżąc prorokował: Nie będźie 1 Moy. 49, 10.
(prawi) odięte ſceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Syloh, i iemu będźie oddane poſłußeńſtwo narodow. Lecz na ten czas ſynowie Izraelſcy do Babilonu zaprowadzeni byli, nie było iuż krolow między nimi, tylko kśiążęta a przełożeni, ktorzy lud uſtawami Bożemi rządźili i ſprawowali. Zaczym iuż śie proroctwu Jakobowemu po częśći doſyć działo. Idźie tedy zatym że Pan Jezus, ktory śie po onym zaprowadzeniu narodził ieſt prawdźiwym Meſſyaßem. Toć ieſt wtory dowod.

III. Panieńſtwo matki opiſuie.

Trzećie czyni gdy panieńſtwo matki iego opiſuie. Wiećie że Chryſtus miał śie narodźić z panny. Bo tak prorokował Izaiaß: Oto Panna Izai. 7, 14.
pocznie i porodźi Syna. Lecz tu Ewanie-

wankelista dowodzi, że się Pan Jezus z panny narodził. Bo wyliczywszy wszytkie pokolenia od Abrahama aż do Jozefa, nie mowi, że Jozef spłodził Jezusa, iako o inszych, ale obraca stylum i mowi: Jakob spłodził Jozefa meża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Temi słowy ukazuie że Jozef do narodzenia Pańskiego nic nie nałożył. Był wprawdzie panny Maryi meżem poslubionym, ale bez społku, tylko (iako Teofilaktus mowi) według zwyczaiu pospolitego. Bo to był zwyczay miedzy Zydy na on czas, że oblubieńca zwano meżem, choćiaż wesele nie doszło. A tak upada tu błąd Ebionitow onych dawnych, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za złaczeniem Jozefa i Maryi urodził. Co iest błąd wielki. Narodził się z panny, iako tu iasnie słyszemy.

In Matth. 1. cap.

Ebionitc.

Czworaki sposob rodzenia.

A temu niech się nikt nie dziwuie: Bo Pan Bog ma czworaki sposob rodzenia ludzi. Pierwsze z ziemie bez meża bez niewiasty. Tak stworzył Adama pierwszego człowieka. Drugie iest z meża bez niewiasty. Tak sprawił Ewe z żebra Adamowego. Trzećie, z meża i z niewiasty, a to iest pospolite zwyczayne, wedle ktorego się rodzimy wszyscy. Czwarte, bez meża z niewiasty, a to iest osobne, wedle tego sam się ieden Pan Jezus narodził. Pierwsze, wtore i trzećie rodzenie było dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia iego. Owe trzy rodzaie upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty upadki ich naprawił.

1 Moy 2.

Pamietayćież naymilsi słuchacze, te demonstracyą Ewanielisty świetego, ktora ukazuie, że Pan Jezus z Maryi panny na świat narodzony, iest Chrystusem onym od Boga obiecanym.

Postąpmyż daley.

Obaczmy też w imie Pańskie pożytek, do czego nam ta demonstracya służy. Przynosiż nam wiec iaki pożytek? Barzo wielki. Bo tu widzimy, że Pan Jezus w genealogii swoiey miał naprzod patryarchy. Powtore, krole. Potrzećie, Proroki. Poczwarte, Pogany. Popiąte, grzeszniki. Po szoste małżonki. A naostatek panne, matke swoie. Ach takież to poćiechy.

II. Cześć.

Pan Jezus w genealogii swey miał.

Naprzod miał Patryarchy, aby się pokazał bydź prawym onym Patryarchą, na ktorego wszyscy Patryarchowie ukazowali, abo iak go Izaiasz Prorok zowie, Oycem wieczności.

I. Patryarchy

Iza. 9. 6.

Powtore miał krole, pokazuiąc się bydź onym krolem, o ktorym Prorocy Duchem Bożym nadchnieni prorokowali, a miedzy nimi i Dawid krol, mowiąc: Stolica twoia, o Boże, iest na wieki wiekow. Przyznał mu to i Anioł zwiastuiąc poczećie i narodzenie iego: Da mu Pan Bog stolice Dawida oyca iego, i bedzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a Krolestwu iego nie bedzie konca. W tey dostoyności krolewskiey widział go Jan ś. gdy tak w obiawieniu swoim pisze: Widziałem niebo otworzone, a oto koń biały: a tego ktory śiedział na nim, zwano Wiernym i Prawdziwym,

II. Krole.

Psal. 45, 7.

Luk. 1, 32

Obiaw. 19, 11. 16.

wym, a ſadźi w ſprawiedliwośći i walczy. A oczy iego były iako płomień ognia: a na głowie iego wiele koron, i miał imię napiſane, ktorego nikt nie zna, tylko on ſam. A przyodźiany był ßata omoczona we krwie: a imię iego zowią ſłowo Boże, a woyſka ktore ſą na niebie ßły za nim na koniach białych obleczone lnem ćienkim białym i czyſtym. A z uſt iego wychodźił miecz oſtry; aby nim bił narody. Abowiem on ie rządźić będźie laſką żelazną, a on tłoczyć będźie praſę wina zapalczywośći i gniewu Boga wßechmogącego. A ma na ßaćie i na biodrach ſwoich imię napiſane; Krol krolow, i Pan panow.

III. Proroki. 5 Moy. 18, 18.

Potrzećie, miał proroki, a to dla tego abyśćie wiedźieli, że ieſt onym Prorokiem, o ktorym prorokował Moyzeß, mowiąc: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey Proroka, iako i mnie, ktoremu poſłußnym będźieß.

O iak z zacnych przodkow poßedł Pan Jezus: A przećie przy takiey zacnośći, o iak był pokorny? A u nas dźiś ſkoro namniey, nie mowię urodzenie, ale fortuna kogo wynieśie, to iuż wynioſłośći niemaß miary: A nie baczemy, tego, że pokornych Pan Bog wywyżßa. Dobrze

Syr. 3, 18

Syrach mowi: Synu moy, czymeś wietßy, tym śię barźiey uniżay, a znaydźieß łaſkę przed Panem. Bo acźći wiele tych ieſt, ktorzy zacnośćią ßczęśćia, i ſławą inne przewyżßaią, ale iednak ćichym taiemnice obiawione bywaią.

IV. Grzeßniki.

Poczwarte miał grzeßniki. Co zacz był Judaß? Co zacz Tamar? Co zacz Dawid? Co zacz żona Uryaßowa? Izali nie ludźie ſprośnemi cudzołoſtwy pomazani? Co zacz był Salomon, Roboam, Joram, Achaz? Izali nie bałwochwalcy? Co zacz Manaſſes, Izali nie tyran, ktory miaſto Jerozolimſkie, krwią Prorocką oblał? Co zacz była Rachab, izali nie nierządnica? A czemuß iednak Pan Jezus takowe ludźie w gienealogii ſwoiey ćierpiał? Słuchayćie proßę, a uważćie u śiebie co powiem. Czemu Pan grzeßniki w gienealogii miał.

1. Ku poćießę grzeßnym.

Uczynił to naprzod ku poćießę grzeßnym, aby w grzechach ſwoich nie rozpaczali, ale śię ćießyli miłośierdźiem Bożym: Bog bowiem za pokutą ludźie grzeßne do łaſki przyymuie. Przeto i Pan Jezus mowi: Przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował, co było zginęło. Na ktore ſłowa oględuiąc śię Paweł święty piße? Wierna ieſt ta mowi i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chryſtus przyßedł na ten świat aby ludźie grzeßniki zbawił. O iaka poćiecha: Wßakże iednak żaden iey na wymowkę i okryćie złośći ſwoich nie używay. Nie mow: nie pierwßym ia, i nie ſamym taki, było takowych więcey i między świętemi, wßak i Pan Jezus takowe ludźie w reieſtrze rodzaiu ſwego miał. Ach przeklęty ż to człowiek ktory śmiele na to grzeßy. Ambrozy ś. mowi: Upadki świętych ſą przykłady nie ku naśladowaniu, ale ku polepßeniu.

Luk. 19, 10.

1 Tym. 1, 19.

Ambrosius.

2. Ku upomnieniu.

Potym mamy też tu upomnienie, żebyśmy śię ſami w ſobie nie gryźli, gdy śię to i owo w rodźie naßym nayduie, ani też innym nie wymawiali

wiali tego, że takie i owakie w ro-
Gal. 6. dzie swoim mieli Naylepiey każdemu
na się patrzyć, a pomnieć na one sło-
wa Apostolskie, że każdy brzemię swo-
ie poniesie.

3. Ku nauce Rodzicom. Naukę też ku rodźicom Pan Je-
zus ukazuie, aby się nie frasowali, gdy
bez ich przyczyny, będąc sami dobre-
mi, dźiatki nie foremne maią. Toż
się bowiem i w tym reieſtrze Pań-
ſkim ukazuie. Jozafat czyli nie był
krolem pobożnym, a przećię miał sy-
na złego Jorama. Coż winien oćiec
abo matka, gdy dźiećię ich słuchać, i
Dźiatkom. dać się ćwiczyć nie chce. Dźiatki
też z drugiey strony, nie maią się
trapić, gdy o występkach rodźicow
swoich słyszeć muszą. Coż winien
syn cnotliwy, że oćiec iego abo matka
takowemi byli? Ezechyasz był krol
pobożny, choćiaż oyca miał barzo
złego Achaza?

V. Pogany. Popiąte miał też Pan Jezus w
rodźie swoim Pogany. Rachab z
Jerychu była Pogańska. Rutu
także Moabitka była. A wżdy ie
Pan Jezus w reieſtr rodzaiu swego
przyymuie, a to dla tego, aby oka-
zał, że się wćielniem swoim, nie tylko
z Zydy ale i z Pogany zpowinowa-
ćił, a iż nie tylko Zydźi, ale i Poga-
nie mieli się stać uczeſtniki ś. wćiele-
nia iego. O czym Piotr ś. widzenie
Dźieie Ap. 10, 34. 35. od Boga wźiąwszy, w domu Korne-
liuszowym mowi: Prawdźiwie do-
chodzę tego, iż Bog nie ma względu
na osoby. Ale w każdym narodźie,
kto się go boi, a czyni sprawiedli-
wość, ieſt mu przyiemnym.

VI. Małżonki. Po szoſte miał też małżonki. A to
aby dał znać, że mu się stan małżeń-
ſki podoba, a iż to wola iego, aby się
dźiatki nie inaczey, iedno w małżeń-
ſtwie rodźiły. O syniech nierządne-
go łoża mowi Mędrzec: Synowie Madr. 3. 16. 19.
cudzołożnikow nie przyydą ku dosko-
nałośći, a plemię nierządnego łoża
zniszczeie. A choćby też długo żywi
byli, za nic będą poczytani, i bez uczći-
wośći na oſtatku ſtarość ich będźie.
A ieźli też prędzey pomrą, nie będą
mieli nadźieie ani poćiechy w dźień
nawiedzenia. Abowiem niepobożne-
go narodu, srogie bywaią dokoń-
czenia.

VII. Panny. Naoſtatek miał też pannę matkę.
Bo że nas wszytkich miał od grze-
chow oczyśćić, potrzeba tego było,
aby się sam z czyſtey Panny narodźił.
Lib. 2. Recog. Pisze wprawdźie Klemens Aleksan-
dryyſki o Symonie czarnokśiężniku,
że udawał iż się z panny narodźił:
Lecz to było zmyślenie, na to urobio-
ne, aby go każdy za Boga chwalił.
Lecz Pan Jezus sam ten przywiley
ma, że matka iego panną była. Tę 4 Moy. 17.
znaczyła rozga ona kapłańſka, ktora
bez korzenia zakwitnęła. Tę Gie- Judit. 6.
deonowe runo, ktore na śrzod suchey
źiemie rozmokneło. Tę u Ezechyela Ezech. 44.
forta ona na wschod słońca, ktora
żadnemu nigdy nie była otworzona.
Zaczym ona miedzy wszytkimi ten
przywiley otrzymała, że ieſt wieczną
panną, a przećię prawdźiwą matką
i rodźićielką Boża.

Zamknie-nie. Co my wiedząc, audytorowie nay-
milsi, pannę tę nayświętszą z Anioły i
z Archanioły czćiymy, Pana Jezusa
z Oycem i z Duchem S. chwalmy,
tedy święto iey narodzenia, godnie
obchodźić będźiemy.

A ty

A ty o Panieńskie Dźiećie, Chryste Jezu, wspomagay nas niegodne sługi swoie, w tym cokolwiek należy, ku czći a ku chwale twoiey, abyśmy ć tu wiernie służąc, i co dzień przez pokutę ś. odradzaiąc, żywota wiecznego dostąpili, i tam z nayświętszą matką twoią i ze wszytkimi ś. tobą śie, o drogi Jezu ćieszyli, Boże z Oycem i z Duchem S. w Troycy iedyney, wiecznie pożegnany, Amen.



Na dźień Podwyższenia S. Krzyża, Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12.

TEraz iest sąd świata tego: teraz kśiążę świata tego precz wyrzucone będźie. A Ja ieźli będę podwyższony od źiemie, poćiągnę wszystkich do śiebie. (A mowił to, oznaymuiąc iaką śmiercią miał umrzeć.) Odpowiedźiał mu on lud: myśmy słyszeli z Zakonu, iż Chrystus trwa na wieki: a iakoż ty mowisz, że muśi być podwyższony Syn człowieczy: i ktoryż to iest Syn człowieczy? Tedy im rzekł Jezus: ieszcze do małego czasu iest z wami światłość. Chodźćież tedy, poki światłość maćie, żeby was ćiemnośći nie ogarnęły: bo kto w ćiemnośći chodźi, nie wie kędy idźie. Poki światłość maćie, wierzćie w światłość, abyśćie byli synami światłośći. To powiedźiał Jezus: a odszedszy schronił śie od nich.

Dźiśieyszy fest powyższenia ś. krzyża, pamiętny ma początek, Chrześćianie moi mili, i dawnieyszy iest nad dźiewięć set i

Ao. 615. ośmdźieśiąt lat. Abowiem gdy Kozdroasz krol Perski, do źiemie ś. wpadszy, wiele ludźi w niewolą zabrał, a przytym Zacharyasza Biskupa Jerozolimskiego poimał, i drzewo ś. krzyża, ktore na ten czas Chrześćianie, iako memorabilem antiquitatem, dawność pamięći godną, w uczćiwośći mieli, z sobą zawźiął. Cesarz Herakliusz z wielką potęgą przećiw iemu ćiągnął: Lecz Kozdroasz był daleko potężnieyszy. Coż śię iednak stało? Pan Bog zaślepił Kozdroasza, że sam między syny swemi, niezgodę uczynił. Miał dwu synow, ktorym takowy testament zostawił, żeby młodszy po iego śmierći krolem był. Starszy barzo śię tym obruszył. Zaczym i oyca i brata poimawszy, kazał tego przed oczyma oycowskimi w sztuki rozśiekać, a oyca do więźienia dawszy, chlebem go i wodą karmił, a naostatek z łukow rozstrzelać kazał. Z Chrześćiany a zwłaszcza z Cesarzem Herakliuszem uczynił pokoy wieczny, więźnie wszy-

tkie a przy nich Zacharyaßa Biskupa, z drzewem ś. krzyza, ktore był przed lat dwunastą oćiec iego do Persyi zaniosł, nazad wroćił. Herakliuß z wielkim tryumfem do Konstantynopola przyiechał, i krzyż ś. na woźie śiedząc w ręku niosł. Po dwu lat obaczywßy śię że on krzyż nie do Konstantynopola, ale do Jeruzalem należał, z wielkim tryumfem i krzyż i Zacharyaßa Biskupa do Jeruzalem prowadźił, i czternastego dnia Septembra na ramiona swe włożywßy, bose wiosł do miasta, i swym mieyscu powyżßył. W ten czas wielkie śię radośći miastu Jerozolimskiemu otworzyły, częśćią że im Bog pokoy pożądany sprawił, częśćią że im i Biskupa i drzewo krzyza świętego przywroćił. Ktora pamiątka żeby nigdy nie ustawała, prośili cesarza, aby fest powyżßenia ś. krzyza ustawił, co też i uczynił, i na dźień dźiśieyßy pamiątkę tę postanowił.

Vide Histor. Lombard.

Ao. 629.

Summa Ewanielii

To wiedząc przystąpmy do Ewanielii, w ktorey traktuie i mowi Pan Jezus o powyżßeniu swym na krzyżu. O tym na ten czas i my mowmy, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie cząstce.

W pierwßey, obaczemy pożytki ktore nam Pan Jezus powyżßeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

W drugiey, iako my tych pożytkow wdźięcznymi bydź mamy.

Przygotuyćie proßę ußy i serca swe ku pilnemu uważaniu tych dwu cząstek. Rzeczy piękne i poważne usłyßyćie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

Pierwßa część kazania dźiśieyßego iest o pożytkach, ktore nam Pan Jezus, powyżßeniem swoim na krzyżu przynieść raczył. Te są troiakie. Pierwßy, osądzenie świata. Drugi, wyrzucenie ßatana. Trzeći, poćiągnienie wßytkich do Pana Dobrodźieia swego. I. Część. Pożytki powyżßenia na krzyżu.

Pierwßy zamyka śię w tych słowiech: Teraz iest sąd świata tego. Krzyż Pana Jezusow nie tylko był katedrą kaznodźieyską, z ktorey nas, nie tak słowy, iako uczynkami, wßelakiey doskonałośći Chrześćiańskiey uczył; Ale i stolicą sądowną, z ktorey świat, ze wßytkimi rozkoßami i ochłodami iego potępił i osądźił. I. Osądzenie świata.

Coż iest świat? Słuchayćie Jana ś. iako go opisuie. Wßytko co na świećie iest, iest pożądliwość ćiała, żądza oczu, a pycha żywota. Jan. 2.

Co wßytko z światem osądźił i potępił Pan Jezus. Osądźił pożądliwość ćiała i rozkoßy iego, wydawßy swe ś. a niewinne ćiało, na one srogie a okrutne męki. A to wßytko ku temu końcowi, abyśmy i my krzyżowali, wedle onych słow Apostolskich: Ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami i z pożądliwośćiami. Gal. 5, 24.

Osądźił też pożądliwość oczu a marne łakomstwo, gdy naguchny na krzyżu wiśiał, a wßytko co iedno miał i z dußą i ćiałem, aż do ostatniey krople krwie wydał na zbawienie naße. Osądźił naostatek marną pychę i wyniosłość naße, gdyż będąc posłußnym Oycu aż do śmierći, a to śmierći krzyżowey. Phil. 2, 8.

Oto takim obyczaiem Pan Jezus świat osądźił:

Ach iakoż śie śmieią zwać Chrze-
śćiany, ktorzy przećie poſtaremu
światu ſłużą, i świat miłuią? Radze
pamiętayćie na one życzliwą Jana ś.
1. Jan. 2, 15. przeſtrogę: Synaczkowie moi, nie
miłuyćie świata, ani tych rzeczy ktore
ſą na świećie. Jeżli kto miłuie świat,
miłośći Oycowſkiey w nim niemaß.
Abo i na one ſłowa drugiego Apoſto-
Gal. 6, 14. ła: Przez Chryſtuſa świat mi ieſt
ukrzyżowany a ia światu. O iak
Lib. de 12. abuſion. pilna tego potrzeba. Cypryan ś.
mowi: Ze miłość świata a Boga
w iednym ſercu trwać nie może. Bo
iako oczy w niebo i na źiemię razem
patrzyć nie mogą: Tak też Boga i
świata razem miłować żaden nie
In Medit. może. Zaczym i Bernhardus ekſkla-
muie. Powiedz mi gdźie ſą miło-
śnicy tego świata, ktorzy przed tro-
chą czaſu z nami byli? Nic z nich nie
zoſtało iedno popioł a robacy. To
pierwßy pożytek.

II. Wyrzucenie Książęcia tego świata.

Drugi zamyka śie w tych ſłowiech
Pańſkich: Teraz książę tego świata
precz wyrzucone będźie. Książę te-
go świata ieſt ßatan: Nie przeto
żeby świat ſtworzył, albo był wła-
ſnym rządzcą i panem iego, ale że go
zdradą ſobie przywłaßcza. Zaczym
2 Kor. 4, 4. Apoſtoł, zowie go bogiem tego świa-
ta, ktory oślepił zmyſły niewiernych,
aby im nie świećiła światłość Ewan-
ielii chwały Chryſtuſowey, to tedy
tak potężne książę tego świata, mo-
cą krzyża Chryſtuſowego precz wyr-
zucone ieſt. Nie z świata, ale z ſerc
wiernych ludźi. Z wierzchu może
człowieka kuśić i prześladować, ale do
ſerca iego przyyść nie może. Bo
tam możnieyßy mießka, a zwłaßcza
Pan Jezus z łaſką ſwoią ś. ktorego
żaden wypędźić nie może. O iak
zacny pożytek, podwyżßenia twego
na krzyżu, Jezu moy nayſłodßy?
Nie darmo Kaſſyodorus mowi: krzyż In Pſal. 4.
Chryſtuſow ieſt zatraceniem diabel-
ſkim. Auguſtyn ś. zowie go muſci- Ser. 130. de Temp.
pulam diaboli, łapicą w ktorey
diabeł uwiązł, i dobydź śie nie może.

Mocą tego krzyża i my ßatana
odpędźić możemy, iużći nie tak dalece
pozchwirzchnie śie żegnaiąc, na ktorą
ceremonią nie zawße dba ßatan, ale
w Pana Jezuſa ukrzyżowanego
wierząc, i w zaſłudze iego krzyżowey
nadźieię mocną pokładaiąc, i mowiąc:
Pan Jezus Chryſtus, ukrzyżowany,
ieſt ſprawiedliwość moia. To dru-
gi pożytek.

Verba ſunt Prioris cujusdam Monachi in agone mortis prolata.

III. Pociągnie wßytkich.

Trzeći zamyka Pan w tych ſłowiech:
A Ja gdy będę podwyżßon od źiemie,
pociągnę wßytko do śiebie. Temi
ſłowy ukazuie nam Pan Jezus do ra-
iu, gdźie był ßatan ludźie od Boga o-
derwał, że śie wßyſcy od niego odda-
lili, iako Dawid mowi: Wßyſcy od- Pſal. 14, 4.
ſtąpili, iednako śie nieużytecznymi
ſtali: niemaß ktoby czynił dobrze, nie
maß i iednego. Tych tedy chce Pan
Jezus do śiebie pociągnąć. Zaczym
nie tylko śie na krzyżu podwyżßyć dał,
ale też i ręce wyćiągnął, aby wßytkich
do śiebie pociągnął, abo iako Augu-
ſtyn ś. mowi: obłapił. Słowa te- Lib. de Virginit.
go ſą: ramiona ma wyćiągnione ku
obłapieniu.

O dźiwnym ſpoſobie przyćiągnienia.
Przed tym chćiał Pan Bog do śiebie
przyćiągnąć świat ſrogośćiami, pom-
ſtami i groźbami ſtraßliwemi: a prze-
ćie mu śie świat nigdy poddać nie
chćiał.

chciał. A tak obrał Pan Jezus inny
sposob, postępuiąc z światam nie sro-
gością, ale miłością, wedle onych słow
Jerem. 31, 3. Prorockich: Miłością wieczną umi-
łowałem cię, dla tegoć ustawicznie
miłosierdzie pokazuie. A te miłość
okazał umieraiąc na krzyżu za nie-
przyiacioły swoie. Ach ktoż się tey
miłości dziwować nie będzie?

Objectio. Lecz rzecze kto: A iakoż wszytkie
pociągnął, poniewasz nie wszyscy weń
uwierzyli? Odpowiedam, że ile z nie-
1 Tym. 2/4. go iest, wszytkich do siebie ciągnie. Bo
chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i
ku znaiomości prawdy przyszli. I
ztąd go Pismo Zbawicielem wszytkich
1 Tym. 4. ludzi zowie. Lecz ludzie sami sobie
winni, poniewaz iedni w niedowiar-
stwie, drudzy w błędziech, trzeci w
grzechach swoich upornie zostawaią,
i nie są tey łaski Bożey wdzięczni.
Przeto słusznie o nich rzeczono być
Ozeas. 13, 9. może: Z ciebie zginienie twoie Izraelu.

A iż tak iest, nie pogardzayćież nay-
milsi, tak hoyną a obfitą łaską Pana
naszego. Oto na krzyżu wisząc ra-
miona swe wyciągnął, aby nas do
siebie przywabił. A tak mow raczey
In Man. cap. 23. każdy z was Augustynem ś. miedzy
ramionami Zbawicielowemi żyć chce
i umrzeć. Tedy da Bog staniemy
się wszyscy uczestniki tych zacnych po-
żytkow, ktore nam Pan Jezus pod-
wyższeniem swoim na krzyżu przynieść
raczył.

II. Część. Wdzięczność nasza.

Dosyć o pierwszey części.

Słuchayćież prosze daley, iako my
tych pożytkow wdzięczni być
mamy? Troiakim obyczaiem.

I. Chodzenie w światłości.

Naprzod, chodząc w światłości.
Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w
światłości, poki światłość macie.
Coż to światłość? Nie insza iedno
ona iasna pochodnia znaiomość E-
wanielii ś. ktora wszelkie ciemności
odgania, podaiąc nam znaiomość
prawdziwego Boga, i nauczaiąc co o
nim wierzyć i rozumieć mamy. O
tey pochodni mowi Dawid w te sło- Psal. 119, 105.
wa: Pochodnią nogom moim iest
słowo twoie Panie, i światłością
ścieszce moiey.

Szczęśliwy ktorzy się tey pocho-
dnie trzymaią, i za nią chodzą. Bo
pewnie nie zbłądzą, i zbawienia wie-
cznego dostąpią. Ewanielia bowiem
iest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu
wierzącemu. Ta nam ukazuie, że Rzym. 1, 16.
Pan Jezus świat potępił, książę
iego precz wyrzucił, i wszytko do siebie
pociągnął.

II. Wierząc w światłość.

Powtore, bądźmy wdzięczni tych
pożytkow wierząc w światłość. Bo
mowi Pan Jezus: Wierzcie w świa-
tłość. Tu przez światłość rozumie
się sam Pan Jezus, wedle onych słow
ktore powiedział: mowiąc: Jamci Jan. 8, 12.
iest światłość świata, kto mnie na-
śladuie, nie będzie chodził w ciemno-
ści, ale będzie miał światłość żywo-
ta. W te światłość potrzeba aby-
śmy wierzyli, nie tak iako przed laty
przodkowie naśi z drzewem krzyża ś.
postępowali. Przypisowali mu bo-
wiem moc pomocy na duszy i na ciele.
Zaczym ieśli się kto rozniemogł, albo
w niebezpieczeństwo iakie przyszedł, to
się do krzyża ś. obiecał. Do czego i
szatan pięknie pomagał, że się krzyż
on pocił, i inne znaki rzeczy żywey po
sobie pokazował. Aż się świat su-
perstycyami napełnił, rozumieiąc że

on krzyż mogł chorobom rozmaitym pomagać. Zaczym mieli go za boga, ofiary mu sprawuiąc, i cześć boską wyrządzaiąc.

Lecz było to sprośne bałwochwalstwo, ponieważ ludźie one cześć, ktora samemu Panu Jezusowi na drzewie krzyża zawieszonemu, należała, rzeczy martwey przywłaszczali. Pozwierzchną uczćiwość bez obrazy Bożey krzyżowi s. możemy wyrządzać, a zwłaszcza zowiąc go krzyżem s. nie z tey miary, żeby moc iaką poświącania w sobie mieć miał, ale że Pan Jezus nayświętszy na nim wiśiał. Wszak i
Matt. 4. Hyerozolime zowie pismo miastem s. nie względem ludźi ktorzy tam mieszkali, ale względem chwały Bożey, ktora śie tam odprawowała.

III. ćiemnośći strzegąc. Potrzećie bądźmy wdźięczni tych pożytkow, ćiemnośći strzegąc. Bo mowi Pan Jezus: Chodźćie w świątłośći żeby was ćiemność nie ogarnęła. Przez ćiemność rozumie tu Pan Jezus złe uczynki, ktore ćiemnośćią zowie przeto, że do wiecznych ćiemnośći człowieka przywodzą. Zaczym strzedz śie ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępił, książe iego precz wyrzućił, i na krzyżu iest podwyższon, żebyśmy według ćiała naszego woli i namiętnośći żyli, ale iżbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaćioł naszych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwośći i w sprawiedliwośći przed obliczem iego, po wszytkie dni żywota naszego. Luk. 1, 74. 75.

Zamknienie. Co wy wszyscy wiedząc, w Panu naymilsi. Staraycie śie ze wszelaką pilnośćią, abyśćie tak życzliwemu napomnieniu Dobrodźieia waszego dosyć czyniąc, powyższenia iego na krzyżu nie lekce sobie ważyli, ale owszem z serca go wdźięczni byli.

A ty o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuy śie nad nami, poćiągni nas do śiebie: Oto każdy z nas woła: Trahe me post te. Otworz oczy nasze, abyśmy dobroć i miłość twoie obaczyli, i z duszę śie ćiebie rozmiłowali. Owa użyie nad nami i Oćiec twoy niebieskie miłośierdźia swoiego, z tobą i z Duchem S. Bog na wieki pożegnany, Amen.

Na dźień S. Matteuša,

Ewanielia u Matteuša S. w Rozdź. 9.

A Odchodząc ztamtąd Jezus, uyrzał człowieka śiedzącego na cle, ktorego zwano Matteusz, i rzekł mu: poydź za mną. Tedy wstawszy, szedł za nim. J stało śie, gdy Jezus śiedźiał za stołem w domu iego, że oto wiele celnikow przyszedszy, uśiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Faryzeuszowie, rzekli uczniom iego: przecz że z celnikami i grzesznikami ie Nauczyćiel wasz?

waß? A Jezus uſłyßawßy to rzekł im: nie potrzebuiąć zdrowi lekarza; ale ći, co śie źle maią. Owßem idźćie, a nauczćie śie, co to ieſt: miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyßedł wzywać ſprawiedliwych, ale grzeßnych do pokuty.

Dźiśia, naymilſi moi ſłuchacze, obchodźi ś. Chrześćiańſki Kośćioł pamiątkę, Apoſtoła i Ewanieliſty ś. Matteußa. Ten z początku był celnikiem: Wezwan ieſt potym od Pana Jezuſa na urząd Apoſtolſki. Po wniebowſtąpieniu Pańſkim i zeſłaniu Ducha Swiętego opowiedał Ewanielią w Zydoſtwie, iako o nim Ireneuß Euſebiuß świadczą. A bacząć że nie doſyć było Zydom na uſtnym Słowa Bożego przepowiadaniu, ſpiſał Ewanielią ięzykiem hebreyſkim, w ośm lat po wniebowſtąpieniu Pańſkim, ktorą Hyeronim ś. w bybliotece w Ceſaryi zoſtał. Z Zydoſtwa poßedł do Etyopii, gdźie dwadźieśćia lat w opowiadaniu słowa Bożego ſtrawił: Krola Egippa z krolową i z dźiatkami na wiarę Chrześćiańſką tamże nawroćił i ochrźćił.

Lib. 3. cap. 1. Lib. 3. cap. 21. In Catal. ſcriptorum.

Po iego śmierći Hyrtakus nieiaki chćiał corkę krolewſką imieniem Jfigienią poiąć: Czego gdy Matteuß ś. bronił, kazał go Hyrtakus przy ołtarzu zabić, w roku po narodzeniu Pańſkim śiedmdźieśiątym i ßoſtym za panowania ceſarza Weſpazyana.

Niceph. Lib. 2. cap. 21.

Przyſtąpmy za tym do Ewanielii, ktora ma w ſobie trzy cząſtki.

Pierwßa zamyka w ſobie wezwanie Matteußa.

Druga, ßemranie Faryzeußow.

Trzećia, apologią albo obronę, ktorą Pan Jezus uczynić raczył.

Proßę miłośći waßych, ku wyſłuchaniu tych trzech cząſtek, o łaſkawe a powolne ucho.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey świętey niech mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Okoliczności.

WOkacyą Matteußa ś. na urząd Apoſtolſki, uważać będźiemy w tych okolicznośćiach. Pierwßa, kto go wezwał, Druga, zkąd? Trzećia, za iaką okazyą? Czwarta, iakimi słowy. Piąta, iako Matteuß tę wokacyą przyiął?

I. Kto?

O pierwßey tak wiedzćie: Wźiął Matteuß ś. wokacyą ſwoię na urząd Apoſtolſki, nie od innych Apoſtołow, iako Maćiey ś. ale od ſamego Pana Jezuſa, w liczbę owunaśći Apoſtołow ieſt przyłączony. O chwalebne a doſtoyne wezwanie. Tenći to dobrotliwy Pan i w ſtarym Teſtamenćie Proroki poſyłał, ſamże o tym świadczy u Matteußa ś. mowiąc: Oto Ja poſyłam do was proroki, i mędrce i nauczone w piśmie. Po wniebowſtąpieniu też ſwoim, dał niektore Apoſtoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie też Paſterze i Nauczyćiele, ku ſpoieniu świętych ku pracy uſługowania.

Dz. Ap. 1. Matt. 23. 24. Efez. 4. 11. 12.

A tak kiedy wam na kaznodźieiach ſchodźi, wiedzćież u kogo ich ßukać maćie, a zwłaßcza u tego Arcybiſkupa Niebieſkiego Jezuſa Chryſtuſa, ktory

Obſervatio. Luk. 10.

Panem

Panem żniwa będąc, wyśyła robotniki na żniwo swoie.

II. Skąd? Powtore słuchayćie zkąd go wezwał: Ze cła. Boście słyszeli że śiedźiał na cle. A tak celnikiem był Matteusz przed wezwaniem swoim na urząd Apostolski. O przedźiwny Jezu w sprawach twoich. Celnicy coby zacz byli, słyszeliśćie trzećiey i iedenastey niedźiele po ś. Troycy. Urząd celniczy acz u Rzymian był uczćiwy i poważny, ale u Żydow barzo mierźiony, dla zdźierstwa i drapiestwa niepomiernego, ktorym śię celnicy na on czas bawili. A wżdy oto ze cła Pan Jezus człowieka celnika na Apostolstwo wzywać raczy.

Observatio. Dźiwuiećie śię? maćie czemu? Ukazuie tu Pan Jezus, że on iest liberum agens w sprawach swoich, czyni co chce, według woli a upodobania swego ś. Nie wzywa mądrych wedle ćiała, ani możnych, ani zacnego rodu, ale wybiera rzeczy głupie tego świata, aby zawstydźił mądre, wybiera mdłe aby zawstydźił te ktore są możne, wybiera podłe, aby zwastydźił te ktore sobie ludźie zacnie ważą. (1 Kor. 1.)

Observatio. A tu non caret mysterio, że Matteusz, celnikiem, człowiekiem drapieżnym bywszy, imienia iednak własnego nie wstydźił śię położyć. Inni Ewanieliśćowie (iako Hyeronym ś. mowi) (Hieron.) folguiąc sławie iego, nie chćieli go nazwać zwyczaynym imieniem, ale on sam wyraźił własne imię swoie, i w Ewanielii ktorą pisał, iawnie położył, i wszytkiemu światu do wiadomośći podał. O niesłychana pokoro. (Apelles.) Piszą Hystorycy, że Apelles Malarz on sławny, Helenę z Grecyi na tablicy barzo foremnie namalowawszy, na wieczną pamiątkę osobę też swoię przy obraźie iey postawił. Coż innego uczynił Matteusz ś.? Oto wykonterfetowawszy nam w Ewanielii Pana Jezusa, samego też śiebie przy nim położyć nie przepomniał, daleko iednak inakszą niżeli Apelles intencyą. Apelles uczynił to z chćiwośći prozney chwały, żeby przy onym obraźie tak grzeczney białeygłowy i sam sławę miał, Matteusz (Praxis.) zaś uczynił to z pokory, dawaiąc nam naukę, żebyśmy własne grzechy, gdźie tego potrzeba, na śię wyznawali. W czym iednak ludźie śię nie baczą. Bo cudze grzechy roznośić, odkrywać, szacować umieią, a swoich nie tylko nie baczą, ale ie też i przy spowiedźi taią iako mogą, przećiwko iasnym wyrokom. Mowi abowiem (Isai 43.) Bog przez Proroka: Powiedz ty pierwey złośći swoie, abyś był usprawiedliwion. Takći iest zaiste. Bo usprawiedliwion bydź nie możesz, ażbyś pierwey uznał i wyznał grzechy swoie, tak iako tu to Matteusz uczynił. Jurystowie wprawdźie mowią, że przed prawem źiemskim, nemo tenetur allegare propriam turpitudinem, lecz przed sądem Bożym inaczey śię sprawować potrzeba: Potrzeba grzech swoy wyznać. Przeto Bernhardus mowi: ile śię (sup. Cant. Ser. 3.) nie podoba Bogu niewstydliwość grzeszącego, tyle mu śię podoba sromieźliwość spowiedaiącego.

III. Za iaką okazyą? Potrzećie iuż obaczćie, za iaką okazyą Pan Jezus Matteusza wezwał? Uyrzał go (prawy) śiedzącego na cle. Pan Bog wszytko widźi co śię na

na świećie dźieie, wdźi każdego czło-
wieka i pilne ma oko na zabawy iego.
1 Kor. 16, 9. Co przyznawa prorok Pański mowiąc
do krola Azy: Oczy Pańskie przepa-
truią wßytkę źiemię. A wßakże dźiśiey-
ße weyrzenie nie iest pospolite. Wey-
rzał abowiem nań Pan Jezus okiem
miłośierdźia swego nayświętßego,
onym okiem ktorym weyrzał na Ma-
ryą Magdalenę, na Zacheußa, na
Oko Pańskie dwoiakie. Piotra na letra na krzyżu. Dwoim
abowiem okiem Pan Jezus na nas
Oculus iræ & Misericordiæ. patrzy: Jedno iest, oko gniewu. Za
takim weyrzeniem, nie przychodźi nic
iedno kaźń a pomsta iego. Drugie
iest, oko miłośierdźia. A zatym na-
stępuie łaska i błogosławieństwo iego
Obiaw. 1, 14. święte. Oczy te widźiał Jan ś. w
Obiawieniu swoim, mowiąc: Oczy
iego, iako płomień ognia. Płomień
Simile Richardi Victorini. ogniowy, iako Rychardus Wikto-
rynus piße, świątłośći ciepło dawa,
strach przynośi i wypala. Czegoż
nie czyni oczyma swemi Pan Jezus?
Na wybrane patrząc oświeca ie
świątłem mądrośći: i zagrzewa mi-
łośćią sprawiedliwośći: Złe zaś z
drugiey strony straßy srogośćią gro-
źby, a tych ktorzy śię uznać i polepßyć
nie chcą wypala płomieniem wieczne-
go potępienia. Pięknie nam te oczy
z psalmow Dawidowych konterfe-
tuie Apostoł Piotr ś. mowiąc: Oczy
1 Piotr. 3, 12. Pańskie otworzone są na sprawie-
dliwe, a ußy iego ku prozbie ich: Lecz
oblicze Pańskie przećiwko tym, ktorzy
czynią złe rzeczy. Szczęśliwi ktorzy
te oczy znaią.

IV. Jakimi słowy. Poczwarte słuchayćie, iakimi sło-
wy Pan Jezus wokacyą swoię od-
prawuie? Mowi mu: Poydź za
mną. O przedźiwna dobroći. O
iakożeś dobry i ludzki Jezu, Boże
Wßechmogący? Piße Arystoteles o Lib. 1. de
ptaku, ktorego zowią Salandryuß, Anima.
ten wßytek iest biały, odmiany żadney
w sobie nie ma. Ten ma takie przy-
rodzenie, że kiedy kto choruie na
śmierć, tedy śię odwraca od niego:
A ieżliż śię choremu ma na zdrowie
wdźięcznie nań pogląda, znaki do-
brey nadźieie pokazuiąc. Coż innego
uczynić raczył Pan Jezus w Ewan-
ielii dźiśieyßey? Uyrzał Matteußa
na dußy barzo schorzałego, wßakże
oczu swych ś. od niego nie odwroćił,
ale mu rzekł? Poydź za mną: mo-
wiąc iakoby: Opuść to przeklęte cło
i zyski twoie, a naśladuy mię, za mną
poydź, Ja z ciebie nie celnika, ale
Apostoła mieć chcę.

Tu naymilśi słuchacze bądźćie o- Observatio.
strożni. Siła ich abowiem iest i dźiś
co na was wołaią: Poydź za mną.
Woła świat: ale nie słuchayćie go, Aug.
zdradliwy iest, wiele dobrego obiecu- Serm. 31.
ie, a wßytkim złym płaći, obiecuie ad Frat.
żywot, a dawa śmierć, obiecuie we- in Erem.
sele, a dawa smętek, obiecuie pokoy,
a dawa zatrwożenie, słowa zgoła nie
trzyma, wierzyć mu nie potrzeba.
Ciało tez mowi: Poydź za mną,
naśladuy mię. Ale zaś Pismo po-
wieda: Ktorzy w ćiele są, Bogu śię
podobać nie mogą: J zaś wylicza- Gal. 5.
iąc owoce ćiała, mowi: Ktorzy ta-
kowe rzeczy czynią, krolestwa Boże-
go nie dostąpią. Szatan tez mowi.
Poydź za mną: Ale Pan Jezus prze- Jan. 8.
strzega powiedaiąc, że iest kłamcą i
mężobocą od początku.

A tak,

A tak, naymilśi, nie słuchayćie ani
świata, ani ćiała, ani szatana prze-
Jan. 10. klętego, ale samego Pana Jezusa,
ktory iest drogą, prawdą i żywotem,
1 Kor. 1, 30. i stał śie nam mądrośćią od Boga,
i sprawiedliwośćią, i poświęceniem,
i odkupieniem.

Lecz czas śie nam iuż przypatrzyć
powolnośći i posłużeństwu Matteu-
V. szowemu: Przeto proszę słuchayćie ia-
Jako wokacyą przyiął? ko te wokacyą Pańską przyiął?
Wstawszy szedł za nim. O dziwne
Impedymenta na świećie. a prętkie posłużeństwo. Trzy rzeczy
są, ktore nas na drodze zbawienney,
zatrzymawać, i od Ewanielii ś.
odwodźić zwykły.

1. Pierwsza iest miłość bogactw.
Miłość bogactw. Swiadkiem tego on młodźieniec, kto-
ry gdy śie pytał, coby czyniąc otrzy-
mał żywot wieczny, odpowiedźiał mu
Matt. 19, 21. Pan Jezus: Jeźli chcesz do żywota
wniść, zachoway przykazania. Na
co gdy mu on odpowiedźiał: Zacho-
wałem ie od młodośći moiey, po-
wiedźiał mu: Jeszcześ iedney rzeczy
nie dostawa, ieźli chcesz bydź dosko-
nałym, idź przeday maiętnośći a
rozday ubogim, a będźiesz miał skarb
w niebie, a przyszedszy, naśladuy
mię a gdy młodźieniec te słowa usły-
szawszy, odszedł smutny, abowiem
miał wiele maiętnośći. Weyćież
iako miłość bogactw zatrzymawa
ludźie, aby za Panem nie szli.

2. Druga iest miłość rodźicow. Pisze
Miłość rodźicow. bowiem Łukasz ś. że rzekł Pan Jezus
Łuk. 9, 59. niektoremu: Poydź za mną. Ale
on rzekł: Panie, dopuść mi pierwey
odeyść, i pogrześć oyca mego. Wi-
dźićie co miłość rodźicow umie? A
Matt. 10, 37. Pan Jezus co mowi? Kto miłuie oy-
ca abo matkę nad mię, nie iest mię
godźien.

Trzećia rzecz iest, miłość przyia- 3.
ćioł. Tak śie dał uwieść on, ktore- Miłość przyiaćioł.
mu gdy rzekł Pan Jezus: Poydź za
mną: Odpowiedźiał mu: Poydę Łuk. 6, 61.
za tobą Panie, ale mi pierwey do-
puść, pożegnać śie z tymi, ktorzy są
w domu moim.

Oto te trzy rzeczy od drogi zba- Praxis.
wienny ludźie zatrzymawać zwykły.
Lecz nic z łaski Bożey podobnego nie
słyszemy po Matteuszu ś. Nie uwio-
dło go nic, ani miłość bogactw, ani
rodźicow, ani przyiaćioł. Wzgardźił
abowiem fałeszne bogactwa, zapo-
mniał rodźicow, i powinnych swoich,
wszytkie rzeczy za gnoy sobie ważył,
aby iedno Pana Jezusa pozyskał.
Uczy nas tedy przykładem swoim.
Jeźli chcemy poprawdźie Pana Je- Nauka.
zusa naśladować, abyśmy o żadną
rzecz tego świata nie dbali, więcey
sobie ważąc Pana Jezusa i zasługę
iego, aniżeli cokolwiek na świećie.
Swiat bowiem przemiia i kształt 1 Kor. 7, 31.
iego, a Pan Jezus trwa na wieki.

To z strony pierwszey cząstki.

W Drugiey opisuie Matteusz, szem- II.
ranie Faryzeuszow w tych dwu Część.
punkćiech: Naprzod kładźie okazyą: Dwa punkty.
Potym szemranie samo w sobie.

Okazya zamyka śie w tych sło- 1.
wiech: I stało śie gdy on śiedźiał u Okazya.
stołu w domu, oto wiele celnikow i
grzesznikow przyszedszy, śiedźiali we-
społ z Jezusem i uczniami iego. A
widząc Faryzeuszowie, szemrali prze-
ćiw temu: Coby to był za dom inni
Ewanielistowie iaśniey opisuią. Ma- Mark. 2.
rek ś. powieda, iż to był dom własny
Mat-

Luk. 5. Matteuszow. A Lukasz dokłada iż Matteusz nagotował dla Pana obiad znamienity. Poszedł coś Matteusz
3 Krol. 19. na Elizeusza S. o ktorym czytamy, że go trafił Eliasz Prorok, a on orze dwiemanaśćie wołow, przyszedszy do niego wrzućił nań płaszcz swoy. O zatym wźiąwszy pare wołow zabił ie, a przy naczyniu płużnym nawarzył mięsa, i częstował lud, a ztamtąd wstawszy szedł za Eliaszem i służył mu: Coż innego Matteusz uczynił? Sprawił oto obiad znamienity, na ktory nie tylko Pana samego, ale też i drugich towarzyszow swoich wezwał, aby z konwersacyi Pana Jezusowey mogli śie obaczyć i tak Bogu pozyskani bydź. Tey okazyi i pilnuią i na złe używaią Faryzeuszowie.
1 Tym. 1, 15. Czego nie mieli czynić. Wszyscy bowiem Prorocy o tym świadczą, że Jezus Chrystus przyszedł na ten świat, aby grzeszniki zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale grzesznych przyszedł. Zaczym słusznie z grzesznymi przestawał, iako wnetże niżey usłyszemy.

II. Szemranie samo w sobie. Szemrania słuchayćie: Przyszedszy do uczniow Pańskich rzekli im: Czemu z celnikami i z grzesznikami ie mistrz wasz. Obaczćie obłudę: Sykofantyi podźiwuyćie śie. Czemu, o Faryzeuszowie, do samego Pana nie idźiećie? Czemu mu w oczy tego, co na sercu maćie, nie mowićie? Zawsze tak Faryzeuszowie przećiw Panu Jezusowi szemrali. Lukasz ś. trzykroć
Luk. 7, 39. to przypomina. Raz gdy był Pan Jezus w domu Symona Faryzeusza, przyszła Marya Magdalena i odprawowała u nog Pańskich pokutę swoię, obraźiło to Symona że rzekł: Być ten był Prorokiem, wiedźiałby ktora i iaka iest ta niewiasta co śie go dotyka. Drugi, gdy śie celnicy i grzesznicy do niego zbiegali, aby słuchali słowa iego, mowili: Ten grzeszniki przyymuie, i ie z nimi. Trzeci gdy wszedł w dom Zacheuszow, poczęli także szemrać. Matteusz też ś. przypomina, że o konwersacyi iego tak iudykowali: Oto ten Człowiek iest obżerca i piianica, przyiaćiel celnikow i grzesznikow. Luk. 15, 2. Luk. 19.

Ale o iakąć krzywdę czynią Jezu, Zbawićielu nasz. Siedźiałeś między celnikami i grzesznikami. A czemuż, dla iakiey przyczyny? Odpowieda Hyeronym ś. w te słowa: aby miał okazyą do uczenia, a żeby tym ktorzy go wezwali, duchowne podawał podawał pokarmy. O miłośći, o szczyrośći, o pokoro wielka. A wżdy Jchmość panowie Faryzeuszowie szemrzą. Hieron.

Tu obaczćie, że uszczypliwym ięzykom żaden uyść nie może. By nayświętobliwiey żył, by śie naylepiey sprawował człowiek uczćiwy, złych ięzykow szczypania nie uydźie. A tu co czynić? iakim ten uraz sposobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadźić śie i pobić? Absit. Atanazy ś. mowi. Prawda, a dobre sumnienie zabieżeć temu, i uleczyć to może. Observatio. In Apol. Lib. 1.

Ostatka śie domyślayćie: Czas bowiem do trzećiey części, postąpić.

III. Część. Obiekcye Faryzeuszow. 1.
AW tey opisuie Ewanielista obronę, ktorą Pan Jezus na szemranie Faryzeuszow uczynić raczył. Faryzeuszowie trzy rzeczy Panu Jezusowi zadawali. Jedna, że śię miał nie

2. nie do zdrowych, ale chorych. Druga, że się nie trzymał Zakonu, ktory rozkazuie ofiary, ale nakładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przeciwnemi.

3. Trzecia, że kompanią wiodł nie z Faryzeuszami, ktorzy się mieli za sprawiedliwe, ale z celnikami, ktorzy byli grzesznymi.

Odpowiedź Pańska. Te trzy rzeczy Faryzeuszowie Panu Jezusowi opponowali: Zaczym na każdą z osobna porządnie odpowieda.

1. Z przykładu pospolitego. Na pierwszą odpowieda ex natura correlativorum iako w szkołach mowią: Albo, przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się maiącym. Temi słowy ukazuie, że nic nie słusznego nie czynił w tym, iż z choremi obcował. Medyk bowiem a chory pospołu należą, i nigdziey nieprzystoyniey medykowi iako przy chorym. Przeto Demostenes spytany będąc: Czemuby ze złemi ludźmi przestawał? Odpowiedział: naylepszy to medyk, ktory zdrowe opuszcza, a chore przyymuie. Chorym bowiem naywięcey na nim należy. Max. Serm 6.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzesznicy pacyentami byli, choremi barzo, iużci nie na ciele, ale na duszy. Słuszna tedy, że się do nich miał, aby im na duszy pomogł.

Observatio. A tu iuż obaczcie, dokąd się uciekać mamy, aby nam na duszy pomoc była, a zwłaszcza do Pana Jezusa ktory sam iest doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran dusze i sumnienia, iako się i przez Proroka ozywa mowiąc: Posłał mie Pan abym związał rany tych, ktorzy są skruszonego serca. Izai 61, 1. A tak czuieszli człowiecze wierny, dolegliwość iaką na duszy abo na sumnieniu, oto Medyk, ktory schorzałe przyymuie i leczy.

Cożiest doktor pospolity w mieście iedno commune asylum, do ktorego się wszyscy obywatele czasu potrzeby i przygody uciekaią. Pan Jezus toż właśnie iest wszytkim utrapionym i na duszy schorzałym, u niego ratunek i pomoc iedyna. On pomoc może: Bo iest Medicorum princeps, lekarstwa iego doświadczone, trunki ktore dawa pacyentom swoim są potiones vitæ. Przeto śmiele do niego wołać możem: Psal. 6. Jerem. 17. uzdrow mie Panie, a będę uzdrowion.

To na pierwszą obiekcyą.

II. Z pisma. Na drugą odpowieda z Pisma mowiąc: Szedszy, nauczcie się co to iest, miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Tu odsyła Pan Jezus Faryzeusze do Byblii, i chce aby sobie czytali rozdział szosty Ozeasza Proroka, a tak żeby rozsądzili, w czym się Pan Bog więcey kocha, ieżli w miłosierdziu, czyli w ofiarach.

Observatio. A tu nie odrzuca ofiar duchownych, iakowe są modlitwy, posty, iałmużny i inne tym podobne: Ale tylko ukazuie, gdy się bez miłości dzieią, nie są Panu Bogu przyiemne. Toć Faryzeuszowie mieli uważne, ktorzy odprawowali ofiary częste, a miłości nie mieli. Bo one nieodzatka celniki, i grzeszniki iako niegodne łaski i miłosierdzia Bożego posądzali i potępiali, czego się zgoła czynić nie godzi. Bo ten ktory upada, upada Bogu,

i Bog go podnieść może. A tak nie słusznie Faryzeuszowie celniki ubogie od łaski Pana Jezusowey oddalali.

To na drugą obiekcyą.

III. Z urzędu swego. Na trzecią, odpowieda z urzędu swego, mowiąc: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie. O słodkie, a wszelkich i wielkich pociech pełne słowa: Napisz, napisz ie, człowiecze wierny, na tablicy serca swego, oto słyszysz że Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na świat, nie dla sprawie-

Łuk. 19, 10. dliwych. O czym i indziey dawa znać mowiąc: Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zachował co było zginęło. Potwirdza tego i Paweł

1 Tym. 1, 15. ś. mowiąc: Wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. Cieszże się tedy tym, a ieśli cię sumnienie trapi, tu pociechy szukay.

Observationes. Toć są, naymilsi audytorowie, dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Faryzeyskie zbiia. Ztąd uczcie się dwuch rzeczy.

1. Nauka. Jedna, że nie zawsze mamy milczeć, gdy nas sromocą, i potwarzaią: Ale się ozwać i bronić niewinności swey, i sławy uczciwey potrzeba. Bo mowi

Epist. 65. Bazyliusz: na potwarzy nie trzeba milczeć, nie żebyśmy się mścili, ale abyśmy potwarcom usta zatkali, i że złego u ludzi rozumienia wyszli.

2. Pociecha. Druga, że w nayświętszych grzechach nie mamy rozpaczać. Bo ieśli kogo sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i plastr na rany sumnienia. Pan Jezus iest Lekarzem naszym obfitym barzo w miłosierdziu, i nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokucie.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, naśladuymy z pilnością Matteusza ś. w prawym nawroceniu, i w godnym pokutowaniu, maiąc na się tak łaskawego Lekarza, ktory przyszedł aby grzeszne zbawił. A strzeżmy się dla Boga pychy i nienawiści Faryzeyskiey.

A ty o dobry a miłosierny Jezu, onym okiem, ktorymeś na Matteusza celnika raczył weyrzeć, weyrzyy też i na nas nędzne a grzeszne ludzie, rzecz słowo a będziem nawroceni, i poydziemy za tobą Panem naszym, pilnuiąc drog twoich, i chodząc ścieszkami twoimi, poki nas z tego świata nie zawołasz do chwały twoiey ś. gdzie cię z Oycem i z Duchem S. w Troycy Boga iedynego oglądamy, Amen, o naydroższy Jezu, niemocnych Lekarzu, grzesznych Zbawicielu, Amen.



Na dzień S. Michała,

Lekcya w obiawieniu S. Jana w 12. Rozd.

Wszczęła się bitwa na niebie. Michał i Aniołowie iego potykali się z smokiem; smok się też potykał i Aniołowie iego. Ale nie

nie przemogli, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie. I zrzucon iest smok wielki, wąż on starodawny; ktorego zowią diabłem i szatanem, ktory zwodzi wszystek okrąg świata: zrzucony iest na ziemię, i aniołowie iego z nim są zrzuceni. I słyszałem głos wielki mowiący na niebie; terazci się stało zbawienie, i moc, i krolestwo Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony iest oskarżyciel braci naszey, ktory na nie skarżył, przed oblicznością Boga naszego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyciężyli przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali duszę swoiey aż do śmierci. Przetoż rozweselcie się nieba, i wy, ktorzy mieszkacie na nich.

PRawieć te słowa, dniowi dzisieyszemu, Chrześcianie moi naymilsi, pięknie służą. Co dziś za fest, co za święto? Co za pamiątkę macie? świętego Michała, Fest Aniołow ś. z wielkim tryumfem dziś Kościoł we wszytkim Chrześciaństwie obchodzi. A tu o czym rzecz? O Michale, o Aniołech ś. o bitwie walney, ktorą Michał podniosł z Aniołami swemi, przeciw smokowi i Aniołom iego, więc i o zwyćięstwie, ktore z radośnym tryumfem i weselem śliczngo nieba i obywatelow iego otrzymał. A to wszytko coż nam innego przed oczy stawia i do uważania podaie, iedno figurę i obraz nieiakiey woyny duchowney, ktorą ma Kościoł Boży z diabłem na swiecie. A teżiako Radulfus pisze:

In Expl. hujus textus.

Ukazuie nam ta lekcya ś. iak są pieczołowići i czuyni Aniołowie w obronie naszey. To wszytko, iż ku ozdobie i zaleceniu święta dzisieyszego służy, wziąwszy przed się te lekcyą świętą. W tych trzech cząstkach one z pilnośćią rozbierzymy.

W pierwszey, mowmy o bitwie tey Anielskiey.

W drugiey, o zwyćięstwie.

W trzećiey, o tryumfie.

Piękne rzeczy usłyszyćie, tylko ucha powolnego a ćierpliwego z pilnośćią nadstawćie.

Pan Jezus naysłodszy, ktory iest Aniołem wielkiey porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

LUdźie z natury to maią że o rzeczach woiennych radźi słysza, a zwłaszcza ći, ktorzy na woynie nie bywali. O tych ieden mowi: słotka woyna nieświadomym. Koniec też bitwy iakiejkolwiek wiedźieć, z dusze ludźie pragną. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porazili, a Dawid człowieka z obozu Saulowego pretko bieżącego uyrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co śie tam stało? I odpowiedźiał: To, że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn iego polegli. Nie bez tego, abyśćie śie i wy, słuchacze moi mili, o tey bitwie Anielskiey pytać nie mieli: Przeto słuchayćie, co wam powiem.

I. Część.

Pindarus

2 Sam. 1, 4.

Obaczćie naprzod mieysce, gdźie śie stała? Powtore, miedzy kim? Po trzećie,

Okoliczności.

trzećie, z iaką pomocą stron sobie przećiwnych? Poczwarte, za iaką przyczyna? A naostatek, z kim?

I. Mieysce gdźie śie ta bitwa stała, iest
Gdźie? niebo. Tak abowiem piße Jan ś.
Stala śie bitwa na niebie. Zrozumieyćiez proße te słowa dobrze. Ukazuie tu Duch S. że Aniołow upadłych mieysce i mießkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wßytkich dobremi stworzył. Lecz potym przez wyniosłość swoie nie-
ktorzy upadli. Mowi o tym Elifas
Job. 4, 18. w hystoryi Jobowey w te słowa:
Oto Bog i w Anielech swych znalazł
Jan. 8, 44. niedostatek. A Pan Jezus zaś i o
diable mowi: że był mezoboycą od
początku i wprawdźie nie stał. Judas też Apostoł ś. w liśćie swoim
List. Judy świadczy o tym w te słowa: Anioły
v. 6. ktorzy nie zachowali pierwßego stanu swego, ale opuśćili mießkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował.

Z tych świadectw zrozumieć możećie, że aniołowie źli przez upadek swoy złymi śie stali. Zaczym słußnie Brakareńskie Koncylium, Manicheuße i Pryscyllianisty potępiło, ktorzy udawali, że Bog niektore anioły złymi
1 Moy. 1. stworzył. Widział Bog, piße Moy-
zeß, że to wßytko co stworzył było barzo dobre.

Lecz słuchayćie proße drugiey okoliczności.

II. Przypatrzćie śie, kto walczył? Jan
Kto walczył? ś. tak piße: Michał i Aniołowie iego walczyli z smokiem. Słowa to są poważne. Michał iest imie Hebreyskie, ktore tak wiele znaczy, Ktoż iest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bożemu własnie należy. Bo ten sobie rownego miedzy ludźmi nie ma, bedąc iedney istnośći z Oycem wiecznym, Bogiem z Boga, Swiatłość z Swia-
tłośći. Zaczym i Prorok Daniel Dan. 12, 1.
zowie go Książęćiem Wielkim, ktory śie zastawia za synami ludu twego.
Kogoż rozumie Patryarcha Jakob, 1 Moy. 48.
gdy błogosławiąc synom Jozefowym, 6.
mowi: Anioł, ktory mie wyrwał ze wßytkiego złego, niech błogosławi
dźiećiom tym? Kogoż rozumie Moy- 2 Moy. 23,
zeß, gdy Boga tak mowiącego in- 20. 21.
troduktuie: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby ćie strzegł w drodze, i wprowadźił ćie na mieysce, ktorem ći zgotował. Ostrożnym bądź przed oblicznośćią iego, a słuchay głosu
iego; nie draźni go. Kogoż rozu- Dź. Ap. 7,
mie Szczepan ś. gdy Anioła wspo- 30.
mina, ktory śie Moyzeßowi we krzu ognistym ukazał? Ten to Michał wßytko sprawował. Ktory i dźiś walczy za Kośćiołem swoim, broniąc go przećiw smokowi. A smok iestći ßatan, iako niżey usłyßemy.

Potrzećie, słuchayćie z iakim pocztem III.
Michał te bitwę odprawował? Jan Z iakim
ś. piße, że z Aniołami swoimi. Anioł pocztem?
deryrwuie śie z greckiego ἄγγελος i tak wiele znaczy w iezyku naßym iako poseł. Aniołowie bowiem są posłowie Boży, ktorych Pan Bog wysyła w sprawach swoich, iako też ku posłudze ludzkiey. Przeto ich zowie Pismo, duchami posługuiącemi, ktorzy bywaią posłani ku posłudze dźiedźicow zbawienia. Grzegorz też
Nazyanzeński o nich mowi: Są Serm. de
słudzy Bozkiego rozkazania. Co im Pascha.
Pan

Pan Bog rozkazuie to czynią, i gdzie im kaže, tam idą.

Istność Aniołow świętych.

Co śie tknie istnośći ich, ta nie iest ćielesna, ale duchowna. Bo Aniołowie ćiała ani kośći nie maią, ale są duchowie niewidomi, nic ćielesnego na sobie nie maiący. A choć śie czasem w ćiele i w postaći człowieczey ukazowali, tedy iednak ona ich postać nie była własna, ale na czas tylko przyięta. Zaczym Anioł Rafael do

Tob. 12, 17.

Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowałem śie wam, a nie iadałem a nim piłał, aleśćie wy widzenie widywali. To maćie pamiętać prze-

Lib. 2. de princ. cap. 8.

ćiw Orygienesowi, ktory udawał, że Aniołowie maią ćiała subtelne. Co żadną miarą bydź nie może, gdyż miedzy duchem a ćiałem nic dano bydź nie może. Zaczym też żadne mieysce ich zatrzymać nie może, ale

Hom. 3. Sup. Missus est.

iako Bernhardus mowi: wszelkie ćiała są im przenikaiące i do przeyśćia nie trudne.

Observatio.

Z tym tedy Anielskim poczkem bitwe te Michał odprawował. A tym ukazuie Jan ś. że i dźiś Pan Jezus nie przestawa walczyć, za Kośćiołem swoim, maiąc przy nim straż Aniołow swoich ś. ktorzy go bronią od nieprzyiaćioł duszných i ćielesnych.

Psal. 34, 8.

O czym miedzy inszemi Dawid ś. mowi w te słowa: Anioł Pański zatacza oboz około tych, ktorzy śie go boią, i wyrywa ie.

IV. Za iaką przyczyną? Seneca.

Poczwarte uważćie u śiebie przyczyne tey bitwy. Seneka wprawdźie mowi: pytaią śie (prawi) o dokończeniu woyny, a nie o przyczynie. Lecz insza tu: Możemy abowiem, i mamy słusznie przyczyne i dokończenie wiedźieć. Przyczyne wprawdźie Jan ś. nie położył, ale Doktorowie kośćielni maią o tym piękne i osobliwe dyskursy. Powiedaią tak, że Pan Bog diabłu ieszcze przed upadkiem iego rozkazał, aby człowieku z źiemie stworzonemu służył, iako i inni Aniołowie. On miał to sobie za wzgarde, i nie chćiał w tym Pana Boga słuchać, rozumieiąc że to iemu nie przystało, aby on będąc istnośćią duchowną człowieku z źiemie ulepionemu służyć miał. A wiedząc, że i Syn Boży, miał śie człowiekiem stać, i przyrodzenie ludzkie na śie przyiąć, począł śie i nadeń wynośić, i lekce go sobie ważyć. Przeto pisze Atanazyusz, że szatan nie dla cudzołostwa, ani złodźieystwa, ale dla pychy z nieba iest zstracony, i dokłada że ono iego słowa były. Wstąpię na wysokość obłokow, będę rowny Naywyższemu: Czym Michał, to iest Syn Boży obrażony będąc bitwe te z nim zaczął.

Lib. de Virgin.

Isai 14, 14.

Observatio.

A tu obaczćie, iako śie Pan Bog pychą i wynosłośćią brzydźi. Dla pychy ta śie bitwa na niebie stała. A tak strzeżmy śie iey dla Boga. Onać upadku i wszytkiego złego przyczyną. Ona Aniołom ś. przystępu do nas broni. Ona gniew Boży i wszytko złe na głowe człowieka wyniosłego wali.

V. Z kim?

Naostatek obaczćie z kim ta bitwa była. Pisze Jan ś. że z smokiem. A ten smok iestći zły duch, ktorego tu Jan ś. deskrypcyą pięćioraką czyni. Naprzod, zowie go smokiem. Powtore, wężem starodawnym. Po-

Epiteta szatańskie.

 trzećie,

trzećie, diabłem. Poczwarte, ßata-
nem. A naostatek zwodźićielem
wßytkiego okregu źiemie.
1. Smokiem zowie go wzgledem smo-
Smok. czy, a prawie straßliwey postaći ie-
go. Bo iako smok iest zwierze
straßne i człowieku przećiwne: Tak
własnie i ten nieprzyiaćiel straßliwy
1 Piotr. 5, 9. iest, i srogi. Zkad go Piotr ś. lwem
ryczacym zowie.
2. Wezem starodawnym zowie go
Waż Starodawny. przeto, że przez weża rodźice naße,
1 Moy. 3, 13. Adama i Ewe, zwiodł, iako Moyzeß
świadczy.
3. Diabłem zowie go, że potwarca.
Diabłem. Bo to imie diabeł idźie własnie z
Greckiego διάβολος, i znaczy tak
wiele iako potwarca. Prawie po-
twarca z niego, bo i niewinnym nie
przepuśći, każdego chce zelżyć i spo-
Job. 1, 8. twarzyć. Czyli Job nie był meżem
doskonałym, i ßczyrym, boiacym śie
Boga, i odstepuiacy od złego, ktore-
mu nie było rownego na źiemi. A
przećie potwarz nan włoki mowiac:
Izaż śie Boga Job darmo boi?
Azażeś go ty nie ogrodźił, i domu
iego i wßytkiego co ma, w około
zewßad? Błogosławiłeś sprawom
rak iego, i dobytek iego rozmnożył
śie na źiemi: Ale śćiagni tylko reke
twoie, a dotkni wßytkiego co ma,
obaczyß ieźlić w oczy złorzeczyć nie
bedźie? A wiec to nie potwarz?
4. Szatanem zowie go, to iest prze-
Szatanem ćiwnikiem, abo nieprzyiaćielem. Bo
śie sprzećiwia Bogu i ludźiom. Tak
go też Piotr ś. tytułuie, zowia go
nieprzyiaćielem naßym.
5. Zwodźićielem też wßytkiego okre-
Zwodźićielem. gu źiemie zowie go przeto, że zwodźi
wßystek świat nauka fałßywa, pro-
wadzac ludźi do rozmaitych błedow.
Zkad go Augustyn ś. kśiażećiem Augustinus.
wßelkiego błedu, zowie. Zwodźi
też pożadliwośćia oczu, zadza ćiała i
pycha żywota. Zwodźi desperacya
i rozpacza a watpliwośćia o łasce
Bożey i zbawieniu wiecznym:
Otoż maćie, naymilśi deskrypcya, Observatio.
smoka okrutnego, z ktorym Michał,
bitwe te odprawował. Gdźie uważ-
ćie, że wielka iest rożność miedzy do-
bremi a złemi Aniołami. Anioło-
wie bowiem iako dwoiacy sa, źli iedni,
drudzy dobrzy, tak też miedzy soba
rożni. Rożność ich kroćiuśienko
wam ukaże.
Aniołowie źli sprośni i brzydcy a 1.
straßliwi sa: Smocy własni. Anio-
łow dobrych nie może śie człowiek na-
patrzyć. Bo sa duchowie iaśni i
wielkiey świetnośći, Aniołowie świa-
tła, nie ćiemnośći. Przeto Augu- Lib. 22.
styn ś. miedzy innemi ućiechami wie- de Civit.
cznego żywota, i te kładźie, że z Anio- Dei. Cap.
łami obcować bedźiemi. Słowa 29.
iego sa: z Aniołami bedźiemy mieli
świeta i nayśłodßa w samym mieśćie
Bożym społeczność.
Aniołowie źli zdraycy sa, chytrzy, 2.
oßustowie, nic nam dobrego nie ży-
czacy. Lecz Aniołowie dobrzy, do
wßytkiego dobrego ludźiom pomaga-
ia, i wßytkiego dobrego nam życza.
Oni nas na reku noßa, i na drogach Psal. 91,
wßelkich strzega. Od nas i od do- 12.
mow naßych wßelkie nießcześćie od-
dalaia.
Zli Aniołowie potwarcy sa, i kłam- 3.
cy: Ale dobrzy Aniołowie, prawdźi-
wi sa i odnoßa modlitwy naße przed
tron

tron Boży, wedle onych słow Anio-
Tob. 12, 4. ła Rafaela: Jamći iest Rafael ieden
z siedmi Aniołow, ktorzy donoszą
modlitwy ś. do Boga.
4. Zli Aniołowie są nam przećiwni:
Ale dobrzy, przyiaćiele naśi są. We-
sele czynią nad pokutą naszą: i dusze
wiernych z tego świata mizernego na
łono Abrahamowe donoszą, a nawet
modlą śie za nami: Czytamy bowiem
Zach. 1, 12. u Zacharyasza proroka, że Anioł tak
wołał do Pana: O Panie Zastępow
i dokądże śie nie zmiłuiesz, nad Je-
ruzalem i nad miasty Judzkimi, na
ktoreś śie gniewał, iuż śiedmdźie-
śiąt lat.
5. Zli Aniołowie zwodzą okrąg ziemski:
A dobrzy prowadzą nas drogą żywo-
ta, i ćiesze smętnych, w ich utrapie-
niu. A ar wziąwszy odprawę od
1 Moy. 21. Abrahama Patryarchy, i szedszy w
drogę, zabłądźiła w puszczy Beerse-
ba, i płakała nad dźiećięćiem. Ale
ią Anioł Boży w onym smętku po-
ćieszył.

Widźićie, naymilśi, iak wielka iest
rożność aniołow złych od Aniołow
dobrych: A tak owych śie strzeżćie,
a tych miłuyćie. Od owych, Bog
was obroń, a od tych wszelki ratu-
nek, za pomocą Bożą pewnie otrzy-
maćie.

Wtora część następuie, ktorey słu-
chayćie.

II. Część. Bitwie przypatrzyliśćie śie: O-
baczćież też zwyćięstwo. O tym
tak pisze Jan ś. I nie wygrali, ani
mieysce ich daley znalezione iest na nie-
bie, i zrzucon iest smok wielki. O po-
zwyćięstwo troiakie. żądana wiktorya. O chwalebne
zwyćięstwo. Trzy rzeczy tu maćie.
Pierwsza iest, przegranie bitwy.
Druga, utracenie nieba. Trzećia,
zrzucenie na ziemię.

Pierwsza, zamyka śie w tych sło-
wiech: I nie wygrali. Ach iako I. Przegranie bitwy.
mieli wygrać, ći ktorzy przećiw
ośnom wierzgać poczęli. Twarda
i trudna to rzecz, przećiw wodźie
pływać, i chćieć mur głową przebić.
Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Psal. 113, 5.
Pan Bog nasz, ktory mieszka na
wysokośći? A tak niech i dźiś mięćie Pociecha.
śie iako chce szatan, niech dźiwy broi,
niech świata tego tyrany podwodźi,
nie boymy śie, Michał niebieskie z na-
mi. Ten nas obroni, a będą zawsty-
dzeni wszyscy ći, ktorzy śie nam
sprzećiwiaią. Szukać szczęśćia sza-
tan z aniołami swymi, bez przestan-
ku iako lew ryczący krąży, ale da Bog
nic nie wskura. Wszak nam to
obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy Matt. 16, 18.
piekielne nie przemogą przećiw Ko-
śćiołowi moiemu. Bo on lwem
będąc z pokolenia Juda, tyraństwa i
strzał ognistych namniey śie nie boi.

Druga korzyść iest utracenie nie- II. Utracenie nieba.
ba, a zamyka śie w tych słowiech:
Mieysce ich nie iest daley znalezione
na niebie. Ach dla Pana Boga co
to iest? Niebo ono śliczne dla pychy
utraćić? Rozkosznego raiu dla wy-
niosłośći pozbydź? O niesłychana
utrato. O szkodo nigdy niepowe-
towana. O przeklęta pycho czego ty
nie czynisz? Ale wczas na ćię prze-
klęty a hardy szatanie, mogłeś wie-
dźieć że niebo nie dla pysznych, ale
dla pokornych zbudowano. Nie
darmo w dźisieyszey Ewanielii Pan
Jezus ambicyą w uczniach swoich
karze.

Matt. 18, 3. karze. Bo gdy się pytali: Ktoli
większym iest w krolestwie niebieskim:
Wezwawszy dziecięcia Pan Jezus
postawił ie w pośrzodku ich, i rzekł
im: Zaprawdę powiedam wam ieźli
się nie nawrocicie, i nie staniecie się
iako dzieci żadnym sposobem nie
wnidziecie do krolestwa niebieskiego.
Kto się tedy uniży iako to dziecię,
tenci iest naywiększym w krolestwie
August. in Epistol. niebieskim, takci iest zaiste. Przeto
i Augustyn ś. mowi: pokora ludzie
świętym Aniołom podobne czyni, a
pycha z Aniołow diabły. A więc
się tu pychy nie strzedz? a więc tu
pokornym nie bydź?

III. Zrzucenie na ziemię. Trzecia ktorzyść iest zrzucenie na
ziemię. O czym Jan ś. pisze w te
słowa: I zrzucon iest na ziemię i
aniołowie iego z nim są zrzuceni. Tak
Pan Bog pyszne i harde poniża. I
doświadczono to, że im się kto wyżey
wspina, tym cięzey upada. O czym
Claudianus. Poeta mowi: wynoszą się ku gorze,
aby tym cięzey upadli. Lucifer nie
kontentował się niebem, chciał bydź
Stworzycielowi rowny, ali i mieysce
i godność utracił.

Upomnienie. O pożądane zwycięstwo. Ufaymyż
i my Panu temu, że nam siły doda
na tego nieprzyiaciela, aby nam nie
mogł szkodzić, i z aniołami swoimi.
Strzeż my się pychy, pokory naśladuymy,
byśmy snadź nieba i rozkoszy
1 Piotr. 5, 5. iego wiecznie nie utracili: gdyż Pan
Bog pysznym się sprzeciwia, a pokornym
łaskę dawa.

Lecz czas nas iuż do trzeciey części
ciągnie.

III. Część. WIdzieliście zwycięstwo: Obaczcież
też tryumfy. Po zwycięstwie
bowiem tryumfy naśladuią. O
tych pisze Jan ś. tym porządkiem.
Naprzod opisuie tryumf sam w sobie.
Potym przyczynę iego. A Okoliczności.
naostatek sposob otrzymanego zwycięstwa
wyraża.

O tryumfie pisze w te słowa: I słyszałem I. Tryumf sam w sobie.
głos wielki mowiąc na niebie:
Teraz się stało zbawienie, i moc
krolestwa Boga naszego, i zwierzchność
Chrystusa iego. W porażce
szatana przeklętego, okazało się ludziom
zbawienie, moc i krolestwo
Boże, i zwierzchność Chrystusowa.
Zaczym słusznie na niebie Anieli
tryumfuią, widząc że nie zwyciężył
smok, ale Michał z Aniołami swemi
zwycięstwo i tryumf otrzymał.

A ten tryumf nie sami dla siebie,
ale dla nas czynią, ciesząc i raduiąc
się z zbawienia naszego, ktore nam
tak znaczne zwycięstwo przyniosło.
O znamienita życzliwości. Nie darmo Luk. 15, 10.
Pan Jezus mowi: że będzie radość
przed Anioły Bożymi nad iednym
grzesznikiem pokutuiącym. Mowi
Bernhardus, łzy pokutuiących, wi- Ser. Sup. Cantica.
nem są Anielskim.

Przyczynę tryumfu tego głos ten II. Przyczyna tryumfu.
niebieski ukazuie, mowiąc: Ponieważ
zrzucon iest oskarzyciel, braci naszey,
ktory ie oskarżał, przed oblicznością
Boga naszego we dnie i w nocy.
Ach iako tu nie tryumfować, gdyśmy
tak srogiego instygatora przed Panem
Bogiem pozbyli, ktory nastepował
na uczciwe nasze, bydząc nas do
Boga, i potwarzy kładąc, i psuiąc
do nas serce dobrotliwemu Bogu?
Jako nie tryumfować, ponieważ
tam mamy orędownika i przyczyńce,

gdźieśmy mieli oſkarżyćiela? Jako nie tryumfowáć? poniewaz zwyćie-
Obiaw 5,5 żył lew ktory ieſt z pokolenia Judo-
wego.

III. Spoſob zwyćieſtwa troiaki.

Spoſob zwyćieſtwa troiaki ukazuie: Pierwßy ieſt krew Baranka. Drugi, ſłowo świadectwa. Trzeći ćierpliwość i wytrwanie.

1. Krew Baranka.

Pierwßy ukazuie w tych ſłowiech: Ale oni zwyćiężyli go dla krwie Baranka. Baranek ten ieſt Pan Jezus, co mu przyznawa Jan Chrzćićiel mowiąc: Oto Baranek Bozy, kto-
Jan. 1,29 ry gładźi grzech świata. Tego Baranka drogą krwią ßatan bywa zwyćiężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczey nie możemy bydź zbawieni, tylko przez krew iego. A tak ieżliby śie o nas kuśić miał, więc śie naydroższą krwią Baranka tego pokrapiaymy. On nas wſpomoże, i śiły nam doda, abyśmy nieprzyiaćiela tego zwyćiężyli.

2. Słowo świadectwa.

Drugi ſpoſob ieſt ſłowo świadectwa albo przymierza. Co za ſłowo? Ono ſłowo, ktore Bog po upadku rodźicow naßych prawdomownemi uſty ſwemi, wymowić raczył: Niewieśćie
1 Moy. 3, 15. zetrze głowę wężowę. To ſłowo świadectwa i przymierza Bożego, kto śie tego ſłowa trzyma, pohanbion bydź nie może. Tym ſłowem ßatan bywa zwyćiężony, a to gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyßedł, aby uczynki diabelſkie ſkaźił.

3. Ćierpliwość i wytrwanie.

Trzeći ſpoſob ieſt ćierpliwość i wytrwanie: I nie litowali (prawi) duß ſwoich aż do śmierći. Szatan mocno śie o to kuśi, aby nas od Boga i ſłowa iego ś. odſtraßył: Wynayduie rozmaite mordy i okrućieńſtwa. Lecz Jan. 12,25.
ſnadny do zwyćieſtwa przyſtęp temu, kto miłuie duße ſwoie, utraći ią, a kto nienawidźi duße ſwoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi ſtrzeże iey.

Oto tym ſpoſobem Michał z Aniołami ſwymi, ſmoka i węża ſtarodawnego zwyćiężył i poraźił, i tenże ſpoſob wiernym w Kośćiele Bożym pokazał i zoſtawił, zaczym zamykaiąc Jan ś. tę lekcyą mowi: Weſelćie śie nieba, i wy ktorzy mießkaćie na nich. Te ſłowa ſą upomnienie do duchownego weſela, z tego zwyćieſtwa i tryumfu niebieſkiego, ktory Michał z Aniołami ſwemi nad ſmokiem otrzymał. Słußna śie bowiem weſelić tam, gdźie ſą zwyćieſtwa znaki i tryumfy.

Zamknienie.

A tak weſelmy śie i my, dźiękuiąc Naywyżßemu Panu, że on i dźiś dodawa nam zwyćieſtwa, i ſtraży Aniołow ſwoich ś. aby nam ſmok piekielny, na dußy, i na ćiele nie ßkodźił.

A ty o Kśiążę Anielſkie, Michale prawdźiwy, Panie Jezu Chryſte, Kośćioła ſwego, i nas wßytkich bądź ſtrożem, abyśmy za nayświętßą pomocą twoią ſmoka przykrego zwyćiężyli, i dźiedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Na tenże dzień S. Michała,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 18.

ONey godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: ktoż wżdy naywiętszy iest w krolestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił ie w pośrzodku ich. I rzekł: zaprawde powiadam wam: ieżli się nie nawrocicie, i nie staniecie się iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży iako to dziecię, tenci iest naywiętszym w krolestwie niebieskim. A ktoby przyiął iedno dziecię takie w imieniu moim, mnie przyymuie. Ktoby zaś zgorszył iednego z tych małych, ktorzy w mię wierzą, pożytecznieyby mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi iego, a utopiony był w głębokości morzkiey. Biada świata dla zgorszenia; abowiem muszą zgorszenia przyyść: wszakże biada człowiekowi onemu, przez ktorego przychodzi zgorszenie. Przetoż ieżli ręka twoia, albo noga twoia gorszy cię, odetni ią, i zarzuć od siebie: lepiey iest tobie wniść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nodze maiąc, wrzuconym bydź do ognia wiecznego. A ieżli cię oko twoie gorszy, wyłup ie, i zarzuć od siebie: lepiey iest tobie iednookimi wniść do żywota, niżeli obie oczy maiąc, bydź wrzuconym do ognia piekielnego. Patrzayćież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech. Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło.

Trzy rzeczy w tey Ewanielii.

TRzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześcianie moi mili. Pierwsza iest o pokorze ś. (1. O pokorze ś.) Bo widząc a ono zwolenicy niepotrzebne gadanie zaczęli, ktoryby z nich miał bydź większy w krolestwie niebieskim, wezwawszy do siebie dziecięcia, postawił ie w pośrzodku ich i rzekł: Zaprawdę powiedam wam, ieżli się nie nawrocicie, i nie staniecie iako małe dziatki, nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego: Niceforusz przypomina, (Lib. 2. cap. 35.) że to dziecię było Ignacyusz ś. ktory, potym został uczniem Jana ś. i biskubem w Antyochyi, a naostatek męczennikiem za Traiana cesarza. Od tego chce Pan Jezus aby się zwolenicy pokory uczyli. Druga (2. O zgorszeniu.) rzecz iest o zgorszeniu, do czego bierze

sobie

sobie okazną z dziatek i powiada, ieżliby kto naymnieyße z tych zgorßył, temuby daleko lepiey, aby młyński kamień zawießono u ßyie iego, i utopiono w głebokości morzkiey. Trzecia iest o Anielech, ktorą proponuie w tych słowiech: Aniołowie ich na niebie zawße widzą oblicze Oyca mego, ktory iest w niebie. Piekne to zaiste nauki, i godne uważania: Bo sie nam nie zaraz wßytkie trzy pospołu trafiaią. Ale iednak razem o wßytkich trzech mowić iest rzecz nie podobna: Czasby nam nie zniosł. A tak pierwßą i wtorą innemu czasowi poruczywßy, przy trzeciey zostaniemy. Mowa moia na ten czas bedzie o Anielech, ktorą materyą dla lepßego poięcia rozdziele na trzy częśći.

3. O Anielech.

W pierwßey, powiem krotko o naturze i istności Aniołow ś.

W drugiey o urzedzie ich, ktory w niebie i na ziemi odprawuią.

W trzećiey, o powinnośćiach naßych iako ie przy sobie zatrzymawać mamy.

Raz w rok tylko w tey materyi pracuiemy, przeto proße tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus, Książe Anielskie, niech iezyk moy, ußy i serca waße, do tego sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. An sint Angeli.

O Naturze i istności Aniołow ś. maiąc mowić, nie chce przypominać, ieżliż są Aniołowie? Bo nie rozumiem tego żeby ktory z was o tym wątpić miał. Byli wprawdzie u Zydow Sadduceußowie, ktorzy o Anielech nic nie trzymali, a miedzy innemi błedy mieli i ten, że Aniołow niemaß. Lecz Kośćioł chrześćiański wie to z pisma że są Aniołowie. W starym Testamenćie pięcioro ksiąg Moyżeßowych, księgi Jozuego, Sedziow, Samuelowe, Krolewskie, Ezdraßowe, Jobowe, Psalmy Dawidowe, księgi Prorokow świetych, księgi Judyt, Tobiaßowe, Machabeyskie: A w nowym Testamenćie czterey Ewanielistowie, Dzieie Apostolskie, Listy Pawła ś. Piotra, Judy, Obiawienie ś. Jana, czesto Anioły wspominaią. Coż rzeke o Hystoryach kośćielnych, ktore nam opatrzność i straż Aniołow ś. tak czesto zalecaią. A tak to raczey uważmy, co są Aniołowie względem natury i istności swoiey?

Sadducæi

Quid sint?

Augustyn ś. tak ie opisuie, duch Anielski, iest istność stworzona, nie ćielesna, niewidoma, rozumna, nieśmiertelna.

Lib. de cogn. veræ vitæ. Aniołowie są.

W tey definicyi to naprzod widźićie, że Aniołowie duchowie są, ktorzy ciała i kośći nie maią. Orygienes wprawdzie powieda, że Aniołowie maią subtelne ćiała. Lecz to rozumienie iego, nic innego nie iest, iedno subtelna fantazya. Wiemy bowiem, że inter corpus & spiritum nihil dari potest. Przeto i Bernhardus mowi: duchom Anielskim śćiany nic nie wadzą, ale im wßytkie rzeczy widome ustepuią. Coby żadną miarą bydź nie mogło, gdyby ćiała mieli. A iż niekiedy w postaći człowieczey ludziom sie ukazowali, czynili to nas czas, dla sprawowania rzeczy. Bo na czas ćiało na sie brali, a odprawiwßy sprawy swoie, znowu ie składali. Słuchayćie

1. Duchowie.

Lib. 2. de Princ. cap. 8.

Hom. 3. Sup Missus est.

Tob. 12, 17. ćie co Rafael do Tobiaßa mowi: Po wßytkie dni pokazowałem śię wam, a nie iadałem anim piał: Aleśćie wy widzenie widywali: Co rzekßy zniknął z oczu ich że go więcey nie widźieli.

II. Stworzeni. Powtore widźimy tu i to, że Aniołowie ſą duchowie ſtworzeni. O czym Piſmo ś. wyraźnie świadczy. Słuchayćie Dawida co mowi:
Pſal. 33, 6. Słowem Pańſkim niebioſa uczynione ſą, a Duchem uſt iego wßytko woyſko ich.
Krol. 1, 16. Paweł też ś. mowi: Że przez Chryſtuſa wßytkie rzeczy ſtworzone ſą ktore ſą na ziemi i na niebie, widźialne i niewidźialne, bądź trony, bądź państwa, bądź zwierzchności. Kiedyby iednak, i ktorego właśnie czaſu ſtworzeni byli, nie wiemy.
Lib. 2. contr. hær. tom. 2. Bo powieda Epifaniuß: nigdźiey Piſmo iaśnie nie ukazuie, czaſu ſtworzenia Aniołow.
InHexam Lib. 1. Quæſt. 3. in Geneſ. Ambrozyuß, Teodoretus, Chryſoſtomus, domyślaią śię że ie Bog ſtworzył pierwey niżeli świat.
Lib. 1. de Provid. Dei. Lib. 11. de Civit. Dei cap. 9. Auguſtyn ś. przećiwną ſentencyą trzyma, i powieda że ie Bog ſtworzył z światłością, zaraz pierwßego dnia gdy rzekł: Niech śię ſtanie światłość.
Iza. 6. Zaczym Prorok Izaiaß zowie ie Serafim, to ieſt, goraiącymi abo świecącymi. O tym że Piſmo ś. milczy, my śię dwornie nie pytaymy.

III. Dwoiacy. 1. Zli. Potrzećie, wiedźieć maćie, że między Aniołami, iedni ſą dobrzy, drudzy źli. Zli aniołowie dobrowolnie odpadli od Boga, wedle onych ſłow:
Job. 4, 18. Oto w ſługach iego niemaß doſkonałości, a w Anielech ſwoich znalazł niedoſtatek.
Luk. 10, 18. Pan Jezus też mowi: Widźiałem, ßatana iako błyſkawicę z nieba ſpadaiącego.
Jan. 8. A na drugim mieyſcu powieda: Że we prawdźie nie zoſtał.
List. Iud. 6. Judas też Apoſtoł w liśćie ſwym o tym piße: powiedaiąc: Że nie zachowali pierwßego ſtanu ſwego, ale opuśćili mießkanie ſwoie, na ſąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował.
Serm. in aliquot Script. locos. Toż z Piſmem ś. i Bazyliuß twierdźi w te ſłowa: Diabeł nie zaraz ſtworzon ieſt diabłem, ale zwierzchność anielſką wźiąwßy, w przyrodzenie śię diabelſkie odmienił.
Can. 7. Zaczym Brakarenſkie Koncylium Manicheußę i Przyſcyllianiſty potępiło, przeto iż uczyli, że diabli ſtworzenie ſą z początku złymi.

Przyczyna upadku złych aniołow. Upadku ich przyczynę dwoiaką Doktorowie Kośćielni ukazuią.
1 Pycha. Lib de Virg. Pierwßa była pycha. O ktorey piße Atanazyuß w te ſłowa: Pycha diabła ſtrąćiła, ktory mowi: Wſtąpię na wyſokość obłokow, i będę podobien naywyżßemu.
Epiſt. 84. Tract. 19. in Ioh. Też przyczynę ukazuią Ambrozy i Auguſtyn.
2. Zazdrość. Serm. de Zelo. Lib. 2. cap. 9. Serm. de Adventu. Druga przyczyna była zazdrość. Bo nie życzył człowiekowi, aby Syn Boży naturę człowieczą miał na śię przyiąć. I ztąd pani Invidia zowie śię corką diabelſką. Te przyczynę ukazuią Cypryanus, Laktancyuß Bernhardus.

2. Dobrzy Aniołowie. Z drugiey ſtrony dobrzy Aniołowie, ſą tak ſtwirdzeni w dobroći ſwoiey że nigdy grzeßyć i upaść nie mogą. A ſą bez liczby.
Dan. 7, 10. Daniel Prorok widźiawßy Pana mowi: Tyśiąc tyśięcy ſłużyło mu, i dźieśięćkroć tyśięcy ſtało przed nim.
Matt. 26. Pan Jezus wſpomina dwanaśćie legionow Aniołow. A legion zamyka w ſobie ßeść tyśięcy.
Luk. 8. Lukaß też ś. piße, że tey no-

cy

cy ktorey śie narodźił Pan Jezus rzeßa niebieska stanęła przy Aniele wielbiąc i chwaląc Boga.

Chory Anielskie. A co niektorzy, na dźiewięć Chorow Aniołow dźielą, tedy z Pisma pokazać śię to nie może. Atoli Doktorowie Kośćielni o tym piszą, Dyonyzyuß Areopagita, Nazyanzenus, Chryzostomus, wźiąwßy sobie okazyą z listu Krol. 1. Efez. 1. do Kolossensow i do Efezow: A to czynią bez powagi wßytkiego In Enchiridio ad Laur. cap. 38. Pisma. Bo mowi Augustyn ś. o porządkach Aniołow niech mowią, ktorzy mogą, ieżliż tylko mogą dowieść tego, co mowią. Ja wyznawam że tego nie wiem. Jeżliż tak, i my śie nad Pismo nic nie domyślaymy.

To z strony pierwßey częśći.

II. Cześć. Urząd Aniołow dwoiaki. NAturę i istność Aniołow słyßeliśćie: Przypatrzćież śie też urzędowi ieich. Tenći iest dwoiaki. Jeden odprawuią w niebie, na postudze Bożey. Drugi na źiemi na postudze ludzkiey. W niebie odprawuią urząd 1. W niebie, a ten troiaki. troiaki.

1. Assystencya Maiestatowi Bożemu. Pierwßy iest, assystencya ich przy Maiestaćie Bożym. O czym Anioł Rafael do Tobiaßa mowi: Jamći iest Tob. 12, 14. Rafael Anioł, ieden z śiedmi Aniołow 3 Krol. 10. świętych, ktorzy stoimy przed Panem. O iakie ßczęśćie i błogosławieństwo Aniołow ś. Krolowa z południa za ßczęśliwe miała dworzany Salomona, przeto że stali przed nim, i słuchali mądrośći iego. Ale o iak ßczęśliwśi Aniołowie ktorzy stoią przed Maiestatem Boga nieogarnionego.

2. Chwalenie Boga. Drugi urząd iest chwalenie Boga. O czym miedzy inßemi Atanazyuß piße: sprawa Aniołow w niebie iest Lib. de nieustawaiące pieśnie. Wspomina Com. Essen. Patris &c. Izaiaß że widźiał Pana śiedzącego na stolicy wysokiey, i wynioßley, a Iza. 6, 1. 3. Serafini stali nad nim, i wołał ieden do drugiego mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow. Pełna iest wßytka źiemia chwały iego. A na on czas gdy śie Luk. 2, 14. Syn Boży narodźił w Betlehem, wiele zastępow niebieskich chwalili Boga mowiąc: Chwała na wysokośćiach Bogu, a na źiemi pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. O Vide Henric. de Erphord. cap. 49. Arnolfie biskupie Turoneńskim piszą, że iednego czasu przyßedßy do kośćioła w nocy, intonował one słowa Dawidowe, mowiąc: Panie wargi moie otworzyß. A gdy nie było nikogo coby mu odpowiedźiał, bo inni braćia ießcze spali. Ozwał śie Anioł Pański mowiąc: a usta moie będą opowiedały chwałę twoie. O tym urzedźie Aniołow ś. piße Apostoł w liśćie do Zydow w te słowa: Zyd. 1. Będą go chwalić wßyscy Aniołowie.

3. Pilne wykonywanie poselstwa. Trzeći urząd ich iest, pilne wykonywanie poselstwa. Jztąd nazwani są Angeli, to iest, posłowie. Bo to imię ἄγγελος Greckie iest, ktore tak wiele znaczy iako poseł. Zkąd Orat. de Pascha. też Grzegorz Nazyanzenski zowie ich sługami mandatow Bożych. Zaczym i w dźień sądny z Panem na sąd przyydą, iako Pan Jezus mowi: Matt. 24. Pośle Anioły swoie z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane iego od czterech wiatrow, od kraiow niebios, aż do kraiow ich.

Znayćież naymilśi ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory odprawuią w niebie. A ieżliż oni pilnie przed Panem

nem stoią, i chwalą bez przestanku, voce incessabili, i wykonywaią pilnie rozkazania iego: Staraycież się abyście i wy w tym nie byli gnuśni, chcecieli bydź w niebie Aniołom Bożym podobni.

II. Urząd na ziemi troiaki.

Z drugiey strony obaczcie urząd ich ktory odprawuią na ziemi ten także troiaki.

1. Straż i obrona. Sup. 18. c. Matt.

Pierwszy iest straż i obrona ludzi pobożnych. Strzegą nas bowiem naprzod, gdy na świat przychodzimy. Bo iako Hyeronym ś. mowi: każda dusza od początku narodzenia swego, ma Anioła na straż sobie naznaczonego. Potym strzegą nas gdy w lata postępuiemy. Bo mowi Pismo: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszytkich drogach twoich. Na rękach cię nosić będą byś snadź nie obraził o kamien nogi twoiey. Przykładow i w Piśmie i w Hystoryach i w każdodzienney eksperyencyi pełno. Naostatek strzegą nas gdy z tego świata wychodzimy, oni duszyczki nasze do nieba donoszą. O Łazarzu mowi Pan Jezus, że gdy umarł niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. In vitis patrum czytamy że Antoni ś. widział Anioły, ktorzy dusze Ammonowe do nieba prowadzili. Doznamy tego da Bog i my czasu swoiego.

Psal. 91, 11, 12.

Luk. 18.

2. Pocieszenie smętnych.

Drugi urząd ich iest pocieszenie smętnych. Odprawił Abraham Patryarcha służebnicę swoię, poszła z synem swym Ismaelem, i zbłądziwszy w puszczy Beerseba poczęło iey dziecię płakać, ktore porzuciła pod iednym krzem i odszedszy od niego na strzelenie z łuka, rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcą. A w tym ukazał się iey Anioł Pański, ktory ią cieszył. O Teodorze męczenniku przypomina Teodoretus, że w mękach cięszkich stanął przy nim młodzieniec, ktory go chustką ucierał, i do stateczności upominał. Jest podobnych przykładow siła i w Byblii ś. i w kościelnych Hystoryach, ktore, czasowi folguiąc, opuszczam.

1 Moy. 21, 16.

Lib. 3. Hist. Eccl cap. 11.

3. Karanie niepobożnych. 2 Sam. 24. 2 Krol. 19.

Trzeci urząd iest karanie niepobożnych. Na on czas kiedy Pan Bog dla grzechu Dawidowego, przepuścił na lud powietrze morowe, tedy iednego dnia Anioł Pański siedmdziesiąt tysięcy mężow pomordował. A potym gdy Sennacheryb krol Assyryyski, Ezechyasza krola Judskiego obległ, tedy Anioł Pański pomordował iedney nocy w obozie Assyryyskim, sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy człowieka. Lecz pominąwszy Pisma ś. przykłady, pisze Martinus Polonus w chronice swey, gdy mniszy Turonenscy w taką się rozkosz i swawolą udali, że szaty iedwabne i trzewiki pozłociste nosili, a miasto nabożeństwa rozkoszy pilnowali: Tedy Anioł Pański wszytkich pobił, iednego tylko na świadectwo zostawiwszy.

Lib. 4. Pag. 307.

Znaycież tedy powtore, naymilsi, ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory na ziemi odprawuią: Oni nas strzegą i bronią ode wszego złego, a iako Augustyn ś. mowi: chodzą z nami na wszelkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami. A do tego cieszą smętne i karzą bezbożne.

In Soliloq.

Podźmyż

III. Cześć. Podźmyż zatym do trzećiey cześći.

In Com. Ep. ad Col. 1. OBaczćie iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy stroże te ś. przy sobie zatrzymali? Piße Teodoretus, że śie znaydowali tacy, ktorzy Anioły chwalili i wzywali, lecz czynili to przećiw Pismu ś. czytamy bowiem w Obiawieniu ś. Jana gdy Jan przed Aniołem upadł, rzekł mu Anioł: Obiaw. 22, 9. Patrz abyś tego nie czynił, bom iest społsługa twoy, i braći twoiey: Boga chwal. Canon. 35. Zaczym Koncylium Laodyceńskie zabroniło tego, z tym dokładem, że ktoby śie ważył Aniołow chwalić, ma bydź przeklęty, że opuśćił Pana naßego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Powinniśmy Aniołom. Jeźliż tedy Aniołow ś. wzywać śie nie godźi, cożeśmy im tedy powinni? Trzy rzeczy. Słuchayćie proßę.

I. Uczćiwość. Pierwßa iest uczćiwość. Godźi śie ich bowiem czćić, gdyż są duchowie czyśći i święći. Do czego Bernhardus napominaiąc mowi: Na Sup. Psal. 91. wßelkim mieyscu, w każdym kąćie, miey uczćiwość Aniołowi twoiemu. A ta należy. A ta uczćiwość w czym należy? Nie w klękaniu, nie w upadaniu przed Anioły, czego oni iakośćie dopiero słyßeli nie chcą, ale naprzod w słowiech. I. w słowiech. Słowa i rozmowy naße maią bydź uczćiwe. Bo śie wnet Anioł ś. słowy nieuczćiwemi obraźi. Przeklinania, złorzeczenia, obmowisk nierad słyßy. Efez. 4. Przeto Apostoł napomina, żeby żadna mowa sprośna z ust naßych nie przechodźiła. Potym czćić ich mamy w obyczaiach. 2. W obyczaiach. Obyczaie naße maią bydź uczćiwe, bez obrazy Anielskiey. Cokolwiek czyniß: maß respektować na Anioła ktory iest przy tobie, i widźi wßytkie sprawy twoie. Naostatek mamy 3. W postępkach. ich czćić we wßech postępkach naßych, czyniąc wßytko w imie Pana Jezusowe, aby Bog był pochwalon przezeń. Bo mowi Bazyli ś. Jako Serm. in Psal. 34. dym pßczoły, a smrod gołębie odgania: Tak też grzechy i nieprawośći Anioły ś. od ludźi odganiaią.

II. Ustawiczne nabożeństwo. Druga rzecz, ktorąśmy Aniołom powinni, iest ustawiczne nabożeństwo. Niemaß im bowiem nic milßego, iako śie przy ludźiach nabożnych bawić. Oni modlitwy naße Bogu donaßą. Kiedyś śie modlił, mowi do Tobiaßa Tob. 2, 11. Anioł, iam modlitwy twoie donośił przed Pana. I ztąd Bernhardus piße w te słowa: wierzymy że Aniołowie ś. stoią przy modlących śie, a iż ofiaruią Bogu śluby i modlitwy ludzkie. Wielka to poćiecha ludźiom utrapionym, że modlitwy ich Anioł notuie, i Panu donośi.

III. Pokuta ustawiczna. Trzećia rzecz iest, pokuta ustawiczna. Bo iż zawße grzeßymy, zawße nam pokutować potrzeba. A oni śie raduią w niebie z pokuty grzeßnego człowieka. Swiadkiem Pan Jezus, ktory applikuiąc podobieństwo o großu straconym do Aniołow, mowi: Takowa radość będźie Luk. 15, 10. przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

Zamknienie. Teć są, naymilśi, powinnośći, ktore Aniołom oddawać mamy. Nie chwalmy ich, ani wzywaymy. Bo i Augustyn ś. mowi: Aniołowie nie Serm. in Psal. 19. chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. Ale mieymy ich w uczćiwośći, iako stroże i przy-

stawy

stawy naße, ktorzy wielkim staraniem i uśiłowaniem są przy nas, wßelkich godźin i mieysc. Bez modlitwy nie wstawaymy i nie kładźmy śie nigdy, Anielski to pokarm i napoy człowieka wiernego modlitwy. Pokute odprawuymy ßczyrze ze łzami goracemi. A tak Anioły ś. przy sobie zatrzymamy.

Aug. in Solil. cap. 27.

A ty o naß nayslodßy Jezu, okiem twoim Pańskim weyrzyy na Kośćioł swoy, ktorys odkupił naydrożßą krwią swoią, trzymay nad nim straż Aniołow ś. Niech nas mocą twoią bronią, od ßatana przeklętego od powietrza morowego, od wßelkiey zley przygody, a potym świećie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.



Na dźień S. Jadwigi,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 12.

A Jezus śiedząc przećiwko skarbnicy, przypatrował śie iako lud rzucał pieniądze do skarbnice; i iako wiele bogaczow wiele rzucało. J przyßedßy iedna wdowa uboga, wrzućiła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławßy ucznio w swoich, rzekł im: zaprawde wam powiadam że ta uboga wdowa wiecey wrzućiła niżeli ći wßyscy, ktorzy rzucali do skarbnice. Abowiem ći wßyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubostwa swego, wßystko co miała wrzućiła wßystkę żywność swoię.

NA dźień dźiśieyßy przypada pamiątka ś. Jadwigi, słuchacze moi naymilśi. Była to kśieżna Sląska, białagłowa osobliwey dewocyi, i boiaźni Bożey. Małżonka swego kśiążę Henryka przywiodła do tego, że klaßtor Trzebnicki w Sląsku trzy mile od Wrocławia, z wielkim koßtem zbudował, i fundacyą taką uczynił, że tyśiąc osob co rok mogło śię w nim wychować. Zkąd też nazwany iest Trzebnica. Bo gdy iednego czasu kśiążę panien pytało, ieżliby im na czym schodźiło, odpowiedźiały: Nie trzeba nic. J rzekło zarazem kśiążę, niechże to będźie Trzebnica.

Klaßtor Panieński w Trzebnicy.

Jmię Jadwiga Saskie iest, i znaczy tak wiele w ięzyku Polskim iako zamek oycowski, to iest, corka taka na ktorą śię oćiec śmiele spuśćić może.

Umarła ś. Jadwiga w roku po narodzeniu Pańskim 1243. Potym we dwadźieśćia lat i we trzy, w kalendarz wpisana i miedzy święte iest położona.

Smierć.

Przeczy=

Summa Ewanielii. Przeczytana Ewanielia dniowi temu służy, z tey miary: ponieważ Jadwiga święta maietności swych na chwałę Bożą nie żałowała, właśnie iako i ta wdowa, ktora, co miała, włożyła wszytko do skrzynki kościelney. Na klasztor wprawdzie Jadwiga ś. koszt ten obrociła, ale klasztory na on czas były iakoby szkoły panieńskie, w ktorych się panny, w życiu, w obyczaiach, w służbie Bożey ćwiczyły, nie będąc do oddania ślubow wiecznego panieństwa, co iest rzecz niepodobna, obowiązane.

Szczęśliwi ktorzy i dziś z maietności swoich, chwałę Bożą fortytuią i pomnażaią. Bo i tę ubogą wdowę nie bez przyczyny Pan Jezus zaleca. A tak rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części tym pilniey ią rozbierzmy.

W pierwszey, przypatrzmy się skarbnicy kościoła Jerozolimskiego.

W drugiey, ludziom i osobom rożnym, ktore do niey kładły.

W trzeciey, Panu Jezusowi, iako prawdziwemu przełożonemu skarbnice kościelney.

O tym mowa moia na ten czas będzie. Pobożności waszych o ucho powolne proszę.

Pan Jezus z nami, Amen.

I. Część. Nie iest rzecz nowa, Chrześcianie moi mili, że miska i skrzynka Łazarzowa w domiech Bożych stawa. Czytamy bowiem że Joiada Kapłan wziąwszy skrzynię iedne, uczynił dziurę w wieku iey, a postawił ią przy ołtarzu po prawey stronie kędy wchodzono do domu Pańskiego. A kapłani ktorzy strzegli progu, kładli tam wszytkie pieniądze, ktore wnoszono do domu Pańskiego. (4. Krol. 12.) U Nehemiasza także czytamy, że Żydowie zbudowali gmach wielki, gdzie chowali dziesięciny zboża, wina, i oliwy. (Nehem. 13. 5.) I barzo się Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbiory one kościelne na co innego obracał. Przyiechał Heliodorus do Jeruzalem, chcąc wydrzeć pieniądze z skarbnice kościelney. (2 Mach. 3. 25. 26.) Lecz skoro do kościoła przyszedł, aby ten zły zamysł swoy do efektu przywiodł, dał się widzieć koń nieiaki, strasznego ieźdźca na sobie maiąc a w piękny bardzo stroy ubrany: ktory pędem bieżąc, uderzył Heliodora przednimi nogami: a on ktory na nim siedział, zdał się iakoby miał złoty kirys na sobie. Także inni dway ukazali się przed nim młodzieńcy urodziwi a barzo zacni, i bardzo świetną szatą ozdobieni: ktorzy stanąwszy z obu stron, siekli go bez przestanku, i wiele mu ran zadali.

Były tedy w Starym Zakonie skrzynki kościelne, co iż była rzecz potrzebna dla wychowania sług Bożych i ludzi ubogich, weszło to potym w obyczay i między Chrześciany: W dzieiach Apostolskich czytamy, że wszyscy zwolenicy iako ktory mogł wystarczyć, postanowili posłać nieco na ratunek braci, ktorzy mieszkali w Żydostwie, co też i uczynili, posławszy do starszych przez Pawła i Barnabę. (Dz. Ap. 11.) A w liście do Rzymian przypomina Apostoł, że się zdało Kościołowi Bożemu, w Macedonii i w Achai, żeby skład iaki posłali na ubogie ś. ktorzy byli w Jeruzalem, co (Rzym. 15.)

też i uczynili. Od tego czáſu chrześciánie kollekty czynili, ktore do ſkrzynki kościelney kładli, a z nich kościoły, ßkoły, ßpytale i inne potrzeby opatrowali.

Philippus Imperator.

Piſzą że Filip naypierwßy Chrześciánſki ceſarz, chrześciánom naypierwßą iałmużnę do ſkrzynki kościelney dał, dla wychowania ubogich.

Tertullianus.

Tertullian ś. nie może ſię tego wychwalić, iak to rzecz piękna, z kościelnych ſkrzynek ubogie upatrowáć.

Cyprianus.

Cypryan też biſkup i męczennik ś. wſpomina, że za iego czáſu w ßpytalech mężczyzny i niewiaſty z poſpolitey ſkrzynki opatrowano.

A tak ſłußna rzecz żeby i dziś w kościołach ſkrzynki były na rozmaite rozchody, ktore potrzebom w Kościele Bożym należą.

II. Część.

OBracam ſię iuż do wtorey części, gdzie ſię przypatrzemy ludziom i oſobom rożnym, ktore do ſkrzynki kościelney iałmużnę kładły. Z tych iedni byli bogáci, drudzy ubodzy. Bogáci kładli wiele, ubodzy mało. Káżdy według przemożenia ſwego: Pomniąc na one ſłowa ktoremi ś. Tobiaß ſyna ſwego napomina, mowiąc: (Tob. 4. 7. 9.) Według maietności twoich czyń iałmużnę. Ieżli mało mieć będzieß, nie boyże ſię dawáć iałmużny z oney trochy. A oſobliwie niektora wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, ktore ważyły kwadrant o mite uboſtwo. Tu ztąd widzimy.

I. Observationes.

Naprzod, że káżdy człowiek ubogi i bogaty, powinien dáć na zachowanie chwały Bożey, i dla ludzi ubogich według przemożenia ſwoiego. Bo co ſię dotycze chwały Bożey, ta bez ſumpta i nakładu odprawowáć ſię nie może, trzeba na kśięża, na kantory, i na inne ſługi i potrzeby kościelne. Bo nie chce Pan Bog aby ći ktorzy ołtarzowi abo Ewanielii ſłużą mieli głod umrzeć w domu iego. Przeto Abraham patryarcha, (1 Moy. 14.) Melchyſedechowi kapłanowi Bogá Naywyżßego ofiarował dzieśięćiny, i do rąk mu ie oddał. Iakob też Patryarcha (1 Moy. 28.) poſtawiwßy na iednym mieyſcu kamień, i nazwawßy mieyſce ono domem Bożym. uczynił ślub, dźieśięćiny ze wßytkich dobr ſwoich oddawáć.

O iako dziś w tey mierze ćierpią ſłudzy Boży, na wśiach i miaſteczkach krzywdę. Panowie iako im dźieśięćiny wydawáią Bog ſam widzi. Nie żáluią na ßkapy, na myśliwce, na pſy, ale kiedy kśiędzu przyydźie co dáć barzo śćiſłą rękę na to máią. Inni miáſto tego coby mieli kśięży dáć, iuż i dochody od przodkow ſwych pobożnych legowane poodbierali, fundacye ich pogwałćili, i na ſwe pożytki obroćili. O Boże Wßechmogący iako w to nie weyrzyß? Patrzyć iuż poniekąd Pan Bog, i przychodzą do efektu one ſłowa: daß bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chceß dáć kapłanowi. (Verba sunt Augustini.) Dali ſię znáć niektorym liſowczycy, i ſowićie od nich dźieśięćiny odebrali. (Liſowczycy.) Felix, quem faciunt aliena pericula cautum, niemaß nic gorßego, iako Pana Bogá i Kośćioł iego krzywdźić. To iedna.

II. Nauka.

Druga, i to pamiętaymy, że choć na chwałę Bożą, i wſpomożenie

ludźi

ludzi ubogich powinniśmy dać, wszakże żaden do pewnego datku nie jest obowiązany. Kto bogaty, dawa tym więcey. A kto też ubogi tym mniey, każdy według przemożenia swego. Bo iako ono mowią: Według stawu grobla: każdy kraie iako mu mieszek staie. Zaczym nikt się do dawania iałmużny wymawiać nie ma. Bo i pieniądz, ktory kto włoży do skrzynki kościelney, ma zapłatę swoię. To druga.

III. Nauka. Trzecia, widzimy tu i to, że czasem rychley i ochotniey ubogi człowiek iałmużnę daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewanielista nie o wszytkich pisze, żeby do skrzynki kościelney kłaść mieli, ukazuie, że siła skąpcy między bogatemi. Bogaći a maietni ludźie maią tę wadę do śiebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zaś bynaymniey miał, według przemożenia swego daie. Ao. 1620. Doznałem ia tego przez te lat dwadźieśćia iakom na urzędźie kaznodźieyskim. Naydźieś ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Wszytko mowi. Niemasz, niemasz, niemasz. A Luk. 16. przyydźie ten czas, gdy z onym bogaczem będą miserere mei śpiewać: Odpowiedzą mu: Niemasz miłosierdźia, niemasz łaski, niemasz odpuszczenia grzechow. Łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść; pragnąłem, a nie daliśćie mi pić: Byłem gośćiem a nie przyieliśćie mię; nagim a nie przyodźialiśćie mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedźieliśćie mię. Panie Boże nas tego uchoway. Trzećia częśc następuie. Matt. 25, 42. 43.

Przypatrzmy śię z pilnośćią Panu Jezusowi, iako prawdźiwemu przeł..żonemu skarbnice kościelney. III. Część. Coż ten czyni? Trzy rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwsza, śiedźi. Druga, widźi co śię dźieie. Trzećia, rozsądek czyni. Okoliczności.

O pierwszym mowi: J śiedźiał Pan Jezus w kośćiele przećiw skarbnicy. I. Siedźiał. Siedźiał w kośćiele, iako gospodarz w domu swoim. Zaczym Pismo ś. kośći..ł domem iego zowie. Tam bowiem rezydencya, tam mieszkanie iego, tam być obiecał aż do skończenia świata. J powiedźiał tak: gdźiekolwiek dwa albo trzey zgromadzeni są w imię moie, tamem iest w pośrodku ich. Czyli go i tu między sobą nie mamy? Mamy, bo powiedźiał: A oto Jam z iest wami, po wszytkie dni, aż do skończenia świata. Szczęśliwy to człowiek, o nayslodszy Jezu, ktory ćię śiedzącego w kośćiele twoim baczy. Matt. 18, 20. Matt. 28, 20.

To przełożywszy Marek ś. powieda, że patrzał Pan Jezus iako lud kładł pieniądze do skarbu. II. Patrzał. O nayświętszy Jezu, to ty na wszytko pilne oko masz, co śię w domu twoim dźieie. Widźiałeś one kupuiące i przedawaiące w kośćiele: teraz też patrzysz iako ludźie do skarbu kościelnego kładą. Naymilsi chrześćianie, nie lekceż sobie tego ważćie. Czynić to Petrus Ravem. i dźiś Pan Jezus. Ręka ubogiego skarbnicą iest Chrystusową. Cokolwiek ubogi bierze, Chrystus bierze. A ieźliż ten bierze, toć śię sowitey nadgrody spodźiewać potrzeba.

III. Rozsądek myśli. A daley co? Piße Marek ś. że wezwawßy do śiebie Pan Jezus zwolenikow swoich, rzekł im: Zaprawdę wam powiedam, ta uboga wdowa wiecey włożyła, niż ći wßyscy, ktorzy kładli do skarbu. I ukazuie tego racyą mowiąc: Ci wßyscy to co im zbywało znieśli: Ale ta z niedostatku swego co miała włożyła, i wßytko swe pożywienie. Oboie śię Panu Jezusowi podobało, i to co bogaći kładli, i to, co też ta uboga wdowa włożyła. Jednak tey wdowy drobne pieniążki z großami ludźi maiętnych na wagę kładźie: A to z tey miary, że nie tak dalece na pieniądze, iako na serce tych co kładli patrzył. Bogaći i maiętni kładli do skarbu z pychy aby byli widźiani: Ta zaśie uboga wdowa czyniła to z pokory, z miłośći ku bliźniemu. Owi kładli to co im zbywało: ta zaśie co miała, i z prożnym mießkiem do domu przychodźi. I poßła coś na onę pobożną wdowę

3. Krol. 17. w Sarepćie, ktora ostatnią garść mąki dała prorokowi Bożemu Eliaßowi. Owi kładli dla zwyczaiu, ta zaś czyniła to z nabożeństwa. O święta a pobożna niewiasto.

Obserwacya. Uczy nas tu Pan Jezus, iakim umysłem mamy iałmużny i pieniądze, na potrzeby Kośćioła Bożego, i ludźi ubogich dawać? Nie z przymußenia, ale z chęći i z dobrey woli, gdyż dobrodźieystwo nie z chęći dane podobne iest chlebu kamiennemu, Pismo też mowi, że ßczodrobliwego dawcę Pan Bog miłuie. Nie dla chluby też iakiey, bo mowi Pan Jezus: Niechay nie wie lewica, co czyni prawica twoia. Matt. 5. Szczyrego tu umysłu potrzeba, aby sam Pan Bog był pochwalon, a bliźny ubogi wspomożon. Taka iałmużna Panu Bogu iest przyiemna: ta śie z zyskiem nazad wraca: ta nigdy nie ginie.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi moi słuchacze, dobywaymy z maiętnośći naßych, każdy według możnośći, choć drobnych pieniążkow, dawaymy ie ochotnie a chwałe Bożą, i na retunek ubogich braći i śiostr naßych. Nadgroda naßa hoyna będźie w niebie.

A ty o Szczodrobliwy Panie Jezu, ręce naße obroć ku iałmużnie prawey, a day abyśmy Kośćiołowi twoiemu i braći ubogiey dobrze czyniąc, niebo przez zasługę twoie odźiedźiczyli, Amen, o Jezu, Amen.

Na dźień S. Gawła,

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. II.

A nikt świecę zapaliwßy, nie stawia iey w skrytośći, ani pod korzec: ale na świecznik: aby ći, ktorzy wchodzą, światło widźieli. Swiecą ćiała iest oko. Jeźliby tedy oko twoie było

szczere, i ciało twoie wszystko będzie iasne: a ieźliby złe było i ciało twoie ciemne będzie. Patrzayże tedy, aby światło, ktore iest w tobie, nie było ciemnością. Jeźli tedy wszystko ciało twoie iasne będzie, nie maiąc iakiey cząstki zaćmioney: będzieć wszystko tak iasne, że cię iako świeca blaskiem oświeci.

MAmy dźiś szkolny fest, ś. Gawła: o ktorym czytamy, że zamłodu był dyscypułem ś. Kolumbana barzo pilnym: A potym został opatem. I mogąc bydź biskupem Konstantyeńskim, wolał przy klasztorze zostać: a klasztory na on czas były własne szkoły, w ktorych się młodź ćwiczyła. Jest zwyczay dawny że tego dnia dźiatki kury do szkoły noszą, a ktory ktorego przekąsa ten zostawa krolem. A iest to
Lib. 2. de Varia Hist. zwyczay barzo dawny. Elianusz pisze, że Temistokles tymże sposobem żołnierstwo swoie do boiu pobudzał, spuściwszy dwa kurow, ktorzy się z sobą kąsali: do czego też i innym Chryzyppus u Plutarcha radźi. Sewerus Cesarz dźiatkom swoim często to pokazował. Bo iako kur kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowćipie, w naukach, w obycza-
Summa Ewanielii. iach i w boiaźni Bożey. Jest nam do tego pobudką Ewanielia ś. dźisieysza, w ktorey dwoiaką nam świecę Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Jedna iest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tey dwoiakiey świecy na ten czas mowić będę.

Pan Jezus sam z łaski swoiey świętey niech nas oświeći iasnością swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myślili i mowili, Amen.

PIerwszą świecę wyraża nam Pan I.
Jezus temi słowy: Zaden świe- Część.
ce zapaloney, nie stawia na mieysce skryte, ani pod korzec, ale na lichtarz, aby ći ktorzy wychodzą, widźieli
światło. Przez tę świecę rozumie Swiece
się naprzod sam Pan Jezus, ktory co?
oświeca wszelkiego człowieka przy- I.
chodzącego na świat, światłem sło- Pan Jez
wa swego nayświętszego. Tey iasney świece nie chćiał mieć Bog wszechmogący zakrytey pod korcem, to iest w onych ćiasnych granicach źiemie Zydowskiey. Ale ią wystawił na wysokim lichtarzu kośćioła powszechnego, aby nie tylko Zydźi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych
słow Bożych: Dałem ćię na świa- Psal. [illegible]
tłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn źiemie. Stoi ta świeca wpośrzod domu Kośćioła Bożego, do ktorego wszyscy ktorzykolwiek wchodzą bywaią oświeceni. Poyrzyyże tedy na tę świecę człowiecze chrześćiański, abyś wyrozumiał od kogoś iest odkupiony, i na co, a kędy iść, a ku ktoremu końcowi wszytkie drogi i sprawy swe obracać masz. A to czyniąc nie zbłądźisz, ale owszem zostaniesz w światłośći.

II. Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego. Jan. 8.

Druga, przez tę świece rozumieią się też Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego, ktorzy od Pana Jezusa oświeceni bedąc, innych oświecali. Przeto ie też Pan Jezus nazwał światłością świata, i świecą na lichtarzu postawioną, daiąc znać, że na to są posłani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ciemności wszelakich grzechow i błędow od serc ludzkich odganiali. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłością iest, ale też i Apostołowie iego, a przy nich wszyscy wierni pasterze w Kościele Bożym. A wszakże inakszym obyczaiem niżeli oni. Sam Pan Jezus iest światłością iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, abo iako świeca, ktora zkąd inąd bierze światło swoie. Na co więc pomniąc każdy pasterz wierny, w tym się poczuwać ma, żeby świecił iako świeca w domu Bożym, mowiąc z Pawłem ś. one słowa:

Efez. 3. Naśladownikami moimi bądźcie bracia, iako i ia iestem Chrystusow.

III. Wszyscy wierni chrześcianie. Matt. 5, 16.

Trzecia, są też i maią bydź tą świecą wszyscy wierni chrześcianie. Bo tak Pan Jezus do wszytkich wiernych mowi: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, a chwalili Oyca waszego ktory iest w niebiesiech.

Efez. 5. A Paweł ś. do Efezyanow pisząc mowi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz staliście się światłością w Panu.

Swiatło chrześciańskie.

A czymże Chrześcianie maią świecić? Wiarą i dobremi uczynkami. Od tych żaden się Chrześcianin wymowić nie może żadną rzeczą na świecie, bo to iest powinność iego. Łacnieyby słońcu mowi Chryzostom ś. nie świecić, aniżeli Chrześcianinowi światłości nie wydawać. Chrysost. I kłamstwo to własne chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Ambrosius.

A tak doświadczcie się naymilsi, ieźli ta świeca w was gore: Uważcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: A nie ustawayćie świecić poki was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w krolestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie świecić będziecie.

Słuchayćież drugiey cząstki.

II. Część.

Drugą świece wyraził nam Pan Jezus temi słowy: Swieca ciała twego iest oko twoie. O słusznie zaiste Pan Jezus oko człowiecze świecą zowie. Bo iako świeca w ciemnościach świeci, aby ludzie widzieli co czynią i ktorą drogą idą: Tak też cielesne oko świeca iest inszych tegoż ciała członkow. Abowiem tym światłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kędy chodzić maią. A z drugiey strony, gdy się oczy komu zmorzą, abo bielmem zaydą i świecić nie mogą, tedy też i inne wszytkie członki w ciemnościach mieszkaią:

Oko troiakie.

Wedle duchownego wyrozumienia oko to iest troiakie.

I. Swieca rozumu naszego.

Pierwszy iest świeca rozumu naszego, ktory nam świeci co czynić, a co opuścić, czego się trzymać, a czego się strzedz mamy. Bo na to rozum człowiekowi iest dany, żeby umiał czynić rozeznanie miedzy złym a miedzy dobrym. Co czyniąc nie wchodzi w ciemności, ale zawsze w świetle przemieszkywa.

Drugie

II. Swieka myśli. Drugie oko iest świeca myśli naszey. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarażona bywa, tedy wszytko ciało życia naszego stawa się ciemne i niewidome. Abowiem iako z czystego źrzodła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne. Tak też i z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. A tak myśli nasze zawsze maią bydź święte i pobożne. Nie może to bydź żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawaymy. Złe bowiem myśli strzały są szatańskie, ktoremi dusza biedna zraniona, abo chodzić, abo umrzeć musi. A chcemyli złych myśli pozbydź, czyńmyż tak iako nam ieden radzi: Cesarius in Coll. Patr. poczniymyż tylko dobre myśli miłować, a zaraz od tych ktore złe są, będzie nas raczył Pan wybawić.

III. Swieca intencyi i przedsięwzięcia. Trzecie oko iest świeca intencyi i przedsięwzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie szukali własnego pożytku, abo czci, abo wczasu, abo rozkoszy, ale tylko chwały Bożey, i tego abyśmy się iemu samemu podobali. Simile. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktore goby się od niego spodziewała, ale dla miłości iego ktorą go miłuie: Tak też każdy wierny chrześcianin ma Panu Bogu służyć, nie szukaiąc swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chędogo się nosi, iedno aby się podobała oczom męża swego: Tak też chrześciańska dusza w cnoty się ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby się oczom Bożym podobała. Bo acz nie zła rzecz iest z boiaźni karania dobrze czynić: A wszakże daleko lepsza szczyrze dla miłości Bożey, i niezliczonych dobrodziejstw, ktoreśmy od niego wzięli.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, staraymyż się, aby każdy z nas był ta iasna świecą na lichtarzu postawioną: Zeby światłość wiary i pobożności naszey każdemu świeciła.

A ty, o światłości świata Panie Jezu Chryste, zapal w nas świece rozumu, myśli i intencyi naszey, abyśmy w domu Kościoła twoiego świecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamencie niebieskim świecili, Amen.

Na dzień S. Lukaša Ewanielisty,

Ewanielia u Lukaša ś. w Rozdz. 10.

A Potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. J mowił im: żniwoć wprawdzie wielkie; ale robotnikow mało: proścież tedy Pana żniwa,

wa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Idźcież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiecie, naprzod mowcie: pokoy temu domowi. A iezliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz: a iezliż nie, wroci sie do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godźien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźcie sie z domu do domu. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a przyieliby was, iedźcie co przed was położą. I uzdrawiaycie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowcie im: przybliżyło sie do was krolestwo Boże. A do ktoregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyietoby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie: I proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedzcie, że sie do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dzień lżey będźie niż onemu miastu.

Dzień dźisieyszy, słuchacze moi mili przynosi nam pamiątkę ś. Łukasza Ewanielisty. Ewanielii przeczytaney wykład słyszeliście w dźień ś. Marka. Przeto na ten czas dwie cząstce w inszey materyi umyśliłem pobożnośćiom waszym przełożyć.

W pierwszey powiem krotko hystorya o ś. Łukaszu.

W drugiey, pytanie o liczbie czterech Ewanielistow barzo potrzebne, sumownie rozwiąże.

Proszę o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Część. Imię ś. Łukasza. Conveniunt rebus nomina sæpe suis.

CO sie tknie hystoryi o ś. Łukaszu potrzeba sie nam naprzod przypatrzyć imieniu iego, ktore i Hebreyskie i Łaćińskie iest. W Hebreyskim iezyku znaczy tak wiele iako przyiety. W Łaćińskim zaś tak wiele iako oświecony. W obu iezykach ma imię z rzeczą samą. Bo naprzod od Boga z łaski iest przyiety i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewanielią o Chrystusie po wszem świećie głosił. Potym iest też osobliwie od Boga oświecony. Bo miedzy wszytkiemi czterema Ewanielistami żaden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notacyą czasu i innych okolicznośći, nie opisał, iako on.

Rodem był z Syryi, z miasta Antyochyi. Professione medicus, iako Paweł ś. pisze w liśćie do Kolossensow. Niceforus powieda, że też był i Malarzem: a iż naypierwey obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych ś. malował. W Rzymie podźisdźień niektore ukazuią. W Częstochowie też obraz panny Maryi ma bydź, ktory Łukasz ś. malował. O to nie chcę sie ni z kim sprzeczać. Patria Professio. Lib. 2. cap. 43.

Unus ex septuaginta. Zraza był z liczby śiedmdźiesiąt zwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim, pomagał towarzystwa wiernego Pawłowi ś. w drogach i w *Dz. Ap. 16.* wiezieniu, iako śię z Dźieiow Apostolskich ukazuie.

Pisma ś. Lukaßa Ewanielia. Pisał dwie kśiążce. Naprzod Ewanielią, w ktorey kładźie to, o czym inni Ewanielistowie milczą, a zwłaßcza, o postaniu Anioła Gabryela, do Zacharyaßa kapłana, tak też i Maryi panny, o narodzeniu Pańskim, o bogaczu, o Samarytanie, o marnotratnym synie, o Zacheußu, o nawroceniu lotra na krzyżu, o drodze dwu zwolenikow do Emaus, i inße rzeczy, ktorych inni Ewanielistowie zamilczeli.

Dźieie Apostolskie. Potym pisał też Dźieie Apostolskie, w ktorych opisuie statum Kośćioła Bożego, i Apostołow ś. po wniebowstąpieniu Pańskim, kazania też Piotra ś. i Pawła i inne pamieći godne dźieie z pilnośćią notuie.

Obraz wołu przy Lukaßu ś. na co? Maluią pospolićie przy nim wołu: Przeto że Ewanielią swą od ofiar Starego Zakonu, gdźie woły i ćielce ofiarowano, zaczyna. A wźieli to *Ezech. 1.* przodkowie naśi z Ezechyela proroka.

Lib. 2. cap. 43. Piße Niceforuß że naostatek do Grecyi przyßedł, i tam Ewanielią opowiedał, i wiele ludźi na wiarę chrześćiańską nawroćił. I tanże na figowym drzewie obießony, z wielką statecznośćią ducha Bogu oddał, maiąc lat ośmdźiśiąt i cztery.

Reliquiæ Schedel. ætat. 6. fol. 108. O iego kośćiach pißą, że w Padwi na Tumie w kośćiele ś. Iustyny leżeć maią. Requiescant in pace.

Cuda iakie żeby czynił nie czytamy: Ale mało na tym: choćby cudu i iednego nie uczynił. Thomam de Aquino, bronili niektorzy w katalog ś. wpisać, przeto że cudow nie czynił, ozwał śię na to Gierson: i rzekł: Tyle cudow uczynił, ile węzłow i kwestyy rozwiązał. Toż i ia o Lukaßu ś. mowię: Tyle cudow uczynił, i nam Hystoryy cudownych opisał. *Lukaß ś. bez cudow cudowny.*

Boże day nam takowych mężow śiła, iakim był Lukaß ś. kwitnąłby kośćioł Boży. Swiety Lukaß nie był neytralistą, a dźiś ich dosyć, dosyć mowię tych, ktorzy ani ćiepli ani zimni. Inße wierzą, inße mowią, iako Hyeronym ś. o Arryaniech swego wieku, piße. Boże im odpuść. *Hieron.*

Postąpię o drugiey cząstki kazania.

II. Cześć.

Ukaże łaskom waßym, czemu Pan Iezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył? Odpowiedźiał wprawdźie na to Ireneuß dawny on kośćielny Doktor: i *Lib. 3. cap. 11. Anno 178.* pieknie i dołożnie. Ia z niego cześćią, cześćią też z innych Doktorow przyczyny pięćiorakie łaskom waßym ukaże. *Przyczyny*

I. Względem Starego Testamentu. Uczynił to Pan Iezus naprzod względem starego Testamentu. W starym Testamenćie byli czterey więkßy prorocy, a dwanaśćie mnieyßych: W nowym Testamenćie także, upodobało śię Panu Iezusowi mieć Apostołow dwanaśćie, Ewanielistow czterech. Zaczym w takim poważeniu maią u nas bydź Ewanielistowie, iako w Starym prorocy. Co bowiem Prorocy ś. in futuro opisali, to ći in præterito położyli. Owi

prorokowali, że śie stać miało: Ci zas pisali, że śie iuż stało.

II. Dla wypełnienia Pisma. Druga, uczynił to Pan Jezus dla wypełnienia Pisma. Izaiasz Prorok tak pisze: Podniesie Pan chorągiew miedzy Pogany, i zgromadźi wygnane z Izraela: a rozproszone z Judy ze czterech stron źiemie. (Iza. 11, 12.) Przez cztery źiemie rozumieią śie cztery Ewanielie, ktore pisali czterey Ewanielistowie, ku temu końcowi, aby przez nie ludźie do poznania Boga prawdźiwego przywiedźieni byli.

III. Dla wypełnienia figury. Trzećia, stało śie to dla wypełnienia figury. W raiu była rzeka, ktora śie dźieliła na cztery odnogi, (1 Moy. 2.) dla odwilżenia sadu. Jedne zwano Fizon. Drugą Gihon. Trzećią, Hadekiel. Czwartą Eyfrates. Te cztery odnogi znaczyły, cztery Ewanielie, ktore świat wszytek odwilżyć i nauką swą zmieczyć miały. O tych prorokował Izaiasz mowiąc: (Izai 12, 3.) Bedźiećie z radośćią czerpać wody, z drożow tegoż zbawienia. W tych wodach nayduiemy złoto, Bdellion i Oniks, to iest zacne cuda i ućieszne powieśćie Pana naszego Jezusa Chrystusa: Owo zgoła wszytkie poćiechy, o ktorych sam Pan Jezus mowi: Jam iest woda żywa. Woda ktorą Ja dawam stawa śie studnią wody wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu. (Jan. 4, 14.)

IV. Wzgledem skrzynie swiadectwa. Czwarta, figurowała też to ona skrzynia swiadectwa w księgach Moyzeszowych, o ktorey czytamy, że miała cztery kolca złote u czterech (2 Moy. 25.) końcow, dwie po iedney a dwie po drugiey stronie. Coż znaczyła ta skrzynia innego, iedno swiadectwo o Panu Jezusie ubłaganiu naszym, ktore przez cztery Ewanielisty, po wszytkim świećie noszone bydź miało.

V. Dla wypełnienia widzenia. Piąta, uczynił też to Pan Jezus dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, ktory widźiał czworo (Ezech. 1.) zwierząt, a podobieństwo oblicza ich było iako oblicze człowiecze, i oblicze lwie i oblicze ćielca i oblicze orła. Na coż to widzenie ukazowało iedno na cztery Ewanielisty? Matteuszowi należy oblicze człowiecze, ponieważ Ewanielią swoią od wćielenia Syna Bożego intonuie. Marko- (Czworo Zwierząt.) wi należy lew, ponieważ Ewanielią swą zaczyna od kazania Janowego, ktory na puszczy iako lew wołaiąc, ludźie do pokuty, głosem ogromnym upominał. O Łukaszu powiedźiało śie dopiero niżey. Janowi ś. należy orzeł, ponieważ w Ewanielii swey naywięcey ukazuie na bostwo i przedwieczność Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Teć są przyczyny, słuchacze naymilsi, dla czego Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył. A tu zbiia śie błąd nieiakiego prefekta imieniem Regiusza, ktory w roku 1553. nie przyznawał tylko dwu Ewanielistow, iako Sleydanusz pisze. Czterey ich a (Lib. 3.) nie mniey ani więcey.

Co my wiedząc, nie lekce sobie Pism (Zamknienie.) Ewanielistow ś. poważaymy. Ewanielia bowiem iest mocą do zbawienia (Rzym. 1. Jan. 20.) każdemu wierzącemu. Ewanielistowie ś. ku temu końcowi Ewanielie swe pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus iest on Chrystus Syn Boży, a

wie-

wierząc abyśmy otrzymali żywot wieczny.
Do ktorego racżże nas doprowadźić, o nasz naydroższy Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże w Troycy S. iedyny, na wieki błogosławiony i pożegnany, Amen.

Na dźień Symona i Judy,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 15.

Toć wam przykazuie, abyśćie śie społecznie miłowali. Jeżli
was świat nienawidzi, wiedzćie, żeć mnie pierwey, niżeli
was, miał w nienawiśći. Byśćie byli z świata, świat co iest
iego, miłowałby: lecz iż nie iesteśćie z świata, alem JA was
wybrał z świata przetoż was świat nienawidzi. Wspomniy-
ćie na słowo, ktorem JA wam powiedział: nie iest sługa
więtszy nad pana swego: Jeżlić mnie prześladowali, i was
prześladować będą: ieżli słowa moie zachowywali, i wasze
zachowywać będą. Alec wam to wszystko czynić będą dla imie-
nia mego, iż nie znaią onego, ktory mie posłał. Bym był nie
przyszedł a nie mowił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie
maią wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi, i Oyca
mego nienawidzi. Bym był tych uczynkow nie czynił miedzy
nimi, ktorych żaden inszy nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz
teraz i widźieli, i nienawidźieli i mnie i Oyca mego. Ale iżby
śie wypełniło słowo, ktore iest w Zakonie ich napisane: że mię
darmo mieli w nienawiśći.

1. O Symonie. Symona i Judy dwu Apostołow ś. pamiątkę dźiśia obchodźimy.

Imię. Symon iest imię Hebreyskie, ktore śię wykłada Auditor albo słuchacz. J pięknie mu należy. Bo i on usłuchawszy wokacyi Pana Jezusowey trwał przy nim aż do śmierći.

Przezwisko. Lib. 2. cap. 40. Przezwisko miał dwoiakie. Po Hebreysku zwano go Cananites, po Grecku Zelotes Cananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiey, iako Niceforusz pisze. A Zelotes zaśię, że urząd swoy z wielką gorliwośćią wykonywał.

Vocatio. Coby był za rzemiesła, i iakoby na urząd Apostolski przyszedł, Pismo ś. nigdźiey nie wspomina, tylko że go Matt. 10. Matteusz ś. w katalogu innych Apostołow kładźie.

Małżeństwo. Lib. 8. cap. 30. O małżeństwie iego pisze Niceforusz, powiedaiąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiey.

Prædicatio. Przyiąwszy Ducha S. poszedł do Egiptu,

Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym się puścił do Maurytanii, Libii, aż do morza Oceańskiego na zachod słońca, gdzie uczył potężnie i cuda czynił.

Lib. 3. cap. 11. Eysebiusz przypomina że po śmierci Jakuba biskupa Jeruzalemskiego, do Jeruzalem się wrocił, i tam trzydzieści lat i siedm Ewanielią kazał. *Śmierć. męczeństwo.* Aż naostatek za Traiana cesarza poimany i ukrzyżowany iest, maiąc lat sto i dwadzieścia.

Tyle o Symonie.

II. Judasz. Drugi iest Judasz, nie on zdrayca Iszkaryot, ktory Pana Jezusa wydał: Ale Taddeusz Epifaniusz iest tey opinii że obay byli synowie Jozefowi od pierwszey żony, a to ztąd ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przyszedł do oyczyzny swoiey, i począł uczyć w bożnicy swoiey, tedy wiele ich słuchaiąc zdumiewali się i mowili: Wszak to on cieśla, syn Maryi, brat Jakoba i Jozy, Judy i Symona, zaż niemasz u nas i siostr iego?

Przezwisko. Przezwisko miał dwoiakie, zwano go Lebbeusz to iest serdeczny i Taddeusz to iest wyznawca.

Prædicatio. Po wniebowstąpieniu Pańskim uczył w Żydostwie, Galilei, Samaryi, Arabii, Syryi, Mesopotamii, i Persyi.

Lib. 1. cap. 13. Eysebiusz przypomina, że tego Judasza Tomasz Apostoł do Edessy do krola Agbara posłał, ktory to Agbarus pisał list do Pana Jezusa ięzykiem Syryyskim, prosząc go aby do niego przyszedł i z iego mu niemocy pomogł. Na co mu Pan Jezus odpisał, że przybydź nie mogł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniow swoich do niego posłać obiecał, ktoryby mu pomogł. Co się potym przez tego Judasza stało, ktory mu i pomogł, i do wiary chrześciańskiey i z domem iego przywiodł.

Cnota. A gdy mu Agbarus złoto i srebro dawał, nie chciał go brać mowiąc: gdyśmy swoie opuścili, cudze iako brać będziemy.

List. Śmierć. Pisał list ieden. Niceforusz powieda że w Edesie rozszerzywszy Ewanielią, i wiele cudow poczyniwszy, w pokoiu zasnął. Sabellicus i Petrus de natalibus contrarium trzymaią, powiedaiąc, że w Persyi od popow Pogańskich zabity iest.

Toż strony tych dwu Apostołow.

Summa Ewanielii. Przystępuię zatym do Ewanielii. Te przodkowie naszi dniowi dzisieyszemu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że ią obay Apostołowie Symon i Judasz z ust Pańskich słyszeli. Druga, że się iako bracia miłowali, pomniąc na napomnienie Pańskie, w tey Ewanielii ś. ogarnione. Trzecia, że się wypełniło nad nimi to, co im Pan Jezus, o krzyżu i nienawiści świata przepowiedzieć raczył. A tak wziąwszy przed się te Ewanielią ś. we trzech cząstkach uważać ią będziemy.

W pierwszey obaczemy mandat Boży, ktory Pan Jezus odchodząc z świata kościołowi swemu zostawić raczył.

W drugiey, kondycyą i stan Kościoła Bożego na tym świecie.

W trzeciey, pociechy ktore mu zostawił.

O tym na ten czas mowić będę: Miłości waszych o pilne a powolne słuchanie proszę.

Panie

Panie Jezu racz nam z obu stron
błogosławić, Amen.

I. Część. MAndaty krolow i panow ziem-
skich, wielce sobie ludzi ważą, i
ze strachem a z boiaźnią one przyymu-
ią. Lecz daleko słusżniey mandat dzi-
śieyszy, ktory śię w Ewanielii przeczy-
taney zamyka, ma mieć u nas mieysce.
Bo nam go nie monarcha ziemski,
ani kśiążę, ani woiewoda, ale Krol
nad krolmi, Pan nad pany, Pan nasz
Jezus Chrystus, z świata do nieba
odchodząc, zostawić raczył, i on pod
utratą łaski swoiey trzymać rozkazał.
Przeto ze drżeniem i z boiaźnią słu-
chayćie, co nam w nim takowego
rozkazuie? Mowi tak: To wam
rozkazuie, abyśćie śie społecznie mi-
łowali. Otoż maćie, naymilsi au-
dytorowie, nieodmienną wolą Bo-
Malach. 1. żą. Nie chce po was Pan Jezus
tyśiącow baranow, ani dźieśiąći
tyśiecy pokotow oliwy na ofiarę:
Czemu nam Pan miłość rozkazuie. Ale miłośći chce, i te wam rozkazuie.
A słusżnie to czyni. Przyczyny są.
Pierwsza że iest świadectwem wia-
I. Przyczyna Gal. 5. Jak. 2. ry prawdźiwey, iako Apostoł mowi:
Wiara sprawuie przez miłość. A
drugi: Pokaż mi wiarę twoię
przez uczynki miłośći. A tak gdźie
miłośći niemasz, niemasz ani pra-
wey wiary, ale tylko ćień po-
zwierzchna a chluba omylna. Prze-
to mowi Jan ś. Kto powieda, że
miłuie Boga, a bliźniego swego nie-
1 Jan. 2. nawidźi, kłamcą iest. Bo iako ma
miłować Boga, ktorego nie widźi,
ponieważ bliźniego, ktorego widźi,
nie miłuie. J ztąd nie patrzy Pan
Bog na żadne nabożeństwo ofiary,
Izai 1, 13. 15. ktore kto bez miłośći czyni. U Iza-

iasza Proroka tak mowi Pan Bog:
Nie ofiaruyćiez wiecey ofiary dare-
mney. Kadzenie iest mi obrzydło-
śćią. Przetoż gdy wyćiągniećie rece
wasze, skryię oczy moie przed wami,
a gdy rozmnożyćie modlitwe, nie
wysłucham. Bo rece wasze są pełne
krwie. Omyyćie śie czystymi bądźćie.
Na Kaimowe ofiary także nie chćiał
Pan Bog patrzyć. Czemuż? Ze
brata swego nienawidźiał.
Druga, rozkazuie nam Pan Jezus II.
miłość, że iest znakiem Boga w nas Przyczyna
mieszkaiącego. Bo tak mowi Jan 1 Jan. 14,
ś. Bog iest miłość: kto mieszka w 16.
miłośći, w Bogu mieszka, a Bog w
nim. Ach iaka godność, ziednoczyć
i zpowinnowaćić śie z Bogiem. Lecz
żaden do tego nie przychodźi, tylko
ten ktory brata swego miłuie. Jnni
wszyscy w ktorych miłośći nie masz,
towarzysza śie z szatanem. Bo i w
szatanie nic nie mieszka, iedno zazdrość
a nienawiść. O niesczęśliwi ludźie,
ktorzy w sobie miłośći nie maćie. Ach
iakiegośćie sobie kompana obrali.
Odstąpiliśćie od Boga, Stworzy-
ćiela i Dobrodźieia swego, a przy-
łączyliśćie śie do szatana przeklętego,
i nie możećie mowić z wybranymi
Bożymi: My wiemy żeś my prze- 1 Jan. 3,
niesieni z śmierći do żywota, iż mi- 14.
łuiemy braćią. A w was miłośći
nie masz.
Trzećia, rozkazuie nam Pan Je- III.
zus miłość, ponieważ ona iest zwiąską Przyczyna
ludźi Chrześćiańskich, przećiwko sza-
tanowi i naiazdom iego. Chrześćia-
nie są krolestwem Bożym. A tak
iako krolestwa ktore samo w sobie
zgodne iest, nikt zwalczyć nie może:

 Tak

Tak też Kościoła, ktory sam w sobie przez miłość iest zgodny, nic nie rozerwie. Pisze Plutarchuß o Scyurze krolu Tatarskim, że miał ośmdziesiąt synow. A tak gdy iuż na śmiertelney pościeli leżał, kazał wßytkim przedsię stanąć, i wziąwßy snop strzał, dał im ie do ręku, aby ie razem złamali. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mogł. Bo ich było nie mało, rozwiązawßy ie dał każdemu po strzale, ktore snadnie złamać mogli, i rzekł im: ieźli zgodliwi będziecie, potężni i niezwyciężeni zostaniecie, a zaś ieźli się sedycyami i niezgodami rozerwiecie, będziecie mdłemi i snadnemi ku zwoiowaniu. Tegoż się i nam chrześcianom spodziewać potrzeba, ieźli na ten mandat Pański pamiętać nie będziemy.

In Apoph.

IV. Przyczyna. Czwarta, i dla tego nam też Pan Jezus mandat swoy o miłości podał, ponieważ miłość iest przyprawą innych darow Bożych. Inne Bowiem dary Boże bez miłości nic nie są, słuchaycie proßę Pawła Apostoła ś. co o tym mowi: Choćbym mowił iezykami ludzkimi i Anielskimi, a miłościbym nie miał, stałem się iako miedź brząkaiąca albo cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo, i wiedziałbym wßytkie taiemnice, i wßelką umieiętność: I choćbym miał wßytkę wiarę, tak żebym gory przenosił, a miłościbym nie miał, nicem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wßytkę maietność moię, i choćbym wydał ciało moie, abym był spalony, a miłościbym nie miał, nic mi to nie pomoże. Obaczcie naymilsi iako wßytkie dary naße, bez miłości nic nie są, miłość iest ieich kondymentem. Przeto pięknie Laurencyuß Justynianus patryarcha, biorąc podobieństwo od oleiu piße, i powieda że iako oley supernatat cæteris liquoribus. Sic etiam charitas cæteris virtutibus. Piękne słowa.

1 Kor. 13, 1-4.

Lib. de Ligno vitæ c. 3.

V. Przyczyna. Piąta, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że ona iest ornamentum i ozdoba żywota przyßłego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadzieia, ale miłość trwać będzie, i tam dopiero doskonała będzie. I ztąd Apostoł miłość, nad wiarę i nadzieię przekłada mowiąc: A teraz zostawa wiara, nadzieia, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich naywiętßa iest miłość. Nie względem usprawiedliwienia, co wierze samey należy, ale ratione durationis, że gdy ustanie wiara, i nadzieia ustanie, miłość sama trwać będzie. 1 Kor. 13, 13.

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuie: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie ś. z taką pilnością miłość nam zalecali. O Janie ś. przypominaią, iż gdy się zstarzał, że go aż na stołku do kościoła nosić mußono, zaczął kazanie w te słowa: synaczkowie moi, miłuycie się społecznie, i zamilkł. Słuchacze prosili żeby więcey mowił. On też słowa im powtorzył mowiąc: Synaczkowie moi, miłuycie się społecznie. A gdy mu oni ießcze przynaglali rzekł: ieźliście się tego nauczyli, dosyć, przykazanie to Pańskie. O zaiste, Dosyćbyście się i wy nauczyli, gdybyście ten mandat Pański w swym sercu zawarli, i skutkiem go

Hystorya.

samym

Aug. ad fratr. in eremo. samym wypełniali. Tegoż też Augustyn ś. do braći na puszczy każąc uczy, w te słowa: ieźli nie chcećie ná ten puszczy od pragnienia umrzeć, piyyćież miłość. Studnią bowiem iest miłość, ktorą wam Bog postawić raczył, abyśćie nie ustali. A tym obfićiey będźiemy z niey pić, gdy do oyczyzny przyydźiemy. Piekna ć to i zbawienna porada: A wszakże i ia też wam radze: Napiszćie tam gdźie nacześćiey bywaćie ten mandat Pański, wielkiemi literami w te słowa: to wam rozkazuie, abyśćie śie społecznie miłowali. Wierzćież mi, że ten mandat Boży często czytaiąc w powinnośći swey nie ustaniećie.

Poydźmy daley.

II. Cześć. Upomniawszy nas Pan Jezus mandatem swym Boskim do miłośći, co czyni daley? Okazuie kondycyą i stan Kośćioła swego na tym świećie. A to czyniąc nic mu poćiesznego nie prognostykuie. Trzy żałosne rzeczy opowieda, ktorych słuchayćie. Pierwsza iest, nienawiść świata. Druga, prześladowánie. Trzećia, niepostuszeństwo. O żałosna kondycya, a stanie opłakany.

Stan Kośćioła Bożego troiaki.

I. Odium mundi. O pierwszym mowi Pan Jezus: Swiat będźie was miał w nienawiśći. Coż iest świat? Przez świat nie rozumie śie tu ta widoma machyna stworzona od Boga, ale ludźie ktorzy na świećie mieszkaią, ludźie mowie, ale źli, Bogu i słowu iego ś. odporni. Bo tak to wykłada Augustyn ś. piszac na one słowa: Miłuyćie nieprzyiaćioły wasze: nieprzyiaćiele naśi są świat, ktory nas nienawidźi. Ci tedy mieli mieć Kośćioł Boży w nienawiśći. Doznali tego Apostołowie, doznali męczennicy ś. ktorych zły świat w nienawiśći maiąc, okrutnie śie nad nimi pastwił. Doznał tego Symon i Judasz Apostołowie ś.

Tract. 87. in Iohan.

A dźiś co śie dźieie? Nawidźi świat Zydy, Tatary, iawne maiestatu Syna Bożego bluźnierze, a tych ktorzy śie o cześć i chwałe twoie Chryste Jezu zastawiaią, ćierpieć nie chce. Bo stawszy śie nieprzyiaćielem Bogu, tedy i na obraz iego patrzyć nie chce. A te nienawiść podżega w nim Szatan, Boga i Kośćioła iego nayglownieyszy nieprzyiaćiel: O czym dał Pan Bog znać, mowiąc tak do onego węża, zwodnika rodźicow naszych: Położe nieprzyiaźń miedzy tobą i miedzy niewiastą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey. Gdźie przez wężowe naśienie rozumie śie świat z naśladowcami swoimi, a przez niewieśćie naśienie Syn Boży z Kośćiołem swoim. Od tego czasu iest nieprzyiaźń i nienawiść miedzy oboygiem. Jadowite wężowe naśienie, naśienia niewieśćiego nawidźieć nie może. Odium ustawiczne miedzy nimi. To iedna.

Moys. 3. 15.

O drugim mowi Pan Jezus: Będą was prześladować. Nienawiść prześladowanie mnoży. A tak nie dźiw że Kośćioł Boży, z nienawiśći prześladowanie ćierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidźi, tego też prześladuie. Słuchayćie Pawła ś. co mowi: Alec i wszyscy ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezuśie prześladowani będą.

II. Persecutio.

2 Tym. 3. 12.

Swiat

Swiat z pobożnymi chrześciany w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzyiacielem iest owcy: Tak też świat nieprzyiacielem iest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdzie może.

Objectio. Rzeczesz: Czemu Pan Bog świa-
Lib. 5. tu nad Kościołem swoim pastwić się
cap. 20. dopuszcza? Odpowieda na to Laktan-
de Instit. cyusz, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabożeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. J obiaśnia to daley podobieństwem mowiąc: Ze iako przełożony żołnierzow swoich siły i męstwa doświadczyć nie może, poki się z nieprzyiacielem nie zetrą: Tak też Pan Bog duchowney siły i męstwa żołnierzow swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzyiaciela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dziwnie męstwa i siły przybywa, gdy się z nieprzyiacielem potykaią. Przeto i
Hom. 49. Chryzostom ś. mowi: Jako na wiosnę
in 24. cap. wdziecznym wiatrem drzewa się
Matth. rozkwituią: Tak też prześladowaniem dusze do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

III. O Trzeciey mowi Pan Jezus:
Niewdzięczność i nieposłuszeństwo. Słowa moiego nie będą zachowywać. A czemu? o nayslodszy Jezu? Swiat prawdy cierpieć nie może, kto z świata przyiaciela mieć chce, musi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy świe-
Jzai 53. ci? Jzaiasz mowi: Słowo Pańskie stało mi się na pohańbienie i na pośmiech przez cały dzień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święci? A dziś co się dzieie? Lada baśni i podania wymysłow ludzkich świat przyymuie, a Słowa Bożego przyiąć i słyszeć nie chce.

Obaczcież iuż, naymilsi, iaki nam konterfet Kościoła swoiego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo Praxis.
żałosny. Nienawiść sercem, prześladowanie uczynkiem, niewdzięczność ięzykiem, Kościoł twoy, o Jezu, prześladuie. A tak nie gorszcie się, ieżli i dziś podobną faciem Ecclesiæ widzicie, prawowierny Kościoł w prześladowaniu zawsze, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnosi.

Trzecia część następuie, ktorey słuchaycie.

ZAsmuciwszy Pan Jezus ucznie III.
swoie, tak żałosnym Kościoła Część.
swego wyobrażeniem, cieszy ie przydaiąc na troiaki krzyż, sześcioraką po- Pociechy.
ciechę.

Pierwszą bierze z przykładu swego I.
własnego, i mowi: Jeźli was świat Z przykła-
nienawidzi, wiedzcież żeć i mię pier- du własne-
wey, niżeli was miał w nienawiści. go.
Niewiele pokoiu zażył Pan Jezus na świecie: ieszcze w pieluszkach był, a iuż go świat nienawidział, i z oney nienawiści prześladował, i nie przestał aż go ukrzyżował. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naszym cierpiał, coż za dziw gdy i my członkami i sługami będąc cierpiemy? Zawsze tedy nań poglądaymy, a żaden krzyż cieszki nam nie będzie. Bo mowi Gregorusz: Gregor.
Nic nie iest tak cieszkiego, coby się cierpliwie nie znosiło, ieźli się na mękę Chrystusowę pamięta. Bo ieżli mu

będziem

bedziem chcieli bydź rowni w chwa-
le: Potrzeba abysmy sie mu rowne-
mi stali w cierpieniu: a ieźli z nim
cierpiemy, z nim też i uwielbini be-
dziemy. To pierwsza pociecha.

II. Z własności krolestwa Bożego. Druga bierze z własności krole-
stwa Bożego, i mowi: Gdybyście
byli z świata, świat co iego iest mi-
łowałby, ale że z świata nie iesteście,
alem Ja was wybrał z świata, prze-
toż was świat nienawidzi. Praw-
dziwi chrześcianie acz na świecie ży-
ią: ale z światem iarzma nie ciągną.
Bo obcowanie ich w niebie iest, dokąd
ich Pan Jezus wybrał z świata.
Przetoż świat zayrząc im tego, ma
ie w nienawiści, i gdzie może prze-
śladuie, ponieważ mu iego złości i
swey woli, w ktorey wszytek leży po-
moc nie chcą. Toć uważaiąc Pa-
Gal. 1, 10. weł ś. mowi: Jeźlibym sie ieszcze
ludziom chciał podobać, nie byłbym
sługą Chrystusowym.

III. Ze słowa swego. Trzecią pociechę bierze ze Słowa
swego ś. mowiąc: Pamiętayćie na
Słowo, ktorem Ja wam powiedział:
Nie iestći sługa więtszy nad pana swo-
iego. Jeźlić mnie prześladowali? i
waści prześladować będą. Było
to na on czas, kiedy wysyłał dwa-
naście uczniow swoich Pan Jezus,
Matt. 10, 24. miedzy inszemi powiedział im: Nie
iestći uczeń nad mistrza, ani sługa
nad pana swego. Jeżelić gospodarza
Beelzebubem nazywali, czym więcey
domowniki iego nazywać będą? Na
te słowa chce aby sobie zwolenicy
wspomnieli, nauczaiąc nas, abysmy
we wszelkim utrapieniu Słowem sie
iego cieszyli, ktore acz iest słowo krzyża,
ale ma też i ten przywiley że iest sło-
wo osobliwey pociechy. A tak w
każdym utrapieniu ma bydź pociechą
naszą.

IV. Z niewinności. Czwarta pociecha bierze z niewin-
ności, mowiąc: To wszytko uczynią
wam dla imienia moiego. Abowiem
nie znaią tego ktory mie posłał. Temi
słowy ukazuie Pan Jezus, że chrze-
ścianie nie cierpią iako złoczyńcy, ale
niewinnie dla imienia Bożego, dla
ktorego cierpieć iest godność znamie-
nita. Na co pomniąc zwolenicy, Dz. Ap. 5, 41.
gdy ich bito, szli raduiąc sie od obli-
czności rady Jerozolimskiey, iż sie
stali godnymi odnosić zelżywość dla
imienia Jezusowego. Także i Pa-
weł ś. gdy mu odradzono, aby do
Jeruzalem nie chodził, powiedział:
Ja nie tylko bydź związanym, ale i Dz. Ap. 21, 13.
umrzeć iestem gotowy w Jeruzalem
dla imienia Pana Jezusowego. Zkąd
ta śmiałość i ochota w tych ludziech,
iedno ztąd że niewinnie, i bez zasługi
dla złego uczynku karania one cierpie-
li. Tym sie cieszył i on pobożny
męczennik Annas Borgiusz w Pa- Annas Borgius.
ryżu, ktory od parlamentu skazany
na śmierć dla Ewanielii, rzekł do
pospolstwa, ktore sie zbiegło patrzyć
na śmierć iego: otom iest nie iako
złodziey, ale iako wyznawca Jezusa
Chrystusa. Tym i Piotr ś. słu- 1 Piotr. 4, 14.
chacze swoie cieszy, mowiąc: Jeźli
was lżą dla imienia Chrystusowego,
błogosławieni iesteście. A daley po-
kłada: A żaden z was niech nie
cierpi iako mężoboyca, albo zło-
dziey, albo złoczyńca, albo iako w
cudzy urząd sie wtrącaiący. Lecz
ieźli cierpi iako chrześcianin, niech sie

nie wstydźł; owszem niech chwali Boga w tey mierze.

V. Z towarzystwa nienawiści. Piątą pociechę bierze z towarzystwa nienawiści mowiąc: Nienawidzą mię i Oyca mego. Nie sami cierpiemy, gdy nas świat prześladuie i nienawidźi, ale cierpi z nami pospołu Bog Oćiec Niebieski, i Syn iego naymilszy Pan nasz Jezus Chrystus. Felicitas. Tym sie ćieszyła ona ś. męczenniczka, ktora w więzieniu będąc dla Chrystusa, gdy bole rodzące (bo była brzemienna) na nie biły, poczęła stękać. Stroże urągali iey mowiąc: Stękasz dźiś, będźiesz iutro barźiey. Odpowiedźiała im: Dźiś ćierpię iako uboga niewiasta, podległa dekretowi Bożemu, ktory powiedźiał: W boleśći rodźić będźiesz dźieći. 1 Moy. 3, 16. Ale iutro będę ćierpiała iako Chrześćianka. Chrystus ze mną ćierpieć będźie. Ten mi boleśći moie ulży, i zwyćięstwa dopomoże.

VI. Z daremności nienawiści. Szostą i ostatnią pociechę bierze, z daremności mowiąc: Alec śie to dźieie, aby śie wypełniło słowo, ktore w Zakonie ich napisano: Mieli mię niesłusznie w nienawiśći. Wziął Pan Jezus te słowa z psalmu trzydźiestego i piątego, gdźie Dawid ukazuie, że Pana Jezusa i wiernych iego świat daremnie, niesłusznie, niepotrzebnie ma w nienawiśći nie maiąc przyczyny żadney do nich, iakoż prawda. Niechay i dźiś adwersarze naśi przyczynę ukażą, czemu nas turbuią i nienawidzą? Nie mogą, i nie ukażą nic gruntownego. Zaczym maią nas niesłusznie i daremnie w nienawiśći.

Zamknienie. Teć są, naymilsi w Panu, poćiechy, na ktore w krzyżu i w prześladowaniu poglądaymy, tedy wszelakie odia mundi, świata złośliwego nienawiśći snadnie zwyćiężymy.

A ty, o głowo nasza, Panie Jezu Chryste, ktory z woli i upodobania twego ś. krzyż i prześladowanie, na Kośćioł swoy ś. dopuszczasz, nie dopuszczay więcey na nas iedno cobyśmy znieść mogli, pomnażay nas w miłośći braterskiey, ukazuy nam zbawienne poćiechy, abyśmy śie przez krzyż i utrapienie, do onego wiecznego, a rozkosznego żywota, mężnie i statecznie przebić mogli, gdźie Ty z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz na wieki, Amen.

Na dzień Wszytkich Swiętych,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5.

A Jezus widząc lud, wstąpił na gorę, a gdy uśiadł, przystąpili do niego uczniowie iego. A otworzywszy usta swe, uczył ie, mowiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy śie smęcą; abowiem poćieszeni będą. Błogosławieni ćiszy; abowiem oni odźie-

odziedzicza ziemie. Błogosławieni ktorzy łakna i pragna sprawiedliwości; abowiem oni nasyceni beda. Błogosławieni miłośierni; abowiem oni miłośierdźia dostapia. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni Boga ogladaia. Błogosławieni spokoyni; abowiem oni synami Bożymi nazwani beda. Błogosławieni ktorzy ćierpia prześladowanie dla sprawiedliwości; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni bedźiećie, gdy wam złorzeczyć beda, i prześladować was, i mowić wßystko złe przećiwko wam, kłamaiac, dla mnie. Raduyćie śie, i weselćie śie; abowiem zapłata waßa obfita iest w niebieśiech. Tak bowiem prześladowali Proroki, ktorzy byli przed wami.

SAcny on i świety medrzec Syrach maiac wystawiać i zalecać Patryarchy ś. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Oyce Starego Testamentu, powieda: Wystawiay my teraz zacne meże. Ciała ich pogrzebione sa w pokoiu, a imie ich żywie od narodu do narodu. O madrości ich ludźie powiadaia, a chwale ich zgromadzenie rozgłaßa. Coż ia dźiś innego rzeke, maiac w tym świetobliwym a pobożnym zebraniu mowić o wßytkich ś. i cnoty ich ktoremi w żywoćie i w śmierći słyneli, wspominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć? abo superstycya iaka przypisować bedźie? Nie czynie tego tym wzgledem, żebym wzywanie ś. kommendować, i pominawßy Boga Stworzyćiela do stworzenia ukazować miał: Broni mi tego Pismo ś. zakazuie kośćioł, nie dopußcza konscyencya. Ale pamiatki, ich swym sposobem i porzadkiem czyli sie nam obchodźić nie godźi? W pamiatce wieczney bedźie sprawiedliwy, mowi Dawid o ludźiech ś. a słußnie. Bo ieżliż maia pamiatke w niebie: Czemu też nie maia mieć i na ziemi? A

Syr. 44, 1. 14. 15.

Psal. 112.

ieżliż ie Bog zacnie uczćił, czemu ich i my czćić nie mamy?

Piße Kuspinianuß o Maksymilianie pierwßym cesarzu Rzymskim, że obrazy przodkow i antecessorow swoich w pokoiu swoim postawił, ktorym śie co dźień przypatruiac, sprawy ich pamieći godne sobie przypominał: A my czyli nie mamy aby raz w rok wßytkim sie świetym przypatrować? J owßem nas do tego mandatem Bożym Pismo ś. poćiaga mowiac: Pamietayćie na wodze waße, ktorzy wam mowili słowo Boże: ktorych obcowania koniec upatruiac, nasladuiac wiary ich. Maiac tedy takowy mandat Boży, bede dźiś mowił o trzech rzeczach.

In vita ipsius.

Zyd. 13, 7.

W pierwßey powiem, o poczatku dźiśieyßego świeta, zkad sie wźieło?

W drugiey, o świetych prawdźiwych, ktorzy nimi sa.

W trzećiey, coś mi im powinni.

Zycze, abyśćie mie o tym mowiacego, z taka pilnośćia słuchali, z iaka Apostołowie i inni wierni, kazanie dźiśieyße, ktore Pan na gorze czynił, przyimowali. Dotknie śie tu nieco i tego kazania.

Nayświetszy Pan Jezus, niech poda do ust moich wymowy święte, i w was też niech sprawy myśli święte, abyśmy świetobliwie o wszytkich ś. mowili i myślili, Amen.

I. Część.

Rzymianie oni dawni, ieszcze Pogany będąc, byli barzo do bałwochwalstwa skłonni. A żeby im inni Narodowie nabożeństwo osobliwe przypisowali, zbudowali w Rzymie kościoł ktory nazwali Panteon, to iest, kościoł wszytkich bogow. Tam wszytkich bogow obrazy postawili, o ktorych iedno gdzie wiedzieć mogli. W pośrzod kościoła stał ich nayprzednieyszy bałwan, a drudzy wszyscy w około niego, tak iż oblicza swoie k niemu obrocili. Szatan usilnie też do tego bałwochwalstwa pomagał. Bo kiedy Prowincya ktora od Rzymian odpadła, tedy sie bog oney Prowincyi do boga Rzymskiego tyłem obracał. Trwało to bałwochwalstwo czas niemały w Rzymie, aż do Fokasa cesarza Rzymskiego, ktory Bonifacyuszowi czwartemu, biskupowi na ten czas w Rzymie, za iego prosbą kościoł on podał.

*Ao. 606.

Paul. Diac. Lib. 18. Blandus lib. 9. Decad. 1. 13. Mai.

Bonifacyusz chcąc znieść ono bałwochwalstwo, kościoł on inaczey przechrzcił, i nazwał go: kościoł panny Maryi i wszytkich ś. Tenże ś. wszytkich ś. ustawił, i to nie w Jesieni iako teraz, ale na Wiosnę miedzy wielkanocą a świątkami. Po nim ie Gregoryusz na dzień dzisieyszy pierwszy Oktobra przełożył.

Początek i intencya tego święta była nie zła: by nie abusus i superstycye ktore potym nastąpiły. Ludzie bowiem świętych zmarłych wzywać poczęli, pokładaiąc nadzieie:

Nadzieia. 1. W zasługach ś.

Naprzod w zasługach ich, iakoby nam niebo i łaskę Bożą zasługować mieli. A to była własna Pogańska superstycya. Poganie bowiem mieli ten zwyczay, kiedy sie kto u nich za żywota dobrze zasłużył, to go oni po śmierci za boga mieli, i wzywali. Lecz iest to rzecz Pismu ś. przeciwna. Bo ieźliż nam święci zasługami swemi pomoc maią, coż tedy Pan Jezus czynił? Wszak on pomocnika żadnego nie potrzebował? Sprawę te odkupienia naszego sam wykonał, wedle onych słow Prorockich: Prasę Ja sam tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie był. (Izai. 65, 3.) A na drugim mieyscu: Ja Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie. (Izai 43, 25.) I ztąd też Piotr ś. mowi: Niemasz w żadnym innym zbawienia. (Dz. Ap. 4. 12.) Abowiem niemasz żadnego imienia pod niebem danego ludziom przez ktoregobyśmy mogli bydź zbawieni. Samemu Panu Jezusowi przywiley ten należy.

Co sie tknie ś. Prawda że świętemi są, ale sami z siebie nic nie maią. Zaczym o nich Dawid mowi: (Psal. 32, 6.) Oko sie tobie będzie modlił każdy święty czasu, ktorego możesz bydź znaleziony. Paweł ś. też żadnego człowieka z liczby grzesznych nie wyymuiąc mowi: Wszyscy zgrzeszyli i nie dostawa im chwały Bożey. (Rzym. 3. 23. 24 25.) A bywaią usprawiedliwieni darmo, z łaski iego, przez odkupienie ktore sie stało w Chrystusie Jezusie. Ktorego Bog wystawił ubłaganiem. Tu iasnie słyszycie, że ś. nie maią sie z czego przed Panem Bogiem chlubić:

Bo

Bo sami wßytko wźieli. Zaczym niesłußnie ludźie w zasługach ich, iakoby do zbawienia pomocnych nadźieie pokładali.

II. W przyczynie.

Drudzy wzywali świetych pokładaiąc nadźieie w przyczynie ich. Bo byli tego rozumienia, że nam świeći przyczyną swoią dobra doczesne i wieczne uprasżaią. Zaczym zdało śie im, że śie ich o przyczyne wzywać godźi. A to uprzedli w rozumie swoim. Bo tak sobie myślili: Do krolow i panow wielkich nie przychodzą chyba przez przyczyne: Także i do Boga. Lecz dawno na to odpowiedźiał Ambrozy ś. mowiąc: dla tego do krolow przez urzedniki i przez posły przychodzą, że człowiekiem iest krol, i nie wie komu śie rzeczypospol. powierzyć ma, ale ku dostąpieniu Boga, ktoremu nic nie iest tayno, forytarza nie potrzeba, ale myśli nabożney.

Ambrosius.

Ieźliż śie świeći za nami modlą, a przyczyna ich koniecznie ma bydź ważna, a czemuż Pan Iezus na przyczyne matki swoiey nic nie uczynił, gdy śie na weselu w Kanie Galileyskiey, w niedostatku wina do niego przyczyniała? Abo i Prorok Eliaß maiąc w ognistym woźie do nieba bydź wźiety, czemu do Elizeußa mowił: żąday czego chceß, abym ći uczynił pierwey niż bede wźiet od ćiebie. Znać że potym prośby iego słyßeć nie miał. A tak wzywanie ś. o przyczyne iest niepotrzebne.

Jan. 2.
2 Krol. 2, 9.

III. W pomocy.

Trzeći wzywali świetych, maiąc nadźieie w ich pomocy. Bo rozumieli że każdy ś. mogł ludźiom w ktoreykolwiek potrzebie pomagać. Zaczym każdey krainie, każdemu miastu, każdey wśi, każdemu rzemiesłu, kośćiołowi, ołtarzowi, chorobie osobliwego ś. naznaczali. A Pan Bog co mowi: Wzyway mie w dźień utrapienia twego, a Ia ćiebie wyrwe. Psal. 51.

Obaczćieß tu iuż słußnieli abo niesłußnie, zawiedźieni ludźie, ś. zmarłych wzywali, pokładaiąc nadźieie w zasłudze, w przyczynie i w pomocy ich. Wzywanie ś. iest przećiwne.

Wzywanie ś. przećiwne.
I. Słowu i rozkazaniu Bożemu.

Naprzod Słowu i rozkazaniu Bożemu, Bo mowi Pan Bog: Pana Boga twego bać śie bedźieß, i iemu służyć. A na drugim mieyscu: Ia Pan, toć iest imie moie, a chwały moiey nie dam innemu, ani sławy moiey bałwanom rytym. Czemu? Dla czego? Dla tego, że Pan Bog iest wßytko wiedzącym i słyßącym Bogiem. A świeći zmarli, iako wßytko wiedźieć i widźieć mogą. Augustyn ś. o matce swey Monice pisze. Matka moia Monika nie wie nic, iako śie mnie na tym świećie powodźi.

5 Moy. 6, 15.
Izai. 42, 8.
Lib. Confess.

II. Pośrzedniczemu urzedowi Syna Bożego.

Powtore wzywanie świetych przećiwne iest pośrzedniczemu urzedowi Syna Bożego, ktory sam iest przyczyńcą naßym u Oyca. Słuchayćie własnych słow iego: Żaden nie przychodźi do Oyca iedno przez mie. Apostoł też mowi: Ieden iest Pośrzednik Boga i ludźi człowiek Iezus Chrystus. A na drugim mieyscu: Siedźi na prawicy Bożey, i modli śie za nami. Ian ś. też barzo pieknie piße: Dźiatki moie, te rzeczy piße wam abyśćie nie grzeßyli, a ieźliby kto grzeßył Przyczyńcę mamy u Oyca

Jan. 14.
1 Tym. 2.
Rzym. 8.
1 Jan. 2.

Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a onći iest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszytkiego świata. Toć tu iasne słowa, ktore okazuią, że cześć pośrzednictwa nie świetym, ale samemu Synowi Bożemu należy. Kto tedy ś. wzywa: ten urzędem iego pośrzedniczym pogardza.

III. Woli samych ś. Potrzećie sprzećiwia śie takowy woli samych ś. Czytamy bowiem w Dźieiach Apostolskich, gdy Paweł z Barnabą człowieka chromego z żywota matki iego uzdrowili w Listrze, Tedy lud pospolity mieli Barnabę za Jowisza, a Pawła za Merkuryusza, Zaczym chćieli im ofiary sprawować. Lecz oni rozdarszy szaty swoie, wpadli miedzy lud wołaiąc i mowiąc: Mężowie, coż to czynićie? J mysmyć ludźie, tymże biedom iako i wy poddani: ktorzy wam opowiadamy, abyśćie śie od tych marności nawroćili do Boga żywego, ktory uczynił niebo i źiemię, i morze i wszytko co w nich iest. Dź. Ap. 14, 14. 15.

Obaczćież tu, ieżli kto bez obrazy Boga świetych zmarłych wzywać może, ponieważ wzywanie ś. sprzećiwia śie słowu i rozkazaniu Bożemu, pośrzednictwu Syna Bożego, i woli samych ś.

Dosyć o pierwszey cześći, poydźmy do wtorey.

II. Cześć. POkaże łaskom waszym, ktorzy są prawdźiwemi świetymi. Przed laty do imię świety, samym tylko świetym zmarłym przywłaszczano. Ale według prawdy Pisma, i żywym ludźiom należy.

Dź. Ap. 26. Paweł świety obmowe wiary przed krolem Agryppą czyniąc, powieda że wiele świetych dawał do więźienia: gdźie nie o umarłych, ale o żywych świetych mowi. W Liśćie do Rzymian prośi aby imieniem iego wszytkie ś. w Rzymie pozdrowiono, nie umarłe ale żywe. Rzym. 16. W Liśćie też da Efezow napomina w te słowa: Modlćie śie za wszytkie ś. i za mię. Efez. 6. Do Filippensow także mowi: Pozdrawiaią was wszyscy świeći, a zwłaszcza ći ktorzy są z cesarskiego domu. Fil. 4.

Z tych mieysc Pisma ś. zrozumieć możećie, że to imię świety i żywym ludźiom należy. Rzecze kto: A iakoż do tey świątośći, i do tego tytułu przychodzą? Odpowiedam. Nie przynoszą go z sobą na świat: Ale go dostępuią przez Pana Jezusa, ktory miedzy syny ludzkimi iest Nayświetszy Boskiey i człowieczey natury. J ztąd Kośćioł Boży śpiewa: Tyś sam S. A Swietym iest nie tylko względem samego śiebie, ale i względem nas, że nas poświąca, wedle onych słow Apostolskich: Chrystus stał śie nam od Boga poświeceniem. 1 Kor. 3. A na drugim mieyscu: Poświeceni iesteśćie w imię Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naszego. 1 Kor 6, 11.

Rzeczesz: A iakoż to poświecenie Pan Jezus sprawuie? Odpowiedam, że pięciorakim obyczaiem. Obiectio. Poświeceni bywamy

Naprzod, na Chrzćie ś. gdźie nas oczyśćia przez krew swoie od grzechow naszych. Zaczym Apostoł Chrzest ś. zowie kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S. Tam imiona nasze rubryką krwie Chrystusowey kanonizowane są. Tam mocą teyże krwie, w poczet wszytkich ś. przyięći, i w księgi żywota wpisani iesteśmy. 1. Na Chrzćie ś. Tyt. 3.

Tam

Tam serca naße przez Ducha S. pomazane są: Tamesmy naypierwey w poczet wßytkich świetych wstąpili.

II. Przez słowo Boże. Dz. Ap. 26. Powtore, poświąca nas gdy słowa Bożego słuchamy. W ten czas serca naße Duchem S. napełnione, i wiarą oczyßczone bywaią. Zaczym o Pawle ś. Syn Boży świadczy, że za posługą iego, ludźie mieli wźiąć odpußczenie grzechow, i dźiał miedzy ś. przez wiarę weń.

III. Przy spowiedźi. Potrzećie, czyni też to przy spowiedźi, gdy absolucyą i rozgrzeßenie bierzemy. Bo gdźie iest odpußczenie grzechow, tam iest żywot i zbawienie, a gdźie żywot i zbawienie, tam też iest i poświecenie.

IV. Przy używaniu wieczerzy P. Ambrosius. Poczwarte, odprawuie też to przy używaniu wieczerzy Pańskiey. Tam ćiałem swym karmi i krwią swą Nayświetßą napawa. Tam nas poświąca, że śie iako lwie ogniem pałaiący zdaymy bydź diabłu straßliwi.

W obcowaniu ś. Naostatek poświąca nas w obcowaniu ś. Bo słuchayćie co Pan Jezus mowi w dźisieyßey Ewanielii: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy płaczą, błogosławieni ćißy, błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći, błogosławieni miłośierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni spokoyni, błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći. Gdźieć iest błogosławieństwo, tamći iest i poświecenie. Chromatius. Hyeron. Przeto Chromacyuß biskup, ktoremu Hyeronim ś. to świadectwo daie, że i nayuczeńßym i nayświetobliwßym był, miedzy wßytkimi wieku swego biskupy, pißąc na te słowa powieda, że tu Pan Jezus ośm stopni, z koßtownego cnot ś. kamienia wyrobione kładźie, po ktorych wßyscy ś. do nieba wstepuią.

A tak nie tylko ś. ktorzy iuż w niebie z Panem odpoczywaią, ale i ći ktorzy w Kośćiele Bożym prawdźiwym mießkaiąc słowa Bożego słuchaią, sakramentow ś. używaią, i żywot świetobliwy i nienaganiony wiodą. Przeto i Tobiaß o sobie i o swoich mowi: Jesteśmy synowie Tob. 8. ś. Augustyn ś. też in epistolis zawße piße: Aug in Epist. świetemu Epifaniußowi bratu swemu zdrowia. J tenże sam śie zowie świetym poświeconym, i przydaie: niechay mowi każdy wierny, świetym iest. Nie iest to pycha wyniosłego, ale wyznanie nie niewdźięcznego. J daley dokłada: rzeczże tedy Bogu twoiemu, świetym iest, abowiemeś mie ty poświećił.

Lecz dosyć iuż i o wtorey cześći.

III. Cześć. Cośmy powinni ś. żywym. W Trzećiey iuż i ostatniey obaczćie z pilnośćią, cośmy świetym tak żywym iako i umarłym powinni.

I. Dary Boże uznawać. Zywym ś. powinniśmy naprzod dary, ktoremi ich Bog uczćił, uznawać, onych przystoynie i według słußnośći czćić, nad nie śie nie wynoßąc.

II. Służyć im. 1 Tym. 5, 10. Druga, powinniśmy im służyć według możnośći, iako Apostoł o wdowach piße: Aby wdowa była obrana ku posługowaniu, ktoraby miała świadectwo ieżli ś. nogi umywała, gdźie przez umywanie nog rozumie wßytkie inne posługi, ktore odprawować maią wierni w społeczności ś.

Trzećia,

III. Trzećia, powinniśmy modlić śie
Modlić śie za nie. Do czego nas Apostoł upo=
za nie. mina mowiąc: czuyćie że wszelaką
trwałośćią i prosbą, za wszytkie
święte i za mie, aby mi była dano
mowa ku otworzeniu ust moich, z
bezpieczeństwem, abym oznaymił ta=
iemnice Ewanielii.
Tośmy świetym żywym powinni.
Cośmy po= Z drugiey strony ś. zmarłym po=
winny ś. winniśmy także trzy rzeczy.
zmarłym.
1. Pierwsza: iest wspominanie przy=
Wspomi= stoyne, do czego nas Duch S. w
nanie przy= Liśćie do Zydow upominaiąc mowi:
stoyne.
Zyd. 13, 7. Pamietayćie na wodze wasze, ktorzy
Jan. 8. wam opowiedali słowo Boże.
Wspomina przystoynie Pan Jezus
Abrahama; i powieda, że śie rado=
wał widźieć dźień iego, i widźiał, a
Jan. 5. uradował śie. Wspomina i Jana
Chrzćićiela, iuż po iego śmierći. Do
czego i indźiey pismo ś. upomina w
Przyp. te słowa: Pamiątka sprawiedliwe=
Sal. 10. go bedźie błogosławiona. A na
Syr. 46. drugim mieyscu medrzec mowi: Pa=
miątka ich niechay bedźie szcześliwa.
Bo ieźliż maią pamiątke miedzy
Anioły Bożymi w niebie. Słuszna a=
by ią mieli i miedzy nami na źiemi.
II. Druga: iest uczćiwość. Mamy ie
Uczćiwość. czćić. Bo ie Pan Bog sam zacnie
Jan. 12. uczćił: wedle onych słow: Jeźli mi
kto służyć bedźie, uczći go Oćiec moy.
Podobni są Aniołom Bożym. Dusze
Madr. ich są w rece Bożey, i nie dotknie śie
Sal. 3. ich meka śmierći. Zażywaią bo=
Luk. 16. wiem poćiechy i ochłody z Lazarzem
na łonie Abrahamowym. Zaczym
kośćioł Laćiński o nich śpiewa:. we=
selą śie w niebie dusze pobożnych.
Słuszna tedy abyśmy ie czćili, dźie=
kuiąc Panu Bogu, że im dał przez
wiare w Chrystusa, świat, diabła, i
ćiało przezwyćiężyć.
Trzećia rzecz, iest naśladowanie. III.
Mamy ich nie tylko przystoynie wspo= Naśladowanie.
minać, i iako amicos Dei w uczći=
wośći mieć, ale też naśladować. W
czymże? Powiem, tylko słuchayćie?
Naprzod w wierze. Wierząc w 1.
Pana Jezusa że iest Chrystusem Sy= W wierze.
nem Boga żywego. A tak iedynym Matt. 16.
a prawdźiwym zbawićielem świata.
Bo dla niego wszyscy ś. ile ich kolwiek
było prześladowanie ćierpieli, dla
niego krew swoie przelewać dali. O
czym świadczy Apostoł mowiąc:
Dla ćiebie cały dźień zabiiani by= Rzym. 8,
wamy, poczytaniśmy iako owce, na 36.
rzeź naznaczone. Tego nie mamy Psal. 49.
śie i my lekać, poniewaź w dźiśiey=
szey Ewanielii powiedźieć raczył:
Błogosławieni są ći ktorzy ćierpią
prześladowanie dla sprawiedliwośći,
abowiem ich iest krolestwo niebieskie.
Powtore mamy ich naśladować 2.
w wyznaniu. Wyznawali oni śmie= w Wyznaniu.
le Pana Jezusa, i mowili: Ktoż nas
odłączy od miłośći Jezusowey? Izali
utrapienie? Izali ućisk? Izali prze=
śladowanie? Izali głod? Izali na=
gość? Izali niebezpieczeństwo? Iza=
li miecz? Mocnie wierze iż ani śmierć,
ani żywot, ani Aniołowie, ani zwierz=
chnośći, ani przełożeństwa, ani tera=
źnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wy=
sokość, ani głebokość, ani żadna insza
rzecz stworzona nie bedźie mogła nas
odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest
w Chrystuśie Jezuśie Panie naszym.
Ach coż ich do takiey stateczności przy=
wiodło? One słowa Pańskie: Matt. 10.
Wszelki 32. 33.

Wßelki tedy ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech. A ktoby śie mnie zapżał przed ludźmi, zaprze śie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. Na to i my pomniąc, Pana Jezuſa śie nie wſtydźmy, świata śie nie lekaymy, zbawićiela ſwego śmiele wyznawaymy, świetych w tym naśladuymy.

3. W pokućie. Potrzećie mamy ich naśladować w pokućie. I świećić mieli ſwoie krewkośći. O Eliaßu ś. piße Jakub Apostoł; że był człowiekiem, tymże niedostatkom poddany iako i my. Jac. 5.
1 Jan. 1. Jan ś. też o ſobie twierdźi: mowiąc: Jeżlibyśmy rzekli i z grzechu nie mamy, ſami śiebie zwodźim, a prawdy w nas niemaß. A wßakże iednak w onych grzechach świeći nie trwali, ale pozbywali ich przez pokutę święta: Więc i my w tym naśladuymy, nie wſtydź śie żaden pokutować, gdy i świeći pokutowali. Przez pokutę trzeba nam wniść w poczet wßytkich świetych.

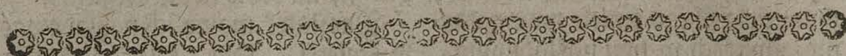
4. W cnotach ś. Poczwarte mamy ich naśladować w cnotach świetych? Azato nie piękne cnoty, ktore tu Pan Jezus wylicza? Chromacyuß biſkup ś. tak
Chromatius. ie ſobie upodobał, że w każdą z nich kamień drogi wprawił, powiedaiąc że ubostwo w duchu iest ßmaragd barzo świetny, ćichość Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie ſprawiedliwośći karbunkuł, Miłośierdźie Topazyuß, czystość ſerca Safir, ſpokoyność Hyacynt, ćierpliwość prześladowania Dyament. O iak śliczne kamienie. Temić nam świeći świecą: Temi oświadczali wiarę: Temi zdobili chrześćiańſtwo ſwoie. Otoż i my ich ſłußnie w tych cnotach świetych naśladować mamy, wſtepuiąc z cnoty w cnotę, z pobożnośći w pobożność, z boiaźni Bożey w boiaźń Bożą, a to czyniąc klenoty wßytkich ś. nad złoto i nad perły droższe, na ſobie nośić będźiemy. Klenoty świete.

5. W śmierći. Naostatek mamy ich naśladować w śmierći. Oni z wielką stałośćią śmierć podeymowali: Zadna ich męka, żadne ognie, żadne miecze, żadne strachy od Pana Jezuſa oderwać nie mogły. Ćießyli śie łaską i zasługą Pana naßego Jezuſa Chrystuſa, i miłośćią a dobroćią wielką Boga Oyca, i ſpołecznośćią, a nie wysłowionemi poćiechami Ducha Swietego. Widźieli pewność zbawienia ſwoiego, nieśmiertelność duße, zmartwychwſtanie ćiała i żywot wieczny. Mowili tedy z ochotą wielką: przeßliśmy przez wodę i przez ogień, a też iuż są w chwale wiekuistey i widzą, że ućierpienia teraźnieyßego wieku nie są rowne ku oney przyßłey chwale. W tey stałośći i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion będźie. Rzym. 8. Matt. 10.

Zamknienie. Teć są, naymilsi w Panu, obligi naße duchowne ktoreśmy tak żywym iako zmarłym ś. powinni, a tak wiernie im ie oddawaymy, tedy Pan Bog zdarzy, że i świeto dźiśieyße godnie obchodźić będźiemy, i w ſpołecznośći świetych ze wßytkimi świetymi pewnie śie oglądamy.

A ty o Swiety Swiety Swiety Boże, Panie Zastępow, przez ktorego ile świetych było świetymi śie stali,

wspomoż nas z miłosierney a dobrotliwey łaski twoiey, abyśmy przykładem wszytkich ś. byli w duchu ubodzy, pokorni, załośni, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czyści na duszy i na ciele, spokoyni i cierpliwi, i tak abyśmy do społeczności wszytkich świętych wprowadzeni będąc z nimi wesela wiecznego w królestwie twoim zażywali, i tam z Aniołami i z Archaniołmi, z Cherubinami i Serafinami ono wdźięczne, Sanctus, Sanctus, Sanctus, śpiewali, bez przestanku, Amen.



Na dzień S. Marćina,
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 12.

NIech będą przepasane biodra wasze, i świece zapalone. A wy bądźcie podobni ludźiom, oczekiwaiącym pana swego, azby śie wroćił z wesela; żeby, gdyby przyszedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, ktore, gdy przyydźie pan, czuiące znaydźie. Zaprawdę powiadam wam, iż śie przepasze, a posadźi ie za stoł, a przechadzaiąc śie, będźie im służył. A ieźliby przyszedł o wtorey straży, i o trzećiey straży przyszedłliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni słudzy! A to wiedźćie, iż gdyby wiedźiał gospodarz, o ktorey godźinie złodźiey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuśćiłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźćie gotowi: bo o tey godźinie, o ktorey śię nie spodźiewaćie, Syn człowieczy przyydźie.

SWiętego Marćina, biskupa Chrześćiańskiego pamiątkę dźiś obchodźimy, audytorowie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybaryt. Oćiec iego był człowiek żołnierski. Zaczym widząc że Marćin święty animusz swoy do wiary chrześćiańskiey skłaniał, wyprawił go na woynę, gdy miał lat pietnaśćie. Tam był trzy lata. Potym gdy mu śie żywot żołnierski sprzykrzył, dał śie do Hylaryusza Biskupa Piktawieńskiego, ktory go w wierze Chrześćiańskiey informował, ochrzćił, i przy sobie lektorem, a naostatek, i presbyterem uczynił.

Patria.

Oćiec.

Zabawy.

Owo gdy śie w nim godność wielka ukazowała, został biskupem Turoneńskim we Francyi: na ktorym urzędźie bez nagany był lat dwadźieśćia i sześć.

Biskupstwo

Ci ktorzy żywot iego opisali, pięćiorakie w nim cnoty zalecaią, ktoremi urząd swoy biskupi zdobił.

Pięćiorakie cnoty.

Pierwsza była pobożność ku Bogu. Bo upuśćiwszy Pogaństwo, wszytek

I. Pobożność ku Bogu.

wßytek śię na czytanie Pisma ś. udał, w ktorym tak profecit, że Arryanom mocny odpor dawał. Powiedaią o nim, że nigdy nie prożnował, ale zawße abo kazał, abo czytał, abo śię modlił. J ztąd urosł o wierßyk. Marćin ś. był mężem takowym, ktoremu Chrystus miłośćią, Chrystus boiaźnią, Chrystus wßytkim był. Bałwochwalstwa Pogańskie z wielką gorliwośćią znośił, a osobliwie bałwany wniwecz obracał, wiedząc z Pisma ś. że bałwochwalstwo obrzydłe iest w oczach Bożych.

II. Szczodrobliwość ku bliźniemu.

Druga cnota w nim była, ßczodrobliwość ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, wpośrzod źimy w drodze żebraka nagiego natrafił, ulitował śię nad nim, i płaßcza swego ukroiwßy, dał mu aby śię okrył. W nocy potym ukazał mu śię Pan Jezus, ßtuką onego płaßcza przyodźiany, zalecaiąc przed Anioły swemi ßczodrobliwość Marćina ś.

III. Miłość nieprzyiaćioł.

Trzećia cnota była miłość nieprzyiaćioł. Piße bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiaćioł swoich wystepki opłakywał. Jednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokiey dumy, Brykcyußa nieiakiego, ktory począł pod nim dołki kopać, i ludźie nań podwodźić. Marćin ś. inaczey śię nad nim krzywdy swoiey nie mśćił, tylko Pana Boga prośił, aby mu Brykcyuß po iego śmierći w urzędźie sukcedował, (Briccius s. Martini diaconus) Owa iaką on miarką mierzył, taką miało mu bydź odmierzono. Coż śię stało? Umarł świety Marćin. Brykcyuß na iego mieysce nastąpił. J iaką miarką mierzył, taką mu odmierzono. Bo śię Pan Bog krzywdy i niewinnośći Marćina ś. zemśćił. Dał mu dyakona, ktory go także prześladował.

IV. Moc przećiw diabłu.

Czwarta cnota była heroicka moc i śiła przećiwko diabłu. Jednego czasu ukazał mu śię diabeł w złotogłowie, udaiąc śię za Chrystusa i mowiąc: Marćinie, znaß mię, iamći iest Chrystus ktorego ty czćiß, a przyßedßy na świat, tobiem śię chćiał naypierwey ukazać. Na co gdy mu Marćin ś. nic nie odpowiedźiał, znowu mu rzekł: Marćinie, czemu śię zbraniaß wierzyć, (Sulpit. Dial. 2. & 3.) widząc mię. Odpowiedźiał mu na to Marćin ś. Chrystus moy ukrzyżowany i zraniony iest. Zaczym ia ćiebie w tey postaći nie przyymuię, i nie chcę w ćię wierzyć. Wielka to była stałość i śiła na diabła. Ale i potym gdy krotko przed skonaniem przy iego łożu ßatan stanął, rzekł: co tu stoiß ziußona bestya, nic okrutnego we mnie nie znaydźieß, abowiem łono Abrahamowe na mię czeka.

V. Afekt osobliwy ku kośćiołowi.

Piąta cnota była afekt iego osobliwy ku kośćiołowi. Bo maiąc lat ośmdźieśiąt i iedno, wpadł w śmiertelną chorobę, w ktorey bacząc że śię miał z światem rozstać, wezwał do śiebie uczniow swoich, i upomniał ich do stateczności. Oni poczęli płakać mowiąc: oycze Marćinie, czemu nas opußczaß, abo komu opußczone zostawiaß? Oto po odeyśćiu twoim wnidą wilcy drapieżni. A on weyrzawßy ku niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieżlim ießcze ludowi twemu pożyteczny, nie zbraniam śię prace, a ieźli nie, stań śię wola twoia. To rzekßy z pokoiem ducha Panu

Bogu oddał, bywszy biskupem trzydzieści lat i sześć, roku po narodzeniu Pańskim 404, za czasu Arkadyusza i Honoryusza cesarzow Rzymskich, gdy miał lat osmdziesiąt i iedno.

Teć są cnoty ktoremi Marcin święty w urzędzie swoim świecił. Boże day to, abyśmy go w nich wszyscy naśladowali.

Summa Ewanielii. Co sie tknie Ewanielii dzisieyszey, nie bez przyczyny ią przodkowie naśi ku czytaniu i dzisiay postawili. Upatrowali bowiem eksceßy, ktore sie na święty Marcin zdawna dziać zwykły, w iadle, w piciu, i w innych rzeczach. Zkąd też przypowieść urosła: na świętego Marcina gęsi maią sie zpysżna, i łąkom sie dostawa. Eksceßom i zbytkom takowym chcąc zabieżeć przodkowie naśi tę Ewanielią ku czytaniu ustawili: W ktorey z pilnością upomina Pan Jezus, abyśmy przyyścia iego w czuyności czekali, i zawsze gotowymi byli, nie w zbytkach, nie w piiaństwiech ani w obżarstwiech, ale w przygotowaniu ś. chcemyli, abyśmy szczęścia i błogosławieństwa wiekuistego dostąpili. Mowmy o tym, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey, obaczmy upomnienie Pańskie do czuyności.

W drugiey, pożytki ktore czuyność i gotowość Chrześciańska przynosi.

O tym teraz iak naykrotcey mowić będę: Za nayświętszą pomocą twoią, o Jezu nayslodszy, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy w ktorych czuyność należy. Upominaiąc Pan Jezus do czuyności, ukazuie trzy rzeczy w ktorych prawdziwa chrześciańska czuyność należy.

I. Przepasanie biodr. Pierwsza iest przepasanie biodr, a zamyka sie w tych słowiech: Niechay będą przepasane biodra wasze. Bierze tu Pan Jezus podobieństwo od dawnego zwyczaiu szat. Na on czas u Żydow nie tak krotkich szat używano, iako dziś mieyscami, ale długich. Rzymianie zwali ie Togas, iako Cycero wspomina. Grekowie Pallia, iako Plutarchusz pisze. A tak gdy chcieli abo w drogę iść, abo co prętko czynić, przepasowali sie, aby im one szaty nie zawadzały. Na ten tedy zwyczay oględuie sie tu Pan Jezus, i chce aby my czynili duchownie co oni czynili cieleśnie. Bo nie o cielesnym tu przepasowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepasować mamy biodra, to iest, na stronę odłożyć wszytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadzie bydź może. Takie przepasowanie duchowne wielki nam pożytek przynosi. Pożytki przepasowania duchownego.

I. Spiesznie bieżemy. Pierwszy, abyśmy tym lepiey bieżeli. Elizeusz Prorok wyprawuiąc Giezego w drogę, rzekł mu: Przepasz biodra swe: Czemu? żeby tym spiesżniey bieżał. Także i my dla spiesznego biegu biodra przepasuymy. Bo coż iest żywot nasz? bieg do śmierci, mowi Augustyn ś. Ktemu przychodniowieśmy i pielgrzymi na tym świecie, nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. W drodześmy ustawicznie, nie inaczey iako kursor abo okręt ustawicznie bieżący. Słuszna tedy, abyśmy według napomnienia Pańskiego biodra nasze przepasowali. 2 Krol. 4. Augustinus.

II. Lepiey pracuiemy. Druga, mamy czynić i dla tego abyśmy tym lepiey pracowali. Cożeśmy inszego iedno robotnicy w winnicy Pańskiey, nie na pracą wezwani? Czeladkaśmy Boża, wezwani do uczynkow dobrych w Chrystuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naszym. Zaczym słusznie śie duchownie przepasować mamy, aby nam nic na zawadźie nie było: Odkładaiąc na stronę myśli złe, ktore nam często do dobrych uczynkow są przeszkodą.

III. Lepiey boiuiemy. [Jan. 7. Sup. Cant.] Trzećia, tak śie przepasawszy tym lepiey boiuiemy. Bo coż iest żywot nasz innego, iedno boy ustawiczny? Mowi Bernhardus, Zewsząd woyny, zewsząd strzały leca, zewsząd pokusy. [2 Kor. 7.] A Paweł ś. powieda o sobie, że iednego czasu do Macedonii przyszedszy, zewnątrz miał bitwy, a wewnątrz strachy. Aza mało tych nieprzyiaćioł na świećie? Ciało nieprzyiaćiel domowy, świat nieprzyiaćiel pozwierzchny, szatan nieprzyiaćiel duszny, co czynią? Czyli woyny i bitwy [1 Tym. 1.] ustawiczney z nami nie toczą. Zaczym przepasać śie nam na te woyne potrzeba, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę i sumnienie dobre. W tym bowiem to przepasanie duchowne należy.

O iakożeśćie wy szczęśliwi, ktorzyśćie śie tak duchownie przepasali, do biegu, do prace duchowney, do boiu nader będźiećie sposobni.

IV. Zapalenie Pochodni. Druga rzecz iuż nastepuie, w ktorey czuyność chrześćiańska należy, a ta iest, zapalenie pochodni. Pochodnie wasze, mowi Pan Jezus, niech będą goraiące. Tu znowu Pan Jezus, podobieństwo bierze z starego zwyczaiu, ktorego śie na on czas Żydowie trzymali. Wesela swoie odprawowali wieczor, przy ktorych świec i pochodni goraiących używali, iako też i o Poganiech Warro pisze, w te [Varro.] słowa: starśi mieli ten zwyczay, że na weselach pochodnie i swiece zawsze wprzod szły. Co tedy oni na on czas ćielesnie czynili, chce nayslodszy Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonywali, i pochodnie nasze duchowne zapalali. A teć są troiakie. [Pochodnie troiakie.]

1. Pochodnia słowa Bożego. Pierwsza iest, Pochodnia słowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, krol i prorok Pański, mowiąc: Pochodnia nogom moim słowo twoie Panie. [Psal. 119.] Szczęśliwy ktory śie tey pochodnie trzyma i słucha co mu słowo Boże rozkazuie. Tego żaden grzech, żadna złość, żaden zbytek, wystepek żaden nie uwiedźie. Błogosławieni bowiem, ktorzy słuchaią Słowa Bożego i strzegą go. [Luk. 11.]

2. Pochodnia wiary. Druga iest pochodnia wiary, ktorą zapala Duch S. w sercach naszych, ilekroć Słowa Bożego słuchaymy, i wiarą mocną na nim polegamy. O iak śie tey pochodnie szatan boi? Piotr Apostoł święty przestrzegaiąc nas mowi: Sprzećiwiayćie mu śie, mocni będąc wierze. [1 Piotr. 5.] Ta pochodnią opatrzywszy śie, śmiele zasnąć, śmiele wstać, wyniść i wniść możećie.

3. Pochodnia dobrego obcowania. Trzećia iest pochodnia dobrego obcowania. A do tey obowiązaliśmy śie na Chrzćie ś. Tamieśmy śie wyrzekli szatana i wszytkich spraw iego. Te pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mowi: Tak niechay świeći świątłość wasza przed ludźmi, aby

aby obaczyli wasze uczynki dobre, i chwalili Oyca wasego, ktory iest na niebie.

Te troiakie pochodnie maią ustawicznie gorzeć, i nigdy nie gasnąć, chcemyli aby nas Pan Bog gdy przyydźie gotowymi znalazł.

III. Podobność sługom otworzaiącym kołacącemu panu.

Trzećią rzecz iuż obaczćie, w ktorey czuyność chrześćiańska należy, ta iest podobność sługom otwarzaiącym kołacącemu panu. O tey mowi Pan Jezus: Bądźćie podobni ludźiom, ktorzy czekaią pana kiedyby śię z wesela wroćił, iż gdyby przyßedł a zakołatał we drzwi, aby mu wnet otworzono. Sługami iesteśmy wßyscy, Pan Jezus iest Panem naßym, ktory w dźień wniebowstąpienia swego odßedł do nieba, i ma śię znowu do nas wroćić. Tylko że nie wiemy kiedy przyydźie. A tak słußnie mamy bydź podobni sługom, ktorzy czekaią, na pana rychłoli śię z wesela wroći. Co ći czynią? Są pogotowiu, świece maią, nie śpią, nie upiiaią śię, czuią, słuchaią rychłoli Pan zakołace: Także i my, naymilśi, w nocy świata tego pilnie śię strzeżmy, abyśmy kiedy nie zasneli w grzechu, ale zawße czuli. Przyydźie Pan, a nie omießka. Kołace często przez zakon, ktorym nas do pokuty upomina, kołace przez wierne kaznodźieie, kołace przez własne waße sumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naostatek przez śmierć doczesną. A tak czuyćie, pokuty i nawrocenia na ostatnią godźinę nie odkładayćie. By was Pan śpiącymi nie zastał.

Do czego abyśćie byli ochotnieyśi, drugiey częśći słuchayćie.

II. Część. Pożytki.

UKazuie nam Pan Jezus troiakie pożytki, ktore czuyność i gotowość chrześćiańska przynośi.

I. Szczęście i błogosławieństwo.

Pierwßy iest ßczęśćie i błogosławieństwo prawdźiwe. Błogosławieni są mowi Pan Jezus, oni słudzy, ktore Pan gdy przyydźie zastanie czuyiącymi. O zaiste błogosławieni. Błogosławieni, w żywoćie, w śmierći i po śmierći. W żywoćie maią na śię łaskawego Boga, ktory im wßelaką łaskę pokazać chce. W śmierći, nie maią oglądać śmierći. Po śmierći nie przyydą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią śię nad nimi one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, nie przyydźie na sąd, owßem przeßedł z śmierći do żywota.

II. Nadgroda za posługi.

Drugi pożytek będźie, nadgroda za posługi: Przepaße śię (prawi) a rozkaże sługom onym śieść, i będźie im służył. Sługi dobre a wierne cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Farao krol Egipski, poruczył Jozefowi wßytek Egipt, i zdiąwßy pierśćień z ręki swey, i dał go na rękę Jozefowę: oblekł go też w ßatę biśiorową i włożył łańcuch złoty na ßyię iego. I kazał go woźić na wtorym woźie swoim, a wołano przed nim: Klaniayćie śię. Na ten zwyczay panow źiemskich oględuiąc śię Pan Jezus, obiecuie, że nam chce służyć. O iakaż to dostoyność będźie. O iak ßczęśliwi i błogosławieni, ktorym ty o Jezu naysłodßy, służyć będźieß. Służyć nam i teraz, broniąc nas ode wßego złego modląc i (1 Moy. 41, 42. 43.)

przyczy=

przyczyniaiąc sie za nami bez przestanku.

III. Dobr niebieskich udzielenie.

Trzeći i ostatni pożytek iest dobr niebieskich udzielenie. A ten zamyka sie w tych słowiech, gdy mowi Pan Jezus: Posadzi ie, abo każe im sieść. O niewymowna godnośći. Coż może bydź więkßego, iako za stołem Bożym siedźieć, i stać sie uczestnikiem wßytkich dobr zbawiennych? Ach moy miły Panie, tu nas siecz, tu nas pal, tu nas probuy i doświadczay, abymi sie tam iedno dostali do ćiebie. Lecz bieda bedźie na wieki tym, ktorzy czuć nie chcą. Bo ich Pan przyßedßy w gniewie swoim zatraći, i do ognia piekielnego skaże. Tam bedźie płacz i zgrzytanie zębow.

Teć bedą, naymilsi słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czuynym w niebie zgotowane.

Pociecha.

Lecz aby kto nie rozpaczał, ieżli lata swoie w grzechach ćięßkich strawił, czyni Pan Jezus nadźieie odpußczenia, mowiąc: A ieżliby też przyßedł o wtorey abo o trzećiey straży, a tak ie znalazł, ßczęśliwiż to są sludzy oni. Przez wtorą straż rozumie sie wiek śrzedni, przez trzećią starość, i tam ieżliby sie kto po grzechach w młodośći popełnionych obaczył, i ßczyrze pokutuiąc polepßył, bedźie błogosławiony, i może bydź tego pewien że go Bog policzy miedzy przyiaćioły swoie, zapomniawßy wßytkich przesłych grzechow i nieprawośći iego. O niewymowna dobroći i ćierpliwośći Pana Boga naßego.

A wßakże aby sie kto nie spußczał na miłosierdźie Boże, odkładaiąc pokutę na ostatni termin, przestrzega daley i upomina Pan Jezus, abyśmy dla niepewnego przyyśćia iego zawße czuyni byli, a to gdy mowi: Gdyćby wiedźiał gospodarz, ktorey godźiny złodźiey ma przyyść, tedyby przećie czuł, a niedopuśćiłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźćie gotowi. Bo ktorey sie godźiny niespodźieiećie, przyydźie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuie Pan Jezus wielką utratę sług nieczuynych. Bo iako nieczuynego gospodarza snadnie złodźiey, dobywßy sie, okraść i zabić może: Tak też i nas ieżli czuć nie bedźiemy, dźień Pański zastawßy, strachu i mąk wiecznych nabawi.

Przestroga.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przepasuymy sie, a bądźmy zawße gotowi, niech sie zawße świecą pochodnie naße, abyśmy gdy przyydźie dźień wyprawy naßey z tego świata, pogotowiu byli, i do radośći chwały wiekuistey weßli.

Zamknienie.

A ty, o naß wierny Zbawićielu, Panie Jezu Chryste, ktory nam zbawienia wiecznego życzyß, sprawuy nas Duchem S. abyśmy zawße czekali, z opatrznośćią i z pilnośćią prętkiego przyyśćia twego, i tobie gdy zakołaceß abyśmy natychmiast otworzyli, i zapłatę czuynośći odniozßy u stołu twego w krolestwie niebieskim usiedli, i tam z Marćinem ś. w społecznośći innych świętych, ćiebie z Oycem i z Duchem Swiętym Boga w Troycy iedynego na wieki chwalili, Amen.

Na

Na tenże dzień S. Marcina,

Drugie kazanie, o Marcinie Lutrze. Ewanielia czytać się może ta, co i wyżey.

DWu Marcinow, ludzi zacnych mamy w Kościele naßym chrześciańskim, słuchacze moi naymilsi. Pierwßey iest Marcin on ś. Biskup Turoneński, o ktorym w przeßłem kazaniu mowiło się według potrzeby. Drugi Marcin on Luter Doktor w Kościele Bożym przede stem lat wielce zawołany, światłość prawdziwa wßytkiego kościoła
Obiaw. 14, 6. Rzymskiego, Anioł on ktorego Jan ś. widział lecącego przez pośrzodek nieba, z Ewanielią wieczną, aby ią oznaymił obywatelom ziemie, i wßelkiemu narodowi i pokoleniu, i iezykowi i ludowi. Adwersarze naśi, ktorym iest iak sol w oku, bo im prawdę mowił i pisał, zwykli nań to i owo mowić, bez dowodu, z potwarzy ßatańskiey, dla odwiedzienia
Proposi-tio. od wiary ś. ludzi pro stych, przetom umyślił w teraźnieyßym kazaniu żywot iego łaskom waßym przełożyć.

Proßę o powolne ucho.

Pan Jezus nayświetßy, ktory męża tego ś. Duchem Swiętym stwierdził, niech i nam teraz błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Patria. MArcin Luter, Chrześcianie mili, urodził się w Eysleben, w państwie Mansfeltskim, w roku po narodzeniu Pańskim 1483, w wigilią ś.
Rodzicy. Marcina. Ociec iego był Jan, matka Małgorzata. Ochrzczon w dzień świętego Marcina. Gdy podrosł dali go rodzice do ßkoły. We
Studia. czternastym roku ciągnął do Magdeburku, i tam rok się uczył. Ztamtąd za poradą rodzicow udał się do Eysenachu, gdzie Pan Bog matronę iedne wzbudził, ktora go do siebie wziąwßy, żywiła i przyodziewała. Tam był cztery lata.

Gradus Magisterii. Udał się potym do Erfurtu, gdzie maiący lat dwadzieścia i dwie Magistrem został, i umysł swoy ad studium Juris skłonił. Lecz iednego czasu grzmieniem srogim przestraßony, ślubował Panu Bogu Księdzem zostać. Zaczym we dwudziestym i
W stąpienie do Zakonu. trzecim roku w zakon ś. Augustyna tamże w Erfurcie wstąpił.

Gradus Doctoratus. Lat dwadzieścia i pięć maiąc, wezwan iest do Witemberku, gdzie publice profitował organum & Physicam Aristotelis. Privatim scholasticos doctores z pilnością czytał.

W dwudziestym i dziewiątym roku Doktorem Teologii został tamże w Witemberku w zamkowym kościele, i zaraz począł Teologią czytać, psalmy, List Pawła ś. do Rzymian, do Galatow wykładać, audytorom swoim do Byblii ś. ukazuiąc.

Johannes Tezelius. Gdy miał lat trzydzieści i cztery, przyiechał mnich Dominikan, Johannes Tezelius z Rzymu do Niemiec,

wysłany

wyſłany od Leona dźieśiatego z indulgencyami. Luterus wnet mu śie opponował, i piſał przećiw iemu contradictorias propoſitiones, ktorych było 95, i przybił ie na drzwiach kośćioła zamkowego w Witemberku, piſząc i dyſputuiąc uſtawicznie.

Cytacya do Augßpurku.

W rok potym od ceſarza Makſymiliana do Augßpurku na ſeym cytowany, ſtanął, gdźie gdy go Kaietanuß Kardynał do rewokacyi namawiał, ukazuiąc mu niełaſkę, ceſarſką, papieſką, i mowiąc: Gdźie śię podźieieß? gdźie zoſtanieß? Odpowiedźiał mu nie fraſuy śię ty o to, pod niebem, abo w niebie zoſtanę.

Diſputationes publicæ.

Wroćiwßy śię do Witemberku z Janem Ekcyußem począł publice dyſputować, de primatu Romani pontificis, de indulgentiis, de Libero arbitrio. O co go Papież ekſkommunikował, ktorą ekſkomunicacyą ſpalił.

Cytacya Wormacyi

W roku 1521. znowu na ſeym do Wormacyi cytowan, gdźie gdy mu niektorzy odradzali, aby nie ſtawał, ukazuiąc mu periculum, w ktoreby mogł przyyść, odpowiedźiał: By tam tak wiele diabłow było, ile cegeł na dachu, poydę nie boię śię, maiąc ſprawę dobrą.

Gdy do miaſta wchodźił, mnich ieden ſpodkawßy śię z nim obłapił go mowiąc: przyßedłeś pożądany ktoregośmy w ćiemnośćiach czekali.

Abrogacya mßy.

W roku 1523. mßą abrogował, używanie wieczerzy Pańſkiey według uſtawy Syna Bożego na to mieyſce zoſtawiwßy.

Małżeńſtwo.

Maiąc lat czterdźieśći i dwie w ſtan małżeńſki wſtąpił, wiedząc że uczćiwe ieſt małżeńſtwo i łoże niepokalane miedzy wßelkimi ſtany, i poiął ſobie pannę ßlachćiankę, Katarzynę z Borowa, ktora ſamo śiedm z klaßtora wyſtąpiła. Maią mu za złe adwerſarze że mnichem bywßy mnißkę poiął, czyſtośći ślubowaney nie ſtrzymawßy. Lecz niechay ſobie czytaią Izydora, co ten o tym rozumie, gdy tak piße: coś nieoſtrożnie ślubował, tego nie czyń.

In Synon. Lib. 2. & habetur 22. quæſt. 4. cap. in malis.

Confeſſio Auguſtana.

We cztery lata potym piſał mały Katechyſm: A w roku 1530. konfeſsya Augßpurſką na ſeymie Augßpurſkim podał, ktorą ieden nazwał, oſtateczną trąbą Ewanielii, ktorey głoſem świat wßytek przed oſtatnim dniem chćiał Pan Bog napełnić, aby ludźie z błędow śię ocućiwßy do prawdy przyſtali.

Editio Bibliorum.

W pięć lat potym Byblią Niemiecką wydał. Z Zwingliußem i Ekolampadyußem bratić śię nigdy nie chćiał, i na Kollokwium Marpurſkim za bratią ich nie uznawał.

Dary.

Darow był znamienitych człowiek, iako z kśiąg iego każdy obaczyć może. W kazaniu nie było mu rownego, wymowę miał ogromną: Ztąd Filip Melanchton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ ſingula verba tuæ.

Konwerzacya.

W konwerzacyi poſpolitey był człowiek oſobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwi, pobożny, maiący w ſobie wßytkie biſkupa pobożnego przymioty. Vir cui Chriſtus amor, Chriſtus timor, omnia Chriſtus.

Smierć.

Naoſtatek w Roku 1546. odprawiwßy oſtatnie kazanie w Witember-

berku, wtorey niedźielie po trzech Krolach, poiechał do Eyslebu na ugode miedzy grofami z Mansfeldu, i tam zpretka zachorzawßy osmnaſtego dnia Lutego ſpokoynie i z wielkim nabożeńſtwem ducha Panu Bogu oddał.

Pogrzeb. Ciało iego do Witemberku przywieźiono, i w Zamkowym kośćiele z płaczem i żalem ſerdecznym wßytkiego ludu, po tak potrzebnym a ś. meżu, pogrzebiono.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi, trzymaymy śie tey nauki, ktorą nam Bog przez tego meża ś. podał i obiawił. Ta nas nie zawiedźie. Bo nas gośćińcem proſtym do Boga prowadźi, i nie na żadne wymyſły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuie.

A ty, o doſtoyny a chwalebny Jezu, utwirdzay nas Duchem twoim S. a dodaway i dźiś takowych meżow Kośćiołowi twoiemu, ktorzyby tak ſtale i ſtatecznie nauke twoie opowiedali, Amen, o nayſłodßy Jezu, Amen.

* *

Na dzień S. Elżbiety,

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozd. 6.

STrzeżćie śie, abyśćie iałmużny waßey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyśćie byli widziani od nich: inaczey nie bedźiećie mieli zapłaty u Oyca waßego, ktory ieſt w niebieśiech. Przetoż, gdy czyniß iałmużnę, nie trąb przed ſobą, iako obłudnicy czynią w bożnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludźi: zaprawdę powiadam wam, odbieraią zapłatę ſwoię. Ale ty, gdy czyniß iałmużnę, niechay nie wie lewica twoia, co czyni prawica twoia: Aby iałmużna twoia była w ſkrytośći; a Oćiec twoy, ktory widźi w ſkrytośći, ten ći iawnie odda.

Zacność ś. Elżbiety. 1. Względem urodzenia. ZAcna była Elżbieta ś. Chrześćianie mili, względem tych przymiotow. Pierwßy względem Urodzenia. Była to bowiem, krolewna Węgierſka, Ludwika Landgrofa Heſkiego małżonka pobożna. Oćiec iey był Andrzyy krol Węgierſki. 2. Względem imienia. Drugi względem imienia, ktore ma w ſobie dwoiaką ſygnifikacyą. Naprzod znaczy tak wiele, iako ſerce w Bogu polegaiące, ktore śie niwczym woli Bożey nie ſprzećiwia, mowiąc z Dawidem ś. Pſal. 62, 2. Na ſamym tylko Bogu ſpolega dußa moia. Od niegoć ieſt zbawienie moie. Potym wykłada śie odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem ieſt każda cnotliwa a bogoboyna małżonka. 3. Względem żywota. Trzeći, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłośierna. Bo gdy iey nie ſtało pieniedzy, ßaty przedawała,

zkąd nie tylko żywym, ale i umar-
łym dobrze czyniła. I mogą iey
słusznie przywłaszczone bydź one sło-
Przyp. Sal. 31. wa: Rękę swą śćiąga ku ubogiemu, i
ręce swe ku niedostatecznemu. Czwar-
4. Wzgledem spokoyney śmierći. ty, wzgledem spokoyney śmierći. Bo
co Hyeronim ś. mowi, że źle nie umie-
ra ten ktory dobrze czyni: to śie też
i w niey wypełniło. Dał iey bo-
Obiaw. 14. wiem Pan Bog umrzeć: Morte
justorum, śmierćią ludźi sprawie-
dliwych, in Domino w Panu. Piąty
i ostatni, wzgledem krolowania z
Bogiem: Bo na tak święty żywot,
5. Wzgledem krolowania z Bogiem. ktory ona wiodła, dał iey Pan Bog
korone chwały wiekuistey: Wypeł-
Jan. 12. niaiąc nad nią one słowa: Jeżli mi
kto służy, uczći go Oćiec moy, a
gdźiem Ja iest, tam i sługa moy
będźie.

Summa Ewanielii. Ewanielia ktoraśćie słyszeli, dnio-
wi temu pięknie należy. Bo w so-
bie zamyka naukę o iałmużnie, ktorą
Elżbieta ś. obfićie dawała. A tak
wźiąwszy ią przed śię mowmy o trzech
rzeczach.

W pierwszey obaczmy, co iest iał-
mużna i w czym należy.

W drugiey, komu i iako ią dawać
mamy?

W trzećiey, co nas do niey pobu-
dzać ma.

Zbuduiećie śię, tylko z pilnośćią
słuchayćie.

Szczodrobliwy Pan Jezus, niech
nam udźieli darow Ducha Swięte-
go ku skutecznemu tych nauk zrozu-
mienia, Amen.

I. Część. Dwa punkty. W Pierwszey cząstce maćie dwa
punkty. Naprzod, co iest
iałmużna? Potym w czym należy?

O pierwszym wiedzćie, że to słowo 1. Co iest iałmużna?
iałmużna pochodźi z Greckiego elee-
mosyna. Łaćinnicy powiedaią że
toż znaczy co miłośierdźie. Zaczym
i Teologowie iałmużnę tak opisuią,
że iest uczynek, ktorym daiemy nieco
niedostatecznemu z miłośierdźia dla
Boga i na bliźniego z miłośierdźia
serca. Polydorusz Wirgiliusz pisze, Lib. 6. de
że iałmużny iednym rodzaiem szczo- Invent.
drobliwośći nie mamy rozmierzać. cap. 3.
Bo ktorykolwiek, (powieda) uczynek
miłośierny ieden drugiemu ukazuie-
my, iałmużną iest. Krotko mowiąc,
co śię z miłośierdźia komu daie, albo
czyni, iałmużną śię, to iest, miłośier-
dźiem nazywa.

Słuchayćież w czym należy iałmu- II. W czym należy.
żna? Należy w śiedmi potrzebach,
w ktorycheśmy bliźniego ratować po-
winni.

Naprzod w karmieniu głodnych. 1. W karmieniu głodnych.
Bo to iest wola Boża, abyśmy
łaknącemu chleba ułamowali. Iał-
mużnikiem takowym był Job pacyent Job. 31,17.
on Boży, ktory o sobie mowi: Jeźli-
żem iadł sztuczkę swoię sam, a nie ia-
dała i śierota z niey. Iałmużnicą
takową była też i Elżbieta ś. ktora
po śmierći męża swego szpytal w
Marpurku zbudowała, i w nim lu-
dźiom ubogim służąc, one opatro-
wała.

Powtore należy iałmużna, w na- 2. W napawaniu pragnących.
pawaniu pragnących. Takowa
iałmużna iestći uczynek Anielski. Bo
czytamy gdy Sara wyrzućiła Agar 1 Moy. 21.
służebnicę swoię, z synem iey, idąc w
drogę zabłądźiła w puszczy Beerseba,
i gdy iey nie stało wody, poczęła
płakać głosem wielkim, tedy Anioł

Boży zawołał na nie z nieba, i ćieszył ią, a w tym otworzył Bog oczy iey, iż uyrzała zrzodło wody, i szła, i nabrała wody flaszę, i napoiła dźiećie. Jeżliż Bog w ćieszkim pragnieniu pragnące napawał: Słuszna rzecz żeby śię i człowiek w tym poczuwał.

3. W przyodźiewaniu nagich. Iza. 58.

Potrzećie należy iałmużna w przyodźiewaniu nagich. Do czego sam Pan Bog przez Proroka napomina mowiąc: Gdy obaczysz nagiego, nakryy go. Na co pomniąc Tobiasz ś. nagie przyodźiewał. Abo i Marćin ś. płaszcza sztukę urznąwszy nakrył im nagiego.

4. W przyymowaniu gośći.

Poczwarte, w przyymowaniu gośći. Trafi śię człowiek podrożny, nie ma śię gdźie podźiać. O iakiżeś ty ś. uczynek pokazał ieżliś mu w domu swym gospody użyczył. Na świeći pamiętaiąc gośćie radźi przyymowali. Abraham patryarcha przyiął trzech Aniołow. Lot przyiął dwu. Wdowa ona w Sarepćie przyięła proroka Eliasza, dla ktorego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz świętych pominąwszy i Poganie bywali w tym baczni.

Eumeus pasterz.

Eumeusz pasterz nieiaki, gdy śię do niego trafił Ulisses i prosił o gospodę, przyiął go temi słowy: Nie godźi mi śię człowieka obcego, choćby był podleyszym niż ty, wzgardźić, gdyż Bog tak gośćia iako i gospodarza stworzył.

5. W nawiedzaniu chorych.

Piąta należy iałmużna w nawiedzaniu chorych. Usłyszysz gdźie o chorym, idź nawiedź go. Pytay iako śię ma, co wiedźieć że mu śię w czym przygodźić i posłużyć możesz. Jałmużnicą takową była Elżbieta ś. ktora w Szpytalu chorym usługuiąc, one opatrowała. A więc to nie iałmużna?

6. W odkupowaniu więźniow.

Szosta należy iałmużna w odkupieniu więźniow. O Cyruśie przypomina prorok Ezdrasz, że wielkie miłośierdźie czynił Żydom poimanym w Babilonie, i powracał im śrebrne i złote naczynia, ktore był Nabochodonozor z kośćioła pobrał, i odesłał ie do Jeruzalem. Jałmużna i to, kiedy kto z rąk Tureckich więźnia wyzwoli.

7. W chowaniu umarłych.

Naostatek należy iałmużna w chowaniu umarłych. Umrze człowiek ubogi, niemasz go za co do grobu wyprawić, o iakąś ty iałmużnę uczynił, ieżliś źiemi ćiało iego oddał. O iak śię w tym poczuwał Tobiasz ś. ktory umarłym częste pogrzeby czynił. Tob. 1. Takową iałmużnicą była i Elżbieta ś. ktora iednego czasu dowiedźiawszy śię że umarłego nie nakrywszy do grobu nieśiono, wźiąwszy rąbek z głowy swoiey, co wszytek ćiało iego nakryć kazała, wypełniaiąc one słowa: Wedle zwyczaiu umarłych nakryy ćiało iego. Syr. 38.

W tychći oto śiedmi rzeczach iałmużna prawdźiwa należy. Drugiey częśći słuchaycie.

II. Część. Dwa punkty.

Obaczćie naprzod komu? Potym iako iałmużnę dawać mamy?

1. Komu? Euseb. lib. 9. c. 8.

O pierwszym mowi Pan Jezus u Łukasza ś. Każdemu proszącemu day. Zkąd oni dawni Chrześćianie, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. Tertullianusz też pisze: nie rozumiemy innym chyba proszącym udźielać. Jednak porządne miłośierdźie tak ubogie opatruie.

Porządek w dawaniu iałmużny.

1. powinnym i domowym. Opatruie naprzod powinne i do-
mowniki swoie. Bo mowi Pan
Jezus: Niech sie pierwey dźieći na-
Mark. 7. iedzą, potym sie pieskom i czeladce
Gal. 6. dostanie. Apostoł też mowi: Czyńmy
dobrze wszytkim, ale pierwey domo-
wnikom wiary.

2. Ubogim pobożnym. Potym kazał Pan Bog na takie u-
bogie patrzyć, ktorzyby nas do nieba
wprowadźili. Gdy widze żebraka
niecnote, piianice, lotra, nie do nieba
ale do piekła idącego, a drugiego do-
brego, i pobożnego, wole temu dać,
po ktorym pobożność widze, niżeli
owemu w ktorym iey nie bacze. Prze-
Kaznod. Sal. 12. to medrzec mowi: Jeźli dobrze czy-
nisz, wiedz komu czynisz. J daley:
Czyń dobrze sprawiedliwemu i mi-
łośiernemu, a grzesznego nie przyy-
muy. Dobrze czyń pokornemu, a
nie day niezbożnemu.

3. Pracowitym. 2 Tess. 2. Naostatek prożnuiącym nie każe
Apostoł iałmużny dawać. Kto (pra-
wi) nie robi, niech nie ie. A słusznie.
Bo chleba nie godźien, gdy nań robić
nie chce, głod go do roboty przypedźi.
O iak wiele prożnuiących i zdrowych
miedzy żebrakami. A przećie im lu-
dźie daią. Jeden widząc młodego
żebraka iałmużny mu dać nie chćiał.
Spytał go żebrak, a czemuż mie
miiasz? Odpowiedźiał: Żadenći
wietszey szkody nie uczynił, iako ten
ktoryć naprzod iałmużne dał. Ja-
koż prawda. Bo co sie nauczy
z młodu żebrać, trudno sie odłożyć
ma.

II. Jako? 1. Z ochotą. Rzym. 12, 8. Daley słuchayćie iako iałmużne
dawać potrzeba? Naprzod weso-
łym umysłem, z ochotą nie z przy-
muszenia. Bo mowi Apostoł: Kto
czyni miłośierdźie, niech czyni z ocho-
tą. A na innym mieyscu: Da- 2 Kor. 9, 7.
wayćie nie z zamarszczaniem ani z przy-
muszenia: Albowiem ochotnego dawcę
Bog miłuie. Takći czynił Abraham
i Lot, ktorzy podrożne z prośbą w
dom przyymowali. Takći czynił 1 Moy. 19.
Tobiasz ktory dobrowolnie obchodźił,
i szukał ubogich ktorymby dobrze czy-
nił, choć z wielkim niebezpieczeństwem
swoim.

Powtore czyńmy iałmużne nie ską- 2.
pie, ale szczodrobliwie. Bo mowi Szczodrobliwie.
Pismo: Kto skąpie śieie, skąpie też 2 Kor. 9, 6.
żąć bedźie: a kto obfićie śieie, obfićie
też żąć bedźie. A wszakże według
stawu grobla, kto mało ma, nie może
wiele dać. Przeto też Tobiasz syna
swego upominał, mowiąc: Według Tob. 4, 8. 9. 10.
tego, iako wiele bedźiesz miał, tak z
tego czyń iałmużne. Jeźli mało mieć
bedźiesz, z oney trochy nie boyże śie
czynić iałmużny.

Potrzećie, bez obłudy, od ktorey 3.
nas Pan Jezus w dźiśieyszey Ewan- Bez obłudy.
ielii troiako odwodźi.

Naprzod w tych słowiech: Strzeż- 1.
ćie śie abyśćie iałmużny wasze nie Nie abyśmy byli
czynili przed ludźmi, dla tego, abyśćie widziani.
byli widźiani od nich. Nie chce Pan
Jezus, abyśmy w dawaniu iałmużny
mieli szukać chwały swoiey. Jałmu-
żna ma śie dawać nie z pychy, ale z mi-
łośći. Ale iak siła tych, ktorzy wie-
cey z pychy niż z miłośći iałmużny da-
waią. Przeto Augustyn ś. mowi: Sup. Ep. Ioan. c. 7.
karmi łaknące miłość, karmi i pycha,
miłość aby Bog był chwalon, pycha
aby sama była chwalona. Przyodźie-
wa nagie miłość, przyodźiewa i
pycha.

2. Nie z trąbieniem. Potym mowi Pan Jezus: Gdy czyniß iałmużnę, nie każ przed sobą trąbić, iako pokryći ludźie czynią w boźnicach i po ulicach, aby byli w dobrym mniemaniu u ludźi. Te słowa Doktorowie Kośćielni dwoiako rozumieią. Lyranus. Jedni iako Liranuß i inni powiedaią, że śie tu Pan Jezus ogleduie na obyczay Żydowski, ktorzy dawali trąbić zwoływaiąc lud do brania iałmużny. I to tu Pan Jezus ganić ma. In 6. cap. Matth. Drudzy iako Chryzostom i Teofilakt powiedaią, że tu Pan Jezus metaphorice strofuie ambicyą i pychę w dawaniu iałmużny.

3. W milczeniu. Naostatek mowi: Niechay nie wie lewica twoia, co prawica twoia czyni. Tu znowu rożne są tych słow miedzy Doktorami Kośćielnymi eksplikacye. Chrysost. Jedni rozumieią przez prawicę lud wierny, przez lewicę lud niewierny, iakoby chćiał rzec Pan Jezus, żebyśmy iałmużnę tak dawali wiernym, iakoby tego niewierni nie baczyli. Drudzy przez prawicę rozumieią przyiaćiela, przez lewicę nieprzyiaćiela, że gdy nieprzyiaćiel widźi iałmużny dawać nie mamy. Lecz i samym nieprzyiaćiołom dobrze czynić Pan Jezus rozkazał. Trzeći rozumieią przez prawicę męża, przez lewicę żonę, żeby ona nie wiedźiała, kiedy mąż komu co dobrze uczyni, iakoż czasem taką śkępicę naydźie, ktoraby nie rada, żeby mąż komu co dał, a ieżliż da, to go ugryźie, ufrasuie, choć sama na to nie pracuie.

Czyńmyż tedy dosyć temu napomnieniu Pańskiemu, trzymaiąc śie w dawaniu iałmużny tey ś. a zbawienney informacyi iego.

Trzećia część nastepuie.

W tey ukaże łaskom waßym, co nas do iałmużny pobudzać ma? A zwłaßcza te trzy rzeczy. III. Część. Pobudki do iałmużny.

1. Mandat Boży. Pierwßa mandat albo rozkazanie Boże. Wßedźie nam bowiem w słowie swoim ś. iałmużnę rozkazuie. W starym Testamenćie, to przez Moyżeßa, to przez Proroki, a w Nowym przez Syna swoiego. Ktoby tedy w tym Boga nie słuchał, chrześćianinem nie iest. A ieżliż mandaty krolow ziemskich poważamy, daleko więcey mandat Boży ma bydź u nas ważny.

II. Pożytki iałmużny. Druga, są przywileie i pożytki iałmużny znamienite. Pierwßey że maietność rozmnaża. 1 Maietność rozmnaża. W iałmużnie bać śie nie trzeba ubliżenia maietnośći. Bo żadną pilnośćią, dowćipem, gospodarstwem, i rzemiesłem, nikt śie pretcey nie zbogaći, iako iałmużną. Maietność mowi ieden ś. iest Similia. iako w studni woda, ktorey gdy nie czerpaią, psuie śie, a gdy ią biorą czyśći śie, i inney więcey nabiega. A iako pierśi mleka pełne ćięßkie są białeygłowie, a gdy z nich karmi mleka nie traći, ale innego nabywa: Tak i maietność z ktorey śie ubogim nie użycza, duße obćiąża, a gdy śie na potrzeby rozdaie, tym hoyniey iey przybywa. I ztąd Augustyn ś. powiedźiał: płenna iest rola ubogich, De Verb. Dom. rychło oddaie dwaiącym owoc. Wdowa ona w Sarepćie za garść mąki, ktorey głodnemu i ubogiemu Prorokowi, na słowo Pańskie użyczyła, żywność w głodźie na połtrzećia 1 Krol. 17. lata odniosła. Iałmużna iey rozmnożyła

żyła one matkę tak długo, poki Pan głodu nie oddalił.

2. Domy buduie i potomstwo daie. 2 Krol. 4.

Drugi pożytek iest, że domi buduie i potomstwo rozmnaża. Sunamitka ona pani szlachetna, gdy Elizeusza Proroka podrożnego i ubogiego w dom swoy przyięła, i karmiła, syna za to powiła, a gdy iey w kilka lat umarł, za oneż w iałmużnie uczynności żywo go oglądała.

3. Potomstwo iałmużnikow głodem nie umiera. Psal. 37, 25.

Trzeci, potomstwo iałmużnikow głodem nie umiera. Bo tak powiedział Dawid: Byłem młodym, i starzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia iego żebrzącego chleba. Przykład macie na synie Tobiasza ś. W wielkiey nędze swoiey i niedostatku posłał go oćiec w daleką krainę dług wyćiągać, on nie tylko dług odebrał, ale i z żoną w dom oycowski wielki bogactwa wniosł. Tak iż ono szczęśćie Gabelus mąż sprawiedliwy, oycowskiey cnoćie przypisał, gdy mu tak błogosławił: Błogosławże ćię Boże Izraelski. Boś iest syn człowieka doarego sprawiedliwego, i Boga się boiącego, i czyniącego iałmużny.

Takowe przywileie i pożytki iałmużny, kogo prosze nie wzrusza, i do czynienia iałmużny nie pobudza?

III. Przykłady świętych.

Trzećia, pobudźić nas też mogą i przykłady ś. ktorzy iałmużny czynili. Azaż mało w piśmie ś. przykładow maćie? Weyrzyyćież w kośćielne Hystorye, czyli nam mało ludźi świętych z miłośierdźia zalecaią? Lecz świętych pominąwszy, czyli się i Poganie w tym nie czuli?

Przykład Juliana.

Swiadczy list Juliana Apostaty, ktory Arsacyusza biskupa Pogańskiego napomina, żeby szpitale po wszytkich miastach postanowił, obiecawszy na to dać na każdy rok 30. tyśiecy korcy pszenice, i sześć tyśiecy pewnych miar wina. J dokłada: sprośna to rzecz iest, że bezbożni Galileyczycy (tak zwał Julian chrześciany) Zydow nie tylko nie porzucaią, ale raczey żywią i swoie i nasze, a naśi od naszych bywaią opuszczeni.

Zamknięcie.

A iż tak iest, nie daymyż na śię wiele wołać, używaymy rzeczy tak zyskowney, nie tylko tu na źiemi ale i w niebie, przez iałmużny ś. skarby sobie zgromadzaiąc.

A ty o Szczodrobliwy Jezu, wzbudź serca nasze, abyśmy gorącą, miłośćią na wszytkie nędze, i niedostatki ludzkie łaskawi byli, i każdemu miłośierne serce i ręce szczodrobliwe z Elżbietą ś. otwarzali, ku otrzymaniu zapłaty hoyney w niebie, gdźie z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na dźień Ofiarowania Panny Maryi,

Lekcya 1 Sam. 1.

BYł niektory mąż z Ramataim Sofim, z gory Efraim, ktoremu było imię Elkana syn Jerohama, Syna Elihu, Syna Tohu Syna Suf Efrateyczyka. A ten miał dwie żenie, imię iedney Anna, a imię drugiey Fenenna, i miała Fenenna dźiatki, ale Anna nie miała dźiatek. I chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu Zastępow w Sylo: gdźie byli dwa Synowie Heli, Ofni i Finees, Kapłani Pańscy. A gdy przyszedł dźień ktorego sprawował ofiary Elkana, dał Fenennie żenie swey, i wszystkim synom iey, i corkom iey cząstki: Ale Annie dał iedne część wyborną: Bo Annę miłował, choćiaż był Pan żywot iey zamknął. I drażniła ią barzo przećiwnica iey, aby ią tylko rozgniewała, dla tego iż zamknął był Pan żywot iey. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodźiła do Domu Pańskiego, tak ią drażniła przećiwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elkana mąż iey: Anno czemu płaczesz, i czemu nie iesz? a przecz śię tak trapi serce twe? izalim ia tobie nie iest lepszy niż dźieśięć synow. Wstała tedy Anna gdy śię naiedli i napili w Sylo: a Heli Kapłan śiedźiał na stołku u podwoia kośćioła Pańskiego. A ona będąc w gorzkośći serca, modliła śię Panu, i wielce płakała. I uczyniła ślub mowiąc: Panie zastępow, ieźliż weyrzawszy weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz służebnicy twey potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszystkie dni żywota iego, a brzytwa nie postoi na głowie iego. I stało śię, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował śię ustom iey. Ale Anna mowiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchały śię, ale głosu iey słychać nie było: i miał ią Heli za piianą. Przetoż rzekł do niey Heli: Długoż będźiesz piiana? wytrzeźwi śię z wina twego. Ale odpowiedźiała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim wina ani napoiu mocnego nie piła: alem wylała duszę moię przed obliczem Pańskim. Nie rozumieyże o służebnicy twoiey iako o niewieśćie niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mowiłam

wikam aż dotąd: Tedy odpowiedział Heli, i rzekł: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechći da prośbę twoię, ktoreyś żądała od niego. I rzekła: Niech znaydźie służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odeszła niewiasta w drogę swą, i iadła: a twarz iey nie była więcey smętna. I wstali barzo rano, a pokłoniwszy śię przed Panem, wroćili śię, i przyszli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elkana Annę żonę swą, a wspomniał na nię Pan. I stało śię po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodźiła syna, i nazwała imię iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprośiła. Potym szedł on mąż Elkana, i wszystek dom iego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie szła: bo mowiła mężowi swemu. Nie poydę aż zostawię dźiećiątko; potym odwiodę ie, że śię ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze. I rzekł iey Elkana mąż iey: Uczyń co iest dobrego w oczach twoich zostań aż go zostawisz: tylko niech utwirdźi Pan słowo swoie. Została tedy niewiasta, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema ćielcami, i z iednym Efa mąki, i z łagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo: a dźiećię było małe. I zabiwszy ćielca przywiedli dźiećię do Heli. A ona rzekła: Słuchay panie moy, żywie dusza twoia panie moy: Jam iest ona niewiasta ktoram tu stała przy tobie, modląc śię Panu. Prośiłam o to dźiećiątko, i dał mi Pan prośbę moię ktoreym żądała od niego. Przetoż ie też ia oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będźie żyło, iest oddane Panu. I pokłonili śię tam Panu.

Hystorya przeczytana, Chrześcianie mili, barzo iest podobna hystoryi świeta dźisieyszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nic w Piśmie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, iako Grzegorz Nisseński, Germanus Patryarcha Konstantynopolski i Chryzostom ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tey nayświętszey panny, będąc z małżonkiem swym Joachymem, przez długi czas niepłodną, częstokroć Pana Boga prośiła, aby ią poćieszyć i potomstwem obdarzyć raczył. I ślubiła takież Panu Bogu ofiarować to, coby porodźiła, i oddać do Kośćioła iego. Coż śię stało? Pan Bog ktory powiedźiał: Wzyway mię w dźień utrapienia twego, wysłuchał modlitwę iey i porodźiła Anna ś. corkę, ktorą nazwała Maryą. W trzećim roku zaprowadźiła ią do kośćioła, i tamże kapłanom według ślubu swego oddała, ktorą oni za dar osobliwy a ś. przyiąwszy ustawili, aby przy- Ofiarowanie panny Maryi.

przykładem Samuela proroka w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenaśćie. A gdy iuż dochodźiła czternastego roku, radźili śie kapłani, do czego ią obroćić. Bo żeby dłużey przy kośćiele mieszkać miała, nie zdała śie im rzecz słuszna, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogoboynemu człowieku, ktoryby zawsze przy kośćiele mieszkał, poślubiona była. W tym trafił śie Jozef mąż sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ią poślubili. Z tym ona w ślubie chodząc, a iuż czwarty mieśiąc z nim mieszkaiąc, w piętnastym roku, poczęła z Ducha S. Pana i Zbawićiela naszego. To maćie hystoryą o ofiarowaniu panny nayświętszey.

Swięto ofiarowania panny Maryi zkąd?

SWięto niedawnemi czasy, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na żądanie kśiążąt niektorych z Turyngii, ktore my nie z powinnośći ku ustawie, ale miłośći ku pannie, z obudwu Hystoryy compendium doctrinarum wybierać będźiemy, we trzech cząstkach.

W pierwszey obaczemy, smętek tych dwu świętych matek, ktory miały z niepłodnośći swoiey.

W drugiey postępek ich i środki osobliwe, do ktorych śie w onym żalu swym udały.

W trzećiey, dźiwną poćiechę ktorą im Pan Bog pokazał.

Przynieśie to i wam, naymilśi, poćiechy osobliwe, przeto nie tesknąc słuchayćie.

Pan Jezus łaską swą nayświętszą niech będźie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

NIe lada to był żal tych dwu matek, że obiedwie były niepłodne. I.
A zwłaszcza wiec matka Samuela proroka ćierpiała krzyż troiaki. Część.

Krzyż Anny ś. troiaki.

Pierwszy rowny z Anną ś. że była niepłodną. Niepłodną bydź była wielka zelżywość białeygłowie w Zakonie Starym. Abowiem nie należało im ono błogosławieństwo Abrahamowey obietnice, o rozmnożeniu potomstwa. Zaczym i o Elżbiećie ś. matce Jana Chrzćićiela czytamy, iż począwszy w starośći swoiey, mowiła: Weyrzał Pan na mię i odiął pohańbienie moie, miedzy ludźmi A dźiś niektorzy maią niepłodność za osobliwe szczęśćie, a to nizkąd nie pochodźi tylko, że Panu Bogu nie ufaią, aby ich Pan Bog z gromadą dźiatek miał pożywić, choć Pismo ś. mowi, że chleba żebrać nie będźie potomstwo ludźi sprawiedliwych.

I. Rowny z Anną ś.

Luk. 1.

Psal. 37.

Drugi krzyż był ieszcze ćięższy a zwłaszcza prześladowanie od towarzyszki. Abowiem ilekroć chodźiła do domu Pańskiego Anna, urągała iey, wyrzucaiąc iey na oczy niepłodność iey. Ach mocny Boże, ćieszkaż to rzecz kiedy kto komu przymawia, a niewinnie, nie dźiw żeby śie serce roztopiło, a zwłaszcza w iednym domu, a do tego często. A nie mogła bydź na on czas ćięższa przymowka, iako gdy kto białeygłowie niepłodność wymawiał. Zaczym Rachel będąc niepłodną mowiła do Jakuba: Day mi syny, a ieżli nie dasz, umrę. Wolała śie niepłodną będąc pod ziemią niż na świećie widźieć. A nie dźiw też że Anna i ieść nie mogła, w ćięszkośći wielkiey i po

II. Krzyż ieszcze ćięższy.

1 Moy. 30, 1.

utrapieniu serca swoiego, ktore tak czesto ćierpiała. Aż małżonek miły patrząc na nię, ćieszył ią mowiąc: Czemu płaczesz Anno? J czemu nie iesz? A wiedząc poniekąd przyczynę dokłada: Jzalim ia tobie nie iest lepszy niż dziesieć synow? Verba sunt Pathetica, ktore i do żalu wzruszaią.

III. Nayćięższy. Trzeći krzyż iuż był nayćięższy, a zwłaszcza przymowka od kapłana. Będąc abowiem tak rozrzewniona, poszła do domu Bożego, i modliła się Panu Bogu z wielkim płaczem. A iż tylko wargami ruchała, a głosu iey nie było słyszeć: Heli Kapłan patrząc na nię mniemał że była piiana, i przymowił iey o to mowiąc: J długoż tak masz bydź piiana, wytrzeźw się z wina twego. Ach nie lada to był żal, od sługi Bożego przymowkę taką ćierpieć w domu Bożym, do ktorego nie piiani ale trzeźwi, na chwałę Bożą, na modlitwę chodzą:

Usus. Oto taki był krzyż Anny ś. ktory ma nam służyć.

1. Ku nauce. Naprzod, ku nauce, że żaden człowiek na świećie, bez krzyża, bez utrapienia iest, każdy ma za swe, ieźli nie to, tedy owo człowieka dolega, każdy się tylko z swym krzyżem porachuy, a obaczysz że inaczey nie iest.

Psal. 34. Wiele iest utrapienia ludźi sprawiedliwych.

2. Ku poćiesze. Powtore ma nam też to służyć ku poćiesze, a zwłaszcza białymgłowom niepłodnym, ktore potomstwa, choćby rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie zacne panie toż odnosiły. Trudno z Panem Bogiem o to walczyć, komu on tego nie da: U niego to w mocy. On tym włada, nie kto inszy.

3. Ku upomnieniu. Naostatek służyć też to ma ku upomnieniu, małżonkom cnotliwym i bogoboynym, aby małżonki frasowliwe ćieszyli. Dziwnie to iest rzecz piękna w małżeństwie, kiedy iedno drugie ćieszy, ale kiedy się gryzą iako psi, stanie za czyśćiec, ba i za piekielny ogień niemasz iako ś. zgoda.

Lecz podźmy daley.

II. Część. Obaczmy postępek tych dwu świętych matek i śrzodki osobliwe, do ktorych się w żalu swym udały. Jnne więc białegłowy gdy potomstwa mieć nie mogą, czarow i gusł wszelakich zażywaią. Lecz te dwie ś. niewiasty, nidokąd się nie ućiekły iedno do Pana Boga, wiedząc że potomstwo nie iest w mocy ani w woli ludzkiey, ale darem Bożym. A osobliwie Anna w tey Hystoryi barzo pięknie sobie postępuie. Ukazuie nam Considerand a. Duch S. naprzod na postawę iey w modlitwie: Potym, modlitwę samę, ktorą do Pana Boga w ćiężkośći swey czyniła.

I. Postawa w modlitwie troiaki. W postawie ukazuie trzy rzeczy: Jedna, że się modliła z płaczem. Druga, że długo. Trzećia, że ćicho.

1. Modli się z płaczem. Naprzod tedy modliła się z płaczem. Ludźie bowiem pobożni maią to w sobie, że z płaczem modlitwy swoie odprawuią, zkąd ono ieden powiedźiał: gdybym nie miał płakać, właśnie iakbym się też nie modlił. Przeto i tu Anna modliła się z płaczem wielkim, łzę za łzą wypuszczaiąc w gorzkośći serca swego, aby tym rychley Pana Naywyższego wzruszyć mogła. Przeto też i o Tobiaszu ś. Tob. 1 czyta-

czytamy, że się z płaczem Panu Bo-
gu modlił.

2. Modli się długo. Powtore modliła się długo, nie
kilka słow przemowiwszy z domu
Bożego bieży, ale długo się modli.
O słusznie zaiste. Długi bowiem
ucisk, a długa modlitwa pospołu na-
leża. Eliasz Prorok w ciężkim gło-
dzie siedmkroć się modlił, niżeli deszcz
Matt. 6, 7. uprosił. Mowi wprawdzie Pan
Jezus: A gdy się modlicie, nie bądźcie
wielomowni. Lecz rozumie tam hy-
pokryty, ktorzy się bez serdeczney de-
wocyi długimi modlitwami bawią,
nie żeby nabożnymi, ale tylko widzia-
Luk. 16. nymi byli. Zaczym na innym miey-
scu introdukuie wdowę iedną ubogą,
ktora nalegała sędziemu, aby ią wy-
zwolił od przeciwnika iey, i tam chce
po nas, abyśmy się ustawicznie mo-
Matt. 15 dlili a nie ustawali. Niewiasta ona
Chananeyska chciałali co otrzymać u
Pana musiała się długo modlić, a
też usłyszała: O niewiasto wielka iest
wiara twoia.

3. Cicho. Potrzecie modliła się cicho, war-
gami tylko ruchaiąc, a nic nie mo-
wiąc: A wszakże modlitwa iey była
Cypryan. przyiemna Bogu, bo iako o niey Cy-
pryan ś. mowi: modliła się prośbą
taiemną, ale wiarą iawną, wzglę-
dem ktorey modlitwa iey była wy-
słuchana. Zeydzie się to ludziom
utrapionym sercem ku Panu Bogu
wzdychać, Moyzeszowi nie mogło do
tego przyyść aby był mogł słowa
wymawiać, a przecie Pan Bog do
niego mowi: Czemu wołasz? Wszakże
iednak naylepiey kiedy się słowa z
Proverb. sercem zgodzą. Starzy mawiali:
Kiedy ptaszkowie na świtaniu poczną
śpiewać, a wozy na ulicy skrzypieć,
kiedy nas ze snu budzą: Tak też kiedy
wargi nasze poczynaią się ruchać, to
się i serce przeraża i ze snu ocuca.

Takać była postawa Anny ś. w Observatio.
modlitwie. Zkąd obaczyć możecie
że ceremonie w modlitwie, nic inne-
go nie są iedno okienka serdeczne, z
ktorych wewnętrzną dewocyą poznać.
Zaczym ich ludzie utrapieni zawsze
używali. Tu Anna ś. płacze: Pan
Jezus w ogroycu na oblicze upada:
Dawid ręce wyciąga: Jawnogrze-
sznik w piersi się biie: Marya Mag-
dalena łzami się zalewa. Toć są
wszytko serca nabożnego znaki. W
modlitwie mawiali Doktorowie Ko-
ścielni. Nie mamy powiedać, ale
prosić, a prośba zawsze ma bydź na-
bożna. Co mi za nabożeństwo, gdy
się siedząc abo stoiąc modlisz? chcesz
z Panem Bogiem iako z towarzyszem
gadać? Pokory potrzeba.

Poyrzyymyż zatym na modlitwę II.
Anny ś. Nie obraca iey do ktorego Modlitwa sama w sobie.
z patryarchow, abo prorokow zmar-
łych, ale do samego prawdziwego
Boga, ktorego Panem zastępow zo-
wie: Naukę daiąc białymgłowom, Nauka białymgłowom.
ktore procz tego są do bałwochwal-
stwa skłonne, aby się nikomu innemu
nie modliły, ani pannie Maryi, ani
wszytkim ś. tylko samemu Panu Bo-
gu od ktorego i przez ktorego świętymi
się stali, ile świętych było. Nie chce
też aby iey koniecznie Pan Bog dał
to ocz go prosi, ale się puszcza na
wolą iego, mowiąc: Jeźli weyrzysz Roztropność w modlitwie.
na utrapienie służebnice twoiey, i
wspomnisz na mię i nie zabaczysz słu-
żebnice twoiey, i dasz mi potomstwo
mężczyzne,

mezczyzne, tedy ie tobie oddam. Z taka roztropnośćia i nam dobrodzieystw doczesnych od Pana Boga zadać potrzeba, spuszczaiac sie na iego ś. wola. Bo gdyby nam Pan Bog miał dać zawsze to, ocz go prośimy, samibyśmy sie zabili. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. Obchodźi śie z nami iako medyk z pacyentem: Medyk pacyentowi nie pozwala ani dawa wszytkiego, co on chce, ale co mu zdrowo, takze i Pan Bog to tylko dawa co nam pozyteczno. Słyszy Pan Bog wszytko co mowimy, ale nie da wszytkiego, co chcemy, ale co sie iemu naylepiey podoba.

Pokora. Widźimy też tu wielka pokore Anny ś. Zowie śie bowiem służebnica. Pokora acz sie zawsze Panu Bogu podoba, ale w modlitwie naywiecey. Judyt. 14. Przeto ono Judyt wdowa ś. mowi: Pokornych i ćichych modlitwa, zawszeć śie Panie podobała. A tak i my z pokora przed tego Pana przystepuymy, a on nas wysłucha w kazdey potrzebie i przygodźie naszey.

To z strony wtorey czastki.

III. Cześć. Obaczmyż iuz naostatek poćieche, ktora Pan Bog tym świetym niewiastom pokazać raczył. Annie Poćiecha dwoiaka. ś. dał corke imieniem Marya. Tu też te druga dwoiako poćieszył: Naprzod przez kapłana: potym Sam przez śie.

I. Przez kapłana. Przez kapłana powiedźiał iey tak: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechay dosyć uczyni temu, ocz go prośisz. Urzad to iest sług Bożych smetne w utrapieniu ćieszyć. Zaczym i w Nowym Zakonie, zlećił to Pan Jezus sługom swoim, aby odpuszczali grzechy. A tak i tu kapłan Boży Eli Annie z urzedu swego błogosławi. Nie dbaćie wy dźiś o to błogosławieństwo. Przychodźićie do kośćioła na modlitwe, my przy ołtarzu toż wam oznaymuiemy co i tu Eli Annie, toż wam błogosławieństwo dawamy, aby Pan Bog uczynił to ocz go prośićie. A wy przed tym błogosławieństwem wybiegaćie, i tak śie go niegodnymi bydź pokazuiećie.

II. Sam przez śie. Potym i Sam przez śie poćieszył Pan Bog Anne. A to w tym, że przyszedszy do domu poczeła syna, ktoremu gdy śie urodźił dała imie Samuel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprośiła. Bo Samuel wykłada śie wysłuchany abo uproszony od Pana. Tegoż potym dźiećiećiem ieszcze maluczkim od pierśi zostawiwszy, według ślubu swego do kośćioła przywiodła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek zacny w kośćiele Izraelskim, prorok i rzadzca ludu Bożego.

Observationes. A tak widźimy tu, że wielka iest moc modlitwy, ktora pochodźi z wiary. I. Moc modlitwy wielka. Wszytko modlitwa wierna u Pana Boga uprasza, wszytko moze. Przeto Jakub ś. mowi: Jan. 3. Wiele waży modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobro duszne i ćielesne inaczey nam nie bywaia dane, iedno za modlitwa.

2. Ofiarować dźiatki Bogu rodźicom potrzeba. Druga, nauke też tu maia rodźicy, aby dźiatki swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dźiatki swe ofiaruia, a zaraz ie, byle troche umiały chodźić, w kapice obłocza, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaia. A teć

 glupie

głupie czynią, i dziatkom swym nieprawe bywaią. Bo iuż koniecznie nad wolą swą w zakon wstąpić muśi, choć chęći do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystośći ktorą tam ślubować muśi mieszkał. Zkąd nierządy i swawole wielkie urosły. Lecz są insze sposoby, ktoremi rodźicy dźiatki swe Panu Bogu ofiarować maią.

Sposob ofiarowania dźiatek.

Ofiaruią rodźicy dźiatki swe Panu Bogu modlitwą, ofiaruią przez chrzest ś. ofiaruią przez pobożne ćwiczenie wychowuiąc ie w boiaźni Bożey, i obracaiąc ie na to, do czego chęć przyrodzoną maią. A ieżliż też Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie maią śię rodźicy sprzećiwiać woli Bożey, ale z ochotą ie Bogu ofiarować powinni. Słuszna abowiem abyśmy w co od Boga z daru iego mamy, zaśię Bogu oddali, i na cześć a chwałę iego obroćili.

3. O ślubiech co rozumieć mamy.

Trzećia, uczmy śię tu i tego, że ślubić co Panu Bogu, z rozmysłem a z bacznośćią iest rzecz dobra, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić, ile w ślubiech dobrych, ktore bona conscientia dźierżyć możem. Bo tak Bog powiedźiał przez Moyzesza: Ieżlibyś ślubował ślub Panu Bogu twemu, nie omieszkiwayże oddawać go: Bo koniecznie upomni śię go Pan Bog twoy od ćiebie, a będźie na tobie grzech.

5 Moy. 23, 21.

Co wiedząc te dwie ś. panie, śluby swe Panu Bogu ziśćiły z dowiernośćią oddały. A tak i ty, ieżliś co ślubował, a nie iest to z obrazą Boża, i sumnienia twego, ziśćże to, chceszli aby ćię Pan Bog błogosławił: A ieżliby też ślub tobie ku strzymaniu był niepodobny, abo też z obrazą iaką Boga, i naruszeniem sumnienia twego tedy masz w tey mierze sentencyą Isydora ktory tak pisze: w złych obietnicach nie trzymay wiary, w sprośnym ślubie odmień to coś umyślił. A coś nieostrożnie ślubował, nie czyń tego.

Przestroga.

Lib. 2. Soliloq.

Zamknienie.

Teć są naymilsi, nauki z tey hystoryi ś. za przyczyną pamiątki dźiśieyszey ofiarowania panny Maryi łaskom waszym podane. Boże day to abyśćie tych dwu ś. matek wszyscy naśladowali, w cnoćie, w pobożnośći, w wierze nieodmienny, I nie tylko dźiatki swe, ale i sami śię Panu Bogu w szczyrośći serca ofiarowali.

A ty o Panieński Synu Chryste Iezu, w to dźiśieysze święto ofiarowania panny matki twoiey, ofiaruy przed oblicznośćią wiecznego Oyca, w społecznośći Ducha S. one ś. a niewinne rany, ktoreś dla nas nędznych a grzesznych podiąć raczył, abyśmy przez nie z Oycem wiecznym poiednani, z daru zasług twoich, i za Ducha wiecznego sprawą wieczny żywot otrzymali, Amen.



Na dźień ś. Cecylii panny i meczenniczki,
Lekcya z Piesni Salomonowey w 2. Rozd.

JAko lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami.

NAyduiemy dźiś w kalendarzu imie i pamiątke ś. Cecylii, panny i meczenniczki, ktora dla wiary chrześćiańskiey korone meczeńską z wielką statecznośćią podiełą.

Imie. Imie Cecylia barzo iest nadobne, i ma troiaką sygnifikacyą. Naprzod Cœli lilia znaczy tak wiele iako lilia niebieska. Panienki bowiem Chrześćiańskie, co są innego, iedno śliczne kwiateczki, Cæli filia. ktore do nieba naleza? Potym znaczy tak wiele iako corka niebieska. Co są panienki pobożne, iedno corki nieba i krolestwa iego? Naostatek, Cæcis via znaczy tak wiele iako ślepym i niewidomym droga. Panienka wstydliwa nikogo nie gorszy, każdemu iest ku zbudowaniu.

Patria. Cecylia ś. była rodem z Rzymu, panna pięknych i osobliwych przymiotow względem duszę i względem Na wiare nawraca. ćiała. Zmowiona za Waleryana nieiakiego, i tego, i brata iego Tyburcyusza ieszcze przed weselem na wiare chrześćiańską nawroćiła. W ten czas wypełniły śie one słowa 1 Kor. 7, 14. Apostolskie: Abowiem poświecony iest mąż niewierny przez żone.

Miłość Pisma ś. Nowego Testamentu nigdy śie nie puśćiła, właśnie iako kiedyś Aleksander wielki swego Homera, i w nocy i we dnie piastuiąc i czytaiąc.

Smierć. Sćieta iest dla wiary chrześćiańskiey, za Aleksandra cesarza w roku 224. Przed śmierćią dom swoy na kośćioł chrześćianom odkazała, ktory Urban biskup poświećił.

Ostatnie słowa. Ostateczne słowa iey były: nędza człowiecza umiera, nie człowiek.

Lekcya służy świetu. Przeczytane słowa pamiątce iey barzo osobliwie służą. 1. Względem imienia. Naprzod względem imienia. Boście słyszeli, że Cecylia tak wiele znaczey iako lilia, albo corka nieba. A tu oboie maćie i lilią i corke. Jako (prawi) lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami. 2. Względem tekstu. Potym względem samego tekstu, ponieważ śie na ś. Cecylią osobliwie śćiąga, iako wnetże usłyszemy. 3. Względem przyrownania. A naostatek, względem komparacyi albo przyrownania ś. Cecylii do lilii. Lilia bowiem ma w sobie troiakie własnośći, ktore śie też w świętey Cecylii naydowały.

Pierwsza iest białość.
Druga, wonność.
Trzećia, proporcya.

Te trzy własnośći na ten czas w ś. Cecylii łaskom waszym ukaże: Prosze o ucho powolne.

1. Własność. PIerwsza własność lilii iest białość. Lilie bowiem białe są. Te własność miała w sobie Cecylia ś. przez świetność czystośći. Bo była Panna

na wstydliwa, czysta, ktora wianek i czystość panieńska wiecey sobie niżeli złoto, perły i drogie kamienie poważała. Piekna ż to cnota w białeygłowie, nieoszacowany ż to skarb, nienabyty kleynot, coż proszę wiecey panne zdobi iako czystość? Zaczym i Apostoł o dziewicach mowi, że sie staraią o rzeczach Pańskich, aby były święte i ciałem i duchem. Cypryan ś. czystość panieńska zowie siostrą Aniołow i osiadłością wszytkich dobr.

1 Kor. 7, 34.

Lib. de Virginit.

Obiaw. 14, 3.

Jan ś. w Obiawieniu swoim przypomina, że słyszał pieśń nową, ktorey sie nie mogł nikt nauczyć, oprocz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, ktorzy są z ziemie kupieni. Przyczyne ukazuie tą, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O iaką prerogatywe maią panny nad inne, panny mowie nie ciałem tylko, ale i myślą. Za Barankiem iść wszedzie gdzie on idzie nic innego nie iest, iedno czystości iego i ciałem i umysłem naśladować.

Bona Dea panna.

Bona Dea panna u Grekow, była takowey czystości, że z fraucymeru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Piekna ż to cnota. Wiecie do czego przyszła Dyna corka Jakobowa gdy mimo wolą i wiadomość rodzicow do Sychem wyszła? Strzeżoney czystości Pan Bog strzeże.

Upomnienie do panien.

Pamietayćież te pierwszą lilii własność, ś. Cecylii cnote, panienki chrześciańskie, staraiąc sie o czystość w mowie, w myśli, w uczynku, powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymska, białagłowa wielkiey czystości: Coż (prawi) zdrowego w białeygłowie kiedy wstyd utraci. Nie spuszczayćie sie na gładkość, gdyż rzadko sie zgadza gładkość z cnotą a wstydliwością. A procz tego mowi Chryzostomus: coż iest białagłowa kształtowna? Grob pobielany, ieżliby nie była czysta i wstydliwa. Mądrym dosyć.

Chrysostomus.

II. Własność

DRuga własność lilii iest wonność. Lilia pieknie pachnie. A ty o ś. Cecylia czyliś wdzieczney wiary i nie naganionego żywota wonności od siebie, iak lilia nawonnieysza nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchacze moi naymilsi, z pilnością notuyćie co powiem, o tey pannie ś.

Wonność wdzieczna Cecylii ś.

Naprzod męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyuszem tak animowała, wiarą i statecznością swoią, że obay korone męczeńską podieli, a iako o nich piszą, spieszyli sie na śmierć, iak na bankiet iaki. Bo im ze Słowa Bożego ukazowała, że bogowie Pogańscy bałwanowie niemi są. Ale Bog chrześciański iest Bog żywy, troiaki w Persónach, ieden w istności. O iak piekna wonność znaiomości Bożey.

Potym gdy iey Almachyusz starosta powiedział dekret cesarski, iż ieżliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczeło co żywo płakać żałuiąc tak szlachetney panienki. Lecz iż ona rzekła: o mili włodzieńcy nie iestći to młodość stracić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Wiec nie wierzyćie temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wszyscy:

Notuy to sobie człowiecze.

wßyscy: wierzymy że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, ktory ma tak stałą służebnicę. I zaraz do czterech set na wiarę Chrześciańską przystało. A więc to nie piękna wonność? Ktorą Cecylia ś. i innych do wiary chrześciańskiey pociągnęła. Przeto słusznie nazwana iest Cecylia, droga niewidomym. Bo oto ślepe Pogany do znaiomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim pociągnęła.

Applicatio. 2 Kor. 2. Takimi Cecyliami i nam bydź potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych ktorzy zbawieni bywaią, i w tych ktorzy giną. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestetyż iak wiele smrodliwych kwiatkow, ktore z siebie zapach brzydki i zaraźliwy dawaią, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczęśliwiżeście wy, ktorzy liliową wonnością z Cecylią ś. nieba napełniacie.

III. Własność Proporcya lilii. Trzecia własność następuie, ktorey słuchaycie. Proporcya lilii takowa iest, że się na wierzchu szerzy, choć ze spodku wąska iest. O iak się rozßerzyło serce Cecylii ś. w miłości ku Bogu. Rzekł do niey Almachyuß starosta: ofiaruy bogom, abo umrzeß. Odpowiedziała mu: lepiey iest ßczęśliwie umrzeć, niżeli nießczęśliwie żyć. Na to gdy iey Almachyuß rzekł: A także pyßnie odpowiedaß? rzekła mu: nie iestći to pycha, ale stałość. A nie wieß rzekł daley Almachyuß, że ią mam moc ciebie zabić i ożywić? Odpowiedziała mu: Terażeś przeciwko prawdzie wymowił: sługaś iest śmierci, a nie żywota. Żywym możeß wziąć żywot, umarłym nie możeß go dać.

Skazanie pod miecz. Skazał ią zatym starosta pod miecz. Lecz kat ani iey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A iż czwarty raz było zakazano, odbieżał iey tak napoły umarłey. Ona tym czasem dobra swe między ubogie podzieliwßy i odkazawßy, i statecznością swoią wiele duß do Boga nawrociwßy spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Upomnienie. Vide Isidorum in Synon. Patrzcie iak pięknie Cecylia ś. proporcyą lilii wyraziła. Takiemi liliami, i wy bądźcie. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce wasze na kßtałt lilii sprawił, wzgorę ßerßę niż na spodku ale to chciał pokazać, że człowiek ma mieć większą i ßerßą miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyßą i węższą do ziemskich. Takieć serce było w Cecylii ś. Zadna iey rzecz od miłości Bożey oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot.

Zamknienie. A iż tak iest, naśladuymyż tedy w tych własnościach tey panny i męczenniczki świętey, a zdarzy Pan Bog, że się iako lilia w wierze ś. i w uczynkach dobrych rozkwitnąwßy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy.

W czym wßytkim ratuy i wspomoż nas, pomocą i przyczyną swoią, o Jezu Nayslodßy, z Oycem i z Duchem Swiętym Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny,

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozdz. 25.

TEdy podobne będzie krolestwo niebieskie dziesiąci pannom: ktore wziąwßy lampy swoie, wyßły przećiwko oblubieńcowi. A było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wziąwßy lampy swoie, nie wzięły oleiu z sobą. Lecz mądre wzięły oleiu w naczynia swoie z lampami swymi A gdy oblubieniec odwłaczał z przyyściem, zdrzemały śię wßystkie, i posnęły. A o połnocy stał śię krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przećiwko niemu! Tedy wstały one wßystkie panny, i ochędożyły lampy swoie. Ale głupie rzekły do mądrych: dayćie nam z oleiu waßego, boć lampy naße gasną. I odpowiedziały one mądre, mowiąc: nie damy; by snadź nam i wam nie dostało, idźćie raczey do przedawaiących, a kupćie sobie. A gdy odeßły kupować, przyßedł oblubieniec: a te, ktore były gotowe, weßły z nim na wesele: i zamknione są drzwi. Lecz potym przyßły i one drugie panny, mowiąc: panie, panie, otworz nam. A on odpowiadaiąc, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuyćież tedy; bo nie wiećie dnia ani godziny, ktorey Syn człowieczy przyydzie.

Vide Marullum & Fulgosum.

NIe godzi śię nam, zacni słuchacze, święta dziśieyßego Katarzyny ś. milczeniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiey pobożnośći.

Imię.

Imię Katarzyna Greckie iest, a znaczy tak wiele iako czysta białagłowa. Boże day to, byśćie wßytkie Katarzynami były. Coż bowiem więcey przystoi białeygłowie iako czystość?

Patria, Parentes.

Rodem była z Alexandryi miasta, ktore w Egipćie leży. Oćiec iey był Kostus nieiaki, człowiek zacny i maiętny w Alexandryi.

Ćwiczenie.

Z młodośći swoiey ćwiczyła się w filozofii i naukach wyzwolonych, i w nich profekt niemały wzięła: aż naostatek porzućiwßy Pogaństwo, na wiarę Chrześćiańską przystała.

W tym począł Maxyminuß w Egipćie ludźie do superstycyi i bałwochwalstw Pogańskich przymußać: do czego gdy i Katarzynę ś. ćiągnął, iawnie mu się sprzećiwiała, o co podana do więzienia, gdy pięćdźiesiąt grammatykow i retorow uczonych, aby ią od wiary odwodźili, do niey posłano, nie tylko ich przedysputowała, ale i na wiarę nawroćiła. *Boy. ś. Katarzyny z światem.*

Zatym kazał ią tyran na koło włożyć, ktore śpiczastym żelazem obite było. *Męczeństwo.*

było. No onym kole leżąc iakie męki cierpiała, myslom to waßym pobożnym poruczam.

Smierć. Naostatek skazana iest pod miecz, a w tym słyßan iest głos z nieba: Poydź naymilßa moia, otoć forta błogosławieństwa otworzona iest.

Pogrzeb. Ciało iey pogrzebu Anielskiego godne, Aniołowie ś. na gorę Synai zanieść mieli. Niemaß w tym nic

Psal. 34. nie podobnego. Strzeże bowiem Pan kości wybranych swoich. Działo się w roku 312. po narodzeniu Pańskim.

Summa Ewanielii. Ewanielia przeczytana nadobnie dniowi, i pamiątce iey służy. Abowiem czyni wzmiankę dziesiąci panien, z ktorych pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna ś. była mądrą panną. Lampa wiary iey nie zgasła w żywocie i w śmierci. Zaczym weßła iuż wedle duße na niebieskie gody, i tam bankietuie z oblubieńcem swoim, iako ßerzey z wykładu tey ś. Ewanielii usłyßemy, rozdzieliwßy ią na trzy części.

W pierwßey mamy komparacyą albo przyrownanie Kościoła Bożego, do dziesiąci panien, ktore wyßły przeciw oblubieńcowi.

W drugiey, deskrypcyą i opisanie w żywocie i w śmierci.

W trzeciey, prętkie a niespodziane przyyście oblubieńca, gdzie iedne gotowe, drugie niegotowe znaydzie, i tamże rozsądzi.

Stańcież się podobni panienkom wstydliwym, a skromnie siedząc z pilnością słuchaycie, nauk i przestrog zbawiennych, ktore się wam z tey Ewanielii przełożą.

Pan Jezus, prawdziwy a iedyny oblubieniec, niech z łaski swey nayświętßey błogosławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Cześć. PODOBNE iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, dziesiąciom pannom, ktore wziąwßy lampy swoie wyßły przeciw oblubieńcowi. Ku wyrozumieniu tych słow dwie okoliczności uważaycie. Jedna, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? Druga, komu ie przypodobywa?

Okoliczności.

I. Co Pan przez krolestwo niebieskie rozumie? Krolestwem niebieskim zowie tu Pan Jezus Kościoł boiuiący na ziemi, ktory nazywa krolestwem przeto, że iest stolicą i dworem krolewskim, gdzie Krol Naywyżßy, Bog Wßechmogący rezydować raczy. I ztąd zowie go Apostoł domem i Kościołem Boga Żywego. Abo też i dla tego go Pan Jezus krolestwem niebieskim zowie, że się z niego krolestwo niebieskie buduie. Radulfuß powieda że dla tego, że się spodziewą krolestwa niebieskiego. A iż tak iest, starayćież się abyście członkami tego Kościoła byli, gdyż procz kościoła niemaß zbawienia.

1 Tym. 3, 15.

Serm. de S.Cathar.

II. Komu przypodobywa? Resp. Pannom. A komuż Pan Jezus ten Kościoł, to krolestwo przypodobywa? Pannom, a nie zgoła pannom, ale dziesiąciom pannom, i to takim pannom, ktore wziąwßy lampy swoie, wyßły przeciw oblubieńcowi. Tu znowu potrzeba nam rozwiązać trzy kwestye. Jedna, czemu Pan Jezus Kościoł swoy przyrownywa do panien? Druga, czemu do dziesiąci panien? Trzecia, czemu do panien ktore wyßły przeciw oblubieńcowi.

Trzy kwestye.

1. Czemu do panien? Cnoty panieńskie?

Pannom przyrównywa Pan Jezus krolestwo niebieskie względem cnot panieńskich, ktore śię w każdym chrześćianinie naydowáć maią. Poyrzyyćie na panny, co w nich za cnoty?

1. Milczenie.

Panna cnotliwa iest milcząca, nie rada wiele mowi, wie kiedy i przed kim słowo rzec. Tak też i każdy Boga śię boiący chrześćianin, strzeże śię z pilnośćią aby żadne plugawe słowo z ust iego nie wyszło.

2. Skromność.

Panny skromne są, w iadle i w pićiu granic mierności nie przestępuią, uchoway Boże pannie śię upić: Tak też każdy Chrześćianin trzyma śię

Luk. 21,34. oney admonicyi Pańskiey: Strzeżćie śię, aby snadź nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i opilstwem.

3. Czystość.

Panny kochaią śię w czystośći, i maią one za klenot nie przepłacony. Złoto abowiem, srebro, kamienie drogie, wroćić śię mogą: Czystość nazad nie przyydźie, gdy śię raz utra-

2 Kor. 7. ći: Tak właśnie i chrześćianie, staraią śię o czystość ćiała i ducha, wykonywaiąc świątobliwość w boiaźni Pańskiey.

4. Wstydliwość.

Panny wstydliwe są, wnet śię zapłoną, rumianość ktora iest tinctura virtutis, wnet śię na twarzy ich ukazuie: Tey cnoty każdy pobożny chrześćianin naśladuie, Pomniąc na ono

Kol. 3, 17. napomnienie Apostolskie: A wszytko cokolwiek czynićie w słowie albo w uczynku, wszytko czyńćie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

5. Pokora.

Panny są pokorne, i im naycnotliwsza ktora, tym naypokornieysza. Zaczym panna Marya o sobie śpiewa:

Luk. 1. Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey: Tak też i chrześćianie pychy śię strzegą, a pokory naśladuią.

Z tychći przyczyn Pan Jezus krolestwo niebieskie do panien przyrownywa.

2. Czemu do dziesiąci panien?

A do dźieśiąći panien czemu? Czyni to względem dźieśiećiorga Bożego przykazania, ktore nam Bog na to podał, aby było zwierćiadłem naszym, i abyśmy z niego nieźliczone grzechy nasze i zmazy poznawali. W tym źwierćiedle widźimy dług dźieśiąći tyśiecy talentow. Szczęśliwy ktory często w to źwierćiadło patrzy. Przeto rodźicy, niech śię dźiatki wasze przykazania Bożego uczą: Przychodzą czasem niemałe dźiatki do spowiedźi. Pyta śię ich: Umiesz Boże przykazanie? Nie umieią. Kupuiećie dźiatkom swoim źwierćiadła, czemu im też źwierćiadła zbawiennego obmyślić nie maćie. Niech w owym zmazy ćiała, a w tym zmazy dusze uznawaią. (napomnienie do rodźicow.)

Tymći względem Pan Jezus krolestwo swoie do dźieśiąći panien przyrownywa.

3. Czemu do Panien ktore wyszły przećiwko oblubieńcowi?

A do panien ktore wyszły przećiw oblubieńcowi czemu? Był ten zwyczay na on czas w Zydostwie, iż oblubieniec wieczor albo w nocy, z towarzystwem drugich młodźieńcow chodźił do domu oblubienice, aby tam z nią gody odprawował. Panny zaś, ktore były przy oblubienicy, wychodźiły z lampami przećiw oblubieńcowi, aby go do oblubienice prowadźiły, i tam z nim wesela zażywały. Na ten zwyczay ogleduiąc śię Pan Jezus mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie dźieśiąćiom pannom, ktore wźiąwszy lampy swoie wyszły,

wyßły przećiw oblubieńcowi. Bo także i my powinniśmy lampy mieć pogotowiu, i wyniść przećiw oblubieńcowi.

Oblubieńcem kto? Oblubieńcem naßym ieſt Pan Jezus. Przećiw iemu wyniść nic innego nie ieſt, iedno pobożnym obcowaniem gotowáć śię na przyyśćie iego a odrzekßy śię niepobożnośći i świeckich pożądliwośći, trzeźwie, i ſprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świećie. Oczekawáiąc oney błogoſłáwioney nadźieie i obiawienia chwały wielkiego Bogá i Zbawićiela naßego Jezuſa Chryſtuſa. Tyt. 2, 12. 13.

Staráyćież śię tedy wßyſcy, abyśćie tak przećiwko iemu wychodźili, bo wnetże dźiwne rzeczy uſłyßyćie. Dosyć iuż o pierwßey cześći.

II. Cześć. Deſkrypcya troiaka. W Drugiey cześći, czyni Pan Jezus deſkrypcyą tych panien troiaką.

1. In qualitate. Naprzod opiſuie ich in qualitate, iakie były? Pięć (prawi) było głupich, a pięć mądrych. Pátrzćież co Pan czyni? Głupie wprzod kładźie, potym mądre, a to dla tego, że źli ludźie záwße chcą przodkowáć. Głupiemi ſą wßyſcy bezbożni, ktorzy nie według Bogá, ale według ćiała i namiętnośći iego żyią, i nie wierzą że ieſt Bog. Mądrymi záś, ktorzy záwße w boiaźni Pańſkiey chodzą, i żyią pobożnie. Orygienes tak ie wykłada. Roztropnemi ſą ktorzy dobrze i wierzą i żyią, głupiemi, ktorzy opowiedáią wiarę bez uczynkow. Pan Jezus też mowi: Wßelki ktory ſłucha Słow moich, a czyni ie, mądry ieſt, a ktory ſłucha, a nie czyni głupi ieſt.

Głupiemi ktorzy ſą. Pſal. 14, 2. Mądremi ktorzy? Hom. 32. Matt. 7, 24

Tu widźimy, że ludźie w Kośćiele Bożym nie rowni ſą: Jedni dobrzy, drudzy źli, właśnie iáko i w korabiu Noego były i czyſte i nieczyſte zwierzęta. Albo i w trzodźie Jakobowey i białe i czarne owce. Natoli ieſt pßenicá, ieſt też i kąkol, na boiewiſku ieſt źiarno, ſą też i plewy: Tak i w Kośćiele Bożym i źli ſą i dobrzy. Záczym zbiia śię tu błąd Nowacyanow i Donatyſtow, tákże i dźiśieyßych Nowochrzczeńcow, ktorzy zgoła Kośćioł czyſty mieć chcą, w ktorymby żadnego zgorßenia nie było, co ieſt rzecz niepodobna, i Słowu Bożemu przećiwna. Obſervatio.

II. In præparatione. Powtore opiſuie też Pan Jezus te panny względem przygotowánia. Głupie wźiąwßy lampy nie wźięły z ſobą oleiu, mądre záś wźięły oleiu w naczynia ſwoie z lampami. Piße Warro, że przed laty na weſelach pochodni używano: Zydowie miewáli lampy abo kagańce, w ktore oleiu nalewáli. Te lampy ſąć ſerca ludzkie, iako Hylaryuß mowi, oley ieſt wiara, płomień ſą uczynki dobre, ktore pochodzą z wiary. Jáko tedy oley, gdy go zapaliż, gore, tak też i wiara prawdźiwa, w ſercach naßych za oświeceniem Duchá S. nigdy nie przeſtawa świećić. Tym względem powiedźiał Pan Jezus: Niechay świeći światłość waßa przed ludźmi. Lib. 2. de Vita pop. Rom. Hilarius. Matt. 5.

Tu obaczćie, po czym prawego Chrześćianina poznáć. Prawy chrześćianin, ma záwße oley w ſercu ſwoim, to ieſt wiarę ktora śię pokázuie przez uczynki dobre. Obłudnicy záś ſą bez oleiu, bez wiary, máiąc tylko powierzchną poſtawę pobożnośći. Obſervatio.

Ambrosius. znośći. O takich mowi Ambrozy ś. że to kłamstwo chrześćianinem śię zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Każdy śię z sumnieniem swoim porachuy, ia w serce nikomu patrzyć nie mogę.

III. In obdormitione. Potrzećie, opisuie też Pan Jezus te panny względem zaśnienia. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały śię wszytkie, i zasnęły. Omieszkanie oblubieńca to znaczy, że Pan Jezus, ktory iest prawym Oblubieńcem nie zaraz śię w przyyśćiu swoim stawi, ale omieszka i zatrzyma śię nieco, częśćią dla wybranych, aby (Obiaw. 6.) liczba ich była napełniona, częśćią też i dla niepobożnych, ażby śię abo uznali, abo miarkę złośći swoiey napełnili. O czym Piotr ś. w te słowa pisze: (2 Piotr. 3, 9.) Nie omieszkawać Pan z obietnicą (iako to niektorzy maią za omieszkanie) ale używa ćierpliwośći przećiwko nam, nie chcąc aby ktorzy zginęli, ale żeby śię wszyscy do pokuty udali. Tym czasem drzymaią i zasypiaią wszyscy. Bo wszytkim, mowi Pismo, postanowiono iest umrzeć. (Żyd. 9.)

A iż tak iest, staraymyż śię abyśmy dobrze zasnęli. Bo iako nas tu Pan Jezus zastanie, tak nas też i sądźić będźie. Abo iako Augustyn ś. mowi: (Ad Hesich. Epist. 80.) iakim każdy tego dnia umiera, takim dnia onego sądzon będźie. Strasznyż tam sąd będźie. (Obiaw. 14.) Błogosławieni ktorzy umieraią w Panu: (Jan. 6.) Nie przyydą na sąd, ale z śmierći przyydą do żywota.

Trzećie częśći słuchayćie.

III. Część.

UKazuie nam Pan Jezus prętkie a niespodźiane przyyśćie oblubieńca, i mowi: A o połnocy stał śię krzyk, oto oblubieniec idźie, wynidźćie przećiw iemu. Ten krzyk stanie śię, gdy Pan Jezus będźie miał przyyść na sąd. O czym Apostoł świadczy w te słowa: Gdyż sam Pan z okrzykiem (1 Tes. 4, 16.) z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus też mowi: Przyydźie godźina, w ktorą wszyscy co są w grobiech usłyszą głos. I poydą ći, ktorzy dobrze czynili, na (Jan 5, 28. 29.) powstanie żywota, ale ći ktorzy źle czynili, na powstanie sądu.

Ten głos stanie śię o połnocy, to (Połnocy.) iest, gdy śię ludźie namniey nie spodźieią, w ten czas przyydźie oblubieniec. O czym Apostoł: Dźień (1 Tes. 5, 2. 3.) Pański przyydźie iako złodźiey w nocy. Bo gdy będą mowić: Pokoy i bezpieczeństwo, tedy na nie nagle zginienie przyydźie, iako bol na niewiastę brzemienną. W ten czas co śię stanie? Troiaką sprawę Pan Jezus ukazuie: Słuchayćie proszę. (Dźieie o połnocy.)

I. Powstanie panien.

Pierwszą ukazuie w powstaniu panien mowiąc: I powstały wszytkie one panny, i przygotowały lampy swoie. W sądny dźień wszyscy ludźie powstaną, i źli i dobrzy, ale nie rownym obyczaiem, właśnie iako i tu w tym żywoćie. Jedni wstaną do roboty, drudzy do psoty, iedni do kośćioła, drudzy na gorzałkę. Tak właśnie i w dźień sądny będźie. Jedni wstaną i poydą do nieba, a drudzy do piekła. Przeto tak śię kładźmy, żebyśmy dobrze wstali.

II. Przygotowanie lamp.

Drugą sprawę ukazuie Pan Jezus w przygotowaniu lamp, i mowi: Nagotowały lampy swoie, i rzekły głupie mądrym: Dayćie nam z oleiu waszego. Bo lampy nasze gasną:

Takći

Takći zaiſte, nie inaczey bedźie. Kiedy przyydźiemy przed ſąd Boży, obaczy każdy ſumnienie ſwoie, i to czego mu bądź w wierze, bądź w uczynkach nie doſtawa. Bo ſądny dźień wßytko obiawi, i na świátło poda ſumnienie każdego człowieka, cokolwiek złego abo dobrego czynił: W ten cas bezbożni bedą mowić: Daycie nam z oleiu waßego. Ale prożno bedźie co uprośić. Bo im rzeką: Idźćie raczey do tych co przedaią, a kupćie ſobie. A to kedy? nigdźiey. Po ſkończeniu targu prożno kupczyć.

Obſervatio.

A iż tak ieſt, gdźież śie tu zoſtoią owi, ktorzy mowią? Weźmie ćie na duße, na ſumnienie ſwoie, nie wierz, zawiedźieß śie niebożę. Każdy brzemie ſwe poniesie, każdy bedźie miał z ſobą co czynić. Tu w tym żywoćie może ieden drugiemu pomoc, modlitwami i innemi ſpoſoby, lecz po śmierći, ani Noe ſprawiedliwy, ani Iob ćierpliwy, ani Iozef wſtydliwy, ani żaden święty nie pomoże. Tu żywot abo zachowany bywa, abo utracony. Po śmierći folgi nie bedźie. Żaden śie na to niech nie ſpußcza. Cypr. ad Demetr.

III. W nierownym końcu.

Trzecią ſprawe ukazuie Pan Iezus, w nierownym końcu. Mądre panny, ponieważ były gotowe, weßły z oblubieńcem na weſele, i zamkniono drzwi. Naoſtatek przyßły też i głupie mowiąc: Panie, Panie otworz nam, ale im on odpowiedźiał: Nie znam was. Tak też właśnie i indźiey mowi: Nigdym was nie znał. Odſtąpćie ode mnie wy ktorzy czynićie nieprawość. Matt. 7.

Obſervatio.

Obaczćieß tu że wßyſcy niewierni a bezbożni Chrześćianie, od weſela wiecznego żywota odſtrychnienie bedą. Ach iako tam bedźie żałość? iakie lamenty, wyrzekanie, płacze? Amos Prorok mowi: Wßytkim ktorzy zewnątrz bedą, bedźie rzeczono, bieda, bieda, bieda. (Amos. 5.) Bo cześć ich bedźie w ieźierze goraiącym śiarką i ogniem. (Obiaw. 21, 8.) Nie bez przyczyny Pan Iezus zamykaiąc te przypowieść, mowi: Czuyćież tedy, bo nie wiećie dnia, ani godźiny.

Co ieſt czuć?

A czuć nic innego nie ieſt, iedno śie uſtawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach śie ćwiczyć i naydować. Takowa czuyność dla tego nam potrzeba, że nie wiemy dnia ani godźiny, ktorey Pan na ſąd przyydźie. Bo prętko a nieſpodźianie przyydźie, i iako śidło przypadnie na wßytkie ktorzy mießkaią po wßytkiey źiemi. A nie tylko czaſu i godźiny dnia ſądnego, ale też i godźiny śmierći żaden wiedźieć nie może. Oboie nam Pan Bog zataił.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bądźmyż tym czuynieyśi, oley wiary ś. i pobożnego obcowania, niech w lampach ſerc naßych bez przeſtanku gore. Niechay brzmi bez przeſtanku w ußach naßych głos on ſtraßliwy: powſtańćie umarli, a poydźćie na ſąd.

A Ty Oblubieńcze naß iedyny, Panie Iezu Chryſte, nie oddalay śie od nas z łaſką ſwoią ś. nie day lampom naßym gaſnąć, otworz nam drzwi raiu wiecznego, abyśmy tam wßedßy weſela niebieſkiego ochłody wiecznie zażywali, Amen.

Na dzień Poświacania kościoła,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 19.

Habita Smolicii Anno 1600. Item Viproviæ Ao. 1615.

A Jezus wßedßy, ßedł przez Jerycho. A oto mąż, ktorego zwano imieniem Zacheuß, ktory był przełożony nad celnikami: a ten był bogaty. J żądał widźieć Jezuſa, coby zacz był. Lecz nie mogł przed ludem, bo był małego wzrostu. A bieżawßy naprzod, wstąpił na drzewo leśney figi, aby go vyrzał: bo tamtedy iść miał. A gdy przyßedł na ono mieysce, poyrzawßy Jezus wzgorę, vyrzał go, i rzekł do niego: Zacheußu, zstąp prętko na doł: abowiem dźiś muße zostać w domu twoim. J zstąpił prętko: i przyiął go z radośćią. A widząc to wßyſcy, ßemrali, mowiąc: u człowieka grzeßnego gospodą stanął. A stanąwßy Zacheuß, rzekł do Pana: oto połowicę maiętności moich dawam ubogim, Panie: a ieżliżem kogo w czym podßedł, oddawam w czwor naſob. J rzekł mu Jezus: dźiś śię stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on iest ſynem Abrahamowym. Bo przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował co było zginęło.

PRzodkowie naśi mieli ten zwyczay, Chrześćianie moi mili, że co rok obchodźili, dźień poświącania kośćioła. A było to w starym Zakonie, iako wspomina Jan ś. że Pan Jezus przyßedł do Jeruzalem na obchod poświącania kośćioła, iednak inakßym na on czas ludźie wierni to ś. obchodźili, niżeli dźiśia obyczaiem. Oni schodźili śię dźiekuiąc Panu Bogu za obiawienie słowa iego ś. w kośćiele na służbie i chwale Bożey trwaiącego, a u nas więcey zbytkow niżeli nabożeństwa pilnuią: gdźie piiaństwa? gdźie obżarstwa, tańce, mężoboystwa, nierządy, iedno na kiermaßach? A nie baczemy tego że to ßatańſki abuſus, i grzech srogi ktorym śię Pan Bog brzydźi. Co aby miedzy nami nie było, umyśliłem dwie rzeczy łaſkom waßym przedłożyć.

Jan. 10.

W pierwßey usłyßyćie, iakie bywało poświącanie kośćioła u przodkow naßych, i iakie dźiś ma bydź?

W drugiey, iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kośćioła obchodźić mamy?

O tych dwu cząstkach mowa moia na ten czas bedźie: o attencyi waßey nie wątpię.

Weyrzy na nas, o nayświętßy Jezu, onym miłośiernym okiem, ktorymeś na Zacheußa weyrzeć raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

O Troiakim poświącaniu kośćioła czytamy w piśmie Starego Testamentu, Chrześćianie moi mili.

I. Część. Poświącanie kośćioła troiakie.

Pierwße

I.
Za Krola Salomona 1 Kro. 3. 2 Kron. 5.

Pierwße było za krola Salomona, ktory zbudowawßy Panu kośćioł, zebrał do śiebie wßytkie ſtarße Izraelſkie, i wßytkie celnieyße z każdego pokolenia. Kapłani wźiąwßy ſkrzynię Pańſką wnieśli ią do kośćioła z ofiarami i nabożeńſtwem wielkim. Salomon krol ſtanąwßy przed ołtarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kośćioł on Bogu, proßąc, aby oczy iego na on dom otworzone zawße ſtały, gdyby śię lud ućiekł do niego, czaſu woyny, głodu, abo iakieyżekolwiek inßey potrzeby. Odprawiwßy modlitwę ofiarował dwadźieśćia tyśięcy i dwa wołow, ſto i dwadźieśćia tyśięcy owiec. Ty było naypierwße poświącanie kośćioła.

II.
Po zburzeniu pierwßego za Cyruſa. Ezdr. 6.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwßego kośćioła, drugi zbudowano. O tym piße Ezdraß, że gdy krol Babilońſki Nabochodonozor kośćioł i z miaſtem zburzył, a lud Żydowſki śiedmdźieśiąt lat w poimaniu był w Babilonii, naſtał Cyrus ktory im pozwolił miaſto i kośćioł budować. A dźiało śię pod kśiążęćiem Zorobabelem, i Ezdraßem nauczonym w Piśmie. W ten czas kapłani i lewitowie z wielkim nabożeńſtwem kośćioł nowozbudowany poświęćili, dźiękuiąc Panu Bogu że ich z niewoli Babilońſkiey wyprowadźił, i do ich źiemie wroćił. I z wielką radośćią (Agg. 2.) rozbieraiąc ſobie Proroctwo Aggieußa Proroka, że chwała onego kośćioła wtorego daleko zacnieyßa bydź miała niżeli pierwßego, ponieważ iednorodzony Syn Boży w nim śiędźieć i uczyć miał.

III.
Za Judy Machabeyczyka. 1 Mach. 4.

Trzećie poświącanie było za Judy Machabeyczyka. Bo gdy Antyochus Epifanes kośćioł za Ezdraßa i Nehemiaßa zbudowany i poświęcony ſprofanował i ſplugawił, kapłani znowu go poświęćili, i uſtawili co rok, na pamiątkę święto poświącania na dźień dwudźieſty i piąty kśiężyca Liſtopada, w ktore do Kośćioła śię ſchodźili, dźiękuiąc Panu Bogu, że im kośćioł z rąk nieprzyiaćielſkich wydarł i przywroćił, i od obrzydliwośći Antyochowych obronił.

Te pamiątkę i obchod poświącania approbował i uczcył Pan Jezus troiako. (Jan. 10.) Naprzod, bytnośćią ſwoią. Bo przybył na nie do Jeruzalem. Potym kazaniem. Bo gdy śię przechadzał w przyśionku Salomonowym, obſtąpili go Żydowie, i dali mu przyczynę, że kazał i uczył w kośćiele. A naoſtatek, obiawieniem Boſtwa ſwoiego. Bo gdy go chćieli Żydowie ukamionować, począł im ukazować Boſtwo ſwoie ś.

Ten zwyczay potym przyßedł i miedzy Chrześćiany, acz nie rychło. (Dz. Ap. 10.) Apoſtołowie bowiem niemały czas w domiech, i pod niebem nabożeńſtwo, kośćiołow żadnych i mieyſc publicznych nie maiąc, odprawowali. Klemens piße iż nieiaki Teofil w Antyochii (Lib. 10. recogn.) dom ſwoy Chrześćianom darował, gdźie nabożeńſtwo odprawowali, i tamże chrzćili i wieczerzą Pańſką uſługowali. I trwało to czas niemały, aż dopiero za Konſtantyna ceſarza poczęli Chrześćianie kośćioły budować i poświęcać.

Poświącanie kośćiołow u Chrześćian iakie.

O ich poświącaniu piße Eyzebiuß, że ie odprawowano śpiewaniem, modlitwami, Chrzczeniem dźiatek, i nayświetßego ſakramentu używanieni, wiecey nic. Dźiś pomießało śie poczęśći ceremonijy niepotrzebnych, ktore my porzućiwßy porzadku śie dawnego trzymamy. Bo nas i Piſmo ś. uczy, że Słowem Bożym a modlitwą, iako wßelkie pokarmy, tak też i mieyſca bywaią poświecone.

To z ſtrony pierwßey cząſtki.

II. Cześć. Poſtępek Zacheußow. Słuchayćież iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kośćioła obchodźić? Uczy nas tego Zacheuß, kśiąże celnikow, w Ewanieliiі dźiśieyßey, ktory maiąc poświęćić dom ſwoy pięćiorako ſobie poſtępuie.

I. Pragnie widźieć Pana Jezuſa. Naprzod, pragnie widźieć Pana Jezuſa: Bo ſłyßąc o nauce i o cudach iego, życzy ſobie aby go mogł widźieć. O pobożne a zbawienne żądanie. Wiele krolow i prorokow

Matt. 9. życzyło ſobie tego, czego i tu Zacheuß pragnie. Może bydź że mu drudzy celnicy, powiedali o ludzkośći i dobrotliwośći Pana tego, ktorą wi-

Luk. 15. dźieli po nim przy walećie Matteußowym, abo i na on czas kiedy celniki przyymował, i iadł z nimi, i Faryzeußom ßemrzącym gębę zatkał, powiedaiąc, że nie przyßedł dla ſprawiedliwych, ale aby wzywał grzeßnych ku pokućie. Na tę powieść życzy ſobie, aby go mogł oczyma ſwymy obaczyć, i tego co o nim powiedano w rzeczy ſamey doznać.

II. Zabiega mu drogę. Powtore maiąc ten animuß i zamyſł zbawienny wſtawßy zabiega Panu drogę. Bo uſłyßawßy że śie Pan Jezus po Jerychu przechadzał, żadna go rzecz doma zatrzymać nie może, ani domowe zabawy, ani żadne trudnośći, Pan Jezus mu naymilßy, idźie z domu, aby śie z nim mogł ſpotkać i obaczyć. O gorąca miłośći. Co umyślił, co przedśiewźiął, koniecznie do ſkutku przywieść chce. Wſpomniał ſobie pewnie na one ſłowa Prorockie: Szukayćie Pana Izai 45.
poki znaleźiony bydź może. Zaczym boi śie aby go nie omießkał.

III. Wſtępuie na drzewo. Potrzećie wſtępuie na drzewo. Bo trafiwßy Pana, nie mogł przyyść do niego, ani śie przećiſnąć przed wielkośćią ludu. A będąc niewielkiego wzroſtu, ßuka fortelu, aby przećie Pana mogł obaczyć. I odłożywßy wſtyd na ſtronę choć był człowiekiem znacznym i maiętnym, upatrzywßy ſobie tam, gdźie Pan Jezus mimo miał iść, drzewo ſykomorowe, wſtąpił na nie, aby go znacznie oglądał. Mogł ſobie był pomyślić: Będą mi ludźie mieć za złe, i przypißą mi iaką lekkomyślność, ieżlibym po drzewie łaźić miał iako młodźik iaki. Lecz nic takowego nie myśli, zamyſł iego wßytek na tym, aby Pana Jezuſa widźiał. Zaczym wzroſtu ktorego mu natura nie dała, drzewem nadſtawuie, i iakoby ſam w ſobie mowi. Niech będźie, niech koßtuie co chce, mußę ia tego Pana dźiś koniecznie obaczyć, o ktorego nauce, i cudach i ludzkośći rzeczy tak poważne ſłyßę.
Poßedł coś na Marya Magdalenę, Luk. 7.
ktora uſłyßawßy że Pan Jezus był w domu Symonowym, poßła tam,

nie

nie czekaiąc, ażby go na sposobnieyszym mieyscu znalazła, gdzieby z mnieyszym wstydem pokutę odprawować mogła.

IV. Przyymuie Pana w dom z weselem.

Poczwarte, przyymuie Zacheusz Pana w dom swoy weseląc i raduiąc się. Abowiem usłyszawszy głos Pański: Zacheuszu zstąd rychło, abowiem dziś potrzeba mi zostać w domu twoim, nie rozmyśla się ale cowskok zstępuie z drzewa, aby poszedł z tak małym a wdziecznym gościem do domu swego. Ach ktoż iuż weselszy nad Zacheusza? Nigdy się on tego nie spodział, aby Pana w chałupie swoiey mieć mogł. Radby był do niego posłał, ale nie śmiał się ważyć, by mu snadź nie odmowił, teraz tedy że mu się Pan ultro a dobrowolnie ofiarował, z ochotą go przyymuie, mowiąc, iakoby z Jakobem Patryarchą: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia.

V. Zyski swoie i złe zbiory wzgardza.

Naostatek maiąc Zacheusz tak miłego a niespodzianego gościa w domu swoim, iuż k woli iemu wszytkie zyski swoie, i zbiory niesprawiedliwe, wzgardza i mowi: Panie, oto połowice dobr moich dawam ubogim, a ieżlim kogo w czym oszukał, czworako to wracam. O iak się prętko Zacheusz odmienił. Przed tym niewiele o iałmużnie trzymał, wolał brać, niż dawać, ale teraz widzi że w tym Bogu i sumnieniu swoiemu był wielce nipraw, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na ukrzywdzone. Ubogim ofiaruie połowicę dobr swoich, wedle onych Słow Pańskich: Czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyieli was do przybytkow wiecznych. Luk. 16, 9. Ukrzywdzonym zaś czworaką nadgrodę obiecuie. A tak co przed tym miał rece barzo ściśle i drapieżne, to teraz nad miarę szczodrobliwe.

Tenći był postępek Zacheuszow, gdy obchodził dzień poświącania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąć widzieć, przećiwko iemu wychodzić, usilnie się o znaiomość iego starać, w dom go swoy przyymować, zyski złe i zbiory niesprawiedliwe k woli iemu wzgardzać, są rzeczy takie, nad ktore nic lepszego nic pożytecznieyszego bydź nie może.

Applicatio.

Tymże i my obyczaiem kiermasze i dedykacye kościelne obchodźmy, byśmy snadź miasto poświącania w pohanbienie u Boga i u ludzi nie przyszli. Ale ach niestetyż w co się dziś kiermasze Chrześćiańskie obrociły? Zacheusz nabożeństwa pełen, wszytka myśl iego o Panu Jezusie, wszytek się na pokutę udaie, a u nas iakie zbytki? iaka swawola? Zieżdżaćie się nie na nabożeństwo, ale na targi, na tańce, na swawolą, na piiaństwa, zkąd zwady, krwie rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki kiermasz żeby się zwadźić, poranić, a czasem pozabiiać nie mieli. Co ieżliż bydź ma? Wam to panowie przełożeni, tobie magistraćie, urzedźie do uważania podawam. Ciebie Bog na to wezwał

Upomnienie do zwierzchności.

i postanowił, abyś takowe rozpusty, ktore bez obrazy Bożey nie są, znośił, a o chwałe śię Bożą serio uymował. Chceßli aby ćię Bog srodze za to nie karał.

Postępek Pański z Zacheußem

Lecz słuchaymy iako Pan Jezus Zacheußowi pokutuiącemu, pobożność i pokute iego nadgradza, abyśmy wiedźieli, czego śię i my spodźiewać mamy, ieźliż tak iako i Zacheuß kiermaße i dedykacye naße obchodźić będźiemy.

I. Weyrzał nań.

Naprzod weyrzał nań, widzenie widzeniem iemu nadgradzaiąc. Wiedźiał bowiem Bog prawdźiwy, że go pragnął Zacheuß widźieć, otoż oka swego ś. od niego nie odwraca. O świętyż to był a ßczęśliwy aspekt. Weyrzał Pan Jezus na Matteußa, ali wnet z celnika uczynił Apostoła, weyrzał na Marya Magdalene, ali iey wnet grzechy odpuśćił, weyrzał na Piotra, ali go do łaski przyiął, weyrzał i na lotra pokutuiącego, ali mu ray obiecał. Czegoż śię innego Zacheuß za tym aspektem i weyrzeniem wdźięcznym spodźiewać ma? Szczęśliwi na ktore Ty, o Jezu Naydroższy, okiem swoim wzgląd maß.

II. Przemowił do niego.

Powtore, przemowił do niego, łagodnymi słowy mowiąc: zstąp rychło. O wdźięczne a przyiemne słowa. Jakoby chćiał rzec: Wiem Ja co ćię dolega, znam myśli twoie, czegoś sobie życzył, stałość śię. Boś mię widźiał, ale nad to ießcze więcey otrzymaß. Takći ten miły Pan: skłonnieyßy iest do dania, niż my do proßenia. Taulerus

III. Woła nań właśnym imieniem.

Potrzećie, woła nań właśnym imieniem, mowiąc: Zacheußu. A tym ukazuie, że mu był gotow pomoc, i domowi iego, a iż imię iego napisane było w księgach żywota wiecznego.

IV. Ofiaruie mu śię gośćiem.

Poczwarte, ofiaruie mu śię gośćiem, i mowi: Dźiś potrzeba mi zostać w domu twoim. O wielka ludzkość i dobrotliwośći Pana tego. Wiedźiał dobrze że mu ludźie mieli mieć za złe, gdyby wßedł w dom do człowieka grzeßnego: A on na to nic nie dbaiąc, chce bydź koniecznie gośćiem iego, aby nie tylko z mowy, z weyrzenia, ale i z konwersacyi, poznał ludzkość i dobrotliwość iego, onę o ktorey mowi Apostoł: Okazał a śię Tyt. 3.4.5. dobrobliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela Boga naßego: Nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale podług miłośierdźia swego zbawił nas.

V. Absolwuie go.

Piąta, absolwuie i rozgrzeßa dom iego mowiąc: Dźiś śię stało zbawienie domowi temu. Gdźie nie mowi, o budowaniu z drzewa, ale o gospodarzu Zacheußu, i domownikach iego mowi, że śię im stało zbawienie, a iż iuż Zacheuß z domem swoim miał dostąpić odpußczenia grzechow, i mieć na śię łaskawego Boga, ponieważ oczyma wiary widźiał i oglądał Syna iego iednorodzonego. Coż na takowe błogosławieństwo może bydź więtßego? gdźie zbawienie iest, tam iest wßytko, wßytkie śię tam poćiechy i ochłody dußne zamykaią, iuż tam sumnienie trwożliwe bydź nie może, ale łaska, pokoy i wesele.

Szosta,

VI. Zowie go synem Abrahamowym.

Szosta, dawa mu w upominku imie nowe, zowie go synem Abrahamowym, i czyni mu otuche dobrą, że sie miał stać uczestnikiem obietnice Abramowi uczynioney, ponieważ począł naśladować wiary Abrahamowey, a była to wielka na on czas ozywać sie synem Abrahamowym. Zaczym Zydowie często sie na Abra-
Jan. 8. hama odwoływali mowiąc: Oyca mamy Abrahama, synowie Abrahamowi iesteśmy.

VII. Cieszy go przyiemnymi słowy.

Siodma, cieszy go przyiemnymi słowy mowiąc: Przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował to, co było zginęło. Mogł był Zacheusz patrząc na wielkość grzechow swoich desperować, i wątpić o miłosierdziu Bożym, mowić z Kainem: Większa iest nieprawość moia, niżeli mi odpuszczona bydź może. Zabiegaiąc tedy Pan Jezus temu, ukazuie dwoiaki cel i koniec przyyścia swego na świat: Jeden, aby szukał owieczek straconych. Drugi, aby ie zasługą męki i śmierci swoiey zachował i zbawił. Co uważa-
1 Tym. 1, 15. iąc Apostoł mowi: Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Szczęśliwszy tedy Zacheusz, choć celnik, nad Faryzeusze i nauczone w Piśmie, ktorzy sie wynosili sprawiedliwością swoią, a w rzeczy samey byli niesprawiedliwi. Bo sprawiedliwości szukali sami w sobie, i w uczynkach swoich. Lecz Zacheusz szuka i
1 Kor. 1, żebrze sprawiedliwości u tego, ktory sie stał od Boga sprawiedliwością i poświąceniem naszym.

Takći oto nadgrodził Pan Jezus Zacheuszowi pobożność i pokutę iego. Pobożność bowiem do wszytkiego iest 1 Tym. 4.
pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyszego i przyszłego wieku. A pokuta z Panem Bogiem nas iedna, i do wszytkich dobr zbawiennych, aż nawet i do nieba człowieka przypuszcza. Tego sie i wy, naymilsi pewnie spodziewayćie ieżliż tak iako i Zacheusz kiermasze i dedykacye wasze obchodźić i święćić będźiećie.

A tak poświęććie sie dźiś Bogu, Zamknienie.
trawiąc dźień ten na służbie i chwale Bożey, i Pana Naywyższego chwaląc, za dedykacyą i poświęcenie domu tego Bożego, iako też za obiawienie Słowa iego ś. ktore sie w tym domu Bożym szczyrze bez wszelakiego falszu, przy prawym używaniu nayświętszych sakramentow, opowieda. Z łaski Bożey maćie tu wszytko czego wam do zbawienia potrzeba. Maćie prawdźiwą świeconą sol Zakonu Bożego, ktora dźiwnie ludźie złośliwe kąsa. Maćie oley Ewanielii ś. z nayświętszych kropli krwie Zbawićielowey, ktora dźiwnie sumnienia strapione ćieszy. Maćie świeconą wode chrztu świętego, ktora nas mocą krwie Chrystusowey omywa od wszelakiego grzechu. Maćie odpust, w zasłudze męki i śmierći Syna Bożego. Na ołtarzu maćie ćiało i krew iego. Z katedry słyszyćie szczy- Rzym. 1.
re Słowo Boże, ktore iest mocą do 1 Jan. 1.
zbawienia każdemu wierzącemu. Maćie nawet i czyśćiec we krwi Syna Bożego, ktora nas oczyśćia od wszelakiego grzechu. Maćie ceremonie z Słowem Bożym zgodne, maćie oche-

dostwa i porządki kośćielne, maćie kaznodźieie porządnie postane, od biskupow i starszych w Kośćiele Bożym. A tak nie tułaiąc śie indźiey, tu sprawuyćie zbawienie wasze, tedy pewnie a nieomylnie z Zacheuszem, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny otrzymaćie.

A Ty, o wielkie Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, ktoryś na ten świat przyszedł, abyś szukał i zbawił to co było zginęło, weyrzy na nas onym miłośiernym a dobrotliwym okiem swoim, ktoryneś na Zacheusza weyrzeć raczył, poświeć nas na duszy i na ćiele, abyśmy kośćiołem twoim będąc, przybytki one wieczne oglądali, i na łonie Abrahamowym, iako prawi synowie Abrahamowi, odpoczeli, Amen, Amen, o naysłodszy Jezu,

A M E N.



PAS.

PASSYA,

To iest:

Hystorya o męce i śmierći Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana i na siedm częśći, z wykłady swemi porządnie rozdzielona.

PRZEDMOWA.

W imię twoie nayświętsze, ukrzyżowany Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże nie rozerwany, Amen.

Czas śię przybliżył Chrześćianie krwią Baranka zabitego odkupieni, że wam mękę i śmierć iego odpowiedać będźiemy. Przodkowie bowiem naśi, iako innym sprawom zbawiennym, tak też i umęczeniu a śmierći iego niewinney, czas pewny, iako to dźień dźisieyszy naznaczyli. Uczynili to upatruiąc wielkie pożytki, ktore rozmyślanie Passyi schorzałey duszy i sumnieniu strapionemu przynośi. Zeznać to muszę, że hystoryę męczennikow ś. pociech i przykładow pięknych pełne są: wszakże iako balsam wonnośćią swoią zioła: tak też Passya Pana naszego wszytkie wszytkich męczennikow męki i przykłady przewyższa. Bo iako miesiąc iasnośći swoiey nie sam od siebie ma, ale ią od słońca bierze: tak też męczennicy święći, cnot i przykładow męczeńskich, nie sami z siebie mieli, ale ie od Pana Jezusa, ktory iest słońcem sprawiedliwośći, brali. Pożytki Passyi. A procz tego ma w sobie Passya dźiwnie zacne i potrzebne pożytki, ktore z pilnośćią proszę uważayćie.

Pierwszy, iest miastem ostateczney ucieczki. Powiedz mi grzeszniku mizerny, ktory śię chcesz przed sprawiedliwym sądem Bożym schronić, dokąd śię udasz? gdźie ustąpisz? W Zakonie starym było sześć miast od Boga nadanych, do ktorych męzoboycy ućiekali, i tam aż do śmierći naywyższego kapłana mieszkali. A ty nędzniku, gdźie śię obroćisz? dokąd poydźiesz? żebyś karania Bożego uszedł? Oto miasto ućieczki Passya Pana i Zbawićiela twoiego. Tam strapione sumnienia przed gniewem Bożym ustępuią: Tam bowiem mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Słuchay co Bernhardus mowi: Potrzeba nam w ranach Chrystusowych gniazda czynić, iako ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek gdy do iaskini przyleći, przestraszony od ptaka, iuż śię nie boi: a człowiek, ktory w ranach Chrystusowych gniazdo sobie

I. Jest miastem ucieczki.

4 Moy. 35.

Bernh. Serm. 61. sup. Cant.

bie ustał, i tam śie w przygodźie ućieka, czego śie ma lekać?

II.
Jest apteka osobliwego lekarstwa.

Powtore, Passya Pana naßego iest apteka osobliwego lekarstwa. Rany sumnienia naßego, wrzody dußne, o iak trudno leczyć? Na te ani Galenus, ani Hyppokrates, ani zaden inßy, recept nie ukazuie. Coz tu czynić? lekarstwa gdźie ßukać? Oto apteka Passya Zbawićiela twoiego. W tey aptece zgotował ći Pan i Zbawićiel twoy lekarstwo, lekarstwo barzo przedźiwne. Troiakie w nim ingredientia Augustyn ś. ukazuie. Słuchay człowiecze na dußy schorzały.

Aug. Lib. de virginitate.
Ingredientia.

I.
Rany wiszacego.
Iza. 53.

Pierwße, rany Zbawićiela na krzyzu wißacego, o ktorych prorok Izaiaß mowi: Zranion iest dla nieprawośći naßych. O błogosławione rany, ktore nieprawośći naße lecza. O iak dźiwny sposob lekarstwa? Ranami swemi Pan Jezus rany naße leczy? Przeto ono ekßklamuie Bernhardus mowiac: coz tak skutecznego ku zleczeniu ran sumnienia, iako ran Chrystusowych ustawiczne rozmyslanie. Przykładayze tedy rany iego na rany twoie, a tak duße swoie i sumnienie zleczyß.

Bernh. serm. 62. super. Cant.

2.
Krew umieraiacego.
1 Jan. 1.

Drugie iest krew Zbawićiela umieraiacego, o ktorey Jan ś. piße, ze nas oczyśćia od wßelakiego grzechu. Cielesne rany częstokroć ropa sprośna zachodza: zachodza nie mniey i dußne. Czymze ie wyczyśćić? Oto maß czyśćiace lekarstwo, naydrozßa krew Zbawićiela umieraiacego. Radulfus powieda, ze iezliby kto tredem duchownym zarazony był, bez krwie Chrystusowey oczyśćiony bydz nie moze. Te krew nie za pieniadze, ale darmo Pan Jezus daie: Bo ia dobrowolnie wylał na odpußczenie grzechow naßych, i powiedźiawßy na krzyzu: Consummatum est, i wypuśćiwßy Ducha, tey naydrozßey krwie z boku swego dobydz włocznia zołnierska dopuśćił, aby śie iey kazdemu wiernemu pacyentowi dostało.

Rad. in Levit.
Matt. 28.

3.
Bliżny zmartwychwstaiacego.

Trzećie i ostatnie, sa bliżny zmartwychwstaiacego. Czemu znaki gwodźdźi w reku i w nogach, i bok otworzony w ćiele uwielbionym iuz po zmartwychstaniu zostawił? Tobie straçony grzeßniku na poćieche, abys na te iego bliżny patrzac, wiare swa utwirdzał, ze dosyć za grzechy twoie Oycu niebieskiemu uczynił. Tymi bliżniami. Tomaß niedowiarstwo swoie zleczył. Bo skoro mu Pan Jezus znaki gwodźdźi, w reku i w nogach ukazał, zawołał mowiac: Pan moy, i Bog moy.

Jan. 20.

Znayze tedy te niebieska apteke człowiecze grzeßny, maß w niey lekarstwo koßtowne, maß ingredientia, nieprzepłacone. Coz nad rany Zbawićielowe poćießnieyßego? Co nad krew iego naydrozßa posiinieyßego? Co nad bliżny w zywoćie i w śmierći wazniey ßego? A tak ilekroć na sumnieniu, na dußy, uraz iaki czuieß, wiec śie do tey duchowney apteki, Pana naßego Jezusa Chrystusa ućiecz, tam lekarstwo, tam ochłode znaydźieß.

III.
Szkoła madrośći.

Potrzećie, wiedz tez i to o Passyi, ze iest ßkoła nie ustawaiacey madrośći: madrośći, ktorey ani Plato, ani Arystoteles, ani zaden innegb Filozof nie znali, ani o niey słychali.

A to co za mądrość? Słuchayćie Chrześćianie drogo odkupieni. Troiakie taiemnice w Passyi Pańskiey widźimy.

Taiemnice troiakie.

1. Mizerya nasza nieskończona.

Pierwsza iest, mizerya i nędza nasza nieskończona. Dla grzechu staliśmy się wszyscy syny gniewu, i wiecznego potępienia. Nie mogł nas ztąd nikt wydźwignąć. Byliśmy własni niewolnicy szatańscy. Ratunku nie było niśkąd. Co uczynił Syn Boży? Passyą swą pomogł nam z tey nędze, i dał nam ten przywiley, że się mogą stać syny Bożemi wszyscy, ktorzykolwiek w męce iego i śmierći nadźieię pokładaią, szukaiąc pomocy w naydroższey krwi iego. Jan. 1.

2. Srogi gniew Boży.

Druga iest, srogi gniew Boży dla grzechow ludzkich ktore nie mogły bydź inaczey zgładzone, iedno Passyą iednorodzonego Syna Bożego. W ten czas się dopiero gniew Boży ukoił, kiedy Pan Jezus na krzyżu wisząc, zawołał: spełniło się.

3. Miłośierdźie Boże niewymowione.

Trzećia, miłośierdźie Boże niewymowione. Bo nie z uczynkow sprawiedliwośći ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia swego ś. zbawił nas Bog, wydawszy za nas iednorodzonego Syna swego, aby śie stał ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszytkiego świata. 1 Jan. 2, 2.

Obaczćie Chrześćianie, oto tak głębokiey mądrośći szkołą iest Passya Pana naszego.

Coż rzekę o onych czterech celnieyszych cnotach, ktoremi Zbawićiel, iako rubinami nieiakimi, cztery rogi chwalebney chorągwie krzyża swego ś. ozdobić raczył? Na wierzchu masz miłość, na dole pokorę, po prawey rece posłuszeństwo, po lewey ćierpliwość. O iak śie tu zbudować i wyćwiczyć możesz, ieżli wiernym okiem na krzyż Pana swego poglądać będźiesz. Gregor. in Evang.

Teć są pożytki Passyi Pana naszego. Tu iuż możesz zawołać z Bernatem ś. męka twoia Panie Jezu iest ostateczną ućieczką, osobliwym lekarstwem, nieustawaiącą mądrośćią. A iż tak iest, wasza rzecz będźie naymilśi z pilnośćią słuchać, i z nabożeństwem rzecz tak potrzebną rozbierać i uważać. Rozdźielę wszytkę Passyą na śiedm częśći: Bernh. sup. Cant.

Pierwsza będźie o wewnętrznym boiu Pańskim i innych dźieiach w ogroycu.

Druga, o wydaniu i poimaniu iego tamże.

Trzećia, o mękach i zelżywośći w domu Kaifaszowym.

Czwarta, o wydaniu Piłatowi starośćie, oskarżeniu i posłaniu do Heroda.

Piąta, o biczowaniu, koronowaniu, i potępieniu iego.

Szosta, o ukrzyżowaniu i śiedmi słowiech na krzyżu.

Siodma, o cudach po śmierći i o pogrzebie iego.

To wszytko, abyśmy godnie uważać mogli, prośmy Oyca naywyższego o łaskę i dar Ducha S. przez zasługę męki i śmierći Zbawićiela naszego, upadaiąc na kolana swe i mowiąc paćierz: Oycze nasz etc.

PIERWSZA CZESC.

O wewnetrznym boiu Pańskim i innych Dzieiach w ogroycu.

PO ostatniey wieczerzy wyszedł Jezus za strumień Cedron, i szedł wedle zwyczaiu na gore Oliwna: i szli za nim uczniowie iego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie śie ze mnie tey nocy. Bo napisano iest: Uderze Pasterza i rozprosza śie owce trzody. Ale gdy powstane, uprzedze was do Galilei. Odpowiedaiac tedy Piotr, rzekł mu: Choćiazby śiz też wszyscy zgorszyli z ćiebie wszakże ia nigdy śie nie zgorsze. Powiedział mu Jezus: Zaprawde powiedam tobie Pietrze, iż ty dźiś tey nocy, pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć śie mnie zaprzysz. Ale on tym wiecey mowił: Bym też miał wespołek z toba umrzeć, nie zaprze śie ćiebie. A tymże obyczaiem i wszyscy uczniowie mowili. Tedy przyszedł Jezus do wioski, ktora zwano Getsemane: kedy był ogrod, do ktorego wszedł on i uczniowie iego, i rzekł im: śiedźćie tu aż odeyde, a pomodle śie tam. Modlćie śie abyśćie nie weszli w pokuszenie. J wźiawszy z soba Piotra i dwu Synow Zebedeuszowych Jakuba i Jana począł śie smećić, lekać, i omdlewać. i rzekł do nich: Smetna iest dusza moia aż do śmierći. Potrwayćie tu, a czuyćie ze mna. A szedszy, oddźielił śie od nich na ćiśnienie kamienia, i pokleknawszy padł na źiemie, na oblicze swoie, i modlił śie mowiac: Abba, Oycze, iezli może być, niech odeydźie ode mnie kielich ten, wszytkie rzeczy tobie sa podobne. A wszakże nie iako Ja chce, ale iako ty chcesz. A gdy wstał od modlitwy, przyszedł do uczniow swoich, i nalazł ie śpiace od smetku, i rzekł im: Symonie śpisz? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mna. Wstańćie, czuyćie, a modlćie śie, abyśćie nie weszli w pokuszenie. Duchći wprawdźie prętki iest, ale ćiało krewkie. J zaśie drugi raz szedł, i modlił śie temiż słowy mowiac: Oycze miły, iezli nie może ten kielich odeyść, iedno abych go pił, stań śie wola twoia. J wroćiwszy śie przyszedł, i powtore nalazł ie śpiace: Bo były oczy ich obćiażone, a nie wiedźieli coby mu odpowiedźieli. A opuśćiwszy ie zaśie odszedł, i modlił śie potrzećie, też słowa mowiac. J ukazał mu śie Anioł z nieba, pośilaiacy.

cy.

ey go. A gdy był w teſknośći dłużey śie modlił. I ſtał śie
pot iego, iako kropie krwie ćiekacey na źiemie. Tedy przy-
ßedł potrzećie do uczniow ſwoich i rzekł im: śpićież iuż, a
odpoczywaćie: Doſyć ieſt, oto śie przybliżył, ktory mie wyda.
A wiedźiał i Judaß, ktory go wydał, mieyſce; Bo tam Jezus
czeſto chodźił z uczniami ſwoimi.

PRzeczytane ſłowa, Chrześćianie drogo odkupieni, zamykaią w ſobie trzy rzeczy. Naprzod, odeyśćie Pana naßego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przyyśćie iego do ogroyca. A naoſtatek, dźieie, ktore śie tam dźiały. Naymilśi moi, poniewaz śie tu iuż Paſſya Zbawićiela naßego zaczyna, nie teſkniçie proße, przyſłuchayćie śie wßytkiemu, iak naypilniey możećie.

A ty, o niewinny Baranku Boży, Panie Jezu Chryſte, przez one teſknosć twoie, i przez krwawy pot twoy, Duchem twoim S. ußy i ſerca ludu twego ſprawuy, żeby one nayświetße kropie krwie, ktore z ćiała twego naydrożßego na źiemie padały, dußy i ćiału naßemu wiecznie pomagały. Amen.

I. Rzecz. POydźmyż naymilśi, myślami nabożnemi ku miaſtu Jerozolimſkiemu, przypatrzmy śie oney naypierwßey proceßyi Pańſkiey, ktora po oſtatniey wieczerzy z uczniami ſwemi za ſtrumień Cedron odprawowac raczył. (Okolicznośći.) A dla lepßey pamieći, obaczmy naprzod, czemu? potym, dokad z Jeruzalem idźie? a naoſtatek, co idac czyni?

I. Czemu? Z miaſta wychodźi nie przeto żeby śie abo kryć, abo przed meka ubiegać miał. Bo i Judaß zdrayca dobrze o tym mieyſcu widźiał, iż tam był zwykł na modlitwe chodźić: Ale raczey dla tego wychodźi, aby na oſobnym mieyſcu naleźiony był, i nie dał przyczyny do iakiego rozruchu i tumultu, w mieśćie, iako Pan ſpokoyny. Czym dał znać, że nie z przymußenia, ale dobrowolnie ćierpiał. Bo iako dobrowolnie z miaſta wyßedł, wiedzac i widzac wßytko co go potkać miało: tak też dobrowolnie do ogroyca przyßedł. Co uważaiac Auguſtyn s. piße w te ſłowa: ćierpiał Chryſtus, że chćiał, kiedy chćiał, i iako chćiał. (Aug. lib. 4. de Trin cap. 28.) Nic tu ſobie niewierny Zydźie nie przywłaßczay, żebyś Pana naßego, ludem twoim zbroynym do Paſſyi iego przyniewolić miał. Ćierpiał i umarł że ſam chćiał. To maćie pierwßa.

II. Dokad. Powtore, obaczćie dokad z Jeruzalem ßedł? Szedł, pißa Ewanieliſtowie święći, ku gorze Oliwney, do wśi ktora zwano Gietſemane, gdźie był ogrod: O drogo odkupieni, tu znowu wielkie taiemnice maćie. Za ſtrumień Cedron idźie wypełniaiac one figure o Dawidźie, ktorego gdy (2 Sam. 15.) ſyn własny Abſolon prześladował, wſtał z ludem ſwoim, i nakrywßy głowe ſwa, ßedł boſo i pießo za ſtrumień Cedron, i wſtapil na modlitwe na gore Oliwna. O iak załoſna była ona droga iego? Jak śie upła-

kał wßytek lud, krola tak frasowliwego, upłakanego, powage krolewską z siebie składaiącego, a boso idącego widząc. Lecz daleko to załośnieyßa, gdy słyßyß, że Pan Jezus prawy potomek Dawidow od własnego zwolenika i ucznia, maiąc bydź prześladowan i zdradzon, za strumień także Cedron z Jeruzalem wychodził. Wypełnił też zarazem one słowa: Z strumienia na drodze
Ps. 110, 7. będzie pić. Stała mu ona droga za napoy, napoy pełny gorzkości: Wiec do ogroda idzie? Dziwuieß sie? chceß wiedzieć czemu? Słuchayże. Tak przystało, aby sie w ogrodzie zaczeło odkupienie naße, poniewaź w ogrodzie stało sie zatracenie: a żeby sie Pan tam diabłu stawił, gdzie sie był o pierwße rodzice naße pokusił.

III. Co idąc czynił? Potrzecie słuchaycie, co Pan idąc z miasta do ogroyca czyni? prorokuie uczniom, że sie z niego miano zgorßyć? ktoż taki? zwolenicy. Ktorzy? wßyscy. Kiedy? oneyże nocy. Z kogo? z Pana a Mistrza swoiego, przy ktorym iako synowie przy oycu byli. I
Zach. 13, 7. potwirdza tego pismem mowiąc: Uderze pasterza, a rozproßą sie owce trzody. A temi słowy daie znać, że pisma prorockie miały sie w nim wypełnić. O czym i do Jeruzalem idąc
Luk. 18, 31. mowił, w te słowa: Wypełni sie wßytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Notuy to sobie Chrześcianinie, a mow niewiernym: Zbawiciel moy Jezus Chrystus wßytko wypełnił.

Piotr co na to mowi, słuchaycie z wielkiey miłości ku Panu, ma za rzecz zgoła niepodobną, aby go w potrzebie tak głowney opuścić miał, i mowi, Choćiażby sie wßyscy zgorßyli z ciebie, wßakże ia nigdy sie nie zgorße. Ach Pietrze, zo czyniß? grzeßyß. Grzeßyß w tym, że sie Panu sprzeciwiaß, nad inne sie zwoleniki przekładaß, o sobie i o siłach swoich wiele trzymaß, nie pomniąc na mdłość i krewkość swoie.

A Pan Jezus co na to mowi? nie fuka, ani słowy ostremi karze go, ale mu mowi: Zaprawde powiadam tobie Pietrze, iż ty dziś tey nocy, pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzykroć sie mnie zaprzyß. A on znowu: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprze sie ciebie. Coż i inni zwolenicy mowili. O iaka ludzkość i dobroć w Panu i Zbawicielu naßym, a z drugiey strony iaka presumpcya w Pietrze i innych zwolenikach. Pan naß nie gromi, nie fuka uczniow swoich, choć to był mogł słußnie uczynić, bo mu na to zarobili: ale okrywa ich defekty miłosierdziem swoim, i dobrotliwością swoią, upominaiąc, abyśmy mdłych w wierze ßanowali. Do czego i Apostoł upomina mowiąc: Tego ktory iest w Rzym. 14, 1. wierze słaby, przyymuycie. Piotr zaś presumpcyą swoią przestrzega, abyśmy sie konfidencyi w siłach naßych strzegli, ktora do wielkich upadkow ludzie przywodzi.

Ale poydźmy dalej.

PRzyßedßy do ogroyca Pan Je- II.
zus, troiako sobie postepuie. Na- Rzecz.
przod, rozsadza zwoleniki: potym, Postepek troiaki.
rozsadziwßy, każe sie im modlić: a naostatek, sam poczyna teßnić.

I. Rozsadza ucznie. Zwoleniki rozsadźił na dwoiakim mieyscu. Pierwße mieysce osadźił ośmia, i kazawßy im uśieść, rzekł: Bądźćiez wy tu, aż Ja poyde i bede śie modlić. Drugie mieysce trzema osadźił, Piotrem, Jakubem i Janem. Tych trzech chćiał mieć blizey śiebie, przeto, że mimo inne wßytkie, głowne stosy wytrzymać przy nim obiecowali. Bo gdy iednego czasu Jakuba z Janem pytał, Możećiez wy pić kielich,
Matt. 20, 22. ktory Ja pić bede? Odpowiedźieli, Możemy. O Pietrze takze słyße-
Matt. 26, 33. liśćie, co mowił: Bym też miał wespolek z toba umrzeć, nie zapcze śie ćiebie. Więc, że też na gorze Tabor byli widzami i świadkami Bozkiey iego chwały, chćiał Pan aby też byli widzami i świadkami krewkośći iego człowieczey. Trzećie mieysce sam trzyma, i tak rozsadźiwßy śie, nieprzyiaćiela czeka. Obacz człowiecze wodza i Hetmana swego, oto śie iuż do boiu miasto ćiebie nedznika nagotował, aby go odprawował.

II. Do modlitwy upomina. Coż iednak za broń uczniom w rece daie? iaka ich strzelba opatruie? w iakie zbroie obłoczy? Oto nic innego im nie rozkazuie, iedno aby śie modlili, a czuli. Czuyćie, mowi im, a modlćie śie, abyśćie nie weßli w pokußenie. A tym uczy nas, że nayprzednieyßa broń na nieprzyiaćiela iest, czuyność a modlitwa. Czego doświadczywßy Antoniuß, leżąc na
Athan. in vita Anton. śmiertelney pośćieli rzekł: mnie wierzćie braćia, boi śie ßatan modlitw i czućia pobożnych ludźi. O Alekſandrze Biſkupie Konſtantynopol-
Soc. lib. 1. cap. 25. ſkim piße Sokrates, że czućiem a modlitwą Arryußa umorzył. Krotko mowiąc, paćiorki a łzy ſą bronią Kośćioła Bożego.

III. Poczynatośnic. Naoſtatek, począł śie Pan Jezus ſmećići lękać, i prawie iakoby omdlewać, mowiąc: Smętna ieſt dußa moia aż do śmierći. O Lwie z pokolenia Juda, Mocarzu zbroyny, coć śie dźieie? Przed tobą Cherubinowie i Serafinowie drzą, i mocy niebieſkie poruſzone bywaią? A Ty śie ſam ſmećiß i lękaß? Lękaß śie śmierći, ktoryś na to przyßedł; abyś śmierć umorzył? Przyczyny czworakie ukazuie Hyeronim ś. Przyczyny.

1. Dla Judaßa i upadku iego. Hier. in Eu. Matth. Pierwßa, dla naynießcześliwßego Judaßa, o ktorym wiedźiał iako Bog prawdźiwy, że śie z rozpaczy obieśić, i tak Collegio Apoſtolico sromotę wyrządźić miał.

2. Dla rozproßenia Apoſtołow. Druga, dla rozproßenia Apoſtołow, z ktorych śie iedni tam, drudzy ſam, rozbieżeć mieli, nie czyniąc doſyć obietnicy ſwoiey, że mieli z nim umrzeć.

3. Dla odrzucenia ludu Żydowſkiego. Trzećia, dla odrzucenia Żydowſkiego ludu, dla ktorego naywiecey był poſłan, tak iako ſam powiedźiał: Nie ieſtem poſłany tylko do owiec ktore zginęły z domu Izraelſkiego.

4. Dla zburzenia Jerozolimſkiego. Matt. 15. 24. Czwarta, dla podwrocenia i zburzenia miaſta Jerozolimſkiego, o ktorego śie nawrocenie ſtarał, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chćiałem zgromadźić ſyny twoie, iako kokoż kurczątka ſwoie pod ſkrzydła zgromadza, a nie chćieliśćie. Teć ſą przyczyny Hyeronimowe.

Drugie przyczyny. Procz tych i drugie śie okazać mogą.

1. Aby śie pokazał prawdźiwym człowiekiem. Pierwßa, aby śie pokazał bydź prawdźiwym człowiekiem. Bo iż śie człowiek śmierći obecney z przyrodzenia lęka: tedy i on iako prawy czło-

Cyrill. lib. 4. in Joh. Żyd. 4, 15. człowiek, bez tego lękania nie był. I ztąd mowi Pismo, że się stał podobny braci swey we wszytkim, oprocz grzechu. 2. Aby miłość swoie oświadczył. Druga, aby tym więcey oświadczył niewymowną miłość swoie ku nam, gdy, choć się tak barzo śmierci i krzyża lękał, wszakże go przecie dobrowolnie za nas podiąć raczył, i oświadczył to, że nasze zbawienie więcey sobie ważył, niżeli żywot swoy.

3. Żebyśmy nie rozpaczali. Ps. 116, 13. Trzecia, żebyśmy nie rozpaczali, ieźli nie z taką ochotą śmierć podeymuiemy, iako męczennicy święci, ktorzy z wielką ochotą gorzki kielich mąk i śmierci pili, mowiąc z Dawidem ś. Wezmę kielich obfitego zbawienia, i będę wzywał imienia Pańskiego. Teć są i tym podobne przyczyny, tey trwogi i tęsknoty Pańskiey.

Ty duszo Chrześciańska, widząc smętek takowy Zbawiciela swego, ktory za cię cierpiał, izali mu towarzystwa nie pomożesz, smęcąc się i płacząc wespołek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani go opuszczay iako uczniowie iego.

III. Rzecz. Dzieie w ogroycu. OBaczmy zatym inne dzieie tamże w ogroycu. Naprzod, padszy Pan Jezus na oblicze swoie modli się. Zwolennicy śpią, Pan Jezus ie budzi, Anioł go z nieba posila, krwawy pot z niego idzie.

1. Modli się. O pierwszym tak piszą Ewanieliściowie święci, że odszedszy troche od zwolenikow upadł na oblicze swoie, i modlił się. Ach nayslodszy Jezu czemu upadasz? czemu się do modlitwy spieszysz? Chciał pokazać, że nayprzednieysza ucieczka utrapionych ludzi iest, uciekać się, nie do marnych pociech tego świata, iako niektorzy mowią, dobry trunek, na frasunek: ale do modlitwy. O ktorą pomoc iakobyśmy mieli prosić, nauczył nas tu tego Pan Jezus. Nauki do modlitwy potrzebne.

1. Oddzielił się od uczniow. Naprzod, nie tylko wyszedł z miasta, ale się oddzielił od uczniow swoich, aby nas nauczył, że modlitwy maią bydź w osobności, nie ku ostentacyi, iako czynili Faryzeuszowie, ktorzy się na rogach ulic modlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od ludzi widziani byli. Nie po ulicach tez, iest kościoł od tego, są doma osobliwe mieysca, ktore nam też Pan Jezus Matt. 6, 6. zalecaiąc mowi, gdy się modlisz, wnidź do komory swoiey, a zawarszy drzwi swoie, modł się Oycu twemu, ktory iest w skrytości: a Ociec twoy, ktory widzi w skrytości oddać iawnie.

2. Upada na oblicze. Druga, w modlitwie swoiey, upada Pan Jezus na oblicze swoie, ucząc nas, abyśmy się z pokorą modlili. Bo ieźliż to czyni Syn Boga nayswyższego, czemuż się ty prochu nędzny i popiele wstydzisz, upokorzyć się i poklęknąć, abyś oddał cześć i chwałę Stworzycielowi swemu.

3. Nie ustawa w modlitwie. Trzecia, w modlitwie swoiey nie ustawa Pan Jezus, ale powtarza modlitwę swoię, i raz i drugi i trzeci: Ucząc nas pilności i ustawiczności w modlitwie, tak iako indziey powiedział: Luk. 18. Potrzeba się zawsze modlić a nie ustawać.

4. Podawa się na wolą Oycowską. Czwarta, podaie się wszytek na wolą Boga Oyca swego, i mowi: Nie iako Ja chcę Oycze, ale iako Ty chcesz. Co my także zawsze w modlitwie zachowywać mamy. Gdyż nas i w pacierzu tego nauczył mowiąc,

wiąc, bądź wola twoia, iako w niebie tak na ziemi.

5. Wtesknośći tym dłużey się modli. Piąta, gdy był w teskności, tym dłużey się modlił, daiąc i nam naukę, abyśmy także czynili. Bo im więtsze utrapienie, tym gorliwsze maią bydź modlitwy nasze.

Obacz dusso wierna, oto ćie Pan twoy tych pięći kunsztow w modlitwie swoiey uczy, chcessli co otrzymać, u tego ktoremu śie modlisz.

II. Zwolenicy śpią. Powtore słuchaymy, co uczniowie czynią? Pan w teskności modli śie, na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo wstawszy Pan Jezus od modlitwy, nalazł ie śpiące. Gdźie obacz każdy, iakośmy z przyrodzenia gnuśni w tych rzeczach, ktore do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz teskno, a kiedy przy dobrey myśli, całą noc śiedźieć nie tesknićie.

III. Budźi ie Pan. Po trzećie, bacząc Pan ucznie swe śpiące, budźi ie, i mowi do Piotra: Symonie śpisz? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Czuyćie a modlćie śie, abyśćie nie weszli w pokuszenie. O coć my często takowey łaciny potrzebuiemy, zwłaszcza w ow czas, kiedy inne w iakiey toni złey widźimy, a nas zas nic nie dolega, to też nic nie dbamy, rozumieiąc że na nas koley nie przyydźie, ano tu Pan mowi, Duchći pretki, ale ćiało mdłe iest. Ktoremi słowy upomina, abyśmy krewkość nasze zawsze uważali, i wedle niey przyszłe przygody upatrowali, obyśmy na to pamiętali, mnogie niesczęśćie dussne i ćielesne mogłoby nas minąć.

IV. Anioł go pośiłą. Poczwarte, gdy w tak ćięskiey teskności był Pan Jezus, i tak śie gorliwie modlił, Anioł z nieba pośiłał go. O zacna a przedźiwna poćiecho. O dusso wierna. Otoć Bog z nieba przez Anioła ukazuie, czego śie ucisskach spodźiewać masz, zwłaszcza: z nieba poćiechy. Bo iż ućisku czasem Pan Bog od ćiebie nie odeymuie, ma swe pewne przyczyny. Bo abo nie iest wola twoia, abo też nie byłoby to z dobrym twoim. Wszakże iednak z niebieska poćiecha swą na pomoc ći pewnie przyydźie, abyś krzyż, ktory na ćie włożył, tym snadniey znośić mogł. A tak w każdym ućisku ufay Panu temu, on ćie nie opuśći.

V. Krwawym śie potem poći. Naostatek, w oney ćięskiey teskności gdy był Pan Jezus, pot iego stał śie iako kropie krwie ćiekącey na ziemię. O Jezu moy, ktoż ćie tak ukrwawił? wszakieś iesscze w ręku nieprzyiaćielskich nie iest, iesscze ćie nie biczuią, ćierniowey korony na głowę twoię iesscze nie kładą? ręku i nog ostrymi gwoźdźiami iessczeć nie przybiiaią? boku włocznią żołnierska iessczeć nie otwarzaią? A zkądżeć śie ta krew bierze? zkąd ten pot tak krwawy? Jesliż iuż w ogroycu krew z ćiebie płynie, a coż potym będźie? O drogo odkupieni Chrześćianie, dla was śie to wszytko stało, z tych przyczyn. Słuchay każdy, a uważay. Przyczyny.

I. Ciężar troiaki. Pierwsza, wyćiśnął ten pot z Pana ćiężar troiaki, ktory dla nas na śie przyiął. Pierwszy był gniew Boży. Ten wźiął na śie, aby nas z Oycem swoim poiednał. O czym Paweł ś. tak pisze: Będąc nieprzyiaćiołmi, 1. Gniew Boży. Rzym. 5, 10.

iaćiołmi, pojednaniśmy z Bogiem przez śmierć Syna iego.

2. Grzechy świata. Isa. 53. 6. 1 Piotr. 2. 24. Drugi, grzechy wßytkiego świata, ktore nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Włożył nań Pan nieprawość wßytkich nas. A Piotr ś. tak w liśćie pierwßym piße: Grzechy naße na ćiele swoim zaniosł na drzewo.

3. Boleśći piekielne. Trzeći, boleśći piekielne, ktore go ogarnąć miały przy oney satysfakcyi ktorą dla nas krzyżu odprawował. Co rozumieß, taki nieznośny ćiężar dźwigaiąc Pan na sobie, iako sie nie miał krwawym potem poćić? To pierwßa przyczyna.

2. Nieprzyiaćiel dwoiaki. Druga była, nieprzyiaćiel dwoiaki, z ktorym sie potkać miał.

1. Szatan. Pierwßy ßatan z pokusami swemi. Z tym nieprzyiaćielem potrzeba mu sie było zetrzeć, moc iego i broń wßytkę, w ktorey ufał, odiąć, i z niewoli iego nas więźnie wywieść i wybawić, wypełniaiąc one słowa: 1 Moy. 3. 15. Plemię niewieśćie zetrze głowę wężowę.

2. Śmierć. Drugi, śmierć z trwogami swoiemi. I z tą mu potrzeba było poiedynek uczynić, wedle onych słow: Ozea 13. 14. O śmierći! będę śmierćią twoią. Z takimi nieprzyiaćioły maiąc sie potkać Zbawićiel naß, iako sie nie miał poćić?

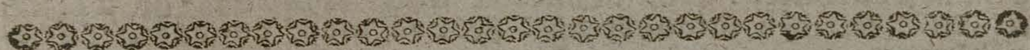
3. Aby figurował kondycyą kośćioła swoiego. Trzećia, figurował przyßłą kondycyą i stan Kośćioła swoiego, ktory sie także krwią oblewać miał. Co on wiedząc, woła iakoby na Kośćioł swoy: Obacz krwawe krople moie, i tobie sie tak dziać będźie, dla imienia moiego, dla nauki moiey, dla wiary moiey.

Oto te są przyczyny, ktore Zbawićielowi naßemu, z ćiała iego nayświętßego pot krwawy wyćisnęły. O ieźli sie tu iuż sam w sobie nie rozżałuieß, a miasto krwawego potu łez gorących nie wypuśćiß, wierzę żeby kamienne serce twe bydź musiało. Płacz przynaymniey na ćięßkość grzechow twoich, gdyż one były przyczyną tych boleśći iego, i wßytkich tesknośći ktore w ogroycu ćierpiał. Bo zranion iest dla występkow naßych, i starty dla nieprawośći naßych. Isa. 53. 5. A nakoniec podźiękuy Panu twemu za te wßytkie krople krwawego potu iego, ktory dla ćiebie tak obfićie wylał, a proś go, aby przez to pierwße wylanie naydroższey krwie swoiey, raczył ći odpuśćić wßytkie grzechy twoie. Upadł on modląc sie na oblicze swoie, upadniyże i ty przynamniey na kolana, a chceßli, na twarz swoię. Uniżał sie on przed Oycem swoim, uniżże sie i ty przed nim, iako przed Odkupićielem swoim, a wołay usty i sercem do niego mowiąc ze mną.

Modlitwa.

O Iezu, Panie nad Pany, Krolu nad krolmi, i ktoż z nas nędznych ludźi zasłużył to, żebyś nas odkupił? i dał sie dobrowolnie zabić? Po ostatniey wieczerzy wyßedłeś za strumień Cedron, ku gorze oliwney, abyś tam był poiman, i w ręce ludźi grzeßnych wydan. O nayslodßy, naywdźięcznieyßy, naymilßy Iezu, twoiać to wielka miłość ku nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i odsłużyć mamy? Coż to wżdy iest? lękaß sie śmierći, a przećię przed śmierćią nie

nie uciekasz? Tesknisz sobą, pot krwawy z ciebie płynie, a przecię w ogroycu zostaiesz, i wydawcę twego czekasz? Tyś to iest widzę, ktoryś na świat przyszedł, abyś grzeszne zbawił. Tyś iest, ktoryś za grzech w ogrodzie popełniony, w ogrodzie dosyć czynić miał. Czyńże dosyć, moy nayslodszy Zbawicielu: mnie miło przy tobie: czegom ia znieść nie mogł, to Ty znosisz: znosisz modlitwą, czuciem, krwawym potem, niedbalstwa i przestępstwa moie. Panie, Panie moy, ratuy sługę twego, oczy moie snem są obciążone, że cię widzieć i znać dostatecznie nie mogą: gnuśnym do modlitwy, ospałym do czucia, wspomoż mię Zbawicielu moy, abym czuł zawsze, i zawsze się modlił, a zatym z pokuszenia wyszedł. O Baranku Boży, zmiłuy się nade mną, ratuy mię, odpuść grzechy i nieprawości moie, bądź miłościw mnie grzesznemu, Amen.



WTORA CZESC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judasz tedy wziąwszy rotę i od naywyższych kapłanow i Faryzeuszow sługi, przyszedł tam z laterniami, i z pochodniami, i z broniami. Jezus tedy wiedząc wszytkie rzeczy, ktore nań przyyść miały, wyszedł i rzekł im: kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam iest. A stał i Judasz, ktory go wydawał, z nimi. Skoro im tedy rzekł, Jam iest, poszli wzad i padli na ziemię. Tedy powtore pytał ich: kogo szukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego, odpowiedział Jezus: powiedziałem wam, żem Ja iest. Jezliż tedy mnie szukacie, dopuśćcie tym odeyść. Aby się wypełniły słowa, ktore mowił: że ktoreś mi dał, nie straciłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał był Żydom znamię mowiąc: ktoregokolwiek pocałuię, tenci iest, imayciez go, a wiedźcie ostrożnie. A Judasz szedł przed nimi: a natychmiast przystąpiwszy do Jezusa rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. J rzekł mu Jezus: przyiacielu, na coś przyszedł? Judaszu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawasz? Tedy przystąpili, i ręce rzucili na Jezusa, i poimali go. A widząc ci, ktorzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr maiąc miecz, dobył go, i uderzył sługę naywyższego kapłana, i uciął ucho prawe, a było imię sługi Malchusz. Odpowiedaiąc tedy Jezus, rzekł, iuż daycie pokoy: a dotknąwszy się ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włoż miecz twoy

w pochwy; bo wszyscy ktorzy biora miecz, mieczem zgina. Kielich ktory mi dał Oćiec, izaz go pić nie mam? Czyli mniemasz, że nie moge prośić Oyca mego, a da mi więcey niż dwanaśćie ćiem Aniołow. A iakoż śie tedy pisma wypełnia iż tak muśi b dź? Onęyże godźiny mowił Jezus do zgromadzenia ludu, także do Naywyższych kapłanow i przełożonych kośćielnych, i starszych: Jakoby na lotra, wyszliśćie z mieczmi, z kiymi, poimać mie: każdego dnia byłem u was, i śiedźiałem ucząc w kośćiele, a nie poimaliśćie mie. Lecz ta iest godźina wasza i moc ćiemnośći. A to śie wszytko stało aby śie wypełniły pisma Prorockie. Tedy uczniowie iego, opuśćiwszy go wszyscy, uciekli. A ieden młodźieniaszek szedł za nim, odźiany prześćieradłem na nagie ćiało, i poimali go, a on zostawiwszy prześćieradło, nagi uciekł od nich.

Widźićie, Chrześćianie moi naymilsi, z iaką chęćią Pan Jezus zbawienia naszego pragnął. Nie dosyć na tym, że, będąc Bogiem, stał śie dla nas człowiekiem, ale też widząc, żeśmy bez męki i śmierći iego żyć nie mieli, dobrowolnie na śie passyą wszelką przyiął, aby nam wszytkim pomogł. Wyszedł z Jeruzalem do ogroyca, gdźie z tesknośćią wielką, z modlitwą i krwawym potem, odprawował boy swoy wewnętrzny dla grzechow i nieprawośći naszych, ktore nań miały bydź włożone. W ten czas tak był strapiony, aż Anioł z nieba ukazał mu śie, i pośilał go. Teraz iuż druga passya następuie. Przyszedł do ogroyca, odprawił modlitwę, ali Judasz idźie z ludem wielkim, z kiymi, z mieczmi, z laterniami, z pochodniami. Skoro im go pokazał, nu tu oni na Pana niewinnego przypadszy, wiąża, imaią Baranka pokornego, lwi okrutni. Zwolenicy rozwioneli śie, iedni tam, drudzy sam: i wypełniły śie nad nimi one prorockie słowa. Uderze Pasterza, a rozpraszą śie owce trzody. Mowimy o tym wszytkim, w tych pięći punkćiech. Zach. 13, 7.

Poyrzyymy naprzod na Judasza.

Potym na rotę z ktorą do ogroyca przyszedł.

Potrzećie, na Pana Jezusa.

Po czwarte, na zwoleniki iego.

A naostatek, na niektorego młodźieniaszka, ktory wywinąwszyby śię z prześćieradła, uciekł.

O dusze drogo odkupione, nie tesknićie w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wydanie i poimanie swoie, niech nam iako Pan wszechmogący i dobrotliwy błogosławi, Amen.

I. Punkt.

Nade wszytkie upadki świata tego, naymizernieyszy iest upadek Judaszow, Chrześćianie drogo odkupieni. Abowiem ze zwolenika, z Apostoła, stał śie zdraycą Pana swego. A co więtsza, za iednym stołem z Panem swoim śiedząc i wieczerzaiąc, rozmaite admonicye i przestrogi

słyszał,

słyszał, a wszakże od tegoż stołu wstawszy, wnet się do złych a niepobożnych ludzi, dla marnego zysku przyłączył. O iak prętko zapomniał dobrotliwości i łaskawości Pana swego, i oney dostoyności Apostolstwa i urzędu swoiego, co się okazuie z tych trzech postępkow: iedna, że Pana Jezusa przedał: druga, że rotę żołnierską do ogroyca prowadził: trzecia, że pocałowaniem Pana Jezusa zdradził.

Postępki Judaszowe

I. Przedał Pana Jezusa.

O pierwszym świadczą i piszą Ewanielistowie święci, że wstawszy od stołu, szedł do naywyższych kapłanow, i rzekł im, coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni obiecali mu trzydzieści srebrnikow. Od tego czasu szukał okazyi, iakoby go zdradził. O przeklęte a opętane łakomstwo, do czego człowieka przywodzisz! Łakomny ni oczym nie myśli, iedno aby mu zawsze przybywało, a nigdy na Pana Boga nie pamięta. Nie pamiętał i Judasz, iedno o pieniądzach myślił, za ktore Pana swego na mięsne iatki wydał: a wszakoż nie użył ich, wypełniły się nad nim one słowa: Kto miłuie bogactwa, pożytku z nich mieć nie będzie. Coby za pożytek miał Judasz z onych trzydziestu srebrnikow, za ktore Pana przedał, usłyszemy napotym. Przestrzegam tedy i upominam, strzeżcie się łakomstwa. Łakomy człowiek, nie dba ani na Boga, ani na duszę, ani na sumnienie. Przeto mowi Apostoł, że łakomstwo iest korzeń wszytkich złości, ponurzaiący ludzie na zatracenie i zginienie wieczne. Coż wzdy Judasz więcey czyni? Nie tylko przedał Pana, ale też stał się przewodnikiem roty Żydowskiey, i nadszedł Pana Jezusa w ogroycu, gdzie się modlił. Słuchaycież, a z płaczem moi naymilsi uważaycie, co Judasz broi. Oto straciwszy wstyd z oczu, i boiaźń Bożą porzuciwszy, stawa się zdraycą Pana swoiego. O Judaszu quantum es mutatus ab illo. Trochę przedtym byłeś ieden ze dwunastu Apostołow, a teraześ kapitanem nad rotą hultaystwa: pierwey byłeś w kompanii z świętymi Apostoły, a teraześ się do bezbożnych przyłączył: pierwey byłeś podskarbim, a teraześ zdraycą: pierwey byłeś Apostołem, a teraz przeklętym apostatą. O nieszczęsny a opłakany upadku. Ale tak to bywa, kiedy kto więcey pieniądze niż Boga, więcey doczesne rzeczy niż wieczne, więcey ciało niż duszę miłuie. Przeto Chrześcianie, staraycie się abyście byli bogatemi w uczynkach dobrych, a nadzieie pokładaycie nie w pieniądzach niepewnych, ale w Bogu żywym, ktory nam wszytkie rzeczy dawa hoynie ku pożywaniu.

Kazn. Sal. 5, 9.

1 Tym. 6.

II. Rotę do ogroyca prowadził.

1 Tym. 6.

III. Pocałowaniem Pana zdradził.

Słuchaycież zatym trzeciego postępku. Dał był znak od siebie, mowiąc: Ktoregokolwiek pocałuie, tenci iest, tegoż imaycie. A potym przystąpiwszy, rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. O Chrześcianie, obaczcie a uważcie iaką żałością musiało bydź ziete serce Pańskie, gdy przyymował pocałowanie od Judasza zwolenika swego, ktory maiąc bydź kapłanem i kaznodzieią, wodzem ludu Bożego, stał się nayokrutnieyszym zdraycą Pana swego, i wodzem złych a bezbożnych ludzi.

Bo nie tak żałosna rzecz ćierpieć
co od nieprzyiaćiela, iako od przy-
iaćiela, po ktorymeśmy się zdrady
żadney nie spodźiewali. O nay-
słodszy Jezu, prawieś mogł mo-
Ps. 55. 13. 14. 15. wić z Dawidem one słowa: Nie nie-
przyiaćiel iaki zelżył mię; inaczey
zniosłbym to był: ani ten, ktory mię
miał w nienawiśći, powstał przeći-
wko mnie: ale ty człowiecze mnie ro-
wny, wodzu moy, i znaiomy moy.
Ktorzyśmy się sobą mile w tayności
naradzali, i do domu Bożego społe-
2 Krol. 3. cznie chadzali. Podobien Judasz one-
mu Joabowi Sykofanćie, ktory pod
płaszczem przyiaćielstwa i wierney
rozmowy, Abnera cnotliwego prze-
2 Krol. 20. bił: A potym i Amase żołnierza nie-
pospolitego pod pretekstem pocało-
wania przyiaćielskiego z świata zgła-
dził. Takći to drugi, umie się usty
ofiarować, a w sercu Bog sam widzi
Ps. 28. co myśli. O takich mowi Dawid:
Mowią cudnie z bliźnimi swemi, a
Jerem. 9. myślą źle w sercach swoich. Podobni
są temu Judaszowi fałszywi prorocy,
ktorzy pod pokrywką nabożeństwa,
ludźie nieopatrzne zwodzą i zdradzaią,
przychodząc w owczym odźieniu, a
wewnątrz są wilki drapieżnymi. Po-
dobni mu są i ći, ktorzy niegodnie do
Matt. 7. stołu Bożego przystępuią. Bo iako
on zdradliwemi usty swemi ćiała się
Pańskiego dotknął: tak się go i ći
nieczystemi usty swemi w sakramenćie
dotykaią. A iako Judasz pokazował
się przyiaćielem Panu Jezusowi, a
w sercu mu nic dobrego nie myślił:
tak też i oni udawaią się za dobre
Chrześćiany, a serce ich Bog widzi
iakie.

Niechże nam tedy ten żałosny po-
stępek przed oczyma stoi. Owa Przestroga i upomnienie.
zdarzy Pan Bog z nayświętszey łaski
swoiey, że się tego wszytkiego, coby
było z obrazą Boga i sumnienia na-
szego, snadnie ustrzeżemy.

Ale iuż też poyrzyymy i na rotę z II.
ktorą Judasz przyszedł do ogroy- Punkt.
ca. Przyszli z mieczmi, z kiymi, z Rota.
laterniami, z pochodniami, posłani bę-
dąc, od kogo? nie od krola Heroda,
ale od naywyższych kapłanow, i nau-
czonych w piśmie, i Faryzeuszow i
starszych z ludu, a Judasz przed nimi.
Obacz Chrześćianinie iako się to nie
trudno złym ludźiom zbierać i bun-
tować przećiwko Chrystusowi i pra-
wdźie iego ś. Co żywo na taką
woynę bieży, rozumieiąc że posługę
Bogu czyni, gdy Chrystusa w człon-
kach iego prześladuie. W ten czas
furor arma ministrat, czego kto w
ręce dostać może, bierze.

A Pan co czyni? oto słuchayćie. Pan Jezus
Wyszedł przećiwko im, dawaiąc im
znać o sobie, a oni poszli wzad i padli
na źiemię. O dźiwna sprawo, o nie-
ogarniona wszechmocności Boża!
Na samo ozwanie Pańskie, nie tylko
rota Żydowska wsak ustępuie, ale i
na źiemię upada. Coż im ona zbroia
pomogła abo ona wielkość ludu?
Oto poupadać muśieli, skoro Pan Jud. 15.
do nich przemowił. Tu się okazała
wszechmocność i Bostwo w człowie-
czeństwie iego: tu wypełniło się ono
co Samson uczynił, gdy czeluśćią od
osła tysiąc Filistynow potłukł, i o źie-
mię uderzył. O iak tedy prawdźi-
wie powiedźiał Dawid: Głos Pański Psal. 29.
mocny, głos Pański wielmożny. Głos 5.
Pański cedry łamie, kruszy Pan cedry
Liban-

Libańskie. Cedry Libańskie sąć Zydźi, ktore Pan Jezus głosem swym pogromił, i z źiemią porownał. Przeto
Nauki. uczćie śie ztąd czterech rzeczy.

1. Imię Jezus straszliwe. Pierwsza, iak straszliwe iest imię Jezus w uszu widomych i niewidomych nieprzyiaćioł naszych. Oto skoro bezbożna rota Zydowska usłyszała, że Jezus Nazareński w ogroycu, ali zaraz o źiemię upadli i nie mogli stać na nogach swoich. I ztąd na woynach przećiw Turkowi zwyczay, że wszytko woysko Chrześćiańskie głosem wielkim imienia Jezus
Hier. in vita Hilarionis. wzywa. A ieżliż ludźiom straszliwo to imię, dopieroż diabłom. O Hylaryonie pisze Hyeronim, że za częstym wzywaniem imienia Pana Jezusowego, wszytkie szatańskie pokusy odstraszył.

II. Upadek polityi Zydowskiey. Druga, to upadnienie ich figurowało i znaczyło upadek polityi Zydowskiey. Wszelkie bowiem ktory powstawa przećiw Chrystusowi Synowi Bożemu upaść muśi, mowi
Cyrill. lib. 1. cap. 33. Cyryl s. Powstał przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego Nero, Dyoklecyan, Julian i insi, o iak ćiężko upadli. Powstał Symon czarnoksiężnik, Ebion, Cerynthus, Arryusz i inni, wszyscy upadli. Tego upadku spodźiewać śie i dźiś mogą ći wszyscy, ktorzy przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego ubogiemu powstawaią, ktorym wszytkim Chryste Jezu day upamiętanie.

III. Straszny bedźie Pan i w dźień sądny. Trzećia, ieżliż na on czas te słowa były Zydom straszne, coż śie stanie kiedy na sąd przyydźie, i rzecze: Jam iest Jezus, ktoregośćie ukrzyżowali. Rzekł Jozef do braći swey w Egipćie: Jam iest Jozef, ktoregośćie przedali do Egiptu. Te słowa iak ostry miecz przenikały wszytkie wnętrzności ich. Coż o Panu Jezuśie rozumiećie.
Aug. tract. 112. in Joh. Augustyn s. mowi: Coż uczyni gdy bedźie miał sądźić, ktory to uczynił gdy miał bydź sądzon? Co przemoże gdy bedźie miał krolować, ktory to przemogł gdy miał umrzeć? Boyćie śie i lękayćie bezbożnicy. Bo ten strach, ta boiaźń i na was pewnie przypadnie. Dozna tego złe sumnienie wasze, ktore grzechami rozmaitemi obćiążaćie.

IV. Poćiecha sługom Bożym w prześladowaniu. Czwarta, maią też tu poćiechę słudzy Boży w prześladowaniu, zwłaszcza że śie Pan Bog nieprzyiaćiołom ich nie dopuśći nad nimi pastwić nad miarę i ćieszyć. Umie świat sługi Boże lekce sobie ważyć, prześladować, hańbić, mordować. A Bog, niebaczyż tego? Baczy i mśći śie srodze krzywdy i gwałtu sług swoich. Jeroboam Krol Izraelskie, wy-
1 Krol. 13. ćiągnął rękę swą na męża Bożego, i kazał go imać, przeto że go strofował z iego bałwochwalstwa, ale go Bog skarał, że mu ręka uschła. Podnieśli i tu ręce swe na Pana Zydowie, ale upadli, iakby ich podrąbił, na źiemię. Obawiać śie tego mogą wszyscy, ktorzy na nas ręce i ięzyki podnoszą, prześladuiąc nas niewinnie.

III. Punkt. Obroćmyż oczy swe na Pana Jezusa, a przysłuchaymy śie naprzod, pytaniom. Potym, odpowiedźiom.
Okolicznośći. Potrzećie, obaczmy poimanie iego. Poczwarte, uzdrowienie sługi biskupiego. A naostatek, rzecz ktorą do ludu uczynił.

1. Pytanie dwoiakie. Pytanie dwoiakie czyni: Jedno do Judaßa, drugie do roty Zydowskiey.

1. Do Judaßa. Do Judaßa, gdy go pocałował, rzekł: Przyiacielu na coś przyßedł? o Judaßu pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? O Chrześcianie, podziwuyćie się wielkiey dobrotliwości Pana naßego. Izali nie mogł Judaßa zdrayce, za iego obłude i nießczyrość skarać? Mogł wprawdźie, ale nie chćiał tego uczynić, pokazuiąc, że on nie chce śmierći grzeßnego, ale aby się nawroćił i żyw był. O grzeßniku mizerny, ktory śie dźiś do pokuty bierzeß, nie maß przyczyny, czemubyś rozpaczać miał. Bedźießli śie chćiał nawroćić od złey drogi swoiey, naydźieß łaske, naydźieß miłośierdźie u Pana tego. A co mowi: pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß, maćie wiedźieć, że całowanie było u Zydow zwyczayne i znakiem pozwierzchnym wielkiey miłośći: Przeto iakoby chćiał rzec Pan: I także źle używaß Judaßu, znaku miłośći, na rozlanie krwie niewinney moiey? Czyli mniemaß że Ja nie wiem co ty myśliß? gdźież iest sumnienie twoie? gdźie wstyd? gdźie boiaźń Boża? Zwoleniku moy, zdradzaß mię Mistrza swego? Synu moy, wydawaß mnie Dobrodźieia swego? Także mi dobroć moie płaćiß? O Judaßu mizerny człowiecze obacz śię. Na takowe słowa mogł śie był Judaß uznać, ale nie uznał o odpußczenie prośić, ale nie prośił. O okrutne a srogie zaślepienie. Widźi nedznik z iedney strony Jezuśa niewinnego z Apostoły iego, z drugiey widźi złośliwe ludźie, W ten czas położono mu było przed oczy śmierć i żywot, a wßakoż wolał śie przychylić do złey strony, i wypełniły śie nad nim one słowa: Poniewaz umiłował przeklectwo, niechże przyydźie na niego: nie chćiał błogosławieństwa, niechże bedźie oddalone od niego. Boże nas tego uchoway. Psal. 169, 17.

2. Do roty Zydowskiey. Do roty Zydowskiey mowi: Kogo ßukaćie? A czyni i raz i drugi. Nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć kogo ßukali, ale aby okazał, że nie z przymußenia, lecz dobrowolnie ćierpiał, i dobrowolnie śie w rece nieprzyiaćiołom swoim podał.

II. Odpowiedź dwoiaka. Odpowiedźi słuchaymy. Ta była dwoiaka. Naprzod gdy ich pytał, kogo ßukaćie? Odpowiedźieli

1. Odpowiedź mu: Jezusa Nazareńskiego i rzekł im: Jam iest. Patrz Chrześćianinie, obacz dźiś wielką miłość Pana tego ku sobie. Mogł był rzec: nie Jam iest. Ale tego nie uczynił, owßem mowi: Jam iest. Był za czasow Orygienesa doktora kośćielnego Celsus nieiaki, ktory głupstwu to przypisował, że śie Pan Jezus wiadomie i dobrowolnie w niebezpieczeństwo podał. Odpowieda mu na to Orygienes, i przywodźi niektore przykłady ludźi pogańskich, ktorzy śie dla dobra rzeczypospolitey w niebezpićeństwa podawali. A ieżliż to Poganie dla dobra rzeczypospolitey czynili: Izali nie daleko słußniey uczynił to Pan dla dobra wßytkiego świata. Bo iest czas ućiekania, iest też i wytrwania. W dźiećinstwie ućiekał Pan Jezus, uchodźił często z oczu nieprzyiaćioł swoich, ustepował na osobne mieysca, czemu? Że ießcze nie był

Orig. lib. 5. contra Celsum.

Matt. 2. Jan. 8.

był przyßedł czas męki i śmierći iego. Niesłußnie tedy ten Celsus ięzyk i pioro swe przećiw powolnośći Pana naßego podnośił.

2. Odpowiedź. Druga odpowiedź tak Pan odprawuie. Powiedźieli mu: Szukamy Jezusa Nazareńskiego. A on im rzekł: Powiedźiałem wam, żem Ja iest, ieżliż tedy mnie ßukaćie, dopuśććieß tym odeyść. O nayſłodßy Jezu co czyniß? Wßakieś nic złego nie popełnił, a wżdy śie sam podaieß, a zwolenniki oswobodźić chceß? Przyczyn słuchayćie, Chrześćianie. Uczynił to Pan, naprzod dla tego, abyśmy nie rozumieli, że nie on sam nas męką swą odkupił, ale i uczniе do tego należeli, iako Cyryl ś. piße. (Cyrill. in Joh.) Co nam na pamięć przywodząc Paweł ś. mowi: Azaż Paweł iest ukrzyżowan za was? Potym i dla tego, aby śie wypełniły słowa: Nie utraćiłem z nich żadnego. Już to pewna, gdyby ich było pospołu z Panem poimano, byliby Panu słowa nie dotrzymali, i w grzechy śmiertelne wpadli. Piotra ießcze nie imano, ali on iuż przyśięga, że Pana nigdy nie znał. Cożby był potym czynił? Dobrze powiedźiał Augustyn: (August. in Joh tract. 112.) gdyby na ten czas poimani i zabići uczniowie byli, byliby potępieni. Bo nie wierzyli i nie mieli tey wiary, ktora do zbawienia należała.

III. Poimanie Pańskie. Lecz puśćiwßy to na stronę, obaczmy poimanie Pańskie. Tedy przystąpili i rzućili ręce na Jezusa i poimali go. Słowa to są Ewanielistow ś. O człowiecze patrzay. Oto iuż Zbawićiela twego imaią, iuż go wiążą, iuż związanego ku miastu prowadzą. Ja wierzę że tam litośći żadney nie było. Tam byś był obaczył, iako śie one twarde stryczki w subtelne ćiało Zbawićiela twego wpięły. W ten czas wypełniła śie figura o Samsonie, (Jud. 16.) ktorego Filistynowie nie iednym łańcuchem ale wielą ich związali. Adamowić to z Ewą miało bydź, iako przestępcom woli i rozkazania Bożego, ale otoli Pan Jezus mieysce ich zastąpił, i związać śie dał, aby nas od związek ßatańskich, (2 Tym. 2.) w ktorych nas według woli swoiey trzymał, wybawił, żebyśmy nie słyßeli więcey onych słow: Związawßy nogi i ręce iego, (Matt. 22.) wrzuććie go w ćiemnośći zewnętrzne, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Krotko mowiąc: Związaniem swoim Pan Jezus wßytkie łańcuchy męczennikow ś. poświęćił, uczćił, i ubłogosławił. Zkąd śie Paweł Apostoł (Efez. 3. 2 Tym. 4.) więźieniem swoim przechwala, zowiąc śie więźniem w Panu.

IV. Uzdrowienie sługi biskupiego. Przypatrzmyż śie zatym Panu Jezusowi co czyni? Cuda czyni, miłość swoię i wßechmocność oświadcza. Piotr Apostoł chcąc Pana swego bronić, dobył miecza i ućiął ucho słudze kapłana naywyżßego. A Ty o nayſłodßy Jezu, nie tylkoś Apostoła swego zgromił, aleś też dotknąwßy śie nieprzyiaćiela swego, uleczył, o Chrześćianie, prożno wy mękę Zbawićiela swego rozpominaćie, ieźli nieprzyiaćiołom swoim dobrze nie czynićie. Pogodźćie śie dla Boga, i długoż tego będźie? Czyli śie członkom godźi wierzgać, gdy głowa spokoyna?

V. Rzecz ktora do ludzi czynił. Zbawićiel naß związany i poimany co wżdy mowi? Wielki despekt,

wielką

wielka zelżywość ćierpi, a wßakoż nie łaie, nie gromi, ale iako baranek pokorniuchny ozywa śie i mowi: Jakoby na lotra wyßliśćie, z mieczmi i z kiymi poimać mie, każdego dnia byłem u was, i śiedźiałem ucząc w kośćiele, a nie poiamaliśćie mie. Lecz ta iest godźina waßa, i moc ćiemnośći. Obacz iaka skromność, iaka układność Zbawićiela twego. O naypokornieyßy Jezu, przez gorzką mękę twoie, day nam, abyśmy śię od ćiebie tey skromnośći uczyli, krzywdy i urazy swe temu, ktory sądźi sprawiedliwie poruczali. Poydźmy daley.

IV. Punkt.

OBaczmy zwolenniki co czynią? Trzy rzeczy o nich Ewanielistowie ś. przypominaią. Naprzod, pytaią Pana, ieżliby bić mieli. Potym, Piotr nie czekaiąc odpowiedźi dobywa miecza. A naostatek, widząc że gwałt, wßyscy poućiekali.

Postępki uczniow.

I. Pytaią Pana.

Naprzod mowią: Panie, a mamyż uderzyć mieczem? Piękny i chwały godny postępek. Radzą śię Pana, bez woli iego nic czynić nie chcą. A w tym i nam naukę daią, żebyśmy bez woli i rozkazania Bożego nic nie poczynali. Szczęśliwy człowiek, ktory w sprawach swoich na Boga wzgląd ma. Trudno takowemu upaść. By tak był Adam uczynił, a Pana śię wprzod radźił, nigdyby był nie zgrzeßył.

II. Piotr mieczem woiuie.

Piotr iednak częśćią krzywdą Pańską, częśćią affektem własnym poruszony będąc, i odpowiedźi nie czekaiąc, porwał śię do miecza, i ćiął sługę biskupiego aż mu prawe ucho odlećiało. Piße Jozefus o Galileyczykach, że nie dali sobie wiele w nos dmuchać, byli chłopi rycerskiego serca, porywczy do broni, przeto i Piotr, Galileyczykiem będąc, nie uląkł śię mieczow onych i kiiow z ktoremi na Pana Żydowie rotę swoie wyprawili. I ztąd Ewanielista Matteuß święty iakoby z podźiwieniem o tym piße mowiąc: ecce, oto (prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli dobył miecza. A Pan Jezus co na to mowi? Włoż miecz twoy w pochwy. Słuchayćie duchowni nie waßa rzecz mieczem woiować. Modlitwą księża walczyć maią, nie mieczem, tak iako też był Pan Jezus zwolennikom swoim powiedźiał: Czuyćie a modlćie śię. Czego oni zapomnieli, a do tego, co im było nie rozkazano, wnet śię rzućili. Tak to bywa.

Joseph. lib. 3 de bello Jud. cap. 2.

III. Wßyscy ućiekaią.

Naostatek widząc uczniowie że gwałt, Pan im też miecza zakazał, opuśćili go wßyscy, i ućiekli od niego. W ten czas wypełniły śię one prorockie słowa: Uderzę Pasterza, a rozproßą śię owce trzody. Rozproßyli śię iedni tam drudzy sam. A to dźiwna, że wßyscy. Piotr zapomniał onych słow: Choćbym miał z tobą i umrzeć. Tomaß także: Poydźmy i my, abyśmy z nim umarli. Jakub z Janem wtąż, gdy ich pytał: Możećież wypić kielich, ktory Ja pić będę? Odpowiedźieli: Możemy. A oto gdy do tego przyßło, nogi na pomoc wźięli. Inni wßyscy także uczynili, wßyscy Pana opuśćili. A Pan między nieprzyiaćioły stoiąc słußnie z Jobem mowić mogł: Znaiomi moi oddalili śię ode mnie. Także i z Dawidem: Przyiaćiele

Zach. 18.

Matt. 26. Jan. 11.

Job. 19.

Psal. 38, 12.

moi i powinowaći moi zdaleka stoią. O duszo wierna nie odstępuyże go ty, być i umrzeć. Lepiey ći utraćić żywot doczesny, a otrzymać wieczny. Pomniy na one słowa:
Jan. 12, 25. Kto miłuie dusze swoie, utraći ią, a kto nienawidźi dusze swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

V. Punkt. Już też naostatek poyrzyymy na niektorego młodźieniaszka, ktory odźiany prześćieradłem na gołe ćiało, szedł za Panem Jezusem. Żydowie widząc poimali go. A on zostawiwszy prześćieradło, nago ućiekł od nich. Patrz iako śie byli ći zdraycy zaiuszyli. Nie dosyć na tym, że Pana niewinnego poimali, ale iuż i drugie imać chcą. Rozumieli pewnie, że ten młodźieniaszek był ze zwolenikow iego, przetoż go pochwyćić chćieli. Ale on i prześćieradło puśćił, i wywinawszy śie, nago od nich ućiekł.

Nauka. Uczy nas ten młodźieniec, gdy świat abo złe towarzystwo za nami śięga, i do śiebie nas ćiągnie, żebyśmy raczey wszytko puśćili, niżeli śie złym ludźiom poddać mieli. Puść naymilszy Chrześćianinie w ten czas wszytko co masz, żebyś bez obrazy sumnienia swego uszedł. Uczyń tak iako uczynił Jozef, ktorego gdy do cudzołostwa namawiano, i płaszcz puśćił. Także i ty, ućiekay przed niezbożnymi, a nie dbay nic choćbyś co pozostawił, miey dosyć na tym, że czyste sumnienie, a dusze nie skalaną odnieśiesz. Uczyń tak iako oni wierni Żydowie, o ktorych pismo swiadczy, że pobranie maietnośći swoich przyieli z weselem, wiedząc iż lepszą a trwałą maietność mieli w niebie.

A zatym, dusze drogo odkupione, upokorzćie śie Zbawićielowie swemu, wołayćie do niego padszy na kolana swe wszyscy a wszyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

O Jezu niewinny, co ćierpisz? Wyszedłeś z Jeruzalem abyś śie modlił w ogrocu, a tam ćię Judasz zwolenik twoy, ale zdrayca, wźiawszy rotę od naywyższych kapłanow nadchodźi, z mieczmi i z kiymi właśnie iakoby łotra chcąc poimać. Ale Ty, o pokorny baranku, sam śię im dobrowolnie podawasz, sam przećiwko im idźiesz: i gotowyś wykonać wolą Oyca swego, i wydźwignąć z śmierći człowieka grzesznego. O dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoię wypowie? Judasz ćię zdradza, a Ty go przyiaćielem zowiesz. Nieprzyiaćiele twoi imaią ćię, a Ty łagodnie do nich mowisz. Malchowi ucho uzdrawiasz. Wiążą ćię, a nie bronisz śię, oddawaiąc posłuszeństwo Oycu z miłośći wielkiey ku nam. O naysłodszy, o naydobrotliwszy Jezu, wielkaż to dobroć i miłość twoia: Dałeś śie poimać, abyś nas wyzwolił, dopuśćiłeś śię związać, abyś nas z grzechow naszych rozwiązał. Stałeś śię więźniem, abyś nas więźnie szatańskie wyswobodźił. Dałeś śię prowadźić żołnierzom złośliwym, aby nas czart nie ćiągnął na wieczne potępienie, A my iakoż to mamy oddać, o naymiłośierniejszy Jezu? Oto śie za więźnie i niewolniki wieczny podawamy,

my, ciała, świata, diabła i grzechu się wszelakiego wyrzekamy, ciebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służyć obiecuiemy. Badźże nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucay nas niegodnych sług swoich, od oblicznośći swoiey. O baranku Boży, ktory gładźiß grzechy wßytkiego świata, zmiluy śię nad nami, a racz bydź nam grzeßnym miłośćiw, dziś i na wieki. Amen.

* *

TRZECIA CZESC.

O Passyi Pana Jezusowey w domu Kaifaßowym.

TEdy rota i rotmistrz, i słudzy Zydowscy ogarneli Jezusa, i związali go, i przywiedli naprzod do Annaßa. Bo ten był świekier Kaifaßow, ktory był naywyżßym kapłanem roku onego. A Kaifaß był on, ktory był dał radę Zydom: Iż potrzeba iest, aby ieden człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifaßa nayważßego kapłana, gdźie śię zeßli wßyscy kapłani, w piśmie nauczeni, i starśi. A Symon Piotr, ßedł za Jezusem zdaleka i drugi zwolenik, ktory był znaiomy nayważßemu Kapłanowi, i wßedł za Jezusem do dworu nayważßego kapłana: a Piotr stał przede drzwiami. Wyßedł tedy on drugi zwolenik ktory był znaiomy nayważßemu kapłanowi, i rzekł odźwierny, i wprowadźił Piotra do dworu nayważßego kapłana. A wßedßy w dwor śiedźiał z sługami i grzał śię u ognia, aby widźiał koniec. Tedy nayważßy kapłan pytał Jezusa o uczniach i o nauce iego. Odpowiedźiał mu Jezus: Jam iawnie mowił światu: Jam zawße uczył w boźnicy i w kośćiele, gdźie śię wßyscy Zydźi schodzą, a w taiemnośći niczem nie mowił: co mnie pytaß? Pytay tych ktorzy słyßeli, com im mowił, oto oni wiedzą com Ja mowił. A gdy to wyrzekł, ieden z sług stoiących dał policzek Jezusowi mowiąc: Tak odpowiedaß nayważßemu kapłanowi. Odpowiedźiał mu Jezus: Jeźlim źle rzekł: Day świadectwo o złym, a ieźli dobrze, czemuż mie biieß? A nayważśi kapłani, i starśi, i wßytka rada, ßukali fałßywego świadectwa przećiwko Jezusowi, aby go na śmierć zdali, a nie mogli znaleść. A mnodzy fałßywe świadectwo mowili przećiw iemu: lecz nie były zgodne świadectwa. A nakoniec przyßli dwa fałßywi świadkowie i rzekli: Myśmy go słyßeli mowiącego: Ja skażę

kośćioł

kościoł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduie. A nie było słuszne ich świadectwo. A powstawszy naywyższy kapłan, pytał Jezusa, mowiąc, Nie odpowiedasz nic na to, co tobie ći zadawaią. A Jezus milczał, i nic nie odpowiedźiał. A powtore naywyższy kapłan pytał go, i rzekł mu: Tyś iest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? Poprzyśiegam ćie przez Boga żywego, abyś nam powiedźiał, Jeźliś Ty iest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś rzekł: Jam iest. Wszakże powiedam wam, uyrzyćie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy naywyższy kapłan rozdarł odźienie swoie, mowiąc: Zbluźnił. Coż nam więcey po świadkach? Oto teraz słyszeliśćie bluźnierstwo, coż śie wam widźi? A oni wszyscy skazali go mowiąc: Ze iest winien śmierći. Tedy mężowie, ktorzy go trzymali, naśmiewali śie z niego, biiąc go, i plwali na oblicze iego, i zasłaniali go, i pięśćiami go tłukli, a drudzy dłoniami bili w twarz iego mowiąc: Prorokuy nam Chrystuśie, kto ćie uderzył? I innych rzeczy wiele bluźniąc mowili przećiw iemu: a słudzy go policzkowali. A gdy był Piotr na dworze nisko, przyszła iedna z dźiewek naywyższego kapłana: a uyrzawszy Piotra grzeiącego śie, śiedzącego u ognia rzekła mu: Izaliś i ty iest z uczniow człowieka tego? A on zaprzał śie przed wszytkimi mowiąc: Nie iestem. Niewiasto, nie znam go, ani wiem coś rzekła. I wyszedł Piotr na dwor przed pałac, i kur zapiał. A gdy on wychodźił ze drzwi, uyrzała go druga dźiewka, i rzekła tym, ktorzy tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I po małey chwili, drugi widząc go rzekł: I ty z onych iesteś. I powtore zaprzał śie z przyśięgą, iż nie znam człowieka. A potym iakoby w godźinę, przystąpili ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś, Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćie. I rzekł mu ieden z sług naywyższego kapłana, powinowaty onego, ktoremu Piotr ućiął był ucho. Izażem ia ćiebie nie widźiał w ogrodźie z nim? Tedy począł śie zarzekać, przeklinać, i przyśięgać, iż nie znam człowieka tego, o ktorym mowićie. A natychmiast gdy ieszcze domawiał, powtore kur zapiał. I obroćiwszy śię Pan weyrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, ktore mu był powiedźiał: iż pierwey niż kur dwakroć zapieie trzykroć śie mnie zaprzysz. A Piotr wyszedszy precz, płakał gorzko.

Siedm roznych processyy, Chrześcianie mili, czasu meki swoiey Pan Jezus dla nas i dla naszego zbawienia odprawowac raczył. Pierwszą odprawował z Jeruzalem do ogroyca, pełen będąc smetku i boleści. Druga, z ogroyca iuż poimany i związany do Annasza. Trzecia, od Annasza do Kaifasza kapłana naywyższego. Czwarta, od Kaifasza, na ratusz przed Piłata starostę Rzymskiego. Piąta, z ratusza do dworu Krola Heroda. Szosta, od Heroda znowu na ratusz przed Piłata. Siodma z ratusza na gore Golgota a pierwszą processyą iużeśmy z nim odprawowali, zwłaszcza z Jeruzalem do ogroyca, widzieliśmy, teskność iego i boy wewnętrzny z śmiercią, ktory krwawym potem konczył. Widzieliśmy niewstydliwego Judasza, ktory pocałowaniem Pana swego zdradził, widzieliśmy rozproszone zwolenniki, i inne dzieie, ktorych czasowi folguiąc powtarzać nie chcę. Teraz iuż wtorą i trzecią processyą macie, zwłaszcza iako z ogroyca do Annasza, a ztamtąd do Kaifasza prowadzony iest, przed koncylium w piśmie nauczonych i starszych z ludu, gdzie mało uszanowany, passye i zelżywości wielkie cierpiał. Piszą o tym Ewanielistowie święci tym porządkiem.

Naprzod, opisuią despekty i zelżywości, ktore Pan Jezus częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym cierpiał.

Powtore, sąd niesprawiedliwy, ktory Pan w domu Kaifaszowym podiął.

Potrzecie, ludybrya i igrzyska nocne, ktore sludzy kapłańscy z Panem naszym mieli.

A naostatek, załosny upadek Piotra Apostoła, iako też i powstanie iego.

Proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne związanie, przez niewinne oskarżenie, przez sromotne upoliczkowanie, i inne nieznośne męki swoie, niech się nad nami zmiłuie, a sprawi w nas nabożne rozmyslawanie. Amen.

Czekacie widzę, moi naymilsi, rychłoli wam powiem, co za despekty i zelżywości Pan i Zbawiciel nasz, częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym cierpieć raczył? Powiem, tylko słuchaycie. Pierwszy, był poimanie. Drugi, związanie. Trzeci, prowadzenie do Annasza, a potym do Kaifasza. Czwarty, inkwizycya, ktorą z nim naywyższy Kapłan zaczął. Piąty, policzek sromotny ktory go od sługi kapłana naywyższego potkał. I. Akt.

Pierwszy despekt był barzo ciężki rota i rotmistrz i sludzy Zydowscy, ogarnąwszy Jezusa, poimali go. Słuchayże kaźdy Chrześciański człowiecze, a obacz z pilnością, co Pan twoy dla ciebie cierpi, męka iedna w ogroycu ledwie minęła, a oto wnet druga nastąpiła. Oglądaj, iako powstali okrutni wilcy, na pokornego baranka, na Oyca synowie z cudzołożney matki zrodzeni, na Boga grzesznicy, na światłość wieczną synowie ciemności. O Jezu moy, opuścili cię zwolenicy, a Ty iedno sam miedzy nieprzyiacioły stoisz? A to czemu? Aby się wypełniły one słowa Prorockie; 1. Poimanie. Ps. 118, [illegible]

wockle: Ogarneli mie iako pszczoły, ale zgaśli iako ogień z ciernia.

II. Związanie. Drugi despekt ieszcze cięższy. Bo poimawszy związali go. O nielitościweż tam wiązanie bydź musiało. O duszo wierna obacz. Nic złego Pan twoy nie uczynił, a przecie go wiążą. Ale i w tym pismo wypełnił zwłaszcza one słowa: Ps. 118. Powrozy grzechow ogarneły mie. Te powrozy przodkowie naśi poczeli prząść, potym krećić, a my tego teraz dokonywamy. Strzeżmy śie dla Boga, nie wiążmy wiecey Pana, ktory nas związaniem swoim odkupił.

III. Prowadzenie. Trzećia, związawszy Pana przywiedli go naprzod do Annasza. O iak cięszkie a srogie i okrutne ono prowadzenie bydź muśiało. Ciężkie. Cięszkie, że opodal od Jeruzalem było ono mieysce, gdźie go poimano zwłaszcza Sabat Dz. Ap. 1. drogi, iako Lukasz ś. pisze, co uczyni tysiąc, abo iako niektorzy chcą, dwa Okrutne. tysiąca krokow. Okrutne zaś i srogie dla tego, że tam żadney litośći i uszanowania nie było, czego każdy snadnie śie domyślić może. Pragneli tego dawno, żeby Pana w rece swoie do- Objectio. stać mogli. Dostawszy, nie sfolgo- Czemu do Annasza prowadzon wali mu.

A tu spytałby kto: Czemu go wżdy nie zaraz do Kaifasza, iako do naywyższego kapłana onego roku i czasu, ale do Annasza, ktory na ten czas naywyższym kapłanem nie był, pro- Przyczyny. wadźili. Przyczyny rożne ukazać śie mogą.

I. Przyczyna Chrys. Hom. Pierwsza, uczynili to dla więtszego tryumfu i pompy, iako Chryzostom pisze. Bo ći, co go poimali, chćieli śie męstwem swym popisać, i nayprzewey do Annasza, zwłaszcza ieżli gdźie po drodze mieszkał, wstąpić, i prædam petitam, iako poeta mowi, ukazać. Za co ich też bez wątpliwośći wdźiecznie przyiął.

Druga, pisze Cyryllusz, że Annasz iako stary lis, te chytrość, aby był Pan poiman, na ten czas wymyślił, i na to Judaszowi trzydźieśći srebnikow postąpił. Zaczym godźiło śie iemu naprzod Pana poimanego pokazać. 2. Przyczyna. Cyryll. lib. II. cap. 37.

Trzećia, uczynili to, chcąc Annaszowi iako przeszłemu i przyszłemu biskupowi, tym uczćiwość wyrządźić. 3. Przyczyna Bo ći dway Annasz z Kaifaszem, kupili sobie byli u Rzymian naywyższe kapłaństwo, za pewną summę pieniedzy, iako Jozefusz pisze. I tak alternatim ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku.

Teć i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annasza naprzod Pan nasz był zaprowadzony.

Słuchaymyż pocżwarte inkwizycyi, ktorą z nim Kaifasz uczynił: Tać IV. Inkwizycya. była dwoiaka: Pyta go naprzod o uczniе iego, chcąc wiedźieć, po coby ie do śiebie przywiązał, coby z nimi czynić myślił? Potym pyta też i o nauke, zwłaszcza ieżliby śie z Moyzeszem i z prorokami zgadzał, ieżliby ceremonie i ustawy oycow przyymował.

Pana słuchayćie, co mu odpowieda? Odpowiedź Pańska. Na pierwsze pytanie z strony zwolenikow nic nie odpowiedźiał. Bo go też iuż byli wszyscy opuśćili. Lecz na drugie z strony nauki swey, odwołuie śie na słuchacze swoie, ktorzy go iawnie uczącego słuchali. I mo-

wi: Jam zawsze uczył iawnie w boznicy i w kośćiele, dokąd śie wszyscy Zydowie schodzili. Coż nad te odpowiedź mogło bydź prawdźiwszego i skromnieyszego?

V. Policzek. A wżdy słuchaycie, co go tu za despekt potyka? Nalazł śie wnet sługa taki iako i Pan iego, ktory bez żadney przyczyny wyćiął okrutny policzek Panu i Bogu naszemu. O człowiecze patrzay, iaką zelżywość Pan w tym policzku odnieść raczył, ćierpi krzywdę i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swey zasługi, ale i przećiw wszelkiey sprawiedliwośći sądowey. Bo związanemu, ktory śie ani bronić, ani krzywdy swey pomśćić nie może, przystało odpuśćić, choćby dobrze karanie zasłużył, i na sądźie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o śie mowić. Lecz to na Panu naszym mieysca nie miało. I

Potwarz. nie tylko dał policzek niewinnemu, ale ieszcze i potwarz przyłożył mowiąc: I także odpowiedasz naywyższemu kapłanowi, quasi vero? iakoby Pan wyrzekł co niesłusznego, abo obraźliwego przećiw naywyższemu kapłanowi. Tu śie wypełniła figura o Micheaszu Proroku, ktorego

3 Krol. 22. Sedechyasz fałszywy prorok, dla prawdy w gębę niewinnie uderzył. Przyszły do skutku i one słowa prorockie: Nadstawia biiącemu policzka, a nasycony bywa obelżeniem. A

Tren. 3, 30

Lact. lib. 4. cap. 18. Aug. lib. de Civ. Dei 18. cap. 23. Chrys. nawet i proroctwo Sybille Erytreyskiey ktora tak prorokowała: i dadzą policzki Bogu rękoma nieczystymi. O tym słudze pisze Chryzostom ś. że to był Malchusz, ktoremu Pan odćięte ucho w ogroycu uleczył. Jezliż tak, tedyć to arcyniewdźięcznik bydź mu śiał, ktory tak zacne dobrodźieystwo Panu niewdźięcznośćią zapłaćił. A takich niewdźięcznikow i dźiś dosyć: ktorzy mogliby pomnieć na one słowa: Nie odstąpi nieszczęśćie od domu niewdźięcznika na wieki. Czemu to? Bernhardus mowi, nic śie tak nie podoba Bogu iako niewdźięczność. Nieśie też ten sługa na sobie obraz pochlebcy, ktorych i dźiś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuie, i owszem u niektorych panow żaden śie gorzey nie ma, iedno ten ktory prawdę mowi a nie pochlebuie. Hom. 28. in Ioh.

Przyp. 17.

Odpowiedź na policzek i na potwarz. Pan Jezus co wżdy słudze temu odpowiedać raczy? Mogł tak był rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedźieć złośliwy pochlebco, cożem wiecey miał czynić? Aboś tego chćiał po mnie, żebym był Kaifaszowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wszakże aby nam przykład ćichośći i ćierpliwośći zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mowiąc: Jeżlim źle rzekł, okaż to słusznym dowodem, a ieźli dobrze, czemuż mię biiesz? O naypokornieyszy Jezu, a więc to iest wszytka pomsta, za one wielką a gwałtowną krzywdę twoię. Exklamuie Chryzostom ś. niechay śie lęka niebo i zadrży ziemia, z ćierpliwośći Chrystusowey, a niewstydliwośći sługi. Nie dźiw żeby tego zdrayce ziemia była żywo połknęła, iako kiedyś Kore, Datan, i Abiron, od Boga skarani, żywo do ziemie wstąpili. Abo ogień z nieba żeby go był pożarł, iako onych dwu rotmistrzow ze stem żołnierzy, gdy Eliasza Chrys. in hom.

5 Moy. 16.

2 Krol. 1.

ßaßa imać chćieli. Abo żeby mu była ręka uschła, iako Jeroboamowi, 1 Krol. 6.
gdy męża Bożego chćiał uderzyć. A wßakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc żebyśmy śię od niego podobney pokory uczyli. Do czego nas błogosławiony Apostoł Piotr upominaiąc mowi: 1 Piotr. 2, 21.
Chrystus ćierpiał za nas zostawiwßy nam przykład, abyśćie naśladowali stop iego: Ktoremu gdy złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi będźiećie, Chrześćianie naymilsi, ieźli śię cnot podobnych od niego nauczyćie.

II. Akt.

Obroććież zatym oczy swe na niesprawiedliwy sąd, ktory Pana w domu Kaifaßowym podkał. O tym te okoliczności przypominaią Ewanielistowie święći. (Okoliczności.) Pierwßa, ßukanie fałßywych świadkow. Druga, wydanie fałßywego świadectwa. Trzećia, approbacya iego. Czwarta, sylencyum Pańskie. Piąta, pytanie naywyżßego kapłana ktore Panu zadał. Szosta, furya, ktorą kapłan naywyżßy stroi. Siodma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

I. Szukanie fałßywych świadkow.

Pierwßa iest, ßukanie fałßywych świadkow. A kto tak bezdußny i bez sumnienia, że fałßywych świadkow na zgubę niewinnego ßuka? Oto słuchay co Ewanielistowie ś. pißą: Szukali fałßywego świadectwa, naywyżßi kapłani, i starsi, i wßytka rada. Przełożeni Żydowscy, i duchowni i świeccy czyhaią na krew niewinnego, żeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukaią świadectwa, nie żeby wybawili, ale żeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludźi karali. Aulus Gelliuß piße, że ich z Kapitolium Rzymianie zstrącali. (Gell. lib. 20. cap. 1.) To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wodzowie ani pomnią na to.

II. Wydanie fałßywego świadectwa.

Druga, nalezli śię dway, ktorzy wystąpiwßy mowili: Ja skażę kośćioł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. Obacz dußo wierna, troiakie kłamstwo tych złych ludźi. (Kłamstwo troiakie.) Naprzod, odmieniaią słowa Pańskie: Bo nie rzekł Pan: Skażę kośćioł ten: Ale tak rzekł: Skaźćie kośćioł ten, mowiąc nie o swoiey, ale o ich osobie, żeby oni skaźili. 1.
Potym, przydawaią do słow iego to, czego on nie mowił, a to po dwakroć, raz gdy mowią, kośćioł ręką zbudowany, drugi gdy mowią, kośćioł nie ręką zbudowany. 2.
Tego Pan nie mowił. Na ostatek, ćiągną słowa Pańskie na Jerozolimski kośćioł, a Pan mowił o kośćiele ćiała swoiego, co śię z Jana ś. ukazuie. 3. Jan. 2.
Przeto obacz każdy iaki gwałt Pan od tych złośliwych świadkow ćierpi. Tu mogł mowić z Dawidem one słowa: Powstali przećiwko mnie świadkowie fałßywi, i ći ktorzy zmyślaią potwarzy. Dźiś toż czynią fałßywi nauczyćiele, ßpecą słowa Boże, nie pomniąc na ono co Bog powiedźiał u Moyzeßa mowiąc: Nie przydawayćie nic do tego, co Ja wam rozkazuię, ani też nic nie uymuyćie. 5 Moy. 4.

III. Approbacya.

Potrzećie, słuchaymy approbacyi. Naywyżßy kapłan wstawßy, stanął w pośrzodku ich, i rzekł: A nie odpowiedaß na to co ći przećiwko tobie mowią?

mowią? Jakoby rzekł: Prozno śię tego maß przeć, tu nie ieden, ale dway przećiw tobie świadczą, znać żeś winien. Prozno śię tu wyplątać maß. Patrzćież co tu będźie? Swiadkowie pogotowiu stoią: Kapłan nayważßy świadectwo ich approbuie. Zapomniawßy onych słow prorockich: Odstąp daleko od potwarzy.

Iza. 54.

IV. Odpowiedź Pańska w milczeniu.

Poczwarte, słuchaymy co Pan na to mowi? Milczy, a nie odpowieda i słowka. A to czemu? Czemu, o nayslodßy Jezu milczyß? Potwarz na ćię włoką, fałßywie świadczą, czemu śię nie ozywieß? Dawa nam naukę naymilśi, żebyśmy śię na iawną potwarz nie ozywali, a mianowićie tam, gdźie prawda placu i mieysca nie ma. Boby śię tam naylepiey kto iustyfikował, nic mu nie pomoże. Złośnicy a kłamcy wßędźie gorę mieć chcą. Prawda u nich nic nie waży.

V. Pytanie nayważßego kapłana

Piąta, widząc nayważßy kapłan, że Pan na one kalumnią i sprośną potwarz milczy, pyta go mowiąc: Poprzyśięgam ćię na Bog żywy, abyś mi powiedźiał, ieżliś Ty iest Chrystus Syn Boga żywego? O słowa Sykofancyi i obłudy pełne. A Pan co na to mowi? Mowi tak: Tyś rzekł, żem Ja iest, a wßakże powiedam wam, że odtąd uyrzyćie Syna człowieczego, śiedzącego po prawicy mocy Bożey. Krotka a ważkowata odpowiedź, ktorą na sąd Boży Pan Kaifaßowi ukazuie. Potrzebna bowiem rzecz iest sędźiom pomnieć na sąd Boży. Bo ieżliż oni nie sprawiedliwie sądzą, Bog ich też czasu swego sądźić będźie. Przeto u przodkow naßych był ten zwyczay, że obraz sądu ostatecznego na ścienie, abo na tablicy na mieyscach sądowych bywał, aby nań sędźia każdy patrząc tym sprawiedliwiey sądźił. Memorya bowiem sądu ostatecznego w ludźiech, śiła dobrego sprawić może. Dź. Ap. 24.

VI. Furya kapłana nayważßego.

Szosta, przypatrzćie śię też furyi kapłana nayważßego. Rozdarł bowiem na sobie odźienie, słyßąc one dosyć skromną odpowiedź Pańską, i rzekł: Ten zbluźnił. Coż potrzebuiemy więcey świadectwa. Otośmy teraz bluźnierstwo iego słyßeli. Zwyczay ten był u Żydow, że na sobie odźienie rozdźierali, abo wielkim żalu, abo w rozgniewaniu. W żalu uczynił to Jakub Patryarcha, ktory 1 Moy. 37. widząc krwawą syna swego Jozefa sukienkę, rozdarł na sobie odźienie, rozumieiąc, że syn iego iuż był umarł. W rozgniewaniu uczynił toż i Ezechyaß, słyßąc bluźnierstwa legatow Sennacherybowych, rozdarł ßaty na sobie. 1 Krol. 18. 4 Moy. 19. i 21. Nayważßym kapłanom zakazano było tego, czego że śię ważył Kaifaß, znowu śię stał prorokiem, znacząc przez to rozdarćie odźienia, rozerwanie Aarońskiego kapłaństwa, na ktorego mieysce inne kapłaństwo, kapłana prawdźiwego nastąpić miało. A tak Kaifaß przećiw woli i wiadomośći swoiey po dwakroć stał śię prorokiem. Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego, aby ieden człowiek umarł za lud. Jan. 12. Drugi uczynkiem, gdy oto odźienie swoie rozdarł. Umie Pan Bog ięzyki i serca nieprzyiaćioł swoich, iako chce naćiągać.

VII. Skazanie na śmierć. Naostatek Pana, choć niwczym nie przekonanego, skuzuią na śmierć, wołaiąc wszyscy iednostaynym głosem: Winiem iest śmierci. I tak koniecznie na tym stoią, żeby go z świata zgładzić. Uważysz tu iuż wszelka duszo wierna, iaka sie Panu twemu krzywda i wzgarda dla ciebie działa, gdy ani milczeniem, ani roztropną a słuszną odpowiedzią, onych srogich wilkow ukoić nie mogł. Gdy milczał przymusili go mowić, a skoro usta otworzył, zaraz od nich za bluźnierza osądzon i na śmierć iest skazan. Prozno gdzie gwałt, tam ani prawo, ani prawda mieysca nie ma. Co ieźliżby i dziś kogo podkało, wspomniyże sobie, że i Pan twoy też cierpiał. A ty, izali lepszym będzieśz? Nie są domownicy nad gospodarza, słudzy nad pana swoiego?

III. Akt. POydźmyż daley, a obaczmy ludybrya i igrzyska nocne, ktore słudzy kapłańscy z Panem naszym mieli. Skazawszy i uznawszy go winnym śmierci, rozeszli się naywyżsi kapłani, nauczeni w Piśmie i starsi z ludu, i poszli na pokoy swoy. A Pan nasz Niewczasy Pańskie. co za wczasu zażywa? Oto słuchay, a obacz niewczasy Pańskie.

I. Plwali na twarz iego. Naprzod wziąwszy go na swą opiekę, plwali na święta twarz iego. O duszo moia, obacz despekty Pana swego. Oto ona twarz nayślicznieysza, ktorey się Aniołowie napatrzyć Luk. 10. nie mogą, ktorą wiele krolow i prorokow chcieli widzieć, uplwaniem iest splugawiona. O sroga a niesłychana zelżywości. Kiedy kto przed uczciwemi ludźmi plunąć ma, na stronę się obraca, ręką zasłania, nogą zaciera. A tu bez wstydu i boiaźni Bożey, na nayświętszą twarz twoię, O Jezu nayślicznieyszy pluią. A tak wypełniły się tu one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam Isa. 50, 6. od obelżenia i plwania.

II. Bili go. Powtore pluiąc na świętą twarz iego, bili i tłukli go pięściami i dłoniami. O przeklęte ręce, ręce nie uhamowane, co czynicie? Czyli nie wiecie, co zacz ten ktorego biiecie? O nayd rozszy Jezu prawieć dobrze, o Tobie Prorok Izaiasz powiedział: Isa. 53, 2. Widzieliśmy go, ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli. Wszytek był zbity, wszytek uplwany, wszytek niewinnie potłuczony. O Boże Oycze niebieski, iakożeś mogł patrzyć na takową zelżywość Syna twego miłego. Nie mogł kiedyś Teodozyusz cesarz ścierpieć, i obruszył Eccles. hist. się barzo, kiedy Amfilochyusz biskup synowi iego Arkadyuszowi rowney czci nie wyrządził: A Ty o naywyższy Boże iakoś mogł ścierpieć takową hańbę, i zelżywość Synaczka iedynego? Odpowieda na to Bernhar- Bernh. dus: aby sługę odkupił, Synowi nie przepuszcza.

III. Szydzili z niego. Potrzecie, zasłoniwszy mu oczy, szydzieli z niego mowiąc: Prorocuy nam Chrystusie, kto iest ktory cię uderzył. Owo wiele innych sromotnych rzeczy złorzecząc i bluźniąc mowili przeciw iemu. Cożci się zda człowiecze, ieźli to nie srogie a niesłychane despekty? Strach o tym mowić i myślić, choćby się to działo złoczyńcy iakiemu, ale daleko strasznieysza, że to niewinnie cierpi od tych, ktorym dobrze czynił. A wszakoż dla nas to

nedznych ludźi, i dla naszego zbawienia, i za grzechy nasze, wszytko ćierpi. Mysmyć byli te sromoty, guzy, razy, i urągania zasłużyli. Mysmy ie wiecznie w piekle od czartow ćierpieć mieli, ale ie Pan za nas podiąć raczył, aby nás od nich wyzwolił. Za takową dobroć i miłość słusznie go miłować, słusznie śię grzechow wszelakich wystrzegać mamy. Ale poydźmy do czwartego aktu.

IV. Akt. Dwie rzeczy. Ukazuią nam tu Ewanielistowie świeći, dwie rzeczy. Pierwsza o żałosnym upadku. Druga, o radosnym powstaniu Piotra Apostoła.

1. Upadek Piotrow. Okoliczności. O upadku te okoliczności wspominaią: Pierwsza, za iaką okazyą? Druga, przed kim? Trzećia, iako i ilekroć śię Pana zaprzał.

I. Za iaką okazyą? Troiaką. Psal. 1. 1. Dwor biskupi. Ambros. in Serm. Okazya była troiaka. Jedna że do dworu biskupiego poszedł: gdźie sprawy żadney nie miał. Szczęśliwy to człowiek, ktory nie stanął na drodze grzesznych. Ambrozy mowi ś. Pan Chrystus u dworu iest poimany, a prawda związana. Jużći wprawdźie z miłośći to Piotr uczynił, że za Panem poszedł, zwłaszcza, aby widźiał koniec. Lecz nic tam było po nim. Przeto i ty, wieszli o iakim mieyscu gdźiebyś śię mogł zgorszyć, nie chodź tam. Bo ieźli śię smoły dotkniesz, zmażesz śię. A przed Bogiem żadnać wymowka nie poydźie.

2. Złe towarzystwo. Druga okazya była, złe towarzystwo, że opuśćiwszy Apostoły, do sług śię kapłanow naywyższych przyłączył, i z nimi kompanią przyiął. Toć i dźiś wielom do apostazyi przyczyną, że z osobami inszey religii przestawaią, i mieszaią śię z nimi, małżeństwa nawet zażywaią. Zaczym nie tylko sami giną, ale i potomstwo swoie, na wieczne potępienie za sobą zaćiągaią.

Trzećia, była prożnowanie. Bo śiedźiał u ognia grzeiąc śię, a nic nie czyniąc. O iak szkodliwa rzecz iest prożnowanie. W prożnowaniu człowiek nioczym dobrym nie myśli. Prożnowanie bowiem iest zagłowkiem szatańskim. Przeto Hyeronim ś. dobrze radźi, gdy tak pisze: zawsze cokolwiek dobrego czyń, aby ćię diabeł zawsze zabawnym znalazł. 3. Prożnowanie. Hier ad Rustic.

Teć były okazye, żałosnego upadku Piotra Apostoła. Umieyże ie poznawać, człowiecze Chrześćiański, ile tych ostatecznych czasow, ktorych szatan na to śię usadźił, żeby wybrane Boże, od Chrystusa, od kośćioła i od słowa iego ś. oderwał. Błogosławiony ktory czuie i chowa szaty swoie, aby nie chodźił nago, a iżby iego sromoty nie widźiano. Upomnienie. Obiaw. 16.

Obaczyliśćie okazyą upadku Piotrowego. Słuchayćież też przed kim śię Pana zaprzał? Nie przed mieczem dobytym, abo innym karaniem strasznym, ale przed marną dźiewoią. O żałosny upadku o Pietrze święty, a gdźież teraz ona śmiałość twoia? czyli to iest z Panem umrzeć? Obacz Chrześćianinie co presumpcya umie. Ktoby śię był tego na Piotra spodźiewał? Ach dla Boga, kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Augustyn mowi ś. kto o sobie rozumie, pierwey, niżeliby walczył, bywa porażony. II. Przed kim. 1 Kor. 10. Aug Serm. 4. de verbis Dom.

Potrzećie

III. Ilekroć? i iako?

Potrzećie słuchayćie iako i ilekroć Piotr Pana śie zaprzał? Nie raz, ale po trzykroć. Pierwßy raz rzekła mu odźwierna: Nie iesteśli też ty ze zwolenikow człowieka tego? A on przed wßytkimi zaprzał śie mowiąc: Nie iestem. Ona mu znowu mowi: Zaprawdę tyś też był z Jezusem Nazareńskim z Galilei, a on iey odpowiedźiał: O Niewiasto nie znam go, i nie wiem co mowiß. A zatym kur pierwßy raz zapiał. Powtore uyrzała go wnet druga dźiewka, i rzekła do sług: Ten też był z Jezusem Nazareńskim. A po małey chwili, drudzy widząc go, rzekli: i ty z onych iesteś, i powtore zaprzał śie z przysięgą mowiąc: iż nie znam człowieka. Potrzećie iakoby w godźinę przystąpili ći, ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś. Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćie. Toż i drudzy mowili. A on począł śie zarzekać, przeklinać, i przysięgać, mowiąc: Nie znam człowieka tego. A natychmiast, gdy ießcze domawiał, powtore kur zapiał.

Wspomnienie. Grzech Piotrow troiaki.

Poyrzyyćież iuż, o Chrześćianie, na żałosny upadek onego Apostoła, ktory nie dawno z Panem na śmierć chćiał iść, oto nie ieden, ale troiaki grzech popełnia. Słuchayćie

I. Zapieranie

Pierwßy, zapieraniem. Zaprzał śie Pana Jezusa. Day Boże, żebyśmy śie go i my nie zapierali. Rzeczeß: a ktożby był tak bezbożny? Zadenby tego nie uczynił. Zpoyrzyy tylko na świat, a wnet naydźieß ludźi rodzay troiaki, ktorzy śie Pana tego zapieraią. Jedni, od wiary odstępuiąc. Drudzy, do błędow przystawaiąc. Trzeći, niepobożnie żyiąc. Izali śie ten Pana nie zaprzał, ktory zrodźiwßy śie w prawdźiwey Ewanielickiey wierze, oney dla honorow tego świata odstępuie? Abo i ten ktory słowo prawdy porzućiwßy do błędow przystaie? Abo i ten ktory śie usty do niego ozywa, a uczynkami śie przy? O takowych mowi Apostoł: Udawaią, iż Boga znaią, a uczynkami śie go prząą. Także i drugi: Kto mowi, że zna Boga a przykazania iego nie zachowuie, ten iest kłamca a prawdy niemaß w nim. Tyt. 1. 1 Jan. 4.

2. Przysięganie.

Drugi grzech popełnił Piotr przysięganiem. Bo nie tylko śie Pana zaprzał, ale śie i przysięgał mowiąc: Nie znam człowieka tego. Sprawiedliwie przysiąc nie maß grzechu. Bo tak mowi Bog przez Proroka, przysięzeß w prawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći. Na ktore słowa oględuiąc śie Hyeronim mowi: Ze przysięga ma mieć te towarzyße: Prawdę, sąd, i sprawiedliwość. Gdźie tych niemaß, nie iest przysięga, ale krzywoprzysięstwo. Jer. 4.

3. Przeklinanie.

Trzeći grzech popełnił przeklinaniem. Przeklinał śie bowiem że Pana nigdy nie znał. Ciężki grzech bliźniego kląć: a coż samego śiebie przeklinać. A wżdy takowych dosyć, co wiec o lada fraßki zwykli mowić: Boday mie to abo owo podkało. Bodaiem taką a taką śmierćią zginął. O mizerny człowiecze, a kiedyby też to Pan Bog na ćie dopuśćił, o iakożbyś tey nie potrzebney mowy żałował? Teć były trzy grzechy, w ktore Piotr Apostoł upadł. Gdźie widźimy,

widzimy, iż kiedy śie człowieku w ieden grzech nogo pośliznie, to iuż i w drugi i w trzeći postepuie. A tak nie lekce sobie grzechu ważyć potrzeba. Pokutuyćie dla Boga, pokutuyćie i w czas śie uznawayćie, w ktorzy iakikolwiek grzech na sobie maćie. Byśćie snadź za odwłoką daley nie zabrneli, czego was, Panie Jezu, uchoway, przez gorzką meke swoie.

II. Powstanie i nawrocenie Piotrowe. Okoliczności.

Obaczyliśćie upadek, obaczćież tez proße powstanie i nawrocenie Piotrowe. O tym dwie okoliczności w słowiech przeczytanych mamy: Jedna, za iaką okazya? Druga, iako Piotr pokutował?

1. Okazya troiaka.

Okazya pokuty i nawrocenia iego była troiaka. Pierwßa, że kur zapiał. Druga, że Pan Jezus nań weyrzał. Trzećia, że sobie Piotr na słowa Pańskie wspomniał. O iak piekne miał Piotr do uznania pobudki.

1. Kur zapiał.

Naprzod kur zapiał, bo mu był o tym Pan Jezus powiedźiał, mowiąc: Tey nocy, niżeli kur dwakroć zapieie, trzykroć śie mnie zaprzyß. Głos ten słyßąc, począł o powstaniu myślić. O dźiwna sprawo Boża. Owdźie głos dźiewek przywiodł go do upadku: A tu głos kura przywiodł go do powstania. O day Boże, aby i teraz głos moy, ktory także na powstanie waße wynoße, wam był do pokuty pobudką, boć i ia nie darmo z tey katedry wołam i głosu dobywam, iedno żebym was śpiących pobudźił. Wołam i teraz na was grzeßnicy i grzeßnice z Apostołem ś. Ocuć śie, ktory śpiß, i powstań z martwych, a oświeći ćie Chrystus. Efez. 5.

Potym weyrzał też Pan Jezus na Piotra. O ßczęśliwe weyrzenie. Ambrozy mowi ś. na ktore Pan Jezus patrzy, płaczą wystepku. Przeto i ty grzeßniku mizerny, wołay do Pana: weyrzyy na mie, o nayslodßy Jezu, a zmiłuy śie nademną. Bo nie iest w mocy moiey, nawrocenie moie. Ty mie, sam do tego pociągni. Obroć ku mnie oblicze swoie święte.

2. Weyrzał Pan na Piotra. Lib 10. in cap. 22. Luc.

3. Wspomniał na słowo Pańskie.

Naostatek, wspomniał sobie Piotr na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł mowiąc: Trzykroć śie mnie zaprzyß, tey nocy. O grzeßniku, ieźli ćie grzech za sobą pociąga, wspomniy sobie na słowa Pańskie. Jeźli nie bedźiećie pokutować, zginiećie. Luk. 13. Jeźli ćie sumnienie trapi, wspomniy na one słowa: Poydźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie zpracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpocznienie dußom waßym. Matt. 11, 28. 29. Krotko mowiąc: Czyń tak, żebyś słow Pańskich nigdy nie zapomniał. Bo kiedyż tedyż przyydźie czas, że ich potrzebować bedźieß.

Teć są okazye, za ktoremi Piotr po załosnym swoim upadku do powstania przyßedł.

2. Jako pokutował? Trzy słowy Matt 26.

Obaczćież zatym iako pokutował? Wyßedßy płakał gorzko. Otoż maćie pokute iego: ktorą trzema słowy Matteuß ś. wyraźił. Pierwße, że wyßedł.

1. Wyßedł.

Wyßedł ze dworu kapłana naywyżßego, opuśćił mieysce ono, ktore mu było do upadku przyczyną, wyßedł z ćiemnośći na światłość. Wychodźćie i wy grzeßnicy, wychodźćie z grzechow i z błedow waßych, a nie odkładaiąc, pokutuyćie. Bog sam na was woła przez Proroka mowiąc: Odstąpćie, odstąpćie, a wynidźćie ztąd. Iza. 52.

Drugie

2. Płakał. Drugie ſłowa: Płakał. Co ſłowy zgrzeßył, łzami nadgrodził. Nie były to krokodylowe łzy, nie była Judaßowa załość, ale był to żal ſerdeczny. *Cypr.* Cypryan ś. piße, że poki był żyw Piotr, ſkoro pierwße kury uſłyßał, zawße płakać poczynał. Płaczćie dźiś grzeßnicy z Piotrem, oblewayćie łzami grzechy waße. *Ambroſ. in Lucam.* Ambrozy mowi ś. Łzy ſą poniekąd taiemne proźby. Zmiękczą, wierzćieß mi, ſerce Boga, Oyca niebieſkiego, że wam grzechy waße odpuśći, i przyymie was do łaſki ſwoiey ś.

3. Rzewnie. Trzećie ſłowo: Rzewnie. Niebez przyczyny zaprawdę Ewanieliſta to ſłowo położył. Albowiem był to płacz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z ſerca pochodził. O Jezu moy, myślił Piotr w ſercu ſwoim, o Jezu moy, o naymilßy Jezu, Jezu boleśćią i załośćią zewßąd ogarniony, cożem ia uczynił? Żem ćiebie Pana mego odſtąpił? Jezu moy, nigdym iuż nie godźien łaſki twoiey, zaſłużyłem kaźń ſrogą i potępienie wieczne. A wßakże ćieße śię wdźięcznym okiem i weyrzeniem twoim, i nie wątpię nic, że mię znowu do łaſki będźieß raczył przyiąć. Umyśliłem za naywiętßą pomocą twoią nigdy ćię nie odſtępować, a co śię teraz nie ſtało, napotym co wykonać.

Upomnienie. Obaczćieß, Chrześćianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. O Boże wßechmogący, Zbawićielu świata, poruß i dźiś ſerca ludźi grzeßnych, niech śię do pokuty zmiękczą, niechay gorące łzy za grzechy wylewaią. Padayćie na źiemię, grzeßnicy, wołayćie do Pana mowiąc: Panie Jezu Chryſte, racz weyrzeć na mię, grzeßnika nędznego, oczyma miłośierozia twoiego, ktoremiś weyrzał na Piotra we dworze biſkupim, na Maryą Magdalenę w domu Faryzeußowym, i na lotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wßechmogący, abym z Piotrem godnie płakał, z Maryą Magdaleną doſkonałą ćię miłośćią miłował, a z lotrem na wieki wiekow na ćię patrzył.

O zaprawdę ieźli śię tak z Piotrem do Pana nawroćićie, niewymowną w ſercu ſwoim ochłodę uczuiećie. A wy wßyſcy znowu, przed obliczem Jezuſa ukrzyżowanego upadßy podźiękuyćie mu przyſtoynie za tę iego paſſyą, ktorą w domu Kaifaßowym ćierpiał, modląc śię i mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, cożeś uczynił? Coż to ieſt? że ćię iako złoczyńcę, w ogroycu poimawßy, związanego do Annaßa, a potym do Kaifaßa prowadzą? co za wyſtępek twoy, że ćię policzkuią, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie moy, tyś grzechu nie popełnił, ani znalezion ieſt fałß żaden w uśćiech twoich, ale myśmy tego wßytkiego przyczyną. Dałeś śię poimać, wiązać, abyś nas wolno puśćił. Policzkiś i potwarz odnioſł, abyś nas od ßatana ubite i ſpotwarzone oczyśćił. Na śmierć byłeś oſądzon,

abyś dekret śmierći i potępienie wieczne z nas zgładził. Nagrawano ćię, aby nam więcey nie urągał ßatan. Na twarz nayślicznieyßą dopuśćiłeś plwać, abyś nas od ſromoty i hańby wieczney wyſwobodził. Jezu wßechmogący, wſpomoż nas, ratuy nas, ochłodo i poćiecho naßa iedyna, abyśmy wßelkie urągania dla ćiebie i dla imienia twego znośili. Zpoyrzyy na nas onym miłośiernym, a łaſkawym okiem, ktorymeś na Piotra weyrzeć raczył, i racz nam dać źrzodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy ſwe ſerdecznie opłakali, a będąc od nich wyzwoleni, napotym Tobie ſamemu, w ſprawiedliwośći i świątobliwośći służyli, po wßytkie dni żywota naßego. O baranku Boży, ktory gładziß grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, wſpomoż nas na dußy i na ćiele, Amen.



CZWARTA CZĘSC.

O wydaniu Piłatowi ſtaroście, oſkarzeniu, i poſłaniu iego do Heroda.

A Gdy iuż był dźień, natychmiaſt rano zeßli śię w radę, wßyſcy ſtarśi ludu i naywyżśi kapłani i doktorowie naprzećiw Jezuſowi, aby go na śmierć zdali. J wiedli go do rady ſwey mowiąc: Jeźliś Ty ieſt Chryſtus, powiedz nam? i rzekł im: Jeźli wam powiem nie uwierzyćie mi, a ieźli zopytam, nie odpowiećie mi, ani mię wypuśćićie. A odtąd będźie Syn człowieczy śiedźiał, na prawicy mocy Bożey. Rzekli tedy wßyſcy: A więceś Ty ieſt Syn Boży? A on rzekł: Wy mowićie żem Ja ieſt. A oni rzekli: Coż ießcze potrzebuiemy świadectwa? Abowiem ſamiśmy ſłyßeli z uſt iego. A wſtawßy wßytka rada ich, związawßy Jezuſa, wiedli go i wydali Pontſkiemu Piłatowi ſtaroście. Tedy widząc Judaß, ktory go był wydał, iż był ſkazan na śmierć, żałośćią porußony odniosł trzydźieśći śrebrnikow naywyżßym kapłanom i ſtarßym mowiąc: Zgrzeßyłem wydaiąc krew ſprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzućiwßy śrebrniki w kośćiele, wyßedł, a poßedßy obieśił śię. A naywyżśi kapłani wźiąwßy śrebrniki, rzekli: Nie godźi śię ich kłaść do ſkarbu, Bo ſą zapłatą krwie. A wßedßy w radę, kupili za nie rolą garncżarſką na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana ieſt rola ona, Haceldama, to ieſt, Rola krwie, aż do dźiśieyßego dnia. Tedy ſpełniło śię co rzeczono ieſt, przez pro-

proroka mowiącego: J wźięli trzydźieśći srebrnikow myto
naiętego, ktorego naięli od synow Jzraelskich, i dali ie na
rolą garncarską iako im Pan stawił. Tedy przywiedli Jezu-
sa, od Kaifasza na ratusz: a sami nie weszli w ratusz, aby
śię nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy
do nich Piłat przed ratusz i rzekł: Co za skarżę przynośićie
na tego człowieka? odpowiedźieli i rzekli mu: By to nie był
złoczyńca, nie wydalibyśmy go byli tobie. Rzekł im Piłat:
Weźmićież go wy, a według sądu waszego, sądźćie go. Tedy
mu rzekli Żydowie: Nam śię nie godźi zabiiać nikogo. Aby
śie spełniła mowa Jezusowa, ktorą mowił, oznaymuiąc ktorą
śmierćią miał umrzeć. Poczęli tedy nań skarżyć, mowiąc:
Tegośmy naleźli wywracaiącego narod nasz, i zabraniaiącego
dawać dani cesarzowi, i zowiącego śię Krolem. Wszedł te-
dy powtore Piłat do ratusza i wezwał Jezusa. A Jezus sta-
nął przed starostą. J pytał go starosta mowiąc: Tyś iest
Krol Żydowski? Odpowiedźiał Jezus: od śiebie to samego
mowisz? Czyli ć inśi powiedźieli o mnie? Odpowiedźiał Piłat:
Azam ia Żyd? Lud twoy i naywyżśi kapłani wydali mi ćię;
coś uczynił? odpowiedźiał Jezus: Krolestwo moie, nie iestći
z tego świata. Być z tego świata było krolestwo moie,
sludzy moi wżdyby śię zastawiali, abych nie był wydan Żydom,
ale teraz krolestwo moie iest ztąd. Rzekł mu tedy Piłat:
Tedyś Ty iest Krolem? Odpowiedźiał: Ty mowisz, żem Ja
iest Krolem. Jam śię na to narodźił, i na tom wyszedł na
świat, abym świadectwo wydał o prawdźie. Każdy ktory
iest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Coż iest
prawda? A rzekszy to, zaśię wyszedł do Żydow i rzekł im:
Ja żadney przyczyny nie znayduię w nim. J oskarżali go
kśiążęta kapłańscy z wiela. A gdy nań skarżyli naywyżśi ka-
płani i starśi, nic nie odpowiedźiał. Tedy mu rzekł Piłat:
Nie słyszysz iako ći wiele mowią przećiw tobie? nic nie odpo-
wiedasz? A Jezus więcey nie odpowiedźiał mu na żadne sło-
wo, tak iż śię starosta barzo dźiwował. A oni tym więcey
zmacniali mowiąc: Poruszył lud ucząc po wszytkiey źiemi Ży-
dowskiey począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy
o Galilei pytał ieźliby był człowiek Galileyski? A gdy zrozumiał
że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda ktory też był w
Jeruzalem w one dni. A Herod ujrzawszy Jezusa uradował śie
barzo. Bo go żądał widźieć od dawnego czasu, przeto iż
wiele rzeczy słychał o nim, i spodźiewał śie, widźieć od niego
iakie

takie cudo. I pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic odpowiedział. Stali tedy naywyżśi kapłani i doktorowie statecznie nań skarząc. I wzgardził go Herod z dworem swoim, i pośmiewał go obłokszy w szatę białą, i odesłał do Piłata, i stali się przyiaciołmi Herod i Piłat onego dnia. Bo przedtym byli sobie nieprzyiaciołmi.

ON załosny a gorzki nocleg, ktory Pan Jezus w domu Kaifaszowym odprawował, z relacyi przeszłego kazania iuż wam nie iest tayny, Chrześcianie moi mili. Bośćie słyszeli że tam Pan mało uszanowany był, i nie tylko sromotny policzek od sługi biskupiego odniosł, a przez fałszywe świadki spotwarzony będąc, na śmierć zdany iest, ale i innych rzeczy sromotnych siła ćierpiał. Zołnierze bowiem wźiąwszy go na opiekę swoię, naśmiewali się z niego, a biiąc go plwali na oblicze iego, zasłaniali mu oczy, pięśćiami i dłoniami tłukli, mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten ktory ćię uderzył. Nie wspominam żałosnego upadku Piotra Apostoła, ktory się trzykroć Pana zaprzał, a wszakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swoy. Owo dziwy wielkie Zydowie z Panem naszym broili, maiąc go po woli swey. Ale ieszcze temu nie koniec. Bośćie oto słyszeli, że zasie rano znowu się zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądźiwszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi starośćie aby go na śmierć skazał. Przypatruymyż się tedy tym żałosnym dźiełom.

Obaczmy naprzod kongregacyą i zeyśćie poranne naywyższych kapłanow i doktorow i starszych.

Powtore, desperacyą załosną zdrayce Judasza, w ktorą uznawszy grzech swoy przyszedł.

Potrzećie, deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydźiestu srebrnikow, ktore Judasz wroćił, na coby ie obroćić.

Poczwarte, tradycyą i wydanie Pana Jezusa Piłatowi starośćie.

A naostatek, misyą albo posłanie iego do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnośćią słuchayćie, uważayćie z nabożeństwem sprawę zbawienia waszego.

Pan Jezus, przez niewinne wydanie swoie w ręce Pogańskie, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

KOngregacyi abo zgromadzenia naywyższych kapłanow nauczonych w piśmie, i starszych co się tknie, te okoliczności pamiętayćie. Pierwsza, o ktorym się czasie zebrali? Druga, o czym radźili? Trzecia, co za inkwizycyą z Panem naszym mieli? I. Rzecz. Okoliczności.

Zebrali się rano gdy iuż był dźień. Patrzćieszże iakoć się pospieszyli, iak prętcy są i rączy na śmierć niewinnego, o iak się w nich spełniły one słowa Prorockie: Nogi ich prętkie ku wylaniu krwie. O szaleni ludźie. By tak na co dobrego byli prętcy. Zapomnieli onych słow: Sześć rzeczy iest I. O ktorym czasie. Psal. 113. Przyp. 6, 16. 19.

iest ktorych Pan nienawidźi, a śiodma
iest obrzydliwośćią duszy iego. Oczy
wyniosłych, iezyka kłamliwego, i rąk
wylewaiących krew niewinną. Serca
ktore knuie myśli złe: Nog ktore śię
kwapią bieżeć ku złemu. Swiadka
fałszywego, ktory mowi kłamstwo,
i tego ktory śieie rozterki miedzy bra-
Upomnienie. ćią. Wszytko śię to miedzy nimi
nalazło a przećię śię nie baczą.
Bądźże ty, człowiecze wierny, rączy
i prętki ku dobremu. Miłuy ranne
wstawanie do prace, do nauk do
modlitw, do słuchania słowa Boże-
go, nie śpiy aż ćię słońce oświeći.
Rano dobrze śię modlić, dobrze
uczyć, sporo pracować, pożytecznie
rzeczach myślić: Krotko mowiąc:
Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cno-
ty pomnaża.

II. O czym radźili. Rano wstawszy słuchayćie o czym
radźili? Czyli o tym żeby Pana nie-
winnego wolno puśćiwszy za Mes-
yasza przyieli? Nie był ten animusz
w nich nigdy. Serce swe napełnili
iadem niepodobnym, a iako sam Pan
Jan. 5. powiedźiał: widźieli i nienawidźieli,
i iego i Oyca iego. Przeto i tu
zgromadźiwszy śię radzą o tym iakoby
go na śmierć zdali. O iak upornie
zapomnieli onych słow Bożych:
Jerem. 7. Krwie niewinney nie bedźiećie wy-
lewać. Podobni śię stali Kaimo-
wi, ktory nie miał litośći nad niewin-
ną krwią brata swego Abla. O
duszo wierna, ieżlić zbawienie miło,
nie pozwalayże, ani śię udaway ra-
dą abo uczynkiem, na przelanie krwie
niewinnego człowieka. Wiedz że
krew niewinna o pomstę, do Boga
woła. Słuchay co Jan ś. w obia-
wieniu swoim, o duszach tych, ktorzy
zabići są dla słowa Bożego, mowi: Obiaw. 6. 10.
Wołali (prawi) pod ołtarzem gło-
sem wielkim mowiąc: Dokądże Pa-
nie święty i prawdźiwy, nie sądźisz
i nie mśćisz śię krwie naszey, nad ty-
mi ktorzy mieszkaią na źiemi? Nie
pomnieli na to przełożeni Jerozo-
limscy, zgodźili, zmowili śię wnet na
krew niewinnego.

Inkwizycyi słuchaymy. Pytali go III. Co za inkwizycyą uczynili?
o dwie rzeczy. Jedna, ieżliby był
Chrystusem? Druga, ieżliby był Sy-
nem Bożym? O zdraycy, o chytrzy
lisowie, Pytaią śię nie żeby weń u-
wierzyli, ale żeby przyczyne mieli
skargi przed Piłatem. Bacząc to
do nich Pan Jezus, nic im directe
nie odpowieda. A oni też osądźiwszy
go winnym śmierći, powiedli do Pi-
łata, i wydali mu go.

To pierwsza, drugą rzecz obaczmy.

JUdasz poczyna desperować. O II. Rzecz. Okoliczności.
iego desperacyi trzy okoliczności
mamy. Jedna, za iaką okazyą?
Druga, iako desperował? Trzećia,
co z desperacyi uczynił?

Okazya tey rozpaczy była, iż wi- I. Za iaką okazyą.
dźiał, że Pana Jezusa skazano na
śmierć. O nie spodźiewał śię on ni-
gdy, żeby za iego zdradą Pan miał
bydź zabity, ale sobie myślił, że miał
uyść rąk ich, widząc że go często imać
chćieli, a nic mu nie uczynili. Jako Jan. 8.
ono gdy go chćieli ukamionować,
schronił śię, i wyszedł z kośćioła. Wi-
dząc tedy, że go nadźieia chybiła, Pan
na śmierć skazany, do Piłata go pro-
wadzą, aby nan dekret śmierći wy-
dał, dopieroż śię kręći, dopiero żałuie.
Tak to pospolićie bywa, kiedy kto

 niebe-

niebacznie co poczyna, a końca nie upatruie. Dopieroż wiec mowi, Bymbył wiedział, że śie tak miało stać, nigdybym był na to nie pomyślił. Ale niewczas. Nie iest to madrego człowieka mowić, Nie mniemałem, że tak bydź miało.

Scip. in Apoph.

II. Jako? Powtore słuchayćie, iako w te rozpacz przychodźi? Na iedney mu rzeczy schodźiło, zwłaszcza że nie miał ufności i nadźieie w miłośierdźiu Bożym. Poczatki pokuty były wprawdźie dobre, i takie bez ktorych pokuta doskonała bydź nie może, bo grzech swoy uznawa, zań żałuie, pieniadze wraca, spowieda śie, i wyznawa złość swoie mowiac: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwa. Piekne to były poczatki. By był tylko nie zwatpił o łasce Bożey, a miał nadźieie grzechow odpuszczenia. A też dali mu do tego przyczyne, naywyżśi kapłani, ktorzy co go mieli poćieszyć, to mowia: Co nam do tego, ty patrz. Gdźie obaczćie, iak wiele na tym należy człowiekowi strapionego sumnienia, żeby na roztropnego i madrego spowiednika trafił, ktoryby mu wszytko porzadnie rozwiązyć umiał. Judasz na nieszcześćie swoie, na takie kapłany trafił, ktorzy mu i słowka poćiesznego nie mowia, ale obrzutliwemi słowi precz odeyść każa.

III. Co z rozpaczy uczynił? Dz. Ap. 1. Potrzećie, porzućiwszy srebrniki w kośćiele, wyszedł, na poszedszy obieśił śie. Łukasz ś. dokłada, że śie rozpukł, i wypłynely z niego wnetrznośći iego. O Chryste Jezu, uchoway że nas tak haniebney desperackiey śmierći. Judasz skoro o miłośierdźiu Bożym zwatpił, wszytek mu swiat był ćiasny, iuż nie wiedźiał, gdźie śie przed wielka tesknośćia obroćić miał. Zewszad go strach zeymuie. Nad soba widźi rozgniewanego Boga, pod soba ogromne piekło, przed soba grzech, za soba diabla, sam w sobie pokoiu nie ma, iedno trwoge ustawiczna. Przeto obaczmy tu trzy rzeczy. Nauki.

1. Nauka. Pierwsza, widźimy tu, iak ćieszka rzecz iest złe sumnienie. Pieniadze Judasz wźiawszy, lekce sobie grzech ważył: a teraz widzac, co za efekt zdrada iego wźieła, nie wie nedznik gdźie śie podźieć ma: Takći sumnienie umie. Przeto nie darmo Chryzostom ś. mowi: sumnienie iest kśiegami, w ktorych każdodźienne wystepki bywaia napisane. Zaczym nie lekce sobie sumnienia ważmy. Bo skoro śie w nim namniey grzechy poruszą, to iuż trwogi niepodobne nastepuia. Chryſ. in Pſal. 50.

2. Nauka. Druga, widźimy też tu, iak srogi grzech iest łakomstwo. Toć Judaszowi do tak desperackiego upadku niepomału dopomogło. O iak śiła nedznik przez to utraćił? Utraćił dusze, utraćił ćiało, utraćił zdrowie, utraćił cześć, utraćił urząd Apostolski. Chćiał śie zbogaćić, chćiał śiła mieć, ali o wszytko przyszedł. O przeklete łakomstwo do czego ty wżdy człowieka przywodźisz? Nie dba łakomy ani o sumnienie swoie. O iak prawdźiwie Apostoł powiedźiał: Ktorzy chca bogatymi bydź, wpadaia w pokuszenie, i w śidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożadliwośći, ktore pograżaia ludźie na zatracenie i zginienie. 1 Tym. 6, 9.

Prze-

Przeto dla Boga, strzeżcie się tego przeklętego występku, ktory wszytkich złości iest korzeniem.

3. Nauka. Trzecia, widzimy też tu i to, że okrutne występki, okrutnie Pan Bog karze. Okrutnie Judasz zgrzeszył, okrutnie też i zginął. Z Panem Bogiem waleczyć, nikomu nie radzę. Nikomu się na takowey woynie nie powiodło. Okrutnie każdy upada. Przeto: szczęśliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią. Ale dosyć o wtorey rzeczy.

III. Rzecz. Obaczmy iuż deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydziestu śrebrnikow, ktore Judasz wrocił, na coby ie obrocić. O tym słyszemy naprzod, że sobie mieli za rzecz nieprzystoyną włożyć ie do skarbnice kościelney. Potym, że znowu w radę Okoliczności. weszli. Trzecia, że kupili za nie rolą garncarską na pogrzeb pilgrzymow. Czyści ludzie. Chrześcianinie otworz oczy swoie.

1. Obłuda. Obacz naprzod, wielką naywyższych kapłanow obłudność. Pieniądze one, ktore im Judasz odniosł, maią sobie za rzecz nieprzystoyną do skarbu kościelnego włożyć, powiedaiąc ie być zapłatą krwie. O hypokrytowie. Dobrze o was powiedział Pan: Wodzowie ślepi, przecedzacie komora, a wielbłąda pożyracie. Matt. 23. Bo ieźli się zapłaty krwie do skarbnice kłaść nie godziło, daleko więcey samey krwie niewinney nie przystało przelewać.

II. Niewstydliwość. Powtore, pokazuie się też tu wielka ich niewstydliwość. Pieniądze od Judasza wziąwszy, weszli w radę, deliberuiąc na coby ie obrocić mieli. Izali niesłuszniey było o tym radzić, iakoby krew niewinną wybawili. Ale o tym altum silentium, miedzy nimi. Milczą wszyscy. O nieszczęśliwe takowe koncylia, ktore na zgubę Pana Jezusa, prawdy iego świętey, i sług iego co czynią. Szczęśliwy ktory Psal. 1. tam nie postał.

Potrzecie, daie się też tu widzieć III. Nieszczyrość. wielka ich nieszczyrość. Za one pieniądze, ktore im Judasz odniosł, kupili rolą na pogrzeb pilgrzymow. O obłudnicy. Chcecie się popisać za miłośniki ubogich i cudzoziemcow. A czynicie to te zbugą iednego, ktory się obieśił, i drugiego, ktory od was niewinnie ukrzyżowan. Ale iakoż takoż. Otoli tą kupną rolą na pogrzeb pielgrzymow uczynili sobie pamiątkę u wszech narodow krwawego processu swego, przeciw Messyaszowi swoiemu. Nam zaś ukazali pociechę. Rola bowiem świat iest. Garnczarzem, iako Haymo pisze, sam Pan. Haymo in Pass. Matthaei. Bo nas rękoma własnymi stworzył. Pielgrzymowie myśmy są. Przyydzie śmierć, to się nam iuż nie trzeba lękać. Bo odpoczywamy na roli garncarza naywyższego, i odkupieni iesteśmy zapłatą naydroższey krwie iego.

IV. Rzecz. Pydźmyż a obaczmy tradycyą albo wydanie Pana Jezusa Pilatowi staroście. O tym te okoliczności pamiętaymy. Pierwsza, przyprowadzenie iego na ratusz. Okoliczności. Druga, pytanie Piłata o występkach i przewinieniu iego. Trzecia, skarga, ktorą nań naywyżsi kapłani kładli. Czwarta inkwizycya, ktorą z nim Piłat uczynił.

uczynił. Piąta, obrona. Szosta, instancya Zydow. Siodma, cierpliwość i milczenie Pana Jezusa.

I. Przyprowadzenie na ratusz. Luk. 18.

Naprzod tedy przywiedli Pana na ratusz. W ten czas wypełniły się ono słowa: Będzie wydan Poganom. Piłat Poganinem był. Zwano go Pontskim Piłatem od Prowincyi Pontu, ktora leżała wedle Kappadocyi i Bytynyi, zkąd był rodem. Ludzie prości mowią więc w kredzie Apostolskim: Ukrzyżowan pod Pańskim Piłatem: Ale źle, pod Pontskim Piłatem macie mowić. Bo go dla tego Pontskim zwano, że był z Pontu. A tu okazuie się znowu obłuda wielka Zydow. Bo ota maią sobie za grzech wniść na ratusz gdzie Piłat sądził, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. A niewinnego na śmierć podać, nie maią sobie za grzech. Oby się iedno i dziś między nami Chrześciany takowi nie naydowali. Czyli takich superstycyy mało? W piątek abo w sobotę mięso ieść, ma sobie mnogi za nieznośny grzech, a upić się bynamniey. O iakie zaślepienie. Grzechem czynić to, co grzechem nie iest, a za grzech nie mieć tego, co grzechem iest.

II. Pytania i odpowiedzi.

Powtore, widząc Piłat związanego Jezusa, wyszedł za ratusza do Zydow, i pytał ich coby za skargę nań kładli. Czym to Piłat iako baczny sędzia. Bo żaden człowiek nie ma bydź osądzony, ani na śmierć skazany, ażby był prawdą przekonany. Zydowie co mowią? Być to, (prawi) nie był złoczyńca, nie wydalibyśmyć go byli. O zdraycy. Właśnie iakoby rzekli: Azaż nie widzisz Piłacie cośmy za ludzie, myśmy kapłani Boga naywyższego. Nie mniemay, żebyśmyć mieli przywieść człowieka niewinnego. Jesteśmy posłuszni zakonu. Oto i na ratusz nie weszliśmy, przeciw zakonowi naszemu. O złości okrutna. O sroga niewdzięczności. Złoczyńca go zowią, za dobrodzieystwa iego, ktore czynił między nimi w cudach rozmaitych. O nayslodszy Jezu, o ich słusznieś w ten czas mogł mowić z Dawidem: Ps 35, 12. oddawaią mi złym za dobre: chcąc mie pozbawić dusze moiey. Piłat słysząc to mowi im: Weźmicież go wy, a według zakonu waszego sądźcie go. Piękne słowa. Jakoby chciał rzec: Jam tu iest na mieyscu cesarza Rzymskiego, temum przysiągł, żebym sprawiedliwość każdemu czynił. Ale nie widzę nic, żeby ten człowiek był co winien, macieli wy takie prawa, taki zakon, bez winy kogo tracić, weźcież go, ia tego uczynić nie mogę. Zydowie co? Nam się (prawi) nie godzi nikogo zabiiać. O obłudnicy. Czyli ten nie iest tak winny, ktory co przez kogo czyni, iako i ten ktory sam co czyni?

III. Skarga troiaka.

Potrzecie, słuchaymy skargi, ktorą na Pana kładą. Ta była troiaka. Naprzod, zadawaią mu crimen seductionis, potym crimen seditionis, a naostatek, crimen blasphemiæ.

I. Że zwodził lud. Matt. 15.

Naprzod mowią: Tegośmy naleźli wywracaiącego narod nasz. O iaka potwarz. Pan Jezus tego szukał, aby ich był nawrocił, i powiedział tak: Nie iestem posłan, iedno do straconych owiec domu Israel-

Izraelskiego. A oni tu mowią, że podwracał narod ich. Tak potwarcom obyczay, słowa prawdziwego nigdy nie powiedzą.

2. Zakazował czynszu dawać. Potym mowią: Zakazuie czynszu dawać cesarzowi. Ale i to fałsz, i sam za się Pan Jezus i za Piotra dań dawał, i dwa dni przed tym gdy do niego postali ucznie swe z Herodyany, pytaiąc się: Godzili się czynsz dawać cesarzowi abo nie? Powiedział im: Oddayćie, co iest cesarskiego, cesarzowi. A przećie oni inaczey udaią. Wstydu w nich i boiazni Bożey niemasz.

3. Że się zwał Chrystusem. Matt. 18. Matt. 16. Naostatek powiedaią, zowie się Chrystusem Krolem. Tu prawdę mowią, ale bez dokładu. Bo był i Chrystusem i Krolem, ale nie według ich rozumienia. Był Chrystusem Synem Boga żywiącego, iakim go Piotr wyznał: był i Krolem nad krolmi, lecz nie ziemskim, ale niebieskim.

Otoż te były skargi Żydow, ktore przećiw Panu mieli. Widzimy tu że to złym ludźiom nie nowina, człowieka niewinnego spotwarzyć, i kłaść nań bez wstydu i boiazni Bożey to, czego on iak żyw w pomyśleniu nie miał, nie rzkąc żeby się dopuśćił. Ciesz się tym przykładem Pańskim niewinny człowiecze w niewinnośći twoiey.

IV. Inkwizycya. Poczwarte nastepuie inkwizycya. Wszedszy w ratusz Piłat, kazał sobie zawołać Jezusa, i rzekł mu: iesteś Ty Krol Żydowski. Mądrze sobie i Aleksander roztropnie Piłat poczyna. O Aleksandrze onym wielkim piszą, ilekroć skargi słuchał, zawsze iedno ucho stronie obwinioney wolne zachowywał. Piłat także przesłyszawszy iedne stronę, idźie do ratusza, aby słyszał drugą stronę. A wszakże nie czyni nic ad placitum Żydow. Bo mimo się puszcza i pierwszą i wtorą skargę. Pierwszą, że się dotykała nauki, lekce sobie, iako Poganin waży, gdyż mu mało co natym należało, w rzeczy się z strony religii wdawać. Drugą, ma sobie za iawne i potwarliwe kłamstwo. Trzećia, poczęła mu w głowie ćwalać, zwłaszcza że mu się nie godźiło obcego Krola w ziemi ćierpieć. Przetoż pyta Pana, ieżliby był Krolem? A Pan co mu odpowieda? Stoiąc przed nim, pytanie pytaniem zbiia, i mowi: od śiebie to samego mowisz, czyli inśi powiedźieli ć o mnie? Podźiwuy się Chrześćiański człowiecze wielkiey pokorze Pana i Boga naszego. Oto on sędźia przyszłego wieku, przed ktorym zgromadzone być maią wszytkie narody, przed Piłatem stoi: Stoi przed Piłatem sędźia wszytkiego świata. A to czyni dla nas, abyśmy przed sądem iego śmiele i z dobrym sumnieniem stanąć mogli.

Przed Piłatem tedy stoiąc, pyta Piłata, nie żeby nie miał wiedźieć. Pan pyta. Bo słyszał dobrze gdy nań skarzono. Ale aby dał Piłatowi okazyą do dalszey rozmowi. Przeto Piłat odpowiedaiąc mowi: Azam ia Żyd? Lud twoy i naywyżśi kapłani wydali mi ćie, iakoby chćiał rzec: Jać tam Piłat pyta. nie wiem co śie miedzy wami dźieie, mnie mało na tym należy. Narod twoy w tym winien. Pan Jezus co? Krolestwo (prawi) moie nie iestći

 z tego

Pan odpowieda. z tego świata było krolestwo moie, sludzy moi wżdyćby śie zastawiali abych nie był wydan Zydom. To Pan mowi. O krolestwo moie Piłaćie nie frasuy śie, cesarzowi Rzymskiemu namniey nie zawadźi. Będźie miał ode mnie pokoy.

Piłat pyta. Pan odpowieda. Piłat znowu pyta: Tedyś Ty iest Krolem? A Pan Jezus nie trzymaiąc go na rzeczy mowi: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. O stateczne wyznanie. Nie ulekł śie Pan sędźiego, ale wyznawa śmiele to, czym był. Zalecaiąc Paweł ś. Tymoteuszowi

1 Tym. 6. w. 14. to wyznanie mowi: Rozkazuięć przed Bogiem, ktory wszytko obżywia, i przed Chrystusem Jezusem ktory oświadczył przed Pontskim Piłatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy, bez nagany, aż do obiawienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa. A iż tak iest, nie wstydźmyż śie wyznawać, czymeśmy są: by też i z niebezpieczeństwem zdrowia, i maietnośći. Straszneć

Matt. 10. one słowa Pańskie: Kto śie mnie zaprzy przed ludźmi, zaprę śie go Ja też przed Oycem moim Niebieskim.

Pan pyta dáley. Daley co mowi Pan Jezus? Jam śie (prawi) na to narodźił, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdźie, każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego: Obacźćieſz tu Chrześćianie drogo odkupienie: Nie z kłamstwem ale z prawdą Pan Jezus na świat przy-

Lib. 18. Antiq. Iud. c. 4. szedł. Przyznawa mu to Jozefus Zydowin: w te słowa: O tymże czaśie był Jezus, mąż mądry, ieżliż śie go iedno mężem zwać godźi. Bo był sprawcą dźiwnych cudow, i Nauczyćielem tych, ktorzy radźi prawdę przyymuią. Słyszyćie co mowi? Pan Jezus iest doktorem tych, ktorzy radźi prawdę przyymuią.

Piłat co czyni? Znowu pyta mowiąc: Coż iest prawda? Jakoby rzekł: O miły Jezuśie prawda tu, widzę nie płaći. Takći iest zaiste, niemasz nic na tym świećie, coby ludźie mniey mieli ćierpieć, iako prawdę. Piłat pyta.

Baczyłći to on dawny Latanchusz, przeto powiedźiał: Veritas exosa est omnibus, prawda u wszytkich w nienawiśći. Lactant.

Widząc to, naymilśi, tym śmieley opowiedaymy prawdę, niech będźie gorzka i przećiwna iako chce, przećie ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w pohańbieniu nie zostanie, ani potłumiona bydź może. Premitur, non opprimitur.

V. Obrona. Słuchayćież obrony, ktorą Piłat czyni. Wstawszy przyszedł zaś znowu do Zydow, i rzekł do naywyższych kapłanow i do ludu: Ja żadney winy nie nayduię w nim. Wielka to, ile na Poganina, że niewinność w Panu upatruie, nie oględuiąc śie na one zacne osoby biskupow i starszych Jerozolimskich, ktorzy na Pana, iakoby winnego, niewinnie i bez wszey przyczyny instygowali. Nie wiele takich sędźiow na świećie. Nie iednemu gardło uczćiwe maietność, dekretem niesprawiedliwym odeymuią.

Apelles. Pieknie to kiedyś wyraził Apelles malarz on sławny, ktorego gdy Antyfiluśz do Ptolomeusza krola Egipskiego udał, iakoby śie z Teodorem starostą Tyrskim, choć go nie znał, ani z nim mowił iak żyw, przećiwko krolowi

promtuar exempl. lowi spiknąć miał. Chćiał śię Apelles z tego wywieść, ale żadną miarą do tego przyyść nie mogł. Owa sposob takowy wynalazł. Na poretowanie niewinności swoiey uczynił malowanie, na ktorym położył naprzod krola, z długimi ia otworzystymi uszyma, daiąc znać że krol lada czego słuchał. Za nim postawił ignorancyą, że krol wierzył temu, o czym wiadomośći pewney nie miał. Przed krolem namalował suspicyą, ktorey rękę podawał, daiąc znać że krol człowieka niewinnie obwinionego zaraz w podeyrzeniu miał. Tuż za nią postawił kalumnią, ktora niewszy człowieka nie winnego za łeb, przed krola wlecze, i fałszywie nań skarży. Za nią stoi inwidya iako śiostra. Bo z zazdrośći nie ieden bywa spotwarzony, iako i o Panu Jezuśie usłyszemy, iż wiedźiał Piłat że go z nienawiśći Żydowie wydali. Za temi namalował zdradę. Bo co potwarz a zazdrość sędźiemu podawa, to wszytko zdradliwie na oszukanie. Z daleka stoi trystycya, w żałosney postaći, chustką oczy ućieraiąc a płacząc. Z boku położył prawdę. Bo przećie, bądź krotko bądź długo prawda śię wynurzyć muśi wedle oney przypowieśći: Veritas temporis filia. Naostatku po wszytkich stoi penitencya. Bo gdy sędźiowie baczą, że niesłusznie kogo osądźili, dopiero im żal, ale nie w czas. Takim sędźią był i nie był Piłat. Nie był, że przećie zrazu Pana bronił. Był zaś, że k woli Żydom niewinnego na śmierć skazał.

Żydowie instancyą czynią. Widząc bowiem, że Piłat stronę iego trzymał, dopieroż nań kładli skargi rozmaite, chaćiaż i iedney prawdźiwey nie mieli. Miedzy inszymi powiedźieli, że miał poruszać lud, ucząc po wszytkiey źiemi Żydowskiey. Tak potwarcom obyczay, bez wstydu i boiaźni Bożey kłamać. VI. Instancya Żydow.

A Pan niesłusznie obwiniony co na to mowi? I słowka nie odpowieda, ale milczy, że śię też i Piłat temu dźiwował. O święty Jezu, poćiecho duszey moiey, czemu milczysz? Słuchay człowiecze wierny. Naprzod, uczynił to z miłośći wielkiey ku nam, nie chćiał śię wiele bronić, daiąc znać, że gotow był za rodzay ludzki umrzeć, i śmierć podiąć dla nas, aby nam upadłym pomogł. Potym uczynił to, abo proroctwo wypełnił. Dawid Krol i Prorok w osobie iego mowi: Zastawili śidła ći, ktorzy szukaią duszę moiey: a ktorzy mi szukaią złego, mowili przewrotnie; i zdrady przez cały dźień zmyślali. Alem ia niby głuchy nie słyszał: a iako niemy ktory ust swoich nie otwiera. I stałem śię iako człowiek ktory nic nie słyszy, i nie ma odporu w uśćiech swoich. Naostatek, wiedźiał dobrze, żeby nic nie wskurał, by też był i mowił. Bo śię iuż tak Żydźi byli usadźili, koniecznie go zamordować. VII. Sylencyum Pańskie. Pan milczy 1. Przyczyna. 2. Przyczyna Ps 38,13-15. 3. Przyczyna.

To z strony czwartey rzeczy pamiętayćie.

PIąta i ostatnia obaczmy, to iest missya albo posłanie Pana do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata. O tym trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką go okazyą Piłat posłał. Druga, iako go Herod przy- V. Rzecz.

przyiął? Trzecia, czemu i iako zaś nazad do Piłata odesłał.

I. Okazya. Okazya była takowa. Powiedźieli na Pana Zydowie: Poruszył lud ucząc po wszytkiey źiemi Zydowskiey, poczawszy do Galilei aż dotąd. Usłyszawszy tedy Piłat o Galilei, pytał, ieźliby był człowiek Galileyczyk? A tak gdy poznał, że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda. Widźimy tu, że Piłat radby był Pana zbył, i te sprawe na kogo inszego włożył, nie nayduiąc w nim żadney winy. Zaczym go do Heroda odesłał. Znać że co potym uczynił, uczynił to przećiw właśnemu sumnieniu swoiemu.

II. Jako go Herod przyiął. Powtore słuchayćie, iako go Herod przyiął? Uyrzawszy go, wielce się uradował, spodźiewaiąc się, że iakie osobne cudo przed nim uczynić miał, dla wybawienia swego. Chćiał Herod napaść oczy swoie. Bo dwory w takich się ludźiech pospolićie kochaią, ktorzy kuglarstwy, abo czarnokśięstwy iakie dźiwy przed nimi okazuią: albo wiec żarty, błazeństwy trefnemi powieśćiami, dobrą im myśl czynią. Lecz Pan Jezus żadnego cudu nie uczynił, nie chcąc pereł przed świnie miotać.

III. Czemu i iako go odesłał. Potrzecie obaczćie, czemu i iako go nazad do Piłata odesłał? Pytał Herod Pana o śiła rzeczy, ale on i słowka nie odpowiedźiał. Czemu to? Z iedney strony dla tego uczynił, żebyś nie rozumiał człowiecze wierny, iakoby miał pragnąć wybawienia od śmierći, a z drugiey, iż Herod nie prawym sercem, ale z dworności pragnął cudow i odpowiedźi iego. Zaczym nauczył nas żesmy ludźiom szyderskim odpowiedać nie powinni, ktorzy się o wierze, nie żeby uwierzyli, ale żeby szydźili, pytaią.

Herod co uczynił? oblokszy Pana w białą szatę odesłał go zaśię do Piłata. W ten czas mogł mowić Pan one słowa: Alem Ja robak, Psal. 22, 7. a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospolstwa. Wszyscy ktorzy mię widzą, szydzą ze mnie: wykrzywiaią gębę. Bo nie dla iakiey uczćiwośći Herod w szatę go onę oblokł, ale na zelżywość i więtszą wzgardę iego. Dawano ią na on czas tym ktorzy się o wielkie dygnitarstwa i urzędy starali, i zwano ie kandydatami. Iż tedy Pan Jezus dał się słyszeć, że był Krolem, kazał go w onę szatę oblec, iakoby chcącego, a niemogącego krolować. Lecz szydź sobie, iako chcesz, Herodźie z Pana naszego, szata ona nie ku wzgardźie, ale owszem ku zaleceniu iego była. Była znakiem niewinnośći iego. Inni bowiem złoczyńce, iako Jozefus pisze, nie w białe, ale w Joseph. czarne szaty obłoczono. Ćieszmyż się lib. 14. tedy tą niewinnośćią iego, ktorą nam Antiq. zasłużył i przywroćił sprawiedliwość cap. 17. wieczną.

A ty duszo wierna, uczyń pokłon przystoyny Zbawićielowi twemu, rozmyślawaiąc wszytko co teraz dla ćiebie ćierpiał, wołay do niego usty i sercem wdźięcznym a nabożnym mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, nasze odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, ktoryś po oney żałosney nocy, rano gdy był dźień na ratusz przed Piłata przywiedziony, i tamże fałszywie iesteś oskarzony: Potymeś do Heroda posłany, ktory ćię na pośmiech w białą szatę obłokszy, znowu do Piłata zwroćił. Dźiękuiemyć za onę niewymowną ćierpliwość twoię, ktorąś wszytko skromnie znośić raczył. Byłeś oskarzon, abyś nas oswobodźił. Byłeś potwarzon, abyś nas od szatana spotwarzone oczyśćił. Pośmiewano śię z ćiebie, aby nam szatan więcey nie urągał. Prośimy ćię tedy pokornie, i ku tobie serce swe teraz wynośimy, o Pośrzedniku nasz iedyny, raczże śię przyczynić za nami do Boga Oyca swego, aby nam był miłośćiw dla tey okrutney a niewinney męki twoiey. O Miłośniku ludźi Nayłaskawszy, wiemy że Judasz zwatpiwszy o łasce twoiey, i miłośierdźiu Boga Oyca twego w rozpacz przyszedł, i obieśił śię z rozpaczy: O uchoway że nas takowego upadku, day nam siłę i mocną wiarę, nadźieię o zbawieniu niepodchybną, a napełniay zawżdy serce nasze nieugaszoną miłośćią twoią, i myślą ustawiczną o Tobie, abyśmy iako płomień ognisty pałali słodkośćią miłośći twoiey, ktoreyby nigdy wielkie złych pożadliwośći wody w nas zgaśić nie mogły. Wysłuchay Boże nasz, wysłuchay świątłośći oczu naszych, wysłuchay o co prośimy. Zmiłuy śię nad nami, o baranku Boży, a bądź nam miłośćiw teraz i na wieki wieczne, Amen.



PIATA CZESC.

O ubiczowaniu, koronowania i osadzenia na śmierć.

Piłat tedy wezwawszy naywyższe kapłany i przełożone, i lud pospolity rzekł do nich: Podaliśćie mi tego człowieka iakoby podwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc, żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżyćie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nic mu śię nie zdało godnego śmierći: a tak skarawszy go wypuszczę. A na święto wielkonocne zwykł był starosta pospolstwu wypuszczać, iednego więźnia ktoregoby chćieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, ktorego zwano Barabasz. A wstąpiwszy pospolstwo, poczeli prośić tak iako im zawsze był zwykł czynić. Zgromadźiwszy ie tedy Piłat rzekł im: Maćie ten zwyczay abym wam iednego wypuśćił na wilkanoc, chcećież tedy że wam wypuszczę Krola Zydowskiego?

Ktorego chcecie że wam wypuszcze? Barabasza czyli Jezusa, ktory rzeczon Chrystus? Wiedział bowiem że z nienawiści wydali go naywyższi kapłani. Tedy naywyżsi kapłani i starsi wzburzyli lud, aby raczey prosili o Barabasza, a Jezusa zatracili. Tedy zawołało wespołek wszytko pospolstwo, mowiąc? Nie tego, ale weźmi tego, a wypuść nam Barabasza. A Barabasz był zbojca, ktory był dla zwady niejakiey uczynioney w mieście, i dla mężobojstwa wsadzon do więzienia. Powtore zasie Piłat mowił do nich, chcąc wypuścić Jezusa: A coż mam czynić z Jezusem, ktorego zowią Chrystus: Rzekli wszyscy, niech ukrzyżowan będzie, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Tedy on potrzecie rzekł do nich: Ale coż złego uczynił? Żadney przyczyny śmierci nie nayduię w nim. Skarzę go tedy, i wypuszczę. A oni przynaglali głosy wielkimi żądaiąc, aby był ukrzyżowan, i wzmagał się głosy ich, i wołali mowiąc: Niech będzie ukrzyżowan: Ukrzyżuy go. Tedy wziął Piłat Jezusa i obiczował. A żołnierze starościni wziąwszy Jezusa na ratusz, wiedli go na dwor, i zgromadzili do niego wszytkę rotę, i zewlokszy, oblekli go w szatę pawłoczaną, a uplotszy koronę z ciernia, włożyli na głowę iego, i trzcinę w prawą rękę iego i przychodzili do niego, a kłaniaiąc się przed nim, naśmiewali się z niego, i pozdrawiali go mowiąc: Bądź pozdrowion Krolu Żydowski. A pluiąc nań, brali trzcinę, i bili głowę iego, i plwali nań, i kłaniaiąc się dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wyszedł powtore Piłat, i rzekł im: oto go mam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. Wyszedł tedy Jezus na dwor nosząc cierniową koronę, i pawłoczystą szatę, i rzekł im Piłat: Oto człowiek: Gdy go tedy uyrzeli naywyżsi kapłani i sludzy, zawołali mowiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Weźcież go wy, a ukrzyżuycie. Bo ia nie nayduię w nim przyczyny. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a podług zakonu ma umrzeć. Bo się czynił Synem Bożym. Gdy tedy Piłat usłyszał te słowa, barziey się bał. I wszedł na ratusz, i rzekł do Jezusa. Zkądeś Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedzi. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mowisz ze mną? nie wiesz że ia moc mam ukrzyżować cię i wypuścić. Odpowiedział Jezus: nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu: Przetoż ktory mię tobie wydał, więtszy grzech ma. A odtąd szukał Piłat iakoby go wypuścił. A Żydzi wołali mowiąc: Jezli tego wypuścisz, nie iesteś przy-

iaciel

iaciel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzećiwia się cesarzowi. A Piłat gdy usłyszał te mowy, wywiodł Jezusa na dwor, i siadł na stolcu, na mierscu ktore zowią Litostrotos, a po Zydowsku Gabata. A było w piątek, w wigilią wielkonocną, godziny iakoby szostey, i rzekł Zydom: Oto Krol wasz. A oni wołali: weźmi, weźmi, i ukrzyżuy go, Rzekł im Piłat? Krola waszego ukrzyżuię? odpowiedźieli naywyższi kapłani: Nie mamy krola iedno cesarza. A gdy śiedźiał na stolicy, posłała do niego żona iego mowiąc: Nie miey żadney sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźiśia wiele ućierpiała we śnie dla niego. A widząc Piłat, iż nic nie pomogło, ale śię tym więtszey rozruch dźiał: Wźiąwszy wodę, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winnym krwie sprawiedliwego tego: wy patrzćie. A odpowiedaiąc wszytek lud rzekł: krew iego na nas i na syny nasze. A Piłat chcąc pospolstwu dość uczynić, przysądźił aby śię stało zdanie ich. I wypuśćił im Barabasza, o ktorego prośili: a Jezusa wydał na wolą ich, aby był ukrzyżowan.

Coby śię na ratuszu przed Piłatem starostą z Panem naszym dźiało, iużeśmy słyszeli, Chrześćianie drogo odkupieni. Abowiem przywiodszy go tam Zydowie, troiaką nań skargę położyli. Jedne, że odwracał lud ich. Drugą, że bronił dawać czynszu cesarzowi. Trzećią, że śię Krolem czynił. Lecz Piłat winy żadney w nim nie nayduiąc odesłał go do Heroda: Herod też wzgardźiwszy im, zwroćił go do Piłata. A wszakże nie ukoiły śię tym serca Zydowskie. Piłat wprawdźie sposobow rozmaitych szukał, aby go wybawił, lecz Zydźi koniecznie uśiłowali, żeby go ukrzyżował. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy w tych rozdźiałech.

W pierwszym, obaczemy konwokacyą ktorą uczynił Piłat na xiążęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek:

W drugim, flagellacyą a biczowanie niewinne, na ktore Piłat Pana Jezusa podał

W trzećim, koronacyą ćierniową, ktorą Pan od żołnierzy podiął, i to co śię przy niey dźiało.

W czwartym, edukcyą a wywiedzenie z ratusza.

W piątym a ostatnim kondemnacyą iego na śmierć.

Chrześćianie, Chrystus wasz wielkie rzeczy ćierpi, a niewinnie, godźi śię abyśćie ich z pilnośćią słuchali, o co proszę.

A Ty o naysłodszy Jezu, przez niewinne ubiczowanie i bolesną koronacyą twoię, zmiłuy śię nad nami, a użycz nam darow Ducha swego Nayświętszego, Amen.

O Pierwszym. PRzyprowadzono Pana Jezusa od Heroda nazad do Piłata: Piłat chcąc tey sprawie koniec iaki znaleść, uczynił konwokacyą na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek. Na tey konwokacyi Piłat naprzod proponuie. Potym, żona do niego posyła. A naostatek, lud wszytek konkluzyą czyni.

Kontenta konwokacyi.

I Propozycya Piłatowa była dwoiaka: Jedna, z strony skarania. Druga, z strony wypuszczenia Pana Jezusa.

Propozycya Piłatowa dwoiaka.

1. Pierwszą proponuie temi słowy: Przyprowadźiliśćie do mnie tego człowieka, iakoby odwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku z tych rzeczy o ktore nań skarżyćie. Ale ani Herod. Bom was odesłał do niego, a oto nic mu śię nie zdało godnego śmierći, a tak skarawszy go wypuszczę. Obaczćież tu naymilsi moi, Piłat nie tylko sam z osoby swey niewinność Pana naszego wyświadcza, ale i Heroda krola dla większey powagi na świadectwo bierze. Lecz z drugiey strony uznawszy niewinnego a przećie go chce skarać, a potym dopiero wypuśćić, czyni to przećiw sumnieniu, przećiw wszelkim prawom, i wszelkiey słuszności. Bo ieźliż nic niewinien Pan Jezus, czemuż go tedy karać chce? czemu go bez karania nie puśći? Czemu raczey Zydow dla ich fałszywey skargi nie skarze? Tu iuż Piłat poczyna chramać w czynieniu sprawiedliwośći chce śię Zydom przyp chlebić, a niewinnego ukrzyżowdźić, czego nie miał czynić, gdyż i Cycero, choćiaż Poganin, powiedźiał: *Judicis est semper veritatem sequi.* Nie darmo i Dawid na sedźie woła: Naucząćie śię sędźiowie źiemie. A to czemu? Jeźli ty niesprawiedliwie sądźisz, Bog ćie sądźić będźie, mowi Focylides, choćiaż Poganin. To była pierwsza propozycya dosyć niesłuszna i niesprawiedliwa.

Z strony karania.

L. 1 offic.

Ps. 2.

Phocylides.

2. Druga była takowa. Był ten zwyczay w Jeruzalem, że na święto wielkonocne wypuszczał starosta Zydom iednego więźnia, a to czynił na pamiątkę wybawienia swego z Egiptu. Piłat maiąc na ten czas łotra wielkiego w więźieniu, imieniem Barabasza, ktory był dla rozruchu nieiakiego uczynionego w mieśćie i dla mężobóystwa wsadzon do więźienia. Wyszedł do nich pytaiąc, ktoregoby chćieli, aby im wypuśćił, Barabasza, czyli Jezusa, rozumieiąc że tak wielkiego łotra iako był Barabasz, nigdy nad niewinnego Jezusa przełożyć nie mieli. A tu znowu wielką Pan zelżywość ćierpi. Wiedźiał dobrze Piłat, że mu go z nienawiśći kapłani naywyżsi wydali, a przećie ze złoczyńcą go zrownał. Możeć bydź że to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wszakże, dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich złe bydź miały. Piłat nie miał takiey zelżywośći Panu wyrządzać, aby go wybawił, ale prosto sprawiedliwośći śię trzymaiąc niewinnego wypuśćić. Czego nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam, aby nikt Piłata w tym nie naśladował, więcey na sprawiedliwość święta, niżeli na ludźie respe-

Propozycya z strony wypuszczenia.

respertuiac. Szcześliwy to człowiek, ktory śie w tym poczuwa.

Teć były propozycye, ktore Piłat na oney konwokacyi swey podawał.

II. *Poselstwo zony Piłatowey.* Powtore słuchaymy co śie stało? Czym śie Zydźi radzą i miedzy sobą deliberuią, a Piłat na stolicy śiedźiał, przysłała do niego zona iego, i dała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźiś wiele ućierpiała we śnie dla niego. Otoż tu znowu słyszemy świadectwo o niewinnośći Pana naszego. Zona Piłatowa zowie go sprawiedliwym, nie złoczyńcą, i męza swego przestrzega, aby z nim sprawy nie miał. O Jezu moy, to Ty niewinnie ćierpisz? Day że mi śie stać uczestnikiem niewinnośći twoiey.

Objectio. A tu spytałby kto: Co to za widzenie było? O tym rozne są doktorow Kośćielnych opinie. *In Ep. ad Polic.* Biskup i męczennik święty Ignacyusz pisze: Ze to widzenie miało początek od diabła, ktory widząc zginienie swe w śmierći Pana naszego Chrystusa Jezusa zgotowane, chćiał zbawieniu ludzkiemu przeszkodźić, zeby nie przyszło do skutku. Drudzy zaś, iako Hylaryusz, Orygienes, Chryzostom, Hyeronim, Teofilaktus powiedaią że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało należy, niech tak przy sentencyi ich zostawa.

III. *Konkluzya pospolitego człowieka.* Naostatek obaczmy konkluzyą, ktorą pospolity człowiek na tey konwokacyi czyni. Naywyżśi kapłani bowiem i starśi wzruszyli pospolstwo, aby raczey prośili o Barabasza, a Jezusa zatraćili. Tedy zawołali wszyscy mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego a wypuść nam Barabasza. Piłat słysząc to, rzekł im powtore i potrzećie: Coż mam czynić z Jezusem? Coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nie nayduię w nim. Ale oni przynaglali głosy wielkimi, mowiąc: Niech będźie ukrzyżowan, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O zapamiętały narodźie, czemu tak okrutnie na krew niewinnego instyguiesz? Krola i Messyasza swego, Dobrodźieia swego, ukrzyżować każesz? Coć uczynił? Coć winien? A tu kazdy obacz, iawną zelżywość i sromotę Pana naszego: Ze radniey iawnego łotra uczćili i obrali sobie, anizeli Krola i Chrystusa swoiego, ktory nie szukał nigdy nic, iedno ich zbawienia. Przetoż też sprawiedliwie od Boga są skarani, że miasto Chrystusa, ktorego dawno czekali, maią diabła, ktory od początku był mężoboycą za pana, i tułaią śie po świećie, iako wywołańcy, z onym drugim łotrem Kainem.

O wtorym. Pomyślmyż iuż zatym na ubiczowanie iego. Zołnierze bowiem wźiąwszy dozwolenie od starosty, zewlekli go z odźienia i do słupa przywiązali, katuiąc okrutnie ono ś. i niewinne ćiało iego, przydawaiąc bicze na bicze, rzegi na rzegi, rany na rany. O nayslodszy moy Jezu, i mogłoż być co sromotnieyszego i bolesnieyszego? *Biczowanie.* Biczowanie ono, Chrześćianie mili, nie byłoć karanie uczćiwych ludźi ale łotrow i złoczyńcow. Przeto Rzymianie mieli prawo, aby zadnego mieszczanina Rzymskiego, dla iakiegożkolwiek występku nie biczowano, dla tego samego, iż takowe karanie było bezecnych ludźi. Zaczym i o Pawle

ś. czytamy, że do tegoż prawa appel-
lował. Bo gdy go do ſłupa przy-
wiązano maiąc go biczować, rzekł do
Dz. Ap. 22, 25. ſetnika? Izali śie wam godźi czło-
wieka Rzymianina nie oſądzonego
biczmi bić? Uſłyſzawſzy to ſetnik, ſzedł
po rotmiſtrza i oznaymił mu mowiąc:
Bacz co maſz czynić. Bo ten czło-
wiek ieſt Rzymianin. Co gdy uſłyſzał
ſetnik zlekł śie, a natychmiaſt odſtąpi-
li od niego ći co go męczyć chćieli.
Jeźliż tedy Rzymianie od biczowania
wolni byli, iakoż daleko więcey go-
dźiło śie Syna Bożego od tego ka-
rania wyzwolić? Powiedz człowiecze
wierny, powiedz co to ieſt, widźieć
Pana i Boga wſzego ſtworzenia na-
go u ſłupa związanego, i tak okrutnie
Przyczyny biczowania Pańſkiego. ubiczowanego? O Aniołowie Boży
cośćie w ten czas czynili widząc
Tworcę ſwego tak ſrodze i okrutnie
ubitego? Powiedz nam, o naydroższy
Jezu, czemu śie to ſtało? Przyczyny
te były, ſłuchayćie.

I. Przyczyna. Pierwſza, aby śie wypełniły Piſma.
Co za piſma? ſłuchay co Izaiaſz w
oſobie Syna Bożego, o tym biczo-
Iz. 50, 6. waniu mowi? Ciała mego nadſta-
Pſ. 35. wiam biiącym. A Dawid dopieroż
wyraża co to za bićie było, gdy mo-
wi. Zgromadźiły śie na mie bicze.
Piſma te i tym podobne, że nie na
kogo innego, iedno na Pana Jezu-
ſa, ukazowały, świadczy ſamże, i wy-
raźił to na on czas gdy oſtatnią dro-
gę do Jeruzalem odprawować raczył.
Łuk. 18. Bo powiedźiawſzy: Wypełni śie
wſzytko, co napiſano ieſt przez Pro-
roki o Synu człowieczym, kładźie
miedzy inſzemi i to: Będźie ubiczo-
wan. Przeto ubiczowan ieſt Pan, aby
Piſmo Prorockie wypełnił.

Druga, ubiczowany ieſt i przeto, 2. Przyczyna
żebyśmy przez iego przenayświętſze
krwawe Węgi, uzdrowieni byli. Bo
przez grzech i upadek żałoſny rodźi-
cow naſzych, tak nas był ſzatan zranił,
że w nas nie było nic zdrowego.
Abyśmy tedy uleczeni byli, dobro-
wolnie Pan Jezus na śie to biczo-
wanie przyiął, aby nas oną nay-
droższą krwią, ktorą bicze okrutne z
ćiała iego nayświętſzego wyćiągnęły,
uzdrowił. Swiadczy o tym błogo-
ſławiony Apoſtoł, Piotr ś. w te ſło- 1 Piotr. 2, 24.
wa: ktorego śiniałośćią uzdrowie-
ni ieſteśćie.

Teć ſą co przednieyſze przyczyny,
biczowania Pana naſzego. Staray-
ćież śie dla Boga, ludźie drogo odku-
pieni, abyśćie go znowu nie biczowali:
Bo tak piſze Auguſtyn ś. biczowany Aug.
ieſt Pan biczami Żydowſkimi, biczu- tract. 10.
ią go i dźiś fałſzywi Chrześćianie in Ioh.
bluźnierſtwy ſwoiemi. O iakożeś
prawdę powiedźiał Auguſtynie ś.?
Za twego czaſu biczowali go Mani-
cheuſzowie, i inni odſzczepieńcy. Lecz i
dźiś na takich biczownikach nie ſcho-
dźi. Izali go nie biczuią Arryani,
gdy mowią i uczą, że nie ieſt onym
przedwiecznym Synem Bożym, z
Oyca według Boſtwa przed wieki
urodzonym? Izali go nie biczuią i
owi, ktorzy udawaią, że nie za wſzytek
świat, ale tylko za niektore do żywota
przeyrzane i wybrane ućierpiał i
umarł? Abo nawet i ći ktorzy bicze
i powrozy ſrogie, w iawnych i wſze-
tecznych grzechach ſwoich, kręcą? Kto
takim, dźiś, dźiś śie uznay, a więcey
Pana ſwego nie biczuy.

Tak

O Trzeciem.

TAk okrutnym biczowaniem, ſerca
iadowite ukoić śię nie mogły: ale
do tego koronacya ſromotna przyſtą-
piła: w ktorey śię nowe krzywdy i
zelżywośći Krola naßego zawieraią.

Krzywdy przy koronacyi Pańſkiey.

Abowiem naprzod maiąc Pana po
1. woli ſwoiey żołnierze, zwołali śię do
gromady, iakoby na iaką komedyą,
aby każdy napaſł oczy ſwoie z Pań-
ſkich zelżywośći, i wykonał nad nim
to coby mu śię podobało. Druga,
2. zewlekli go z ßat iego własnych, i na-
giego przed oczamia wßytkich wyſta-
wili. W ten czas iakiey żałośći Pa-
nu naßemu, tak ſromotnym obnaże-
niem ćiała tego ś. przed wßytkimi
ludźmi przyczynili, wiernym to a wſty-
dliwym ſercom do uważania poru-
3. czam. Trzećia, oblekli go w płaßcz
żołnierſki, na kßtałt odźienia krole-
wſkiego, a to uczynili ßydząc z kro-
leſtwa iego. Obacz człowiecze wierny,
lekkie Krola nad krolmi uważenie.
4. Czwarta, korone z ćiernia upletli, i
wćißneli ią na głowę iego, iakoby też
rzekli: Poczekay, czyniß śię krolem,
wnet ćię na to kroleſtwo wyſtroiemy.
J tak ofiarowali mu drewno miaſto
złota, ćiernie miaſto pereł. Wielka
5. zelżywość. Piąta, krolom poſpolićie
należy ſceptrum, na znak przełożeń-
ſtwa i godnośći krolewſkiey: Oni co
za ſceptrum Panu w rękę dali: Otoli
trzćinę: daiąc znać, że iako trzćina
wnet śię złamie, tak też kroleſtwo iego
6. za nikczemne kroleſtwo mieli. Szoſta,
krolom należy pokłon. Oni także
kłaniali mu śię iakoby krolowi i po-
zdrawiali go mowiąc: Badź pozdro-
wion Krolu Zydowſki, a to czynili ku
wietßey hańbie i zelżywośći iego.
7. Siodma, nieſłychanie go zniważyli.
Bo ono świete oblicze iego, ktore
wßytko niebo uweſela, onę twarz
ktora na gorze Tabor iako ſłońce
naiaśnieyße świećiła, ſprośnemi plu-
gawych gąb ſwoich plwoćinami ſpłu-
gawili: Oſma, policzki iego rękoma 8.
grzeßnymi, gorzey niżeli w domu Kai-
faßowym, zbili, dodawaiąc boleśći
do boleśći iego. Dźiewiąta, gło- 9.
wa iego niewinna, miała pierwey za
ſwe, a przećie ią nie inaczey, iako be-
dnarz kłodę, trzćiną z ręki iego wźiętą,
kołatali.

Przywileie monarchow Rzymſkich. Macrobius.

Otoż maß, dußo wierna, iakie de-
ſpekty i zelżywośći Pan twoy i Zba-
wićiel przy ſromotney koronacyi ſwey
odnośić raczył. Piße Makrobiuß,
że ceſarze Rzymſcy po wźięćiu krole-
ſtwa Aſſyryyſkiego, pięćiorakich przy-
wileiow zażywali. Bo naprzod, ko-
ronę złotą na głowie nośili. Powto-
re, ſceptrum abo laſkę krolewſką w
ręku trzymali. Potrzećie, odźienia
ßarłatnego, ktore na on czas i nay-
drożße i nayprzednieyße było, zaży-
wali. Poczwarte, każdy śię im kła-
niał. A naoſtatek, każdy ich pozdra-
wiał, i obrony Boſkiey im winßo-
wał, toż właśnie i tu żołnierze Piła-
towi według zwyczaiu Rzymſkiego
Panu naßemu oddawaią: Ale coż
potym kiedy to czynią, nie ku żadney
uczćiwośći, ale na ieden pośmiech i
ßyderſtwo z oſoby i kroleſtwa iego.
A oßakże miedzy wßytkimi zelżywo-
śćiami nayſromotnieyßa i naybole-
śnieyßa była ćierniowa korona, a rzec
mogę, zelżywość nieſłychana.

Aulus Gellius Lib 5. Noct. Attic. c. 6

Piße Aulus Gelliuß, o pięćiorakiey
koronie, ktorey Rzymianie zażywali.
Pierwßą zwano, ktorą kroleſtwa ia-
kiego-

kiegokolwiek zwyćiężcom dawano. Drugą, żołnierską koronę, a te dawano żołnierzom, ktorzy na woynie przećiw nieprzyiaćielowi, męstwa dokazowali: Trzećią, ktorą dawano tym coby miasto z oblężenia wybawili. Czwartą, okrętową koronę, a te dawano, tym ktorzyby nieprzyiaćiela w okręćie zwyćiężyli. Piątą, obozową koronę, a te dawano temu, ktory śie naprzod pokuśił w oboz nieprzyiaćielski: Te korony bywały iedne ze złota, a te zwićiężcom dla więtszey uczćiwośći tryumfu posyłano. Drugie z bobkowego, niektore z debowego liśćia, niektore też z trawy, niektore z myrtu. O ćierniowey koronie nie czytamy nigdźiey, ani nayduiemy, żeby kogo ćierniem koronować miano. A Pan Jezus, czemu to na śie przyiął? Czemu one ś. głowę swoie ćierniem kolącym zranić dał? Cypryan ś. mowi że korone pospolićie na głowę kładą abo dla uczćiwośći, abo na zelżywość, abo też dla więtszych mąk. Te korone nośił Pan Jezus, nie ku iakiey uczćiwośći, ale na więtszą hańbę i zelżywość, i na więtsze męki. Bo każdy widząc go w tey koronie, pośmiewał śie z niego, a gęstość ćiernia bolu do bolu, męki do męki niezmiernie przydawała. Nie miał Pan Jezus z tey korony poćiechy żadney.

Cypr. Serm. de Pass.

Pożytek korony ćierniowey.

A my naymilśi co iey za pożytek mamy? Myśmy ią byli mieli nośić. Lecz miasto nas przyiął ią na śie Pan Jezus, aby nam korone chwały wieczney i nieśmiertelnośći przywroćił: Tym śie ćieszył Paweł ś. w trybulacyach swoich mowiąc: Dobrym boyował, biegem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszytkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego. Tey korony chcemyli dostąpić, niechże nam nie będźie ćiężko z Panem Jezusem ćierniowey nośić, to iest, krzyż i prześladowanie z nim ćierpieć, gdyż nie przystoi, aby pod głową koronowaną ćierniem, członki rozkoszne bydź miały.

2 Tym. 4, v. 8.

Bernh. sub. Cant.

Coż śie daley stało? Po ubiczowaniu koronacyi, i innych despekćiech Pańskich, chcąc Piłat Pana naszego wolnym uczynić, kazał go wywieść przed ratusz, i sam też przy nim wyszedszy rzekł: Oto go wam wywodzę na dwor, abyśćie poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. A wyszedł Pan Jezus niosąc korone ćierniową i szatę purpurową na sobie, i rzekł do nich Piłat: Oto człowiek. Jakoby rzekł: O Duchowieństwo i pospolstwo Jerozolimskie, ieżli temu niewinnemu Jezusowi z nienawiśći ogardło stoićie, wżdy śie iuż nad nim ulitujćie, mać za swe. Powiedaliśćie, że śie czynił Krolem, ale oto nie znać, aby był człowiekiem. Twarz mu krwią zaćiekła, i uplwaniem iest splugawiona, głowa ćierniową koroną zraniona. Coż daley z nim czynić chcećie? Oto tak tymi słowy chćiał go Piłat wybawić z rąk Zydowskich. Lecz naymniey im te słowa do skruchy pobudką nie były.

O czwartym.

My zaś nie lekce sobie słow tych ważmy. Lecz ilekroć na passyą, na krucyfiks poglądamy, niech śie nam

zda iakoby nie Piłat, ale Bog sam do nas mowił: oto człowiek Oto człowiek, ktory się dla ciebie człowiecze tak uniżył, że będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Ktory za cię, nędzny człowiecze, tak wiele i cierpiał i czynił, abyś na wieki nie zginął. Oto człowiek, ktory cię człowiecze tak umiłował, że się dla ciebie dobrowolnie wydał, aby cię wykupił. O zaprawdę ieżli to sobie z pilnością rozmyślawać będzieß, dziwnie się tak wielkiego miłośnika rozmiłuieß.

O piątym. Okoliczności. NAostatek przypatrzmy się kondemnacyi Pańskiey na śmierć: o ktorey te okoliczności Ewanielistowie ś. podawaią. Pierwßa iest, inkwizycya, na ktorą go Piłat wziął. Druga, instancya Zydow. Trzecia, sąd Piłatow.

1. Inkwizycya. Na inkwizycyi Pan Jezus częścią milczy, częścią odpowieda. A Piłat go pyta. Abowiem usłyßawßy od Zydow, że się zwał Synem Bożym, zlekł się, obawiaiąc się, by nie był karan, ieżliby go na śmierć skarał. (Pan milczy) Zaczym wßedßy w ratuß, pytał go mowiąc: Zkądeś Ty? Na to nie odpowiedział mu i słowa Pan Jezus, właśnie iako też i przed tym Kaifaßowi, abo i Herodowi. (Przyczyny) Przyczyny te są. (1. Przyczyna Iza. 53.) Jedna, aby one słowa Prorockie wypełnił: Jako owieczka przed strzyżącym milczał, i nie otworzył ust swoich. (2. Przyczyna Haymo in Iohan.) Druga, milczał i dla tego, aby w milczeniu swoim, nie za winnego, ale za niewinnego był miany.

Piłat tego milczenia nie rozumieiąc mowi: Nie mowiß ze mną, nie wieß że ia mam moc ukrzyżować cię i wypuścić? Na te słowa ozwał się Pan i rzekł: Nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu. Przetoż ktory mnie tobie wydał więtßy grzech ma. O dußo wierna obacz. Zbawiciel twoy odpowieda teraz iako Pasterz, a owdzie milczał iako Baranek, dawaiąc znać, że więcey grzeßy ten, ktory niewinnego z nienawiści na śmierć wydawa, niżeli zwierzchność, ktora go z boiaźni zabiia. Te słowa mogł był Piłat u siebie uważyć, tedy i to, że Pana skazał na śmierć, za pokutą byłoby mu odpußczono.

II. Instancya. Zydowie nie mogą się ukoić, ale widząc że Piłat ßukał okazyi, iakoby Jezusa wypuścił, wołali mowiąc: Jeżli tego wypuściß, nie iesteś przyiaciel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. Co słyßąc Piłat ulękł się, bo mu ßło o łaskę cesarską. O coć dziś takowych sędziow dosyć, ktorzy więcey respektuią na ludzie, niżeli na Boga, abo i na urząd swoy. Nie pomniąc na to, że maią sędziego w niebie, ktory ich też sądzić będzie. Sędzia ma bydź iako słońce, ktore tak bogatym, iako i ubogim świeci.

III. Sąd Piłatow. Za instancyą Zydow, sąd Piłatow następuie. O tym te okoliczności pamiętaycie. Pierwßa, gdzie i na iakim mieyscu? Druga, ktorego dnia i godziny? Trzecia, iako Piłat Pana naßego na śmierć sądził.

1. Mieysce. Pierwßa, ukazuie mieysce, gdzie Piłat Pana sądził? zwłaßcza na mieyscu, ktore zowią Litostrotos, a po Zydowsku Gabbata. Było to mieysce nie w ratußu, ale na dworze,

tam była stolica sadowa z ktorey Piłat dekret na złoczyńce ferował. Zwano to mieysce Litostrotos, od astrychu kosztownego ktorym położone było, iako Pliniusz pisze. Na tym mieyscu złoczyńce sadzono: Tam tedy i Pan Jezus sadzon iest, aby się wypełniło ono Prorockie słowo: Miedzy złoczyńce policzony iest.

Plin. lib. 36, c. 25.

Iz. 53.

2. Czas i dzień.

Druga okoliczność ukazuie czas i dzień, kiedy się to działo, zwłaszcza w piatek w wigilią wielkonocną godziny iakoby szostey. Marek ś. pisze że godziny trzeciey ukrzyżowany iest Pan Jezus: A tu Jan ś. że była godzina iakoby szosta, kiedy usiadł na stolicy Piłat. Czymże się to dzieie? Czyli się nie zgadzaią Ewanielistowie? Odpowiedam. Niemasz tu niezgody żadney. O trzeciey godzinie ukrzyżowany iest Pan Jezus iezykami Żydowskimi: a o szostey rekoma żołnierskimi. A iż Żydzi on uczynek chcieli włożyć na Rzymiany, to iest, na Piłata i żołnierze iego, przetoż Marek ś. tey godziny, ktorey go Rzymianie ukrzyżowali, zamilczał, a trzecią położył, daiąc znać, że go nie Rzymianie tylko, ale i Żydzi ukrzyżowali. Owi uczynkiem, a ci wołaniem swoim, potrzykroć wołaiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy, ukrzyżuy go.

Mark 15

Jan. 19.

3. Sposob.

Trzecia okoliczność ukazuie sposob, iako Piłat Pana osadził na śmierć? Wziąwszy wody, umył rece przed ludem mowiąc: Nie iestem winien krwie, tego sprawiedliwego, wy patrzcie. Słyszyciež to, Chrześcianie drogo odkupieni? Piłat znowu niewinność Pana Jezusowe wyświadcza? Pisze Egiezyppus, że i przed

Egesippus

cesarzem Tyberyuszem toż zeznał, i list osobny do niego pisał, w te słowa:

in Anacephal

List Piłatow do Tyberyusza.

Niedawno się przydało, czegom sam świadom, iż się Żydowie i potomki swoie, okrutnym potepieniem dla zazdrości pokarali. Mieli obietnice oycow swoich, iż im Bog z nieba posłać miał świetego, ktoryby Krolem ich słusznie zwany był, i obiecał im go posłać przez panne abo dziewice na ziemie. Tego, za mego w Judzkiey ziemi urzedu, Bog Żydowski gdy posłał, widzieli, iż slepe oświecał, tredowate oczyściał, zarażone powietrzem leczył, diabły z ludzi wyganiał, umarłe wskrzesał, wiatrom rozkazował, po wodzie suchemi nogami chodził, i wiele innych rzeczy czynił. A gdy go lud wszytek Żydowski zwał Synem Bożym, przełożeni zieći zazdrością ku niemu, poimali go, i mnie podali, i wiele takiego a takiego kłamstwa nań mowili, iakoby był czarownikiem i przeciw zakonowi ich uczył. Jam nie wierzył, że to tak było, i ubiczowanego podałem na wolą ich. A oni go ukrzyżowali i u grobu iego straż postawili, a on przy straży żołnierzow moich trzeciego dnia zmartwychwstał. I tak się daleko wznieciła złość Żydow, iż pieniądze dali żołnierzom onym aby powiedali, iż uczniowie iego ciało iego porwali. Ale żołnierze wziąwszy pieniądze, zamilczeć tego nie mogli co się stało. Swiadczyli iż go widzieli zmartwychwstałego, a iż pieniądze od Żydow pobrali. To dla tego daie znać, aby kto inaczey nie kłamał, ani kłamstwom Żydowskim wiary dawał. Poty ten list Piłatow, ktory wspomina

Greg. Turon. lib. 5. cap. 21. Orof. l. 7. cap. 3. Justin. in Apol. ad Anton.

mina też i Gregoryuß Turoneńsys, i Orozyuß stary pisarz, także i Justynus Męczennik.

Kłamstwo Julianowe

To dla tego przypominam, abyśćie nie tylko niewinność Pana naßego poznali: Ale też i przytym obaczyli, iak niewstydliwie Julian cesarz i apostata, ksiązke swoie zmyślił, ktorey dał tytuł: rozmowa Chrystusowa i Piłatowa, gdźie zapamietały człowiek kladźie, iakoby Piłat Pana Jezusa na meki wźiął, na ktorych on siła rzeczy nieprzystoynych wyznał. Co że ßczyre kłamstwo, iako z Ewanielistow ś. tak i z tego listu Piłatowego każdy obaczyć może.

Zydowie wołaią.

Słuchaymy co Zydowie mowią? Zawołali wßyscy: krew iego, na nas i na naße syny. Ach srogież to było przeklectwo, ktore padßy na one bezbożne Zydy, padło i na potomki ich aż do dźisieyßego dnia, i zostanie na nich aż do skończenia świata. Wy Chrześćiańscy rodźicy, boyćie śie Boga, sami śiebie i potomkow swoich

2 Moy. 22.

nie przeklinayćie. Boć Pan Bog iest Bogiem sprawiedliwym, mßczącym śie nieprawośći Oycowskiey w syniech w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dość złego, by byli te krew sami na śie wźieli ale i synow a potomkow swoich nie ußanowali.

Piłat chcąc im dosyć uczynić, przysądźił, aby śie stała wola ich, i wypuśćił im Barabaßa, o ktorego prośili, a Jezusa wydał, aby był ukrzyżowan. O niesprawiedliwy sądźie.

Piłat czyni dosyć woli ich.

O dußo moia obacz, piećkroć Piłat Pana twego wybawić usiłował, piećkroć wyznał przed wßytkimi sprawiedliwość i niewinność iego, że w nim żadney przyczyny śmierći nie naydował. A wżdy iednak, żeby laski cesarskiey i urzedu nie utraćił, kondemnował, i skazał go na śmierć. Ale na co mu też to wyßło, wspomina Eysebiuß, że w śiedm lat potym od cesarza Kaiußa potepiony, i na wygnanie do Lugdunu posłany iest, gdźie w wielkiey nedzy będąc, sam śie reką swoią zabił. Co wy sedźiowie Chrześćiańscy słyßąc, boyćie śie Boga, wiedzćie że też maćie nad sobą Sedźiego, ktory was za niesprawiedliwy sąd nadußy i na ćiele karać bedźie, i do ognia piekielnego skaże.

Euf. lib. 2. cap. 7.

A wy o wierni Pańscy, ktorzy rzewliwemi oczyma na Passye Pańskie pogladaćie, ukłońćie mu śie, a podźiekuyćie za to okrutne biczowanie, koronowanie, i skazanie na śmierć, wołaiąc do niego usty i sercem.

Modlitwa.

COż to o Tobie słyße, Synu Boga naywyżßego? Co za nowe meki i zelżywośći twoie, ktore na ratußu i od Piłata, i od Zydow, i od Pogan wespołek ćierpieć i podeymować raczyß? Jesteś wzgardzony, i daleko gorßy nad Barabaßa, iawnego złoczyńcę policzony, abyś płacąc to czegoś nie był winien, wßytkie winy i wystepki naße zastąpił? Wołano na ćie, zgładź, zgładź, zgładź, ukrzyżuy, ukrzyżuy go, abyś niewinnie umieraiąc nas winne

śmierćią swą wybawił, i czasy wiecznymi wyzwolił. Do słupa przywiązany, srogieś biczowanie ćierpiał, od wierzchu aż do ziemie, nie nalazłby był w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z siniałemi razami twoiemi uzdrowieni byli. Ale ktoż, o naydroższy Panie Jezu, męki i zelżywości twoie wypowie? W płaszcz żołnierski na pośmiech iesteś obleczony, abyś nas stracone szatą niewinności przyodział. Ciernieniem koronowan, abyś nam koronę wiecznego żywota zasłużył. Trzćinę miasto berła trzymałeś, abyś nam zwyćięstwo nad czartem przywroćił. Na śmierć iesteś osądzon, abyś nas od śmierći i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś iest, o Jezu na wieki. Nie racz że tedy patrzyć, na ćięszkie i niezliczone grzechy nasze, ale na one męki twoie, ktoreś dla nas ćierpieć raczył. Bądź ućieczka i nadzieia nasza. Nie wchodź w sąd z sługami swoimi, gdy przyydzież sądzić każdego z nas czasu śmierći iego. I na onym ostatecznym sądzie racz nam bydź sędzią miłościwym. Uchoway nas onego przeklęctwa i słowa srogiego: Idźćie przeklęći do ognia wiecznego, ale raczey wpuść nas do krolestwa twego, ktoreś nam naydroższą zasługą niewinney męk swey zasłużyć raczył. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, a zbaw nas na duszy i na ćiele, Amen.

* *

SZOSTA CZESC.

O ukrzyżowaniu, i śiedmi słowach Pańskich na krzyżu.

TEdy wzięli Jezusa, i naśmiawszy śię z niego, zwlekli go z szarłatney szaty, i oblekli go w szaty iego, i wiedli go aby go ukrzyżowali. A on niosąc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce ktore zowią trupich głow, a po Żydowsku Golgota. A wyszedszy, naleźli człowieka Cyrenerskiego, imieniem Symona, idącego ze wśi, oyca Aleksandra i Rufa, tego przymuśili, aby niosł krzyż za Jezusem. A szło za nim wielkie zebranie ludźi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. A obroćiwszy śię do nich Jezus, rzekł: Corki Jerozolimskie nie płaczćie nademną, ale same nad sobą płaczćie, i nad syny waszymi. Abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodźiły, i pierśi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom: Upadniyćie na nas: I pagorkom przykryćie nas. Bo ieźli na zielonym drzewie to czynią, coż na suchym będźie? A prowadzono drugich dwu złoczyńcow z nim, aby ie stracono. I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żołćią zmieszane. A skosztowawszy

wawßy nie chćiał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złoczyńcow, iednego po prawey a drugiego po lewey stronie, a w pośrzodku Jezuſa: J ſpełniło śie piſmo ktore mowi: Miedzy złoczyńce policzony ieſt. Napiſał też i Piłat napis, i włożył nad krzyżem iego, i położył na krzyżu nad głowa iego przyczyne śmierći. A było napiſano: Jezus Nazareńſki, Krol Zydowſki. Ten tedy napis wiele Zydow czytało: Bo bliſko miaſta ono mieyſce, gdźie był ukrzyżowan Jezus: A było napiſano, po Zydowſku, po Grecku, i po Łaćinie. Mowili tedy Piłatowi nawyżśi kapłani Zydowſcy: Nie piß Krol Zydowſki, ale iż on mowił: Jeſtem Krol Zydowſki, odpowiedźiał Piłat: Com napiſał, tom napiſał. A Jezus mowił: Oycze odpuść im boć nie wiedza co czynia. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wźieli ßaty iego, i rozdźielie ie na cztery częśći, każdemu żołnierzowi część i ſuknia. A rozdźielaiac ßaty iego pußczali loſy, komuby śie co doſtało. A była ſuknia nie ußyta od wierzchu tkana przez wßytke. Rzekli tedy miedzy ſoba, nie rozrzynaymy iey, ale rzućmy loſy, miedzy ſoba, czyia ma bydź. Aby śie ſpełniło piſmo: Rozdźielili ſobie odźienie moie, a o ßate moie rzucali los. A żołnierze to uczynili, i śiedzac ſtrzegli go. A idac mimo, bluźnili go, trzaſaiac głowy ſwoie i mowiac: Wey, ktory kaziß kośćioł Boży a w trzech dniach zaśie buduieß. Wybaw ſam śiebie, zſtap z krzyża. Jezliś Syn Boży, zſtap z krzyża. J ſtał lud czekaiacy, i naśmiewali śie z niego, i przełożeni z nimi. Także i nawyżśi kapłani, z nauczonemi w piśmie i ſtarßymi nagrawali, mowiac ieden do drugiego: Jnne wybawił, ſam śiebie nie może wybawić Chryſtus Krol Jzraelſki: Jezli ieſt Chryſtus on Krol Jzraelſki niech teraz zſtapi z krzyża, abyśmy ogladali, a uwierzyli mu. Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, iezli chce: Bo mowił: Jeſtem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przyſtepuiac a ocet mu podawaiac i mowiac: Jezliś Ty ieſt Krol Zydowſki, wybaw śie ſam. A toż i zboycy, ktorzy z nim ukrzyżowani byli, uragali mu. A ieden z nich bluźnił go mowiac: Jezliś Ty ieſt Chryſtus, wybaw ſam śiebie i nas. A odpowiedaiac drugi fukał go, mowiac: Ani śie ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu ieſteś. Ale my zaiſte ſprawiedliwie: abowiem ſłußna zapłate za uczynki bierzemy, lecz ten nie złego nie uczynił. J mowił do Jezuſa: Panie, pamietay na mie, gdy przyidźieß do kroleſtwa twego. J rzekł mu Jezus: Zaprawde powiedam tobie dźiś bedźieß ze mna w raiu. A

stały u krzyża Jezusowego matka iego, i śiostra matki iego Marya Kleofaszowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matkę i zwolenika stoiącego, ktorego miłował, rzekł matce swoiey: Niewiasto, oto Syn twoy: potym rzekł zwolenikowi: Oto matka twoia. A od oney godźiny wźiął ią zwolenik do domu swoiego. A była mało nie szosta godźina. A od godźiny szostey stały śie ćiemnośći po wszytkiey źiemi, aż do dźiewiątey godźiny: A o dźiewiątey godźinie zawołał Jezus głosem wielkim mowiąc: Eli, Eli lamazabachtani, co śie wykłada: Boże moy, Boże moy czemuś mię opuśćił. A niektorzy z tam stoiących słysząc to, mowili. Oto Eliasza woła. Potym wiedząc Jezus, że śie iuż wszytkie rzeczy wypełniły, aby śie spełniło pismo, rzekł: Pragnę. Był tedy stałek octu pełny, a oni gębkę pełną octu, izopem obłożywszy a wetknąwszy na trzćinę, podali ustom iego i dawali mu pić, a drudzy mowili: Poczekayćie, patrzaymy ieźli przyydźie Eliasz, aby go wybawił. Gdy tedy wźiął Jezus ocet rzekł: Spełniło śie. A zaśie wołaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoie, polecam Ducha mego, a to rzekszy, schyliwszy głowę wypuśćił Ducha.

Zbawiciel nasz, Chrześćianie mili, iuż ostatnią processyą dla zbawienia naszego odprawuie. O iak śię zmieniło pospolstwo Żydowskie. Kiedy przyieżdżał do miasta, wyszli przećiwko iemu, i z tryumfem wielkim wprowadźili go w miasto, a teraz skrwawionego i zbolałego, prowadzą z miasta na ukrzyżowanie. Tu śię iuż wiec ocuć, wszelki człowiecze wierny, a że wszelaką pilnośćią przypatruy śię wszytkiemu, co Pan twoy dla ciebie ćierpi. Oto na wolą nieprzyiaćioł swoich i katom w moc podany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na Golgotę idźie, aby tam był ukrzyżowany. Pomaga mu wprawdźie Symon Cyreneyczyk, ale przymuszony. Płaczą i żałuią go niektore białegłowy, ale ich z tego gromi. Winem z myrrą i żołćią iest napoiony, potym ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie tylko od Żydow, ale i od żołnierzy, a co ćięższa i od onych zboycy, ktorzy z nim ćierpieli. Aż pomodliwszy śię Oycu za nieprzyiaćioły, łotra do łaski przyiąwszy, matkę Janowi poruczywszy, i innych kilka zbawiennych słow wypuśćiwszy z ust swoich, schylił głowę, i oddał Oycu Ducha. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy, rozdźieliwszy wszytkie przeczytane słowa, na śiedm punktow.

W pierszym obroćimy oczy swe na żałosną Edukcyą a wywiedźienie Zbawićiela naszego z Jeruzalem na mieysce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wiela ludźi,

ludzi, i niewiast niektorych bogoboy-
nych, ktore za nim szły.

W trzećim, krucyfiksya i ukrzyżo-
wanie iego, miedzy dwiema łotry.

W czwartym, rozdźielenie szat i
puszczanie losow o suknią.

W piątym, bluźnierstwa i zło-
rzeczenia rozmaitych ludźi.

W szostym, słowa iego na krzyżu.

W śiodmym, wypuszczenie Du-
cha.

O nie tesknyże sobie, wszelka duszo
wierna, słuchay a przypatruy śie pil-
nie, tym żałosnym dźieiom, ponieważ
tobie ku poćieszę, ku zbawieniu służą.

A Ty o nayslodszy Jezu, wspoma-
gay nas łaską Ducha twego S. w
mowieniu i w słuchaniu, Amen.

O wierszym. Okoliczności. O Edukcyi a wyprowadzeniu Pań-
skim na śmierć te okoliczności,
pamiętayćie. Pierwsza, w czym?
Druga, iako? Trzećia, dokąd iest
prowadzon.

I. W czym? W własnych szaciech. W czymże? Zewłokszy go żołnierze
z oney pawłoczystey szaty, oblekli go
w szaty iego. A to czemu? są przy-
I. Przyczyna Iz. 53, 2. czyny słuszne. Jedna, żeby go każdy
tym lepiey poznać mogł. Bo od
okrutnego bićia nie był sobie podobny,
aż też i Prorok Izaiasz dźiwuiąc mu
śie mowi: Widźieliśmy go, ale nic
nie było widźieć, czemubyśmy go
mieli żądać. Oblekli go tedy w iego
własne szaty, aby przynaymniey po
szaćiech, każdy poznał, że nie innego
2. Przyczyna ale iego samego ukrzyżowano. Dru-
ga, potrzeba też było aby śie wypeł-
niło pismo, że o szaty iego losy rzucać
miano, iako niżey usłyszemy. Ćiernio-
wą koronę ieszcze mu na głowie zosta-
wili, o tym pismo milczy: a wszakoż
może to bydź, że mu iey na większą
zelżywośći boleść nie zdieli. Bo śię
na to byli usadźili, żeby mu iak nay-
większe męki zadawali.

O edukcya żałosna. Nie takieś
Ty Chryste Jezu, Synu Boga wie-
cznego, syny Izraelskie prowadźił z
Egiptu. Oni wyszli w radośći: a
Ty idźiesz z żałośćią: Oni z dostatkiem
srebra i złota, a Ty z krzyżem ha-
niebnym. Oni aby byli zachowani,
a Ty abyś był ukrzyżowany. O
płaczu godne wywiedzenie. O rzesze
Jerozolimskie, nie takieśćie go dźiś
szosty dźień prowadźiły do miasta?
A teżto upominki i nadgroda, za iego
wierne i życzliwe prace? Lecz nie fra-
suy śię duszo wierna. Zbawićiel twoy
wszytko to dla tego na śię przyiął,
aby ćię nędznika straconego, z tym
większą poczćiwośćią do nieba wpro-
wadźił.

Słuchayże daley iako go prowa- II.
dzono? Włożyli ćięszkie a haniebne Jako?
drzewo krzyżowe na ramiona iego.
O nowy a niesłychany sposobie okru-
ćieństwa. Innym złoczyńcom, gdy
ie maią traćić, naczynie śmierći z oczu
odeymuią, aby śię nie lękali. A Pa-
nu naszemu nie tylko nie zakrywaią
krzyża, na ktorym umrzeć ma, ale mu
go umyślnie na ramiona kładą: aby
nań patrząc, ćierpiał na duszy, a nosząc
go ćierpiał na ćiele. Nie czytamy,
żeby to uczynili onym dwiema zboy-
com, ktore pospołu z nim na śmierć
prowadźili. O utrapiony Jezu, iedyna
ochłodo duszę moiey, iakaż to wżdy
była ćichość, ćierpliwość i pokora
twoia? Przez wszytkę noc i dźień nie
miałeś żadnego odpoczynku, dokazo-
wano

wano nad tobą wßytkich kunßtow, bito ćie, policzkowano, biczowano, koronowano, a po tak długim meczeństwie, gdy iuż ćiało twe prawie zemdlało, tak iż ledwie w nim co krwie i śiły zostawało, kładą ießcze krzyż na ramiona twoie, i tak ćie prowadzą
1 Moy. 22. na mieysce stracenia. Otoż on Jzaak, człowiecze, ktory niosł na sobie drwa na ofiarę swoię.

III. Dokad? A dokadże wżdy z nim idą? Na mieysce ktore zwano po Zydowsku Golgota, to iest mieysce Trupichgłow, abo Łysa gora. Było to mieysce nie daleko Jeruzalem, tam złoczyńce tra-
Na Golgota. cono, ktorych kośći że tam dostatek było, zwano ie Golgota, a było mieysce nie tylko plugawe ale i smrodliwe. Tam chćiał Pan Jezus
1. Przyczyna umrzeć z tych przyczyn. Pierwßa,
Epiph. in refut. Tatiani. że tam oćiec naß Adam pogrzebiony bydź miał. O czym piße Epifaniuß w te słowa: w kśiegach niektorych czytamy, że Pan naß Jezus Chrystus na Golgoćie ukrzyżowany iest, a nie na innym mieyscu, ale na tym, na ktorym ćiało Adamowe pogrzebione było. J dokłada że ono mieysce dla tego Łysą gorą zwano, że tam pierwßego człowieka czaßka należiona iest, i relikwye ćiała iego tamże położone były. Wspomina też o
Cypr. Ser. de Ref. D. tym i Cypryan ś. wierząc temu, że krwią Chrystusową czaßka Adamowa była pokropiona, ktory na mieyscu, gdźie krzyż Pański postawiony iest, według udania przodkow dawnych ma bydź pogrzebiony.
2. Przyczyna Druga, chćiał Pan Jezus i to pokazać, że nie tylko ćiała i duße naße, krwią swą przenaydroższą od grzechow oczyśćił, i omył. Ale i kośći naße wyschłe mocą teyże krwie swoiey ożywić miał, wypełniaiąc one prorockie słowa: Kośći wasze iako zioła Is. 66.
rozczerstwieią. Teć są przyczyny dla czego Pan naß na Golgotę iest wyprowadzon, aby tam był ukrzyżowany.

A w tym słuchayćie co śie stało? Pod ćieżarem drzewa krzyżowego ledwie Pan ßedł. Oni tedy, obawiaiąc śie, aby im w drodze nie został, co uczynili? Trafił śie im Symon nieiaki Cyreneyczyk, ktorego Symon Cyreneyczyk.
przymuśili, aby im krzyża nieść pomogł. Ten Symon był człowiek pobożny, ze wśi Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał też syny Aleksandra i Ruffa, ktorzy potym meczennikami zostali dla Chrystusa. O ßczesliwyż to Symon. Oto śie stał figurą i wyobrażeniem Kośćioła Bożego. Kto w kośćiele Bożym iest, a chce bydź zbawion, krzyż za Panem nieść muśi. Bo tak po- Matt. 16.
wiedźiał Pan Jezus: Jeźli kto chce iść za mną, niech krzyż swoy na śie weźmie, a naśladuie mie. J ma to bydź symbolum wßech wiernych i wybranych Bożych: chceßli krolować ze mną, noś krzyż z sobą. Jnaczey bydź nie może.

POyrzyyćiej za tym na komitat ludźi i niewiast bogoboynych, ktore O wtorym.
za nim ßły, płacząc i żałuiąc go. O tym słyßeliśćie te słowa: J ßło za nim wielkie zebr[…]nie ludźi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. Ach ktoby był na ten czas nie zapłakał? abo śie łez gorących zatrzymał? widząc Pana tak niewinnego, nie prze-

przekonanego w żadney rzeczy. Złoczyńce, gdy go na śmierć prowadzą żałuiemy, a Pana niewinnego, iako sie płakać i żałować nie miało?

A wßakże słuchayćie co Pan na to mowi? Corki Jerozolimskie, nie płaczćie nade mną, ale same nad sobą płaczćie, i nad syny waßymi, abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodźiły, i pierśi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom, upadniyćie na nas, i pagorkom, okryyćie nas. Bo ieśli na zielonym drzewie to czynią? Coż na suchym będźie? Otoż maß słowa Pana strapionego: W ktorych nie gani słußnego płaczu. Bo to iest rzecz słußna, płakać z płaczącymi.

Nauka

Ale naprzod uczy nas iakim obyczaiem śmierć iego rozmyślawać mamy. Bo nie w tym rozmyślanie Passyi należy, płakać że Pan ćierpiał, ale sami nad sobą i nad syny naßymi płakać mamy, to iest, uznawać, że my i potomkowie naśi sąśmy przyczyną okrutney męki i śmierći iego, myśmy go poimali i wydali, myśmy raną bolu i winą zatracenia iego.

Przestroga

Potym okazuie też tu tym paniom Pan Jezus i to, czego śię spodźiewać maią wßyscy, ktorzy grzechow swoich nie opłakiwaią, ani Panu swemu za iego bolesne rany dźiękuią, ale go znowu złemi sprawami swemi krzyżuią, zwłaßcza że ich Bog czasu swego tak nawiedźi, iż sobie będą życzyć, by śię byli lepiey na świat nie rodźili, abo żeby ich gory okryły. O straßna a sroga komminacya, ktorą iuż Bog sprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad samymi Zydy, oczym desolacya a spustoßenie miasta Jerozolimskiego dostatecznie świadczy.

Napomnienie.

O dußo wierna, strzeż śie niewdźięczności, opłakuy grzechy swoie często, wylewąy łzy gorące, aby snadź i na ćie sprawiedliwa kaźń Boża nie przyßła, ktorey nas racz uchowąć, o nayslodßy Jezu przez gorską mękę twoie.

O Trzech. Okoliczności.

POtrzećie obroććie oczy swe na ukrzyżowanie Pańskie, o ktorym ćim te okoliczności dla lepßey pamięći przed sobą mieymy. Pierwßa, napoy ktory Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzećia, napis krzyżowy.

I. Napoy.

O pierwßey, tak pißą Ewanielistowie święći: I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino, z myrrą i z żołćią zmießane. O gorzkiż to był napoy. Złoczyńcom więc pospolićie, gdy ich wiodą na śmierć, dawaią pić co mocnego, aby se'ce swe okrzeźwili i tym śmieley męki wytrzymać mogli. Co też rozkazuie Mędrzec temi słowy: Dayćie napoy mocny giniącemu: a wino tym ktorzy są ducha zfrasowanego. Niech śie napiie, a zapomni ubostwa swego, a na utrapienie swoie niech więcey nie wspomni. Oto f, ßyß, co za napoy giniącym Pismo dawać rozkazuie, a naßego Pana czym poią? Winem z myrrą i żołćią zmießanym. Otoż śie tu wypełniły one słowa Psalmisty ś. Dali mi na pokarm żołć, a w pragnieniu moim poili mie octem. Przyp. 31, 6. 7. Ps. 41.

II. Ukrzyżowanie.

Druga, napoiwßy go tym gorzkim napoiem, ßaty z niego zewlekli, a zewlokßy

włokßy na krzyżu rozbili, a z nim
drugich dwu lotrow, iednego po
prawey, drugiego po lewey ſtronie.
O niebo, o źiemio, o morze, czyliśćie
kiedy załośnieyße widźiadło przed
oczyma mieli. Oto on Pan, ktory
wßelkiemu ćiału przyodźiewek dawa,
nago na krzyżu wiśi. Rece one,
ktore nigdy nic złego nie czyniły,
także i nogi, ktore nigdy na drodze
grzeßnikow nie poſtały, oſtremi
3 Moy. 11. gwoźdźiami ſa przebite. Ey nuż
tedy, każdy wierny a Bogu miły
człowiecze, na krzyż Pańſki pogladay.
Jan. 3. Oto on wąż miedźiany, na pußczy
wywyżßony, aby każdy ktory wierzy
weń nie zginał, ale miał żywot
wieczny. Oto prawy Moyżeß rece
ſwe wyćiagnał, ktorych oſtre gwoźdźie
podpieraia. Oto prawa światłość,
na świeczniku krzyża wßytkiemu
światu świeći. Oto prawy pelikan,
ktory nas obumarłe krwia ſwoia
ożywił. Oto prawy Oćiec z wy-
ćiagnionemi rekoma, i z nachyloną
głowa, aby nas ſyny ſwe ſtracone
pocałował, i obłapił. Oto prawy
magnes, ktory żelazo do śiebie ćia-
gnie. O dayże mu śie poćiagnać
każda dußo wierna, przyſtap a nie-
omießkay, nie wſtydź śie krzyża iego.
III. Napis krzyżowy. Trzećia, napis ktory Piłat na krzyż
włożył był takowy: Jezus Nazarań-
ſki krol Zydowſki w tych czterech ſło-
wiech, maćie wßytek efekt i ſkutek
meki Pańſkiey. Pierwße ſłowo Je-
zus, toż znaczy co i u nas Zbawie-
1. Słowo. ćiel. O Jezu Zbawiećielu moy,
toć twoy tytuł właſny. Boś nas
przez krzyż meki twoiey zbawił od
wßech grzechow i nieprzyiaćiol na-
ßych. Drugie ſłowo Nazareńſki, 2. Słowo.
znaczy to co i kwitniacy. O pra-
wieć drzewo krzyża kwitnie przy to-
bie Jezu ukochany, na wierzchu za-
kwitła miłość. Na dole pokora.
Na prawey rece poſłußeńſtwo. Na
lewey ćierpliwość. Trzećie ſłowo 3.
Krol, daie znać, że przez krzyż ſwoy Słowo.
wßedł do chwały Oyca ſwego nie-
bieſkiego, aby nas tamże przez krzyż
ſwoy wprowadźił. Bo ieśliż z nim
ćierpimy, z nim też i do chwały wni-
dźiemy. Czwarte ſłowo Zydowſki, 4.
uczy za kogo i za iakie ludźie Pan Słowo.
ućierpiał i umarł, w prawdźieć
ogulnie w poſpolitośći za wßytkie,
ale w oſobnośći względem wiary i
wyznania, za wyznawce i za wierne.
Bo tak śie to ſłowo rozumie przeto 1 Piotr. 4.
i Paweł ś. pisze: Iż ieſt Zbawićie-
lem wßytkich ludźi, ale naywiecey
wierzacych.

Umieyże tedy ten napis Piłatow,
każdy wierney człowiecze, przez wiare
ſobie applikować, i przywłaßczać, i
w żywoćie i w śmierći, a wielka ztad
poćieche i ochłode na ſumnieniu odnie-
śieß.

POyrzyyćież zatym na ßaty i na ſu- O czwar-
knia Pana naßego. O ßaćiech tym.
ſłyßeliśćie że żołnierze wźieli ßaty iego, 1.
i rozdźielili ie na cztery cześći, każde- Szaty roz-
mu żołnierzowi cześć. I to nie bez dzielone.
przyczyny. Ale naprzod, aby śie wy- Przyczyna.
pełniło Pismo: Rozdźielili ſobie ßaty Psal. 22.
moie. Muśiały śie te ſłowa wypeł-
nić, poniewaź o nim rzeczone były.
Potym, aby było światu iawne przy- 2.
ßłe rozerwanie w Kośćiele Bożym, Przyczyna
przez heretyki i inne odßczepience od
wiary świetey. A naoſtatek, zna- 3.
czyło Przyczyna.

czyko to rozßarpanie dobr kościelnych, ktore mozniejsi rozbierać mieli, zoſtawuiąc Pana Jezuſa i ſługi iego nagie, a ſami śie ßatami iego nakrywaiąc, co ieſt świętokradztwo właſne. Bo nie na to przodkowie naśi to i owo legowali na kośćioł, aby tego świeccy zażywali, ale aby przy kośćiele dobra te zoſtawaiąc, wieczną ich pamiątkę zachowywali. O iak ćięßkie karanie zdźiercy i złodźieie ßatek Pana Jezuſowych odnioſą, ktorzy bez ſumnienia dobra kośćielne odebrawßy, na ſwoy ie pożytek obracaią.

II. Suknia. O ſukni Pana Jezuſowey ſłyßyćie, że żołnierze pußczali o nie loſy, przeto że była nie ßyta, ale od wierzchu tkana aż do źiemi. O iaka śie nam tu znowu taiemnica otworzyła. Znaczy ta ſuknia Piſmo ś. ktore całe ieſt i zupełne, i niegodźi śie do niego, ani przydawać ani uymować. Bo kiedy śie naymniey co uymie, to iuż naſtępuią zatym błędy rozmaite, właśnie iako kiedy śie w ſukni tkaney dźiura uczyni, to ona co daley to śie barźiey porze, przeto niech Piſmo ś. wcale zoſtaie, iako ieſt od Ducha Bożego nadchnione, nie naßa rzecz ono rozdźielać. Ale poydźmy daley.

O Piątym. Bluźnierſtwa i złorzeczeńſtwa. Naſtępuią iuż bluźnierſtwa i złorzeczeńſtwa rozmaitych ludźi. O dußo Chrześćiańſka uboleieß, ſłuchaiąc wielkich krzywd Zbawićiela twoiego. Nie dosyć na tym, że na krzyżu męki wielkie ćierpi, ale nad to bez pośmiewiſk bydź nie może, bluźnierſtwa i złorzeczeńſtwa ſłyßeć muśi.

I. Od pospolſtwa. Jedne, od pospolſtwa, u ktorego to nie trudno. Chodząc mimo, bluźnili trzeſąc głowami i mowiąc: Ey ktory kaźiß Kośćioł Boży, a we trzech dniach zaśie go budnieß, wybaw ſam śiebie, ieżliś ſyn Boży, zſtąp z krzyża. O iadowite a przeraźliwe ſłowa. O narodźie Żydowſki, czylić kiedy na to Zbawićiel naß zarobił? A taż to ieſt zapłata za iego wierne prace? Boy śie Boga, nie bluźni Meſſyaßa ſwego.

Drugie, złorzeczeńſtwa ſłyßał od kapłanow. Duchowni bowiem i prełaći Jerozolimſcy, miaſto pohamowania pospolitego człowieka, ſamiż im towarzyſtwa pomagaią, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawiał, ſam śiebie nie może wybawić, ieżli ieſt Chryſtus on Krol Jzraelſki niech teraz zſtąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzodo kapłanow, woła Ambrozy ś. Jzali niepodobna była, z małego pala drzewa zſtąpić temu, ktory zſtąpił z wyſokiego nieba. Jzali zwiąſki twoie mogą utrzymać tego, ktorego niebioſa ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyßedł, aby śie wybawił, ale aby tych ktorzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił. II. Od kapłanow. Ambr. in Lucam.

Potrzećie, nie przypuśćili mu też i przełożeni Żydowſcy, i ći go muśieli ßczypać, i ći muśieli mu urągać. O mizerne przełożeńſtwo, z ktorego przykład zły idźie, iaki tam rząd ma bydź? Pewnie, że co poddany od przełożonego widźi, to też i czyni. III. Od przełożonych Żydowſkich.

Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawaiąc mu ocet, mowili: Jeżliś Ty ieſt Krol Żydowſki, wybaw śie ſam. Patrz dußo wierna, nie dosyć na tym że go właſnych ßat IV. Od żołnierzy.

 obrali,

obrali, ale się ieszcze z niego pośmiewaią. O niewinny Jezu, iakożeś mogł świętym uchem swoim przymowek takowych słuchać? aleć to wszytko sprawiła ćierpliwość i wielka miłość twoia ku nam. Ach iakoż ći to odsłużyć mamy.

V. Od złoczyńcow.

Naostatek, i z zawieszonych złoczyńcow ieden bluźnił go, mowiac: Jeźliś Ty iest Chrystus, wybaw sam siebie i nas. O nieszczęśliwy lotrze co czyniß? Czyli nie widźiß, że to Zbawićiel świata z toba wespoł wiśi? Pan niewinny. Przeto i towarzysz twoy, strafuiac go, mowi. Ani się ty Boga boiß, iż w tymże potepieniu iesteś? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słuszna zapłate za uczynki bierzemy. Lecz ten nic złego nie uczynił.

Oglada że tu, duszo wierna, iakie przymowki, bluźnierstwa i złorzeczeństwa Pan twoy, od nieprzyiaćioł swoich ćierpieć raczył. O ktoby ćię był na ten czas, Jezusa święty, nie zapłakał, patrzac nie tylko na one okrutna meke i na bolesne rany twoie, ale i do tego słuchaiac uszczypliwych przymowek nieprzyiaćioł twoich? Nie dźiw że nas dźiś toż właśnie potyka, nas mowie, ktorzy się iako członki do tey powszechney głowy odzywamy. Bo ieźliż to potykało głowe, członki czego się spodźiewać beda?

O Szostym. Siedm słow na krzyżu

NAstawże iuż zatym uszu swoich, wszelki człowiecze wierny, a przysłuchay się siedmiom słowom, ktore Zbawićiel twoy na krzyżu wiszac wyrzec raczył. Nie usłyszyß tu nic nie

Jan. 6.

potrzebnego, sa to słowa żywota, słusznie ie tak nazwać moge, bo kto się według nich sprawuie, żywot wieczny pewnie mieć bedźie. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Luk. 14.

Pierwsze słowo wyrzekł do Oyca, 1.
Do Oyca.

mowiac: Oycze, odpuść im, abowiemći nie wiedza co czynia: O niewymowna miłośći. Duszo wierna, podźiwuy się. Oto Pan Jezus, zapomina miłey matki swoiey, zapomina zwolenika swego, tuż u krzyża stoiacego, zapomniał nawet wszech boleśći swoich, a nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go ukrzyżowali, umeczyli, nie przepomina, ale się za nimi modli. Dźiwuie się temu Bernhardus i mowi: Panie Jezu, coż to iest? Ty zabiiaiacym ćię żywota, prześladuiacym pokoiu, złorzeczacym błogosławieństwa żadaß? Na to co za odpowiedź? Czyni to Pan Jezus, ku nauce i ku poćiesze naszey. Bernh.

Ku nauce, abyśmy miłowali nieprzyiaćioły nasze, bo nie mowi: Oycze, zemśći się nad nimi, iako my wiec z niećierpliwośći, wnet pomsty od Boga żadamy. Nie Chrześćiańska to. Uraził ćie kto na sławie, na zdrowiu, na maietnośći, mow: Panie Boże mu odpuść, Panie day mu upamietanie. Przestrzegali tego zawsze wierni naśladowcy stop Zbawićiela swego. Boże day to, abyśćie się i wy w tym czuli. O co prosze. Zła a nie Chrześćianska rzecz iest, gniew w sercu swoim chować, i przeklinać bliźniego. Nauka.

Poćieche tez tu maćie. Modlił się Pan Jezus za nieprzyiaćioły swymi, toć i nas nieprzepomni. O iak pieknie Poćiecha.

Aug. tract. 31 in Ioh. knie o tym Augustyn ś. mowi: nie
maią rozpaczać, za ktorych Pan na
krzyżu raczył śie modlić. A za kimże?
za wszytkiemi ktorzy gokolwiek krzy-
żowali. Doczegośmy wszyscy do-
pomogli. A tak i nam dźiś ta przy-
czyna wielce iest pomocna. Siedząc
bowiem na prawicy Bożey, przyczy-
nia śie za nami. Pisma o tym do-
syć, świadectw Doktorow Kośćiel-
nych co niemiara. Przeto przy tym
pierwszym słowie bawić śie, rzecz iest
niepotrzebna.

II. Do matki i do Jana. Wtore słowo było do matki i do
Jana. Oboie obaczywszy Pan pod
krzyżem, rzekł do matki swoiey: Nie-
wiasto, oto syn twoy. A potym do
Jana: Oto matka twoia. Boże moy
Jezu, i ćierpisz i uczysz, krzyż twoy stał
śie katedrą kaznodźieyską. Poydźćież
a stańćie pod krzyżem Pańskim, na-
Nauki i pociechy. przod gospodarze Chrześćiańscy. Po-
tym, dźiateczki. A naostatek, wdowy
i śieroty.

I. Gospodarzom. Gospodarze, uczćie śie dom sta-
tecznie rozprawić, śieroty pozostałe
godnymi opiekuny opatruiąc. Do
czego niech wam będźie pobudką, na-
przod mandat i rozkazanie Boże:
Iz. 38. Zachorzał kiedyś krol Ezechyasz, posłał
do niego Pan Bog Izaiasza Proro-
ka, i dał mu tak powiedźieć: Rozpraw
dom twoy, abowiem umrzesz, a nie
Syr. 33. będźiesz dłużey żyw. Mędrzec też
mowi: Przy dokonczeniu dni żywo-
ta twego, rozdźiel dźiedźictwo. Nie
trzeba sobie tego mandatu Boskiego
lekce ważyć. Przytym mogą nam
bydź upominkiem i przykłady świe-
tych, ktorzy rozprawę domu w czas
1 Moy 25, 5. odprawowali Abraham Patryarcha
wszytkie dobra swe, ktore miał, oddał
Izaakowi synowi swoiemu. A sy-
nom założnic swoich dał upominki, i
odprawił ie precz od Izaaka syna
swego, do krainy na wschod słońca.
A mimo to, ma nas upomnieć miłość
sama, żeby po naszym zeyśćiu swarow
miedzy dźiedźicmi dobr naszych nie
było, abo zaćiegow do prawa, prze-
klectwa, złorzeczeństwa i innych nie-
znasek, ktore za przebaczeniem testa-
mentu pospolićie nastepuią. To z
strony gospodarzy:

Wy też dźiatki, uczćie śie, cośćie 2. Dźiatkom.
rodźicom swym powinni, nie opusz-
czayćie, gdy ie Pan Bog starośćią,
niedostatkiem nawiedźi. Pomniyćie
na to żeć oni śiła dla was czynili i
ućierpieli, wychowuiąc was. O czym
Tobiasz ś. tak do syna swego mowi: Tob. 5, 3. 4.
Synu, gdy umrę, pochoway mię, a
nie waż sobie lekce matki swoiey.
Miey ią w uczćiwośći po wszytkie
dni żywota twego, i czyń co śie iey
podoba, a nie zasmecay iey. Pamię-
tay synu, że wiele niebezpieczeństw
ćierpiała dla ćiebie, nosząc ćię w ży-
woćie.

Wdowy też, i śierotki ubogie, nie 3. Wdowom y śierotkom.
frasuyćie śie. Pan Bog was nie o-
puśći. Weyrzy na was Pan Je-
zus okiem miłośierdźia swego ś. po-
ćieszy, opatrzy was, w śieroctwie i
niedostatku waszym, właśnie iako i
tu matkę swoię. Tylko mieyćie bo-
iaźń Boża przed oczyma swemi, a
bądźćie ćierpliwe w krzyżu i utrapie-
niu swoim. Słuchayćie Dawida Psal. 9.
co mowi: Będźie Pan ućieczką ubo-
giemu, ućieczka czasu utrapienia iego.
Nie opuszcza Pan tych ktorzy go szu-

Iii 3 kaią,

kaią, i nie zapomina wołania utrapionych.

III. Do lotra. Trzećie słowo, było do lotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł: Panie, wspomniy na mie gdy przyydźieß do krolestwa twego: A on mu odpowiedźiał: Zaprawdę, powiedam tobie, dźiś bedźieß ze mną w raiu. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoie, przećiwko ludźiom grzeßnym. Lotr ten grzechami swemi zasłużył był piekło i potepienie wieczne, aliśći mu Pan Jezus ray obiecuie. A obiecuie go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mowiąc: Hodie, dźiś bedźieß ze mną. Daiąc znać że duße ludzkie nie bywaią na iakich mieyscach zatrzymane, ale tam idą gdźie ich Pan Bog obraca, to iest, do nieba, abo do piekła. Procz ktorych dwu mieysc, mieysca trzećiego niemaß, bo

Mark. 6. powiedźiał Pan: kto uwierzy a ochrzći śie zbawion bedźie, a kto nie uwierzy bedźie potepion.

Upomnienie. Ey nuż tedy grzeßnicy powstańćie, poydźćie, stańćie pod krzyżem Pańskim: Oto wyćiągnąwßy rece swoie

Matt. 11, 28. woła na was: Poydźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, a Ja wam sprawuie odpocznienie. Teraz czas maćie, poki lotry do łaski przyymuie, teraz czas maćie poki im ray obiecuie, teraz czas maćie, poki mowi: Dźiś bedźieß ze mną w raiu. Przeto żaden z was, grzeßnicy, niech nie rozpacza, ieżliś

Chrysost. iawnogrzeßnik, możeß bydź Ewanielistą, ieżliś bluźniercą, możeß bydź Apostołem, ieżliś lotr, możeß obywatel raiu. Ieżliś czarownik, możeß chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostom na słuchacze swoie.

IV. Znowu do Oyca. Czwarte słowo znowu do Oyca: Boże moy, Boże moy, czemuś mie opuśćił. O moy drogi Jezu, coś ći śie dźieie, że tak wołaß? Czyli ćie iuż one boleśći, o ktorych prorokował Dawid w osobie twoiey, ogarnely? Pewnie że w ten czas meki ćießkie Pan ćierpiał, a wßakże dał śie z tymi słowy słyßeć, nie przeto żeby go Bog opuśćić miał? abo żeby był nie mogł onych boleśći zćierpieć: Ale aby dał znać, że meka iego nie była zmyślona, iako Cerdoniani, Marcyonite i Manichei rozumieli, ale prawdźiwa i barzo bolesna, podobna innych ludźi boleśćiom. Przeto ono Bernhardus w osobie iego ekskłamuie mowiąc: o człowiecze, obacz co za ćiebie ćierpie, nie maß boleśći, iak ta ktorą bywam dreczon, do ćiebie wołam, ktory za ćie umieram. Obacz kaźni ktoremi bywam trapiony, obacz gwoźdźie ktoremi bywam przebity. Nie były to tedy słowa nie rozpaczaiącego ale uskarżaiącego śie. Aug lib. de hæres. c. 14. Bernh.

V. Do rodzaiu ludzkiego. Piąte słowo było do rodzaiu ludzkiego, gdy rzekł: Pragne. Ach czegoż pragnieß, moy naysłodßy Jezu, powiedz, rozkaß, otom ći powolny? Było to, naymilsi, przyrodzone i też duchowne pragnienie. Że było przyrodzone, świadczy Cyryl. ś. w te słowa: nayświetße ćiało Chrystusowe wielą boleśći wysußone pragnieniem bywa trapione. O duchownym pragnieniu mowi Bernhardus w te słowa: Panie Jezu coż iest czego pragnieß? Izalis nie pragnął zbawienia Cyryll. lib. 11. in Joh. cap. 35. Bernh. lib. de Pass. Dom. c. 13

nia dusz naßych? A tak tym pra-
gnieniem swoim Pan Jezus, oświad-
czył z iedney strony prawdźiwe czło-
wieczeństwo swoie, a z drugiey nay-
Psal. 42. goretßą chuć zbawienia naßego. A
iż tak iest, wołaymyż i my z Da-
widem:

Jako na pußczy pretkiemy psy
ßczwana:

Strumienia ßuka, łani zmordo-
wana:

Tak, mocny Boże, dußa moia
licha.

Do ćiebie wzdycha.

Aug. Solil. c. 35. Abo i z Augustynem ś. mowmy:
pragnę Panie Jezu, pragnę ćiebie
Boga żywego.

VI. Do Moyzeßa i Prorokow. Szoste słowo było do Moyzeßa i
Prorokow, ktorzy o nim bądź w
figurze, bądź też słowy iasnemi pro-
rokowali. Rzekł tak: Spełniło śie.
O błogosławione a ućießne słowo:
Oto tu słyßyćie, że Pan Jezus
wßytkie Pisma Prorockie wypełnił:
Aug. tract. 47. in Ioh. Augustyn mowi ś. coż iest spełniło
śie? wypełniło śie wßytko co o mnie
było prorokowano. A iż tak iest,
bądźmyż tego pewni, że nas męką
swoią zupełnie odkupił, i ofiarował
na krzyżu w ćiele i we krwi swoiey,
ofiarę do zbawienia wiecznego po-
Ambr in ep ad Heb. tężne, iako Ambroży ś. mowi. A tak
ieżli tentacye i pokusy iakie na ćię, o
człowiecze drogo odkupiony, przy-
chodzą, mow że: Consummatum
est. Ja Zbawićielowi swemu
wierzę, że za mię dosyć uczynił, i za-
służył mi łaskę u Oyca, i żywot wieczny.
Wierz mi, że nie będźieß pohańbiony.

VII. Znowu do Oyca. Psal. 31. Siodme i ostatnie słowo czyni zno-
wu do Oyca: i mowi: Oycze, w
ręce twoie poruczam Ducha moiego.
Podobne słowa wyrzekł Dawid:
W ręce twoie poruczam Ducha
moiego, odkupiłeś mię Panie, Boże
prawdźiwy. Stańże tu iuż dußo
wierna, ostatnie słowo Zbawićiel
twoy na krzyżu przemawia, i maiąc
wypuśćić Ducha, Oycu go swemu Przyczyny.
porucza. A to naprzod dla tego, 1.
aby dał znać, że dusze, ktore z ćiała
wychodzą, nie giną, ani umieraią, ale
żyią. Bo gdyby ginęły abo umie-
rały, tedyby był Pan Jezus dusze
swey tak pilnie Oyca nie poruczał.
Potym uczynił też to i dla tego, aby 2.
nas nauczył komu dusze swe poru-
czać mamy, to iest nikomu inßemu
tylko temu, ktory nas odkupił. Umiał
to uważać Dyonizyuß, przeto śię tak
modlił: naysłodßy Panie Jezu Precatio.
Chryste, ostatnie słowo twoie na B. Dyonisii.
krzyżu, niech ostatnim słowem moim
będźie w tym żywoćie, a gdy iuż
więcey mowić nie mogę, wysłuchayże
ostateczne serca mego pożądanie.

Otoż masz, człowiecze wierny,
śiedm słow Zbawićiela swego, ktore
tobie nędznemu, ku nauce i poćieße,
na krzyżu wyrzec raczył. A tak do
nich śię, gdy potrzeba ućiekay, w nich
poćiechy i retunku ßukay. Bern-
hardus, mowi że ć są winney ma- Bernh. lib. de Pass. c. 8.
ćice naßey śiedm listow zawße kwi-
tniących. O zaiste nie mogł ich
lepiey nazwać. Bo i w żywoćie i
w śmierći ślicznie kwitną, i w go-
racośći rozmaitych pokus więdnąć
nam nie dopußczaią. Szczęśliwy,
ktory pod ćieniem ich odpoczywa.

NAostatek iuż obaczćie skonanie o Siodmym.
Pańskie na krzyżu. Schyliwßy
głowę,

głowe, wypuścił Ducha. Otoż śie iuż skończyły wßytkie meki i boleśći iego. Już śie skończyła zupełna zapłata za grzechy rodzaiu ludzkiego. O dußo Chrześciańska, spoyrzy wiernym okiem na Pana twoiego, przypatrz śie z pilnośćią krzyżowym gestom iego. Oto głowe swą skłonił, aby ćie pocałował, rece rozćiągnął, aby ćie obłapił, ćiało swe wydał, aby ćie odkupił, nogi do krzyża przybić dał, aby z tobą mießkał.

O niebieski Oycze weyrzyyże iuż na te nayświetßą ofiare, ktorą i w ćiele i we krwi swoiey, ofiarował za nas Syn twoy naymilßy Jezus, a zapomni zatym wßech złośći i grzechow naßych. Nie dosyć uczyni przed oblicznośćią twoią posłußeństwo iego, za nieposłußeństwo naße. Tobie ofiaruiemy drogą, a niewinną śmierć iego, za śmierć, ktorąśmy podiąć mieli.

A ty, o człowiecze wierny, ukłoń śie Panu twemu z skruchą serdeczną, wołay do niego, dźiekuiąc mu za dobroć i miłość iego, ktorąć pokazał, z krzyżem idąc, i na krzyżu wißąc: mow z nabożeństwem.

Modlitwa.

Jakoż, o naysłodßy Jezu, żałosny był on prowad twoy z Jeruzalem na mieysce Trupich głow? Corki Jerozolimskie nie mogły śie odzierżeć, aby nie miały płakać, patrząc na one boleść twoie, ktoraś miał pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewniyże tedy i nas, abyśmyć płakali na ćießkość grzechow naßych, ktoreć tych wßytkich mąk były przyczyną. Wspomniy na on gorski napoy, na ono wino z myrrą i z żołćią zmießane, ktorym ćie napawano, a osłodź gorskość nieprawośći naßych. O Jezu naßa iedyna poćiecho, ktoryś miedzy złośliwe policzony, i miedzy dwiema lotry na krzyżu zawießony był, day abyśmy w liczbie świętych twoich znalezieni byli, wyłącz nas z poyśrzodka niesprawiedliwych, na dłoni swey napiß imiona naße, naznacz nas na czełech naßych. A iż ćie lud twoy za Krola mieć nie chce, bądźże Krolem naßym, a my śie tobie i z dußą i z ćiałem poddamy. Stworzyćielu moy, ona ostatnia nagość twoia, niech bedźie odźieniem naßym, i ßatą oną weselną, bez ktorey na niebieskie gody żaden wniść nie może. A iakośmy ćię raz na chrzćie przyoblekli, day abyśmy ćie wiecey przez rozpustne a swowolne życie nie zewłoczyli. Pośmiewali śie z ćiebie Żydzi, naigrawali biskupi, urągali żołnierze, ßydząc z wßechmocnośći twoiey: Uchowayże nas tego, dla gorzkiey meki twoiey, a day abyśmy śie ćiebie bali, maiąc w uczćiwośći nayświetße imie twoie. Ach moy naysłodßy Jezu, iakaż iest ludzkość i dobrotliwość twoia? Lotraś do łaski przyiał, za krzyżownikiś śie modlił, matkeś pod krzyżem stoiącą opatrzył, i gorącoś śie w ćießkiey tesknośći Oycu swemu modlił, zbawienia naßego z dußeś pragnął, Pisma i figuryś wßytkie wypełnił, Duchaś Bogu Oycu w iego nayświetße rece porucżył, niechże śie i w nas to wßytko znayduie. Day abyśmy o łasce twoiey nigdy nie wątpili, i z lotrem ią pokutuiącym przyymowali, nieprzyiaćiołom naßym z serca odpußczali, o rodzicach staranie takowe, iako i Ty o matce czynili, a w

każdym

każdym utrapieniu, do ciebie gorliwie wołali, zbawienia przez cię drogo nabytego nie utracali: A gdy też godzina ostateczna przyydzie, Tobie i Oycu, twemu do wiernych rąk duße swe oddawali. Wspomniy też, o naßa iedyna ucieczko, na krzyżowo gesta twoie, głoweś schylił, racz że nas pocałowac ramionaś rozciagnał, raczyß nas obłapić, receś otworzył, raczyß darować, nogiś do krzyża przybić dał, nie racz że nas w krzyżu opußczać: Bokieś otworzył, racz że nas tam wpuścić, i czasy wiecznemi zawrzeć, maiac nas pod obrona swoia i tu, i po śmierci.

O baranku Boży, ktory gładziß grzechy wßytkiego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoię, zmiłuy się nad nami grzeßnymi, a badź nam miłościw, odpuść grzechy naße, a po śmierci racz nas przyiąć do żywota wiecznego: Amen.



SIODMA I OSTATNIA CZESC,

O cudach po śmierci, i o pogrzebie Pańskim.

A Oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do spodku, i ziemia się trzesła, i opoki się padały, i groby się otwierały: i wiele ciał świetych, ktorzy byli zmarły, powstały, i wyßedßy z grobow po zmartwychwstaniu iego, weßły do miasta ś. i ukazały się wielom. A rotmistrz ktory stał przeciw iemu, widzac co się działo, iż tak wołaiąc umarł, chwalił Boga mowiąc: Zaprawde człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ci ktorzy z nim byli strzegacy Jezusa, gdy uyrzeli trzesienie ziemie i te rzeczy, ktore się działy, bali się barzo mowiąc: Zaprawdeć to był Syn Boży, i wßytek lud ktory był przyßedł dziwuiąc się temu, widzac co się działo, biiąc w piersi swoie wracał się nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, ktore były przyßły za Jezusem z Galilei, służac mu, miedzy ktoremi była Marya Magdalena, i Marya Jakoba mnierßego, i matka Jozefowa, i matka synow Zebedeußowych Salome, i wiele inßych ktore z nim pospołu weßły były do Jeruzalem, a stali wßyscy znaiomi iego zdaleka, i niewiasty to widzac: Tedy Żydowie, iż był piątek, aby nie zostały ciała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dzień sobotny) prosili Piłata aby połamano ich kości i złożono. Przyßli tedy żołnierze i połamali golenie pierwßego i drugiego, ktory był ukrzyżowan z nim. A do Jezusa gdy przyßli, uyrzawßy go iuż umarłego, nie złamali

mali goleni iego; ale ieden z żołnierzy, włocznią bok iego otworzył, a natychmiast wyszła krew i woda. A ten ktory widział, wydał świadectwo a prawdziwe iest świadectwo iego, i on wie że prawdę powieda, abyście i wy wierzyli. Abowiem się to stało, aby się Pismo spełniło: Kości nie złamiecie z niego. A zasie drugie Pismo mowi: Oglądaią, ktorego przekłoli. A potym gdy iuż był wieczor, iż był piątek, ktory iest przed sobotą, oto mąż imieniem Jozef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, ktory nie pozwalał na radę i sprawy ich, z Arymatyi miasta Zydowskiego: ktory też oczekawał krolestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale taiemnym dla boiaźni Zydow. Ten śmiele wszedł do Piłata, i prosił, aby zdiął ciało Jezusowe. A Piłat dziwował się ieżliby iuż umarł. A wyrozumiawszy od setnika, że iuż umarł, darował ciało Jozefowi. Przyszedł tedy i wziął ciało, i kupiwszy prześcieradło a zdiąwszy ciało, zawinął w prześcieradło czyste, i położył ie w grobie swym nowym, ktory był w opoce, gdzie ieszcze żaden nie leżał. Przyszedł też i Nikodem, ktory był przyszedł do niego w nocy, i przyniosł z sobą zmieszaney myrry i aloes około sto funtow. Wzieli tedy ciało Jezusowe, i obwineli ie w prześcieradła, i namazali maściami, iako iest obyczay Zydom grześć umarłe. A był na tym mieyscu, gdzie był ukrzyżowan, ogrod, a w ogrodzie grob nowy, gdzie ieszcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Zydowskiey, iż blisko był grob, położyli Jezusa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych i odeszli. A była tam Marya Magdalena, i druga Marya siedzące przeciw grobowi, i patrzyły kędy go kładziono, i iako położono ciało iego. A wrociwszy się, zgotowały oleyki i maści: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, ktory iest po piątku, zeszli się Faryzeuszowie i naywyżsi kapłani do Piłata mowiąc: Panie, wspomnieliśmy iż on zwodziciel mowił, gdy ieszcze był żyw: Po trzech dniach powstanę. A tak kaź strzedz grobu, aż do dnia trzeciego, aby snadź nie przyszli uczniowie iego, i nie ukradli go, a rzekli ludziom, że wstał z martwych: a byłby ostatni błąd gorszy niżli pierwszy. Rzekł im Piłat: Oto macie straż, idźcież a strzeżcie iako umiecie. A oni odszedszy obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i strażą opatrzywszy.

UMarł Pan Jezus, Chrześćianie drogo odkupieni: Ale nie bez oſobliwych ſkutkow męki i śmierći ſwoiey. Przedtym iuż ſkonał, zaćmiło śię ſłońce, a gdy wypuśćił Ducha, zaſłona kośćielna przepadła śię od wierzchu aż do źiemie: Ziemia śię trzęſła, opoki śię padały, i groby śię umarłych otwierały. O przedźiwny Boże w ſprawach twoich. A doſyćże było na tym? Nie doſyć. Bo i w rozumnym ſtworzeniu, to ieſt, w ludu tak Pogańſkim iako i Zydowſkim, ukazało śię świadectwo chwały Pana Jezuſowey, abowiem zakamiałe ſerca poczęły śię kaiać, a wyznawać Boſtwo i niewinność Pana naßego. A naoſtatek, naſtąpił uczćiwy pogrzeb, i pilne grobu opatrzenie. Pow[illegible]my o tym, rozdźieliwßy przeczytane słowa dla lepßey pamięći na trzy cząſtki.

W pierwßey uſłyßemy, o chwale i uwielbieniu Pana Jezuſowym, przez pięćiorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańſkiego, z ktorego krew i woda nie bez wielkiey taiemnice wypłynęła.

W trzećiey, pogrzeb Pańſki uczćiwy, i to co po nim naſtąpiło.

Proßę was dla miłośierdźia Bożego, abyśćie przy ſkończeniu zaſługi Zbawićiela ſwego nie teſknili.

Panie Jezu, zdarz to z nayświętßey łaſki ſwoiey, żebyśmy ćię z tych cudow Bogiem prawym, a z pogrzebu człowiekiem prawdźiwym uznawali, Amen.

I. Cząſtka. W Ciężkich mękach Zbawićiel naß na krzyżu wiśiał Chrześćianie mili, a w tym pięćiorakie śię cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zaſłonie kośćielney. Trzećie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobiech. Cuda pięćiorakie.

Pierwße cudo było na słońcu. Bo od ßoſtey godźiny, aż do dźiewiątey, ſtały śię ćiemnośći po wßytkiey źiemii. Głośny to był dzwon. Bo i miedzy Pogany śmierć Chryſtuſowe poniosł. Widźiał to zaćmienie Dyonizyuß Areopagita, w Egipćie mieśćie Heliopolim, gdźie Apollofanes Sofiſta, patrząc na nie zdźiwił śię i rzekł: o moy Dyonizy, obacz odmianę rzeczy Boſkich. Na co mu on odpowiedźiał: Bog nieznaiomy ćierpi. Zoſtał potym ten Dyonizy Chrześćianinem, ſłuchaiąc kazań ś. Pawła. Było to zaćmienie przećiw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni kśiężyca, a żadne zaćmienie bydź niemoże, tylko na nowiu mieśiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem. I. Na słońcu. Dyoniſius Areopagita.

Naprzod, było znakiem ſpolnego żalu, z ćierpiącym i umrzeć maiącym Zbawićielem. Był u Zydow ten zwyczay, że w żałobie twarz i oblicze ſwe zaſłaniali. Jeſt przykład na krolu Dawidźie, ktoremu gdy tę nowinę przynieśiono, że ſyn iego Abſolon zabit, zaſłonił oblicze ſwoie, z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałuiąc ćierpiącego i umrzeć maiącego Stworzyćiela ſwego, nie chce na mękę i śmierć iego patrzyć, ćiemną zaſłonę na twarz ſwoię położywßy. Niech śię nikt temu nie dźiwuie. Piſmo mowi, że wßytko ſtworzenie, weſpoł wzdycha i boleie, aż do tąd, I. Znak ſpolnego żalu. 2 Sam. 19. Rzym. 8. 22.

 kiedy

kiedy ma bydź wyswobodzone z niewolstwa skażenia. A tu iako nie miało słonce wzdychać?

2. Znak przyszłego karania. Jan. 12. Potym był też to znak, przyszłego karania, zwłaszcza, że narod Zydowski ciemności ogarnąć miały, iakoż ogarnely. A przestrzegał ich Pan Jezus mowiąc: Chodźcie poki światłość maćie, żeby was ciemności nie ogarnely. O prawie ciemności na nich przyszły. Pokaż mi Zyda, ktoryby miał szczyrze Pana Jezusa poznać? Da się ochrzćić, nie dla dusznego zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Postaremu starym kwasem pachnie.

3. Wiernym na pociechę. Naostatek, działo się to wiernym na poćieche, zwłaszcza kiedy co niewinnie ćierpią, tedy i nieme stworzenie, ieźli rozumne nie chce, spolu z nimi żałować będźie. Może niewinny człowiek słońce, miesiąc, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie ćierpi, umiera niewinnie.

To z strony pierwszego cuda.

II. Na zasłonie kościelney. Drugie było, na zasłonie kościelney. A to się stało iuż po śmierći Pańskiey, gdy zasłona kościelna rozdarła się od wierzchu aż do źiemie. W kościele Jerozolimskim troie mieysca. Coby to za zasłona była, krotko wam powiem. Kościoł Jerozolimski dźielił się na trzy rożne mieysca: 1. Sień Kościelna. Pierwsze było kruchta albo sień kościelna gdźie ofiary sprawowano. 2. Mieysce święte. Drugie zwano, mieysce święte, gdźie kapłani nabożeństwo odprawuiąc, ze wszytkim ludem stawali. 3. Mieysce nayświętsze. Trzećie było mieysce nayświętsze, gdźie stała skrzynia przymierza, a w niey manna, laska Aaronowa, i dwie tablicy Moyzeszowe, a nad nią stali dway Cherubinowie. To mieysce było przegrodzone, nie murem, ale zasłoną od wierzchu aż do źiemie, od iedney śćiany aż do drugiey, że tam nikt nie mogł zayrzeć. A zasłona sama była z hyacyntu, z szarłatu, 2 Kroy. 3.
z iedwabiu, i subtelnego lnu, a w niey były wyhaftowane Cherubiny. Na to mieysce nie wolno było nikomu wchodźić, procz naywyższego kapłana, i to tylko raz w rok, ktory się tam za grzechy ludu modlił i ofiary czynił. Ona tedy zasłona, skoro Pan Jezus skonał, przerwała się, tak iż w mieysce ono nayświętsze każdy patrzyć mogł.

O człowiecze wierny, nadstaw dla Nauka.
Boga, nadstaw ucha swego, obacz a uważ z pilnośćią to przerwanie zasłony kościelney: Ukazuieć oto, że prawy i iedyny Kapłan, na ktorego zakon i ofiary ukazowały iuż przyszedł. Naywyżśi kapłani starego zakonu, byli tylko figurą tego iedynego a prawego naywyższego Kapłana Jezusa Chrystusa. Ten sprawiwszy świętą a ubłagalną ofiarę, w nayświętszym ćiele i przenaydroższey krwi swoiey, iuż nie w kaśćiele Jerozolimskim, ale przed miastem, wszedł na mieysce ś. to iest, do nieba przez krew swoię własną, aby się tam ukazował za nas, Oycu naywyższemu. Zaczym nie trwoż iuż sobą grzeszniku mizerny, ktoryś iest sumnienia strapionego, śmiele możesz nie kołatać tylko, ale i patrzyć w niebo, gdźie iest Pan Jezus poćiecha, i ochłoda twoia, przyczyńca i orędownik twoy.

To drugie cudo.

Trzećie było na źiemi. Zbawićiel III.
Na ziemi.

na

na krzyżu umiera, a źiemia śie trząść
poczyna. Zadrzyyćie i wy wßyſcy
Chrześćianie, ieśli źiemia drzy, a wy
co bedźiećie czynić? Dźiwna i to
ſprawa Boża. A tu nie chce dyſpu-
tować z filozofami o przyczynie ſpra-
wuiącey drzenie źiemie, gdyż śie ſa-
Lib. 2. mi z ſobą nie zgadzaią. Aryſtote-
Mete c. 1. les piße, że drzenia źiemie pochodzą
z wiatru w źiemi zawartego. Bo
gdy śie wiatry w źiemi zawrą, a
wyyśćia nie maią, zchodząc śie z ſo-
bą wzruſzaią źiemie. Drudzy iako
Tales i Demokrytus przypiſuią to
wodźie. Trzeći ogniowi w źiemie
zaczętemu. My na tym mieyſcu
przypiſować to muśiemy ſamemu
Bogu, ktory tym trześieniem źiemie
chćiał nam okazać wielkie rzeczy.
Poſpolićie pod wielkim ćiężarem
wßelka rzecz upada, i trześie śie, gdy
go nie może zdźwignąć? Na ten czas
gdy Pan naß na krzyżu wiśiał, ćiſnął
źiemie nie tylko on haniebny krzyż, na
ktorym ćierpiał, ale wßytkiego świa-
ta grzechy na gromade śie zbiegły,
ktore Bog Oćiec niebieſki włożył na
Is. 53. Syna ſwoiego Przetoż tak wiel-
kiego ćiężaru nie mogąc źiemia znośić,
zadrżała. O kochankowie tego świa-
ta, ktorych żadne napominania ka-
znodźieyſkie poruſzyć nie mogą, iuż
wżdy aby dźiś zadrzyyćie. Drży
nieporuſzona źiemia: a wy czemu śie
gniewu Bożego i ſądu iego ſprawie-
dliwego nie lękaćie? Aby dźiś prze-
ſtraßćie śie, ſkruſzćie ſerca waße. By
ſnadź nie przyßedł na was ſtrach on
wieczny, ktory was nabawi mąk i
ſtrachow wiekuiſtych.
To trzećie cudo.

Czworte ukazało śie na opokach. IV.
Nie tylko bowiem źiemia drżała, ale Na opo-
i opoki twarde padać śie poczęły. A kach.
wżdy niewierni Zydźi w uporze ſwym
zoſtali, bo nie czytamy aby ie one
ſtraßne cuda do pokuty przywieść
miały, owßem śie ießcze barźiey za-
twardźili, iako niżey uſłyßemy. O
żalu. A wiec to nie boleſna, że lu-
dźie twardße ſerca maią niż kamienne
opoki. Opoki śie padaią, a bezbożni
Zydźi z meki Zbawićiela ſwego śie
pośmiewaią, a co więtßa kreatury z
nim ćierpią: ſam nedzny człowiek Hier.
ſpolnie nie żałuie, za ktorego ſamego ſuper.
Chryſtus umiera. Matth.

O Chrześćianie drogo odkupieni, Upomnie-
bedą i dźiś twardße ſerca waße, nad nie.
wßytkie opoki, ieśliże maiąc przed
oczyma ſwemi Zbawićiela ſwego na
krzyżu wiſzącego, ani śie przeſtraßy-
ćie od boiaźni, ani zmiekczyćie od mi-
łośći tak wielkiego Miłośnika i Do-
brodźieia ſwego, ktory was tak umi-
łował, że ćiało i krew ſwoie wydał
na wykupienie waße.
To czwarte cudu.
Piąte i oſtatnie ukazało śie na V.
grobiech, ktore śie otworzyły i wiele Na gro-
ćiał świetych, ktorzy byli zmarli, po- biech.
wſtały, i wyßedßy z grobow, po
zmartwychwſtaniu iego, weßły do
miaſta ś. i ukazały śie wielom. O
dußo wierna, poydź a obacz dźiwne
rzeczy, oto po śmierći Zbawićiela
twego naprzod groby śie otwarzaią.
Potym, umarli z nich wychodzą, a
naoſtatek ßedßy do miaſta ś. kazuią
śie wielom. O wßechmogący miły
Panie, toć wielka a nieogarniona

moc twoia, toć wielkie a przedziwne sprawy twoie.

1. Otworzyły sie groby. Naprzod otworzyły śie groby. Co za groby? Nic pewnieyszego, iedno groby Patryarchow ś, a miedzy nimi i grob Adamow, ktory na onym mieyscu pogrzebiony był. O czym pisze Epifaniusz w te słowa: Adam wyszedszy z raiu, mieszkał na przeciwko przez czas nie mały, potym poszedł, i na tym mieyscu, to iest w Jeruzalem, dług przyrodzony zapłaćiwszy, tamże pogrzebion iest na mieyscu Golgata. Epiph. lib. 1. tomo 3. contra Tatian. Jeśliż śie tedy groby otworzyły, toć i grob Adamow, dla ktorego na ten czas Pan Jezus na onym mieyscu ćierpiał. A tak okazał nam tu skutek śmierći swoiey, że ma otworzyć groby nasze i wypełnić one słowa Prorockie: Oto Ja otworze groby wasze i wywiode was z grobow waszych, ludu moy. Ezech. 37. 12.

2. Umarli powstali. Po otworzeniu grobow słuchayćie, co śie daley stało? Wiele ciał świetych, ktorzy byli zasneli powstało. O iakożeś nam śie stał, naysłodszy Panie Jezu, pelikanowi podobny. O pelikanie piszą, iż w wielkiey nieprzyiaźni z wężem żyie, zaczym, gdy od młodych swoich dla pokarmu odletuie, wąż przyczołgawszy śie do gniazda iego, młode iego morduie i zabiia. Pelikan. Pelikan przyleciawszy, młode pobite widząc, do trzećiego dnia ich żałuie, a potym krwie z piersi dobywa, ktora gdy na nich padnie, bywaią ożywione. O pelikanie niebieski, Panie Jezu Chryste, wąż on starodawny szatan, iadowitym iadłem swym wszczątt nas był pozaraził, aż na śmierć: Ale Ty skoroś nas przenaydroższą krwią swoią na krzyżu przelaną pokropił, poczeła zarazem umarłe ożywiać. O święta a dostoyna krwi pelikana tego niebieskiego.

Lecz wiedzćie, że ći ludźie świeći, nie zaraz w wielki piątek z grobow wyszli, kiedy śie otworzyły: ale dopiero w niedźiele, kiedy Pan zmartwychwstał. Bo potrzeba było, mowi Haymo w kazaniu dźiśieyszym, aby śie Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. In Pass. Matthæi. Tożći śie da Pan Bog i w dźień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi. Odday umarłe, ktoreś w śie przyieła, ziemia rada nie rada, wypuśćić ie muśi. A co dźiwna, o płodźie poronionym mocno twirdzą doktorowie kośćielni, że i te zmartwychwstaną. Beda tak pisze: czego w człowkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. Beda in lib. Job. lib. 1. A co dźiwnieysza, o owych ktore monstra pospolićie zowią, pisze Augustyn, w te słowa: Aug. in Enchir. cap. 87. mamy wierzyć że maią zmartwychwstać, ale nie tak narużone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieźli rzeczesz: iako to bydź może? odpowiedam z Laktancyuszem: spraw Lact. lib. 7 cap. 33. Bożych sposob powiedźieć śie nie może.

3. Weszły do Jeruzalem i dały śie widźieć. Naostatek, one ćiała ludźi ś. ktore były wyszły z grobow, weszły do miasta ś. i dały śie widźieć wielom. Miastem świetym, iako Haymo pisze, zowią Ewanielistowie miasto Jerozolimskie, nie z tey miary, żeby na ten czas ś. było, ale że przedtym było święte, dla chwały Boga Izraelskiego, ktora śie tam odprawowała. Tam weszły one ćiała, i ukazały śie, nie Haymo.

wszy-

wßytkim, ale wielom, to iest, tym tylko ktorzy byli godni ieich widzenia.

Obaczże tu iuż każda dußo wierna, uważay pociechę osobliwą, oto nayświętßy Pan Jezus, męką i śmiercią swą sprawił nam to, że ciała naße nie tylko zmartwychwstaną, ale też i do miasta ś. wnidą, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla niewdzięczności zburzono: Ale do niebieskiego, o ktorym piße Jan ś. że ie widział zstępuiące od Boga z nieba maiące chwałę Bożą, ktorego światłość była podobna kamieniowi naykoßtownieyßemu iako kamieniowi iaspisowi, na kßtałt kryßtału przezroczystemu. I maiące mur wielki i wysoki: Maiące bram dwanaście, a na onych bramach, dwanaście Aniołow, i imiona napisane. O pożądane miasto. Do tego wprowadzi Pan Jezus po zmartwychwstaniu wierne swoie, kedy iuż ani łaknąć, ani prągnąć więcey będą, ani na nie słońce uderzy, ani żadnu gorącość, i otrze Bog wßelką łzę z oczu ieich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali pisze Augustyn ś. że Chrześciański Kościoł, zawße temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstaiącymi powstali: Tak też i z nim do nieba wstępuiącym ustąpili, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ciała do chwały wiekuistey weßli. Co też Remigiuß i Rabanus twirdzą.

Pociecha.

Obiaw. 21, 10-12.

Obiaw. 7.

Augustinus.

To z strony pierwßey cząstki.

II. Cząstka.

Pojrzyimyż zatym na bok Pański: O tym Ewanielistowie tak pißą. Zydowie przyßli do Piłata, i prosili go, żeby połamano kości ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ciała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Piłat zlecił to żołnierzom, ktorzy przyßedßy, goleni pierwßego i drugiego łotra połamali. A do Pana Jezusa przyßedßy, obaczyli że umarł, przetoż nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy włocznią bok iego otworzył. A natychmiast wyßła krew i woda. Na co Jan ś. własnemi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnością mimo inne Ewanielisty opisał. O duße nabożne, obroćcież tu znowu oczy swe na Zbawiciela swego, obaczcie troiaką taiemnice. Jedna, że kości żadney w Panu Jezusie nie narußono. Druga, że bok iego otworzono. Trzecia, że krew i woda z niego wypłynęła.

Taiemnica troiaka.

Pierwßa taiemnica ukazuie, że Pan Jezus iest prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocnym sam Pan Bog powiedział: Kości nie złamiecie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Jezus, zordynował Pan Bog, że w nim kości nie narußono. O człowiecze grzeßny znay tego baranka, do niego się uciekay, nań ciężar grzechow swoich wkładay, wołay do niego: O baranku Boży, ktory gładziß grzechy świata, zmiłuy się nade mną: Wołay tak, a nie będzieß zawstydzony, ale owßem znaydzieß łaskę u Boga, i otrzymaß wßytko ocz go prosić będzieß.

I. Pan Jezus iest barankiem Wielkonocny.

2 Moy. 12.

To pierwßa taiemnica.

Druga była, bok otworzony. Ach kto się tego ważył, że Pana iuż umarłego przebił? Ireneuß i Bazyliuß pißą, że to był Longinus nieiaki żołnierz, nie Zyd, ale Poganin, ktory na prośbę i

II. Bok otworzony.

Longinus.

usiło-

usiłowanie Zydow w bok Pana iuż umarłego włocznią ostrą pchnął. Powiedaią że sie potym uznał, i Chrześciäninem zostawszy, biskupem w Kappadocyi był. A naostatek przez korone męczeńską żywota swego dokończył. O szczęśliważ to była apertura. O iak wielkie nam z niey pociechy wypłynęły. Słuchay a uważay człowiecze wierny.

Pociechy.

I. Pociecha. Pierwsza, abyśmy w serce Pana naszego patrzyć mogli i poznali, iak uprzeymie nam wszytkiego dobrego życzy. Momus, iako powiedaią, stworzeniu człowieczemu przyganiał w tym, że okna żadnego do serca iego niemasz. Pan Iezus co uczynił? Dał sobie okno do serca uczynić, abyśmy poznali iak nas serdecznie miłuie. Zkąd Augustyn ś. powiedział: serce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuie, wiec na otworzony bok iego pogladaymy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może.

Momus. Lib. de Virginit.

2. Pociecha. Druga pociecha nie mnieysza, abyśmy sie tam czasu przygody schronili, a naywiecey w ten czas kiedy nas szatan ptak piekielny prześladuie, nie mamy indziey pewnieyszey ucieczki iako do tego otworzonego boku Pańskiego. Tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Co uważaiąc kiedys Bernhardus tak powiedział: potrzeba nam w ranach Chrystusowych czynić gniazda, iako ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek, gdy sie do iaskini swey skryie, iuż iest od ptaka ktory go goni, bezpiecznym. O iak daleko wiecey, człowiek do ran Chrystusowych uciekaiący, bezpiecznieyszym. O iak tam wdzięczny pokoy, iak wesołe odpoczywanie? O iak szczęśliwy, ktory tam zawsze wolny ma przystęp.

Bernh. Ser. 61. sup. Cant.

Te ć są pociechy, ktore mamy z otworzenia boku Pana naszego.

III. Krew i woda. Przyczyny. Trzecia taiemnica iuż iest naywietsza, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O zaiste iest sie tu czemu dziwować.

1 Przyczyna. Naprzod, stało sie to na okazanie prawdziwego człowieczeństwa iego, O czym Ian ś. w te słowa pisze: Trzy rzeczy są na ziemi, ktore świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypuszczony, woda i krew ktora z boku umarłego wypłynęła.

1 Ian. 5.

2. Przyczyna. Druga, na znak skutku i mocy męki i śmierci iego, zwłaszcza że męka i śmierć iego, iest dostateczna: Naprzod na omycie grzechow wszytkiego świata. Bo woda z zprzyrodzenia służy na omycie, a przez krew w starym zakonie bywało oczyścienie. Wypełniły sie tu tedy one słowa Prorockie: W on dzień będzie studnica otworzona domowi Dawidowemu, i obywatelom Ierozolimskim, na omycie grzechu i nieczystości. O czym i Ian ś, krew Iezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego grzechu. Radulfus woła: O błogosławiona krew, ktorey pokropieniem trąd nasz bywa oczyściony. Potym, iest każ dostateczna męka, i śmierć Pańska, na ochłodzenie zemdlałych dusz naszych. Uprzedziła o tym figura, na on czas kiedy Izraelitowie, od srogiego pragnienia mało nie pomdleli, uderzył Moyzesz laską w opokę,

Woda. Krew. Zach. 13, 1. 1 Ian. 1. Radhul. lib. 10. cap. 1. 2 Moy. 17.

opokę, z ktorey woda wypłynąwszy, sześć kroć sto tysięcy człowieka procz niewiast i dźieći ochłodźiła: Coż innego męka i śmierć Chrystusowa czyni? iedno że nas w gorącym upaleniu gniewu Bożego chłodźi? i sił rzeskich do duchownego boiu i pielgrzymstwa na tym nędznym świećie dodaie.

3. Przyczyna. Trzećiey przyczyny słuchayćie: Przez wodę i krew znaczą śię dwa sakramenty, ktore z śmierći Pana Jezusowey maią i początek i wszytkę moc swoie, to iest, chrzest ś. w ktorym śię odradzamy, i wieczerza Pańska, ktorą do wiecznego żywota wychowani bywamy. Pisze o tym Chryzostom ś. w te słowa: Nie z trefunku, ani po prostu te źrzodła wynikaią, ale że z obudwu Kośćioł postawiony iest: przez wodę bywamy odrodzeni, a krwią Chrystusową wychowani.

Chryſ. in Matth.

Napomnienie. Pamiętayćież, naymilśi, te święte a drogie taiemnice zbawienia i odkupienia naszego, ktore ustawicznie przed oczyma maiąc, imi śię w śmierći i w żywoćie ćieszćie, chcećieli abyśćie ku wiecznemu żywotowi zachowani byli.

III. Częstka. Okoliczności. POgrzeb iuż Pański następuie: O tym śiedm okoliczności Ewanielistowie ś. przypominaią. Pierwsza, od kogo? Druga, o ktorym czaśie? Trzećia, iako? Czwarta, kedy? Piąta w iakim grobie? Szosta, dla czego iest pogrzebiony? Siodma, co śię stało po pogrzebie iego.

1. Od kogo? O pierwszey tak wiedzćie: Pogrzebion iest Pan Jezus, ode dwu zacnych a uczćiwych męzow Jozefa i Nikodema.

Zalecenie Jozefa. Jozefa zalecaią Ewanielistowie, naprzod z miasta z ktorego był rodem, a to było Arymatya, przedtym zwano ie Ramata. W tym mieśćie rodźił śię wielki on Prorok Samuel. 1. Z miasta.

Powtore, zalecaią go z imienia, że mu było imię Jozef. O trzech Jozefach w piśmie ś. czytamy. Pierwszy był Jozef syn Patryarchy Jakoba, ktoremu Pan Bog w Egipćie miedzy ludem obcym, dla iego osobliwych cnot i boiaźni Bożey dźiwnie błogosławił. Drugi był Jozef ćieśla z Nazaretu, człowiek sprawiedliwy i boiący śię Boga, domniemany oćiec Pana naszego. Trzeći tento z Arymatyi, o ktorym tu słyszemy. 2. Z imienia. Matth. 1.

Potrzećie zalecaią go z urzędu. Marek ś. zowie go senatorem uczćiwym. Bo wiele było senatorow w Jeruzalem, ale mało uczćiwych. 3. Z urzędu. Mark. 15.

Poczwarte, z professyi, że oczekawał krolestwa Bożego, to iest, czasu przyyśćia na świat Chrystusa obiecanego, ktory duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. zacząć miał. 4. Z professyi. Mark. 15.

A naostatek i ztąd, że był uczniem Pańskim taiemnym, dla boiaźni Żydow. Bo troiaki rodzay uczniow miał Pan Jezus. Jedni, naśladowali, a nie miłowali go, iako po więtszey częśći pospolity człowiek. Drudzy miłowali, a nie naśladowali go, iako to Jozef czynił. Trzeći i miłowali i naśladowali go, iako to uczniowie iego. 5. Że był uczniem P. taiemnym. Troiaki rodzay uczniow.

To z strony Jozefa.

Drugi był Nikodem, przednieyszy z Faryzeuszow, ktory był przyszedł do Pana w nocy dla boiaźni także Żydow, Zalecenie Nikodema.

dow, człowiek zacny miedzy Zydy, i wielki przyiaciel Pański, co sie ukazuie ztąd, że kiedy iednego czasu posłali naywyżsi Kapłani i Faryzeuszowie sługi, aby Pana poimali: Ozwał sie ten Nikodem mowiąc: Izali zakon nasz skazuie kogo, ieśliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

Napomnienie. Od tych dwu zacnych mężow Pan nasz iest pogrzebiony. Stanowie zacni nie wstydźcie sie posługi ostatniey ludźiom choć ubogim, ale pobożnym, abo też i niewinnym oddawać. Jestći i to uczynek miłośierny, ktory ma zalecenie swe u Boga.

II. O ktorym czaśie. Słuchaymyż o ktorym czaśie pogrzeb ten odprawowano? Ewanielistowie piszą, iż gdy iuż był wieczor. Wieczorem zowią czas nieszporny. Bernh. Zkąd pisze Bernhardus, że Pan Jezus pierwszey na dźień godźiny był oskarżony, o dźiewiątey zabity, a o nieszporney z krzyża zięty i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czaśie pierwszy człowiek, nie tylko w grzech, ale i w ćiemnośći wieczne upadł. Otoż też Pan JEzus o tym czaśie pogrzebiony bydź chćiał, aby nas z onych ćiemnośći, w ktore nas był Adam wprawił, wyprowadźił, i świątłość nam prawdźiwą przywroćił, abyśmy Mich. 7. v. 9. mogli mowić z Micheaszem Prorokiem one słowa: Jeźli w ćiemnośćiach śiede, Pan iest świątłośćią moią, wywiedźie mie na świątło, uyrzę sprawiedliwość iego.

III. Jako? Potrzećie obaczmy sposob, wedle ktorego Pan iest pogrzebion? Jozef kupił prześćieradło czyste i zawinął w nie ćiało Pańskie. Nikodem zaś przyniosł myrry i aloes iakoby sto funtow, i pogrzebli ćiało iako iest zwyczay Zydom grześć umarłe. Bernh. Pisząc na te słowa Bernhardus powieda, że u Zydow, pierwey umywano umarłego wodą, potym go myrrą i maśćiami naćierano, a naostatek w prześćieradło w winąwszy do grobu kładźiono. Tęż posługę ostatnią i ćiału Pana naszego oddano. Matka iego załosna, Jan Ewanielista i Marya Magdalena umyli ćiało łzami swoiemi, Jozef zaś z Nikodemem maśćiami wonnemi napuśćiwszy, w prześćieradło uwineli, i tak kosztownie schowali, aby sie wypełniły one słowa Prorockie: Grob Izai 11. iego będźie chwalebny.

IV. Gdźie. Poczwarte, obaczmy mieysce pogrzebu tego? Mieysce było w ogrodźie, ktory był niedaleko od mieysca trupich głow, gdźie Pan na krzyżu skonał. Obacz człowiecze, w ogrodźie Zbawićiel twoy nie bez przyczyny leżeć chćiał. W ogrodźie pozbyliśmy zbawienia, w ogrodźie tedy iako zaczął, tak też i zapieczętował Pan zbawienie i odkupienie nasze. A z drugiey strony uczynił nam to na przestrogę, żebyśmy nie brakowali mieyscem do pogrzebu, gdyż wszędźie źiemia Pańska, nie iest iedno mieysce lepsze nad drugie. Pańska iest źiemia, i wszytka zupełność iey, mowi Dawid. Panie Boże nas tylko w Luk. 16. piekle, z onym bogaczem, pogrzebu zachoway. Prożno śie tam zmartwychwstania spodźiewać.

V. W iakim grobie. Piąta, przypatrzmy śie też i grobowi? Słyszeliśćie że włożyli ćiało w grob nowy, w ktorym ieszcze nikt nie

nie leżał. I to nie z trefunku, ale z osobliwey ordynacyi Boskiey. Przy poczęciu swoim, obrał sobie czysty Panieński żywot, do ktorego żaden mężczyzna nigdy nie przystąpił: a to dla tego, aby nam wszelką suspicyą grzechu odiął: Także i tu obrał sobie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktory inszy umarły zmartwychwstał. O iakoż są dziwne a nieogarnione sprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony?

VI. Czemu. Szosta, godzi się nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańskiego, zwłaszcza że ciało iego na krzyżu nie zostało, ale z wielką uczciwością w grob włożone było? Zordynował to Pan Bog z tych przyczyn. 1. Przyczyna. Pierwsza, żeby one grzechy, ktore w ciele swym zniosł na krzyżu, z sobą do grobu wziął, i tamże ie pogrzebł, aby więcey przed sąd Boży nie przyszły i nas nie potępiały, Mich. 7, 19. wedle onych słow Prorockich: Nawroci się a zmiłuie się nad nami: zatłumi nieprawości nasze, i wrzuci w głębokość morską, wszytkie grzechy nasze. 2. Przyczyna. Druga, żeby też groby nasze oczyścił, żebyśmy tam oczekawali w pokoiu, trąby oney ostateczney, ktora nas ma wzbudzić ku żywotowi wiecznemu. A tak ieżli kogo strach śmierci zeymuie, i grobu ciemnego, wspomniyże sobie, że też Zbawiciel twoy w grobie leżał i mieysceć tam zagrzał, i nadzieię żywota do niego przywiązał.

Otoż macie, naymilsi Chrześcianie, pogrzeb Zbawiciela swego, zewsząd chwalebny i pełny taiemnic. Boże day to, abyśmy z nim społu wszyscy obumarli, duchownym obyczaiem mowię, i grzechy nasze z nim pogrzebli, aby nam więcey poczytane nie były.

VII. Dzieie po pogrzebie. Naostatek iuż przypominaią Ewanielistowie ś. co się po pogrzebie stało? Nazaiutrz po pogrzebie zeszli się Książęta kapłańscy i Faryzeuszowie, i poszli do Piłata, mowiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, że zwodziciel on mowił, ieszcze będąc żyw: Trzeciego dnia zmartwychwstanę. Każże tedy obwarować grob, aż do trzeciego dnia, aby snadź nie przyszli zwolenicy iego, i nie ukradli go, i rzekli ludowi wstał z martwych, a byłby ostatny błąd gorszy aniżeli pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, strzeżcie, iako wiecie. A odszedszy, obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i osadziwszy strażą.

Praktyki Zydowskie nikczemne. Przypatrzcież się tu iuż, naymilsi, postępkowi tych szalonych ludzi, iako dziwnym sposobem Pan Bog zażył prozney prace ich, na ich własne złe, 1. Przyczyna. a na dobre nasze. Bo naprzod zordynował to Pan Bog, aby sława zmartwychwstania Pana naszego, ktorą Zydowie zatłumić chcieli, tym więcey rozgłoszona po wszem świecie była. 2. Przyczyna. Potym, aby samiż Zydowie przez te praktykę swą pohanbieni byli, iakoż pohanbieni są, gdy żołnierze przestraszeni będąc, uciekli, i zmartwychwstanie Pańskię wszędy rozgłaszali. 3. Przyczyna. A naostatek, w pieczęciach onych grobowych te pociechę zostawił, że on wszytkich ludzi grzechy drogą krwią swoią zapieczętował, i w grobie ie swym tak mocno zawarł, że ich nikt wynurzyć nie może. Czegoż więcey chcemy. Oto zasługa Pana naszego, iest za-

służa dostateczna, że nam iuż nie potrzeba soba trwożyć. Bo przez wiarę w tego Jezusa ukrzyżowanego, snadnie sie możem i w żywocie i w śmierci, prez pokusy nieprzyiaciół naszych przebić, i choragwia teyże wiary zwycięstwo otrzymać. Do syć iuż o tym.

Zamknienie Medytacye. OToż iuż macie, Chrześcianie drogo odkupieni, hystorya męki i śmierci Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na ktora ustawicznie patrzac, te rzeczy na baczeniu mieycie.

I. Ciężkość grzechow. Pierwsza, pamietaycie na ciężkość grzechow waszych, ktore go do tak ciężkich mak i gorzkiey śmierci przyprawili. Bo oto widzicie, że inaczey zniesione bydź nie mogły, iedno przez mekę i śmierć Syna Bożego: Wołaycież tedy codzień z Augustynem ś. (August. in Med. c. 7.) O dziwny sposobie sadu, o sprawo niewypowiedzianey taiemnice. Grzeszy niesprawiedliwy, a sprawiedliwego karza: broi winny, a bija niewinnego: Lotruie niezbożny, a potepiaia pobożnego: Co zasłużył zły, cierpi dobry: Co sługa dłużen, Pan płaci: Co zrobił człowiek, Bog dźwiga: Dokad Synu Boży zstapiła twoia pokora? dokad sie wzbiła miłość twoia? Dokad dobrotliwość twoia postapiła? dokad hoyność wzrosła? dokad zasiegła życzliwość? dokad zaszło politowanie twoie? Jam źle uczynił, Ty karanie podeymuiesz: Jam sie grzechu dopuścił, Ty pomstę odnosisz: Jam lotrostwo popełnił, ciebie mecza: iam sie pysznił, ciebie poniżaia: Jam sie nadymał, ciebie uciskaia: Jam był nieposłusznym, Ty posłuszny za nieposłuszeństwo bolieiesz: Jam sie obżarstwem bawił, Ty głod cierpisz: Mnie do nieprzystoyney pożadliwości porwało zapalenie, ciebie doskonała miłość na krzyż wwiodła: Jam sie śmiał dotknać rzeczy zakazaney, a ciebie na katowni ciagna: Ja sie kocham w rozkosznych potrawach: Ty sromotnie na krzyżu wisisz. Ja zażywam delicyy, Ty żelaznych gwoźdźi: Ja słodkiego iabłka, Ty gorzkiey żołci kosztuiesz: Ze mna sie raduie żartuiac Hewa, z Toba cierpi płaczac Marya. Oto Krolu chwały, oto moia niezbożność, a twoia dobroć iawna iest. Oto moia niesprawiedliwość, a twoia sprawiedliwość iest znaczna. Wierz mi ieśli to sobie czesto na pamięć przywiedziesz, wiele grzechow pozbedziesz.

II. Wdzieczność. Druga, badźcie też, naymilsi moi, wdzieczni oney głebokiey miłości, ktora wam Pan Jezus w męce i w śmierci swoiey pokazał, gdy wszytkie wasze długi zapłacił, wszytkie wasze winy na sie przyiał, i zastapił was własna krwia swoia. Bez ktorey musielibyśmy byli wiecznie zginać. Wołaycież tedy codzień do niego, a mowcie: Cożći, o Krolu moy i Boże moy, coć oddam za wszytko coś mi dobrze uczynił? (Aug. in Med. c. 7.) nie może sie nic naleść w sercu człowieczym, czymby sie godnie dary takie mogły oddawać. Izali co dowcip ludzki wymyślić może, coby zrownało miłosierdziu Boskiemu? Nie może stworzenie żadna uczynnościa dobrodzieystw nadgrodzić Stworzycielowi swemu. Jestći coś, o Synu Boży, iest, czymby sie temu dziwnemu spo-

ſporządzeniu twemu, z chudoby moiey iakozkolwiek podobać mogło, gdyby twoim nawiedzenim ſkruszona duſza moia, ciało ſwe z grzechami i pożądliwościami ſwemi ukrzyżowała. Bo kiedy tey to daieſz, iuż z Tobą nieiako poczyna cierpieć, gdy żeś i Ty dla grzechu mego umrzeć raczył. O ſzczęśliwyż to człowiek, ktory śię tak co dźień, ku wdźięczności przeciw Panu i Dobrodźieiowi ſwemu upomina.

III. Cnot naśladowanie. Trzecia, iż dla tego cierpiał, abyśmy naśladowali ſtop iego, wieć śię od niego uczćie miłośierdźia, cierpliwości, poſłuſzeńſtwa, pokory, i innych cnot świetych, ktoremi iako dyamentami iaſnemi krzyż ſwoy ozdobił: Wołaycie co dźień do niego:

Aug. Lib. Medit. cap. 7. O nayſłodſzy Jezu, proſzę niech bez ciebie nie mam nic ſłodkiego, niech mi śię bez ciebie nic nie podoba, nic drogiego, nic pięknego, procz ciebie niech u mnie nie będźie. Wſzytkie rzeczy bez ciebie niech mi ſtanieią, wſzytko mi niech omierznie bez ciebie. Co Tobie ieſt przeciwnego, niech mi będźie przykro, a twoie upodobanie, niech będźie moie uſtawiczne żądanie. Niech mie teſko będźie weſelić śię bez ciebie, i niech śię rad fraſuie dla ciebie. Niech mi będźie Imię twoie ochłodą, i pamiątka ućiechą. Niech mi śię ſtaną chlebem łzy moie we dnie i w nocy, gdy ſzukam ſprawiedliwości twoiey. Niech mi lepſzy będźie zakon uſt twoich, niż tyśiące złota i śrebra. Niech mi będźie miło poſłuſznym bydź Tobie, a brzydko zprzećiwiać śię Tobie. Proſzę cię nadźieio moia przez wſzytkie litości twoie, bądź miłościw niezbożnościom moim. Otworz uſzy moie ku mandatom twoim, a nie nachylay uſt moich ku ſłowom złośliwym, etc.

Oto tym ſpoſobem co dźień mękę i śmierć niewinną, Jezuſa miłego, Chrześćianie naymilśi, ſobie rozpamiętywaycie, chcećieli aby wam ſkuteczna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wſzytkich grzechow waſzych. Czego chcećieli ſkutek otrzymać, upokorźćiez śię i teraz przed Panem i Zbawićielem waſzym, podźiękuyćie mu za iego nayd rożſze rany, upadniyćie na kolana, a możnali, i na oblicza waſze, wołaycie do niego mowiąc.

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryſte, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku dźiękuiemy, iżeś nas nędzne a upadłe ludźie, bez wſzech zaſług i godnośći naſzych, przez gorzką mękę a niewinną śmierć twoię, i przenaydroższe krwie wylanie odkupić raczył. O nayſłodſzy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ćięſzkie karanie twoie? iak uſtawiczne utrapienie? iak głębokie rany: iak gorzka i do żadnych mąk nie przyrownana śmierć twoia? O iakoż niewymowna ieſt miłość twoia, z ktoreyś nas z Oycem ſwym poiednał, kiedyś śię na gorze oliwney krwawym potem pocił, gdźieś też od własnych zwolenikow opuſzczony, w ręce złośliwych Żydow i bezbożney roty, dobrowolnieś śię dla nas podał, ktorzy ćię związawſzy od iednego ſędźiego do drugiego

prowadzili, gdzieś fałszywie oskarżony, potępiony, upluwany, dłoniami i pięściami ubity. Zranionyś też iest dla nieprawości naszych, i starty dla złości naszych. Potym ubiczowany, cierniewą koroną zraniony, i nie iako człowiek, ale iako pośmiewisko wszytkich ludzi, wzgardzony, że też i Pogańskie serce niewinności twoiey lituiąc mowiło: Oto człowiek. O Panie Jezu, dla złości i nieprawości moich, w pośrzodku dwu łotrow iako złoczyńca iesteś ukrzyżowany, ręce i nogi ostremi gwoździami dopuściłeś przebić. A nad to, w naycięższym pragnieniu octem i żołcią iesteś napoiony, i z wielką boleścią i wołaniem wypuścił Ducha, abyś długi nasze wypłacił, a z siniakemi razami twoimi abyśmy uzdrowieni byli. Otoż ci tedy za tę niewymowną miłość i gorzką mękę twoię dziękuiemy: Niechże nayslodszy Jezu na nas prożna nie będzie. Wszakieśmy są uczynkiem rąk twoich, ale raczey day to, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwości żyli. O Baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, zbaw nas na duszy i na ciele, amen, o nayslodszy Jezu, Amen.



Naśladuią pieć kazań ktorych wykład, że śie dwakroć w ordynaryynych kozaniach znaydował, umyslnie tu przyłączone są.

Na tenże dźień Troyce świetey drugie kazanie o Ewanielii.

POspolićie w ow czas Chrześćianie w Panu zebrani, kiedy ludźie zacni rozmowy iakie maią, każdy ucha nadstawia, każdy attentissime, słucha. Lecz tuż wiec w tey Ewanielii dźiśieyszey attencyi pilney potrzeba, poniewaz tu świat i Bog, rozum i wiara, Zakon i Ewanielia, opinia ludzka i Pismo ś. świetska i Boska mądrość słyszeć śie nam daie: I nie o podłych iakich, ale o wielkich i zbawiennych rzeezach rozmowe czyni. Nie słyszemy tu rozmowy o sprawach świeckich, ani o superstycyach Pogańskich, ani o tradycyach Faryzeuszow, ale o rzeczy naywietszey, ktora iest o odrodzeniu człowieczym, iako śie kazdemu, ktory chce bydź zbawion, odrodźić potrzeba. O iśćie potrzebna materya, o ktorey żebyśmy z gruntu mowili, rozdźiele Ewanielią na pieć krоćiuchnych czastek.

Naprzod powiem, co zacz był Nikodem?

Powtore, o ktorym czaśie?

Potrzećie, iakim umysłem do Pana Jezusa przyszedł?

Poczwarte, iako go Pan Jezus przyiął?

Naostatek, co z nim za rozmowe miał?

Cztery czastki krоćiuchno przebieże, w piątey śie nieco zabawie; wszakże tak, żebym was nad zwyczay nie zatrzymał. O powolne was uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech to sprawi, żebyśmy śie z słuchania tych nauk zbudowali, i prawdźiwie odrodźili, Amen.

PIerwsza czastka ukazuie nam Nikodema, co zacz był? Naprzod, z strony professyi. Potym, z strony kondycyi, a naostatek z strony natury. — I. Cześć. Co zacz był Nikodem?

Z strony professyi ukazuie Jan ś. że był Faryzeuszem. Bo tak pisze. Był człowiek z Faryzeuszow: ktoremi słowy daie znać że był człowiekiem i uczonym i uczćiwym. Bo Faryzeuszowie na on czas nad wszytkie insze mieli zalecenie z nauki i z pobożnośći, zaczym tez i Paweł ś. Faryzeyską sekte zowie naydostateczniеyszą sekte. Nauka ich była takowa. Uczyli że Zakon Boży powierzchney tylko dyscypliny, i uczynkow po nas chce, a iż człowiek posłuszeństwem swoim, doskonale Zakon wypełnić, i przez to sobie odpuszczenie grzechow sprawić, i żywot wieczny — I. Z strony professyi. — Dź. Ap. 26.

zasłu-

zasłużyć moie. O Messyaszu uczyli, że człowiekiem tylko i Krolem świeckim miał bydź a nie Bogiem i człowiekiem, ani też ofiarą abo zapłatą za grzechy świata. Z tych tedy pośrzodka był Nikodem. Bez pochyby publicus professor w akademii Jerozolimskiey, czytaiący Zakon i Proroki, iako i Gamaliel, u Dz. Ap. 22. ktorego nog siedząc Paweł ś. teologii słuchał. Oto takim był Nikodem z strony professyi.

II. Z strony kondycyi. Z strony kondycyi, był kśiążęciem Zydowskim, to iest, człowiekiem miedzy Zydy zawołanym, dostatniim, u ludźi w poważeniu wielkim. A choć tak zawołanym był przećie go człowiekim Jan ś. deskrybuie, zacnym stanom na przestrogę, aby się zacnośćią, ani urzędu, ani urodzenia nie wynośili, ale na to że ludźmi są, upadkom rozmaitym podległemi, pamiętali. Oby śię na to czasem baczenie miało, pychy takowey i wysokiego rozumienia o sobie nigdyby nie było. Pomyśliłby sobie każdy: człowiekiem, na to pamiętać muszę. Bym zaś do upadku nie przyszedł.

III. Z strony natury. Z strony natury, miał do śiebie Nikodem wielkie wady. 1. Boiaźliwy. Pierwsza, był boiaźliwy, co się okazuie ztąd, że 2. Nie oświecony w rozumie. nie we dnie ale w nocy do Pana Jezusa przyszedł. Druga, nie oświecony w rozumie. Bo nie rozumiał 3. Przećiwnym Bogu. nic z strony odrodzenia duchownego, choć był zawołanym mistrzem w Izraelu. Trzećia przećiwnym był Bogu. Bo gdy mowi: Jakoż się może człowiek narodźić będąc starym, iakoby niepodobność Bogu zadaie. 4. Nieumieiętny. Czwarta, o Panu Jezuśie nic nie wie; ani o Osobie, ani o urzędźie iego, co wielka do Faryzeusza. Faryzeuszowie na on czas klucz umieiętnośći sobie przywłaszczali. Piąta, niepewnym też był o zbawieniu. Bo nie wie nic, iako przed Bogiem miał bydź usprawiedliwiony. 5. Nie pewnym o zbawieniu. Oto taki był Nikodem z strony natury i przyrodzenia swoiego. Zaczym nieśie na sobie obraz człowieka nie odrodzonego, ktory także pięć wad ma do śiebie. Obraz człowieka nie odrodzonego.

Pierwsza, że iest boiaźliwy. Bo się lęka i nie pomiernie boi oblicznośći Bożey, dla grzechow swoich, ktore nas z Bogiem łączą. 1. Boiaźliwy. Druga iest też ślepym. Bo nie rozumie tych rzeczy ktore są Ducha Bożego, i nie widzi drogi zginienia, ktora do piekła na wieczne potępienie prowadźi. 2. Slepy. Trzećia, Bogu śię sprzećiwia, bo w taiemnicach zbawiennych nie umie nic, iedno z Nikodemem mowić: iakoż to bydź może? A Cyryl. ś. co mowi? to słowo iako, Zydowskie słowo iest i przyczyna ostatecznieyszego karania. 3. Bogu przećiwny. Lib. 4. cap. 13. in cap. 6. Ioh. Czwarta, nie odrodzony człowiek z natury nic nie wie o Panu Jezuśie, chyba z Ducha S. ktory umieiętnośći dodaie, będąc Doktorem i Nauczyćielem wiernych w Kośćiele Bożym. 4. Nie umieiętny. Piąta i ostatnia, nie może też drogi do zbawienia naleść, będąc owcą obłąkaną. 5. Niewiadomy.

Observatio. Otoż maćie obraz człowieka nie odrodzonego. Obaczćież tu iuż a uważćie u śiebie, iako natura nasza przez upadek Adamow iest zepsowana, że ani rozum, ani dowćip, ani nic czynić nie może. O iak dobrze i słusznie powiedźiał Apostoł: Takieć ufanie mamy przez Chrystusa ku Bogu.

gu. Nie iżebyśmy byli sposobni co myślić sami z siebie: Ale sposobność nasza z Boga iest. A to z pilnością proszę przećiw assertorom liberi arbitrii pamiętayćie.

Wtorey cząstki słuchaymy.

II. Część. Wiemy iuż co zacz był Nikodem: Obaczmyż kiedy: o ktorym czasie do Pana Jezusa przyszedł? Powieda Jan ś. że przyszedł w nocy.

Czemu w nocy Nikodem przyszedł do Pana? Przyczyny.

A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w nocy przychodźi? Dwie rzeczy były mu przeszkodą, że w nocy a nie we dnie przyszedł, ktore i dźiś ludźiom, do znaiomośći prawdy Bożey drogę zagradzaią.

I. Miłość samego siebie.

Pierwsza była miłość samego śiebie, z ktorey więcey upatrował Nikodem doczesne rzeczy, aniżeli wieczne, i więcey ćielesne, aniżeli duszne. Szło Nikodemowi o wstyd, że będąc mistrzem i doktorem Zydowskim, miał śie iawnie a iaśnie od Pana Jezusa uczyć. Zaczym żeby eksystymacyi swey u ludźi nie naruszył, nie we dnie, ale w nocy do Pana poszedł.

II. Boiaźń świata.

Druga, była boiaźń świata. Obawiał śie Nikodem iakiegokolwiek niebezpieczeństwa od przełożonych. Zaczym krewkośći to iego przypisać musim. Czynili to i inni. Giedeon z boiaźni ołtarz bałwanom poświęcony, nie we dnie ale w nocy zburzył. (Sędz. 6.) O coż takich Nikodemow dźiśia ktorzy dla respektow ludzkich, dla głupiego wstydu, i dla boiaźni świata, abo obmow i szacunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, abo też iawnie śie do Ewanielii ozywać wstydzą.

A iż tak iest, nie bądźćież Nikodemami, wy ostateczni Troyce przenayświętszey wyznawcy. Miłuyćie światłość, strzeżćie śie ćiemnośći, pomniyćie na one słowa Zbawićiela waszego: Wszelki tedy ktory mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby śie mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę śie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. (Matt. 10, 32. 33.) O iak strasznie Duch S. w liśćie do Zydow mowi: Bydź (prawi) nie może, aby ći ktorzy raz są oświeceni, i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami śie stali Ducha S. Kosztowali też dobrego słowa Bożego, i mocy przyszłego wieku; Gdyby odpadli, aby śie zaś odnowili ku pokućie, iako ći, ktorzy, sobie znowu krzyżuią Syna Bożego, i iawnie go sromocą. (Zyd. 6, 4. 6.) Panie Jezus nas tego uchoway.

Postąpmyż do trzećiey cząstki.

III. Część. Słyszeliśćie o ktorym czaśie, słuchayćież daley, iakim umysłem Nikodem do Pana Jezusa przyszedł? Inni więc Faryzeuszowie przychodźili do niego Judaszowskim sercem, nie żeby śie czego nauczyli, ale żeby go podchwyćili w słowie. Czego ten Nikodem nie uczynił: Lecz przyszedł do Pana umysłem szczyrym i dobrym, iako uczeń do mistrza, aby śie czego zbawiennego od niego nauczył.

Umysł Nikodemow szczyry.

Co śie ukazuie z przedmowy iego, ktorą a captatione benevolentiæ bierze, mowiąc: Rabbi, wiemy żeś przyszedł od Boga Mistrzem. Abowiem żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czynisz, chyba żeby był Bog z nim. O zaiste wielkie w tych sło-

Przyczyny przyyścia iego. wiech rzeczy Nikodem Panu Jezusowi przypisuie, a w nich zarazem przyczyny przyyścia swego wyraza i ukazuie.

I. Powazność urzedu kaznodzieyskiego. Pierwsza iest powazność urzedu kaznodzieyskiego, ktora sie zamyka w tym słowku: Rabbi. Tym słowem uznawa go bydź Mistrzem i nauczonym w piśmie. A był to wielki tytuł na on czas, a zwłaszcza miedzy Faryzeuszami, ktorzy sie w takowych

Matt. 23. tytułach kochali. Miłuią, mowi o nich Pan Jezus, aby ich ludzie zwali Mistrzami.

II. Zacność postania. Druga, zacność postania, ktorą wyraza temi słowy: Wiemy, żeś przyszedł od Boga Mistrzem. Uznawa Nikodem, że Pan Jezus nie był samozwańcem, ale że miał posłanie swe od Boga, ku temu końcowi aby wszytkim ludziom, żywota i zbawienia wiecznego był Nauczycielem. I zarazem daie znać, że go ani umieietność Zakonu, ani pilne zachowywanie Faryzaismu, upewnić o zbawieniu nie mogło: musiał sie do niego iako do Mistrza od Boga postanego uciec. A nie o sobie tylko, ale i o kollegach swoich to mowi: Wiemy (prawi) daiąc znać, że i drugim Faryzeuszom nie było to tayno, iż przyszedł od Boga Mistrzem.

III. Przedziwne sprawowanie cudow. Trzecia przyczyna była, przedziwne a Boskie prawie sprawowanie cudow: o ktorym mowi: Zaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czynisz, chyba żeby był Bog z nim. Pewnie, bo w cudach Pańskich moc Boska ukazowała sie, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższały, i od cudow, ktore sprawowali Prorocy, daleko rożne były.

Observatio. A iż tak iest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, ktoryby miał świadectwa Boskiego postania. Rzeczesz, a to co za

Swiadectwa postania. świadectwa? Odpowiadam. Pierwsze, porządna wokacya i wezwanie, ktore według kanonow od Pawła ś. opisanych, ma mieć ten ktory bywa na urząd kaznodzieyski obrany. Drugie, opowiedanie nauki niebieskiey, od samego Boga z pisma ś. wziete: Na cuda temi czasy, nie trzeba patrzyć, gdyż te ostatecznych czasow Antychryst, z uczniami swymi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensow wtory, rodział wtory czytać sobie może.

Ia czasowi folguiąc do czwartey części postepuie.

IV. Część. Słuchayćie iako Pan Jezus Nikodema przyiął? Z innemi wiec surowie sobie postepował, iako na on czas, gdy uczniom iego zadawali, czemuby nie umytemi rekoma chleba pożywali, powiedział im surowie: Czemu i wy przestepuiećie przykazanie

Matt. 15. Boże dla ustawy waszey? Drugdy im też na ich pytania nic nie odpowiedał. Jednego czasu gdy w ko-

Matt. 21. ściele uczył, przyszli do niego Faryzeuszowie i starsi z ludu mowiąc: Iaką mocą to czynisz? Ali im on rzekł: Spytam Ia was też o iedne rzecz, na ktorą ieżli mi odpowiećie, tedy Ia wam też powiem, iaką mocą to czynie: Chrzest Janow z nieba był, czyli od ludzi? Lecz oni rzekli: Niewiemy. Zatym rzekł im: Otoż Ia wam też nie powiem, w iakiey mocy to czynie. Niekiedy też nazywał ich obłudnikami mowiąc: Bie-

Matt. 23. da

da wam nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni. Lecz tu Nikodemowi twarz łaskawą ukazuie, chociaż był strofowania godźien, cześćią że w nocy a nie we dnie przyszedł, cześćią że będąc mistrzem zawołanym w Izraelu, drogi zbawienney
Iza. 42. nie wiedźiał: Przećie obchodźi śie z nim iako z trzćiną nałamaną, nie chcąc iey do końca skruszyć, abo z knotem kurzącym śie, nie chcąc go do końca zgaśić.

I urosł mu ztąd nie lada pożytek. Bo co teraz Nikodem w noc do niego przyszedł, dla boiaźni Żydowskiey, to potym w pośrzod białą dnia z Jozefem z Arymatyi do Pi-
Jan. 19. łata nie tylko szedł, ale i o ćiało Pańskie prośił, i przyniosł maśći z myrry i z aloes iakoby sto funtow. Obaczćie, iako go Pan Jezus ludzkośćią swoią pozyskał?

Observatio. Przeto mamy tu w tym przykładźie Pańskim nauke i poćieche. Nauka. Nauke żebyśmy mdłe w wierze przyymowali. Bo inaczey z upornemi, inaczey też z krewkiemi postępować potrzeba. Uporne ludźie surowie strofować i karać Pismo Boże każe, co też i sam
Matt. 23. Pan Jezus czynił, i gorliwie na Faryzeusze wołał. Dwudźiesty i trzeći rozdźiał Matteusza ś. doma sobie czytayćie. Lecz z drugiey strony mdłe w wierze mamy znośić, do czego Paweł ś. upomina, mowiąc: Tego ktory iest mdły w wierze przyymuy-
Poćiecha. ćie. Poćieche zaśie mamy w tym, że dla mdłey wiary nikogo Pan Jezus nie opuszcza, ale owszem śie o takowego człowieka stara, nie inaczey iako matka o chore dźiećie swoie. Przeto w słabey wierze żaden z was nie rozpaczay, wołay tylko: Panie, przymnoż nam wiary. A Pan nikogo nie opuśći.

Lecz piątey a ostatniey cześći, czas nam też iuż początek i koniec uczynić.

V. Cześć.

MAmy śie przysłuchać rozmowie, ktorą miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie cześći. W pierwszey mowią z sobą ći dway Rabbinowie, niebieski i ziemski, o odrodzeniu człowieczym. W drugiey, przyczyny odrodzenia tego porządne i własne Pan Jezus ukazuie. Rozmowa o dwu rzeczach.

I. O odrodzeniu człowieczym.

Pierwszą zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodemo racyą stroi, zrozumiewa go, po co i iakim umysłem do niego przyszedł? i mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam tobie, ieśli śie kto nie narodźi znowu, nie może widźieć krolestwa Bożego. Temi słowy ogarnął Pan Jezus summę nauki Chrześćiańskiey. Człowiek wprawdźie stworzon iest ku szcześliwośći, lecz że dla grzechu upadł w przeklectwo, przyszło do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy potomkowie iego są przekleći, na ćiele, na duszy, i wszytkich śiłach swoich. Zaczym ieśliby śie kto nie odrodźił a z syna Adamowego synem Bożym nie stał, daremne są wszytkie rzeczy, ktore czyni, przedśiebierze, uśiłuie, myśli: A tak potrzeba mu śie koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż zaraz to Nikodemowi iako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowi nie chćiało to w głowe: Przeto mowi: Jakoż śie może człowiek narodźić będąc stary? Takći Nikodemowa nieumiejetność.

zawße rozum ludzki, w rzeczach nie-
bieskich i taiemnicach Bożych zwykł
chramać. Co Pan Jezus o ducho-
wnym narodzeniu mowi, to Nikodem
o ćieleśnym rozumie. A nie dźiw.
Bo człowiekiem ćieleśnym będąc nie
mogł zrozumieć tych rzeczy ktore są
1 Kor. 2. Ducha Bożego. A wßakże w tym
pochwały godźien Nikodem, że nie
przestawa pytać. Jnni Faryzeußo-
wie usłyßawßy to, w pośmiechby so-
bie i w ßyderstwo obroćili. On iednak
pyta śie o tym czego zrozumieć nie
mogł, aby tak przez pytanie do po-
znania taiemnic Bożych przyßedł.

Odrodzenie dwoiakie. Pan Jezus ukazuie mu odrodze-
nie dwoiakie: Jedno Sakramen-
talne, Drugie Duchowne.

I. Sakramentalne. Pierwßego ukazuie naprzod przy-
czynę sprawuiącą. Potym effekt.
A naostatek potrzebę.

1. sprawuiąca odrodzenie. Przyczynę sprawuiącą ukazuie
wodę i Ducha. A to gdy mowi:
Jeśliby śie kto nie odrodźił z wody
a z Ducha. Przez wodę rozumie
Pan Jezus, element ktory do chrztu
Efez. 5. należy, ten iest woda. Zaczym Pa-
weł ś. chrzest zowie omyćiem wody.
Przez Ducha zaśie rozumie Ducha
S. ktory przez chrzest człowieka
Tyt. 3, 5. odrodza i odnawia. O oboygu mo-
wi Apostoł: Zbawił nas Bog przez
umyćie odrodzenia i odnowienia
Ducha S. Oboie potrzebnie złączył
Pan Jezus. Woda bowiem ćiało
omywa: Duch S. myśl odnawia.
Woda znaczy pozwierzchnie, co
Duch S. sprawuie wewnętrznie.

2. Efekt odrodzenia. Efekt tego odrodzenia iest weyśćie
do krolestwa Bożego. Bo mowi:
Nie wnidźie do krolestwa Bożego.
Czym daie znać, że człowiek odrodzo-
ny wnidźie do krolestwa niebieskiego.
A tak chrzest nic innego nie iest, iedno
uliczka wchodzących do krolestwa
Bożego. Słuchay Ambrożego ś.
co o tym trzyma? przez wodę chrztu,
iest przeyśćie z źiemie do nieba. Ach
coż tu rzeką owi odßczepieńcy, ßa-
tańscy synowie, ktorzy niewstydliwie
i uczą i pißą, że zbawienie ode chrztu
nie zawisło, i katechysm naß przećiw
sumnieniu swemu biczują, prze-
to że uczy, iż chrzest sprawuie odpuß-
czenie grzechow i wybawienie od
śmierći. A nie rozumieią tego za-
ślepieni ludźie, że efekt ten, nie w
wodźie ex opere operato: Bo ta
sama nie iest tanti, ale słowu Bo-
żemu śie przypisuie, ktore iest przy
wodźie i sprawuie to, że przez wodę
iako przez srzodek od samego Boga
zrządzony, skutek i moc wßelka w
ochrzczonych bywa wykonana, i onym
przywłaßczona. Na co oglądaiąc
śie Augustyn ś. mowi: odeymiy Tract. 15.
wodę, nie iest chrzest, odeymiy sło- in Johan.
wo, nie iest chrzest.

Potrzećie ukazuie Pan Jezus po- 3. Potrzeba odrodzenia
trzebę odrodzenia mowiąc: Co śie
narodźiło z ćiała, ćiało iest, a co śie
narodźiło z Ducha, Duch iest. Tu
słyßyćie, iaka iest potrzeba chrztu ś.
Ktożkolwiek śie przezeń nie odrodźi,
bądź stary bądź młody, bądź dźiećie,
bądź dorosły, ćiałem zostaie. A wie-
ćie że ćiało i krew krolestwa Bożego
nie dostąpią. Zaczym upada tu zno-
wu błąd owych miłych ortodoksow,
ktorzy moc chrztu ś. wyniszczaiąc
uczą i pißą, że z Chrześćian rodzą
śie Chrześćianie, właśnie iako z Zy-
dow Zydzi, z Turkow Turcy. A tu
Pan

Pan iaśnie mowi: co sie narodźiło z ćiała, ćiało iest. Co uważaiąc Doktorowie Kośćielni, zwłaszcza Tertullian, Augustyn, Cyprian ś. mowią: Chrześćianie nie rodzą sie, ale stawaią. Przez co? Przez chrzest ś. ktory iest omyćie odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Observatio. Widźimy tu tedy, iak wielka iest rożność miedzy pierwszym a miedzy wtorym narodzeniem. W pierwszym narodzeniu, ktore sie dźieie z ćiała, iesteśmy grzechem pierworodnym zmazani. W drugim, bywamy oczyśćieni. W owym iesteśmy więźniami: W tym stawamy sie wolnymi. W owym ćielesnymi, a w tym duchownymi. W owym byliśmy synmi gniewu, w tym zaśie staliśmy sie synmi łaski. Przeto niechay nikt chrztem ś. nie pogardza. Fulbertusz przed sześćią set lat, napisał te słowa: cokolwiek popędliwego kto poymuie, przećiw chrztu ś. uczćiwośći, niech wie że sie to wlewa na krzywdę Bożą, ktory mowi: Jeźliby sie kto nie odrodźił z wody a z Ducha, nie wnidźie do krolestwa Bożego. (Fulbertus An. 1600.)

Przestroga. Jednak co sie tknie dźiatek małych, ktore beze chrztu umieraią, o tych zbawieniu nie mamy wątpić. Bo nie niedostatek ale wzgarda Sakramentu człowieka potępia. (Bern. Serm. 1. de Anmon.) K temu Bog iest liberum agens, ktory w takowey przygodźie i beze chrztu dźiatki zbawić może, względem przymierza, w ktorym sie nie tylko nam, ale i potomstwu naszemu Bogiem ozywa.

To z strony Sakramentalnego odrodzenia, ktore sie dźieie z wody a z Ducha S.

II. Odrodzenie Duchowne. Drugie iest Duchowne, o ktorym tak mowi Pan Jezus: Nie dźiwuy sie, żem ći powiedźiał: Potrzeba sie wam znowu narodźić. Wiatr kędy chce wieie, i szum iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodźi i dokąd idźie: Takżeć iest każdy ktory sie rodźi z Ducha. Tu w podobieństwie wiatru mowi Pan Jezus, o odrodzeniu Duchownym, ktore sprawuie Duch S. przez słowo Boże, tym sposobem i porządkiem. Wiatr ma swoy wolny bieg, wieie gdźie chce, ale go nikt nie widźi, choćiaż dźwiek iego słyszeć. Tak właśnie i Duch S. przychodźi do nas przez dźwiek słowa Bożego, przez ktore wznieca w nas światłość wiary, i odnawia zmysły nasze, i iakoby odradza, i duchowne w nas motus sprawuie. O takim odrodzeniu mowi Piotr Apostoł: (1 Piotr. 1, 23.) Odrodzeni będąc nie z naśienia skazitelnego ale z nieskazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Takći sie odrodźili w dźień świątecżny słuchacze Piotrowi, ktorzy słuchaiąc kazania, rzekli do Piotra i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? I kazał sie im uznać, i ochrzćić w imie Pana Jezusowe. Tak sie odradzaią i dźiś ludźie, ktorzy słowa Bożego słuchaiąc, z niewiernych wiernymi, z niepobożnych pobożnymi sie stawaią. Szczęśliwi ktorzy sie tak odrodźili.

II. Część rozmowy Pytanie. Postępuie do drugiey częśći rozmowy, do ktorey przyczynę znowu dał Nikodem mowiąc: Jakoż to bydź może? Toć słowa ludźiom niewiernym właśne. Bo czego głupim swym rozumem ogarnąć nie mogą, temu

Odpowiedź dwoiaka.

temu wierzyć nie chcą. A tak odpowieda mu Pan Jezus dwoiako. Naprzod, wyrzuca mu na oczy iego nieumieiętność. Potym ukazuie mu przyczyny ktoremi dobrodzieystwo odrodzenia zasłużył: a naostatek śrzodek ktorym sobie dobrodzieystwa iego przywłaszczamy.

1. Odpowiedź w ktorey wyrzuca mu na oczy nieumieiętność troiako.

Nieumieiętność iego wyrzuca mu na oczy troiako. Naprzod z iego urzędu, mowiąc: Tyś mistrz Izraelski, a tego nie umiesz: Jakoby rzekł: Kto się udawa za mistrza ma mieć wiadomość wszytkich rzeczy, ktore do

1. Z urzędu iego.

urzędu iego należą. A ty że tego nie masz, coż się daremnym tytułem przechwalasz. Ukazuie tu Pan Jezus, co lud Zydowski do ślepota przywodziło zwłaszcza ślepota i nie umieiętność nauczycielow ich. Słuchayćie Izaiasza: Dla tego (prawi) zaprowadzon iest lud moy w niewolą, że nie mieli umieiętności. Ii. 5.

2. Upor.

Potym stawia mu przed oczy upor, z ktorego prawdzie nie chcieli wierzyć, a to gdy mowi: Co wiemy mowimy, a cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyymuiecie. Wielka to prawdzie się sprzećiwiać, i nie chcieć temu wierzyć, co kto wie za pewne, i co okiem swym widział. Takowić byli Faryzeuszowie, i wszyscy kościoła Izraelskiego przełożeni. Zaczym strofowania byli godni. Alec i dziś takowych ludzi dosyć, ktorzy lada fraszkom wierzą, a słowu Bożemu wierzyć nie chcą, tradycye i podania ludzkie wielce sobie poważaią, a słowa Bożego nizacz nie maią.

3. Porownanie nierownych rzeczy.

Naostatek, czyni porownanie Pan Jezus nierownych rzeczy, i mowi do Nikodema: Jeśliż wam sprawy ziemskie powiedam, a nie wierzyćie, iakoż gdybym wam niebieskie powiedał wierzyć będziecie? Przez ziemskie rzeczy rozumie przypowieść i podobieństwo, ktore wyżey wziął od wiatru, chcąc wyrazić i pokazać sposob odrodzenia: Tego ieśliż Nikodem zrozumieć nie mogł, iakoż rzecz same niebieską poiąć i rozumieć miał? A iż tak iest, coż to tedy za szaleństwo nasze, że taiemnic zbawiennych, ktore prostemi podobieństwy adumbrować się mogą, nie możem zrozumieć, a przećie rozumem swym do nieba wlećieć chcemy? O iakie głupstwo i szaleństwo gornomyślnych ludzi.

2. Odpowiedź ktora w sobie zamyka przyczyny pozyskanego odrodzenia

Lecz drugiey odpowiedzi słuchayćie, w ktorey ukazuie Pan Jezus Nikodemowi przyczyny ktoremi dobrodzieystwo odrodzenia pozyskał.

1. Zstąpienie iego z nieba.

Pierwszy iest zstąpienie iego z nieba. O tym mowi Pan Jezus: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy, ktory w niebie iest. W niebie wszyscysmy byli utraćili mieysce: Zaczym siłami własnymi possessyi tego, rekuperowaćiesmy nie mogli. Syn człowieczy co uczynił? Z szczyrey łaski swoiey z nieba zstąpił, i sprawę zbawienia naszego wykonawszy, znowu do nieba odszedł, aby nam tam mieysce zgotował, i weyśćie wolne sprawił. Słuchayćie Augustyna co o tym mowi? Ta nadzieia iest innym, że on dla tego zstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, ktorzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak iest, siłom naszym przyrodzonym, iako Faryzeu- Jan. 14. Tract. 12. in Joh.

zeußowie rozumieli, prożno zbawienie przypisować mamy.

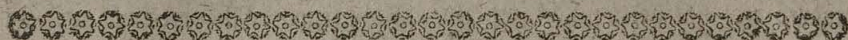
II. Podwyższenie. Drugi śrzodek iest, podwyższenie iego, o ktorym mowi: Jako Moyzeß wywyższył węża na pußczy: tak potrzeba aby był podwyższon syn człowieczy. Ukazuie tu Pan Jezus Nikodemowi do czwartych ksiąg Moyzeßowych, gdźie czytamy, iż gdy synowie Jzraelscy poczęli narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyzeßowi mowiąc: 4 Moy. 21. Przeczżeś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na pußczy? Tedy puśćił Pan na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Przybieżał potym lud do Moyzeßa, prosząc go żeby śie modlił Panu za nimi, aby ich od onych wężow wybawił. Za iego modlitwą rozkazał mu Pan, aby węża miedźianego na drzewcu zawieśił, i przydał obietnicę mowiąc: Ktokolwiek ukąßon będźie, a weyrzy nań, żyw zostanie. J tyk śie stało, że każdy ktory nań patrzał, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedźiany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura naßa iadem wężowym była zarażona, i wieczney śmierći poddana. Madr. 2. Obiaw. 12. Bo przez zazdrość ßatańską, ktory iest wężem starodawnym, śmierć przyßła na świat. Zaczym muśielibysmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus iako prawy Mediator wiązł śie w to, dał samego śiebie na krzyżu zawieśić, aby każdy ktoryby nań okiem wiernym spoyrzał, od iadu węża piekielniego był wyzwolony. J tak aby śie stał uczestnikiem dźiedźictwa wiecznego. Na niego tedy samego patrzmy. Ophitæ kiedyś źle Ophitæ. zrozumiawßy te słowa, węża w skrzyneczce chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwalili go za Chrystusa. Lecz im tak odpowieda Epifaniuß: Pan Jezus Chrystus nie iest wężem, nie day Hær. 37. Boże tego. Ale przećiwko wężowi przyßedł.

Otoż przyczyny, ktoremi nam Pan Jezus dobrodźieystwo odrodzenia z łaski a z miłośierdźia swego ś. zasłużyć raczył.

3. Śrzodek dobrodźieystwa Pańskie przywłaßczaiący. Naostatek iuż obaczćie śrzodek ktoremi ie sobie przywłaßczać mamy. Tenći iest wiara. Bo mowi: Aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Zydom ktorzy od ognistych wężow bywali ukąßeni, nie trzeba było tylko z wiarą na węża miedźianego poyrzeć: ktorzy to czynili bywali uzdrowieni, a ktorzy nie, z boleśćią umierali: Także i my od węża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą poglądaymy, a zatym od grzechow wybawieni żywot wieczny pewnie otrzymamy. Tak Aug. in Joh. ś. Augustyn słuchaczom swoim radźił, mowiąc: bráćia abysmy od grzechu byli wybawieni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy.

Zamknienie. A iż tak iest, bądźmyż wdźięczni, tak wielkiey łaski Pana Boga wßechmogącego, ktory z miłośierdźia swego ś. odrodźił nas z wody a z Ducha S. i posłał nam Syna swego iednorodzonego, abysmy przezeń zbawieni byli.

A Ty o Dobrodzieiu nasz, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleści sprawuy nas Duchem S. zebyśmy do ciebie szczyrym sercem przystepowali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni bedac, zywot wieczny, ktorys wszem wierzacym drogo zasłużyć raczył, przez naydroższa a zbawienna zasługe twoie, otrzymali, Amen.



Na dzień Bożego ciała,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 6.

ABowiem ciało moie, prawdziwie iest pokarm: a krew moia, prawdziwie iest napoy. Kto ie ciało moie, i piie krew moie, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jako mie posłał zywiacy Ociec, i Ja zywie przez Oyca: tak kto mnie pożywa, i on zyć bedzie przez mnie. Tenci iest chleb on, ktory z nieba zstapił. Nie iako oycowie wasi iedli manne, a pomarli: kto ie ten chleb, zyć bedzie na wieki.

Swieto Bożego ciała An. 1264. od Urbana czwartego ustawione. Ewanielia

NIe k woli świetu tak dalece, iako k woli Ewanielii, zebrałem was tu dziś, Chrześcianie moi mili. Swieto dzisieysze Bożego ciała, i nie dawne, i z superstycyami wielkimi pomieszane iest. Przetoż nam, ktorzy sie do Ewanielii ś. ozywamy, nie służy. Nam iako synom światłości, za światłościa iść potrzeba. Ewanielia dzisieysza barzo iest uciesna, abowiem ukazuie nam, czego sie spodziewać maia wszyscy, ktorych Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodzić raczył, zwłaszcza ziednoczenia z Panem Jezusem, przez uzywanie tak Duchowne, iako tez i Sakramentalne, nayświetszego ciała i naydroższey krwie Bożey. Pomowmy o tym ku nauce i pociesze naszey, rozdzieliwszy Ewanielia, na dwie cześci.

W pierwszey, ukazuie Pan Jezus pozytki, ktore ida z godnego pożywania ciała i krwie Bożey.

W drugiey, rozność iego wielka od oney manny, ktorey synowie Izraelscy na puszczy pozywali.

W słuchaniu tych dwu czastek, na pilności waszey prosze niech nic nie schodzi, bo i mnie ochoty do mowienia dodacie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałe idzie, niech z łaski swoiey nayświetszey, mnie w mowieniu, wam wszytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Cześć.

PRzystepuiac do pierwszey cześci, to naprzod wiedzieć macie Chrześcianie mili, że Pan Jezus w dzisieyszey Ewanielii, nie mowi właśnie, o Sakramentalnym uzywaniu ciała i krwie swoiey, bo na ten czas, ieszcze był uzywania wieczerzy swey nie ustawił,

Lib. 3. c. 39. wiś, ale iako Ireneuß rachuie, dopie- ro w rok potym. A tak mowi o du- chownym piciu i iedzeniu, to iest, o Tract. 26. in Joh. wierze w samego siebie, wedle Au- gustyna ś. wykładu, ktory tak mowi: wierzyć weń na tym mieyscu iest po- żywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

A wßakże iednak mogą się też te słowa rozumieć, i naciągnąć na Sa- kramentalne używanie ciała i krwie iego. Bo żaden nie może go w Sa- kramencie usty przyiąć godnie, kto- ryby go zaraz i wiarą nie pożywał duchownie, to iest, ktoryby nie wierzył, że się on ciałem i krwią zań stał, i toż ciało także i krew zań wydał, na odpußczenie grzechow iego. Kto te- mu nie wierzy, ten niegodnie przyy- muie, ciało i krew Bożą: a z dru- giey strony, kto wierzy, ten i godnie Pożytki używania ciała i krwie Bożey. przyymuie, i wielkie ztąd pożytki odno- si, ktorych tu trzy coprzednieyße Pan Jezus położył. Kto dußnego zba- wienia pragnie, niech ie uważa.

I. Doskonałe nasycenie. Pierwßy iest doskonałe nasycenie. Bo człowiek ktory ciała Bożego po- żywa i krew iego piie, przyymuie pra- wdziwy pokarm, i piie prawdziwy napoy. O czym tu w Ewanieliiey mo- wi: Ciało moie prawdziwie iest po- karm, a krew moia prawdziwie iest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy pospolity sprawić, co ciało i krew ie- go sprawuie. Pokarm i napoy po- spolity sprawuie to, żeby człowiek nie zemdlał, i dodawa siły ciału iego, żeby trwało: Toż daleko więcey i dziwniey ten pokarm sprawuie. Bo kto przyymuie, iuż mu nie smakuie świat i pycha iego, nie smakuią bo- gactwa, czći, i urzędy, i u ludzi re- putacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wßytkie smaki zna- lazł. Ma ten pokarm i napoy moc Moc Bożego ciała i krwie troiaka. troiaką, proßę słuchaycie.

I. Moc posilaiąca. Pierwßa iest, moc posilaiąca. Bo dziwnie serce człowieka wewnętrzne- go posila, że na żadne pokusy, ciała, świata i ßatana nie dba, trybulacye i uciski wielkie przezwycięża. Męczen- nicy święci, tym pokarmem i napo- iem posiliwßy się, ßli śmiele na śmierć, i iakie im kolwiek męki zada- wano, mężnie ie wycierpili. O dałby to Bog, żebyśmy tego pokarmu i na- poiu częściey pożywali, co wiedzieć żebyśmy w persekucyach teraźnieyße- go wieku, daleko niż iesteśmy stalße- mi bydź mogli.

2. Moc zagrzewaiąca. Druga moc pokarmu i napoiu tego iest moc zagrzewaiąca. Bo nad podziwienie gorąco zagrzewa duße naße, ku miłości Boga i bliźnie go. I ztąd pospolicie ci, co kommuni- kuią często, czuią się bydź nabożniey- ßymi i goręcßymi w miłości Bożey, niż przedtym. A nie dziw. Bo przyieli tego, ktory iest ogniem mi- łości, o ktorym pismo mowi: Bog 5 Moy. 4. naß ogień pożyraiący iest.

3. Moc uweselaiąca. Trzecia iest moc uweselaiąca. O iak dziwnie ten pokarm i napoy czło- wieka uwesela o święty Jezu, co tych kłopotow na ziemi, ktore nas frasu- ią i trapią. A czymże ie odpędzić? Oto pokarm i napoy, ktory w tych nędzach i mizeryach ziemskich, zfraso- wane serca i duße naße dziwnie ochotne i wesołe czyni. Człowiek przyiąwßy ten pokarm i napoy, mo- wi: Terazem dopiero wesoł, ießczem

nigdy takiey dobrey myśli w sobie nie czuł, teraz ią dopiero czuie, teraz serce we mnie skacze, teraz śie wßytek raduie i cießę.

Oto wzgledem tey troiakiey mocy, ćiało swe i krew Pan Jezus prawdźiwym pokarmem i napoiem zowie. A toć iest pierwßy pożytek, ktory odnośimy z pożywania iego.

II. Ziednoczenie naße z Panem Jezusem. Drugi iest, ziednoczenie naße z Panem Jezusem, o ktorym mowi: Kto pożywa ćiała mego, a piie krew moie, we mnie mießka, a Ja w nim. O iakoż to ßcześliwy człowiek, ktory w Tobie, o Jezu nayslodßy mießka. Słuchacze moi naymilśi, umażćie u śiebie co to za godność. Człowiek w tym Panu mießkaiacy, mießka iako w obronnym a niedobytym zamku, ktoż go tam doydźie i zwoiuie? ktoż mu co uczyni? Mießka iako w palacu barzo bogatym. Bo tam ma dostatek wßytkiego, i mowi z Dawidem ś. one słowa: Pan iest Pasterzem moim, na niczym mi nie zeydźie. Na paßach źielonych postawił mie: a do wod ćichych prowadźi mie: Dußę moie pośila: prowadźi mie śćießkami sprawiedliwośći dla imienia swego. Mießka nawet pod wielką obroną, nikt go tam nie doydźie, może znowu z Psalmistą mowić: Choćbym chodźił w dolinie ćienia śmierći, tedy śie iednak nie bede bał nic złego, bowiemeś Ty iest ze mną.

Ps. 23, 1. 2. 3.

A z drugiey strony, o iak ßcześliwy w kim sam Pan Jezus mießka. Szcześliwa trzćina w ktorey żelazo iest, żaden iey wiatr nie przełomi. Szcześliwyołow w ktorym srebra pełno, każdy go poßanuie. Szcześliwy dom ubogiego w ktorym pan bogaty mießka. Bo tam dostatek wßytkiego, ale o iak daleko ßcześliwßy w kim Pan Jezus mießka. Przyßedł kiedyś do domu Piotrowego, ali z niego febra i niemoc ustąpiła, a świekrze Piotrowey zdrowie śie przywroćiło. Przyßedł w dom Jaira arcybożnika, ali wnet śmierć od corki iego odeßła, a dußa śie w nie wroćiła. Przyßedł do Zacheußa, ali on wnet człowiekiem inakßym stał śie, to iest, z dźierći, iałmużnikiem, dawaiąc połowicę dobr swoich ubogim, a ieżli w czym kogo podßedł czworako wracaiąc. Przyßedł do Betanii, ali Łazarz iuż od czterech dni umarły, wnet śie z śmierći do żywota wroćił. Przyßedł nawet do sadzawki Syloe, ali człowiek, od trzydźiestu i ośmi lat na łożu leżący powstał. O Jezu nayslodßy, a my czego śie spodźiewać bedźiemy, gdy Ty nie tylko w domiech naßych, ale i w nas samych mießkać bedźieß?

Matt. 9.

Luk. 19.

Jan. 11.

Jan. 5.

III. Żywota prawdźiwego uczestnictwo. Trzeći pożytek nie mnieyßy, zwłaßcza żywota prawdźiwego uczestnictwo. O tym tak mowi Pan Jezus: Jako mie posłał żywy Oćiec, i Ja żywie dla Oyca: Także i ten ktory mie pożywa i on bedźie żyw dla mnie. O niesłychana sprawo Boża. Kto pożywa ćiała i krwie Bożey, żyć bedźie. Dwoiaki nam bowiem żywot przynośi. Żywot dwoiaki. Jeden iest, żywot łaski. I. Żywot łaski. Człowiek pobożny, ktory ten pokarm i napoy zbawienny przyymuie, strzeże śie z pilnośćią, aby go nie utraćił, zaczym iuż nie ćiału, nie światu, ale Bogu samemu żyie. A to wßytko ma z Pana Jezusa, ktory w nim żywie. J

moie

Gal. 2. może mowić z Apostołem: Zywie we
mnie Chrystus. Inni zaś ktorzy go
w sobie żywiącego nie maią, żyią sobie,
czyniąc co się im podoba, żyią ciału
idąc za pożądliwościami iego, żyią
światu, czyniąc co świat każe, żyią
diabłu polegaiąc na perswazyach iego.
Lecz ci, w ktorych Pan Jezus żyie,
tym pokarmem i napoiem zbawien-
nym wszytko w sobie umarzaią.
2. Powtore przynosi nam Boże ciało
Zywot chwały. i krew, żywot chwały. Smierci
naybarziey się boim, ktorą nam ona
zakazana w raiu potrawa przyniosła.
A tak żebyśmy odpor na nie mieli,
dawa nam Pan Jezus ten pokarm
i napoy obżywiaiącego ciała swego,
abyśmy się śmierci nie bali, maiąc
dawcę żywota w sobie mieszkaiącego,
Jan. 14. onego ktory mowi: Ja żywię, i wy
żyć będziecie. Nie przeto, żebyśmy
nie mieli umrzeć, ale że choć umrzemy,
będziem wzbudzeni do żywota wie-
cznego, mocą tego obżywiaiącego Bo-
żego ciała, ktoreśmy przyimowali.
Irenæus. Uważaiąc to Ireneusz mowi, Niepo-
dobna rzecz, aby ciało moie miało w
grobie zostać, poniewaz obżywiaią-
cym ciałem i krwią Bożą, karmione
i napoione iest.

Teć są pożytki, ktore nam Pan
Jezus w pożywaniu ciała i krwie
swoiey ukazuie. Postępuię do dru-
giey części.

II. Część. Ukazuie nam Pan Jezus dyfferen-
cyą abo rożność ciała swego, od
manny, ktorey synowie Izraelscy po-
2 Moy. 16. żywali na puszczy. O tey mannie
pisze Moyżesz, że synowie Izraelscy
po wyściu swym z Egiptu, przyszedszy
do puszcze Syn, ktora leży miedzy
Elim i Synai, poczęli szemrać prze-
ciw Moyżeszowi i Aaronowi mo-
wiąc: Otoście nas wywiedli na
puszczą, chcąc nas tu głodem po-
morzyć. Pan Bog spuścił im prze-
piorki wieczor, ktore okrywały ich
namiot, a sporanku rosy napadało
koło namiotow, ktora gdy osychała,
okazało się coś niby złod na ziemi, co
gdy uyrzeli Izraelitowie mowili
między sobą: Toć iest Man. Bo
nie wiedzieli co było. Tedy im
Moyżesz powiedział: Tenci iest chleb,
ktory wam Pan dał ku pożywaniu.
A manna była, iako nasienie koryan- 4 Moy. 11,
drowe, a barwey iey, iako barwa 7. 8.
Bdelliowa. I wychodził lud a
zbierali ią i melli w żiarnach albo
tłukli w możdzierzach, a warzyli w
kotlech i czynili z niey podpłomyki:
a był smak iey, iako smak świeżey
oliwy. Na te manne ukazuie tu
Zydow Pan Jezus, mowiąc: Oy-
cowie waśi iedli manne, a pomarli:
kto pożywa chleba tego, będzie żył
na wieki.

O zaiste wielka rożność manny od Rożność
pokarmu tego: Doktorowie kościelni troiaka.
troiaką ukazuią.

Pierwsza względem początku. 1.
Manna ona nie była z nieba, ale pod Względem
niebem, na powietrzu, za sprawą początku.
Bożą, czyniła się. Lecz ten pokarm
i napoy z nieba iest. Słuchay co
samże Pan Jezus mowi: Zaden nie Jan. 3.
wstąpił do nieba, iedno ten ktory
zstąpił z nieba Syn człowieczy ktory
iest w niebie. A na drugim miey-
scu: Jamci iest on chleb, ktorym z Jan. 6.
nieba zstąpił.

Druga, manna ona obracała się
w sub-

II. Względem obrocenia. w substancyą tych ludźi, ktorzy ią iedli: Lecz ten pokarm i napoy, człowieka, ktory go pożywa w samego śiebie obraca, tak iż śię z Panem Jezusem iednym ćiałem stawa. Słuchayćie proßę Cyrylla, co o tym rozumie? Lib 10. in Johan. cap. 13. Powieda że Pan Jezus w nas iest, nie tylko habitudine, iako on mowi, ale też uczestnictwem przyrodzonym. J daie podobieństwo od wosku mowiąc: Gdyby kto wosk roztopiony, z innym woskiem także roztopionym, tak pomießał, żeby śię z oboyga, coś iednego zdało: Tak też uczestnictwem ćiała i krwie swoiey Pan Jezus w nas iest, a my w nim.

III. Względem mocy. Trzećia, względem mocy: Manna ona wprawdźie miała w moch zachować żywot człowieczy do czasu, ale nie na wieki, tylko do pewnego peryodu. Lecz ten pokarm i napoy ma moc zachować człowieka na wieki. Kto pożywa, mowi Pan Jezus, chleba tego, będźie żył na wieki. Słuchayćie słow ś. Chryzostoma: Hom. 44 Manna nie dawała żywota ćielesnego wiecznego, lecz ćiało Chrystusowe dawa go.

Zamknienie. A iż tak iest, kochaymyż śię tedy, w tym pokarmie i napoiu, zamykaymy Boże ćiało i krew naydroższą nie w monstrancyi ze złota i ze śrebra urobioney, ale w sercach naßych. Bo ilekroć do ołtarza idźiemy, woła na nas Pan Jezus: Synu poday mi serce twoie. Nośmy ie nie dla ostentacyi, ale dla poćiechy, strzegąc śię grzechow i wßech nieczystośći, ktorey przy sobie zćierpieć nie może. A ieżliż go kto ießcze nie przyymował, abo przyymować zaniedbał: Niechayże za przeßłe grzechy serdecznie żałuie, i postanowi u śiebie, aby śię ich napotym pilnie wystrzegał, i w nienawiśći ie miał: A tak dopiero z wielką chućią ten pokarm i napoy niech przyymie, tedy mu dopiero stanie śię pokarmem ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu.

A Ty o wßechmogący Jezu, chlebie wiecznego żywota, ktoryś z nieba zstąpił, dla nas i dla naßego zbawienia, zmiłuy śię nad nami nędznymi, day abyśmy pożywaiąc prawdźiwego ćiała i krwie twoiey, mießkali w tobie a Ty w nas, ku dostąpieniu po śmierći ßczęśliwośći żywota wiecznego, Amen.

W krzyżowe dni,

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozdź. II.

ZAtym rzekł do nich: ktoż z was mieć będźie przyiaćiela, i poydźie do niego o połnocy, i rzecze mu: przyiaćielu, pożycz mi trzech chlebow. Abowiem przyiaćiel moy przyßedł z drogi do mnie, a nie mam co przedeń położyć. A on będąc w domu, odpowiedźiałby mowiąc: nie uprzykrzay mi śię: iuż są drzwi zamknione, a dźiatki moie są ze mną w pokoiu: nie

moge

moge wstać, abym ći dał. Powiadam wam, chociażby mu nie dał wstawszy, przeto że iest przyiaciel iego: wszakże dla niewstydliwego nalegania iego, wstawszy, da mu ile potrzebuie. I Jać wam powiadam: proście, a bedźie wam dano: szukayćie, a znaydźiecie: kołaććie, a bedźie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prośi, bierze: a kto szuka, znayduie: a temu, co kołace, bedźie otworzono. A ktoryż iest z was oćiec, ktorego gdyby prośił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prośiłliby o rybe: izali mu miasto ryby da weża? Albo prośiłliby o iaie: izali mu da niedźwiadka? Ponieważ tedy wy bedąc złymi, umiećie dary dobre dawać dźieciom waszym: iakoż daleko wiecey Oćiec wasz niebieski da Ducha Swietego tym ktorzy go oń proszą?

JEst temu lat blisko dwanaśćie set, Chrześćianie w Panu mili, iako we Francyi za Zenona Cesarza, zwierz dźiki, a naywiecey wilcy, szkode wielką czynili, że przed nimi nie tylko w polu i po drogach, ale i na wśiach i w mieśćiech ludźie bezpieczni bydź nie mogli. Na oddalenie takowey plagi Mammertus Biskup Wieneński, ustawił litanią albo modlitwy, prosząc Pana Boga ze wszytkim ludem, aby one srogie bestye pohamował i uśmierzył: Zwano one modlitwy Rogationes, a trwały przez trzy dni. Pisze o nich Sydoniusz ktory tegoż czasu żył, w te słowa: w tych dniach poszczą, modlą śie, śpiewaią, płaczą. Byłyć to rzeczy ś. i potrzebne. Bo w publicznych przygodach do czegoż śie maią Chrześćianie ućiec, iedno do postow, do modlitw, do psalmow, do płaczu? I iest też to powinność pasterzow dobrych, aby czasu gwałtowney potrzeby, gdy Pan Bog abo woyną, abo głodem, abo morem, abo też innemi plagami nawiedza, posty i modlitwy z słowem Bożym zgodno zapowiedali. Lecz to potym in abusum poszło, że co rok o tym czaśie, z krzyżami i z chorągwiami poczeto wychodźić, i litanią śpiewać, w ktorey wiecey świetych niżeli Boga wzywaią. Sprawy samey w tych rogacyach nie gani Luterus, i powieda, że je wszelką uczćiwośćią i nabożnośćią odprawowane bydź maią. Lecz z drugiey strony widząc w iakie złe używanie przyszły, radźi bydź rzecz daleko pożytecznieysza, aby w kośćiele raczey, niżeli w polu odprawowane były. Racye te ma po sobie. Pierwsza, że ludźie, ktorzy za temi abo i z temi processyami chodzą, nie tak z nabożeństwa iako z ostentacyi to czynią, i idąc nie na modlitwach tak dałece, iako na rozmowach czas trawią. Czego Pan Jezus zakazał i Faryzeyską to obłudą nazwał. Druga, że ludźie miasto skruchy i łez wypuszczania, processye odprawiwszy, wiecey śie napoiem, niżeli wstrzemiezliwośćią bawią. Co bydź zgoła nie ma. Nabożeństwo niech bedźie

Petrus de Natal. lib. 6. cap. 14.

Sidonius.

In Postill. Maiori sub finem

Zniesienia processyi przyczyny.

1. Przyczyna.

Matt. 6.

2. Przyczyna

3. nabożeństwem. Trzecia, apparatow
Przyczyna. kościelnych, ktore do służby Bożey
sporządzone są, nie szanuią ale
owszem, iako Luterus pisze, i my sa-
mi na oko widzimy, znamienia krzy-
ża i chorągwie tak traktuią, iż nie
dziw, żeby nas Bog w iednym roku
wyniszczył. Na co przełożeni kościo-
łow naszych patrząc, rogacye publiczne
znieśli, a co w polu odprawuią, ko-
ściołom poruczyli.

Summa Ewanielii. Ewanielii przeczytaney co śię do-
tycze, ta barzo nadobnie dniom te-
raźnieyszym służy. W modlitwie
bowiem dwie rzeczy zwykły nam bydź
przeszkodą, zwłaszcza niedbalstwo i
wątpliwość nasza. Jedni bowiem
niedbale i niepilnie Pana Boga pro-
szą. Drudzy zaśie o tym, ocz prośili,
wątpią i wiary nie maią. Od oboyga
tedy odwodzi nas tu Pan Jezus
dwoiakim podobieństwem. Pierwsze
bierze od człowieka, ktory czasu po-
trzeby, o połnocy do przyiaćiela bieży,
i o chleb dla gośćia swego prośi.
Drugie, od oyca ktory z miłośći nie
może nic odmowić dziatkom swoim.
Pierwszym podobieństwem uczy nas
pilnośći i ustawiczności w modlitwie.
W Drugim, wiary i nadźieie.

Oboie umyśliłem łaskom waszym
krociuchno wołożyć: o uszy powolne
proszę.

Pan Jezus niech nam pośle od Oy-
ca dary Ducha S. i przyoblecze nas
mocą z wysokośći, Amen.

I. Część. PIerwsze podobieństwo bierze Pan
Jezus, z przykładu człowieka,
ktory czasu potrzeby o połnocy do
przyiaćiela bieży, i o chleb dla gośćia
swego prośi. O tym mowi: I ktoż
z was maiąc przyiaćioła, a szedszy do
niego o połnocy, rzekłby mu: Przy-
iaćielu, pożycz mi troyga chleba. Abo-
wiem przyiaćiel moy przyszedł do
mnie z drogi, a nie mam co przedeń
położyć etc. Zrozumieyćie to podo-
bieństwo dobrze. Gość w nocy do
nas przychodzący znaczy wszelakie
przygody i potrzeby, ktore niespodzia-
nie na nas przypadaią. Przyiaćiel
iest Bog wszechmogący, ktory nas
opatruie w potrzebach i przygodach 1. Tym. 6.
naszych, i daie nam wszytkie rzeczy
hoynie ku używaniu. W ten czas
kiedy co na nas przypada, nie mamy
lepszego przyiaćiela naden. Bo nas
miłuie, świadkiem sam Pan Jezus
w Ewanielii niedzielnieyszey gdy mo-
wi: Oćiec sam miłuie was. K temu Jan. 16.
obiecał nas wysłuchać i wspomoc,
oczbyśmy go prośili, mowiąc przez
usta Dawida sługi swego wiernego:
Wzyway mie w dźień utrapienia, a Ps. 50.
Ja ćiebie wyrwę. Lecz na tym nam
czasem schodzi, że abo nie dbamy, abo
nie wiemy iako sobie począć. A tak Potrzeby do modlitwy troiakie.
ukazuie nam Pan Jezus trzy rzeczy,
wedle ktorych śię sprawować po-
trzeba

Pierwsza, iest kołatanie u drzwi I. Kołatanie.
Oycowskiego serca iego, młotem mo-
dlitwy ś. O iak potężna rzecz iest
modlitwa. Modlitwa mowi Au- Aug. de verb. Dom.
gustyn ś. iest modlącemu śię podporą,
Bogu miłą ofiarą, diabłu biczem
strasznym. Modlitwy mowi też
Bernhardus, niech sobie nikt lekce Bernh.
nie waży. Bo ten ktoremu śię mo-
dlimy, nie lekce nie waży. Bo ten
ktoremu śię modlimy, nie lekce iey
waży, ale skoro wychodzi z ust naszych,
piszo

piße ią w kśiegi ſwoie, i że dwu rzeczy
iedney śie pewnie ſpodziewać może-
my, że abo nam da to, ocż go prośi-
my, abo co on nam wie bydź potrze-
bnieyßego, z łaſki iego ś. otrzymamy.
Na śmiertelney pośćieli leżąc kiedyś
Nestor. Neſtor, rzekł do dźiatek ſwoich:
Modlćie śie dźiatki, abowiem wßyſcy
pomocy boſkiey potrzebuiemy. Ale
ktoż wßytkie przywileie modlitwy wy-
Chryſ. liczy? Modlitwa, mowi Chryzoſtom
Or in ś. piec ogniſty trzema młodźieńcom
regreſſu zgaśiła: modlitwa paßczeki lwie, że-
ſuo. by Danielowi nie ßkodźiły, zawarła:
Modlitwa Moyzeßowa ſedycyą u-
ſkromiła, Amalekity zwoiowała, Bo-
gá rozgniewanego z ludem poiednała:
Modlitwa Eliaßowa niebioſa otwo-
rzyła, ogień na ofiarę, deßcz na ſuchą
ziemię uprośiła: Modlitwa Korne-
liußowa niebioſa przeniknęła: Mo-
dlitwa iawnogrzeßnika uſprawiedli-
wiła: Modlitwa kośćielna zwiąſki
Piotrowe rozwiązała: Modlitwa
Pawłowi drzwi do Ewanieliy ot?o-
rzyła. A iż tak ieſt, przetoż ieźli przy-
pada iakie utrapienie, potrzeba, przy-
goda, co wſkok śie do modlitwy uday,
kołac do Pana Boga, a będźieć otwo-
Jan. 16. rzono. Wßak maß obietnicę ućießną:
Zaprawdę, zaprawdę powiedam
wam. Oczkolwiek będźiećie prośić
Oyca w imię moie, da wam.

II. Druga rzecz ieſt proßenie o chleb,
Proßenie iako tu Pan Jezus mowi: Przyia-
ćielu pożycz mi troygą chleba, abo-
wiem przyiaćiel moy, przyßedł do
mnie z drogi, a nie mam co przedeń
położyć. Tu ukazuie nam Pan Je-
zus, żebyśmy prośili o takowe rzeczy,
ktore nam ſą pożyteczne a nie prze-
ćiwne woli Bożey. Izraelitowie 4 Moy. 11,
prośili o mięſo, ale na złe ſwoie. 31.
Swiadczy o tym Moyzeß. Spu-
śćił im wprawdźie Pan Bog prze-
piorki od morza, ſpuśćił ie na oboz,
z iedney ſtrony, iako na ieden dźień
chodu, z drugiey ſtrony także iako na
ieden dźień chodu około obozu a ia-
koby na dwa łokćia były nad ziemią.
Ale przypłaćili ich barzo dobrze. Bo
gdy ießcze było mięſo, w zębiech ich,
pobił ie Pan plagą barzo wielką.
Synowie Zebedeußowi prośili o do- Matt. 20.
ſtoieńſtwo, ale im powiedźiał Pan:
Nie wiećie ocż prośićie. A tak pro-
śić mamy o rzeczy nie przećiwne wo-
li Bożey. Człowiek ten w Ewanielii
przyiaćiela ſwego prośi o troie chleba,
przez ktore Auguſtyn ś. rozumie trzy
rodzaie dobr. Jedne ſą nayniżße, Auguſt.
o doczeſne rzeczy. Drugie, śrzednie, de verb.
o duchowne rzeczy. Trzećie, nay- Dom.
wyżße, o wieczne a niebieſkie rzeczy.
O doczeſne dobra z dokładem prośić
mamy, a zwłaßcza, ieźli nam ſą po-
żyteczne a z wolą Bożą zgodne. Słu-
chayćie co Jan ś. mowi: A toć ieſt 1 Jan. 5,
uſanie, ktore mamy do niego; Iż 14.
ieźlibyśmy o co prośili według woli
iego ſłyßy nas. O duchowne zaś,
i o wieczne, bez dokładu prośić ma-
my. Bo ie nam Bog Oćiec Nie-
bieſki obiecał, Syn Boży zaſłużył,
Duch S. zapieczętował, i za naße
właſne zaſługą Syna Bożego po-
czytał i przyſądźił.

Trzećia rzecz ieſt, uſtawiczność w III.
modlitwie. Bo mowi Pan Jezus w Uſtawi-
Ewanielii: Powiedamći wam, cho- czność w
ćiażby też wſtać nie chćiał człowiek on, modlitwie
aby dał proßącemu, przeto że ieſt przy-
laćiel

iaćiel iego, wßakoż dla pilney prośby iego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawiczności w modlitwie. Bo, że nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, ocz prośimy, ma swoie słußne przyczyny, nie żeby nam nie chćiał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadźieie i miłośći naßey. A tak ieżliby nam za pierwßą, i drugą i trzećią, by też wiere i dźieśiątą modlitwą nie dał, przećie nie ustawaymy. Bo za ustawicznym naleganiem i wołaniem zmiekczemy
Luk. 19. serce iego. Wyraźił nam też to indźiey Pan Jezus o iedney wdowie, ktora w utrapieniu swym chodźiła do sedźiego, prosząc go, aby ią wolną uczynił od przećiwnika iey. Lecz on nie chćiał przez niemały czas: aż potym rzekł sam w sobie: Choć śie Boga nie boie, ani śie żadnego wstydze, wßakoż iż mi śie uprzykrza ta wdowa, uczynie ią wolną aby mi wiecey nie dokuczała. Powiedźiawßy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Słuchayćie co mowi ten złośćiwy sedźia: A coż Pan Bog, izali nie uwolni wybranych swoich, wołaiących do śiebie w dnie i w nocy? Chociażby też gniewu swego przewłaczał nad nimi. A zamykaiąc dźiśieyßą przypowieść mowi: Prośćie a bedźie wam dano, ßukayćie a naydźiećie, kołaććie a bedźie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prośi bierze, a ktory ßuka znayduie, a kołacącemu
August. de verb. Dom. bedźie otworzono. Na ktore słowa piße Augustyn ś. mowi: prośćie wiarą, ßukayćie nadźieią, kołaććie miłośćią.

Teć są trzy rzeczy wedle ktorych śie nam w modlitwie sprawować potrzeba, chcemyli odnieść poćieche wysłuchania.

Poydźmyż w imie Pańskie do drugiey cząstki.

W Drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadźieie. Bywa to bowiem czesto, że wątpimy o skutku wysłuchania. Ukazuie nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, iako po Oycu wßytko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu oyca ziemskiego, upewniaiąc nas że nam Pan Bog nie odmowić nie może. Mowi tak: Izali z was ktory oćiec, gdy prośi syn iego o chleb, poda kamień? abo o rybe, izali miasto ryby, poda mu węża? Abo o iaie, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, ktoremi śie wiara i nadźieia naßa utwirdza. II. Cześć. Trzy rzeczy utwirdzaiące wiare i nadźieie w modlitwie.

1. Miłość Oycowska. Pierwßa iest, miłość Oycowska. Obchodźi śie z nami, Pan Bog nie inaczey, iako oćiec z dźiatkami swoimi. Jan. 1. Bo nas przysposobił za syny swe w Synu swym naymilßym. Pytam tedy, możeli oćiec zatwardźić serce swe przećiw synowi swemu, zwłaßcza gdy pokore iego widźi? Chyba żeby oycżymem był nie oycem, żadną miarą tego na sobie nie przewiedźie. Toż i o Bogu rozumieycie. O iak słußnie Psal. 51. mowi Dawid: Jako oćiec lituie synow swoich, tak Pan ma litość nad tymi, ktorzy śie go boią. Wyraźił nam te miłość Oyca swego Pan Je- Luk. 15. zus, i w oney przypowieśći o marnotratnym synie, ktory gdy potraćił wßytke maietność swoie, żyiąc rozpustnie: A potym wroćiwßy śie rzekł

do oyca swego: Oycze, zgrzeszyłem przećiw niebu i przed tobą: Upadł na szyie iego, całował go, oblekł w szatę nową, dał pierśćien na rękę, i obuwie na nogi iego. Coż tedy o Bogu rozumieć będźiećie, ktory iest szczyrą dobrocią, i ludzkośćią szczyrą, i od ktorego wszelkie oycostwo na niebie i na źiemi bywa mianowane.
Efez. 3.

II. Druga rzecz iest życzliwość, że nam Pan Bog przećiwnych rzeczy nie daie. Bo że nam nie życzy zginienia, przetoż chce aby nam wszytkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćiec synowi gdy go prośi o chleb, nie daie kamienia, gdy prośi o rybę, nie daie węża, gdy prośi o iaie, nie daie niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, miasto chleba nie daie kamienia, miasto ryby nie daie węża, miasto iaia nie daie niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy cobyśćie rozumieć mieli, słuchayćie.
Życzliwość.

Maią tu Doktorowie kośćielni swoie osobliwe dyskursy. Przez chleb rozumieią miłość. Bo iako stoł bez chleba nic nie iest: Tak też i człowiek bez miłośći. Słuchayćie Apostoła: Choćbym mowił iezyki ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem śię iako miedź brząkaiąca, abo cymbał brzmiący. I choćbym miał Proroctwo i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieietność: I choćbym miał wszelką wiarę, tak żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, nicem nie iest. I choćbym wynalożył na żywność ubogich wszytke maietność moie, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał; nic mi to nie pomoże. Przez rybę rozumieią wiarę.
Chleb znaczy miłość. 1 Kor. 13, 1-4.

Bo iako ryba miedzy nawałnośćiami rośćie, tak też wiara miedzy przećiwnośćiami tego świata bywa doświadczona. Przez iaie rozumieią nadźieię. Bo iako w iaiu iest nadźieia przyszłego kurczęćia: Tak też w nadźieie iest oczekawanie przyszłego dobrodźieystwa. Zkąd ono Pan Bog przez Proroka mowi: Ten co mnie ufa, weźmie dźiedźictwo źiemie, a pośiedźie ś. gorę moię. A tak ieźli kto prośi Pana Boga o chleb miłośći, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, ieźli też prośi o rybę wiary, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać węża niedowiarstwa, a ieźli też prośi o iaie nadźieie, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedźwiadka rozpaczy. Oto takowa iest życzliwość Oyca naywyższego przećiwko nam nędznym a grzesznym ludźiom.
Ryba znaczy wiarę. Iaie znaczy nadźieię. Iz. 57.

III. Trzećia rzecz iest prętkość i ochota w dawaniu. Bo daleko prętszy iest Pan Bog do dania nam tego ocz go prośimy, niżeli rodźicy źiemscy. Bo mowi Pan Iezus: Ieźliż wy będąc złymi umiećie dawać dobre rzeczy synom waszym, iakoż daleko więcey Oćiec wasz niebieski da Ducha swego S. tym ktorzy go oń proszą. A tak niemasz nic Chrześćiański człowiecze, czemubyś o wysłuchaniu wątpić miał? ponieważ ći Pan Iezus Oyca swego niebieskiego tak wykonterfetował i przed oczy wystawił. Masz oto miłość iego Oycowską ku sobie, masz życzliwość zawsze gotową, masz prętkość i ochotę w dawaniu.
Prętkość i ochota w dawaniu.

A żebyś nie rzekł: Czemu przećie nie wszyscy otrzymawaią to ocz proszą?
Occupatio.

Jak. 4. ßą? Odpowieda Jakub ś. Prosicie a nie odnosicie przeto że źle prosicie. Toć to iest to, że ludźie źle proßą. A ktorzyż źle proßą? Oto ci. Zle proßą, ktorzy złych a ßkodliwych rzeczy proßą, iako pomsty nad nieprzyiacielem, rozkoßy: Zle proßą i ci, ktorzy wiecey o ziemskie niżeli o niebieskie rzeczy proßą. Zle proßą, ktorzy tylko usty a nie sercem proßą. Zle i ci, ktorzy w grzechu iakim śmiertelnym są, a opuścić go nie chcą. Bo mowi pismo, że Bog grzeßnikow nie wysłuchawa. Ci wßyscy miasto chleba miłości, biorą kamień zatwardzenia, miasto ryby wiary, węża niedowiarstwa, miasto iaia nadźieie, niedźwiadka rozpaczy.

A iż tak iest, staraymyż śie, abyśmy prośili w imie Pana Jezusowe, kołacmy, prośmy, nie przestawaymy, ufaiąc miłości, życzliwości, Oyca naywyżßego. Zamknienie.

A Ty, o wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, ktory śiedząc na prawicy Bożey, modlis śie i przyczyniaß za nami, nie przestaway ofiarować niedostatkow naßych Oycu wiecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoią, i doczesne i wieczne dobra otrzymali, i od wßego złego wybawieni będąc, w krolestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłości Boga Oyca i społeczności Ducha S. krolowali, Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Lekcya w dźieiach Apostolskich w Rozdz. I.

A Zgromadźiwßy ie, przykazał im, aby nie odchodźili z Jeruzalem: ale iżby czekali obietnice Oycowskiey: o ktorey ście mowi słyßeli ode mnie. Abowiemći Jan chrzcił wodą: ale wy będźiecie ochrzczeni Duchem Swietym po nie wielu tych dni. A tak oni zßedßy śie pytali go, mowiąc: Panie, izali w tym czaśie naprawiß krolestwo Jzraelskie? Lecz on rzekł do nich: nie waßa rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Ociec w swoiey mocy położył. Ale przymiecie moc Ducha Swietego, ktory przyydźie na was: i będźiecie mi świadkami i w Jeruzalem, i we wßytkiey Judskiey ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie. A to rzekßy, gdy oni patrzali, wzgorę podnieśiony iest: a obłok wźiął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białym odźieniu. J rzekli: mężowie Galileyscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? ten Jezus, ktory wzgorę wźięty iest od was do nieba, tak przyydźie, iakoście go widźieli

li idącego do nieba. Tedy śie wroćili do Jeruzalem od gory, ktora zowią Oliwną, ktora iest blisko Jeruzalem, maiąc drogi przez ieden sabbat. A gdy weszli, wstąpili na sale, gdźie mieszkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzyy, i Filip, i Tomasz, Bartłomiey, i Matteusz, Jakub Alfeuszow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wszyscy trwali iednomyslnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Maryą, matką Jezusową, i z bracią iego.

Szacny iest dźień dźisieyszy, Chrześćianie w Panu mili. Dźiś bowiem Zbawićiel nasz mily dokonawszy sprawy naszego odkupienia, wstąpił do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. Dźiś weszedł do domu Oyca swoiego iako prawy dźiedźic, żeby tam i nam zgotował mieysce, abyśmy tam byli gdźie on iest, i oglądali chwałę iego. Dźiś iako prawy pośrzednik okazał śie Oycu wiecznemu, i uśiadł na prawicy iego, aby śie modlił i przyczyniał za grzesznymi. Pisze o tym porządnie Łukasz ś. w hystoryi przeczytaney, z ktorey pięć tylko co przednieyszych okolicznośći, do uważania przed śie weźmiemy.

Pierwsza, kiedy Pan Jezus wniebowstąpił?

Druga, kedy? z ktorego mieysca?

Trzećia, kto przy tym był, przy iakich świadkach?

Czwarta, iaki był proces tego aktu?

Piąta, co śie potym dźiało?

Nad zwyczay nie przedłużę: proszę o powolne uszy.

Pan Jezus, nade wszytkie niebiosa wywyższony, niech pośle Ducha S. w serca nasze, żebyśmy za iego nayświętszą pomocą, o tym chwalebnym triumfie wniebowstąpienia iego, nabożnie mowili i myślili, Amen.

Pierwszą okoliczność okazuie czas, ktorego Pan Jezus wniebowstąpić raczył: O tym pisze Łukasz ś. że śie stało czterdźiestego dnia po zmartwychwstaniu iego. Bo wstawszy z martwych czterdźieśći dni tu na świećie przebywał, cześćią aby śie często zwolenikom ukazuiąc, wiarę o zmartwychwstaniu w nich utwirdźił, cześćią też aby zwoleniki, ktore przez czterdźieśći godźin umarły zasmućił, żywy przez czterdźieśći dni weselił. Tak iako im to był obiecał mowiąc: smętek wasz obroći śie w wesele. — I. Okoliczność. Jan. 16.

Coż czynił przez ten czas? Dwoiakie zabawki iego Łukasz ś. ukazuie. Jedna, stawił śie im żywym w wielu nie wątpliwych znakach: Bo iadł i pił z nimi, ukazował im ręce, nogi i bok swoy. Zstąd Piotr ś. w kazaniu swym, ktore miał w domu Korneliuszowym mowi: Jedli i piliśmy z nim po zmartwychwstaniu iego. A Jan ś. Cośmy widźieli oczyma naszemi, i ręce nasze śie dotykały, to wam oznaymuiemy. Druga, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym, dáiąc znać iakie też rozmowy nasze będą po zmartwychwstaniu, zwłaszcza o krolestwie Bożym, ktorego nie będźiem śie mogli napatrzyć, nie będźiem śie o nim mogli nasłuchać, namowić. Bo — Zabawki Pańskie po zmartwychwstaniu. 1. Dź. Ap. 10. 1 Jan. 1. 2. 1 Kor. 2.

czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miluią. Zaczym by księgi były tak wielkie iako nieba, a kart miały iako liścia na drzewie, i ziołach wszytkiey ziemi, tedyby się w nie chwała, i rozkosz krolestwa Bożego nie wpisała.

Oto te zabawki miał Pan z uczniami swymi po zmartwychwstaniu swoim. Ach Boże moy, byłoż tam na co patrzyć, było czego słuchać, kiedy on wieczny wiecznego Oyca Syn,
Luk. 24. Pan nasz Jezus Chrystus, ktory trzy dni w grobie leżał, w piekle i w raiu był, znowu się na świat wrocił, i ukazuiąc się uczniom swoim, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym. Dwubym sobie rozmow Pańskich na piśmie, gdyby to bydź mogło, życzył: Jedney, ktorą miał z onymi dwiema uczniami idąc do Emaus: Drugiey oto tey ktorą miał do Apostołow. (Luk. 24. Lib. 4 Ev. Demonst.) Bo iako Euzebiusz pisze: nie tylko naukę o żywocie wiecznym Apostołom iaśnie zrzetelnie podawał, ale też początki onego nowego żywota w ciele swoim uwielbionym pokazował, i iawnie przed oczy położył, aby tym widziadłem utwirdzeni będąc, tym ochotniey Ewanielią miedzy narody rozszerzali.

Observatio. A tak widzimy tu z iedney strony,
1. świadectwo prawdziwego zmartwychwstania Pańskiego, ktore rozmaitemi znaki, przez całe czterdzieści dni ukazować i oświadczać raczył, upewniaiąc zwolenniki że prawdziwie
2. zmartwychwstał. Z drugi strony zasię, ponieważ tu Pan Jezus, nie o rzeczach doczesnych ale o krolestwie Bożym z uczniami swymi rozmawiał, uczy nas żebyśmy wiecey miłowali rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Swiat bowiem przeminie i wszytko co w nim iest. A choćbyś miał mądrość Salomonowę, moc Samsonowę, cudność i urodę Absolomowę, prętkość Asaelowę, bogactwa Kresusowe, nic ci to wszytko nie pomoże, umrzeć musisz. A tak myślić o tym co przed sobą mamy, iest rzecz mądrego a bacznego człowieka. Czynił to zawsze Pan Jezus, czyńże i ty, chcesz li z nim szcześliwie do nieba wstąpić.

To pierwsza okoliczność.

W Torym mieyscu, gdzie i z ktorego mieysca Pan wniebowstąpienie swoie odprawować raczył. O tym pisze Łukasz w te słowa: Wywiodł ie ku Betanii na gorę oliwną. Dwoie tu mieysca wspomina: Betanią i Gorę Oliwną. Betania było miasteczko nie daleko Jeruzalem, wykłada się, dom niemocy. (II. Okoliczność. — Betania.)

Tam wywiodł Pan Jezus ucznie swoie maiąc do nieba wstąpić, daiąc znać, że kto z nim chce w niebie bydź, ten pierwey do Betanii musi iść, ucierpieć siła, i tak dopiero, przez wiele utrapienia wniść do krolestwa niebieskiego. O takożeście tedy szcześliwi, wybrani Boży, ktorzy na tym świecie w Betanii mieszkacie, szcześliwego a wesołego w niebowstąpienia spodziewać się niepochybnie możecie. I Zbawiciel sam nie inaczey do nieba wszedł, iedno przez krzyż a utrapienie. O czym samże świadczy mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi cierpieć i tak wniść do chwały swoiey. (Luk. 24.)

swoiey. O iak siła pieszczotliwych Chrześcian na świecie, radziby w niebie byli, a nic nie cierpili, co bydź nie może. Do Betanii, do Betanii pierwey potrzeba.

Gora Oliwna.

U Betanii wstąpił Pan Jezus na gorę Oliwną, ktora leżała od Jeruzalem drogę Sabbatu, to iest dwa tysiący krokow, iako Hyeronim ś. z tradycyi Rabinow Zydowskich pisze. Bo wiecey nie pozwalali Zydzi w Sabbat chodzić. Z tey gory wstąpił Pan Jezus do nieba z tych przyczyn.

Czemu z tey gory Pan do nieba wstąpił.

1. Przyczyna Zach. 14.

Pierwsza, aby pismo wypełnił. Słuchay co tey gorze Prorok Zacharyasz mowi: Nogi iego w on dzień stać będą na gorze Oliwney, ktora iest przeciw Jeruzalem od wschodu słońca. Pięć set lat i dziewiętnaście przed tym prorokował o tym Zacharyasz, co aby do skutku przyszło tam właśnie a nie indziey, chciał Pan do nieba wstąpić.

2. Przyczyna

Powtore, gora oliwna znaczy Kościoł Chrześciański. A tak iako Pan Jezus z gory oliwney wniebowstąpienie swe odprawował: tak i nam na gorze oliwney to iest w świętym Kościele Chrześciańskim naydować się potrzeba, chcemyli z Panem do nieba wstąpić, gdy procz Kościoła niemasz zbawienia.

3. Przyczyna

Potrzecie, uczynił też to wiernym swoim na pociechę. U gory Oliwney przed tym smęcił się i ciężko frasował, i był takową teskności ogarniony, że pot iego stał się iakoby krople krwie padaiące na ziemię. Zkąd obaczyli zwolenicy iego człowieczeńską krewkość: Tam tedy chciał też i do nieba wstąpić, i tryumf chwalebny wywyższenia swego odprawować, daiąc znać, co nam krwawym potem swoim w ogroycu ziednać raczył, zwłaszcza wniebowzięcie wesołe, gdzie dopiero smętek nasz obroci się w wesele. A oglądamy na oko, że utrapienia teraźnieyszego wieku, nie są rowne ku oney przyszłey chwale, ktora się nam obiawi.

Matt. 26. Jan. 16. Rzym. 8.

O szczęśliwa a święta goro ktoraś nam takowych pociech i taiemnic głębokich iest przyczyną. Pisze Hyeronim ś. że za iego czasu ukazowano stopy, ktore Pan Jezus na pamiątkę wniebowstąpienia swego, na onymże mieyscu wycisnąć miał, co też przyznawa Sulpicyusz Sewerus, i zowie to rzeczą dziwną: Eysebiusz też zaś pisze o Helenie matce Konstantyna, że na tym mieyscu gdzie Pan Jezus do nieba wstąpił, kościoł zbudowała, ktory i sam widział. Powieda, że budowanie było okrągłe, a nad onym mieyscem, gdzie Pan do nieba wstąpił, otworzyste, nie przykryte. Rozmaicie Pan Bog pamiętnych spraw swoich pamiątkę zachowuie.

Lib. de Locis Hebr. in Act. Apost.

Lib. 2. Hist. Sacr.

Eus. lib. 2. cap. 42. de vit. Const

To wtora okoliczność.

III. Okoliczność.

TRzecia ukazuie nam świadki, ktorzy przy tym byli, i oczyma swoimi na wniebowstąpienie Pańskie patrzali. Bez świadkow bowiem żadna rzecz poważna bydź nie może. Cić byli Apostołowie ś. o ktorych sam Pan powiedział: I wy świadkami będziecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Ci oto są oculati testes. Zaczym pisze Jan ś. co było od poczatku, cośmy słyszeli, i cośmy widzieli oczyma naszemi,

Swiadkowie wniebowstąpienia. Apostołowie ś.

Jan. 16. 1 Jan. 1.

cośmy oglądali, i ręce nasze macały,
to wam oznaymuiemy. Ktożby tak
godnowiernym świadkom nie wie-
rzył, ktorzy nie z nieiakiego naymu,
ale z dobrey woli wszytko opuściwszy,
Panu swym aż do końca wytrwali?
Oycowie ś. Byli też przytym i oni oycowie ś.
Matt. 28. ktorzy z Panem zmartwychwstali, i z
grobow swych wyszedszy do miasta ś.
weszli byli, i ukazowali się wielom ich.
I ci niewątpliwie wywiązawszy się z
wiązek śmierći, Pana w niebo wpro-
wadźili, i z nim do chwały wiekuistey
weszli. Słuchaycie Augustyna co o
tym rozumie? Pisze tak, czego mu
Augustin poświadcza Remigiusz: niewątpli-
Remig. wie mamy wierzyć, że ci ktorzy z Pa-
sub. nem powstaiącym zmartwychwstali,
Matth. i z nim wstępuiącym do nieba, spolnie
i oni wstąpili. Bylić w prawdźie
takowi, ktorzy powiedali że się zno-
wu do prochu wroćili. Ale powieda
Rab. sup. Rabanus że żadnym obyczaiem ieich
Matth. uprowi nie ma bydź wierzono. Wpro-
wadźił ie Pan do nieba na nieskazo-
ności ćiał naszych świadectwo.
Anieli. Coż rzekę o Aniełech świętych?
Czyli i ci iako sludzy przytomni nie
byli? a Panu tryumfuiącemu,
tryumfu nie pomogli? Czyli małą
radość okazowali, gdy się Pan Je-
zus na ten świat w ubostwie naro-
dźił? iakoż daleko więcey teraz w tak
zacnym tryumfie i podwyższeniu iego?
O iak daleko wdźięcznieysze były ich
śpiewania teraz, niżeli na on czas?
Patrzayże iuż przy iakich ludźiech,
i z iakim orszakiem Pan do nieba
idźie. Tobieć to, nędzniku, wszytko
ku poćieszę, abyś i ty wniebowstą-
pienia swoiego pewien był.

Lecz co to iest, że tu Ewanielista, Occupatio.
o Herodźie, Piłaćie, Faryzeuszach
wzmianki żadney nie czyni, aby przy
wniebowstąpieniu Pańskim obecni i
przytomni bydź mieli? Nie chćiał ich
mieć przytym Pan Jezus, aby dał
znać, że ludźie niepobożni nie będą
uczestniki wniebowstąpienia iego. Ale
ci sami, ktorzy są czystego serca, abo-
wiem oglądaią Boga. Nie wstąpi Matt. 5.
do nieba pyszny, ani łakomy, ani nie-
czysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek
grzechem zmazany, nie odźiedźiczy
krolestwa niebieskiego. Słuchay A- Gal. 5.
postoła co o tym rozumie? Wyliczy-
wszy reiestr niemały spraw ćielesnych,
dokłada, iż ci ktorzy takowe rzeczy
czynią krolestwa Bożego dźiedźiczmi
nie będą.
A iż tak, naymilsi w Panu, staray-
ćież się o czyste a niepokalane sumnie-
nie, a tak dopiero szczęśliwie do nieba
wstąpićie, i Boga w Maiestaćie iego
oglądaćie.
Czwartey okoliczności słuchaycie. IV.
Opisuie nam tu Łukasz ś. iaki był Okoli-
proces wniebowstąpienia Pań- czność.
skiego? Ten ukazuie we dwu rzeczach. Obser-
Jedna, że podnieśion iest od źiemie. vanda.
Druga, że go obłok porwał od oczu
ich, to iest, zwolenikow.
O pierwszym pisze: i podnieśion 1.
iest. O iakie my tu taiemnice zbawie- Podnie-
nia w tym słowku ogarnione mamy. śion iest.
Ukazuie nam tu Ewanielista, że nie Luk. 24.
zniknął Pan Jezus, iako w Emaus
przy bytności dwu zwolenikow uczy-
nił. Ani się schronił z mieysca na Jan. 8.
mieysce, iako na on czas gdy go Ży-
dźi chćieli ukamionować, schroniwszy
się wyszedł z kośćioła. Nie uczynił
też

Lib. 3. cap. 2.

tez iako Symon czarnoksieznik, o ktorym Egiesyppuß piße, że przyßedßy do Rzymu, sprzećiwiał sie Piotrowi ś. i puśćił słuch miedzy ludźie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemały na gore Kapitoly, i spuśćiwßy śie ze skáły, po powietrzu latał, na co śie lud zdumiał. Lecz Piotr ś. udał śie do modlitwy, za ktorą Symon na źiemie padßy, nogę złamał. Potym do Arytrei przynieśiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślone ale prawdźiwe, prawdźiwie podnieśion iest od źiemie, i przeßedł aż do nieba, gdźie i teraz kroluie, pokazuiąc moc swoie na niebie i na źiemi.

Pożytki wniebowstąpienia

O iakie my ztąd pożytki zbawienne odnośimy, wiedząc że Zbawićiel naß prawdźi śie wniebowstąpił. Słuchayćie wßyscy wierni Chrześćianie.

1. Upewnienie przećiw heretykom.

Pierwßy pożytek iest upewnienie przećiw niektorym heretykom, qui veritatem ascensionis Christi negabant, powiedaiąc że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ćiało na źiemi zostawił. Takći uczył Karpokrates, we śto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianuß, Teodoretus i Epifaniuß pißą. Lecz tu słyßyćie, że on Pan Jezus właśnie, ktory z uczniami swymi z Jeruzalem na gore Oliwną przyßedł, podnieśion iest w niebo. Toć tedy nie według duße tylko, ale i według ćiała wstąpił, według ćiała mowię ktorego śie zwolenikom dotykać rozkazał, mowiąc: Dotykayćie śie mnie, a obaczćie, bo duch ćiała ani kośći nie ma, iako widźićie że Ja mam.

Luk. 24, 39.

2. Obiawienie krolestwa Pana Jezusowego. Jan. 16, 28.

Drugi pożytek, iest obiawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie iest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na źiemi został. Lecz że nie było z tego świata, przetoż do nieba odßedł, tak iako powiedźiał: Wyßedłem od Oyca a przyßedłem na świat, i záśie opußczam świat, a idę do Oyca.

3. Upewnienie o przyßłym uwielbieniu naßym.

Trzeći, upewnienie o przyßłym uwielbieniu naßym. Mowią doktorowie Kośćielni, co śie wprzod ukazało w głowie, i w członkach śie ukaże. Wźięty iest do nieba Pan Jezus, i my śie tego pewnie spodźiewać możemy. Bo nam to i zasłużył i obiecał Zbawićiel naß miły.

Upomnienie.

Nie trwożże tedy sobą upadłe Adamowe pokolenie. Oto dźiś Pan i Zbawićiel twoy, w possessyą wźiął krolestwo niebieskie, wßedßy do chwały Oycowskiey. Dźiś ći ukazał, że nie iest Krolem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z źiemie ale z nieba. Dźiś ćie upewnił, że ćiało twoie krolestwo niebieskie, przez zasługę wniebowstąpienia iego, pewnie odźiedźiczy.

To z strony pierwßego punktu.

II. W obłoku zachwycon.

O drugim tak piße Lukaß ś. A oto obłok porwał go od oczu ich. Obłoku użył Pan nie z potrzeby iakiey, ale dla okazania Boskiey chwały swoiey. Słuchayćie proße co Beda Kośćielny stary doktor o tym za dyskurs czyni? Mowi tak: wßędźie stworzenie Stworzyćielowi swemu oddaie posłußenstwo, gwiazdy opowiedaią rodzącego śie, słońce záćmiło ćierpiącego, obłoki przyymuią wstępuiącego, i poprowadzą na sąd śie wraca-

Bed. in cap. 1. Actor.

wracaiącego. Odźiwne posłuszeństwo,
stworzenia nierozumnego. A wszakże
wiedźćie że obłok on nie był Panu ku
pomocy, ale tylko ku postudze. Godźiło
śię bowiem na on czas Stworzyćie-
lowi służyć. A tak wstąpił do nieba
1 Moy. 5. iako Pan wszechmogący. Enochći
2 Krol. 2. też wprawdźie wstąpił, wstąpił Eliasz,
wstąpił Cheremon Biskup z miasta
Nikopolis w Egipćie z żoną swą, iako
wspomina Euzebiusz w Hystoryi Ko-
Euſ. lib. śćielney: Bo wygnańcem będąc za
6. cap. 41. Decyusza cesarza w wielkiey starośći,
przyszedszy do gor Arabskich z żoną
swą w lećiech także zeszła, gdy daley
nie mogł, wźięty iest do nieba. A
wszakże nie własną, ale cudzą mocą.
Lecz Pan Jezus własną mocą swoią
Serm. de wstąpił, a iako Radulfusz mowi:
Aſcen- podniesion iest sam człowiek do śie-
ſione. bie Boga.

Znaymyż tedy moc iego, i nie iako
na człowieka tylko, ale iako na Ema-
nuela i Boga prawdźiwego, i wszech-
mogącego wszechrzeczy Tworzę po-
glądaymy.

Piąta nas okoliczność czeka, poydź-
my do niey.

V. Okoliczność. PRoceß wszytek wniebowstąpienia
Pańskiego słyszeliśmy, obaczmy
krоćiuchno conſequentia, co śię po-
tym dźiało. O tym trzy rzeczy Lu-
kasz ś. przypomina. Pierwsza, pilne
Conſe- poglądanie Apostołow w niebo.
quentia. Druga, obiawienie Aniołow: Trze-
ćia, zwrocenie Apostołow nazad do
Jeruzalem.

1. Pilne poglądanie O pierwszey pisze Ewanielista, że
pilno patrzyli w niebo, gdy Pan szedł.
Ach iako nie mieli pilno patrzyć za
Panem i Dobrodźieiem swoim. Apostołow w niebo.
Sprawowała to w nich miłość, Przyczyny
sprawował smętek, sprawowało we-
sele, podźiwienie, pożądanie, nadźie-
ia. Miłowali Pana, przetoż pilnie 1.
za nim poglądali, właśnie iako owo Miłość.
kiedy miłego przyiaćiela w drogę pro-
wadźiemy, poki go możemy zayrzeć,
poty za nim wyglądamy. Bez smętku 2.
też nie byli. Ciężka to, rozstać śię z Smętek.
miłym przyiaćielem ktoregośmy kon-
werzacyi przywykli. Weselili śię też z 3. Wesele.
iego uwielbienia i powyższenia. Dźi- 4.
wowali śię też, że ono przyrodzenie Podźiwienie.
tak uniżone, w wniebowstąpieniem
wysoce było wywyższone. Życzyli też 5.
sobie serdecznie iść za nim na ono Pożądanie
mieysce mieszkania przedźiwnego:
myśląc w sercu swoim. O naysłodszy
Jezu, poćiągni nas za sobą. Mieli 6.
też te niepochybną nadźieię, że ich to Nadźieia.
minąć nie miało, przetoż z taką pilno-
śćią za nim poglądali.

Podnieśćież i wy naymilśi w Pa- Upomnienie.
nu, oczy serca swego ku gorze. Surſum
corda, wzgorę serca mieyćie ku Pa-
nu. Uczćie śię od orląt, ktore gdy
śię latać uczą, pierwey na drzewo
blisko gniazda wletuią, a potym śię
dopiero pod obłoki wzbiiaią: Także
i wy pierwey na drzewo krzyża Pań-
skiego myślami wstępuyćie, a z tamtąd
snadnie śię do nieba wzbiiećie. Do
tegoć w dźiśieyszym kazaniu Augu-
styn ś. słuchacze swe upominał mo-
wiąc: Jeźli dobrze, ieźli wiernie, ieźli Serm. de
nabożnie, ieźli świętobliwie, ieźli po- Aſcenſ.
bożnie Pańskie wniebowstąpienie
świećimy, wstąpmyż z nim, a wzgorę
serca mieymy. A wstępuiąc nie wy-
nośmy śię, ani o naszych iakoby o
własnych

właśnych zasługach gornie trzymaymy.

II. Obiawienie Aniołow. Poyrzyyćiez zatym na obiawienie Aniołow, o tym piße Ewanielista w te słowa: Oto dway mężowie tuż staneli przy nich w białych ßaćiech, ktorzy też rzekli: Mężowie Galileyscy, przeczże stoićie patrząc w niebo. Ten Jezus, ktory wzgorę wźięty iest od was w niebo, takći przyydźie, iako śćie go widźieli idącego do nieba. Ach czemuż się tu pierwey dźiwowáć bedźiećie? Ci mężowie, bylić Aniołowie, ktorzy nie w czerni iako diabli, ale w bieli się ukazali, maiąc opowiedać wniebowstąpienie Pańskie, na znak poselstwa wesołego, zkąd i my

Komza. dźiś komży, białey a świetney ßaty na katedrze używamy, iako Aniołowie i posłowie Boży, przynoßący wam co dźień nowiny i poselstwo wesołe, o poiednaniu z Bogiem, za pomocą naydroższych zasług Pana i Zbawićiela naßego Jezusa Chrystusa.

Słuchayćiez, co ći posłowie Boży mowią: Upominaią Apostoły żeby się z wniebowstąpienia Pańskiego nie smućili, daiąc znać, że nam dźień ten wielkich radośći i poćiech niewypowiedźianych iest przyczyną. Izali się tu nie weselić? Choćbyśmy pożytku innego nie mieli iedno ten, że natura naßa, ktorey przed tym było powie-

1 Moy. 3. dźiano: Ziemiaś iest i w źiemię się obroćiß: nie mowię niebiosa przewyżßyła, nie mowię, zrownała się z Anioły, ale skoczyła nad Cherubiny, wstąpiła nad Serafiny, a nie pierwey się oparła, aż uśiadła na prawicy Bożey, aż stolicę Boga Naywyżßego otrzymała. O Zaiste weselmy i raduymy śię. Dźień ten Ps. 117.
iest dźień wesołego poselstwa, dźień wielkiey poćiechy.

Coż iednak Aniołowie daley mowią? Powiedaią że Pan Jezus, tak się miał z nieba nazad zwroćić, iako go wstępuiącego widźieli. Jakoż wstępował? wstępował w niebo Pan.

Naprzod, widomie. Widomie się też wroći. O czym samże powiedźiał mowiąc: Tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i z chwałą wielką. Także i Apostoł: Sam Pan z krzykiem i z głosem Anielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. 1. Widomie. Luk. 21. 1 Tes. 4.

Potym, wstąpił w obłoku: W obłoku się też wroći: tak iako powiedźiał: Uyrzą Syna człowieczego gdy przyydźie w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką. A na drugim mieyscu: Uyrzyćie Syna człowieczego, śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich. 2. W obłoku. Matt. 24. Matt. 26.

Naostatek wstąpił z towarzystwem Aniołow i świętych. Z tymiż się wroći. O Anielech mowi: Przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, a wßyscy ś. Aniołowie z nim. O świętych mowi Prorok Zacharyaß: Pan Bog moy przyydźie, a z nim wßyscy świeći. 3. Z towarzystwem Aniołow i świętych. Matt. 25. Zach. 14.

A iż tak iest, gotuymyż się tedy, na ten tak zacny dźień przyyśćia iego, abyśmy przedeń z sumnieniem nie ustraßonym, sercem nie lękliwym, okiem nie zawstydzonym stanąć mogli.

Nakoniec iuż przypatrzmy się Apostołom świętym, co czynili po wniebowstą- III. Zwrocenie Apostołow.

do Jeruzalem. wstąpieniu Pańskim? Wroćili śie nazad do Jeruzalem i wstąpili na sale gdźie mieszkali, i trwali wszyscy zgodnie na modlitwach i prośbach, z żonami i z matką Jezusową, i z bracią iego. O święte a Bogu miłe Luk. 24. nabożeństwo. Powiedźiał im był Pan Jezus żegnaiąc śie z nimi: Mieszkayćiež w mieśćie Jeruzalem, aż będźiećie obleczeni mocą z wysokośći. Pomniąc tedy na rozkazanie Pańskie, zebrali śie do gromady, i tak iednostaynie w modlitwach i w prośbach, nie w rozpustach albo bieśiadach, ale w obcowaniu ś. oczekiwali obietnice Pańskiey, wiedząc co im był przedtym powiedźiał: Da Luk. 11. Oćiec wasz niebieski Ducha S. tym ktorzy go on proszą.

Zamknienie. Naśladuymyż tedy i my przykładu tak świętego, myślą i sercem mieszkaymy zawsze w niebie, gdźie iest ućieczka i poćiecha nasza

A Ty, o nayświętszy Jezu, nade wszytkie niebiosa wywyższony, Panie i Zbawićielu nasz miły, racz podwyżyć i podnieść łaską swoią, ćięszkie serca nasze, abyśmy tu na świećie mieszkaiąc, za Tobą ustawicznie w Duchu wstępowali, aby tam byli myśli nasze, gdźieś Ty iest wszytek skarb i poćiecha nasza, poki śie nie wroćisz, abyś nas z tey nędze i padołu płaczu przeniosł, do onych mieysc zgotowanych i zasłużonych w niebie, gdźie iuż Aug. ani głodu, ani pragnienia, ani źimna, Man. ani gorąca, ani iakiey pokusy sza- cap. 2. tańskiey, ani woli do grzeszenia nie będźie, ale wdźięczność nieskończona i błogosławieństwo wiekuiste, szczęśćie nie odmienne, ktore raczysz nam dać Jezu nayslodszy, z Oycem i z Duchem S. Boże wiecznie kroluiący, Amen.

Na Niedźiele świąteczna

Lekcya z dźieiow Apostolskich w 2. Rozd.

A Gdy przyszedł dźień piećdźieśiąty, byli wszyscy iednomyślnie pospołu. Tedy śie stał z prętka z nieba szum, iakoby przypadaiącego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystek dom kędy śiedźieli. J ukazały śie im rozdźielone ięzyki na kształt ognia, ktory uśiadł na każdym z nich. J napełnieni są wszyscy Duchem Swiętym, a poczęli mowić innymi ięzykami, iako im Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzalem mieszkaiący Żydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, ktorzy są pod niebem. A gdy śie stał ten głos, zeszło śie mnostwo ludźi; i strwożyli śie, że ie słyszał każdy z nich mowiące własnym ięzykiem swoim. J zdumiewali śie wszyscy, i dźiwowali śie, mowiąc

mowiąc iedni do drugich: izali oto ći wßyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my od nich słyßymy każdy z nas swoy własny iezyk, w ktorymeśmy śie urodźili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mießkamy w Mezopotamii, w Judskiey źiemi, i w Kappadocyi, w Pončie i w Azyi: W Frygii, i w Pamfilii, w Egipćie, i w stronach Libii, ktora iest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy: Zydowie, i Nowonawroceni: Kreteńczycy i Arabczycy, słyßymy ie, mowiące iezykami naßymi wielkie sprawy Boże. I zdumiewali śie wßyscy, i dźiwowali śie, mowiąc ieden do drugiego: coż to wżdy ma bydź? Lecz drudzy naśmiewaiąc śie, mowili: ći śie młodym winem popili.

NA dwu mieyscach, Chrześćianie zacnie poświeceni, z osobliwą pilnośćią, wyraźił Lukaß ś. obietnice, ktorą uczynił Pan Jezus po zmartwychwstaniu zwolenikom swoim, o zesłaniu Poćießyćiela Ducha S. Naprzod w ostatecznym Rozdźiale Ewanielii swey, Luk. 24. gdźie przypomina że im rzekł: Oto Ja poślę obietnice Oyca mego na was. Potym w Dźieiach Apostolskich w rodźiale pierwßym powieda, Dźieie Ap. 1. iż krotko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedźiał im: żeby z Jeruzalem nie odchodźili, ale oczekiwali obietnice Oycowskiey, ktorą słyßeli z ust iego. Coby za efekt te obietnice wźiely, iuż w słowiech przeczytanych porządnie opisuie, gdźie słyßyćie, że z ßumem gwałtownie przypadaiącego wiatru, przyßedßy na Apostoły Duch S. sprawił to w nich że rożnemi iezyki mowili magnalia Dei, wielmożne rzeczy Boże. Na co Nacye rozmaite z rożnych mieysc i kraiow patrząc, nie bez admiracyi na tak przedźiwne a zacne sprawy Boże poglądali. A my co będźiem czynić? Pomożmy im w imie Boże towarzystwa, przypatruymy śie nabożnie tey hystoryi ś. rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

W pierwßey opisuie Lukaß ś. okoliczności.

W drugiey, efekt zesłania Ducha S.

W trzećiey, judicia a rozumienia rożnych ludźi o nim.

Proßę nie teskniyćie w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdźiwy, zmysły i myśli naße oświeć, żebyśmy te przedźiwne sprawy twoie, z wiernym podźiwieniem uważali, Amen.

PIlnośći wielkiey zażył Lukaß ś. w opisowaniu hystoryi dźisieyßey. I. Częśc. Abowiem, żeby kto o iey pewnośći nie wątpił, położył co przednieyße okoliczności, ktorych iest pieć. Pierwßa, kiedy? Druga, kędy? Trzećia zkąd? Czwarta, iako Duch S. Okolicznośći. przyßedł? Piąta, co czynił przyßedßy.

O Pierwßey daie znać, że śie to stało, gdy przychodźił dźień piećdźiesiąty, rozumieyćie po zmartwychwstaniu 1. Kiedy?

Przyczyny czemu pięćdziesiątego dnia Duch S. zesłan.

niu Pańskim. Bo czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dziesięć dni potym zesłał Ducha S. Dzień ten nie bez osobliwych przyczyn do tey sprawy obrał ie naznaczył.

1. Przyczyna. Ep. ad Ian. 119.

Pierwsza, uczynił to dla rozgłoszenia tak zacney sprawy, żeby się tym rychley miedzy ludźmi rozsławiła, iako Augustyn ś. pisze. Nie zwykł bowiem Pan Bog rzeczy tych, ktore ku obiaśnieniu chwały iego należą, pokątnie czynić, ale zawsze iawnie, aby każdy o nich wiedział. Iż tedy zesłanie Ducha S. niepomału ku obiawieniu chwały Bożey służyć miało, przetoż chciał Pan Bog, aby się na ten czas działo, kiedy się naywiętszy lud do Jeruzalem zgromadził.

2. Przyczyna.

Druga, uczynił to dla porownania czasu. Bo iako w zakonie starym pięćdziesiątego dnia po wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swoy na gorze Synai: Tak też i w zakonie nowym, pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewanielii ś. wypełniaiąc one Prorockie słowa: (Iz. 2, 3.) Z Syonu wynidzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem.

3. Przyczyna

Trzecia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubileuszu, ktory Duch S. na świecie sprawić, i przez Apostoły obwołać miał. Żydzi na każde pięćdziesiąt lat miewali swoy iubileusz. (3 Moy. 25.) W ten czas więźnie i niewolniki wolno puszczano, długi odpuszczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu się possessorowi wracały, Pan Jezus też tedy pięćdziesiątego dnia Ducha S. zesłał, daiąc znać, że iuż prawy iubileusz nastać miał, za ktorymeśmy prawdziwego wyzwolenia dostąpić mieli. Bo mowi Apostoł. Gdzie (2 Kor. 3.) iest Duch Pański, tam iest wolność.

Teć są przyczyny, dla czego Duch S. pięćdziesiątego dnia iest zesłan. Zkąd ukazuie się wielka mądrość (Mądrość Boża.) Boga naszego, ktory nic bez wielkich, a poważnych przyczyn nie czyni, ale pierwey co z czego ma, i ku ktoremu końcowi zmierzać ma, uważa.

II. Gdzie?

Powtore ukazuie Łukasz ś. mieysce gdzie Duch S. zesłan. Jużci wprawdzie nie specyfikuie go, ale tylko ogolnie mowi, że byli wszyscy zgromadzeni na iednym mieyscu. A to dla tego czyni, że wyżey, w rozdziale pierwszym, to mieysce wyraził, zwłaszcza, że Pan Jezus, niż do nieba wstąpił, zwolenikom rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili. Na ktore słowa pomniąc po w niebowstąpieniu Pańskim, wrocili się do Jeruzalem, i wstąpili na salą, w ktorey mieszkali: Niceforus pisze, że to miał (Lib. 2. cap. 1.) bydź dom Jana Ewanielisty, przy gorze Syońskiey, gdzie i Panna Marya mieszkała. Ten dom znaczy (1 Tym. 3.) Kościoł Chrześciański, ktory pismo domem Bożym zowie, tam bowiem wierni Pańscy mieszkaią. A tak, chcemyli się stać uczestniki Ducha S. potrzeba nam w tym domu Bożym bydź. Tam bowiem Duch S. z darami i łaską swoią przebywa tam, znaleziony i wiernym dany lywa.

III. Zkąd?

Potrzecie, ukazuie mieysce zkąd przyszedł? I powieda że z nieba. O zacna taiemnico. Nie przyszedł z morza,

Objaw. 17. rza, iako ona niewiasta cudzołożna, ktora się krwie męczennikow opiła, ani też z puszcze, iako on duch zły, ktory dom Jobow obaliwszy, syny i corki iego pomordował: Ale z nieba przyszedł. A to dla tego, żeby dał znać, iż nauka, ktorą Apostołowie opowiedać mieli, nie z ziemie, ale z
Job. 1. nieba była. A iako z nieba przyszedł Duch S. tak też do nieba prowadzi wszytkich, ktorzykolwiek Ewanielii s. wierzą, i oney naśladuią:
Ps. 143. Przyznawa mu to Dawid mowiąc: Duch twoy dobrotliwy wyprowadzi mię do ziemie rowney. A też im go był z nieba Pan Jezus obiecał mo-
Luk. 24. wiąc: Siedźcież tu, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysokości. Obietnice tedy swoiey dosyć czyniąc, z nieba go posyła. Ireneusz te przyczynę po-
Lib. 3. cap 39. słania iego z nieba kładzie: Duch S. dla tego z nieba bywa posłan, abyśmy tam mieli Pocieszyciela, gdzieśmy mieli oskarżyciela.

IV. Jako? Poczwarte opisuie Łukasz s. iako Duch S. przyszedł? i powieda, że naprzod przyszedł z gwałtownym wiatrem. Powtore, w ięzykach, ktore były rozdzielne i ogniste. O iakie my tu szerokie pole dyskursow i konceptow rozmaitych mamy.

1. Z wiatrem ktory nie był przyrodzony i tych przyczyn. Przedtym ukazał się Duch S. w postaci gołębice, zwłaszcza u Jordanu, a teraz przychodzi z szumem przypadaiącego wiatru gwałtownego. O nie zwyczayna podstaci. Ten wiatr nie byłci przyrodzony, z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, że przyszedł z nieba. A wiatry przyrodzonym obyczaiem w powietrzu swoy początek maią. Bo wiatr pochodzi z zbytniey ekshalacyi, kiedy słońce promieńmi swemi materyą; iaką wilgotną z ziemie ciągnie, a zimno zbytnie one nazad wstrąca, iako Arystoteles in meteoris pisze. Aristot. in Meteor.

2. Przyczyna. Druga, gdyby to był wiatr przyrodzony, tedyby był wszytko miasto Jerozolimskie napełnił, gdyż wiatr żadnego mieysca nie mija. Lecz ten wiatr dom tylko napełnił, gdzie Apostołowie siedzieli, inne wszytkie domy pominąwszy.

3. Przyczyna. Trzecia, że to nie był przyrodzony wiatr, i ztąd poznać możem, że wszytek dym napełnił. A przyrodzenie wiatrow nie iest napełniać, ale tylko przewiewać, trząść, i obalać. Był to tedy wiatr niezwyczayny, i nad przyrodzenie wszczęty: Z ktorym przyszedł Duch S. z iakich przyczyn, słuchaycie.

Czemu z wiatrem Duch S. przyszedł.

1. Przyczyna. Pierwsza, aby istność swoię Duchowną wyraził. Bo iako wiatr ma swoię pewną istność, choć iey nie widzimy: tak też i Duch S. iest istnością nie stworzona, ale wieczna wszędzie będąca, i wszytko napełniaiąca. Przezeń zastępy niebieskie stanęły, on okrąg ziemie napełnia. Psal. 33. Mądr. 17. To macie pamiętać przeciwko Kampianom i Anabaptystom, ktorzy Duchowi S. wieczności nie przyznawaią, powiedaiąc że się dopiero począł po uwielbieniu Pana Jezusowym. Campiani. Anabapt. Vide Chemnit. Loc. Com. pag. 2. cap. 4. Mem. 4.

2. Przyczyna. Druga, z wiatrem przyszedł Duch S. aby o presencyi swoiey znać dał, pospolicie bowiem monarchowie wielcy, gdy do miast przyieżdżaią, przez trąby o przyieździe swoim znać dawaią: Tak właśnie i ten niebieski Monarcha Duch S. z wiatrem, Maiestatowi swemu Boskiemu przynależącą trąbą, przychodzi, aby Aposto-

łowie i inni wierni, o presencyi i przytomności iego tuż śie przybliżaiącey, wiedźieli.

3. Przyczyna. Plin lib 1. cap 47 Gellius lib. 2. cap. 20. Seneca in Nat. quæst. Trzećia, z wiatrem przyszedł, aby urząd swoy wyraźił. Wiatr ma w sobie te własnośći. Jedna, że pędźi i krzepkim a rzeskim człowieka czyni. Druga, że w gorącośći chłodźi. Trzećia, deszcz przynośi. Czwarta, powietrze czyśći i nie dopuszcza mu śię psować, ale poruchowaniem ustawicznym zdrowe i pożyteczne czyni. Tak też i Duch S. pędźi człowieka do spraw i uczynkow dobrych, chłodźi w gorącośći pokus, odwilża zatwardzone serca, czyśći wszelkie złe i szkodliwe zarazy, na duszy i na sumnieniu. Zkąd iuż poznać, i zrozumieć możećie, że z wiatrem nie bez przyczyny przyszedł.

2. W iezykach. Przyczyny 1. Przyczyna. Powtore, przyszedszy z wiatrem ukazał śię w ięzykach: I toć non caret mysterio. Ięzyki te maią coś taiemnego w sobie. Znaczą naprzod to iakim obyczaiem Kośćioł Boży miał bydź za sprawą Ducha S. budowany, zwłaszcza, nie przez miecz, nie przez ogień, abo inne męki, ale przez ięzyki Apostołow ś. i innych mężow, ktorych Bog na to obrał i wysadźił. Zaczym i o antychryśćie 2 Tes. 2. powiedźiał Apostoł: Zabiie go Pan

2. Przyczyna. Jezus Duchem ust swoich. Potym chćiał nas też Duch S. upomnieć żebyśmy go w samym słowie Bożym, ktore ięzykami ludzkimi opowiedane bywa, a nie w zmyślonych Enthusiastæ. rewelacyach, iako Enthusiastæ czynią, szukali. Ambrozy ś. mowi słowo Boże iest wozkiem Ducha S. na ktorym do nas przyieżdża. Naostatek, i to te ięzyki znaczą, że Duch S. miał 3. Przyczyna rozwiezować ięzyki ludzkie, ku opowiedaniu słowa Bożego, i wyznawaniu imienia iego ś. Zztąd powie- 1 Kor. 12. da Apostoł: Żaden nie może powiedać Jezusa Panem, iedno przed Ducha S. Z tychći oto przyczyn Duch S. w ięzykach śię ukazał.

A te ięzyki miały kształt dwoiaki: Kształt ięzykow dwoiaki. Naprzodku, były rozdźielne, potym ogniste.

Rozdźielne były, na okazanie eru- 1. Rozdźielne dycyi i nauki Apostolskiey, zwłaszcza, że Apostołowie obcych ięzykow wiadomość doskonałą, i mowienia potęgę wyborną, za sprawą Ducha S. wźiąć mieli, iakoż też i wźieli, z podźiwieniem wiela Pogańskich ludźi. Przyznał to Justynus męczennik, i Justinus. Atenagoras filozof, i inni, ktorych Atenagoras. Kośćioł Boży z nauk świeckich i ćiemnośći Pogańskich iasnośćią Ewanielii ś. oświećił. Drudzy tych rozdźielnych ięzykow przyczynę te ukazuią, zwłaszcza, że Ewanielia ś. nie tylko Żydowskim, ale też i innemi ięzyki opowiedana bydź miała. A iż też ięzyki przy Kośćiele Bożym potrzebne bydź miały, a zwłaszcza Hebreyski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łaćiński dla ksiąg doktorow i hystorykow kośćielnych. Inne dla pospolitych ludźi, według kraiu i nacyi, ktorey śię słowo Boże opowiedać miało.

A iż nie tylko rozdźielne, ale też i Ogniste. Ognia własnośći. ogniste te ięzyki były, ukazuie nam Duch S. na własnośći ognia, z ktoremi śię w sprawach swoich zgadza.

Pierwsza,

1\. Oświecenie ciemności. Pierwsza, iest oświecenie ciemności. Bo oświeca mieysca ciemne, zwłaszcza w nocy, i we dnie gdźie iasność nie dochodźi. Takći i Duch S. oświeca wewnętrznego człowieka, we wszytkim cokolwiek wierzyć, czynić, i czego śie strzedz ma. Tak oświećił Apostoły, gdy im dał wyrozumienie pisma, i tego wszytkiego czego przedtym rozumieć nie mogli.

2\. Przemienienie rzeczy. Druga iest, przemienienie rzeczy, bo przez swoię gorącość przemienia, iedne rzecz w drugą, z drzewa czyni popiół, z popiołu szkło, z ziemie żelazo: Takći i Duch S. przemienia serca tych do ktorych przychodźi, z grzesznych sprawiedliwe i ś. ludźie czyniąc: Tak przemienił Pawła, ktory z prześladowce stał śie naczyniem wybranym. Taż mocą Ducha S. przemienion iest Dawid, Piotr, Zacheusz, Matteusz, Marya Magdalena, i inśi. Saul nawet, ktoremu Bog przez Proroka Samuela powiedźiał: Zstąpi Duch Pański na ćie, a odmienisz śie w inszego męża. 1 Sam. 10, 6.

3\. Zmiękczenie rzeczy twardych. Trzećia własność iest, zmiękczenie rzeczy twardych. Bo w ogień włożone będą: żelazo, stal, śrebro, złoto, miedź i inne kruszce bynaytwardsze były, wnet zmiękną. Takći i Duch S. odmiękcza twarde serca ludzkie, tak zmiękczył serca onych Zydow, ktorzy słysząc kazanie Piotrowe ieden do drugiego mowili: Coż będźiem czynić mężowie bracia? Dź. Ap. 2. O tym powiedźiał Pan Bog przez Proroka mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięśiste. Ezech. 11, 19.

Czwarta własność iest zagrzewanie. 4. Zagrzewanie. Bo zagrzewa i ciepła w źimnie dodaie. Takći i Duch S. zagrzewa ludźie wewnątrz, i ognia im dodaie, w miłośći Boga i bliźnego. Słuchay Apostoła mowiącego: Wylana iest w sercach waszych miłość Boża przez Ducha S. ktory nam dany iest. O ten ogień miłośći, Kośćioł Boży Ducha S. prośi, w pieśni ktorą Rupertus krol Francuski za czasow Ottona iedenastego cesarza Rzymskiego złożył, gdźie tak śpiewa: i twoiey miłośći racz zapalić ogień w nich. An. 980.

5\. Trawienie. Piąta i ostatnia iest trawienie. Bo trawi wszytko cokolwiek zastawa. Takći i Duch S. w sercach naszych ostatki złych pożądliwośći trawi iż w sobie wielką odmianę czuiemy.

Obaczćież tu iuż, iako nie bez przyczyny Duch S. w ognistych śie ięzykach ukazał. O iakoż tu słusznie z Augustynem ś. zawołać możemy: Lib. Medit. c. 9. Juz o wszechmocny Duchu, iuż wnidź potężnie do serca naszego, i wszytkie iamy ćiemne zaniedbałego domu, promieńmi iasney świątłośći mieszkaiąc w nim uweśel, a rosy twoiey obfitośćią, dawną oschłośćią zwiedłe mieysca, nawiedzeniem twoim uczyn rodne.

V. Co czynił przyszedszy. Lecz iuż popiąte słuchaymy, co ten ś. gość sprawował i czynił przyszedszy? Dwie rzeczy przypomina Lukasz ś. Naprzod, napełnił dom, gdźie Apostołowie śiedźieli. Druga, uśiadł nad każdym z nich. Oboie zaiste nie bez przyczyny.

1\. Napełnił dom. Dom, gdźie Apostołowie śiedźieli, napełnił Duch S. a wszakże go nie rozwalił, ani tych, ktorzy śiedźieli, nie

nie potraćił, a to dla tego, aby rożność ſwoie wielką od ducha złego pokazał. Bo zły duch, nie umie nic iedno zabiiać i mordować. Lecz Duch S. zachowuie i zbawia. Przeto nie maią tego Ducha ći, ktorzy pod pretekſtem nabożeńſtwa, mieczem, ogniem, grożbami prześladowaniem, wyganianiem nawracaią. Gani to Sokrates w kośćielney hyſtoryi, nieia-
Lib. 7. cap. 3. Macedoniani. kiemu Teodozyußowi biſkupowi, że Macedoniany, choć iawne heretyki, ktorzy Ducha S. Bogiem prawdźiwym nie wyznawali, nie tylko z miaſt, ale i od właſnych maietności wyganiał, i powieda, że to uczynił, nie według zwyczaiu prawowiernego Kośćioła, ktory ludźi nie zwykł prześladować. Boże day to, aby śie i dźiś Kośćioła Bożego prześladowcy w tym poczuwać chćieli, a nie w duchu ßatańſkim, ktory ieſt mężoboyca od początku, ale w Duchu S. ludźie do wiary przywodźili.

2. Uśiadł nad każdym z nich. Powtore, że uśiadł nad każdym z nich, i to nie bez przyczyny. Każde ſłowko ma tu oſoblіwe myſteryum.

Uśiadł. Beda. To ſłowko uśiadł, znaczy krolewſką godność Ducha S. bo iako Beda piße: śiedźieć ieſt znak krolewſkiego maieſtatu. Bo przyßedßy kedy, zaraz śiedźieć nikomu śie nie zeydźie, iedno krolowi, abo iakiemu zacnemu panu. A tak, że Duch S. przyßedßy na Apoſtoły zaraz uśiadł, okazuie Boſką godność ſwoie. Zkąd ſłußnie go iako Oyca i Syna czćimy, ſłußnie z Oycem weſpoł i z Synem wzywamy. Co więc pamiętaycie przećiw nieiakiemu Macedoniußowi, biſkupowi Końſtantynopolſkiemu, ktory gwałtem od Arryanow na Biſkupſtwo był wtrącony, ten udawał, że Macedonius. An. 345.
Duch S. nie ieſt prawym Bogiem, iedno porußeniem nieiakim w ludźiech pobożnych, od Boga wzbudzonym i ſtworzonym. Od niego poßli Macedoniani: ktorych ſekte, za naßego wieku, Michał Serwet z piekła iako- Michael
by wſkrześił, powiedaiąc, że Duch S. Servetus.
nic innego nie ieſt, iedno mocą abo porußeniem nieiakim, ktorym Bog serca wiernych i pobożnych ſprawuie. Lecz że bluźnierſtwo, wßytkie tey lekcyi ś. okoliczności iaśnie ukazuią.

Te zaś ſłowa: Nad każdym, ukazuią, Nad każdym.
że Duch S. nad każdym z wiernym był zupełnie i całe przytomny. Właśnie iako i przy wieczerzy Pańſkiey w każdey hoſtyi ćiałem ſwoim Pan Jezus ieſt przytomny. A tu nie maćie śie czemu dźiwować, gdyż i teraz głos moy, głoſem iednym będąc, was wßytkich ußy napełnia. Co ieżli można, czemu i Duch S. w każdym z wiernych być, i darow ſwoich iako chce, kiedy chce, ile chce, gdźie chce, komu chce, rozdawać nie ma?

A naoſtatek to ſłowko, z nich, uczy Z nich.
nas iakimi nam potrzeba być, chcemyli Ducha S. przyiąć, to ieſt, takimi, iakimi na on czas Apoſtołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwośći, w zgodźie, w miłośći ś. Takimić i nam być potrzeba. Bo iako mowi Bernhar- Bernh.
dus: Laſka Ducha S. nayczyſtßy balſam ieſt, i przeto nic iedno nayczyſtßego naczynia potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludźiech

Duch

Duch S. nie mieſzka, iedno diabeł. Przeto Chryzoſtom ś. do miłośći pieknie napomina: ieżli chcećie wźiąć z Ducha S. miłuyćie miłość. A tak wyrzuććie ducha gniewu i niezgody, abyśćie przyiąć mogli Ducha miłośći i pokoiu. Oczyśćcie ſumnienie waſze od uczynkow martwych, i myśli zbytecznych a nieczyſtych, ſtrzeſzćie śie i wſtrzymawayćie od piiaństwa, na grzech nieczyſty ani pomyślayćie, grzech wſzelaki ſobie obrzydźćie, a tak Ducha S. przyymiećie. Czyſty obywatel, czyſtego domu potrzebuie.

Chryſoſt. Hom 51.

Haymo ſuper Evang in die Pentec.

To z ſtrony pierwſzey cześći.

II. Cześć. Efekt troiaki.

Obaczćiez z pilnośćią efekt albo ſkutek zeſłania Ducha S. Ten był troiaki. Naprzod, napełnieni ſą Duchem S. Potym, poczeli mowić rozmaitemi iezyki, a naoſtatek, wyſławiali Magnalia Dei, wielmożne rzeczy Boże.

I. Napełnieni ſą Duchem S.

Pierwſzy ukazuie Łukaſz ś. w tych słowiech: Napełnieni ſą Duchem S. Nie mowi: Przyieli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako wzgledem iſtnośći, tak tez wzgledem poſpolitych darow odrodzenia i odnowienia: Oboie bowiem Duch S. ſprawuie. Ale mowi, napełnieni ſą Duchem S.: A to dla tego, że im obfitſze dary iego udźielone ſą, w ten czas, kiedy widomie na nich przyſzedł, z cudownemi dary, ktoremi dźiwnie ku ſprawowaniu urzedu Apoſtolſkiego obdarzeni i przygotowani a ſpoſobieni byli. Auguſtyn ś. powieda, że przedtym przyieli go byli taiemnie, ale teraz iawnie. O day to Panie Boże, abyśćie i wy wſzyſcy, Chrześćianie moi mili, ktorzy mie dźiś w tym domu Bożym kazącego słyſzyćie, Duchem S. napełnieni byli. O iakoby śie święta i Bogu miła renowacya ſtała. Lecz ach nieſtetyż, śiła was, ktorzy ſerc ſwoich, ku przyiećiu tego tak wdźiecznego i potrzebnego gośćia, ſpoſobić nie chcećie? Co wżdy czynićie? Czemu i darem niebieſkim pogardzaćie? i o poświecenie ſwoie zgoła nie dbaćie?

Aug. tract. in Joh.

A tu ſpytałby kto: Jeżliż ſami tylko Apoſtołowie, czyli wiec i inni wierni przy nich, Duchem S. napełnieni byli? Odpowiedam. Są, ktorzy łaſke Ducha S. na ſame tylko Apoſtoły, a nie na inne tez wierne wylaną bydź rozumieią. Lecz przećiwną rzecz oni dawni Doktorowie kośćielni rozumieią, zwłaſzcza Chryzoſtom ś. Bo acz nie wſzyſcy byli Apoſtolmi, ale wſzyſcy zwolenikami Pańſkimi. I Łukaſz ś. wſzytkich mowi. że nad każdym z nich uśiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyzey w rozdźiale pierwſzym ekſplikuie. Toż ruzumie i Cypryan meczennik, gdy mowi, że nie tylko Apoſtołom udźielona ieſt ta łaſka, ale wielkośći wierzących tenże Duch dany ieſt, wewnątrz pałaiącym a zewnątrz mowiącym.

Occupatio. Beza. in Annot. N. T.

Hom. 4.

Serm. de Spir. S.

II. Poczeli mowić rozmaitemi iezyki.

Drugi ſkutek ukazuie w tych słowiech: Poczeli mowić rozmaitemi iezyki. O nieſpodźiana odmiano. Jeſt śie tu czemu dźiwować. Duch S. nagle to w nich ſprawił, do czego ludźie z ćieſzką pracą i z wielkimi nakłady i nie zaraz, ale za wiele lat, przychodzą. Kto nie wie z iaką pracą dźiećie iezyka śie iednego nauczy?

czyś? A tu Apostołowie, ludźie iuż dorośli, a k temu prostacy, ktorzy śie nie na akademiach, ani na naukach szkolnych, ale na rzemiesłech schowali, pretko a wnet nie iednego iezyka, ale rozmaitych śie nauczyli. A tak z nieukow uczonymi, z prostakow madrymi, z rzemieslnikow Teologami śie stali. A potrzebnie. Bo iż po wszytkim świećie, Nacyom rozmaitym Ewanielią spowiedać mieli, potrzeba tego było, żeby rozmaite iezyki umieli, aby z Zydy po Zydowsku, z Grekami po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, owa z każdą Nacyą przyrodzonym iezykiem mowili.

Rozumienie niektorych.

Niektorzy byli tego rozumienia, że Apostołowie iednym tylko iezykiem mowili, ktory iezyk rozmaićie słuchacze rozumieli. Lecz te opinią refutuie Gregorz Nazyanzeński mowiąc, iż gdyby tak było, szłoby ztąd, że daleko wietszy był cud w słuchaczach, niżeli w Apostołech. Bo iednym iezykiem mowić, niemasz cudu: A przy iednym iezyku wszytkie iezykie rozumieć, cud iest barzo wielki. A tak szłoby zatym, że nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem S. napełnieni byli. Co Łukasz ś. zbiia, i powieda, że Apostołowie napełnieni są Duchem S. i poczeli mowić rozmaitemi iezyki.

Serm. de Pent.

Dz. Ap. 2.

III. Mowili wielmożne rzeczy Boże.

Trzeći skutek ukazuią słuchacze, powiedaiąc: Że ie słyszeli mowiące wielmożne rzeczy Boże. Coż to za wielmożne rzeczy Boże? Przez te rozumieią śie taiemnice Nowego Testamentu, zwłaszcza o odkupieniu naszym, ktore śie stało przez naydroższą zasługę meki i śmierći Syna Bożego, w ktorey wszytko zbawienie, nadźieia i poćiecha nasza zależy. Te taiemnice słusznie tu zowią magnalia Dei, bo to wietsza niż owo, że Bog świat z niszczego stworzył: Wietsza niż owo, że Noego samo osm w korabiu zachował, wietsza niż owo, że lud Izraelski przez morze czerwone z Egiptu przeprowadził. Starayżmy śie tedy, abyśmy te magnalia Dei, w Duchu S. rozsławiali, i głośili w Kośćiele Pańskim, serce nasze, iezyk nasz, usta nasze, niech Duchem S. napełnione bedą. Serce niech bedźie czyste od złych myśli, iezyk od złych słow, usta od piiaństwa, obżarstwa i innych grzechow, ktore z nich i w nie pochodzą. A zatym śie każdy pozna, ieśliż śie stał uczestnikiem Ducha S.

Trzećia część nastepuie: Ktorą krociuchno przebieżemy. Prosze nie teskniyćie.

III. Część. Iudycya dwoiakie.

GOdźi śie nam z pilnośćią obaczyć, iudycya ludzkie, o tym prawie cudownym zesłaniu Ducha S. Te były dwoiakie względem dwoiakich ludźi, ktorzy nam na ten czas przytomni byli. Jedni byli dobrzy, drudzy źli, iako to pospolićie bywa.

1. Dobrych ludźi ktorych descrypcya troiaka.

Owe troiako Ewanielista opisuie. Naprzod, zaleca ie z pobożności, nazywaią ich viros religiosos, męże nabożne. Piekny zaiste tytuł, piekny przymiot. O dałby nam Pan Bog takowych ludźi śiła. Ale boie śie barzo, że dźiś wiecey drugi dla zwyczaiu, niż z nabożeństwa do kośćioła przychodźi. Umiećie to niektorzy barzo dobrze.

1. Z pobożnośći.

Powtore, opisuie ich z rozmaitośći mieysc i nacyy z ktorych byli. Byli

2. Z rozmaitośći mieysc.

Parto-

Partowie i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mieszkali w Mezopotamii, w Żydostwie i w Kappadocyi w Ponćie i w Azyi, w Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w częściach Libii, ktora iest pograniczna Cyrenie, i przychodniowie Rzymscy, Żydzi także i Proselitowie, Kreteńczycy i Arabczycy. Ci wszyscy słyszeli ie rozmaitemi iezyki mowiące. Podźiwuyćież śie tu, iako Łukasz ś. niektore Nacye złey i podeyrzaney sławy w tym reiestrze wylicza.

Phryges. Phryges byli iakoby napoły błaznowie: Zkąd o nich adagium Łaćińskie urosło: Sero sapiunt Phryges.

Egipczycy. Egipczycy byli czarownicy. Kretenses radźi śie miali z prawdą,

Kreteńczycy. zkąd i Apostoł mowi: Kreteńczycy zawsze kłamcy. A przećie miedzy tak złymi ludźmi, naleźli śie dobrzy. Jako często miedzy kąkolem pszenica, kąkoł miedzy pszenicą stoi: tak też miedzy

Tyt. 1. złymi dobrzy, á miedzy dobrymi źli wszędźie śie nayduią, nie tylko w konwersacyi pospolitey, ale i w Kośćiele Bożym. Duch S. oboygu aż do żniwa rość dopuszcza.

3. Z Afektu podźiwienia. Potrzećie, zaleca ich z afektu podźiwienia. Bo śie zdumiewali, mowiąc ieden do drugiego: Izali ći wszyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my słyszemy ie mowiące, każdy iezykiem naszym, w ktorymeśmy śie zrodźili? I coż to chce bydź? To cnotliwi ludźie: Sprawy Bożey nie lekce sobie ważą. Day Boże, abyśmy śie tak wszyscy w rzeczach zbawiennych sprawowali. Lepiey śie dziwować, niżeli rozumiem szermować.

III. Judyczyczych. Drudzy zaśie byli nader źli. Bo one wszytkie sprawy Ducha S. piiaństwu przypisowali, mowiąc: Wina młodego śie ći opili. O źli a niebaczni ludźie. Ci niosą na sobie wzor nieprzyiaćioł prawdy Bożey, przed ktoremi nie może śie nic na kazaniu mowić, czegoby oni w szyderstwo a w pośmiech obroćić nie mieli. Ale niech śie Boga boią, żeby za to karania czasu swego nie odnieśli. Bog śie nie da z śiebie naśmiewać. Umie śie despektow swoich pomśćić. Gal. 6, 7.

Zamknienie. Przyłączmyż śie tedy, w Panu naymilśi, do owych pierwszych z podźiwieniem na te sprawę cudowną patrzmy, Bogu to wszytko przypisuymy.

A Ty, o Boże wieczny, Ducha S. darami swoimi racz nas przyozdobić, abyśmy wielmożne sprawy twoie, w Kośćiele twoim sławić, a ćiebie za to z Oycem i z Synem od ktorych pochodźisz na wieki chwalić mogli, Amen.







Xiędza Samuela Dambrowſkiego Pogrzebne, i inne, na rożne przypadki przyſpoſobione Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwße,

Lekcya z Pierwßych Xiąg Moyzeßowych z 23. Rozd.

W Wilnie na pogrzebie Pani Katarzyny, Kś. Jerzego Płotkowſkiego Małżonki. 5. Febr. An. 1620.

SAra była żywa ſto dwadzieśćia i śiedm lat, potym umarła w Kiryatarba, ktore zowią Hebron w ziemi Chanaan. J przyßedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odßedßy do ſynow Het, kupił u Efrona Heteyczyka rolą, na ktorey była iaſkinia dwoiaka, za cztery ſta ſyklow śrebrnych, i pogrzebł tam żone ſwoię Sare.

NIeposlednie to bywa błogosławieńſtwo, Chrześćianie moi mili, kiedy śie komu żona dobra a pobożna doſtanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka miłego doyrzy, ona mu ćiężaru goſpodarſtwa dźwigać pomaga, ona go w kłopoćiech i w fraſunkach ćießy, poki żywa, błogo z nią mężowi, bo wßytkie iego kąty błogosławieńſtwem, i dziwnemi poćiechami napełnia. A ieźliż Pan Naywyżßy śmierć na nię ześle, to iuż nie ma ſmętku i kłopotu więtßego, wßytek dom po niey ćiemną chmurą zaßedßy, mutacyą i odmianą nießcześliwą grozi. Poyrzyyćie na Patryarche ś. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sarę, ktora była ozdobą domu iego, żyiąc w boiaźni Bożey, pomnażaiąc śię w cnotach, ßanuiąc ſtarußka Abrahama, i Panem go zowiąc: i pißą niktorzy o niey, że była takiey czyſtośći maiąc lat dwadźieśćia, iaką miała gdy iey było lat śiedm. Coż śię ſtało? z białagłowa tak uczćiwa i pobożna, nie lza było iedno śię rozſtać Abrahamowi ś. Nie pomogły nic apteki, ani żadne lekarſtwa: umarła Sara, Abraham wdowcem zoſtał. Cięßki to był żal, żałoba wielka przypadła, od płaczu trudno śię było ſtrzymać. Eſt grave dimidia parte carere ſui. Płakał iey tedy Abraham, żałuiąc wielce towarzyßa miłego i wiernego. A naoſtatek kupiwßy rolą do pogrzebu, pogrzebł ią uczćiwie. Coż tu dźiś innego przed oczyma naßemi widźimy? Leży przed oczyma naßemi białagłowa Szlachetna, z ktorą małżonek żałoſny, lat trzydźieśći i coś przeżywßy, tu ią do Wilna umarłą przywiozł, i niemniey iako i Abraham

a Piotr. 3. 6.

kant po Sarze swey załosny, ziemi z płaczem oddaie. My ku nauce i pociesze naszey, Lekcyą przeczytaną przedsiewziąwszy, trzy cząstki uważaymy.

Obaczmy naprzod śmierć Sary ś.

Potym, płacz Abrahamow, ktory po niey czynił.

A naostatek, pogrzeb uczćiwy, ktory iey wyprawił.

Proszę o powolne ucho.

Wspomoż i ratuy nas w mowieniu i w słuchaniu, nayslodszy Jezu, Amen.

I. Część. Okoliczności. O śmierći Sary ś. trzy okoliczności słyszemy: Jedna w ktorym wieku: druga, gdźie: trzećia, iako umarła.

1. W ktorym wieku? Umarła maiąc sto dwadźieśćia i śiedm lat. Piekny to wiek. Moyzesz sługa Boży terminuiąc dni żywota naszego, mowi: Dni żywota naszego są śiedmdźieśiąt lat, a naywiecey ośmdźieśiąt. (Psal. 90, 10.) A Sara nad ośmdźieśiąt żyła czterdźieśći i śiedm lat. Dał iey to Pan Bog z łaski swoiey ś, częśćią dla boiazni Bożey, ktorey była pełna po wszytek wiek, Timor Domini prorogat vitam: częśćią też, aby była Abrahamowi podporą i podpomożeniem w starośći iego. Tenże dobrotliwy Pan i dźiś żywota przedłuża komu baczy, ukraca komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. A iż Abraham w starośći iego osierocił, i dźiś ludźiom zeszłym, tak tu oto widźićie, małżonki pobożne i potrzebne bierze, to on sam lepiey wie, dla czego to czyni, nam sie o tym pytać nie potrzeba, iego to sądom taiemnym poruczywszy.

A toli tu pociechę może mieć małżonek w lećiech zeszły, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na ktorą sie gdy żyła wszytkiego spuśćił, z świata bierze, może mowić: O moy miły Panie, nie tam pierwszy, Abraham był oycem wierzących, dylektem i kochankiem twoim, a przećieś go w starośći zasmućił, że mu umarła żona iego miła. (Pociecha.)

II. Gdźie? A gdźiez umarła Sara święta. Tekst przeczytany ukazuie naprzod ziemię, potym miasto gdźie umarła. Ziemia była, ziemia Chananeyska, ktorą był Pan Bog obiecał Izaakowi i potomkom iego. (Ziemia.) Miasto było Kiryatarba w ziemi Chananeyskiey, ktore potym zwano Hebron. (Miasto.) Tam umarła Sara, abyśmy wiedźieli, że na tym świećie niemasz mieysca, ktoreby nas od śmierći obronić miało. Wszedźie śmierć za nami chodźi. Cato mowi (Lib. 4.)

Gdźiekolwiek stąpisz, śmierć za tobą dybie,
Jak ćień za ćiałem, masz ią w każdey dobie.

Nie odiekła tedy, ani ziemia Chananeyska, ani miasto Hebron Sary od śmierći, abyśmy sie wszedźie śmierći spodźiewali, gdyż mors ubique nos expectat, mowit Bernat ś. (Sup. Cant) Smierć wszedźie nas czeka.

III. Jako? Umarła tedy Sara w ziemi Chananeyskiey, w mieśćie Kiryatarba. Jakoż iednak? umarła w niebytnośći męża swoiego, co sie ukazuie z tych słow przeczytanych: J przyszedł Abraham. Przyszedł ale na załość, na płacz, na smętek, zastał małżonkę

iuż nie żywą ale umarłą. O iaki tam był żal? iaki smętek? iaka żałoba? snadnie sami u siebie uważyć możećie.

Observatio.

Teć są naymilsi okoliczności, śmierći Sary ś. Zkąd uczmy śię, zawße i wßędźie na śmierć pamiętać, i tak ustawicznym rozmyślaniem czyńmy ią sobie towarzyszką, aby nam, gdy przyydźie, straszna nie była. To z strony pierwßey częśći, wtorey słuchayćie.

II. Część. Observanda.

Ukazuią nam przeczytane słowa, płacz Abrahamow, ktory po Sarze żenie swoiey czynił. O tym dwie rzeczy słyßemy. Jedna, że płakał: druga, że wstał od płaczu. O piękny a przykładny postępku.

I. Płakał Abraham Sary. Przyczyny

Naprzod słyßemy tu że płakał i żałował Abraham Sary. Ach ktoby nie płakał? ktoby nie żałował? Troiaką ia przyczynę płaczu Abrahamowego upatruię.

I. Communis miseria. Syr. 40, 1.

Pierwßa była, nędze pospolitey na tym świećie pilne rozbieranie. Człowiek nic tu dobrego nie użyie, iedno nędze a boleśći, a naćierpiawßy śię do woli umrzeć muśi. O czym Syrach barzo uważnie mowi w te słowa: Wielka zabawa iest naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ćięßkie synom Adamowym: ode dnia, ktorego wyßli z żywota matki swey, aż do dnia ktorego śię wracaią do matki wßystkich rzeczy. A wiec tu nie płakać? widząc że rowny a pospolity iest koniec wßytkich ludźi?

II. Solitudo.

Druga przyczyna była Solitudo, że towarzyßa nie miał, a Pismo mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżliż ieden upadnie, tedy go podnieśie towarzyß iego. A tak biada iednemu, ktory, kiedy upadnie, nie będźie miał drugiego, coby go podniosł. A wiec i tu nie płakać? Kaznod. 4.

III. Uxoris amissio.

Trzećia była, utracenie małżonki, ktora mu była w smutku poćiechą: w pracy pomocą, w ućisku ochłodą. Ach wielkić to żal rozprządz śię z przyiaćielem wiernym? właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. A wiec tu nie płakać? Małżonka ßczyra, wierna, pobożna, wierny to a nie przepłacony przyiaćiel. Słußnie tedy Abraham Patryarcha płakał swoiey Sary.

II. Miara w płaczu. Przyczyny

Lecz z drugiey strony obaczćie iako śię w onym płaczu moderował? Przestał bowiem płakać, i odßedł do synow Het. A to uczynił z tych przyczyn.

I. Uważał że nie umarła z trefunku.

Pierwßa, uważał to, że żona iego nie umarła z trefunku, ale z woli Bożey. Wßyscy bowiem ludźie, za wolą i przeyrzeniem Bożym umieraią, ktoremu śię żaden człowiek sprzećiwić nie może. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: wźięto ć żonę miłą, żal ći? wierze: a ktoż ią wźiął? ten ktory ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A wiec to nie poćiecha? Hyeronim.

II. Że miała zmartwychwstać.

Powtore, uważał, i to że miała zmartwychwstać; bo też i oycowie Starego Zakonu zmartwychwstanie wierzyli. A między nimi nie pośledni był Job, ktory z podania i natchnienia Ducha S. mowi: Wiem że Odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dźień nad prochem stanie. A wiec to nie poćiecha? Job. 19, 25.

Potrzećie uważał i to, że mu zaś

miała

III. Że mu miała bydź przywrocona. miała bydź przywrocona. Bo też i to wierzyli oycowie ś. Zaczym krol Dawid gdy mu synaczek umarł, cieszył się mowiąc: On się nie wroci do mnie, ale ia poydę do niego. O czym też i Hyeronim ś, w te słowa pisze: 2 Sam. 12, 23. Ad Theod. Viduam. przeciw twardości i nayokrutnieyszey potrzebie śmierci, tą pociechą bywamy na nogi postawieni, że oglądamy tych, ktorych żałuiemy nieprzytomnych. A wiec i to nie pociecha?

Observationes. Uczmyż się tedy ztąd dwu rzeczy.

I. Godzi się płakać umarłych. Jedna, że to iest rzecz słuszna, płakać umarłych. Abraham płakał swoiey Sary. Enniusz wprawdzie w oracyi swey napomina, żeby go po śmierci nikt nie płakał, powiedaiąc: latam żywy po uściech zacnych ludzi: i chwali to iego zdanie Cycero. Lib. 1. Tusc. Quæst. Lecz Solon Mędrzec Grecki barzo przeciwko temu, i życzy sobie tego, aby go przyiaciele po śmierci żałowali. Solon. A słusznie. Natura bowiem dała to człowieku, że się nie bez żalu z towarzyszem rozstaie. A cóż mąż z żoną łącząc się płakać nie ma?

2. Zbytni płacz po umarłom nie przystoi. Druga, że zbytni żal i płacz po umarłym Chrześcianinowi nie przystoi. Przeto Syrach napomina w te słowa: Syr. 38, 18 żałuy człowieka według godności iego, a to dzień abo dwa, abyś uszedł obmowiska. Potym się cieśz abyś z siebie złożył frasunek. Albowiem z smętku przychodzi śmierć, a zafrasowana myśl psuie siły. Mierna rzecz Panu Bogu miła: nieпомiernym żalem Bog bywa obrażony. I ztąd Apostoł upomina, 1 Tess. 4, 13. abyśmy nie żałowali, iako Poganie, ktorzy nadzieie nie maią.

A tak słusznie żałował i płakał Abraham ś. swoiey Sary, w ktorym żalu iednak umiał się hamować, uważaiąc, że mu nie z trefunku umarła, a iż przez zmartwychwstanie miała mu bydź przywrocona.

Trzecia część następuie, ktorey słuchaycie.

III. Część. Odprawiwszy Abraham płacz po żenie swoiey, stara się o uczciwy pogrzeb ciała iey: I szedszy do Synow Het, uprosił sobie iaskinią dwoiaką u Efrona, za ktorą dał cztery sta syklow srebrnych, i tamże pochował żonę swoię Sarę. Abraham uczciwie grzebie Sarę. O postępku pobożny. Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.

I. In signum honoris. Naprzod na znak uczciwości, ktorey godne są ciała nasze nie tylko za żywota, ale i po śmierci. Bo iż za żywota były przybytkiem Ducha S. godzi się im i po śmierci tę uczciwość oddać, aby ziemi, iako matce, przystoynie oddane były.

II. In signum amoris. Vide Valer. Max. Druga, uczynił to na znak miłości. Bo kto kogo za żywota miłuie: tego i po śmierci szanuie. Artemizya krolowa, kochaiąc się w mężu swym za żywota, po śmierci dała go na proch spalić, i z miłości, ktorą przeciw żywemu miała, ilekroć piła popioł zmarłego w napoy sypała, żywot swoy miasto grobu mężowi miłemu oddaiąc.

Tak miłość i po śmierci nie ustawa, a zwłaszcza miedzy tymi, ktorzy za żywota w iednym iarzmie ciągnąć szczyrze się miłowali.

III. In signum fidei & Confessionis. Trzecia, uczynił to na znak wiary i wyznania, a zwłaszcza że umarli nie są oddzieleni od społeczności naszey,

ale należą do towarzystwa i Kościoła naszego tak iako i żywi: w tym tylko będąc od nas rożni, że iuż doszli kresu swego, do ktorego my ieszcze bieżemy. Co uważaiąc Tobiasz ś. (Tob. 4.) pilnie syna swego o pogrzeb prosił mowiąc: synu moy ieżli umrę, pogrzeb mię, a gdy też matka twoia umrze, pogrzeb ią podle mnie, w iednym grobie.

(Applicatio.) Temi przyczynami, i ten brat nasz upomniony, małżonce swey miley, posługę ostatnią z płaczem dziś oddaie, i te, ktorey u Pana Boga żywota dłuższego uprosić nie mogł, nad spodziewanie swoie, ziemi iako matce, aż do sądnego dnia, według Chrześciańskiego zwyczaiu, uczciwie kommenduie.

(Zamknienie.) My też, w Panu naymilsi, w podobnych powinnościach, pilnie się poczuwaymy, a na śmierć pamiętaiąc, zawsze bądźmy gotowi; żadna (Hieron.) bowiem rzecz człowieka tak nie odciąga od grzechu, iako pilne rozmyślanie śmierci. Tedy stanie się nam, że i z pięknym przygotowaniem, i w piękney starości żywota dokonamy.

A Ty o Wodzu żywota, i śmierci Zwyciężco Panie Jezu Chryste, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrości, a day abyśmy nie tylko żywym, ale i umarłym, co komu należy, wiernie oddawali, Amen.

* * *

Kazanie Pogrzebne wtore,

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 25.

(W Jaśkowie na pogrzebie J. M. Pana Andrzeia Boianowskiego. 15. Sept. An. 1603.) DNi żywota Abrahamowego były sto śiedmdziesiąt i pięć lat. I umarł w starości dobrey, i podeszły w leciech, i pełny dni, i przyłączon iest do ludu swego. I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego, w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona syna Seorowego Heterczyka, przeciwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het, tam pogrzebiony iest sam i Sara żona iego.

NA tym świecie, Chrześcianie moi mili, nie mamy nic pewnieyszego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludziom postanowiono iest raz umrzeć. Aby był nayświętszym kto, śmierci uyść nie może Abraham Patryarcha był wielki przyiaciel Boży, a przecie przyszło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naszemi widzimy. Człowiek ten ktorego ciało szlachetne ziemi dziś oddaiemy, zacny był i Boga się boiący,

iacy, żył na świecie czas nie mały, spłodził syny i corki, maietności miał wielkie, w poważeniu był u ludźi, zachowanie miał miedzy sąśiady, wiekow iednak nie przeżył na świecie, umarł. Załoba po nim wielka. Załuie go ßlachetna małżonka, żałuią synowie, płaczą miłe corki, wzdychaią po nim ßlachetni powinni, smecą śie iak po oycu poddani. Wołaią, krzyczą, ktorym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i poćieße ich przeczytane słowa przedśiewźiąwßy dwie rzeczy uważaymy.

W pierwßey mowmy o śmierći Patryarchy ś. Abrahama.

W drugiey, o uczćiwym pogrzebie iego.

A z tych dwu cząstek nauczyćie śie pieknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen.

I. Część. Okoliczności. O śmierći Abrahama Patryarchy ś. mamy do uważania trzy okoliczności. Pierwßa, iak długo Abraham żył na świećie? druga, iako umarł? trzećia, dokąd iest po śmierći przyłączon?

I. Jak długo żył? Dni żywota Abrahamowego były sto śiedmdźieśiąt i pieć lat: piekny i uczćiwy wiek. Obiecał mu to był Pan Bog, mowiąc tak do niego: Ty 1 Moy. 15, 15. poydźieß do oycow twoich w pokoiu, i bedźieß pogrzebion w starośći dobrey. Otoż mu to ziśćił, i dał mu śie starzeć na upominek pobożnośći i 1 Tym. 4, 8. boiaźni Bożey. Pobożność bowiem do wßytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyßego i przyßłego Przyp. 10, 27. wieku. Boiaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starośći, niechże naśladuie pobożnośći i boiaźni Bożey, a starzeie śie w Panu, i zażyie z Abrahamem ś. lat spokoynych.

Objectio. Rzeczeß: Trudno takich lat dośiądz, iakie miał Abraham? prawda, ale temu niech śie nikt nie dźiwuie.

Odpowiedź. Przyczyny maćie dwoiakie.

1. Racya. Jedna, owoce i pożytki źiemie, z ktorych człowiek żyie, nie są teraz tak pośilne i nie maią takiey mocy, iaką miały przed tym. Zaczym człowiek nutrymentu z nich takowego nie bierze, ktoryby miał prolongować dni iego. Przeto nie od rzeczy Doktor ieden Kośćielny mawiał: B. Lutherus. Że przed potopem iedna grußka miała wietßą moc, niżeli teraz cała Apteka. Bo i po potopie oycowie ś. nie żyli tak długo, iako przed potopem Adam, Matusalem i inni, a teraz połowice Abrahamowego wieku zrzadka kto dośieże.

2. Racya. Druga, niemierność tez naßa w iadle w pićiu, żywota dźiwnie ukraca. Przyłączćież do tego frasunki, kłopoty, przed ktoremi ludźiom i żyć nieżądno na świećie. A tych tak śie wiele namnożyło, że ie i policzyć trudno. A iakoż tu człowiek długich lat i ßedźiwego włosa dopedźić ma? Teć są naymilśi racye, czemu dźiś lat Abrahamowych dobieżeć w żyćiu naßym nie możemy.

II. Jako umarł? Powtore słuchayćie iako umarł Abraham? Umarł (prawi) w starośći dobrey, i podeßły w lećiech i pełny dni. Starość bywa dwoiaka: Jedna przykra i barzo przećiwna, ktora z gromadą chorob, niedostatkow i przygod rozmaitych przychodźi. O takowey starośći mywi Augustyn ś. gdy sobie ludźie życzą starośći, czegoż

Starość dwoiaka? I. Przećiwna. Lib. de Catechis rudi.

innego życzą, iedno długiey niemo-
2. cy? Druga ſtarość bywa weſoła i
Weſoła i ſpokoyna. ſpokoyna, w ktorey acz naturalne
Lib. 3. ſiły powoli uſtaią, ale bez boleśći, bez
Satur. kłopotow. Nad takową ſtarość,
Cic. Lib. mowi Makrobiuß, niemaß nic
de Seneɛt. wdźięczniеyßego. Przeto Gorgias
nieiaki u Cycerona maiąc lat ſto i
śiedm, gdy go pytano, czemuby ſo-
bie życzył tak długo żyć na świećie?
powiedźiał: Nie mam (prawi) nic w
czymbym ſtarość winować miał.
Umarł Szczęśliwy człowiek, ktoremu Pan
Abraham Bog takową ſtarość daie. W takieyći
Anno Abraham Patryarcha żywota dokoń-
Mundi czył. Takowa ſtarość z daru i z bło-
1224. goſławieńſtwa Bożego przychodźi.
Starość Przychodźi też i z ßanowania w mło-
weſoła dośći. Bo naywiętße incommoda,
zkąd? dla ktorych ſtarość źle ſłynie, pocho-
dzą z niewſtrzemięźliwośći żywota.
Bruſ. Przeto Cyrus umieraiąc, mowił, że
Lib. 6. nie doznał, aby ſtarość iego miała
cap. 7. bydź ſłabßa, niżeli była młodość. A
to nie przez co inßego, iedno przez
wſtrzemięźliwość żywota.

III. Potrzećie iuż obaczmy, dokąd A-
Dokąd ieſt przyłączon braham Patryarcha zßedßy z świata,
ieſt przyłączony? Przyłączon ieſt
(prawi) do ludu ſwego. O ßczęśli-
wa śmierći. Abraham gdy umarł,
nie obroćił śię wniwecz i z dußą i z
ćiałem: ale według dußę transfero-
wan i przenieśion ieſt do zgromadze-
nia i ſpołeczności oycow ſ. A we-
dług ćiała, pogrzebion ieſt wedle
ſwoiey Sary, z ktorą weſołego zmar-
twychwſtania do żywota wiecznego
Obſervatio. w nadźiei nieomylney czeka. A tak
i dźiś duße wiernych nie umieraią ani
giną z ćiałem, ale bywaią przenie-
śione na mieyſce odpocznienia, i nie
dotyka śię ich żadna męka śmierći.
Bo troiaki ieſt ſtan duß ludźi świę- Madr. 3, 1.
tych: pierwßy w ćiele ſkażitelnym: Bernh.
drugi bez ćiała: trzeći, w ćiele uwiel- Ser. 107.
bionym. Pierwßy w boiu, drugi
w odpocznieniu, trzeći, w doſkonałym
błogoſławieńſtwie.

Szczęśliwy tedy i ten brat naß, Applicatio.
ktory w ſtarośći dobrey zßedßy z
świata, przyłączon ieſt do ludu ſwe-
go, do zgromadzenia duß wiernych,
i tam czeka w radośći weſołego zmar-
twychwſtania ćiała.

To z ſtrony pierwßey cząſtki.

II. Część. DRuga część ieſt, o pogrzebie A-
brahamowym, a ma w ſobie te o-
Okoliczności. koliczności. Pierwßa, kogo pogrzebł?
druga, gdźie? trzećia, wedle kogo?

1. Kto? Pierwßa zamyka śię w tych ſło-
wiech: I pogrzebli go Izaak i
Iſmael ſynowie iego. Nie bez przyczy-
ny tu zaiſte Iſmaela Moyżeß wſpo-
mina. Tego bowiem nie z Sarą, 1 Moy. 25.
ale z Agar ſłużebnicą Abraham ſpło-
dźił, i ießcze za żywota ſwego odpra-
wił. Zaczym z niechęćią od Izaaka
odćiągnął: a przećie oto dowiedźia-
wßy śię o śmierći oycowſkiey, odło-
żywßy niechęć na ſtronę, przy Izaaku
ekſekwie oycowſkie odprawuie.

Obſervatio. Piękny to przykład, z ktorego uczyć
śię maią potomkowie, iż gdźieby mię-
dzy nimi za żywota rodźicow nieſna-
ſki iakie były, tedy po śmierći zatrzeć
i ugładźić ie maią, żyiąc w miłośći,
w pokoiu, w zgodźie, o co i tu proßę.
Nie ſłußna bowiem rzecz, ani przy-
ſtoyna, po zmarłych rodźicach nie-
pokoie miedzy ſobą wzniecać, abo śię
i opuśćizny ſwarzyć, prawować, do
urzędu,

urzędu, do przysięgi przywodźić, a czasem dla lada fraszek, ktore w miłośći komponowáć się mogą. Bo ztąd i niesławá rośćie, Bog obrażony, sumnienie náruszone bywa. Gdźie zgodá święta miedzy potomkámi, tam i ludźie łáskáwi, i Pan Bog błogosłáwi.

II. Gdźie? Powtore obaczćie Locum Sepulturæ, gdźie Abrahamá ś. ćiáło pogrzebiono? Pisze Moyzesz że w iáskini dwoiákiey, ktora leży na roli Efrona Syna Seorowego Hetyńczyká, przećiwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het. Na tym mieyscu ukazał się przedtym Syn Boży Abrahamowi w postáći Anioła, obiecuiąc mu, że w plemieniu iego miały bydź błogosłáwione wszytkie narody. Z tey obietnice ták się Abraham ućieszył, iákoby iuż complementum iey w ręku swoich miał. Zaczym na świádectwo wiáry swey obiecanego Chrystusá, pogrzeb swoy ná onymże mieyscu, z potomkámi swymi, ktorzykolwiek wiáry iego naśladowáli, mieć chćiał. O czym ś. Augustyn pisze w te słowá: chćiał tym uczynkiem oświádczyć, że z Boskiey obietnice zgołá był nieśmiertelny. Lib. in Genes.

Observatio. A tu uczmy się, że to iest powinność ludźi Chrześćiáńskich, aby umárłe swe ná mieyscách uczćiwych chowáli. Groby bowiem są mieyscá tákowe, w ktorych umárli śpią i odpoczywáią. A zwłaszczá gdźie to bydź może, czemu ich nie chowáć ná mieyscách przystoynych? Záwsze tego ludźie pobożni i w Stárym i w Nowym Testamenćie przestrzegáli, i ztąd cmyntarze przy kośćiołách Chrześćiánie wźięli. Insza gdźie to bydź nie może, tám, mowi Augustyn ś. nie szkodźi wiernym, gdy ćiáłom ich pogrzebu bronią, właśnie iáko i z drugiey strony, ludźi grzesznych mieyscá ś. nie wybawiáią, ále, rączey oskarżáią de culpa temeritatis, iáko tenże Augustyn mowi. Lib de Cura pro mortuis. Idem Lib. 1. de Civ. Dei c. 12

III. Wedle kogo? Potrzećie iuż ukazuie Moyzesz wedle kogo Abraham Pátryarchá iest Pogrzebiony, i powieda, że tam pogrzebiony iest sam i żoná iego Sará. Mieli ten zwyczay oycowie ś. że się w iednym grobie, ieden wedle drugiego chowáli. Przetoż i Abraham ś. w iednym grobie z żoną swoią Sarą leżeć chćiał: A to naprzod ná świádectwo małżeńskiey zgody i miłośći, w ktorey żyli ná świećie. Wedle Sáry.

1. Ná świádectwo miłośći. Coż bowiem słusznieyszego, iedno aby ći, ktorzy zá żywotá in uno thalamo bywáli, po śmierći też in uno tumulo powstánia czekáli. Ztąd potym ná tymże mieyscu Izaak z Rebeką, Jakob z Lią pogrzebieni byli.

2. Ná świádectwo Wiáry i wyznánia. Potym dźiało się to ná świádectwo wiáry i wyznánia ich, że iáko zá żywotá w obiecanego Messyaszá pospołu wierzyli: ták też i zmartwychwstánia powszechniego pospołu czekáć chćieli, zmartwychwstánia mowię, ktore im potym ná onymże mieyscu, zasługámi swemi Syn Boży zasłużył.

Applicatio. Otoż táki był pogrzeb Abrahamá Pátryarchy ś. ktorym nie uposledźił Pan Bog i brátá tego zmárłego. Bo otn zacni potomkowie z płáczem pogrzeb iego odpráwuią, i ná mieyscu uczćiwym ćiáło iego grzebią, i w grobie przodkow zacnych pokłádáią.

Niechże tu ciało iego w pokoiu odpoczywa, a dusza w reku Pańskich zażywa radości, i pociech znamienitych.

Zamknienie.

My, w Panu naymilsi, naśladuymy przykładu Patryarchy ś. Abrahama, w wierze, w boiaźni Bożey, a da nam Pan Bog starość spokoyną, i śmierć wesołą, i wesołe aż do dnia sądnego wedle ducha z sobą przebywanie, a potym według ciała wiekuiste krolowanie.

A Ty o naysłodszy Jezu, pomnażay nas w wierze ś. i prawey boiaźni Bożey, abyśmy w oboygu trwaiąc, boy dobry boiowali, wiare i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywocie, wieczny ou przez naydroższą zasługe i przyczynę twoie otrzymali, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzecie,

Lekcya z Pierwszych Xiąg Moyzeszowych z Rozd. 35.

We Gnienie nad ciałem Jey Mości Pani Piotrowey Łacki 6. Febr. Anno 1604.

CZasu onego, odszedł Jakob z Betel, a ieszcze było mało nie mila chodu do Efraty, tedy Rachel porodziła, a ciężkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do niey: nie boy sie, bo iuż masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wyniść z ciała, (bo tamże umarła) wezwała imie iego Benoni, ale ociec iego nazwał go Benjamin. A tak umarła Rachel i pochowana iest w drodze ku Efrata, ktore zowią Bethlehem. J postawił Jakob znak nad grobem iey, ktory i dziś zowią grobu Rachel.

NJe tam, gdzie i iakoby sobie życzyli, ludzie umierała, Chrześcianie moi mili. Bo iako godziny, tak też mieysca i sposobu nikomu Pan Bog nie obiawił. Jedni umieraią doma, drudzy w drodze, iedni na woynie, drudzy w pokoiu. A osobliwie brzemienne białegłowy niebezpieczeństwom wielkim podlegaią, nigdy i nigdziey nie są bezpieczne. Rachel wierna Jakoba Patryarchy małżonka, nie spodziewała sie Beniaminem chodząc, w drodze umrzeć, a wżdy umarła, iakoście słyszeli. Podobny przykład i tu widzicie. Ktoby sie był spodział, aby ta zacna i szlachetna Pani tak pretko sie z nami rozstać i pożegnać miała? Młodość iey obiecowała małżonkowi miłemu i nam wszytkim dłuższe na świecie pomieszkanie. Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła ta zacna Pani, iużci wprawdzie nie w drodze iako Rachel, ale doma, a wszakże przy porodzeniu, dzieciątko żywe zostawiwszy. O iaki tu żal. Żałował Rachele swoiey Jakub ś. Żałuie i tu szlachetny małżo-

nek

nek małżonki swoiey miłey: został po
Racheli synaczek, pierśi maćierzyń-
skich nie ukuszTawszy, został i tu. Na-
dźieia w Panu Bogu, że urośćie iako
i Beniamin, i będźie oycu miłemu po-
ćiechą. My w imie Boże przeczy-
taną hystoryą przedśiewźiąwszy,
małżonkowi żałosnemu ku poćiesze,
nam zaś wszytkim ku nauce i prze-
strodze zbawienney, w tych trzech
cząstkach rozbieraymy.

W pierwszey obaczemy boleśći
Rachele rodzącey.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, sepulturę i pogrzeb
iey.

O tym iako naykrotcey: ucha
powolnego proszę nadstawćie.

Jan. 6. Pan Jezus, ktory też na swym
mieysću o boleśćiach niewiasty ro-
dzącey mowi, niech i mnie w mowie-
niu a wam w słuchaniu błogosławi,
Amen.

I. Część. Okoliczności. O boleśćiach Rachele rodzącey uka-
zuie Moyzesz te okoliczności:
Pierwsza, kiedy? druga, gdźie? trze-
ćia, z iaką ćięszkośćią porodźiła?

I. Kiedy? Czas porodzenia zamyka się w
tych słowiech: Odszedł Jakob z Be-
1 Moy. 35, 7. tel. Było to zaraz potym iako mu
się Pan ukazał, gdy ućiekał przed
bratem swoim. W ten czas rzekł
mu Pan Bog: Jmie twoie iest
Jakob, a wszakoż nie będźiesz daley
zwan Jakobem, ale Jzraelem. Jam
iest Bog wszechmogący, rozmnażay
się, bo z ćiebie wielkość narodow
wynidźie, a Krolowie z biodr twoich
pochodźić będą. A źiemie ktorąm
dał Abrahamowi i Jzaakowi, dam
tobie i potomstwu twemu po tobie.

Te obietnice usłyszawszy Jakob, po-
stawił znak na on onym mieysću,
gdźie Bog mowił z nim, a znak on
był kamienny, i pokropił go winem,
i polał oliwą. I nazwał mieysce one
Betel. Z tego mieysca gdy odcho- Observatio.
dźił do oyca swego Jzaaka, poczęła
pracować rodzeniem Rachel. O
iaka odmiana. Poćieszywszy Jako-
ba Pan Bog, zarazem go zasmęćił.
Owdźie ukazał mu poćieche, a tu za-
raz smętek. Takći a nie inaczey,
ten miły Pan postępuie z tymi, ktore
miłuie: Probę czyni, doświadczaiąc
wiary ich i stałośći, przez krzyż i ro-
zmaite utrapienie. Czego śię nie spo-
dźieią, to na nich przypada, a wszytko
ku dobremu. Bo też mowi Apostoł, Rzym. 8, 28.
że tym ktorzy miłuią Boga, wszytkie
rzeczy spolnie ku dobremu poma-
gaią.

II. Gdźie? Mieysce gdźie porodźiła Rachel,
było nie daleko Efraty; bośćie sły-
szeli, że było ieszcze mało nie mila do
Efraty, kiedy bole rodzące na nie
przyszły. Tu widźimy że białogło-
wom brzemiennym gotowośći wiel-
kiey potrzeba. Nie wiedzą bowiem
czasu ani godźiny, nie wiedzą i mieys-
ca, gdźie na nich przygoda iaka przy-
padnie, abo i czas rodzenia przyydźie.
Przeto za czasu się im opatrzyć, za
czasu do spowiedźi, do używania nay-
świętszego Sakramentu iść potrzeba.
Źle czynią niektore, gdy się spuszcza-
ią, że raz abo dwa szczęśliwie rodźiły;
bo i Rachel szczęśliwie porodźiła Jo-
zefa, a tu gardłem przypłaćiła Ben-
iamina.

III. Z iaką ćięszkośćią porodźiła. Lecz słuchaycie z iaką ćięszkośćią po-
rodźiła? Pisze tu Moyzesz, że rodze-

nie ćießkie miała. Boleść przy porodzeniu włożył Pan Bog na wßytkie białegłowy, dla grzechu i przystępſtwa matki naßey Ewy, do ktorey tak rzekł: Rozmnożę obfićie boleśći
1 Moy. 3, 16. twoie, i poczęćia twoie, bedźieß rodźić w boleśći dźiatki. Bez tych boleśći żadna nie ieſt. Bo i Pan Je-
Jan. 16, 21. zus mowi: Niewiaſta, gdy rodźi, ma
Iza. 26, 7. boleść. Prorok tez Izaiaß: Brzemienna (prawi) gdy śię przybliża ku rodzeniu boleie, i woła w boleśćiach
Jerem. 30, 6. ſwoich Jeremiaß tak: Oblicze rodzącey pobladło, a chwyta śię rękoma za biodry. A wßakże iedne bywaią ćięzße, niżeli drugie, iako i tu Rachel rodzenie barzo ćięßkie miała.

Applicacio. Teć nießczęśliwe boleśći i tę zacną panią umorzyły, te nam małżonka Szlachetnego i dom iego wßytek w żałobę oblekły, te nas tu dźiś z rożnych a odległych mieyſc do gromady zwołały.

Typus Ecclesiæ militantis. Procz tego mamy też tu w Racheli, obraz Kośćioła boiuiącego tu na ziemi. Bo iako Rachel brzemienna w drodze, a nie doma, boleśćiami ieſt ogarniona: tak też i Kośćioł ś. Chrześćiański, z iednego mieyſca na drugie peregrynuiąc, i duchownie ſyny i corki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa nagabany. Jako tedy Sara, babka Racheli, matką była wierzących: tak tez Rachel wyraża nam w osobie ſwey Kośćioł na ziemi boiuiący. Lecz o tym na inßy czas, teraz drugiey częſtki ſłuchayćie.

II. Część. Okoliczności. NAſtępuie śmierć Racheli rodzącey, o ktorey piße Moyżeß tym porządkiem: ukazuie naprzod poćiechę baby, ktorą iey w boleśćiach onych dała: potym, porodzenie ſyna: a naoſtatek, śmierć ktora tamże naſtąpiła.

I. Poćiecha Baby. Poćiecha była takowa: Gdy pracowała przy porodzeniu Rachel, rzekła do niey baba, nie boy śię, bo iuż maß drugiego ſyna. Rachel porodźiwßy Jozefa, mowiła, da mnie ießcze Pan i drugiego ſyna: baba 1 Moy. 30.
tedy przywodźi iey to teraz na pamięć, mowiąc, iuż maß drugiego ſyna.

A tu naukę maią białegłowy, ktore Obſervatio.
pań rodzących pilnuią, żeby śię nie okrutnie, ale łagodnie z nimi obchodźiły, i ćieszyły ie w trudnośćiach ich. Bo niemaß więtßey boleśći nad boleść rodzących; zaczym trzeba śię Pana Boga bać, aby wielkim boleśćiom więtßych nie przyczyniały. Uchoway Boże: gniewa śię Pan Bog o to. Bo czytamy, gdy krol
Farao babom Egipſkim rozkazał, 2 Moy. 1.
aby traćiły chłopiątka przy porodzeniu, one boiąc śię Boga, nie były w tym poſłußne krolowi, owßem żywo zachowywały meżczyzny: za co im potym Pan Bog błogoſławił.

II. Porodzenie ſyna. Porodźiwßy ſyna Rachel, wezwała imię iego Benoni, daiąc znać, że iey wielkich boleśći narodzenie było przyczyną. Na co dźiatki Chrześćiańſkie z pilnośćią pamiętać, i tym lepiey rodźićielek ſwoich ßanować maią. Do czego Tobiaß ś. ſyna
ſwego napominaiąc mowi: Miey Tob. 4.
matkę twoię w uczćiwośći poki bedźieß żyw, a czyń to co śię iey podoba, niwczym śię nie przykrząc. Pamiętay ſynu moy iako ćię ona w żywoćie nośiła, i przychodźiła dla ćie-

bie

die w wielkie niebezpieczeństwa. Sy-
Syr. 7. rach też mowi: Nie zapominay sy-
nu boleśći maćierzyńskiey. I wielkim
karaniem grozi Pan Bog tym,
ktorzyby na to nie pamietaiąc, matkę
zniewazali: Salomon krol mądry
Przyp. 30, 17. mowi: Oko, ktore wzgardza posłu-
szeństwem maćierzyńskim, wykłuią
krucy u potokow, i orlęta ie wyiedzą.
Lecz dźiś, ach niestetyż, baczenia na
to niemaß, śiła wyrodkow, ktorzy
boleśći maćierzyńskiey, i karania swe-
go zgoła zapomnieli. Boże im day
upamietanie.

III. Smierć. Naostatek umarła Rachel ś. o ża-
łosne spectaculum. One srogie i
okrutne boleśći, ktore na nię przy-
Observatio. padły, Rachel ś. śmierćią zapiecze-
towała. A to dla tego nam Pan
Bog przed oczy stawia, abyśmy u-
ważali, co to za cud Boży, kiedy nie-
mowiątko ßczęśliwie na świat wy-
nidźie. Z tysiąca ledwie to ieden
uważa. Przeto nie od rzeczy Au-
Serm. 147. de Tem. gustyn ś. mowi: więtße cuda są, że
śie tak wiele ludźi co dźień rodźi,
ktorzy nie byli, niżeli że trocha ich
zmartwychwstali, ktorzy byli, a prze-
ćie te cuda uważaniem nie są ogar-
nione, ale ustawicznośćią zniewa-
żone.

Occupatio. Umarła tedy Rachel w porodze-
niu, czyli zbawiennie? nie day Boże,
abyśmy o iey zbawieniu, abo i innych
białychgłow, ktore in tali casu umie-
raią, wątpić mieli, chociaż im niektorzy
zbawienie odeymuią. Bo mamy
1 Tym. 4. iasne Apostolskie słowa: Niewiasta
będźie zbawiona dźieći rodząc, ieżliby
trwała w wierze, i w miłośći, i w
świetobliwośći, z miernośćią.

Nie wątpiemy tedy, że też i ta zacna Applicatio.
pani w tym przypadku, zbawienną
śmierćią zeßła z świata, ponieważ
była stałą w wierze, gorliwą w mi-
łośći Jezusa nayßłodßego, czułą w
świetobliwośći, w miernośći usta-
wiczną. A tak poydźmy do trzećiey
a ostatniey częśći.

Obaczmy sepulturę i pogrzeb Ra- III.
chele. O tym znowu trzy oko- Część.
liczności trzeba nam pamietać: Pier- Okoliczności.
wßa iest, animuß Jakobow, w onym
żalu i smętku, ktorzy miał z śmierći
żony swey Rachele: druga, pogrzeb
ktory iey uczynił: trzećia, znak ktory
nad grobem iey postawił.

Pierwßą maćie w tych słowiech: I.
Tedy nazwała Rachel imię dźiećięćia Animus Jakobow.
Benoni, to iest syn boleśći: a oćiec
iego nazwał go Benjamin, to iest,
syn prawice. Nie chćiał go mieć
staruszek pobożny synem boleśći,
pomniąc na to, że była wola Boża,
aby małżonka iego przy porodzeniu
w boleśćiach umarła, a iż był gotow
skromnie i ćierpliwie on krzyż znośić,
nie wdawaiąc śie z Panem Bogiem
w żadne dysceptacye, abo zadawanie
niesprawiedliwośći. Sprawiło to
w nim uważanie woli Bożey, bez
ktorey i włos biedny spaść z głowy
nie może. Przetoż iakoby z Jobem Job. 1.
ś. mowił: Jako śie Panu podobało,
tak śie stało.

Coż śie tedy trapiß, i ty Szlache- Apostrophe ad maritum.
tny małżonku: utraćiłeś wprawdźie
towarzyßa, i przyiaćiela wiernego,
ośierroćiła dom twoy i dźiatki twoie
niepomału, a coż czynić? Panu Bo-
gu to iuż porucz, woli śie iego ś. nie
sprzećiway, w żalu śie moderuy,
precz

precz z Benonim z domu, Benjamin niechay będzie. Zdarzy Pan Bog, że ten synaczek twoy, ktoregoć urodziła małżonka twoia miła, będzie filius dextræ. Urośćie da Bog i wedle boku twego śiedząc, on ćie ućieszy, i prawice twoiey błogosławieństwo na głowie swey odniozszy, zacnym człowiekiem, i domu twego zacnego ozdobą będźie.

II. Pogrzeb. Pogrzeb, ktory Patryarcha ś. Racheli swey uczynił, wyraża Moyżesz temi słowy: J pochowana iest Rachel w drodze ku Efrata, ktore zowią Betlehem. Ciału zmarłemu, nigdźiey nie lepiey, iako w ziemi; Przetoż i Patryarcha ś. oddaie źiemi co ziemi należy. Pomniąc i na dekret Boży, Ziemiaś iest, i w ziemie śie obroćisz. (1 Moy. 3, 19.) A czyni to bez odwłoki, w drodze. Na iaki śie pogrzeb mogł zdobydź, taki odprawuie: daiąc i nam nauke, żebyśmy z ćiały zmarłych ludźi pompy niepotrzebney nie stroili, i pogrzebu ich nie odwłaczali. (Observatio.) Niech ziemia idźie do ziemie, z ktorey wźięta iest.

Applicatio. Dobrze czyniszi ty Szlachetny Małżonku, że z eksekwiami małżonki twey miłey nie odwłaczasz, i pogrzeb uczćiwy oney sprawuiesz. Czynisz tym dosyć woli Bożey, i oświadczasz miłość twoie ku niey. Tey ktorąś za żywota miłował, szanuiesz i teraz po śmierći. Ziemi ią, gdźie schowanie naylepsze, oddawaiąc, naydźie tam ten depozyt Pan Jezus w dźień ostateczny.

III. Znak nad grobem. Naostatek postawił Jakob znak nad grobem małżonki swey, ktory na on czas zwano: Znak grobu Rachel. Uczynił i to z miłośći, życząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świećie była wieczna, i oświadczaiąc wiare swoię o zmartwychwstaniu iey, znak on był iakoby znakiem nieśmiertelnośći, że ią tam czasu swego Pan Jezus znaleść miał.

Praxis. Dźiśia takowe znaki na grobach, Czemu nie maią bydź? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale też dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia weyrzawszy, nie ieden sobie na śmierć wspomni. Czytamy in vitis Patrum o iednym, że uyrzawszy grob naznaczony monumentem iakim, zawsze mawiał: Panie Boże moy, day mi pobożnie żyć i świetobliwie umrzeć. (Vit. Patr.)

Zamknienie. Co i my wiedząc, w Panu naymilśi, śmierći na każdym mieyscu z Rachelą ś. czekaymy, posługę ostatnią, tak iak śie godźi iedni drugim oddawaymy.

A Ty, o iedyny Benjaminie, Synu prawice Bożey, Panie Jezu Chryste, nam w drodze świata tego pielgrzymuiącym, day zawsze bydź gotowym, abyśmy, gdy godźina przyydźie, zbawiennie dusze z Rachelą ś. wypuśćili, Amen.

Pogrze-

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

Lekcya z Pierwßych Kśiąg Moyzeßowych z Rozd. 47.

w Wilnie nad ćiałem Pana Henryka Molera Mieſzczanina Wileńſkiego. 2 Aug. roku 1620.

CZaſu onego, przyiechawßy Jakob do Egiptu ſtanął przed Faraonem, i pytał go Farao, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania moiego ſto i trzydźieśći lat, a dni żywota mego były krotkie a złe, i nie dotrwały lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie.

Zywot naß podobny.

LUdźie uczeni i mądrzy, przypatruiąc śie żywotowi źiemſkiemu, Chrześćianie moi mili, nie
mogli w nim nic ſmacznego upatrzyć.
Jedni powiedali, że ieſt naviganti ſi-
1. milis, podobny człowiekowi po mo-
Zegluiącemu. rzu żegluiącemu. Bo iako ten bądź
Greg. in Regiſtro. ſtoi, śiedźi, leży, uſtawicznie płynie.
Tak i człowiek cokolwiek iedno czyni,
2. do kreſu śie ſwego przybliża. Drudzy
Więżieniu. przyrowniwali go do więźienia. W
Chryſoſt. Hom. 46. in Ep. ad więźieniu niemaß rozkoßy, iedno pęta,
łańcuchy, okowy: Tak też w tym ży-
woćie rozmaite aflikcye, ktorym wzglę-
dem duße i względem ćiała podlega-
3. my. Trzeći, czynili go podobny mo-
Morzu. rzu. Bo morze rzadko ieſt ſpokoyne,
ale uſtawicznie ßumi, tak też w tym
Chryſ. in Orat. Poſtquam revereretur ex agro. żywoćie nie mamy pokoiu bez niezgo-
dy, zdrowia bez choroby, weſela bez
boleśći, a krotko mowiąc: Viciſſitu-
do omnium rerum, ta gore ma na
świećie. Czwarći powiedali, że ieſt
4. podobny ſtrumieniowi. Strumień
Strumieniowi. ieźliż ieſt mętny, to pełen błota, a ieźli
Vide Stobæ. Serm. 1. prętko bieży, to kroćiuchno trwa. Toż
w ſobie ma i żywot człowieczy. Niektorzy
zaś powiedali, że nie ieſt ży-
wotem, ale utrapieniem, a wyraźnie 5.
padoł płaczu, bo i z płaczem śie ro- Utrapienie ieſt Philemon.
dźimy, i w płaczu żyiemy, i z płaczem
umieramy. Nie iedne łze uroni czło- Philon. de Scient. bene morien.
wiek od początku narodzenia ſwego
aż do śmierći.

Piękneć to ſą i prawdźiwe żywota źiemſkiego deſkrypcye, lecz i Jakub Patryarcha w ſłowiech przeczytanych nie od rzeczy mowi. Przyiechawßy bowiem do Egiptu, przyßedł aby śie przywitał z Faraonem. Farao widząc ßedźiwość iego pytał go o lata. A on mu odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania mego ſto i trzydźieśći lat ſą, a dni żywota mego i krotkie i złe były. Pięknie zaiſte żywot naß deſkrybuie. Przeto przypatrzmy śie kroćiuchno dwiema rzeczom.

Transitio ad Textum.

W pierwßey powiem co ieſt?

W drugiey, iaki ieſt żywot naß na świećie?

Oboie ku temu końcowi przełożę, abyśćie doczeſny żywot wzgardźiwßy, wiecznego śie rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Część. Żywot nasz pielgrzymstwem zowie Jakob. Żywota naszego definicyą czyniąc Jakub Patryarcha, Chrześcianie moi mili, zowie go pielgrzymstwem. A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, względem samego siebie. Druga, względem innych ludźi.

I. Względem samego siebie. Względem samego śiebie, że mieysca i mieszkania ustawicznego nie miał na świećie. Młodźieńcem będąc, peregrynem i cudzoźiemcem był w Mezopotamii, u świekra swego Labana. Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abrahamowi i potomkom iego w possessyą obiecana była, ale i tam

Dz. Ap. 7. peregrynem był. Bo ią miał nie rzeczy samey, ale tylko w nadźiei, iako i o Abrahamie Szczepan ś. mowi, że nie miał w niey osiadłośći i na stopie nogi. Bo mu dopiero we cztery sta lat obietnicę Pan Bog ziśćił. W starośći też swoiey, do Egiptu miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako peregryn przećiągnął. A tak słusznie dni żywota swego, dies peregrinationis zowie.

II. Względem innych ludźi. Z drugiey strony czyni to, względem innych ludźi. Coż iest człowiek na tym świećie, iedno peregryn?

Psal. 39. Słuchayćie Dawida co mowi? Przychodniem i pielgrzymem iestem przed Tobą Panie, iako i wszyscy oycowie moi. Pielgrzymuiemy bowiem z świata do nieba. Tam oyczyzna nasza:

Żyd. 13. Tuśmy w drodze. Przeto i Apostoł mowi: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. A iż tak iest, naśladuymyż tedy zwyczaiu peregrynow pospolitych.

Zwyczaie Peregrynow pospolitych.

1. Peregryn nie wdawa śie w cudze prawy, ktore tu i owdźie widźi, ale swoią drogą idźie, o swoich sprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy: Także i my zostawmy światu iego zabawy, a o oyczyźnie myslmy.

Peregryn w drogę idąc, bierze sobą strawne, bierze broń dobrą, tłomokami śie nie obćiąża. Także i Chrześcianin czynić ma. Strawne nasze iest Słowo Boże, i Sakramentow Pańskich używanie. Broń iest miecz Ducha, Słowo Boże. Tłomoki niepotrzebne są zbytnie starania i pieczołowania, ktoremi śie obćiążać nie mamy, wkładaiąc wszytko staranie nasze na Pana, ktory ma pieczą o nas. 2.

1 Piotr. 5.

Peregryn molestye podrożne skromnie i ćierpliwie znośi. Bo sobie myśli: Doma odpoczne. Tak też i Chrześćianin czynić powinien, wiedząc że obcowanie nasze w niebie iest, tam da Bog! od wszelkich prac odpoczniemy. Przeto i świeći w nadźieie tego wytchnienia wołali: o Panie, tu pal, tu siecz. Fil. 3.

Applicatio. Takim peregrynem był i ten brat nasz. Ale iuż z łaski Bożey peregrynacyą swoie skończył, iuż w oyczyźnie miley, o ktorey zawsze myślił, szczęśliwie odpoczywa, tam rekreacyi i ochłody po świata tego molestyach z radośćią zażywa. Już nie iest wiecey gośćiem i przychodniem, ale mieszczaninem pospolu z świetymi i domownikiem Bożym. Efez. 2.

To z strony pierwszey cząstki, drugiey słuchayćie.

II. Część. Słyszeliśćie co iest żywot nasz? Słuchayćież też iaki iest? Qualitatem iego ukazuie nam patryarcha święty w tych słowiech: A dni żywota

ta mego i krotkie i złe były. W tych słowiech dwie rzeczy maćie, ktore nam qualitatem vitæ hujus ukazuią: Jedna, że żywot nasz iest barzo krotki. Druga, że iest zły i nędzny.

Zywot nasz.

I. Krotki. Naprzod krotki iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie były. Rzeczesz: A wiec krotkie dni, sto i trzydzieśći lat, a potym ieszcze żył siedmnaśćie, ali tu maćie sto czterdzieśći i siedm lat? Odpowieda na to Patryarcha mowiac: Nie dotrwałem lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie. W tych słowiech ukazuie patryarcha, quo respectu dni iego krotkie były na świećie, a zwłaszcza względem lat przodkow iego, ktore przeżyli na świećie. Abraham żył sto siedmdziesiat i pieć lat, Izaak sto i osmdziesiat. Coż rzekę o patryarchach świetych przed potopem? Adam żył dziewieć set i trzydzieśći lat: Jared dziewieć set szesćdziesiat i dwie, Matuzalem dziewieć set szesćdziesiat i dziewieć. Względem tych lat mowi Jakob, że dni żywota mego krotkie były.

Psal. 10. A ieżliż to krotki wiek sto i trzydzieśći lat, toć dziś daleko krotszy, zrzadka kto siedmdziesiat albo osmdziesiat lat doczeka. W piatek chowaliśmy człowieka ktory miał dziewiećdziesiat. Alleć i krotki wiek. Brat nasz ktory przed nami leży nie miał iedno piećdziesiat i rok, a wżdy poszedł z świata gdy naypilniey o dziatkach swoich radźić miał. Dobrze

Ep. 80. ad Lucill. Seneka mowi: co żyiemy na świećie, punkt iest, nie długość.

Usus. A wszakże upomnienie tu mamy, abyśmy tego krotkiego czasu tym pilniey zażywali. Bo iako dobry robotnik im krotszy ma czas do roboty, tym pilniey pracuie: Także i my tesz krotkośći dni naszych, tym pilniey zażywaymy. Bo i Pan Jezus mowi: Mnieć potrzeba sprawowac sprawy onego ktory mie posłał, poki dźień iest. Bo przychodźi noc kiedy żaden nie będźie mogł sprawowac. Apostoł też mowi: Dobrze czyniac nie badźmy leniwymi, abowiem czasu swego żąć będźiemy, ieżli nie ustaniemy. Jan. 9. Gal. 6.

Poganie madrzy i baczni mieli sobie za sromote, gdy lata swe marnie trawili. Czytamy bowiem o iednym, gdy Temistokles przechadzał śie miedzy żołnierstwem, uyrzał młodźianego grzecznego, ktory zadumiawszy śie, frasowliwa twarz ukazował, i pytał go, czemu śie ty frasuiesz? Odpowie mu on młodźian: A iako śie nie mam frasować, dwadźieśćia lat iakom na świećie, a ieszczem nic rycerskiego nie dokazał. O zaiste ieżliż ten miał sobie za sromotę, przeto samo, że w sprawach rycerskich przez lat dwadźieśćia żadney nie dowiodł, iaka rozumiećie zelżywość Chrześćianinowi, ktory wiek i lata swoie marnie strawił. Themistocles.

Brat nasz w Panu lat swoich dosyć krotkich, dosyć dobrze zażył, nie według świata, ale według Boga. Zył iako na uczćiwego i pobożnego człowieka przystoi, w wierze był stałym, w miłośći gorącym, w nadźiei nieporuszonym, nikt nań nie poskarży, każdy mu blogosławi, zostawił imie i pamiatkę dobrą miedzy ludźmi. Słowo Boża miłował, Sakramentu Nayświetszego często zażywał. O Applicatio.

beata brevitas, quam disponit fidei ..., & vitæ castitas.

Zdrugiey strony zły tez i nedzny iest zywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni zywota moiego krotkie i złe były. O zaiste złe. Boze Wszechmogący, iakich kłopotow ten s. peregryn zazył? Brata miał ktory mu stał o zdrowie. U Labana słuzac przez lat dwadzieścia, we dnie upalenie słoneczne, a w nocy mroz ćierpiał, i nie postawał sen na oczach iego. Syny miał wystepne, ktorzy mu rozmaite frasunki zadawali. Zaprzedaniem Jozefa do Egiptu, tak go byli strapili, ze poćiechy zadney nie przyymuiac mowił: Wstąpie do grobu z płaczem za synem moim Jozefem. Zony iego Rachel i Lea nienawidźiały sie. Dyna corka iego wyszedszy w ogledy w Sychem, panienstwo utraćiła. A wiec to nie kłopoty? wiec nie słusznie mowi: Dni zywota mego złe były?

...i nedzny. Moy. 31. 1 Moy. 17. 1 Moy. 34.

Toz i my zeznać muśimy. Coz iest zywot nasz innego iedno padoł płaczu a boleśći? Czyli powiedźiał Job, ze człowiek narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nedzami? Ordynacya kazdego człowieka, z płaczem na swiat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata. Krotko mowiąc, zywot nasz nic innego nie iest, iedno morze łez, wygon z oyczyzny na prace i troski.

Job. 14.

Doznał tego i ten brat nasz ... nu, ktory w Adwent sie połozył, ... zał az do tego czasu, zrazu biegunką, a potym i puchliną zmorzony boleść gwałtowną ćierpiał. Lecz dał mu Pan Bog szczesliwie przezwyćiezyć. Umarł śmierćią ludźi sprawiedliwych. Z Panem Bogiem sie poiednawszy kazdego przeprośił, Sakrament Nayswietszy przyiął, a przygotowawszy sie na śmierć, czekał iey z radośćią, zycząc sobie rozwiązania a bytu wiecznego z Chrystusem Panem. Applicatio.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uznawaymy sie bydź peregrynami na świećie, wzgardzaymy ten zywot, ktorego fortuna, iako kiedys Demokrytus mawiał, nedzna iest. Bo dobre rzeczy zrzadka sie ukazuią, a złe nad wszelkie spodźiewanie przychodzą. Turpe est virum longam appetere vitam a malis, qui nihil liberatur, mawiali kiedys Poganie. Peregrynuymy do oyczyzny wieczney, iako dobrym przystoi. Zamknienie. Democritus. Sophoc. in Ajace furente. Luk. 24.

A Ty o Nayslodszy Jezu, ktorys tez i sam peregrynem był na świećie, wspomoz i retuy nas pielgrzymy ubogie pomocą i przyczyną twoią, abysmy sie w drodze tego zywota światem nie bawiąc, bez obrazy przyszli do zywota wiecznego, Amen, Amen, o Jezu Chryste, Amen.

W Wilnie nad ciałem Pana Sebastyana Zaleskiego Piątki 8. Sept. Anno 1617. ætat. 68.

Pogrzebne Kazanie piąte,

Lekcya z pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 48.

Czasu onego rzekł Jakob Jozefowi: Oto ia iuz umieram, ale Bog bedźie z wami, i przywroći was do ziemie oycow waszych.

Zegnaiąc śie z dźiatkami swemi rodźicy, audytorowie moi śla-chetni, nie mogą nic lepszego zostawić nad opiekę Bożą. Bo gdźie Bog iest, tam iest wszytko. Prze-to też dyscypułowie Platonowi ma-wiali, że to szczęśliwy człowiek ktory zażywa Boga. Augustyn ś. także (Aug. Lib. 8 de Civit. Dei. Sup Joh. tract. 19.) Boga nam zalecaiąc mowi: Bog stanieć za wszytko. Bo z Bo-giem wszytkie poćiechy i dostatki przychodzą. A tak nie od rzeczy Ja-kob Patryarcha czuiąc śie bliskim śmierći, nie na pieniądze, nie na do-statki, ale na Boga synom swoim ukazuie mowiąc: Oto ia iuż umieram, ale Bog będźie z wami. O święte a poważne słowa, ktore i teraźniey-szemu aktowi pięknie należą. Leży przed nami Uczćiwy Staruszek. Płacze go małżonka, żałuią ode trzech matek dźiatki, nieinaczey iako ptą-szątka, gdy im rodźic odleciawszy, pokarmu nie daie. Coż tu czynić? Czym śie ćieszyć? Wźiąwszy przed śie przeczytane słowa to tylko uwa-żaymy.

Co za poćiechy Jakob Patryarcha ś. synom swoim umieraiąc zostawił?

Przyniesie nam tą materya nieco poćiechy: ktorey abyśćie ćierpliwie słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus nayświętszy, ubogich wdow i sirot opiekun naywiernieyszy niech usta moie i serca wasze, łaską swoią z nieba sposobi i przygotuie, Amen.

(Poćiechy troiakie.) Jakob Patryarcha ś. idąc z bacze-niem dobrym z tego świata, tro-iakie poćiechy synom swoim zostawuie. Pierwsza iest śmierć wielce spokoyna. Druga, przytomność Boża dźiwnie ućieszna. Trzećia, ośiadłość źiemie Chananeyskiey barzo przyiemna.

Pierwsza poćiecha zamyka śie w tych słowiech: Oto ia iuż umieram. Maią te słowa w sobie singularem emphasin. Bo iakoby tak chćiał rzec Patryarcha ś. Otom ia iuż bliski śmierći, widzę ią przed oczyma, i gotowem umrzeć. Bo wyszli dni pielgrzymowania moiego. Temi słowy chce synowski żal uśmierzyć szlachetny staruszek, ukazuiąc wielką bydź rozność miedzy śmierćią pobo-żnych a niepobożnych. (1. Mors placidissima.) (Rożność miedzy śmierćią pobożnych a niepobożnych.)

Ludźiom bezbożnym śmierć z gorz-kośćią przychodźi. Bo zewsząd trwoga zeymuie, wewnątrz od złego sumnienia, ktore śie uspokoić nie mo-że: Zwierzchu zaś od straszney śmierći, od sądu ogromnego, i od piekła gorą-cego. Jezus iaki to strach, kiedy śie te trzy rzeczy postawią? Bernat ś. mowi: Coż ogromnieyszego nad śmierć? Co straszliwszego nad sąd? Co nieznośnieyszego nad ogień pie-kielny? Te trzy rzeczy widząc po-niekąd przy śmierći bezbożni, nie dźiw że lękliwym sercem na śmierć po-glądaią, i tak cum horrore iako Dawid mowi, z świata odchodzą. (1. Smierć niepobożnych.) (Bernh. in Serm.) (Psal. 73.)

Ludźiom zaś pobożnym śmierć naymniey nie straszna. Jozue starza-wszy śie, zwołał przed śie ludu Izrael-skiego, rzekł im Iam śie iuż zstarzał, a zszedłem w lećiech, i dźiś iuż wstępuię w drogę wszelkiego ćiała. Dawid też gdy śie przybliżał czas śmierći iego, rzekł: Oto ia mam iść drogą wszech ludźi, właśnie iakoby chćiał rzec z Patryarchą ś. Oto ia iuż umieram. (2. Smierć pobożnych. Jos. 23.) (1 Krol. 2.)

Pomijam teraz przykłady innych ludzi świętych, ktorzy naymniey nie lekali się śmierći. A zkądże im to? Nizkąd zaiste, iedno że inakszym okiem niż owi na śmierć poglądaią, i widzą, że maią na się łaskawego Boga, przeiednanego nayd̄roższą zasługą męki i śmierći Syna iego iednorodzonego. Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo widzą że daleko lepiey być z Chrystusem, aniżeli z tym złym a omylnym światem, ktory przemiia, i kształt iego przeminie, a tak nie lękaią się śmierći. Przeto Alfonsus krol dziwney pobożnośći, maiąc na swym dworze wyrostka ślachćica barzo chorego, i bacząc że się zbyt bał umrzeć, rzekł do niego: Ach moi miły braćie nie czyńże tego, czemu się masz bać śmierći. Tym ktorzy chętliwie i po chrześćiańsku umieraią, śmierć iest początkiem żywota i wszelkiey pobożnośći, żywota mowie, ktory żadney boleśći, boiaźni, utrapieniu, i smętkowi nie iest poddany. I takći mu boiaźń śmierći z głowy wybił.

Fil. 1. 1 Kor. 7.

Æne. Sylv. de rebus gestis Alphonsi.

Applicatio

Tymżeć sposobem i ten brat nasz szedł z świata, naymniey mu śmierć nie była straszna, dał mu to Pan Bog, że umarł właśnie iakby zasnął. Tu się w mieśćie Wileńskim urodził, z rodźicow zacnych tu szczęśliwie ochrzczon, tu też i umarł. A więc to nie poćiecha tak spokoynie umrzeć? Boże day z nas każdemu śmierć takową.

To z strony pierwszey poćiechy.

II. Præsentia Dei jucundissima.

Druga poćiecha, ktorą Iakob Patryarcha s. synom swoim zostawił, iest przytomność Boża dźiwnie ućieszna. Mowi bowiem: a Bog będźie z wami. Zwykli się więc rodźicy starać, żeby wielkie skarby maiętnośći dźiatkom swoim zostawili. Bo rozumieią że ich bez tego Pan Bog nie pożywi, a tym czasem opuszczaią to co iest dźiatkom ich naypotrzebnieyszego, a zwłaszcza aby miały na się łaskawego Boga. A to gdy im abo złe ćwiczenie i wychowanie dali, abo wszelakiey swey woli dopuśćili, abo też dobr pozostałych niesprawiedliwie nabyli, przez lichwę i ućieśnienie ludźi ubogich, przez chytrość i zdradę i inne nieforemne sposoby. Lecz Iakob Patryarcha odchodząc z świata, życzy dźiatkom swoim naylepszego szczęśćia, a zwłaszcza przytomnego Boga. O szczęśliwyż to człowiek z ktorym Pan Bog mieszka. Bo choćby nic nie miał na świećie, maiąc Boga ma wszytko.

Ktoż prosze tak wiele śirot ubogich, ktore rodźicy nie w wielkim dostatku, a czasem w długach, i w ubostwie zostawili, żywi i opatruie? Nikt inszy tylko ten Pan, ktory obiecał błogosławić potomstwu ludźi sprawiedliwych aż do tysiącznego pokolenia. Od rodźicow opuszczony Dawid, tym się Panem ćieszy mowiąc: Oćiec i matka opuśćili mię, ale mię Pan przyiął. Na świećie iest iako rządźca autor wszytkich rzeczy, w ludźiech iako obrońca i dawca wszego dobra, na źiemi iako opiekun wszego stworzenia.

1 Moy. 22.

Psal. 27. In Psal. 27.

A tu nauka idźie rodźicom Chrześćiańskim. Słyszyćie tu rodźicy, że Iakob po śmierći swoiey Iozefowi i innym dźiatkom obiecuie przytomnego Boga, staraycież się aby i dźiatkom waszym Pan Bog był przytomny.

Nauka rodźicom.

Piękne

Piękne słowa: Deus erit vobiscum, stoią za skarb naylepszy. W ow czas kiedy miły rodźic na śmiertelney pośćieli leży, a dźiatki koło łoża stoiąc, iedne płaczą, drugie prze młodość nie wiedzą co śię dźieie, igraią, serce śię ledwie nie rozśiadźie. Lecz to poćiecha: Bog was nie opuśći, ufam ia Panu Bogu mocnie, że was błogosławić będźie.

Ale o iak śiła rodźicow ktorzy takowe o dźiatkach swych staranie czynią, iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog miał błogosławić, ale owszem obawiać śię potrzeba, aby ich Pan Bog nie karał aż do trzećiego i czwartego pokolenia. Bo grzechy rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze. Maią rodźicy szczęśćie dźiatek w ręku swoich. Wiele, wiele familiy i domow poniszczało, tylko dla występku rodźicow.

Applicatio. Brat nasz z łaski Bożey szedł z świata zostawiwszy z Patryarchą ś. potomkom swoim ten upominek: Deus erit vobiscum, Bog będźie z wami. Bo był człowiek Pana Boga śię boiący, w wierze stały, w Konfessyi Augszpurskiey gorliwy, żywił śię uczćiwie, zarabiaiąc grosz tak iako na uczćiwego należy, z sąśiady w zgodźie mieszkał, z każdym śię szczyrze obchodźił, nikt nań poskarży, każdy i iemu i dźiatkom iego błogosławi. A tak nie frasuyćie śię ubogie sirotki, Deus erit vobiscum, Bog będźie z wami. Mieliśćie oyca człowieka cnotliwego, boiącego śię Boga, dawaiącego iałmużny. On do kośćioła naszego dwa swieczniki srebrne kosztem niemałym sprawił i darował, przy ktorych my służbę Bożą odprawuiąc, prośimy i życzymy aby Bog był z wami.

To z strony drugiey poćiechy.

Trzećia poćiecha, ktorą Patryarcha ś. potomkom swoim zostawił, iest ośiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna, o ktorey mowi: Przywroći was Bog do ziemie oycow waszych. Obiecał był Pan Bog Abrahamowi i potomkom iego ziemie Chananeyską. Te obietnice powtorzył potym Izaakowi: Izaak Jakobowi mowiąc: Otrzymasz w dźiedźictwo ziemie w ktoreyś był gośćiem, ktorą dał Bog Abrahamowi. Te ziemię obiecał im był Pan Bog, ieżliby przestrzegali mandatow i wyrokow iego. A tak umieraiący odchodząc z świata Patryarcha ś. ćieszy potomki swoie, że ie Bog miał wprowadźić do ziemie Chananeyskiey. III. Possessio terræ Chanaan exoptatissima. 1 Mos. 12.

A ta poćiecha chce w nich wzbudźić timorem Dei, boiaźń Bożą. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodźicow dźiatkom, od wiary i cnoty oyczystey degenerować. Wiele sobie czasem poćiech rodźicy po dźiatkach obiecuią, karmią śię niewiedźieć iakimi nadźieiami, i buduią sobie w mozgu z nich złote gory, aliśći z nich ludźie źli, Pana Boga śię nie boią, Maiestat iego ś. obrażaią, Kośćiołowi są ku zgorszeniu. Ten tak żałosny termin poprzedzaiąc Jakob Patryarcha, przypomina synom swoim ziemię obiecaną, ktorą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu iego, ieżliby chodźili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie ś. mandatow i wyrokow iego. I obiecuie im to, że ich Bog pewnie do niey wprowadźić miał. Finis.

Amen

Applicatio. A ten zmarły brat nasz co czyni? Czyli i on do wasz potomkow swoich nie mowi? Mowi teraz przez mie, i oznaymnie wam dziateczki, iż ieżli sie Pana Boga bać i drogami iego s. chodzić bedziecie, Deus erit vobiscum, i wprowadzi was do ziemie obiecaney, do krainy żywiacych, gdzie dusze wiernych po śmierci ciała odchodzą. On tam iuż iest, i patrzy na pożądany wiary swoiey koniec, bo umarł iako prawy chrześcianin, ktoro zachorzał, do spowiedzi sie rzucił, z bliżnim sie poiednał, dom swoy rozprawił, sakrament nayświetszy przyiął, Panu Bogu sie ustawicznie modlił, i tak w gotowości godziny ostateczney czekaiąc, ducha swego nabożnie i spokoynie Panu Bogu oddał.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, bądźmy zawsze pogotowiu, abyśmy do dziatek i powinnych naszych, gdy śmierć przyydzie z Jakobem s. mowić mogli: Oto ia iuż umieram, a Bog bedzie z wami, i wprowadzi was do ziemie obiecaney.

A Ty, o naydroższy Jezu, nie opuszczay nas godziny ostateczney, oddal od nas trwogę i boiażń śmierci, a day nam ochotne serce, abyśmy w pokoiu zasnąć mogli. Amen.

* *

W Pogrzebie Nad ciałem Księdza Stanisława Grotyniusa, Konfess. Augspur. in Majore Polonia Superattendenta 21. Decembr. Anno 1606.

Pogrzebne Kazanie szoste,

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 25.

Czasu onego, umarł Prorok Samuel: A zebrawszy sie wszyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Ramat.

Zasmucił Pan naywyższy niepomału Kościoł swoy, słuchacze moi mili, wziąwszy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego męża. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świecie ludziom w Kościele Bożym i w rzeczypospolitey zasłużonym, gdy śmierć od Boga postana przychodzi, umierać. Bo oto słyszycie że i Samuel Prorok i rządzca Izraelski, mąż zacny szedziwego włosa i lat starości ku końcowi dopędziwszy, umarł. Wielki to był kazus i żałosny na krolestwo Izraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuelu Izraelitom należało. Ale i tu nie mnieysza. Utraciliśmy Biskupa w Kościele Bożym wiernego, ktory i nauką i żywotem pobożnym iasno nam wszytkim w domu Bożym świecił. Wszyscy Izraelitowie zebrawszy sie płakali Samuela: A my czyli obfitego zdroiu łez płynących nad tym mężem zacnym wylewać nie bedziemy? Nie broni, ale owszem rozkazuie nam to Pismo s. Samuela pogrzebli uczciwie Izraelitowie, i myśmy sie tu na to ziechali, abyśmy Syr. 38. ciało

ciało to szlachetne ziemi iak nayprzystoyniey oddali. A tak wziąwszy przed się hystoryą przeczytaną trzy rzeczy uważaymy.

W pierwszey obaczemy śmierć Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, ktory po nim czynili.

W trzeciey, pogrzeb iego.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus niech nam będzie przytomny łaską z wysokości, Amen.

I. Część. Okoliczności. O Smierci Proroka Samuela mowiąc: ukażę łaskom waszym dwie okoliczności: Jedna, co zacz był Samuel? Druga, iaki był koniec żywota iego?

I. Co zacz był Samuel. O pierwszey to wiedźcie. Samuel Prorok był rodem z Ramataim, rodzicow pobożnych dziecię. Ociec iego był Elkana z domu Sofim, Matka
1 Sam. 1. Anna, ktora nie maiąc potomstwa, uprosiła u Pana tego to syna, i nazwała imię iego Samuel, co się wykłada, uproszony od Pana. Ostawiwszy
1 Sam. 2. go od piersi, przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo, dzieciątkiem ieszcze maluczkim, i oddała
1 Sam. 3. go kapłanowi Heli. Przy nim będąc, służył Panu, a gdy urosł, wzięty iest za wiernego Proroka od Pana.
Syr. 46. Potym stanowił krolestwa, a iako Syrach mowi, nad ludem Bożym pomazował książęta. W Zakonie Pańskim rządził lud, a był wiernym
Psal. 113. i doświadczonym przed Panem.

Observatio. Tak Pan Bog Samuela dziwnie wyniosł, daiąc znać, że on iest Pan, ktory podnosi z prochu niedostatecznego, a z gnoiu dźwiga ubogiego, i dawa mu siedzieć z książęty ludu swoiego.

Applicatio. Tak wyniosł i tego zacnego męża. Poszedł nieboszczyk z rodzicow uczciwych. Z młodu uczył się pilnie, i umysł swoy wszytek do Teologii obrocił. Widząc Pan Bog godność iego, wezwał go na urząd kaznodzieyski, ktory w Zerkowie przez lat kilkanaście z wielkim pomnożeniem chwały Bożey, i nawroceniem wiela ludzi do Ewanielii ś. odprawował. Po śmierci Księdza Erasma Glicznera świętey pamięci, wiernego w Kościele Bożym Augszpurskiey Konfessyi Biskupa, obrany iest za superattendenta, na ktorym urzędzie będącego wszyscyśmy iako oyca miłowali, czcili, i według godności iego ważyli, nie inaczey iako Samuela Izraelitowie.

Nauka. W czym ukazuie się z obu stron dziwna dobroć Boża, z ktorey ludzie pokorne a wierne do więtszych urzędow i godności zwykł wynosić, tak iż słusznie z Psalmistą mowić możemy: I ktoż iest takim iako Pan Bog Psal. 113. nasz? Ktory na wysokości mieszka, i na pokorne patrzy na niebie i na ziemi.

II. Jaki był koniec żywota iego. Słuchayciež iaki był koniec żywota Samuelowego, umarł Samuel, umarł on Prorok ś. na ktorego krol i wszytek lud Izraelski respektował. O Boże Wszechmogący, iakimeś żalem krolestwo i rzeczpospolitę Izraelską nawiedził. Załosna rzecz proroka, rządzce wiernego postradać.

Applicatio. Nasz w Panu wielebny Księdz Stanisław Gronicyusz, tenże dług ktory i Samuel zapłacić musiał. Zyczylibyśmy mu byli żywota dłuższego. Prętko nam go Pan Bog wziął.

Samuel wżdy prorok, starzał się na urzędzie: A on ledwie nam rok połtora przeżydował. O prętka a niespodziana śmierci.

Observatio. Widźimy tu że rowne iest ludźi też i nazacnieyszych z podleyszymi szczęście. Wszyscy ex æquo umieraią. A iako Kaznod. 9, 2. Mędrzec mowi: Iednoż przychodźi na sprawiedliwego i niezbożnego: na dobrego i na czystego, i nieczystego: na ofiaruiącego, i na tego ktory nie ofiaruie: na dobrego, i na grzesznego, na przysięgaiącego, i na tego co się przysięgi boi. Abo iako też i Izai 40, 6. Prorok mowi: Wszelkie ćiało iest trawa, a wszytka zacność iego iako kwiat polny. Nielutośćiwa śmierć respektu na osoby nie ma, kto się iey nawali, tego powali. Przeto myślmy zawsze o śmierći, zawsze iey czekaymy, a bądźmy gotowi. Bo ieżlić ludźi świętych nie szanuie, a my grzeszni co o sobie rozumiemy.

To z strony śmierći Samuela Proroka. Płaczu po nim słuchayćie,

II. Część. Umarł Samuel Prorok, śmierći iego żałuią Izraelitowie, nie ieden ani dway tylko, nie tylko też krewni i powinni iego, ani tylko mieszczanie w Ramata, ale wszyscy Izraelitowie zebrawszy się czynili płankt po nim żałobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utraćili. A co mowie Proroka, mieli z niego patrem patriæ; Przeto nie dźiw, że go wszyscy żałuią, wszyscy po nim iak po oycu płaczą. Dawno bowiem taki 4 Moy. 20. żal nie był w Izraelu. Umarł przed tym Aaron, płakali go Izraelitowie przez trzydźieśći dni każdy w swym pokoleniu. Umarł Moyzesz, płakali go także przez trzydźieśći dni na 5 Moy. 34. polach Moabskich. Wielki to był żal, ale i tu nie mnieyszy.

Widźimy tu że się godźi ludźi umarłych płakać. Natura nam to Observatio. dała. Nie stworzył nas Bog kamieńmi ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliźnych naszych do płaczu poruszyć nie miały. Ludźieśmy, ludzkiey sympatyi podlegli. Płakał Jan. 11. i Pan Jezus Lazarza przyiaćiela miłego. Słusznie tedy i Izraelitowie Samuela płaczą.

A ćiebie w Panu wielebny Księże Applicatio. Staniśławie Gronicyusie, czyli płakać nie będźiemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraćiliśmy Biskupa pobożnego, a więc to nie żal, pozbyć pasterza wiernego? Elizeusz rozstawaiąc się z Eliaszem wołał: Oycze moy, Oycze moy, woźie Izraelski i konie 2 Krol. 2. iego. A my czyli podobnych głosow ku niebu wypuszczać nie mamy? Był to człowiek potrzebny. Bo nie szukał swego, ale chwały Bożey, zawsześ go nad księgami zastał, dom swoy dobrze sprawował, w urzędźie swym pilen był, świadczy ona wizytacya niedawna, ktorą nie przez wikaryego, ale sam odprawował, pilnie o zachowaniu duchownych wywiaduiąc, i występne karząc, wielki humanista, miłośnik ludźi ubogich, iałmużny hoyne dawał.

A tak płaczćie go P. P. patronowie, Upomnienie do płaczu. wiernegośćie dozorcę kośćiołow waszych utraćili. Płaczćie go sludzy Boży, oćiec nam umarł, żałuyćie wszyscy, zpadła korona z głowy naszey.

Biskupa nie mamy. Jesteśmy iako owce bez pasterza. Weyrzyy o Boże, na ten żal Kościoła swoiego, a wytrać na ten urząd ś. człowieka godnego. Utulcie się od płaczu. Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

III. Część. W Tym słyszemy w hystoryi, że go pogrzebli w domu iego w Rama. Rama było miasto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Lidy. Tam się Prorok Samuel urodził, tam się schował, tam mieszkał, tam urząd swoy prorockie odprawował. Tam ztąd na każdy rok ieżdżał do Betel, do Galgal, i do Masfa, sądząc Izraela po onych wszytkich mieyscach. A odprawiwszy sądy znowu się wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Izraelitowie.

Mieysce pogrzebu Samuelowego. 1 Sam. 7

Observatio. A uczynili to obyczaiem oycow świętych, ktorzy umarłe swoie uczciwie grzebli, i mieli do tego przystoyne osobliwe mieysca, nam na przykład abyśmy też ciała ludzi umarłych uczciwie chowali. Jest też to bowiem cząstka błogosławieństwa doczesnego, kiedy kogo uczciwy pogrzeb podka.

1 Krol. 14. Przeto oznaymuiąc Pan Bog nieszczęścia, ktore na dom Jereboamow przypaść miały, powieda i to, iż ieżliby kto umarł z domu iego w mieście, tedy go psi zieść mieli, a ieźli na polu tedy ptacy, samemu tylko Abie pogrzeb uczciwy obiecał mowiąc: że się w nim nieco upodobało Panu Bogu Izraelskiemu z domu Jeroboamowego.

Applicatio. Szczęśliwy tedy prorok Samuel, ktory w domu i w mieście swoim pogrzeb uczciwy od Izraelitow otrzymał. My też w Boży czas ciało to szlachetne biskupa pobożnego ziemi oddaymy, tu w tym domu Bożym, gdzie uczył, gdzie Sakramentami ś. usługował, w niewątpliwey nadziei, że w dzień sądny powstanie do żywota wiecznego.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, pamiętaymy na śmierć, ktora nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdzie nas napadnie, płaczmy też z płaczącymi, a do oddania ostatniey Rzym. 12. posługi, nie daymy się ciągnąć, powolni do tego bądźmy. Aby snadź nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy Psal. 79, 2. sług twoich na pokarm ptastwu powietrznemu: ciała twoich świętych bestyom ziemskim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem, a nie był ktoby ie pochował.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biskupie i dozorco dusz naszych iedyny, nie opuszczay Kościoła swoiego świętego, day mu pasterze wierne, pośli na mieysce biskupa zmarłego, męża godnego, a poday do ust iego słowo wyrokow twych świętych, aby za iego nauką fałszywi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiey odstraszeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne siodme,

Lekcya z Wtorych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 20.

W Chodie-niach nad ciałem zmarłego Synaczka J. M. Pana Krysztofa Mieleckiego Macieia. 2. Decembr. Anno 1611.

CZasu onego, złożył Pan niemocą ciężką dzieciątko, ktore była porodziła żona Uryaszowa Dawidowi, i prosił Dawid Boga za dziecięciem, i pościł sie, i leżał przez onę całą noc na ziemi. Tedy starsi domu iego przyszli do niego, aby go podnieśli z ziemie, ale on nie chciał wstać, ani ieść chleba z nimi. Potym dnia siodmego umarło ono dzieciątko: a bali sie sludzy Dawidowi oznaymić tego, iż dziecie umarło, abowiem tak mowili: Oto poki ieszcze dziecie było żywo, a mowiliśmy z nim, a wżdy nas sluchać nie chciał, a coż owszem gdy mu powiemy iż dziecie umarło, tedyć sie będzie tym więcey frasował. A widząc Dawid iż służebnicy z sobą szeptali, domyślił sie iż umarło dzieciątko, i rzekł do służebnikow swoich, a iuż umarło dziecie? A oni mu powiedzieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawszy z ziemie umył sie, i pomazał sie, a odmienił sie w insze szaty, i wszedł do domu Pańskiego a modlił sie. Przyszedszy potym do domu swego, kazał sobie dać ieść, a gdy mu przyniesiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu służebnicy iego: Coż to iest coś uczynił? poki dziecie było żywo, potyś pościł i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś. A on im odpowiedział: Poki ieszcze żywe dziecie było, tedym pościł i płakał: Abowiemem tak mowił, a co wiedzieć, ieźli sie Pan nad nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczbych miał pościć? Izali go mogę wrocić? Owszem ia sam poydę do niego, a ono sie do mnie nie wroci. I cieszył Dawid Betsabę żonę swą.

NIemasz, Chrześcianie moi mili, więtszego żalu na świecie nad żal rodzicow po dziatkach zmarłych. Bo i sam Pan Bog Isa. 49. świadczy, że matka nie może zapomnieć dziecięcia swego, aby sie nie miała zmiłować nad synaczkiem żywota swego. Widzimy to co dzień, co rodzicy czynią kiedy im dziecie zachorzeie, a coż kiedy umrze. Nie kaźdy sie umie moderować. Tu w tym razie ciężkim choćby to było, nie dziwowałbym sie. Umarł szlachetnych rodzicow synaczek naymilszy, o ktorym oni tę nadzieię mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdobą, i starości podporą. Wielki to żal. Ale niemnieyszy dar Boży, że w tym

tak

tak ćięszkim żalu serce oycowskie moderować, i hamować się umie. Non omnia possumus omnes. W czym żeby szlachetny rodźić i małżonka swą miłą animował, umyślniem te hystoryą przedsięwźiął, ktorą na dwie cząstce rozdźiele.

W pierwszey będę mowił o chorobie.

W drugiey, o śmierći synaczka Dawidowego.

Obiedwie cząstce rodźicom tym załosnym będą poćieszne, ktorych wykładu abyśćie z pilnośćią słuchali, proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey, niech mnie i wam doda Ducha mądrośći i wymowy, aby się załośni rodźicy ućieszyli, Amen.

I. Część. Okoliczności. PRzypatruiąc się chorobie synaczka Dawidowego, trzy okoliczności obaczemy. Jedna, zkąd ta choroba na dźiećie przypadła? Druga, iako się Dawid w niey sprawował? Trzećia, co dwor iego czynił?

I. Zkąd choroba na dźiećie przypadła. O pierwszey słyszeliśmy te słowa: Złożył Pan niemocą ćięszką dźiećiątko, ktore była urodźiła żona Uryaszowa Dawidowi. Tu słyszyćie że choroba na synaczka Dawidowego przypadła od Pana: Dominus percussit eum. A dla czego wżdy? Dla oycowskiego grzechu, ktory nam ukazuie Duch S. gdy wspomina żone Uryaszowe. Bo na ten czas kiedy tego synaczka poczęła, nie była ieszcze żoną Dawidową, ale Uryaszową, ktoremu ią był Dawid uwiodł, i dla 2 Moy. 20. tego pokarał go Pan Bog chorobą dźiećięćia. Bo iest Bogiem mśćiwym, mszcząc się nieprawośći oycowskiey w syniech w trzećim i w czwartym pokoleniu.

A tak widźimy tu że choroby dźiatek są plagi i bicze Pańskie. Bo tak powiedźiał Pan Bog w Zakonie: zarąźi ćię Pan chorobami. Wystepki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze. O iak śiła familiy, domow zacnych Pan Bog wypeł, tylko prze grzechy rodźicow, ktoremi potomki nawiedza i karze. Obseruatio. 5 Moy. 28.

Rzeczesz: To tedy synowie opiełaią nieprawość oycowską? Odpowiedam. Quo ad animam, co się tknie duszę, bynaymniey: Lecz tylko, quo ad corpus, co się dotycze ćiała, muszą ćierpieć i dźwigać nieprawość oycowską. Obiectio.

To iednak pamiętayćie że choroby dźiatek, nie zawsze są karania za grzechy rodźicow, ale tylko karanie oycowskie. Bo kogo Pan Bog miłuie tego też karze, nie tylko na własnym zdrowiu, ale i na dźiatkach, a czyni to nie z gniewu, ale z miłośći iako Oćiec. Wie on co dźiatkom naszym ku lepszemu służy, bywa to że szczęśliwiey umieraią w kolebce, niżeli w polu. A tak śmierćią ich poprzedza, nie życząc im nieszczęśćia gwałtownego.

A tu co za przyczyna choroby synaczka twoiego, rodźicu szlachetny? Applicatio. Wiadoma iest w ... kraiu i wszędźie pobożność twoia, i wielka boiaźń Boża małżonki twoiey: Kośćioł ten i dom Boży o tym świadczy. Poddani twoi wszyscy dank daią, i za ćię pana tak dobrego, we dnie i w nocy Boga proszą, poinni i sąśiedźi wszyscy ćię miłuią, wszyscy błogosławią.

A zkadże tedy ten żałosny kazus na dźiećie twoie przypadł? A Domino factum est istud, ale dla doświadczenia, bicz ten Boży, iest bicz Oycowski, ktorym ćie zasmolił z miłośći, aby ćie doświadczył.

II. Jako śie Dawid w chorobie sprawował?

Słuchaymyż dalej iako śie Dawid w chorobie synaczka swoiego sprawował? Jnni wiec z niećierpliwośći na Boga narzekaią, i severissime z nim ekspostuluią. Drudzy do wieszczkow i czarownic śie ućiekaią, rozumieiąc że to nie od Boga, ale od szatana. Nie tak Dawid, inaczey sobie poczyna. J troiako sobie postepuie.

Postepek Dawidow troiaki.

Jdźie na Pana Boga naprzod postem. Potym, modlitwą. A naostatek pokorą. Tak go chce zwyćiężyć.

1. Post.

Naprzod pośći śie. A to dla tego, aby mogł bydź tym sposobnieyszy ku modlitwie. Dźiwnie bowiem post człowieka do modlitwy preparuie. Zkąd ono Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem. Tob. 12.

2. Modlitwa.

Powtore, modli śie Dawid, i prośi Pana za zdrowiem dźiećiecym. Wiedźiał bowiem że dobra rzecz iest Pana w utrapieniu wzywać, a niemasz pewnieyszey ućieczki, iako do niego. Zdrowie Pan daie, zdrowie odeymuie.

3. Pokora.

Potrzećie, uniża śie Dawid. Bo leżąc przez całą noc na źiemi Panu śie modli. Wiedźiał dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na źiemi, przetoż wszytek śie na pokore udaie, chcąc wiarą a pokorą serce Pańskie zmiekczyć.

Applicatio.

Tożem i ia po was szlachetni rodźicy widźiał, staraliśćie śie o zdrowie synaczka zmarłego, nie tylko na doktory na apteki nie żałuiąc, ale śie wprzod do Pana Boga przed post, modlitwe i pokore, przykładem Dawidowym ućiekaiąc. Że was w tym nie poćieszył, wie on co czyni. Miłuiącym Boga, wszytkie rzeczy spolnie dopomagaią ku dobremu. Rzym. 8, 28. Owa z inszey miary Pan Bog was poćieszy.

III. Dwor Dawidow co czyni?

Lecz dworowi śie iuż Dawidowemu przypatrzmy, co ten czyni? Słyszeliśćie, że widząc pana tak strapionego starsi dom iego, przyszli aby go podnieśli z źiemie. O świeta kondolencya. Uczynili to iako cnotliwi sludzy. Słuszna bowiem rzecz płakać z płaczącymi. Żał im było pana tak dobrego, zfrasowanego, na źiemi leżącego. Z nim spolnie żałuią i płaczą.

Observatio.

Mamy tu tedy obraz sług cnotliwych. Jnni śie wiec raduią i ćieszą z przygody panow swoich, czego tu nie widźimy. Poszli coś ći dworzanie, na one sługi krolika z Kapernaum, ktorego synowi gdy śie na zdrowiu poprawiło, zabieżeli mu droge, oznaymuiąc i mowiąc: Wczora godźinie śiodmey opuśćiła go febra. Jan. 2.

Applicatio.

J to ia tu widze: Oczy śie niektorym, patrząc na was strapionych, łzami zalewaią, serca ich z wami spolu żałuią i wzdychaią, żal im tey poćiechy, ktorą Pan z oczu waszych odiął. Serca pobożne postawi inakszey stroić nie mogą.

Ale dosyć o pierwszey częśći: Drugiey słuchayćie.

II. Część. Okolicznośći.

Obaczemy śmierć synaczka Dawidowego, a to tym porządkiem. Naprzod,

Naprzod, przyczynę śmierći iego. Powtore, śmierć samę. Potrzećie, postepek oycowski w tak ćiężkim rażie.

I. Przyczyna śmierći. Przyczyna śmierći była niemoc ćiężka. A ta zkąd? Z oycowskiego grzechu. Ciężko Dawid zgrzeszył, ćiężka też niemocą Pan Bog, i śmierćią ćiężką synaczka iego nawiedźił. O nieszczesny grzechu! Boże Wszechmogący iako śie tu nie przeleknąć? Na dźiatki patrząc, iako nie mowić? Ach byże nam was Pan Bog dla grzechow naszych nie wźiął? Wierę nie wiem. Zapłata grzechu śmierć iest. Grzech każdy zdrowiem dusznym i ćielesnym pachnie. A osobliwie wystepki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze, i nieprawośći ich na potomkach rekwiruie.

II. Smierć sama. O śmierći słyszeliśćie, że umarło dźiećiątko siodmego dnia, i bali śie sludzy oznaymić o tym Dawidowi. Tu widźimy że śmierć wszytkim ludźiom iest pospolita, nie tylko stare ale i młode dźiatki chwyta i morduie. Zadnego wieku nie iesteśmy przed nią bezpieczni. Zawsze nam czuć i gotowymi bydź potrzeba. Bo ieśli małym dźiatkom nie folguie, a my czego śie spodźiewać bedźiemy? Uważaiąc to Augustyn ś. czyni napomnienie w te słowa: nie wiesz kiedy śmierć przyydźie, przeto zawsze czuy, aby co o czym nie wiesz kiedy przyydźie, gotowym ćie znalazło gdy przyydźie, i dla tego podobno nie wiesz kiedy przyydźie, abyś zawsze był gotow. (Augustin. ad Diosc.) Przeto śmierć małych dźiatek niech nam zawsze do gotowośći i rozmyślania śmierći upominkiem bedźie. One na nas wołaią: Pamietay na (Syr. 7.) sąd moy, bo taki bedźie i twoy, mnie wczora a tobie dźiś.

III. Postepek oycowski. Naostatek, obaczmy postepek Dawidow w tak ćiężkim rażie. Sludzy bali śie oznaymić mu o śmierći dźiećiećia. Bo tak mowili: poki ieszcze dźiećie było żywo, a mowiliśmy mu co, zawżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owszem gdy mu powiemy iż dźiećie umarło, tedyć śie bedźie tym wiecey frasował. On postrzegszy tego że miedzy sobą szepcą, domyślił śie że iuż umarło dźiećie, i rzekł do sług swoich: A iuż umarło dźiećie? A oni mu powiedźieli: Umarło. Usłyszawszy o śmierći, czworako sobie postepuie. (Postepek czworaki.)

I. Idźie do domu Pańskiego. Naprzod, wstał z źiemie, i umywszy śie, a odmieniwszy szaty, poszedł do domu Pańskiego i modlił śie. O pobożny postepku. Idźie do domu Bożego, aby za łaskawe karanie podźiekował, mowiąc iakoby z Jobem ś. Panie tyś dał, tyś wźiął, iakoć śie podobało tak śie stało, niech bedźie błogosławione imie twoie ś. (Job. 1.)

II. Każe sobie dać ieść. Powtore, przyszedszy do domu każe sobie dać ieść: i śiadszy, ie, właśnie iakby go iuż nic nie frasowało.

III. Postepku swego przyczyny ukazuie. Potrzećie, gdy śie temu dworzanie iego dźiwowali, mowiąc: Coż to iest coś uczynił? Poki dźiećie było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? Ukazuie postepku swego przyczynę troiaką.

I. Przyczyna. Pierwsza, nie wiedźiałem ieżliże miało umrzeć, przetom Pana z postem i z płaczem prośił, aby śie nad nim zmiłował, i mnie strapionego, w żalu tak ćiężkim z łaski swey świetey poćieszył.

Dru-

2. Przyczyna. Druga; poniewaz iuz umarło dźiećie, coz mi post abo i płacz pomoże, bym naybarźiey płakał, iuz go nazad nie zwrocę. Poszedł coś Dawid temi słowy na one odpowiedź Anaksagory Filosofa: ktoremu gdy ieden powiedźiał: Syn twoy umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nic nowego, albo niespodźiewanego mi oznaymuiesz. Jam bowiem wiedźiał, że śię z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodźił.

Anaxagoras.

3. Przyczyna. Trzećia, obiecuie to sobie, że śię z nim miał oględać, mowiąc: Ja sam poydę do niego, a on śię do mnie nie wroći. Jakoby rzekł: nie utracone, ale wprzod posłane iest niemowiątko, ią śię z nim pewnie w żywoćie wiecznym oglądam.

IV. Ciesży zonę swą. Poczwarte, wszedszy do zony swey Betsaby, ćieszył ią. O meżne a spaniałe serce, nie kazdy rodźic przewiedźie to na sobie, aby miał tam ferti animo, śmierć dźiatek swoich znośić. Przeto naukę tu daie rodźicom Dawid, iakimi bydź, i co czynić maią rodźicy gdy im miłe potomstwo Pan Bog odbiera.

Vide Hieron. Mencel. Conc. Funebr. 12. W Niemczech na niektorych mieyscach ma bydź ten zwyczay, że po pogrzebie bądź dźiatek, bądź miłego przyiaćiela, zwroćiwszy śię do domu przez cały mieśiąc nie wychodzą, ale doma śiedząc ustawicznie płaczą. A ieźliż kto przed tym czasem wynidźie, tedy mu to za lekkomyślność poczytaią, powiedaiąc że żałoby, tak iako śię godźi, nie wytrzymał. Po czterech niedźiel gdy iuz do kośćioła przyydą, by nie wiem co czytano abo śpiewano, tedy ani wstaną, ale właśnie na źiemi śiedzą, a czynią to tak długo poki rok i sześć niedźiel nie minie.

Zwyczay ten gani Hyeronimusz Menceliusz biskup tameczny i o iego zniesienie prośi, widząc że iest przećiwny Pismu ś. Gani i tu przykładem swym Dawid, ktory zworaką informacyą daie, wedle ktorey śię po śmierći bądź rodźicow, innych przyiaćioł i powinnych sprawować mamy. Jakoby chrześćiańskie i po umarłych sposob czworaki.

1. Dźiękczynienie. Pierwsza iest dźiękczynienie. Nie frasować śię, ale dźiękować Panu Bogu mamy, że on zmarłe nasze, z tego padołu płaczu do chwały swoiey świętey przenieść, i z mizeryi doczesney wyraźiwszy, nie śmiertelnośćią darować, i według dusze uwielbić raczył.

2. Uwazanie że nic nie wypłaczemy. Druga iest, uwazanie, że nic nie wypłaczemy, byśmy nie wiem iako płakali. Kto umarł, tem umárł, iuz śię za płaczem naszym nazad nie wroći.

3. Uwazanie przyszłego oglądania. Lib. de Mortalit. Trzećia, uwazanie przyszłego oglądania w żywoćie wiecznym. Tam śię da Bog z sobą oglądamy, i ućieszemy, gdyż iako Cypryan ś. mowi: wielka nas tam liczba miłych czeka rodźicow, braći, dźiatek. J dokłada Cypryan, że tamći bezpieczni iuz są o swoiey nieśmiertelnośći, pieczołowići o naszym zbawieniu i szczęśliwośći.

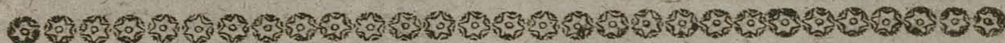
4. Ciesżyć iedni drugie. Plut. in ejus Vita. Czwarta, mamy iedni drugie ćieszyć, iako tu Dawid wszedszy do małżonki swoiey ćieszy ią. Przewiodł to kiedyś na sobie Paulus Emiliusz, choćiaż Poganin, ktory dwu synow grzecznych czasu tryumfu Macedońskiego utraćiwszy, gravissima oratione, iako Plutarchusz pisze, lud nieszczęśćia iego żałuiący ćieszył.

Tenći

Tenći oto czworaki sposob zaloby ukazuie nam w osobie swey krol Dawid, ktorego nasladuiąc, Boga na śie nie obrażiemy, i zdrowia żalem i frasunkiem zbytnim nie narußemy.

Zamknienie. To wy teraz, ßlachetni rodźicy, słyßąc moderuyćie śie w tym żalu, ktorym was Pan naywyżßy nawiedźił, uważćie u śiebie, że płacz waß, ktory czynićie, niepotrzebny, synaczek waß miły, iuż śie do was nie wroći, ale wy w oyczyźnie oney niebieskiey pewnie śie z nim oglądaćie. Tam was czeka, wźiąwßy intromissyą na Chrzćie ś. w ktorym śie odrodźił, z wody a z Ducha S.

O Naydroższy Jezu, źrzodło wßelkiey poćiechy, weyrzy na rodźice te strapione, i dom ten ßlachetny, obroć im ten smetek w poćieche, day im ćierpliwość ś. i Dawidowe serce, aby bez twoiey obrazy, obchod ten pogrzebny odprawili, day im długie a dobre zdrowie, day w łasce twey pomnożenie, a po śmierći dußne zbawienie i wieczne z tobą krolowanie, Amen.



Pogrzebne Kazanie osme,
Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 14.

W Wilnie nad ćiałem Pani Elżbiety Szerunkowney J. M. P. Doktora Pawła Kleofy małżonki, w dźień ś. Troyce Anno 1620.

Człowiek narodzony z niewiasty, krotki czas żyie, i bywa napełnion wielkimi nędzami. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćiety, przemiia iako ćień, a nie ostoi śie.

Żywotowi ludzkiemu na tym świećie, kto śie pilnie, zacni audytorowie przypatrzy, nie uyrzy w nim nic stałego, nic trwałego. Bo długoż człowieka na świećie? Gdy śie naylepiey kochać, w lećiech, w cnoćie, w boiaźni Bożey pomnażać, i osobliwemi nadźieiami rodźice, powinne, przyiaćioły, karmić poczyna, aliści iakby tu nigdy nie był, za lada okazyą umiera.

Żywota ludzkiego konterfekty. To widząc Poganie oni mądrzy rozmaićie żywot ludzki opisowali.

Jowinianus. Jowinianuß malował człowieka na złotym woźie, ktory trzy konie ćiągnęły, z napisem na czele konia każdego. Na iednym napis był ten: Est non est. Na drugim, domi non est. Na trzećim, nihil est.

Albumazar. Albumanazar zaś malował człowieka ktory w iedney ręce trzymał rozgę, w drugiey turybularz, a na pierśiach miecz, daiąc znać iż żywot ludzki iest iako rozga niestateczny, iako turybularz odmienny, na pierśiach swych okrutny miecz śmierći noßący. Piekneć to były żywota ludzkiego opisy, osobliwe i pożyteczne iego konterfekty, malarskimi rękoma oczom ludzkim do przeglądania podane. Lecz i tu w przeczytanych słowiech dowodnie dosyć Job ś. o tym mowi, gdy nie w malowaniu ale w rzeczach żywych, krot-

koſć i nietrwałość żywota naßego ukazuie. Rzekßy to, że człowiek narodzony z niewiaſty krotki czas żyie, prowadzi nas zaraz w pole, i ukazuie nam tam, żywota ludzkiego wyobrażenie, iedno w kwieciu polnym, powiedaiąc, że człowiek wyraſta iako kwiatek, i bywa podćiety: Drugie, w ćieniu, powiedaiąc, że przemiia iako ćień, a nie oſtoi śię. Oboie aktowi teraźnieyßemu ſłuży, a tak wźiąwßy ſłowa przeczytane przed śię dwie rzeczy uważaymy.

W pierwßey obaczmy opiſuie żywota naßego na tym świećie.

W drugiey, komparacyą i przyrownanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuię ſobie po was, zacni audytorowie, attencyą, i ucho powolne.

Pan Jezus łaſki ſwey, i darow Ducha ś. niech nam z obu ſtron użyczy, Amen.

I. Żywot ludzki na tey błotney ziemi
Cześć. opiſuiąc Job ś. Zacni ſłuchacze,
Dwie rzeczy w żywoćie naßym barzo ćieżkie. dwie rzeczy w nim barzo ćießkie upatruie. Pierwßa ieſt, krotkość żywota. Druga, wielkość nędze.

Pierwßa zamyka śię w tych ſłowiech: Człowiek narodzony z niewiaſty krotki czas żywie. Ozaiſte krotki,
I. Vitæ brevitas. a to z tych przyczyn. Jedna że
Przyczyny 1. Krotko trwa. krotko trwa, i nie długie ſą dni iego. Para ieſt, ktora śię na mały czas ukazuie, a potym nißczeie. Przeto i
Jak. 4. Jakub Patryarcha, choć miał ſto i trzydzieśći lat, o żywoćie ſwoim mo-
1 Moy. 47. wił, że dni iego i krotkie i złe były.
2. Ma koniec. Druga krotki ieſt, że ma koniec ſwoy, a co koniec ma, ratione infiniti krotkie ieſt i nietrwałe. Trzećia,
3. Prętko zchodzi. krotki ieſt, że barzo prętko zchodzi.

Sen odeymuie nam połowę wieku, zabawy, rekreacye, krotochwile naße wtąż, i tak pełnią śię one ſłowa Poety. Tempora labuntur tacitisque ſeneſcimus annis, coż innego rozumiał on Filozof, ktory maiąc opiſać żywot człowieczy, troche śię ukazawßy, znowu śię uchylił? Dał znać Rudol,
że człowiek ukazawßy śię na świat, Agric.
z świata odchodzi. A Seneka co Lib. 1.
mowi? Powieda tak, że co dźień cap. 24. de In-
umieramy, co dźień ubywa nam ży- vent. Ep.
wota, i w ten czas gdy rośniemy. ad Lu-
A więc to nie krotki żywot? cill. 25.

Piße Pliniuß o ieleniach że do kilku Lib 8.
ſet lat żyią, i powieda, że uchwyco- cap. 33.
no raz ielenia z obręczą złotą, ktorą mu był Alekſander wielki przed trze- Lib. 7.
ma ſty lat zawieśił. O krukach także cap. 48.
twirdzi, że dziewięćkroć dłużey żyią niżeli człowiek. O elefanćiech Aryſto- Lib. 8. in
teles przypomina, że też lat ſto i dru- Hiſt.
gie i trzećie żyią. A nędzny człowiek Anim.
iak długo? Moyżeß ſługa Boży terminuiąc dni żywota naßego mowi?
Czas żywota naßego ieſt śiedmdzie- Pſal. 90.
śiąt lat, abo naywięcey ośmdźieśiąt. Powiedzćie wiele tyśięcy ludzi umiera, ktorzy takowego wieku nie dochodzą?

A wßakże ta krotkość żyćia naßego ma ten przywiley, iż w nim długich a wiecznych dni doſtąpić możemy, a to iako Cypryan ś. mowi, żyiąc Cypr. ad
w poſłußeńſtwie zakonu i praw Pana Demetr.
Boga naßego, co upatruiąc Apoſtoł 1 Kor. 7,
mowi: Bracia ponieważ czas po- 29 - 31.
tomny ukrocony ieſt: aby i ći, ktorzy żony maią, byli, iakoby ich nie mieli. A ktorzy płaczą iakoby nie płakali: a ktorzy śię raduią, iakoby śię nie rado-

radowali: a ktorzy kupuią iakoby nie trzymali. A ktorzy używaią tego świata, iakoby źle nie używali. Bo przemiia kształt tego świata.

To pierwsza.

II. Miseriarum multitudo. Druga rzecz, ktorą Job w deskrypcyi życia naszego na tym świećie upatrzył iest wielkość nędze: O tey mowi: Bywa napełnion wielkimi nędzami. O żałosna kondycya. Żywot nasz na tym świećie i krotki iest i mizerny, o Jezu moy co tych mizeryy na świećie. (Mizerye ziemskie.) 1. In corpore. Jedne molestuią i trapią nas na ćiele. O tym piszą medici, że ile w nim członkow, tyle chorob i ułomkow, z każdego członka śmierć wygląda. 2. In anima. Drugie molestuią nas i trapią na duszy, ktora z szatanem, z ćiałem ustawicznie walczyć muśi. Job. 7. J tym względem mowi Job ś. Jzali boiem żołnierskim nie iest żywot człowieczy na ziemi? Bernhardus mowi, zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd pokusy. 3. In omni Vita. Trzećie molestuią nas, po wszytek żywot nasz, w ktorym nie mamy nic iedno, iako Moyzesz mowi, pracą i boleść, abo iako Grzegorz Nazyanzeński pisze, (Greg. Nazianz.) rodźimy śie w płaczu, żyiemy w pracy, umieramy w boleśći.

Solon. Solon mędrzec mawiał, że miasta gdźie ludźie mieszkaią, nic innego nie są iedno ludzkich mizeryy gospody. Proverbium. J ztąd urosła u Łaćinnikow przypowieść: wymow człowieka, a iużeś wszytke nędze wymowił.

Usus. A iż tak iest, zacni audytorowie, staraymyż śie, żeby ta mizerya doczesnego żywota wzbudźiła w nas, vitæ alterius desiderium, chuć żywota drugiego, gdźie światłość bez ustawania, wesele bez wzdychania, chuć bez karania, miłość bez smętku, nasycenie bez uprzykrzenia, żywot bez śmierći, zdrowie bez choroby. (Greg. in 7. Psal. Pœnit.) Gdźie też wszyscy śie weselą w radośći i w weselu, wszyscy śie ćieszą z Boga, ktorego weyrzenie piękne, twarz ozdobna, wymowa słodka. (Bernh. de Prem. Patr. Cœlestis.)

To z strony pierwszey częstki, poydźmy do wtorey.

II. Część. Opisawszy Job ś. żywot człowieczy iak krotki i nędzny iest, czyni komparacyą iego podobieństwem dwoiakim. (Podobieństwo dwojakie.) Jedno bierze od kwiata: Drugie od cieni.

1. A flore. Naprzod mowi: Wyrasta iako kwiat i bywa podćięty. Tu z dwoiakiey miary żywot człowieczy do kwiata przyrowniwa: (Człowiek podobny kwiatowi.) 1. Ratione egressionis. Naprzod ratione egressionis, kwiat wyrasta i wychodźi z ziemie i kwitnie barzo pięknie, color iego wesoły, zapach barzo wdźięczny. Zkąd i Pan Jezus na lilie polne ukazuiąc mowi: (Matt. 6.) Poyrzyćie na lilie polne iako rosną: Powiedam wam, iż ani Salomon we wszytkiey chwale swey nie był tak przyodźiany, iako iedna z nich. Człowiek także rośćie iako kwiat, kocha śie iako kwiat, wdźięczny iest rodźicom, przyiaćiołom, powinnym. Co uważaiąc Gregoryusz mowi: coż są ludźie na świećie, iedno kwiećie na polu? (Gregorius.)

2. Ratione succisionis. Z drugiey strony podobny człowiek w żywoćie swym kwiatowi ratione succisionis, i bywa (prawi) podćięty. Kwiatowi prętko zawadźi, prętko uwiednie. A człowiek, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktoremi czerstwość iego barzo prętko

odmieniona bywa. Przeto ono i Izaiaszowi wołać Pan każe, wszelki człowiek siano iest, a wszytka zacność iego, iest iako kwiat polny. Dawid też śpiewa. Czasy człowiecze są iak kwiat polny ktory kwitnie. Abowiem gdy nań wiatr powienie, tedy go wnet niemasz, ani znać kedy było mieysce iego.

Iza. 40.

Psal. 103.

To pierwsze podobieństwo.

II. Abumbra. Drugie bierze od cieni mowiąc: Przemiia iako cień, a nie ostoi się. Cieni podobien człowiek w żywocie swoim ratione fugacitatis. Bo niemasz na świecie żadney rzeczy ktoraby pretcey przemiiała iako cień. Poki słońce świeci, poty ią znać: a skoro naymniey słońce obłokiem ciemnochmurnym zaydzie, to iuż i cieni nie znać. Toż iest i człowiek w żywocie swoim: dni iego przechodzą barzo pretko. Zkąd i Dawid mowi: Dni nasze są iako cień na ziemi. A na innym mieyscu: Dni moie są iako cień wieczorna. I indziey: Człowiek iest podobien prozności, dni iego iako cień przechodzą.

1 Chron. 29.

Psal. 103.

Napomnienie. Co my wiedząc, ile teraz lecie, po zielonych polach przechadzki odprawuiąc, i cień za sobą widząc, śmiertelność naszę uznawaymy, bo każde ziołko, każda cień na nas woła: Memento mori. A toć iest znamienita i prawie Chrześciańska filozofia. Bo i Plato z relacyi ś. Ieronima wszytkę mądrość człowieka filozofa uznawał i powiedał bydź in meditatione mortis, w rozmyślawaniu śmierci. Zaczym Gymnosophistæ Greccy, też przed chałupami swemi w progu doły ukopane miewali, aby

Hieron.

Gymnosophistæ

one przestepuiąc co raz śmierć sobie przypominali, Jeźliż to oni czynili, i nam się zaiste godzi, ponieważ do tak słabych a odmiennych rzeczy żywot nasz Pismo przyrownywa.

Applicatio ad defunctam. A co tu Iob pod podobieństwy iako zostoną nieiako mowi, to przy tym żałosnym pogrzebie na oko widzimy. Ta uczciwa pani iako nayśliczniejszy kwiat, przed czasem podcieta upadła. Dusza iey iako ptak uleciała, okręt ciała iey o skałę śmierci się rozbił, i wszytko co w niey naydroższego było, iakoby na dnie morskim głęboko utonęło. Niemasz oka coby widziało, ucha coby słyszało, iezyka coby mowił, reki ktoraby się ku ubogim wyciągnęła, rozumu, pamięci, i innych zmysłow nie widzimy. Wszytko przeminęło iako cień, uwiędło, uschło iako kwiat.

Żywot iey nie był bez utrapienia. Dni dziewietnaście w gorączce leżąc, doznała że człowiek na tym świecie bywa napełnion wielkimi nędzami. Ale z iaką cierpliwością krzyż ten Boży znosiła, iak statecznie z baczeniem pieknym skonała, wy ktorzyście przy tym byli zeznaycie. Boże day nam wszytkim śmierć tak piekną i wesołą. Zaczym też bez wątpienia, po tak krotkim żywocie wieczny on długi żywot otrzymała. Przeniesiona do raiu wiecznego, delicyy z Panem swym niebieskich zażywa.

Zamknienie. A tak uważaycie i wy, naymilsi, coście są na świecie, krotki i mizerny żywot wasz znaycie, a tak długich onych i wiecznych dni szczęśliwych da Bog dostąpicie.

A Ty

A Ty o nayślodszy Jezu, w żywocie i w śmierci racz bydź przy nas, day nam z tak pieknym baczeniem umrzeć, iakiego tey pani uczćiwey użyczyć raczył, abyśmy łaską twoią napełnieni będąc, żywota wiecznego mocą naydroższych zasług twoich dostąpili, Amen.

****

Pogrzebne Kazanie dziewiąte,

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14.

W Branowie nad ćiałem J. M. Panny Agnieszki Wieyski, J. M. P. Macieia Wieyskiego corki 24. Mart. Anno 1611.

DNi człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego u ciebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może.

Zywot człowieczy na tey błotney ziemi, ludźie uczeni na śiedm wiekow rożnych dźielą i rozmierzaią. Pierwszy wiek rachuią od początku narodzenia, aż do osmego roku. Drugi od osmego aż do pietnastego. Trzeći od pietnastego aż do dwudźiestego aż do dwudźiestego i wtorego. Czwarty od dwudźiestego i wtorego aż do trzydźiestego. Piąty, od trzydźiestego aż do piećdźiesiątego. Szosty, od piećdźiesiątego aż do sześćdźiesiątego. Siodmy, od sześćdźiesiątego aż do ostatniego terminu, ktorego śie żywot nasz konczy. Rzadki człowiek na świećie ktoryby wszytkie śiedm wiekow żyćiem swoim przebiegł. Jedni bowiem w żywoćie. Drudzy zaś zaraz z żywota, niektorzy w kwitnącey młodośći umieraią. Poyrzyyćie na te trune, kto w niey leży? Czyli człowiek iaki zgrzybiały, ktory wszytkie wieki żywota swego przebiegszy raczey śmierći niż żywota pragnął? O nie zaiste. Ale panienka młoda, ktora iako lilia w domu oycowskim kwitnąc, osobliwemi iakimiś poćiechami, oyca miłego i powinne wszytkie karmić poczawszy, od śmierći porwycona, żałobą wielką dom oycowski napełniła. O iaki to żal. Widzę że wam łzy w oczach stoią. Przyczyny takowych odmian chcećieli wiedźieć, oto ie nam Job ś. w słowiech przeczytanych ukazuie, gdy mowi: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A tak Pana Boga na pomoc wźiąwszy mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey obaczmy, co za przyczyny że ludźie tak krotko żyią na świećie.

W drugiey, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku prawey starośći z tą panienką szlachetną dostąpili?

O attencyą powolną zacnośći waszych pilnie proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech

mowom moim i myslom waßym bło-gosławi, Amen.

I. Część. NA krotkość życia naßego na tey błotney ziemi wßyscy pa-trzymy, wßyscy iey doznawamy. Lecz podobno nie wßyscy wiemy przyczyny, dla czego tak często Pan Bog dziateczki, młodzieniaßki, pa-nienki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Pięknie o tym Job z nadchnienia Ducha Swietego w słowiech przeczytanych dyskuruie. *Krotkości żywota naßego przyczyny.* Przyczyny ukazuie tro-iakie. Pierwßa, że Pan Bog każde-mu człowiekowi naznaczył pewny termin żywota. Druga, że tym terminem od Boga naznaczonym nikt nie dysponuie tylko Bog sam. Trze-cia, że tego terminu żaden przestąpić nie może.

I. *Dierum determinatio.* Pierwßą przyczynę ukazuie w tych słowiech: Dni człowiecze zamierzo-ne są. Piße Augustyn ś. że Bog *Lib. de Quæst. vet. & N. T.* stworzył człowieka, ktory poki nie zgrzeßył miał bydź nieśmiertelnym, i mogł sobie bydź autorem bądź do śmierci bądź też to żywota. Bo w dußy miał sobie moc od Boga nad przy rodzenie daną, za ktorą ciało iego poki Boga słuchał, od wßelkiey korrupcyi i skazy zachowane bydź mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zarazem moc onę przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smętna a załosna odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i indziey Pismo Bo-że świadczy.

Psal. 139. Dawid powieda, że pierwey niże-li się począł w żywocie, wpisał Pan Bog w księgi swoie dni żywota iego. Syrach też mowi, że każdy ma pewny *Syr. 37.* czas żywota. Daniel także o Bal-*Dan. 5.* tazarze krolu piße, że Bog rozliczył krolestwo iego, i wypełnił ie. A dzie-*Dz. Ap. 17, 26.* ie Apostolskie świadczą, że Bog z iedney krwie wßytek narod ludzki uczynił, aby mießkał po wßystkim obliczu ziemie: zamierzywßy przedtym rozrządzone czasy, i zamierzone gra-nice mießkania ich. Nawet i Po-ganie ex lumine naturæ upatrowa-li to, że Wirgiliuß piße w te słowa: *Lib. 10. Æneid.* Każdemu człeku na świecie pewny dzień i czas żywota iest naznaczony. A tak słußnie i tu Job mowi: Za-mierzone są dni człowiecze.

Usus. Ad consolationem. To ma nam służyć ku pociesze, ßa-tan wielkim iest żywotowi naßemu nieprzyiacielem. Lecz nie boymy się, nie może nam ßkodzić. Czemu? Dni naße zamierzone są. Ludzie źli sta-raią się często o zdrowie naße: Lecz i ci nie mogą nam ßkodzić. Czemu? Dni naße zamierzone są, ktorych ani ßatan, ani zły człowiek bez woli Bo-zey, ukrocić nie może. Włosy na-wet głowy naßey policzone są. Bez woli Bożey żaden nie spadnie.

To pierwßa przyczyna.

II. *Mensium divina dispositio.* Druga ukazuie nam Job w tych słowiech: Liczba miesiącow iego u ciebie iest Panie. Jest siła ludzi na świecie z ktorych iedni ex astrorum positu, drudzy z Chyromantyi, trzeci z innych rodzaiow Cygańskiego wro-*Koniec swoy wiedzieć iest rzecz.* żenia, terminu żywota swego dowia-dować się zwykli. Lecz to iest rzecz z iedney strony bezbożna z drugiey nie-*I. Niezbożno* bezpieczna i podobna. Niezbożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie

sobie do wiadomośći zostawił. Bo tak maćie wiedźieć, niż sie człowiek na świat rodźi, iuż porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i mieśiące iego, iako długo ma żyć na świećie. A tego nikomu nie obiawił. Zaczym chćieć to wiedźieć, bez obrazy Bożey nie iest. Zaczym srogą inwektywę Pan Bog na takowe ludźie przez

Izai.47,13. Proroka czyni mowiąc: Niechayże teraz stáną praktykarze, ktorzy śie przypatruią gwiazdom, ktorzy dawaią znáć, co ma bydź kazdego mieśiąca.

2. Niepodobna. Niepodobna rzecz tez iest, aby kto miał wiedźieć to, co Bog samemu sobie zachował, i przed nami zakrył. Bo wyraźnie tu Iob mowi: Apud Te. Liczba mieśiącow iego u ćie-

Iza.46,10. bie iest Panie: I przetoż u Izaiasza Proroka cześć opowiedania przyszłych rzeczy Samemu sobie zostawił, mowiąc: Ja opowiedam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to co śie ieszcze nie stało: rzekeli co. Rada moia ostoi śie, i wszystkie wolą moię uczynię.

Przestroga. A tak bierzćie ztąd przestrogę nie pytać śie, iak długo kto ma żyć na świećie. Pan Bog to sam ma w mocy swoiey. My zawsze bądźmi gotowi, abyśmy z Panem gdy przyydźie na wesele weszli, i wiecznych śie radośći uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Terminorum constitutio. Trzećią zamyka śie w tych słowiech: Zamierzyłeś mu kres ktorego przestąpić nie może. Coż to za kres?

Zyćia człowieczego granice troiakie. Co za granice, naymilsi? Ludźie uczeni żyćia człowieczego troiakie dźielą.

Iedne są naturalne z przyrodzoney komplexyi pochodzące. Względem tych iedni pierwey, drudzy nierychley umieraią. Bo komplexye ludzkie, iedne trwalsze, drugie słabsze są. Zkąd iednych krotszy, drugich dłuższy wiek bywa. 1. Naturalne.

Drugie są ktore z przypadku iakiegokolwiek, wszakże nie bez woli Bożey, kończą i zamykaią wiek człowieczy. Ach mocny Boże co tych przypadkow na świećie. Iednych to, drugich owo zabiia, a nie z trefunku, ale termin Boży przyszedł choć przez przypadek. 2. Casuales.

Trzećie są termini providentiales, ktore za dyspozycyą opatrznośći Bożey przychodzą, za temi żywot ludzki ani ukrocony ani przedłużony bydź może, chyba za wolą Bożą z łaski, iako przykład mamy na Ezechyaszu Krolu, ktoremu Pan Bog nad dni iego przydał lat pietnaśćie mowiąc: Wysłuchałem modlitwę twoie, i widźiałem łzy twoie. Oto nad twoie dni przydam lat pietnaśćie. Lecz to iest exemplum singulare, ktore śie barzo rzadko trafia. 3. Providentiales. Izai. 38.

Teć są przyczyny, Chrześćianie moi mili, że ludźie tak krotko żyią na świećie.

Applicatio. A tak niech śie tu nikt nie dźiwuie że tez i ta szlachetna panienka w młodym a prawie kwitnącym wieku umarła, termin iey od Boga zamierzony przyszedł, ktorego przestąpić nie mogła. A wszakże choć krotko, ale dość długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Poydźmy do wtorey częśći.

II. Cześć. Potrzeby. Baczmy w imie Boże, co nam potrzeba czynić? żebyśmy w młodym wieku, prawey starośći z tą panienką szlachetną dostąpili.

Naprzod

I. Pamietać na długie dni po śmierći.

Naprzod pamietaymy zawße na one długie dni i wieki nie przeżyte, ktorym końca żadnego nie bedźie. A te są abo złe, abo dobre. Złe dni na tym świećie radźibyśmy pretko skończyli, a dobrym końca nie życzemy. Toż i tu czyńmy. Długie i dobre dni w niebie, rozkoßne i wesołe, bez prace, bez boleśći, bez nedze. O te staraymy śie w tey krotkośći źiemskiey, aby nas podkać mogły. Długie też ale złe dni w piekle, uchoway ich nas Boże. Piekło bowiem żadney ochłody nie ma, i końca w nedzach swoich. Przeto też śmierćią śie wieczną zowie. Bo tam potepieni ludźie zawżdy umieraią, a umrzeć nie mogą, końca i śmierći pragną, a ona od nich ućieka: A co wietßa, wybawienia tam ztąd niemaß, kto śie tam ztąd niemaß, kto śie tam raz dostanie, wiecey nie wynidźie.

II. Serca do zabaw świetskich nie przykładać. Jan. 2.

Augustyn.

Powtore krotkość życia naßego upomina nas abyśmy do zabaw i dobr tego świata serca i miłośći nieprzysadzali, iako nas Jan. ś. upomina gdy mowi: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na świećie iest. Na ktore słowa pißąc Augustyn święty każeć sobie obierać co chceß, ieżliż miłować doczesne rzeczy, a przeminąć z czasem, czyli wiec miłować Chrystusa, a żyć na wieki. J dokłada: ieżli bedźieß miłował ten wiek, znißczy ćie, bo nie umie obronić swoich miłośnikow. A tak rada moia, patrzmy z pilnośćią na syny tego wieku. Na imienie arendowane, ktorego tylko rok abo trzy używać maią, koßtu wielkiego nie czynią. Czemu? Że śie na one krotkość czasu ogledaią: Także i my na te świetskie dostatki i dobre imiona, wßytkiey prace i myśli swey nie wylewaymy. Krotka ich arenda, pretko ekspiruie, z wielką ßkodą naßą.

Przeto gdźie wieczność maß, tam śie funduy, tam buduy i naprawuy, tam wßytkiey prace swoiey i nakładu nie żałuy bo ćie nikt z tey wiecznośći nie wypedźi.

III. Czasu krotkiego dobrze zażywać.

Potrzećie ta krotkość życia naßego na świećie, upomnieć nas ma, żebyśmy tym ochotniey robili i czasu krotkiego dobrze zażywali. Bo nas tak Apostoł napomina: Poki czas mamy, czyńmy dobrze. Bo przyydźie noc, mowi Pan Jezus, w ktorey żaden nic nie zrobi. Przyydźie śmierć, po ktorey iuż robić bedźie prozno.

Gal. 6. Jan. 9.

Objectio.

Rzeczeß: A to co za robota? Robota dobrych uczynkow, ktoremiśmy wiare i Chrześćiaństwo naße oświadczać powinni. Do tey roboty ś. upomina Piotr Apostoł w te słowa: Staraycie śie abyśćie przez uczynki dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie waße. Nie weźmiemy z sobą nic byśmy naywiecey mieli, same tylko dobre uczynki za nami poydą. Poydźie pobożność i świetobliwość twoia poydźie nabożeństwo twoie, poydą iałmużny, poydźie miłość bliźniego, poydźie ßczyrość, poydźie czystość twoia, uczćiwość rodźicow, poßanowanie zwierzchnośći, i inne wßytkie świetobliwe zabawy, ktoreś czynił zażywaiąc krotkośći życia swego na tym nedznym świećie.

2 Piotr. 1. 10.

Teć są, naymilsi, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli aby-

śmy

śmy w młodym wieku prawey starośći dostąpili.

Applicatio. Tychći sie ta ßlachetna panienka trzymała. Pamietała wstawicznie na one długie dni w niebie, przetoż do zabaw świetskich serca nie przykładała, a w tak krotkim żywoćie wiele dobrego zrobiła. Jezu Swiety, iaka w niey była boiaźń Boża? iaka gorliwość w nabożeństwie? iak piekne a porządne odprawowanie postow? iakie ußanowánie każdego? Urodziwßy śie w zacnym domu, naymniey śie z tąd wynośiła, ani innemi choć podleyßego domu nie pogardzała. Pieknie żyła na świećie, pieknie też umarła. W chorobie swoiey dosyć długiey i ćießkiey, kilkakroć sakramentu nayświetßego używała, z onemi łzami, z onym nabożeństwem, ażeśmy śie wßyscy dziwowáć muśieli: Z świata naymniey nie żal było, zaczym dał iey to Pan Jezus, że spokoynie dusiczkę swoie Panu naywyżßemu oddała. I wiem to pewnie, że iuż patrząc na pożytek pracy swoiey mowi: Poßłam z prace na odpocznienie, z utrapienia na wesele, z śmierći do żywota. Krotkom robiła, a długo śie weselić bede, mała moia robota, ale wielka dla zasług Chrystusowych zapłata. Zima minela, lato mam ze wßytkimi rozkoßami kwitniące. Nadam z glinianey ßopy ustąpiła, mam sam dom nie reką uczyniony, skończyłam nedzne drogi, a śiedzę w oyczyźnie i dobrach Pana moiego.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, często sobie te krotkość żywota przed oczy kładźmy, a staraymy abyśmy w niey za nabywaniem dobrych uczynkow, prawey starośći doßli. Wiedząc, że starość poczćiwa nie bywa rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat. Ale roztropność iest ßedźiwośćią ludzką, a wiek starośći żywot bez wßelkiey zmazy. Zamknienie.

A Ty o dobrotliwy Panie Jezu, użycz nam w tym wßytkim łaski twoiey świetey, abyśmy za nayświetßą pomocą twoią, po krotkim doczesnym żywoćie wiecznego w niebie dostąpili, Amen, Amen, o Naydroższy Jezu, Amen.

Kazanie Pogrzebne dziesiate,

Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 19.

W Grawowie nad ćiałem J. M. P. Jana Kozalewskiego 21. Mart. Anno 1611.

Wiem że Odkupićiel moy żywie, a w ostateczny dźień z ziemie powstane, i zaś bede przyobleczon skorą moią, i w ćiele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Nie sam z siebie, Chrześcianie moi mili, ale z nadchnienia Ducha Swietego Job ś. słowa przeczytane wymowił. Znać bowiem po samey materyi że sie nie w rozumie iego uległy, ale mu od Ducha Swietego podane i dyktowane były. W rozum nasz nauka o zmartwychwstaniu żadną miarą nie chce. Bo widzimy iaką śmierć ciała naszego anatomią czyni. A tu Job ś. tak wyraźnie o zmartwychwstaniu mowi, że też i Hyeronim ś.

Hieron.

śmiał napisać o nim te słowa: żaden tak iąwnie po Chrystusie, iako Job przed Chrystusem o zmartwychwstaniu nie mowi. O zaiste żaden. O Odkupicielu naszym ktory w wielki piątek na krzyżu umartwion, powieda że vivit, żywie, ktorym słowkiem wszytkę sprawę i skutek zmartwychwstania iego wyraża i opisuie. O zmartwychwstaniu też swoim to twirdzi, że w dzień ostateczny zapewne zmartwychwstanie, o żywocie wiecznym, że w ciele swoim ogląda Boga. O złote słowa. O Jobie ś. Zaiste ciało i krew nie obiawiło ć tego: Ale sam Duch Boży. Przeto też życzył sobie tego Job, żeby te słowa iego wypisane, i w księgi wprowadzone były: Abo żeby były wyryte grabsztyklem żelaznym na olowie, abo na kamieniu żeby wiecznie trwały. Godne z każdey miary tego.

Felix Bydembach.

Przeto nie bez przyczyny ieden zacny Doktor w Kościele Bożym, przyrowniał ie kamieniowi w pierścieniu złotym. Jest siła pięknych sentencyy w księgach Jobowych. Lecz żadna taiemnic takowych nie obiaśnia iako ta, i mogę to śmiele mowić, że iest iako słońce miedzy gwiazdami, abo iako balsam miedzy oleykami,

Czyni tu Job ś. konfessyą i wyznanie swoie, o tych artykułech wiary naszey Chrześciańskiey.

Naprzod, o zmartwychwstaniu Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu swoim.

A naostatek, o żywocie wiecznym.

Życzę sobie tego, naymilsi, abym dziś te słowa w serca wasze głeboko mogł wkorzenić, ponieważ i nieboszczyk dziwnie sie w nich kochał, i o to, abym ie na pogrzebie iego przed sobą miał, pilnie prosił.

Ty o Naydroższy Odkupicielu Jezu nasz Panie, racz nam z obu stron do tego dopomoc łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część.

O Zmartwychwstaniu Pańskim mowi Job w te słowa: Wiem że Odkupiciel moy żywie. Cztery tu słowka macie, słuchacze naymilsi, ktore proszę z pilnością rozbieraycie.

Cztery słowa uważania godne.

I. Scio. Wiem.

Pierwsze słowko iest wiem. Coż wie Job ś. Czyli godzinę śmierci swoiey? Nie. Bo mowi Mędrzec: Nie wie człowiek końca swego. Zaczym każdy z nas z Izaakiem mowić musi: Nie wiem kiedy umrę. Coż tedy wie? Co za sekretum iego, ktore nam chce obiawić? Wiem, powieda, że Odkupiciel moy żywie.

Kaznod. 9.
1 Moy 27.

Observatio.

Tym słowkiem uczy nas co iest wiara, a zwłaszcza że nie iest wątpliwym umiemaniem, ale pewną wiadomością tych rzeczy ktorych nie widzimy, iako i Apostoł mowi: Wiara iest grunt rzeczy ktorych sie spodziewamy,

Żyd. 11.

wamy, i okazanie niewidomych. Tego słowa i inni święći, chcąc wiarę swoię wyrazić, używali. Paweł ś. mowi: Wiem komum uwierzył. Jan też święty. Wiemy (prawi) iż przenieśieni iesteśmy z śmierći do żywota. Toć iest ona scientia salutis, o ktorey Zacharyasz śpiewa, mowiąc i prorokuiąc o synu swym Janie: Zebyś podał wiadomość zbawienia ludowi Bożemu przez odpuszczenie grzechow ich.

2 Tym. 1.

Luk. 1.

II. Redemptor. Odkupićiel

Drugie słowo iest, Odkupićiel. A tu co za Odkupićiela rozumie? Ciebie o Naydroższy Jezu. Ty bowiem stałeś się odkupieniem naszym. Bo naydroższą zapłatą krwie twoiey kupieni iesteśmy. Tyś nas odkupił Bogu we krwi swoiey. A to odkupienie iestći troiakie. Jedno zowie śie przeszłe, ktore odprawił na krzyżu naydroższą krwią swoią. Drugie ninieysze, ktore śie dźieie w dźień, gdy nas wybawia z reki nieprzyiaćioł swoich, maiąc nas pod obroną swoią. Trzećie przyszłe, ktore bedźie w dźień sądny, gdźie od wszelkiey mizeryi i nedze wybawieni bedźiemy. Ach Naysłodszy Jezu, bądźże nam Odkupićielem względem przeszłey, ninieyszey, i przyszłey potrzeby naszey.

odkupienie troiakie.
1. Przeszłe.
2. Ninieysze.
3. Przyszłe.

III. Meus. Moy.

Trzećie słowo iest moy. Tym słowkiem applikuie sobie Job dobrodźieystwo odkupienia, i powieda że to iego Odkupićiel. To słowko iest pełne wiary, i wiele na nim należy: Bo kto temu nie wierzy, że Pan Jezus iest iego Odkupićielem, ten śie w pokusach nie ostoi. A tak widźimy tu własność wiary, że ona sobie dobrodźieystwa Chrystusa Pana przywłaszcza. Bo nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Jezus iest Odkupićielem, ale potrzeba wierzyć, że iest naszym Odkupićielem. Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana Jezusa swoim Odkupićielem.

Propriemas fidei.

Czwarte słowo iest, vivit, żywie. Ach coż może bydź nad to poćieszneyszego, że wiemy iż Odkupićiel nasz żywie. Jakob Patryarcha usłyszawszy, że żyw syn iego Jozef, z radośćią rzekł: dosyć mi na tym, gdy ieszcze żyw iest Jozef syn moy. Także i my możemy: dosyć nam na tym, gdy iedno żywie Pan Jezus Odkupićiel nasz. Toć było Symbolum Lutera, anioła onego, o ktorym prorokował Jan święty w Obiawieniu swoim. Bo często mawiał vivit. A gdy go pytano: Kogoby rozumiał? Odpowiedźiał? Odkupićiel moy żywie, gdyby on nie żył, nie chćiałbym ia i iedney godźiny żyć.

IV. Vivit. Żywie.

1 Moy. 45.

Obiaw. 14.

A tak notuyćie sobie i wy z pilnośćią te słowa. Bez tych słow żaden człowiek pobożnie umrzeć nie może. Bo iakoby rzekł Job: Odkupićiel moy żywie, i ia żyć bede.

Job. 14.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część.

W Drugiey cząstce czyni Job wyznanie o zmartwychwstaniu swoim, mowiąc: W ostateczny dźień z źiemie powstanę, i zaś bede przyobleczon skorą moią. O złotych poćiech pełne słowa. Troie sekreta znowu Job ukazuie: Jedno o czaśie zmartwychwstania. Drugie o sposobie iego. Trzećie, o kondycyi ćiała swoiego w dźień zmartwychwstania.

Troie sekreta.

I. Czas zmartwychwstania. Jan. 6. — Czas zmartwychwstania zamyka sie w tych słowiech, w dzień ostateczny. Tak właśnie i Pan Jezus mowi; Tać iest wola onego ktory mie posłał, aby kazdy, kto widzi Syna a wierzy weń, miał zywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dzień ostateczny. Toz i Marta o bracie swym (Mark. 13.) Łazarzu mowi: Wiem iz wstanie czasu zmartwychwstania w ostateczny dzień. O tym dniu i godzinie iego zaden nie wie, ani Aniołowie ktorzy są w niebie, ani sam Syn, tylkoz sam Ociec. A to dla tego, abyśmy kazdy dzień za podeyrzany mieli.

II. Sposob. — Sposob zmartwychwstania zamyka sie w tym słowku: Powstanę. Powstaną umarli właśnie iako ze snu. A powstaną nie sami przez sie, ale wzbudzeni przez Syna Bozego. Ten sam mocą swą zmartwychwstał. Inni wszyscy przezeń wzbudzeni będą. A słusznie. Bo iako miedzy dwunastą rozgą dwunaści (3 Moy. 17.) synow Izraelskich, tylko łaska Lewi, na ktorey imie Aaronowe napisane było zakwitła: A drugie wszytkie suche zostały: Tak tez Sam tylko Pan Jezus w zmartwychwstaniu zakwitnął miedzy umarłymi, my musim inney wiosny czekać, iemu iako Kapłanowi sie to zeszło, tylko z Jobem mocno wierzmy, że resurgemus, da Bog powstaniemy. Nie tak łatwie kto na łozu, iako Chrystus wzbudza w grobie. Do młodzieńca (Łuk. 7.) wdowy Naimskiey skoro rzekł: Młodzieniaszku, tobie mowie wstań. Wstał zarazem, ten ktory był umarł, i oddał go matce iego. Corce Jai(Łuk. 8.)rowey skoro rzekł: Dzieweczko wstań; Wrocił sie duch iey i wstała wnet, i kazał iey dać ieść. Na Łazarza skoro tez zawołał: Łazarzu wynidź sam, wyszedł z grobu, choćiaz iuz cuchnął. Toz sie da Bog i nam stanie. Powstaniem z ziemie właśnie iakbyśmy sie dopiero położyli.

III. Kondycya ciała. — Naostatek ukazuie tez kondycyą ciała swego w dzień zmartwychwstania mowiąc: J zas będę przyobleczon skorą moią. Ktoremi słowy ukazuie, że w dzień ostateczny nie insze ciało zmartwychwstanie, iedno te ktore nosimy. Na co pomniąc Kościoł Chrześciański w Akwilei, ilekroć Credo śpiewano, dokładał? wierzę tego ciała zmartwychwstania. O Eutycyusie biskupie Konstantynopolskim pisze Gregoryusz, że leząc na śmiertelney pościeli, ciągnął sie za skorę mowiąc: wierzę że w tym ciele powstaniemy wszyscy, co tez potym uczynił Liboryusz kanonik reformowany w Magdeburku, ktory takze, umieraiąc, mowił.

W tym iednak będzie rozność że to ciało będzie uwielbione, o czym Paweł ś. pisze dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow: Mowiąc: Musi to skazitelne ciało przyoblec nieskazitelne, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. Drugi w liście do Filippensow w te słowa: Przemieni ciało nasze nikczemne, aby sie podobne stało chwalebnemu ciału iego. (Vide Sigefr. Sacrum in conc. funeb. 1 Kor. 15. Filip. 3.)

Teć są troie sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job ś. w tym wyznaniu swoim ukazuie.

Observatio. — Zkąd widzimy, że nauka o zmartwychwstaniu iest nauka starozytna, ktorą

ktorą dáley niż przed trzema tysiącmi lat opowiedáli pátryarchowie święci. Żył bowiem Job po Abrahámie zá czasow Jobowych w roku od początku świátá 2223. Co mamy pamiętáć przećiwko niewiernym. Pisze bowiem Augustyn ś. że w żadney rzeczy śię ták nie sprzećiwáią wierze Chrześćiáńskiey iáko w zmartwychwstániu ćiáłá.

Aug. in Psal. 88.

Lecz poydźmy do trzećiey częśći.

III. Część.

W Trzećiey cząstce czyni Job wyznánie o żywoćie wiecznym, i mowi: I w ćiele moim oglądam Bogá, ktorego ia sam oglądáć, i oczy moie uyrzą go, á nie inny. O ućieszne, á wszytkie źiemskie poćiechy przewyższáiące słowá: Deskrypcyą tu czyni Job ś. żywotá wiecznego, ktory nic innego nie będźie, iedno widzenie Bogá twarzą w twarz. O iáka to będźie ochłodá, widźieć Bogá w żywoćie wiecznym. Izaiasz Procok w duchu tylko Páná widźiał, á wszytek świát o tym muśi wiedźieć, ná wieczną pámiątkę napisał to w księgách swoich. O iák dáleko więtsze będą tryumfy, i poćiechy nasze, gdy oczyma naszemi Bogá i máiestat iego chwalebny oglądamy. Augustyn ś. mowi szczęśliwyż ia będę gdy ku widzeniu iásnośći twoiey przypuszczon będę. Znał to i Filip ś. przeto do Páná Jezusá mowi: Pánie okaż nam Oycá, á dosyć nam będźie? Carolus Magnus ná śmiertelny pośćieli leżąc, tym śie sámym ćieszył i mowił: Temi oczymá moimi oglądam Bogá moiego.

Izai 6.

In Soliloq. Jan. 14.

A z drugiey strony, iák będźie żáłość ludźiom potępionym, że Bogá nie oglądáią. Bernhardus mowi: wszytkie karánia ogniá piekielnego przewyćierzy, Bogá nie widźieć.

Lib. de domo infer. cap. 20.

A ták pamiętaymy tą naprzod przećiw niektorym sektarzom, ktorzy nie wstydliwie uczą, że w żywoćie wiecznym, ani Oycá, ani Syná, ani Duchá S. nie uyrzemy. O bluźnierze przeklęći. A one słowá kędy podźieięćie: Błogosławieni czystego sercá, ábowiem oglądáią Bogá. Abo i one: Oycze chcę, áby ći ktoreś mi dał, tám byli gdźiem Ja iest, i áby oglądáli one chwałę moię, ktorąmeś mi dał. Abo i one: Oglądamy go iáko iest.

Observatio.

Christoph. Pezelius. Matt. 5. Jan. 17.

Jan. 3.

Powtore wstydźić śie też tu muszą Epikurowie, ktorzy mowią: Byle śie tu dobrze mieć, nie dbáliby choćby oblicza Bożego ná wieki nie oglądáli. Augustyn ś. mowi: O nieszczęśliwa duszo, choćby ćie Bog nie podał w karánie, álećby tylko oblicza swego widźieć nie dał, izali nie lepiey było, żebyś śie byłá nie rodźiłá ná świát?

Hom. 89.

A iż ták iest, nie wątpię nic, że i ten szláchetny pan w dźień ostáteczny, z tego grobu ćiemnego powstánie, i w ćiele swoim oglądá Bogá i máiestat iego święty. Wiećie dobrze wszyscy że był niemartwym, ále żywym członkiem Kośćiołá prawdźiwego. Nie był neytralistą żadnym, ktorych miedzy wami pełno, ále statecznym i stáłym w ś. Augustáńskiey Konfessyi, ktorą zá naybliższą Słowu Bożemu, miedzy wszytkimi bydź wierzył i uznawał, i często ná owe konsensy narzekał, widząc że ná zgubę ś. Augustáńskiey Konfessyi i ohydę wielką od ludźi

Applicatio.

ludzi zaślepionych urobione były. Zywota był pobożnego, zgodliwy z sąsiady, miłuiący poddane, szanuiący sługi Boże, baczny na ubogie. Zaczym dał mu Pan Bog w dobrey starośći zeyść z świata iako i Jobowi. I otrzymał spokoyne skonanie, i będźie miał w dźień sądny dali Bog, wesołe zmartwychwstanie.

Zamknięnie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, tak śię sprawuymy na świećie, żebyśmy byli godni widźieć Boga, w chwale i ozdobie iego, oczyma naszemi.

A Ty o dawco żywota wiecznego, Panie Jezu Chryste, racz napisać i wyrażić w sercach naszych słowa te Jobowe, abyśmy wiarą i nadźieią przyszłego zmartwychwstania strach i okrućieństwo śmierći zwyćiężyli, a ćiebie Odkupićiela powszechnego, w żywoćie wiecznym, z Oycem i z Duchem S. w radośći oglądali, Amen.



Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Lekcya z Psalmu 116.

W Wilnie nad ćiałem P. Arenta Engelbrechta, kupca Wileńskiego 16. April Anno 1618.

WRoć śię duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Abowiemeś wybawił duszę moię od śmierći, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku, będę chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

NIe bez przyczyny zaiste, Chrześćianie moi mili, mądrzy oni i uczeni Poganie o śmierći dyskurruiąc, zwali ią, że wszytkich rzeczy straszliwych naystraszliwszą. Bo żadna rzecz nie iest człowieku tak przećiwna i straszna iako śmierć. A ten ztąd pochodźi poniewaz człowiek nie do śmierći, ale do żywota stworzon. Zaczym i Pan Jezus ile był człowiekiem, śmierći śię lękał i mowił: Smetna iest dusza moia aż do śmierći. (Matt. 26.) Ta boiaźń wszytkim nam iest przyrodzona, śmierć iest straszliwa, żywot miły każdemu. A wszakże nie schodźi nam na lekarstwie, ktorym ten strach śmierći umorzony i odięty bywa. Oto i w słowiech przeczytanych krol i prorok Pański Dawid, niczym inszym iedno o tym mowi, i maiąc przed sobą remedya, i konsolacye pewne, duszę swą aby sobą nie trwożyła ćieszy, zalecaiąc dobroć Pańską nad tymi ktorzy w wierze i nadźieie pewney z świata zchodzą. Tym trybem i brat nasz zmarły idąc, śmierći naymniey śię nie lękał, ale go owszem wołał, a dał mu też to Pan Bog że spokoynie i zbawiennie skonał. My tedy ku poćiesze i nauce naszey, wźiąwszy przed śię słowa przeczytane, to tylko uważaymy, a zwłaszcza:

Czym ſtrach i boiaźń śmierći ludźie pobożni zwyćieżać maią, aby ſpokoyne, przykładem brata naßego zmarłego, ſkonanie mieć mogli?

Doſyć nam bedźie na ten czas, tylko z pilnośćią, o co proße ſłuchayćie.

Zwyćieżca śmierći Pan Jezus, a dawca żywota wiecznego niech nam z łaſki swoiey świetey w rozbieraniu tey potrzebney nauki błogoſławi, Amen.

Lekarſtwo przećiw boiaźni śmierći.

Lekarſtwa przećiw boiaźni śmierći. TRoiakie remedya i lekarſtwa przećiw boiaźni śmierći, ukazuie krol i prorok ś. Dawid w ſłowlech przeczytanych, Audytorowie moi mili. Pierwße ieſt wybawienie od płaczu. Drugie, wybawienie od grzechu. Trzećie, wybawienie od śmierći. Te trzy rzeczy śmierć nam lekką i naymniey nie ſtraßną czynią.

I. Liberatio a lachrymis. Pierwßa ieſt wybawienie od płaczu. O tym mowi Dawid w te ſłowa: Wroć śie dußo moia do odpocznienia twego. Abowiem Pan okazał dobrodźieyſtwo przećiwko tobie. Pan wybał duße moie od płaczu. Inaczey nie ieſt. Smierć docżeſna odpocznienie od płaczu ludźiom przynośi. Opiſanie świata. Na tym świećie kto proße ieſt bez płaczu? Gdybym wam miał żywot ten deſkrybowáć, tobym powiedźieć muśiał, że ieſt ſmutna rozmaitego ſkwierku ludzkiego, wßedy śie rozlegaiąca melodya. Jedni płaczą na woyny, trwogi, pobory, choroby, ßkody, krzywdy, i inne utrapienia. Drudzy na grzechy własne, ktoremi gniew Boży na śie obroćili. Trzeći płaczą nad biedą i mizeryą bliźnego, iako Job, ktory o ſobie mowi: Płakałem nad tym ktory był Job. 30. utrapiony, a dußa moia ſpołnie zawołała z ubogim. Niektorzy płaczą na długi a przećiwny byt ſwoy na śmierćie, iako Dawid, ktory narzekaiąc mowi: Ach nieſtetyż mnie, iżem ieſt tak długo gośćiem na źiemi. Pſal. 119. Lecz kto może wypowiedźieć wßytkie płaczu przyczyny. Niemaß tego domu, miaſta, ſtanu, narodu, kedyby śie geſto materya płaczu nie naydowała, Weźmie komu P. Bog przyiaćiela przez śmierć, a wiec tam może bydź bez płaczu? Czyli nie widźićie iakimi śie łzami i tu małżonka, synowie, corki, powinni, po zmarłym braćie naßym zalewaią? Ciężki zaiſte ich żal: Małżonka bez męża, dźiatki bez rodźica miłego ledwie nie omdlewaią: A wiec to nie płacz? Krotko mowiąc: Ordynarya każdego człowieka z płaczem na świat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata.

A śmierć co czyni? Z płaczu prowadźi nas na weſele, na radość wiekuiſtą. Bo mowi Piſmo, że duße Mądr. 3. ſprawiedliwych ſą w ręku Bożych, a nie dotknie śie ich męka śmierći. A na drugim mieyſcu, że umarli w Pa- Obiaw. 14. ńu odpoczywaią od prac ſwoich. A wiec śie tu bać śmierći? ktora prowadźi

wadźi z płaczu na odpocznienie. Nie darmo zaiste Dawid mowi: Wroć śie duszo moia do odpocznienia twego. Przeto i Babylas męczennik święty idąc na śmierć mowił: Revertere anima mea in requiem tuam. A tak nie boymy śie śmierći, ale na nie tak pogladaymy, że iest przyyśćiem z płaczu do radośći wieczney. Co uważaiąc Kassyodoruß tak piße: ktoby śie bał śmierći doczesney, ktorey żywot wieczny bywa obiecany? Ktoby śie bał prac ćiała, wiedząc że w odpocznieniu wiecznym ma bydź postawiony?

Hist. Eccl.

Cassiod. in Psal.

To pierwße przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

II. Liberatio a peccato

Drugie iest, wybawienie od grzechu. O tym mowi Dawid: Wybawił Pan nogi moie od upadku. Pokiśmy na tym świećie, nie możemy bydź bez grzechu. Bo i sprawiedliwy człowiek śiedmkroć o dźień upada. Co uważaiąc Augustyn ś. tak powieda: żaden święty i sprawiedliwy nie iest bez grzechu. O zaiste żaden. Ktoż może rzec: Prawym we wßytkim Bogu i bliznemu? Mam serce czyste od grzechu: Chyba żeby Aniołem był, mogłby to mowić: Alias wßyscy wołamy: Staliśmy śie iako nieczyśći my wßyscy, i iako płat splugawiony wßytkie sprawiedliwośći naße.

De Eccles. Dogm.

Izai 64.

Applicatio.

Znał to do śiebie i ten brat naß, przeto w chorobie to naypierwße było iego lekarstwo, że porachowawßy śie z sumnieniem swoim, dał śie winnym grzechow swoich Bogu, uczynił spowiedź porządną, ktorą przed Bogiem i kapłanem a sługą iego odprawił, niechcąc sobie usurpowáć żadney świętobliwośći, i wiedząc, iako Chryzostom ś. mowi: Że niemaß nic tak wdźięcznego Bogu, iako z naypodleyßymi grzeßnikami samego śiebie poczytać. Ktoż tego nie czyni? Wßyscy pobożni Chrześćianie poczuwaią śie w tym, bo radźi nie radźi z Pawłem ś. mowić muszą: Wiem że nie mießka we mnie, to iest, w ćiele moim nic dobrego. Poki żyiemy na świećie, grzeßymy.

Chrysost.

Rzym. 7.

Lecz śmierć pomoga nam z grzechu, i przenośi nas do stanu niewinności. Na co oględuiąc śie Ambrożу ś. o śmierći tak mowi mowi: Coż iest śmierć, iedno grob wystepkow a wzbudzenie cnot? Baczył to Apostoł. Przeto w liśćie do Rzymian woła? Nießczęśliwy ia człowiek, ktoż mie wybawi z ćiała śmierći tey, a na drugim mieyscu mowi: śmierć mi iest zyskiem.

Ambr. Lib. de bono mor.

Rzym. 7.

Filip. 1.

Tym względem i ten brat naß, przenieśion iest, z świata grzeßnego, do stanu niewinności, gdźie niemaß nic iedno sprawiedliwość. Zaczym wedle duße iuż tego uczestnikiem będąc, mowi: Chwała Bogu żem iuż bez pieczny, iuż mie grzech żaden nie uwiedźie, iuż mi śie noga niepośliznie, iużem na wolnośći. Wyßedłem z więźienia grzechu: Bog podporą i wspomożeniem moim.

Applicatio.

To drugie przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

III. Liberatio a morte.

Trzećie iest, wybawienie od śmierći. O tym mowi Dawid: Będę chodźił przed oblicznośćią Pańską, w krainie żywiących. Tu na tym świećie mießkamy w krainie śmierći:

kazdy z nas umrzeć muśi. Ućiec, skryć śie przed śmierćią prozno: Człowiek nic innego nie iest, iedno strawa robakow. Wszyscy świeći, a nawet pustelnicy, znawcy samych śiebie doskonali, inaczey o sobie nie rozumieli, iedno głosem iednostaynym wszyscy wołali: Iesteśmy strawne robakow. Iakoż mianowićie ieden pustelnik Filoromusz Grek, aby to sobie mocno wbił w pamięć że był karmią robakow, sześć lat w grobach miedzy robactwem mieszkał. O nedzna a opłakana kondycya żywota naszego.

Pallad in vitis Patr.

A śmierć co czyni? Przenośi nas z tey nedze i śmiertelnośći do żywota wiecznego. O czym słuchay Pana samego co mowi: Iam iest powstanie i żywot, kto w mie wierzy, choćby i umarł, żyw bedźie. O błogosławiona śmierći, ktora nas z śmiertelnego żywota przenośisz do krainy żywiących, iakoż śie ćiebie lekać, iako raczey nie mowić? Poydź śiostro moia, prowadź mie z świata, ukaż mi droge, abym chodźił przed oblicznośćią Pańską w źiemi żywiących. Tym względem Bernat święty śmierć opisuiąc, mowi: Ze iest forta żywota, i weyśćie do doskonałego bezpieczeństwa. Przeto czytamy o iednym, gdy mu powiedźiano: Oćiec twoy umarł: ozwał śie i rzekł: Nie bluźni, oćiec moy nieśmiertelny iest.

Jan. 11.

In Epist.

Socr. Hist. Eccles.

Applicacio.

Doznał iuż tego i ten brat nasz, iuż wedle duszę te nieśmiertelność widźi, i ogląda ią da Bog według ćiała; Bo umieraiąc tym śie ćieszył, i mowił z Dawidem ś, te tu słowa: Bede chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

Przestroga

A to niech nie czyni u was żadney niepodobnośći, że umarli przez śmierć do żywota prawdźiwego przychodzą. Zasłużył nam to Pan Iezus naydroższą krwią swoią, i umarł dla nas, abyśmy przezeń mieli odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ćiała, i żywot wieczny. Zaczym umarli żadną miarą w śmierći nie zostaną, ale głosem Syna człowieczego wzbudzeni będą do żywota wiecznego. W ten czas Tworcę Naywyższego twarzą w twarz oglądamy. W ten czas prawdźiwą sprawiedliwośćią, i nieśmiertelnośćią z łaski i zasługi Iezusa miłego przyobleczeni bedźiemy.

Oto takowe lekarstwo maią wierni Pańscy, przećiw strachowi i boiązni śmierći, wybawienie od płaczu, od grzechu, od śmierći, a zażywanie odpocznienia, sprawiedliwośći i żywota wiecznego. Kto śie śmierći leka, niech to sobie ustawnie rozmyśla. A tak śmierć uczyni sobie lekką i spokoyną.

Mizerya bezbożnych.

Lecz z drugiey strony co śie tknie ludźi niewiernych i bezbożnych, ći bez strachu i trwogi bydź nie mogą. Bo widzą przed sobą płacz wieczny, widzą niezliczone grzechy, za ktore pokutować nie chćieli, widzą śmierć i zginienie wieczne w mękach piekielnych, z ktorych na wieki nie wynidą. O żałosnaż ich śmierć, żałosne a mizerne z tym światem rozstanie.

Applicatio.

Brat nasz z łaski Bożey nie miał śie czemu śmierći lekać. W Kośćiele prawdźiwym, Boga prawdźiwego Oyca, Syna, i Ducha S. z wiary znał i chwalił. Do domu Bożego pilnie chodźił, kazanie nabożnie słu-

chał, Nayświętszego Sakramentu często zażywał. Był drzewem nie spróchniałym ale dobrym, wydawaiąc wdzięczny owoc uczynków dobrych. Kto z was nań poskarży? Kogo kiedy oszukał abo ukrzywdził? Komu w czym nieprawy? Żył cnotliwie i pobożnie: Sługi Boże miłował, i często u siebie miewał, ubogim dobrze czynił. Płaczą teraz ubodzy po nim, stracili dobrodzieia wielkiego. Zaczym dał mu to Pan Bóg, że się śmierci nie lękał, ale upatrzywszy w niey to lekarstwo, że iest wybawieniem od płaczu, od grzechu i od śmierci, dom swóy porządnie także i sumnienie rozprawił, i tak w gotowości, ostatniego punktu czekaiąc, umarł spokoynie, małżonkę i dziatki Panu Naywyższemu w opiekę oddawszy.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilsi, poglądaymy na śmierć nie iako Poganie, którzy nadzieie nie mieli, ale z Dawidem ś. mocno temu wierzmy, że przez nię od płaczu, od grzechu wybawieni, i z śmierci do krainy żywiących przeniesieni będziemy.

A Ty o Naydroższy Jezu, wiarę naszę potwirdzay, pozostałey wdowy i sirot z opieki swoiey nie wypuszczay, Otrzyy łzy ich z oczu strapionych, cieszże w tym żalu, którym w sieroctwu serce zranione trapią, a na wszytkim day wesołe a spokoyne z świata zeyście, a w dzień sądny, radosne do wiecznego żywota zmartwychwstanie, Amen.

* *

Kazanie Pogrzebne dwunaste,
Lekcyą opisał Kaznodzieia w Rozd. 9.

W Lubaszu nad ciałem J. M. P. Piotra Gorayskiego młodzieńca, który nagle umarł. 3. Febr. Anno 1600.

Nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby które sieciami łowią, i iako ptaki które w sidłach imaią, także ludzie bywaią imani czasu nieszczęścia, gdy na nie nagle przypadnie.

Nie mamy na tym świecie, Chrześcianie w Panu naymilsi, nic pewnieyszego nad śmierć. Bo mówi Pismo, że wszytkim ludziom postanowiono iest umrzeć. Ale iednak trzy rzeczy są nam niewiadome. (Rozd. 9.) Pierwsza, godzina i czas śmierci. Druga, sposób śmierci. Trzecia, mieysce. Wie nędzny człowiek, że ma umrzeć, ale nie wie iako, kiedy, kędy. Bo rożne są przyczyny śmierci, rożne sposoby, rożne mieysca gdzie ludzie umieraią. Przypatruiąc się temu w słowiech przeczytanych Kaznodzieia mówi: Ze człowiek zgoła: nie wie końca swego. I elucyduie to dwoiakim podobieństwem: Jedno bierze od ryb, Drugie od ptaków. Ryba pływa sobie po wodzie, ptak po powietrzu lata, żetuie, skacze, iedną razą ryba w sieć a ptak w sidło trafi: Tak

tez i człowiek gdy śie nie ſpodźieie w niebezpieczeńſtwo upada, za ktorym śmierć pretka naſtepuie. Przykład maćie na tym ßlachetnym młodźieńcu, ktory zdrowymi bedac, pretko a nagle przypadkiem nießcześliwym umarł. Zalu tu widźićie doſyć, nie ſchodźi na płaczu w tym domu Bożym. Przeto my ku poćieße matki ſtrapioney, po nieſpodźianey śmierći tak miłego a potrzebnego ſyna, iako tez ku nauce nas wßytkich, z przeczytanych słow to tylko uważaymy:

Poniewaz nedzny człowiek nie wie końca ſwego, iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w śiatke i ſtraßliwe śidło śmierći, z wielka ßkoda i utrata dußna nie przyßli?

Potrzebne rzeczy uſłyßyćie, tylko z pilnośćia proße ſłuchayćie.

Zrzodło błogosławieńſtwa nayſłodßy Pan Jezus, niech mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. PONiewaz nedzny człowiek końca ſwego wiedźieć nie może, Chrześćianie moi naymilsi, uważayćie proße iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w śiatke i ſtraßliwe śidło śmierći z wielka ßkoda i utrata dußna nie przyßli? Ludźi rodzay dwoiaki na świećie śie nayduie.

Ludźi rodzay dwoiaki.

I. Filii huius seculi. Jedni ſa ſynowie tego wieku. Tych Medrzec przez ryby w podobieńſtwie rozumie. Bo iako ryby w morzu miedzy rozmaitemi nawałnośćiami: Tak tez i oni w rozkoßach rozmaitych opływaia.

II. Filii lucis. Drudzy ſa ſynowie światłośći. Tych rozumie Medrzec przez ptaki. Bo iako ptacy wzgore lataia, takze i oni obcowanie ſwe maia w niebie, gdźie Pan Jezus ieſt, śiedzac na prawicy Bożey.

Rybitwem i ptaßnikiem ieſt śmierć, ktora tak za tymi iako i za owymi uſtawicznie dybie, nie inaczey iako gdy rybitw na rybe, a ptaßnik na ptaka pilnuie. Nie chcemyli tedy w śidło wpaść, trzy rzeczy ſa nam wielce potrzebne. Tria necessaria.

I. Meditatio mortis. Pierwßa ieſt pilne rozmyślanie śmierći. Bo tela prævisa minus feriunt, ſtrzały ktore człowiek wprzod upatruie nie tak ßkodza. By ryby upatrowały śiatke, ptacy śidło, mogłyby uyść tym ſnadniey periculum ſwoiego. Człowiek takze by czeſto o śmierći myślił, mogłby tym bezpiecznieyßy bydź in tempore malo, gdy kazus iaki nagle nań przypada. Uznawali to kiedyś oni Filoſofowie, ktorzy tak śie pilno w rozmyślawaniu śmierći ćwiczyli, że mieli groby otworzone przed chałupami ſwemi, aby wchodzac i wychodzac z domu zawße na ten punkt oſtateczny pamietali. Wiedźieli bowiem że memoria mortis dźiwnie ludźiom potrzebna. Przeto tez Pan Bog nie bez przyczyny do Jeremiaßa Proroka mowi: Wſtań, a idź do domu garncarzowego, kedy gline kopaia, a tam bedźieß ſłuchał słowa moiego. Jerem. 18. Domy gliniane ſać groby i pogrzeby naße, Tam śie człowiec uczy piek nych a dźiwnych rzeczy. Tam widźi co ieſt, z czego ulepiony, i w co śie obroći piekność ćiała iego?

Ledwieć nie ku temu końcowi Chryzoſtom ś. pro concione woła, i mowi: poydźmy do grobow a obaczmy, gdźie ieſt ten, gdźie ow, gdźie i owi Hom. 77.

co w ßerłaciech chodzili, wßytko się z ziemią pomießało, i pan żebrak, i krol i kmiotek. Może też nie bez przy-
Psal. 90. czyny woła: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrości. A to iako? nie inaczey iedno przez pilne a ustawiczne rozmyślanie śmierći. Szczęśliwy człowiek, ktory na księgach o śmierći często czyta. Bać mu się w przygodźie nie potrzeba. Choćby i umarł, nic mu nie zaßkodźi. Bo się na śmierć rozmyślaniem ustawicznym przygotował.

Applicatio. Nie wątpię, że i ten ßlachetny młodźieniec w rozmyślawaniu śmierći nie omießkał. Bo był alias ostrożny w tey mierze i baczny na wße strony,
Syr. 7. pamiętaiąc one Mędrca ś. słowa: Pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeßyß. To pierwßa.

II. Contemptus mundi. Druga rzecz nam w tey mierze potrzebna iest, wzgarda świata. Coż iest świat? Grekowie i Łacinicy daią mu imię piękne. Polacy światem go zowią od świetności. Bo świetny, ozdobny, wesoły iest. Radźi w nim ludźie długo mießkaią. Lecz w rzeczy samey nic innego nie iest, iedno falsa jucunditas, & voluptas incerta, iako piße Augustyn ś. Jest iako ow pokarm, za ktorym się ryba abo ptak ugania. Ryba za pokarmem buiaiąc, abo w sieć abo na wędę wpada: Człowiek także za światem idąc, i dobra iego chwytaiąc przychodźi w niebezpieczeństwo. Ptak też łakomi się na iagodę, na źiarno, iedną razą w sidło uwiąźnie: Tak też i człowiek za światem idąc, niespodźianie umiera.

Szczęśliwy tedy ten co światem gardźi, ani miłuie tego, co na świecie ma. Bo iako suknią łacno i bez bolu z siebie zdeymuiemy, przeto że do ciała nie przyschła. Tak też i to w czymeśmy się zbyt nie zakochali, gdy nam każą, snadnie opußczamy. Lecz iako skora z boleścią wielką z ciała zdarta bywa: tak też i to, co się miłością i kochaniem do nas przylepiło, z ćießkością odchodźi. Bo śmierć gdy pocznie, nie pokęsu bierze, ale od wßytkiego zaraz oddźiela. Oddźiela człowieka zaraz i od pieniędzy, i od bogactw, i od rozkoßy, i od imion, i od samego zdrowia. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: gdźie są niezwyciężeni cesarze? Gdźie ßaty ozdoby cudzoźiemskie? Gdźie sług gromada? Gdźie żarty i radość? Gdźie wielkich woysk Hetmani? śmierć ich od wßytkiego oderwała. Lib. de Nat. & Grat.

A tak ieźli kto z was w miłośći dobr doczesnych utonął, pomałuż a wczas gardźić imi poczynay, i od siebie ie odpychay. Maß poradę Ducha Bożego w liście do Koryntow w te słowa napisaną: Ci ktorzy używaią świata tego, niech będą iakoby go nie używali. Bo przemiia kßtałt świata tego. 1 Kor. 7.

Jeźli wątpićie, niechże wam ten zacny młodźieniec powie? czyli wźiął co z sobą? czyli poßły za nim imiona i maiętności iego? Wßytko zostało, śmierć nie użyta, oderwała go od wßytkiego. O omylny świećie iakoż tobą nie gardźić?

To druga.

III. Odium peccati. Trzećia rzecz iest, nienawiść grzechu. A ta przynosi dobre sumnienie. Bo

Bo gdźie grzechu niemaß, tam ſumnienie ieſt ſpokoyne. A dobre ſumnienie, zawße człowieku weſołym bydź każe. Nie leka śie takowy śmierći. Bo wie że mu grzechy ſą odpußczone: zkad ma na śie łaſkawego Boga. Przeto Bernhardus mowi: dobre ſumnienie uweſela żyiacego, ćießy umieraiacego. A z drugiey ſtrony mowi Auguſtyn świety. Sumnienie złe dobrey nadźieie mieć nie może, uſtawicznie ſobą trwoży. Zkad i Chryzoſtom zowie ie matką boiaźni. A Pytagoras mawiał że żaden człowiek nie ieſt tak śmiałym, ktoregoby złe ſumnienie nie uczyniło boiaźliwym. Ach bieda człowieku złego ſumnienia. Uyrzy takowy przy śmierći niezliczone grzechy ſwoie, i przeſtraßy śie ſprawiedliwośćią Bozą, i ogniem onym zgotowanym, na pomſte złośći iego. Nad ſobą uyrzy niebo zamknione, a Sedźiego gniewliwego. Pod ſobą otworzoną pàßczeke i przepaść piekielną. Przy ſobie nie naydźie nikogo coby go ćießył, iedno brzytkie a ſtraßliwe czarty, ktorzy go na ſad prowadzą. Sam w ſobie zrzeć śie i katować złym ſumnieniem bedźie. A tak wczas śie o dobre ſumnienie ſtarać potrzeba.

Lib. de Conſc.
In Pſal. 31.
In Pſal.

Napomnienie. Jezliś komu w czym nie praw, wroć, połać, niechay nikt na ćie nie narzeka. Do ſpowiedźi, do używania Nayświetßego Sakramentu czeſto nawiedzay. Bo neſcit homo finem ſuum. Nie wieß i ty ieżlić bedźie mogło przyyść do tego przed śmierćią twoią. Wnet bowiem Pan Bog przez gwałtowną chorobe i rozum i baczenie odiać może, może ćie nawet i nagle z świata wźiać.

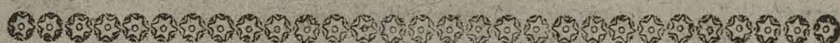
Teć ſą trzy rzeczy, w Panu naymilśi, ktorych nam potrzeba przeſtrzegać, żebyśmy w śiatke i ſtraßliwe śidło śmierći z wielką ßkodą i utratą dußną nie przyßli.

Applicatio. Niebożczyk dźiwny był okulat na wßytkie trzy. Smierć czeſto ſobie, chociaż w młodym wieku, przypominał, światu nie dał śie nigdy uwieść, a zwłaßcza co śie dotycze religii, choć perſwazye rozmaite, to od tego, to od owego miewiał, umiał dać przećiwni kom odpor, i był tak ſtałym w konfeſſyi Auguſtańſkiey, że dźiw powiedać. Day nam Boże takowych wiele. Urodzenia, familii, domu nie podłego bedąc, nie wynośił śie iako światu obyczay, ale przeſtrzegał ſtanu ſwego iak nayſkromniey ſobie poczynaiac, każdego miał w uczćiwośći. Poddanym nie był tyranem, ale panem łaſkawym, rodźićielke ſwoie umiał uważyć, znać to z ſamych łez ktore tu nad nim wylewa. Grzechem wßelakim brzydźił śie iako piekłem, w czyſtośći żył, ſkromnie śie chował. Nie wiedząc końca ſwego, pretko umarł. Ale że na śmierć zawße gotowym był, umarł zbawiennie iako Chrześćianin. Nagła śmierć w otrzymaniu dußnego zbawienia zaßkodźić mu nie może żadną miarą: gdyż mowi Auguſtyn ś.: Nie upatruie Bog w ludźiech, za iaką okazyą z świata wychodzą, ale iakimi wychodzą. Zbawion pewnie. Auguſtin.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, śmierć uſtawicznie ſobie przed oczy rozpośćieraymy: ktorą nie inaczey za-

za nami iedno iako rybitw za rybami, a ptaßnik za ptakami dybie. Swiatu nie daymy śie uwodźić: Bo ieſt mundus immundus & fallax, mundus proditor. Grzech mieymy w nienawiśći, a ieźliż śie przyda zgrzeßyć, ieſt pokuta na to. A to czyniąc bedźiem mogli mowić z Dawidem ś. one ſłowa: Niechayże Pan bedźie błogoſławiony, ktory nas nie podał na łup w zeby ich. Duβa naßa, iako ptaßek ußła z śidła ptaßnikom. Potargało śie śidło, a myśmy go ußli. Ratunek naß w imieniu Pańſkim, ktory ſtworzył niebo i źiemię. Psal. 124.

A Ty, o Wodzu żywota i Zwyćiezco śmierći Panie Jezu Chryſte, połoz nam przed oczy koniec żywota naßego, abyśmy nań patrząc świátem gardźili, grzechu nie nawidźieli, Amen.



Kazanie Pogrzebne trzynaſte,

Lekcya z Jzaiaßa Proroka z Rozd. 40.

W Wilnie nad ćiałem uczćiwego młodźienca Jochyma Mezykana ſtudenta. Było też na pogrzebie śioſtry moiey Dambrowſkiey we Gninie 26. Febr. Anno 1617. Ktora umarła Anno ætat. 13.

TEdy rzekł głos do mnie: Wołay. A iam rzekł: Coż mam wołać? Wołay, wßelkie ćiało śiano ieſt, a wßytka chwała iego iako kwiat polny. Trawa poſchła, a kwiatek zwiedniał, abowiem wiatr Pańſki obwionął ie. Zaprawdeć lud ieſt trawa. Trawa poſchła, a kwiatek zwiedniał, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki.

PIße Aryſtoteles, Chrześćianie moi mili, że przy rzece Hippanis w Tatarſkim kraiu, nayduią śie zwierzątka efemery nazwane, ktore rano śie legą, pod południe lataią, z południa omdlewaią, a pod wieczor zdychaią. Coś żeśmy na te zwierzęta poßli. Bo z śmiercią przymierza nie maiąc:

Umieramy zaraz narodźiwßy śie,
I ſprzęgamy początek żyćia naßego z końcem. Pieknie nam to ieden wyraził ſłowy takowemi:

Ten co z poranka krzepko ſtąpił sobie.
Nim wieczor przyßedł alić leży w grobie.

A toć naßa ordynarya na tym nedznym świećie: Wßytkim nam poſtanowiono umrzeć. Lecz nie wßyscy, ach nieſtetyż tego baczem: śiła nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierći myślemy. A tak Pan Bog w Słowie ſwoim ś. głośno na nas woła, i ukazuie nam takowe widźiadła po ktorych krewkość naße i krotkość żywota ſnadnie poznać możemy. Aż oto i w ſłowiech przeczytanych wywodźi nas w pole, i ukazuie nam tam kśięgi przyrodzenia, i chce abyśmy ie otworzywßy dwie karćie sobie czytali. Na pierwßey karćie napiſano: Co ieſt wßelkie ćiało? Na Zyd. 9. Liber naturæ. Karty dwie.

Na drugiey: Jaka ieſt chwała iego?

Poydźiem tedy na ten czas myślami nabożnemi w pole, weźmiemy te kśięgi przed śię, bo nam też i niebożczyk przyczyne do tego daie, ktory w chorobie ſwoiey na tychże kśięgach począł czytać mowiąc: żywot moy iako kwiat przeminie. NB.

Pan Jezus Nayſłodſzy, niech otworzy oczy naſze, abyśmy dźiś poznali, cośmy ſą, i czego czekamy, Amen.

I. Część. Kśięgi maćie przed ſobą, Chrześćianie moi mili, ktore zowią liber naturæ, kśięgi przyrodzenia. Na pierwſzey karćie czytamy te ſłowa: wſzelkie ćiało śiano ieſt. Ciało na tym mieyſcu znaczy człowieka ćiałem przyodźianego. Bo tak Pan Bog zwykł deſkrybować człowieka. O tym tu mowi że śiano ieſt. Odźiwna deſkrypcya.

Aryſtoteles. Aryſtoteles ſpytany będąc co ieſt człowiek: Powiedźiał, że ieſt imbecillitatis exemplum, dźiś chodźi, a iutro go niemaſz. Solon. Solon też maiąc powiedźieć, co ieſt człowiek, odpowiedźiał: Putredo eſt in exortu, bellua in omni vita, eſca vermium in morte. Anonymus. Filozof też ieden gdy miał o tym ſprawę dać: nie rzekł nic, ale śię tylko pokazał, a potym śię ſkrył, daiąc znać że człowiek barzo krotko żywie.

Te i tym podobne deſkrypcye, ktorych miedzy Pogany pełno, ſąć foremne: Ale iednak niedoſkonałe. Pan Bog tu chcąc nam człowieka doſkonale i wyraźnie opiſać zowie go śianem i mowi: Siano ieſt. Co za przyczyna Boże Wſzechmogący, że do trawy, do śiona człowieka przyrowniwaſz? Człowieka ciemu śianem Pan Bog zowie. Chcećie wiedźieć przyczynę, naymilśi Chrześćianie, ſłuchayćież.

I. Ratione egreſſus noſtri. Czyni to naprzod względem początku naſzego. Ziele, trawa, śiano zkąd ieſt? z źiemie. A człowiek zkąd? z źiemie. Bo acz śię nie z źiemie, ale z matki rodźimy wſzyſcy, a wſzakże i ta względem naypierwſzego człowieka z źiemie ieſt. Bo iako cegły z gliny pierwſzy początek maią: tak też i człowiek z źiemie. Similit. Gregor. Niſſeni. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: człowiekieś źiemia z źiemie, glina z gliny, z źiemieś ieſt Bernh. i z źiemie żywieſz i w źiemię śię obrocis.

To pierwſza przyczyna dla czego Pan Bog człowieka śianem zowie.

II. Ratione progreſſus. Druga, czyni to względem poſtępku lat. Ziele, trawa, pięknie rośćie, i uweſela człowieka źielonośćią, wdźięczną kraſą i wonnośćią ſwoią: Człowiek także gdy śię poczyna kochać ieſt śliczny, wdźięczny, udatny, i nie maſz na dzień na świećie ſtworzenia ślicznieyſzego? Zaczym Filozofowie, iako Sokrates, Aryſtoteles, Plato, nuż miedzy medykami Hypokrates, Galenus, Awicenna i innych wiele, nie mogą śię wydźiwić foremney kompozycyi ćiało człowieczego.

To Druga przyczyna.

III. Ratione egreſſus. Matt. 6. Trzećia, względem śmierći. Ziele, śiano, trawa, nie długo trwa: wnet zwiędnie: Pan Jezus mowi: Trawa polna dźiś ieſt, a nazaiutrz bywa do pieca wrzucona. Widźimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę

ſkoro

ſkoro kośnik podetnie, a zatym wiatr
a k temu ſłońce na nie uderzy, wnet
wiednie i czyrſtwość ſwoie utraca:
Także i człowiek lada chorobą zmie=
niony, i śmiercią barzo pretko umor=
zony bywa. Je czaſem dobrze,
chodźi, rekreacyi zażywa, iedną raz
śie kładźie: położywßy umiera. O
nedzna a opłakana kondycya. Nie
darmo śmierć z koſą za człowiekiem
maluią. O iak głupie czynią owi,
ktorzy tu ſobie długi wiek obiecuią,
buduią domy, ſkupuią maietności,
zbieraią pieniądze iakoby tu na wieki
żyć mieli: a o śmierći ani myślą:
Zkąd tez nie iednego zdybie, a on ani
o Bogu, ani o ſumnieniu nie myślił.
O żałoſnaż śmierć takowa.

Obſervatio. Upomnienie troiakie. A tak bierzmy tu upomnienie tro=
iakie. Jedno, abyśmy śie o inny
żywot ſtarali, gdźie o ćiele naßym nie
bedą wiecey mowić: Siano to: Ale:
1. Quæramus vitam aliam. Juz to nieśmiertelnośćią darowano:
Juz ten na wieki nie umrze. Jezus
Chryſtus w nim żyie, nie podobna
rzecz, aby umrzeć miał. O ßcześli=
wąz to nam kraina bedźie: nie umrze=
my, ale żyć bedźiemy tam na wieki,
w Chryſtuśie Jezuśie Panu naßym.

2. Agamus pœnitentiam. Powtore mamy tez tu upomnienie
do pokuty. Uchoway Boze w grze=
chu śmiertelnym umrzeć. Piekło
zarazem gotowe, i ogień on wßytkie
ognie przewyzßaiący. Bo iakim ko=
go Pan Bog przy śmierći zaſtanie,
tak go tez i po śmierći ſądźić bedźie.
Bernhard. De Pæm. Patr. Cæl. A tak zawße bądźćie gotowi. Jezli
masz zaśćie iakie, nie czekay do iutra,
iezlis komu w czym nieprаw, płać,
wracay, iednay śie. Bo ſłyßyß,
zes nie z zelaza urobiony, caro es,
ćiałoś ieſt, śiano, trawa, źiele. A
do rzeczy mowi ieden Doktor: ow
człowiek zbawion bedźie, w ktorego
ſumnienie grzech śie nie znaydźie.

Potrzećie mamy tez tu pobudke ku 3.
wzywaniu Pana Boga Wßechmo= Invocemus nomen Domini.
gącego, zeby nam dał na te krotkość
żywota naßego pamietać. Czynił to
Moyzeß mowiąc: Panie, naucz nas Pſal. 90.
iako mamy obliczyć dni naße, aby=
śmy przywiedli ſerca naße ku mądro=
śći. Czynił i Dawid gdy mowi:
Dayze mi Panie wiedźieć dokończe= Pſal. 39.
nie moie, i iakoś zamierzył kres dni
moich, abych wiedźiał iako długo żyć
mam na tym świećie.

To czyniąc zeydźiemy z świata
ſpokoynie, i poydźiem przed ſąd Bo=
zy z ſumnieniem dobrym. A czegoz
nam wiecey potrzeba?

Tegoć nas pierwßa karta uczy.

Poyrzyymyz tez i na drugą karte: II. Cześć.
Na tey ukazuie nam Pan Bog,
iaka ieſt chwała naßa na świećie? J
wßytka (prawi) chwała iego ieſt iako
kwiat polny. Ludźie na świećie mie= Ludźie ßukaią chwały.
ßkaiący rozney chwały ßukaią.

Jedni w naukach udawaią śie, ten 1. W naukach.
do Teologii, drugi do medycyny,
trzeći do iuryſprudencyi, ten śie w
filozofii, ow w Fyſyce, w Matema=
tyce, w Aſtrologii ćwiczy. Ku kto=
remuz końcowi? Zaby chwały i ſławy
iakiey na tym świećie dopieli, i mogli
bydź zawołani miedzy ludźmi. Ludźie
bowiem wiele trzymaią, o Teologu,
o Medyku, o Juryśćie, o Filozofie,
Matematyku, Aſtrologu dobrym. A
ta chwała, co zacz i iaka? Ten głos
Bozy mowi: Ze ieſt flos agri, kwiat
polny. O mizerna chwało.

II. W bogactwie. Drudzy szukaią chwały w bogactwie, zbieraią pieniądze, skupuią maiętności, role grunty, rozszerzaią folwarki. Czemu? Zeby mieli tę sławę, iż są maietni, dostatni. Swiat bowiem na to patrzy, i z podziwieniem mowi: Dostatni człowiek day go Bogu, nie krzywda mu, ma maiętności dobre, nie iednego przechodzi. Niemasz mu rownego, sporo mu pieniądze zbierać, w krotkim czasie tak się zdobył na wszytko. A ta chwała co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Ze iest iako kwiat polny. O omylna chwało.

III. W dostoieństwach. Trzeci szukaią chwały w dostoieństwach, wściepuiąc na zacne urzędy, dygnitarstwa, szukaią sławy żeby o nich mowiono: Prawieć to człowiek szczęśliwy: prawieć go Bog wyniosł. Setny szczęścia takowego nie ma. A ta chwała co zacz? Ten głos Boży mowi, że iest kwiat polny. O nie pewna chwało.

Niektorzy wynoszą się siłą i urodą swoią, i innemi przymiotami ciała: A ta chwała iaka? iest iako kwiat polny, zda się bydź coś z wierzchu, a w rzeczy samey nic nie iest. Uważcie u siebie proszę to co mowię? Co może bydź nad kwiat polny ślicznieyszego? Pan Jezus o liliach mowi, że Matt. 6. ani Salomon we wszytkiey chwale swoiey nie był tak przyodziany iako iedna z nich. Aż miło na nie patrzyć, zapach ich barzo wdzięczny. Długoż trwa? Tak długo iako kwiat? Na kwiat uderzy wiatr, przypadnie gorącość, ali wnet uwiednie, zmieni się. Takać iest i chwała nasza. Jeżli nie wierzy kto, niech poyrzy na przykłady.

Słynie Matusalem, że długo żył Exempla. na świecie, słynie Ahasael, że był barzo prętki, słynie Salomon że był barzo mądry, Samson że był duży, Kresus że był bogaty, Aleksander Wielki że był barzo szczęśliwy, Absolon że był urodziwy, Arystoteles że był uczony, Cycero krasomowny, Dyoskorydes, Galenus, Hypokrates w medycynie biegli. Gdzie się podzieli? Powiedli wszyscy. Chwała ich iestći quidem, ale w rzeczy samey niemasz iey. Bo powiedli wszyscy iako kwiat polny.

Obacz człowiecze, a przypomniy sobie mizerną twoię ilekroć in libro naturæ czytasz, nie wynoś się z żadnych przymiotow, z żadney chwały. Bo słyszysz że iest iako kwiat, i chwała twoia nie inaksza iedno iako kwiat. Prętko przeminie.

A tak niech nam to służy, naprzod Usus. ku naśladowaniu pokory: Słuchay 1. mię o człowiecze: Dał ci Pan Bog Ad Sectandum w czymżekolwiek więcey niż bliźniemu Humilitatem. twemu, uważayże co Jakob S. mowi: Brat niskiego stanu niech się chlubi Jac. 1. w wywyższeniu swoim, bogaty niech się w uniżeniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przeminie. Toż i o innych przymiotach mowić się może.

Powtore, nie ufaymy w ludziech. 2. Bo i ci są iako kwiat. Barzo nam Non confidamus prętko z oczu zniknąć mogą. Maszli in hominibus. urodziwą żonę, tak się w niey kochay, iakobyś iey nie miał. Masz syna po ktorym się pociechy i sławy wielkiey spodziewasz, tak go miłuy iakobyś go nie miał. Maszli też dobrodzieia, przyiaciela życzliwego, nie spuszczay

ſie nań, pretkoć umrzeć może, ieſt iako kwiat polny. Maß nieprzyiaćiela ktoryć o zdrowie, o maietność, o uczćiwe ſtoi, nie boy ſie go. Bo ſłyßyß, że ieſt iako kwiat polny, wnet go Pan Bog ſtraćić może.

3. Na świećie co trwałego.

Potrzećie widźimy też tu, ponieważ na świećie niemaß nic trwałego, ani ludźi ani ludzkiey chwały, co wżdy ieſt wiecznego? a zwłaßcza Słowo Boże. Bo mowi Izaiaß: Trawa poſchła, kwiatek zwiednął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Toć ieſt ſkarb ktorego nam ani żaden zły człowiek, ani śmierć wydrzeć nie może.

Jak. 10.

To unum neceſſarium, to pars optima, ktora od nas odieta nie bedźie. Bo gdy iuż na oſtatnią przyydźie, choćbyś na iedne gromade zebrał wßytkie bogactwa i doſtoieńſtwa ſwoie, naymniey ćie nie ućießą, aleć ießcze trwogi wietßey dodadzą, ſamo Słowo Boże, toć ukaże poćieche, przećiw ſumnieniu, ßatanowi, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mogł przyyść do żywota wiecznego.

Applicatio.

Doznał tego i ten uczćiwy młodźieniaßek, młody był, ale uwiądł iako śiano. Dotes miał oſobliwe, ktore nam o nim piekną nadźieie czyniły. Ingenium było w nim chedogie, pamieć oſobliwa, obyczaie ſkromne, układność przećiw każdemu, ußanowanie rodźicow, uczćiwość preceptorow, i inne piekne przymioty ornamenta juventutis. Lecz uderzył nań zpretka wiatr przećiwny, choroba nießcześliwa przypadła, z choroby śmierć, za ktorą uwiedło wßytko, iako kwiat polny.

Lecz Słowo Boże zoſtało w ſercu iego, ktorym uzbroiony do Pana Boga wołał: Jeſu ſubveni, Jeſu miſerere mei, propitius eſto mihi peccatori, a czynił to bez przeſtanku, poki ducha Panu Bogu nie oddał.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, nie ufaymy w śile, bośmy ćiało i śiano, ani w chwale, bo ta ieſt iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym śie kochaymy, to może zbawić i zachowáć duße naße. Zamknienie.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, nas tak ſłabe i krewkie ludźie łaſką ſwoią pośilay, abyśmy Słowem twoim utwierdzeni, zawße śie na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przyyść mogli. Amen, o Jezu naydrożßy, Amen, Amen.



Pogrzebne Kazanie czternaſte,

Lekcya z Ezechyela Proroka z rozd. 24.

W Gninie na Pogrzebie J. M. P. Barbary z Kreſka Gablinſkiey, 20. Febr. Anno 1612. Similem

Czaſu onego, słowo Pańſkie ſtało śie do mnie tym ſpoſobem: Synu człowieczy, oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich, przez ſkaranie. Nie bedźieß iey żałowat ani płakał, ani wypuśćiß naymnieyßey łzy, zawśćiągniy śie od wzdychania, nie

concionem habuit D. Daniel Kitellinus in funere Matris meæ Annæ Dambrowſka 17 Febr. Anno 1597.

nie używay płaczu iako po umarłym. Czapkę twą wiąż na głowie twoiey, a obuy śie w boty, nie zaſłaniay ſobie uſt płaſzczem, ani iedz chleba ludźi żałobnych.

Nie maſz milſzego towarzyſtwa, naymilſi Chrześćianie, iako w małżeńſtwie. Bo dwoie ſtawaią śie iednym ćiałem. Zaczym w tak bliſkim towarzyſtwie ćieſzkie i barzo żałoſne rozſtanie bywa. Powiedać wprawdźie Petrarcha: utraćiłeś żonę, nalazłeś wolność. Lecz mowi to o małżeńſtwie niezgodnym, gdźie żona ieſt utrapieniem, niżeli poćieſzeniem męża ſwoiego. Szcześliwy ten ktoremu umarła. Ale gdźie zgoda i miłość miedzy małżonkami panuie, gdźie białagłowa ieſt, ornamentum domus, & corona viri, tam bez żalu, bez płaczu rozſtanie bydź nie może. Umarła kiedyś Abrahamowi Sara, płakał iey ſtaruſzek pobożny, żałował ſerdecznie. A tak nie dźiwuie śie, że i tu małżonek ſtrapiony, oddaiąc źiemi zacne ćiało małżonki ſwey miłey, z ktorą przez czas niemały w zgodźie piekney i miłośći mieſzkał, łzami śie zalewa. Ale to u nas nie bez podźiwienia, że tu Pan opowiedaiąc Prorokowi ś. śmierć żony iego, płaczu i wſzelakiey żałoby iemu zakazuie. Ktory pobożny małżonek na ſobie to przewieść, i od płaczu odźierżeć śie może? Mowmy o tym w imie Pańſkie, a obaczmy.

W pierwſzey częśći denuncyacya albo oznaymienie o śmierći żony Prorockiey.

W drugiey, mandat Boży, Prorokowi dany, wedle ktorego miał śie ſprawowáć w przygodźie takowey.

Obudwu cząſtek powolnie a ćierpliwie proſzę wyſłuchayćie.

Pan Jezus niech to ſprawi z łaſki ſwoiey ś. aby to kazanie było ſmetnym ku poćieſze, a nam wſzytkim ku nauce, Amen.

I. Część. Załoſnemi ſłowy, oznaymuie Pan Bog Prorokowi śmierć żony iego: Synu człowieczy, mowi, oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich przez ſkaranie. Synem człowieczym czeſto tego Proroka Pan zowie, nie tylko w tym rodźiale, ale niemal wſzedźie. A to bez wątpliwośći dla tego czyni, aby Prorok uznawał krewkość ſwoię człowieczą, maiąc alias zacne obiawienia od Boga ſobie powierzone, ktorego ad elationem mentis ſnadnie przywieść mogły. Lekarſtwo to ieſt na wynioſłość barzo doświadczone, znać ſamego śiebie. A zwłaſzcza gdy Bog a fortuna kogo wynieśie, ſzcześliwy ktory z Cyceronem mowić umie: człowiekiem, i nic człowieczego ode mnie dalekiego bydź nie rozumiem. Cicero. Nie łatwie takowy zgrzeſzy. a prętko na śmierć pomyśli.

Zawoławſzy tak na Proroka Pan Bog, oznaymuie mu śmierć żony iego, i mowi: Oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich. O załoſna nowino. To co naymilſzego w domu miał Prorok ś. chce mu Pan Bog odiąć: Nie przez iaki

grzech lub to iego samego, lub też i żony iego, ale k woli ludowi Izraelskiemu, ktoremu iey śmiercią sprawy swoie pokazać, i przed oczy ich postawić chćiał. Wiem że przeraziły te słowa nie pomału serce Prorockie. By była żona iego iaka
Przyp. 12. złośnica, abo putredo in ossibus iego, abo też podeszła w lećiech, ktoraby wolała śmierć niż żywot, abo też zchorzała, i długą chorobą zmęczona, mogłby był Prorok śmierć i odeyśćie iey tym snadniey znieść, ale że była kochaniem oczu iego, ktora go uweseliła, gdy tylko nań spoyrzała, tu ia żalu tego wymowić nie mogę.

Observatio.

A tak widźimy tu, że często matrony pobożne od boku mężow przez śmierć oderwane bywaią. A iest to żal wielki: Właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. Ludźie pobożni wiedzą co to iest. Czuieß i ty poniekąd Szlachetny małżonku: kochanie oczu twoich kędy? Ozdoba domu twego zgasła. Dźiateczki twoie bez matki płaczą, iuż do niey więcey refugium nie maią swego. Dom twoy wßytek w żałobie chodźi, po miłey małżonce twoiey wßytkie kąty płaczą. Czeladka biedna krzyczy, zalewaiąc śie łzami po dobrodźieyce swoiey.

Apostrophe ad Maritum

Kto autorem śmierći małżonek pobożnych

A zkądże to wżdy? Kto autorem tego? Pan Bog. Bo oto mowi do Proroka: Ego tollam a te, Ja odeymę od ćiebie kochanie oczu twoich. Ten miły Pan ma w ręku
Madr. 16 Syr. 11. Psal. 90. śmierć i żywot, ten ożywia i zabiia, ten kruszy człowieka na proch a mowi: Wroććie śie zas synowie ludzcy. Ten męża z żoną rozłącza, maiąc na to absolutum dominium, iako Pan wßego stworzenia: maiąc nawet przyczyny słußne zawße, czasem taiemne, iako tu na tym mieyscu, o czym wnetże usłyßyćie.

Observatio.

A tak maią tu naukę mężowie Chrześćiańscy, aby w ten czas gdy im Pan Bog desideria oculorum bierze, ćierpliwi a skromni byli. Pan ie dawa, Pan ie bierze, iako śie Panu podoba, tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić z iego co chce? Na toć śie ogląduie Hyeronim ś. gdy tak pisze: wźiętoć miłą małżonkę? Żal ći iey? Wierzę. A ktoż ią wźiął? Ten ktory dał, a dawa tym prawem, że ią zaś wźiąć może. Hieron.

Takować była denuncyacya o śmierći żony Prorockie.

II. Część.

W Drugiey częśći mamy mandat Boży Prorokowi dany, wedle ktorego miał śie sprawowac w przygodźie takowey. Ten mandat ma trzy cząstki.

Mandatu trzy cząstki

I. Nie ma iey żałować.

Pierwßa nie ma iey żałować, ani płakać, ani naymnieyßey łzy po niey wpuśćić. To wielka. Jako to miał Prorok na sobie przewieść, utraćiwßy tak miłą a wdźięczną żonę? Tobie ßlachetny małżonku łzy w oczach stoią. Ciężkie to a żałosne rozstanie. Synogarlica towarzyßa miłego utraćiwßy, rzewliwie po nim huczy. Nec gemere aëria cessabit turtur ab ulmo, A człowiek iako płakać nie ma? Bywa czasem że domestica mala maiora sunt lachrymis, serce żalem o ćiekle płakać nie dopußcza.

II. Nie ma w żałobie chodźić.

Druga, nie ma po niey w żałobie chodźić. Ale iż na on czas ći, ktorzy w ża-

w żałobie chodzili, głowy swe odkry-
wali, i chodzili boso, i zwierzchnią
wargę zasłaniali, tedy mowi do Pro-
roka Pan: Czapkę twą zwiąż na
głowie twoiey, a obuy się w boty,
nie zasłaniay sobie ust płaszczem.

III. Nie ma ieść chleba ludzi żałobnych.

Trzecia, nie ma ieść chleba ludzi
żałobnych, ale się tak sprawować w
iedzy i w odzieniu, iakoby mu nic nie
zginęło, i iakby nikt nie umarł w do-
mu iego.

Ach Boże Wszechmogący, na co
ten mandat? Czyli się nie godzi mę-
żowi żony płakać? Czyli ma w sobie
naturalem στόργην potłumić? Nic
tu takowego Pan Bog nie rozumie,

Przyczyny mandatu tego.

wiedząc dobrze, że rozerwanie mi-
łych małżonkow bez bolu nie iest. Ale
były tego dwoiakie przyczyny.

I. Singulare consilium Dei.

Jedna osobliwa rada Boża, ktorą
tym małżonkiem okazać i Żydom przed
oczy położyć chciał. Bo widząc
Proroka po żenie wesołego, mowili
do niego: Oznaymi nam co to znaczy.
A on im powiedział: Tak mowi
Pan Bog, oto święte mieysce moie,
ktore iest kochaniem oczu waszych, to
iest kościoł moy odeymę, a nie będzie-
cie śmieli żałować, ani płakać przed
nieprzyiacioły waszymi, ale radzi nie
radzi, żal w sobie taić musicie, iako
i ia.

II. Modus in luctu.

Druga, chciał też Pan Bog tym
przykładem nauczyć, żebyśmy w ża-
łobie i w płaczu miarę zachowali.
Nie tak iako Poganie, ktorzy nadzie-
1. Tess. 4. ie nie maią. Bo zbytnim płaczem i
Boga obraża człowiek, i zdrowiu
swemu szkodzi. A by też naybarziey
płakał, nic nie wypłacze. Przeto
Syr. 38. mowi Syrach: Pomni na to, żeć
się wrocić może, a k temu iż mu nie
pomożesz, iedno się sam ufrasuiesz.
Mamy tego przykład w Dawidzie, 2 Sam. 12.
ktory poki mu syn chorował płakał:
a gdy umarł, przestał płakać i iadł.
Co widząc słudzy ięli mu mowić:
Poki dziecię żywo było, potyś pościł
i płakał, a gdy umarło, wstałeś i ia-
dłeś: A on im powiedział: Poki
ieszcze dziecię żywo było, potym po-
ścił i płakał. Abowiemem tak mo-
wił: A co wiedzieć, ieżli się Pan nad
nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo.
Ale teraz gdy iuż umarło, przeczże-
bych miał pościć? Izali go mogę
wrocić? Owszem ia sam poydę do
niego, a ono się do mnie nie wroci.
Toż czytamy u Sozomena o Epifa- Lib. 7.
niuszie Doktorze Chrześciańskim, ktory cap. 26.
iednemu żebrakowi daiąc pieniądze
na pogrzeb towarzysza iego, mowił:
Uczyń mu pogrzeb, i przestań pła-
kać, abowiem teraz nie wstanie: W
tym bowiem przypadku to, co iest
nie uchronionego, i owszem naznaczo-
nego mężnie potrzeba nosić.

A iż tak iest szlachetny małżonku, Applicatio.
tedy i ty umiey się moderować w
tym żalu i smętku, ktorym cię Pan
Naywyższy nawidził. Prawda żeś
utracił towarzysza wiernego. Mał-
żonka twoia nie tylko domu zacnego,
ale też i cnot wielkich była. W do-
mu miałeś z niey podporę i ozdobę
piękną, widziałeś piękne ćwiczenie i
wychowanie dziatek, czeladki do bo-
iaźni Bożey upominanie częste, do-
zor w gospodarstwie, wzgardę zby-
tnich stroiow. W kościele widzia-
łeś nabożeństwa iey piękne w słucha-
niu Słowa Bożego, w modlitwach,

w używaniu częstym Nayświetszego Sakramentu, wiec iałmużny, posty ktore czyniła. Miedzy ludźmy widziałeś skromność, boiaźn Boża, uszanowanie każdego, krotko mowiąc była wszedźie kochaniem oczu twoich. Teraz iuż ćie opuśćiła. Bo ią Pan odiął, i dał iey skonanie i śmierć spokoyną, w chorobie wytrwanie i ćierpliwość świętą. Porucz że to iuż Bogu, wiedz że nie iest amissa, sed præmissa, ona śie do ćiebie nie wroći, ale ty poydźiesz do niey.

Zamknienie.

Co i my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śie, abyśmy byli kochaniem oczu iako iedni u drugich, tak naprzod u Boga, pomnażaiąc śie w wierze i w cnotach ś. Załuymy iedni drugich miernie, bez obrazy Boga.

A Ty, o Panie nasz Naywyższy, żałosnemu małżonkowi bądź poćiecha, śirotek pozostałych opiekunem i obrońcą, ususz oczy płaczących, a nam wszytkim bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie piętnaste,

Lekcya u Daniela Proroka w rozd. 2.

W Smolicach nad ciałem J. M. P. Stanisława Siewierskiego Starosty Ostrzeszewskiego, 7. Nov. Anno 1611. Potym w Granowiec nad ciałem J. M. P. Jakuba Wieyskiego 9. Sept. Anno, 1613.

Czasu onego, Nabuchodonozor Krol Babiloński, widźiał we śnie, słup barzo wielki, ktory nazwał był wywyższony, a stał przećiw iemu, a kształt iego był straszliwy, tego słupa głowa była z szczyrego złota, pierśi i ramiona iego śrebrne, brzuch iego i biodra miedźiane. Goleni iego żelazne, a nogi iego częśćią żelazne, a częśćią gliniane. Tam gdy mu śie przypatrował, oto odszczepion iest kamień, nie żadnemi rękami, ktory potrąćił on słup w nogi żelazne i gliniane, i pokruszył ie. Tedy są społu pokruszone, żelazo, glina, miedź, śrebro i złoto, a stały śie iako plewy na boiewisku lećie, ktore wiatr roznośi, a żadnego mieysca ich znaleść nie może. On potym kamień ktory potrąćił on słup, stał śie gorą wielką, i napełnił wszytke źiemię.

Żywot nasz na tym świećie, naymilśi Chrześćianie, rozmaićie Pismo ś. opisuie. Ale ieżliż gdźie wszytek bieg i stan iego iest wymalowan, tedy i słowom przeczytanym przyznać śie to muśi. Coż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno niestateczną a nie trwałą żywota naszego kondycyą? Żywot nasz iako i ten obraz końcowi podlega, i na glinianych nogach stoi, zaczym śie na nim fundować prożno. Oto maćie na przykład tego zacnego Pana: Słynął ten zacnie z familii, z wiary, z cnoty, z dostatku, śmierć nieużyta przypadszy, odmieniła wszytko szczęśćie

ście iego, i pokrußyła to co w nim według świata i iego dostoieństw znacznego było. O mizerny świecie. Nie mogły nam go podeprzeć lekarstwa, nie mogły Eney małżonki, i zacnego potomstwa lamenty, nie mogły sług Bożych i ludzi ubogich ktorym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, ustał żywot iego. Coż będziem czynić? Mamy tu iasne i przeyrzyste źwierzćiadło, w ktorym życie naße i byt na świecie, statecznie obeyrzeć możem. Przeto wziąwßy słowa przeczytane przed się, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwßey, że żywot na tym świecie, choćiaż i zacnych ludzi, obraz iest, a nie rzecz istotna.

W drugiey, że chwała świecka z dostoieństwy i urzędami swemi na glinianych nogach stoi.

W trzećiey, iż sen a obluda iest to wßytko, co tu na świecie widzimy.

O tym mowa moia na ten czas będźie, byle pilność waßa w słuchaniu przystąpiła, o ktorą proßę.

Otworz o Nayslodßy Jezu oczy naße abyśmy to wßytko skutecznie oglądali, Amen.

I. Część.

OBraz ten ktory krol Nabuchodonozor widźiał figuruie żywot naß na ziemi. Bo iako ten nie był rzeczą prawdźiwą, ale wyobrażeniem: Także i żywot naß tylko iest podobieństwem i iakoby ćieniem żywota prawdźiwego. Przeto też w Piśmie ś. obrazem także i figurą iest nazwany, a mianowićie w Liśćie do Koryntow 1 Kor. 7. mowi ś. Paweł: Przemiia kßtałt tego świata, wßytkie delicye, kochanie, zabawy, mießkanie nawet człowiecze na świećie, figurą, obrazem, kßtałtem, zowiąc. Poświadcza mu tego i Dawid krol mowiąc: Człowiek na świećie iakoby iakie wyobrażenie chodźi. Psal. 31.

Sąć to rzeczy iasne i rozwodu ßerokiego nie potrzebuią, ale nie wiem czym się dźieie, że ludźie baczyć tego nie chcą, i żywot ten w oczach swych barzo powolny czynią, i pozorny. Przeto my z tym więtßą pilnośćią Przestroga uważaiąc to, bierzmy przestrogę, abyśmy w rzeczy świetskie wßytkiey pilnośći naßey i koßtu nie kładli. Słuchayćie życzliwey Jana Apostoła ś. 1 Jan. 2. porady: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na nim iest. Jako na imie arendowane, ktorego tylko do trzech lat człowiek używać ma, koßtu wielkiego i nakładu nie czyni: Bo sobie myśli: Po co mam budować, nie długo mie tu: Tak na świetskie dostatki, i dobre mienia, wßytkiey prace i starania swego nie wylewaymy. Bo krotka ich arenda, a nie tylko krotka, ale i niepewna. Zaczym tam gdźie wieczność mamy, tam się funduymy, tam buduymy, wßytkiey prace i koßtu nie żałuiąc.

A ta wieczność gdźie iest? W niebie, nie na ziemi. Bo mowi Pismo: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale Żyd. 13. przyßłego ßukamy. Poświadcza też tego Augustyn ś. w te słowa: w niebie Serm. de Temp. nam obiecano iest to, czego na ziemi ßukamy. Tam dźiedźictwo, tam oyczyzna naßa. Tuśmy tylko przychodnie a pielgrzymi, cudzoziemcy, wygnańcy, Na one wieczność prace, nakłady, koßty obracaymy. By nam zas nie rzeczono iako onemu Luk. 12. bogaczowi, ktoremu gdy się zro- dźiło

dźiłó obfićie na gruńćie iego, myślił sam w sobie coż będę czynić? gdyż nie mam dokądbych zebrać miał urodzaie moie? Tak uczynię, pokażę gumna moie a inne pobuduię, i tam zbiorę wßytkie urodzaie moie i dobra moie, i rzekę do duße swoiey: Dußo moia, maß wiele dobra zachowanego, na wiele lat, labuyże sobie, iedz, piy, a bądź wesoła. Ale mu Bog rzekł: Oßalony człowiecze, tey oto nocy duße od ćiebie wezmą, to coś nazbierał komu śię dostanie?

Upomnienie z poradą dwoiaką.

A tak ieżli kto w miłośći tych dobr doczesnych, na głębią zabrnął, tedy powoli a wczas gardźić imi poczynay. Boć śmierć nie pokesu bierze, ale od wßytkiego zaraz człowieka wypycha. Oddźiela zaraz, i od pieniędzy, i od imion, i od zdrowia samego, i od własnego ćiała. Onać wáße oczy, ktore teraz tak barzo miłuiećie, ręce, ćiało ktore tak pieśćićie i stroićie, w łonie swym ogarnie i w popioł te miłe członki wáße obroći. W ten czas doznaćie, że obraz był żywot waß na świećie.

1. Porada.

A tak słuchay każdy dobrey rady moiey, dźiś odżałuy wdźięczney żony, a na nię patrząc mow w sercu swoim: Żono moia, nie długo nam z sobą bydź, tak śię w tobie będę kochał, iakobym ćie nie miał. Do tego radźi Apostoł gdy mowi: Ci ktorzy żony maią, niech będą iakoby ich nie mieli: Odżałowawßy żony, uczyń to zaś z dźiatkami, potym z pieniędzmi, z maietnośćią i z innym kochaniem twoim, żeby ćie nic nie zawśćiągnęło, gdyć od tego odeyść każą. I tak iako Seneka radźi: uczyń śmierć rozmyślaniem sobie towarzyską, abyś iey, gdy śię tak zdarzy, mogł drogą zabieżeć.

1 Kor. 7.

In Epist.

2. Porada.

Abo więc tak uczyń: Położ śię na łożku, a czyń śię chorym; wzowże do śiebie dwu lekarzy: Jednemu zowią, prawda: Drugiemu rozsądek, niechżeć pulsow macaią, a ty ich pytay co o tobie rozumieią? Alić doktor prawda rzecze: Rozpraw dom swoy. Bo umrzeß pewnie. Ty rzeczeß: Ale nie dźiś? Powie Doktor rozsądek: Że dźiś. Bo choć nie dźiś umrzeß, przećie kłamstwa nie będźie. Bo iutro będźie drugie dźiś, każdy dźień iest dźiśieyßy. Zaczym piße Bazyli ś. Iż za czasow iego, między Chrześćiany to było naygęstße słowo: Mamy tak rozumieć, iż dźiśieyßy dźień iest ostatni dźień żywota naßego. A on ießcze przydaie. Nie tylko myślić, iż dźiś ostatni dźień, ale w każdey sprawie rozumieć mamy, iż przy niey Panu Bogu Ducha oddać możemy. Przeto rano mowmy iż wieczora nie doczekamy, a wieczor zdrowi będąc rana sobie nie obiecuymy. To czyniąc dźiwnie sobie żywot ten omierźiemy.

Basilius.

Applicatio.

Ten zacny Pan dźiwnie był okulał na to: W świećie śię nie kochał, o śmierći często mawiał, i zawße iey, choć nie barzo starym był, wyglądał, wiedząc że obraz iest żywot ten, a człowiek nędzny: strawa robakow. Co iest wielka Filozofiay rozum nader doskonały, doskonalßy niż Platonow, niż Arystotelesow.

Tegoć nas naprzod ten obraz krolewski uczy.

Poydźmyż

II. Część. Poydźmyż daley a obaczmy co znaczy? Złoto i śrebro w nim znaczy, doſtatek i bogactwa: Miedź zaśie i żelazo możność tego świata. A w tych dwu rzeczach należy wßytka chwała świetſka. Bo wiele mieć, i wiele przemoc, ſą przednieyße dobra tego świata, ku ktorym śie inne wßytkie śćiągaią. Te rzeczy zdadzą śie ludźiom bydź trwałe, lecz właśnie iako i ten obraz na glinianych nogach ſtoią. Wßytka bowiem chwała świata tego zawiſła na żywoćie ćiała człowieczego, ktore ieſt iako z gliny ulepione tak ułomne, upadłe nieźliczonym przygodom, chorobom podległe, że za naymnieyßą choroba wnet śie rozſypać może.

Bogactwa a możność tego świata co?

Bernh. Słuchayćie Bernharda co za deſkrypcyą ćiała człowieczego czyni? Mowi tak: coż ieſt człowiek? Wßytek ieſt z źiemie. Coż ieſt wierzch głowy iego? iedno ſkorupa garncarſka. Coż ieſt mozg? iedno garść z śiadłego plugaſtwa. Coż ſą oczy? iedno wilgotność płynąca. Coż ſą nozdrza? iedno wychod ſmrodu. Coż ieſt żywot? iedno wor wßelkiego plugaſtwa. O mizerna kompozycya ćiała twoiego nędzny człowiecze, iako śie ma na nim chwała tego świata zoſtać.

Baruch. 3. A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdźież ſą kśiążęta narodow, i ći ktorzy panuią nad źwierzętami na źiemi? Ktorzy ſobie graią, z ptakami powietrznemi, i ktorzy do ſkarbow ſwych zbieraią śrebro i złoto, w ktorych ludźie naywięcey nadźieie ſwą pokładaią, a nie maią końca w nabywaniu ich. Już poginęli, wſtąpili do grobow, a inni po nich naſtali. Niemal na tenże ſens woła Auguſtyn ś. mowiąc: Gdźież ſą ći ktorzy śie ſtarali o woz przełożeńſtwa? Gdźie niezwyćiężeni ceſarze? Gdźie ſą ktorzy ziazdy rozrządzali, i świeta? Gdźie teraz ßaty i ſtroie cudzoźiemſkie? Gdźie ſług gromada? Gdźie żart i krotochwila? Gdźie woyſk Hetmani? Izali nie wßyſcy ſą proch a iſkra? Izali nie w małych wierßach wßytka ich ukazuie śie pamięć? Poyrzyy na ich groby, a obacz kto ſługa kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozeznay ieźli możeß, zwyćiężonego od krola, mocnego od mdłego, ßpetnego od cudnego. Trudno rozeznać. Z prochem śie pomießali.

Lib. de natura & gratia.

A tak uczćie śie tu, naymilśi, że na świećie niemaß nic trwałego. Nietrwały człowiek, nietrwała chwała i chluba iego, że wßytkim co do niey należy. Przywodzono to kiedyś na pamięć biſkupom Rzymſkim, przy ktorych ordynacyi, ßmat zgrzebi zapaliwßy, ukazowano im mowiąc: tak przemiia chwała świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacnośći ſwey nie ufali, ktora iako zgrzebi przemiia. Przypominał też to ſobie Preſtyan krol Indyyſki, ilekroć do ſtołu śiadał, zawße czaße źiemie pełną kazał przed śie ſtawiać, aby i iedząc pomniał na to, że ſtolica i przełożeńſtwo iego koniec ſwoy wźiąć miało.

Obſervatio.

Zwyczay Rzymſki.

Nie omießkał w tym, i ten zacny pan, baczył on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach ſtoią. A tak nie wynośił śie, pilnie śie hardośći we wßech ſprawach

Applicatio.

wach swoich wystrzegał. Kazdemu uczćiwość przystoyną wyrzadzaiąc, kazdemu nayližßemu łacny przystep do śiebie daiąc, ktorą pokorą wielkie imie sobie i fawory ludzkie dźiwnie iednał. Toć to iest co Augustyn ś. mowi: pamietay na przyrodzenie, zebyś śie nie wynośił. (Lib. de Nat. & Grat.) Boze day to, zeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawße przed oczyma stały, wnetbyśmy śie z pychy i wysokiego o sobie rozumienia w pokore przenieśli.

Nastepuie cześć trzećia.

III. Cześć.

W Tey ukazuie nam Duch Bozy, iz sen a obłuda iest to wßytko, co tu na świećie widźimy abo mamy. Bo krol nie na iawi ale we śnie ten obraz widźiał. A sen co iest? iedno mara a obłuda. Zda śie czasem nie iednemu we śnie ze iest krolem, kśiązećiem, panem zacnym, a gdy ocući, tym iest, czym i przed tym. Takze i na tym świećie ludźie mozni i zacni właśnie iak we śnie przełozeństwo swoich zazywaią. Bo gdy śmierć przyydźie, ze wßytkiego ich zewłoczy.

Nie wierzyćieli temu, poydźmyz do grobow, a obaczemy gdźie iest ten, ktorego az do nieba wstepowała pycha? Gdźiez iest? w grobie, w smrodźie miedzy robaki. W iakiey postawie? Nie w oneyć świetney, ale w zgniłośći. W iakiey barwie? W takiey, ze nań bez brzydkośći człowiek patrzyć nie moze. W iakiey ozdobie? w takiey ze niemaß zadney rozności miedzy ćiały krolow, ktore śie od złota i od pieniedzy świećiły, a miedzy ćiały zebrakow, ktore w łatanych płaßczach chodźiły, ale tak te, iako i owe w proch śie obroćiły.

Ach day Boze, abyśćie te mizeryą zawzdy przed oczyma mieli. Zbrzydźilibyśćie sobie grzech, dla ktorego i śmierć, i te wßytkie nedze na świat przyßły, przeto i Pan Jezus Zbawićiel naß rzewno płakać raczył u grobu Lazarzowego. (Jan. 11.) K temu wygnalibyśćie wßytke pyche i nadetość z serca, widząc iako iednaz iest śmierć panow i zebrakow. A nawet wzgardźilibyśćie prozną chwałe świetską, ktora tak mizerne ma dokończenie, ze na glinianych nogach stoiąc, snadnie od śmierći pokrußona bydź moze.

Baczył to wßytko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawicznie sobie wspominaiąc, zywot nienaganiony wiodł. (Applicatio.) Powiedźćie mi, komu śie kiedy uprzykrzył? Z sąśiady czyli zgody i pokoiu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem nie panym? Nabozeństwa kośćielnego kiedy omießkał? Nagiego kiedy nie przyodźiał? Łaknącego kiedy nie nakarmił? Utrapionego kiedy nie poćießył? Sługe ktorego, czyli kiedy ukrzywdźił? Synody, konwokacye swym kośztem podeymował, a po konkluzyi zadnego kapłana bez upominku od śiebie nie puśćił. Pytayćie śie po ßpytalach, iakie iałmuzny rozsyłał? Bo nie tylko domownikom wiary, ale i innym dobrze czynił. Zakonnicy ktoreyzkolwiek reguły kiedy przyiechali, wßytkich podarował, i humanissime odprawił. Wiem ze go i ći załuią, i nad swoich siła w iałmuznach przekładaią: Toć to iest, to uznawać ze zywot naß obraz iest na ziemi, a wßytka chwała człowiecza

na nogach glinianych stoi: a iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy i mamy.

Zaczym dał to temu zacnemu panu Pan Bog, że pieknie zszedł z świata, i umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych. A ieżli ciału iego Bog dobrotliwy takowe miłosierdzie pokazał, nadzieia nieomylna, iż duszy daleko bogatsze uczynił, dusza pewnie radości niebieskie otrzymała. Toć owoc naywłaśnieyszy dobrey roboty, to znak naypewnieyszy dobrey śmierći.

Apostrophe ad conjugem

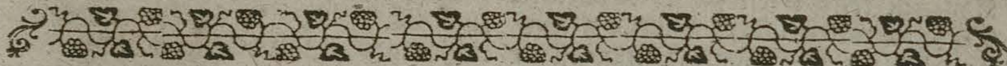
Poprzestań płakać, smętna małżonko, małżonek twoy, a dobrodziey nasz, iuż dobr niebieskich z Panem swym zażywa, iuż mieszczaninem Jeruzalem niebieskiego został.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, nie ufaymy w świećie, obraz to, obłuda tylko, w niebie sobie gospode, cultu Dei & fructu fidei, pokiśmy żywi, iednaymy. Po śmierći iuż prożno bedźie. Hic vita aut amittitur, aut tenetur.

Zamknienie.

Cypr. ad Demetr.

A Ty o nasz dobrotliwy Panie, racz w oczach naszych obraz ten postawić, abyśmy nań patrząc, krotkość i marność żywota uznawali. Racz bydź smętnych, przy tym pogrzebie dźiśieyszym, poćiechą, domu tego Bożego obrońcą, a nas wszytkich do żywota wiecznego Przewodnikiem, Amen.



Pogrzebne Kazanie szesnaste,

Lekcya z Kśiąg Mądrośći z Rozd. 3.

I. W Kresku na Pogrzebie J. M. P. Jana z Kreska Dźiebowskiego.

I. W Cybućinie nad ciałem J. M. P. N. Bukowieckiego.

Dusze sprawiedliwych są we rece Bożey, ani śie ich tknie żadna meka. Zdało śie szalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali bydź nedzne, i zeyśćie ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoiu. A choć przed ludźmi są meczeni, a wszakże nadźieia ich pełna iest nieśmiertelnośći. J maluczko bedąc skarani, wezmą wielkie dobrodźieystwa, abowiem ich Bog doświadczał, i nalazł ie sobie godnymi. Probował ich iako złota w piecu, a przyiął ie iako zupełną ofiare. A przetoż czasu nawiedzenia roziaśnią śie, i iako iskry bedą biegać miedzy trzćiną. Bedą sądzić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie bedźie krolował.

III. W Poznaniu nad ciałem J. M. P. Krysztofa Ryda kupca i mieszczanina Poznańskiego, Seniora Kościoła A.

IV Przygodzi się też to kazanie na dzień Wszytkich Dusz mutatis mutandis.

Nayprzednieysze staranie człowieka Chrześćiańskiego, zacni audytorowie, ma bydź właśnie z strony dusze. Bo dusza zacnieysza iest niżeli ćiało. A procz tego ćiało idźie do źiemie, a dusza na mieysce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świećie, abo nieba piekła. Co wiedząc ludźie pobożni, tak sie sprawuią w tym żywoćie, żeby dusze swoie dobrze obroćili. A lepiey iey bydź nie może, iako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i poćiechy niewymowney zażywa, tam mieysce ma bezpieczne, spokoyne: nikt iey tam nie utrapi, pełna iest nieśmiertelnośći, wesela, ućiechy. Oto świadczy o tym Mędrzec ś. w słowiech przeczytanych, statum animarum post mortem, z gruntu prawie opisuiąc. Doznał tego i ten zacny Kośćioła Bożego patron, iuż pewnie z Panem swoim, w krolestwie niebieskim radośći zażywa. Małżonka smętna z dźiateczkami poćiechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mowmy o tych punkćiech.

Pierwszy, nauczy nas: Co iest Dusza? zkąd? i kto ią dawa?

Drugi, ieżliże z ćiałem zaraz umiera?

Trzeći, po rozłączeniu z ćiałem gdźie sie obraca?

Czwarty, po śmierći ćiała, ieżli sie tu na świećie tułać może?

Piąty, dusze na męki podane, po śmierći, ieżli retowane bydź mogą?

Ukażą sie tu poćiechy, nauki, przestrogi potrzebne, ktorych z pilnośćią, proszę, posłuchayćie.

Panie Jezu, ktoryś duszom naszym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprośić u Oyca wiecznego dar Ducha S. ku prawemu tych nauk poięćiu i zrozumieniu, Amen.

I. Część. 1. Co iest dusza?

Chcećieli wiedźieć, naymilśi Chrześćianie, co iest dusza? zkąd, i kto ią daie? wiedźćież naprzod że iest istność przez sie będąca, mowiąca, czyniąca, rozsądna, rozumna, i na wieki żywiąca. Zeznawaią to nie tylko Kośćielni Doktorowie, ale i Filozofowie: choćiaż Laktancyusz pisze, że sie ieszcze Filozofowie na to nie zgodźili, aby mieli powiedźieć, co iest dusza. Bo Arystoteles takową duszy definicyą kładźie: Dusza iest początek ktorym żywiemy, czuiemy, rozumiemy, bywamy karmieni, i według mieysca naypierwey sie ruchamy.

Lib. de Opificio Dei c. 17. Lib. 2. de Anima.

2. Kto ią dawa? zkąd sie bierze?

A tak postąpmy daley, a obaczmy zkąd sie dusza bierze, i kto ią dawa w ćiało. Dyskursy o tym Korneliusz Agryppa ma rozmaite, ktore ia czasowi folguiąc opuszczam. Patres w tey mierze są niezgodni. Jedni mowią iż Pan Bog wszytkie dusze, ktore iedno miały bydź na świećie, zaraz na początku stworzył z Aniołami, i one w ćiało człowiecze w żywoćie maćierzyńskim uformowane i sposobione posyła, i daie. Orygienes tak rozumiał, a przy nim niektorzy Rabinowie Żydowscy. Lecz to rozumienie Koncylium Brakareńskie potępiło. Hyeronim ś. nazywa ie głupstwem. Nie ma mieysca.

Lib. de Van. Scient. c. 52. Rozumienia. 1. Rozumienie o duszy. Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7. Canone 6. Hier. Ep. 27.

Drudzy mowią: Iż rodźicy dźiećiću dusze z siebie dawaią, powiedaiąc: Iż iako ćiało z ćiała, tak sie dusza z dusze rodźi. Tego rozumienia był Apollinaris, i innych wiele.

2. Rozumienie. Lib. 1. de Anima cap. 15.

Augu-

Auguſtyn ś. zdania ſwego o tym nie chćiał powiedźieć, powiedaiąc: Iż tego nie wiedźiał, ani rozumiał kto ią w ćiało daie. Jednak do tego śię wiecey nachylał, iż ieſt z rodźicow.

Lib. de Anima.

Niſſenus zaś dowody Apollinaryſzowe pochwalał, iako potężne i niezbite. Lecz i to mieyſca w Piśmie ś. nie ma.

3. Rozumienie.

Trzeći mowią, iż ſam Pan Bog duſzę ćiału dawa, gdy ćiało w żywoćie iuż ieſt uformowane na kſztałt człowieczy: A toć ieſt prawdźiwe rozumienie, ktore śię z Piſmem zgadza.

Kaznod. 12

Bo mowi Mędrzec: Wroći śię proch do źiemie, z ktorey wźięty ieſt, a duch do Boga, ktory go dał.

Madr. 15.

A na drugim mieyſcu: Człowiek o onym nie wie, ktory go ulepił, i ktory weń czerſtwą duſzę i ducha żywota nadchnął.

Sup. Eccl. 12.

Co uważaiąc ś. Hyeronim, mowi: Że godni ſą śmiechu, ktorzy rozumieią, że duſze z ćiały bywaią śiane, a iż nie od Boga ale z ćiał rodźicow rodzą śię.

Ad Pammach. de Error. Ioh. Ierosol.

Bog duſze zawſze tworzy.

Ep. 91. ad Turb. cap. 4.

Leo biſkup Rzymſki toż twierdźi, tak piſząc: Duſze ni od kogo nie bywaią w ćiało wlewane, iedno od ſprawce Boga, ktory i duſz i ćiał ieſt Stworzyćielem. A iż tak, poydźmy do drugiego punktu.

II. Część.

Opinie o śmiertelności duſz.

POtrzebna rzecz wiedźieć, ieźliże duſza zaraz z ćiałem umiera? Epikurowie rozumieli iż z ćiałem zaraz giną, a niektorzy z nich powiedali, że ieſzcze pierwey niż ćiało niſzczeie.

Epicuræi Sadducæi Dź. Ap. 12.

Z nimi trzymali u Żydow Sadduceuſzowie, o ktorych Lukaſz ś. piſze iż powiedali że niemaſz zmartwychwſtania, ani Anioła, ani ducha.

Pseudo-christiani

Piſze też Eyſebiuſz, że w Arabii byli Chrześćianie, ktorzy uczyli, iż duſza z ćiałem zaraz umiera, a czaſu zmartwychwſtania z ćiałem zaśię na ſąd wſtanie. Lib. 6. cap. 30.

Toż dźiś i nowochrzczeńcy twierdzą, i nie tylko mowią, że duſza z ćiałem umiera, ale też że nie ieſt przez śię będąca.

Lecz prawdźiwy Chrześćiańſki Kośćioł zgodnie wierzy, iż duſza ieſt nieśmiertelna, ktora z ćiała wyſzedſzy, na mieyſce ſobie według ſpraw naznaczone zaraz idźie. Wiara Kośćioła Chrześćiańſkiego o duſzy.

Dowody ma takowe. Dowody.

Naprzod probuie tego Piſmo ś. tak w Starym iako i w Nowym Teſtamenćie. I. Piſmo ś.

Dawid mowi: Wroć śię duſzo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieyſtwo ſwoie przećiwko tobie. Pſal. 116.

A w Lekcyi przeczytaney ſłyſzyćie co Mędrzec mowi: Duſze ſprawiedliwych ſą w ręce Bożey, a nie dotknie śię ich żadna męka. Madr. 3.

Pan Jezus też mowi: Nie boyćie śię tych ktorzy zabiiaią ćiało, a duſze zabić nie mogą. Matt. 10.

Paweł ś. mowi: Wolemy precz wynisć z ćiała, a iść do Pana mieſzkać. 2 Kor. 5.

Z tych świadectw iaśnie widźićie, iż duſza ieſt nieśmiertelna.

Powtore, świadczą o tym przykłady ś. II. Przykłady ś.

Eliaſz Prorok ś. maiąc wſkrześić ſyna wdowie oney w Sarepćie, tak śię Panu Bogu modlił: Proſzę Panie Boże moy, niechay śię wroći duſza dźiećiątka tego we wnętrznośći iego. 1 Krol. 17.

I wyſłuchał Pan głos Eliaſzow, i wroćiła śię duſza w dźiećiątko, i ożyło. To iaſny przykład, że duſza nie umiera.

Pan Jezus też gdy wſkrześił corkę Jairowę, piſze Lukaſz ś. że duch iey wroćił śię do niey. Luk. 8.

W narracyi też o Łazarzu i bogaczu nieśmiertelność duſze iaśnie widźie- Luk. 16.

widźiemy: Łazarz gdy umarł, duſzę iego Aniołowie nieśli na łono Abrahamowe, bogacz gdy umarł, duſza iego była zanieśiona do piekła: Łotrowi na krzyżu umieraiącemu, rzekł Pan Jezus: Dziś będźieſz ze mną w raiu. A Sam też umieraiąc mowił: Oycze, w ręce poruczam Ducha moiego. Szczepan ś. także: Panie Jezu, przyymi ducha moiego. Coż nad przykłady może bydź iaśnieyſzego?

Łuk. 23.
Dz. Ap. 7.

III. Doktorowie Kośćielni. Lib. 7. divin Inst. cap. 9. & Seq.

Potrzećie, świadczą o tym wſzyſcy Kośćielni Doktorowie, i czynią dyſtynkcyą między duſzą człowieczą a bydlęcą. Laktancyuſz piſze, że człowiek ma, duſza ktora ma ſwoię pewną iſtność, i wyzuta z ćiała żyie, i zmyśy ſwoie żywym obyczaiem trzyma. Lecz duſze bydlęce nie maią ſwey pewſkey podſtaći, ale z ćiałem śię rodzą przeto też z śmierćią ćiała kończą śię, i wniwecz obracaią. Piſze też tenże Laktancyuſz, że niektorzy pytał Apollina, ieżli duſza zoſtaie po śmierći albo nie? Odpowiedźiał mu Apollo, że nigdy śię nie ſtarzeiąc trwa na wieki.

Apollo Myleſius.

IV. Poganie Mądrzy. Seneca.

Poczwarte, świadczą też o tym i mądrzy Poganie. Seneka ſchodząc z tego świata tym śię ćieſzył, że śię miał doſtać na onym świećie w towarzyſtwo wielkich ludźi, i oglądać Sokrateſa ćierpliwego, Platona pobożnego, Aryſtoteleſa mądrego, Orfeuſza muzyka przedniego i innych. Drudzy księgi Platonowe o nieśmiertelnośći duſze czytaiąc, z ſkały iakieykolwiek ſkoczywſzy, ſami śię zabiiali, aby co prędzey in conſortium animarum przyyść mogli. Leryuſz też piſze, iż Pogani w Ameryce Boga nie znaiąc, wierzą nieśmiertelność duſze. Powiedaią bowiem że po rozłączeniu z ćiałem, po gorach lataią i rozkoſzy zażywaią.

Vide Aug. de Civit. Dei.
Lib. de Navig. in Braſil. cap. 16.

A tak żaden z was o nieśmiertelnośći duſze niech nie wątpi, maiąc o niey dowody tak potężne.

Trzeći punkt naſtępuie, ktory obaczmy.

III. Część.

POtrzeba i to widźieć, duſze po rozłączeniu z ćiałem gdźie śię obracaią? Piſmo ś. uczy nas, że duſze wierne idą do nieba, a niewierne do piekła. Abowiem po śmierći dwoie tylko ſą mieyſca, niebo a piekło. O trzećim mieyſcu nie wie Piſmo ś. Weśćie przed śię narracyą o Łazarzu i o bogaczu, ta wam tylko dwie mieyſca ukazuie. Jedno łono Abrahamowe, ktore tu Mędrzec ręką Bożą zowie. Tam duſze ſprawiedliwych mieſzkaią w pokoiu, patrzą na Chory Anielſkie, także i na Maieſtat Boga nieogarnionego, zażywaiąc z Łazarzem ubogim wielkiey ochłody. Drugie mieyſce ieſt piekło, mieyſce mąk i utrapienia wiecznego. Tam duſze bezbożnych ludźi w płomieniu wiecznym leżą, i męki ćierpią bez końca.

Łuk. 16.

Słuchayćie o tym zdania Doktorow Kośćielnych. Auguſtyn ś. tak piſze: Pierwſze mieyſce wiara Katolicka wierzy bydź kroleſtwo niebieſkie, zkąd niechrzczony bywa wyrzucony. Drugie piekło gdźie wſzelki odſzczepieniec, abo od wiary Chryſtuſowey daleki, wieczne męki uznawa. Trzećiego prawie nie wiemy, ani go w Piśmie ś. znayduiemy. Tu iaśnie ſłyſzyćie, że trzećiego mieyſca dla duſz

Lib. 5. Hypognoſt. Contr. Pelag.

Matt. 16. po śmierći niemaß. Przeto wyſyłaiąc Pan Jezus ucznie ſwoie z Ewanieliią na świat, wßytek rodzay ludzki na dwie częśći dźieli. Po iedney ſtronie kładźie wierne, po drugiey niewierne. Owym obiecuie zbawienie, mowiąc: Kto uwierzy a ochrzći śię zbawion będźie. Tym zaś obiecuie potępienie: mowiąc: Kto nie uwierzy, będźie potępion. Trzećiego mieyſca ani wſpomina, zkąd znać że nauka o czyśćiu, nie z Piſma, ale z domyſłu ludzkiego poßła, a co śię bez Piſma mowi, eadem facilitate contemnitur, qua probatur. A tak poydźmy do czwartego punktu.

Hier. in Matth. cap. 23.

IV. Część.

To potrzebne pytanie: Jeżli śię duße umarłych po śmierći ćiała tu na świećie tułać mogą? Odpowiedam że nie mogą. Duße dobrych ludźi w niebie ſą: złych w piekle. I tak tam długo będą aż do dnia ſądnego. W ſądny dźień dopiero wrocą śię do ćiał ſwoich. Dowody ſą iedne z Piſma, drugie z Doktorow Kośćielnych.

Duſza po śmierći ćiała nie błąka śię.

Dowody.

I. z Piſma.

Piſmo mowi: Jeżli upadnie drzewo na południe, abo na połnocy, na ktorymkolwiek mieyſcu upadnie, tam zoſtanie. To mieyſce Hyeronim ś. ekſplikuie o śmierći każdego człowieka, po ktorey każdy takim i tam zoſtać muśi, iako go zoſtano i oſądzono: i iuż śię odmienić nie może, ani ku gorßemu ani ku lepßemu. Upewnia nas o tym i ona Ewanielia o Lazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prośił, aby poſłał Lazarza do niego, abo do domu braći iego, nie chćiał tego Abraham uczynić, daiąc znać iż duße po rozłączeniu ćiał, nie maią co na świećie czynić. Ztamtąd, gdźie ich Bog obroćił, wyniść nie mogą.

Eccl. 11. In Cap. Eccl. 11.

Luc. 16.

Co śię tknie Doktorow Kośćielnych, i ći zgodnie uczą, że śię duße po rozłączeniu od ćiała na świećie nie bawią. Juſtynus męczennik tak piße: Duße dobrych ludźi bywaią zaprowadzone do raiu, a złych na mieyſca niſkośći. I bywaią ſtrzeżone na mieyſcach onych ſobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwſtania. Atanazyuß zadaie pytanie mowiąc: Duße ktore nas uprzedzaiąc ztąd odchodzą, ieżliże ten żywot zaśię nawiedzaią abo nie? I odpowieda: Zadnym ſpoſobem. I probuie tego ſłowy Dawida Proroka o umarłych ludźiach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dni iego, iako kwiat polny, tak okwitnie. Abowiem duch przeßedł przezeń, i nie będźie więcey, i miedſca iego iuż więcey nie poznaią. Tu ſłyßyćie, że dußom po śmierći ćiała, bawić śię tu na świećie, ieſt rzecz niepodobna.

II. z Doktorow ś.

Lib. in expl. Quæſt. gentil.

Lib. Quæſt. Quæſt. 11.

Pſal. 103.

Rzecze kto: A czemuż przećię często ſłychać, wołanie, narzekanie duß żądanie pomocy? Odpowiedam, że to nie ieſt dußa, ale ßatan, ktory tym ſpoſobem ludźię mami i zwodźi. Nie trudno to iemu pokazać śię w poſtaći zmarłego tego abo owego. Słuchayćie Chryzoſtoma ś. Co o tym piße: Izaliś niekiedy nie ſłyßał ſame opętane wołaiące: Ja ieſtem dußa. Alec ta mowa ieſt od zdrady i zwiedzenia diabelſkiego. Abowiem nie ieſt to dußa umarłego co to mowi, ale diabeł ktory to zmyśla, aby ſłuchaiące zwodźił. Duſza gdy z ćiała wynk-

Objectio.

Hom. 29. in Matth.

wynidźie, w tych krainach nie może śie tułać. A tak poydźmy do ostatniego punktu.

V. Cześć. Duszom pomocy niemasz po śmierći. Dowody.

PYta śie popiąte, ieżli dusze na męki podane po śmierći retowane bydź mogą? Odpowiedam, że nie mogą. Probuie tego naprzod Pismem ś. Potym, Doktorami.

Z Pisma. Luk. 16.

Pismo ś. ukazuie nam przykład na bogaczu, że po śmierći za grzechy swe żałował, Abrahamu prosił, iednak ratunku nie miał. Zkąd iasne i źrzetelne świadectwo idźie, mowi Justynus, że dusze po wyśćiu z ćiała, żadną opatrznośćią ani staraniem retowane bydź nie mogą. Bo iako Pan Bog kogo znayduie przy śmierći, tak go też i sądźi.

Lib. Quæst. Quæst. 60.

II. Z Doktorow. Lib. contr. Hær. Hæres. 59. Serm. 181. de Temp.

Doktorowie Kośćielni przy Pismie stoiąc, toż twirdzą. Epifaniusz mowi: W przyszłym wieku po śmierći ludzkiey, ani postow podeymowanie, ani pokutowanie, ani iałmużny rozdawanie nie pomoże. Słuchayćież też Augustyna, co mowi: Poki iesteśmy w tym żywoćie, iakiebyśmykolwiek grzechy mieli, podobno iest że wszytkie omyte będą przez pokutę, ale gdy iuż bedźiem wywiedźieni z tego wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Obiectio. Za dusze ofiarować wymyst.

Rzeczesz: A zkądże to przećie, że ludźie za umarłe modlitwy ofiary, iałmużny sprawuią? Odpowiedam, że to iest wymist. Naprzod Pogański. Potym Żydowski. A naostatek Turecki.

I. Pogański.

Pogański z tey miary. Poganie bowiem na każdy rok mieśiąca Lutego, za dusze przodkow swoich ofiary sprawowali, i za nie śie modlili. Rozumieli bowiem że są troiacy ludźie na świećie. Iedni barzo dobrzy. Drudzy brzo źli. Trzeći mierni, to iest, ani źli ani dobrzy. Przeto też rożne im mieysca po śmierći naznaczali: Dobrym niebo, gdźie Jupiter panował, złym piekło gdźie Pluto mieszkał, do ktorego dusze złe Charon przewoźnik piekielny w łodźie dźiurawey przewoźił. A miernym, czyśćiec.

Vide Platonem in Phædone, in Gorgia Lib. de Anima.

II. Żydowski.

Żydźi też maią ten zwyczay, że co rok każdy z nich, i każda Żydowka, onego dnia, ktorego umarł abo mąż, abo żona, abo ktory inszy powinny, idźie do grobu iego, obeydźie go w około, pośći, świeczkę postawi, i modli śie zań. Ten zwyczay maią Żydźi nie z Pisma, ale z domystu swego. Rozumieią bowiem iedni że dusza każda idźie do piekła, i tam śie przez czterdźieśći dni z grzechow oczyśćia. A drudzy iż śie dusze błąkaią przed dniem sądnym po świećie, i pokutuią, przeskakuiąc z ćiała w ćiało. I dla tego rożne obchody za dusze odprawuią, co są wierudne bayki i plotki Pisma Swiętego Zakonu przećiwne.

III. Turecki?

Turcy też maią ten zwyczay, że śie za umarłe modlą, i iałmużny wielkie rozdawaią, gdy dźień przyydźie śmierći zmarłego człowieka. A to maią także z domystu swego, rozumieiąc że im mąk w ogniu uiżą, abo ich z nich wybawią. Bo Machomet wspomina ogień, w ktorym iedni maią bydź do dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

Azoara 33. 5. 18. 46.

Tu widźićie Naymilśi, że ten co za dusze obchody iakie czyni, z Pogany śie, z Żydy i z Turki braći, a rzeczy nie potrzebne przed śie bierze.

Hyeronim

[In Ep. 20. Gal. cap. 6] Hyeronim mowi ś. Poki na niníeyßym świećie ieſteśmy, lubo modlitwami, lubo radami wzaiem możemy śie ratować: Ale ſkoro przed trybunał Pana Chryſtuſow przyydźiemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie bedźie śie mogł za żadnego przyczynić, lecz każdy ſwoie brzemie ponieśie. [Lib. de bono mortis cap. 20.] Ambroży też ś. kto tu nie wźiął odpußczenia grzechow, tam go nie bedźie.

My tedy, pokiśmy na świećie, dobrze wierzmy, dobrze czyńmy, i pobożnie żyymy, bo iako tu robimy, tak nam tam płaćić bedą. [Gal. 6.] Cokolwiek śieie człowiek, to też żąć bedźie. Kto śieie ćiału ſwemu, z ćiała żąć bedźie zgnienie, kto zaś śieie duchowi, z Ducha żąć bedźie żywot wieczny.

[Applicatio ad perſonam defuncti.] Na to pamietaiąc ten zacny mąż, i wiedząc że dußa z ćiałem nie ginie, ale ieſt nieśmiertelna, a po śmierći żadną rzeczą retowana bydź nie może, z pilnośći śie o nie za żywota ſtarał, żeby ią, odchodząc z świata, poruczył temu od ktorego ią miał. Zaczym poznawßy prawdźiwy Kośćioł Boży, do ſamey śie Konfeſſyi Auguſtańſkiey, ktora ten Kośćioł nauką ſwą i wyznaniem opiſuie, uſty i ſercem przywiezował. Panu Bogu ßczyrze ſłużył, ſługi iego miłował, pomnażaiąc, iako mogł chwałe Bożą, o iakiegośmy patrona i dobrodźieia utraćili. Pleban tuteczny niech powie, ieźli go w dźieśiećinach i innych prowentach kośćielnych ukrzywdźił abo ußkodźił. Szczyrze to i wiernie oddawał, pomniąc na one ſłowa: Date, quæ ſunt Dei, Deo. J mawiał to przy wizytacyach do mnie. Wolałbym nic nie mieć, niżeli ſługe Bożego ukrzywdźić. O pobożne ſłowa. Jako tu, zacny mężu, dußa twoia nie ma bydź zbawiona?

Żywota był nienaganionego, Pan trzeźwy ſkromny, pobożny, poddani wyſtąpćie, powidzćie, ieźli wam nie był oycem? Nie pana mieliśćie z niego, ale oyca. Z ſąśiadow kto go nie żałuie? Czyli śie z kim rad warcholił? Znać to po piekney frekwencyi W. M. Panow ſąśiadow, w ktoreyśćie śie do iego poſługi oſtatniey pokazali. Żebracy ubodzy, a wy co mowićie? Zginął wam iałmużnik, dobrodźiey wielki, pan baczny na ubogie poległ, iuż go niemaß, ſłußnie go płaczećie. Czeladko domowa, płaczeß i ty? Maß kogo. Nie furyata, ale ſpokoynego pana żałuieß.

W małżeńſtwie mießkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnic pilnuiąc, iako dźiś niektorzy, ale śie małżonką ſwoią kontentuiąc, a też nie dźiw że i ona płacze, ſtraćiwßy towarzyßa i przyiaćiela ſobie życzliwego. Płaczćie w Boży czas, płaczćie i wy dźiateczki, godźi śie żałować rodźica tak dobrego, ktory na ćwiczenie, na nauki waße koßtu nie żałował, chcąc aby z was ludźie byli.

Rzeczypoſpolitey ray ſłużył, na ſeymikach i innych zieźdźiech potrzebnych rad bywał. Przyiaćiel też doznawał chęći iego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Że umarł, niemaß dźiwu. Wßytkim [Żyd. 9.] poſtanowiono ieſt raz umrzeć. Umarł on, ale ßcześliwie. Dußa iego bez

 wßel=

wszelkiey wątpliwości w niebie przebywa, widząc wesoły koniec boiu swoiego, ktory tu odprawowała. Jest w rece Bozey, a nie dotknie sie iey zadna meka śmierći. Błogosławieni ktorzy w Panu zyią, w Panu tez i umieraią. Dobrze sie obroćił. Boze day nam tak.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, starayny sie o duse, aby zyła w Panu Jezuśie na tym i na onym świećie, tedy zginąć zadną miarą nie moze.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezu, ktorys duse nasze nieśmiertelnośćią darować raczył, pomoz im gdy będą miały z ćiała wyniść, aby bez wszelkiey zawady, do chwały krolestwa Niebieskiego weszli, i tam ochłody wieczney zazywali, Amen.



Pogrzebne Kazanie siedmnaste,

Lekcya z Ksiąg Mądrośći z Rozd. 4.

W Wilnie nad ćiałem panny Katarzyny P. Henrycha Myllera, mieszczanina Wileńskiego corki pozostałey. 14. Aug. Anno 1610.

Sprawiedliwy choćia śmierćią rychleysza zeydźie, w ochłodzeniu bedźie. Abowiem starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest szcześliwośćią ludzką, a wiek starośći zywot bez wszelkiey zmazy. Bo iz śie podobał Bogu, był mu miłym, a gdy miedzy grzesznikі zył, przeniesion iest. Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość zeby nie zdradźiła duse iego. Abowiem zmamienie złośći zaćmia to co iest przećiwnego, a poządliwość obłedne podwraca umysł szczyry. Ten ktory rychło umarł dosyć długo zył. Abowiem dusa iego podobała śie Bogu, a dla tegoz pretko w szedł z pośrzod złośći. Ale ludźie widząc to inaczey rozumieli, ani na to baczyli, iaka iest łaska i miłośierdźie przećiw ś. iego, iaki wzgląd ma na wybrane swoie.

Nie bez zalu to Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog z domow ludźi zacnych dźiatki uprząta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wszczepił bowiem Pan Bog dźiwny afekt miłośći w naturze ludzkiey, a zwłaszcza u rodźicow, ze dźiatki swe miłuią i kochaią śie w

1 Moy. 44. nich. O Jakobie przypomina Pismo, ze Beniamina syna swego miłował, iako duse swoie. Zkąd tez Pan Bog ilekroć chce wyrazić miłość swoie ku nam, do miłośći oycow i matek one przyrowniwa. O miłośći oycowskiey mowi: Jako oćiec lituie synow swoich, Psal. 103.
tak tez Pan ma litość nad tymi ktorzy sie go boią. A o miłośći ma- Izai. 49.
tek: Izali moze niewiasta zapomnieć

dźie-

dźiećięćia swego, aby śię zmiłować
nie miała nad synaczkiem żywota
swego, a choćby też ona zapomniała,
iednak Ja ćiebie nie zapomnie. O
gorąca, a potężna miłośći. W tak
miłym towarzystwie rozstanie ćięßkie
Jerem. 31. bywa. O Racheli Prorok Jere-
miaß przypomina: Głos narzekania
i płaczu gorzkiego słyßan iest na wy-
sokośći, Rachel płakała dźiatek
swoich, i nie chćiała śię dać ćießyć,
przeto że ich niemaß. Kśiążę też ono
Matt. 9. Kapernaimskie maiąc corkę umarłą
w domu, pobiegł do Pana Jezusa,
i z ukłonem go w dom swoy prośił,
mowiąc: Panie, corka moia dopiero
skonała, poydź włoż ręce twoie na
In Vita Ciceron. nię, a będźie żywa. O Cyceronie
przypomina Plutarchuß, iż po Tullie
corce swey tak był żałosny, że śię ze-
wsząd Filozofowie ziechali, aby go
ćießyli. Toż też i tu widźimy. Za-
łosna matka oddawßy niedawno źie-
mi małżonka miłego, znowu oto corki
swey ukochaney pogrzeb z płaczem
odprawuie. Nie dźiwuie śię, nie
lada to klenot corkę dorosłą, z domu
utraćić. A saż wżdy iakie poćiechy
Summa słow przeczytanych. w takim żalu? Są, i wielkie w sło-
wiech przeczytanych, gdźie ukazuie
Medrzec, że śię to dźieie nie z trefun-
ku, ale z upodobania Pana Nay-
wyżßego, i innych wielkich a powa-
żnych przyczyn. My tedy słowa te
przedśięwźiąwßy dwie rzeczy uwa-
żaymy.

W pierwßey obaczmy, co mamy
rozumieć o śmierći tych ludźi, ktorzy
młodo, a według tego rozumienia
naßego, prętko i zarychło umie-
raią?

W drugiey, co za przyczyny ma
Pan Bog, że niektore ludźie, iako i
tę uczćiwą panienkę, młodo z świata
bierze?

Ućießyćie, śię, tylko z pilnośćią słu-
chayćie.

Pan Jezus nayssłodßy, ktory iest
źrzodłem wßelkiey poćiechy niech nas
retuie łaską swoią z nieba, abyśmy o
tym pożytecznie mowili, i myślili,
Amen.

I. Część. O śmierći ludźi młodych co mamy rozumieć.

Coż tedy mamy rozumieć, o śmierći
tych ludźi, ktorzy młodo a we-
dług rozumienia naßego prętko i za-
rychło umieraią? Dwie rzeczy, nay-
milśi w Panu Jezuśie. Jedna, że
z niepokoiu przychodzą na pokoy.
Druga, że w krotkich dniach prawey
starośći dostępuią.

1. Ze z niepokoiu przychodzą na pokoy.

O pierwßey tak mowi Medrzec:
Sprawiedliwy, choćia śmierćią ry-
chleyßą zeydźie, w pokoiu, albo w
ochłodzeniu będźie. O złote a powa-
żne słowa. Na tym świećie żyiąc,
mamy wielki niepokoy. Bo czło-
wiek narodzony z niewiasty bywa na-
pełnion wielkimi nędzami, od począ-
tku narodzenia aż do samey śmierći
mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz 2 Kor. 7.
strachy, krotko mowiąc: Na tym
świećie, długo żyć, iest długo ćierpieć.
A osobliwie ludźie sprawiedliwi śiła
ćierpieć muszą, wedle onych słow
Dawidowych: Wiele iest utrapienia Psal. 34.
ludźi sprawiedliwych.

Obaczćie proßę przykłady. Moy- Exempla.
zeß był naywiernieyßy we wßytkim 1.
domu Pańskim. Coż za pokoiu zażył Moyżeß.
na świećie, był nayutrapieńßy we
wßytkim ludu Bożym. Job ś. ma 2.
to zalecenie że mu nie było podobniey- Job.

ßego na ziemi, w pobożnośći i w boiaźni Bożey. Ale bodąy też miał na świećie rownego w utrapieniu.

3. Panna Marya. Valerius Herberg. Luk. 1. Luk. 2.

Panna Marya, była (iako ieden mowi) z świętych panien nayświętßa, pełna łaski. Błogosławiona miedzy niewiastami, ale nie bez rozmaitych kłopotow. Wypełniło śie nad nią proroctwo ono Symeonowe: Twoię właśną duße przeniknie miecz. Owo wßyscy ludźie sprawiedliwi i bogoboyni kłopotom rozmaitym na świećie są podlegli.

Lecz umieráiąc idą na odpocznienie, na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich indźiey mowi Pismo: Odpoczywaią od prac swoich: (Obiaw. 14.) A wiec to nie poćiecha? Przyłoż, żałosna matko, przyłoż iako plaster te słowa, na rany serdeczne, corka twoia poßła z niepokoiu na pokoy, z kłopotliwego żywota na odpocznienie poßła. Uważ tylko u śiebie, co to za odmiana? co za zysk? co za ßczęśćie iey? tedy miasto płaczu rzeczeß: Day i mnie moy Panie i dźiatkom moim bydź w tey ochłodźie, w tym pokoiu wiecznym. Dobrze śie iuż tobie, corko moia stało, iuż pokoiu i odpocznienia z Panem twym zażywaß. To iedno.

II. Że we krotkich dniach prawey starośći dostępuią.

Druga, o śmierći ludźi tych ktorzy młodo umieraią, że w krotkich dniach prawey starośći dostępuią. Bo mowi Medrzec: Starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest ßedźiwośćią ludzką, a wiek starośći żywot bez wßelkiey zmazy. Swiat lata i starość ludzką rachuie według wieku, kiedy kto ma ßeśćdźiesiąt, śiedmdźiesiąt, ośmdźiesiąt lat, to mowią, długo ten żył na świećie, pięknych lat dostąpił. A kiedy kto zas we dwunastym abo we dwudźiestym roku umrze, to mowią: Barzo młodo umarł, pożal śie go Boże. Lecz inákße iest Ducha Bożego iudycyum, prawa starość nie należy w wieku lat i włośiech ßedźiwych: Ale w tych dwu rzeczach. Jedna iest roztropność myśli. Druga, czystość ćiała. Obiedwie tu Medrzec wyraża.

Starość należy we dwu rzeczach.

I. Prudentia mentis.

O pierwßey mowi: Roztropność iest ßedźiwośćią ludzką. Ta roztropność, o ktorey tu Medrzec mowi, iest znaiomość Boga prawdźiwego. Kto tę ma, iuż dosyć długo żył na świećie, czas mu w inßy kray, gdźie (1 Kor. 13.) oblicznie uyrzy to, co tu przez podobieństwo widźiał. Obaczćie proßę przykłady. Oni braćia męczennicy (2 Mach. 7.) w Księgach Machabeyskich, względem lat byli młodźi, ale względem znaiomośći Bożey byli dosyć starzy. (Vide Ambr. Lib. 1. Offic. cap. 41.) Agnießka ś. maiąc lat trzynaśćie, była młoda: Ale według stateczności w wierze była iuż doyrzałą do żywota wiecznego. Przeto też gdy ią osądzono na śmierć, słowa złote z ust swych wypuśćiła, mowiąc: Wiara i znaiomość Boża nie iest przywiązana do lat, ale ma mießkanie swe w sercu. A tak iako Prorok Izaiaß (Izai 65.) starce grzeßne we stu lat dźiećinami zowie: Tak my ludźie młode, ludźie w kilkunastu lat Boga śie boiące, staremi zwać możemy. To pierwßa rzecz w ktorey starość prawa należy.

II. Mundicia carnis.

W drugiey mowi medrzec: Wiek starośći iest żywot bez wßelkiey zmazy. O zaiste dosyć ten stary, ktory śie grze-

chem

Rupertus. chem plugawym krotko żyiac na świećie nie zmazał. Rupertus mowi: w dobrym wierszu, nie długość wymowy, ale dobroć rzeczy chwala. Tak też i w człowieku; nie długość wieku, ale ćiała i żywota czystość starymi nas i doyrzałymi czyni. Słuchayćie proszę, co też Ambroży ś. o

Lib. 7. Ep. 60. tym rozumie: prawdźiwie starość owa iest czći i poszanowania godna, ktora nie włosami śiwemi, ale cnotami bieleie. Uważali i Poganie. Ksenofontowi sprawuiącemu ofiary, przynieśiono te nowine że syn iego na woynie umarł, zdiąwszy z głowy

Xenophon. wieniec, pytał iakaby śmierćią? Powiedźiano mu, że śie meżnie z nieprzyiaćielem uganiaiąc, kilka ich porażiwszy, zabity. Wnet on usłyszawszy to, wienieć na głowe włożył, i ofiare odprawował, a potym referendarzowi rzekł: Prośiłem zawsze boga o to, nie żeby syn moy był nieśmiertelnym, ale dobrym, i oyczyzne miłuiącym, czegożem doczekał, dźiekuie bogu, że tak uczćiwie umarł. Dość długo żył na świećie, gdy śie tak rycersko popisał. O iak daleko słusznie my o dźiatkach naszych mowić możem: Dość długo żyły, gdy z światem walcząc, żywot bez zmazy zachowały.

Apostrophe do matki. A tak żałosna matko, to u śiebie teraz uważay, corka twoia dosyć długo żyła, maiąc roztropność umysłu, z ktorey Boga prawdźiwego znała, i czystość ćiała, ktorą zachowuiąc żadnym śie tego świata grzechem nie zmazała. Rychło umarła, ale względem tych dwu rzeczy dosyć długo żyła. A tak Poydźmy do drugiey częśći.

II. Część. Ludźie młode czemu P. B. bierze. Obaczmy co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie iako i te uczćiwą panienke, młodo z świata bierze? Troiakie tu przyczyny Medrzec ukazuie.

I. Z miłośći. Naprzod, czyni to z miłośći. O tym mowi Medrzec: Iż śie podobał Bogu, był mu miłym. Pospolićie w czym śie kto kocha, to też rad nayblizey śiebie miewa: Aleksander

Alexander Magnus. Wielki kochaiąc śie w Homeruśie, zawsze go pod głowy sobie kładł: A gdy iednego czasu do skarbu Daryuszowego przyszedł, nalazł tam skrzyneczke złotą drogimi kamieniami osadzoną, i rzekł: prawie to bedźie dla Homerusa schowanie. Obaczćie iak śie ludźie w rzeczach miłych kochaią. Człowiek nabożny modlitewki zawsze ma w reku, właśnie iako i

Cecylia święta. Cecylia ś. Nowy Testament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuie, tego nayblizey śiebie rad ma, i z źiemie do nieba przenośi, tam schowanie bezpieczne. Tak przeniosł Enocha, o ktorym pisze Moyzesz, gdy chodźił w boiaźni Bożey przenieśion iest, i nie był wiecey widźian na źiemi.

1 Moy. 5. Czemu? Że był Bogu miły.

II. Z madrośći. Powtore czyni też to z madrośći. O tym mowi Medrzeć: Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła dusze iego. Upatruie i widźi Pan Bog zdaleka co z kogo ma bydź? Baczy dobrze, że świat śiła ma w sobie okazyy do złego. A miedzy

Okazye do upadku. wszytkimi te dwie naywietsze.

 Jedna

I. Malitia. Jedna iest złość, ta odmienia umysły ludzkie, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarstwa, od chwały Bożey do zabobonow i bałwochwalstwa.

II. Austutia. Druga iest chytrość, ta zdradza dusze i przywodzi ludźie młode do rozmaitych grzechow: A młodź da śie snadnie uwieść i skłonna iest do upadkow.

Bacząc te dwie zdraycy Pan Bog, pośpiesza z ludźmi młodemi z świata, aby śie nie zmienili. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodźicow, złe dźiatki, nie nowina i dobrych rodźicow dobrym dźiatkom popsować śie, nie nowina i tym, ktorzy bywszy z młodu dobremi, że potym w złość śie obracaią. Dobry był z przodku i pobożny Absolon, ale potym tak śie złym stał, że na zdrowie i na urząd oycu swemu miłemu gwałtem nastepował. 2 Krol. 26. Ozyaszowi nie patrzyło nic złego z oczu, ale potym sprośnym bałwochwalcą został. Nero. Nad Neroną z przodku piszą hystorye nie było lepszego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Boskie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie dbał. Seneke preceptora swego trućizną umorzył, a matkę swą własną ręką, o złośći niesłychana! syn niesżlachetny zdrowia pozbawił. Doznał też tego po Augustus dźiatkach swych Augustus cesarz, za ktorego czasu nayświętszy Pan Jezus śie urodźił, ten z dźiatek wielkiey nadźieie będących takiego żalu doszedł, że śie naynieszczęśliwszym bydź rozumiał, zaczym często mawiał:

O bodaybym był bezżenny żył, i bezpotomny zginął.

A tak weselćie śie raczey rodźicy, gdy dźiatki wasze, poki śie ieszcze nie dały zwieść światu, młodo Pan Bog bierze, oto widźićie iakich strachow i frasunkow, i żelżywośći prożnymi was przez ich śmierć czyni.

Potrzećie czyni też to z życzliwośći. III. Z życzliwośći. O czym mowi Mędrzec: Dusza iego podobała śie Bogu, i dla tegoż prętko wyszedł z pośrzod złośći. Swiat wszytek we złośći leży, niemasz w nim nic, ieźli śie pilnie przypatrzyćie, dobrego, gdźie są Kaimowskie Destrukcya świata. ręce? gdźie Semeiowe ięzyki? gdźie Doegowe wargi? gdźie Saulowe oszczepy? gdźie Joabowe pozdrawiania? gdźie Judaszowskie całowania? iedno na świećie. Swiat iest, mowi Bernhardus, gdźie naywięcey In Serm. złośći, gdźie mało mądrośći, gdźie wszytkie rzeczy lipkie, wszytkie śliskie, wszytkie pełne ćiemnośći a obtoczone powrozami, gdźie są w niebezpieczeństwie dusze, a utrapienia ćierpią ćiała, gdźie wszytko prożność a utrapienie ducha. Z tego tedy tak złośliwego świata wywodźi Pan Bog ludźie młode. O wielka a niewymowna życzliwośći.

Poszedł coś Pan Bog w tey mierze Simile. na ogrodnika życzliwego, ten widząc drzewo kosztowne na nieogrodzonym mieyscu, gdźie ie bydło psuie, świnie podkopuią, mowi sam w sobie, nie długo mi tu masz stać. I poszedszy po rydl, po motykę, wykopuie i przesadza na mieysce bezpieczne: Także i Pan Bog cnotliwe młodźieniaszki panienki między złymi widząc, wyrywa z pośrzod złośći. Ach iakie to szczęśćie? iakie błogosławieństwo?

Wale-

Valer. Max. Waleryuß Maksymus, piße o dwu braci, ktorzy w niedostatku koni, sami się zaprzągßy sie w woz, matkę do kościoła wieźli. Matka odprawiwßy nabożeństwo prosiła Boga, abo synom iey one dobroć naywyżßym dobrem i ßczęściem oddać raczył. Coż sie stało? Padli zarazem obay, iakby ich podrabił, i pomarli. Ima to Salon za naywietßą ßczęśliwość na świecie, ktora sie onym synom stać mogła, że w oney dobroczynności pomarli. A waße dziatki, rodzicy, czyli nie są ßczęśliwe gdy dobrymi będąc, za wolą Bożą, prętko z pośrzod złości wyßły?

Teć są przyczyny, dla czego Pan Bog ludzie niektore, iako i tę uczciwą panienkę, młodo z świata bierze? Czyni to z miłości, z mądrości, z życzliwości.

Rozumienie ludzkie o śmierci ludzi młodych. A ludzie co na to mowią? Powieda tu Mędrzec że tego nie rozumieią, ani na to baczą iaka iest łaska i miłosierdzie Boże, przeciw ś. iego, i iaki wzgląd ma na wybrane swoie. Inaczey nie iest. Bo gdy kto młodo umiera, rzadki bywa, coby miał bacznym okiem i rozsądkiem zdrowym w sprawy Boże patrzyć. Jedni mowią, że z trefunku umarł, by nie to abo owo, mogł był żyw zostać. Drudzy, a zwłaßcza rodzicy zbytnim sie żalem trapią, nieuważaiąc że Pan Bog z wielkich a poważnych przyczyn młodo dziatki ich pochwycił.

Applicatio. A iż tak iest, usuß oczy, żałosna matko, zamkni źrzodło łez, ktore tak obficie wylewaß. Umarłać corka, wziął ci ią Pan Bog, żal to wielki, i boday wietßy bydź może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłości, że sie w niey kochał, przeniosł ią bliżey sobie na mieysce bezpieczne. Wiedział iako Mądry Bog co iey ku dobremu służyć miało. Pochwycił ią aby złość nie odmieniła umysłu iey, i aby chytrość nie zdradziła duße iey. Przeniosł ią iako życzliwy Ociec, z pośrzodka ludzi grzeßnych w towarzystwo Aniołow i panienek ś.

Godna z każdey miary tego. Była to panienka wielkich cnot, wielkiey boiaźni Bożey, wstydliwa, milcząca, pokorna, rodzice u uczciwości maiąca. Prętko umarła, ale względem pobożności dosyć długo żyła, i pałace one gorne z łaski i zasługi Pana Jezusowey pewnie otrzymała.

Co my wiedząc, w Panu naymilßi, staraymy sie o tę prawdziwą starość, ktora nie długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropnością i życiem bez wßelkiey zmazy bywa rozmierzone. Zamknienie.

A Ty, o dobry Jezu, czyń z nami iakoć sie podoba, przenieś nas, gdy czas upatrzyß, z świata tego złośliwego do chwały twoiey ś. abyśmy tam z Tobą pokoiu, w krolestwie Oyca twego, radości onych wiekuistych, ktoreś nam zasługą męki i śmierci swey zgotować raczył, wiecznie zażywali, ciebie Pana Naßego z Oycem i z Duchem Swiętym na wieki chwalili, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Pogrzebne

Pogrzebne Kazanie osmnaste,

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 18.

Na Pogrzebie małych dziatek w Poznaniu, w Wilnie i indziey odprawowane.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Zwolenikow swoich: Zaprawde powiedam wam, iezli sie nie nawroćićie, i nie staniećie iako dziatki, nie wnidziećie do krolestwa niebieskiego.

Smierć dziatek uczy.

Nie raz nam Pan Bog, Chrześćianie mili, z woli a upodobania swego świetego dziatki małe, na tym mieyscu przed oczy stawia. Przyczyny ma dwoiakie.

I. Ze śmierć osobami nie brakuie

Pierwsza abyśmy oczywiście widzieli, że śmierć osobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe osoby, ale i dziatki małe bierze. I tak, iako Cycero mowi, wszelkiemu wiekowi pospolita iest.

II. Ze szcześliwe dziatki, gdy umieraią.

Druga, abyśmy szcześliwość dziateczek upatrowali, a zwłaszcza że ich śmierć iest przeyśćiem do żywota wiecznego, gdy omywszy we Chrzćie ś. grzech pierworodny, w niewinnośći swoiey z świata odchodzą. Zrzetelnie o tym mowi Pan Jezus w słowiech przeczytanych, powiedaiąc: Jezli sie nie nawroćićie, a nie staniećie iako dziatki, nie wnidziećie do krolestwa niebieskiego. Dziwna rzecz że sie nam dziatek małych uczyć każe. Przeto,

W czymbyśmy ich naśladować mieli? W tym krofciuchnym sermonie pogrzebnym ukaże, prosze słuchayćie.

Pan Jezus, ktory i Sam dziećiątkiem był, niech nam o tym mowiącym i myślącym błogosławi, Amen.

I. Cześć.

Czesto nam Pan Jezus dziatki małe zaleca, Chrześćianie moi mili. Jednego czasu przynoszono ie do niego, a zwolenicy fukali na te, ktorzy ie przynośili, co gdy obaczył Pan Jezus miał im za złe mowiąc: Dopuśććie dziatkom iść do mnie, a nie zabraniayćie im, abowiem takowych iest krolestwo Boże: Zaprawde powiedam wam, ktokolwiek krolestwa Bożego nie przyymie iako dziećiątko, nie wnidźie do niego. I piastuiąc ie, kładł na nie rece, błogosławiąc im. Mark. 10.

Tu też oto widząc że zwolenicy nie potrzebne gadanie miedzy sobą zaczeli, ktoby był wietszy w krolestwie niebieskim? Wezwawszy do siebie dziećiątka, (Niceforusz rozumie że to był Ignacyusz, ktory potym biskupem i meczennikiem został) rzekł do uczniow swoich: Jezli sie nie nawroćićie, i nie staniećie iako dziatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego.

Rzeczy w ktorych mamy bydź dziatkom podobni

W ktorychże prosze rzeczach mamy sie dziatkom podobnymi stawać? Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

I. Wiara.

Pierwsza iest wiara, iako matka i fundament innych cnot. Dziatki pretko wierzą, i nie dadzą sobie tego z głowy wyiąć, co od rodźicow słyszą;

Sa właśnie iak dyscypułowie onego
Pytagory Filozofa, ktorych gdy o cz
pytano, odwoływali się na precepto-
ra swego mowiąc: Ipse dixit, on tak
powiedział. Takżeć i nam potrzeba
czynić. W rzeczach zbawiennych a
do wierzenia trudnych, nie radźmy
się rozumu. Bo niemaß nic gorße-
In Homil. go, mowi Chryzostom święty, iako
rzeczy Boskie ludzkim rozumem chćieć
rozeznawać i mierzyć. Na Boga i
1 Moy. 1. na słowo iego ś. patrzmy. Wßak
czytamy: rzekł słowo ia stało się.
Bogu niemaß nic nie podobnego.
Błogosławieni ktorzy uwierzyli.

II. Miłość. Druga rzecz iest miłość, corka
wiary ś. Dziatki serdecznie rodzice
swoie miłuią, bez nich płaczą i tesknią,
że ich czasem utulić trudno. I nam
też dorosłym tak potrzeba czynić.
Matt. 22. Luk. 10. Mamy wyraźny mandat Boży. Bę-
dzieß miłował Pana Boga twego,
ze wßytkiego serca twego, ze wßytkiey
duße twoiey, ze wßytkich sił twoich.
Szczęśliwy kto Boga miłuie. Bo
Jan. 14. mowi Pan Jezus: Jeźli mię kto
miłuie, umiłuie go Oćiec moy.

III. Pokora. Trzećia iest pokora własna towa-
rzyßka miłośći. W dźiatkach niemaß
pychy, niemaß przestrzegania powa-
di, nayubożße z bogatym rowne iest
miedzy nimi. Także i nam pokorny-
mi bydź potrzeba. Bo iuż to pewna
1 Piotr. 5. co Piotr ś. mowi: Bog zprzećiwia
się pyßnym, a pokornym dawa łaskę
swoie. O iak nam siła na tey cnoćie
schodzi, ale tak się też nieba spodzie-
wać możemy. Pani Superbia, iako
Hyeronim. Hyeronim ś. mowi, iest rodem z nie-
ba, ale tam mieysca nie ma, i żaden
pyßny w niebie nie będzie. Bo py-
cha iest wßytkich występkow krolo- Greg. in Moral.
wa, początek wßelkiego grzechu.

Czwarta rzecz iest, boiaźń. Dźiatki IV. Boiaźń.
boią się rodzicow. My też mamy
się bać Boga, bo iest Oycem naßym.
A na swowolne woła mowiąc: Syn Mal. 1.
cźći oyca, a sługa Pana swego. A
ieźlim Ja iest Oćiec, gdźież wżdy iest
cześć moia? A ieźlim też Pan, a
gdźież iest boiaźń moia? Szczęśliwyż
to człowiek ktory się Boga boi. Temu Syr. 1.
ktory się Pana boi mowi mędrzec,
będźie się dobrze dźiało aż do końca,
a będźie ßczęśliwym czasu śmierći
swey. A ta boiaźń nie ma bydź nie-
wolnicza, ale synowska. Mamy się
Pana Boga bać nie z boiaźni kara-
nia, ale z miłośći cnoty, nie iako
niewolnicy, ale synowie.

Piąta iest ćichość. Dźiatki prętkie V. Cichość.
są do gniewu, ale też nie mniey i do
odpußczenia, wnet się rozgniewaią,
wnet będą dobre. Takći zaiste i nam
dorosłym czynić potrzeba, chcemyli
wniść do krolestwa niebieskiego. Bez
rozgniewania człowiek bydź nie mo-
że, ale hamować się potrzeba. Bo Przyp. 10.
człowiek gniewliwy wßczyna zwady,
ale ten ktory iest ćierpliwy uśmierza
niesnaki. I ztąd Jakub ś. mowi: Jak. 1.
Gniew człowieczy nie czyni dosyć
sprawiedliwośći Bożey.

Szosta iest czystość. Dźiatki nie VI. Czystość.
wiedzą co to iest nieczystość: Toż i Matt. 5.
my dorośli czynić mamy. Błogosła-
wieni czystego serca, abowiem oni
oglądaią Boga. Przyznawa to i
Poeta Pogański mowiąc: czyste
rzeczy podabaią się Bogu. Cycero Tibul.
też mowi: Do Boga przychodź w Lib. 2.
czystośći. A tak naymilsi, oczyśćmy Ep. 1.

Lib. 2. de Legib. 2 Kor. 7.

śie od wßelkiego ſplugawienia ćiała i ducha, dokonywaiąc poświecenia z boiaźnią Bożą. Wielka rzecz utraćić krolestwo niebieſkie dla nieczyſtośći. Bo tam nic plugawego nie wnidźie.

VII. Proſtota.

Siodma i oſtatnia rzecz ieſt proſtota. W dźiatkach zdrady oßukania niemaß. A iako ieden piße: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocryticum. Tak właśnie i my dorośli mamy bydź. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: In Moral. Badźćie prośći iako gołebice. Człowiek ßczyry co ma w sercu, to też ma Matt. 10. mieć i w uśćiech. Bo mowa naßa ma bydź, tak, tak, nie, nie. Grzegorz ś. mowi Niemaß nic nad proſte serce ßcześliwßego. U Boga i u ludźi łaſkę zawße znaydźie.

Applicatio

Teć są śiedm rzeczy, w ktorych śie mamy nawroćić, i ſtać iako dźiateczki, chcemyli wniść do kroleſtwa niebieſkiego. Zamknieniem. Tychći nas i to dźiećiątko ktore przed nami leży, uczy. W grzechu śie wprawdźie poczeło i narodźiło: A wßakże we chrzćie ś. do ktorego przed ludźie zacne ieſt przynieśione, wźieło intromiſſyą do kroleſtwa niebieſkiego. Umarło według dekretu i ſtatutu Bożego. My w Boży czas źiemi ie oddaymy.

A Ty, o naydroższy Jezu, ſmetnych i utrapionych poćiecho, weyrzy na rodźice te utrapione, otrzyy łzy z oczu ich, day im ćierpliwość świetą, poćieß ich poćiechami z nieba, aby z Jobem sługą twoim mowić mogli one słowa: Pan dał, Pan wźiął, iako śie Panu podobało, tak śie ſtało. Jmie Pańſkie niech bedźie błogosławione, Amen, Amen, o nayſłodßy Jezu, Amen.



Pogrzebne Kazanie dźiewietnaſte,

Ewanielia u Marka ś. w Rozdz. 13.

W Poznaniu, w Wilnie i indźiey nad osobami ktore, abo nagle umieraią, abo przez iaki przypadek prętko schodzą z świata.

CZasu onego, mowił Pan Jezus do zwolennikow ſwoich: Strzeßćie śie, czuyćie a modlćie śie. Bo nie wiećie kiedy czas bedźie, iako ten ktory idźie precz, zostawiwßy dom ſwoy, a dawßy moc ſłużebnikom ſwym, każdemu nad robotą, a wrotnemu rozkazawßy aby czuł. Czuyćież tedy, bo nie wiećie gdy Pan domu onego przyydźie, iezli z wieczora, iezli w połnocy, iezli gdy kurzy zapieią, iezli z poranku. Aby, gdy zpretka przyydźie, nie znalazł was śpiących. A tak to co wam mowie, wßytkimći mowie, czuyćież.

Załosny

SZalosny to kasus, Chrześćianie moi mili, ktory dźiś przed oczyma naszemi widźimy. Ktoby śie był tego spodźiał, aby człowiek ten tak pretko miał bydź na marach? Zdrowy był, duży, nie wadźiło mu nic, iam był tey nadźieie, że mie miał przeżyć, ali on wczora nagle zszedł z świata. O pretka a niespodźiana śmierći. Widze że śie wszyscy temu dźiwuiećie. Lecz wszyscyśmy temu podlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kedy, na iakim mieyscu. Przeto życząc nam dobrotliwy Pan Jezus tego, aby nas, gdy śmierć pośle, gotowymi zastał, z pilnośćią nas przestrzega i upomina w tey Ewanielii ś. abyśmy czuli i mieli śie na baczeniu. Maćie przed oczyma przykład: Felix quem faciunt aliena pericula cautum, co śie temu stało, może nam bydź dźiś, a ieźli nie dźiś, tedy iutro: Multa cadunt inter calicem supremaque labra, łyżke, szklenice, niż człowiek do geby donieśie, wiele śie stać może. Oto maćie przykład. A tak tym pilniey prosze przeczytane słowa rozbierayćie. Rozdźiele ie na dwie cząstce.

W pierwszey naucze was, czemu nam Pan Bog zatait godźine śmierći?

W drugiey, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy usłyszyćie: prosze o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory te słowa wyrzec raczył, niech ie włoży do serc naszych, w kazaniu teraźnieyszym, Amen.

WSzytkie rzeczy na świećie, naymilsi Chrześćianie, maią swoy pewny czas. Bez czasu nic nie iest. Człowiek także ma swoy pewny czas, iako długo ma żyć na świećie. Bo mowi Pismo: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego, u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może. A na drugim mieyscu: Bog sprawił z iedney krwie narod ludzki, aby mieszkali po wszytkiey ziemi, zamierzywszy pewność czasow, ktore przedtym postanowił, i założywszy granice mieszkania ich. Czas tedy pewny ma człowiek każdy żyćia swego na świećie, i wie że ma umrzeć, swiadkiem eksperyencya, ale nie wie kiedy? O żałosna sprawo.

I. Cześć. Kaznod. 3. Job. 14. Dz. Ap. 17.

Astrolog może wiedźieć godźine zaćmienia, bądź to na słońcu, bądź też na mieśiącu. Białagłowa brzemienna poniekąd też sobie czas porodzenia miarkuie, i trafi czasem gdy porodźić ma. O boćianie Prorok Jeremiasz pisze, że wie czas swoy. A człowiek co. Mowi Kaznodźieia że nie wie końca swego. Inaczey nie iest, zeznać to musimy. Człowiek ten ktory przed nami leży, by był wiedźiał swoy czas, inaczeyby śie był na śmierć nagotował. A czemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godźine śmierći? iako tu Pan Jezus mowi, nie wiećie kiedy czas będźie? Powiem, tylko słuchayćie.

Jerem. 8. Kaznod. 9.

Jest to zgoła znak dobroći i miłośći Bożey ku nam: Czego probuie troiakim sposobem.

Godźine śmierći czemu Pan Bog zatait

Czyni to naprzod, żebyśmy pokuty dźień a dźień nie odkładali. Bo bez pokuty

1. Ne procrastine-

mus pœnitentiam. Haymo. pokuty umrzeć iest rzecz niebezpieczna. Co obserwuiąc Haymo Doktor Kośćielny tak piße: dla tego Pan Bog chćiał, aby nam był taynym ostatni dźień abyśmy o iednym dniu nie wiedząc, mieli wßytkie w podeyrzeniu. Chce Pan Bog żebyśmy zawße byli in timore & tremore, w boiaźni i we drżeniu, czyniąc dosyć powinnośćiom naßym, boiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę, i sumnienie dobre.

Uważćie proßę u śiebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godźinę śmierći, tedyby nie było gorßego stworzenia nad nas. J tak złośći dosyć na świećie, choć to nie wiemy czasu ani godźiny, a coż gdybyśmy wiedźieli? O zaiste wielka iest w tey mierze dobroć i miłośierdźie Pana Boga naßego. A tak nie odkładayćie pokuty dźień za dźień, Boć po śmierći nie będźie czasu do pokuty. Upomnienie. Tu, tu żywot abo nabyty, abo utracony bywa. Tu iest tempus misericordiæ, po śmierći będźie, tempus Justitiæ? Uchoway Panie Boże. Bieda wam, ktorzy pokutę aż na ostatni stopień odkładaćie. Poenitentia sera, raro est vera. Augustin.

II. Ne omni hora trepidemus. Powtore, zataił nam Pan Bog godźinę śmierći, abyśmy lękliwymi nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naßego. Bo śmierć każdemu straßna iest. A strach śmierći nad samę śmierć iest straßnieyßy. Zkąd naturalnym obyczaiem wßyscy ludźie lękaią śię śmierći, a to dla tego, że od diabła iest wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez zazdrość ßatańską na świat przyßła. Sap. 2.

Potrzećie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o ßczęśliwe skonanie tym pilniey prośili, żeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zastała. III. Ut eo ardentius pro felici exitu Deum invocemus. Czynił to Moyżeß mowiąc: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrośći. Psal. 90. Toż czynił i Dyonizyuß, ktory tak śię co dźień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, ostateczne słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim będźie w tey światłośći. Dionysius.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy tę dobroć Bogą ku nam, pokuty nie odkładaymy, prośmy Pana Boga o ßczęśliwe skonanie, a przez ustawiczne rozmyślanie śmierći, śmierć sobie towarzyßką czyńmy, tedy nam, gdy przyydźie, naymniey straßna nie będźie. Upomnienie.

Druga część następuie, ktorey słuchayćie.

II. Część. Powiem łaskom waßym, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi? Trzy rzeczy rozkazuie nam Pan Jezus: Tria necessaria.

I. Cavete. Pierwßą zamyka w tym słowku: strzeżćie śię. Ach naysłodßy Jezu, a czegoż śię strzedz mamy? Strzeżćie śię naymilśi obżarstwa i piiaństwa. Luk. 21. Bo to są dwa występki, ktore zabiiaią duße i ćiało.

Obżarstwo. Obżarstwo do niczego dobrego nie iest sposobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nierządu podußcza. A iako Hyeronim ś. mowi: Nie tak ognie Etny gory, nie tak źiemia Wulkanowa, nie Wezuwiuß i Olympus pałaią, iako młodość obżarta. Ep. ad Furiam, de Serv. induis. Co bacząc ludźie pobożni obżarstwem śię brzydźili,

Lib. de Sen. *Lib. 3. Secr.* dźili, nie tylko Chrześćianie, ale i Poganie. Cycero powiedźiał: Tyle mamy ieść i pić, aby były śiły pośilone, a nie obćiążone. Arystoteles też napisał: Mało iedz. Przyrodzenie na małe przestawa. Bacząc to Epaminondas Tebanus, miernie używał, bo będąc od iednego sąśiada na wieczerzą wezwany, a widząc na stole wiel potraw rozkoſznych, rozgniewał śie, i poſzedł precz mowiąc: Jamći rozumiał że śie ty o rzeczy Boſkie staraſz, a o rozkoſzach nie myśliſz.

Piiaństwo. O piiaństwie co rzekę? To rozum i baczenie człowieku odeymuie od dobrych a uczćiwych rzeczy odwodźi, a do nieprzystoynych wiedźie. Załosny *Serm. 33. ad fratr. in erem.* przykład wspomina Augustyn ś. o iednym synie, ktory opiwſzy śie, oyca swego Cyrylla zabił, z matką brzemienną grzech Sodomſki popełnił, dwie śiestrze, że mu nie chćiały być powolne, śmiertelnie ranił. O załosny synu, nie pomniał tu na te słowa Pańſkie: strzeżćie śie. Ale i dźiśći baczenia na to niemaſz, ziazdy pogrzebne miałyby śie odprawowáć w rozmyślaniu śmierći, a te nic, iedno obżarstwa i piiaństwa za sobą przynoſzą, zkąd zwady, wyzywania na poiedynki, nierządy, zaboystwa następuią. To pierwſza.

II. Vigilate. Druga rzecz zamyka śie w tym słowku: czuyćie. O święta a potrzebna cnoto. Coż iest czuć? Nic innego iedno z boiaźnią a ze drzeniem sprawowáć zbawienie swoie, i zawſze być pogotowiu. Czuie ten, ktory wiedząc na śie grzech śmiertelny, wczas śie do pokuty udaie. Czuie ten, ktory maiąc nieprzyiaćiela wczas śie iedna, poki z nim w drodze, obawiaiąc śie by go snadź nieprzyiaćiel iego nie podał sędźiemu, sędźia nie podałgo słudze, a byłby wrzucon do więźienia wiecznego. *Matt. 5.* Czuie i ten ktory z krzywdźiwſzy kogo, wraca, kontentuie, iedna, żeby nań nikt nie płakał, bo iuż to ostatnia, kiedy kogo po śmierći przeklinaią, a gdy śie abo odłużył, abo zkrzywdźił ludźie ubogie, iako ten ma być zbawion? Czuie i ten, ktory nie czekaiąc choroby, do spowiedźi, do używania Sakramentu nayświętſzego bieży.

Podobieństwo. Czućie takowe obiaśnia Pan Jezus podobieństwem, wźiętym od gospodarza, ktory poruczywſzy robotę sługom swoim rozkazuie aby czuli, przeto że nie wiedzą gdy przyydźie, ieżli z wieczora, ieżli w połnocy, ieżli gdy kury zapieią, ieżli z poranka. Namći to przymowka. Bo i my nie wiemy czasu ani godźiny, kiedy Pan przyydźie. A tak zawſze czuymy. Niech śie nam zda, że Pan dźiś przyydźie i zakołace, abyśmy mu natychmiast otworzyli.

Nb. O iak was śiła ktorzy czuć nie chcećie, wołamy na was: Vigilate, czuyćie, obaczćie śie, a was to nic nie obchodźi, nie chcećie słuchać sług i przestrog Bożych, wamći gorzey będźie. Przyydźieli Pan, śpiącymi was znaydźie, karania nie mowię srogiego, ale wiecznego obawiać śie możećie. Panie Boże day wam upamiętanie. To druga rzecz.

III. Orate. Trzećia zamyka śie w tym słowku: modlćie śie. Nie bez przyczyny tego Pan Jezus dołożył. Siła ich co czuią, ale na złe, nie na dobre. Nie

śpią po całey nocy pijanicy, tanieczni-ce, rozboynicy, cudzołożnicy, czaro-wnice, ale o modlitwie ani myślą. Ut jugulent homines surgunt de nocte latrones, wstawaią rozboy-nicy w nocy, nie dla modlitwy, ale dla bitwy, aby rozbiiali, kradli. O przeklęta czuyności. Chrześćianino-wi czuć i modlić śię potrzeba, pomniąc na to orate, modlćie śię.

Czas wßytek choćbyśmy na mo-dlitwie strawili, zbytniego nic nie bę-dźie, ach mamyć o co prośić. Potrze-by swe obrachuyćie, naymilśi Chrze-śćianie, a wnet obaczyćie, że słußnie Pan Jezus mowi, orate, modlćie śię.

Luk. 11. Tentacye na nas zewßąd przycho-dzą: A więc tu nie kleknąć, i nie mo-wić: Nie wodź nas na pokußenie? Grzeßnismy wßyscy, a więc tu nie mowić? Odpuść nam naße winy,

Psal. 51. Panie nie obchodź śię z nami według grzechow naßych, a nie oddaway nam

Psal. 22. według nieprawośći naßych? Pomo-cy Bożey potrzebuiemy wßyscy, a więc tu nie wołać, nie oddalay śię ode mnie Panie. O Duchu S. śpiewamy: Sine tuo numine, ni-hil est in homine, a więc tu nie

Psal. 51. wołać z Dawidem: Panie, nie odrzucay mię od oblicza twego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie? Szczęśliwego skonania wßy-scy sobie życzemy, a więc tu nie wo-łać z Dyonizym S. Panie gdy iuż więcey nie będę mogł mowić, wysłu-chay ostateczne serca moiego wzdy-chanie. Precatio Dionysii.

Nie omießkał w tym wßytkim brat ten ktorego dźiś ziemi oddaie-my. Umarł nagle, ale żywota był pobożnego, wiećie że do kośćioła, do używania Nayświętßego Sakramen-tu nigdy nie omießkał, nie wiem też ieźliby z kim w gniewie żyć miał. Zaczym o zbawieniu iego wątpić nie możemy, gdyż iako Doktorowie Kośćielni mowią: nie upatruie Bog w ludźiech, iako z świata, ale iakimi schodzą. O miłośierny ż iest Pan Bog, i ma pilne oko na swoich. Może on i w ten czas, gdy duch nagle wy-chodźi, Duchem S. człowieka nędzne-go posilać, aby miał baczenie na duße swoie. Applicatio. Augustinus. Lutherus

Co my wiedząc, w Panu naymil-śi, strzeżmy śię tych rzeczy, ktore nam do dußnego zbawienia ßkodzą, czuy-my, modlmy śię na wßelki czas, by snadź śmierć niespodźiana nie przy-padła. Zamknienie.

A Ty, o Przyczyńco iedyny, Panie Jezu Chryste, do Oyca twoiego za na-mi nędznymi przyczyń śię, niech nas w łasce swoiey świętey chowa, aby-śmy zawße gotowymi byli, i bez wßel-kiey zawady do wiecznego żywota wniść mogli, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste,
Ewanielia u Jana ś. w piątym rozdz.

W Wilkowie nad ciały Ich Mości P. P. Stanisława i Andrzeia Obzowskich.

CZasu onego, mowił Pan Jezus do Zydow: Zaprawde, zaprawde wam powiedam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu ktory mie posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydzie na sąd, ale przeszedł z śmierći do żywota.

NIemasz po łasce Bożey, zacni audytorowie, na świećie nic lepszego, iako spokoynie umrzeć. Przeto czytamy, że i Bileam bezbożnym będąc, pragnął umrzeć śmierćią ludzi sprawiedliwych: mowiąc: niechay umrze dusza moia śmierćią sprawiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan Bog daie. Bo nie zwykł przed świnie pereł miotać. Zaden bezbożny a złośliwy człowiek niech o tym nie myśli, aby miał umrzeć śmierćią ludzi sprawiedliwych. Bo mowi Pismo, że złośnik na każdy dźień boleie, iako niewiasta rodząca, a nie pewna liczba okrutnikow. Głosy straszliwe w uszach iego, trapienie i ućiśnienie trwożą nim. Z eksperyencyi wiemy to, że bezbożnicy cum gemitu & fremitu umieraią. Coż tu czynić, żebyśmy szczęśliwie umarli? Oto słyszyćie co Pan Jezus mowi, że ten ktory słucha Słowa iego, a wierzy temu ktory go posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przechodźi z śmierći do żywota. W tych słowiech proponuie nam trzy rzeczy.

4 Moy. 24.

Job. 15.

Jan. 5.

W pierwszey uczy nas, czego nam potrzeba żebyśmy szczęśliwie umarli?

W drugiey, w czym ta szczęśliwość należy?

W trzećiey, ieźli iey pewni być możemy?

O tym mowa moia na ten czas będźie: Zacnośći waszych, o ucho powolne proszę.

Pan Jezus niech do tego sposobi myśli i serca nasze, Amen.

I. Cześć. Bernh.

NIe każdy człowiek szczęśliwie umiera, Chrześćianie pobożni. Smierć bowiem, iako Bernhardus mowi, iednym iest stimulus, a drugim jubileus in corde. Jednym bywa barzo straszliwa: Drugim zas barzo iest wdźięczna. A żebyśmy śie iey wszyscy nie lękali, tedy nam dwoie lekarstwo Pan Jezus ukazuie. Jedno iest, słuchanie Słowa Bożego: Drugie, wiara. Oboygu śie proszę przysłuchayćie.

Lekarstwo na strach śmierći.

Pierwsze ukazuie w tych słowiech: Kto Słowa moiego słucha, ma żywot wieczny. Dźiwną moc ma w tey mierze Słowo Boże. Filozofia iest nauka potrzebna, tym ktorzy chcą dowćip swoy zaostrzyć, aby o rożnych rzeczach umieli mowić, ale coż potym, nie ma tey mocy, żeby człowieku szczęśliwe a spokoyne skonanie dać miała.

I. Słuchanie Słowa Bożego. Filozofia.

Cycero

Lib. 1. Tuſc. Quæſt. Cycero orator i Filozof przednie dobry, o ſobie mowi: wßytkich rzeczy doświadczywßy nie znaduie nic na czymbym polegał. Lib. 8. cap. 9. Waleryuß Makſymus wſpomina iednego, ktory śiła de miseria humana piſał, ale że tym miaſto pociechy, do rozpaczy drogę ludźiom ukazał, edyktem warował Ptolomeuß krol aby nikt kśiąg iego nie czytał. Epicurus Epikurus w filozofii ſwoiey czaſu nießczęśćia przeßłem ßczęśćiem każe śię cießyć, a coż to ieſt inßego, iedno z onym bogaczem wſpominać ſobie na przeßłe czaſy, a przećie z piekła na wieki nie wynidź.

Tradycye. Coż rzekę o tradycyach ludzkich, izali zbieramy z nich figi abo gronne wina? Izali dawaią umieraiącym iakąś pociechę do ßczęśliwego ſkonania? Izali ſą pomocne? Bynaymniey, i owßem ći ktorzy na nich polegaią, z rozpaczy mowią: bieda mnie na świat śię rodzącemu, bieda narodzonemu, Bieda umieraiącemu.

Rzym. 1. A Słowo Boże co czyni? Ono mocy dodaie do zbawienia każdemu wierzącemu: Ono ieſt verbum vitæ & immortalitatis. Ono ukazuie nam z źiemie na niebo, z śmierći na żywot, z ludźi na Boga, a tak kto śię go trzyma, nie umrze na wieki. Słuchayćie co o tym na innym mieyſcu Jan. 8. Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: Jeźli kto ſłowo moie zachowywać będźie, śmierći nie oglądą na wieki.

II. Wiara w Boga. Drugie lekarſtwo ieſt wiara w Boga, o tey mowi Pan Jezus: Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. Wiara pogląda iednym okiem na Boga Oyca, drugim na Syna iego. W Bogu Oycu upatruie miłośierdźie, w Synu Bożym zaſługę, i tak śię oboyga chwyćiwßy, z śmierći przechodźi do żywota. Pięknie to wyraźił Pan Jezus w onych ſłowiech Jan. 3. ſwoich: Tak Bog miłował świat, że Syna ſwego iednorodzonego nań dał, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy w Pana Jezuſa iuż śię śmierći nie lęka iuż ſpokoynie umiera:

Bo tego ieſt pewien z zaſługi Chryſtuſowey, że mu śmierć nie ieſt przeßkodą ku doſtąpieniu żywota wiecznego. Tą wiarą uzbroiony Paweł święty mowił: Chryſtus mi ieſt żywotem, a śmierć zyſkiem.

Toż upatrowali w śmierći i ći Applicatio. dway zacni mężowie. Przeto też naymniey im nie była ſtraßna. Opatrzyli śię na nię Słowem Bożym, i wiarą. I proſił ieden o nię czeſto: Częſto mawiał: Byżeś przyßła co- P. Andrzeia Oſſowſkiego ſłowa. rychley o śmierći, naymnieybym śię ćiebie nie lękał: Wiem że mię ukąśić możeß, zagryźć nie możeß. Odiął ći śię moy Zbawićiel, w ktorego ia wierząc ćiebie śię nie boię. Piękne ſłowa. Boże day i nam na śmierć tak poglądać, naymniey nas nie uſtraßy.

To ieſt ßczęśliwie umrzeć.

II. Część. Szczęśliwość w czym należy.

POwtore ſłuchayćie w czym ta ßczęśliwość należy? Pan Jezus we trzech rzeczach one ukazuie.

I. Vitæ æternæ acquiſitio. Pierwßa ieſt żywota wiecznego doſtąpienie. O tey mowi: Ma żywot wieczny. Ach coż może bydź nad żywot wieczny koßtownieyßego, tam czego oko nie widźiało, ucho nie ſłyßało, i co w ſerce człowiecze nie wſtąpiło.

pko, nagotował Bog tym ktorzy go miluią. Tam, mowi Augustyn ś. nie będźie zadnego smutku, zadney roboty, zadney boleśći, zadney boiaźni, zadney śmierći, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam zadney złośći, zadney mizeryi ćielesney, zadney zgoła potrzeby. Niemasz tam głodu, ani pragnienia, ani źimna, ani gorąca, ani mdłośći z potow, ani iakiey pokusy szatańskiey, ani woli abo mocy do zgorszenia, ale wszytko radość, i ludźie towarzysząc z Anioły bez zadney starośći, wiosnę na twarzach nośić będą. O szczęśliwyz to będźie zywot. Ach iakie szczęśćie, iakie błogosławieństwo traći ten, ktory Słowa Bozego nie słucha, w Pana Jezusa nie wierzy, i teraz gdy moze zywota nie poprawuie.

Lib. de Vanit. mund. cap. 2.

Observatio.

Ten zywot in præsenti Pan Jezus obiecuie, nie mowi, będźie miał, iakoby in Futuro, ale ma. A to czyni względem wiary, ekskluduiąc zasługi uczynkow naszych, ktore przed wiarą nic nie są. Bo mowi Pismo, ze co śię nie dźieie z wiary, grzechem iest.

II. Judicii Evitatio

Druga szczęśliwość iest uyśćie sądu: Nie przyydźie (prawi) na sąd. Straszna rzecz będźie stanąć przed sądem Bozym. Bo tam sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucone, i nic śię nie zatai. Kśięgi sumnienia otworzone będą. Lecz wiernym nie trzeba śię będźie lękać bynaymniey. Bo na sąd nie przyydą. O iaka szczęśliwość na sądźie nie bydź.

Obiectio.

Rzym 14.

Sąd dwoiaki.

Rzeczesz: Jakoz śię to zgadza z onemi słowy Apostoła mowiącego? Wszyscy postawieni będźiemy przed stolicą Chrystusową? Odpowieda na to Augustyn ś. i czyni dyskynkcyą, powiedaiąc sąd bydź dwoiaki. Pierwszy zowie sąd rozeznania. Ten śćiąga śię na wszytkie ludźie, zaden tego sądu nie uydźie. Bo Pan Jezus będźie odłączał iedne od drugich właśnie iako pasterz owce odłącza od kozłow. J postawi owce na prawicy, a kozły po lewicy. Na tym sądźie pragnie sobie bydź Dawid mowiąc: Rozsądź mię o Boze, a rozeznay sprawę moię od narodu nieszlachetnego. Drugi powieda bydź sąd potępienia. Na tym sami tylko bezbozni staną, i odniosą on straszny dekret. Poydźćie przeklęći do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Wierny zaden tam nie postoi. Od tego sądu appelluie Dawid mowiąc: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim. Abowiem przed tobą nie będźie usprawiedliwiony zaden człowiek zywiący.

I. Sąd rozeznania. Matt. 25.

Psal. 42.

II. Sąd potępienia.

Psal. 143.

III. A morte in Vitam transitio.

Trzećia szczęśliwość iest, przeyśćie z śmierći do zywota. O czym mowi Pan Jezus: Ale przeszedł z śmierći do zywota. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo? Natura lęka śię śmierći. Bo iest ze wszech rzeczy strasżliwych naystrasżliwsza. Lecz temu ktory Słowa Bozego słucha, i w Pana Jezusa wierzy naymniey śię iey lękać nie potrzeba. Bo z śmierći przychodźi do zywota.

Observatio.

A ta śmierć iest dwoiaka: Jedna zowie śię śmierć ćiała: Druga śmierć duszę. Ćielesna śmierć iest kiedy dusza ćiała odbiega. Duszna kiedy Bog duszę opuszcza. Oboie tu rozumie Pan Jezus: Ci ktorzy w Pana Jezusa

zusa

zusa wierza i Słowa Bożego słuchaią, przechodzą naprzod z śmierći do żywota, to iest, iako wykłada ś. Augustyn (Tract. in Johan.) z niedowiarstwa do wiary, z niesprawiedliwośći do sprawiedliwośći, z pychy do pokory. Bo według duße żyć iest w cnotach żyć, i opußczaiąc występki wstępować de virtute in virtutem. Szczęśliwe ż to a Bogu miłe przeyśćie. Z drugiey strony przechodzą też wierni z śmierći ćielesney do żywota wiecznego: Bo umieraiąc, duße nieśmiertelne do nieba posyłaią, w niewątpliwey nadźiei że i ćiała ich w sądny dźień pewnie zmartwychwstaną. Co uważaiąc Bernhardus (Bernh.) mowi: dobra iest śmierć, ktora żywota nie odeymuie, ale go przenośi w lepße.

Applicatio. Takći umarli ći dway zacni meżowie, odrodźili śię ku nieśmiertelnośći względem duße i względem ćiała. Względem duße tym sposobem, że życie ich było uczćiwe na świećie, konwersacya z ludźmi piękna, pomießkanie z sąśiady chędogie i spokoyne, świadczy o tym ten piękny ziazd W. Mośćiow ludźi zacnych, ktorzyśćie z dalekich mieysc do ostatniey posługi ich przybydź raczyli. Znać że śię W. Moćiom, tak iako ßlachetnym ludźiom przystoi zachowali. Bacżę i po poddanych, co ći czynią W. M. Dobrze widźićie, iako śię łzami zalewaią. Płaczćie w imię Boże, płaczćie, nie ladaśćie panow utraćili. Słußnie i wy żebracy wzdychaćie, iałmużnikow ważnych iuż niemaß. I wy słudzy Boży żałuyćie dobrodźieiow swoich, wiećie, żeśmy do nich iako do domu przyieżdżali, względem ćiała wzbudźi ich da Bog Pan Jezus w dźień sądny do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnośćią nabawi. A iż tak iest, dobrze Ambroży ś. mowi: bezpiecznie ten umiera, ktory wie że śię ma śmierćią odrodźić. (Ambrosius.) Lecz poydźmy do trzećiey częśći.

III. Część. Upomnienie troiakie.

Obaczmy, ieżli tey troiakiey ßczęśliwośći pewni bydź możemy? I owßem ktoby o tym wątpił, Chrześćianinem nie iest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoiemi troiako.

I. Jurament. Naprzod iuramentem dwoiakim mowiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach nayśłodßy Jezu, to Ty wieß mdłość i krewkość naßę, że nas ßatan do wątpliwośći snadnie przywieść może? Otoż nas upewnia iuramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczey daleko z nami mowi, niżeli on vir Prætorius, ktory przyśięgą potwirdzał, że widźiał duße Augusta cesarza do nieba idącą: (Sueton. in Vita Aug.) z czego śię Seneka naśmiewa, maiąc to za bayke. Ale tu wątpliwośći niemaß. (Tertullian.) O iakożeśmy my ßczęśliwi ludźie, k woli ktorym prawda przyśięga, o nießczęśliwi, ktorzy prawdźie przyśięgaiącey wierzyć nie chcą.

II. Słowo iego. Powtore potwirdza też tego słowem swoim mowiąc: Dico vobis, powiedam wam. Naymilśi chrześćianie, w słowiech swych Pan Jezus nie iest odmienny, w Chrystuśie ile iest obietnic Bożych, są tak i Amen: (1 Kor. 1.) to iest pewne. Bo powiedźiał: Niebo i ziemia przeminą, (Luk. 21.) ale słowa moie nie przeminą. Powiedźiał i to że on iest prawda. A żebyśmy o tym (Isai. 53.) nie

1 Piotr. 2. nie wątpili, świadczą i Prorocy i Apoſtołowie, że nie poſtała zdrada w uśćiech iego. A wiec śie tu nie ſpuśćić na ſłowa i obietnice iego?

III. Salvandorum univerſitas. Potrzećie potwirdza tego, powßechność tych ktorzy maią bydź zbawieni. Bo nie mowi tu o iakiey pewney częśći ludźi, ktorzy maią bydź zbawieni, ale i bez ekscepcyi mowi: Kto ſłowa moiego ſłucha, iakoby rzekł, wßelki ktory iedno ſłowa moiego ſłucha, badź Żyd, badź Poganin, nie

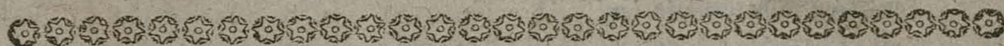
1 Tym. 4. Jan. 3. przyydźie na ſąd. Bo iż ieſt Zbawićielem wßytkich ludźi, tedy też wßytkim zbawienie ofiaruie, i nie przyßedł na świat aby ſądźił świat, ale aby zbawiony był przezeń, i mowi nie raz, że wßelki ktory wierzy weń nie zginie, ale bedźie miał żywot wieczny.

Tract. in Johan. Co uważaiąc Auguſtyn ś. tak mowi: ſłuchay, wierz, a przeyśćie czyniß z śmierći do żywota, i na ſąd nie przyydźieß.

Applicatio. Takći śie ſprawowali i ći dway zacni meżowie, ktorych meżami żowie, nie względem małżeńſtwa, bo młodźieńcami pomarli, ale względem lat meſkich. Byli z nich pilni ſłuchacże Słowa Bożego i wierni Chrześćianie, ſtoł Boży nawiedzali czeſto, nie byli perfidi deſertores caſtrorum Domini, o ktore dźiś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczym przeßli nie wątpliwie z śmierć do żywota wiecznego, i na ſąd nie poydą, ale do kroleſtwa niebieſkiego wprowadzeni bedą.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, kochaymy śie w Słowie Bożym, pomnażaymy w wierze, a ziśći nam Pan Jezus ten iurament i obietnice ſwoie, i da nam ſkonanie weſołe, abyśmy bez wßelkiey zawady weßli do kroleſtwa niebieſkiego. Zamknienie.

W czym wßytkim racz nas ogarnąć i wſpomagać łaſką i miłośierdźiem ſwoim ś. Jezu nayſłodßy, Boże z Oycem i z Duchem Swietem, w Troycy iedyney na wieki błogoſławiony, Amen.



Pogrzebne Kazanie dwudzieſte pierwße,

Lekcya z Dzieiow Apoſtolſkich z Rozdz. 9.

W Miłoſławiu nad ćiałem wielmożney Pani J. M. P. Przemęcki. Była w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora wykłożywßy, zowie śie Dorka: ta była pełna dobrych uczynkow i iałmużn, ktore czyniła. J ſtało śie w one dni, że rozniemogßy śie, umarła. Ktorą omywßy, położyli na ſali. A iż Lidda była bliſko Joppy, uczniowie uſłyßawßy, że tam ieſt Piotr, poſłali do niego dwu meżow, proßąc go, aby śie nie lenił przyyść do nich. Tedy wſtawßy Piotr, ßedł z nimi; a gdy przyßedł, wprowadźili go na ſale, i obſtąpiły go

wßystkie wdowy, płacząc, i ukazuiąc suknie i płaßcze, ktore im Dorka robiła, poki była z nimi. A Piotr wygnawßy precz wßystkie, kleknął na kolana, i modlił śie; a obroćiwßy śie do onego ćiała, rzekł: Tabito, wstań. A ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawßy Piotra, uśiadła. A on podawßy iey reke, podniosł ią. A zawoławßy świetych i wdow, stawił ią żywą. I rozsławiło śie to po wßystkiey Joppie: i wiele ich uwierzyło w Pana.

Żal wielki zaßedł nas, po tey zacney Pani, naymilśi Chrześćianie. Nie tylko bowiem była ozdobą domu Pańskiego, ale też wdow i sirot, sług Bożych i ludźi ubogich wielką dobrodźieyką. Przyrownać do Tabity ś. słußnie ią moge. Bo ßczodrą reke do ludźi potrzebnych zawße wyćiągała: Ale wskrześić iey, choćbym rad, nie moge. Bo iuż dźiś cuda ustały. A wßakże pogrzeb na pamiątke, porządnym wykładem tey hystoryi ś. uczćić możem tym porządkiem. Rozdźiele kazanie na trzy częśći.

W pierwßey obaczemy opisanie Tabity ś.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, wskrzeßenie iey. Ućießćie śie, tylko słuchayćie. Pan Bog z nami, Amen.

I. Część. Opisanie Tabity. Przeknim porządkiem opisuie Lukaß Ewanielista Tabite ś.

1. Mieysce gdźie mießkała. Naprzod ukazuie mieysce, gdźie mießkała, i powieda że w Joppie. Było to miasto w Palestynie leżące nad morzem, pieć mil od Jeruzalem. Tam mießkała Tabita. Szcześliwe miasta w ktorych ludźie pobożni mießkaią. Obronną reke trzyma Pan nad nimi, ßanuiąc wybranych swoich. I ty Joppie maß nad inne miasta, maiąc w sobie ludźie wierne. Dźiś w mieśćiech ćierpią Zydy, iawne Syna Bożego i Panny nayświetßey dłużnierze, a Chrześćiany wyganiaią, ćierpią nierzodne domy, a domow Bożych ćierpieć nie chcą. Boże day im upamietanie.

II. Co zacz była. Powtore ukazuie Lukaß ś. Co zacz była Tabita? A zwłaßcza że była zwoleniczka, to iest przystała była na wiare Chrześćiańską, uwierzywßy w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Bo tak na on czas Chrześćiany zwano zwolennikami. W Antyochyi dopiero poczęto ich zwać chrześćiany. Dź. Ap. 11. Zwoleniczką tedy była Tabita, ale nie ßatańską, iako Pelagia o sobie mowiła: iestem zwoleniczka diabelska, była Tabita zwoleniczka Chrystusowa. Pelagia. Hist. Eccl. Bo śie nauki iego i usty i sercem przywiązała. O iak śiła dźiś chrześćian na świećie, ktorzy wiecey ludźi niżeli Chrystusa słuchaią, i wiecey na tradycyach ludzkich niż na Ewanielii polegaią. Nie dbaiąc nic na ono co Pan powiedźiał: Darmo mie chwalą, ucząc nauk, ktore są ustawami ludzkimi, po śmierći do znaią co czynili. Matt. 15.

III. Jak ią zwano. Potrzećie, ukazuie Lukaß święty, iako ten niewiaśće pobożną zwano, i powieda że Tabita, co śie wykłada

po Polſku ſarna albo dzika koza, nie z obyczaiow, żeby ſię w ſkakaniu, iak koza, kochać miała, ale wzięła to imię przy obrzezaniu, z iakiegokolwiek rodzicow albo powinnych upodobania; abo też z okazyi, ktora ſię do tego imienia dać mogła. Atoli nam tu Duch S. ukazuie, że tym imieniem wpiſana ieſt w księgi żywota wiecznego. A iako ſarna w biegu barzo prętka: tak też i ona w biegu ducho-
Przyp. 32. wnego żywota, poſtępki barzo prętkie miała, ſprawuiąc ſię wedle onych przymiotow, ktoremi krol Salomon mądrą a ſtateczną niewiaſtę opiſuie. O zaiſte ſłußnie nazwana ieſt Dorka, maiąc w ſobie tak prętkie przymioty.

IV. Jakiego żywota?
Poczwarte piße Łukaß ś. że była bogata w uczynki dobre. Tak na on czas Chrześćianie ſtarali ſię, żeby byli bogaći nie w pieniądze, ale w uczynki dobre. Bo coż ſą pieniądze, maiętności, bogactwa bez uczynkow dobrych? Temi wyświadczała Tabita wiarę ſwoię, ktora nigdy nie ieſt proznuiąca, ale ſię ukazuie przez uczynki, ktore też Jakub Apoſtoł rekwiruiąc
Jak. 2. mowi: Okaż mi wiarę z uczynkow ſwoich. Uczynki oświadczaią wiarę nie inaczey iako owoce drzewo dobre. Dobre drzewo bez owocow dobrych nie ieſt. Wiara także dobra bez uczynkow dobrych być nie może.

V. Jakiey dobroczynności.
Naoſtatek świadczy Łukaß ś. o Tabićie, że była bogata w iałmużny, ktore czyniła. O święta a pobożna niewiaſto. Znać że z pilnośćią Słowa Bożego ſłuchała, ktore opera charitatis wßędzie rozkazuie. Słyßała bez pochyby on głos Boży: U-
Isa. 58. łamuy łaknącemu chleba ſwego, a przyymi w dom twoy ubogiego i tułaiącego ſię, gdy uyrzyß nagiego przyodzi go. A tak rękę ßczodrobliwą do ubogich zawße wyćiągała. O byżeśmy dziś takowych Tabit ſiła mieli. Ubogich mamy aż nazbyt, a dobrodzieiow dobrodzieiek barzo mało. Więcey tych ktorzy miaſto iałmużny ludzie ubogie trapią, ośukiwaią, zgromadzaiąc ſobie na ßyię ogień piekielny. O mizerni ludzie, ktorzy więcey ćiało, niżeli duße miłuiećie.
Oto maćie deſkrypcyą Tabity świętey.

A ia o tobie Szlachetna Pani co rzekę? i iako ćię opiſować będę? Applicatio.
Krotko bowiem byłaś druga Tabita, byłaś zwierćiadłem cnot i matką ubogich. Byłaś bogata w uczynki dobre, mußeć to przyznać, dom twoy wßytek z ćiebie ſię budował; Brali z ćiebie pobożnośći przykład poddani, brali ſłudzy, brały ſłużebnice, brali wßyſcy. Otoż maćie białągłowę bogatą w dobre uczynki. O iałmużnach co rzekę? Powiedzćie ubodzy, czyli ktoregoż dworu kazała pſy wyßczwać, iak to więc niektorzy czynią? Abſit. Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mawiała często: Bym nie miała tylko kęs chleba, przećiebym ſię z ubogim rozdzieliła. Bo go Pan moy w opiekę moię poruczył. A wy ſłudzy Boży co mowićie? Maćie patronow wiele, ale śiła ſkąpych, ktorych ſam zły duch naſyćić nie może, nie doſyć na tym, że ubogie odzieraią, ale i ſługom Bożym nie przepußczaią. Siło to, mowią, na księdza, trzeba mu obroku uiąć: Nie było tego w tey ś. Pani, miłowała

ſługi Boże, nie tylko Auguſtańſkiey Konfeſſyi, ale i Rzymſkiey religii kapłanom dobrze czyniła. A wiec to nie białagłowa bogata w iałmużny. O iakaśmy patronke i dobrodźieyke utraćili? Otoż druga Tabita ktora była bogata w uczynki dobre, i ktore czyniła.

Poydźmyż do wtorey cześći kazania.

II. Cześć. Okoliczności.

TU bedźiem mowić o śmierći Tabitys. O tey piße tym porządkiem Lukaß Ewanieliſta: Naprzod że umarła. Powtore że ią omyto. A naoſtatek, że poſłano do Piotra.

I. Smierć Tabity.

Umarła Tabita, umarła ona świeta pani, ktora tak bogata była w iałmużny i uczynki dobre. A iaki to żal? O wy ubodzy cośćie czynili? Dobrodźieyka wam zgineła. O żalu, i płaczu pelni. Widźimy tu, że i nayświetße ludźie umieraią. Zadna rzecz z więźienia śmierći człowieka wyzwolić nie może. Każdy umrzeć muśi. O wy ludźie maietni pamietayćie na śmierć, nie minie was, przyydźie gdy śie nie ſpodźieie. A czemuż dla Boga tak śćiſłe rece ubogim maćie? Czemu tak, iakobyśćie na wieki mieli żyć ſkapićie? Czemu ſobie przyiaćioł z mammona nieſprawiedliwego nie czynićie, by was gdy uſtaniećie, przyieli do przybytkow ſwoich.

Applicatio.

A z naßą Tabitą co śie dźieie? Umarła i ta. Oto leży w trunie. Już dobrodźieyka i patronka naßa reki ſwey ku nam nie wyćiągnie. Termin iey przyßedł, ktorego przeſtąpić nie mogła. Umarła dobrodźieyka naßa. Umarłą Tabitę omyto. Zwyczay bowiem był na on czas omywać umarłe: a potym ich balſamem mazano, aby ćiała ich tym dłużey trwały.

II. Omyćie.

A ćiebie Szlachetna Pani kto omywa? Ni wodą, ale łzami obfitemi omywaią ćie kapłani Boży, wſpominaiąc one iałmużny, ktoreś hoynie dawała. Omywaią poddani, płacząc po tobie iak po matce dźiatki: Omywaią ubodzy, żałuiąc dobrodźieyki ſwoiey: Omywaią śirotki ktoreś chowała. Omywaią widze i powinni, żałuiąc że ſtraćili ozdobę domu ſwoiego. Ale iuż nade wßyſtkie naylepiey ćie omył Pan Jezus, naydroższą krwią ſwoią, ktorą ćie oczyśćił od wßech grzechow twoich. O aqua benedicta, quæ deles omnia noſtra delicta.

III. Posłanie po Piotra.

Umarła Tabita, zwolenicy poſłali po Piotra, do Liddy, gdźie krotko przedtym człowieka paralizem rußonego uzdrowił, imieniem Eneaßa. J byli tey nadźieie, że też i Tabitę wſkrześić miał. Zaczym wnioßßy ćiało na ſalę, czekali ażby przyßedł. Wielka była wiara tych ś. uczniow, ale i my nie mnieyßą mamy. Wierzymy że da Bog! w dźień oſtateczny nie Piotr, ale Pan Jezus tę naßę Tabitę wſkrześi i wzbudźi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mowiąc do Marty: Jam ieſt powſtanie i żywot, kto w mię wierzy, choćby i umarł żyw bedźie. A wßelki ktory żywie, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Jan. 11.

III. Cześć. Okoliczności.

W Trzećiey a oſtatniey cząſtce przypomina Lukaß ś. trzy rzeczy. Naprzod, płacz wdow ubogich po Tabićie. Potym, modlitwę Piotrowe

we

we nad nią. A naoſtatek powſtanie
Tabity, i co śie po nim działo.

I. Płacz ubogich wdow po Tabicie.

O Pierwßey piße, iż gdy przyßedł
Piotr, wprowadźili go na ſalą do
ćiała, gdźie ſtanęły wßytkie wdowy
płacząc, ukazuiąc ſuknie i płaßcze,
ktore robiła Dorka, gdy była z nimi.
Ach iako nie miały płakać tak miłey
dobrodźieyki, ktora z prace rąk ſwoich
ſukienkami i płaßczami ubogie nakry-
wała? Słußnie płaczą, ſłußnie do-
broczynność tey ś. niewiaſty wysła-
wiaią. A tak mamy tu dwie rzeczy.

Obſervatio.

I. Umarłych płakać godźi śie.

Iedna, że śie godźi płakać umar-
łych, nie gani tego Duch Boży ani
zakazuie, ale owßem tym przykła-
dem zaleca i rozkazuie. Natura też
ſama wyćiąga to po nas, i pędźi nas
do tego abyśmy płakali z płaczący-
mi. A wßakże nie dla tego płaczemy,

Łzy przy Pogrzebie na co śie wylewaią.

abyśmy dußom zmarłych do zbawie-
nia pomoc iaką czynić mieli. Ale to
czynimy częścią na znak śmetku i ża-
łośći, ktorą mamy z śmierći i odey-
śćia bliźnych naßych: Częścią też na
oświadczenie miłośći i ludzkośći
naßey. O czym świadczy miedzy
innymi Ambroży ś. wſpominaiąc

Orat. de Obitu Theod.

płacz Iozefow w te ſłowa: Iozef
oycu ſwemu przez czterdźieśći dni
uczynność ludzkośći wyrządźił. Pan

Ian. 11.

Iezus też gdy płakał nad grobem
Łazarzowym, mowili ludźie: Oto
iako go miłował.

2. Umarłych zalecać ieſt rzecz chrześćiańſka.

Druga, uczemy śie tu i tego, że
wſpominać i zalecać dobroczynność
ludźi umarłych ieſt rzecz chrześćiańſka.
O iak piękne zalecenie ma Tabita ś.
Umarłać ona wprawdźie, ale pobo-
żność iey i uczynki miłośierne i po dźiś
dźień żyią, i żyć będą aż do ſądnego
dnia. Oto ſuknie iey i płaßcze, kto-
re ona in uſum pauperum robiła,
wdowki pobożne na świadectwo iey
uczynnośći Piotrowi ś. ukazuią. Ach
iako śie tu tobie człowiecze ſkąpy ſerce
nie rozśiądźie? gdy ſłyßyß że ſława
ludźi miłośiernych trwa na wieki.
Abo iako mędrzec mowi: Pamiątka Przyp. 10.
ſprawiedliwego ieſt w błogosławień-
ſtwie.

Applicatio.

A ćiebie, o Szlachetna Tabito czy-
li nie będźiemy płakać? iałmużn
twoich, ktoreś za żywota czyniła,
czyli nie będźiemy zalecać? Godźi śie
nam oboie czynić: Do płaczu nie
trzeba was widzę napominać, płacze-
ćie i oćieraćie upłakana oczy, a ſłu-
ßnie. Ktoby ćie nie płakał, o druga
Tabito? ktoby ćie nie zalecał? Zna-
czne ſą iałmużny twe wßędźie. Ubodzy
po tobie iak w otmęćie chodzą, i mo-
wią ieden drugiego: Dobrodźieyki
naßey niemaß. Ach nießczęſny żalu.
Boże Wßechmogący, czemuś nie po-
brał z świata, tych tak wiele zmindow,
ktorzy ſobie tylko ſą pożyteczni? a na
potrzeby ludźi ubogich reſpektu mieć
nie chcą? i dom twoy, o Boże, do-
ſtatki tak wielkie maiąc, opußczaią?

II. Modlitwa Piotrowa.

Lecz ſłuchaymy co śie daley przy
wſkrzeßeniu Tabity działo? Łukaß ś.
piße że Piotr kazawßy uſtąpić wßy-
tkim z ſali poklęknąwßy na kolana,
modlił śie. Nie za duße. Bo nie
po to był wezwan, aby modlitwy
abo ofiary iakie zadußne odprawo-
wał, o ktorych żaden Apoſtoł ani ſły-
chał ani wiedźiał, ale o duße prośił,
właśnie iako i Eliaß, aby śie do ćia-
ła zwroćiła. Za duße prośić wymyſł
ludzki, Bo nie tylko Piſmo ś. ale i

Dokto-

Vide Aug. Lib 5. Contr. Pelag.

Doktorowie Kośćielni świadczą, że dwoie tylko mieyśca są, na ktore się śię dusze ludźi zmarłych po śmierći dostawaią: Niebo, a piekło. O Trzećim mowi Augustyn ś. zgoła nie wiemy, ani o nim w Piśmie nayduiemy. Przeto też i my przy ekśekwiach dźiśieyszych, żadnych zadusznych ofiar nie odprawuiemy, ani modlitw żadnych. Poszła za pomocą Bożą, dusza tey zacney Pani bez wszelkiego zatrzymania do krolestwa niebieskiego, o cośmy za żywota iey wszyscy prośili, i ona z nami prośiła, i iuż tego w Chrystuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu swoim dostąpiła.

III. Wskrzeszenie i powstanie Tabity.

Naostatek iuż przypatrzmy śię wskrzeszeniu i powstaniu Tabity ś. O tym pisze Ewanielista, że Piotr ś. odprawiwszy modlitwę, obroćił śię do ćiała iey, i rzekł: Tabito wstań. Tedy ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra śiadła. A on podawszy iey rękę podniosł ią, a wezwawszy świętych i wdow postawił ią żywą. Wielki to cud i nie mnieyszy nad owe, o ktorych w Starym i w nowym

Observatio.

Testamenćie czytamy, chćiał Pan Bog tym potwirdźić wiarę naszę, o zmartwychwstaniu. Bo ieżliż na głos Piotrow Tabita powstała, a coż śię stanie na głos trąby oney ostateczney, ktora tak przeraźliwa będźie, że choćby kto iak nayglębiey w ziemi leżał, zostać tam nie może.

Applicatio.

Powstanieß i ty da Bog druga Tabito, podać rękę w dźień ostateczny iuż nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale nayświętszy Pan Jezus, i wywiedźie ćię z grobu, in locum habitaculi admirabilis, abyś tam koniec wiary twoiey oczywiśćie oglądała, i żyła z Panem twoim na wieki.

Naostatek słuchayćie, co śię potym cudownym wskrzeszeniu Tabity ś. stało? Usłyszawszy o tym mieszczanie Joppenscy, i iawnie oglądawszy ten cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pana Jezusa. Było to u nich na ten czas novum & inauditum contingens. Słyszeli oni o Jezuśie Nazareńskim, że po ukrzyżowaniu swym trzećiego dnia zmartwychwstał, ale podobno nie wierzyli: Teraz usłyszawszy, że Apostoł Jezusow Tabitę umarłą wskrzesił, wierzyć poczęli: Bo sobie myślili? Jeżliż uczeń tak zacne rzeczy czyni, iakoż daleko więcey mistrz iego.

Wiem to pewnie, że i tu miedzy wami należliby śię takowi, co o zmartwychwstaniu według fantazyi swey rozumieią: Ale mieszczanie Joppenscy niech was utwirdzą. Nie iest żadna rzecz Panu Bogu niepodobna. Jeźli z niższego człowieka stworzył bez prace, tedy daleko więcey z prochu iego znowu go wzbudźić może.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, naśladuymy postępkow Tabity ś. a zwłaszcza wy białegłowy, bo i tu na tych marach Tabita leży, ona wielka dobrodźieyka nasza, ktorą iuż w Boży czas źiemi oddaymy, bo źiemi w źiemi naylepiey.

Ty, o nayslodszy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kośćiołowi swemu dodaway, a ktoreś dał w łasce swoiey ś. choway i pomnażay, aby w wierze trwaiąc żywota wiecznego i prawey nieśmiertelnośći dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Kazanie

Pogrzebne Kazanie dwudzieste wtore,

Lekcya z Pierwßego listu do Koryntow z Rozdz. 15.

W Wabiewie nad ciałem I. M. P. Gorkiewskiego Anno 1620.

OTo taiemnice wam powiadam: nie wßyscy zaśniemy, ale wßyscy przemienieni bedziemy: barzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Abowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Boć musi to, co iest skazitelnego przyoblec nieskazitelność: i co iest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co iest skazitelnego przyoblecze nieskazitelność, i to, co iest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, ktore napisano; połkniona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdzież iest o śmierći bodziec twoy? gdzież iest piekło zwyćięstwo twoie? Lecz bodziec śmierći iest grzech, a moc grzechu iest Zakon. Ale niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

W Zmartwychwstaniu ćiała, naymilsi chrześćianie, mowimy codzień w kredzie Apostolskim: Ale nie wßyscy podobno uważamy co za taiemnice i iakie poćiechy w sobie zamyka. Nie iest to bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Inne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o zmartwychwstaniu według wiary mowimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naßego poćiechy widzimy, a w zmartwychwstaniu ich nie upatruiemy. Bo się grobu iakoby wiecznego więźienia lękamy, bacząc to do nas Apostoł w przeczytanych słowiech ukazuie nam cztery rzeczy.

W pierwßey, uczy nas ktorzy ludzie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugiey, iako i kiedy się to odmienienie stanie?

W trzećiey, dla czego będzie potrzebne?

W czwartey, co po nim nastąpi?

O tych taiemnicach Bożych żebyśmy pilnie a przystoyne rozmyślawanie czynili, Ty o Naydroższy Jezu, użycz nam łaski swoiey z nieba i darow Ducha S. Amen.

JEst siła ludzi, ile prostych na świećie, ktorzy rozumieią, że przed sądnym dniem wßyscy ludzie wymrzeć maią, i ztąd owo mowią: Ktoli ostatniego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiia Paweł ś. gdy mowi: oto taiemnice wam powiedam nie wßyscy zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dzień nastąpi, wiele ludzi nie tylko wybranych, ale i złych zastanie na świećie żywych, zkąd też Syna Bożego Pismo ś. zowie Sędzią nie tylko umarłych ale i żywych. I. Część.

zywych. A w kredzie Apostolskim wyznawamy, że przyydzie Pan Jezus sądzić zywe i umarłe.

A wßakże taiemnica w tym, że mają bydź odmienieni. Bo mowi Apostoł: Nie wßyscy zuśniemy, ale będziemy odmienieni. Nie pomrą, ale tylko odmienieni będą. A ono odmienienie będzie im miasto śmierći.

Observatio. Tey taiemnice nauczył się Paweł ś. w trzećim niebie, i obiawił ią dla poćiechy. Zkąd uczćie się trzech rzeczy.

I. Ktorych się taiemnic badać mamy? Jedna o ktorych się taiemnic badać i wywiadować mamy? O tych ktore maią fundament swoy i grunt w Piśmie ś. W innych nie mamy bydź curiosi: Gdyż głębokie są bogactwa mądrośći i znaiomośći Bożey, nie wybadane sądy i nie dośćigle drogi iego.

Spr. R. Przeto też Mędrzec mowi: Trudnieyßych rzeczy niżli im sprostać możeß nie pytay się, a tych ktore przewyżßaią siły twoie nie baday się głupie. Co tobie iest rozkazano, o tym świętobliwie rozmyślay, abowiem tych rzeczy ktore są skryte, nie trzeba ć oczyma upatrować. Pan Jezus też do uczniow swoich mowi:

Dz. Ap. 1. Nie waßa rzecz iest znać czasy i chwile, ktore Oćiec w mocy swey zachował. Co uważaiąc Prosper piße w te słowa:

Lib. de vocat. gent. co nam Bog chćiał zataić, o tym nie mamy się badać, a co nam obiawił, tego nie mamy zaniedbywać.

II. Smierć co iest. Druga, uczćie się że śmierć ludzi wiernych, nie iest śmierćią, ale snem. Bo tu mowi Apostoł: Nie wßyscy zaśniemy. Zaczym i o Łazarzu Pan

Jan. 11. Jezus powiedział: Łazarz przyiaćiel naß śpi: o oney panience zmarłey mowi: Nie umarła dzieweczka, ale śpi. Matt. 9.

Co uważaiąc i Poganie uczeni sen zwali wyobrażeniem śmierći. Bo iako sen ćiała tylko morzy, a dußa iest od niego wolna: tak też i śmierć ćiała tylko dyssolucyą czyni, ale dußy nic ßkodzić nie może. A iako ten ktory śpi nadzieię ma, że znowu wstanie: Tak i ten ktory umiera, wie pewnie że w grobie nie zostanie, ale ma bydź wzbudzon do żywota wiecznego. A tak nie lękaymy się śmierći, zaśniemy tylko, nie umrzemy.

III. Zadnego dnia nie mamy się lękać. Trzećia, widzimy tu i to, że się nam żadnego dnia nie potrzeba lękać, ponieważ słyßyćie że się weń ćiał naßych immutacya stanie. Wßyscy tam odmienieni będziemy. Szczęśliwyż to dzień będzie. Przeto też ku temu Pan Jezus wierne swoie napominaiąc mowi: Podnośćie głowy Luk. 21. waße, abowiem się przybliża odkupienie waße.

Tegoć się przy pierwßey cząstce uczyć mamy. Poydźmy dy wtorey.

II. Cześć. Okoliczności. UKazuie nam w niey Apostoł trzy okoliczności, iedna, iako się to przemienienie stanie. Druga, kiedy? Trzećia, z kim?

I. Jako? O pierwßey mowi, że barzo prętko i we mgnieniu oka. O przedziwna a nieogarniona sprawo Boża.

2 Krol. 2. Takći przemienił Bog Eliaßa prętko i we mgnieniu oka, że mogł znieść woz ognisty i przeyść w nim z ziemie do nieba. Alias nie ostałby się był w onym wozie, gdyż byłoby to przećiw przyrodzeniu pospolitego ćiała, ktore w ogniu trwać nie może, ale mocą i gorącośćią iego w proch rezolwowane bywa. Tak właśnie i my prędziuczko prze-

przemienieni będźiemy, i we mgnieniuoka zakusimy śmierći.

II. Kiedy? Powtore ukazuie Apostoł, kiedy sie to stanie, i powieda że czasu ostateczney
Matt. 25. trąby. Bo gdy przyydźie Pan Jezus na sąd, tedy pośle Anioły swoie z trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.
1 Tess. 4. Mowi o tym i indźiey Apostoł: Że Sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąbą Bożą zstąpi z nieba: a umarli w Chrystusie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni będźiemy społu z nimi na obłoki, żebyśmy zaszli Panu na powietrze. A tak dźień sądny wielkich nam poćiech będźie przyczyną. Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludźiom bezbożnym trąba ona będźie barzo straszliwa, gdy sie radźi nieradźi przed sąd Boży gotować będą muśieli.

III. Z kim? Potrzećie uczy Apostoł, z kim ta immutacya będźie, i mowi: Umarli wzbudzeni będą, nieskażeni, i my będźiemy odmienieni. Gdźie słyszemy, że żywi tylko będą przemienieni, a wßakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wßyscy grzeßni i bezbożni ludźie, ktorych żywo Pan zastanie, będą przemienieni, trzeba bowiem stać sie im nieskaźitelnemi, ut æternis suppliciis sufficiant, aby wieczne karania znośić mogli.

A iż tak iest, nie lękaymy sie tego dnia wskrzeßenia i przemienienia naßego, a ponieważ czasy złe, wołaymy ustawicznie przyydź Panie Jezu, przyydź rychło.

Trzećiey części słuchayćie. III. Część.

Uczy nas tu Apostoł, dla czego to przemienienie potrzebne będźie, i mowi: potrzeba aby to skażone przyoblekło nieskażoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A z kądże ta potrzeba? A to ztąd że natura naßa, iako teraz iest skażona i śmiertelna, krolestwa Bożego capax bydź nie może. Potrzeba tedy tego żebyśmy przyoblekli na śie przyrodzenie nieskażone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odźiedźiczeniu krolestwa niebieskiego. Co uważaiąc Augustyn ś. In Enchir. mowi: powstaną ćiała świętych bez wßelkiey zawady, bez wßelkiey szpetnośći, bez skazy, bez trudnośći.

A wßakże wiedzćie, że to nie będą nowe iakie ćiała, ale nowa tylko ich qualitas, podobne uwielbionemu ćiału Panu Jezusowemu. Bo w tymże Philip. 3. ćiele powstaniemy wßyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne ćiału iego chwalebnemu. A Error Fanaticorum hominum. tak zbiia śie tu błąd niektorych ludźi, ktorzy zmyślali że ludźie w dźień zmartwychwstania nowemi ćiały darowani bydź mieli. Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skaźitelne i śmiertelne ćiało, nie inaczey iako suknią przyoblecze nieskażoność i nieśmiertelność, bez wßelkiey nowośći ćiała.

A iż tak iest, obaczże głupstwo wiel- Observatio. kie tych ludźi, ktorzy ćiała te śmiertelne i skaźitelne pieszczotliwie chowaią, stroią, przyodźiewaią, słysząc dobrze że nikczemne, i ku ośiągnieniu krolestwa Bożego są nie sposobne. Dać mu obrok mierny, nie ku pieszczoćie, ale według potrzeby, aby nie

zemdlało, krzyżuiąc ie ze wszytkimi namietnośćiami i pożądliwośćiami iego.

IV. Część. Consequentia. Obaczmyż iuż naostatek co po tey wesołey immutacyi wiernych a wybranych Bożych nastąpi? Cztery rzeczy Apostoł przypomina. Pierwsza iest, śmierći pożarćie. Druga, piekła zburzenie. Trzećia, grzechu zgładzenie. Czwarta, chwały Bożey rozumnożenie.

I. Smierći pożarćie. Pierwsza zamyka śie w tych słowiech: A gdy to skażone przyoblecze nieskażoność, i to śmiertelne nieśmiertelność, tedy śie stanie słowo napisane: Pożarta iest śmierć w zwyćięstwo. Izai 25. Prorokował o tym Izaiasz w te słowa: Pan Zastępow zepsuie śmierć na wieki, i otrze łze ze wszelakiey twarzy, i zdeymie pohańbienie ludu swego ze wszytkiey źiemie. Nuż i drugi Prorok w osobie Bożey krzyczy: Ozeas. 13. Bede zginieniem twym o śmierći. O szczęśliwyż to dźień bedźie. W ten czas wybrani śmierći urągać i mowić bedą: gdźież iest zwyćięstwo twe o śmierći? Bo iuż śmierći nie bedźie na wieki wiekow. O żywoćie żywotny, żywoćie wiekuisty, i wiekuiśćie błogosławiony! Aug. in Man. cap. 8.

II. Piekła zburzenie. Druga rzecz bedźie piekła zburzenie. Bo nie tylko śmierć pożarta, ale i piekło zburzone bedźie. Niemasz bowiem potępienia tym, ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie Panu naszym. A tak mowić bedą wybrani: Ubi est, powiedz, gdźie iest bodźiec twoy o piekło? Bedźieć piekło, bedźie i bodźiec iego, ale dla złych i niewiernych: Aug. in Manual. cap. 7. Wiernym nie bedźie piekła, tylko żywot on błogosławiony, gdźie wesele bez smetku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabośći, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu.

Trzećia rzecz bedźie grzechu zgładzenie, o tym mowi Apostoł: Bodźiec śmierći iestći grzech, a moc grzechu zakon. III. Grzechu zgładzenie. Temi słowy ukazuie, że w żywoćie wiecznym iako śmierći nie bedźie, tak też ani grzechu, ani zakonu. Wszytko to ustanie. Zapłata grzechu śmierć iest. By nie grzech, nie byłoby śmierći, ale że śmierć pożarta w zwyćięstwo, to też i grzechu i zakonu nie bedźie. Już tam nie bedą płaćić one słowa zakonne: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa 5 Moy. 27. w tym wszytkim co napisano iest w Kśięgach zakonu, aby to czynił, ale owszem mowić bedą wierni: Wiemy, 1 Jan. 3. iż przenieśieni iesteśmy z śmierći do żywota.

Czwarta rzecz bedźie, Chwały Bożey rozmnożenie. IV. Chwały Bożey rozmnożenie. Bo sprawiedliwi patrząc na one ućiechy i rozkoszy swoie, mowić bedą: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. O Boże moy, iakie to bedą tryumfy. Tryumfować bedą wybrani Boży, właśnie iako po bitwie wygraney. Co wszytko uważaiąc Augustyn święty mowi: In Man. cap. 8. Oby to Bog łaskawy rozwiązawszy zwiąski grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyszemu tłomok tego ćiała złożyć, abym wszedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, stał przed nay-

chwalebnieyszym maiestatem Stworzycielowym, z duchami wielce błogosławionemi, pogladał na twarz Boża przenayśliczknieyszą, nie lekał sie nic śmierći, zażył miłego kochania z nieprzezżytey nieśmiertelnośći, i nie chćiał więcey poyrzeć ani pomyślić na te doline płaczu, Cożby było, o moy Augustynie ś. Toby mowił, co i tu Paweł Apostoł: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Applicatio. Doznał iuż tego po cześći i ten szlachetny mąż, ktory człowiekiem znacznym w Kośćiele Bożym bedąc, w wierze i w uczynkach dobrych takim był, i tak sie zachował, że go wszyscy żałuiemy. Nie był niestatkiem żadnym, ale stałym w wierze. Tu w tym domu Bożym, często nabożeństwa zażywał, nie tylko w słuchaniu słowa Bożego, ale też w używaniu sakramentu nayświetszego. Muśiały być głowne, a wielkie przyczyny, ktore go od kommunii ś. oderwała: W pospolitey konwersacyi, człowiek był szczyry, prawy Izraelita, nie drapieżnik, ani niesprawiedliwy, ale raczey miłośierny, i maiący barzenie na ubogiego. Czynił dobrze sługom Bożym, nie zamarszczył sie, kiedy ktory do niego przyiechał. Po trybunałach lado o fraszki nie rad sie włoczył. Wołał na inne potrzeby, choć z szkodą swoią, koszt ten obroćić. Ale co sie bawie, człowiek był dobry i cnotliwy. Umarł też iako sprawiedliwi umieraią, zasnął w Panu, zaczym w dźień on ostateczney trąby, wzbudzon bedźie ku nieśmiertelnośći, w ten czas obaczy, że śmierć pożarta iest w zwyćięstwie, i rzecze: Ubi est tua, o mors victoria? Ubi tuus, o inferne, stimulus? Dei gratia, qui dedit nobis victoriam per Dominum nostrum Jesum Christum.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, czekaymy śmierći w gotowośći, a nie lekaymy sie iey. Tak bowiem złożywszy skażonosć, przyobleczemy nieśmiertelność, i uwidźiemy do żywota wiecznego, gdźie iuż, ani śmierći, ani piekła ani grzechu nie bedźie, ani smętku, ale tryumfy i wesela niekończone. Zamknienie.

A Ty, o dawco nieśmiertelnośći, Panie Jezu Chryste, day nam spokoynie i szcześliwie zasnąć, a żyiąc w boiaźni Bożey, czekać ochotnie i w gotowośći Chrześćiańskiey przyyśćia twego, abyśmy bez wszelkiey zawady, przyrodzenie skażone i nieśmiertelne złożywszy, nieskażoność i nieśmiertelność przyoblekli, i szcześliwe zwyćięstwo nad śmierćią, pieklem i grzechem, oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste trzecie,

Lekcya z wtorego listu do Tymoteusza z Rozdz. 4.

W Poznaniu w Wilnie i — A Bowiem ia iuż bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodzi. Dobrym boy boiował, biegiem wykonał,

[illegible] nad ludzmi pobożnymi. wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktora mi odda w on dzień Pan Sedzia sprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wßystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyście iego.

NIe lada to dar Bozy, naymilsi chrześcianie, kiedy kto na śmiertelney pościeli lezac, dobrym sumnieniem cießyć sie moze. Złe abowiem sumnienie, mowi Augustyn ś. dobrze sie spodziewać nie dopußcza. A z drugiey strony, dobre sumnienie, uwesela zywiacego, cießy umieraiacego, i trwa na wieki. Naymniey sie nie leka śmierci ten, co sumnienie ma dobre: Przypadnieli tez iakie nießczeście, przygoda załosna, skromnie to znosi. Takiegoć sumnienia był Paweł ś. Przetoz widzac nadchodzacy czas rozstania swego, cießy sie dobrym sumnieniem, i ma nadzieie dobra o pewnym dostapieniu korony sprawiedliwości, a śmierci sie ani leka. Ach iakiez to błogosławieństwo? iaki dar Bozy? gdy śmierć przyydzie, mowić? Nie boie sie ciebie. Wiem ze zbawion bede, łono mie Abrahamowe czeka. Widzieliśmy to i po tym bracie zmarłym, prawieć mu Pan Bog dał Pawłowe serce, i Pawłowe słowa: Smierci tak pragnał iak rozstania iakiego ze złym panem, i był tak rezolut, ze umieraiac mowił: Poyde z śmierci do zywota, z boiu na odpocznienie, z biegu na wytchnienie, a to com wierzył, ogladam oczywiście. O piekne, o pamieci i chowania godne słowa: Sic itur ad astra. A tak przeczytany tekst wziawßy przed sie mowmy o dwu rzeczach.

In Psal. 31. Bernh. Lib de Consc.

Verba sunt Georgii Golda mariæ Civis Posnan. Eccles. Senioris qui obiit Anno 1610. 8. Mart.

W pierwßey ukaze, człowiek ktory chce bydź zbawion, iako sie na tym świecie sprawować, i co czynić powinien?

W drugiey, co sie za nadgrody od Pana Boga pewnie spodziewać ma?

O moy naydrozßy Jezu, raczyß nam Ty sam podać prawdziwe a skuteczne tych nauk wyrozumienie, Amen.

CZłowiek ktory chce bydź zbawion, trzech rzeczy na tym świecie ma przestrzegać: Jedna, boy dobry boiować. Druga, bieg swoy wykonać. Trzecia, wiare zachować. I. Cześć. Tria necessaria.

O pierwßey mowi Apostoł: Boiowałem boy dobry. Metafora to wzieta od zołnierzy. Zywot bowiem naß na tym świecie Prorockim i Apostolskim Pismem do stanu zołnierskiego bywa przyrownany. Nie tylko Job ś. mowi: Zywot ludzki zołnierstwo iest na ziemi: ale i Apostoł Tymoteußa upomina, aby pracował iako dobry zołnierz. I tenze chrześcianina we zbroie duchowna, iak do boiu i potrzeby ubiera, w pancerz w przyłbice, i daie mu tarcza i miecz, aby sie bronił, i bił nieprzyiacioły swoie. Do tego boiu czterech rzeczy Chrześcianie potrzebuia. I. Boiowanie dobrego boiu. Job. 7. 1 Tym. 2. Efez. 3. Rekwizyta dobrego boiu.

Pierwßa iest umieietność, ktorey uczemy sie non ex libris Philosophorum, ale w ßkole Ducha S. Ten nam ukazuie iako sie mamy do boiu I. Umieietność.

Efez. 6. boiu wyprawić. Potrzeba na sie wdźiać zupełną zbroię Bożą, biodra przepasać prawdą, wźiąwszy na sie pancerz sprawiedliwośći. Potym obuwszy nogi w gotowanie Ewanieliey pokoiu, wźiąć tarczą wiary, przyłbicę zbawienia, i miecz Ducha, ktory iest Słowo Boże. A naostatek dźięka, modlitwą prostą pilnie sie opatrzyć, modląc sie na każdy czás, i czuiąc z trwałośćią.

2. Siła. Druga rzecz iest siła. Bez siły źle wszedźie, na woynie pogotowiu. Mężnego tam serca potrzeba. Kto siły a serca nie ma, nie barzo sie popisze: Także i w tym duchownym boiu, mężnym i śmiałym bydź potrzeba. A ta mężność zkąd? Nie idźie z nas, ale z Ducha S. Ktory iest Spiritus roboris & fortitudinis. Ten nam siły Duchowney dodaie.

Psal. 51. A tak o tego Ducha z Dawidem wołać potrzeba: Duchem twoim Panie podeprzyy mie.

3. znaiomość nieprzyiaćiela. Trzećia rzecz iest, znaiómość nieprzyiaćiela. Nieprzyiaćiel nasz iest troiaki.

Nieprzyiaćiel troiaki. 1. Szatan. Pierwszy iest Szatan, barzo iadowity, mocny, i nigdy nieprzeiednany nieprzyiaćiel, ktory nas od Pana Boga naszego odwodźi, mocnieyszy iest w śile swey, niżli woyska wszytkiego świata ludźi. Mogłby i naywiętsze gory przewracać, i źiemią trząść, i naywiętsze miasta i zamki wywroćić, gdyby mu Pan Bog miał dopuśćić.

2. Swiat. Drugi nieprzyiaćiel iest świat, nie stworzenie to widome niebo i źiemia, ale ludźie, świat miłuiący, ktorzy świat ten widomy i iego chwałe, i rozkoszy i dobra miłuią, i w nim wszytko serce swe utopili, ia nim, o inne wieczne dobra nie dbaią, abo ie lekce ważąc, przestaią.

3. Ciało. Trzeći nieprzyiaćiel iest ćiało nasze własne, w iedne naturę naszę z nami spoione. To ustawicznie pożąda przećiw duchowi, i ma z nim spolne sprzećiwienie, nie mogąc sie nigdy zgodźić. O Boże Wszechmogący, iacy to nieprzyiaćiele. Jako sie tu na ten boy nie opatrzyć?

4. Wytrwanie. Czwarta rzecz na tey woynie potrzebna iest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani ućiekać, ale w nadźieie pomocy Bożey mężnie sie bronić. Bo doda Pan Bog siły tym, ktorzy go o nie proszą. Bez wytrwania na tey woynie barzo źle. Bo mowi Apostoł, żaden nie bywa koronowan, iedno ten ktoryby przystoynie walczył. A indźiey mowi Bog. Bądź wiernym aż do końca, a dam ći korone żywota.

2 Tym. 2.

Obiaw. 2.

Teć są rekwizyta ktorych żołnierzowi chrześćiańskiemu do tey duchowney walki potrzeba.

II. Biegu wykonanie. O drugiey rzeczy mowi Apostoł: Biegiem wykonał. Zywot nasz na tym świećie nic innego nie iest iedno bieg do śmierći. Bo mowi Pismo: Zamierzone są dni człowiecze, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A ten kres iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, według woli a upodobania Bożego. Jedni biegaią pięćdźieśiąt, drudzy sześćdźieśiąt, niektorzy śiedmdźieśiąt, ośmdźieśiąt lat. A drudzy zaś ledwie dźieśięć, dwadźieśćia, trzydźieśći. Paweł

Job. 14.

wel ś. po nawroceniu swym biegał trzydzieści i sześć lat: Zaczym kres swoy upatruiąc mowi: Nadchodzi czas rozstania moiego. Szczęśliwy człowiek ktory bieg ten przystoynie i z sumnieniem dobrym wykonał. Siła bowiem iest okazyy do złego, siła przeszkod, upadkow co niemiara. Przeto trzy rzeczy znowu nam są potrzebne.

Requisita ad cursus consummationem.

1. Mierność.

Pierwsza iest, mierność. Temu ktory bieży, potrzeba się miernie i skromnie chować. Zaczym się iadłem i napoiem zbytnim nie obciąża. Alias nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: (Luk. 21.) Strzeżcie się aby nie były obciążone serca wasze obżarstwem i piiaństwem. A Prorok Izaiasz woła: (Izai 5.) Bieda wam ktorzy wstawacie rano ku nasladowaniu piiaństwa i ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino.

2. Ostrożność.

Druga iest, ostrożność. Bo zawady bywaią rozmaite. Przeto i Lota (1 Moy. 19.) przestrzegł Anioł gdy z Sodomy wychodził mowiąc: Jeźli chcesz zachować zgrowie swe, nie oglądayże się nazad ani postaway na tych wszystkich rowninach, uciekay corychley na gore, byś nie zginął. Takowey ostrożności i nam w tym biegu duchownym potrzeba, do ktorey Apostoł upominaiąc mowi: (Efez. 5.) Patrzcie iakobyście ostrożnie chodzili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźcie głupi, ale rozumieyćie ktora iest wola Boża.

3. Cierpliwość z nadzieią i z trwaniem.

Trzecia iest cierpliwość z nadzieią i z wytrwaniem. W pospolitym biegu siła człowiek cierpieć musi, od zimna, od wiatrow, od gorącości, a czyni wszystko w nadzieie przyszłego wytchnienia: A w duchownym biegu co? Aza mało przeciwności? przygod, nieszczęścia? Czymże ie zwyciężyć, iedno cierpliwością a wytrwaniem, w nadzieie przyszłego wybawienia, (Rzym. 8.) wiedząc że ucierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora się w nas obiawi. Takci Apostoł animuie Koryntczyki w biegu ich, i mowi: Barzo krotki a lekki (2 Kor. 4.) ucisk nasz, zacnie a znamienicie sprawuie nam wiekuistą wagę chwały. A iż tak iest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali.

III. Zachowanie wiary.

O trzeciey rzeczy mowi Apostoł: Wiarem zachował. Zołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Zołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma być wierny i pilny. Takim żołnierzem wiernym że był Paweł ś. świadczą Dzieie Apostolskie, świadczą Kościelne hystorye, świadczą listy, ktore pisał do kościołow roznych. A tak słusznie o sobie mowi: Fidem servavi: O szczęśliwy człowiek ktory się w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten iest żywot wieczny.

Teć są, naymilsi w Panu, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce być zbawion, sprawować się potrzeba.

Applicatio.

Brat nasz, ktoremu dziś ostatnią posługę odprawuiemy, nie omieszkał nic

1. Certamen. nic w tych powinnośćiach. Boiował iako żołnierz dobry, Bogu nie światu służąc. Nie uwiodła go nic pożądliwość ćiała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Kontentował śie tym co mu Pan Bog dał z uczćiwey prace iego. 2. Cursus. Bieg swoy wykonywał bez nagany, strzegąc śie iako mogł zgorszenia, budowali śie z niego domownicy, budowali sąśiedźi, patrząc na iego przykładność, i piekne przymioty. 3. Fides. Nie złamał wiary ktorą raz Panu swemu slubował, choć miał do tego perswazye, pobudki, wabienia rozmaite, wolał bydź nieznacznym na świećie, aby tylko znacznym był na niebie. Wolał w Konfessyi Augustańskiey bydź wzgardzonym, niżeli gdźie indźiey wynieśionym. Przeto słusznie i on umieraiąc mowił: Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi. A tak poydźmy do wtorey częśći.

II. Część. UCzy nas Paweł ś. Co śie za nadgrody pewnie spodźiewać maią ći, ktorzy boy dobry boiuiąc, bieg wykonywaią, wiarę zachowuią, i mowi: Odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda Pan Sędźia sprawiedliwy w on dźień, a nie tylko mnie ale i wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyśćia iego. W tych słowiech cztery okoliczności Apostoł ukazuie. Okoliczności. Pierwsza iest nadgroda. Druga, Dawca iey. Trzećia, czas ktorego śie stanie. Czwarta, komu śie stanie.

1. Nadgroda. Pierwsza tedy iest nadgroda. O tey mowi Apostoł: Odłożona mi iest korona sprawiedliwośći. Korona sprawiedliwości. O piekne a ućieszne słowa; A wszakże nie rozumie tu Apostoł, korony ze złota i kamieni drogich urobioney, iakiey krolowie zażywaią, ale chce ukazać one wielką radość i chwałę wybranych Bożych, ktorey w krolestwie niebieskim zażywać będą. O czym słuchayćie co indziey Pismo mowi: Mądr. 5 Sprawiedliwi dostąpią krolestwa zacnego, i piekney korony z ręki Pańskiey.

Tę koronę Piotr ś. zowie koroną 1 Piotr. 5 chwały, ktora nie więdnieie. Jakub Jak. 1. ś. także i Jan w Obiawieniu swoim koroną żywota. A tak ludźie spra- Obiaw. 2 wiedliwi troistey korony dostępuią, korony sprawiedliwośći, chwały, i żywota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie boiować? iako biegu Chrześćiańskiego nie kończyć? iako wiary nie zachować? słysząc a tak zacney a chwalebney nadgrodźie, ktorą weźmiemy, gdy da Bog przypłyniemy do onego wdźięcznego a pożądanego portu krolestwa niebieskiego. Tam będźiemy mowić: chwałą i czćią, Panie nasz Zastępow, ukoronowałeś nas. A tak niech nam nie będźie przykro gdy nas tu koronuie ćierniem. Ta niebieska korona, wszelkie przykrośći, ktore tu ćierpiemy osłodźić nam może.

Druga okoliczność ukazuie nam II. Dawca tey korony. dawce tey korony, a tenći iest Dominus Justus Judex, Pan Sędźia Sprawiedliwy, to iest Pan nasz Jezus Chrystus ktorego Bog postanowił Sędźią żywych i umarłych. O Dz. Ap. 10. czym Piotr ś. w Dźieiach Apostolskich i samże Pan Jezus, u Jana ś. świadczy, mowiąc: Oćiec nikogo nie sądźi. Ale wszytek sąd podał Synowi, aby wszyscy czćili Syna, iako i Jan. 5.

Dz. Ap. 17. Oyca. Tegoz ukazuie i Pawel s.
Ateniénczykom mowiac: Bog postanowil dzień, w ktory sprawiedliwie
bedzie sadzil ziemie, przez tego
meza ktorego naznaczyl, iawnie to
okazawszy wszytkim iz on go zmartwych
Pan Jezus Sedzia sprawiedliwym. zbudzil. Tego Sedziego
zowie tu Apostol Sedziem Sprawiedliwym.

1. Quoad conscientiam. Naprzod wzgledem sumnienia.
Miedzy sedziami iest sila lakomcy,
ktorych dorokagla ogarnela, ze sie
wiecey za podarkami, nizeli za slusznoscia
i prawda uganiaia, i kieruia
prawem i iako sie im podoba, iako
Sysamnes on Sysamnes, ktorego Kambyses
krol kazal z skory odrzeć, przeto, ze
niesprawiedliwie sadzil, i iego skora
stolec sadowy obil, a potym syna iego
na nim posadzil, powiedziawszy zeby
sprawiedliwie sadzil, by mu sie tak
iako i oycu nie stalo. O nie iest takim
Sedzia zlosliwym Pan Jezus,
on ani na osoby ani na podarki
wzgledu nie ma, sadzi sprawiedliwie,
prosopolifia nie ma przy nim mieysca.

2. Quoad omniscientiam. Powtore Sedzia sprawiedliwym
iest, wzgledem wiadomości wszech
rzeczy. Sedzia ziemski nie moze nikomu
w serce patrzyć, zaczym oszukan
bydź moze. Lecz tego Pana prozno
oszukać, gdyz wie i widzi co komu w
Sup. Cant. sercu siedzi. O czym Bernhardus,
w te slowa: on Sedzia nie bedzie
oszukany slowy, ani naklониony dary.

Ten tedy Sprawiedliwy Sedzia
bedzie rozdawal korony, o czym
4 Ezdr. 2. swiadczy Ezdrasz, powiedaiac ze widzial
na gorze niezliczony tlum ludu,
ktorzy wszyscy śpiewaiac chwalili Pana.
A w posrzod ich byl mlodzieniec
wyzszy wzrostem nad wszytkie
insze, ktory kladl korony na glowy
kazdemu. Tedy pytal Ezdrasz Aniola,
mowiac: panie, a ci co zacz sa? a
on mu odpowiedzial: Cić to sa ktorzy
zewlokszy z siebie suknia smierteln,
przyoblekli nieśmierteln, a wyznawali
imie Panskie, cić oto teraz sa
ukoronowani i palmy biora. Powtore
pytal Aniola: A ten mlodzieniec
co zacz iest, ktory na nie wklada korony,
a dawa im palmy w rece. Tedy
on odpowiedzial: Tenći iest Syn
Bozy, ktorego wyznawali na tym
świećie.

Znayćiez go tedy, i wy naymilsi,
a czuyćie, aby was, gdy przyydzie,
znalazl gotowymi.

Trzećia okolicznosć ukazuie nam III. Czas.
czas, kiedy sie to stanie? Apostol 2 Piotr. 3.
mowi, ze to bedzie in illo die, w on
dzień, to iest w dzień ostateczny, w
ktory nieba z szumem przemina, i zywioly
zapaliwszy sie rozstapia, a ziemia
i sprawy ktore na niey sa zgoraia.
Ten dzień onym dniem Apostol Mark. 13.
zowie, przeto, ze o nim ani Aniolowie, Matt. 24.
ani ludzie nie wiedza, kiedy
przyydzie. Moga wiedzieć z koniektur
i z pewnych znakow ze nie daleko iest,
ale ipsum momentum temporis Dz. Ap. 1.
wiedzieć nie moga. Nalezy to bowiem
miedzy te rzeczy, ktore Bog w
mocy i wiadomośći swoiey zostawil.
A tak dzien ten ustawicznie nam ma
bydź przed oczyma: gdyz Bog zatail August.
ieden dzień, abysmy wszytkie na Haymo.
baczeniu mieli. IV

Czwarta okolicznosć ukazuie ludzie Subjecta Participantia.
ktorzy ten korony uczesniki beda? O
tym mowiac Apostol kladzie naprzod

in specie samego śiebie po dwakroć: Raz gdy mowi: Odłożona mi iest korona. Drugi gdy mowi, ktorą mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chćiał rzec Apostoł: Nie dbam choć iuż czas rozstania mego nadchodźi, a że mie śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mie nie lada chwała czeka. O dałby to Bog abyśmy tak wszyscy na śmierć poglądali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwośći czeka, z wietszą byśmy ochotą umierali. Co iest śmierć? (Deskrypcya śmierći.) iedno złożenie boiu, a nabyćie korony? złożenie grzechu, a nabyćie sprawiedliwośći, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

(Objectio.) Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze było Pawłowi ś. tak mowić: Bo był wybranym naczyniem Bożym, ktory nośił imie Pana Jezusowe przed krolmi, przed kśiążęty, przed syny Izraelskimi. A iam śie tak Panu Bogu nie zasłużył: A particulari ad universale non valet consequentia.

(Solutio.) Słuchay naymilsi Chrześćianinie. Oto Apostoł zabiegaiąc takowym myslom twoim mowi; A nie tylko mnie odłożona iest ta korona, ale wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyśćia iego. O poćiecho złotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł ś. iako wierny świadek korone sprawiedliwośći, nie sobie tylko przywłaszcza, ale ią i innym pewnie obiecuie. A ktorymże? Oto tym ktorzy pożądaią zacnego przyyśćia Pańskiego. A ći co zacz? Cić to są ktorzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będźie dies redemptionis, dźień odkupienia.

(Applicatio.) Z tychći liczby był i ten brat nasz zmarły. Nie mogąc śie w świećie smaki domacać, często mawiał: By śie mi dźiś moy Pan ukazał, o z iaką ochotą porwałbym śie z łoża tego, a pobiegłbym przećiw Panu moiemu. Poszedłbym z więźienia na swobodę, z prace na odpocznienie, z kłopotu na rozkosz. A gdy śie przybliżała godźina śmierći iego, często mowił: (Verba sunt Georgii Goldamariae ut supra.) przyydź Panie Jezu, przyydź. Chcę rozwiązan bydź, a z Tobą żyć na wieki. Ukaż mi śie Zbawićielu moy, tesknoć mie bez ćiebie. Naymiley mi przy Tobie. Pod ćieniem skrzydeł twoich będę bezpieczen. Z ręki twoiey nikt mie nie wydrze. Ali nad spodźiewanie nasze ukazał mu śie Pan Jezus. Bo podniozszy ręce swoie niebosczyk rzekł: Panie Jezu, iuż czas, przyymi ducha moiego, i obroćiwszy śie do śćiany zasnął. O szczęśliwa śmierći. Takći umieraią ći, ktorzy boiowali boy dobry, wykonali bieg i zachowali wiarę. Da im pewni Pan, Sędźia sprawiedliwy korone sprawiedliwośći.

(Zamknienie.) Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przykładem Apostoła tego ś. boy dobry boiuymy, bieg wykonaymy, wiarę zachowuymy. A bez wszelkiey wątpliwośći w on ostateczny dźień sprawiedliwośći, korone otrzymamy.

A Ty o Sprawiedliwy Sędźia, Panie Jezu Chryſte, w tym biegu i boiu nie opuſzczay nas, bądź łaſkaw na ſtworzenie, ktoreś odkupił nay- drożſzą krwią ſwoią. Day abyśmy pożądali zacnego przyśćia twego, i tam z łaſki twoiey korone ſprawie- dliwośći, otrzymali, Amen.

* *

Pogrzebne Kazanie dwudźieſte czwarte,
Lekcya z pierwſzego Liſtu Jana ś. z pierwſzego Rozd.

W Zelecki- nie nad J. M. P. Zeleckim ſtarym.

BRaćia, krew Jezuſa Chryſtuſa Syna Bożego, oczyśćia nas od wſzelkiego grzechu.

ŻAden człowiek na tym świećie naymilśi Chrześćianie, nie ieſt czyſty przed oblicznośćią Bożą.
Job. 15. Bo mowi Job ś. Oto niebioſa nie ſą
bez zmazy przed oczyma iego, iakoż
daleko więcey człowiek obrzydły i
nie użyteczny, ktory piie grzech iak
wodę. Toć ieſt poſpolita ſkarga
Przyp. 20. wſzytkich ludźi. Zaczym i Mędrzec
mowi: Ktoż może rzec? Czyſte ieſt
ſerce moie, a ieſtem czyſty od grzechu
moiego. O zaiſte żaden tego o ſobie
rzec nie może. Ale ieźli śię każdy
ſobie przypatrzy, to zeznać muśi, że-
Nieczy- ſtość naſza. śmy wſzyſcy ſą nieczyśći. Naprzod
w narodzeniu. Bo śię w grzechu
poczynamy, w grzechu i rodźimy.
1. Słuchayćie Dawida co mowi:
In nativi- tate. Otom ieſt zaczęty w złośći, a
Psal. 51. w grzechu poczęła mię matka moia.
Bernh. Co i Bernhardus uważaiąc mowi:
nie mam nic z rodźicow moich iedno
2. W żywoćie grzech a nędzę. Powtore nayduie
Psal. 15. śię też nieczyſtość w żywoćie. Bo
mowi Piſmo uſty Proroka Dawi-
da: Weyrzał Pan z niebios na ſyny
ludzkie, chcąc widźieć ieźliby był kto-
ry, coby rozumiał a ſzukał Boga.

A nalazłże kogo? Nie nalazł. Bo
mowi: Wſzyſcy odſtąpili, ſpołem śię
popſowali, niemaſz żadnego coby do-
brze czynił, aż do iednego. Potrze- 3.
ćie nayduie śię to i w śmierći. Bo w W śmierći
ten czas choć poglądamy na naſze
uczynki dobre, ktoreśmy czynili, prze-
ćie iednak przed Panem Bogiem
nie możemy śię za czyſte poczytać.
Bo mowi Piſmo:Ześmy śię ſtali Izai. 64.
wſzyſcy iako nieczyśći, i iako płat
ſplugawiony wſzytkie ſprawiedliwo-
śći naſze: Co bacząc ieden z oycow
ś. umieraiąc tak rzekł: nie śmiem Vide in
ufać przed oblicznośćią Bożą żadnym Vitis
zaſługom moim, abowiem inſzy ieſt Patrum.
ſąd Boży, a inſzy ſąd ludzki. Toż
zeznawa i Bernhardus mowiąc: Bernhard
Perdite vixi, żyłem iako ſtracony
człowiek. O nędzna a mizerna kon-
dycya. Jeźliż tak, iakoż więc do
nieba wnidźiemy? ponieważ Piſmo
mowi, że tam żadna rzecz pokalana
nie wnidźie? Nie trwoż ſobą czło-
wiecze chrześćiański, wie to Pan Bog,
że po upadku inaczey bydź nie mogło,
przetoż zmiłowawſzy śię nad nami,
zgoto-

zgotował nam oczyśćienie, iuż nie we krwi starozakonnych ofiar, ale we krwi Syna swego naymilßego. O zbawienne oczyśćienie. O tym w słowiech przeczytanych Jan Apostoł święty piße. O iak śie imi brat naß zmarły ćießył? O iak gorliwie tego oczyśćienia pragnał? A tak wźiawßy te słowa przed śie trzy czastki uważaymy.

W pierwßey, obaczemy kto nas oczyśćia?

W drugiey, czym?

W trzećiey, od czego?

Piekna to i potrzebna materya bedźie.

Pan Jezus przez naydrożßa krew swoie, niech nas ku godnemu słuchaniu, z obu stron sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Pan Jezus śiedmkroć krew wylał.

KToż nas oczyśćia, naymilśi chrześćianie? Jan ś. powieda, że Jezus Chrystus Syn Boży. Ten bożwiem dobrotliwy Pan śiedmkroć, krew swoie naydrożßa dla naß wylał.

I. W obrzezaniu. Luk. 2.

Raz w obrzezaniu, gdy osmego dnia po ćielesnym narodzeniu swoim iako inne dźiećie, wedle zakonu Bożego był obrzezany.

II. W ogroycu Luk. 23.

Drugi w ogroycu, gdźie był tak strapiony, aż pot iego stał śie iako krople krwie padaiace na źiemie.

III. W ratußu. Matt. 27.

Trzeći na ratußu, przy ubiczowaniu, gdy go Piłat skazał, aby był ubiczowany.

IV. Przy koronowaniu. Matt. 27.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy żołnierze uplotßy korone z ćiernia niełutośćiwie wtłoczyli na głowe iego.

V. Przy krzyżowaniu reku.

Piaty, przy krzyżowaniu reku na gorze Golgota, ktore mu gwoźdźiami ostremi do krzyża przybito.

VI. Przy krzyżowaniu nog.

Szosty, przy krzyżowaniu nog, ktore także iako i rece do krzyża niełutośćiwie przybite były.

VII. Przy otworzeniu Boku.

Siodmy, przy otworzeniu boku, z ktorego krew i woda wypłyneła.

Ten prawdźiwy a iednorodzony Syn Boży, oczyśćia i zbawia nas, nie tylko według natury swey Boskiey iako Osyander uczył, ani też według człowieczey tylko, iako Stankarus udawał, ale cały Chrystus wedle Boskiey i wedle człowieczey natury. Co też wyrażaiac Jan ś. dołożnie mowi: Krew Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyśćia nas. Gdy mowi: Jezusa Chrystusa, rozumie nature człowiecza, wedle ktorey wźiał imie Jezus. A gdy mowi Syna Bożego, rozumie nature Boska. A tak cała Persone we dwu naturach rożnych Boskiey i człowieczey.

Objectio rationis humanæ.

Lecz ozywa śie tu rozum ludzki i mowi: Wßak Bog ćiała ani krwie nie ma: Jakoż tedy krwia oczyśćiać może? Odpowiedam: Takowe locutiones maia bydź rozumiane in concreto, non in abstracto: Inßa iest Bog absolute konsyderowany, a inßa Bog wćielony. Bog ile iest Bogiem, bedac istnośćia duchowna, nie ma ćiała ani krwie, i nie może krwie z śiebie wypuśćić, proprie a właśnie mowiac: Ale Bog ktory śie stał człowiekiem, ten to może wzgledem natury człowieczey ktora na śie przyiał.

Observatio.

Obserwuyćie z pilnośćia, przećiw sektarzom dwoiakim.

I. Przećiw Nestoryanom.

Naprzod przećiwko onym dawnym Nestoryanom, ktorzy uczyli

że Chrystus cierpiał, i krew swoię drogą wylewał tylko ile był człowiekiem, co się ukazuie z słow mistrza ich Nestoryusza, ktory mawiał: Noli gloriari Judæe, hominem enim non Deum crucifixisti. Coż to iest innego iedno Chrystusa dzielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przeciw Zwinglianom,

Powtore, przeciwko Zwinglianom, ktorzy uczą: Gdy mowimy że Chrystus cierpiał za nas, tedy się to ma rozumieć według człowieczey natury tylko. Ale małabyśmy ztąd pociechę mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechow oczyścić. Przeto przestrzega Luterus, abyśmy w sprawie odkupienia, nie patrzyli na iedne naturę tylko, ale na całą Personę, aby nam ta pociecha została, że nas krew Chrystusowa oczyścia od wszelakiego grzechu. Bo acz Bostwo nie cierpi, ale cierpi Persona, ktore iest i Bogiem i człowiekiem. A iż dwie naturze w Chrystusie Panu iedną są Personą, tedy propter unionem personalem, co się iedney Personie dzieie, drugiey przypisano bywa, i musi się rozumieć według całey Persony, co Chrystus Pan czyni i cierpi, choćiaż się iedno według tey, drugie według drugiey natury dzieie.

A tak znay, człowiecze Chrześciański, te Personę ktora nas oczyścia, Jezus Chrystus Syn Boży, Bog i Człowiek prawdziwy w iedney Personie. Druga część nastepuie, ktorey słuchaycie.

II. Część.

UCzy Jan ś. Czym nas Pan Jezus oczyścia? i powieda, że krwią swoią. O nayświętsza krwi, a wieceś ty tak iest ważna i kosztowna? Inaczey nie iest naymilsi chrześcianie. Wiele się krwie od początku świata przelało. Ale tak żadney komparacyi z twoią krwią, o Jezu naydroższy, nie ma. Wspomina też Pismo ś. tu i owdzie krew męczennikow ś. i powieda, że iest droga przed oblicznością Pańską, o krwi Abla sprawiedliwego mowi Pan Jezus, przyydzie (prawi) na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego. Ale ta krew by była nayniewinnieysza, tedy zostaie tylko krwią prostego człowieka. Zaczym w Liście do Żydow czyni Apostoł rożność miedzy krwią Chrystusową a Ablową, i powieda: Że krew Chrystusowa zacnieysze rzeczy mowi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga woła nad Kainem: Lecz krew Chrystusowa za nawi, i ma moc pięćwraką.

Psal. 116. Matt. 23.

Żyd. 12.

Krwie Syna Bożego moc.

Pierwsza iest, zapłata odkupienia. Bo krwią swą naydroższą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni iesteście mowi Piotr ś. nie skażonemi rzeczami srebrem abo złotem, ale drogą krwią Chrystusową. Zaczym przodkowie naśi mawiali: iedna kropelka krwie Chrystusowey, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaiu ludzkiego.

I. Pretium redemptionis. 1 Piotr. 1.

Druga moc iest poiednanie z Bogiem. O czym słuchaycie co Apostoł mowi: Bywamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, ktorego Bog postanowił aby był ubłaganiem przez wiarę, wylawszy krew swoię.

II. Reconciliatio cum Deo. Rzym. 3.

In Epist. ad Ephes. ie. Co uważaiąc Anzelmuß mowi: Ze tey godźiny, ktorey krew odkupienia wyßła z boku Pana na krzyżu wißącego, odpußczon iest grzech Adamow rodzaiowi ludzkiemu, i uspokoione iest niebo i źiemia, i w ten czas otworzone iest ludźiom weyśćie do krolestwa niebieskiego.

III. Purgatio Peccati. Trzećia moc iest, oczyßczenie grzechow. Krew Pana Jezusowa, iest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta. Obiaw. 2. Słuchayćie co indźiey Jan ś. mowi: Umiłował nas i omył w krwi swoiey od grzechow naßych. Na toć śie ogleduie Dawid gdy mowi: Psal. 51. Oczyść mie Panie izopem, a będę oczyśćion, omyy mie, a nad śnieg zbieleię. In 10 cap ad Hebr. Zaczym i Anzelmuß mowi: samego Chrystusa krwią grzechy bywaią zgładzone. Zaczym w Łaćinskim iezyku świeći bywaią nazwani Sancti, to iest, pokropieni i omyći krwią Chrystusową. Bo to słowo sanctus tak wiele znaczy, iakoby Sanguine Christi tinctus. Zwyczay dawny. Przeto przodkowie naśi mieli ten zwyczay, że dźiatkom małym, skoro ich iedno ode chrztu ś. do domu przynieśiono, koralle czerwone, koło rączek dawali, na znak tego, że iuż krwią Chrystusową od grzechow oczyśćione były.

IV. Medicina nostra. Czwarta moc iest, lekarstwo naße przećiw ćięßkośćiom i pokusom dußnym. Powiedaią o krwi kozłowey że zśiadłą krew koło serca rozgania, ale daleko słußniey tę moc krwi twoiey, o nayslodßy Jezu przypisać możemy, w ten czas gdy serce naße pokusy śćiskaią, ona sama naylepiey pomoc może.

V. Vivificatio. Piąta moc iest obżywienie. Moyżeß mowił, iż we krwi żywot iest: Rozumieyćie żywot ćielesny. Ale we krwi twoiey, o Jezu żywot dußny. 3 Moy. 16. Pelikan. Pißą o pelikanie że młode swe, ktore mu wąż pomordował, krwią swoią ożywia: O iak daleko więcey ożywia nas krew Chrystusowa. Co uważaiąc Bernhardus mowi: Serm 61. Sup. Cant. coż iest tak śmiertelnego? coby śmierćią Chrystusową nie miało bydź uleczono?

Tać iest pięcioraka moc krwie Syna Bożego, ktorą wy naymilśi znayćie, mowiąc z Augustynem ś. one Lib. Medit. cap. 4. słowa: wßytka nadźieia moia, iest w drogiey krwi Chrystusowey, ktora wylana iest dla nas i dla naßego zbawienia.

Ale czasowi folguiąc, poydźmy do trzećiey cząstki.

III. Część. Ukazuie nam iuż Apostoł od czego nas krew Chrystusowa oczyśćia, i powieda, że od wßelakiego grzechu, ktory inaczey nie może bydź oczyśćion, iedno krwią Syna Bożego.

Grzech co iest? Widźimy tu, naymilśi, że grzech przed obliczności Bożą nic innego nie iest iedno nieczystość dußna, ktora całego człowieka wewnątrz i zwierzchu na dußy i na ćiele splugawia. Bo niemaß więtßey obrzydliwośći przed Bogiem iako grzech. Nie da śie omyć wodą, tylko krwią Chrystusową. Grzech trądowi podobny. Przeto też nie bez przyczyny grzech do trądu ćielesnego przyrownany bywa. Ale naprzod dla tego.

1. Przyczyna. Iż iako trąd całego człowieka zaraża? Tak też własnie i grzech i ciało i duße, wnętrzne i pozwierzchne śiły iadem napußcza, że nic zdrowego, nic czystego w człowieku nie zostaie.

Zaczym

Psal. 18. Zaczym i Dawid mowi: Niemaß nic we mnie zdrowego.

2. Przyczyna. Powtore, iako trąd trwarz człowiecza ßpeci: tak też właśnie i grzech wyobrażenie Boże, i iest obrzydliwością przed Bogiem. Zaczym Tertullian mowi, że co iest pies zgniły a śmierdzący przed oczyma ludzkimi: to iest każdy grzeßnik przed oczyma Bożemi.

Tertullian.

3. Przyczyna. Potrzecie, iako trąd iest choroba nie uleczona: Tak też grzech, żadna go woda omyć nie może, chyba krew Chrystusowa. O czym Radulfuß pięknie mowi: ktokolwiekby trędem duchownym był opętany, ieśli chce bydź uleczony, bez krwie Chrystusowey, ani odpußczenia dostąpić, ani od grzechow swoich oczyßczon bydź nie może.

Lib. 10. in Levit.

Usus. Znaycieß tedy ten ś. a zbawienny czyściec naymilsi Chrześcianie: ktory niech wam służy ku nauce, ku pocieße, i ku przestrodze.

I. Ad doctrinam. Ku nauce tym sposobem: Iż nie podobna rzecz mieć odpußczenie grzechow bez wylania krwie Chrystusowey. O czym nie tylko ten Apostoł świadczy, ale i drugi w te słowa: Że przez własną swoię krew Pan Jezus wiecznego nam dostał odkupienia, i wiecznego dziedzictwa obietnice nam zjednał. Za co mu też rzeße niebieskie dziękuiąc mowią: Godzieneś iest Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich: Abowiem byłeś zabity i odkupiłeś nas Bogu przez krew swoię, ze wßelkiego pokolenia, i ięzykow i ludu i narodu. A czemuż tedy bezbożni Socynistowie bluźnią, powiedaiąc, że tak ważna iest krew Chrystusowa, iako iest krew prostego człowieka abo bestyi iakiey. O nie obrzezane a bezbożne usta. O Jezu dobry iako te bluźnierze cierpieć możeß? Boże im day upamiętanie.

Zyd. 9.

Objaw. 5.

Socin. Lib. de Serv.

Par. 3. cap. 4. pap. 268. Edit. Anno 1594.

2. Ad consolationem. Ku pocieße tym sposobem: Iż niemaß żadnego grzechu, z ktoregoby nas krew Chrystusowa oczyścić nie miała. Bo mowi: Oczyścia nas od wßelkiego grzechu. Ach iaką te słowa pociechę człeku na śmiertelney pościeli leżącemu przynieść mogą? O zbawieniu ten nie zwątpi, ktory się tą krwią cießyć będzie. Dam przykład, tylko słuchaycie. Luterus ś. pamięci nawiedzaiąc chorego studenta w Witemberku, i widząc go śmiertelnym, mowi mu: Synu, co ty dobrego Panu Bogu przynieśieß, ieśli cię z tego świata powoła? A on mu odpowie: Wßytko dobre, oycze, wßytko dobre. Pyta daley: A iakoż mu maß co dobrego przynieść, wßakieś człowiek grzeßny? Prawda, rzecze on chory, ale sercem skrußonym, i upokorzonym i pokropionym krwią Chrystusową, Bog moy nie pogardzi: Rzecze mu Luterus: Dobrze miły synu, trway w tey wierze aż do końca, a będzieß miłym gościem Panu Bogu twoiemu.

Lutherus

3. Ku przestrodze. Potrzecie przynosi nam też ten ś. czyściec, przestrogę, żebyśmy nie ßukali grzechow odpußczenia nigdziey iedno u Chrystusa Pana. Ukazuią niektorzy ogień czyściowy po śmierci, ale zmyślony to czyściec, Pismo nie wie o nim, niemaß go. Tu się nam, tu wyczyścić potrzeba we krwi Syna Bożego. Po śmierci nie będzie

czyścia

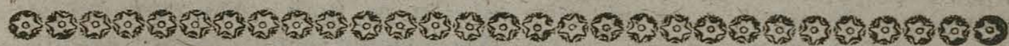
Ambroſius. czyśćia iedno piekło, do ktorego śie wſzelki niewyczyſzczony doſtanie. Ambrozy ś. mowi: Ktoby tu odpuſzczenia grzechow nie przyiął, tam go nie będźie. Tu żywot albo utracony

Cypr. ad Demetr. bywa, albo nabyty.

Applicatio. Pamietał na to brat ten naſz zmarły w Panu Jezuśie, ktory od młodośći ſwoiey wyczerpnąwſzy to ze słowa Bożego, że krew Jezuſa Chryſtuſa oczyśćia nas od wſzelkiego grzechu, i przyiąwſzy iuż poczęśći to oczyśćienie chrzćie ś. ſtarał śie ile mogł, aby ie zupełnie przyiął, i na wieki śie go nie puśćił. Bo przy wierze ś. ktora to oczyśćienie z łaſki i zaſługi Jezuſa miłego bierze, ſtrzegł śie grzechu, i nic chwała Bogu po ſobie takowego nie zoſtawił, za coby śie zacni powinni wſtydźić i zapałać mieli. Żył cnotliwie iako dobry Chrześćianin. A żeby i inni ten czyśćiec prawdźiwy znali, kaznodźieie Auguſtańſkiey Konfeſſyi przy tym kośćiele zawſze chował, w ktorym też i ſam z dźiatkami ſwoimi nabożeńſtwa zażywał. Dał mu to Pan Bog, że umarł w ſtarośći dobrey. Zaczym nie wątpiemy, że krwią Syna Bożego naydroższą oczyſzczony, iuż wedle duſze delicyy żywota wiecznego zażywa, i wedle ćiała da Bog w dźień zmartwychwſtania z źiemie do nieba przenieśiony wiecznie zażywać będźie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, ſtaraymy śie abyśmy raz krwią tą naydroższą oczyśćieni będąc, żadnym śie plugawym grzechem wiecey nie mazali, ale owſzem ſprawiedliwie i świątobliwie żyli, i tak w gotowośći godźiny oſtateczney czekali. Zamknienie.

A Ty o dobry Jezu, z naydroższą zaſługą krwie twey nayświętſzey nie bądź ſkąpy, oczyść nas a będźiem oczyśćieni, i ſpadnie z nas plugawy a śmrodliwy trąd grzechu wſzelkiego, abyśmy śie Tobie i Oycu wiecznemu i Duchowi Swietemu na wieki podobali, Amen o Jezu naſz nayſłodſzy, Amen.



Kazanie Pogrzebne dwudzieſte piate,

Lekcya w Objawieniu ś. Jana w Rozdz. 14.

W Poznaniu w Wilnie i na innych mieyſcach in funere Nobilium Matronarum habita.

Słyſzałem głos z nieba mowiący: Błogoſławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu. Odtąd zaiſte mowi Duch, ponieważ odpoczywaią od prac ſwoich, a uczynki ich za nimi idą.

Zaiſte nie bez przyczyny on mądry krol Salomon, przypatruiąc śie żywotowi naſzemu na tym świećie powieda: Że lepſzy ieſt dźień śmierći niżeli dźień narodzenia. Racye pokazać śie mogą trojakie. Kaznod. 7. 1.

1. iákie. Pierwßa w dźień narodzenia
przychodźimy na świat na pracą. Bo
żywot ten źiemski nic innego nie iest
iedno żywot prace i boleśći. In sudore
vultus & dolore cordis muśimy na-
bywáć chleba. Lecz w dźień śmierći
odchodźimy z prace na odpocznienie.
A ták tym wzgledem żywot ninieyßy
ma pracą, przyßły odpocznienie.
Druga w dźień narodzenia przycho-
2. dźimy na ten świat na płacz i na
smetek. Człowiek bowiem narodzo-
Iob. 14. ny z niewiásty, bywa napełnion wiel-
kimi nedzami. I ták nimi bywa
strapiony, żeby wolał umrzeć, a ni-
żeli żyć. Lecz w dźień śmierći idźie
na rozkoß, gdźie śie go iuż żadna
meka nie dotknie. Trzećia, w dźień
3. narodzenia, rodźimy śie śmiertelny-
mi. Bo kto iedno żywie, umrzeć
muśi. I ktoryż człowiek bedźie żył,
Psal. 29. aby nie miał ogledać śmierći? mowi
krol Dawid. Lecz w dźień śmierći
odradzamy śie ku nieśmiertelnośći, i
mamy te nadźieie pewną że nie
umrzemy na wieki. O iaka rożność
miedzy dniem śmierći, a dniem na-
rodzenia. A wßakże nie o wßytkich
śie to ludźiech rozumieć ma. Bo
iako rożnie umieraią, ták też rożny
iest stan ich po śmierći. Swiadczy
o tym głos Boży w słowiech prze-
czytanych, ktory my wźiąwßy przed
śie trzy rzeczy uważaymy.

Pierwßa, ktorzy ludźie na świe-
ćie są nayßcześliwsi?

Druga, w czym ta ßcześliwość na-
leży?

Trzećia, ieżeli tey ßcześliwośći pe-
wni bydź mogą?

Potrzebne to wam wßytkim ka-
zanie bedźie: Przeto zacnośći waßych,
o ucho powolne proße.

Jezu poćie wdźieczny umieraią-
cych, nam żywym racz dopomoc z ła-
ski swoiey świetey, abyśmy o tym
pożytecznie mowili i myślili, Amen.

PYta śie naprzod ktorzy ludźie na I.
świećie są nayßcześliwsi? Jan ś. Cześć.
odpowieda, i mowi, że ći, ktorzy u- Ludźie
mieraią, a umieraią w Panu. na świećie nayßcześli-
O pierwßych mowi? Błogosła- wsi.
wieni umarli. Dźiwne to słowa, I. Ktorzy u-
rozum naß temu nie uwierzy. By mieraią.
był rzekł: Błogosławieni ktorzy żyią:
Toby nam był dogodźił. Bo lu-
dźie wiele trzymaią o żywoćie, a
śmierći co żywo śie leka. Widźi-
my to na ludźiach niektorych a
zwłaßcza tych, ktorzy mało co o Bo-
ga dbali, gdy godźina ostatnia przy-
chodźi. Ach moy wßechmogący Bo-
że, iaka ich napada teskność, iakie
nastepuią trwogi, a ießcze gdy do te-
go grzechy sumnienie porußa, to iuż
desperacyą narabiaią mowiąc z onym
bezbożnikiem: Ey mamli umrzeć, Hystorya.
niechże to moy testament bedźie:
Ciało leguie źiemi: Dobra światu:
Duße diabłu. O żałosne słowa. O
nießcześliwy człowiecze. O mizerna
dußo. W ten czas dźieie śie z tym
co umiera wedle onych słow Poety:

Vitaque cum gemitu fugit indi-
gnata sub umbras.

Abo iako Medrzec ś. mowi: O Syr. 41.
śmierći iakoż iest gorzka pamięć
twoia, człowiekowi w dobrych swoich
uspokoionemu, człowiekowi od wßech
trosk i prac wolnemu, i na wßem
ßcześliwemu, i ktory ießcze może do-
brze

Dan. 5. brze ieść. Takći śie ſtało onemu krolowi Belſaſarowi, gdy był dobrey myśli, ukazały śie palce ręki człowieczey, ktore piſały na śćienie: Mene, Mene, Thekel, Ufraſin, bog rozliczył kroleſtwo twoie i wypełnił ie, zawieſzonyś na wadze, a naleźionyś nieważny. Rozdźielone ieſt kroleſtwo twe, a dane ieſt Medom i Perſom. Za takowym Piſmem odmieniła śie twarz krolewſka, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż śie dobra iego zatrząſnęły, a kolana iego zadrzały. J oneyże nocy był zabity. Bywa tego wiecey. Ekſperyencya każdodźienna świadczy o tym aż nazbyt. Niepobożni zawſze śie lękaią śmierći.

Lecz co śie tknie pobożnych ludźi i Boga śie boiących, ći temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inakſzym okiem niżeli owi na śmierć poglądaią, i upatruią w niey zyſki wielkie mowiąc: Mors mihi lucrum, i nie pragną nic wiecey iedno rozwiązania,

Pſal. 119. wołaiąc z Dawidem: Ach nieſtetyż mnie, iżem ieſt tak długo gośćiem na

Phil. 1. źiemi, abo i Pawłem ś. Chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chryſtuſem Panem.

To ieſt pierwſzy rodzay ludźi nayſzczęśliwſzych na świećie.

II. Ktorzy w Panu umieraią. O drugich mowi ten głos Boży: Ktorzy umieraią w Panu. Tu czyni rożność miedzy umieraiącymi. Bo nie wſzyſcy umieraiący bywaią zbawieni, nie wſzyſcy ſą błogosławieni. Bo iedni umieraią w Panu, drudzy bez Pana.

W Panu umrzeć co? W Panu umieraią, ktorzy na ſłużbie Bożey z tego świata ſchodzą, i do Boga śie tylko ſamego znaią: w wierze i znaiomośći iego kończąc bieg żywota ſwego, i mowiąc z Symeonem ś. Już teraz puść ſługę

Luk. 2. ſwego w pokoiu Panie, abowiem widźiały oczy moie zbawienie twoie. Szczęśliwa śmierć takowa.

Bez Pana umrzeć co? Bez Pana zaś umieraią, ktorzy bieg żywota ſwego nie na ſłużbie Bożey, ale na ſłużbie świata, ćiała i ſzatana ſtrawiwſzy, bez wiary, bez pokuty, żywot ſwoy kończą, w grzechach, w rozpaczy, w gniewie z bliźnym, maiąc tłomok ćięſzki grzechow na ſobie.

Tych względem ſzczęśliwi i błogosławieni ſą ktorzy umieraią w Panu, i droga ieſt ich śmierć przed obliczno- Pſal. 116.
śćią Pańſką.

Applicatio. Takći umarła ta Szlachetna Pani, chorobie nie mogłem iey nic milſzego wſpomnieć iedno Pana Jezuſa: W tym wſzytkie poćiechy i nadźieie ſwoie położyła. A gdym iey nayświętſzy Sakrament podawał, rzekła: Panie, czyli to przyſtoyna że Ty niegodną ſłużebnicę ćiałem ſwoim i krwią ſwą nawiedzaſz? O Panie, godność twoia niech okryie niegodność moie. Potym przez wſzytkę chorobę ſwoie Panu nie naywyżſzemu w ręce iego nayświętſze oddawała. A więc to nie ieſt w Panu umrzeć? A więcby śie tu śmećić, ſłyſząc że błogosławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu?

Słowa to ſą P. Łukaſzowey Ex bowey mieſzki w Poznaniu i dobrodzieyki wielkiey &c.

To pierwſza część naymilſzi. Drugiey ſłuchayćie.

II. Część. Szczęśliwość umieraiących w Panu. Obaczćie proſzę, w czym ſzczęśliwość i błogosławieńſtwo tych, ktorzy w Panu umieraią, należy? W trzech rzeczach ie ten głos Boży ukazuie.

I. Repentina beatitudo.

Pierwsza iest, nagłe a natychmiast następuiące błogosławieństwo, to się zamyka w tym słowku: Odtąd, to iest zaraz po śmierći, skoro iedno dusza od ciała odchodzi, nieodwłocznie, natychmiast oni umarli, ktorzy w Panu umieraią są błogosławieni. O dźiwne a nigdy niezasłużone błogosławieństwo. Coż tu rzeczećie wy zabobonnicy, ktorzy powiedaćie, że dusze na pewnych mieyscach zatrzymane bywaią, nie zmyślayćie, boyćie się Boga, odtąd, zaraz po śmierći ciała, dusze dobre idą do nieba, złe do piekła. (Luk. 16.) Umarł bogacz pogrzebion iest w piekle: Umarł Łazarz nieśion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. (Luk. 23.) Lotr też na krzyżu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan Jezus: Dźiś będźiesz ze mną w raiu. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyszego? A tak mieyćie się na baczeniu, naymilśi, niech was nikt od tego błogosławieństwa nie odwodźi. Szatańskieć to figle i wykręty, żeby się dusze po śmierći tu i owdźie zatrzymawać miały. Odtąd, zaraz błogosławieństwa dostępuią, dusze sprawiedliwe, a niesprawiedliwe, zaraz do piekła zstępuią, trzeći rozdźiał dusz, kto z Pisma ukaże?

II. Quies aeterna.

Druga rzecz w ktorey ta szczęśliwość należy, iest wieczne odpocznienie. Na tym świećie niemasz nic iedno praca. (Psal. 90.) Przeto i Moyzesz terminuiąc dni żywota naszego mowi: Czas żywota naszego iest śiedmdźieśiąt lat, abo naywięcey ośmdźieśiąt, a nayleypszy czas ich iest boleść a praca. Jakob Patryarcha także spytany będąc od Faraona, wieleby miał lat? Odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania (1 Moy. 47.) moiego na świećie, sto i trzydźieśći lat, a dni żywota moiego krotkie i złe były. Job też ś. mowi: Człowiek (Job. 5.) narodzony iest ku utrapieniu, iako iskry, aby lećiały ku gorze. A bez tey nędze i prace żaden człowiek nie iest, ieśli nas nie to, tedy owo dolega. Zaczym mowi Augustyn ś. (Augustyn.) na tym świećie nie boleć nie pracować iest rzecz niepodobna. Lecz po śmierći przychodzą ludźie na wytchnienie. Ciało do grobu idźie tak do łożnice. Bo mowi Pan Bog: (Iza. 26.) Idź ludu moy a wnidź do komor twoich, i zamkni drzwi o sobie, skryy się maluczko aż ominie rozgniewanie. Dusza też idźie do tego ktory ią dał, (Kaznod. 12.) i nie dotyka się iey żadna męka (Madr. 3.) śmierći.

Pięknie o tym Augustyn ś. dysseruie, (Lib. Manual. cap. 6.) słow iego prosze słuchayćie, barzo są ućieszne: Szczęśliwa (prawi) dusza ktora z tego źiemskiego więźienia idźie wolno do nieba: Spokoyna iest i bezpieczna, iuż się nie boi ani nieprzyiaćiela, ani śmierći. Ma ćiebie Pana dobrotliwego ktorego długo szukała, i zawżdy miłowała. I daley mowi: Niemasz tam żadnego niedostatku, żadney sromoty, żadnych poswarkow, żadnego naśmiewiska, żadnych wymowek, żadney boiaźni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni, żadney wątpliwośći, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow: Ale tam iest pokoy ś. miłość doskonała, śpiewanie i chwała Boża wieczna, bezpieczne a końca niemaiące odpoczynienie, i radość w Duchu S. nieodmienna. Poty słowa Augustynowe.

Trzećia

III. Operum subsecutio. Trzecia rzecz iest naśladowanie uczynkow. A uczynki ich za niemi idą. Uczynki są świadectwa wiary. Te idą za umieraiącymi w Panu. Znaczne są i na tym i na onym świecie. Na tym świećie każdy im błogosławi, każdy cnotliwe ich postępki wysławia i zaleca, każdy mowi: Ey dobryż to a cnotliwy człowiek był, Panie Boże mu day dußne zbawienie: Na onym zaś Pan Jezus ie wysławiać będźie mowiąc: Poydźcie błogosławieni Oyca moiego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. (Matt. 25.) Abowiem łaknąłem, a nakarmiliśćie mię, pragnąłem a napoiliśćie mię, byłem gośćiem a przyieliśćie mię. Byłem nagim a przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym a nawiedźiliśćie mię, byłem w więźieniu a przyßliśćie go mnie. O iaka ßczęśliwość, iakie błogosławieństwo.

Baczyli to pomiekąd i Poganie. (Herodotus.) Piße bowiem Herodotus o iedney białeyglowie, żenie kapłańskiey wdowie, ktora chcąc oddać ofiary bogom swoim, frasowała śie że koni dostać nie mogła, aby na ono mieysce przybyła. Synowie iey widząc to, zaprzęgli śię w woz, i wieźli matkę swoię. Ona odprawiwßy ofiary, prośiła boga aby im tę uczynność dobrem naywyżßym oddał: Coż śię stało? zaraz padli na źiemię, i obay umarli. I powieda Herodotus że to iest naywyżße dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayprętcey umrzeć może.

Napomnienie przestroga. A iż tak iest, iużeż dla Boga porzućiwßy prace złe, robotę ßatańską, imćie śię prace dobrey, roboty ś. pomnażayćie śię w uczynkach dobrych, ą te poydą za nami. Na cudze uczynki nie spußczaycie śię: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mowi; ich uczynki poydą za nimi. Każdy własne brzemię swoie poniesie. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: pokiśmy na tym świećie, tedy bądź modlitwami, bądź radą społecznie możemy śie ratować, (In Ep. ad Gal. c. 6.) lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyydźiemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prośić, lecz każdy poniesie brzemię swoie własne. A tak nie spußczaymy śię na cudze uczynki, na pogrzebne iakiezkolwiek obchody. Bo nam nic nie pomogą. Ale poki czas mamy, czyńmy dobrze. A uczynki naße dobre poydą za nami.

Applicatio. Takći pracowała ta zacna Pani, uczynki iey zacne były w Kośćiele Bożym, powiedźcie kogo ona kiedy zgorßyła? Dźiatek czyli w boiaźni Bożey nie wychowywała? domowi, sąśiadom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowała? O błogosławiona niewiasto, ćiało twe idźie do źiemie, a dußa miła w niebie z Panem swoim ßczęśliwośći, i wesela zażywa. Poßłaś z prace na odpocznienie: Uczynki twoie dobre poßły za tobą. Piękna ßczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Już w imię Pańskie poydźmy do ostatniey cząstki.

III. Część. Swiadkowie troiacy. Ukazuie nam Jan ś. Jeźli umieraiący w Panu tey ßczęśliwośći pewni bydź mogą? I odpowieda że mogą: Bo troiakie świadki przywodźi.

I. Vox cælestis. Pierwszy iest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemie, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mowiący: Janie, pisz. A z nieba nie może bydź nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na świat przyszedł, z nieba Duch S. Z nieba Oćiec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba z Prorokami mowił, i podawał słowa swoie do ust ieich. A tak pewne to są i nieomylne słowa ktore tu Jan ś. napisał.

Jan 3. Dz. Ap. 2. Matt. 17.

II. Ipse Iohannes. Drugi świadek, iest sam Jan ś. iako Notaryusz tego głosu niebieskiego, temu świadkowi, ktoby nie wierzył? Onći to zwolenik ktorego miłował Pan Jezus, i ktory przy piersiach Pańskich leżąc, wielkie z nich taiemnice wyczerpnął. On to Apostoł, ktoremu Pan Jezus matkę swą poruczył, i o ktorym drudzy rozumieli, że nie miał widźieć śmierći.

Jan. 21.

III. Spiritus S. Trzeći świadek iest, Duch Swięty. Zaiste mowi Duch. Co za Duch? nie inszy iedno Duch S. ktory iako za żywota iest rządzcą i sprawcą, prawych synow i corek Bożych: tak też i przy śmierći wydawa świadectwo w sercach ich że są syny Bożymi i dźiedźicmi żywota wiecznego.

Takowe świadki maiąc, ktoż będźie o tey szczęśliwośći i błogosławieństwie ludźi w Panu umieraiących wątpił? Przywileie i listy nasze iakiekolwiek, cztery nam rzeczy potwirdzaią. Pierwsza, imię autora. Druga, notaryusz albo pisarz ich pewny. Trzećia, mieysce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nie omylna. W tym liśćie Bożym wszytkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora samego Boga: mamy pisarza Jana s. Mamy mieysce daty z nieba: Mamy ieszcze i pieczęć, przysięgę samego Ducha Swiętego. Zaiste mowiącego? A czegoż wiecey potrzebuiemy.

Applicatio. Pewnie tedy i nieomylnie, i ta Szlachetna Pani, tego błogosławieństwa dostąpiła. A tak utulćie się dźiateczki, powśćiągnićie od płaczu, życzćie rodźićielce swoiey tey szczęśliwośći. I ty też małżonku, otrzy upłakane oczy, wielkiey małżonka twoia z Panem swym w niebie szczęśliwośći zażywa. Prawda że miała za swe na tym świećie, choruląc czas nie mały. Ale tak to bywa per angusta ad augusta, znali to po częśći, i Poganie, ktorzy dla tego Jowisza malowali, a on poił ludźie pomieszanym winem złym z dobrym mowiąc te słowa: Neque prospera absque adversis, szczęśliwe rzeczy bez przećiwnych bydź nie mogą.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi żyjmy na tym świećie, iako ludźiom chrześćiańskim przystoi, żyjmy w Panu, a w Panu da Bog umrzemy, i poydźiem z prace na odpocznienie, a uczynki nasze na oświadczenie wiary poydą za nami.

A Ty o naysłodszy Jezu, wspomoż i ratuy nas przyczyną i zasługą twoią, abyśmyć wiernie służąc błogosławieństwo i szczęśliwość wieczną otrzymali, Amen.

☆ ☆ ☆

Kazanie czasu woyny,

Lekcya z Psalmu 62.

Ufaycie w Panu wszelkie zebranie ludu, wylıycie przed nim serce wasze. Bog iest pomocnikiem naszym na wieki.

Nieపociesżne nowiny, chrześcianie naymilsi, do uszu waszych donoszę. Woyna załosna powstaie, trwogi zewsząd pokoy w ktorymeśmy do tego czasu szczęśliwie żyli, od nas ucieka. Nie ważmy sobie tego lekce: Strászliwa rzecz wpaść w rece nieprzyiacielskie. Woienne mieszaniny naygorsze są, i więtsze z sobą szkody przynoszą, niżeli inne Bo-
2 Sam 24. skie plagi i karania. Przeto i krol Dawid, kiedy mu Pan Bog za grzech iego ze trzech plag kazał iedne obrać, abo przez siedm lat, głod, abo przez trzy miesiące woyne, abo przez trzy dni mor w ziemi iego, tedy on wolał obrać głod abo powietrze morowe, a niżeli woyne. I te przyczyne dał: Lepiey iż wpadne w rece Pańskie, bo wielkie są miłosierdzia iego, a niżeli w rece ludzkie. A wy co mowicie, naymilsi? Strwożeniście widzę, a słusznie. Idzie o żony i o dziatki wasze, idzie o maietności, idzie o zdrowie. Bo nieprzyiaciel wszytek gniew swoy i okrucieństwo na te, ktore w reku ma, wylewa, i miary w złości swoiey nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzesienie ziemie, ani ognie, ani potopy morskie, ani inne mizerye, takich szkod nie czynią, iakie nieprzyiaciel czyni. Ach Boże Wszechmogący, iest się czego lękać. Lecz możem temu zabieżeć, Boska to sprawa, nie z siebie tego nieprzyiaciel ma, że z taką mocą do nas ciągnie, bicz to Boży. A tak możemy go odwrocić, będziemyli tylko chcieli. Uczy nas tego Dawid w słowiech przeczytanych, w ktorych ukazuie nam dwie rzeczy.

Jedna, co w trwodze teraźnieyszey czynić?

Druga, czym się cieszyć mamy.

Wykładu tych dwu nauk z pilnością proszę słuchaycie te wam serca i ochłody w tey trwodze i strachu dodadzą.

O Książe pokoiu, panie Jezu Chryste, poday Ducha mądrości w usta moie, aby się tym kazaniem zgromadzenie twemu dogodziło, Amen.

Trzy rzeczy, naymilsi Chrześcianie, ukazuie nam Dawid krol i Prorok święty w słowiech przeczytanych, do ktorych się nam, chcemyli się ratować, w trwodze i potrzebie teraźnieyszey rzucać potrzeba. Pierwsza iest zebrać się do gromady. Druga, ufać w Panu. Trzecia, wylać przed nim serca nasze. — *I. Część.* — *Tria Necessaria tempore belli.*

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Wszelkie zebranie ludu. Zebrać i skupić się nam potrzeba, wszytkim — *I. Congregatio.*

kim

kim a wſzytkim, tak mezczyznom, iako i białymgłowom, tak dźiatkom iako i doroſłym, tak panienkom iako i młodźieńcom, nie na granice, gdźie nieprzyiaćiel leży, ale tu domu Bożego, we dnie i w nocy śię zbieraiąc. Owa Pana Boga ubłagamy, i bicz ten Boży od nas i od karkow naſzych oddalemy.

Zebrania takowe wielki przywiley maią, nadany od Syna Bożego, gdy
Matt. 18. mowi. Powiedam wam ieżli dway z was zezwolą śie na źiemi, każda rzecz, o ktorą prośić będą ſtanie śie im od Oyca mego, ktory w niebie ieſt. O złote a wielkich poćiech pełne ſłowa. Zaiſte, ieżliż to dla dwu tak czyni, coż dla kilka ſet tyśięcy wiernych, gdy śię zgromadzaią w imię iego, i tak zgromadźiwſzy śię, iedną wiarą, iednym ſercem, iedną ſpolną miłośćią Pana Boga o retunek proſzą.

A tak chcećieli tego przywileiu zażyć, nie dayćiez na śię długo dzwonić, wiećie droge do kośćioła, zbierayćie śię na modlitwy z pilnośćią. Preces conjunctæ ſunt fortiores. Uyrzyćie że Bog odwroći gniew ſwoy od nas, przeſtraſzy nieprzyiaćiela, odeymie mu ſerce, doda woyſku naſzemu śmiałośći, doda Krolowi Panu naſzemu, i hetmanom iego zwyćięſtwa, poſtanowi tryumfy w źiemi naſzey, wroći kroleſtwu naſzemu pokoy ś. i wypeł-
Mich. 4. nią śie one ſłowa Prorockie: Uśiedźie mąż pod winnicą ſwoią, i pod figą ſwoią, a nikt go nie uſtraſzy.

II. Spes in Domino. Druga rzecz nie mniey potrzebną wyraża Dawid temi ſłowy; Ufayćie w Panu. Nie mowi, ufayćie w śiłach waſzych, w murach i zamkach obronnych, w hetmanach doświadczonych i ludźiech rycerſkich: Ale w Panu. Przeklęty bowiem każdy, ktory w człowieku ufa, a ktory pokłada ćiało ramieniem ſwoim, a odćiąga ſerce ſwe od Pana. Takowy Jerem. 17.
ſtanie śie iako wrzos na puſzczy, ktory nie czuie gdy co dobrego przychodźi, ale zoſtawa w ſuſzy, w źiemi niepłodney, gdźie nikt nie mieſzka. Lecz z drugiey ſtrony błogoſławiony ten ktory ufa w Panu, a ktorego dufnośćią ieſt Pan. Abowiem ieſt iako drzewo wſadzone nad wodami, a ktore śie korzeni w wilgotnym mieyſcu, tak iż gdy ſuſza przyydźie, nie mu nie zaſzkodźi, a liſt iego źielony zoſtanie, ani śie będźie bał roku ſuchego i nie przeſtanie czynić owocu. Widźićie znowu, iaki przywiley maią ći ktorzy ufaią w Panu. Przeto ono i Judyt mowi: Panie, nie opuſzczaſz tych Judyt. 6.
ktorzy w Tobie nadźieie pokładaią, a tych, ktorzy śie mocą ſwoią chlubią, poniżaſz.

W nadźieie tedy tego przywileiu Bożego, wołayćie bez przeſtanku do Pana Boga naſzego, z Prorokiem Izaiaſzem mowiąc: Panie, zmiłuy śie Izai. 33.
nad nami, bośmy oczekawali ćiebie, bądź ramieniem i wybawieniem naſzym czaſu utrapienia. Przed głoſem ogromnym Narodowie ućiekaią, a przed wywyżſzeniem twoim rozproſzą śie Poganie. Albo i z Ieremiaſzem Prorokiem mowćie: Pan ieſt dźiał Tren. 33.
moy, a dla tegoż oczekawać go będę. Dobry Pan ieſt tym ktorzy w nim ufaią, i duſzy tey ktora ſzuka iego. Dobrze ieſt człowiekowi oczekawać w milczeniu zbawienia Pańſkiego.

A ieżliż

A ieśliż kto ufa w śile i w obronie ludzkiey, wy z Micheaszem Prorokiem mowćie: Ja poyrzę na Pana, i oczekawać będę Boga Zbawićiela mego, a Bog moy wysłucha mie. I będźie patrzył nieprzyiaćiel moy: Ten ktory do mnie mowił: I gdźież iest Pan Bog twoy?

Mich. 7.

Psal. 31. Owa zgoła: Viriliter agite, zmocniyćie śię wszyscy ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce wasze. Wy ktorzy śię boićie Pana, ufayćie słowu iego. Pan dobry iest i mocny w dźien ućisnienia, a zna te ktorzy ufaią w nim. Omylkać iest koń ku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkośći mocy swoiey, ale oko Pańskie iest nad tymi ktorzy śię go boią, i nad ufaiącymi w miłośierdźiu iego.

Syr. 2. Nahum. 1. Psal. 33.

Psal 33. A iż tak iest, niechayże tedy miłośierdźie twoie Panie nad nami będźie, tak iako my ufamy w Tobie. Nie podaway na pohanbienie chwalcow twoich Panie, ktorzy nadźieie swą pokładaią w Tobie.

III. Effusio cordis. Trzećia rzecz ukazuie Dawid w tych słowiech: Wylićie przed nim serca wasze. Nie dosyć na tym zebrać śię do gromady, i w Panu nadźieie położyć, ale i serce przed nim wylać potrzeba. A to co iest? nic innego naymilsi, iedno sercem śię całym Panu Bogu poruczać, i pilnie go o ratunek ś. prośić. Tak sercem naszym serce iego z miękczemy, tak nie będźie tey rzeczy, ktoreybyśmy u niego uprośić nie mieli. Takći uczyniła Anna matka Samuela Proroka, ktora gdy śię ćicho a głosu niewypuszczaiąc modliła, kapłan Heli rozumiał że pijana była, a ona mu

1 Sam. 1.

odpowiedźiała: Wina i mocnego napoiu nie piłam, alem wylała duszę moię przed Panem. A tak wchodźmy i wiarą i myślą w niebo, a stoymy przed onym ogromnym maiestatem Bożym, wielą tyśiecy tyśiecow Aniołow i świętych dusz obtoczonym, a pokorny pokłon iemu oddawaiąc, serca nasze przed nim wylewaymy. Nie wzgardźi Pan naywyższy pokornymi sługami swoimi, tak iako obiecał. A na kogo Ja (prawi) weyrzę, iedno na ubożuchnego i w Duchu skruszonego, i tego ktory drży na rozkazanie moie. Izai. 66.

Naymilsi Chrześćiane, byśćie byli naybogatsi, i naymnyżśi, nayszczęśliwśi na świećie, tedy ubogo śię iako żebracy, i boiaźliwie, iako przewinieni, przed tym Panem stawćie, aby na was weyrzał. Wierzćież mi, żeć nas wysłucha, i ucha swego Boskiego bronić nam nie będźie.

Te ćo, naymilsi, trzy rzeczy do ktorych śię nam w trwodze i potrzebie teraźnieyszey rzućić potrzeba, chcemyli być ratowani.

Drugiey proszę częśći słuchayćie.

II. Cześć.

Niemasz więtszey trwogi na świećie, iako teraźnieysza. Bo nie wiemy co śię z nami dźieie. A czymże śię więc ćieszyć? Oto słuchayćie co krol i Prorok Boży Dawid mowi: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. O piękne słowa. Dwoiakie nam tu poćiechy Dawid krol pobożny ukazuie. Jedna, że Pan iest w pomożeniem naszym. Druga, że na wieki. Poćiechy.

I. Bog iest spomożeniem naszym.

Pierwszą poćiechę maią w sobie te słowa: Bog iest wspomożeniem naszym. Niech śię mocni, niech śię gotuie iako chce nieprzyiaćiel, niech zamy-

myślawa iako chce, niech woyska szy-kuie, niech strzelby puszcza, niech chorągwie podnosi, niech w bebny biie, niech kopiie spuszcza: Nie trwożćie soba naymilsi, ufayćie w Pana: Bog iest wspomożeniem naszym, nie pierwsza mu to woyska niezliczonego porażać, nie pierwsza, krole niezwyćiężone i mocarze poniżać.

Exempla. Poyrzyyćie proszę na przykłady, A-
1 Moy. 14. braham Patryarcha maiąc tylko trzysta ośimnaśćie osob, wielkie woysko czterech krolow poraził, i wszytko co byli w Sodomie pobrali, odiął. Ktoż tam taki wielki poczet ludźi przestra-
Sedź. 7. szył i pobił? Deus adjutor noster, ten to sprawił. Gideon także maiąc tylko trzysta człowieka, poraził woysko w ktorym było ludźi, iako szarańcze i iako piasku morskiego, kto to
Sedź. 15. sprawił? Deus adjutor noster. Samson sam tylko będąc, szczęką oślą tysiąc Filistynow zamordował, a tych kto pogromił? Deus adjutor noster.

2 Sam. 14. O Dawidźie, mowi Pismo, iż iednym naiazdem zabił ośm set mężow.
2 Sam. 23. I o iego żołnierzu Pismo Boże także mowi, iż sam ieden w woysku sie oparł gdy drudzy ućiekli, i tak ie bił, aż mu rece z mieczem zdrewniały, i ustąpić nieprzyiaćiel muśiał. Ktoż to sprawił: Deus adjutor noster.

1 Mach. 3. Judasz też Machabeyczyk nazbierawszy trzy tyśiące ludźi, bez zbroie, i mieczow, i bez sukien, obiecuiąc im z nieba Boską pomoc, a poraził mocnego i przebranego woyska, czterdźieśći tyśiecy iezdnych. Ktoż to sprawił? Deus adjutor noster.

Digressio A dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Bog bez miecza, bez reki ludzkiey wielkie a iezliczone woyska porazić. Farao Krol Egipski nie widźiał mie- 2 Moy. 14.
cza: A przećie w morzu Czerwonym 2 Krol. 7.
utonął, i niezliczone woysko pieszych i iezdnych zgubił, tak iż żaden nie uszedł. W obleżeniu miasta Samaryi, na krola Syryyskiego Benadada, i na wielkie woysko iego puśćił Pan Bog z powietrza posłuch, iakoby wiele koni i wozow z ludem na nie przypadały, coż śie stało? Wszyscy z ćiały tylko, porzucaiąc wszytko co mieli, ućiekli Za Ezechyasza też krola, w woysku Izai 38.
Sennacherybowym, z ktorym do Jeruzalem ćiągnął, było sto ośmdźieśiąt i piećtyśiecy człowieka, ali ich iedney nocy Anioł Boży bez reki ludzkiey zabił, i sam krol z boiaźni ućiekł, i reka Synow swych zabity iest.

Procz tego mamy przykłady, gdźie Pan Bog znaczną swoię pomoc z niebacudownie na wygranie dawał. Za 1 Krol. 7.
Samuela Proroka, gdy śie bitwa stoczyła, a Samuel za swymi ofiare czynił i modlił śie Panu, mowi Pismo: Wysłuchał Pan Bog Samuela, i uderzył gromem i trzaskiem wielkim na Filistyny, i porazili ich Izraelitowie. Machabeusz też gdy 2 Mach. 10.
bitwe toczył, ukazali śie nieprzyiaćiołom iego pieć mężow z nieba na koniech złotem ubrani, ukazuiąc i prowadząc żołnierze, a dway samego hetmana z obu stron bronili. I ćiż puszczali na nieprzyiaćiele strzelbę, i łyskania, ktoremi zaślepieni, wpadli na źiemię.

Poydźmyż do Hystoryy kośćiel- Theod.
nych, Teodozyusz wietszy, gdy z Ty- Lib. 5.
ranem cap. 24.

ranem Eygiemußem bitwę zwieść miał, wiatr wielki w oczy nieprzyiaćioł uderzył i zwyćięstwo uczynił. Roilas Tatarzyn gdy śie z wielkim ludem do Konstantynopola przybliżał, a Teodozyuß mnieyßy gotowego żołnierza nie maiąc, z ludem do Pana Boga wołał, Pan Bog nieprzyiaćiele one, gromy i ogniem z nieba rozproßył.

Ufaymyż tedy i my Panu Bogu naßemu, że on iako prawy adjutor in oportunitatibus, nie da nad nami nieprzyiaćielowi gory, przełomie moc i śiłę iego, pośle pomoc z nieba wielką, i ogląda wßelkie oko, że Bog iest wspomożeniem naßym.

II. Bog iest wspomożeniem na wieki. Druga poćiecha następuie, a zamyka śię w tym słowku: na wieki. Bog iest wspomożeniem naßym na wieki. Słuchay chrześćiański człowiecze, iaka poćiecha naßa. Bog iest wspomożeniem naßym, nie na ieden czas, ani na rok, ani na sto, ani na tyśiąc lat, ale wiecznie i zawżdy swoich wspomaga i wysłuchawa, moc iego nie zstarzeie śię, zawżdy iednaka kwitnie w nim, zawżdy śiła iego potężna iest na pomoc naße, dobroć iego od Narodu do Narodu, nigdy śię sobie uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie omierzi, nigdy śię nie odmieni, zawżdy dobry, i na wieki trwa miłośierdźie iego nad nami. Skarb darow iego przebrany nie iest, nie maią końca bogactwa iego. Oycowska miłość iego ku nam nigdy śię nie mieni. Szczodrobliwa ręka iego nigdy śię nie kurczy ani zamyka, od roku do roku pomoc swoim daie. O iak tedy słußnie mowi Dawid: Bog iest wspomożeniem naßym na wieki.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bierzmy wielkie serce, dali Bog nas poćiecha z nieba od tego dobrotliwego Pana nie minie. Żaden, kto w nim ufa opußczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczyńco, Panie Jezu Chryste, przyczyń śię za nami do Oyca wiecznego, aby modlitwy naße, ktore w teraźnieyßey potrzebie odprawuiemy, wysłuchane i przed Maiestat łaski iego przypußczone były. Amen, o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, ktoryś iest Sędźia wßytkiego świata, obacz iak niesłußnie powstaią, i na wielkie imię i moc twoię nieprzyiaćiele naśi, chcąc chwałę twoię wyniśczyć, nas i dziatki naße i oyczyznę zgubić. Mamy z łaski twoiey żołnierze i dobre hetmany, i zbroie i strzelby, ale na to śię nie spußczaiąc, ßukamy łaski twoiey, o Boże, w pokućie i w żałośći za grzechy naße. Ty ktoryś iest mocny na woynie, i Pan chwały, czyń o nas i sprawiedliwość naße, zasiądź stolicę twoię sprawiedliwą, a uczyń za niewinnemi, i za Krolem Panem naßym pomazańcem twoim wyrok. Wyćiągniy mocną rękę swoię, a przełom moc nieprzyiaćioł naßych. Nie patrz teraz na grzechy naße ktore inaczey karać możeß, ale na wielkie miłośierdźie swoie. Ach Panie, walcz Ty sam za nami, Tyś iest wspomożeniem naßym na wieki, a my Tobie chwałę oddawać, i śpiewać będziem: Prawica Boska prze-

przemogła, prawica nas Pańska podniosła, prawica Boga naszego przemogła. O Boże Ty iedno chćiey, a poleca iako proch od wiatru nieprzyiaćiele naśi, i rozpłyną śię iako wosk od ognia, i poznaia wielką moc twoię, że niemasz nad ćię wietszego i mocnieyszego Boga. Boże wysłuchay nas, Boże zmiłuy śię nad nami, Boże oddal gniew swoy od nas, a łaskawą twarz swoię pokaż nam, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, ktory z Oycem i z Duchem S. kroluie Bog ieden na niebie i na ziemi, na wieki wiekow, Amen.

Kazanie czasu głodu,

Lekcya z wtorych ksiąg Kroniki z Rodz. 20.

CZasu onego, stanąwszy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem w domu Pańskim przed nową śienią, zawołał do Pana: O Panie Boże oycow naszych, izali Ty nie iesteś sam Bog na niebie, a panuiesz nad wszemi krolestwy Narodow, i w ręku twoich iest moc i możność, a nie iest coby śię mogł Tobie sprzećiwić? Izali nie Ty Pani Boże nasz wypedziłeś obywatele tey ziemie, przed ludem twym Izraelskim, i podałeś ią potomstwu Abrahama przyiaćiela twego na wieki. A dla tegoż mieszkali w niey i zbudowali Tobie w niey mieysce ś. i imieniowi twemu tak mowiąc: Jezliby na nas przyszło nieszcześćie, miecz pomsty, abo powietrze, abo głod, a staniemy przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu iest w nim imie twoie, a zawołamy do ćiebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz.

NIe lada plagę przepuśćił Pan Bog na nas w tym tu kraiu, Chrześćianie moi mili głod ćieszki miedzy ludźmi, chleb drogi, żywnośćie nie masz, skwirku, płaczu, narzekania wszedźie dosyć. Dźiatki po domach chleba wołaią, bydło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach zemdlawszy umieraią, serce ledwie śię nie roztoczy, patrząc na takie ućiśnienie. Ludźie maietnieyśi niektorych żywią, wszytkich pożywić nie mogą. Bog to wie co ieszcze daley będźie. My zabiegaiąc łasce Pana naywyższego, skupiwszy śię tu do tego domu Bożego, za przyczyną słow przeczytanych, godźinę teraźnieyszą trawić będźiem na rozmyślaniu tych trzech cząstek.

W pierwszey obaczemy, głod co za plaga?

W drugiey, zkąd pochodźi?

W trzećiey, iako śię w nim sprawować potrzeba?

Proszę o powolne ucho. Pan Jezus z nami, Amen.

Wspo-

I. Cześć.
Głody w Piśmie ś.

WSpomina Pismo ś. niemało głodnych lat. Pierwßy głod był za czasu Jakoba Patryarchy i Jozefa Syna iego: nie przez rok ieden ani dwa, ale do śiodmego roku nedza śie ona włokła. Uchoway nas Boże tego. W ten czas Jozef dom Oyca swego do Egiptu wprowadźił, i tam go przez one złe czasy dostatecznie karmił. Zdarz i dźiś, o Boże, takowe dobrodźieie, tym ubogim ludźiom, ktorzy po ulicach lada co zbieraiąc, do ust tkaią i iedzą. Ach iako to niewola.

1\. Za czasu Jakoba. 1 Moy. 45.

II. Za sedźiow Rut. 1.

Drugi był za sedźiow. W ten czas ludźie z oyczyzny ućiekaiąc, i domy i role opußczali, a w cudzych krainach, chleba robotą i służbą ßukali. W ten czas Elimelech z Betlehem, z żoną i z dwiema syny, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić muśiał, i tam z nedze ze dwiema synmi umarł.

III. Za czasu Dawida krola. 2 Sam. 21.

Trzeći głod był za czasu Dawida krola, ktory trwał trzy lata. W ten czas wielce śie Dawid o owce swoie, sobie poruczone frasował, widząc ćießkość ich i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludźie od głodu umierali.

IV. Za Eliaßa 1 Krol. 17.

Czwarty głod wspomina Pismo, za Eliaßa i Achaba krola. W ten czas w Samaryi ćießki barzo głod panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliaßa, rozkazuiąc krukom, aby dwakroć na dźień mieso nośili i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiey w Sarepćie, ktorey garść mąki i trochę oleiu na żywność kilku lat rozmnożył. Nadźieia w łasce iego że i dźiś swoich nie opuśći.

V. Za Elizeußa. 2 Krol. 6.

Piąty głod był za czasow Elizeußa Proroka. W ten czas Samarya tak głodem śćiśniona była, iż niewiasta iedna na krola Jorama zawołała, gdy po murach chodźił w obleżeniu miasta: Krolu Panie moy, ratuy mie. A on rzekł: Bog ćie wspomoż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w piwnicy. A ona rzekła: Ta moia towarzyßka namowiła mie: Day (prawi) syna twego, a dźiśia go ziemy, a ia iutro dam mego i także go ziemy, i uwarzyłyśmy i ziadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ućisk, że i matki nie przepuśćiły dźiatkom swoim? Boże moy, iakie to karanie twoie?

W obleżeniu miasta Jerozolimskiego, coby był za głod, opisuie Cecyliuß z Egiesyppa, i powieda miedzy inßemi dźieiami i to, że matka iedna syna swego także zabiwßy iadła. O żalu niesłychany. A wiec tu nie moge mowić z Prorokiem Jeremiaßem? Weyrzyy o Panie a obacz ktoremuś tak uczynił? Niewiasty izali iedzą owoce swoie, i maluczkie swoie, ktorzy nie są wietßy iedno na piedźi?

Lib. 23. cap. 24.

Tren. 2.

Poydźmyż do hystoryy. Piße Syguniuß o Rzymianach ktorzy w Placencyi byli, że w niedostatku chleba ćiała ludzkie iedli, i tak śie krolowi Gotskiemu podać muśieli. Sygiebertus także przypomina że w roku tyśiącznym dźiewiećdźieśiątym i piątym, tak ćießki głod był, że śie ludźie maietni w domiech i w maietnośćiach wyśiedźieć w pokoiu nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wśi zapalali. A w Roku tyśiącznym pieć setnym ßeśćdźieśiątym i dźiewiątym,

Lib. 19. Anno 546.

In Chronic.

Alex. Guanguin. in Moscovia tym, gdy Czar Moskiewski Jan Basyliades na budowanie iednego zamku piećdźiesiąt osob wyprowił, w niedostatku żywności, dźiewieć ich miedzy sobą zabili i iedli.

Lecz dawnych przykładow nie wspominaiąc, czyli nie wiemy co śie z naszymi w Moskwie dźiało, gdźie głodem ćieszkim śćiśnieni, nie tylko psy i kotki, kobyły, szkapy, ale i szczurki a nawet i iedni drugich iedli. O straszliwe widźiadło.

Tu ztąd obaczyć możećie, iako to ćieszka plaga Boża, ktorą Pan Bog pod ten czas na nas i na miasto nasze

Menander. dopuszcza. Menander Poganin mowi: głod iest ludźiom naywietsza

Horatius boleść. A Horacyusz. Głodem umrzeć iest rzecz naynędznieysza. Ach dla miłego Boga, co będźiem czynić, naymilśi chrześćianie? Potrzeba nam zgoła przyczyny tey plagi Bożey obaczyć. A tak postąpmy do wtorey części kazania.

II. Cześć. Przyczyny głodu. Obaczemy zkąd głod pochodźi? Nizkąd iedno od Boga dla pewnych grzechow, ktore ia śiedmiorakie, a z Pisma ś. ukaże.

I. Zbytki ludzkie. Pierwsza przyczyna zbytki ludzkie, i złe używanie dostatku. W Egipćie było śiedm lat urodzaynych, w ktorych Jozef zebrał bez liczby zboża i nachował, i nie uznał głodu: Inni zaś ktorzy nie zbierali głod wielki ćierpieli. Także i dźiś kto umie dobrze dostatku używać miernie i w boiaźni Bożey, ten głodu nie uzna. Lecz kto dostatku na zbytki używa, i dobra Boże lada iako rozprasza, słusznie sobie na głod i niedostatek zarabia.

Kaznod. 12 Co uważaiąc Mędrzec mowi: Czasu dostatku pamiętay na ubostwo, a gdy masz bogactwa, pomniy na potrzeby ubogich. Ach iako nie ma dźiś Pan Bog głodem karać, a ono takowe zbytki miedzy nami, piiaństwa, obżarstwa niepomierne, i gorsze niż pogańskie: W kośćiele rzadko, w karczmie ustawicznie, dźień w dźień liy rozliy, a o postach ani śie pytay. A tak per quæ quis peccat, per eadem & punitur, grzeszymy zbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy Pan Bog karze niedostatkiem. Madr. 11.

II. Swawola i nieczystość. Drugdy też nawiedza Pan Bog głodem dla swey woli i nieczystych grzechow. Onego głodu za Sędźiow kto był przyczyną? iedno Beniamitowie, oną swoią sprośnośćią i zgwałceniem żony niektorego Lewity, Sędź. 19. także i ona ich swawola i rozpustność, gdy żadnego pana i zwirzchności karności nie mieli, ale czynił każdy co mu śie podobało. Sędź. 18. 21. Też grzechy i dźiś tę plagę Bożą na nas włoką. Jako nie ma Pan Bog tych zbytkow i nieczystośći głodem ćieszkim karać? iako nie ma tych gwałtow i swey woli poniżać, ktora śie pod pretekstem wolnośći szlacheckiey dźieie, gdźie czynią co chcą, na urzędy śie i prawa nieoględuiąc.

III. Krew niewinna i ubogich ućiśnienie. 2 Sam. 21. Czasem przyczyną głodu bywa krew niewinna i ubogich ućiśnienie. On głod za Dawida dla kogo Bog przepuśćił? Dla Saula i krwawego domu iego, iż pozabiiał Gaabonity, poddane i sługi krolestwa Izraelskiego, ktorzy mieli prawo i przyśięgę od Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach co dźiś miedzy nami Saulow? Rzadkie wśi szlacheckie, (dobrym przygany nie daiąc) w ktorych by

by uciśnienia i krzywdy ubodzy poddani i kmiećie nie ćierpieli, kto nie baczy w iakiey niewoli są u panow swoich? Obchodzą śie z nimi nie iakó z poddanymi, ale iako z niewolnikami, czyniąc i z maietnośćiami i z zdrowiem ich co śie im podoba, dręczą niebożątka, odźieraią, robatami nieznośnemi śćiskaią, żadney śie zwirzchnośći o te krzywdy nie sprawuiąc. Jakoż tu Pan Bog nie tylko głodem, ale i morem i mieczem karać nie ma? Czyli rozumiećie, że głos ich ućiskow, do uszu Pana Zastępow nie wstępuie, i po niebie śie nie rozlega.

IV.
Pomordowanie Prorokow Bożych.
1 Krol. 17.

Niekiedy karał też Pan Bog świat głodem, o pomordowanie Prorokow swoich. Onego głodu za Achaba krola, ktory trwał przez połczwarta lata, co była za przyczyna? iedno pomordowanie Prorokow Pańskich, z iadu i podszczenia żony krolewskiey oney Jezabelle. O co Eliasz Prorok wzruszony szedł do krola Achaba, i powiedźiał, że go Pan Bog i krolestwo iego głodem karać miał. A dźiś co śie dźieie? Jakie ach niestetyż prawdźiwych sług Bożych prześladowanie? iakie Kośćiołow burzenie, opalenie gorsze niż Pogańskie, a wiec śie Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V.
Zabronienie dźieśięćin.
Malach. 3.

Przepuszcza też Pan Bog głod, dla zabronienia dźieśięćie, o czym świadczy Prorok Malachyasz w te słowa: Wnieśćie dźieśięćinę do gumna mojego, niech będźie pokarm w domu moim, a doznaćie mie w tym ieźliż wam nie otworzę zapor nieba, i nie wyleię na was błogosławieństwa w dostatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dźieśięćiny? O iak wielki od was krzywdy Pan Bog i słudzy iego ćierpią? A iakoż śie o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI.
Zaniedbanie Kośćiołow.

Zaniedbanie też kośćiołow przyczyną głodu bywa. O czym Aggieusz Prorok świadczy w te słowa: Przypatrzćie śie sprawom waszym, wieleśćie pośiali a małośćie nabrali. Dom moy iest pusty a każdy z was kwapi śie do domu swego, a dla tegoż zakazano źiemi aby rodzaiu swego nie puszczała. Obaczćie a uważćie u siebie co to iest, dostatki wasze i pożytki źiemie dla tego wam Pan Bog daie, abyśćie nie tylko domy swoie, ale i kośćioły Bogu budowali: czego gdy nie czynićie, przeklina Pan Bog roboty wasze, i odeymuie wam dostatki wasze, ktoremi tylko sami siebie zdobićie, czći Boskiey zapomniawszy.

VII.
Wszytkie przestępstwa Zakonu Bożego
5 Moy. 28.
Psal. 59.

Naostatek nawiedza Pan Bog głodem, za wszytkie wobec przestępstwa Zakonu Bożego, o czym świadczy Moyżesz Prorok w te słowa: Jeźli nie będźiesz słuchał głosu Pana Boga twego, przepuśći na ćię Pan Bog głod. A Dawid co mowi? Dla grzechow (prawi) ust ich, będą ćierpieć głod, iako pśi chodząc około miasta.

Teć są przyczyny, naymilśi, dla czego Pan Bog głodne czasy na ludźie dopuszcza. A tak poydźmy do trzećiey częśći.

III.
Część.

UWażćie proszę, iako śie nam w tey pladze Bożey sprawować potrzeba, żebyśmy ią od śiebie oddalili? Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w słowiech przeczytanych gdy mowi: Jeźliby na nas przyszedł głod, a staniemy, przed domem tym i przed Tobą,

gdyż

gdyż tu iest w nim imie twe, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz. W tych słowiech dwie rzeczy ukazuie, ktorych nam ku ubłaganiu Pana Boga naszego w tey pladze potrzeba. Iedna, stanać przed Panem. Druga, zawołać do niego.

Rekwizyta ku oddaleniu głodu

I. Stanać przed Panem

Stanać przed Panem nic innego nie iest, iedno nawrocić sie do Pana, każdy od grzechu swego. Bo tak mowi Mędrzec: Głod iest dla pomsty stworzony. A Ezdrasz mowi: Głod iest kaźnią ku polepszeniu. Co uważaiąc Laktancyusz do pokuty i uznania ludźie napomina mowiąc: Złożćie wszytke złą myśl z serc waszych, a natychmiast wroći sie wam on wiek złoty. Dla tego rzeczy wszytkie złe na nas przychodzą, iż Bog Twórca tego świata i Sprawca opuszczony iest. A tak oddalaymy od siebie grzechy, ktore na nas te karania Boże przywodzą. Nawracaymy sie do Pana Boga naszego, gdy nas iako Oćiec dźieći swoie temi postrachami nawiedza. Bo poki grzechow nie porzućimy, poty głodem umierać, i na umieraiące dźiateczki, i powinne i poddane i naymilsze nasze patrzyć będziemy. O iako ćiężko gdy dźiatki proszą chleba a dać im go nie maćie, i samybyśći zdrowie swoie dali.

Syr. 39.

4 Ezdr. 16.

Lib 5. cap. 8.

II. Zawołać do Pana

Powtore nie tylko przed Panem stanąć, ale i zawołać nam do niego potrzeba: Zawołamy (prawi) do ciebie w utrapieniu naszym tedy nas wysłuchasz i wybawisz. Inaczey nie iest naymilsi. Bo wiele ważny skuteczna modlitwa sprawiedliwego. Modlitwy iako wonne ofiary Pan Bog do siebie przypuszcza, i z miłościwą pomocą, nie omieszka. Zawołał nań Samson pragnieniem umieraiąc: a on mu z kości i z zęba źrzodło wody podał. Zawołał Daniel miedzy lwy, a on mu obiad przez Proroka posłał. Zawołał Ionasz w brzuchu wielorybim, a on na ziemię rybie wysadźić go rozkazał. O iako i teraz tego bez liczby, gdźie ten Dobrodźiey wieczny, nie zamyka tym ktorzy go chwalą, i w nim ufaią ucha swego, ani kurczy mocney i hoyney ręki swoiey. Ach czyli raz mowi Dawid: Głosem mym wołałem ku Bogu, a wysłuchał mie?

Jak. 5.

Sedz. 15.

Dan. 6.

Jon. 2.

Psal. 77.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, tu w tym domu Bożym pokazuymy sie często przed obliczem Pana Boga naszego, mowiąc z Dawidem: Izali nas iuż Pan odpędźi na wieki, a nie będźie iuż chćiał więcey dobrze czynić? Izali iuż na wieki ustanie miłosierdźie iego, a Słowo iego izali weźmie koniec na wieki? Izali Bog iuż zapomniał, aby sie zmiłowac nie miał? Izali zamknął w gniewie zmiłowania swoie?

Psal. 77.

A Ty, o dobrotliwy Iezu, z przyczyną i zasługą swoią, okaż sie obliczu Wiecznego Oyca swego, abyśmy przez ćie gniew iego ubłagawszy, ratunek i wspomożenie łaskawe oglądali, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zastępow, Oycze wszego miłosierdźia, weyrzyi pokornie ćie prośimy na nas i na te nędze nasze. Oto lud twoy wzdychaiąc szuka chleba, daią iuż co maią naydroższego za trochę pokarmu na ochłodę duszę. Patrz Panie

Boże nasz iako umieraią ubodzy, i iako popuchli, iedząc co się nie godzi Usłysz głos stękania ich, a spuść miłosierdzie ludowi twemu, ktory z inąd pomocy nie ma iedno od ciebie Pana i Oyca i Tworce swoiego. Nie wspominay o Boże, pierwszych złości naszych, ale pośpiesz, a niechay nas uprzedzi miłosierdzie twoie, abowiemeśmy barzo zniszczeni. Ratuy nas o Boże zbawienia naszego, dla chwały imienia twego, a wirwiy nas, i badź miłościw grzechom naszym dla imienia twego ś. Tyś Salomona wysłuchać obiecał w kościele iego: Izali nie więtsze ma przywileie kościoł twoy i lud ten twoy, ktoryś krwią Syna swego iednorodzonego odkupił? Izali tym, ktore ciałem i krwią tegoż Syna swego karmisz, chleba i pożywienia ziemskiego, ktore i bestyom daiesz, odmowisz? Puść gniew swoy na Pogany, ktorzy cię nie znaią, i na krolestwa ktore nie wzywaią imienia twego, a nam badź miłościw, oświeć nad nami twarz swoie ś a wspomoż nas, dla Syna swego naymilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. zywie i kroluie na wieki wieczne, Amen.

* *

Kazanie czasu powietrza morowego,
Lekcya z Psalmu 91.

W Przynaniu rożnych lat.

TEn ktory mieszka w spomożeniu Naywyższego, w obronie Boga niebieskiego mieszkać będzie. Ten może rzec, iż Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ufam, abowiem on cię wyrwie z sidła łowczego, i od powietrza szkodliwego, okryie cię pierzem swoim, a będziesz bezpieczny pod skrzydły iego. Abowiem tarcza i puklerzem prawda iego. Nie ulękniesz się strachu nocnego, i strzały lataiącey we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ciemności, a od powietrza ktore zaraża w południe. Od iedney twey strony odpadnie ich tysiąc, a od prawey strony twoiey dziesięć tysięcy, a ku tobie nie przystąpią. Tylkoż weyrzysz oczyma twemi, a oglądasz nadgrodę niebożnych. Gdżeś ty rzekł, Panie iest nadzieia moia, a tyś sobie położył ucieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie się ciebie nic złego, ani przyydzie nieszczęście na przybytek twoy, abowiem o tobie rozkazał Aniołom swoim, aby cię strzegli na wszytkich drogach twoich. Będą cię nosić na ręku swoich, byś snadź nie otrącił o kamień nogi twoiey. Będziesz deptał po lwie i po aspidzie, a podepcesz lwie i smoka. Iż się we mnie rozkochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyższę go, przeto iż poznał imię moie. Będzie mię wzywał, a wysłucham go, iestem z nim w utrapieniu, wyrwę i uwielbię go. Przedłużę żywota iego, a dam mu oglądać zbawienie moie.

TRzy plagi okrutne, ma Pan Bog, naymilsi Chrześcianie, ktoremi nas dla grzechow naszych karze. Pierwsza iest miecz nieprzyiaciela. Druga, głod i niedostatek żywności. Trzecia, powietrze morowe. Z łaski Pana Naywyższego nie wiemy o woynie, zażywamy pokoiu pieknego. Głoduśmy też żadnego nie doznali, urodzay chwała Bogu piekny, iest co ieść byle zdrowie było, Panie Boże day tak na długie czasy. Lecz z drugiey strony reka Pańska nas dotkneła, væ nobis quia peccavimus. Bicz srogi a okrutny uplotł Pan Bog na grzbiety nasze, powietrze morowe w mieście naszym iakoś sie zaymuie, bolaczki sie mieyscami ukazuią. Wie sz to Pan Bog co daley z nami bedzie. Nie lza nam ie- [Job. 13.] dno wołać z Jobem ś. ach miły Panie, oddalże precz od nas reke twoie. Uczyć nas tego i Dawid w słowiech przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wątpili o wysłuchaniu i wspomożeniu Pańskim, maiąc z Pana Boga Obrońce pewnego. Ktore słowa ku nauce, przestrodze, i pociesze naszey my przedsiewziąwszy, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwszey nauczmy sie, co iest morowe powietrze, i iakie mu imiona Prorok Dawid daie.

W drugiey, iakie nam preserwatywy na nie ukazuie.

W trzeciey, co tych preserwatyw za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech cząstek z pilnością prosze słuchaycie.

Panie Jezu, day nam skuteczne ich wyrozumienie, Amen.

POwietrze morowe, naymilsi [I. Cześć.] Chrześcianie, iest plaga Boża, ktora dla grzechow na ludzie dopusza. Filozofowie powiedaią że iest [Ficin. in Epidem. Antid. c. 1.] para nietaka iadowita, z powietrzem pomieszana, duchowi żywiącemu nieprzyiaźna, nie wzgledem elementarnego iakiego sposobu, ale specifica quadam proprietate, i to nie tak, żeby wedle kształtu miała bydź iadem, boby wszytkich zabiiała, ale że barzo łacno w nature iadu przechodzi.

Łacinnicy zowią ie pestem, a Da- [Imiona moru.] wid krol i Prorok ś. czworakie mu imiona daie. Naprzod zowie ie stra- [I. Strach nocny.] chem nocnym, ab effectu od skutku. Bo dziwnie ta plaga Boża ludzie w nocy przestrasza, gdy na nie śpiące znienacka przypada. Panie Boże nie day nam tego doświadczyć. Strachy wszelakie straszliwe, ale nocne nayst raszliwsze.

Powtore zowie ie strzałą latającą, [II. Strzała latająca.] że nie inaczey iako strzała człowieka zaraża i przenika. Bo niepowoli iako inne choroby, ale z prętka przychodzi, i nagle a śmiertelnie zabiia. Bo gdy iuż nature iadu weźmie, to iuż nie inaczey iedno iako arsenik albo wapno psuie, kąsa, pali wewnątrz i zewnątrz, aż do końca zmorzy.

Potrzecie zowie ie powietrzem cho- [III. Zarażenie chodzące w ciemności.] dzącym w ciemności, a to dla tego, że iest niewidome, i nie wie nedzny człowiek gdzie go zarazić może, dla czego też tym iest straszliwsze. Bo sie kryie nie inaczey iako złodziey abo zboyca w ciemności. Zaczym medycy w powietrze te kautele ludziom daią. Czasu [Ficin. cap. 25.] (prawi) powietrza strzeż sie konwersacyi ludzkiey, a naywiecey gdyś iest

naczczy,

naczczy, oddal śię zawße od towarzyśa na powietrzu otworzystym, przynaymniey na dwu lokciach, a od zarażonego na ßeśći, a strzeż śię żeby wiatr od niego na ćię nie wiał, a żeby miedzy tobą a nim nie było słońca, ognia, wonnośći.

IV. Powietrze zarażaiace w południe. Poczwarte zowie ie powietrzem, ktore zaraża w południe, a to dla tego czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na łożu leżacych, ale i w południe śiedzących za stołem napada. Zaczym medycy w iadle porządek zachowywać każą. Ficin.c.5. Naypierwey radzą używać fig, ruty i orzechow z solą, potym po innych potrawach, naśienia koryandrowego przygotowanego. Proßek też każą czynić na posypowanie potraw, wźiąwßy sandalorum rubeorum połowice uncyi, cynamonu trzy dragmy, ßafranu poł dragmy.

Z tych imion ktore Dawid Prorok ś. powietrzu morowemu daie, możećie zrozumieć, iako to iadowita plaga Boża, a nie dźiw.

Ficin.c.2. Filozofowie powiedaią, że w głownym powietrzu powstaie ex malignis quibusdam constellationibus, a zwłaßcza za złączeniem Marsa i Saturna w znakach człowieczych, abo też z zaćmienia słońca i mieśiąca. A w małym powietrzu powiedaią, że przychodźi z wiatrow, i zaraźliwych waporow, ktore z mieysc skrytych, iako to kloak pochodzą, abo i ze drżenia źiemie.

Saćto przyczyny, ktore w naturze mieysce swoie maią, lecz Pismo ś. inakßą nam o tym sprawę daie. Powieda tak, że powietrze morowe przychodźi na ludźie od Boga dla grzechow ich. Słuchayćie Moyzeßa co o tym mowi: Jeźli posłußnym nie bedźieß głosowi Pana Boga twego, ani zachowywać bedźieß wßego rozkazania i ustaw iego, zarazi ćię Pan powietrzem, aż ćię wykorzeni z źiemie. 5 Moy. 28. Jest tego przykład w wtorych księgach Samuelowych, gdy Dawid krol kazał policzyć lud mimo rozkazanie Boże, za on tylko grzech przepuśćił nań Pan Bog powietrze morowe, i umarło z ludu śiedmdźieśiąt tyśiecy mężow. Aż Dawid gniew Pański ubłagał. 2 Sam. 24.

Jest śię tedy czego lękać tey tak srogiey, a ćięßkiey plagi Bożey, ktora iest strachem nocnym, strzałą latającą, zarazą chodzącą w ćiemnośći, powietrzem zarażaiącym w południe.

Poydźmyż do drugiey częśći.

II. Część. Obaczmy iuż w imie Boże, iakie nam preserwatywy Dawid krol i Prorok Pański, na te plagę Bożą ukazuie.

Porada Medykow. Filozofowie z medykami to radzą: Czasu powietrzaućiekay rychło, daleko, a nie rychło śię wracay. Dobra rada. Bo i Pismo ś. tego nie broni. Rozkazał Pan Bog dźiatkom swoim wiernym przed tą plagą na czas uchodźić, w niebezpieczeństwo śię nie wdawaiąc, ani onym kußąc: Kto śię kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, a nie ma człowiek kuśić Panem Bogiem swoim. Syr. 3. 26. Powiedźiał tak Pan Bog przez Proroka Ezechyela: Miecz iest około nich, a wewnątrz mor i głod, ktory bedźie w polu, umrze od miecza: A ktory zostanie w mieśćie pożrze go głod i mor, ale ktorzy ućieką od nich zachowani będą, i będą po gorach ia- 5 Moy. 4. 16. Ezech. 7. 15

ko gołebice z dolin. Godźi śie tedy ućiekać w tey pladze Pańskiey, a dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Pan Bog i w ućieczce nawledźić, pretka a nagla śmierćia. Przetoż krol Dawid ukazuie nam w przeczytanych słowiech preserwatywe troiaka, ktora nas w tey pladze Bożey zachować może. Sluchayćie proszę.

Porada Boża. Preserwatiwa troiaka.

I. Adjutorium & protectio altissimi. Ficin c.6

Pierwsza iest, wspomożenie i obrona Naywyższego. O te śie nam naypierwey starać potrzeba. Maiać medycy swoie preserwatywy. Powiedaia tak, że dryiakiew iest naypożytecznieysza, i każa iey dwakroć do tego dnia używać, po iedzy dźiewięć, a przed iedza sześć albo śiedm godźin, starym iedne dragme, drugim połowice, a młodszym mniey. Jeżli czasy ćiepłe, każa po dryiakwi używać tym, ktorzy sa ćiepłey temperatury, trzećia część kubka r[o]żaney wodki, z tr[o]cha rożanego octu, drugim zaś inney kompleksyi nzywać każa, wina białego zmieszawszy w nie wodki z polney dryiakwie i melissu. Awicenna i Awerroes powiedaia, że kto w powietrze aloes, myrry, i szafranu używa, może śie nigdy powietrza nie obawiać. Sać to preserwatywy piekne, ale nie doskonałe. Potrzeba nam do tego wspomożenia i obrony Naywyższego. Gdy ta bedźie, nasza wygrana, iuż bedźiem mogli mowić Pan iest nadźieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ia ufam. Ten nas wyrwie od śidla łowiacego, i od powietrza szkodliwego. On nas okryie pierzem swoim, a bedźiem bezpieczni pod skrzydły iego, abowiem iest tarcza i puklerzem prawda iego.

II. Ministerium angelicum.

Drugiey preserwatywy słuchayćie: Tać iest posługa Anielska. W powietrze medykowie anielike wielce zalecaia, i dobra sama w sobie; Ale i bez tey nam gorzey, o ktorey tu Dawid mowi: Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby ćie strzegli na wszelkich drogach twoich. Na reku swoich nośić ćie beda, abyś snadź o kamień nie otraćił nogi twoiey. Ach moi naymilśi Chrześćianie, proszę dla Boga, w tey pladze Pańskiey Angelicam custodiam, straży Anielskiey nie traććie. Bo ieżliż nas ći na reku swych piastować beda, strach nocny, strzała leca, ca, zarażenie chodzace w ćiemnośći, i powietrze zarażaiace w południe naymniey nam nie zaszkodźi. Byśmy deptali po lwiech i po aspidach, po lwietach i po smokach. O iaka to anielika?

III. Modlitwa.

Trzećia preserwatywa iest modlitwa. O tey mowi Dawid w Psalmie przeczytanym: Bedźie mie wzywał. Wzywać Pana Boga i modlić śie potrzeba w powietrze. Medycy zalecaia ognie i kadzenia w powietrze, z iałowcu, z myrtu, z kadźidła rano i wieczor, przed każdym domem, i powiedaia że śie powietrze uśmierza. O iak wdźiecznym Tobie, o wieczny Boże, kadźidłem iest modlitwa? W ten czas gdy śie modlićie, para idźie z ust waszych, a ta co znaczy? Jeżli trzeźwia, mierna, nabożna modlitwa, to do Boga suffumigatia czasu powietrza naypewnieysza, nie z iałowcu, nie z myrtu, nie z kadźidła, ale z słow nabożnych i wiernych przyprawiona. Ach iako ta nie ma, nie tylko powietrza morowego, ale i plag wietszych oddalić?

Ficin. c.6

Para ludźi wiernych.

lić? Oddali, dali Bog, tylko na szukaniu wspomożenia Bożego, posługi Anielskiey, i nabożney modlitwie niech nie schodzi. Zabieży Pan Bog tym trudnościom naszym.

Trzecia część nas czeka, ktorey proszę słuchayćie.

III. Część. Pożytek troiaki.

Ukazuie nam iuż Dawid tych preserwatyw pożytek troiaki.

I. Ex omnibus periculis liberatio.

Pierwszy iest wybawienie ze wszelkich niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa nie mogą bydź większe iako w powietrze. W powietrze wszelka choroba w mor śie obraca, i śmiercią zarażonemu grozi. Lata powietrze iako wiatr od iednego domu do drugiego: Zabiia iako strzała: gdźie człowiek spoyrzy wszędźie trupow pełno. Lecz ći ktorzy tych duchownych preserwatyw używaią, ze wszech trudności bywaią wybawieni. Abowiem Pan iest nadźieią, i położyli sobie ućieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie śie ich nic złego, ani przyydźie nieszczęśćie na przybytek ich. Choćiażby po iedney stronie padło ich tyśiąc, a po drugiey dźieśięć tyśiecy, ku nim powietrze nie przystąpi. Czemu? Opatrzyli śie dobrze, maią preserwatywy pomocne. Dźiwnie Pan bronić umie tych, ktorzy w nim ufanie maią. Przykład maćie w Piśmie ś. na syniech Izrayelskich. One plagi ktore Pan Bog dopuszczał na źiemię Egipską, nie tknęły śie nic domow synow Izraelskich. Czemuż? Że Pan Bog domy ich miał pod obroną i opieką swoią. Trudny tam był przystęp. Także i tu, nieszczęśćie, przygoda, niebezpieczeństwo do ćiebie przystępu mieć nie będźie. Możesz spać i wyniść bezpiecznie. 2. Moy. 8.

II. Precationis exauditio.

Drugi skutek iest wysłuchanie modlitwy, o tym mowi Pan: Będźie mie wzywał, a wysłucham go. W powietrze modlitwa wiele może u Pana Boga wyprawić. Uchem swoim wysłuchywa Pan modlitwy ludźi sprawiedliwych. Co on nam obiecał, nie mamy w tym wątpić. Bo nie iest iako człowiek, aby kłamać miał. A tak zbiegaymy przed oblicznośćiego z chwałą, upadaymy, kłaniaymy śie i klękaymy na kolana, przed Panem Stworzyćielem naszym. Abowiem on iest Bog nasz, a myśmy są lud pastwiska iego i owieczki pod ręką iego. On iest Bog możny, a Krol wielki nad wszemi bogi. W iego ręku są niskośći źiemie i wysokośći gor, on powietrzem władnie, i wszytkim rzeczom rozkazuie. Psal. 95.

III. Vitæ prolongatio.

Trzeći skutek iest żywota przedłużenie. Przedłużę (prawi) żywota iego i dam mu oglądać zbawienie moie. W powietrze nie ieden duszą szczknie, a czasem powietrze długo trwa. Pisze Ewagryusz że iednego czasu wszytek swiat powietrzem był utrapion przez lat piećdźieśiąt i dwie. Koronę Polską, pisze Kromerus, trapiło powietrze lat trzy. Co rozumiećie, przez tak długi czas nie ieden człowiek muśiał umrzeć. Lecz wybrani Boży ten przywiley maią, że im Pan naywyższy żywota nie tylko nie odeymuie, ale ieszcze przedłuży. Lib. 4. cap. 28. Lib. 7.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śie wczas o te preserwatywy duchowne, a tym czasem ablocyi też

Duchowney nie przepominaymy. W powietrze, piszą Filozofowie, dobrze iest umywać ręce i usta octem rożanym białym, abo też i winem mocnym, a duchownie czemu się też omyć i oczyścić nie mamy. Wszak Sam Pan Bog na nas woła. Umyyćie się a czystymi bedźiećie. A tak niech nam i na tym nie schodźi. Tedy nam, da Bog, powietrze nie zaszkodźi. Uchowa nas Pan Bog z łaski swoiey ś. i oddali od nas i od miasta naszego plage te okrutną.

Ficin. c. 5.

Isa. 1.

A Ty, o szczyra dobroći Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na utrapienie ludu twoiego, włoż się w to iako Medyator Boga i ludźi, abyśmy od tey plagi okrutney wyzwoleni byli, za co Tobie z Oycem i z Duchem Swiętym cześć i chwałe wzdawać będźiemy na wieki, Amen.

Modlitwa.

Widźimy to, Boże sprawiedliwy, że się słusznie poruszyła popędliwość twoia przećiwko nam nędznym a grzesznym. Bośmy obrazili maiestat twoy wielmożny grzechami rożlicznemi, ktore stanęły iako mur a oddaliły nas od ćiebie. Ale, Panie, ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, ućiekamy śię w pokorze i w uniżonności do ćiebie, weyrzyy miłośiernym okiem na utrapienie nasze, obacz iako lud twoy wybrany plagą morową trapi, o Panie, bądź miłośćiw grzechom naszym, ratuy, wysłuchay, wspomoż nas Oycze dobrotliwy, użyy nad nami miłośierdźia swoiego ś. Powstań a zmiłuy śię nad ludem twoim, weyrzyy na modlitwy ubogich, a nie racz gardźić prośbą sług twoich. Okaż moc twoię nad nami, oświadcz teraz miłośierdźie twoie. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w popędliwośći twoiey, wspomniy sobie że ręce twoie ulepiły nas. Jakoż śię możesz gniewać na sprawę rąk twoich? A my ćię wysławiać będźiem usty naszemi, i w pośrzod wiela ludu chwalić ćię będźiem. Ach Panie zmiłuy śię nad nami czasu tego żałosnego, abowiem ręka twoia możnie nas dotknęła, strzały ostre wypuśćiłeś na nas, bądź nadźieią naszą, twierdzą z Bogiem naszym, wyrwiy nas od powietrza szkodliwego, i od strachu nocnego zachoway nas, okryy nas pierzem swoim, a będźiem bezpieczni pod skrzydłami twoimi. Tyś iest tarcza i puklerzem naszym. Roskaż Aniołom twoim, aby nas strzegli na wszech drogach naszych, przedłuż nam żywota, a day sługom swym oględać zbawienie twoie. Panie, zmiłuy śię, Panie bądź nam miłośćiw dla Syna twego naymilszego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kaza-

Kazanie czasu suchośći,
Lekcya z Proroka Zacharyaßa z Rozd. I.

Smigli na synodzie Ao.1610.

PRośćieß Pana o deßcz czasu wieczornego, a Pan sprawi błyskawice i da wam obfity deßcz, każdemu trawe po polach.

Suchość wielka w polu, naymilśi Chrześćianie, zboża zagorzały, trawy niemaß, wody nie stawa, rzeki wysychaią. Bydło po polu chodząc, paße nie nayduie, głodno do obory przyßedßy ryczy, nie maß mu co dać. Pan Naywyżßy niebiosa zamknął, dżdżu nam spuśćić nie chce. Oracze płaczą, ziemie zeschłey pługiem rußyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, łzami się zalewaią, ogrody zasiali, a pożytku nie widzą, na zagoniech nic nie znać. Ieżliż tak dłużey będźie, zginiemy, głod pewny nastąpi, a tak zabiegaymy wczas przyßłey potrzebie, radźmy o sobie, o nas grą idźie. Co chcemy czynić? Słyßeliśćie poradę Proroka ś. Zacharyaßa, ktory w słowiech przeczytanych każe nam Pana Bogo o deßcz prośić, i czyni otuchę dobrą, że Pan sprawi błyskawice i da deßcz obfity i trawe po polach. My tedy te słowa przedśięwźiąwßy trzy rzeczy uważaymy.

Pierwßa, zkąd suchość pochodźi?

Druga, iako śię w niey sprawować?

Trzećia, czego śię zatym spodźiewać mamy?

O tym kazanie teraźnieyße będźie.

A to,

W nadźieię łaski twoiey, o Iezu nayslodßy, Amen.

Zamknęło śię niebo, naymilśi Chrześćianie, i stało śię iako miedźiane, a źiemia żelazna i twarda. Zkąd to? od Boga. Dla czego? Dla grzechow naßych. Z pisma dowodzę, słuchayćie. I. Cześć.

U Proroka Izaiaßa grożąc Pan Bog winnicy swoiey, dla grzechow iey, mowi: Rozkażę obłokom, aby iey więcey dżdżem nie pokrapiały. Amos też Prorok narzekaiąc na grzechy ludzkie w o sobie Bożey mowi: Zadźierżałem deßcz gdy ießcze było do żniwa trzy mieśiące, a dopußczałem mu iść nad iednym miastem, a nad drugim zawśćiągnąłem go, a tak iedna dźiedźina była wilgotna, a druga, na ktorey nie postał deßcz, uschła. Inne pisma pomiiam. Z tych dwu mieysc obaczyć możećie, że suchość iest biczem Bożym, dla grzechow ludzkich. Rozmaićie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i nawiedza. Izai. 5 Amos. 4

O mocny Boże, czyli śię małe grzechy między nami nayduią? czyliśmy Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczćie śię sami, weyśćie przed śię sprawy swoie, a wnet przyczyny tey kaźni Bożey obaczyćie. Izali śię między wami nie nayduią grzechy przećiwko pierwßey i wtorey tablicy? Do Bogow cudzych ućiekaćie śię, a wiec

to nie

to nie grzech? Bierzecie na daremno imie Pańskie, przysięgą niesprawiedliwą, przeklinaniem, a wiec to nie grzech? Rodzicow, zwierzchności, panow iakie uszanowanie? Wy dziatki, poddani, sludzy, służebnice, rozbieraycie, a wiec to nie grzech? Niedziela u nas, i inne swięta w takim uważaniu, iako inszy dzień, a wiec to nie grzech? Krew ludzka niewinnie się rozlewa, ieden drugiego iezykiem zabiia, bez wstydu i boiazni Bożey, a wiec to nie grzech? Cudzolostwa nikt nie karze, nierządnic wszędzie pełno, wszeteczeństwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeństwie żyią, nie powściągaią się od tey zmazy, a wiec to nie grzech? Kradzieżą choć się drudzy nie bawią, ale lichwą, drapiestwem, oszukaniem, tym więcey narabiaią. A wiec to nie grzech? Idź przed trybunał, pobiez do sądu, do burmistrza, do woyta, na ratusz, ali tam fałszywych świadkow dosyć, ktorzy rzeczy nie świadomi będąc, rzecz niesprawiedliwą za sprawiedliwą udaią, i kilkanaście groszy wziąwszy przysięgą konfirmuią. A wiec to nie grzech? Idź przypatrz się konwersacyi ludzkiey, a obaczysz iako ieden na drugiego dobra i maiętność czuwa, i gdzie może brata swego dobra per fas & nefas do siebie ciągnie. A wiec to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał woyną, nie polepszyliśmy się, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Coż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotłę tę na nas uwiązać. Zamknął niebo i uczynił ie iako miedziane, aby rosy i deszczu nie dawało: upominaiąc nas, abyśmy grzechy naszе uznawali, a do miłosierdzia iego uciekali. A tak grzechom naszym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inszemu przypisuymy. To pierwsza.

W drugiey cząstce obaczmy, Iako się w tey pladze Bożey sprawować mamy? Prorok ś. do modlitwy nam ukazuie, mowiąc: Proście Pana o deszcz czasu wieczornego. Lepszey porady nie macie, naymilsi. Modlitwa iest iedyne ludzi utrapionych refugium. Wieleważy u Boga. A iako Augustyn ś. mowi, iako wierny posel zlecenie sprawuie, i przenika tam gdzie ciało nie przychodzi. II. Część. In Ps. 65.

Poyrzyycie na przykłady. O Eliaszu pisze Iakub ś. że był człowiekiem tymże niedostatkom poddanym iako i my, i nabożnie się modlił aby deszcz nie szedł, i nie szedł deszcz na ziemię połczwarta lata. I zasie się modlił, a niebo podało deszcz, i ziemia wydała owoc swoy. Iak. 5.

O Marku Aureliusie cesarzu Rzymskim pisze Eusebiusz, gdy walczył przeciw Sarmatom, była taka susza, że nigdziey wody nie było, aż lud od pragnienia omdlewał, nazaiutrz gdy się miell z nieprzyiacielem potkać, wspomniał sobie cesarz, że miał chorągiem Chrześcian pod sobą. A tak żądał tego po nich, aby Boga swego o deszcz prosili. Oni rzucili się wnet do modlitwy, ali iedną razą deszcz piękny padł na nie, a na nieprzyiaciela grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od ktorych wszyscy poginęli. I zwano one chorągiew, legionem fulminatricem, na pamiątkę tego daru Bożego, ktory modlitwą swoią otrzymali. Lib. 3. c. 5. Hist. Eccl.

I na-

I napisał cesarz list do senatu Rzymskiego w ktorym miedzy inszemi te słowa położył: Rzecz ku wierzeniu podobna, że Chrześcianie choć ich mamy za bezbożne, Boga maią miasto obrony w sercu swoim.

Tert. in Apol. c.5.

O iako nas te przykłady do modlitwy wzruszyć mogą. Leryusz mąż zacny w Ameryce, ktorą zowią nowym światem, idąc przez las ze trzema Pogany śpiewał głosem psalm setny i czwarty, w ktorym Dawid od stworzenia, opatrzności i rządzenia wszytkich rzeczy Boga chwali, a gdy go skończył pytali go oni Poganie: Coś to tak wdzięcznie śpiewał? Powiedział im: Pieśń iednego Proroka naszego w ktorey Pana Boga chwali z tego, że wszytkie rzeczy stworzył, i opatruie ie z łaski swoiey ś. Oni słysząc to ieli mowić: Szczęśliwi iesteście, ktorzy takowe taiemnice wiecie, ktore nam nędznym zakryte są. Jeżliż Pogany Boga nie znaiące przykład Leryuszow do nabożeństwa wzbudził, a coż i nas daleko wiecey, i mandaty Boże, i przykłady ś. i sama ta potrzeba nasza do paciorzy movere nie ma? Bylibyśmy barzo gnuśni i niedbali.

Ler. Navig. in Brasil. cap. 16.

A tak chcemyli niebo przełomić, i pokrop łaskawy oglądać, prośmy, kołacmy, wołaymy, do Pana Boga naszego. We dnie i w nocy uniżaymy się, przed wielmożnym a ś. Maiestatem iego.

To druga.

III. Część

W Trzeciey a ostatniey cząstce uczy nas Prorok, ieżli się gorliwie Panu Bogu modlić będziemy, czego się zatym spodziewać mamy? i mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam obfity deszcz, i każdemu trawę po polach. O iak wielka effikacya i skutek modlitwy. Będziecieli się modlić, naymilsi, paciorki wasze nie będą daremne, wyprawią deszcz u Pana naywyższego, i pokrop łaskawy. Słuchayćie Chryzostoma co on o tym rozumie: Mowiąc paciérz i odpuszczenie grzechow, i zatracenie karania, i usprawiedliwienie i poświęcenie, i wybawienie, i synow przysposobienie i dziedzictwo Boże, u Pana Boga otrzymawamy. Nie może nam Pan Bog nic odmowić, gdy go z wiarą ocz prosimy. A iako ma odmowić, ponieważ nam wysłuchanie obiecał? i pomoc łaskawą słowem swym nieomylnym ślubował?

Super Matth.

Słuchayćie Dawida co mowi? Psal. 50.
Wzyway mie czasu utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. A Pan Jezus: Proście (prawi) a będzie wam dano, szukayćie a naydziecie, kołaccie a będzie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prosi, bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będzie otworzono. Coż nad te słowa może bydź iaśnieyszego? Prośmyż tedy i my, kołacmy młotem modlitwy w niebo, a sprawi Pan błyskawice i da nam deszcz obfity.

Czytamy że w roku 1532. 9. Junii była susza wielka. Nie schodziło nic na modlitwach ludzi chrześciańskich. Lecz Pan Bog odwłaczał pomoc swoie. A tak Luterus świętey pamięci, weyrzawszy w niebo modlił się i rzekł: Panie Boże, tyś powiedział przez usta sługi swego Dawida: Pan iest blisko tym, ktorzy go wzywaią w prawdzie. Czyni wolą tych ktorzy się go boią, i wysłuchawa ich modli-

twe. A Ty Panie, czemu nam dżdżu dać nie chceß, o ktoryśmy tak długo prośili? Jezliż nas nie wysłuchaß, to niepobożni rzeką, że Chrystus, syn

Jan. 16. twoy miły kłama gdy mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, oczkolwiek będźiećie prośić Oyca w imię moie, da wam. A tak i Tobie i Synowi twemu kłamstwo zadawać będą. Wiem żeśmy z serca do ćiebie wołali, i żądośćiwie wzdychali, czemuż nas tedy nie wysłuchaß? Coż śię stało? Zaraz potym w nocy, deßcz chędogi spadł, i źiemie zeschła odwildżył. Cożto iest innego, iedno to co tu Prorok mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam deßcz obfity. O wßechmocny Boże, iaka iest effikacya modlitwy.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, gorąco śię Panu Bogu modlmy: Uyrzyćie że wysłucha Pan Naywyżßy modlitwy naße, odwildży niebiosa, i spuśći trawy dostatek.

A Ty, o Przyczyńco i Orędowniku naß iedyny Panie Jezu Chryste, nie przestaway okazować śię przed obliczem Oyca twego wiecznego, za nami grzeßnymi, ową za przyczyną twoią, otworzy śię źrzodła błogosławieństwa Bożego, i oglądą wßelkie ćiało, wßechmocność Boga naßego, co racz sprawić, Jezu nayslodßy z Oycem i z Duchem Swiętym, Boże na wieki pożegnany, Amen.

Modlitwa.

Oycze dobrotliwy, Panie nieba i źiemie, w mądrośći niedośćigły, w mocy nieogarniony, ktory maß w mocy pioruny, łyskawice, deßcze, niepogody, słońce i pogodne czasy, obacz co śię z nami dźieie. Oto niebo stało śię żelazne, źiemia miedźiana, i na prożno śię obraca robota naßa. Ach Panie, znamy to, że grzechy naße są tego przyczyną, ale ufamy w łasce i w miłośierdźiu twoim, że nas nie będźieß karał według grzechow naßych. Wspomniy o Boże, na Oycowską dobroć i miłośierdźie swoie, ktoreś okazował przodkom naßym, czemu go i nam okazać niemaß? Wßakieś obiecał wysłuchać człowieka grzeßnego i pokutuiącego, i o deßcz proßącego, wysłuchayże też i nas, miły Oycze, iako dźiatki swoie, day nam rosę na pokrop zeschłey źiemie. Wżdy śię nad nami zmiluy. Okaż śię z mocą nad niebiosy, a chwała twa niechay będźie nad wßytką źiemią. Niech będą wybawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przyydźie do świętych ußu twoich. Przećiwnicy naśi niech będą zawstydzeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opußczaß, tych ktorzy ufaią w Tobie. A my będźiem ćię błogosławić Panie, odtąd aż na wieki, i wystawiać będźiem dobrotliwość twoię i prawdę twoię na wßelkim mieyscu. Ach Panie zmiłuy śię nad nami, zmiłuy śię nad nami, okaż nam łaskę i miłośierdźie swoie. Pośpieß Panie, pośpieß z ratunkiem twoim, a wysłuchay nas, dla naydrożßey przyczyny Syna twego miłego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.



Kazanie czasu mokrości,

Lekcya z pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 7.

w Boianowie pod Rokoszem.

Gdy był potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wzięły moc wody, i wezbrał barzo, i okryły co naywyższe gory pod wszytkim niebem.

Widzićie co śie dźieie, naymilsi Chrześćianie. Już to kilkanaśćie dni iako deszcz bez przestanku idźie, źiemia namokła, iaki śie zalały, bydło po polu skurczywszy śie chodźi, zboża na niżinach wniwecz śie obracaią. Będźieli tego dłużey, wieß to Pan Bog w co śie obroćimy. Głodu a moru pewnie śie spodźiewać możemy. Coż tu chcećie czynić? Potopem ći was Pan Bog, iako on pierwszy świat, nie bedźie karał, bo przyśiągł mowiąc: Stanowię przymierze swe z wami, aby iuż nigdy wszelkie ćiało potopem wod zatracone nie było, a izby iuż nigdy żaden potop nie był, ku spustoszeniu źiemie. J postawił na niebie tęczą mowiąc: Toć iest znak przymierza, ktory kładę miedzy mną, a miedzy wami, i miedzy wszem stworzeniem żywym ktore z wami iest, aż na wieki. Postawię łuk moy na obłoku, ktory bedźie znakiem przymierza miedzy mną, i miedzy źiemią. A gdy wzbudzę chmurne obłoki nad źiemią, ukaże śie łuk na obłoku. J wspomnię na przymierze moie, ktore iest miedzy mną a miedzy wami, i miedzy każdą duszą żywiącą w ćiele, tak iż śie to iuż nigdy nie przyda, aby wody miały bydź potopem ku wytraceniu ćiała. Z tych słow, naymilśi, słyszyćie, że śie wam za temi ustawicznemi dżdżami, potopu, iaki był za Noego, obawiać nie potrzeba, ale co inszego z takiey mokrości nastąpić może. My tedy uprzedzaiąc kaźń Bożą, rozbieraymy to dźieło Boże, w tych dwu cząstkach.

W pierwszey obaczmy, zkąd i dla czego dżdże te ustawiczne?

W drugiey, ieżli iest iaki sposob na ich pohamowanie?

Przygotuyćie proszę, uszy i serca swe, ku pilnemu tych dwu cząstek wysłuchaniu.

Na retunek twoy z nieba spuszczamy śie, o Jezu Naydroższy, Amen.

Rozne są źiemie na świećie, żałośni słuchacze, iedne do rodzaiu deszczu nie potrzebuią: iaka iest w Egipćie, o ktorey Pismo mowi, iż gdy ią pośieią, rzeka Nilus wzbiera, i wody swoie, na niskie one pola polewa, i tak rodzą. Drugie zaś bez deszczu, rodzaiu dać nie mogą, taka iest źiemia nasza, ktora iuż nie z Nilu, iako w Egipćie, ale z nieba deszczu czeka. Dobry iest deszcz i wielki dar Boży, ale zbytni szkodliwy. Teraz mamy go aż nazbyt. W nocy I. Część.

i we dnie idzie, a tym czasem, pola, łąki ogrody się zalewaią:

Nie z trefunku, naymilsi, ale a Domino, od Pana to wszytko. Bo tak Amos. 3. mowi Prorok Amos: Izali iest iakie nieszczęście w mieście, ktoregoby Pan Mokrości przyczyny. nie przepuścił: Nie czarownice to sprawuią, iako się niektorym zda, ale Pan Bog to dopuszcza, z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, abyśmy uważali zkąd żywność i chleb powszedni przychodzi, to iest z nieba. Ach iaka to konsyderacya. Bydło ziemskim rodzaiem żyie, ale o tym, ktory mu one żywność daie, nie wie, ani zna dobrodzieia swego. Ale wierni Pańscy używaiąc dobr ziemskich, upewniaią się, iż im z nieba płyną, od tego ktory deszcze daie, i słońcu wschodzić, i wszytko co ziemia wypuszcza zagrzewać, i ożywiać każe.

II. Przyczyna. Druga, abyśmy tym gorliwiey i pilniey o pogodę Pana Boga prosili. Oboie bowiem w rękach iego, i deszcz i pogoda. On ogrzewa, on odwilża. On deszcz i pogodę daie. I przetoż Kościoł Boży o tym czasie śpiewa: Cantio. Panie Krolu, Boże Abrahamow, daruy nam pogodę, na oblicznośc ziemie, aby się uczył lud ten, iżeś Ty iest Pan Collecta. Bog nasz. I tak się modli: Panie Boże Oycze Niebieski, ktoryś sam dobrotliwy a miłosierny, i nameś przez Syna swego obiecał, że w potrzebach naszych wszelakich nas nie chcesz opuścić, prosimy cię nie racz patrzyć na nasze złości, ale na potrzebę naszę i miłosierdzie twoie, z ktorego racz nam spuścić deszcz łaskawy, abyśmy z łaski twoiey chleb powszedni mieli, a ciebie łaskawego Boga znali i chwalili.

Trzecia, świadczy Pismo ś. że niepogody są znakiem gniewu i karania Bożego. Czytamy bowiem o Izraelitach, gdy się naparli krola, rzekł do nich Prorok Samuel, napominaiąc wszytkich do boiazni Bożey: Postoycież a obaczcie te rzecz wielką, ktorą Pan uczyni przed oczyma waszemi. Izali dziś nie są żniwa pszeniczne, ia będę wzywał Pana a puści gromy i dżdże, a dowiecie się i obaczycie iaka iest wielka złość wasza, ktoreyście się dopuścili przed Panem, prosząc sobie krola. Wzywał tedy Samuel Pana, i spuścił Pan gromy i deszcz dnia onego. Poydźmyż do ksiąg mądrości, tam pisze Mędrzec w te słowa: Złośnicy nie chcąc znać Pana mocą ramienia iego, byli chlustani niezwykłymi dżdżami, grady i niepogodami. To widzicie, że niepogody i dżdże ustawiczne są karaniem za grzech. III. Przyczyna. 1 Sam 12. Madr. 16.

A miedzy nami czyli mało tych grzechow, ktore ustawicznie o pomstę do Boga wołaią? Pogody na co używacie, iedno na prożnowanie, na zbytki w przechadzkach, w ktorych niemasz pamiątki żadney o Bogu, iedno sprośne a obrzydliwe złości, w piiaństwie, w obżarstwie, w żartach i grach nie uczciwych, abo i zalętach nieprzystoynych. A wiec nie ma Pan Bog karać?

Znaycież tedy te przyczyny, dla ktorych mokrość teraźnieyszą Bog Sprawiedliwy, na znak gniewu i karania na nas dopuścił. A zatym drugiey części kazania słuchaycie.

Ukaże łaskom waszym, ieżli iest tych dżdżow ustawicznych iakie pohamowanie? Pisze Niceforus gdy w Konstanty- II. Część. Lib. 15. c. 10.

Konstantynopolu i Prowincyi Bytynii, deszcze gwałtowne wespołek z ogniem przez kilka dni lały, i szkody wielkie czyniły: Tedy lud wszytek wyszedszy z miasta, z strachem Pana na Boga modlitwami błagali, aby deszcze one pohamował, co z miłosierdzia swego uczynić raczył.

Hamulec niepogod.

I. Modlitwa. My tez tedy naymilsi, gniew ten Bozy z płaczem błagaymy, zakochaymy sie w modlitwie, a słodzmy ią sobie, ona nam pogode u Pana Boga uprosi. Niewymowne bowiem są przywileie modlitwy. Kocha sie w tym Pan Bog iako matko w synaczku małym, ktory w potrzebie do niego przybiega, i inacz defekt swoy i niedostatek przekłada. Czyiey

Psal. 22. modlitwy kiedy Pan Bog nie wysłuchał? Do ciebie Panie, mowi Dawid, wołali oycowie nasi i wspomogles ie, w Tobie nadzieie mieli i wybawieles, a oni omyleni i zawstydzeni nie byli.

Jak. 5. Wołał Eliasz do Pana aby deszcz nie szedł na ziemie, i wysłuchał Pan modlitwe iego. Wołał Moyzesz nad morzem ze wszytkim ludem swoim, gdy woysko

2 Moy. 14. Faraonowe zastepowało, a Pan im wnet dno i droge w wodach głe-

Jon. 3. bokich ukazał: Wołał Jonasz w brzuchu wielorybim, i w bez dniu morskim, a Pan rybie na suszą wysadzić go rozkazał.

Wołaymyż tedy i my, a Pan w teraznieyszey potrzebie wysłucha i pocieszy. Modlitwa nasza iako wonna ofiara przeden wstąpi, i miłościwą pomoc nam przyniesie. Bo nie

Bernhard lekce sobie, mowi Bernhardusz, Pan Bog modlitwy wazy, ale skoro wychodzi z ust naszych pisze ią w ksiegi swoie, i ze dwu rzeczy iedney sie spodziewać mozemy, ze nam abo to da, ocz go prosimy, abo pozytecznieysze go z łaski iego s. otrzymamy.

A dosyćże na tym? nie dosyć. Pokuty nam ieszcze potrzeba. Bo mowi Pismo, ze Bog grzesnikow nie wysłuchywa. Zaczym iezli prosić, a w grzechach przedsie zostawać bedziemy, nic nie uprosimy, i wietszey pomsty Pańskiey dostaniemy. Jezlim ia, mowi Dawid, uyrzał i nalazł złość w sercu moim, nie wysłucha mie Pan Bog. I u Izaiasza mowi Bog: Gdy długo prosić bedziecie, nie wysłucham was. Bo rece wasze pełne są krwie i krzywd ludzkich. Potrzeba rece czyste na modlitwie podnosić do Pana, potrzeba grzechy i złości złozyć. Poki kto w grzechu iakim smiertelnym trwa, wysłuchan bydz nie moze. Tak Niniwitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: Wyrzuć kazdy złość ktora iest w reku iego, a wołaymy mocno do Pana, abysmy nie ginęli. — II. Pokuta. — Psal. 66. — Izai 1. — Jon. 3.

Do tey pokuty potrzeba nam tez pokory. Zadney dobroci swey ani godnosci, ani zasługe, ani nabozeństwu nie dufaymy, iedno samey łasce a miłosierdziu Pana Boga naszego, a mowmy z Danielem Prorokiem: Nie w naszych sprawiedliwosciach kładziemy prosby nasze przed Tobą Panie, ale w wielkim miłosierdziu twoim. Osadzmy sie sami, zesmy zguby godni, i wietszego karania nizeli Pan na nas dopuszcza. A zatym retunek pretki i wspomozenie łaskawe otrzymamy. — III. Pokora. — Dan. 9.

Zamknienie.

Teć sa trzy hamulce, naymilśi Chrześćianie, ktoremi te gwałtowne deßcze, i niepogody, bedźiećieli chćieli, zahamować możećie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wßytkich trzech nie schodźi, wołaymy do Pana o retunek ś. Odłożmy złość grzechow naßych od oblicza iego. Posypuymy głowy naße źiemia wowiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z źiemią zmießał, a potarł w proch, bośmy ćie gniewali.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, do niegodnych modlitw naßych przyłącz przyczyny twoie, owa śie nad nami Oćiec twoy zmiłuie, i oświeći pola naße słońcem z miłośierdźia swoiego ś. Amen, Amen, o Jezu nayslodßy, Amen.

Modlitwa.

Boże sprawiedliwy, ktoryś świat pierwßy potopem dla grzechow iego pokarał, i dopuśćiłeś często deßcze i niepogody, na przestępce przykazania twoiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zaćmiłeś nam słońce chmurami przećiwnemi, pobudźiłeś niepogodne deßcze, ktore pola i łąki naße zalewaią. Ale o Panie, słußnie to ćierpiémy, bośmy na to grzechami naßemi zarobili. A tak wołamy do ćiebie, oddal od nas te niepogody i deßcze gwałtowne, rozpądź obłoki chmurne mocą twoią, zawściągni deßcz day słońce i pogodę. Weyrzyy miły Oycze okiem Oycowskim na to wßytko, cośmy w źiemię wrzućili, w nadźieię miłośierdźia twego, ożyw skażone użytki i zboża, ktore bez twego wspomożenia żadnego nam użytku nie uczynią. Day pogodę Boże ś. aby ludźie chrześćiańscy w pokoiu, i w błogosławieństwie twoim to wßytko do gumien swych zwiezli, co na twoie słowo i w nadźieię opatrznośći twey, na polach swych pośiali, tak ubodzy iako i bogaći. Ty bowiem wywodźiß od kończyn źiemie obłoki, a łyskawice i dżdże sam sprawuieß, a wywodźiß wiatr z skarbow swoich, i czyniß co iedno chceß na niebie i na źiemi. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłośierdźia twego, niechay niewiernicy obaczą, żeś Ty ieśt Bog naß, ktory okazuie miłośierdźie ludowi swoiemu. Nie opuśćiłeś Noego czasu potopu, i nas nie opußczay. Nie zapomniałeś chwalcow twoich czasu niepogod, i nas nie zapomniy. A my ćię wysławiać będźiem ze wßytkiego serca, i głośić będźiemy imię twoie między narody. O raczże nas wysłuchać, dla naydroższey Syna swego naymilßego, a Pana Naßego Jezusa Chrystusa przyczyny, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu gradu,

Lekcya z Obiawienia ś. Jana w Rozd. 16.

Wezdarzewie Anno 1620.

GRad wielki iako centnarowy, spadł z nieba na ludźie, a ludźie bluźnieli Boga dla plagi gradu, przeto iż plagi iego barzo wielka była.

Rozmaite

Rozmaite ma Pan Bog eksekutory sprawiedliwości swoiey, naymilsi chrześcianie. Nie tylko bowiem mieczem, powietrzem, głodem, susza, grzechy ludzkie karze, ale tez gdy chce, grad z nieba spuszcza, ktorym urodzaie polne i ogrodne, praca rak ludzkich, nadzieie pozywienia znosi i wniwecz obraca. Widzielismy to wczora na oko, tu na dziedzinie naßey. Zboza, urodzaie waße kedy? grad ie pobił, poległy wßytkie. Oracze rece załamuiac, i łzami sie zalewaiac, po polach chodza, praca rak swoich opłakuiac, ach mocny Boze, znaczna to plaga, znaczne grzechow i zbytkow naßych pokaranie. Co chcemy czynić naymilsi? tu nic nie wyzałuiemy. Przeto przyymuiac wdziecznie to nawiedzenie od Pana Boga, i błagaiac gniew iego, za przyczyna słow przeczytanych, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, zkad ten grad gwałtowny na pola naße przypadł?

W drugiey, iako sie w nim sprawować mamy?

Oboyga proße z pilnościa słuchayćie.

Pan Jezus mnie mowieniu, wam w słuchaniu niech błogosławi, Amen.

I. Część. Amos 3. Amos Prorok ś. przypatruiac sie sprawom Bozym mowi, niemaß nießcześcia w mieśćie, ktoregoby Pan sprawować nie miał, nie zeby Pan Bog był autorem złego, ale ze na złe ludzie, nießcześcia i załosne przygody dla grzechow ich dopußcza. Tozi my o tey pladze wczorayßey rozumieć mamy. Grad nießcześliwy, ktory pobił zboza i ogłoćił pola i ogrody naße, nie z trefunku, ale z dopußczenia Bozego przypadł za grzechy naße. Maia wprawdzie grady przyczyny swoie w naturze, ale bez woli i dopußczenia Bozego nigdziey nie ßkodza. Grady co sa?

A tak sa naprzod znaki gniewu Bozego na ludzie dla grzechow ich: I. Znaki gniewu Bozego. 2 Moy. 9.
Takić był on grad w Egipćie, o ktorym piße Moyzeß, ze potłukł we wßytkiey ziemi Egipskiey cokolwiek było na polu, poczawßy od ludzi az do bydła, takze polne i ogrodne zioła i drzewa wßytkie połamał. Ze to był znak gniewu Bozego świadczy Medrzec w księgach madrośći w te słowa: Złośnicy nie chcac znać Pana, moca ramienia iego byli karani grady. Madr. 16.

Powtore maia to w sobie grady ze sa znaki mocy Bozey. II. Znaki mocy Bozey. Joz. 10.
Takowy grad był za Jozuego, ktory gdy walczył przećiw Gabaonitom, puśćił Pan na nie z nieba w ućieczce kamienie wielkie, i daleko ich wiecey pomarło od kamienia gradowego, a nizli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. O iak wielka a niedośćigła moc Pana Zastepow, ktory gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomśćie ludzkie sprawić i przygotować moze. Na te moc ogleduie sie Dawid mowiac: Zabłyśni błyskawica Panie, puść strzały twoie a zatrwoz imi. Psal. 144.
A na drugim mieysću: Pan miece lod swoy ßtukami i ktoz sie ostoi przed zimnem iego? Psal. 147.
I ießcze: Grad czyni dosyć słowu iego. Psal. 148.

Potrzećie, sa grady upomnienie do pokuty. III. Upomnienie do pokuty.
Ma bowiem Pan Bog rozmaite

maite sposoby, ktoremi ludźie do pokuty wzywa. Za czasow ś. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieśćie i na przedmieśćiu, pierwszego dnia Oktobra: a czwartego dnia potym umarła żona cesarska Eydocya, ktora, iako
Lib. 8. Hist Eccl c. 27. Ewagryusz pisze, podwiodła na Chryzostoma, że go nie słusznie i bez przyczyny wygnano, i powieda, że śie to działo dla wygnania Chryzostomowego, co też i Sokrates w Hystoryi Kośćielney twirdzi.
Lib. 6. c. 17. Za Walentyniana cesarza także był grad niezwyczayney wielkośći, ktory i ludźie zabiiał. Ten, iako Sokrates pisze,
Lib. 4. c. 10. puśćił Pan Bog upominaiąc do pokuty tych, ktorzy sługi Boże, przeto że z Eydoksyuszem spolkować nie chćieli, na wygnanie podawali.

Przeto i my, naymilśi chrześćianie, na wczorayszy grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy iego, i upomnienie do pokuty. Zasłużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i ćięższe karanie. Bo wielki są i niezliczone grzechy nasze, wielka niewdźięczność za dobrodźieystwa Boże, coż ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przywodźić, nie życząc nam zginienia naszego.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część. W Drugiey słuchayćie: Jako śie w tym nawiedzeniu Bożym sprawować mamy? Uchoway nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowiech przeczytanych Jan 6. pisze: Że ludźie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była. O nieszczęśliwi ludźie. O bezbożne usta. O serca zakamiałe. W nawiedzeniu Pańskim, izali sobie tak poczynać mamy? *Czasu gradu iako śie sprawować?*

Sprawuymy śie naymilśi, pokornie, ćierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obraźimy.

I. Pokornie. Naprzod, pokornie. Nie mow żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedźić. Boćby to było bluźnić Boga. Ale naylepiey wyznaymy na śie, żeśmy to grzechami naszemi zasłużyli. Nie nowina to ludźiom zboża, ktore ieszcze na polu stoią rozmaićie dysponować,
Luk. 12. iako on bogacz, ktoremu gdy dobrze pola zrodźiły, rzekł sam w sobie: Pokażę gumna moie a inne pobuduię, a tam zbiorę wszytkie urodzaie moie, i rzekę do duszę swoiey: Duszo moia masz wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczyway, iedz, piy a bądź wesoła. O iaki to srogi grzech, dysponować tym, czego w mocy niemasz, aby wżdy na chwałę Bożą, ale na zbytki, iako śie tu Pan Bog gniewać na ćię nie ma? Przeto ieżli kto tym, abo inakszym obyczaiem zgrzeszył, upokorz śie przed Panem Bogiem twoim. Oczy Pańskie na pokornych patrzą. O czym słuchay co Bog u Izaiasza Proroka
Izai 66. mowi: Na kogoż Ja weyrzę iedno na utrapionego, a skruszonego w duchu, I na tego ktory drży na słowa
Psal. 113. moie? Nuż i krol Dawid: I ktoż iest takim iako Pan Bog nasz, ktory na wysokośći mieszka? A na pokorne wzgląd ma na niebie i na źiemi.

II. Cierpliwie. Powtore sprawuymy śie ćierpliwie. Nie narzekayćie na Pana Boga, krzywdy wam nie uczynił, iego to było,

było, co wam grad pobił. A tak raczey naśladuycie ćierpliwośći Jobowey. O tym czytamy w hystoryi iego, gdy wołmi orano, a oślice paśiono na paszach ich, wtargneli Sabeyczycy i zabrali ie a czeladź pozabiiali. Potym ogien Bozy spadł z nieba i popalił owce i sługi. Zaś Chaldeyczycy rozdźieliwszy śie na trzy hufce, naiechali i zabrali wielbłady, a pomordowali sługi. Job gołota zostawszy co czynił? Zniosł on krzywż ćierpliwie, mowiąc: Nagom wyszedł z zywota matki moiey, i nago śie tamze wroce: Pan dał, Pan pobrał; Niechay bedźie błogosławione imie Panskie. O rzadka a niesłychana ćierpliwośći. I wy, naymilśi, w tym raźie teraźnieyszym tymze obyczaiem popisuycie śie przed obliczem Bozym, ćierpliwość Jobowa, niech znaczna bedźie miedzy wamy. Nie pobudzaycie na śie wietszego gniewu niećierpliwośćią waszą.

Potrzećie sprawuyćie śie pobożnie. Strzeżćie śie postepkow desperackich ludźi, ktorych gdy naymniey Pan Bog na maietnośći i na dobrach dotknie, powroz wźiąwszy zdrowiu swemu obieszeniem groza. O nedznicy, ktorzy i dusze i ćiało zabiiaćie. Nie opuśći was Pan Bog, on wam iako oćiec miłośierny sposoby do zywnośći ukaze, on troche wasze błogosławienstwem swym rozmnozy, on serca ludźi miłośiernych, aby was retowali, ku wam obroći. On śie nad wami i nad dźiatkami waszemi zmiłuie. Non est inopia timentibus Dominum. Siła ma Pan Bog do pozywienia ludźi ubogich sposobow. Reka iego nie iest skurczona, aby niedostatkow waszych opatrzyć nie miała.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uznawaymy ten grad wczorayszy bydź biczem Bozym, za grzechy nasze, i upomnieniem do pokuty, a interim sprawuymy śie pokornie, ćierpliwie i pobożnie. A oglądamy nad sobą dźiwną pomoc i retunek Bozy. Zamknienie.

A Ty, o iedyna poćiecho utrapionych ludźi, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay tych ubogich ludźi, ktorych tak znacznie dotkneła reka twoia, ale raczey day im pokorne, ćierpliwe i pobozne serca, aby ćie tu i po śmierći błogosławili, Amen.

Modlitwa.

Boże miłośierny, Oycze dobrotliwy, reka twoia znacznie nas dotkneła, puśćiłeś grad okrutny na nas, ktory rozkazaniu twemu dosyć czyniąc potłukł zboża nasze, i pobił owoce na drzewach naszych. Znamy, o Panie, że nas słusznie nawiedzasz, bośmy zgrzeszyli, i ćiezkimi grzechami obrazili maiestat twoy ś. Ale coż chcesz z nami czynić, o Boże? Dobra i zdrowie nasze w reku twoich, czyń z nami coć śie podoba. O Panie, raczey śie nad nami zmiłuy a bądź nam miłośćiw, wszyscy [wzdysmy] są dźiełem rąk twoich, Tyś

 tworca

twórca nasz. Sprawiedliwyś iest we wszytkich drogach twoich, a miłościerny we wszech sprawach swoich. Wysłuchayże nas tedy, a nie zakrywaj oblicza twego od nas. Pociesz lud twoy strapiony, napełniy ich serca pociechami z nieba. Opatrz ich niedostatki, weyrzyy na głodne dziatki ich, które iako kruczęta do ciebie wołaia. Porusz serca miłosiernych a dobrotliwych ludzi, aby niedostatki ludu twego tak gwałtownie dotkniónego opatrowali. O Panie zmiłuy się, a bądź nam miłościw. Odpuść grzechy nasze, a pociesz nas dla Naymilszego Syna twego Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem S. żywie i króluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu ognia,

Lekcya z Proroka Jeremiasza z Rozdz. 15.

TAk mowi Pan: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

W Wilnie 17. Julii Anno 1610.

SZalem nas i nieszczęściem wielkim Pan Bog nawiedził, naymilsi Chrześcianie. Dziś trzeci dzień, wiecie iako ogień wyszedł tu w mieście naszym. Ludzie ubodzy iak w otmęcie chodząc, mieszkania zgorzałe rewiduią. Niektórym wszytko pogorzało, nic nie ratowali. Żony ich i dziatki nie maią się gdzie padzieć, łzami załosnemi place puste polewaią. Kto na ich biedę patrząc nie zapłacze? Czyie serce nie uboleie? Prawie przyszła znowu na cię plaga, o miasto Wileńskie. Dziesięć lat minęło, iako domy i kościoły twoie, dwórce chędogie, ogniem okrutnym w popioł się obróciły, a teraz znowu iaka część miasta zgorzała? a prędko. O żalu, o przygodo, o nieszczęście niespodziewane. Lecz nie wszyscy widzę uważacie co to iest, przeto woła na was Bog w słowiech przeczytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami się rozpalił. Jasne słowa, przeto ie przed się wziąwszy, dwie cząstce uważaymy.

6. Julii inter horam 3. & 4 pomieridianam.

W pierwszey, obaczcie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiey, iako się w nim sprawować mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proszę nadstawcie.

Pan Jezus z nami, Amen.

OGnie rozmaite wspomina Pismo S. Pierwszy opisuie Moyżesz w te słowa: Tedy spuścił Pan z nieba na Sodomę i Gomorę, siarkę i ogień od Pana. I podwrócił z gruntu miasta one, i wszytkie równie społu mieszczany, i także urodzaie ziemie. I. Część. Ognie rozmaite w Piśmie S. 1 Moy. 19.

Drugi

Drugi wspomina tenże Moyżesz w księgach trzećich, gdźie tak piße: Tedy synowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wźiąwßy kadźidlnice swoie, nakładli do nich ognia i kadźili, ofiaruiąc Panu ogień obcy, czego im on był nie rozkazał. Wyßedł tedy ogień od Pana, i zaraźił ie iż pomarli przed Panem.

Trzeći wspomina w księgach czwartych, gdy poltrzećia sta mężow zbuntowało śię przećiwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyßedßy ogień od Pana popalił ie doczysta, i okazała śię nad nimi pomsta Boża.

Czwarty ogień wspominaią księgi wtore krolewskie, gdy Ochozyaß krol dwu rotmistrzow, dawßy im po pięćidźieśiąt człowieka, posłał imać Eliaßa Proroka, zstąpił ogień z nieba i wßczął ich popalił.

Sokrates też w hystoryi Kośćielney wspomina o Poganiech, ktorzy Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyczayne, ale cudowne, dla głownych ekscessow z nieba na ludźie spußczone, ogniem takowym groźi Bog przez Proroka mowiąc: Ogień i śiarkę spußczę nań i na woysko iego. A na drugim mieyscu: Pußczę ogień na Magog, i na te co bezpiecznie na wyspiech mießkaią, a dowiedzą śię żećiem a Jest Pan. Uchoway nas Boże takowych ogniow.

Rzekłbym że ustały takowe ognie, lecz ledwie nie takowy był ogień on dźieśięćioroletni. Bo dźiwnie latał z iednego mieysca na drugie, a co dźiwnieyßa, drzewa w wodźie wypalił. O dźiwna mocy i sprawo Boża nie ogarniona. Znać ießcze i po dźiś dźień ognia tego, mogę rzec, Sodomskiego robotę. Anno 1610. 1 Julii.

Alias wychodzą ognie, abo za niedozorem ludzkim, abo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a zwłaßcza czeladki, snadnie ogień wznieca. Experientia testis. Zły człowiek też śiła w tym może. Nie trudna to złemu z iadu, z chćiwośći pomsty, z miłośći kradźieży, ogień założyć, a nie tylko dom, kilka ale i całe miasto wniwecz obroćić, i spalić. O tym suspicia miedzy wami. Lecz oboie bydź może. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzkim, mogł i za złego człowieka założeniem wyniść. A za czyimże dopußczeniem? Nie z tresunku, ale z woli i dopußczenia Bożego, niemaß bowiem nießczęśćia w mieśćie ktoregoby Pan nie miał sprawić. Azaś ty Wilno nie zarobiło na to? Grzechy twoie, czyli o pomstę do Boga nie wołaią? Wołaią i aż nazbyt? Coż tedy za dźiw że Pan Bog tak karze? Po pierwßym ogniu, iakie polepßenie? Swawola czyli gory nie wźięła? Wołaią po wßytkich katedrach w tym mieśćie kaznodźieie, upominaiąc was do pokuty, a fructus pœnitentiæ kedy? Non sunt, nie znać ich. Grzeßących dosyć, pokutuiących mało. Mało ach niestetyż. Rari quippe boni.

Ognie skąd? (margin, beside "Alias wychodzą ognie")

Amos 3 (margin, beside "A za czyimże dopußczeniem?")

Grzechy ludzkie przyczyną ognia. (margin, beside "Grzechy twoie")

Ach wiec tu Pan Bog nie ma karać?

Słusznieś nas pokarał, o Boże. Acz trafił podobno ten ogień niewinnego przy winnym. Pominąwszy domy, ludźi do kilku, i dobrych, czyli nie zgorzało? Wizytuyćie place, naydźiećie mniemam niektorych, o trzech wiem pewnie, o wiecey ich powiedaią, ktorzy nie na kradźiez, ale na retunek poszedszy, w ogień powpadali. O Wszechmogący Panie, iako są dziwne a niesćigle sądy twoie?

Nie tylko domy ale i ludzie zgorzeli.

A tak, naymilsi, nie trefunkowi iakiemu, ale grzechom naszym właśnie ogień ten przypisuymy. Bo mowi
Psal. 148. Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, i wiatr gwałtowny czynią dosyć słowu Pańskiemu. A na drugim
Psal. 97. mieyscu: Ogień przed nim chodźi, paląc około nieprzyiaćioł iego. Ma Pan Bog rozmaite exekutory sprawiedliwośći swoiey, ktoremi ludźie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczym i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami się rozpali.

To z strony pierwszey cząstki; Drugiey słuchayćie.

II. Część.

Postępek dwoiaki.

DWoiako sobie w tym załosnym pożarze postępuymy.

1. *Zalewanie.*

Naprzod zalewaimy ten ogień. Bo mowi Mędrzec: Ogień gaśi woda. (Syr. 3.) Co za wody do tego użyiemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak sprawmy to aqua lachrymarum, woda łez gorących. (*Aqua lachrymarum.*) Na kte się zdobywaymy, zwołaymy się do gromady, mowmyż iedni do drugich. Pusczayćie łzy oczy nasze, i powieki nasze opływayćie wodą. (Jerem.) O iakośmy wielce pohańbieni, wyrwał się ogień w domy nasze. Zaczym płacz każdy na grzechy swoie, mowiąc z Prorokiem ś. (Jerem. 9.) Kto głowie moiey doda wody, i źrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyćie, naymilsi, że oglądamy prętką pomoc i poćieche z nieba. Bo mowi Chryzostom ś. (In Homil.) żaden do Boga nigdy nie przystąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego o co żądał. On bowiem iest ktory ćieszy płaczące, i opatruie boleiące. Maią plac i mieysce u Pana Boga łzy ludźi pokutuiących, a iako Augustyn ś. mowi: (Ser. 3. in fest. nativ.) upadaią przed oblicznośćią Pańską.

Przestroga.

Płaczećie widzę, a dobrze czynićie, płaczćie nie przestaiąc, ale z serca nie dla zwyczaiu, niech we łzach waszych nie będźie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widźi iako Bog (Matt. 23. Luk. 7.) Wszechmogący iakim to umysłem czyniećie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Marya Magdaleną. Albo i z (Psal. 6.) Dawidem mowćie: Spracowałem się w płaczu moim, na każdą noc opływa pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Uyrzyćie, naymilsi, że ogień gniewu Bożego łzami swemi zaleiećie.

II. *Gaszenie.*

Powtore gasmy ten ogień, depcąc głownie grzechow naszych ieszcze się kurzące. Bo poki tych nie ugaśie-

my,

imy, poty sie ten ogień szerzyć bedźie. Augustyn ś. mowi nic nie pomagaią lamenty, ieźli sie znowu rozwiezuią grzechy, nic nie pomaga odpuszczenia złośći żadać, a znowu ie powtarzać. A tak niech śie te nieszcześliwe głownie nie kurzą. Bo gdy widźi Pan Bog że ludźie nie szczyrze pokutuią, tedy czyni na zgube ich nieodmienny swoy dekret, i ćieższe daleko karanie na nich dopuszcza. Biada, mowi Prorok, narodowi grzeszącemu, ludowi oćiężałemu w złośći, opuśćili Pana, bluźnili S. Boga Izraelskiego. A coż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożeraią, i bedźiećie iako kuczka przy winicy, i iako chłodniczek przy ogrodźie, i iako miasto zwoiowane.

Soliloq.

Isai. 1.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uchodźmy dalszey biedy ktorą nam Pan Bog grozi, i takći iey dosyć, odrzućmy złość grzechow naszych od oczu Pańskich, przestańmy źle czynić, a uczmy śie dobrze czynić.

Zamknienie.

A Ty o naydroższy Jezu, nawroć nas a bedźiem nawroceni, ubłagay gniew Oycowski, obroć ku nam oblicze iego, abyśmy przez ćie z nim poiednani, poćieche i retunek z nieba otrzymali, Amen.

Modlitwa.

Wszechmogący, Wieczny Boże, ktoryś iest Panem nieba i źiemie, co wżdy z nami czynić myśliśz? Izali śie wiecznie gniewać? Izali nas i to miasto ogniem pustoszyć i wniwecz obracać bedźiesz? Ach Panie wspomniy na miłośierdźie swoie? Prawda żeśmy to karanie twoie zasłużyli: Bo grzechy nasze wielkie i niezliczone są. Ale, o Panie, zmiłuy śie nad nami, użycz nam łaski swoiey, abyśmy to karanie twoie prawdźiwie poznali, grzechy nasze opłakiwali, i do ćiebie śie całym sercem nawroćili. Nie wchodź Panie w sąd z sługami twoimi, ani śie obchodź z nami według grzechow i złośći naszych, ale według miłośierdźia twoiego. Wspomni, o Panie, wspomni na przeszłe czasy, iakoś przed dźieśiąćią lat to miasto dla grzechow naszych ogniem okrutnym spalił, więc nas znowu wyniszczyć chcesz? Wszakieś Ty Bog miłośierny i dobrotliwy. A tak strzeż nas we dnie i w nocy, o Strożu Izraelski, broń nas od ognia i wszelkiey złey przygody, miey nad nami straż Aniołow ś. niech szatan do nas przestępu i prawa żadnego nie ma: Wspomoż też, Oycze dobrotliwy, ubogie pogorzałe ludźie, weyrzyy na dźiatki ich nedzne i ogołocone. Cieśz ich w tym zasmuceniu, a my ćiebie ze wszytkimi ś. chwalić i wystawiać bedźiemy, mowiąc: Błogosławionyś Panie Boże oycow naszych, i przechwalebny, i przeznaywyższy iesteś na wieki, błogosławione imie chwały twoiey ś. przechwalebne i przenaywyższe na wieki, Amen.

☆ ☆ ☆

Kazanie o komecie,

Ewanielia u Matteußa w Rozdz. 24.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do zwolenikow swoich: Po utrapieniu onych dni zaćmi sie słońce, i miesiąc nie da światłości swoiey, a gwiazdy upadną z nieba, i mocy niebieskie porußone będą.

Sławny on i zawołany Filozof Perykles, iadąc iednego czasu, naymilsi chrześcianie, w okręcie, uyrzał znak straßny na niebie, zaćmienie słońca, ktorego sie i ßyscy, co z nim w okręcie byli, wielce ulękli. Perykles widząc to zdiął z siebie płaßcz, i wrzućiwßy go nayprzednieyßemu styrnikowi na głowe, zasłonił mu twarz. Po małey chwile odkrył go, pytaiąc ieżliby co ona zasłona twarzy iego ßkodziła? Odpowiedział, że nie, procz tego że przed nią widzieć nie mogł. Na co mu Perykles tak powiedział: tak ani tobie, ani mnie, ani słońcu, żadnego niebezpieczeństwa nie przynośi to, że miesiąc miedzy słońcem a ziemią stanął, wydzieraiąc nam poniekąd światło i promienie słoneczne.

Lecz dały mu sie potym te słowa znać, gdy wtorego roku po woynie Peloponezyackiey za effikacyą tego zaćmienia, powietrze morowe srogie nastąpiło, dał i on gard[ło].

A mysmy co wid[zieli]? Widzieliśmy w tych czasie[ch], ko[m]ete straßliwego, ktory na wschod słońca co poranek wschodził, wiele nas cośmy podobney gwiazdy iak żywo nie widzieli. A tak maiąc go ießcze i po dziś dzień przed oczyma, co chcemy czynić? Czyli z Peryklesem płaßcz albo delią na głowe wrzućiwßy i oczy i twarz sobie zasłoniemy. Nie day tego Boże, bylibyśmy gorsi niż Perykles, contemptor & illusor prodigiorum cælestium. Słyßeliście co Pan Jezus w Ewanielii przeczytaney mowi: Zaćmi sie słońce, i miesiąc nie da światłości swoiey, i gwiazdy upadną z nieba, i mocy niebieskie porußone będą, ale tak raczey uczyńmy, podniosßy głowy naße, uważaymy.

Naprzod, co mamy rozumieć o kometach? Propositio.

Potym, do czego nam to rozumienie służyć ma?

Tych dwu cząstek wykładu z pilnością proßę, na ten czas posłuchayćie.

Pan

Pan Jezus, niech nas obdaruie Duchem mądrośći i wyrozumienia, Amen.

I. Dyſkurs o kometach troiaki.

LUdźie uczeni troiako o kometach dyſkurować zwykli. Jedni według matematyki, drudzy według Fiſyki, trzeći, według Teologii.

I. Matematycki.

Matematyk dyſkuruie o kometach tym ſpoſobem. Uyrzawßy komete, uśiłuie wiedźieć mieyſce, bieg iego po niebie, imie, wyſokość i inne cyrkumſtancye. Wiec i tego dochodźi, ktorych planet naybliżßy, nad ktoremi prowincyami oſobliwie bieży, i co znaczy. J wźiąwßy inſtrumenta matematyckie, inkwiruie z pilnośćią na ktory horyzont wſtepuie.

II. Fizycki Ten czworaki.

Fiſyk zaś dyſkuruie tym porządkiem. Czyni naprzod definicyą komety. Powtore, dywiſyą albo rozdźiał ukazuie. Potrzećie, definicyą rozwiezuie porządnie, co śie przyczyn naturalnych dotycze. Poczwarte, kweſtye niektore w tey materyi obiaśnia.

1. A definitione. Ariſt Lib. 1. Meteor. cap. 4.

Definicyą czyni takową, że kometa ieſt, para albo dym geſty od gwiazd na naywyżßym kraiu powietrza zapalony, i tam mocą albo słoneczną, albo wrodzonym ogniem ſwoim goraiący, i wßytko złe ludźiom prognoſtykuiący.

2. A Diviſione.

Dywiſyą kładźie troiaką. Jedne komety zowie Crinitos, przeto że w około promieńmi na kßtałt włoſow ogarnione ſą. Drugie Barbatos przeto że miąßy promień na kßtałt brody od śiebie podaią. Trzećie Caudatos, ogoniaſte, ktore za ſobą miąßy promień na kßtałt ogona włoką.

3. A reſolutione definitionis

Definicyą reſolwuie według przyczyn w náturze, powieda tak że Cauſa efficiens komety ieſt słońce, albo też inne pobliżu ſtoiące gwiazdy na niebie. Cauſa materialis ieſt para albo zaduch geſty, ktory śie wzgore ſpikł od słońca albo też gwiazd innych. Cauſa formalis ieſt inflammatia, i ogniſto świecący płomień komety. Cauſa finalis, ſą rozmaite plagi ktore znamionuie.

4. A quaeſtionum enucleatione.

Pytanie też niktore odprawuie: a oſobliwie troie.

1. De diuturnitate.

Pierwße, długo trwa kometa? J kładźie czas troiaki. Pierwßy zowie naykrotßy ktory ieſt śiedm dni. Drugi mierny, ktory śie rozćiąga na czterdźieśći dni. Trzeći naydłużßy na ośmdźieśiąt dni. Albo na ſto i ośmdźieśiąt co uczyni połroka.

2. De Qualitate.

Drugie pytanie bywa, ieźli kometa ieſt iako inne gwiazdy na niebie? J odpowieda że nie ieſt, a to z tych przyczyn. Pierwßa, że inne gwiazdy zoſtawaią w iedney mierze, a komety ubywa i przybywa. Druga, inne gwiazdy nie giną ani znikaią iako kometa, ktory na koniec evaneſcit. Trzećia, inne gwiazdy nie maią tak prętkiego biegu i motum iako kometa ma. A tak nie ieſt iako inne gwiazdy.

3. De apparitionis raritate.

Trzećie pytanie bywa: Czym śie dźieie, że śie rzadko a nie czeſto i nie co rok komety ukazuią? Odpowieda Fiſyk, że koniunkcya Saturna, Jowißa, Marſa rzadko bywa, i śiła czaſu

potrze-

potrzeba niželi šie tak wielka gromada dymow i zaduchow z ktorych komety bywaią, zgromadzi i zniešie.

To tak dobry Fisyk o kometach dyskuruie.

III. Teologicki. Teologowie zaś maią swe inakße sposoby, i iuż nie z matematyki; ani fisyki, ale z Pisma ś. i ze słowa Bożego o kometach dyskuruią, i po- Komety co są? wiedaią tak, że kometa iest osobliwy znak Boży na niebie, i charakter palca I. Signum iræ divinæ? iego ś. uczyniony na to, aby naprzod był znakiem gniewu Bożego. Po- tym znakiem łaski Bożey.

Znak gniewu Bożego ukazuie nam forma i proporcya komety. Kometa 5Moy. 32. ma w sobie ogień, a ten znaczy gniew i niełaskę Bożą, dla grzechow ludzkich. Bog bowiem iest iako ogień pożyraiący, i straßliwa rzecz iest wpaść w Żyd. 10 rece Boga rozgniewanego.

Kometa promienia swe straßliwie rozściąga, abo przed sobą, abo za sobą: przed sobą iako brodę, za sobą iako ogon. Na coż takowa proporcya? A toli na to, żebyśmy uważali, iż Bog umyślił w gniewie swym pokarać, i głowę i ogon, to iest i przełożone i poddane, tak iako pogroził przez Pro- Isai. 9. roka mowiąc: Odetnie Pan od Izraela i głowę i ogon.

Kometa z rozmaitych waporow gestych i ßkodliwych zlepiony będąc, na naywyżßym powietrzu miedzy niebem a ziemią stoi. A grzechy naße co są innego iedno wapory, dymy i kurzawy ktore z ziemie nieba šie dotykaią, wołaiąc o pomstę do Boga Naywyżßego.

Oto z tey miary kometa teraźnieyßy iest nam znakiem gniewu i karania Bożego.

Z drugiey strony iest nam też II. znakiem łaski Bożey. Mogł nas był Signum Pan Naywyżßy dla grzechow na- gratiæ ßych in puncto mathematico po- divinæ. karać, nie potrzeba mu było takowego znaku i widziadła na niebie wystawić, a to juxta rigorem justitiæ: Lecz nie chciał tego uczynić, obchodził šie z nami iako oćiec dobrotliwy, ktory gdy widzi niepos łußne dźiatki, bicz albo rozgę w ręku trzyma, albo ią na świeczniku postawi, aby dźiatki na nię patrząc tym šie więcey bały: Tak właśnie i ten dobrotliwy a miłośierny Oćiec, widząc nas barzo złe a wystepne, wzgorę na firmamenćie niebieskim miotłę nam zawieśił, abyśmy šie go, na nię patrząc bali, i do pokuty šie świętey całym a ßczyrym sercem rzućili.

A tak niech šie tego komety boią, co go urobili, co go uczynili. Rzecze kto. Aza tu na źiemi komety robią? Inaczey nie iest. Grzechow to ludzkich sprawa. Waßa to sprawa źli a niepokutuiący ludźie, Wyśćie winni, wyśćie tego narobili. Jest tego wizerunk iasny w Obiawieniu ś. Jana, gdźie maluiąc nam Pana, w oczach iego ukazuie płomień ognisty, a z ust iego miecz błyßczący šie pochodźi. Rzecze kto:

Czemu

Czemu te oczy iego ś. zapalone, o ktorych wiemy, że nie podległe żadnemu ogniowi materyalnemu, że są oczy niebieskie, czyste, niezkażitelne? Zkąd się wziął miecz ostry w usta iego, w ktorych się łaska i wdzięczność, iako Psalmista mowi rozpłyneła? Poyrzawszy na wszytkie strony, to znaydziemy, że się te oczy zapaliły, ogniem grzechow naszych, i miecz ten straszliwy ukazał się dla nieprawości naszych. Inaczey nie iest. *Psal. 45.*

Ale nie bawiąc się tu, postępuię do wtorey części kazania.

II. Część. Usus.

Słyszeliście, co mamy rozumieć o kometach, słuchayciez daley do czego nam to wyrozumienie służyć ma?

1. Ad doctrinam.

Naprzod, ku nauce, abyśmy wiedzieli że komety nic innego nie są iedno Pana Naywyższego posłowie, ktorzy nam imieniem Bożym przyszłe plagi i kaźni oznaymuią, zkąd urosła prawdziwa ona u Łacinnikow przypowieść: A iako Cycero powieda: od ostatniey starożytnych ludzi pamięci, miarkowano to, że komety zawsze nic dobrego nie oznaymowały. *Cicero.*

1. Komety Wielkim Panom groża.

Komety, panom wielkim, cesarzom, krolom, Xiążętom groża. To pewna. Swiadczy o tym Hermolaus Barbarus, i ukazuie tego racyą mowiąc: że dla tego, poniewaź natura ich pieszczotliwa więcey podlega do cierpienia. Swetoniusz pisze, o Wespasyanie że przed iego śmiercią widziano komete, właśnie iako też i przed śmiercią Ladysława krola Węgierskiego kometa był widziany. *Lib. 4. c. 7.* *Sueton.* *Ao. 1456.*

2. Woyny opowiadaią.

Komety opowiadaią woyny, i krwie rozlanie, zamieszania, rozruchy, niepokoie, walki wewnętrzne i pospolite. I nayduiemy to in catalogo cometarum, że po narodzeniu Pańskim, za nastaniem rozmaitych komet, do siedmidziesiąt woien barzo srogich nastąpiło. Jakoż i w roku 1577. ktoregom się ia urodził, kometa ognisty w Inflanciech przez czas nie mały był widziany, po ktorym spustoszenie okrutne wszytkiey ziemie przez Moskwicina nastąpiło. *Vide Hermanum Samsonium.*

3. Mor oznaymuią.

Komety mor oznaymuią. I to pewna. O tym nie tylko hystorye, ale i eksperyencya sama świadczy, iako w roku 1554. po komecie takie gwałtowne powietrze nastąpiło, że w samey Siedmigrodzkiey ziemi, do po torakroć sta tysiecy człowieka pomarło, aż miasta niektore świeżym ludem osadzano. Ach Panie Boże nas uchoway takowey plagi. *Vide Theodorum Majum.*

4. Głodem straszą.

Komety głodem straszą, a przytym suszą, nieurodzaiem, drogością, powodziami groza. Bo odciągaią ziemi wilgotność, i czynią ią niepłodną. Zkąd nieurodzaie i głody następuią.

5. Wszytko złe przynoszą.

Krotko mowiąc, komety wszytko złe prognostykuią, i wszelkim nieszczęściem groża, a iako Kamerariusz pisze:

Disput. adChrist. Carolow. Hermes. piße: Niemaß żadnego komety, ktoryby iakiego nießczęśćia z sobą nie przyniosł. Hermes, ktory żył tysiąc cztery sta ośmdźieśiąt i ośm lat przed narodzeniem Pańskim, tak powieda: świat nigdy nie widźiał bez karania komety. Zkąd Klaudyanuß Poeta wźiął swoy wierß, gdy tak piße: Lib. 4 de bello Gothico.

Et cœlo nunquam spectatum
impune cometen.

II. Ad consolationem. Powtore, rozprawa ta o komećie ma nam służyć, ku poćieße. Bo acz komety nic dobrego nie znaczą: Wßakoż nam dobrotliwość i miłośierdźie Pana Naywyżßego zalecaią, ktory nie karze nas na gorącym prawie, iako ono mowią, ale nam czas do pokuty daie. Wolno mu to żeby ta moles i Congeries vaporum, ktora śię na powietrzu zebrała, nagle na nas upadła, i wßytkich wniwecz Psal. 103. obroćiła, a wßakże ma z nami ćierpliwość, dobrotliwy iest i miłośierny, nie obchodźi śię z nami według grzechow naßych, ale według miłośierdźia swego. Iiako oćiec lituie synow swoich, tak też i on ma litość nad tymi ktorzy śię go boią. A tak ilekroć na ten charakter palca Bożego Tren. 3. poglądamy, mowmy z Prorokiem: Misericordia Domini quod non consumpti sumus, miłośierdźie to Pańskie sprawiło żesmy nie zaginęli. Abo i z Ludwikiem pierwßym tego imienia cesarzem Rzymskim, Karla Ludov. I. Imper. dictum. wielkiego synem mowmy: Boymy śię Stworzyćiela tego komety, a nie samego komety, i wystawiaymy łaskawość iego, ktory naße nieumiejętność, poniewaz grzeßnikami iesteśmy, takowemi znakami upominać raczy.

Potrzecie mamy też w tym komećie upomnienie do pokuty. Woła na nas ten kometa: Biada narodowi grzeßącemu, ludowi obćiążonemu złością, naśieniu nießlachetnemu, opuśćili Pana, wyzwali ku gniewu ś. Izraelskiego, i cofneli śię nazad. O iak ßcześliwi bedźiemy, ieżli śię rzućimy do pokuty, ktorą to odprawuymy tym porządkiem. III. Ad admonitionem. Izai. 1. Agamus pœnitentiam. Per.

Naprzod, przez uznanie grzechu. Wołaymy do nieba: Ach Panie zgrzeßyliśmy, i czyniliśmy źle przed maiestatem twoim, obrażaiąc rozlicznemi grzechy oczy maiestatu twoiego ś. Bo ieżliż ten straßliwy kometa uznania grzechu w nas nie wzbudźi, obawiać śię, by snadź Pan Bog plagi iakiey na nas i na to miasto nie puśćił. I. Peccatorum agnitionem.

Powtore przez gorące a nabożne wzywanie. Wołaymy bez przestanku upadaiąc przed oblicznośćią Pana Naywyżßego: Parce Domine populo tuo, owa serce iego rozgniewane zmiękczemy. Boć to Pan miłośierny i dobrotliwy, nie długo śię gniewa i nie zawżdy iest groźny, pretko śię ubłagać i przeprośić doie, pogroziwßy i pokarawßy wnet zaśię nas żałuie. Wie on żesmy skłonni do złego, zaczym wyrozumiewa krewkośći naßey. Baczył to i on monarcha możny Aleksander. Bo gdy w roku 814. komete także stra- 2. Per ardentem & devotam invocationem. Joel 2. Alexand. Magnus.

ßnego

ßnego widźiano, powiedźiał mu Eginhardus filozow, że znaczył upadek i śmierć Pana wielkiego. A żeby śie Alekſander nie przeleкł, przypomniał mu one ſłowa Jeremiaßa Proroka: Nie boyćie śie znakow niebieſkich iako Poganie. Odpowiedźiał mu Alekſander: Prawda to, ale tego ktory takowe znaki dopußcza, bać śie potrzeba, i modlić żeby karanie ſwe od nas oddalił.

Jer. 10.

3. Per vitæ emendationem.

Potrzećie ſprawuymy pokutę przez polepßenie żywota. Odrzućmy złość uczynkow naßych, od oczu Pańſkich. Bo poki w grzechach trwać bedźiemy, nic uprośimy, i ießcze tym barźiey Pana Boga na śię rozgniewamy. Jeżlim ia, mowi Dawid, uyrzał i nalazł złość w ſercu moim, nie wyſłucha mię Pan Bog. J u Jzaiaßa mowi: Gdy długo prośić bedźiećie, nie wyſłucham was. Bo ręce waße ſą pełne krwie, i krzywd ludzkich. Potrzeba ręce czyſte na modlitwie podnośić do Pana, a z nich krzywdy i złe nabyćia wybiiać, i wroćić co czyiego. Toż i o innych wßytkich grzechach rozumieć maćie. Poprawy zgoła i polepßenia potrzeba.

Izai. 1.

4. Per patientem iræ divinæ portationem.

Poczwarte czyńmy pokutę przez ćierpliwe gniewu Bożego znoßenie. Osądźmy śię ſami, iżeśmy zguby godni. A ieżliż Pan Bog na nas lub to tego lub też i drugiego roku, woynę, głod, powietrze morowe, abo inne plagi dopuśći, ſkromnież ie i ćierpliwie znośmy. Bośmy na nie zarobili. Mowmy z Micheaßem Prorokiem: Gniew Pańſki będę dźwigał, abowiem mu zgrzeßył. Uczyńmy tak, iako oni na woynie porażeni krolowie uczynili, powrozy włożmy na głowę i ßyie naße, i włośienice na głowy naße a mowmy: Słyßeliśmy iż łaſkawi a ubłagani ſą krolowie domu Jzraelſkiego. Jeżli o ludzkiey łaſkawośći porażeni oni krolowie to trzymali, a my o Boſkiey co trzymać będźiemy, byleśmy śię upokorzyli, a mowili: Teśmy powrozy zaſłużyli i godniśmy aby nas iemi udawiono. J iako Eſter czyniła, i Jozue z radnymi ſwymi, poſypuymy głowy naße, mowiąc: Godniśmy abyś nas Panie z błotem i z źiemią pomießał, a potarł w proch, bośmy ćię gniewali. Tak śię ſprawuiąc, gniew Boży odwroćimy, a okaże nam Pan nayważßy oblicze łaſkawe, i da nam miłośierdźie ſwoie.

Mich. 7.

1 Krol. 20.

Co my wiedząc, w Panu Naymilśi, że drżeniem i z boiaźnią na kometę tego poglądaymy nawracaiąc śię całym i ßczyrym ſercem do Pana Boga naßego.

Zamknienie.

A Ty o Naydrożßy Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryſte, Przyczyńco i Pośrzedniku naß iedyny, modl śię za nami. Wſpomni Panie, żeśmy ſą kupieni naydrożßą krwią twoią, a tak nie przepominay nas przed obliecznośćią Oyca ſwego, abyśmy za naydroższą przyczyną twoią z nim poiednani będąc, pоćiechę z nieba i wſpomożenie oględali, Amen.

Modlitwa.

Straszliwyś iest, o Boże, i straszliwe są w gniewie twym sprawy twoie. Powstałeś w popędliwości twoiey, i postawiłeś na powietrzu znak przeraźliwy, znak gniewu i niełaski twoiey, o Panie nie karz nas w gniewie twoim, a nie zatracay nas w popędliwości twoiey, znamy to, nasz Panie, żeśmy cię obrazili rozlicznemi grzechy, a wszakże zmiłuy się nad nami, obróć oblicze twoie ku nam, a wysłuchay nas, ieżliż nas karać będziesz według grzechow naszych, ktoż się przed Tobą ostoi? O Krolu i Boże nasz, wspomni na miłosierdzie swoie, odmień dekret twoy, a wybaw i ratuy nas według dobrotliwości twoiey. Abowiem w śmierci nie masz pamiątki o Tobie, a w piekle kto cię wyznawać będzie? W Tobie ufali oycowie nasi a wybawiłeś ie. Do ciebie wołali i wysłuchani są, w Tobie nadzieię mieli, a nie byli pohańbieni. Nie wzgardziłeś nigdy, aniś lekce poważył, modlitwy ubogich, owszemeś ich wysłuchał gdy wołali do ciebie. Wysłuchayże tedy i nas, a obróć znak ten straszliwy ku dobremu. Puść gniew twoy na Pogany, ktorzy nie znaią imienia twoiego. Dopierożciby mowili, i gdzież iest Bog ich? gdybyś nas wysłuchać nie miał. A tak zmiłuy się nad nami Panie, nawróć nas a będziem nawroceni, zbaw nas a będziem zbawieni. Odpuść rozliczne grzechy i nieprawości nasze, Weyrzyy na przyczynę Syna naymilszego, wspomniy na okrutne umęczenie iego, a bądź nam miłościw dla tegoż Syna twego iedynego, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.





Reiestr kazań albo wykładow ś. Ewanieliy Swiątecznych.

N



KONIEC.

